

PAMIĘĆ I  
SPRAWIEDLIWOŚĆ



2  
2021  
38

# PAMIĘĆ I SPRAWIEDLIWOŚĆ

PISMO NAUKOWE  
POŚWIĘCONE HISTORII NAJNOWSZEJ

ISSN 1427-7476



WARSZAWA 2021

# PAMIĘĆ I SPRAWIEDLIWOŚĆ

PISMO NAUKOWE  
POŚWIĘCONE HISTORII NAJNOWSZEJ

## RADA PROGRAMOWA

prof. Jewgienij Timofiejewicz Artiomow  
prof. Wołodymyr Baran  
prof. Jana Burešová  
dr Ion Cârja  
prof. Andrea Ciampani  
dr hab. Csaba György Kiss  
prof. Ēriks Jēkabsons  
prof. dr hab. Marek Kornat  
prof. Hiroaki Kuromiya  
prof. Natalia Lebediewa  
prof. dr hab. Wojciech Roszkowski  
prof. dr hab. Jan Wiktor Sienkiewicz  
dr Darius Staliūnas  
prof. dr hab. Bogdan Szlachta  
prof. Stephen Wheatcroft  
prof. dr hab. Mariusz Wołos  
ks. prof. dr hab. Zygmunt Zieliński  
prof. dr hab. Jan Żaryn

## Redaktor statystyczny

dr Piotr Rachwał

## Redaktor tematyczny

dr hab. Marcin Kruszyński

## Opracowanie redakcyjne

Jacek Adamczyk

## Korekta

Magdalena Pabich

## Projekt graficzny

Sylwia Szafrńska

## Skład i łamanie

Anna Jasińska

## REDAKCJA

dr Daniel Czerwiński (sekretarz redakcji)  
dr hab. Rafał Łatka (zastępca redaktora naczelnego)  
dr Marta Marcinkiewicz (sekretarz redakcji)  
Sylwia Szyc (sekretarz redakcji)  
dr hab. Mirosław Szumiło (redaktor naczelny)

## KOMITET REDAKCYJNY

dr Cosmin Budeanca  
dr Peter Jašek  
dr hab. Marcin Kruszyński  
dr hab. Cecylia Kuta  
dr Paweł Libera  
dr hab. Patryk Pleskot  
dr Andrij Rukkas  
dr János Tischler

## Tłumaczenie

Maria Buczyło  
Artur MękarSKI  
dr hab. Piotr Zemszał

## Tłumaczenie streszczeń na język angielski

LINGUA LAB s.c.  
W. Szyszkiewicz, M. Dembińska

## Proofreading

Education Services Andrew Tuson

## Druk i oprawa

Drukarnia Wydawnicza im. W.L. Ancyzyca S.A.  
ul. Nad Drwiną 10  
30-741 Kraków

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej –  
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2021

ISSN 1427-7476

Adres do przesyłania artykułów: redakcja.pis@ipn.gov.pl;  
NEPTUN, Kurtyki 1, 02-676, Warszawa; tel. 22 581 88 85  
Zapraszamy: www.ipn.gov.pl; www.poczytaj.ipn.gov.pl

#### WYKAZ RECENZENTÓW NR. 37 I 38

dr hab. Arkadiusz Adamczyk, prof. UJK  
w Kielcach  
dr Witold Bagiński  
dr Alicja Bartnicka  
dr hab. Grzegorz Berendt, prof. UG  
dr hab. Konrad Bialecki, prof. UAM  
ks. prof. Peter Borza  
dr hab. Jan Jacek Bruski, prof. UJ  
dr hab. Krzysztof Buchowski, prof. Uniwersytetu  
w Białymstoku  
dr Krzysztof Busse  
dr hab. Grzegorz Chajko  
prof. dr hab. Piotr Cichoracki  
dr Dariusz Dąbrowski  
dr Tomasz Domański  
prof. dr hab. Jerzy Eisler  
prof. dr hab. Janusz Faryś  
dr hab. Joanna Gierowska-Kałuża, prof. IH PAN  
dr hab. Małgorzata Gmurczyk-Wrońska,  
prof. IH PAN  
dr Martyna Grądzka-Rejak  
dr hab. Ryszard Gryz, prof. UJK  
dr Daniel Gucewicz  
prof. dr hab. Rafał Habielski  
prof. dr hab. Igor Hałagida  
dr Magdalena Heruday-Kielczewska  
dr hab. Grzegorz Hryciuk, prof. UW  
dr Otar Janelidze  
dr hab. Tytus Jaskułowski  
dr hab. Zbigniew Karpus, prof. UMK  
dr Branislav Kinčok  
dr hab. Jerzy Kirszak  
prof. dr hab. Michał Klimecki  
dr hab. Mariusz Korzeniowski, prof. UMCS  
dr Paweł Kosiński  
dr hab. Waldemar Kozyra, prof. UMCS  
dr hab. Wojciech Kucharski  
prof. Robert Letz  
dr Joanna Lubecka  
dr Andrzej Marciniuk  
dr hab. Łucja Marek  
ks. prof. dr hab. Józef Marecki  
dr Damian Markowski  
dr Irena Miłkaszewicz  
dr hab. Tadeusz Miłkowski  
dr hab. Jan Miłosz, prof. UAM  
prof. dr hab. Grzegorz Motyka  
dr hab. Filip Musiał, prof. Akademii Ignatianum  
dr Wojciech Jerzy Muszyński  
dr Aleksandra Namysło  
dr František Neupaer  
dr Aneta Nisiobęcka  
dr Bartłomiej Noszczak

dr hab. Sławomir M. Nowinowski, prof. UŁ  
prof. dr hab. Janusz Odziemkowski  
dr Piotr Olechowski  
dr Tomasz Osieński  
prof. Jan Pakulski  
ks. dr Henryk Paprocki  
prof. dr hab. Waldemar Paruch  
dr hab. Artur Pasko, prof. Uniwersytetu  
w Białymstoku  
dr Michał Piekarski  
dr Sebastian Pilarski  
dr Paweł Piotrowski  
prof. Walentyna Piskun  
dr hab. Jan Pisuliński, prof. UR  
dr Marcin Przegiętka  
dr Łukasz Przybyło  
dr Andrzej Pukszt  
dr Ihor Rajkiwskyj  
dr hab. Adam Radomyski  
dr Oleh Razyhrajew  
dr hab. Mieczysław Ryba, prof. KUL  
dr Dušan Segeš  
dr Magdalena Semczyszyn  
prof. dr hab. Tomasz Sikorski  
dr Witalij Skalski  
dr hab. Paweł Skibiński  
dr Jurij Skira  
prof. dr hab. Dorota Skotarczak  
prof. dr hab. Wojciech Skóra  
dr hab. Aliaksandr Smalianczuk  
dr Zbigniew Stanuch  
dr hab. Stanisław Stępień  
dr hab. Dorota Sula  
prof. dr hab. Włodzimierz Suleja  
dr hab. Krzysztof Sychowicz  
dr Andrzej Szabaciuk  
dr Andrzej Sznajder  
dr hab. Ewelina Szpak  
dr Bartłomiej Szyprowski  
dr Ewelina Ślęzak  
prof. dr hab. Jacek Tebinka  
dr Patryk Tomaszewski  
dr hab. Juliusz Tym  
prof. dr hab. Maciej Urbanowski  
ks. dr Jarosław Wąsowicz  
dr Michał Wenklar  
dr Monika Wiśniewska  
dr hab. Elżbieta Wojcieszak  
dr Wadim Wołobujew  
dr hab. Jacek Wołoszyn  
prof. dr hab. Janusz Wrona  
dr Maciej Zakrzewski  
ks. dr hab. Dominik Zamiatła, prof. UKSW  
prof. dr hab. Zbigniew Zaporowski  
prof. dr hab. Stanisław Żerko

# SPIS TREŚCI

OD REDAKCJI (Marcin Kruszyński, Rafał Łatka) .....	13
----------------------------------------------------	----

## I. ESEJE

▪ <b>Janusz Odziemkowski</b> , Decyzje, które ocaliły niepodległość .....	19
▪ <b>Janusz Szczepański</b> , Polityczne aspekty walki o kształt granicy wschodniej II Rzeczypospolitej (1918 – kwiecień 1920 r.) .....	37
▪ <b>Janusz Faryś</b> , Józef Piłsudski w systemie polskiej demokracji 1922 r. ....	64

## II. STUDIA

▪ <b>Zbigniew Girzyński</b> , Relacje między Józefem Piłsudskim i Aleksandrem Kakowskim do czasu odzyskania przez Polskę niepodległości .....	83
▪ <b>Marek Białokur</b> , Pamiętny dzień przy bulwarze Quai d'Orsay, czyli początek politycznych zmaganiań o granice II Rzeczypospolitej na forum paryskiej konferencji pokojowej w 1919 r. ....	97
▪ <b>Jan Stanisław Ciechanowski</b> , Położenie międzynarodowe oraz kształt terytorialny Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1919 z perspektywy hiszpańskiej dyplomacji .....	113
▪ <b>Jan Snopko</b> , Polityka władz niemieckich na obszarach okupowanych i administrowanych przez Ober-Ost w latach I wojny światowej (na przykładzie Białegostoku i Grodna) .....	125
▪ <b>Jerzy Grzybowski</b> , Białoruska Komisja Wojskowa: powstanie i działalność (1919–1921) .....	137
▪ <b>Dariusz Fabisz</b> , Początki sporu z Litwą o Wilno i Wileńszczyznę w październiku 1920 r. ....	153
▪ <b>Lubomyr Chachuła, Mykoła Łytwyn</b> , Wojskowa i polityczna walka o Lwów i Galicję Wschodnią w latach 1918–1923: nowe badania historyków ukraińskich .....	189
▪ <b>Marcin Baranowski, Wojciech Gizicki</b> , Elementy napoleońskiego systemu wojny w Bitwie Warszawskiej .....	207
▪ <b>Mikheil Bakhtadze</b> , Referaty informacyjne Oddziału II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego na temat wojny rosyjsko-gruzińskiej 1921 r. ....	219
▪ <b>Janusz Mierzwa</b> , Politycy czy urzędnicy? Rzecz o starostach Lubelszczyzny lat 1918–1920 .....	239
▪ <b>Jarosław Rabiński</b> , Narodowy Chrześcijański Klub Robotniczy – działalność i myśl polityczna w Sejmie Ustawodawczym .....	252

- **Tadeusz Wolsza**, „Gdybyśmy pojechali, byłaby to kompromitacja patriotyzmu polskiego”. Absencja Polaków na olimpiadzie w Antwerpii w 1920 r. .... 274
- **Danuta Jastrzębska-Golonka**, Niepodległość zakłeta w poezji – językowe wyznaczniki narodowych wartości w lirycie lotniczej ..... 298

### III. VARIA

- **Marek Sioma**, Dwa pierwsze lata na Wawelu. Geneza konfliktu o trumnę Marszałka Józefa Piłsudskiego (1935–1937) ..... 322
- **Tomasz Sikorski**, Fantazmat i atak na epokę. Przegląd wizerunku Józefa Piłsudskiego w polskich filmach fabularnych w PRL-u ..... 347
- **Arkadiusz Adamczyk**, Dziedzictwo myśli Marszałka. Adherenci Piłsudskiego jako realizatorzy i interpretatorzy wizji twórcy formacji w obszarze międzynarodowego otoczenia Rzeczypospolitej 1935–1945 ..... 375
- **Paweł Libera**, Próba międzywojennego *soft-power* na kierunku litewskim – Wileńskie Biuro Informacyjne („Wilbi”) i jego rola w kształtowaniu stosunków polsko-litewskich ..... 393
- **Jan Jacek Bruski**, Władze RP na wychodźstwie wobec emigracyjnego rządu Ukraińskiej Republiki Ludowej (luty 1940 – listopad 1942 r.) ..... 418
- **Marcin Paluch**, Broń maszynowa, towarzysząca i przeciwpancerna batalionów piechoty Wojska Polskiego w 1939 r. .... 441
- **Mariusz Zajączkowski**, Konflikt polsko-ukraiński w dystrykcie lubelskim w optyce dokumentów niemieckich. Faza kulminacyjna (marzec–czerwiec 1944 r.) ..... 458
- **Radosław Górski, Maria Zima**, Zbrodnicze eksperymenty medyczne dotyczące układu kostno-szkieletowego kończyn dolnych, wykonywane na Polkach – więźniarkach w KL Ravensbrück oraz ich następstwa dla stanu życia, zdrowia i późniejszego funkcjonowania operowanych ..... 476
- **Wojciech Kwieciński**, Organizacja Todta – powstanie, rozwój i zakres działalności w latach 1938–1940 ..... 501
- **Krzysztof Lesiakowski**, Sprawiedliwy wśród Narodów Świata – profesor Helena Brodowska-Kubicz (1914–2003) ..... 518
- **Martyna Grądzka-Rejak**, „Zbierać informacje o akcji przygotowawczej i sytuacji w organizacji...”. Działalność „referenta do spraw żydowskich” przy WUBP w Krakowie w latach 1947–1950 ..... 540
- **Piotr Cichoracki**, Oskarżona II Rzeczpospolita. Komunistyczne represje wobec wojewodów okresu międzywojennego ..... 564
- **Dariusz Rogut**, „Więzień skryty i obcy obecnemu ustrojowi” – komunistyczny aparat bezpieczeństwa wobec pułkownika Franciszka Studzińskiego „Rawicza”, „Kotliny” (1893–1964) ... 579
- **Tomasz Pączek**, Zadania Milicji Obywatelskiej wobec Kościoła katolickiego (1944–1990). Zarys zagadnienia ..... 603
- **Dominik Zamiatała**, Zagadnienie Kościoła katolickiego podczas spotkań roboczych organów wyznaniowych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej ..... 631
- **Michał Wenklar**, Antykomunistyczne zamieszki we Francji jako reakcja na promoskiewskie stanowisko Francuskiej Partii Komunistycznej wobec powstania węgierskiego 1956 r. .... 658
- **Jan Lencznarowicz**, Stosunki polsko-australijskie w okresie Solidarności w ujęciu polskiej komunistycznej dyplomacji, 1980–1981 ..... 680

## IV. MATERIAŁY I DOKUMENTY

- **Cristina González Caizán**, Nieznany wywiad Józefa Piłsudskiego dla madryckiego dziennika „ABC” z pierwszej połowy 1920 r. . . . . 704
- **Wojciech Skóra**, Instrukcje dla komendantów Armii Czerwonej obejmujących władzę na terytorium Polski w latach 1944–1945 . . . . . 726

## V. RECENZJE I POLEMIKI

- *Z historii ukraińskiej Polonii: wybitni Polacy i Charków*. Lubow Żwanko, *Wybitni Polacy i Charków: słownik biograficzny (1805–1918)*, tłumaczenie: Tetiana Dowżok, Charków, Majdan, 2019, 396 s. (Oleksandr Havryliuk, Oleh Razyhrajew) . . . . . 755
- Krzysztof Kaczmarski, *Nie tylko Rothesay. Oficerskie obozy izolacyjne oraz obóz dyscyplinarny dla żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych w Wielkiej Brytanii (1940–1943)*, Instytut Pamięci Narodowej, Rzeszów–Warszawa 2020, 319 s. (Anna Marcinkiewicz-Kaczmarczyk) . . . . . 762
- *W poszukiwaniu prawdy*. Jan Tomasz Gross, *Opowieści kresowe 1939–1941. Wybory 22 X 1939*, Wydawnictwo Austeria, Kraków–Budapeszt–Syrakuzy 2021, 149 s.; *Opowieści Kresowe 1939–1941. Prekariat*, Wydawnictwo Austeria, Kraków–Budapeszt–Syrakuzy 2021, 138 s. (Maciej Franz) . . . . . 770
- *Redaktor, historycy i historia. Uwagi na temat publikacji „Mam na Pana nowy zamach...”*. Wybór korespondencji Jerzego Giedroycia z historykami i świadkami historii, wybór i opracowanie Sławomir M. Nowinowski, Rafał Stobiecki (współpraca Anna Brzezińska i Milena Przybysz-Gralewska), t. I–III, Łódź–Paryż 2019 (Rafał Habielski) . . . . . 788
- Lech Kowalski, *Tajna historia BOR. Bodyguardzi i janczarzy elit PRL-u*, Fronda, Warszawa 2021, 654 s. (Paweł Miedziński) . . . . . 803
- *Antropologia kolaboracji. Antropologia donosu*, red. Jarosław Syrnyk i Robert Klementowski, Instytut Pamięci Narodowej, Wrocław–Warszawa, 224 s. (Krzysztof Brzechczyn) . . . . . 810

## VI. KONFERENCJE

- **Rafał Opulski**, *Sprawozdanie z ogólnopolskiej konferencji „Z dala od Centrum. Sierpień 1980 na południu Polski w świetle działań partii i bezpieki”*, Katowice, 24–25 września 2020 r. . . . . 816
- **Cecylia Kuta**, *Konferencja naukowa „Przed Sierpniem. Mniej znane przykłady działalności opozycyjnej w Małopolsce z lat 1957–1980”*, Kraków, 17 czerwca 2021 r. . . . . 821



# CONTENTS

EDITORIAL (Marcin Kruszyński, Rafał Łatka) .....	13
--------------------------------------------------	----

## I. ESSAYS

▪ <b>Janusz Odziemkowski</b> , Decisions that Saved Independence .....	19
▪ <b>Janusz Szczepański</b> , Political Aspects of the Struggle for the Shape of the Eastern Border Second Polish Republic (from 1918 to April 1920) .....	37
▪ <b>Janusz Faryś</b> , Józef Piłsudski in the System of Polish Democracy of 1922 .....	64

## II. STUDIES

▪ <b>Zbigniew Girzyński</b> , Relations Between Józef Piłsudski and Aleksander Kakowski After Gaining Independence by Poland .....	83
▪ <b>Marek Białokur</b> , A Memorable Day on the Boulevard Quai d'Orsay, or the Beginning of the Political Struggle for the Borders of the Second Republic at the 1919 Paris Peace Conference .....	97
▪ <b>Jan Stanisław Ciechanowski</b> , The International Situation and Territorial Shape of the Republic of Poland in 1919 from the Perspective of Spanish Diplomacy .....	113
▪ <b>Jan Snopko</b> , The Policy of the German Authorities in the Areas Occupied and Administered by <i>Ober-Ost</i> During World War I (on the Example of Białystok and Grodno) .....	125
▪ <b>Jerzy Grzybowski</b> , The Belarusian Military Commission: Establishment and Activities (1919–1921) .....	137
▪ <b>Dariusz Fabisz</b> , The Origins of the Dispute with Lithuania over Vilnius and the Vilnius Region in October 1920 .....	153
▪ <b>Lubomyr Chachuła, Mykoła Łytwyn</b> , The Military and Political Struggle for Lviv and Eastern Galicia in 1918–1923: New Research by Ukrainian Historians .....	189
▪ <b>Marcin Baranowski, Wojciech Gizicki</b> , Elements of the Napoleonic War System in the Battle of Warsaw .....	207
▪ <b>Mikheil Bakhtadze</b> , Briefing Papers of Branch II of the General Staff of the Polish Army on the Russo-Georgian War of 1921 .....	219
▪ <b>Janusz Mierzwa</b> , Politicians or Clerks? About Starosts in the Lublin's Region Between 1918 and 1920 .....	239
▪ <b>Jarosław Rabiński</b> , National Christian Workers' Club – Activity and Political Thought in the Legislative Assembly .....	252

▪ <b>Tadeusz Wolsza</b> , 'If We Had Attended It Would Have Been a Disgrace to Polish Patriotism' The Absence of Poles at the 1920 Olympics in Antwerp .....	274
▪ <b>Danuta Jastrzębska-Golonka</b> , Independence Enchanted in Poetry – the Linguistic Determinants of National Values in the Air Force Lyrics .....	298

### III. VARIA

▪ <b>Marek Sioma</b> , The First Two Years at the Wawel Castle. The Origin of the Conflict Over Marshal Józef Piłsudski's Coffin (1935–1937) .....	322
▪ <b>Tomasz Sikorski</b> , Phantasm and an Attack on the Epoch. An Overview of Józef Piłsudski's Image in Polish Feature Films in the People's Republic of Poland .....	347
▪ <b>Arkadiusz Adamczyk</b> , Heritage of the Marshal's thought Piłsudski's Adherents as the Implementers and Interpreters of the Founder's Vision in the International Environment of the Republic of Poland 1935–1945 .....	375
▪ <b>Paweł Libera</b> , Interwar Soft-Power in Lithuania – the Vilnius Information Bureau ('Wilbi'), and its Role in Shaping Polish-Lithuanian Relations .....	393
▪ <b>Jan Jacek Bruski</b> , The Polish Government in Exile and the Émigré Ukrainian People's Republic Government (February 1940 – November 1942) .....	418
▪ <b>Marcin Paluch</b> , Machine, Accompanying, and Anti-Tank Weapons of the Polish Armed Forces' Infantry Battalion in 1939 .....	441
▪ <b>Mariusz Zajączkowski</b> , The Polish-Ukrainian Conflict in the Lublin Poviats from the Perspective of German Documents. Culmination Phase (March–June 1944) .....	458
▪ <b>Radosław Górski, Maria Zima</b> , Criminal Medical Experiments on the Skeletal System of the Lower Limbs Conducted on Polish Women – the Prisoners of Ravensbrück Concentration Camp and Their Consequences for the Quality of Life, Health and Later Functioning of the Patients Operated .....	476
▪ <b>Wojciech Kwieciński</b> , Todt's Organisation – Establishment, Development and Scope of Activity in 1938–1940 .....	501
▪ <b>Krzysztof Lesiakowski</b> , Righteous Among the Nations – the Professor Helena Brodowska-Kubicz (1914–2003) .....	518
▪ <b>Martyna Grądzka-Rejak</b> , 'To Collect Information about the Preparatory Action and the Situation in the Organisation...' The Activities of 'a Clerk for Jewish Affairs' at the WUBP in Cracow in the Years 1947–1950 .....	540
▪ <b>Piotr Cichoracki</b> , Accused Second Republic. Communist Repressions Against Voivodes of the Interwar Period .....	564
▪ <b>Dariusz Rogut</b> , 'A Prisoner Secretive and Alien to the Present System' – the Communist Security Apparatus Towards Colonel Franciszek Studziński 'Rawicz', 'Kotlina' (1893–1964) .....	579
▪ <b>Tomasz Pączek</b> , Tasks of the Citizens' Militia Towards the Catholic Church (1944–1990) .....	603
▪ <b>Dominik Zamiatąła</b> , The Issue of the Catholic Church During Working Meetings of the Denominational Bodies for the Religious Matters of the People's Republic of Poland and the German Democratic Republic .....	631
▪ <b>Michał Wenklar</b> , Anti-Communist Riots in France as a Response to the pro-Moscow Stance of the French Communist Party Towards the 1956 Hungarian Uprising .....	658
▪ <b>Jan Lencznarowicz</b> , Polish-Australian Relations in the Era of Solidarity 1980–1981: Perspectives Revealed in Warsaw's Official Diplomacy .....	680

## IV. DOCUMENTS

- **Cristina González Caizán**, *An Unknown Interview of Józef Piłsudski for the Madrid Daily 'ABC' in the First Half of 1920* ..... 704
- **Wojciech Skóra**, *Instructions to the Red Army Commanders Assuming Authority on Polish Territory in 1944–1945* ..... 726

## V. BOOK REVIEWS AND POLEMICS

- *From the History of Ukrainian Polonia: Prominent Poles and Kharkiv*. Lubov Zhwanko, *Wybitni Polacy i Charków: słownik biograficzny (1805–1918)*, translated by Tetiana Dovzhok, Maydan, Kharkiv 2019, 396 pp. (Oleksandr Havryliuk, Oleh Razyhrajew) ..... 755
- Krzysztof Kaczmarski, *Nie tylko Rothesay. Oficerskie obozy izolacyjne oraz obóz dyscyplinarny dla żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych w Wielkiej Brytanii (1940–1943)*, Institute of National Remembrance, Rzeszów–Warsaw 2020, 319 pp. (Anna Marcinkiewicz-Kaczmarczyk) ..... 762
- *In Search of the Truth*. Jan Tomasz Gross, *Opowieści kresowe 1939–1941. Wybory 22 X 1939*, Austeria Publishing House, Cracow–Budapest–Syracuse 2021, 149 pp.; *Opowieści Kresowe 1939–1941. Prekariat*, Austeria Publishing House, Cracow–Budapest–Syracuse 2021, 138 pp. (Maciej Franz) ... 770
- *Editor, Historians and History. Notes on the Publication „Mam na Pana nowy zamach...”. Wybór korespondencji Jerzego Giedroycia z historykami i świadkami historii*, eds. Sławomir M. Nowinowski, Rafał Stobiecki (cooperation Anna Brzezińska and Milena Przybysz-Gralewska), vol. I–III, Łódź–Paris 2019 (Rafał Habielski) ..... 788
- Lech Kowalski, *Tajna historia BOR. Bodyguardzi i janczarzy elit PRL-u*, Fronda, Warsaw 2021, 654 pp. (Paweł Miedziński) ..... 803
- *Anthropology of Collaboration. Antropologia donosu*, eds. Jarosław Syrnyk and Robert Klementowski, Institute of National Remembrance, Wrocław–Warsaw 2017, 224 pp. (Krzysztof Brzechczyn) ..... 810

## VI. CONFERENCES

- **Rafał Opulski**, *Report on the Nationwide Conference 'Away from the Center. August 1980 in the South of Poland in the Light of the Actions of the Party and Security', Katowice, 24–25 September 2020* .... 816
- **Cecylia Kuta**, *Academic Conference 'Before August. Less-Known Examples of Opposition Activity in Małopolska in 1957–1980', Cracow, 17 June 2021* ..... 821



## OD REDAKCJI

Lata trwania Wielkiej Wojny (1914–1918) pokazały, że każda historia pragnie tego samego, to jest – stać się historią powszechną. Po raz kolejny okazało się, że świat ucieka poza prowincjonalność, lokalność, peryferyjność, perspektywę mniejszościową, jest bowiem systemem powiązań w wymiarze globalnym, który określa się mianem *human web*. To w ramach *Big History* rozegrała się także walka o granice II Rzeczypospolitej; walka, której redakcja „Pamięci i Sprawiedliwości” postanowiła poświęcić numer 38. Zachowując poczucie proporcji oraz rejestr tych faktów lokuje się w płaszczyźnie europejskiej, uzupełniając globalny portret epoki. Nawet jeśli tzw. wielkie przyspieszenie z końca wieku XIX kulturowo ominęło ziemie polskie, z procesami politycznymi po 1918 r. już tak nie było. Abdykacja Wilhelma II Hohenzollerna, rezygnacja z udziału w rządach Karola I Habsburga, polityka Rady Komisarzy Ludowych, wojna polsko-bolszewicka, powstania śląskie, zryw wielkopolski, wreszcie decyzje podejmowane podczas paryskiej konferencji pokojowej zmieniały scenę starego kontynentu, z Polakami jako aktywnymi uczestnikami tej wielkiej dziejowej metamorfozy.

Różne środowiska polityczne w kraju, wykraczając poza ściśle wytyczone ramy programów partyjnych i praktycznych zadań, angażowały się w konstytuowanie niepodległości. Nie tracąc związku z trudnym, empirycznym doświadczeniem ówczesnej społecznej i ekonomicznej rzeczywistości, Józef Piłsudski, Roman Dmowski i inni realizowali marzenie wcześniejszych pokoleń o wolnym państwie, mocno osadzonym terytorialnie. Państwie będącym partnerem dla mocarstw zachodnich, odgrywającym rolę lokalnego lidera. W tym niełatwym okresie pierwszych kilku lat suwerenności rządzący przeprowadzili udaną konsolidację wewnętrzną, podjęli wysiłek świadomego budowania tożsamości, a także skupili zbiorowe uczucia wokół zasadniczej idei, za jaką uważano obronę ojczyzny przed zewnętrznymi wrogami. Racją stanu II RP stała się walka z bolszewikami, następnie koncepcja poszukiwania ładu międzynarodowego, w którym Polska dysponowała określoną pozycją wynikającą z położenia terytorialnego. W tekstach przygotowanych przez cenionych autorów zaprezentowano te aspekty, formujące dzisiaj sposób myślenia Polaków, pokazując rozległość przestrzeni tematycznych łączących się z tytułowym zagadnieniem niniejszego tomu.

Numer otwierają trzy eseje autorstwa wybitnych uczonych, od dawna przyglądających się – pod różnymi kątami – genezie II Rzeczypospolitej i samej Polsce tamtego okresu. Dwa pierwsze – Janusza Odziemkowskiego oraz Janusza Szczepańskiego – dotyczą geopolitycznej sytuacji Europy Środkowej i Wschodniej. Wymienieni naukowcy zastanawiają się nad fundamentalnymi dla Warszawy relacjami z Rosją bolszewicką, ryzykiem przeniesienia na ziemie polskie rewolucji marksistowskiej, możliwościami militarnymi rodzącego się kraju w konfrontacji z Armią Czerwoną, decyzjami wojskowymi Naczelnika Państwa czy wreszcie zabiegami dyplomatycznymi MSZ, zmierzającymi ku ułożeniu stosunków w tej części kontynentu. Te wielowątkowe rozważania dotyczą normatywnej natury niepodległości. Natomiast naturę działań politycznych Józefa Piłsudskiego w ramach tworzącego się porządku parlamentarnego II RP (rok 1922) przedstawia Janusz Faryś. Analizuje wzajemne oddziaływania i zależności, także te charakterologiczne, tworzące strukturalny system funkcjonowania Marszałka. Wszystko w realiach dominacji ustrojowej zamkniętego ośrodka aktywności, jakim był tamtejszy sejm. Poznański historyk patrzy na różne poziomy ideowego organizowania się Piłsudskiego – na ten elementarny, tj. reaktywny, oraz na ten wyższy, czyli celowy i ukierunkowany, wyjaśniając naturę sporu publicznego początków dekady lat dwudziestych XX w.

Dział „Studia” jest rozbudowany. Składa się z trzynastu artykułów poświęconych problematyce budowania zrębów państwowości. Poszczególni badacze odnoszą się do wielu czynników stymulujących ten proces bądź zdarzeń o charakterze deprywacyjnym, zakłócających polskie dążenia do suwerenności. Zbigniew Girzyński próbuje odnaleźć przepis na niepodległość, ukazując „żywy równoległy” – Józefa Piłsudskiego i Aleksandra Kakowskiego. Autor wykazuje, że chociaż wymienione postaci posługiwały się innymi narzędziami, łączył je aspekt zadaniowy, a w konsekwencji każda z obranych dróg skutecznie wiodła do roku 1918. Zdarzają się losy wybitnych ludzi, żyjących w tych samych momentach, ale niekiedy zupełnie inaczej realizujących swoją misję społeczną. Identycznie rzecz ma się z podmiotami państwowymi. Marek Białokur i Jan Stanisław Ciechanowski obrali sobie za cel omówienie i ocenę: Białokur – Francji, Ciechanowski – Hiszpanii w kontekście reakcji tych ośrodków na wydarzenia toczące się w Warszawie. Perspektywa paryska to narracyjne zdanie sprawy z podstawowego forum dyplomatycznego, jakim było Quai d’Orsay, gdzie zapadały najistotniejsze decyzje dotyczące przyszłości Europy. Madrycki punkt widzenia to ciekawe spojrzenie spoza wielkich salonów mocarstw „serdecznego porozumienia”. Te oba ujęcia, oparte na krytycznej refleksji, dobrze oddają sposoby skutecznego działania w dyplomacji.

Kolejne pozycje przenoszą czytelnika geograficznie z zachodu na wschód. Jan Snopko wykazuje trudności związane z tworzeniem się nowych struktur administracyjnych Polski na obszarach okupowanych i administrowanych przez *Ober-Ost*. „Oswajanie” wolności odbywało się tam w obrębie przeróżnych praktyk społecznych. Na dodatek, nie zawsze udawało się utrzymać polityczną ciągłość kontekstową z wypadkami rozgrywającymi się w stolicy. Tezy te potwierdza tekst Jerzego Grzybowskiego na temat tzw. Białoruskiej Komisji Wojskowej (1919–1921). Nie wszyscy i nie wszędzie świadomie uczestniczyli w swoistej grze kulturowej o nazwie II RP: mieszały się bowiem ze sobą oczekiwania różnych nacji, niejednorodnie pojmujących powojenny ład. Za kwintesencję tego trzeba

uznać polsko-litewskie spory o Wilno i Wileńszczyznę (pochyla się nad tym zagadnieniem Dariusz Fabisz) czy dzieje walk w Galicji oraz Lwowie (omawiają je Lubomyr Chachuła i Mykoła Łytwynow). Obserwujemy, jak rozdziło się pojęcie racji stanu, oglądając równocześnie dwa oblicza dyplomacji: z jednej strony w służbie idei, z drugiej – w służbie interesu narodowego. Ponadto, czytając artykuł Chachuły i Łytwynowa o charakterze także historiograficznym, odbiorca zadaje pytanie o zdolności historyków – uwikłanych w dzisiejszą rzeczywistość – do obiektywizacji dziejów.

Współczesny świat docenił rangę wygranej, jaką Polacy odnieśli nad bolszewikami w 1920 r. Ambasador brytyjski w Berlinie Lord Edgar Vincent d'Abernon tak podsumował znaczenie Bitwy Warszawskiej: „Gdyby Piłsudskiemu i Weygandowi nie udało się powstrzymać triumfalnego pochodu Armii Czerwonej w wyniku bitwy pod Warszawą, nastąpiłyby nie tylko niebezpieczny zwrot w dziejach chrześcijaństwa, ale zostałyby zagrożone samo istnienie zachodniej cywilizacji”. Okazuje się, że wojskowe antecedencje niniejszej batalii dają się powiązać z epoką napoleońską. Takie paralele zainteresowały Marcina Baranowskiego i Wojciecha Gizickiego. Podobieństwo tożsamościowe oraz treściowe łączyło także Polaków i Gruzinów. Po listopadzie 1918 r. szybko podjęto próby nawiązania wzajemnych stosunków, czego kulminacją okazała się misja w tamtejsze rejony Tytusa Filipowicza, jednego z najbliższych współpracowników Piłsudskiego (kwiecień 1920 r.). Następnie w Warszawie ze smutkiem obserwowano kres gruzińskiej samodzielności. Pisze o tym Micheil Bakhtadze.

Dział „Studia” zamykają artykuły odnoszące się do postaw (indywidualnych i zbiorowych) osób z „wewnętrznej” historii II Rzeczypospolitej. Artykuły traktują zatem o związkach intencjonalnych starostów zaraz po zakończeniu Wielkiej Wojny na przykładzie Lubelszczyzny (Janusz Mierzwa). Wymienieni urzędnicy, jak się okazuje, znajdowali się daleko od teoretyczno-kontemplacyjnego nastawienia do ówczesnego otoczenia. Co oczywiste, dystansu polityczno-społecznego nie mogli prezentować również posłowie Narodowego Chrześcijańskiego Klubu Robotniczego. Kronikarskie wypiski z ich prac podczas obrad Sejmu Ustawodawczego zanotował Jarosław Rabiński. Wreszcie Tadeusz Wolsza relacjonuje spory sukces dyplomacji II RP, jakim okazało się zaproszenie w marcu 1919 r. reprezentacji Polski do udziału w następnym roku w Letnich Igrzyskach Olimpijskich w Antwerpii. Stało się tak, chociaż Warszawa nie należała jeszcze do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Walki z bolszewikami uniemożliwiły ostatecznie udział w tym przedsięwzięciu, gdzie dokonano symbolicznego rozrachunku z państwami uznanymi za winne wybuchu I wojny światowej (na wydarzenie nie zaproszono sportowców z Niemiec, Austrii, Węgier, Bułgarii, Turcji). Tę część tomu kończy tekst Danuty Jastrzębskiej-Golonki, która w ramach paradygmatu scjentystycznego określa ramowe prawidłowości języka stosowanego w poezji patriotycznej. Jako badane źródło wybrano lirykę lotniczą.

Dział „Varia” w tym numerze pisma ma dość rozbudowany charakter. Składa się na niego 17 artykułów poświęconych różnorodnym zagadnieniom z zakresu historii najnowszej, ułożonych wg kryterium chronologiczno-problemowego.

Pierwsze trzy teksty poświęcone zostały kwestiom związanym z postacią Józefa Piłsudskiego, a właściwie pamięcią społeczną dotyczącą jego osoby. Marek Sioma opisał

pierwsze lata konfliktu o miejsce pochówku Naczelnika Państwa na Wawelu; Tomasz Sikorski przybliżył obraz lidera sanacji w kinematografii; zaś Arkadiusz Adamczyk przedstawił dziedzictwo Piłsudskiego w praktycznej realizacji formacji politycznej inspirowanej się jego osobą w obszarze międzynarodowego otoczenia Rzeczypospolitej w latach 1935–1945. Czwarty z tekstów zamieszczony w tej części pisma to analiza autorstwa Pawła Libery poświęcona działalności Wileńskiego Biura Informacyjnego. Badacz związany z IPN i IH PAN nakreślił, jak aktywność tej instytucji wpłynęła na kształtowanie się relacji polsko-litewskich.

Pięć kolejnych artykułów dotyczy różnorodnych i nieznanych szerzej aspektów II wojny światowej. Marcin Paluch przygotował tekst z zakresu historii wojskowości; omówił w nim przede wszystkim broń maszynową, towarzyszącą i przeciwpancerną batalionów piechoty Wojska Polskiego używaną w 1939 r. Jan Jacek Bruski przedstawił podejście rządu na wychodźstwie do emigracyjnego rządu Ukraińskiej Republiki Ludowej. Jego analiza obejmuje pierwszy okres tych relacji, od lata 1940 r. do listopada 1942 r. Kolejny z artykułów również dotyka kwestii stosunków polsko-ukraińskich. Mariusz Zajączkowski omówił przebieg konfliktu między obydwojma narodami w dystrykcie lubelskim w optyce dokumentów niemieckich w okresie od marca do czerwca 1944 r. Dwójka autorów: Maria Zima i Radosław Górski zaprezentowała analizę poświęconą zbrodnicy eksperymentom medycznym w KL Ravensbrück oraz ich następstw dla stanu życia i zdrowia osób im poddanych. Wojciech Kwieciński opisał z kolei powstanie, rozwój i działanie Organizacji Todta.

Kolejny artykuł ma charakter biograficzny. Krzysztof Lesiakowski przybliżył sylwetkę profesor Heleny Brodowskiej-Kubicz odznaczonej medalem Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata.

Pięć następnych tekstów z działu „Varia” poświęconych zostało okresowi Polski „ludowej”. W pierwszym z nich Martyna Grądzka-Rejak opisała inwigilacje społeczności żydowskiej w Krakowie w latach 1947–1950. Kolejny artykuł, autorstwa Piotra Cichorackiego, przybliżył represje wobec wojenowców – nieprzypadkowo został zatytułowany *Oskarżona II Rzeczpospolita*. Dariusz Rogut nakreślił działania aparatu bezpieczeństwa PRL wobec pułkownika Franciszka Studzińskiego „Rawicza”, „Kotliny”. Dwa kolejne teksty poruszają problematykę działań różnych struktur komunistycznej władzy wobec Kościoła katolickiego. Tomasz Pączek omówił zadania Milicji Obywatelskiej w zakresie polityki wobec tej instytucji. Dominik Zamiatła przedstawił z kolei, jak wyglądały kontakty robocze organów wyznaniowych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej w zakresie antykatolickiej agendy obu państw.

Dział „Varia” wieńczy dwa teksty odnoszące się do kwestii międzynarodowych. Michał Wenklar omówił przebieg antykomunistycznych zamieszek we Francji jako reakcji na promoskiewskie stanowisko PCF wobec powstania węgierskiego z jesieni 1956 r. Jan Lenczarowicz opisał relacje polsko-australijskie w latach 1980–1981 z perspektywy komunistycznej dyplomacji.

W części źródłowej znalazły się dwa opracowane dokumenty. Cristina González Caizán zamieściła nieznaną wywiad Józefa Piłsudskiego dla madryckiego dziennika „ABC”



z 1920 r. Wojciech Skóra zaprezentował wybrane instrukcje dla komendantów Armii Czerwonej obejmujących władzę na terytorium Polski w latach 1944–1945.

Treść numeru uzupełniają recenzje autorstwa Oleha Razyhrajewa, Anny Marcinkiewicz-Kaczmarczyk, Macieja Franza, Rafała Habielskiego, Pawła Miedzińskiego i Krzysztofa Brzechczyzna oraz zamieszczone w dziale „Konferencje” sprawozdania z sesji naukowych: *Z dala od Centrum. Sierpień 1980 na południu Polski w świetle działań partii i bezpieczeństwa*, zorganizowanej w Katowicach w dniach 25–26 września 2020 r. (autorstwa Rafała Opulskiego) i *Przed Sierpniem. Mniej znane przykłady działalności opozycyjnej w Małopolsce z lat 1957–1980*, która odbyła się 17 czerwca 2021 r. w Krakowie (autorstwa Cecylii Kuty).

*Marcin Kruszyński, Rafał Łatka*



**JANUSZ ODZIEMKOWSKI**

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

ORCID: 0000-0002-3515-0688

## DECYZJE, KTÓRE OCALIŁY NIEPODLEGŁOŚĆ

Pierwsza wojna światowa dała Polakom długo wyczekiwaną szansę odzyskania niepodległości. Splot wydarzeń militarnych i politycznych najpierw skłonił państwa centralne do „zagrania kartą polską” w 1916 r. i wydania Aktu 5 listopada, który po raz pierwszy od blisko pół wieku wyniósł sprawę polską na arenę międzynarodową. Ten fakt, starania wychodźstwa polskiego, polskich działaczy niepodległościowych oraz wybuch rewolucji w Rosji zmusiły mocarstwa Ententy do deklaracji, które uruchomiły proces zmierzający do formowania armii polskiej we Francji i stopniowego godzenia się z faktem, że jednym z rezultatów wojny będzie odrodzenie Polski. Nikt nam jednak niepodległości jesienią 1918 r. nie podarował, nie zagwarantował ani nie zamierzał za nią umierać. Otrzymaliśmy jedynie możliwość odbudowy niepodległego państwa. Od postawy ówczesnego pokolenia Polaków, od decyzji podejmowanych przez naszych polityków i wojskowych zależało, czy powstająca do życia Rzeczpospolita utrzyma się w Europie Środkowo-Wschodniej, wstrząsanej konfliktami narodowościowymi, lokalnymi wojnami i zagrożonej płomieniem rewolucji. Czy znajdzie w sobie dość sił, aby zatrzymać marsz Armii Czerwonej i pokrzyżować bolszewickie plany przeniesienia rewolucji na Zachód, czy też zniknie z mapy Europy i dołączy do bolszewickiej Rosji jako kolejna republika rad.

Grę o Polskę rozpoczęli bolszewicy w styczniu 1918 r. podczas rokowań prowadzonych w Brześciu Litewskim z państwami centralnymi. Wówczas to przedstawiciele Rosji bolszewickiej, świadomi słabości własnych sił, stanęli na stanowisku, że ludność obszarów byłego imperium carskiego, zamieszkująca na terenach okupowanych przez Niemcy i Austro-Węgry, nie ma żadnych „prawnopaństwowych obowiązków w stosunku do rosyjskiej republiki”, a stare granice, utworzone przemocą „w szczególności przeciwko

narodowi polskiemu, upadły razem z caratem”<sup>1</sup>. Nowe granice powinny być nakreślone na drodze swobodnej decyzji zainteresowanych narodów, w warunkach wolności politycznej i swobody od jakiegokolwiek nacisku zewnętrznego. Ta piękna, wychodząca naprzeciwko polskiemu postulatowi deklaracja była próbą uniknięcia dyktatu mocarstw centralnych przez odwołania się do prawa narodów o stanowieniu o sobie. Ówczesna Rosja nie miała bowiem żadnych szans na wyparcie armii niemieckiej i austriackiej z okupowanych przez nie zachodnich guberni byłego imperium carskiego. Słabość militarna zmusiła bolszewików do daleko idących ustępstw. Na mocy pokoju (traktatu) brzeskiego podpisanego 3 marca 1918 r. zrzekli się praw do Finlandii, a także ziem Litwy, Łotwy, Estonii, Ukrainy i części Białorusi oraz zobowiązali do wypłaty wielkiej kontrybucji.

Przyjęcie upokarzających warunków wywołało oburzenie wśród bolszewickiego kierownictwa; podpisania traktatu odmówili Adolf Joffe i Lew Trocki. Ogarnięty „anty-brzeskim” nastawieniem VII Zjazd SDPRR(b) i RKP(b) w przyjętej rezolucji upoważnił Komitet Centralny bolszewików do „zerwania w każdej chwili wszystkich traktatów zawartych z państwami imperialistycznymi i burżuazyjnymi”<sup>2</sup>.

Dopóki ziemie polskie znajdowały się pod okupacją Niemiec i Austrii, bolszewicy zachowywali wobec Polaków stanowisko przyjazne. Ponieważ nowy porządek polityczny w żadnym razie nie odpowiadał ich oczekiwaniom i nadziejom, gotowi byli wspierać polskie dążenia niepodległościowe. Wszystko bowiem, co mogło osłabiać państwa centralne i podważać ustalenia pokoju brzeskiego, było dla Moskwy pożądane i korzystne. Dlatego w 1918 r. nawiązano kontakty z lewicą polską – SDKPiL, PPS-Frakcją i PPS Lewicą. Padały obietnice udzielenia polskim socjalistom internacjonalistycznej pomocy w ich walce, a nawet wspierania aspiracji niepodległościowych. W tę myśl wpisywał się dekret Rady Komisarzy Ludowych z 29 sierpnia 1918 r., unieważniający traktaty rozbiorowe jako sprzeczne z prawem narodów do niepodległości. Dekret ów, przedstawiany przez historiografię PRL jako dokument decydujący dla niepodległości Polski, w momencie ogłoszenia nie miał żadnego znaczenia praktycznego. Władza bolszewicka i podejmowane przez nią decyzje nie były uznawane przez mocarstwa Ententy. Ogłoszone w dekreście z 29 sierpnia „niezaprzeczalne prawo Narodu polskiego do jedności i niepodległości” było pustosłowiem także w kontekście rzeczywistych aksjomatów polityki Lenina, dla którego prawo narodów do samostanowienia przestawało obowiązywać tam, gdzie stało w sprzeczności z interesem rewolucji proletariackiej. Wszak według twierdzenia wodza bolszewickiej rewolucji „[c]elem socjalizmu jest nie tylko zniesienie rozdrobnienia ludzkości na małe państwa [...] nie tylko zbliżenie, lecz zlanie się narodów”<sup>3</sup>.

Natychmiast po przegranej Niemiec na zachodzie bolszewicy zaczęli zmieniać swoje stanowisko wobec Polski i wycofywać się z ogłoszonych wcześniej deklaracji. Kiedy w listopadzie 1918 r. II Rzeszę ogarnęło rewolucyjne wrzenie, w najżywotniejszym interesie rewolucji proletariackiej leżało współdziałanie czerwonej Rosji z rozpoczynającą się rewolucją niemiecką. Polska leżała na drodze marszu Armii Czerwonej do Niemiec. Musiała

<sup>1</sup> Cyt. za: A. Przybylski, *Działania wstępne w wojnie polsko-rosyjskiej 1918–1920*, Warszawa 1928, s. 4.

<sup>2</sup> R. Pipes, *Rewolucja rosyjska*, Warszawa 1994, s. 469.

<sup>3</sup> R. Tokarczyk, *Współczesne doktryny polityczne*, [Warszawa] 2010, s. 217.

zatem zniknąć jako państwo niepodległe – mogła istnieć dalej tylko w postaci Republiki Rad połączonej „braterskim” związkiem z Rosją. Przed partią bolszewicką nie stało zatem pytanie „czy”, ale „kiedy” ma nastąpić likwidacja niepodległej Rzeczypospolitej.

Gdy Polacy dopiero zaczynali budować zręby państwa po 123-letniej niewoli, rozbrali niemieckiego okupanta, przejmowali władzę w Galicji, w Warszawie entuzjastycznie witali Józefa Piłsudskiego wracającego z magdeburskiego więzienia, a w zaborze pruskim dojrzał wybuch powstania wielkopolskiego, władze bolszewickie podejmowały już polityczne i wojskowe przygotowania do likwidacji odradzającej się Polski. Podczas konferencji SDKPiL obradującej w Moskwie w dniach 11–12 listopada 1918 r. ściśle współpracujący z bolszewikami działacze Socjaldemokracji zdecydowali o skierowaniu jak największej liczby przebywających w Rosji członków partii na ziemię polskie, aby rozniecić tam płomień rewolucji. 13 listopada Wszechrosyjski Centralny Komitet Wykonawczy anulował traktat brzeski i zobowiązania, które zawierały rezygnację Rosji z ziem wchodzących w skład byłego imperium carskiego. Wezwał zarazem „lud pracujący” tych ziem do bratniego związku z robotnikami i chłopami Rosji oraz obiecywał pomoc Armii Czerwonej w walce o ustanowienie władzy robotników i chłopów. Było to już niczym niekamufłowane przyznanie bolszewickiej Rosji prawa do ingerowania w wewnętrzne sprawy państw powstających na gruzach imperium carskiego, połączone z groźbą ingerencji zbrojnej i likwidacji ich samodzielności.

Logiczną konsekwencją takiego stanowiska były słowa wypowiedziane 18 listopada 1918 r. przez Lwa Trockiego podczas posiedzenia Rady Delegatów w Woroneżu. Ludowy Komisarz Spraw Wojskowych i Przewodniczący Rewolucyjnej Rady Wojennej Republiki rzucił wówczas hasło ofensywy rewolucyjnej na zachód: „Przez Kijów prowadzi prosta droga do połączenia się z rewolucją austriacką i węgierską, podobnie jak przez Psków i Wilno prowadzi droga do połączenia z rewolucją niemiecką. Ofensywa na wszystkich frontach! Ofensywa na zachodnim froncie, ofensywa na południowym froncie, na wszystkich rewolucyjnych frontach!”<sup>4</sup>

Teraz, kiedy zakończyły się działania zbrojne Wielkiej Wojny, a wrzenie rewolucyjne ogarniało Monarchię Austro-Węgierską i Cesarstwo Niemieckie, dla Trockiego nie ulegało wątpliwości, że powstające na obszarze Europy Środkowej nowe niepodległe państwa – Polska, Litwa, Łotwa, Estonia, Finlandia, Ukraina – to tylko twory przejściowe, które stanowić będą łącznik między bolszewicką Rosją a przyszłymi sowieckimi Niemcami i Austro-Węgrami<sup>5</sup>.

15 listopada 1918 r. Zachodni Rejon Obrony bolszewickiej Rosji, osłaniający ustanowioną traktatem brzeskim niemiecko-rosyjską linię demarkacyjną, został przemianowany na Armię Zachodnią. Początkowo tworzyły ją: dywizja pskowska, 17 dywizja piechoty i oddziały 2 okręgu straży pogranicznej. Władze bolszewickie już wtedy planowały zorganizowanie polskiej Czerwonej Armii, która miała zanieść rewolucję nad Wisłę i pokazać światu dążność Polaków do połączenia się z bolszewicką Rosją. Załążek tej armii stanowił Czerwony Pułk Rewolucyjnej Warszawy, sformowany wiosną 1918 r. CKW SDKPiL

<sup>4</sup> L. Trockij, *Kak woorużalas' riewolucija*, Moskwa 1923, t. 1, s. 398.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 394.

zaapelował do Polaków przebywających w Rosji, aby do 10 grudnia wstępowali w szeregi Zachodniej Dywizji Strzelców, w której ramach będą organizowane kolejne pułki polskie. I rzeczywiście powstały zaczątki Lubelskiego Pułku Strzelców, Mazowieckiego Pułku Czerwonych Ułanów, Warszawskiego Pułku Czerwonych Huzarów, Siedleckiego Pułku Strzelców... Ich nazwy miały wyraźny wydźwięk polityczny. Podobnie jak Czerwony Pułk Rewolucyjnej Warszawy, pokazywały światu, że sami Polacy pragną władzy Rad i zbratania się z bolszewicką Rosją. Niebawem polscy komuniści zwrócili się z wnioskiem o przekształcenie Zachodniej Dywizji Strzelców w „polską grupę armijną” – był to kolejny krok zmierzający do formowania polskiej Czerwonej Armii. W grudniu 1918 r. Zachodnia Dywizja Strzelców weszła w skład Armii Zachodniej.

Z podobnych, politycznych względów dywizję pskowską Armii Zachodniej przemianowano na dywizję litewską – miała ona rozniecić rewolucję na terenach dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego i usprawiedliwić przed światem utworzenie Litewskiej Republiki Rad. W grudniu Armia Zachodnia ruszyła na zachód w ślad za armią niemiecką, która zgodnie z warunkami rozejmu w Compiègne z 11 listopada 1918 r. zaczęła wycofywać się na granicę Rzeszy z 1914 r. Czerwone wojska otrzymały rozkaz zajęcia Wilna, Lidy i Baranowicz. W końcu grudnia Armię Zachodnią zasilili jeszcze 8 Dywizja Strzelców, która przystąpiła do koncentracji oddziałów w rejonie Borysów–Mohylów.

Latem 1918 r., kiedy na Litwę docierały informacje o porażkach armii niemieckiej na Zachodzie, mieszkający tutaj Polacy rozpoczęli tworzenie własnych organizacji, które po spodziewanej klęsce Niemiec miały działać na rzecz zjednoczenia ziem litewsko-białoruskich z państwem polskim. W lipcu tego roku w Wilnie grupa dowórczyków, którzy po rozbrojeniu Korpusu Polskiego przez Niemców wrócili w rodzinne strony, powołała do życia Komitet Polski i podjęła próbę utworzenia polskiej samoobrony. We wrześniu tego roku powstał Związek Wojskowych Polaków miasta Wilna, który w październiku miał już swoje filie w dziesięciu miastach na Litwie i Białorusi, skupiając w szeregach ponad 5 tys. zarejestrowanych żołnierzy<sup>6</sup>. 10 listopada, pod wpływem doniesień o rewolucji w Niemczech, przystąpiono w Wilnie do formowania Samoobrony Wileńskiej pod dowództwem płk. Józefa Borodiczca.

Nawiązano też kontakt z działającym w Mińsku Litewskim od 25 listopada 1918 r. Stowarzyszeniem Samopomocy Wojskowych Polaków byłych Korpusów Wschodnich, które postawiło sobie za cel m.in. obronę ziemi mińskiej przed inwazją bolszewicką<sup>7</sup>. 12 listopada Polaków zelektryzowała wiadomość o oswobodzeniu Warszawy od okupanta niemieckiego. Wojskowi polscy mieszkający w Grodnie powołali wówczas do życia Radę Wojskową Ziemi Grodzieńskiej i przystąpili do formowania grodzieńskiego pułku strzelców, który – aby nie niepokoić Niemców – nazywano oficjalnie oddziałem samoobrony. Tegoż dnia w Lidzie ukonstytuowała się Rada Narodowa Ziemi Lidzkiej, a ppor. Wacław Szuszkiewicz rozpoczął organizowanie oddziału samoobrony lidzkiej,

<sup>6</sup> Filie Związku powstały w Kownie, Wilejce, Koszedarach, Lyntupach, Niemenczynie, Szlapobirzy, Oszmianie, Szyrwintach, Świrze i Wilejce.

<sup>7</sup> Centralne Archiwum Wojskowe/Wojskowe Biuro Historyczne (dalej: CAW), Kolekcja rękopisów, I.400.3163, Polska straż obywatelska w Mińsku. Sprawozdanie z działalności.

który na początku grudnia został włączony do Samoobrony Wileńskiej. W grudniu oddziały polskiej samoobrony istniały także w Borunach, Trokach, Bogdanowie, Bielicy, Koszedarach, Raduniu, Lyntupach, Malatach, Niemenczynie, Oszmianie, Podbrodziu, Sołach, Stokliskach, Szyrwintach, Szumsku, Święcianach i Świrze. Zagadnienie organizacji oddziałów samoobrony polskiej na Litwie i Białorusi nie jest zasadniczym tematem niniejszego artykułu. Niemniej w kontekście planów bolszewickich, a także decyzji podejmowanych przez Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego w początkach 1919 r., warto pamiętać o tym masowym jak na ówczesne warunki ruchu, który w zniszczonym i wygłodzonym przez wojnę kraju, bazując wyłącznie na aktywności obywatelskiej i zaciągu ochotniczym, mimo silnego przeciwdziałania okupanta niemieckiego oraz niechęci ludności białoruskiej, żydowskiej i większości Litwinów, potrafił skupić w szeregach kilkanaście tysięcy żołnierzy<sup>8</sup>.

Pod wpływem meldunków o organizowaniu na Litwie i Białorusi ochotniczych polskich oddziałów zbrojnych Józef Piłsudski rozkazem nr 1132 z 26 listopada 1918 r. nakazał sformowanie na terenie Królestwa Dywizji Litewsko-Białoruskiej z ochotników przybywających do Królestwa z ziem dawnego Wielkiego Księstwa. W Zambrowie i Łapach utworzono biura werbunkowe przyjmujące ochotników. Na dowódcę dywizji Piłsudski wyznaczył gen. Wacława Iwaszkiewicza, oficera b. armii rosyjskiej, syna zesłańca. Zgodnie z przytoczonym rozkazem dywizja miała objąć także „już tam [tj. na Litwie i Białorusi] istniejące związki. Społeczeństwo polskie przez »Komitet Obrony Kresów Wschodnich« niesie pomoc we wszystkich kierunkach”<sup>9</sup>.

W pierwszych dniach grudnia 1918 r. oddziały Armii Czerwonej podeszły pod Mińsk Litewski. W obliczu wielkiej dysproporcji sił i braku amunicji miejscowa samoobrona polska, której rozbudowę Niemcy hamowali aż do ostatnich dni okupacji Mińska, otrzymała rozkaz wycofania się do Królestwa. 5 grudnia ziemię mińską opuściło 2929 żołnierzy tej formacji. Upadek Mińska zaalarmował organizatorów samoobrony polskiej w Wilnie. Gen. Władysław Wejtko, mianowany 28 października 1918 r. dekretem ówczesnego szefa Sztabu Generalnego gen. Tadeusza Rozwadowskiego „kierownikiem wszelkich formacji samoobrony na Litwie i Białorusi”, wyjechał do Warszawy, gdzie złożył na ręce Józefa Piłsudskiego memoriał zawierający m.in. prośbę o szybką pomoc wojskową i finansową dla samoobrony. Naczelnik Państwa przyjął generała w Belwederze na kolacji, a spotkanie zakończył słowami: „[...] trzymajcie się w Wilnie do Bożego Narodzenia najpóźniej – ja do was skoczę z odsieczą, ale dojdę nie od razu daleko, wypadnie po drodze odetchnąć chociażby w Grodnie, nabrać sił do ostatecznego skoku”<sup>10</sup>.

<sup>8</sup> O samoobronie polskiej na Litwie i Białorusi szerzej m.in. J. Diczkaniec, *Samoobrona ziemi litewskiej*, Lida 1938; G. Łukomski, R.E. Stolarski, *Walka o Wilno. Z dziejów samoobrony Litwy i Białorusi 1918–1919*, Warszawa 1994; J. Odziemkowski, *Żebyśmy wolną Ojczyznę mieli... Dywizja Litewsko-Białoruska Wojska Polskiego listopad 1918 – czerwiec 1919*, Brzeście 2013; W. Rezmer, *Walki o Wilno w styczniu 1919 r. – początek wojny polsko-sowieckiej*, „Europa Orientalis. Studia z dziejów Europy Wschodniej i Państw Bałtyckich”, 2010 (2), s. 55–74; W. Wejtko, *Samoobrona Litwy i Białorusi. Szkic historyczny*, Wilno 1930.

<sup>9</sup> CAW-WBH, Kolekcja rękopisów, I.4003130, Historia organizacji Dywizji Litewsko-Białoruskiej; Bolesław Waligóra, *Dzieje 85 pułku strzelców wileńskich*, Warszawa 1994, s. 32.

<sup>10</sup> W. Wejtko, *Samoobrona...*, s. 20.

Relacja gen. Wejtki wskazuje na to, że Józef Piłsudski w pierwszych dniach grudnia nosił się z zamiarem zorganizowania odsieczy dla Wilna w ciągu dwóch, trzech tygodni. Jednak dowództwo polskie musiało uporać się z dwiema zasadniczymi kwestiami: znaleźć oddziały, które mogłyby wejść w skład odsieczy, i zawrzeć porozumienie z Niemcami, regulujące przetransportowanie koleją sił polskich przez ziemie zajęte przez Niemców oraz tryb przejścia Wilna od załogi niemieckiej. W połowie grudnia 1918 r. na obszarze Królestwa i Galicji Zachodniej znajdowało się w stadium organizacji m.in. 29 pułków piechoty, dwa pułki i trzy dywizjony artylerii ciężkiej, dziesięć pułków artylerii polowej oraz jedenaście pułków kawalerii. Zasadniczo wszystko, co nadawało się do walki, szło na front wojny polsko-ukraińskiej. Z formowanych pułków wrywano jako tako zorganizowane bataliony, szwadrony, kompanie, a nawet pojedyncze plutony i, łącząc doraźnie w grupy, kierowano je do walki z Ukraińcami. Dywizja Litewsko-Białoruska w żadnym wypadku nie mogła osiągnąć gotowości bojowej w grudniu ani nawet w styczniu 1919 r.; pułki, które miały wejść w jej skład, znajdowały się w początkowym stadium organizacji i borykały się z olbrzymimi brakami materiałowymi<sup>11</sup>.

W tej sytuacji grupa odsieczy dla Wilna musiałaby być doraźnie sformowana z najwyżej kilku spośród 46 batalionów piechoty aktualnie formowanych i ćwiczących w garnizonach na obszarze kraju, kilku szwadronów kawalerii, być może dwóch, trzech baterii – oczywiście o ile sytuacja na froncie ukraińskim nie uległaby pogorszeniu, a przejęte od okupantów zapasy broni, amunicji i umundurowania pozwoliły na dokończenie wstępnego szkolenia i prac organizacyjnych.

Dowództwo polskie nie miało wówczas dokładnych informacji o siłach przeciwnika. Wiedzano, że na Wilno maszerują 2 Brygada i 5 pułk wileński ze składu dywizji pskowskiej oraz 144 i 146 pułki strzelców z 17 Dywizji Piechoty. Można było zakładać, że zgrupowania bolszewickie mają znaczną przewagę nad siłami planowanej odsieczy. W tym położeniu formacje samoobrony wileńskiej mogłyby stanowić wielce pożądane wzmocnienie oddziałów nadciągających z centralnej Polski. Dlatego 29 grudnia samoobrona została formalnie uznana za część Wojska Polskiego. Tegoż dnia gen. Wejtko wydał w Wilnie rozkaz nr 1, który rozwiązał Samoobronę krajową Litwy i Białorusi a wszystkim jej żołnierzom nakazał „wstąpić bezzwłocznie do wojska polskiego w Wilnie, w drodze służbowej”<sup>12</sup>.

Szczupłość sił, które miał do dyspozycji Naczelny Wódz, planując odsiecz dla Wilna, potwierdza przygotowany przez stronę polską projekt umowy z Niemcami z 23 grudnia 1918 r. Polacy żądali w nim wydania przez Niemców, za stosowną opłatą, broni dla polskiej samoobrony w Wilnie i przepuszczenia linią Grodno–Wilno, począwszy od 26 grudnia, transportów kolejowych czterech polskich batalionów piechoty, pułku kawalerii i dwóch baterii artylerii. Wojska te obsadziłyby niemieckie pozycje obronne pod Wilnem, zaś porządku w mieście pilnowałyby oddziały samoobrony. Berlin odmówił zgody, zasłaniając się warunkami zawieszenia broni z 11 listopada. Rząd polski wysłał wówczas do mocarstw Ententy notę z prośbą o wywarcie nacisku na

<sup>11</sup> J. Odziemkowski, *Żebyśmy wolną Ojczyznę mieli...*, s. 49, 56, 59.

<sup>12</sup> Rozkaz nr 1, Wilno 29 grudnia 1918 r., *ibidem*, zał. nr 6, s. 69.



Niemców, argumentując, że przepuszczenie sił polskich do Wilna jest jedynym sposobem na zatrzymanie marszu bolszewików, a „[n]ajmniejsza zwłoka będzie zgubna dla bezpieczeństwa Litwy i całej Polski”<sup>13</sup>. Marszałek Ferdinand Foch podjął stosowną interwencję, domagając się zapewnienia Polakom pełnej swobody w organizowaniu obrony przeciwko bolszewikom. Działania te okazały się jednak spóźnione, zanim bowiem odniosły skutek, Wilno padło.

W stolicy Litwy, choć okupant wszelkimi środkami starał się utrudniać polskie przygotowania do obrony, Polacy przystąpili w konspiracji do formowania z ochotników dwupułkowej brygady Samoobrony Krajowej Litwy i Białorusi. Do miasta ściągnięto także niewielką liczbę żołnierzy samoobrony z terenu. Do końca grudnia zdołano zorganizować cztery bataliony. W dzień Nowego Roku samoobrona wileńska, teraz stanowiąca część Wojska Polskiego, opanowała po walce siedzibę bolszewików na ul. Wroniej, a nocą z 2 na 3 stycznia zajęła dworzec kolejowy. Doszło do krótkich walk z wycofującymi się Niemcami. W tym samym czasie do miasta podeszły pierwsze oddziały Armii Czerwonej. Przez dwa dni toczono potyczki mające opóźnić marsz nieprzyjaciela, jednak z uwagi na szczupłe zapasy amunicji 5 stycznia zapadła decyzja ewakuacji Wilna. Część żołnierzy przedostała się do ośrodków formowania Dywizji Litewsko-Białoruskiej w Królestwie, część w trudnych zimowych warunkach rozpoczęła partyzantkę na tyłach bolszewików. Wielu rozeszło się do domów, aby tam oczekiwać przybycia wojsk z Królestwa.

Jak widzimy, na skutek obstrukcji Niemców dowództwo polskie nie zdołało na czas wysłać odsieczy dla Wilna. Stracono szansę na połączenie oddziałów samoobrony i regularnego wojska oraz powiększenia szeregów drogą przeprowadzenia zaciągu ochotniczego. Nie mamy wątpliwości, że w tej sytuacji decyzja ewakuacji samoobrony była trafna. Przy brakach amunicji i wyposażenia przedłużanie walki nie rokowało powodzenia; musiałoby zakończyć się dużymi stratami i rozbiciem sił polskich bez żadnego pożytku dla sprawy. Rezygnacja ze stoczenia boju w niekorzystnych warunkach pozwoliła zasilić formowaną Dywizję Litewsko-Białoruską – trafiło do niej ok. 4 tys. ochotników, którzy w ciągu mniej więcej trzech tygodni przedostali się do Królestwa. Ponadto, jak wspominałem, niektóre oddziały samoobrony podjęły działania partyzanckie na terenach zajętych przez bolszewików, wiążąc część sił przeciwnika.

Wydaje się, że stosunkowo łatwe opanowanie większości ziem litewsko-białoruskich z Mińskiem i Wilnem wpoilo władzom bolszewickim przekonanie, iż Polacy nie potrafią zorganizować skutecznego oporu i że dalsze sukcesy są tylko kwestią czasu. 8 stycznia 1919 r. Józef Unszlicht ogłosił powstanie *polriewwojensowietu*, który wzorem *riewwojensowietów* Litwy, Łotwy i Estonii miał przygotować grunt do powołania republiki rad w Polsce. W styczniu 1919 r. Armia Czerwona otrzymała rozkaz przeprowadzenia operacji „Wisła”, który nakazywał czerwonym dywizjom dojście do zachodnich granic Królestwa z 1914 r. Tak oto w niespełna pięć miesięcy po ogłoszeniu wspomnianego wyżej dekretu Rady Komisarzy Ludowych z sierpnia 1918 r. okazało się, że w Europie, jaką zamierzali urządzić bolszewicy, nie ma miejsca dla niepodległej Rzeczypospolitej<sup>14</sup>.

<sup>13</sup> Cyt. za: A. Przybylski, *Działania wstępne w wojnie polsko-rosyjskiej 1918–1920*, Warszawa 1928, s. 10.

<sup>14</sup> Operacja „Wisła” została zatwierdzona przez Lenina 18 XII 1918 r.

W sposób lekceważący bolszewicy potraktowali dwie noty rządu polskiego z 22 i 29 grudnia 1918 r., protestujące przeciwko posuwaniu się Armii Czerwonej ku granicom Królestwa i zwracające uwagę, że obecność w Armii Czerwonej pułków „przynależających sobie nazwy miast Rzeczypospolitej Polskiej [...] przeznaczonych według najbardziej autentycznych wiadomości do najścia terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, celem wywołania tam rewolucji socjalnej, nie może być kwalifikowane inaczej, niż jako akt agresywny”<sup>15</sup>. Obawy polskie Moskwa skwitowała krótkim stwierdzeniem, że nie marsz Armii Czerwonej, lecz wola ludności zamieszkującej ziemie litewsko-białoruskie i tworzącej tam republiki rad decyduje o biegu wydarzeń; nie ma więc mowy o agresji. Taka odpowiedź musiała wywołać najżywsze obawy co do intencji czerwonej Moskwy. Oznaczała, że jeśli w Polsce komuniści ogłoszą powstanie „republiki rad”, to nawet jeśli będzie ona istniała tylko na papierze, bolszewicy mogą uznać to za powód wystarczający, aby skierować do Polski Armię Czerwoną.

Dla bolszewików Rzeczpospolita, uwikłana w wojnę z Ukraińcami w Galicji, była tylko cienką przegrodą dzielącą Rosję od rewolucyjnych Niemiec. Przegrodą, która pęknie pod pierwszym uderzeniem czerwonych zastępów.

Według informacji zebranych przez dowództwo polskie, operująca na Litwie i Białorusi Armia Zachodnia liczyła w lutym 1919 r.:

- dywizja pskowska – 2470 bagnatów, 65 szabel, 78 karabinów maszynowych (dalej k.m.), 9 dział polowych, 8 samolotów;
  - 17 dywizja strzelców – 7045 bagnatów, 165 szabel, 157 k.m., 20 dział polowych, 4 działa ciężkie, 3 pociągi panc., 4 samochody panc.;
  - Dywizja Zachodnia – 5067 bagnatów, 15 k.m.;
  - 8 dywizja piechoty, która wzmocniła armię w końcu grudnia – 4300 bagnatów.
- Dawało to łącznie ok. 19 tys. bagnatów, 250 szabel, 250 k.m. i 33 działa<sup>16</sup>.

Trzeba tutaj poczynić dwa zastrzeżenia. Po pierwsze, podane wyżej liczby nie były pewne. Niewykluczone, że przesadnie oszacowano potencjał nieprzyjaciela. Po drugie, wojska Armii Zachodniej działały w rozproszeniu na rozległym obszarze operacyjnym i w końcu grudnia nie były jeszcze w pełni skoncentrowane. Niemniej jednak dowództwo polskie w swoich kalkulacjach musiało brać pod uwagę podane wyżej liczby oraz fakt, że ma do czynienia ze zorganizowanymi w pełni dywizjami, którym można przeciwstawić pojedyncze bataliony, szwadrony i pułki ze znikomą ilością artylerii. Na tej podstawie należało oceniać własne szanse i ryzyko towarzyszące decyzji wysłania nielicznych i słabo jeszcze zorganizowanych sił polskich przeciwko nadciągającej Armii Czerwonej.

Do Warszawy docierały niepełne i zniekształcone informacje o tym, co działo się w Rosji bolszewickiej. Opinia publiczna i wszystkie partie polityczne zdecydowanie żądały skierowania dostępnych sił wojskowych przeciwko Ukraińcom w celu ratowania Lwowa, miasta „zawsze wiernego Rzeczypospolitej”. Niemniej część polityków i wojskowych rozumiała, jak ogromnie niebezpieczne byłoby biernie oczekiwanie na koncentrację

<sup>15</sup> Cyt. za: A. Przybylski, *Działania wstępne...*, s. 8.

<sup>16</sup> Podane za: A. Przybylski, *Działania wstępne...*, s. 6.

sił Armii Czerwonej na linii Niemna i Bugu, u wrót do centralnej Polski, gdzie dopiero organizowano życie państwowe.

Obawy te w pełni podzielał Józef Piłsudski. 11 stycznia Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego (dalej: NDWP) wydało Instrukcję dla działań Wojska Polskiego na Litwie i Białorusi, w której stwierdzano, że dla „powstrzymania fali bolszewickiej” wojsko utrzyma linię Kobryń–Prużany–Wołkowysk–Grodno<sup>17</sup>. Należało tylko znaleźć oddziały zdolne do zrealizowania tego zadania i porozumieć się z okupacyjnymi władzami niemieckimi trzymającymi w swoich rękach Grodno i linie kolejowe, którymi armia niemiecka, zgodnie z warunkami rozejmu, wycofywała się ze wschodu na granice Cesarstwa Niemieckiego z 1914 r.

Szczęśliwie dla strony polskiej, po opanowaniu Wilna marsz Armii Czerwonej na zachód uległ spowolnieniu, a na niektórych odcinkach frontu – zatrzymaniu. Ofensywie na zachód nie sprzyjały surowa zima i konieczność umocnienia władzy bolszewickiej na zdobytych terenach. Pewną rolę odgrywał także czynnik zewnętrzny. Zbyt pospieszny marsz naprzód mógłby doprowadzić do starć z Niemcami, którzy obsadzali ważny ze względu na ewakuację wojsk rejon Grodna i Białegostoku, a tego bolszewicy woleli uniknąć. Ponadto Moskwa pragnęła zyskać czas na rozprawę z „białymi generałami”, opanowanie krajów nadbałtyckich i zaktywizowanie ruchów rewolucyjnych w dawnej Rzeczypospolitej. Odłożenie w czasie inwazji na Polskę, kraj uznany przez społeczność międzynarodową, mogło tonująco wpływać na pomysły polityków mocarstw Ententy, chcących energiczniej wesprzeć rosyjską kontrrewolucję.

Czy bolszewicy mieli w tym czasie realne szanse na rozniecenie płomienia rewolucji w Polsce? Na takim stanowisku stała Komunistyczna Partia Robotnicza Polski, powstała 16 grudnia 1918 r. z połączenia części PPS Lewicy oraz SDKPiL. Partia zdecydowanie odrzucała ideę niepodległości czy nawet autonomii Polski w ramach Rosji i nawoływała do natychmiastowego podjęcia walki rewolucyjnej. Historiografia PRL w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych przedstawiała społeczeństwo polskie u progu niepodległości jako mocno podatne na hasła rewolucji, skrzętnie odnotowując każdy przejaw niezadowolonia, strajki, wystąpienia służby folwarcznej itp. W późniejszych latach formułowano opinie bardziej wyważone<sup>18</sup>. Obecnie wskazuje się słusznie na wiele przejawów patriotyzmu ówczesnego pokolenia, m.in. na zaciąg dziesiątków tysięcy ochotników do Wojska Polskiego. Z drugiej strony gdybyśmy mieli do czynienia z masową akcją zaciągania się w szeregi armii, chętnych byłoby kilkakrotnie więcej.

Patriotyczny zapał, tak wyraźnie widoczny w wielkich miastach o powstańczych tradycjach, wśród członków POW, uczniów i studentów, harcerzy, części młodzieży robotniczej i rzemieślniczej, nie objął znacznej części mieszkańców wsi i małych miast, oddalonych od centrów życia politycznego i kulturalnego. Ferując oceny, musimy jednak brać pod uwagę ówczesne realia. Wyczerpanie wojną światową, zubożenie, głęboki niedostatek, utrata

<sup>17</sup> CAW, Kolekcja rękopisów, I.480.3457, Instrukcja do działań Wojska Polskiego na Litwie i Białorusi.

<sup>18</sup> Opisywano m.in. bunt grupy żołnierzy 35 pp, którzy pod wpływem propagandy komunistycznej 28 grudnia 1918 r. podjęli nieudaną próbę opanowania Zamościa. Z nowszej literatury na ten temat m.in. A. Miodoński, *Polityka wojskowa radykalnej lewicy polskiej 1917–1921*, Białystok 2011, *ibidem* źródła i literatura.

najbliższych poległych na froncie, widok ludzi okrutnie okaleczonych – wszystko to musiało budzić lęk przed perspektywą uczestniczenia w nowej wojnie, nawet gdyby miała to być wojna w obronie własnego kraju. Pierwszy pobór do wojska pokazał skalę tego zjawiska. Tysiące poborowych kryło się w lasach, a nawet przekraczało granicę, aby uniknąć służby w polskiej armii. Warto przytoczyć w tym miejscu fragment raportu z 18 marca 1919 r. o stanie organizacji dywizji legionowych: „17 marca płk Tokarzewski zameldował, że z Białej Siedleckiej przyjechał do Ostrowi transport złożony z 500 rekrutów, 150 po drodze uciekło, a reszta tak zdemoralizowana, że dowództwo dywizji odsyła ich z powrotem do Białej”<sup>19</sup>. Z kolei oficer 1 pułku piechoty Legionów tak charakteryzował rekrutów rozpoczynających służbę w pułku: „Chłopcy na ogół dobrze zbudowani i rozwinięci fizycznie, zaprawieni do znoszenia trudów i niewygód, lecz znać już było na wielu z nich wyczerpanie spowodowane głodowymi latami wojny i okupacji. Jednak słabo rozwinięci umysłowo i społecznie, o jednostronnym, biernym poczuciu narodowym, zaskoczeni byli nakazem nowej władzy, co ich raptownie oderwał od pieleszy domowych, wcielając do szeregów wojska”<sup>20</sup>.

Zgadając się zatem z opinią, że nie istniało niebezpieczeństwo samoistnego wybuchu rewolucji w Polsce na przełomie 1918/1919 r., nie możemy bagatelizować skali obojętności wywołanej wyczerpaniem i zmęczeniem Wielką Wojną. Gdyby w tym czasie, zanim okrzepło państwo i wojsko, doszło do inwazji Armii Czerwonej, postawy zobojętnienia i wyczekiwania, podsycane energiczną propagandą komunistów przekonujących o dobrodziejstwach nowego ustroju, ludzących mirażem dostatku i sprawiedliwości społecznej, mogłyby przybrać rozmiary groźne dla Rzeczypospolitej, utrudniając mobilizację sił narodu do obrony niepodległości.

Bez wątpienia koncentracja Armii Czerwonej do linii Niemna i Bugu zagrażała centrum odradzającej się Polski, głównym jej ośrodkiem politycznym i gospodarczym. Każdy krok na zachód od tej rubieży zbliżałby czerwoarmistów do centrów politycznych i gospodarczych państwa i oddawał w ich władanie część skromnego zaplecza Rzeczypospolitej, pomniejszał jej i tak skromne możliwości mobilizacyjne i ekonomiczne, stwarzał niebezpieczeństwo zawładnięcia stolicą.

Pod presją mocarstw Ententy (głównie Francji) dowództwo niemieckie okazało się skłonne do ustępstw. 5 lutego podpisało z władzami polskimi umowę regulującą ochronę wzajemnych interesów w związku z odwrotem sił niemieckich: stojącej na białostoczczyźnie X Armii oraz zgrupowania kijowskiego. Zawierała ona m.in. zgodę Niemców na przepuszczenie transportów polskich przez Białystok na Wołkowysk oraz oddanie linii kolejowej do Wołkowyska na przeciąg tygodnia do dyspozycji Polaków<sup>21</sup>.

Ponieważ obawiano się, że niemieckie Rady Żołnierskie, utrzymujące kontakty z emisariuszami bolszewickimi, mogą przygotowywać „sprzedaż” bolszewikom Wołkowyska,

<sup>19</sup> CAW-WBH, Oddz. III NDWP, I.301.9.72, Raport tygodniowy ze stanu organizacji dywizji legionowych z 18 III 1919 r.

<sup>20</sup> A. Borkiewicz, *Dzieje 1 pułku piechoty legionów*, Warszawa 1929, s. 40.

<sup>21</sup> CAW, Zbiór rękopisów, sygn. I.400.3457, Instrukcja dla działów WP na Litwie i Białorusi; *Postanowienia umowy z Niemcami p. Komunikat operacyjny (wieczorny) z 12 II 1919* [w:] *O Niepodległą i granice*, t. 1: *Komunikaty Oddziału III Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich 1919–1921*, oprac., wybór, przygotowanie do druku M. Jabłonowski, A. Koseski, Warszawa–Pułtusk 1999, s. 52.

Białegostoku, Żelwy czy Grodna – tak jak miało to miejsce wcześniej w przypadku Mińska Litewskiego i kilku innych miast – NDWP nalegało na pośpiech w zorganizowaniu przetrwania polskich oddziałów<sup>22</sup>.

W początkach lutego 1919 r. Józef Piłsudski mógł skierować przeciwko Armii Czerwonej siły organizującej się dopiero Grupy Podlaskiej (nazywanej też Dywizją Podlaską) gen. Antoniego Listowskiego oraz część formowanej Dywizji Litewsko-Białoruskiej. Według stanu z 27 stycznia w skład Grupy Podlaskiej wchodziło niespełna pięć batalionów piechoty o niskich stanach liczebnych, należących do 22 i 34 pułków piechoty, szwadron 2 pułku ułanów, szwadron 5 pułku ułanów, kompania 1 pułku inżynierskiego, 4 bateria 6 pułku artylerii polowej – łącznie w stanie bojowym ok. 2500 żołnierzy, 19 ciężkich karabinów maszynowych i 4 działa. Odpowiadało to sile pułku piechoty słabo wyposażonego w broń ciężką i artylerię. 8 lutego do Grupy Podlaskiej dołączył oddział rtm. Władysława Dąbrowskiego złożony z żołnierzy samoobrony wileńskiej, lidzkiej i szczuczynskiej (dwa słabe liczebnie, ale bitne bataliony piechoty i dwa szwadrony kawalerii)<sup>23</sup>.

Jeszcze skromniej przedstawiała się możliwość Dywizji Litewsko-Białoruskiej. Brakowało sprzętu wojskowego, broni ciężkiej piechoty, koni, uprzęży, wozów taborowych, plecaków, ładownic, rękawic, a nade wszystko mundurów. Radzono sobie w ten sposób, że w warunkach surowej zimy część żołnierzy wkładała płaszcze wprost na bieliznę. Mimo to w I batalionie wileńskiego pułku strzelców spośród 531 żołnierzy zakwalifikowanych do wyjazdu na front trzeba było pozostawić w koszarach 120, dla których zabrakło nawet płaszczy. W suwalskim pułku piechoty na cztery sformowane kompanie piechoty, dwie kompanie karabinów maszynowych i oddział zwiadowców wysłano na front dwie kompanie piechoty i kompanię k.m. W pułkach mińskim i białostockim z trudem umundurowano pierwsze bataliony – każdy w składzie trzech kompanii. Do piechoty dołączyła sformowana w Rembertowie pod Warszawą 3 bateria 8 pułku artylerii polowej dysponująca dwiema haubicami. Pod dodaniem szwadronu 10 p.uł., który miał pełnić rolę kawalerii dywizyjnej, zawiązków służb i dowództwa, oddziały przeznaczone do transportu na front liczyły ok. 3 tys. żołnierzy<sup>24</sup>. Wojsko było słabo wyposażone i uzbrojone, jechało na pole bitwy w nieogrzewanych wagonach, ale humory dopisywały, zapał był wielki. Każdy przebyty kilometr przybliżał ochotników z miast i wiosek kresowych do rodzinnych stron i walki, która – jak powszechnie ufano – musiała zakończyć się zwycięstwem.

Łącznie siły polskie skierowane w pierwszej połowie lutego 1919 r. przeciwko Armii Czerwonej na rozległe tereny, rozciągające się od Brześcia Litewskiego po rejon Grodna, przedstawiały równowartość dwóch słabo wyposażonych pułków piechoty z sześcioma działami. Po przybyciu na front były one wzmacniane kolejnymi kompaniami,

<sup>22</sup> Raport polityczno-informacyjny Sztabu Generalnego WP o sytuacji w Okręgach: krakowskim, lubelskim i łódzkim z 11 lutego 1919 r. [w:] *O Niepodległą i granice*, t. 2: *Raporty i komunikaty naczelnych władz wojskowych o sytuacji wewnętrznej Polski 1919–1920*, oprac., wybór i przygotowanie do druku M. Jabłonowski, P. Stawiecki, T. Wawrzyński, Warszawa–Pułtusk 2000, s. 62.

<sup>23</sup> J. Odziemkowski, *Żebyśmy wolną Ojczyznę mieli...*, s. 36–38; J. Grobicki, *Zajęcie Brześcia Litewskiego w lutym 1919 r. i poprzedzające wypadki na Podlasiu*, „Bellona” 1932, t. 39, s. 417.

<sup>24</sup> J. Odziemkowski, *Żebyśmy wolną Ojczyznę mieli...*, s. 56–58, *ibidem* literatura i źródła.

szwadronami i batalionami formowanymi na tyłach oraz ochotnikami i oddziałami partyzanckimi zgłaszającymi się na miejscu do szeregów wojska. I tak w drugiej połowie lutego m.in. nawiązano kontakt z oddziałem rtm. Dąbrowskiego, stojącym w rejonie Prużan, do Wołkowyska przybyło dowództwo pułku mińskiego wraz ze znajdującym się w stadium organizacji II batalionem, 22 lutego do rejonu Mostów dotarły dwie kolejne kompanie pułku suwalskiego. W początkach marca przybył na front II batalion pułku wileńskiego, 3 marca do Wołkowyska oddział konny por. Czuczelowicza, zaś 7 marca oddział mjr. Bronisława Bohaterewicza; stał się on załączkiem grodzieńskiego pułku strzelców. Nadal jednak było to wojsko słabo uzbrojone, nieliczne w zestawieniu z obszarem, który miało zabezpieczyć, i ciągle jeszcze znajdujące się w stadium formowania<sup>25</sup>.

Naczelnym Wódcą, podejmując ryzykowną decyzję wyjścia niewielkimi siłami za Bug i Niemen, brał pod uwagę zarówno skutki ewentualnego wtargnięcia Armii Czerwonej na ziemię Królestwa, jak i względy natury strategicznej. Dla Piłsudskiego, zafascynowanego strategią napoleońską i sztuką manewru, nie ulegało wątpliwości, że obrona na linii rzek, przy niewielkich siłach własnych i dużej przewadze nieprzyjaciela, musi zakończyć się porażką. Przeciwnik, który przejmie inicjatywę oraz narzuci czas i miejsce walki, będzie mógł łatwo wymanewrować rzadko obsadzoną, statyczną linię obrony i wdrzeć się do Królestwa. Natomiast przeniesienie walki na rozległe, słabo zaludnione, w dużej części pokryte lasami ziemie Litwy i Białorusi, da słabszym, lecz pełnym zapału i energicznie dowodzonym oddziałom polskim szansę przechwycenia inicjatywy strategicznej i bicia częściami rozciągniętych sił nieprzyjaciela. Pozwoli także włączyć do wysiłku militarnego państwa potencjał tych ziem, choćby w formie zaciągu tysięcy ochotników do polskiego wojska.

Za słaby, aby trwać w obronie, Naczelnym Wódcą postanowił wystąpić zaczepnie. Były to działania przemyślane, zawierające niewątpliwie element ryzyka, ale dające szansę zaskoczenia nieprzyjaciela i odniesienia sukcesów, tak ważnych dla budowania morale młodego wojska i postawy ochotnika, który czując zwycięstwo, potrafi walczyć wspaniale, a zepchnięty do obrony, często poddaje się przygnębieniu i załamaniu.

Po zdobyciu dokładniejszych informacji o rozlokowaniu sił nieprzyjaciela dowództwo polskie przygotowało plan ograniczonych działań zaczepnych. Miały one doprowadzić do odrzucenia na wschód czołowych oddziałów Armii Czerwonej oraz opanowania ważnych węzłów komunikacyjnych – Słonima i Pińska. Walki, toczone w trudnych warunkach terenowych i klimatycznych, przyniosły młodym oddziałom Wojska Polskiego wiele zwycięstw. Dzięki zdobyciu Pińska uniemożliwiono bolszewikom wykonanie planowanego uderzenia na Brześć Litewski, a opanowanie i utrzymanie Słonima pozwoliło Polakom mocno oprzeć front na linii rzeki Szczary<sup>26</sup>.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 62–63; J. Dąbrowski, *Zarys historii wojennej 81-go pułku strzelców grodzieńskich*, Warszawa 1928, s. 8.

<sup>26</sup> O akcji na Pińsk m.in. komunikaty operacyjne Oddziału III NDWP z 28 lutego, 1 marca, 5 marca, 7 marca [w:] *O Niepodległą i granice*, t. 1..., s. 81, 82, 88, 92; o walkach o Słonim – *ibidem*, s. 84, 86, 100–103; walki w Leśnej – *ibidem*, s. 100; zob. też CAW kolekcja rękopisów, I.400.3130, Walki o Słonim w marcu 1919 roku. Szerzej o walkach zob. też: J. Odziemkowski, *Piechota polska w wojnie z Rosją bolszewicką 1919–1920*, Warszawa 2010, s. 96–102, *ibidem* źródła i literatura; B. Waligóra, *Dzieje 85 pułku strzelców wileńskich*, Warszawa 1994, s. 83.

Na tym działania ofensywne wstrzymano. Dowództwo polskie nie chciało wdawać się w przewlekłe, wyczerpujące walki z silniejszym nieprzyjacielem, które musiałyby przynieść znaczne straty i wyczerpanie wojska. Instrukcja Naczelnego Dowództwa z 21 lutego 1919 r. dla grup operujących na wschodzie wskazywała, że przejście do działań zaczepnych na większą skalę powinno nastąpić dopiero wówczas, gdy siły polskie osiągną rozmiary stwarzające możliwość odniesienia rozstrzygającego sukcesu<sup>27</sup>.

Wysłanie niewielkich sił Wojska Polskiego na wschód, na spotkanie Armii Czerwonej, było pierwszą decyzją Naczelnego Wodza o znaczeniu strategicznym w rozpoczynającej się wojnie polsko-rosyjskiej, nieuniknionej z uwagi na cele bolszewików. Decyzja ta miała ogromny wpływ na wydarzenia początkowego stadium konfliktu. Do końca pierwszej dekady marca zabezpieczono centrum kraju przed możliwą inwazją bolszewicką, uzyskano dogodną pozycję i niezbędną przestrzeń operacyjną dla planowania dalszych działań zaczepnych i obronnych. Pierwsze sukcesy dały młodemu żołnierzowi polskiemu jakże potrzebne poczucie zwycięstwa, marszu naprzód, przewagi nad nieprzyjacielem, budowały *esprit de corps* oddziałów oraz zaufanie do dowódców.

Zwycięstwa polskie, nawet jeśli były zaskoczeniem dla władz bolszewickich, w niczym nie zmieniły ich planów. Prestiż Armii Czerwonej ucierpiał, ale ponieważ obie strony zaangażowały w walkach niewielkie siły, poniesione straty nie były duże. Lenin traktował niepowodzenia jako przejściowe i nadal liczył na łatwe opanowanie Polski. Przemawiając 19 marca 1919 r. na VIII Zjeździe RKP(b), wódz rewolucji październikowej powiedział m.in.: „To jest jasne. Polski ruch proletariacki kroczy obecnie tą samą drogą co i nasz, kroczy ku dyktaturze proletariatu [...] Jeden z najlepszych polskich towarzyszy komunistów [Julian Marchlewski – J.O.], kiedy mu powiedziałem: »Wy to zrobicie inaczej«, odrzekł: »Nie, my zrobimy to samo, ale zrobimy to lepiej niż wy«. Przecież takiemu twierdzeniu nie mogłem absolutnie zaoponować. Należy dać możliwość urzeczywistnienia skromnego pragnienia – stworzenia Władzy Radzieckiej lepiej niż u nas”<sup>28</sup>.

W słowach Lenina i swobodnym, pogodnym tonie wypowiedzi brzmi całkowita pewność sukcesu. Wódz rewolucji gotów był nawet dać towarzyszom polskim pewną „swobodę” w dziele lepszego niż w Rosji zaprowadzenia władzy rad. Może być kwestią dyskusyjną, co miał na myśli Marchlewski, mówiąc o „lepszym” zrobieniu rewolucji w Polsce. Dla Lenina wszakże „lepiej” oznaczało przede wszystkim zminimalizowanie ryzyka błędu popełnionego przez francuskich jakobinów, którzy jego zdaniem okazali się nazbyt łagodni i nie zlikwidowali dostatecznie szybko wszystkich potencjalnych wrogów rewolucji.

Pierwsze zwycięstwa na powstającym froncie polsko-bolszewickim nie wywarły większego wrażenia na polskiej opinii publicznej i elitach politycznych II Rzeczypospolitej. Przyćmiewały je informacje o ciężkich walkach na froncie polsko-ukraińskim i trudnym położeniu Lwowa. Większość społeczeństwa oraz polityków i wojskowych domagała się skupienia wysiłku militarnego w celu osiągnięcia decydującego zwycięstwa w Galicji i na Wołyniu. Rozpoczynająca się wojna z Rosją pozostawała niejako w cieniu tamtych

<sup>27</sup> A. Przybylski, *Ofensywa na Wilno w kwietniu 1919 roku*, „Bellona” 1928, t. XXXII, z. 1.

<sup>28</sup> D. Jakubowski, *Julian Marchlewski – bohater czy zdrajca?*, Warszawa 2003, s. 139.

wydarzeń, była nieledwie lekceważona. Jak się wydaje, większość polskich polityków nie doceniała w tym czasie ogromu niebezpieczeństwa inwazji bolszewickiej. Wyrażano opinię, że z bolszewikami, zajętyymi rozpalającą się wojną domową w Rosji, będzie można się dogadać. Nie dostrzegano ideologicznego podłoża planów czerwonej Moskwy wobec Polski ani faktu, że wskazania ideologii, głoszącej konieczność rozszerzania rewolucji, mają dla nowych władców Kremla większe znaczenie niż prosta kalkulacja sił i środków. Można powiedzieć, że duża część ówczesnej polskiej elity politycznej ulegała temu samemu złudzeniu, które lord d'Albernon, opisując wydarzenia roku 1920, wytknął politykom Zachodu: „Z pośród błędnych zapatrywań Zachodnich mocarstw najniebezpieczniejszym było mniemanie, że istnieje możliwość zawarcia pokoju z Sowietami”<sup>29</sup>.

W tych okolicznościach decyzja Naczelnego Wodza, aby dwie formowane pod Warszawą dywizje legionowe pchnąć na front bolszewicki, a nie pod Lwów, wzbudziła wiele kontrowersji i sprzeciwów. Piłsudski, głęboko przekonany, że nie Ukraina, a Rosja – obojętnie, czy „biała”, czy „czerwona” – stanowi dla Rzeczypospolitej główne zagrożenie, pragnął zadać na Litwie i Białorusi silny cios bolszewikom i przez zaskoczenie opanować Wilno. W koncepcji Naczelnego Wodza zajęcie dawnej stolicy Litwy miało jeszcze tę wartość, że mogło być cenną kartą w zabiegach o urzeczywistnienie idei federacji, w której upatrywał szansy na trwałe zabezpieczenie Polski przed agresją Moskwy.

Tak narodził się plan operacji wileńskiej, wielokrotnie w literaturze omawiany. W tym miejscu przypomnijmy tylko, że szef francuskiej misji wojskowej gen. Henrys, przyjaciel Piłsudskiego, uznał wyprawę na Wilno za szaleństwo. Z kolei gen. Szeptycki wskazywał na ryzyko odcięcia wojsk polskich uczestniczących w operacji i postulował, aby przed marszem na Wilno pobić zgrupowania bolszewickie pod Baranowiczami, Nowogródkiem i Lidą. Piłsudski wprowadził do planu modyfikacje uwzględniające niektóre uwagi Szeptyckiego i wbrew obiekcjom wojskowych operację przeprowadził, odnosząc błyskotliwy sukces. W wyniku uderzenia na Wilno i towarzyszących mu walk o Baranowicze, Nowogródek i Lidę nieprzyjaciel poniósł duże straty i został zmuszony do odwrotu. Kontynuacja działań zaczepnych doprowadziła jesienią 1919 r. wojska polskie nad Dźwinę i Berezynę.

Czy mamy prawo przypuszczać, że decyzja Naczelnego Wodza wyjścia z minimalnymi siłami naprzeciw Armii Czerwonej ocaliła naszą niepodległość w 1919 r.? Spróbujmy najpierw odpowiedzieć na pytanie, jak mogła rozwinąć się sytuacja, gdyby owo wyjście nie nastąpiło. Bolszewicy dążyli do utworzenia polskiej republiki rad; w żadnym wypadku nie zamierzali tolerować istnienia niepodległej Rzeczypospolitej. W tej sytuacji wojna z nimi była nieunikniona. Bez przeciwdziałania wojsk polskich czołowe oddziały Armii Czerwonej dotarłyby w lutym do Bugu i Niemna, zajęły Brześć Litewski i obsadziły przyczółki na zachodnich brzegach obu rzek. Dowództwo bolszewickie zyskałoby czas na koncentrację większych sił, a po nawiązaniu łączności z okupowaną jeszcze przez Niemców Grodzieńszczyzną i Białostocczyzną, przy życzliwym współdziałaniu niemieckich rad żołnierskich, miałoby duże szanse przejęcia tych terenów od wycofujących wojsk okupacyjnych. W jego rękach znalazłyby się główne węzły komunikacyjne, umożliwiające szyb-

<sup>29</sup> Vhr. D'Albernon, *Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata*, tłum. S.A. Arnsen, Warszawa 1932, s. 34.



ką koncentrację wojsk przeciw Polsce: Białystok, Grodno, Wołkowysk, być może również Brześć nad Bugiem. Dowództwo polskie, zepchnięte do defensywy, musiałyby skupić uwagę na zabezpieczeniu kierunków prowadzących na Warszawę, zagrożoną przez nieprzyjaciela stojącego w odległości kilku dziennych marszów od stolicy państwa. W takich okolicznościach trzeba byłoby zrezygnować nie tylko z ofensywy na Wilno, lecz także – prawdopodobnie – z wiosennej ofensywy w Galicji i na Wołyniu, która jak wiemy, pozwoliła zwycięsko zakończyć wojnę z Ukraińcami i skupić wszystkie siły na froncie polsko-rosyjskim.

Reasumując, należy stwierdzić, że wysłanie niewielkich sił Wojska Polskiego na spotkanie Armii Czerwonej, było pierwszą decyzją Naczelnego Wodza o znaczeniu strategicznym w rozpoczynającej się – i nieuniknionej z uwagi na cele bolszewików – wojnie polsko-rosyjskiej. Decyzja ta miała ogromny wpływ na wydarzenia początkowego stadium konfliktu, a także na bieg wojny polsko-ukraińskiej. Prowadząc działania zaczepne, nieliczne wojska polskie do końca pierwszej dekady marca zabezpieczyły centrum kraju przed możliwą inwazją bolszewicką oraz odepchnęły front na wschód uzyskując dogodną pozycję i niezbędną przestrzeń operacyjną dla planowania dalszych działań zaczepnych i obronnych. Niewielkie rozmiarami, ale liczne drobne sukcesy dały młodemu żołnierzowi polskiemu jakże potrzebne poczucie zwycięstwa, marszu naprzód, przewagi nad nieprzyjacielem, budowały *esprit de corps* oddziałów i zaufanie do dowódców. Pozycje zajęte w lutym i marcu 1919 r. na wschód od Niemna, Szczary i Bugu pozwoliły zaplanować wyprawę na Wilno, a równocześnie przeprowadzić planowaną na wiosnę ofensywę na froncie ukraińskim. Gdyby w lutym 1919 r. oddziały polskie nie wyszły naprzeciw nadciągającej Armii Czerwonej, pierwsze większe operacje wojny z bolszewicką Rosją prawdopodobnie rozegrałyby się na obszarze Królestwa, w warunkach daleko mniej korzystnych dla strony polskiej. Każde niepowodzenie oznaczałoby wówczas utratę cennego terytorium, szybkie kurczenie się przestrzeni operacyjnej, zwiększało groźbę lokalnych rewolt bolszewickich oraz stwarzało zagrożenie dla stolicy i trwałości państwa.

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

Centralne Archiwum Wojskowe/Wojskowe Biuro Historyczne

Kolekcja rękopisów

Oddział III Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego

Samoobrona Litwy i Białorusi

Wojskowe Biuro Historyczne

#### Źródła drukowane

O *niepodległą i granice*, t. 1: *Komunikaty Oddziału III Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego 1919–1920*, oprac., wybór i przygotowanie do druku M. Jabłonowski, A. Koseski, Warszawa–Pułtusk 1999.

*O niepodległą i granice, t. 2: Raporty i komunikaty naczelnych władz wojskowych o sytuacji wewnętrznej Polski 1919–1920*, oprac., wybór i przygotowanie do druku M. Jabłonowski, P. Stawecki, T. Wawrzyński, Warszawa–Pułtusk 2000.

## OPRACOWANIA

- Borkiewicz A., *Dzieje 1 pułku piechoty legionów*, Warszawa 1929.
- Dąbrowski J., *Zarys historii wojennej 81-go pułku strzelców grodzieńskich*, Warszawa 1928.
- Dziczkaniec J., *Samoobrona ziemi lidzkiej*, Lida 1938.
- Grobicki J., *Zajęcie Brześcia Litewskiego w lutym 1919 r. i poprzedzające wypadki na Podlasiu*, „Bellona” 1932, t. 39.
- Jakubowski D., *Julian Marchlewski – bohater czy zdrajca?*, Warszawa 2003.
- Łukomski G., Stolarski R.E., *Walka o Wilno. Z dziejów samoobrony Litwy i Białorusi 1918–1919*, Warszawa 1994.
- Odziemkowski J., *Piechota polska w wojnie z Rosją bolszewicką 1919–1920*, Warszawa 2012.
- Odziemkowski J., *Żebyśmy wolną ojczyznę mieli... Dywizja Litewsko-Białoruska Wojska Polskiego listopad 1918–czerwiec 1919 r.*, Brzeście 2013.
- Pipes R., *Rosja bolszewików*, Warszawa 2005.
- Przybylski A., *Ofensywa na Wilno w kwietniu 1919 roku*, Warszawa 1929.
- Rezmer W., *Walki o Wilno w styczniu 1919 r. – początek wojny polsko-sowieckiej*, „Europa Orientalis. Studia z dziejów Europy Wschodniej i Państw Bałtyckich”, 2010(2).
- Waliłgóra B., *Dzieje 85 pułku strzelców wileńskich*, Warszawa 1994.
- Wejtko W., *Samoobrona Litwy i Białorusi. Szkic historyczny*, Wilno 1920.

## Decyzje, które ocaliły niepodległość

Na przełomie 1918 i 1919 r. odradzające się państwo polskie stanęło po raz pierwszy w obliczu groźby inwazji Armii Czerwonej. Niepodległa Polska stała na drodze marszu rewolucji na zachód, dlatego zdaniem władz bolszewickich musiała zniknąć z mapy Europy. Mogła istnieć wyłącznie jako kolejna sowiecka republika rad. Polskie elity, polską inteligencję czekałby wówczas los zgotowany przez bolszewików elitom rosyjskim – fizyczne unicestwienie. Wbrew opiniom wyrażanym przez większość ówczesnych polskich polityków i wojskowych, Naczelny Wódz Józef Piłsudski podjął ryzykowną decyzję, aby nie czekać nad Niemnem i Bugiem na podejście Armii Czerwonej, lecz wysłać bardzo szczupłe siły, jakimi dysponował, na wschód, na spotkanie nieprzyjaciela. Pragnął osłonić centrum kraju przed inwazją, która mogła mieć nieprzewidywalne skutki dla tworzącego się dopiero państwa polskiego. Nieliczne polskie formacje, złożone głównie z ochotników, dzięki walorom żołnierza i dobremu dowodzeniu, potrafiły pobić czołowe oddziały Armii Czerwonej, co skłoniło dowództwo bolszewików, nieposiadających informacji o siłach polskich, do zatrzymania ofensywy. Ten fakt miał decydujące znaczenie dla pierwszej fazy wojny polsko-sowieckiej. Przesunięcie frontu na wschód pozwoliło Piłsudskiemu

przygotować wiosną 1919 r. uderzenie na Wilno, które uprzędziło ofensywę bolszewicką, odniosło pełny sukces i zapoczątkowało pasmo polskich zwycięstw na froncie polsko-bolszewickim w 1919 r.

#### SŁOWA KLUCZOWE

niepodległość, Armia Czerwona, bolszewicy, samoobrona polska na Litwie i Białorusi, Józef Piłsudski, Dywizja Litewsko-Białoruska

## Decisions that Saved Independence

At the turn of 1918 and 1919, the reborn Polish state faced the threat of invasion by the Red Army for the first time. Independent Poland stood in the way of the westward march of the revolution and therefore, according to the Bolshevik authorities, had to disappear from the map of Europe. It could exist only as another Soviet republic. The Polish elites, the Polish intelligentsia, would then face the fate that the Bolsheviks had prepared for the Russian elites—physical annihilation. Contrary to the opinions expressed by the majority of Polish politicians and military men of that time, Commander-in-Chief Józef Piłsudski made a risky decision not to wait on the Niemen and Bug Rivers for the approach of the Red Army but to send his very limited forces to the east to meet the enemy. He wanted to protect the centre of the country from invasion, which could have unpredictable consequences for the only forming Polish state. Few Polish formations, composed mainly of volunteers, thanks to their soldier qualities and good command, were able to beat the leading units of the Red Army, which made the Bolshevik command, having no information about the Polish forces, stop the offensive. This fact was decisive for the first phase of the Polish-Soviet war. The shift of the front to the east allowed Piłsudski to prepare an attack on Vilnius in the spring of 1919, which anticipated the Bolshevik offensive, was a complete success, and started a string of Polish victories on the Polish-Bolshevik front in 1919.

#### KEYWORDS

independence, Red Army, Bolsheviks, Polish self-defense in Lithuania and Belarus, Józef Piłsudski, Lithuanian-Byelorussian Division

**JANUSZ ODZIEMKOWSKI** – profesor doktor habilitowany, absolwent UW, pracownik Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, przez wiele lat kierownik katedry historii wojskowości, kierownik Ogólnopolskiej Olimpiady Przedmiotowej „Losy żołnierza i dzieje oręża polskiego”. Autor ponad 40 książek i wielu artykułów na temat dziejów walk o niepodległość, wojny Polski z Rosją bolszewicką, wojny polsko-ukraińskiej, historii duszpasterstwa wojskowego, społeczeństwa II Rzeczypospolitej oraz międzynarodowych konfliktów zbrojnych.

**JANUSZ ODZIEMKOWSKI** – PhD with habilitation, graduate of the University of Warsaw, employee of Cardinal Stefan Wyszyński University in Warsaw, for many years head of the Department of Military History, head of the National Subject Olympiad *Losy żołnierza i dzieje oręża polskiego*. Author of over 40 books and many articles on the history of the struggle for independence, war of Poland with Bolshevik Russia, Polish-Ukrainian war, as well as the history of military pastoral ministry, society of the Second Republic of Poland and international military conflicts.

JANUSZ SZCZEPAŃSKI

Akademia Finansów i Biznesu VISTULA – Instytut Historii

ORCID: 0000-0002-0862-3822

## POLITYCZNE ASPEKTY WALKI O KSZTAŁT GRANICY WSCHODNIEJ II RZECZYPOSPOLITEJ (1918 – KWIECIEŃ 1920 R.)

Odradzające się po 123 latach zaborów państwo polskie musiało zmierzyć się z wieloma problemami. Wśród nich poczesne miejsce zajmowała kwestia kształtowania jego granic, w tym wschodniej.

W kręgach ówczesnych polskich polityków powszechne było dążenie do odzyskania większości ziem dawnej Rzeczypospolitej. Reprezentowali oni pogląd, że odrodzona Polska jest ich moralną spadkobierczynią. Naczelnik Państwa i Naczelnny Wódz Józef Piłsudski w przemówieniu wygłoszonym podczas otwarcia Sejmu Ustawodawczego 10 lutego 1919 r. deklарował: „Nie oddamy ani piędzi ziemi polskiej i nie pozwolimy, by uszczuplano nasze granice, do których mamy prawo”<sup>1</sup>.

Przywódca Narodowej Demokracji, Roman Dmowski, oceniając geopolityczne położenie Polski, stwierdził: „Na tej ziemi, na której się kończy Europa zachodnia i która stanowi wyjście na rozległe równiny Wschodu [...], położonej między dwoma wielkimi państwami, Niemcami a Rosją, miejsca na małe, słabe państewko nie ma. Tu może istnieć tylko państwo wielkie”<sup>2</sup>.

W sposób jednoznaczny na temat granic państwa polskiego wypowiadał się lider Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piaś” Wincenty Witos. Podczas przemówienia w sejmie 10 lutego 1919 r. stwierdził: „Cudzych ziem i ludów zabierać nie chcemy, ale swoich ziem i braci na pastwę i na zagładę nie oddamy. Nie damy sobie wyrzec ani Lwowa ze wschodnią Galicją, ani Śląska z Cieszynem, ani Orawy i Ziemi Spiskiej, ani ziem polskich

<sup>1</sup> Sprawozdania Stenograficzne Sejmu Ustawodawczego (dalej: SSSU), pos. 1 z 10 II 1919 r., ł. 3.

<sup>2</sup> R. Dmowski, *Pisma*, t. V: *Polityka polska i odbudowanie państwa, cz. 1: Przed wojną. Wojna do r. 1917*, Częstochowa 1937, s. 25.

dawnego zaboru pruskiego z Poznaniem i Gdańskiem, ani naszych ziem wschodnich z Wilnem jako nieoddzielnych części naszego państwowego organizmu”<sup>3</sup>.

Już podczas I wojny światowej przywódcy Polskiej Partii Socjalistycznej w zaborze rosyjskim i austriackim otwarcie głosili hasło połączenia w niepodległym państwie wszystkich ziem zamieszkałych przez Polaków. Znalazło ono swoje odzwierciedlenie w rezolucji politycznej XV Zjazdu PPS, obradującego 8–11 grudnia 1918 r. w Warszawie<sup>4</sup>.

W opinii kierownictwa PPS, wśród znacznej części polskiego społeczeństwa przeważał pogląd, że przyłączenie do Polski ziem na wschodzie jest aktem sprawiedliwości dziejowej. Jako argument przytaczano fakt istnienia na Litwie, Białorusi i Ukrainie kilkumilionowej mniejszości polskiej, zajmującej szczególną pozycję w życiu politycznym, społeczno-gospodarczym i kulturalnym Kresów Wschodnich. O ustaleniu wschodniej granicy Polski w przypadku terytoriów spornych decydować miała przede wszystkim wola ludności pogranicznej, wyrażona w głosowaniu bezpośrednim lub przez konstanty wybrane w głosowaniu powszechnym<sup>5</sup>.

Ogół polskich polityków wyrażał jednak opinię, że państwo polskie drogą pokojową nie odzyska granic historycznych na wschodzie. Twierdzili oni więc, że Rzeczpospolita powinna wywalczyć sobie zbrojnie korzystny kształt granicy wschodniej.

Po objęciu stanowiska Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza przez Józefa Piłsudskiego to głównie on określał i realizował polską politykę wobec Rosji. Był wrogo ustosunkowany do tego kraju, także z powodów osobistych. Stąd należy zaakceptować opinię Piotra Łossowskiego, zgodnie z którą Piłsudski: „Do obozu »białej« Rosji odnosił się z uzasadnioną niechęcią i nieufnością, podejrzewając go o kontynuowanie zaborczych tendencji caratu. Z równą niechęcią ustosunkował się także do Rosji Sowieckiej, uważając nie bez racji, iż pod wieloma względami i ona będzie prowadzić dalej, choć pod przemalowanym szyldem, dawną, imperialistyczną politykę”<sup>6</sup>.

W kwestii polityki wschodniej Piłsudski działał samodzielnie. Jako wytrawny konspirator swoich planów nie konsultował nawet z osobami ze swego najbliższego otoczenia. Jego działania wskazywały na to, że chciał mieć otwartą drogę, ułatwiającą realizację kilku możliwych rozwiązań<sup>7</sup>.

## FEDERALIZM CZY INKORPORACJA?

Aksjomatem myśli politycznej Józefa Piłsudskiego i jego zwolenników był pogląd, że po zakończeniu I wojny światowej obszarowi środkowej Europy można było zagwarantować pokój jedynie, jak zaznaczył Waldemar Paruch, poprzez „dokonanie jego samodzielnego

<sup>3</sup> *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów*, red. H. Janowska i T. Jędruszczak, Warszawa 1984, s. 727.

<sup>4</sup> W rezolucji politycznej XV Zjazdu PPS znalazł się postulat „rozgraniczenia się z sąsiadami na podstawie demokratycznego porozumienia zainteresowanych narodów” – S. Michałowski, *Polscy socjaliści [w:] Więcej niż niepodległość. Polska myśl polityczna 1918–1939*, red. J. Jachymek, W. Paruch, Lublin 2001, s. 273.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 273–274.

<sup>6</sup> P. Łossowski, *Kształtowanie się państwa polskiego i walka o granice (listopad 1918 – czerwiec 1921) [w:] Historia dyplomacji polskiej, t. IV: 1918–1939*, red. P. Łossowski, Warszawa 1995, s. 88.

<sup>7</sup> A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Warszawa 1989, s. 212–214.

nej reorganizacji w duchu wolności mieszkających tu narodów i wyparcia stąd wpływów rosyjskich i niemieckich<sup>8</sup>.

Koncepcja polityczna Piłsudskiego zakładała oderwanie od Rosji narodów znajdujących się na jej zachodnich rubieżach, zamieszkujących obszar od Bałtyku do Morza Czarnego. Po rozbiciu Rosji jako „więzienia narodów”, do czego zdolna była tylko Polska wspomagana przez ludy ujarzmione przez imperium Romanowych, miały powstać sąsiadujące z Polską niepodległe państwa: Ukraina, Białoruś, Litwa i Łotwa. Wobec rosyjskiego niebezpieczeństwa miały one zabiegać o federację, o sojusz z Polską. Rosja, odgradzona od Polski kordonem państw z nią sfederowanych, przestanie być sąsiadem groźnym dla Rzeczypospolitej<sup>9</sup>.

W świetle opinii wyrażonej przez Włodzimierza Suleję, Piłsudski, wysuwając koncepcję federacyjną, miał przede wszystkim na uwadze bezpieczeństwo Polski, zarówno zewnętrzne – od Rosji, jak i wewnętrzne – od narodowości kresowych. Andrzej Nowak dostrzegał także jeszcze jeden korzystny aspekt koncepcji Piłsudskiego, jaką była możliwość ekspansji gospodarczej Polski w kierunku wschodnim<sup>10</sup>.

W ocenie Departamentu II Ministerstwa Spraw Wojskowych polityka wschodnia Józefa Piłsudskiego „opiera się na prawie do samostanowienia o sobie ludów zamieszkałych na kresach. Wytyczną polityki polskiej na wschodzie powinno być uznawanie jako prawa zasadniczego hasła »wolni z wolnymi, równi z równymi«, które złała Rosja. [...] Program ten opiera się na wierze w możliwość utworzenia niepodległej Ukrainy, Białorusi i innych republik, które stworzą bufory zabezpieczające Polskę przed najazdem rosyjskim”<sup>11</sup>.

W istocie rzeczy federacyjna polityka Piłsudskiego była bardzo elastyczna. Tuż po objęciu urzędu Naczelnika Państwa zależało mu głównie na tym, „aby na Białorusi Moskwa się nie umocowała”. Znacznie mniej zależało mu na przyłączeniu do państwa polskiego Galicji Wschodniej: „Ja Galicji Wschodniej brać nie chcę, a oni [zwolennicy koncepcji inkorporacji – J.S.] chcą całą Wschodnią Galicję. Ja idę znacznie dalej w podążaniu na wschód”<sup>12</sup>.

Naczelnik Państwa był zwolennikiem ukształtowania granicy wschodniej na drodze faktów dokonanych. 7 lutego 1919 r. zwierzał się swemu współpracownikowi Władysławowi Baranowskiemu: „W tej chwili Polska jest właściwie bez granic i wszystko, co możemy w tej mierze zdobyć na Zachodzie, zależy od Ententy, o ile ona zechce mniej lub więcej ścisnąć Niemcy. Na Wschodzie to inna sprawa – tu są drzwi, które się otwierają i zamykają i zależy, kto i jak szeroko siłą je otworzy”<sup>13</sup>.

<sup>8</sup> W. Paruch, *Obóz piłsudczykowski (1926–1939)* [w:] *Więcej niż niepodległość...*, s. 105.

<sup>9</sup> Szeroko na ten temat A. Nowak, *Polityka wschodnia Józefa Piłsudskiego (1918–1921)*, „Zeszyty Historyczne” 1994, z. 107. Józef Piłsudski był przekonany, że „jedynie Polacy potrafią doprowadzić do otwartej walki i pociągnąć za sobą resztę pobitych przez Rosjan narodowości” – J. Piłsudski, *Pisma – Mowy – Rozkazy. Supplement*, Warszawa 1936, s. 163, 179.

<sup>10</sup> W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1995, s. 197–201; A. Nowak, *Geopolityczne koncepcje Józefa Piłsudskiego* [w:] *Przekłete miejsce Europy? Dylematy polskiej geopolityki*, red. J. Kłoczkowski, Kraków 2009, s. 141. W świetle opinii W. Parucha, *Obóz piłsudczykowski...*, s. 105 w koncepcji federacyjnej względu natury teoretycznej i historycznej mogły mieć dla Piłsudskiego znaczenie drugorzędne.

<sup>11</sup> Archiwum Akt Nowych (AAN), Prezydium Rady Ministrów (PRM), Rekyfikaty, Rkt. 49, t. 4, s. 142–143.

<sup>12</sup> Cyt. za: A. Chojnowski, *Zasady białoruskiej polityki piłsudczyków* [w:] *Polska – Polacy – mniejszości narodowe*, Wrocław 1992, s. 271; W. Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, Londyn 1977, s. 405.

<sup>13</sup> W. Baranowski, *Rozmowy z Piłsudskim 1916–1931*, Warszawa 1990, s. 64.

Józef Piłsudski, licząc się z możliwością wejścia wojsk polskich na ziemię z przeważającą ludnością obcą, był przeciwny posiadaniu przez Rzeczpospolitą wielkich przetrzeni zamieszkałych przez ludność wrogo do niej usposobioną. Twierdził, iż historia dowiodła, że na dłuższą metę te niejednolite skupiska mieszkańców mogą stanowić realne niebezpieczeństwo<sup>14</sup>.

Z wielu relacji wynika, że Piłsudski za cenę ścisłego sojuszu z Litwą i Ukrainą, skierowanego przeciwko Rosji, skłonny był nawet oddać Wilno Litwinom, a Lwów Ukraińcom. Świadczyło to o szerokości jego historycznych horyzontów i śmiałości zamierzeń politycznych<sup>15</sup>.

Zdecydowanie negatywne stanowisko w stosunku do koncepcji federacyjnej zajmowała Narodowa Demokracja. Jej przywódcy, z Romanem Dmowskim na czele, głosili koncepcję inkorporacji, w której świetle na wschodzie do Rzeczypospolitej należeć miały tereny etnicznie polskie oraz zamieszkane w większości przez Polaków, a także przez ludność niepolską, akceptującą polską rację stanu. Program ten zakładał wcielenie do Polski ziem litewsko-białoruskich i ukraińskich, zwłaszcza tych, gdzie mniejszość polska stanowiła główną siłę kulturalną i gospodarczą.

Koncepcja inkorporacji, sformułowana przez Romana Dmowskiego, opierała się na założeniu, że między Rosją i Niemcami może przetrwać jedynie państwo silne, rozległe oraz jednolite pod względem narodowościowym. Dlatego czołowi działacze Narodowej Demokracji byli skłonni ograniczyć terytorialne aspiracje Polski na wschodzie, niezależnie od dominacji polskości na tych ziemiach. Obawiali się, że w innym przypadku, na terenach najbardziej wysuniętych na wschód, przeważająca na nich ludność białoruska i ukraińska będzie mogła stanowić podatny materiał do antypolskich wystąpień. Natomiast zakładano, że ograniczona liczebnie społeczność białoruska i ukraińska ulegnie w Polsce wynarodowieniu<sup>16</sup>. Stąd Dmowski nie należał na przywrócenie granic przedrozbiorowych. Twierdził, że odbudowanie Rzeczypospolitej w jej granicach z roku 1772 nie jest możliwe ani celowe. Warte przytoczenia są fragmenty jego noty do przewodniczącego Komisji Spraw Polskich paryskiej konferencji pokojowej Julesa Cambona z 25 lutego 1919 r. Dmowski pisał m.in.: „Poprzestajemy na przyłączeniu do państwa polskiego, poza terytoriami stanowiącymi jednolitą całość etnograficzną, tych ziem jedynie, których procent ludności polskiej jest dostatecznie wysoki i które, dzięki kilkuwiekowej pracy kulturalnej i wspólności historycznej z Polską, należą bezsprzecznie do sfery wpływów polskich. Z powyższych względów wyrzekamy się całej gub. kijowskiej, prawie całej gub. podolskiej, większej części wołyńskiej, trzeciej części gub. mińskiej, dwu powiatów gub. wileńskiej, całej gub. mohylewskiej i prawie całej witebskiej”<sup>17</sup>.

<sup>14</sup> J. Piłsudski, *Pisma – Mowy – Rozkazy*, t. VII, Warszawa 1931, s. 232, 236.

<sup>15</sup> J. Cisek, *Mysł federacyjna Józefa Piłsudskiego [w:] Międzymorze. Polska i kraje Europy Środkowo-Wschodniej XIX–XX w.*, Warszawa 1995, s. 96–97.

<sup>16</sup> *Ibidem*; R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, Warszawa 1926, s. 613–614; R. Wapiński, *Endecja wobec kwestii ukraińskiej i białoruskiej [w:] Słowianie w dziejach Europy. Studia historyczne ku czci prof. Henryka Łowmiańskiego*, Poznań 1974, s. 303.

<sup>17</sup> *Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 roku. Dokumenty i materiały*, t. I, red. R. Bierzanek, J. Kukułka, Warszawa 1965, s. 64–65.



Roman Dmowski dostrzegał jednak słabości proponowanego przez siebie programu terytorialnego. Na posiedzeniu Komitetu Narodowego Polskiego w dniu 2 marca 1919 r. w Paryżu, w trakcie dyskusji nad propozycjami kształtu wschodniej granicy Polski stwierdził, że najsłabszym punktem terytorium polskiego jest gubernia grodzieńska oraz obszar leżący na wschód od Brześcia. Chociaż są to terytoria zamieszkałe w większości przez ludność niepolską, nie można ich jednak od Polski oderwać<sup>18</sup>.

Narodowa Demokracja wyrażała daleko idący sceptycyzm wobec koncepcji federacyjnej. Dmowski powątpiewał, czy utworzenie na wschodzie łańcucha państw oddzielających Polskę od Rosji zwiększy bezpieczeństwo Rzeczypospolitej. Ponadto nie wierzył w możliwość stworzenia federacji Polski z Białorusią, Litwą i Ukrainą. Podczas spotkania wiosną 1919 r. z wysłannikami Naczelnika Państwa stwierdził, że „federacja to słabość, a nie siła, szczególnie kiedy nie ma się z kim federować”<sup>19</sup>.

W jego opinii Białorusini przedstawiali element rasowy zupełnie bierny; nie było wśród nich żadnego ruchu narodowego ani nawet zaczątków literatury<sup>20</sup>.

Bardziej elastyczne stanowisko zajęła Narodowa Demokracja wobec narodowych aspiracji Litwinów. W cytowanej już nocie do Jules’a Cambona z 25 lutego 1919 r. Dmowski pisał: „Co się tyczy Litwy, uważamy, że ma ona prawo do całego swojego terytorium etnograficznego (gub. kowieńska, część wileńskiej, północna część suwalskiej i litewska część Prus Wschodnich). Sądzimy, że byłoby pożądane dla obydwu stron zainteresowanych, aby Litwa została połączona z Polską unią realną i aby jej stosunek do Polski był oparty na podstawie bardzo szerokiej swobody”<sup>21</sup>.

Do koncepcji współpracy z Ukrainą zniechęcały przywódców Narodowej Demokracji walki o Lwów, a następnie wojna z Zachodnioukraińską Republiką Ludową o Galicję Wschodnią. Twierdzili oni, że Ukraina nie znajduje się w polskiej strefie wpływów i powinna pozostać częścią Rosji. Endecy twierdzili, że Polska powinna zrezygnować z planów federacyjnych wobec Ukrainy i ratować swój dotychczasowy stan posiadania w Galicji Wschodniej poprzez porozumienie z przyszlą Rosją. Zabezpieczenie ziem na wschód od granic byłego Królestwa Polskiego widzieli oni poprzez ustalenie granicy polsko-rosyjskiej, co uniemożliwiłoby Białorusinom i Ukraińcom wytworzenie własnych państwowości<sup>22</sup>.

Reasumując powyższe rozważania, można pokusić się o stwierdzenie, że zarówno koncepcja federacji, jak i inkorporacji miały na celu utrzymanie polskiej obecności

<sup>18</sup> *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. II: *Listopad 1918–kwiecień 1920*, oprac. W. Gostyńska, T. Kuźmiński, A. Leinwand, S. Wronski, A. Zatorski, Warszawa 1961, s. 150. W nawiązaniu do obszaru leżącego na wschód od Brześcia Litewskiego Roman Dmowski mówił: „Jeżeli chcemy posiadać Wilno z jednej strony, z drugiej wschodnią Galicję, to nie możemy pozwolić, aby się nam obce terytorium werznęło aż po Bug [...] o 200 km od Warszawy”.

<sup>19</sup> Cyt. za: K. Gomółka, *Sprawa białoruska w koncepcjach Narodowej Demokracji w latach 1918–1922* [w:] *Polska – Polacy – mniejszości narodowe*, red. E. Grześkowiak-Luczyk, Wrocław 1992, s. 257.

<sup>20</sup> R. Wapiński, *Endecja wobec kwestii...*, s. 304; R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa...*, s. 517.

<sup>21</sup> Cyt. za: R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893–1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1980, s. 172.

<sup>22</sup> Idei federacyjnej przeciwni byli także konserwatyści z terenu Podola, domagający się granicy wschodniej Polski z 1772 r. – J. Gzella, *Mysł polityczna Władysława Studnickiego na tle koncepcji konserwatystów polskich 1918–1939*, Toruń 1993, s. 15.

na ziemiach wschodnich. Uwzględniały postępy emancypacji narodowościowej na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej. Różnice w poglądach Piłsudskiego i Dmowskiego polegały na tym, iż koncepcja federacyjna zakładała możliwość podporządkowania się polskiej racji stanu przez ludność białoruską, litewską i ukraińską. Takiej możliwości zwolennicy inkorporacji nie widzieli, stąd traktowali federalizm jako mrzonkę.

Zarówno Piłsudski, jak i Dmowski byli zwolennikami kształtowania granicy wschodniej Polski metodą faktów dokonanych. Jednak z chwilą, gdy Naczelnik Państwa zamierzał rozstrzygać spory graniczne na wschodzie przy pomocy wojska, odchodził od koncepcji federalistycznej.

### PROBLEM GRANICY WSCHODNIEJ W ŚWIETLE POGLĄDÓW UGRUPOWAŃ POLITYCZNYCH

Realizując swoje założenia polityki wschodniej, Naczelnik Państwa opierał się na grupie młodych, oddanych mu osób, wywodzących się zarówno z PPS, lewicy ruchu ludowego, jak i z arystokracji. Wielkie oparcie Piłsudski miał również w Wojsku Polskim, zwłaszcza wśród oficerów wywodzących się z I Brygady Legionów i Polskiej Organizacji Wojskowej, zatrudnionych w Oddziale II Sztabu Generalnego, Adiutanturze i Biurze Prasowym Naczelnego Wodza<sup>23</sup>.

Z ideą federacyjną utożsamiał się ogół członków PPS. W Manifestie Związku Polskich Posłów Socjalistycznych z 11 lutego 1919 r. stwierdzono, że wprawdzie Polska jest zagrożona ze wszystkich stron, ale przede wszystkim to „[n]ajazd imperialistycznych wojsk bolszewickich grozi Warszawie”<sup>24</sup>.

Kierownictwo PPS opowiadało się za niepodległością Białorusi i Litwy, połączonych z Polską więzami przyjaźni. Ówczesny pracownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych Roman Knoll twierdził, że program federacyjny jest zgodny z zasadami proponowanymi przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Thomasa W. Wilsona<sup>25</sup>.

Po rozpoczęciu prac polskiego parlamentu Związek Polskich Posłów Socjalistycznych wydał manifest do ludu pracującego, w którym deklarował, że PPS dąży do „powstania Związku Wolnych Narodów”, zapewniającego ściślejszy sojusz Polski z niepodległą Litwą i Białorusią<sup>26</sup>.

Grono federalistów w Wilnie, którego przedsięwzięciami kierował Leon Wasilewski, propagowało ideę wznowienia unii polsko-litewskiej. Napisana przez Józefa Albina Herbaczewskiego broszurka *Dokąd idziesz Litwinie* wskazywała na niebezpieczeństwo

<sup>23</sup> A. Czubiński, *Walka o granice wschodnie Polski w latach 1918–1921*, Opole 1993, s. 47; A. Garlicki, *Józef Piłsudski...*, s. 212–214.

<sup>24</sup> Cyt. za: K. Więch, *Polska Partia Socjalistyczna 1918–1921*, Warszawa 1978, s. 125.

<sup>25</sup> K. Gomółka, *Między Polską a Rosją. Białoruś w koncepcjach polskich ugrupowań politycznych 1918–1922*, Warszawa 1989, s. 47–48.

<sup>26</sup> S. Michałowski, *Polscy socjaliści...*, s. 273.

grożące Litwie ze strony Niemiec i Rosji. Negatywnie też oceniała projekt powstania niepodległej Litwy ze wsparciem krajów Ententy, m.in. Wielkiej Brytanii<sup>27</sup>.

Na wieść o utworzeniu Litewskiej Republiki Rad 4 marca 1919 r. Centralny Komitet Robotniczy PPS wystosował do Komitetu Centralnego Rosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików) pismo z żądaniem rozstrzygnięcia spornych kwestii terytorialnych na Litwie drogą plebiscytu<sup>28</sup>.

Feliks Perl twierdził, że powołanie do życia federacji jest rzeczą niesłychanie trudną, wymaga bowiem podobnego stanowiska kilku narodów. 27 marca 1919 r. podczas wystąpienia w Sejmie Ustawodawczym zaproponował wyodrębnienie z terenów byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego tzw. kantonów wzorowanych na szwajcarskich: Litwy etnograficznej z Kownem, Litwy polskiej z Wilnem oraz Litwy białoruskiej z Mińskiem Litewskim. W ich stolicach miały zostać zwołane sejmy, które wyraziłyby swą opinię na temat federacji, a o przyszłości tych ziem miało zadecydować referendum przeprowadzone pod kontrolą międzynarodową<sup>29</sup>.

Działacze PPS pesymistycznie oceniali świadomość narodową Białorusinów i możliwości utworzenia przez nich niepodległego państwa. Charakterystyczna dla ich poglądów była wypowiedź Jana Libkinda, który pisał: „Nie należy przeceniać samopoczucia odrębności narodowej na Białej Rusi. Klasy wyższe, a również inteligencja, są rosyjskie, polskie lub żydowskie. Proletariatu miejskiego białoruskiego jest bardzo mało. Nie ma tam w ogóle wielkiego przemysłu, a nieliczni robotnicy są albo Żydami, albo Rosjanami, albo Polakami. Naród białoruski jest identyczny z ludnością wiejską, bardzo jeszcze ciemną i nie wyrobioną pod żadnym względem”<sup>30</sup>.

Możliwości utworzenia państwa białoruskiego nie dostrzegał także Leon Wasilewski, wybitny znawca problemów narodowościowych Europy Środkowo-Wschodniej. Już w 1917 r. opracował on projekt wschodniej granicy Rzeczypospolitej, która miała przebiegać wzdłuż linii okopów niemieckich z 1916 r. W granicach państwa polskiego miała znaleźć się tzw. Białoruś katolicka, która według Wasilewskiego utrzymała polskość<sup>31</sup>.

Przedmiot licznych dyskusji wśród działaczy PPS na temat polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego stanowiła sprawa ukraińska. Już w listopadzie 1918 r., w trakcie walk

<sup>27</sup> K. Gomółka, *Między Polską a Rosją...*, s. 58–59. Konceptji budowy narodowego państwa litewskiego przeciwstawiał się wydawany w Wilnie dziennik „Nasz Kraj”. Twierdził on, że litewskiego szowinizmu nie mogą akceptować ani Polacy, ani Białorusini, „Nasz Kraj”, 24 V 1919, nr 51; 29 V 1919, nr 56.

<sup>28</sup> *Dokumenty i materiały...*, t. II, s. 172. W piśmie z 4 III 1919 r. m.in. czytamy: „Kwestię granic Republiki Polskiej pragniemy rozwiązać w drodze samookreślenia ludności zamieszkującej terytoria sporne, w pierwszym rzędzie Litwy i Białej Rusi. Wymagamy absolutnie opróżnienia tych obszarów przez obce wojska i przeprowadzenia głosowania w warunkach zupełnej wolności politycznej. Jakoby wypowiedzianą wolę klasy robotniczej na Litwie o przyłączeniu do Rosji na podstawie związku federacyjnego uważamy za fikcję, ponieważ żadnego głosowania ludowego na Litwie i Białej Rusi nie było”.

<sup>29</sup> SSSU, pos. 19 z 27 III 1919 r., ł. 1147.

<sup>30</sup> Cyt. za: E. Koko, *W nadziei na zgodę. Polski ruch socjalistyczny wobec kwestii narodowej w Polsce (1918–1939)*, Gdańsk 1995, s. 28–29.

<sup>31</sup> L. Wasilewski, *O wschodnią granicę państwa polskiego*, Warszawa 1917, s. 10. Znany publicysta i statystyk Edward Maliszewski podkreślał niską świadomość i słabość gospodarczą ludu białoruskiego. Za jedyny czynnik państwowotwórczy na tym terenie uznawał Polaków – E. Maliszewski, *Białoruś w cyfrach i faktach*, Piotrków 1918, s. 10.

toczonych we Lwowie i Przemyślu, zarówno PPS, jak PPSD bardzo mocno akcentowały konieczność pokojowego rozwiązania sporu z Ukraińcami<sup>32</sup>.

Obie partie nie miały jednak wyraźnej wizji terytorialnej państwa ukraińskiego. Szczególnie dotyczyło to socjalistów z byłego zaboru rosyjskiego. Część socjalistów galicyjskich była za przyłączeniem do Polski całej Galicji Wschodniej, inni wysunęli postulat tzw. linii równowagi narodowościowej (Lwów i Zagłębie Borysławsko-Drohobyckie do Polski, reszta do Ukrainy). Natomiast Lewica PPS przedstawiła projekt granicy polsko-ukraińskiej na Sanie<sup>33</sup>.

W tezach PPS z 13 marca 1919 r. postulowano, aby problem ten rozstrzygnąć przez plebiscyt. Większość kierownictwa PPS wyraziła jednak pogląd, że wspomniany wyżej odcinek granicy polsko-ukraińskiej powinien przebiegać wzdłuż Bugu. Część socjalistów galicyjskich opowiadała się za przyłączeniem do Rzeczypospolitej zachodniego Wołynia<sup>34</sup>.

Ze względu na brak chęci do ustępstw w sprawie granicy z Polską ze strony rządu Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej PPS poparła militarną koncepcję rozstrzygnięcia kwestii Galicji Wschodniej, zaproponowaną przez Józefa Piłsudskiego<sup>35</sup>.

Z koncepcją federacyjną Naczelnika Państwa identyfikowały się stronnictwa ludowe. Już 1 listopada 1918 r. Walny Zjazd PSL „Wyzwolenie” opowiedział się za budową wielkiego państwa litewskiego, które zamieszkiwaliby Litwini, Białorusini i Polacy. Państwo to nawiązywać miało tradycjami do historycznego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Na zjeździe zaproponowano również, aby problem Galicji Wschodniej rozwiązały między sobą narody polski i ukraiński na zasadach bezwzględnej sprawiedliwości<sup>36</sup>.

Poparcia dla idei federacyjnej udzielili także posłowie tej partii. W deklaracji złożonej 22 lutego 1919 r. w imieniu klubu przez posła Błażeja Stolarskiego czytamy: „Od wschodniej granicy etnograficznej nie chcemy zaborów i szukać będziemy drogi do związku ludów wolnych z wolnymi, równych z równymi. Niechaj niepodległa Litwa, Białoruś ma w nas gotowych do sojuszu i unii sąsiadów”<sup>37</sup>.

Analogicznie do większości stronnictw ruchu ludowego, PSL „Lewica” twierdziła, że Rosja wielokrotnie dawała świadectwo swojej zaborczości. Szermując hasłami prawa do samookreślenia narodów, w rzeczywistości podbijała narody z nią sąsiadujące. Rosja zawsze stanowiła zagrożenie także dla Polski. W związku z taką sytuacją najkorzystniejsze dla naszego kraju było utrzymanie przyjaznych stosunków z krajami nadbałtyckimi oraz Białorusinami i Ukraińcami. Pozytywne rezultaty dać mogło dobrowolne porozumienie oparte na uznaniu interesów wszystkich stron. Warto podkreślić, że kierownictwo PSL „Lewicy” opowiadało się za przynależnością do Polski zarówno Wilna, jak i Lwowa<sup>38</sup>.

<sup>32</sup> E. Koko, *Wolni z wolnymi. PPS wobec kwestii ukraińskiej w latach 1918–1925*, Gdańsk 1991, s. 16–23.

<sup>33</sup> AAN, PPS, sygn. 3752/VI/46, k. 7; SSSU, pos. 40 z 22 V 1919 r., ł. 44; J. Moraczewski, *Granica między Polską a Ukrainą. Studium statystyczne*, Lublin 1919, s. 10.

<sup>34</sup> AAN, PPS, sygn. 305/VI/46; SSSU, pos. 41 z 23 V 1919 r., ł. 79; „Robotnik”, 13 II 1919, nr 69; „Naprzód”, 5 VII 1919, nr 151; 21 XI 1919, nr 266; E. Koko, *W nadziei na zgodę...*, s. 37–38.

<sup>35</sup> E. Koko, *Wolni z wolnymi...*, s. 28–34.

<sup>36</sup> „Wyzwolenie”, 23 XI 1918, 23 II 1919; PSL „Wyzwolenie” proponowało także politykę „odpychania” Rosji jak najdalej od etnograficznych granic Polski.

<sup>37</sup> SSSU, pos. 4 z 22 II 1919 r., ł. 110.

<sup>38</sup> J. Jachymek, *Polskie Stronnictwo Ludowe „Lewica” 1913–1924. Studium o powstaniu, działalności i rozkładzie ugrupowania politycznego*, Lublin 1981, s. 80. Wybrany z listy PSL–Lewicy ks. Eugeniusz Okoń głosił, że „Polska

Brak jedności w kwestii wschodniej granicy Polski panował wśród kierownictwa i członków PSL „Piast” – trzeciego co do wielkości ugrupowania politycznego w Sejmie Ustawodawczym. Początkowo większość, wywodząca się z Galicji, skłaniała się ku programowi inkorporacji, forsowanemu przez Narodową Demokrację. Pozostali, pochodzący głównie z Królestwa Polskiego, opowiadali się za koncepcją federacji. W deklaracji tej partii, uchwalonej 29 czerwca 1919 r. w Warszawie, czytamy: „Co do narodów ościennych, PSL, uznając w całej pełni prawo samostanowienia narodów, dążyć będzie do unii lub federacji z sąsiednimi bratnimi narodami dla wspólnej pracy nad utrwalaniem własnej oraz ich niepodległości i rozwoju”<sup>39</sup>. Wincenty Witos pisał: „W naszym klubie co do tych spraw panowała dość duża rozbieżność. Wnosili ją przeważnie posłowie królewscy, oświadczając za Piłsudskim i jego koncepcją. Sprawa ta wniosła w stosunki wewnętrzne klubu duże napięcie, ja zaś nie chcąc doprowadzać do większych rozterek, starałem się ją powoli regulować”<sup>40</sup>.

Znamienne, że polityka wschodnia Piłsudskiego była popierana również przez konserwatystów. Opowiadając się za Polską mocarstwową, dostrzegali możliwość powiększenia jej terytorium i liczby ludności na drodze realizacji programu federacyjnego<sup>41</sup>.

Dużego poparcia Piłsudskiemu w jego polityce wschodniej udzielało Stronnictwo Pracy Konstytucyjnej, zrzeszające konserwatystów krakowskich i lwowskich. Ich poglądy były prezentowane na łamach organu tego ugrupowania – „Czasu”. Środowisko to wypowiedziało się również w kwestii ukraińskiej. Postulowało utworzenie skonfederowanego z Polską samodzielnego państwa ukraińskiego z granicą na rzece Zbrucz. Od momentu wydania przez Piłsudskiego w dniu 22 kwietnia 1919 r. odezwy wileńskiej, konserwatyści uznawali odrębność ziem litewskich i białoruskich, ale jedynie w związku z Polską dostrzegali szansę ich rozwoju. Najkorzystniejszym rozwiązaniem dla obu stron miał być powrót do federacji jagiellońskiej<sup>42</sup>.

Wojna z bolszewicką Rosją, zapoczątkowana w lutym 1919 r., była traktowana przez kierownictwo PPS jako „wojna obronna”. Tadeusz Hołowko postulował: „Wkroczeniu bolszewików na tereny czysto etnograficzne polskie należy energicznie przeszkodzić, nie cofając się nawet przed otwartą wojną. Ale wojna ta winna być wyłącznie obronną. Nie możemy natomiast pchać się na nie nasze etnograficzne tereny na Litwie, gdzie bolszewikom łatwo będzie podburzyć ludność przeciwko armii polskiej, kierowanej przez Iwaszkiewiczów i Januszajtisów, inspirowanej politycznie przez Sapiehów, Wańkowiczów i innych żubrów litewskich”<sup>43</sup>.

Przeciwko wojnie z bolszewicką Rosją występowała lewica PPS. Atakowała kierownictwo partii, stwierdzając, że Wojsko Polskie nie wprowadziło na zajętych terenach

musi utrzymać nie tylko Lwów, ale i Drohobycz i Borysław” – S. Lato, W. Stankiewicz, *Programy stronnictw ludowych. Zbiór dokumentów*, Warszawa 1969, s. 158.

<sup>39</sup> S. Lato, W. Stankiewicz, *Programy stronnictw...*, s. 164, 177. Podobne treści były zawarte w programie PSL „Piast” uchwalonym 15 II 1920 r. w Warszawie.

<sup>40</sup> Cyt. za: W. Stankiewicz, *Ruch ludowy w pierwszych latach niepodległości (1918–1923)* [w:] *Zarys historii polskiego ruchu ludowego*, t. II, Warszawa 1970, s. 61.

<sup>41</sup> E. Czapiewski, *Koncepcje polityki zagranicznej konserwatystów polskich w latach 1918–1926*, Wrocław 1988, s. 9–10; W. Mich, *Polscy konserwatyści* [w:] *Więcej niż niepodległość. Polska myśl polityczna 1918–1939...*, s. 55.

<sup>42</sup> S. Rudnicki, *Działalność polityczna polskich konserwatystów 1918–1926*, Wrocław 1981, s. 42–43, 90.

<sup>43</sup> Cyt. za: A. Leinwand, *Polska Partia Socjalistyczna wobec wojny polsko-radzieckiej 1919–1920*, Warszawa 1964, s. 49–50.

wschodnich żadnych demokratycznych reform, a zwłaszcza reformy rolnej, na którą oczekuje białoruski lud. Rozstrzygnięcia spornych kwestii narodowościowych upatrywano w porozumieniu z proletariatem sąsiednich narodów<sup>44</sup>.

Prowadzone na wschodzie działania przeciwko Armii Czerwonej nieustannie potępiała Komunistyczna Partia Robotnicza Polski (KPRP). Nawoływała ona robotników, chłopów i żołnierzy do wystąpień przeciwko wojnie z bolszewicką Rosją<sup>45</sup>. Jedną z odezw KC KPRP „Do całego ludu pracującego Polski” pt. „Kołczak, Denikin, Piłsudski” zawierała oświadczenie, że wojna z proletariacką Rosją toczy się pod hasłem „obalenia rządów Sowietów, zatknięcia na murach czerwonej Moskwy białej chorągwi kontrrewolucji i zakucia w kajdany kapitalistycznej niewoli robotników i chłopów rosyjskich”<sup>46</sup>. Komuniści, uzurpując sobie wyłączne prawo do reprezentowania interesów polskiej klasy robotniczej i jakby nie dostrzegając antywojennego stanowiska PPS, potępiali działalność tej partii. Twierdzili, że „dąży ona do uwikłania ludu polskiego w nieskończone pasmo wojen nacjonalistycznych ze wszystkimi narodami ościennymi, do podporządkowania całego życia społecznego interesom zaborczego militarizmu polskiego”<sup>47</sup>.

Ostrą polemikę ze zwolennikami koncepcji federacyjnej prowadzili działacze Narodowej Demokracji. Ich program inkorporacyjny lansowała „Gazeta Warszawska” – jej naczelny organ prasowy<sup>48</sup>. Związany z tym środowiskiem „Dziennik Wileński” przestrzegał przed zbyt dużym zaangażowaniem się w sprawy Białorusinów, twierdząc, że endecja dążyć będzie przede wszystkim do zaspokojenia potrzeb Polaków, a w drugiej kolejności Białorusinów czy Litwinów. Jeżeli ci ostatni zechcą się zbliżyć, Polacy nie powinni ich odrzucać<sup>49</sup>. Członkowie Narodowej Demokracji pochodzący z Wileńszczyzny, powołując się na zasadę samostanowienia, domagali się także wcielenia polskiej części Litwy do Rzeczypospolitej<sup>50</sup>. Należy odnotować także poglądy znanego konserwatywy Władysława Studnickiego, zdecydowanego przeciwnika idei federalistycznej. Był on autorem kilku broszur na temat związków ziem północno-wschodnich z Polską<sup>51</sup>. Polityk ten wychodził z założenia, że znacznej części obszaru litewsko-białoruskiego, który w wyniku rozbiorów znalazł się w granicach Rosji, nie można określać mianem Litwy. Porównując spisy ludności, dokonane przez władze rosyjskie w 1897 r. i władze

<sup>44</sup> M. Iskra (Tadeusz Żarski), *W sprawie zagadnień programowych PPS*, Warszawa 1919, s. 40; J. Holzer, *Polska Partia Socjalistyczna w latach 1917–1919*, Warszawa 1962, s. 371; J. Tomicki, *Polska Partia Socjalistyczna 1892–1948*, Warszawa 1983, s. 236–237.

<sup>45</sup> A. Miodowski, *Dywerysja polityczna KPRP przeciwko Wojsku Polskiemu na przełomie lat 1918–1919*, „Studia Podlaskie” 2015, t. 23, s. 167–190.

<sup>46</sup> *Dokumenty i materiały...*, t. II, s. 606. W odezwie stwierdzono, że wojną przeciwko proletariackiej Rosji kieruje „starszy herszt kontrrewolucji polskiej Roman Dmowski i świeżo pozyskany jej pacholek, zaprzaniec i szalbierz polityczny Józef Piłsudski [...] Polska ma zdusić rewolucję rosyjską, w zamian za co »burżuazja polska« otrzyma prawo wyzyskiwania robotników śląskich, gnębienia wschodniej Galicji, Ukrainy i Litwy”.

<sup>47</sup> Cyt. za: J.A. Reguła, *Historia Komunistycznej Partii Polski w świetle faktów i dokumentów*, wyd. 2, Toruń 1994, s. 28.

<sup>48</sup> „Gazeta Warszawska”, 17 XI 1918, nr 311; 29 XI 1918, nr 321.

<sup>49</sup> „Dziennik Wileński”, 21 XI 1918, nr 271, 29 XII 1918, nr 295; K. Gomółka, *Sprawa białoruska...*, s. 260.

<sup>50</sup> P. Eberhardt, *Wizje i projekty polskiej granicy wschodniej w latach 1914–1921*, „Przegląd Wschodni” 1998, t. V, z. 2, s. 354.

<sup>51</sup> Szeroko na ten temat J. Gzella, *Myśl polityczna...*

niemieckie w 1916 r., doszedł do wniosku, że tylko w dawnej guberni kowieńskiej mieszkają i przeważają Litwini, pozostałe zaś tereny byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego zamieszkują inne narodowości<sup>52</sup>.

Postulaty Narodowej Demokracji w sprawie wschodniej granicy Polski kolidowały z narodowościowymi aspiracjami Ukraińców, Białorusinów i Litwinów. Znamienne, że aspiracje te nie były dostrzegane przez część polityków endeckich. Polityka inkorporacji spotkała się z przeciwdziałaniem ze strony z bolszewizowanej części ludności Kresów Wschodnich, solidaryzującej się z hasłami rewolucji październikowej. W jej świadomości utrwalił się stereotyp: wieś jest ukraińska, białoruska czy litewska, dwór zaś – polski<sup>53</sup>.

## PRÓBY REALIZACJI KONCEPCJI FEDERACYJNEJ PRZEZ JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO. STANOWISKO UGRUPOWAŃ POLITYCZNYCH

Na przełomie lat 1918 i 1919 w trakcie wycofywania się wojsk niemieckich z Litwy doszło do walk oddziałów Samoobrony Władysława Wejtki z bolszewikami o Wilno, które siły polskie były zmuszone opuścić 5 stycznia 1919 r. Po wejściu do Wilna oddziałów Armii Czerwonej ustanowiono w nim litewską Radę Komisarzy Ludowych<sup>54</sup>.

Na początku 1919 r. kształt wschodniej granicy odrodzonego państwa polskiego w dużej mierze zależał od tego, jaki obszar zdołają obsadzić wojska polskie po wycofaniu się niemieckiej armii „Wschód”. W pierwszej połowie lutego 1919 r. Polacy zajęli Brześć Litewski, Kobryń i Wołkowysk. Wschodnia linia terenów kontrolowanych przez nich zaczęła być określana jako Front Litewsko-Białoruski<sup>55</sup>.

Zadanie walki o granice wschodnie II Rzeczypospolitej spoczywało głównie na barkach Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego. Pierwsza sprzyjająca okazja do podjęcia praktycznych prób realizacji koncepcji federacyjnej w odniesieniu do Litwinów i Białorusinów nadarzyła się wiosną 1919 r.

W początkach kwietnia 1919 r., w okresie przygotowań do ofensywy na Wilno, nie udało się jednak sfinalizować rozmów w Warszawie na temat powołania w Wilnie rządu z udziałem reprezentacji polityków litewskich. Tuż przed natarciem na Wilno Piłsudski wysłał do Kowna swego przedstawiciela Michała Romera, który raz jeszcze przedstawił litewskim politykom koncepcję federacji z Polską i utworzenia w Wilnie propolskiego

<sup>52</sup> Władysław Studnicki twierdził, że państwo litewskie zginęło z mapy Europy i nie pozostały po nim żadne ślady. Ziemie wschodnie powinny być wcielone do Polski ze względu na znaczny procent zamieszkującej tu polskiej ludności, a przede wszystkim z powodu jej wyższości ekonomicznej i kulturalnej – W. Studnicki, *W sprawie stosunku politycznego Polski do jej ziem wschodnich*, Warszawa 1919, s. 3–7.

<sup>53</sup> R. Wapiński, *Endecja wobec kwestii...*, s. 303–304.

<sup>54</sup> Szeroko na ten temat W. Wejtko, *Samoobrona Litwy i Białorusi*, Wilno 1930; G. Łukomski, B. Polak, *W obrotach Wilna, Grodna i Mińska. Front Litewsko-Białoruski wojny polsko-bolszewickiej 1919–1920*, Koszalin–Warszawa 1994, s. 21–25.

<sup>55</sup> G. Łukomski, B. Polak, M. Wrzosek, *Wojna polsko-bolszewicka 1919–1920. Działania bojowe. Kalendarium*, t. I, Koszalin 1990, s. 53. 8 lutego 1919 r. Józef Piłsudski wydał dekret ustanawiający zarząd wojskowy na zajętych terenach wschodnich.

rządu. Także te propozycje zostały odrzucone przez stronę litewską, która nie godziła się na pozostawienie historycznej stolicy Litwy w granicach państwa polskiego<sup>56</sup>.

16 kwietnia 1919 r. wojska polskie przystąpiły do natarcia. Po zaciętych, trzydniowych walkach zostało opanowane Wilno i zlikwidowana Litewsko-Białoruska Republika Rad; resztki jej władz przeniosły się do Mińska Litewskiego.

W liście do Ignacego Paderewskiego z 4 maja 1919 r. Józef Piłsudski pisał: „Wobec tego, że Wilno sam znalazłem, opuszczone zarówno przez Polaków, jak i przez Litwinów i Białorusinów, nie mogłem utworzyć czegokolwiek szerszego po zajęciu Wilna. I Polacy i Litwini i Białorusini przy pertraktacjach z nami oglądali się, jedni na Warszawę, drudzy na Kowno lub Mińsk, gdzie wyemigrowała większość ich przedstawicieli. Do żadnej decyzji doprowadzić nie mogłem. Wskutek tego zatrzymałem się na rozwiązaniu kwestii takim, które by nie zamykało drogi w żadnym kierunku”<sup>57</sup>.

21 kwietnia Piłsudski przybył do Wilna, witany entuzjastycznie przez ogromną większość jego mieszkańców. Następnego dnia wydał odezwę „Do mieszkańców ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego”, zredagowaną po polsku, litewsku, białorusku i w jidysz. Zapowiadała ona powołanie na czasowo zajętych obszarach zarządu cywilnego wyłonionego z miejscowej ludności oraz sugerowała rozwiązanie nieporozumień polsko-litewsko-białoruskich przez federację. „Stan ciągłej niewoli – głosiła odezwa – dobrze mi znanej osobiście jako urodzonemu na tej nieszczęśliwej ziemi, raz nareszcie musi być zniesiony i raz wreszcie na tej ziemi, jakby przez Boga zapomnianej, musi zapanować swoboda [...] Wojsko polskie niesie wam możliwość rozwiązania spraw wewnętrznych, narodowościowych i wyznaniowych tak, jak sami sobie tego życzyć będziecie”<sup>58</sup>.

Dążąc do realizacji koncepcji federacyjnej, Piłsudski zapowiadał, że chce dać mieszkańcom ziem północno-wschodnich możliwość rozwiązania spraw wewnętrznych, narodowościowych i wyznaniowych bez nacisku ze strony Polski. Po zajęciu Wilna powołał władzę administracyjną pod nazwą Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich. Jego komisarzem generalnym został przyjaciel Naczelnika Państwa, zagorzały federalista Jerzy Osmałowski<sup>59</sup>.

Nie powiodło się Piłsudskiemu wywołanie przez Polską Organizację Wojskową powstania zbrojnego w Kownie, którego celem miało być powołanie nowego rządu litewskiego, godzącego się na federację z Polską. Niepowodzeniem zakończyły się także próby pozyskania części społeczeństwa Litwy do współpracy z Polską, podejmowane przez Leona Wasilewskiego. Spodziewanego rezultatu nie przyniosło wzniesienie w końcu sierpnia

<sup>56</sup> P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski 1918–1920*, Warszawa 1996, s. 40–41. Józef Piłsudski miał świadomość, że realizacja federacji z Litwą jest trudniejsza aniżeli z Białorusinami. Mówił: „Co do mnie, sądzę, że to trudniejsze [...] Wilna żądają wszyscy. Może więc to poróżnić i wszystkich [...] ale może również pogodzić [...] Załatwienie, które proponuję, dąży właściwie do uczynienia z Wilna łącznika, a nie przedmiotu sporu” – cyt. za: A. Garlicki, *Józef Piłsudski...*, s. 217.

<sup>57</sup> B. Helczyński, *Piłsudski jako Naczelnik Państwa*, „Niepodległość” t. XI, 1974, s. 139–140; A. Piskor, *Zdobycie Wilna*, „Bellona” 1919, z. 7, s. 69.

<sup>58</sup> J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. V, Warszawa 1937, s. 75; J. Cisek, *Rok 1920. Wojna polsko-bolszewicka*, Warszawa 2010, s. 15.

<sup>59</sup> Szeroko na ten temat J. Gierowska-Kałuża, *Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich (19 lutego 1919 r. – 9 września 1920 r.)*, Warszawa 2003, s. 67–78.



1919 r. powstania zbrojnego na Suwalszczyźnie i zajęcie Sejnu, które spowodowało dodatkowe napięcia w stosunkach polsko-litewskich i interwencję ze strony państw Ententy<sup>60</sup>.

Józef Piłsudski odnosił natomiast sukcesy w wojnie z bolszewicką Rosją. Do połowy maja 1919 r. Wojsko Polskie opanowało Smorgonie i Święciany, na północy zaś doszło do jeziora Narocz. Z chwilą zwycięskiego zakończenia wojny z Ukraińską Republiką Ludową siły polskie przeszły do zdecydowanej ofensywy przeciwko Armii Czerwonej. W sierpniu 1919 r. udało się im zdobyć Mińsk Litewski. Wkrótce dotarły do rzeki Berezyny i zajęły Borysów oraz Bobrujsk, zbliżając się do granicy Rzeczypospolitej przed rozbiórów<sup>61</sup>.

Wobec trudnej sytuacji militarnej na froncie i kłopotów wewnętrznych władze bolszewickiej Rosji wystąpiły 23 grudnia 1919 r. z propozycją zawarcia pokoju. Została ona ponowiona 28 stycznia 1920 r. Strona sowiecka proponowała ustalenie linii rozejmowej zbliżonej do linii Dmowskiego<sup>62</sup>.

Józef Piłsudski, który uważnie śledził zakusy imperialistyczne bolszewickiej Rosji, nie wierzył w jej pokojowe intencje. Dzisiaj należy podzielić jego pogląd, że bolszewikom chodziło tylko o chwilę wytchnienia po zakończeniu rozprawy z „białymi” i przed rozpoczęciem „marszu na Zachód”. Począwszy od końca 1919 r. strona sowiecka, prowadząc tzw. ofensywę pokojową, starała się zrzucić na Polskę winę za eskalację działań zbrojnych i propagować na Zachodzie tezę o agresywnym i militarnym charakterze polskiej państwowości<sup>63</sup>.

Od klęski militarnej wojsk Denikina i Kołczaka Piłsudski coraz bardziej skłaniał się do rozprawy orężnej z bolszewikami. Podjął starania o pozyskanie do czynnego współdziałania w zbliżającej się wojnie z sowiecką Rosją państw nadbałtyckich; Finlandii, Estonii i Łotwy<sup>64</sup>.

Przekreślenie nadziei Piłsudskiego na stworzenie jakiejś namiastki państwa białoruskiego ściśle współpracującego z Polską nastąpiło pod koniec 1919 r., gdy doszło do reaktywowania Białoruskiej Rady Republiki Ludowej (BRRL). Kiedy grudniowe posiedzenie BRRL zostało zdominowane przez zwolenników niezależnego od Polski państwa białoruskiego na czele z Wacławem Łastowskim, zostali oni aresztowani przez władze polskie pod zarzutem współpracy z bolszewikami. Pozostawiono na wolności tylko reprezentantów nurtu polonofilskiego. Ci ostatni uchwalili rozwiązanie BRRL i powołanie

<sup>60</sup> P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski...*, s. 56–64. Szeroko na temat powstania sejneńskiego: S. Buchowski, *Konflikt polsko-litewski o Ziemię Sejneńsko-Suwalską w latach 1918–1920*, Sejny 2009.

<sup>61</sup> A. Przybylski, *Wojna polska 1918–1921*, s. 59–61, 100–106; A. Smoliński, *Działania zbrojne podczas wojny polsko-sowieckiej (styczeń 1919 r.–październik 1920 r.)* [w:] *Wojna o wszystko. Opowieść o wojnie polsko-bolszewickiej 1919–1920*, red. J. Cisek, Warszawa 2010, s. 32–36.

<sup>62</sup> P. Eberhardt, *Uwarunkowania polityczne formowania się wschodniej granicy II Rzeczypospolitej*, „Przegląd Geopolityczny”, R. 26: 2018, s. 16–17. Sowiecka oferta różniła się tym od linii Dmowskiego, że nie przyznawała Polsce Połocka i terenów położonych na północ od Dźwiny, przekazywała natomiast Polsce obszary w rejonie Baru na Ukrainie.

<sup>63</sup> A. Nowak, *Polska i trzy Rosje...*, s. 502–512; W. Balcerak, *Geneza i uwarunkowania wojny polsko-radzieckiej 1919–1920* [w:] *Wojna polsko-sowiecka 1920 roku. Przebieg walk i tło międzynarodowe*, red. A. Koryn, Warszawa 1991, s. 18–19; A. Czubiński, *Walka Józefa Piłsudskiego o nowy kształt polityczny Europy Środkowo-Wschodniej w latach 1918–1921*, s. 160–163.

<sup>64</sup> A. Nowak, *Polska i trzy Rosje...*, s. 571–572. Szeroko na ten temat A. Skrzypek, *Związek Bałtycki. Litwa, Łotwa, Estonia i Finlandia w polityce Polski i ZSRR w latach 1919–1925*, Warszawa 1972.

Najwyższej Rady Białoruskiej, która zobowiązała się do zajmowania wyłącznie działalnością gospodarczą i kulturalną<sup>65</sup>.

Po niepowodzeniach w realizacji koncepcji federacji z Litwą oraz wobec niedojrzałości kwestii białoruskiej Piłsudski postanowił postawić na kartę ukraińską. Siły polskie, po wyparciu armii ZURL z Galicji Wschodniej w lipcu 1919 r., dotarły do rzeki Zbrucz. Po jej przekroczeniu, jesienią tego roku opanowały Kamieniec Podolski. Decyzją Rady Najwyższej konferencji pokojowej w Paryżu Polska otrzymała mandat Ligi Narodów do zarządzania Galicją Wschodnią przez 25 lat.

W sierpniu 1919 r. Kijów znalazł się w posiadaniu wojsk Denikina, który – podobnie jak ogół „białej” Rosji – nie uznawał niepodległościowych aspiracji Ukraińców. Później stolica Ukrainy została zajęta przez oddziały Armii Czerwonej. Zdaniem atamana Semena Petlury, stojącego na czele rządu Ukraińskiej Republiki Ludowej, szansę na niepodległą Ukrainę stanowił jedynie sojusz z Polską. Dlatego władze URL zaakceptowały zachodnią granicę ich państwa na linii Zbrucz, a także treść umowy warszawskiej z 25 kwietnia 1920 r.<sup>66</sup>

Dla Józefa Piłsudskiego współpraca wojskowa z Petlurą miała być korzystna w przeprowadzeniu operacji kijowskiej. Naczelnny Wódz, prowadząc ofensywę w kierunku Kijowa, miał przekreślić plany dowództwa Armii Czerwonej, szykującej się do pochodu na zachód przez Polskę. Umowa warszawska stwarzała też szansę na utworzenie niepodległej Ukrainy, ważnego elementu koncepcji federacyjnej Piłsudskiego<sup>67</sup>.

Stanowisko ugrupowań politycznych, a zwłaszcza Narodowej Demokracji, wobec prób realizacji polityki wschodniej Naczelnika Państwa było modyfikowane w zależności od przebiegu wydarzeń.

Zajęcie Wilna przez Wojsko Polskie w kwietniu 1919 r. endecja oceniła jako sukces, atakowała natomiast treść odezwy „Do mieszkańców b. W. Ks. Litewskiego”. Oskarżono Naczelnika Państwa o to, że bez zgody sejmu zaangażował się w sprawy litewskie. Przebywający w Paryżu Roman Dmowski potraktował odezwę Piłsudskiego jako przejaw „komedii federacyjnej”<sup>68</sup>.

Mimo sukcesów w wojnie z bolszewikami Narodowa Demokracja zwalczała politykę wschodnią Naczelnika Państwa, twierdząc, że nie była ona oparta na obiektywnych przesłankach i częstokroć przybierała charakter osobisty. Szczególnie ostro endecy krytykowali ideę tworzenia armii białoruskiej, która w ich opinii miała być zakonspirowaną

<sup>65</sup> Wówczas Piłsudski jednoznacznie wypowiedział się w kwestii białoruskiej: „Jestem za pewnymi znacznymi ustępstwami w zakresie rozwoju kulturalnego Białorusinów, ale politycznych ustępstw na korzyść fikcji białoruskiej czynić nie chcę” – cyt. za: J. Lewandowski, *Federalizm. Litwa i Białoruś w polityce obozu belwederskiego (XI 1918 – XI 1920)*, Warszawa 1962, s. 246; S. Elski-Łoniewski, *Sprawa białoruska. Zarys historyczno-polityczny*, Warszawa 1931, s. 46; A. Chojnowski, *Zasady białoruskiej polityki...*, s. 275–277.

<sup>66</sup> Szeroko na ten temat M. Klimecki, *Od wojny do sojuszu. Alians polsko-ukraiński z 1920 roku* [w:] *Wojna o wszystko...*, s. 186–190; M. Szumilo, *Józef Piłsudski i sojusz polsko-ukraiński w 1920 roku* [w:] *Józef Piłsudski. Człowiek – żołnierz – polityk*, red. Z. Girzyński, J. Kłaczek, Toruń 2016, s. 59–76; M. Kuczerepa, *Układ Warszawski 1920 roku: geneza, problemy, następstwa* [w:] *Rok 1920 z perspektywy osiemdziesięciolecia...*, s. 204–215.

<sup>67</sup> J. Pisuliński, *Nie tylko Petlura. Kwestia ukraińska w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918–1923*, Wrocław 2004, s. 220–221; P. Wandycz, *Z zagadnień współpracy polsko-ukraińskiej w latach 1919–1920*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1967, z. 12, s. 17–18.

<sup>68</sup> J. Engelgard, *Koncepcje inkorporacyjne Romana Dmowskiego* [w:] *Od Bitwy Warszawskiej do Traktatu Ryskiego*, red. T. Skoczek, Warszawa 2014, s. 156–157.

rosyjską siłą zbrojną. Zwolennicy koncepcji inkorporacji nazywali próby tworzenia rządu białoruskiego „fantasmagorią i nieopatrzną polityką”<sup>69</sup>.

Ostrze krytyki Narodowej Demokracji skierowane było także przeciwko administracji zajętych przez Wojsko Polskie ziem wschodnich. Zwracała się ona przede wszystkim przeciw osobie Jerzego Osmałowskiego. Oskarżano go o nieumiejętną gospodarkę i zmarnowanie ogromnych pieniędzy państwowych. Twierdzono, że administracja Osmałowskiego zniechęcała ludność ziem wschodnich do Polski i że prowadziła politykę niezgodną z interesami państwa polskiego<sup>70</sup>.

Endecy początkowo opowiadali się za wsparciem działań wojennych rosyjskiej kontrrewolucji, licząc na to, że wkrótce rząd bolszewicki zostanie zlikwidowany. Szybko jednak pozbyli się złudzeń co do intencji Denikina i ostatecznie zaakceptowali politykę Naczelnika Państwa wobec „białej” Rosji.

Podobnie jak przedstawiciele obozu belwederskiego, rzecznicy koncepcji inkorporacji zajęli negatywne stanowisko wobec bolszewickich propozycji pokojowych. Poseł Marian Seyda twierdził, że Polska nie może zawrzeć pokoju z Rosją bolszewicką, bo byłby to pokój tylko z jednym stronnictwem (bolszewikami), a nie z państwem rosyjskim. Taki pokój nie dałby Polsce żadnych gwarancji i zdyskredytowałby ją w opinii państw Ententy<sup>71</sup>.

Według konserwatystów, m.in. „Dziennika Powszechnego”, warunkiem zakończenia konfliktu zbrojnego z bolszewicką Rosją było przyjęcie przez nią propozycji wysuwanych przez stronę polską. Konserwatyści liczyli się także z upadkiem władzy sowieckiej i krytykowali wysuwane przez PPS postulaty podjęcia rozmów pokojowych z rządem Lenina i Trockiego<sup>72</sup>.

Z rezerwą do bolszewickich propozycji pokojowych odnosiło się także PSL „Wyzwolenie”. Stwierdzono, że „bolszewicy proszą o pokój, ale równocześnie coraz mocniej biją wszystkich Judeniczów, Denikinów, Kołczaków”. Wyrażano obawę, że po pokonaniu wrogów wewnętrznych Armia Czerwona ruszy przeciwko Polsce<sup>73</sup>. Działacze tej partii nawoływali do stanowczości w rozmowach pokojowych z przeciwnikiem. W ich organie prasowym z 15 lutego 1920 r. czytamy: „W rozmowie z bolszewikami musimy zacząć od żądania usunięcia się ich na ziemię rdzennie rosyjskie [...] Kiedy ona [Rosja – J.S.] skrawek tylko ziem białoruskich i litewskich posiadzie, będzie chciała pochłonąć je wszystkie, a kiedy będzie w Wilnie, przypomni sobie, że do Warszawy stamtąd droga niedługa”<sup>74</sup>.

Sukcesy wojsk polskich latem 1919 r. i zajęcie Mińska Litewskiego spotkały się natomiast z negatywną reakcją większości działaczy PPS. W artykułach prasowych zaczęto oskarżać rząd polski o imperializm i niepotrzebne opanowanie niepolskich terenów.

<sup>69</sup> Cyt. za: K. Gomółka, *Sprawa białoruska...*, s. 261.

<sup>70</sup> AAN, PRM, Rektyfikaty, Rkt. 49, t. 4, k. 142–146. Jerzego Osmałowskiego oskarżano również o finansowanie ruchu białoruskiego, w konsekwencji czego następował rozwój białoruskiego szkolnictwa, swobodnie wychodziła prasa białoruska, m.in. „Białorus” i „Krynica”, na której łamach niejednokrotnie ukazywały się artykuły negatywnie oceniające polską administrację.

<sup>71</sup> *Sprawozdanie z II Zjazdu Wszehpolskiego ZLN, który odbył się 26 i 27 października 1919 r. w Warszawie*, Warszawa 1919, s. 12.

<sup>72</sup> S. Rudnicki, *Działalność polityczna...*, s. 91.

<sup>73</sup> „Wyzwolenie”, 14 XII 1919, nr 50.

<sup>74</sup> *Ibidem*, 15 II 1920, nr 7.

Twierdzono, że do momentu zajęcia Mińska wojna miała dla Polski charakter obronny, natomiast dalsze posuwanie się Polaków na wschód sprzyja Entencie i Kołczakowi i w konsekwencji pomaga w „zmarłychwstaniu drapieżnej Rosji”, a tym samym zagraża niepodległości Polski<sup>75</sup>.

Ważnym argumentem w licznych antywojennych wystąpieniach kierownictwa PPS był wybuch I powstania śląskiego. Krytykowano rząd polski, „który dla kilkudziesięciu obszarników na wschodzie przelewa krew robotnika polskiego w szarym mundurze żołnierza polskiego, nie umie zdobyć się na czyn wobec 90% ludu polskiego na Śląsku”<sup>76</sup>.

Za rozpatrzeniem not rządu sowieckiego o zawieszeniu broni i przystąpieniem do rokowań pokojowych w stanowczym tonie opowiadała się KPRP. W odezwie Komitetu Warszawskiego tej partii z 3 lutego 1920 r. pt. „Precz z rzezią wojenną” czytamy: „Nie pozwolimy na odrzucenie rosyjskiej propozycji pokojowej! Nie pozwolimy też na obłudną komedię rokowań pokojowych, która byłyby tylko parawanem do nowej napaści na rewolucyjny proletariat Rosji”<sup>77</sup>.

Forsowana przez Naczelnika Państwa idea sojuszu z Ukraińską Republiką Ludową i atamanem Semenem Petlurą nie była akceptowana przez część partii politycznych w Polsce. Na wieść o rozmowach między Piłsudskim a misją wojskową URL endecja otwarcie wystąpiła przeciwko idei budowy niepodległego państwa ukraińskiego. Twierdzono, że dla Polski będzie to sąsiad niebezpieczniejszy niż Rosja<sup>78</sup>.

Endecy twierdzili, że umowa warszawska z kwietnia 1920 r. wciągnie Polskę w przedłużającą się, kosztowną wojnę z bolszewikami o cudze, ukraińskie interesy. Dostrzegali, że Petlura nie miał dostatecznego poparcia wśród ogółu ukraińskiego społeczeństwa i elity politycznej. Przywódcy Narodowej Demokracji mieli obawy, że Rosja nigdy nie pogodzi się z utratą Ukrainy, a budowa ukraińskiej państwowości obudzi rosyjski nacjonalizm i wzmocni władze bolszewickie. W dodatku zaangażowanie Polski w kampanię ukraińską może ją kosztować utratę Pomorza i Górnego Śląska. Krytykę polityki federacyjnej Piłsudskiego wobec Ukrainy potęgowała endeccka prasa, która nawiązując do wydarzeń wojny polsko-ukraińskiej 1919 r., eksponowała nieprzejednaną, wrogą postawę Ukraińców wobec Polaków<sup>79</sup>.

Wyrazem protestu Narodowej Demokracji przeciwko umowie warszawskiej z kwietnia 1920 r. była rezygnacja Stanisława Grabskiego ze stanowiska przewodniczącego sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych<sup>80</sup>.

<sup>75</sup> „Robotnik”, 11 VIII 1919, nr 274; 16 VIII 1919, nr 279; K. Więch, *Polska Partia Socjalistyczna...*, s. 151–153.

<sup>76</sup> „Robotnik”, 21 VIII 1919, nr 284.

<sup>77</sup> *Dokumenty i materiały...*, t. 2, s. 606–607. Odezwa KPRP kończyła się hasłem: „Mobilizujcie swe siły do strajku powszechnego! Rokowania pokojowe muszą być natychmiast podjęte! Rokowania pokojowe muszą być jawne! Precz z wojną! Niech żyje Rosja robotnicza”.

<sup>78</sup> AAN, PRM, Reaktyfikaty, Rkt. 49, t. 4, k. 144. Endecja twierdziła, że program budowy niepodległego państwa ukraińskiego był „poronionym pomysłem niemieckim, rozbudzającym apetyty ukraińskie, utrudniającym inkorporację zajętych przez wojska polskie Wołynia i Podola oraz klóącym nas z Rosją”.

<sup>79</sup> R. Wapiński, *Narodowa Demokracja...*, s. 193–194; M. Klimecki, *Od wojny do sojuszu...*, s. 205; M. Szumiło, *Ukraińskie elity polityczne wobec sojuszu z Polską w 1920 roku [w:] Rok 1920. Wojna i polityka*, red. M. Szumiło, Lublin 2011, s. 85–87.

<sup>80</sup> Nastąpiło to podczas posiedzenia Komisji Spraw Zagranicznych w dniu 22 IV 1920 r., a więc już po podpisaniu „umowy warszawskiej” z rządem URL. Przewodnictwo komisji objął wówczas Ignacy Daszyński – jeden z liderów PPS – S. Grabski, *Pamiętniki*, t. II, Warszawa 1989, s. 139–145.

Krytycznie do sojuszu z atamanem Petlurą odnosiło się także PSL „Piast”. Jego prezes Wincenty Witos odpowiedzialnością za zerwanie rozmów pokojowych z bolszewicką Rosją obarczył Piłsudskiego, któremu dla koncepcji sojuszu z Petlurą udało się pozyskać premiera Leopolda Skulskiego<sup>81</sup>.

Ugrupowaniem politycznym, które udzieliło największego wsparcia Naczelnikowi Państwa w realizacji jego koncepcji utworzenia niepodległej Ukrainy, była Polska Partia Socjalistyczna. Jej działacze, m.in. Ignacy Daszyński, Jędrzej Moraczewski i Bronisław Ziemięcki, zdawali sobie sprawę z tego, że warunkiem *sine qua non* powstania suwerennego państwa ukraińskiego jest jego współpraca polityczna i wojskowa z Polską. Akceptując ideę współpracy z Dyrektoriatem URL i Semenem Petlurą, nie wykluczali konieczności protektoratu Polski nad państwem ukraińskim, przynajmniej w początkowym okresie jego istnienia, ze względu na zagrożenie ze strony bolszewickiej Rosji<sup>82</sup>.

Przeciwnikami „awantury ukraińskiej” Piłsudskiego była natomiast lewica PPS, m.in. Herman Liebermann, Jan Kwapiński i Adam Próchnik. Określili ją jako „przejaw ekspansjonistycznych dążeń imperializmu polskiego” i domagali się, aby PPS, jako partia robotnicza, wyszła z orbity wpływów Piłsudskiego<sup>83</sup>.

Tradycyjnie koncepcję federacyjną Naczelnika Państwa i plany współpracy politycznej i wojskowej z URL popierały władze Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie”. Liczyły na to, że po wycofaniu się Armii Czerwonej na Ukrainie zostanie przeprowadzona reforma rolna<sup>84</sup>.

## WSCHODNIA GRANICA ODRADZAJĄCEJ SIĘ POLSKI W POLITYCE WIELKICH MOCARSTW

Zagadnienie kształtu polskiej granicy wschodniej po I wojnie światowej absorbowało również uwagę przywódców państw Ententy. Byli oni przeciwni realizacji zarówno polskiej koncepcji federacyjnej, jak i inkorporacyjnej. Opowiadali się za Polską wyłącznie w granicach etnograficznych. Najbardziej zdecydowanie wyrażał się w tej kwestii premier Wielkiej Brytanii – David Lloyd George<sup>85</sup>.

Mocarstwa zachodnie spodziewały się szybkiego upadku rządów bolszewickich i odrodzenia „białej” Rosji. Miała ona stanowić ważne ogniwo w systemie polityczno-militarnym Europy, powstającym po zakończeniu I wojny światowej. Stąd państwa Ententy stanowczo przeciwstawiały się wszelkim próbom pomniejszenia terytorium tego kraju.

<sup>81</sup> W. Witos, *Moje wspomnienia*, cz. 2, do druku przygotowali i przypisami opatrzyli E. Starczewski i J.R. Szaflik, Warszawa 1990, s. 64–65.

<sup>82</sup> E. Koko, *Wolni z wolnymi...*, s. 25–28.

<sup>83</sup> Cyt. za: J. Tomicki, *Polska Partia Socjalistyczna...*, s. 238–239.

<sup>84</sup> „Wyzwolenie”, 9 V 1920, nr 19, 16 V 1920, nr 20.

<sup>85</sup> M. Leczyk, *Komitet Narodowy Polski a Ententa i Stany Zjednoczone 1917–1919*, Warszawa 1966, s. 175. Zdaniem niektórych historyków głównym doradcą premiera Wielkiej Brytanii w kwestii wschodniej granicy Polski był wyjątkowo wrogo do Polaków ustosunkowany, pochodzący z Galicji Lewis Namier – B. Rusin, *Lewis Namier a kwestia „linii Curzona” i kształtowania się polskiej granicy wschodniej po I wojnie światowej*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2013, t. XLVIII, s. 97–105.

W rezultacie w traktacie wersalskim nie było żadnej istotnej wzmianki na temat przebiegu granicy polsko-rosyjskiej.

Niemiełe zaskoczenie dla ogółu polskiego społeczeństwa, świadomego ogromnej pomocy prezydenta Stanów Zjednoczonych Thomasa W. Wilsona dla odzyskania niepodległości Polski, stanowiło również niechętnie stanowisko rządu USA wobec zabiegów władz Rzeczypospolitej o korzystny dla niej kształt granicy wschodniej. Mimo nieuznawania rządu bolszewickiego, polityka wschodnia – zarówno Naczelnika Państwa, jak i Romana Dmowskiego – stała się przedmiotem krytyki ze strony amerykańskiej dyplomacji. W Waszyngtonie traktowano ją jako próbę naruszenia integralności Rosji i pozbawienia jej znacznej części terytorium. Dążenia do przyłączenia do Polski ziem wschodnich uderzały w interesy gospodarcze Stanów Zjednoczonych i ich przyszłą współpracę z Rosją, bez względu na jej ustrój wewnętrzny<sup>86</sup>.

Polskie stanowisko w sprawie granic odradzającej się Rzeczypospolitej podczas konferencji paryskiej w dniu 29 stycznia 1919 r. zaprezentował Roman Dmowski. Sprawę tę miała rozpatrywać specjalna komisja pod przewodnictwem francuskiego dyplomaty Jules'a Cambona powołana 12 lutego tego roku przez Radę Najwyższą Sprzymierzonych. Zadaniem Podkomisji do Spraw Polskich, kierowanej przez gen. Henri Le Ronda, było określenie linii, do której mogły dojść wojska polskie posuwające się w kierunku wschodnim<sup>87</sup>.

Polskie postulaty w sprawie granicy wschodniej zostały przekazane Komisji Cambona 3 marca 1919 r. Mówiły one o włączeniu do Polski terytorium ograniczonego od północy i wschodu linią przebiegającą od wybrzeża Morza Bałtyckiego w rejonie Lipawy aż do Dniestru na południu, gdzie miała dochodzić do granicy z Rumunią. Linia ta, zwana od jej twórcy linią Dmowskiego, wkrótce uległa weryfikacji w części północnej z uwagi na to, że włączenie do Polski etnicznej Litwy stało się problematyczne<sup>88</sup>.

Tymczasem projekt wschodniej granicy Polski, przyjęty 22 kwietnia 1919 r. przez Komisję Cambona, był dla Polski bardzo niekorzystny. Miała ona bieć „od dawnej granicy pomiędzy Prusami Wschodnimi a Rosją, aż do punktu na wschód od Chełma”<sup>89</sup>. Linia ta była zgodna w zasadzie z późniejszą tzw. linią Curzona. Była ona efektem przedłożenia Konferencji Pokojowej noty Rosyjskiej Rady Politycznej w Paryżu, domagającej się pozostawienia Rosji wyłącznego prawa podejmowania decyzji w sprawie przyszłości ziem należących do niej przed wybuchem I wojny światowej.

Należy zaznaczyć, że Komisja Cambona nie wypowiadała się w sprawie przebiegu granicy na obszarze Galicji. Tuż po zakończeniu I wojny światowej, w związku z walkami polsko-ukraińskimi o Lwów, w mieście tym zainstalowano misje wojskowe<sup>90</sup>. W przyjętej

<sup>86</sup> J.R. Wędrowski, *Stany Zjednoczone a odrodzenie Polski. Polityka Stanów Zjednoczonych wobec sprawy polskiej i Polski w latach 1916–1919*, s. 183; L. Zyblikiewicz, *Stany Zjednoczone a Polska w latach 1920–1921 (stosunki dyplomatyczne – wybrane zagadnienia)* [w:] *Ameryka Północna. Studia*, red. M.M. Drozdowski, Warszawa 1975, s. 226–230. W opinii amerykańskiej dyplomacji, w niedalekiej perspektywie Rosja miała stanowić przeciwwagę dla rosnących wpływów Japonii na Dalekim Wschodzie.

<sup>87</sup> P. Eberhardt, *Uwarunkowania polityczne formowania się wschodniej granicy II Rzeczypospolitej...*, s. 12.

<sup>88</sup> *Ibidem*.

<sup>89</sup> L. Wyszczelski, *O Polsce w Wersalu*, Toruń 2008, s. 114.

<sup>90</sup> M. Klimecki, *Alianckie misje we Lwowie (listopad 1918 – luty 1919)*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, R. XXXI: 1996, s. 35–49.

10 kwietnia 1919 r. deklaracji Rady Najwyższej Sprzymierzonych stwierdzono, że Galicję Wschodnią zamieszkują w większości Rosjanie. Mocarstwa zachodnie uwzględniły więc stanowisko kierownictwa „białej” Rosji, które traktowało Białorusinów i Ukraińców jako część narodu rosyjskiego<sup>91</sup>.

W trakcie wojny polsko-ukraińskiej, w kwietniu 1919 r. stronom wojującym przedstawiono projekt linii demarkacyjnej, która przyjęła nazwę linii Barthelemy’ego, od nazwiska członka komisji powołanej przez prezydenta USA. Linia ta przebiegała od północnej granicy galicyjskiej wzdłuż Bugu do Kamionki Strumiłowej, dalej wzdłuż wschodniej granicy powiatów Rudki, Drohobycz i Turka. Po stronie polskiej pozostałby zatem Lwów z Przemyślem oraz Drohobycz z Borysławiem, Ukraińcom zaś oddawano dwie trzecie Galicji Wschodniej<sup>92</sup>.

Propozycja ta została zmodyfikowana przez komisję kierowaną przez gen. Louisa Bothę, która 17 czerwca 1919 r. wyznaczyła nową linię rozejmową. Miała ona przebiegać na odcinku południowym bardziej na zachód, niż było to w projekcie gen. Barthelemy’ego, pozostawiając część zagłębia naftowego po stronie ukraińskiej. Dwa tygodnie później, ze względu na zagrożenie bolszewickie i możliwość przeniesienia sowieckiej rewolucji na tereny Węgier, Rada Najwyższa podjęła decyzję upoważniającą Polskę do wprowadzenia tymczasowej administracji na terenie całej wschodniej Galicji. Zobowiązano jednocześnie władze polskie do przeprowadzenia tym regionie plebiscytu i zagwarantowania mu w przyszłości autonomii<sup>93</sup>.

Decyzje mocarstw zachodnich w tej sprawie przestały być aktualne, gdyż w lipcu 1919 r. wojska polskie zajęły całą Galicję aż po Zbrucz. W pokonaniu wojsk ukraińskich duży udział miała Błękitna Armia gen. Józefa Hallera, która wbrew oporowi strony brytyjskiej wcześniej została przerzucona z Francji do Polski<sup>94</sup>.

Mimo coraz częstszego dostrzegania roli Polski jako potencjalnego sojusznika „białej” Rosji w walce z bolszewikami, rząd brytyjski krytykował władze polskie za stosowanie w Galicji polityki faktów dokonanych, wbrew zaleceniom państw Ententy. W związku z tym na wniosek Komisji Cambona, która nie przewidywała inkorporacji wschodniej Galicji do Rzeczypospolitej, decyzją mocarstw zachodnich z 21 listopada 1919 r. powierzono Polsce mandat do zarządzania Galicją Wschodnią jedynie na okres 25 lat. Wskutek

<sup>91</sup> Podkomisja gen. Le Ronda nie była w stanie przewidzieć, „Czy Polska w Galicji Wschodniej będzie grani-  
czyła z Ukrainą, czy też Rosją, a jeśli z Rosją to przez kogo rządzoną” – P. Żurawski *vel* Grajewski, *Sprawa ukraińska  
na konferencji pokojowej w Paryżu*, Warszawa 1995, s. 25.

<sup>92</sup> M. Klimecki, *Polsko-ukraińska wojna o Lwów i Wschodnią Galicję 1918–1919 roku. Aspekty polityczne i woj-  
skowe*, Warszawa 1997, s. 183–184; L. Mrocza, *Spór o Galicję Wschodnią 1914–1923*, Kraków 1998, s. 158–160.  
Lloyd George opowiadał się za pozostawieniem Lwowa i zagłębia naftowego po stronie ukraińskiej.

<sup>93</sup> M. Klimecki, *Polsko-ukraińska wojna...*, s. 284; P. Żurawski *vel* Grajewski, *Sprawa ukraińska...*, s. 36–38;  
L. Mrocza, *Spór o Galicję Wschodnią...*, s. 166–168.

<sup>94</sup> P. Żurawski *vel* Grajewski, *Sprawa ukraińska...*, s. 24–25. Należy zaznaczyć, że wysłaniu armii Hallera do  
Galicji, wbrew stanowisku francuskiego marszałka Ferdinanda Focha, przeciwstawiła się Wielka Brytania, która  
nie mogła się pogodzić z dominacją Francji w zakresie wykorzystywania tutejszych złóż ropy naftowej – W. Ślad-  
kowski, *Ferdinand Foch. Marszałek trzech narodów*, Lublin 2018, s. 192. Z. Zaks, *Walka dyplomatyczna o naftę  
wschodniogalicyską 1918–1923* [w:] *Z dziejów stosunków polsko-radzieckich. Studia i materiały*, t. 4, red. T. Cieślak,  
Warszawa 1969, s. 37–60.

ostrego protestu strony polskiej, 22 grudnia 1919 r. decyzja ta została zawieszona i mocarstwa zachodnie zarządziły kolejną fazę negocjacji w powyższej sprawie<sup>95</sup>.

Należy zaznaczyć, że mocarstwa zachodnie zachęcały rząd polski do wsparcia wojsk gen. Antona Denikina, któremu udzielały ogromnej pomocy wojskowej. Należy nadmienić, że w początkowej fazie wojny Polski z bolszewicką Rosją Francja i Wielka Brytania dostarczały także armii polskiej dużej ilości broni, amunicji i innego sprzętu<sup>96</sup>.

W obliczu zbliżania się kulminacyjnego momentu wojny domowej w Rosji zarówno państwa Ententy, jak i bolszewicy byli skazani na uwzględnienie polskiego potencjału militarnego. Ententa oraz „biała” Rosja i jej ówczesny przywódca gen. Anton Denikin liczyli na udział Wojska Polskiego w rozwijającej się pomyślnie jesienią 1919 r. ofensywie „białych” na Moskwę. Z całą pewnością nawet niewielkie zaangażowanie Wojska Polskiego w walce z Armią Czerwoną zmusiłoby jej dowództwo do skierowania części sił do walki z Polakami i zapewne przesądziłoby o jej klęsce<sup>97</sup>.

Z ogromnym rozczarowaniem mocarstwa zachodnie przyjęły więc odrzucenie przez Józefa Piłsudskiego oferty wsparcia wojsk Denikina, a zarazem wstrzymanie działań armii polskiej przeciwko bolszewikom. Taka decyzja Naczelnika Państwa była konsekwencją jego przemyśleń, zgodnie z którymi w owym czasie większym od bolszewików zagrożeniem dla narodowych interesów Polski był gen. Denikin, godzący się jedynie na autonomię dawnego *Priwislńskiego kraja* oraz wrogo ustosunkowany do idei powstania państw narodowych na zachodnich obrzeżach byłego imperium carów<sup>98</sup>.

Sukcesy militarne Polski w kolejnej fazie wojny z bolszewicką Rosją były przyjmowane na Zachodzie bez entuzjazmu. Stanowiły kolejne potwierdzenie braku akceptacji państw Ententy, a zwłaszcza Wielkiej Brytanii, dla opisywanych wcześniej koncepcji Piłsudskiego i Dmowskiego w zakresie kształtowania wschodniej granicy Rzeczypospolitej. Rada Najwyższa Sprzymierzonych na podstawie projektu Komisji do Spraw Polskich wyznała linię demarkacyjną, którą była mityczna linia Curzona z 8 grudnia 1919 r.<sup>99</sup>

Rada Najwyższa Sprzymierzonych podjęła decyzję o dopuszczeniu administracji polskiej jedynie na zachód od linii Bug–Kuźnica–Puńsk, nazwanej imieniem brytyjskiego ministra spraw zagranicznych. Należy stwierdzić, że nie była to granica etniczna Polski i w ogromnym przybliżeniu pokrywała się z zachodnią granicą Rosji po III rozbiórce Rzeczypospolitej.

Projektowana granica rozpoczynała się na północy przy ujściu Czarnej Hańczy i Kanału Augustowskiego do Niemna, następnie szła Niemnem bezpośrednio przy Grodnie, pozostawiając po stronie polskiej stację kolejową Łosośna, w dalszym ciągu

<sup>95</sup> M. Baumgart, *Wielka Brytania a odbudowa Polski 1914–1923*, Szczecin 1990, s. 122; J. Karski, *Wielkie mocarstwa a Polska w okresie międzywojennym 1919–1939*, Lublin 1998, s. 48–49.

<sup>96</sup> J. Złotkiewicz-Kłębukowska, *Stanowisko Wielkiej Brytanii wobec kwestii polskiej granicy wschodniej w 1919 roku* [w:] *Rok 1920. Wojna i polityka*, red. M. Szumiło, Lublin 2011, s. 118; W. Śladkowski, *Ferdinand Foch...*, s. 193.

<sup>97</sup> P. Wieczorkiewicz, *Rok 1920 – trudne zwycięstwo* [w:] *Niepodległość*, red. M. Gałęzowski, J.M. Ruman, Warszawa 2010, s. 267.

<sup>98</sup> A. Czubiński, *Walka Józefa Piłsudskiego...*, s. 154–159; P. Łossowski, *Kształtowanie się państwa...*, s. 118–119. Stanowisko byłych carskich generałów wobec odrodzonej Polski potwierdzili m.in. wysłannicy Naczelnika Państwa na rozmowy z Denikinem, członkowie misji wojskowej gen. Aleksandra Karnickiego, a wcześniej – misji gospodarczej Jerzego Iwanowskiego.

<sup>99</sup> O. Halecki, *Mit linii Curzona* [w:] *Oskar Halecki. Historyk – szermierz wolności*, oprac. J. Cisek, Warszawa 2009, s. 245–246.



swego przebiegu odchodziła od Niemna i, idąc w kierunku południowym, sięgała do Bugu w rejonie Niemirowa, pozostawiając po stronie zachodniej Sopoćkinie, Indurę i Krynki, a po wschodniej Białowieżę z prawie całą Puszczą Białowieską, Wysokie Litewskie oraz Wołczyn. Następnie przebiegała nurtem Bugu, pozostawiając Brześć Litewski po stronie wschodniej, i dochodziła do rejonu Hrubieszowa i Sokala, gdzie się kończyła<sup>100</sup>.

Przedstawione wyżej projekty mocarstw zachodnich dotyczące wschodniej granicy Rzeczypospolitej nie miały praktycznego znaczenia. O jej kształcie miało ostatecznie zadecydować rozstrzygnięcie konfliktu zbrojnego między Polską a bolszewicką Rosją. Warto nadmienić, że w grudniu 1919 r. front polsko-bolszewicki przebiegał o 300 km na wschód od linii Curzona.

Józef Piłsudski, mając informacje od polskiego wywiadu wojskowego o przygotowaniach dowództwa Armii Czerwonej do inwazji na Polskę wiosną 1920 r., próbował się temu zagrożeniu przeciwstawić. Czynił m.in. zabiegi o pozyskanie pomocy od Francji i Wielkiej Brytanii. Służyć temu miały rozmowy ministra spraw zagranicznych Stanisława Patka w Paryżu i Londynie. Rada Najwyższa Państw Sprzymierzonych uchwałą z 27 lutego 1920 r. nie obiecywała jednak Polsce żadnej pomocy. Zalecała natomiast polskiemu rządowi podjęcie rozmów pokojowych z bolszewikami<sup>101</sup>.

Na wieść o początkowych sukcesach wyprawy kijowskiej Józefa Piłsudskiego jego nieuzgodnioną z Zachodem ofensywę przeciwko Armii Czerwonej przyjmowano z rozdrażnieniem. Ubolewano, że Polacy podjęli działania wojenne przeciwko Rosji mimo pokojowych propozycji z jej strony<sup>102</sup>.

Wyprawa kijowska stanowiła doskonały pretekst do inwazji bolszewickiej na Polskę latem 1920 r. Istotne znaczenie dla ustalenia ostatecznego kształtu wschodniej granicy II Rzeczypospolitej miała Bitwa Warszawska i operacje ostatniej fazy wojny polsko-bolszewickiej 1920 r., a przede wszystkim postanowienia traktatu ryskiego.

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

#### Źródła drukowane, publicystyka, pamiętniki, wspomnienia

Baranowski W., *Rozmowy z Piłsudskim 1916–1931*, Warszawa 1990.

<sup>100</sup> P. Eberhardt, *Wizje i projekty...*, s. 354–355.

<sup>101</sup> Znamienny był zapis w powyższej uchwale mówiący, że państwa Ententy nie są w stanie zagwarantować Polsce pokoju z bolszewicką Rosją, ponieważ same „nie mogą nawiązać stosunków z rządem sowieckim, gdyż mają na uwadze bardzo złe w tym względzie doświadczenia” – cyt. za: P. Zaremba, *Historia dwudziestolecia (1918–1939)*, t. I, Paryż 1981, s. 163.

<sup>102</sup> Zarówno lord George Curzon, jak i nienawidzący bolszewizmu Winston Churchill uznali wyprawę kijowską za akt wojennej agresji ze strony Polaków – A. Kastory, *Winston Spencer Churchill*, Wrocław 2004, s. 99.

- Dmowski R., *Pisma*, t. V, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, cz. 1: *Przed wojną. Wojna do r. 1917*, Częstochowa 1937.
- Dmowski R., *Polityka polska i odbudowanie państwa*, Warszawa 1926.
- Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. II: *Listopad 1918 – kwiecień 1920*, oprac. W. Gostyńska, T. Kuźmiński, A. Leinwand, S. Wroński, A. Zatorski, Warszawa 1961.
- Grabski S., *Pamiętniki*, t. II, Warszawa 1989.
- Maliszewski E., *Białoruś w cyfrach i faktach*, Piotrków 1918.
- Moraczewski J., *Granica między Polską a Ukrainą. Studium statystyczne*, Lublin 1919.
- Piłsudski J., *Pisma – Mowy – Rozkazy*, t. VII, Warszawa 1931.
- Piłsudski J., *Pisma – Mowy – Rozkazy. Suplement*, Warszawa 1936.
- Piłsudski J., *Pisma zbiorowe*, t. V, Warszawa 1937.
- Piskor A., *Zdobycie Wilna*, „Bellona” 1919, z. 7.
- Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów*, red. H. Janowska i T. Jędruszczak, Warszawa 1984.
- Reguła J.A., *Historia Komunistycznej Partii Polski w świetle faktów i dokumentów*, wyd. 2, Toruń 1994.
- Sprawozdania Stenograficzne Sejmu Ustawodawczego z 1919 r.*
- Sprawozdanie z II Zjazdu Wszechpolskiego ZLN, który odbył się 26 i 27 października 1919 r. w Warszawie*, Warszawa 1919.
- Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 roku. Dokumenty i materiały*, t. I, red. R. Bierzanek, J. Kukułka, Warszawa 1965.
- Studnicki W., *W sprawie stosunku politycznego Polski do jej ziem wschodnich*, Warszawa 1919.
- Wasilewski L., *O wschodnią granicę państwa polskiego*, Warszawa 1917.
- Wejtko W., *Samobrona Litwy i Białorusi*, Wilno 1930.
- Witos W., *Moje wspomnienia*, cz. II, do druku przygotowali i przypisami opatrzyli E. Starczewski i J.R. Szaflik, Warszawa 1990.

## Prasa

- „Dziennik Wileński” 1918
- „Gazeta Warszawska” 1918
- „Naprzód” 1919
- „Nasz Kraj” 1919
- „Robotnik” 1919
- „Wyzwolenie” 1918–1920

## OPRACOWANIA

- Balcerak W., *Geneza i uwarunkowania wojny polsko-radzieckiej 1919–1920* [w:] *Wojna polsko-sowiecka 1920 roku. Przebieg walk i tło międzynarodowe*, red. A. Koryn, Warszawa 1991.
- Baumgart M., *Wielka Brytania a odbudowa Polski 1914–1923*, Szczecin 1990.
- Buchowski S., *Konflikt polsko-litewski o Ziemię Sejneńsko-Suwalską w latach 1918–1920*, Sejny 2009.
- Chojnowski A., *Zasady białoruskiej polityki piłsudczyków* [w:] *Polska – Polacy – mniejszości narodowe*, Wrocław 1992.

- Cisek J., *Mysł federacyjna Józefa Piłsudskiego* [w:] *Międzymorze. Polska i kraje Europy Środkowo-Wschodniej XIX–XX w.*, Warszawa 1995.
- Cisek J., *Rok 1920. Wojna polsko-bolszewicka*, Warszawa 2010.
- Czapiewski E., *Koncepcje polityki zagranicznej konserwatystów polskich w latach 1918–1926*, Wrocław 1988.
- Czubiński A., *Walka Józefa Piłsudskiego o nowy kształt polityczny Europy Środkowo-Wschodniej w latach 1918–1921*, Toruń 2002.
- Czubiński A., *Walka o granice wschodnie Polski w latach 1918–1921*, Opole 1993.
- Eberhardt P., *Wizje i projekty polskiej granicy wschodniej w latach 1914–1921*, „Przeгляд Wschodni” 1998, t. V, z. 2.
- Eliski-Loniewski S., *Sprawa białoruska. Zarys historyczno-polityczny*, Warszawa 1931.
- Engelgard J., *Koncepcje inkorporacyjne Romana Dmowskiego* [w:] *Od Bitwy Warszawskiej do Traktatu Ryskiego*, red. T. Skoczek, Warszawa 2014.
- Garlicki A., *Józef Piłsudski 1867–1935*, Warszawa 1989.
- Gierowska-Kałaaur J., *Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich (19 lutego 1919 r. – 9 września 1920 r.)*, Warszawa 2003.
- Gomółka K., *Między Polską a Rosją. Białoruś w koncepcjach polskich ugrupowań politycznych 1918–1922*, Warszawa 1989.
- Gomółka K., *Polskie ugrupowania polityczne wobec kwestii białoruskiej 1918–1922*, Warszawa 1989.
- Gomółka K., *Sprawa białoruska w koncepcjach Narodowej Demokracji w latach 1918–1922* [w:] *Polska – Polacy – mniejszości narodowe*, red. E. Grześkowiak-Łuczyk, Wrocław 1992.
- Gzella J., *Mysł polityczna Władysława Studnickiego na tle koncepcji konserwatystów polskich 1918–1939*, Toruń 1993.
- Halecki O., *Mit linii Curzona* [w:] *Oskar Halecki. Historyk – szermierz wolności*, oprac. J. Cisek, Warszawa 2009.
- Hełczyński B., *Piłsudski jako Naczelnik Państwa*, „Niepodległość” 1974, t. XI.
- Holzer J., *Polska Partia Socjalistyczna w latach 1917–1919*, Warszawa 1962.
- Iskra M. (T. Żarski), *W sprawie zagadnień programowych PPS*, Warszawa 1919.
- Jachymek J., *Polskie Stronnictwo Ludowe „Lewica” 1913–1924. Studium o powstaniu, działalności i rozkładzie ugrupowania politycznego*, Lublin 1981.
- Jędrzejewicz W., *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, Londyn 1977.
- Karski J., *Wielkie mocarstwa a Polska w okresie międzywojennym 1919–1939*, Lublin 1998.
- Kastory A., *Winston Spencer Churchill*, Wrocław 2004.
- Klimecki M., *Alianckie misje we Lwowie (listopad 1918–luty 1919)*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, R. XXXI: 1996.
- Klimecki M., *Od wojny do sojuszu. Alians polsko-ukraiński z 1920 roku* [w:] *Wojna o wszystko. Opowieść o wojnie polsko-bolszewickiej 1919–1920*, red. J. Cisek, Warszawa 2010.
- Klimecki M., *Polsko-ukraińska wojna o Lwów i Wschodnią Galicję 1918–1919 roku. Aspekty polityczne i wojskowe*, Warszawa 1997.
- Koko E., *W nadziei na zgodę. Polski ruch socjalistyczny wobec kwestii narodowej w Polsce (1918–1939)*, Gdańsk 1995.
- Koko E., *Wolni z wolnymi. PPS wobec kwestii ukraińskiej w latach 1918–1925*, Gdańsk 1991.

- Kuczerepa M., *Układ Warszawski 1920 roku: geneza, problemy, następstwa* [w:] *Rok 1920 z perspektywy osiemdziesięciolecia*, red. A. Ajnenkiel, Warszawa 2001.
- Lato S., Stankiewicz W., *Programy stronnictw ludowych. Zbiór dokumentów*, Warszawa 1969.
- Leczyk M., *Komitet Narodowy Polski a Ententa i Stany Zjednoczone 1917–1919*, Warszawa 1966.
- Leinwand A., *Polska Partia Socjalistyczna wobec wojny polsko-radzieckiej 1919–1920*, Warszawa 1964.
- Lewandowski J., *Federalizm. Litwa i Białoruś w polityce obozu belwederskiego (XI 1918 – XI 1920)*, Warszawa 1962.
- Łossowski P., *Konflikt polsko-litewski 1918–1920*, Warszawa 1996.
- Łossowski P., *Kształtowanie się państwa polskiego i walka o granice (listopad 1918 – czerwiec 1921)* [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. IV: 1918–1939, red. P. Łossowski, Warszawa 1995.
- Łukomski G., Polak B., *W obronie Wilna, Grodna i Mińska. Front Litewsko-Białoruski wojny polsko-bolszewickiej 1919–1920*, Koszalin–Warszawa 1994.
- Łukomski G., Polak B., Wrzosek M., *Wojna polsko-bolszewicka 1919–1920. Działania bojowe. Kalendarium*, t. I, Koszalin 1990.
- Mich W., *Polscy konserwatyści* [w:] *Więcej niż niepodległość. Polska myśl polityczna 1918–1939*, red. J. Jachymek, W. Paruch, Lublin 2001.
- Michałowski S., *Polscy socjaliści* [w:] *Więcej niż niepodległość. Polska myśl polityczna 1918–1939*, red. J. Jachymek, W. Paruch, Lublin 2001.
- Miodowski A., *Dyweryja polityczna KPRP przeciwko Wojsku Polskiemu na przełomie lat 1918–1919* „Studia Podlaskie” 2015, t. 23.
- Mrocza L., *Spór o Galicję Wschodnią 1914–1923*, Kraków 1998.
- Nowak A., *Geopolityczne koncepcje Józefa Piłsudskiego* [w:] *Przekłęte miejsce Europy? Dylematy polskiej geopolityki*, red. J. Kloczkowski, Kraków 2009.
- Nowak A., *Polityka wschodnia Józefa Piłsudskiego (1918–1921)*, „Zeszyty Historyczne” 1994, z. 107.
- Paruch W., *Obóz piłsudczykowski (1926–1939)* [w:] *Więcej niż niepodległość. Polska myśl polityczna 1918–1939*, red. J. Jachymek, W. Paruch, Lublin 2001.
- Pisuliński J., *Nie tylko Petlura. Kwestia ukraińska w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918–1923*, Wrocław 2004.
- Przybylski A., *Wojna polska 1918–1921*, Warszawa 1930.
- Rudnicki S., *Działalność polityczna polskich konserwatystów 1918–1926*, Wrocław 1981.
- Rusin B., *Lewis Namier a kwestia „linii Curzona” i kształtowania się polskiej granicy wschodniej po I wojnie światowej*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2013, t. XLVIII.
- Skrzypek A., *Związek Bałtycki. Litwa, Łotwa, Estonia i Finlandia w polityce Polski i ZSRR w latach 1919–1925*, Warszawa 1972.
- Smoliński A., *Działania zbrojne podczas wojny polsko-sowieckiej (styczeń 1919 r. – październik 1920 r.)* [w:] *Wojna o wszystko. Opowieść o wojnie polsko-bolszewickiej 1919–1920*, red. J. Cisek, Warszawa 2010.
- Stankiewicz W., *Ruch ludowy w pierwszych latach niepodległości (1918–1923)* [w:] *Zarys historii polskiego ruchu ludowego*, t. II, Warszawa 1970.
- Suleja W., *Józef Piłsudski*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1995.
- Szumilo M., *Józef Piłsudski i sojusz polsko-ukraiński w 1920 roku* [w:] *Józef Piłsudski. Człowiek – żołnierz – polityk*, red. Z. Girzyński, J. Kłaczek, Toruń 2016.

- Szumiło M., *Ukraińskie elity polityczne wobec sojuszu z Polską w 1920 roku* [w:] *Rok 1920. Wojna i polityka*, red. M. Szumiło, Lublin 2011.
- Śladkowski W., *Ferdinand Foch. Marszałek trzech narodów*, Lublin 2018.
- Tomicki J., *Polska Partia Socjalistyczna 1892–1948*, Warszawa 1983.
- Wandycz P., *Z zagadnień współpracy polsko-ukraińskiej w latach 1919–1920*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1967, z. 12.
- Wapiński R., *Endecja wobec kwestii ukraińskiej i białoruskiej* [w:] *Słowianie w dziejach Europy. Studia historyczne ku czci prof. Henryka Łowmiańskiego*, Poznań 1974.
- Wapiński R., *Endecka koncepcja polityki wschodniej w latach 1917–1921*, Gdańsk 1967.
- Wapiński R., *Narodowa Demokracja 1893–1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1980.
- Wieczorkiewicz P., *Rok 1920 – trudne zwycięstwo* [w:] *Niepodległość*, red. M. Gałęzowski, J.M. Ruman, Warszawa 2010.
- Więch K., *Polska Partia Socjalistyczna 1918–1921*, Warszawa 1978.
- Wyszczelski L., *O Polsce w Wersalu*, Toruń 2008.
- Zaks Z., *Walka dyplomatyczna o naftę wschodniogalicyską 1918–1923* [w:] *Z dziejów stosunków polsko-radzieckich. Studia i materiały*, t. 4, red. T. Cieślak, Warszawa 1969.
- Zaremba P., *Historia dwudziestolecia (1918–1939)*, t. I, Paryż 1981.
- Złotkiewicz-Kłębukowska J., *Stanowisko Wielkiej Brytanii wobec kwestii polskiej granicy wschodniej w 1919 roku* [w:] *Rok 1920. Wojna i polityka*, red. M. Szumiło, Lublin 2011.
- Żurawski vel Grajewski P., *Sprawa ukraińska na konferencji pokojowej w Paryżu*, Warszawa 1995.

## Polityczne aspekty walki o kształt granicy wschodniej II Rzeczypospolitej (1918 – kwiecień 1920 r.)

Z chwilą odzyskania niepodległości jednym z najważniejszych zadań państwa polskiego było ustalenie granic zgodnie z aspiracjami społeczeństwa, wynikającymi m.in. z przesłanek historycznych. Najbardziej skomplikowana była kwestia granicy wschodniej. Mimo upływu stu lat od odrodzenia państwa polskiego szczególnie wiele kontrowersji budzi ocena polityki wschodniej Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. Głównego wroga niepodległej Rzeczypospolitej upatrywał on w Rosji. Dążył więc do jej osłabienia przez realizację koncepcji federacyjnej, w której ramach na zachodnich rubieżach państwa rosyjskiego miały powstać sprzymierzone z Polską niepodległe państwa: Białoruś, Litwa i Ukraina. Autor przedstawia przyczyny, dla których nie doszło do federacji Polski z Litwą i Białorusią. Przedmiotem jego rozważań jest m.in. geneza wojny z bolszewicką Rosją 1919–1920 oraz sojusz z atamanem Semenem Petlurą, który miał doprowadzić do utworzenia niepodległej Ukrainy.

Przedmiotem rozważań jest również koncepcja inkorporacji do Polski historycznych ziem wschodnich Rzeczypospolitej, forsowanej przez Narodową Demokrację, stanowisko najważniejszych polskich ugrupowań politycznych wobec kształtu wschodniej granicy

Rzeczypospolitej, a także wobec prób realizacji koncepcji federacyjnej przez Naczelnika Państwa w okresie 1919 – kwiecień 1920 r. Niniejsze rozważania osadzone są w realiach sytuacji międzynarodowej państwa polskiego odradzającego się po I wojnie światowej. Stąd niezbędne stało się zaprezentowanie stanowiska mocarstw zachodnich wobec zmagania Polski o korzystny kształt jej granicy wschodniej.

#### SŁOWA KLUCZOWE

Białoruś, federalizm, inkorporacja, Józef Piłsudski, Litwa, Ukraina

## Political Aspects of the Struggle for the Shape of the Eastern Border Second Polish Republic (from 1918 to April 1920)

After Poland regained independence, one of the most important tasks of the Polish state was to establish the borders in accordance with the aspirations of the people, resulting from historical circumstances. The issue of the eastern border was the most complicated. Despite the passage of one hundred years since the rebirth of the Polish state, the evaluation of the eastern policy of its Chief of State Józef Piłsudski is particularly controversial. He saw Russia as the main enemy of the independent Republic. He sought to weaken it through the implementation of a federation concept, in which independent states allied with Poland were to be established on the western borders of the Russian state: Belarus, Lithuania and Ukraine. The author presents the reasons why the federation of Poland with Lithuania and Belarus did not take place. The subject of his considerations is, among others, the genesis of the war with Bolshevik Russia in 1919–1920 and the alliance with ataman Semen Petlura, which was to lead to the creation of independent Ukraine.

Also discussed is the concept of incorporating the historical eastern lands of the Republic of Poland as proposed by the National Democracy party, the position of the most important Polish political groups on the shape of the eastern border of the Republic of Poland, as well as attempts to implement the federation concept by the Chief of State between 1919 and April 1920. These considerations are set in the realities of the international situation of the Polish state reborn after World War I. Hence, it has become necessary to present the position of the major Polish political groups on the shape of the eastern border of the Republic of Poland; in addition to the position of the Western powers towards Poland's struggle for a favourable shape of its eastern border.

#### KEYWORDS

Belarus, federalism, incorporation, Józef Piłsudski, Lithuania, Ukraine

**JANUSZ SZCZEPAŃSKI** – profesor doktor habilitowany. Aktualnie zatrudniony w filii Akademii Finansów i Biznesu Vistula – Akademii Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztora. Jego zainteresowania badawcze dotyczą historii najnowszej Polski i Mazowsza okresu międzywojennego, głównie wojny z bolszewicką Rosją 1919–1920 r. Autor kilkudziesięciu artykułów naukowych oraz kilku publikacji książkowych, m.in.: *Wojna 1920 roku na Mazowszu i Podlasiu* (1995), *Spółeczeństwo Polski w walce z najazdem bolszewickim 1920 roku* (2000), *Spółeczność żydowska Mazowsza w XIX–XX wieku* (2005), *Mazowsze Północne podczas najazdu bolszewickiego 1920* (2020).

**JANUSZ SZCZEPAŃSKI** – PhD with habilitation. Currently employed at the Academy of Finance and Business VISTULA – Filia Academy of Humanities Aleksander Gieysztor. His research interests in the recent history of Poland and Mazovia of the interwar period, mainly the Polish-Bolshevik war 1919–1920. Author of several dozen scientific articles and several book publications, including: *Wojna 1920 roku na Mazowszu i Podlasiu* (1995), *Spółeczeństwo Polski w walce z najazdem bolszewickim 1920 roku* (2000), *Spółeczność żydowska Mazowsza w XIX–XX wieku* (2005), *Mazowsze Północne podczas najazdu bolszewickiego 1920* (2020).

**JANUSZ FARYŚ**

Akademia Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim  
ORCID: 0000-0001-7715-0726

## JÓZEF PIŁSUDSKI W SYSTEMIE POLSKIEJ DEMOKRACJI 1922 R.

W listopadzie 1918 Wielka Wojna kończyła się wynikiem przekraczającym wszelkie wyobrażenia Polaków i innych narodów tej części Europy. Kończyła się ona bowiem klęską wszystkich trzech państw zaborczych, trzech mocarstw decydujących o losach tego regionu. Wybiła godzina wolności i Polacy mogli ponownie sięgnąć po niepodległość. Najwybitniejszy znawca problematyki – Janusz Pajewski – słusznie zauważył, że „zasadniczą przyczyną odzyskania niepodległości była postawa narodu polskiego, była jego wola przetrwania katastrofy niewoli, była jego wola odzyskania niepodległości. Chwilę dziejową, w której wyzwolenie się dokonało, wyznaczała sytuacja międzynarodowa”<sup>1</sup>.

Pierwsze cztery miesiące funkcjonowania państwa, od listopada 1918 do marca 1919 r., wykazały pełną dojrzałość elit i całego społeczeństwa polskiego. Najpierw dwa najwybitniejsze autorytety – Józef Piłsudski i Roman Dmowski – zdołali wznieść się ponad utrwalone podziały polityczne i doprowadzić do powołania jednego ośrodka władzy. 16 stycznia 1919 r. ustąpił lewicowy gabinet Jędrzeja Moraczewskiego, a nowy rząd, odległy od podziałów partyjnych, utworzył Ignacy Jan Paderewski. Gabinet uzyskał powszechną akceptację w kraju oraz uznanie za granicy, zwłaszcza ważne ze strony zwycięskich mocarstw. Społeczeństwo dokumentowało swój patriotyzm 26 stycznia masowym udziałem w wyborach do Sejmu Ustawodawczego. Wreszcie elity potrafiły jednym głosem mówić na forum rozbitego politycznie sejmu. Tak było 20 lutego, kiedy Piłsudski złożył rezygnację z funkcji tymczasowego naczelnika państwa, a sejm podziękował „za pełne trudów sprawowanie urzędu w służbie dla Ojczyzny” oraz powierzył mu dalsze sprawowanie urzędu naczelnika państwa na następujących zasadach: „1. Władzą suwerenną i ustawodawczą w Państwie Polskim jest Sejm Ustawodawczy [...]. 2. Naczelnik Państwa jest przedstawicielem Państwa i najwyższym wykonawcą uchwał Sejmu w sprawach cywilnych i wojskowych. 3. Naczelnik Państwa powołuje Rząd w pełnym składzie na podstawie porozumienia z Sejmem. 4. Naczelnik Państwa

<sup>1</sup> J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego 1914–1918*, Warszawa 1978, s. 14–15.



oraz Rząd są odpowiedzialni przed Sejmem za sprawowanie swego urzędu. 5. Każdy akt państwowy Naczelnika Państwa wymaga podpisu odnośnego Ministra”<sup>2</sup>. Akt ten przyjęło się nazywać Małą Konstytucją. Jednomyślne decyzje wienńczyła uchwalona 7 marca ustawa o poborze sześciu roczników do wojska. Marszałek sejmu Wojciech Trąpczyński zrekapitulował decyzję słowami, że tą jednomyślnością okazali posłowie „wszystkim tym, którzy wyciągają ręce po ziemię polską, że gdy idzie o obronę świętej ziemi polskiej, nie ma w tym Sejmie stronnictw i nigdy ich nie będzie. (Brawa długo nie milknące, powszechne)”<sup>3</sup>. Na tym kończył się czas jednomyślności, a nastawała normalność naznaczona swarami politycznymi, typowymi dla systemu demokratycznego.

Wadliwość zasad ustrojowych polegała na złożeniu całej władzy w ręce rozbitego politycznie sejmu, w którym raczej nie było możliwości utworzenia koalicji dysponującej spójną programowo stabilną większością. Stworzono podstawę systemu, który później przyjęto kąśliwie nazywać sejmokracją. Wady ustrojowe dadzą o sobie znać później. W tych pierwszych miesiącach ogromne nadzieje wiązano ze sprawnością liderów, z Paderewskim i Piłsudskim w kraju oraz Dmowskim, który interesów polskich pilnował w Paryżu. Piłsudski szczególnie ugruntował swoją pozycję charyzmatycznego przywódcy państwa. Dekretami o charakterze socjalnym utrudnił skrajnej lewicy działania rewolucyjne, demokratyczną ordynacją wyborczą, przyznaniem kobietom prawa głosu, przyczynił się do wysokiej – ok. 80-procentowej – frekwencji wyborczej. Miał prawo czuć się zwycięzcą, stał ponad partiami, nawet ponad orientacjami, dowodził odrodzoną armią. Wygrał z Dmowskim, bo jedynie oni dwaj mogli sięgać po najwyższą władzę w państwie. Wybijali się zdecydowanie ponad ówczesne, dobre zresztą, elity polityczne. O wygranej Piłsudskiego decydowały jego predyspozycje osobiste; był człowiekiem czynu, wierzył w swoją gwiazdę, czasami nawet irracjonalnie, jak chociażby w przepowiednie Cyganki, która na Syberii wywróżyła mu stanowisko dyktatora. W 1908 r. mówił o tym Stanisławowi Grabskiemu, który po latach z uznaniem napisał: „następną rozmowę z Piłsudskim miałem dopiero w 1918 r., w Belwederze, jako z Naczelnikiem Państwa. Przepowiednia ziściła się do końca”<sup>4</sup>. Stefan Żeromski po spotkaniu z Piłsudskim powiedział, że cechuje go „niewzruszona wiara w wielkość swoich poczynań”<sup>5</sup>.

Obok predyspozycji wodzowskich wielką rolę odgrywała jego charyzma i urok osobisty, którym Piłsudski oddziaływał na swoich i obcych. Z wielu relacji pamiętnikarskich warto przytoczyć słowa Kajetana Morawskiego, przecież nie piłsudczyka, który napisał: „znałem ludzi dosłownie przez niego oczarowanych. Nie podzielali jego poglądów, krytkowali jego postęпки, potępiali jego wybryki słowne, a nie mogli się oprzeć jego urokowi. [...] Dyplomaci zagraniczni po przyjęciu przez Naczelnika Państwa wyznawali, że wracają urzeczeni nie potęgą, nie rozumem, ale wielkością. Chyba składnikiem tej wielkości była siła magnetyczna, [...] która jednych wiązała na zawsze, a innych

<sup>2</sup> K.W. Kumaniecki, *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty 1912–styczeń 1924*, Warszawa–Kraków 1924, s. 165–166.

<sup>3</sup> Sprawozdanie stenograficzne z 11 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego, ł. 532 (dalej: Stenogramy SU).

<sup>4</sup> S. Grabski, *Pamiętniki*, t. I, wstęp W. Stankiewicz, Warszawa 1989, s. 147.

<sup>5</sup> Cyt. za: J. Pajewski, *Postać dziejowa Józefa Piłsudskiego* [w:] *Józef Piłsudski i jego legenda*, red. A. Czubiński, Warszawa 1988, s. 22.

odpychała, która zestrzeliła tyle nienawiści i więcej jeszcze miłości”<sup>6</sup>. Reprezentant Kresów, ks. Walerian Meysztowicz wskazywał, że Piłsudski to „potomek tych, którzy przez wiele wieków nieśli źle czy dobrze, ku sławie czy klęsce, odpowiedzialność za losy kraju. I to poczucie odpowiedzialności było w nim nie wymyślone, nie nabyte – ale odziedziczone, chciałbym powiedzieć – przyrodzone”<sup>7</sup>. Na koniec oddajmy głos historykowi. Janusz Pajewski zauważył, że Piłsudski w tym przełomowym czasie był dla wielu przywódcą zdolnym poprowadzić „naród nie ku rewolucji zapewne, lecz [...] daleko na lewo, na drogę głębokich reform społecznych. Dla wielu był właśnie tym, który przed rewolucją uchroni. A przy tym zesłaniec Sybiru, więzień caratu, więzień Magdeburga, dla wszystkich niemal był uosobieniem czynnego, ofiarnego patrioty, walczącego z zaborcami”<sup>8</sup>.

Dmowski górował nad Piłsudskim wykształceniem, znajomością świata, nie był jednak człowiekiem czynu, był ideologiem. W czasach przełomu czyn góruje nad ideologią, wygrał więc Piłsudski. Jednak nacjonalistyczna ideologia narodowa, którą współtworzył Dmowski, znalazła uznanie wielkiego odsetka Polaków i w zmienionej formie trwa w świadomości społecznej po dzień dzisiejszy. Z przenikliwością wybitnego męża stanu Dmowski rozumiał, że gdyby endecja przejęła wówczas władzę, z nim w roli szefa rządu, byłaby „Polskę porządnie zarżnęła”<sup>9</sup>. Na posiedzeniu KNP zwracał uwagę, że przejmując władzę, „zwrócilibyśmy przeciw sobie opinie całego świata i powiedziano by, że reakcja morduje w Polsce żywioły wolnościowe”. Tymczasem kongres pokojowy wymaga „kompromisu z żywiołami, które uchodzą za wolnościowe”<sup>10</sup>. O władzę nie zabiegał i tonował nastroje swoich zwolenników.

Obóz narodowy zadbał jednak, aby kompetencje Piłsudskiego w roli naczelnika państwa ograniczyć do form czysto reprezentacyjnych; tak bywa, kiedy podstawowe akty prawne tworzy się nie z myślą o państwie, lecz o konkretnym człowieku. Piłsudski w nakreślonych Małą Konstytucją ramach ustrojowych w żaden sposób się nie mieścił. W tamtej chwili jednak najważniejsza była armia i to na niej koncentrował swoją uwagę. Władysławowi Baranowskiemu w początkach 1919 r. mówił: „nie jestem tu od lewicy i dla niej, jestem od całości. [...] Wszystkie moje wysiłki muszą iść w kierunku armii. O to się staram. [...] Kpię sobie, czy rządy ludowe, czy inne w tej chwili, byle rządy, co przyniosą Polsce co trzeba. Gdy będę miał wojsko, będę miał wszystko w rękę”<sup>11</sup>. Żartowano wówczas, że Polska jest największym państwem Europy, ponieważ nie ma żadnych granic, wszędzie trwała wojna. Zmagania militarne, zwłaszcza eksport rewolucji, prowadzony przez Rosję Sowiecką od stycznia 1919 r., groził Polsce ponowną utratą niepodległości. Piłsudski w roli wodza naczelnego koordynował budowę licznej i silnej armii,

<sup>6</sup> K. Morawski, *Tamten brzeg. Wspomnienia i szkice*, wstęp J.M. Nowakowski, Warszawa 1996, s. 77–78.

<sup>7</sup> W. Meysztowicz, *Gawędy o czasach i ludziach*, Łomianki, b.r., s. 146.

<sup>8</sup> J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego...*, s. 297.

<sup>9</sup> R. Wąpiński, *Roman Dmowski*, Lublin 1988, s. 261.

<sup>10</sup> *Protokół ze 158 posiedzenia Komitetu Narodowego Polskiego [w:] O niepodległą i granice*, t. VI: Komitet Narodowy Polski. *Protokoły posiedzeń 1917–1919*, wstęp i oprac. M. Jabłonowski, D. Cisowska-Hydziak, Warszawa-Pułtusk 2007, s. 607–609.

<sup>11</sup> W. Baranowski, *Rozmowy z Piłsudskim 1916–1931*, Warszawa 1990, s. 58.

która pod jego dowództwem po długiej wojnie obroniła niepodległość w „osiemnastej decydującej bitwie w dziejach świata”. Obroniła nie tylko Polskę, ale także całą Europę Wschodnią i Środkową od zalewu bolszewickiego. W zakresie polityki zagranicznej, jako wódz naczelny, tworzył Piłsudski fakty dokonane na wschodzie. Sprawy zachodnie pozostawił w rękach Dmowskiego i Paderewskiego. Sprawy wewnętrzne, konstrukcję rządów pozostawiał Naczelnik Państwa w całkowitej gestii polityków parlamentarnych. Z dwoma wszakże wyjątkami. Miał ważny udział w opisanym już powołaniu gabinetu Paderewskiego. Z kolei w dramatycznych okolicznościach czerwonego najazdu działał na rzecz powołania rządu obrony narodowej z Wincentym Witosem na czele.

Wojna wreszcie została zakończona. W 1921 r. nastąpiły ostatnie z najważniejszych dla Polski rozstrzygnięć w zakresie kształtu granic i sojuszy, zatem istoty polityki zagranicznej oraz ustroju państwa. 18 marca podpisany został w Rydze pokój definitywny między Polską a Rosją Radziecką, który – obok innych kwestii – ustalał ostateczny kształt granicy między obydwojma państwami. W październiku wielkie mocarstwa podjęły ostateczną decyzję w sprawie podziału Górnego Śląska. Problem przyłączenia Ziemi Wileńskiej rozwiązany został samodzielnie przez Polskę. Ostatecznie Ziemia Wileńska weszła w obręb Rzeczypospolitej w kwietniu, Górny Śląsk zaś w czerwcu 1922 r. W lutym 1921 r. Naczelnik Państwa Józef Piłsudski złożył wizytę w Paryżu i w jej wyniku 19 lutego podpisany został polsko-francuski układ sojuszniczy. Podobny układ 3 marca Polska podpisała z Rumunią. W ówczesnych warunkach, zwłaszcza alians z Francją, pierwszą potęgą militarną Europy, zdawał się w pełni gwarantować bezpieczeństwo kraju. 17 marca 1921 r. Sejm Ustawodawczy uchwalił wreszcie konstytucję, która utrwalała demokratyczno-parlamentarny ustrój państwa. Jednak 18 maja ustawą przechodnią „W sprawie tymczasowej organizacji władzy zwierzchniej Rzeczypospolitej” postanowił, że „sprawuje swą władzę w dotychczasowym zakresie”, Naczelnik Państwa zaś zgodnie z Małą Konstytucją<sup>12</sup>. Sejm Ustawodawczy zadanie swoje spełnił: uchwalił konstytucję, rozwiązać się jednak nie zamierzał. Trwać miał do czasu uchwalenia ordynacji wyborczej, co przebiegało opornie, i ostatecznie przetrwał do września 1922 r.

W krótkich dziejach II Rzeczypospolitej rok 1922 zasługuje na wnikliwe spojrzenie. Stanowił on bowiem ważny sprawdzian dla trwałości demokratycznych struktur państwa. Rolę rozstrzygającą w kraju obie konstytucje, mała i marcowa, oddawały w gestię sejmu, który rozbity politycznie, nie był w stanie utworzyć konstruktywnej koalicji, dającej podstawę do utworzenia stabilnego gabinetu. Jedyne wyjście stanowiły zatem rządy pozaparlamentarne. Cel tego artykułu sprowadzam do prześledzenia działalności Piłsudskiego w ostatnim roku sprawowania funkcji Naczelnika Państwa, kiedy głównie koncentrował uwagę na sprawach wewnętrznych. Działalności trudnej ze względu na skromny zakres uprawnień konstytucyjnych, wykorzystywanych przez polityków obozu narodowego do walki z Piłsudskim i obozem belwederskim, dociekanie przyczyn konfliktów i ich konsekwencji dla funkcjonowania kraju.

<sup>12</sup> K.W. Kumaniecki, *Odbudowa państwowości polskiej...*, s. 522.

Ustąpienie w połowie września 1921 r. Wincentego Witosa, który od lipca 1920 stał na czele rządu koncentracji narodowej, skutkowało powołaniem klasycznego gabinetu pozaparlamentarnego pod kierunkiem Antoniego Ponikowskiego. Decyzję podjął Konwent Seniorów, Naczelnik Państwa ograniczał się jedynie do wydania dekretu nominacyjnego, bacznie jednak śledził poczynania prawicy. Z notatek Kazimierza Świtalskiego wiemy, że gotów był przeciwdziałać ewentualnej kandydaturze Stanisława Głębińskiego, wystawionej przez narodowców. Piłsudski nie brał udziału w powołaniu i formowaniu gabinetu Ponikowskiego, wystarczyła mu gwarancja, że wojsko pozostanie poza rozgrywkami politycznymi, co zapewniało ponowne powołanie gen. Kazimierza Sosnkowskiego na stanowisko ministra spraw wojskowych. Świtalski odnotował jedynie, że Piłsudski krytycznie oceniał sposób prowadzenia polityki zagranicznej przez Konstantego Skirmunta. Jeszcze w końcu lipca 1921 roku miał opowiadać się za jego dymisją, ponieważ minister „tak się wszystkiego obawia, że będzie ustępować we wszystkim, a niczego nie żądać. Komendant chce Władysława Skrzyńskiego”<sup>13</sup>. Nie ma jednak żadnych przekazów wskazujących na próbę eliminacji Skirmunta ze składu gabinetu Ponikowskiego.

Do polityki Piłsudski włączył się aktywnie podczas przesilenia związanego z zasadami przyłączenia Ziemi Wileńskiej do Polski. Wybrany bowiem w styczniu 1922 r. Sejm Orzekający opowiadał się w zdecydowanej większości za połączeniem z Polską „bez warunków i zastrzeżeń”, tymczasem Naczelnik Państwa i rząd opowiadali się za formułą, że „Sejm RP ustali Statut Ziemi Wileńskiej”. Na decyzję Piłsudskiego wpływ miało wiele czynników, w tym nawiązanie do tradycji historycznej byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, wyrażanej w idei federacyjnej, potrzeba choćby pewnego gestu w odniesieniu do Litwy Kowieńskiej, wreszcie zrozumienie wobec nacisków dyplomatycznych ze strony mocarstw. Zapewne nie bez jego akceptacji do Wilna, z ramienia rządu, udał się minister Gabriel Narutowicz w celu uzgodnienia rezolucji Sejmu Orzekającego oraz szukania kontaktu z Kownem. Nie była to misja udana. Na skutek jednoznacznej postawy Sejmu Wileńskiego gabinet Ponikowskiego 5 marca podał się do dymisji. Dopiero przesilenie rządowe spowodowało wypracowanie zapisu noszącego znamiona kompromisu, w brzmieniu: „Sejm RP ustali Statut Ziemi Wileńskiej zgodny z wolą ludności tej Ziemi wyrażoną w uchwałach Sejmu Wileńskiego”<sup>14</sup>. Decyzja ta stanowiła pełne zwycięstwo idei inkorporacyjnej. Ponownie Konwent Seniorów opowiedział się za powierzeniem Ponikowskiemu misji utworzenia rządu. Tym razem Piłsudski próbował wyeliminować Skirmunta ze składu gabinetu, proponował w jego miejsce Augusta

<sup>13</sup> K. Świtalski, *Diariusz. Uzupelnienie z lat 1919–1932*, przedmowa i oprac. P. Duber i W. Suleja, Warszawa 2012, s. 41.

<sup>14</sup> Z ogromnej literatury przedmiotu zob. zwłaszcza: A. Srebrakowski, *Sejm Wileński 1922 roku. Idea i jej realizacja*, Wrocław 1995; M. Białokur, *Gabriel Narutowicz. Biografia*, Opole 2016, s. 173–176; M. Nowak-Kielbikowa, *Konstanty Skirmunt. Polityk i dyplomata*, Warszawa 1998, s. 112–127; M. Faryś, *Konstanty Skirmunt 11 czerwca 1921 – 26 czerwca 1922* [w:] *Ministerstwo Spraw Zagranicznych II Rzeczypospolitej. Organizacja, polityka, ministrowie*, red. P. Długolecki, K. Szczepanik, współpraca J. Faryś, H. Walczak, Warszawa–Szczecin, s. 184; K. Skirmunt, *Moje wspomnienia 1866–1945*, wstęp i oprac. E. Orłof, A. Pasternak, Rzeszów 1997, s. 121–122.

Zaleskiego, względnie Władysława Skrzyńskiego, ustąpił jednak wobec zdecydowanej postawy stronnictw centroprawicy oraz Ponikowskiego<sup>15</sup>. Uroczyste włączenie Ziemi Wileńskiej w obręb Rzeczypospolitej nastąpiło 20 kwietnia. Podczas uroczystego przyjęcia wydanego z tej okazji przez władze miasta Piłsudski między innymi powiedział, że „kochane Wilno” należało niegdyś do wielkich stolic europejskich, wyniesionych do tej godności „nie ręką polską”, lecz wysiłkiem narodu litewskiego, który zbudował „wielkie państwo od morza do morza”. Oddając cześć naszej wspólnej i „wielkiej przeszłości” i „w dzień wielkiego triumfu [...] polskiego – mówił dalej – nie mogę nie wyciągnąć przez kordon nas dzielący ręki, do tych tam w Kownie, którzy może dzień dzisiejszy [...] uważają za dzień klęski i żałoby. Nie mogę nie wyciągnąć ręki, nawołując do zgody i miłości. Nie mogę nie uważać ich za braci”<sup>16</sup>. Przebijała ze słów tych nostalgia za przeszłością, za Rzeczpospolitą Obojga Narodów, której odbudować się nie dało. Po przegranej rok wcześniej karcie ukraińskiej przegrana została możliwość restauracji, choćby w kształcie okrojonym, Wielkiego Księstwa Litewskiego. Był to zapewne, jak napisał Kazimierz Okulicz, „ostatni akt dramatu Józefa Piłsudskiego”<sup>17</sup>. Trzeba przy tym odwołać się do Janusza Pajewskiego, który przywołując relację ustną Witolda Staniewicza, napisał: „tego samego dnia, 20 kwietnia wieczorem, w mieszkaniu brata Jana, w gronie kilkunastu bliskich, zaufanych osób Marszałek wypowiadał się w tonie bardziej melancholijnym, znacznie bardziej elegijnym”<sup>18</sup>.

Wiosną 1922 r. zdominowały przygotowania wszystkich państw europejskich do wielkiej konferencji, która miała w Genewie obradować nad odbudową życia gospodarczego kontynentu. Na konferencję zaproszone zostały Niemcy i Rosja Sowiecka. Dyplomacja polska była do obrad przygotowana dobrze. Skirmunt w skład delegacji włączył Narutowicza w charakterze swojego zastępcy. Jedynym bodaj błędem Skirmunta było podjęcie sprawy uznania przez mocarstwa granic wschodnich Polski, co wobec niechętniej postawy Davida Lloyd George’a, musiało zakończyć się niepowodzeniem. Konferencja nie dała żadnego konstruktywnego rezultatu. Groźne natomiast dla ładu wersalskiego, w szczególności zaś dla Polski, było porozumienie niemiecko-sowieckie podpisane 16 kwietnia w Rapallo. Układ zbulwersował uczestników konferencji genueńskiej i szczególne źle przyjęty został w Polsce, przypominał bowiem sytuację z końca XVIII wieku, kiedy układ prusko-rosyjski doprowadził do rozbiorów Rzeczypospolitej<sup>19</sup>.

Naczelnik Państwa wykorzystał Rapallo, a także konieczność przeprowadzenia w 1922 r. wyborów parlamentarnych, do wywołania przesilenia rządowego. Niezadowolenie z gabinetu wiązało się z jego krytyczną oceną działalności dwóch najwybitniejszych ministrów.

<sup>15</sup> A. Zaleski, *Wspomnienia*, wstęp i oprac. K. Kania, K. Kloc, M. Żukowski, Warszawa 2017, s. 124; M. Nowak-Kielbikowa, *op. cit.*, s. 118.

<sup>16</sup> *Pisma zbiorowe Józefa Piłsudskiego*. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych, t. V, wstęp i oprac. K. Świtalski, Warszawa 1937, s. 23. Ciekawe spojrzenie na konflikt ze strony Polaka, Kresowianina i jednocześnie Litwina w: M. Römer, *Dzienniki*, t. IV: 1920–1930, Warszawa 2018, s. 7–279.

<sup>17</sup> K. Okulicz, *Ostatni akt dramatu Józefa Piłsudskiego*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1966, z. 9, s. 7–45.

<sup>18</sup> J. Pajewski, *Budowa Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1926*, Kraków 1995, s. 118.

<sup>19</sup> Szerzej zob.: S. Mikulicz, *Od Genewy do Rapallo*, Warszawa 1966; M. Nowak-Kielbikowa, *op. cit.*, s. 152–206; K. Skirmunt, *op. cit.*, s. 124–136; A. Zaleski, *op. cit.*, 132–140.

Wspominanego już Skirmunta obwiniał za nadmierną czasami ustępliwość w pertraktacjach z Moskwą, Pragę i uległość wobec Zachodu. Niechętnie odnosił się także do ministra skarbu Jerzego Michalskiego, który co prawda emanował prężnością, a jego próby uzdrowienia finansów państwa zdawały się otwierać perspektywy sanacji pieniądza. Okresowe sukcesy zawdzięczał Michalski zaufaniu społecznemu, daninie majątkowej, ograniczeniu wydatków oraz pokojowej polityce Skirmunta. Działania ministra wywołały jednak zrozumiałą krytykę wewnątrz rządu oraz ze strony Naczelnika Państwa, który nie godził się na duże ograniczenie wydatków na armię. Nasiliła się ona w kwietniu, kiedy okazało się, że rzekomo zrównoważony budżet błyskawicznie utracił znamiona realności i szybko ponownie zaczęła wzrastać inflacja. Do chóru niezadowolonych dołączyły ugrupowania centrolewicy sejmowej, słabo broniła go centroprawica. Temperament, despotyczna postawa, nieumiejętność grupowej współpracy klóciły Michalskiego z pozostałymi ministrami, podważały spistość gabinetu i ułatwiały Piłsudskiemu krytyczną ocenę całego gabinetu<sup>20</sup>. Rząd Ponikowskiego nie różnił się w istocie od swoich poprzedników i miał wszelkie szanse przetrwać do wyborów parlamentarnych, ponieważ nie istniała możliwość utworzenia koalicji większościowej. Gabinet pozaparlamentarny był korzystny dla wszystkich, gwarantował bowiem bezstronność i nie obarczał żadnego ugrupowania odpowiedzialnością za nieuniknione porażki wynikłe z tytułu rządzenia państwem.

Tymczasem Polska znalazła się niespodziewanie w obliczu groźnego przesilenia. Naczelnik Państwa z niepokojem oceniał sytuację międzynarodową i wewnętrzną kraju i dlatego 2 czerwca na zwołanym do Belwederu posiedzeniu Rady Ministrów zażądał klarownej odpowiedzi na pytanie, czy państwo polskie znajduje się w stanie zagrożenia. Szeroką informację przedstawił Skirmunt. Rada Ministrów zaś w konkluzji potwierdziła pokojowy charakter polskiej polityki zagranicznej i opowiedziała się za wyciszeniem narastającej paniki związanej z rzekomym zagrożeniem wojennym. Postulowała jedynie, aby wszystkie resorty wzięły pod uwagę nową konstelację europejską i w ciągu trzech tygodni przygotowały i przedstawiły stosowne zarządzenia. Uchwała nie zadowolili Naczelnika Państwa i w związku z tym gabinet podał się do dymisji. Piłsudski dymisji nie przyjął, poprosił rząd o dalszą analizę sytuacji i ponowne spotkanie. W dniu 6 czerwca, nie czekając na wynik obrad, oświadczył zebranim w Belwederze ministrom, „że w ciągu ubiegłych świąt zdecydował się na przyjęcie dymisji gabinetu”<sup>21</sup>. Nie znamy pełnego przebiegu posiedzenia, ponieważ potraktowano je jako tajne i protokołu nie spisano. Z relacji zebranych przez Władysława Poboga-Malinowskiego wynika, że Piłsudski ostro zrecen-

<sup>20</sup> Szerzej o działalności J. Michalskiego zob.: W. Zieliński, *Nasi Ministrowie Skarbu i błędy ich polityki w oświeceniu danych urzędowych (1918–1925 r.)*, Warszawa [1925]; Z. Landau, *Zapomniani Ministrowie Skarbu Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2005, s. 69–89. Na temat tego rządu zob.: M. Faryś, *Pierwszy gabinet Antoniego Ponikowskiego 19 września 1921 – 5 marca 1922 oraz Drugi gabinet Antoniego Ponikowskiego 10 marca 1922 – 6 czerwca 1922 [w:] *Od Moraczewskiego do Składkowskiego. Gabinety Polski Odrodzonej 1918–1939*, red. J. Faryś, A. Wątor, H. Walczak, Szczecin 2011, s. 91–109.*

<sup>21</sup> AAN, Protokół z 17 posiedzenia Rady Ministrów, k. 864–865. Na temat tego przesilenia por.: J. Faryś, *Konflikt Naczelnika Państwa z Sejmem Ustawodawczym w 1922 r.*, „Dzieje Najnowsze” 1975, nr 3, s. 39–52; *idem*, *Funkcjonowanie demokracji parlamentarnej w Drugiej Rzeczypospolitej. Konflikty wokół przesilenia rządowego w 1922 roku*, Szczecin 2019; A. Garlicki, *Przewrót majowy*, Warszawa 1978, s. 20–32; W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Wrocław 1995, s. 256–260.

zował pracę rządu, zarzucał lenistwo, chodzenie „wygodnie w szlafroku i pantoflach”<sup>22</sup>. Zwykle dość dobrze poinformowany Juliusz Zdanowski notował na bieżąco, że w długim przemówieniu Piłsudski „dochodził do coraz wyższych akordów zdenerwowania. Wołał „chodźcie w szlafrokach”. Podobno minister Władysław Stesłowicz przerwał rozmowę, „uważając za niemożliwe kontynuowanie jej w takim tonie i w takim nastroju”<sup>23</sup>. Nieprawdopodobne jest natomiast stwierdzenie Stanisława Mackiewicza, jakoby posiedzenie opuścił urażony Skirmunt<sup>24</sup>.

Wywołując przesilenie, chciał Naczelnik Państwa wyeliminować Skirmunta i Michalskiego ze składu rządu. Konflikt wynikał z pryncypiów, przesłanki natury osobistej nie odgrywały większej roli. Po maju 1926 r. z dyplomacji zostali szybko usunięci dawni członkowie Komitetu Narodowego Polskiego, jedynie Skirmunta pozostawiono do wieku emerytalnego (a nawet dłużej) na stanowisku posła, następnie ambasadora RP w Londynie. Nie istniały też animozje między Piłsudskim i Ponikowskim; przeciwnie: do marca 1922 r. wzajemne stosunki były poprawne, krytykę wywoływał jedynie brak sprężystego, władczego kierowania gabinetem. Prezydent ministrów nie był człowiekiem obozu narodowego, nie był też piłsudczykiem, chociaż w czasie wojny należał do orientacji aktywistycznej, bliski pozostał politycznemu centrum. Zapewne Piłsudskiemu zależało na sprawnym i dyspozycyjnym szefie rządu, który pewnie przeprowadzi kraj przez czas wyborów i wyprostuje napięcia wynikające z polityki zagranicznej oraz zapewni armii niezbędne finansowanie. Kolejny cel stanowiła próba konsolidacji lewicy i lewego centrum, partii popierających Piłsudskiego, ogromnie jednak skonfliktowanych, co było szczególnie widoczne wśród ludowców.

Obóz narodowy wykorzystał przesilenie do osłabienia pozycji Piłsudskiego w państwie. Świadczyła o tym gwałtowna obrona gabinetu Ponikowskiego, który dotąd ugrupowania narodowe zwalczały. Już 7 czerwca ukazał się w „Rzeczpospolitej” artykuł Stanisława Strońskiego pod jednoznacznym tytułem: *Paszalik a państwo*, w którym obalenie rządu przez Naczelnika Państwa uznał on za działanie bezprawne, budzące zaniepokojenie w kraju i za granicą ze względu na jego rzekomą politykę wprowadzenia pogotowia wojennego w kraju. Stroński podkreślał, że Polska nie jest paszaliem, lecz wielkim państwem, którym sejm i rząd sterują „poważnie i rozważnie”. Prasa prawicowa atakowała Piłsudskiego bez zwracania uwagi na konsekwencje, które uderzały w interesy kraju, chociażby przez kolportowanie bzdurnych informacji o przygotowywaniu Polski do kolejnej wojny z Sowiecami. Centroprawica wykazywała, że Naczelnik Państwa nie miał prawa przyjmować dymisji gabinetu, i optowała za pozostawieniem rządu w dotychczasowym składzie. Ponikowski jednak nie zamierzał walczyć z Piłsudskim i 10 czerwca oświadczył, aby sejm nie brał pod uwagę jego kandydatury.

W dniu 8 czerwca Piłsudski przybył na posiedzenie konwentu i wyjaśnił przyczyny, dla których „stosownie do życzenia” przyjął dymisję gabinetu. Tłumaczył wszystko

<sup>22</sup> W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, t. II: 1914–1939, Londyn 1967, s. 588.

<sup>23</sup> *Dziennik Juliusza Zdanowskiego*, t. IV: 13 IV 1921 – 31 XII 1922, przedmowa i oprac. J. Faryś, T. Sikorski, H. Walczak i A. Wątor, Szczecin 2014, s. 280.

<sup>24</sup> S. Mackiewicz (Cat), *Historia Polski od 11 listopada 1918 r. do 17 września 1939 r.*, Warszawa 1989, s. 147–148.

napięciami czasu wyborczego, nasileniem agitacji rodzącej agresję, potrzebą silnego rządu z niezbędnym autorytetem, którego ekipie Ponikowskiego brakowało<sup>25</sup>. Na ataki prawicy sejmowej odpowiedział Piłsudski prawniczą kontrofensywą. Na kolejnym posiedzeniu konwentu seniorów zażądał interpretacji 3 punktu Małej Konstytucji, który brzmiał: „Naczelnik Państwa powołuje rząd w pełnym składzie na podstawie porozumienia z Sejmem”. Wątpliwości jego dotyczyły trzech zagadnień: „1. Czy [...] jako Naczelnik Państwa, mam czynną rolę i jaką? 2. Powiedziane jest »na podstawie porozumienia«. Co to ma znaczyć? Ta część jest najtrudniejsza [...]. Nie może mieć charakteru decyzji i uchwały, skoro jest mowa o porozumieniu. [...] Jakaś forma musi być znaleziona, ażeby to mogło być porozumienie. Gdzieś decyzję trzeba umieścić. 3. Powiedziane jest »z Sejmem«. [...] Pojęcie Sejmu wywołuje istotę plenum. Wprowadza jednak praktykę na tak nowe tory, że wątpię, aby uzus plenum mógł być zastosowany”. Jednocześnie prosił o rychłą decyzję dla wyjaśnienia zagnatanej sytuacji prawnej i rozładowania przesilenia<sup>26</sup>.

Piłsudski podjął narzucone wyzwanie, zrzęcznie wykorzystał brak spójności zapisów Małej Konstytucji do wyegzekwowania przysługującego mu uprawnienia powoływania rządu i wyeliminowania Konwentu Seniorów z procesu decyzyjnego. Ugrupowania sympatyzujące z Naczelnikiem Państwa stanowiły istotną siłę w sejmie. Lewica, lewe centrum i mniejszości narodowe liczyły równo połowę składu Izby, 216 posłów na 432 ogółem. Najważniejszą siłę stanowiły trzy stronnictwa ludowe – PSL „Piaś” (*notabene* największy klub w sejmie, liczył 96 posłów), PSL „Wyzwolenie”, PSL-Lewica – oraz Polska Partia Socjalistyczna, Narodowa Partia Robotnicza i inne drobne ugrupowania. Brakowało między nimi spójności. Mniejszości narodowe często miały poglądy odległe od zapatrywań partii polskich, broniły bowiem własnych interesów. Mocno skonfliktowane między sobą stronnictwa chłopskie krytycznie niekiedy oceniały poglądy socjalistów i narodowych robotników. Obrona Naczelnika Państwa stanowiła pewne spoiwo, które mogło ograniczyć zaciętość walki wyborczej, zwłaszcza zaś inicjować współpracę w czasie powyborczym. Potrzebne tym bardziej, że naprzeciw stała spójna ideologicznie i programowo prawica oraz prawe centrum. Szczególnie bliska współpraca łączyła Związek Ludowo-Narodowy, czyli endecję, z Narodowo-Chrześcijańskim Stronnictwem Ludowym i chadeckim Narodowo-Chrześcijańskim Stronnictwem Robotniczym. Niespodziewanie obóz narodowy znalazł pełne wsparcie silnego Narodowego Zjednoczenia Ludowego i innych drobniejszych ugrupowań. Łącznie blok ten miał do dyspozycji 195 mandatów, z zasady mógł liczyć na wsparcie czterech posłów bezpartyjnych, niekiedy także na dwóch komunistów. Rozstrzygająca decyzja spoczywała zatem w rękach szesnastu posłów konserwatywnego Klubu Pracy Konstytucyjnej. Kapecy przejściowo wsparli obóz narodowy, jednak w istocie bardzo wiele łączyło ich z Piłsudskim, nie byli zainteresowani jego osłabieniem, a tym bardziej obaleniem; działali na rzecz łagodzenia napięć i wzmocnienia własnej pozycji<sup>27</sup>.

<sup>25</sup> *Pisma zbiorowe Józefa Piłsudskiego...*, s. 242–243.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 245–252 (cytat s. 250).

<sup>27</sup> Obliczenia dokonane na podstawie: AAN, Biuro Sejmu, t. 17, k. 85–87 oraz M. Pietrzak, *Rządy parlamentarne w Polsce w latach 1919–1926*, Warszawa 1969, s. 90–91 i 96. Szerzej: J. Faryś, *Funkcjonowanie demokracji parlamentarnej w Drugiej Rzeczypospolitej*, s. 29–31.



14 czerwca nad wątpliwościami Piłsudskiego debatowała komisja konstytucyjna sejmu, a w dwa dni później wniosek komisji trafił pod obrady sejmu. Po bardzo burzliwej debacie Izba uchwaliła następującą wykładnię: „Wyrazy »Naczelnik Państwa powołuje« i wyrazy »na podstawie porozumienia z Sejmem« interpretuje Sejm w ten sposób, że inicjatywa w wyznaczaniu premiera należy z reguły do Naczelnika Państwa i że w braku propozycji Naczelnika Państwa lub braku zgody ze strony Sejmu Ustawodawczego reprezentowanego przez organ regulaminowo ustanowiony Sejm przez ten organ większością reprezentowanych głosów desygnuje premiera”. Wniosek ten przeszedł 186 głosami przeciwko 181<sup>28</sup>. Następnego dnia sejm 165 głosami, przy sprzeciwie 149, powołał Komisję Główną, która obradując pod przewodnictwem marszałka sejmu, zajmować się miała sprawami przesileni rządowych<sup>29</sup>. Piłsudski podjął wyzwanie i w tej sytuacji zrzekł się inicjatywy powołania rządu. Decyzja zręczna, stawiała bowiem prawicę sejmową w kłopotliwej sytuacji, ponieważ nie miała uzgodnionej kandydatury i nastawiona była jedynie na rozszerzenie konfliktu z Naczelnikiem Państwa, czemu sprzeciwiało się KPK. Odmówili kandydowania Antoni Ponikowski i Leopold Skulski, kandydatura zaś Wojciecha Korfantego wywołała burzę rozsadzającą blok prawicowy. Ostatecznie Komisja Główna zaproponowała Stefana Przanowskiego<sup>30</sup>. Marszałek Trąpczyński powiadomił o decyzji Naczelnika Państwa, który informację przyjął do wiadomości, natomiast nie wystawił dekretu nominacyjnego. Powstała zatem pułapka prawna dotycząca formowania gabinetu, niezgodnie z konstytucją stosowny dekret wystawił marszałek sejmu, co spowodowało wycofanie poparcia ze strony PSL „Piasta” i w konsekwencji rezygnację Przanowskiego<sup>31</sup>.

Ponownie powstała sytuacja patowa. Komisja Główna na posiedzeniu 21 czerwca nie potrafiła podjąć żadnej decyzji, ostrość wystąpień nie ułatwiała znalezienia niezbędnego konsensusu. Ostatecznie Komisja Główna, wobec niemożności ustalenia kandydata jednogłówną decyzją, zwróciła się 24 czerwca do Naczelnika Państwa o desygnowanie premiera<sup>32</sup>. W ten sposób prawica pośrednio przyznała się do porażki, ale broni nie zamierzała składać, przygotowywała kolejny front konfrontacyjny. 25 czerwca Naczelnik Państwa zaproponował na stanowisko premiera Artura Śliwińskiego, wiceprezydenta Warszawy, bliskiego w przeszłości swojego współpracownika. Jednocześnie w piśmie skierowanym do marszałka Trąpczyńskiego Naczelnik Państwa napisał, że „ze swej strony od przeszłego premiera żądać będę jedynie lojalności, która [...] umożliwi pracę reprezentowania państwa na zewnątrz i na wewnątrz. Brak takiej wzajemnej bezwarunkowej lojalności musi doprowadzić w konsekwencji do [...] istnienia dwóch, a może nawet więcej rządów”<sup>33</sup>. Ten akapit pisma oraz bliskie w przeszłości związki, łączące Piłsudskiego ze Śliwińskim, wywołały ogromny szum medialny. Prasa prawicowa odmawiała przeszłemu

<sup>28</sup> Stenogramy SU, I. 13–73.

<sup>29</sup> *Ibidem*, I. 4–31.

<sup>30</sup> „Rzeczpospolita”, 19 VI 1922.

<sup>31</sup> Por. „Kurier Poranny”, „Robotnik”, „Rzeczpospolita”, wydania z dnia 21 VI 1922.

<sup>32</sup> AAN, Biuro Sejmu, t. 17, Sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia Komisji Głównej, k. 10–77 (dalej: Stenogramy KG).

<sup>33</sup> *Pisma zbiorowe Józefa Piłsudskiego...*, s. 255–256.

premierowi jakichkolwiek zdolności, nazywała go półhistorykiem i półinteligentem. Ostro nadal atakowała Piłsudskiego. Za przykład służyć może artykuł Strońskiego pod tytułem *Niżej miary urzędu*, *notabene* skonfiskowany przez liberalny Komisarjat Rządu m. Warszawy. Stroński napisał m.in., że mentalność Piłsudskiego jest „niezmiernie daleka od poziomu i właściwego nastroju tego wysokiego urzędu, który mu powierzono”<sup>34</sup>. Komisja Główna nie podzieliła zastrzeżeń prasowych oraz wątpliwości wyrażanych przez Stanisława Głębińskiego i Edwarda Dubanowicza i na posiedzeniu 26 czerwca potwierdziła kandydaturę Śliwińskiego<sup>35</sup>.

Decyzja ta jednak kryzysu nie zakończyła. W nowym rządzie miejsce Skirmunta i Michalskiego zajęli Gabriel Narutowicz i Zygmunt Jastrzębski, nie znalazł się zaś poseł z ramienia KPK Władysław Stesłowicz, który odszedł na własne życzenie, co wątpliwym czyniło dalsze i niezbędne poparcie gabinetu przez jego klub. Po trzech dniach ostrej debaty parlamentarnej nad *exposé* rządu, 7 lipca sejm w głosowaniu imiennym 201 głosami, przeciw 195, przy 3 wstrzymujących się, odmówił gabinetowi Śliwińskiego inwestytury<sup>36</sup>. Arytmetyka sejmowa kolejny raz pokazywała, że do utworzenia w miarę stabilnej większości potrzebne było poparcie KPK.

Rozpoczął się tym samym kolejny etap przesilenia rządowego. Sukces prawicy nosił iluzoryczny charakter, mogła obalić gabinet, trudniej jednak było utworzyć nowy. Przypadkowy bowiem koalicjant z KPK nie był zainteresowany jej pełnym zwycięstwem. Naczelnik Państwa, przyjmując dymisję Śliwińskiego, zapytał sejm, czy „życzy sobie skorzystać z inicjatywy w sprawie tworzenia rządu”<sup>37</sup>. Bezradność centroprawicy pokazywało zwołanie posiedzenia Komisji Głównej dopiero 11 lipca. Burzliwa debata w istocie nie dotyczyła meritum sprawy, prowadzone następnie rozmowy Piłsudskiego z przywódcami stronnictw też nie dały efektów. W związku z tym Naczelnik Państwa zrzekł się inicjatywy tworzenia rządu. Sprawa wróciła ponownie do Komisji Głównej, która 14 lipca zaproponowała Wojciecha Korfantego na nowego szefa gabinetu. Wniosek wywołał burzę. Norbert Barlicki oświadczył: „[...] kandydaturę p. Korfantego uważamy przede wszystkim za reakcyjną, a nie dość na tym, uważamy, że jest to prowokacyjnie-reakcyjna kandydatura, bojowo-reakcyjna kandydatura”. W podobnym tonie przemawiali inni posłowie centrolewu. Przedstawiciele prawicy głosu nie zabierali, ale kandydaturę Korfantego przegłosowali 219 reprezentowanymi głosami przeciw 206<sup>38</sup>.

Zaczynała się nowa faza konfliktu. Piłsudski w odpowiedzi na pismo Trąmpczyńskiego informujące o decyzji Komisji Głównej stwierdził, że nie może „wziąć udziału w tej jego pracy”, i dodawał: „[...] wobec tego nie chcąc w niczym przeszkadzać p. Korfantemu w jego pracy nad utworzeniem rządu [...] będę jednak zmuszony w najbliższym czasie urzą-

<sup>34</sup> „Rzeczpospolita”, 1 VII 1922.

<sup>35</sup> Stenogramy KG, k. 78–87.

<sup>36</sup> Stenogramy SU, 324, 325 i 326 pos. Szerzej na ten temat zob.: K. Czekaj, *Artur Śliwiński (1877–1953). Polityk, publicysta, historyk*, Warszawa 2011, s. 206–259; J. Faryś, *Gabinet Artura Śliwińskiego 28 czerwca – 7 lipca 1922* [w:] *Od Moraczewskiego do Składkowskiego...*, s. 111–116; W. Suleja, *Artur Śliwiński, premier Republiki Polskiej 28 VI – 7 VII 1922* [w:] *Prezydenci i premierzy Drugiej Rzeczypospolitej*, red. A. Chojnowski i P. Wróbel, Wrocław 1992, s. 167–176.

<sup>37</sup> *Pisma zbiorowe Józefa Piłsudskiego...*, s. 257.

<sup>38</sup> Stenogramy KG, k. 128–144.

swój złożyć<sup>39</sup>. Zręczne pociągnięcie, które odciągało od desygnującej większości KPK. Zdanowski słusznie uważał, że „KPK, ten zlepek rozmaitych galicyjskich wicehrabiów, Żydów i części od wysiadania foteli, naturalnie odbędzie teraz naradę i z pewnością z przerażenia przed groźbami różnych Daszyńskich – cofnie się<sup>40</sup>. Rozumiał to Korfanty i dlatego 14 lipca, podczas audiencji w Belwederze, deklarował całkowitą lojalność i zapewniał Piłsudskiego, że „bardziej oddanego premiera” dotąd nie miał<sup>41</sup>. Argumentacja jednak Naczelnika nie przekonała i dekretów nominacyjnych nie wystawił. Korfanty mimo to przystąpił do montowania gabinetu, zapewnił w nim udział Skirmunta i Michalskiego. Dziwić może fakt, że w składzie rządu pojawiło się nazwisko gen. Sosnkowskiego. Zapewne chodziło o zabezpieczenie wojska przed ingerencją prawicy, gdyby mimo oporów Korfanty przejął władzę. Przetargi trwały blisko dwa tygodnie, politycy prowadzili rozmowy tak na gruncie neutralnym, jak i w Belwederze. Szczególną aktywność wykazywali kapecy, którzy nie byli zainteresowani sukcesem prawicy, zwłaszcza zaś obaleniem Piłsudskiego. W tej sytuacji los ewentualnego gabinetu Korfantego był przesądzony.

Chwilowo jednak walkę przeniesiono z zacisza gabinetowego na ulicę. Obie strony konfliktu zaczęły organizować demonstracje i wiece protestacyjne, które często kończyły się bijatykami. Uchwalono też setki rezolucji, w których domagano się od Naczelnika Państwa podpisania lub niepodpisywania dekretu nominacyjnego dla gabinetu Korfantego<sup>42</sup>. Dnia 23 lipca, podczas wiecu zorganizowanego w Warszawie przez endecję, Stroński rzucił pod adresem Piłsudskiego hasło: „Niech podpisze albo niech ustąpi<sup>43</sup>”. Słowa Strońskiego stanowiły zapowiedź zaostrzenia konfliktu. 25 lipca prawica zgłosiła wniosek nagły o wyrażenie przez sejm wotum nieufności Naczelnikowi Państwa. Debata parlamentarna odbyła się następnego dnia. Zainicjował ją Stanisław Głąbiński, referent wniosku, który zarzucił Piłsudskiemu wywołanie i przeciąganie przesilenia. W imieniu centrolewicy Naczelnika Państwa bronił Wincenty Witos. Burzliwą debatę zwieńczyło głosowanie. Za wnioskiem o wotum nieufności głosowało 186 posłów, przeciwko wypowiedziało się 206, a 4 wstrzymało się od głosu. Od czasu, kiedy KPK odstąpił od popierania Korfantego, wniosek bloku endeckiego miał jedynie demonstracyjny charakter<sup>44</sup>. Podjętą walkę blok centroprawicowy doprowadził do końca, chociaż zwyciężyć nie mógł.

Wynik głosowania przesądzał los nieudanej misji Korfantego. Głównym rozgrywającym pozostał Piłsudski, KPK oraz PSL „Piast”. 28 lipca Naczelnik Państwa przeprowadził decydujące rozmowy z Jerzym Baworowskim, Janem Kantym Federowiczem i Władysławem Stesłowiczem, liderami tego klubu. Następnie rozmawiał z Wincentym Witosem i Maciejem Ratajem, liderami PSL „Piast”. W wyniku przeprowadzonych konsultacji uzgodniono kandydaturę premiera w osobie rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Juliana Ignacego Nowaka, bliskiego konserwatystom krakowskim oraz ludowcom z „Piasta”. Następnego dnia Komisja Główna, na wniosek Rataja, reasumowała własną

<sup>39</sup> *Pisma zbiorowe Józefa Piłsudskiego...*, s. 258.

<sup>40</sup> *Dziennik Juliusza Zdanowskiego*, s. 319.

<sup>41</sup> W. Pobóg-Malinowski, *op. cit.*, s. 590.

<sup>42</sup> AAN, Kancelaria Cywilna Naczelnika Państwa, t. 193–197.

<sup>43</sup> „Rzeczpospolita”, 24 VII 1922.

<sup>44</sup> Stenogramy SU, 330 pos., ł. 9–22.

uchwałę w sprawie Korfantego i poprosiła Naczelnika Państwa o desygnowanie premiera. Następnie zaś zaaprobowwała przedstawioną kandydaturę Nowaka. Protestująca prawica została przegłosowana<sup>45</sup>. Formowanie nowego rządu przebiegało sprawnie, ponieważ Nowak przejął w istocie skład gabinetu Śliwińskiego. 31 lipca rząd został w pełni skompletowany, 3 sierpnia uzyskał inwestyturę w sejmie. Piłsudski u nowego szefa rządu zabiegał jedynie o pozostawienie „nadal teki spraw zagranicznych Narutowiczowi [...] przynajmniej jakie cztery tygodnie, aby tak bezpośrednio z ministerstwa nie odchodził, a następnie wyraził życzenie, aby tekę wyznań i oświaty oddać Arturowi Śliwińskiemu [...]. Ale zaznaczył [...], że tu nie przemawia przez niego racja stanu, lecz tylko osobisty sentyment dla Śliwińskiego, któremu zrobił wielki zawód wyrывая go z jego zajęć i pozostawiając na przysłowiowym lodzie”. Nowak pozostawił Narutowicza, o Śliwińskiego jednak nie walczył, nie chciał nadwerężyć kruchego poparcia<sup>46</sup>.

Długotrwały konflikt pokazał siłę konserwatywnego Klubu Pracy Konstytucyjnej, który dzięki umiejętnej taktyce został pełnym zwycięzcą, osłabił pozycję prawicy, nie dopuścił do pełnego zwycięstwa centrolewu. Na czele nowego rządu stanął związany z nimi uczony i polityk. Wspierany przez centrolew Naczelnik Państwa połowicznie zrealizował założone cele. Pokazał co prawda, że potrafi zablokować możliwość przejścia władzy przez obóz narodowy, odsunąć ministrów Skirmunta oraz Michalskiego, przywrócić nadzór nad polityką zagraniczną, brakowało mu jednak dostatecznego wsparcia dla ciekawej kombinacji politycznej z postawieniem Śliwińskiego na czele rządu. Przejściowo potrafił zespolić centrolew, który ponownie w grudniu 1922 r. będzie mówił jednym głosem. Prawica i prawe centrum w istocie przegrały. Nie udało im się utworzyć własnego rządu ani obalić Piłsudskiego, utraciły zaś wpływy w MSZ i Ministerstwie Skarbu. Jedynie zapoczątkowana wcześniej, a w tym konflikcie sprawdzona spójność trzech partii prawicowych ułatwiła powołanie bloku wyborczego Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej.

Podstawowy cel nowego gabinetu sprowadzał się do przeprowadzenia wyborów. Ordynację wyborczą sejm w lipcu uchwalił, ale istniała obawa o postawę mocarstw wobec wyborów, które miały objąć Galicję Wschodnią. Z tego powodu Piłsudski był skłonny odroczyć termin wyborczy. Rząd jednak przygotował w tempie ekspresowym projekt ustawy samorządowej dla Galicji Wschodniej, a sejm szybko ją uchwalił. W tej sytuacji Nowak, wspierany przez Narutowicza, przekonał Naczelnika Państwa do wyznaczenia terminu wyborów na dzień 5 i 12 listopada<sup>47</sup>.

W zakresie polityki zagranicznej należy odnotować ważną wizytę Naczelnika Państwa w Rumunii, którą w towarzystwie Narutowicza złożył w dniach 14–16 września. Znanca problemu uznał wizytę za bardzo udaną, ponieważ „zrealizowano najważniejszy cel, jakim była zmiana konwencji wojskowej”. Nastąpiło także przejściowe ożywienie i uspokojenie stosunków polsko-sowieckich. Nieoficjalne rozmowy prowadzone były z Maksimem Litwinowem, a następnie z Gieorgijem Cziczerinem, który na przełomie

<sup>45</sup> Stenogramy KG, k. 3–8 i 169–170.

<sup>46</sup> J. Nowak, *Wspomnienia z ławy rządowej*, wstęp i oprac. T. Sikorski, H. Walczak, A. Wątor, Kraków 2017, s. 38–39.

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 62–63; Stenogramy SU, 347 pos.

września i października przejazdem przebywał w Polsce. Sowieccy komisarze rozmawiali z Narutowiczem, Nowakiem, ale także z Piłsudskim. Konkretnych, wymiernych rezultatów nie osiągnięto, ważna jednak była poprawna atmosfera prowadzonych rozmów<sup>48</sup>.

Jesienią 1922 r. Polska wkroczyła w okres przedwyborczy. Naczelnik Państwa, co w pełni rozumiałe, w kampanię wyborczą się nie włączył, nie wspierał bliskiej mu wówczas lewicy, a nawet najbliższej Unii Narodowo-Państwowej. Wynik wyborów wskazywał, że szanse na zbudowanie koalicji większościowej dawało porozumienie Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej z PSL „Piastem”. 167 mandatów ChZJN i 70 „Piasta” tworzyło bezpieczną większość. Nie była to perspektywa miła Piłsudskiemu, jednak jedyna realna. Wybór marszałków sejmu i senatu wskazywał na powstanie takiej koalicji. Ludowiec Maciej Rataj został marszałkiem sejmu, związany z endecją Wojciech Trąmpczyński objął kierownictwo senatu. Kolejny problem stanowił wybór prezydenta. Tutaj sprawa wydawała się prosta, ponieważ kandydatura Józefa Piłsudskiego przebijała łatwo każdego reprezentanta prawicy. „Piast” nie mógł odmówić Piłsudskiemu swojego poparcia. Tymczasem 4 grudnia Naczelnik Państwa oświadczył politykom, aby nie zgłaszali jego kandydatury. Proponował wybranie „człowieka, który by miał cięższy chód, lecz lekką rękę. Z bagien i trzęsawisk trzeba się wydobywać. Człowiek o lekkim chodzie przechodzi je za szybko i nie pomaga przy tym innym. Natomiast lekka ręka jest potrzebna dla wprowadzenia kompromisu”, który „jest ściśle związany z istotą demokracji”. Postulował zarzucenie pomysłu z kandydatami „o wybitnie partyjnym zabarwieniu”, ponieważ partyjny prezydent mógłby wejść w „konflikt między obowiązkami, jakie ma w stosunku do wszystkich – i tylko do niektórych”<sup>49</sup>. Piłsudski uważał, że odpowiednim kandydatem na urząd prezydenta byłby Wincenty Witos, względnie Stanisław Wojciechowski. Przeciwny był kandydaturze Gabriela Narutowicza, który miał nikle rozeznanie w stosunkach wewnętrznych kraju.

Tymczasem 9 grudnia właśnie Narutowicz wybrany został na pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej. Nastął straszny tydzień, podczas którego prasa narodowa przypuściła bezprzykładny atak na Narutowicza, obrzucając błotem prezydenta, uderzała w majestat Rzeczypospolitej. Ohydny spektakl zakończył się 16 grudnia, kiedy w wytworzonej atmosferze linczu prezydent został zamordowany. Dramatyczny tydzień został opisany już wielokrotnie. Z nowych prac szczególnie wnikliwie przesilenie omawia tekst Marka Białokura<sup>50</sup>. Piłsudski boleśnie przeżył te dni, jako państwowiec wychowany w kulcie tolerancji, krytycznie oceniał właśnie narodowe wyrośnię na podłożu nowoczesnego nacjonalizmu. Znosił cierpliwie ataki na siebie, trudno było mu przyjąć napaści na swojego następcę. W dniu 11 grudnia powiedział na posiedzeniu Rady Ministrów, że nie może

<sup>48</sup> H. Walczak, *Sojusz z Rumunią w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918–1931*, Szczecin 2008, s. 184; *idem*, *Wizyty szefów państw w ramach wzajemnych stosunków Polski i Rumunii w dwudziestolecu międzywojennym*, Szczecin 2019, s. 17–54; W. Materski, *Na widocie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Warszawa 2005, s. 155–179.

<sup>49</sup> *Pisma zbiorowe Józefa Piłsudskiego...*, s. 286–297 (cytat s. 295–296).

<sup>50</sup> M. Białokur, *op. cit.*, s. 229–426. Por. także: J. Pajewski, W. Łazuga, *Gabriel Narutowicz. Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993; P. Brykczyński, *Gotowi na przemoc. Mord, antysemityzm i demokracja w międzywojennej Polsce*, Warszawa 2017; M.J. Nowak, *Narutowicz i Niewiadomski. Biografie równoległe*, Warszawa 2019.

„oddać władzy w tej chwili, kiedy banda g... zakłóca spokój, znieważa prezydenta, a rząd nic na to; dajcie mi władzę, a ja uspokoję ulicę”<sup>51</sup>. W zgodzie jednak z prawem 14 grudnia przekazał władzę prezydentowi. Całą uroczystość wieńczył pięknym toastem, w którym powiedział: „jako jedyny oficer polski służby czynnej, który dotąd nigdy przed nikim nie stawał na baczność, stoję oto na baczność przed Polską, którą Ty reprezentujesz”<sup>52</sup>.

Po zabójstwie Narutowicza Polska stanęła na skraju zaburzeń na wielką skalę. Łatwo było wyprowadzić na ulice robotników, którzy po pogrzebie kolegi zabitego 11 grudnia dopiero co rozchodzili się do domów. Narastała zawziętość, socjaliści przygotowywali odwetowe działania. Adam Pragier wspominał, że „PPS musiała odeprzeć pokusę krwawego odwetu na prawicy”. Z trudem wystąpienia powstrzymywał Ignacy Daszyński<sup>53</sup>. Ostatecznie jednak sprawę rozstrzygnął Norbert Barlicki, który poinformował liderów socjalistycznych, że Piłsudski przeciwny jest nierozważnym akcjom ulicznym, gdyż „Polski nie stać [...] na jakiegokolwiek zaostrenie walk wewnętrznych”<sup>54</sup>. Tym samym utracone zostały zamiary wąskiej grupy piłsudczyków, która podobno chciała przekształcić wystąpienia uliczne w zamach<sup>55</sup>. Normalizacji sprzyjało sprawne ukonstytuowanie nowych władz państwa. Zgodnie z konstytucją obowiązki głowy państwa przejął marszałek sejmu Maciej Rataj, na jego polecenie rząd utworzył gen. Władysław Sikorski, szefem Sztabu Generalnego został Józef Piłsudski. Nic trójstronnej współpracy wówczas nie zakłócało, tym samym następowała stabilizacja wewnętrzna państwa. Z woli Rataja już 20 grudnia odbyło się posiedzenie Zgromadzenia Narodowego, które wybrało Stanisława Wojciechowskiego na drugiego prezydenta Rzeczypospolitej<sup>56</sup>. Grudzień 1922 r. pogłębił przepaść między orientacjami politycznymi, uniemożliwił ich współpracę, zmienił psychikę Piłsudskiego. Zasadna jest teza Włodzimierza Sulei, że przeżył on wówczas szok, który polegał na „utracie wiary w odrodzenie polskiej duszy [...]”. Dlatego uznał, że demoralizującym społeczeństwo płynącym od politycznych partii prądom należało przeciwstawić silny a niepodważalny autorytet, i w razie potrzeby nawet brutalność<sup>57</sup>.

Długą drogę przebyli Polacy od pełnych euforii dni z przełomu lat 1918 i 1919 po dramat grudnia 1922. Zdali egzamin w czasie wojny, nie zaliczyli sprawdzianu w okresie pokoju. Szczególnie dotyczyło to roku 1922, w którym Piłsudski szukał dla siebie miejsca w systemie decyzyjnym państwa. Dostrzegał wówczas wady systemu, pogłębione przez partyjne zacietrzewienie. W obawie przed skutkami Rapallo podjął działania zmierzające do uzyskania wpływów na kształt polityki państwa i możliwość dozbrojenia armii. Częściowo przynajmniej wyszedł z niej zwycięsko, potrafił zablokować marsz obozu narodowego do władzy. Dramatyczne wydarzenia z końca roku wykazały wszystkie słabe elementy polskiej sceny politycznej, żadna jednak ze stron konfliktu nie dojrzała jesz-

<sup>51</sup> M. Rataj, *Pamiętniki*, oprac. J. Dębski, Warszawa 1965, s. 126.

<sup>52</sup> *Pisma zbiorowe Józefa Piłsudskiego...*, s. 297.

<sup>53</sup> A. Pragier, *Czas przeszły dokonany*, cz. I, wstęp i oprac. A. Friszke, E. Pejaś, Warszawa 2018, s. 462–463.

<sup>54</sup> I. Werschler, *Z dziejów obozu belwederskiego. Tadeusz Hołówko – życie i działalność*, Warszawa 1984, s. 138–142.

<sup>55</sup> W. Pobóg-Malinowski, *op. cit.*, s. 604–605.

<sup>56</sup> M. Rataj, *op. cit.*, s. 130–131; S. Wojciechowski, *Moje wspomnienia*, cz. II, wstęp i oprac. J. Łazor, Warszawa 2017, s. 203–224.

<sup>57</sup> W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Wrocław 1995, s. 265.

cze do sięgnięcia po środki pozaprawne. Nie był do tego także przygotowany Piłsudski, chociaż rozumiejąc potrzebę zmian ustrojowych państwa, rozpoczął budowę zwartego zespołu kombatanckiego, ożywionego legendą Legionów i POW. Istniejący system demokracji parlamentarnej wyszedł z konfliktów 1922 r. nadwątlony, ale jeszcze zwycięski. Na czas późniejszy politycy odłożyli działania zmierzające do sanacji ustrojowej państwa.

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych

#### Źródła drukowane

Baranowski W., *Rozmowy z Piłsudskim 1916–1931*, Warszawa 1990.

*Dziennik Juliusza Zdanowskiego*, t. IV: 13 IV 1921 – 31 XII 1922, przedmowa i oprac. J. Faryś, T. Sikorski, H. Walczak i A. Wątor, Szczecin 2014.

Grabski S., *Pamiętniki*, t. I, wstęp W. Stankiewicz, Warszawa 1989.

Kumaniecki K.W., *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty 1912 – styczeń 1924*, Warszawa–Kraków 1924.

Meysztowicz W., *Gawędy o czasach i ludziach*, Łomianki, b.r.

Morawski K., *Tamten brzeg. Wspomnienia i szkice*, wstęp J.M. Nowakowski, Warszawa 1996.

Nowak J., *Wspomnienia z ławy rządowej*, wstęp i oprac. T. Sikorski, H. Walczak, A. Wątor, Kraków 2017.

*Pisma zbiorowe Józefa Piłsudskiego. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. V, wstęp i oprac. K. Świtalski, Warszawa 1937.

Pragier A., *Czas przeszły dokonany*, cz. I, wstęp i oprac. A. Friszke, E. Pejaś, Warszawa 2018.

*Protokół ze 158 posiedzenia Komitetu Narodowego Polskiego [w:] O niepodległą i granice*, t. VI, Komitet Narodowy Polski. *Protokoły posiedzeń 1917–1919*, wstęp i oprac. M. Jabłonowski, D. Cisowska-Hydzik, Warszawa–Pułtusk 2007.

Rataj M., *Pamiętniki*, oprac. J. Dębski, Warszawa 1965.

Römer M., *Dzienniki*, t. IV: 1920–1930, Warszawa 2018.

Skirmunt K., *Moje wspomnienia 1866–1945*, wstęp i oprac. E. Orlof, A. Pasternak, Rzeszów 1997.

Świtalski K., *Diariusz. Uzupełnienie z lat 1919–1932*, przedmowa i oprac. P. Duber i W. Suleja, Warszawa 2012.

Wojciechowski S., *Moje wspomnienia*, cz. II, wstęp i oprac. J. Łazor, Warszawa 2017.

Zaleski A., *Wspomnienia*, wstęp i oprac. K. Kania, K. Kloc, M. Żukowski, Warszawa 2017.

### PRASA

„Kurier Poranny”

„Robotnik”

„Rzeczpospolita”

## OPRACOWANIA

- Białokur M., *Gabriel Narutowicz. Biografia*, Opole 2016.
- Brykczyński P., *Gotowi na przemoc. Mord, antysemityzm i demokracja w międzywojennej Polsce*, Warszawa 2017.
- Czekaj K., *Artur Śliwiński (1877–1953). Polityk, publicysta, historyk*, Warszawa 2011.
- Faryś J., *Funkcjonowanie demokracji parlamentarnej w Drugiej Rzeczypospolitej. Konflikty wokół przesilenia rządowego w 1922 roku*, Szczecin 2019.
- Faryś J., *Gabinet Artura Śliwińskiego 28 czerwca – 7 lipca 1922 [w:] Od Moraczewskiego do Składkowskiego. Gabinety Polski Odrodzonej 1918–1939*, red. J. Faryś, A. Wątor, H. Walczak, Szczecin 2011.
- Faryś J., *Konflikt Naczelnika Państwa z Sejmem Ustawodawczym w 1922 r.*, „Dzieje Najnowsze” 1975, nr 3, s. 39–52.
- Faryś M., *Konstanty Skirmunt 11 czerwca 1921 – 26 czerwca 1922 [w:] Ministerstwo Spraw Zagranicznych II Rzeczypospolitej. Organizacja, polityka, ministrowie*, red. P. Długołęcki, K. Szczepanik, współpraca J. Faryś, H. Walczak, Warszawa–Szczecin 2014.
- Faryś M., *Pierwszy gabinet Antoniego Ponikowskiego 19 września 1921 – 5 marca 1922 oraz Drugi gabinet Antoniego Ponikowskiego 10 marca 1922 – 6 czerwca 1922 [w:] Od Moraczewskiego do Składkowskiego. Gabinety Polski Odrodzonej 1918–1939*, red. J. Faryś, A. Wątor, H. Walczak, Szczecin 2011.
- Garlicki A., *Przewrót majowy*, Warszawa 1978.
- Landau Z., *Zapomniani Ministrowie Skarbu Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2005.
- Mackiewicz S. (Cat), *Historia Polski od 11 listopada 1918 r. do 17 września 1939 r.*, Warszawa 1989.
- Materski W., *Na widecie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Warszawa 2005.
- Mikulicz S., *Od Genui do Rapallo*, Warszawa 1966.
- Nowak M.J., *Narutowicz i Niewiadomski. Biografie równoległe*, Warszawa 2019.
- Nowak-Kiełbikowa M., *Konstanty Skirmunt. Polityk i dyplomata*, Warszawa 1998.
- Okulicz K., *Ostatni akt dramatu Józefa Piłsudskiego*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1966, z. 9, s. 7–45.
- Pajewski J., *Budowa Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1926*, Kraków 1995.
- Pajewski J., *Odbudowa państwa polskiego 1914–1918*, Warszawa 1978.
- Pajewski J., *Postać dziejowa Józefa Piłsudskiego [w:] Józef Piłsudski i jego legenda*, red. A. Czubiński, Warszawa 1988.
- Pajewski J., Łazuga W., *Gabriel Narutowicz. Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993.
- Pietrzak M., *Rządy parlamentarne w Polsce w latach 1919–1926*, Warszawa 1969.
- Pobóg-Malinowski W., *Najnowsza historia polityczna Polski*, t. II: 1914–1939, Londyn 1967.
- Srebrakowski A., *Sejm Wileński 1922 roku. Idea i jej realizacja*, Wrocław 1995.
- Suleja W., *Artur Śliwiński, premier Republiki Polskiej 28 VI – 7 VII 1922 [w:] Prezydenci i premierzy Drugiej Rzeczypospolitej*, red. A. Chojnowski i P. Wróbel, Wrocław 1992.
- Suleja W., *Józef Piłsudski*, Wrocław 1995.
- Walczak H., *Sojusz z Rumunią w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918–1931*, Szczecin 2008.
- Walczak H., *Wizyty szefów państw w ramach wzajemnych stosunków Polski i Rumunii w dwudziestolecie międzywojennym*, Szczecin 2019.
- Wapiński R., *Roman Dmowski*, Lublin 1988.



Werschler I., *Z dziejów obozu belwederskiego. Tadeusz Hołówko – życie i działalność*, Warszawa 1984.  
Zieliński W., *Nasi Ministrowie Skarbu i błędy ich polityki w oświeceniu danych urzędowych (1918–1925 r.)*, Warszawa [1925].

## Józef Piłsudski w systemie polskiej demokracji 1922 r.

W 1921 r. zwieńczona została budowa Rzeczypospolitej. Traktat ryski kończył zwycięską wojnę z Sowietami, sytuację wewnętrzną stabilizowała uchwalona konstytucja. Jednak do czasu nowych wyborów parlamentarnych sejm „ustawą przechodnią” zdecydował, że będzie sprawował władzę w „dotychczasowym zakresie”, a Naczelnik Państwa zgodnie z Małą Konstytucją 1919 r. Tymczasem w warunkach pokojowych 1922 r. funkcjonowanie demokracji parlamentarnej pokazało ułomność systemu. Cała władza znajdowała się w rękach sejmu, rozbitego politycznie, w którym ugrupowania centrolewicy i centroprawicy dysponowały identycznym zespołem złożonym z 216 posłów, podzielonych na liczne kluby rywalizujące ze sobą o wpływy. Nie istniała możliwość powołania rządu koalicyjnego, krajem sterowały więc gabinety pozaparlamentarne. Rola Naczelnika Państwa ograniczona została do wymiaru czysto reprezentacyjnego. System uniemożliwiał kreatywną działalność Józefa Piłsudskiego, musiał prowadzić do konfliktów, zakończonych w grudniu 1922 r. zabójstwem pierwszego prezydenta Gabriela Narutowicza. Rozwaga Piłsudskiego i innych polityków uchroniła kraj od kataklizmu. Demokracja polska wychodziła z przesilenia nadwerżona, chwilowo jednak zwycięska.

### SŁOWA KLUCZOWE

demokracja parlamentarna, Sejm Ustawodawczy, Naczelnik Państwa

## Józef Piłsudski in the System of Polish Democracy of 1922

In 1921, the construction of the Republic was crowned. The Treaty of Riga ended the victorious war with the Soviets, the internal situation was stabilized by the enacted constitution. However, until new parliamentary elections were held, the Sejm “by a passing act” decided that it would exercise power in the “existing scope”, and the Chief of State in accordance with the Small Constitution of 1919. Meanwhile, in the peaceful conditions of 1922, the functioning of parliamentary democracy showed the frailty of the system. All power was in the hands of the Sejm, which was politically fragmented. Both the centre-left and centre-right groupings had an identical set of 216 deputies, divided into numerous clubs competing for influence. There was no possibility of forming a coalition

government, so the country was controlled by extra-parliamentary cabinets. The role of the Chief of State was limited to a purely representative one. The system prevented any creative activity on the part of Józef Piłsudski, and had to lead to conflicts, which ended in December 1922 with the assassination of the first President Gabriel Narutowicz. The prudence of Piłsudski and other politicians saved the country from cataclysm. Polish democracy emerged from the crisis strained, but temporarily victorious.

#### KEYWORDS

parliamentary democracy, Legislative Assembly, Head of State

**JANUSZ FARYŚ** – historyk, profesor w Akademii Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim. Badacz dziejów politycznych Polski XX wieku, edytor źródeł. W tym wydawca (wraz z zespołem) *Dzienników Juliusza Zdanowskiego*, t. I–VII (2013–2015). Ostatnio opublikował: *Między Moskwą a Berlinem. Wizja polskiej polityki zagranicznej 1918–1939* (2019) oraz *Funkcjonowanie demokracji parlamentarnej w Drugiej Rzeczypospolitej. Konflikty wokół przesilenia rządowego w 1922 roku* (2019).

**JANUSZ FARYŚ** – PhD with habilitation, historian, professor at the Jacob of Paradies University in Gorzów Wielkopolski. Researcher of Polish political history of the twentieth century, editor of sources. Including the publisher (with his team) of *Juliusz Zdanowski's Journals*, vols. I–VII (2013–2015). He has recently published: *Między Moskwą a Berlinem. Wizja polskiej polityki zagranicznej 1918–1939* (2019) and *Funkcjonowanie demokracji parlamentarnej w Drugiej Rzeczypospolitej. Konflikty wokół przesilenia rządowego w 1922 roku* (2019).

**ZBIGNIEW GIRZYŃSKI**

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

ORCID: 0000-0002-8649-312X

## RELACJE MIĘDZY JÓZEFEM PIŁSUDSKIM I ALEKSANDREM KAKOWSKIM DO CZASU ODZYSKANIA PRZEZ POLSKĘ NIEPODLEGŁOŚCI

Truizmem będzie stwierdzenie, że relacje Józefa Piłsudskiego z abp. Aleksandrem kard. Kakowskim były istotnym elementem procesu odzyskiwania przez Polskę niepodległości. A jednak do tej pory nikt nie przyjrzał się tej kwestii. Warto zatem zatrzymać się nad tym, co łączyło i dzieliło pierwszego Marszałka Polski z ostatnim Prymasem Królestwa Polskiego. Obaj odgrywali różne, ale istotne role w czasie Wielkiej Wojny, której koniec miał przynieść Polsce niepodległość. Łączył ich patriotyzm i pragnienia, aby Polska niepodległość odzyskała. Dzieliło jednak bardzo wiele. Piłsudski – socjalista i rewolucjonista, wychowany w tradycji insurekcyjnej, bezgranicznie wierzący w to, że Polacy muszą ponownie poderwać się do powstańczego zrywu, który tym razem przyniesie oczekiwany skutek. Kakowski, ukształtowany w duchu katolickiego konserwatyzmu, obawiał się każdej rewolucji, zarówno społecznej, jak i tej wyrastającej z dążeń niepodległościowych; uważał, że skutki tych wystąpień nie przyniosą nic dobrego, a być może pogorszą i tak nie najlepszą przecież sytuację Polaków. Piłsudski – romantyk, uciekinier z carskiego więzienia – u boku państw centralnych formował wojsko, które w jego planach miało dać Polsce niepodległość. Kakowski, realista, w lojalizmie wobec cara upatrywał szans na poprawę sytuacji Polski, zwłaszcza w początkach wojny. Różniła ich nie tylko ocena szans na odzyskanie przez Polskę niepodległości i wybór drogi, która miała do tego doprowadzić, ale także wizja tego, jak ta Polska ma wyglądać i być urządzona. Republikanin i socjalista z jednej strony, a monarchista i konserwatysta z drugiej,

pragnąc niepodległej Polski, zupełnie inaczej ją sobie wyobrażali. Ich drogi polityczne, początkowo biegnące niezależnie od siebie, przecięły się w grudniu 1916 r., gdy po Akcie 5 listopada nie tylko się spotkali, ale musieli zacząć z sobą współpracować. Jak tak różne wizje i charaktery obu bohaterów wpłynęły na tę współpracę i czy pomogły, czy raczej były barierą na drodze do niepodległości?

Nieocenionym źródłem do tego okresu dziejów Polski, a także wzajemnych relacji między obu politykami, są wspomnienia zredagowane przez kard. Kakowskiego w latach 1927–1930. Były one sporządzone na podstawie prowadzonych na bieżąco zapisków, jednak po znacznym upływie czasu i z naturalną dla każdego skłonnością do przedstawiania siebie w nieco korzystniejszym świetle, co niekiedy wypacza rzetelność przekazu<sup>1</sup>. Pomimo tych zastrzeżeń, warto po nie sięgnąć, aby rzucić więcej światła na skomplikowaną rzeczywistość polityczną tamtego okresu oczyma jednej z najważniejszych postaci epoki.

Wprawdzie abp Kakowski nie wspominał dokładnie swojego pierwszego spotkania z Józefem Piłsudskim, ale stwierdził, że poznał go jako młodego studenta uniwersytetu. Miał być wówczas „ponury, małowówny, zwracał na siebie uwagę piękną urodą”<sup>2</sup>. Wydaje się to mało prawdopodobne. Epizod studencki w życiu Piłsudskiego trwał dość krótko (jesień 1885–wiosna 1887 r.)<sup>3</sup>, a w tym czasie późniejszy kardynał właśnie skończył studia doktoranckie i najpierw pracował w Rzymie jako wykładowca, po czym wiosną 1886 r. powrócił do Warszawy i po otrzymaniu święceń kapłańskich podjął posługę w tamtejszej parafii św. Andrzeja<sup>4</sup>. Postać Piłsudskiego tak szybko została owiana legendą, która żyła własnym życiem, że zapewne Kakowski, redagujący swoje pamiętniki wiele lat po opisywanych wypadkach, ubrał zasłyszane przed laty doniesienia o „szlachetnym socjaliście”<sup>5</sup> w realne spotkanie, do którego raczej wówczas nie doszło.

Postać Piłsudskiego zawsze rysowała się abp. Kakowskiemu przez pryzmat rewolucyjnych i konspiracyjnych doświadczeń pierwszego z nich. To właśnie sprawiało, że kardynał zwracał uwagę na dużą nieprzewidywalność poczynań późniejszego Marszałka, który „gdy go ciągnięto na lewo, siedł na prawo, gdy na prawo – siedł na lewo. Nikt nie był pewien, dokąd pójdzie, na czym skończy”. Taka postawa mogła wynikać z drogi życiowej Piłsudskiego. „Spiskowiec za młodu, całe życie spiskował i knował w tajemnicy nawet dla najbliższych wtajemniczanych w jego plany, dla najbliższego otoczenia i dla przyjaciół pozostawał tajemniczy”<sup>6</sup>.

<sup>1</sup> Przykładem może być sprawa nieformalnego spotkania biskupów z trzech zaborów, do którego doszło w marcu 1917 r. przy okazji obchodów stulecia powstania archidiecezji warszawskiej. Abp Kakowski w pamiętnikach przypisał sobie doprowadzenie do tego historycznego spotkania. W praktyce osobą, której należy przypisać inicjatywę w tym zakresie, był metropolita lwowski Józef Bilczewski; pod jego naciskiem Kakowski zgodził się podjąć działania, aby do tego spotkania doprowadzić. Zob. C. Pest, *Kardynał Edmund Dalbor (1869–1926) – pierwszy prymas Polski odrodzonej*, Poznań 2004, s. 117–118.

<sup>2</sup> A. Kakowski, *Z niewoli do niepodległości. Pamiętniki*, wstęp J. Glemp, red. i oprac. T. Krawczak, R. Świątek, Kraków 2000, s. 810.

<sup>3</sup> W. Suleja, *Józef Piłsudski*, wyd. II, Wrocław–Warszawa–Kraków 2005, s. 12–14.

<sup>4</sup> Aleksander Kakowski, *Posłaniec wolności*, red. W. Krzyżewski, Warszawa 2017, s. 11–12.

<sup>5</sup> R. Dmowski, *Historia szlachetnego socjalisty. Przyczynek do psychologii politycznej społeczeństwa polskiego*, „Przegląd Wszechpolski”, październik 1903, nr 10, s. 758–772.

<sup>6</sup> A. Kakowski, *Z niewoli...*, s. 812.

Niemniej jednak Piłsudski pojawił się, co już nie budzi wątpliwości, we wspomnieniach kard. Kakowskiego jeszcze w kontekście przedwojennym. Duchowny przywołał nastrój panujący w Kongresówce po roku 1905, kiedy to niektórzy działacze Polskiej Partii Socjalistycznej z obawy przed prześladowaniami schronili się w „cieszącej się względną wolnością Galicji”. Spotkali się tam z życzliwością władz austro-węgierskich, które przewidując wojnę z Rosją, chętnie przysposabiałały wojskowo zarówno ludność cywilną swojego państwa, jak i ochotników napływających z ziem polskich zaboru rosyjskiego. Skorzystali z tego socjaliści – zaczęli się tam jawnie organizować w ramach Związku Strzeleckiego, którego komendantem został Piłsudski. Z kontekstu, w jakim kardynał wspominał te wydarzenia, należy wnioskować, że w tym czasie rodziły one w nim raczej obawy. Dowodem tego może być przebieg spotkania abp. Kakowskiego z ówczesnym namiestnikiem Galicji prof. Michałem Bobrzyńskim w 1913 r. w Krakowie. Doszło do niego podczas podróży nowego arcybiskupa warszawskiego do Rzymu. Zaniepokojony duchowny pytał w trakcie tej rozmowy, „czy to prawda, co mówią w Kongresówce, że namiestnik popiera socjalistyczne związki strzeleckie i że rozdał związkowi 30 tysięcy karabinów”. Jak podkreślił, pytał o to z niepokojem, ponieważ uważał „związki wojskowe socjalistyczne w szerokich kołach warszawskich za niebezpieczne dla narodu, gdyż mogły wywołać w Galicji rewolucję, która łatwo przeniosłaby się do Kongresówki, gdzie nikt o powstaniu nie myślał”. Bobrzyński zapewnił, że skala dostarczenia broni dla strzelców jest mniejsza (osiem, a nie trzydzieści tys.), że otrzymują ją oni tylko w czasie odbywania szkoleń wojskowych i że postępuje tak „zgodnie z życzeniem rządu austriackiego”, zmuszony do takich działań z urzędu, sam natomiast „nie zamierza popierać socjalistów”. W tym kontekście kard. Kakowski wspominał będący pierwszym akordem polskich działań w czasie I wojny światowej, owiany legendą wymarsz kadrówki z Krakowa do Kongresówki w sierpniu 1914 r. celem wywołania powstania. Jak zaznaczył autor wspomnień, „w Kielcach przyjęto legionistów chłodno, nie tylko dlatego, że Kongresówka nie myślała o powstaniu, lecz i dlatego, że strzelcy socjalistyczni w mieście, może najbardziej konserwatywnym w Polsce, zachowywali się wyzywająco i gorsząco”<sup>7</sup>. Jakby na usprawiedliwienie swoich obaw, ale też dla oddania nastrojów ówczesnych dni, kardynał relacjonował też, jak odebrane zostały w Kongresówce, w tym w kręgach zdecydowanie bliższej mu ideowo Narodowej Demokracji, ówczesne, bardzo odważne deklaracje Piłsudskiego. W tym kontekście wymienił apel Rządu Narodowego, który rzekomo miał się ukonstytuować w Warszawie, i cytował odezwę, którą Piłsudski ogłosił jako Komendant Główny Wojska Polskiego, grożąc w niej tym, którzy nie skupią się „w jednym obozie pod kierownictwem Rządu Narodowego”, że zostaną uznani za „zdrajców, dla których potrafimy być bezwzględni”<sup>8</sup>. Takie stawianie sprawy przez Piłsudskiego, jak wspominał arcybiskup, „przyjęto w Warszawie z oburzeniem”. Co więcej, dalsze działania Legionów, a zwłaszcza ich udział w walkach u boku wojsk austriackich<sup>9</sup>, spotkały się z krytyką „wybitnych

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 139–140.

<sup>8</sup> K.W. Kumaniecki, *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty 1912 – styczeń 1924*, Warszawa–Kraków 1924, s. 12.

<sup>9</sup> Chodzi o walki w Galicji jesienią 1914 r. Zob. A. Chwalba, *Legiony Polskie 1914–1918*, Warszawa 2018, s. 30–33.

obywateli Lwowa z obozu Narodowej Demokracji”, którzy zdecydowanie odcięli się od nich w dniu 10 listopada 1914 r., uznając, że „istnienie osobnych oddziałów ochotniczych nie jest wskazane i nie odpowiada dobrze zrozumianym interesom narodowym”. Poza krytyką werbalną doszło wówczas – jak zauważył kardynał – do opuszczenia Legionów Piłsudskiego przez część młodzieży narodowej, a jednocześnie do działań władz rosyjskich mających na celu powołanie własnych oddziałów ochotniczych złożonych z Polaków, do czego wyznaczono Witolda Górczyńskiego<sup>10</sup>.

Generalnie kard. Kakowski krytycznie odnosił się do poczynań Piłsudskiego z 1914 r. Jego ówczesne działania, a zwłaszcza to, że „sam siebie mianował rządem Narodowym, a raczej dyktatorem”, uznawał za maskaradę. Podsumowując ten pomysł Komendanta, kardynał skwitował dość surowo: „Rząd Narodowy to jedna z najmniej poważnych imprez Piłsudskiego”<sup>11</sup>. Te działania Komendanta były mu zresztą przez jego przeciwników politycznych wypominane także i długo później, zwłaszcza wówczas, gdy zaczął zdobywać coraz większą popularność swoją nieprzejednaną postawą w czasie kryzysu przysięgowego<sup>12</sup>.

Równocześnie Kakowski pozytywnie oceniał postawę Piłsudskiego i całej Polskiej Organizacji Wojskowej wobec działań państw centralnych bezpośrednio po ogłoszeniu Aktu 5 listopada, wobec którego sam początkowo zachowywał duży dystans<sup>13</sup>. Obawiał się, że państwa centralne ogłosiły proklamację w celu pozyskania rekrutów spośród mieszkańców Kongresówki. Opinię tę uzasadniały zwłaszcza odezwy rekrutacyjne ogłaszane zaraz po listopadowej proklamacji 1916 r. Wprawdzie były one dość chłodno przyjęte przez większość czynników politycznych w polskim społeczeństwie, co uwidoczniło się w licznych protestach w związku z próbą pozyskania polskich rekrutów przez państwa centralne. Jednak, jak zauważył kardynał, akcję werbunkową „więcej niż gołosłowne protesty sparaliżowała przeciwalkcja Polskiej Organizacji Wojskowej (POW), która wystąpiła z jawną odezwą dnia 11 listopada, wzywając do szkolenia oficerów i podoficerów dla armii polskiej rządowi polskiemu podległej z wodzem Piłsudskim”<sup>14</sup>. Sam Piłsudski przybył do Warszawy 12 grudnia 1916 r., witany entuzjastycznie, co podkreślali ludzie nawet nieprzychylni Komendantowi, zwłaszcza przez warszawską młodzież<sup>15</sup>. Po krótkim odpoczynku i rozmowie z bliskimi współpracownikami Komendant pierwszą wizytę złożył właśnie abp. Kakowskiemu<sup>16</sup>. Spotkanie to wyznacza ważną cezurę we wzajemnych

<sup>10</sup> A. Kakowski, *Z niewoli...*, s. 141. Zob. też W.J. Muszyński, *Białe Legiony 1914–1918. Od Legionu Puławskiego do I Korpusu Polskiego*, Warszawa 2018, s. 27–69.

<sup>11</sup> A. Kakowski, *Z niewoli...*, s. 216–217.

<sup>12</sup> Biblioteka Narodowa, Zbór druków ulotnych, Anonimowa ulotka krytykująca działania Józefa Piłsudskiego; *Katalog druków ulotnych z lat 1914–1918 w zbiorach Biblioteki Narodowej*, oprac. Z. Głowicka, współpr. A. Alberska, P. Anczewski, I. Jabłońska, A. Jurkowska, Warszawa 2018, s. 639.

<sup>13</sup> Szerzej: Z. Girzyński, *Arcybiskup warszawski Aleksander Kakowski wobec Aktu 5 listopada 1916 roku i jego następstw* [w:] *Akt 5 listopada 1916 roku konsekwencje dla Polski i Europy*, red. J. Kłaczek, K. Kania i Z. Girzyński, Toruń 2017, s. 40–58.

<sup>14</sup> A. Kakowski, *Z niewoli...*, s. 339.

<sup>15</sup> *Pamiętnik księżnej Marii Zdzisławowej Lubomirskiej 1914–1918*, do druku przygotował J. Pajewski, objaśnienia oprac. A. Kosicka-Pajewska, Poznań 1997, s. 443; „Gazeta Poranna 2 grosze”, 15 XII 1916, nr 347 (1524).

<sup>16</sup> „Głos Stolicy”, 14 XII 1916, nr 16; „Kurier Warszawski”, 14 XII 1916, nr 346 (wydanie poranne).

relacjach obu bohaterów. Do tego momentu kardynał był raczej obserwatorem z oddali poczynań Piłsudskiego. Z chwilą pojawienia się Komendanta w Warszawie nie tylko ich wzajemne relacje nabrały bezpośredniego charakteru, ale okoliczności i polityczny pragmatyzm skazały ich na współpracę.

Spotkanie z Kakowskim, a także Zdzisławem Lubomirskim zaniepokoiło stronników Piłsudskiego. Jego oparciem politycznym w Warszawie był Centralny Komitet Narodowy, który z zainteresowaniem śledził jego poczynania<sup>17</sup>. Wspomniane spotkania wywołały „pewną konsternację i szemranie w obozie jego przyjaciół politycznych w CKN-ie”, które rozładowały podczas spotkania z Komitetem 14 grudnia 1916 r.<sup>18</sup>

W efekcie prowadzonej wówczas gry politycznej Piłsudski wszedł do Tymczasowej Rady Stanu (TRS), utworzonej przez władze okupacyjne na podstawie Aktu 5 listopada, i zwłaszcza na początku intensywnie zaangażował się w jej prace, szczególnie w sprawy dotyczące wojska<sup>19</sup>. Jego ówczesna postawa była bardzo pozytywnie odbierana przez abp. Kakowskiego, który z satysfakcją odnotował, że Piłsudski nie tylko wszedł do TRS i odgrywał kluczową rolę w Komisji Wojskowej, ale „stanął dn. 16 stycznia 1917 r. na baczność przed marszałkiem koronnym i poddał Tymczasowej Radzie Stanu Polską Organizację Wojskową”<sup>20</sup>. Nie tylko demonstracyjne podporządkowanie POW Tymczasowej Radzie Stanu<sup>21</sup>, lecz także całokształt pracy Piłsudskiego w ramach Komisji Wojskowej TRS abp Kakowski ocenił wysoko; uważał, że należy mu się za nią „szczerą wdzięczność”. Jak pisał, „dopóki brygadier Józef Piłsudski był kierownikiem Komisji Wojskowej, Tymczasowa Rada Stanu pozostawała przez niego w łączności z legionami i z POW; po ustąpieniu Piłsudskiego wszelki związek Rady Stanu z POW ustał i odtąd organizacja ta z rozkazu Piłsudskiego zachowywała się wrogo względem wojska, formowanego przy pomocy państw centralnych”<sup>22</sup>.

Także w dalszym okresie pozytywna ocena działań Piłsudskiego przez Kakowskiego została utrzymana. Jednym z kluczowych politycznych momentów w działaniach TRS wiosną 1917 r. była sprawa wydania przez nią odezwy werbunkowej, która miała wzywać Polaków do wstępowania do wojska tworzonego pod auspicjami Rady, a *de facto* państw centralnych. Sprawa zaczęła być przedmiotem troski TRS już w styczniu 1917 r. Przeciągała się jednak, a w międzyczasie rewolucja lutowa w Rosji sprawiła, że dotychczasowe kalkulacje polityczne straciły znaczenie<sup>23</sup>. Piłsudski, rozumiejąc to doskonale,

<sup>17</sup> J.Z. Pająk, *O rząd i armię. Centralny Komitet Narodowy (1915–1917)*, Kielce 2003, s. 171–173.

<sup>18</sup> M. Römer, *Dzienniki*, t. 3: 1916–1919, Warszawa 2018, s. 259–260.

<sup>19</sup> W. Suleja, *Tymczasowa Rada Stanu*, Warszawa 1998, s. 28–49.

<sup>20</sup> W sposób formalny uczynił to Tadeusz Kasprzycki jako Komendant Naczelny POW, por.: AAN, Tymczasowa Rada Stanu w Warszawie, sygn. 2/1/0/1/132, Załączniki: Adres Polskiej Organizacji Wojskowej, złożony TRS w dniu 16 stycznia 1917 r. oraz rozkaz dzienny POW z 27 stycznia 1917 r. Kasprzycki wyraźnie podkreślił w okolicznościowym rozkazie rolę „Komendanta głównego Józefa Piłsudskiego, który przewodzi pracy naszej, od dawna szczepi w żołnierzu polskim karność i posłuszeństwo wobec władzy narodowej. Jako taką wskazał nam powstałą Radę Stanu, sam w jej pracach bierze udział i rzecznikiem najwyższej sprawy – sprawy Armii Narodowej się staje”.

<sup>21</sup> P. Olstowski, M. Wołos, *Rola militarna i polityczna Polskiej Organizacji Wojskowej w odzyskaniu niepodległości. Próba bilansu*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” R. 19: 2018, nr 1–2, s. 165.

<sup>22</sup> A. Kakowski, *Z niewoli...*, s. 351–352.

<sup>23</sup> J. Molenda, *Tymczasowa Rada Stanu i Rada Regencyjna wobec polskich aspektów rewolucji w Rosji oraz radykalizacji nastrojów społeczeństwa w kraju*, „Dzieje Najnowsze” 1989, t. 21, nr 2, s. 6.

w sprawach wojska usztywnił wówczas bardzo swoje stanowisko, uzależniając dalszą rozbudowę polskich formacji wojskowych od podporządkowania ich samym Polakom, a nie państwom centralnym<sup>24</sup>. Wprawdzie Rada 21 kwietnia 1917 r. podjęła decyzję o wystosowaniu odezwy w tej sprawie (choć Piłsudski wstrzymał się od głosu w tej kwestii)<sup>25</sup>, jednak w opinii abp. Kakowskiego to dalsze działania podejmowane przez Piłsudskiego i lewicę w TRS 1 maja 1917 r.<sup>26</sup> spowodowały, że odezwa ta finalnie nie ujrzała światła dziennego<sup>27</sup>. Podobną opinię można wyprowadzić także z opisu ówczesnych wydarzeń przez Bogdana Hutten-Czapskiego<sup>28</sup>. Zarówno Kakowski, jak i Hutten-Czapski zwracają uwagę, że Piłsudski wraz ze swoimi stronnikami parł wówczas do dymisji i wycofania się z Rady, co było zresztą typowym u niego elementem „licytacji wzwyż”<sup>29</sup>, jak nazwał to Włodzimierz Suleja. Postawa Piłsudskiego i jego stronników w pewien sposób zmobilizowała także TRS do bardziej stanowczego stosunku wobec państw centralnych i domagania się powołania regenta oraz utworzenia polskiego rządu tymczasowego<sup>30</sup>. Tę postawę Piłsudskiego, zwłaszcza z perspektywy czasu, abp Kakowski niezwykle cenił, podkreślając, że „nie chciał przykładać ręki do tworzenia przez Niemców wojska polskiego, dopóki nie będzie utworzony rząd polski, i podał się do dymisji w imię zasady: »naprzód rząd polski, dopiero potem wojsko polskie.«”. Arcybiskup uważał wręcz, że taka postawa Piłsudskiego „przyczyniła się do ogłoszenia przez okupantów Rady Regencyjnej i rządu polskiego”<sup>31</sup>.

O ile jeszcze w maju 1917 r. napięcia, jakie się pojawiały w związku z postawą Piłsudskiego i storpedowaniem wydania przez TRS odezwy werbunkowej, udało się zażegnać, a nawet wpłynęły one pozytywnie na postawę całej Tymczasowej Rady Stanu, która też wpisała się w taktykę Piłsudskiego „licytowania wzwyż”, to już nadchodzący kryzys przysięgowy pogrzebał ostatecznie jej znaczenie i autorytet; wg abp. Kakowskiego „w oczach społeczeństwa polskiego [TRS] całkowicie upadła”<sup>32</sup>. Z opinią arcybiskupa doskonale korespondują druki ulotne z tego okresu, będące dowodem kryzysu wizerunkowego TRS<sup>33</sup>. Głównym powodem było to, że po tym, jak zakwestionowano pierwotną rotę przysięgi dla wojska polskiego, wypracowano drugą wersję, kompromisową, zaakceptowaną także przez Piłsudskiego jako referenta Komisji Wojskowej Tymczasowej Rady Stanu. Tymczasem gdy ta wersja została zaakceptowana, nieoczekiwanie przyszły Marszałek wraz z czterema innymi członkami Tymczasowej Rady Stanu wezwali legionistów, aby nie składali przysięgi.

<sup>24</sup> W. Suleja, *Walka Józefa Piłsudskiego o wojsko na forum Tymczasowej Rady Stanu*, „Niepodległość i Pamięć” 1997, nr 3 (9), s. 45; P.K. Marszałek, *Najwyższe władze wojskowe w systemie ustrojowym II Rzeczypospolitej*, Wrocław 2011, s. 82.

<sup>25</sup> AAN, Tymczasowa Rada Stanu w Warszawie, sygn. 2/1/0/10/92, Protokół szesnastego posiedzenia TRS Królestwa Polskiego z 1 maja 1917 r.

<sup>26</sup> AAN, Tymczasowa Rada Stanu w Warszawie, sygn. 2/1/0/10/92, Protokół piętnastego posiedzenia TRS Królestwa Polskiego z 21 kwietnia 1917 r.

<sup>27</sup> A. Kakowski, *Z niewoli...*, s. 353.

<sup>28</sup> B. Hutten-Czapski, *Sześćdziesiąt lat życia politycznego i towarzyskiego*, t. 2, Warszawa 1936, s. 421–422.

<sup>29</sup> W. Suleja, *Józef Piłsudski – twórca Niepodległej* [w:] *Józef Piłsudski (1967–1935). Człowiek, żołnierz, polityk*, red. Z. Girzyński i J. Kłaczkow, Toruń 2016, s. 16.

<sup>30</sup> A. Kakowski, *Z niewoli...*, s. 353.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 811.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 354–355.

<sup>33</sup> *Katalog druków ulotnych...*, s. 591, 598, 622–625, 637.



Wkrótce potem Piłsudski wraz z Kazimierzem Sosnkowskim został internowany i osadzony w Magdeburgu<sup>34</sup>. To pozostawienie Tymczasowej Rady Stanu z problemem położyło kres jej istnieniu. To sprawiło, że TRS złożyła dymisję, choć jak podkreśla będący wielkim admiratorem „polskich organów emancypacyjnych”<sup>35</sup> abp Kakowski, uczyniła ona to w taki sposób, aby „utrzymać ciągłość pracy organizacyjnej budowy państwa polskiego”<sup>36</sup>.

Generalnie jednak kryzys przysięgowy, z premedytacją wywołany przez Piłsudskiego, przyjął abp Kakowski z bardzo mieszanymi uczuciami. Wynikało to z tego, że bardziej niż sprzeciw wobec państw centralnych dostrzegał w nim „bunt przeciwko Tymczasowej Radzie Stanu”. Martwiło go zwłaszcza hasło rzucone przez legionów po internowaniu Piłsudskiego: „bez Piłsudskiego nie ma armii polskiej”. Miał także wątpliwości, czy nauczeni buntu żołnierze potrafią w przyszłości być zdyscyplinowani wobec przyszłego prawowitego rządu polskiego<sup>37</sup>. Z jednej strony abp Kakowski wyraźnie nie pochwalał zaskakującej decyzji Piłsudskiego, która doprowadziła do kryzysu politycznego, z drugiej jednak zwracał uwagę, że to bardzo wzmocniło jego pozycję polityczną u progu niepodległości. Opisując ostatni rząd powołany przez Radę Regencyjną 23 października 1918 r. pod kierownictwem Józefa Świeżyńskiego<sup>38</sup>, pisze o Piłsudskim, któremu powierzono w tym rządzie, mimo że ciągle jeszcze przebywał w Magdeburgu, Ministerstwo Spraw Wojskowych<sup>39</sup>, następująco: „opromieniony aureolą bohatera na polu chwały, a przez uwięzienie w Magdeburgu aureolą męczennika narodowego, nie należał do obozu Świeżyńskiego, ale miał za sobą legiony i bez niego trudno byłoby tworzyć armię”<sup>40</sup>.

W rzeczywistości Kakowski, a wraz z nim pozostali członkowie Rady Regencyjnej, w listopadzie 1918 r. bardziej niż umiejętności budowania wojska i posłuchu u żołnierzy potrzebowali autorytetu i popularności Piłsudskiego w całym społeczeństwie. W kraju panował chaos. Próba wzmocnienia autorytetu Rady Regencyjnej poprzez wydanie proklamacji 7 października 1918 r.<sup>41</sup> się nie powiodła. Coraz więcej osób podzielało opinię, którą w swoim dzienniku 20 października 1918 r. zanotował Michał Römer: „w Polsce jednym ze zwrotnych momentów chaosu byłby powrót Piłsudskiego”<sup>42</sup>.

Władzę Rady Regencyjnej kwestionowali nawet ci, którzy z jej nominacji sprawowali swoje funkcje. 3 listopada 1918 r. nieudaną próbę zamachu stanu w celu usunięcia Rady Regencyjnej podjął rząd Józefa Świeżyńskiego, który 10 dni wcześniej Rada sama powołała. Przed współregentami stanął dylemat, komu przekazać władzę na wypadek konieczności ustąpienia. Regenci oceniali sytuację w ten sposób, że za niezbędne uznali „za wszelką cenę i natychmiast wyjednać uwolnienie z więzienia i sprowadzenia do Warszawy Piłsudskiego”.

<sup>34</sup> A. Kakowski, *Z niewoli...*, s. 354–355.

<sup>35</sup> Wprowadzone do obiegu przez Cezarego Berezowskiego określenia na utworzone w czasie I wojny światowej przez państwa centralne polskie instytucje: Tymczasową Radę Stanu, Komisję Przejściową i Radę Regencyjną, por.: C. Berezowski, *Powstanie Państwa Polskiego w świetle prawa narodów*, Warszawa 1934, s. 148–150.

<sup>36</sup> A. Kakowski, *Z niewoli...*, s. 354–355.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 380–381.

<sup>38</sup> *Monitor Polski* (M.P.), 23 X 1918, nr 183.

<sup>39</sup> M.P., 24 X 1918, nr 184.

<sup>40</sup> A. Kakowski, *Z niewoli...*, s. 640.

<sup>41</sup> *Dziennik Praw Królestwa Polskiego* (DZPKP) 1918, nr 12, poz. 23.

<sup>42</sup> M. Römer, *Dzienniki...*, s. 611.

a jednocześnie doszli do przekonania, że gdyby musieli ustąpić, powinni oddać władzę nie ciału kolegialnemu (czego domagał się wszczynający nieudany bunt Józef Świeżyński wraz ze swoim rządem), ale „w ręce jednej osoby, czyli stworzyć dyktaturę”<sup>43</sup>. Starania u władz niemieckich zmierzające do uwolnienia Piłsudskiego zakończyły się sukcesem, bo „uroczyste przyrzeczenie” w tym zakresie zostało przez rząd niemiecki złożone<sup>44</sup>. Zanim jednak Komendant przybył do Warszawy, gorąca atmosfera polityczna udzielała się wszystkim. Powstanie w Lublinie Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej, który dekretem z 7 listopada 1918 r. unieważniał wszelkie akty prawne i zobowiązania podejmowane przez Radę Regencyjną<sup>45</sup>, sprawiało realne zagrożenie wojny domowej i rozlewu krwi. W zaistniałej sytuacji abp Kakowski nie miał cienia wątpliwości, że po spodziewanym przyjeździe Piłsudskiego do Warszawy trzeba oddać władzę w jego ręce<sup>46</sup>. Wyczekiwanie abp. Kakowskiego na powrót Piłsudskiego brało się z przekonania, że tylko w ten sposób uda się uniknąć czegoś, co ogarnęło Niemcy, gdzie abdykował cesarz, a także królowie i księżęta niemieccy – rewolucji. Po latach kard. Kakowski wspominał: „i może doszłoby do rewolucji. Na szczęście, w niedzielę dnia 10 listopada o godz. 7.30 rano przybył z Berlina na dworzec wiedeński do Warszawy specjalny pociąg, złożony z lokomotywy i jednego wagonu, sprowadzony przez Radę Regencyjną Józef Piłsudski z adiutantem płk. Sosnkowskim”<sup>47</sup>. Blisko współpracujący z abp. Kakowskim ks. prałat Achille Ratti, który wkrótce z jego rąk otrzymał święcenia biskupie i zostanie pierwszym nuncjuszem apostolskim w Polsce, a po niespełna 4 latach – papieżem Piusem XI, nazwał tego dnia w swoim diariuszu Piłsudskiego „polskim Garibaldim”<sup>48</sup>. Trafnie podsumował ówczesne nastroje Zdzisław J. Winnicki: „Gwałtowny rozwój wydarzeń w pierwszej połowie listopada 1918 r., w tym całkowity rozpad obu okupacji oraz gwałtowna radykalizacja społeczna w Królestwie, spowodował, że nie z własnej winy RR stanęła wobec zadań, które przerastały jej możliwości”<sup>49</sup>.

Wprawdzie w listopadzie 1918 r. to właśnie abp Kakowski był najbardziej sceptyczny, aby przekazać władzę Piłsudskiemu<sup>50</sup>, jednak relacjonując po latach z pewnego dystansu wydarzenia listopada 1918 r., stwierdził bardzo stanowczo: „Piłsudski był wtedy człowiekiem opatrnościowym, jedynym, który mógł stanąć na czele odradzającej się Polski. Opinia olbrzymiej większości narodu była tego samego przekonania. Zawsze popierałem jako arcybiskup działalność Naczelnika Państwa, szczególnie na początku. Nie podzielałem tylko jego zapatrywań w chwili zatargu z Sejmem 1922 r.”<sup>51</sup>.

<sup>43</sup> A. Kakowski, *Z niewoli...*, s. 662.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 665.

<sup>45</sup> S. Thugutt, *Rząd Ludowy w Lublinie. Jak powstał i czym był*, Warszawa 1928, s. 24–25; J. Lewandowski, *Wizja Polski w manifestach rządu Ignacego Daszyńskiego* [w:] *Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej w Lublinie*, red. E. Maj, Lublin 2009, s. 141–146.

<sup>46</sup> A. Kakowski, *Z niewoli...*, s. 673.

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 676.

<sup>48</sup> *I diari di Achille Ratti, T. I: Visitatore Apostolico in Polonia (1918–1919)*, red. S. Pagano, G. Venditi, Vaticano 2013, s. 158.

<sup>49</sup> Z.J. Winnicki, *Rada Regencyjna Królestwa Polskiego i jej organy (1917–1918)*, wyd. II, Wrocław 2017, s. 324.

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 40.

<sup>51</sup> W. Lipiński, *Powrót Józefa Piłsudskiego z Magdeburga i przewrót listopadowy w r. 1918 według relacji Adama Koca, ks. Zdzisława Lubomirskiego i kardynała Aleksandra Kakowskiego*, „Niepodległość” 1937, t. 15, s. 241.

Ta pozytywna po latach ocena działania Piłsudskiego brała się przede wszystkim u Kakowskiego z przekonania, że uchronił on Polskę przed niebezpieczeństwem rewolucji z wszelkimi jej negatywnymi konsekwencjami. Z całą pewnością ocena ta wynikała zarówno z generalnych, dalekich od rewolucyjnych poglądów politycznych, ale prawdopodobnie również ze świadomości, że jako arcybiskup i członek Rady Regencyjnej mógł paść ofiarą tego typu wystąpień. Maria Lubomirska już 2 października 1918 r. odnotowała pogłoski, że „zabójstwo księdza arcybiskupa Kakowskiego i Ostrowskiego postanowione – co do Lubomirskiego sprawa otwarta, niektórzy uwzględniają bowiem jego minione zasługi i znajdują w nim niejakię usprawiedliwienie”<sup>52</sup>. O podobnych nastrojach pisała także później w pierwszych dniach listopada 1918 r.<sup>53</sup> Skoro tego typu pogłoski zaprzętały głowę zaniepokojonej o losy swojego męża, a zapewne i swoje księżnej Lubomirskiej, można domniemywać, że zdawał sobie z tego sprawę także abp Kakowski.

Przybycie Piłsudskiego do Warszawy w połączeniu z kończąca się wojną i rewolucjami, które podpały dotychczasowy świat, sprawiły, że Rada Regencyjna rozpoczęła rozmowy z Komendantem, aby go włączyć do sprawowanej przez siebie władzy. Pierwszym tego rezultatem było przekazanie Piłsudskiemu władzy wojskowej 11 listopada<sup>54</sup>. Abp Kakowski uważał, że była to próba przekształcenia Rady z triumwiratu w kwadrumwirat<sup>55</sup>.

Decyzja Rady Regencyjnej zbiegła się w czasie z nastrojami w Warszawie związanymi z rozbrajaniem Niemców. Kakowski, wspominając te chwile, zwrócił uwagę na rozważkę Polaków: „żadnej zemsty za tyle doznanych krzywd i okrucieństw w czasie okupacji; żadnego wet za wet. Rozbrajanie dokonało się z małym rozlewem krwi. Więcej padło Polaków aniżeli Niemców”. W pewnej mierze te stonowane nastroje wiązał z Piłsudskim, jego postawą i tym, jak uspokajał sytuację. Za bardzo roztropną uznał zwłaszcza wydaną w tej sprawie przez Józefa Piłsudskiego 12 listopada 1918 r. odezwę, w której wzywał do tego, aby „nie dać się porwać uczuciom gniewu i zemsty” i umożliwić wyjazd Niemców w jak największym porządku. Postawa taka była tym bardziej zrozumiała, że choć Niemcy byli rozbici i zdeorientowani w związku z upadkiem monarchii i rewolucją, jaka ogarnęła ich kraj, to przebywali w Warszawie w znacznej liczbie i z bronią, co mogło doprowadzić do eskalacji konfliktu<sup>56</sup>.

Wspominany przez Kakowskiego kwadrumwirat nie mógł jednak działać długo i skutecznie. 14 listopada 1918 r. Rada abdykowała, przekazując władzę Piłsudskiemu<sup>57</sup>. Tłumacząc się z abdykacji Rady Regencyjnej i przekazania pełni władzy w ręce Piłsudskiego, abp Kakowski, który – jak stwierdził – zaproponował takie rozwiązanie, tak to uzasadniał: „Ustanowiliśmy dyktaturę, która wydawała się nam najlepszą formą rządu na czas przejściowy”. Dalszy podział władzy, zwłaszcza w sytuacji, gdy dwóch z trzech współregentów to monarchiści, a Piłsudski „z ducha i czynów był republikaninem

<sup>52</sup> *Pamiętnik księżnej...*, s. 677.

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 704.

<sup>54</sup> DZPKP 1918, nr 17, poz. 38.

<sup>55</sup> A. Kakowski, *Z niewoli...*, s. 677.

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 678.

<sup>57</sup> DZPKP 1918, nr 17, poz. 39.

i czynnym, choć umiarkowanym, socjalistą”, był niemożliwy do utrzymania. Piłsudski, który cieszył się wówczas wielką popularnością, był nieporównywalnie lepszym rozwiązaniem, aby jednoczyć wokół niego odradzające się Państwo Polskie. Tej popularności nie mieli członkowie Rady Regencyjnej, choć jak zauważył arcybiskup, „niegdyś wszyscy trzej ją posiadali”. Zresztą abp Kakowski doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że pewnie nawet gdyby Rada Regencyjna nie oddała władzy Piłsudskiemu, rządziłby on i tak „przy nas, bez nas”, a Rada znalazłaby się w sytuacji porównywalnej z sytuacją prezydenta Mościckiego po roku 1926<sup>58</sup>. Co warte odnotowania – to, że Rada Regencyjna przekazała 14 listopada 1918 r. pełnię władzy Piłsudskiemu, w swoich wspomnieniach przywoływany przez Kakowskiego prezydent Ignacy Mościcki przypisywał właśnie inicjatywie arcybiskupa<sup>59</sup>.

Abp Kakowski nie tylko pozytywnie ocenił rolę Piłsudskiego w listopadzie 1918 r., ale generalnie podziwiał spryt i intuicję polityczną późniejszego Marszałka. Tak podsumował zabiegi różnych polityków i stronnictw politycznych: „Wszystkich ubiegł i podczas wojny, i po wojnie Józef Piłsudski”<sup>60</sup>. Spryt Piłsudskiego dostrzegał arcybiskup także w tym, że już po odzyskaniu niepodległości próbował zawsze wiązać ten fakt ze sobą i swoimi działaniami. Komentując głośne wystąpienia Piłsudskiego w Krakowie 15 i 16 listopada 1924 r. na temat pierwszych dni odrodzonej Polski<sup>61</sup>, kardynał zwracał uwagę, że Marszałek chciał zajmować wszelką przestrzeń związaną z niepodległością również wtedy, gdy snuł rozważania, kiedy powinniśmy świętować jej odzyskanie. Wśród tak omawianych dat wymienił także te, które związane były z dekretami Tymczasowego Naczelnika Państwa o ustroju i o wyborach do Sejmu Ustawodawczego. Kardynał skwitował to stwierdzeniem, że „datę 22 listopada i 28 listopada 1918 r. proponuje Piłsudski, który jak zwykle wszystko, co dotyczy wyzwolenia i rozbudowy Polski, zaczyna od siebie i kończy na sobie”<sup>62</sup>. Zresztą megalomańskie zapędy Piłsudskiego wypominał mu kard. Kakowski w wielu miejscach, zauważając, że „był może największym w Polsce nie tyle egoistą, ile egotystą”. Krytykował także jego porównywanie się z Napoleonem i Aleksandrem Wielkim oraz zestawianie znaczenia na Litwie rodu Radziwiłłów z rodem Piłsudskich. To porównywanie się Piłsudskiego z Napoleonem posłużyło Kakowskiemu jako doskonały model do krytyki poczynań Piłsudskiego, bo o ile „Napoleon umiał nie tylko wygrywać bitwy, rozbijać wroga, burzyć stronnictwa, ale posiadał jednocześnie wybitny talent budowniczego i organizatora państwa. Piłsudski, niestety, umie burzyć, łamać, rozbijać, mścić się, ale nie umie budować, organizować i łączyć tak, jak Napoleon”<sup>63</sup>.

Drogi Józefa Piłsudskiego i już wkrótce mianowanego kardynałem abp. Aleksandra Kakowskiego nie rozeszły się bynajmniej wraz z odzyskaniem przez Polskę niepodległości jesienią 1918 r. Obaj mężowie stanu będą w dalszych latach w istotny sposób oddziaływali na krajobraz polityczny odrodzonego państwa. Nawet nazwy ich oficjalnych funkcji,

<sup>58</sup> A. Kakowski, *Z niewoli...*, s. 682.

<sup>59</sup> I. Mościcki, *Prezydent RP – autobiografia*, Warszawa 1993, s. 134.

<sup>60</sup> A. Kakowski, *Z niewoli...*, s. 215.

<sup>61</sup> J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. VIII, Warszawa 1937, s. 90–91.

<sup>62</sup> A. Kakowski, *Z niewoli...*, s. 801.

<sup>63</sup> *Ibidem*, s. 811–812.

które albo sami wymyślili, albo sobie wyjednali, będą żywym dowodem różnych, choć mimo wszystko korespondujących z sobą, rzeczywistości, które tkwiły w ich umysłach i mentalności. Józef Piłsudski przyjął stopień Pierwszego Marszałka Polski, a kardynał Aleksander Kakowski pozyskał dla siebie dożywotni tytuł Prymasa Królestwa Polskiego, królestwa, którego żywot Józef Piłsudski zakończył 14 listopada 1918 r., czyniąc aktem swojej woli Polskę republiką. Symbolicznie więc Polska odzyskała niepodległość jeszcze jako monarchia, do którego to ustroju zawsze przywiązany był Kakowski, spoglądający na nią z perspektywy prymasa interrexera. Jednak w dalszą drogę odrodzone państwo udało się republikańskim krokiem, do którego Piłsudski przekonał się jako socjalista, nawet jeśli w pozostałych sprawach z ideologią tą rozstał się, „wysiadając na przystanku niepodległość”.

Opisując polską rzeczywistość polityczną czasów Wielkiej Wojny, w naturalny sposób koncentrujemy się na sprawach związanych z odzyskaniem przez Polskę niepodległości. Tymczasem sprawa ta, ważna i z perspektywy czasu wręcz definiująca ówczesną rzeczywistość i debatę publiczną, nie była bynajmniej jedyną, która rozgrzewała polityczne namietności ówczesnych elit. Kościół katolicki, a w szczególności nadająca mu ton jego hierarchia, patrzył na poczynania wschodzącej u progu Wielkiej Wojny gwiazdy Piłsudskiego z dużym niepokojem. Gdy 5 stycznia 1917 r. goszczący we Lwowie Michał Bobrzyński skarżył się na Piłsudskiego, że jest „najszkodliwszym człowiekiem, spiskowcem niepoprawnym”, łaciński metropolita lwowski abp Józef Bilczewski odnotował w swoich dziennikach, że „miał ochotę przypomnieć, że biskupi ostrzegali w r. 1914 przed Piłsudskim, ale dał pokój, bo Bobrzyński sam czuje, że konserwatyści krakowscy na szkodę narodu zrobili Piłsudskiego wielkim”<sup>64</sup>. Półtora roku wcześniej, gdy Józef Piłsudski chciał 6 lipca 1915 r. odwiedzić abp. Bilczewskiego, aby „złożyć mu hołd”, katolicki hierarcha nie zgodził się nawet go przyjąć, odpowiadając, że „niczym na taki hołd nie zasłużył”, a „czas wojny w ogóle nie jest porą na hołdy”<sup>65</sup>. Z tą postawą otwarty i przy całym dystansie, jaki ich dzielił, życzliwy stosunek abp. Aleksandra Kakowskiego do Józefa Piłsudskiego wyraźnie kontrastuje. Odegrał on ważną rolę nie tylko w czasie przekazywania władzy Piłsudskiemu przez Radę Regencyjną w listopadzie 1918 r., ale także w całym okresie międzywojennym, znacząco wpływając na relacje między Kościołem katolickim a obozem piłsudczykowskim. Generalnie zdystansowana i nieprzychylna wobec późniejszego pierwszego Marszałka Polski postawa większości hierarchii katolickiej była mocno łagodzona przez w pierwszej kolejności kard. Aleksandra Kakowskiego, a później także przez pozostającego w tych sprawach pod jego wpływem, piastującego od 1926 r. funkcję prymasa Polski kard. Augusta Hlonda<sup>66</sup>. Obserwacja drogi politycznej Komendanta i doświadczenie wzajemnych relacji z czasów Wielkiej Wojny wpłynęły w niebagatelny sposób na stosunek kard. Aleksandra Kakowskiego do Józefa Piłsudskiego już w niepodległej Polsce.

<sup>64</sup> *Dzienniczek Sługi Bożego Józefa Bilczewskiego, arcybiskupa lwowskiego o.l.*, Lwów 1900–1921, (mps w Archiwum Archidiecezjalnym w Gnieźnie), t. III, s. 586.

<sup>65</sup> *Ibidem*, s. 509.

<sup>66</sup> T. Serwatka, *Prymas August Hlond wobec Józefa Piłsudskiego i obozu piłsudczykowskiego w latach 1926–1945*, „Niepodległość” 2006, t. LVI (XXXVI po wznowieniu), s. 31–32.

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

Biblioteka Narodowa

Archiwum Akt Nowych

#### Źródła drukowane

Dziennik Praw Królestwa Polskiego 1918.

*Katalog druków ulotnych z lat 1914–1918 w zbiorach Biblioteki Narodowej*, oprac. Z. Głowicka, współpr. A. Alberska, P. Anczewski, I. Jabłońska, A. Jurkowska, Warszawa 2018.

Kumaniecki K.W., *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty 1912–styczeń 1924*, Warszawa–Kraków 1924.

Monitor Polski (M.P.) 1918.

Piłsudski J., *Pisma zbiorowe*, t. VIII, Warszawa 1937.

#### Pamiętniki i wspomnienia

*Dzienniczek Sługi Bożego Józefa Bilczewskiego, arcybiskupa lwowskiego o.ł.*, Lwów 1900–1921, (mps w Archiwum Archidiecezjalnym w Gnieźnie), t. III.

Hutten-Czapski B., *Sześćdziesiąt lat życia politycznego i towarzyskiego*, t. 2, Warszawa 1936.

*I diari di Achille Ratti*, T. I: *Visitatore Apostolico in Polonia (1918–1919)*, red. S. Pagano, G. Venditi, Vaticano 2013.

Kakowski A., *Z niewoli do niepodległości. Pamiętniki*, wstęp J. Glemp, red. i oprac. T. Krawczak, R. Świątek, Kraków 2000.

Mościcki I., *Prezydent RP – autobiografia*, Warszawa 1993.

*Pamiętnik księżnej Marii Zdzisławowej Lubomirskiej 1914–1918*, do druku przygotował J. Pajewski, objaśnienia oprac. A. Kosicka-Pajewska, Poznań 1997.

Römer M., *Dzienniki*, t. 3: 1916–1919, Warszawa 2018.

#### Prasa

„Gazeta Poranna 2 grosze”

„Głos Stolicy”

„Kurier Warszawski”

### OPRACOWANIA

Aleksander Kakowski. *Posłaniec wolności*, red. W. Krzyżewski, Warszawa 2017.

Berezowski C., *Powstanie Państwa Polskiego w świetle prawa narodów*, Warszawa 1934.

Chwałba A., *Legiony Polskie 1914–1918*, Warszawa 2018.

Dmowski R., *Historia szlachetnego socjalisty. Przyczynek do psychologii politycznej społeczeństwa polskiego*, „Przegląd Wszechpolski” 1903, nr 10.

- Girzyński Z., *Arcybiskup warszawski Aleksander Kakowski wobec Aktu 5 listopada 1916 roku i jego następstw* [w:] *Akt 5 listopada 1916 roku konsekwencje dla Polski i Europy*, red. J. Kłaczek, K. Kania i Z. Girzyński, Toruń 2017.
- Lewandowski J., *Wizja Polski w manifestacie rządu Ignacego Daszyńskiego* [w:] *Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej w Lublinie*, red. E. Maj, Lublin 2009.
- Lipiński W., *Powrót Józefa Piłsudskiego z Magdeburga i przewrót listopadowy w r. 1918 według relacji Adama Koca, ks. Zdzisława Lubomirskiego i kardynała Aleksandra Kakowskiego*, „Niepodległość” 1937, t. 15.
- Marszałek P.K., *Najwyższe władze wojskowe w systemie ustrojowym II Rzeczypospolitej*, Wrocław 2011.
- Molenda J., *Tymczasowa Rada Stanu i Rada Regencyjna wobec polskich aspektów rewolucji w Rosji oraz radykalizacji nastrojów społeczeństwa w kraju*, „Dzieje Najnowsze” 1989, t. 21, nr 2.
- Muszyński W.J., *Białe Legiony 1914–1918. Od Legionu Puławskiego do I Korpusu Polskiego*, Warszawa 2018.
- Olstowski P., Wołos M., *Rola militarna i polityczna Polskiej Organizacji Wojskowej w odzyskaniu niepodległości. Próba bilansu*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, R. 19: 2018, nr 1–2.
- Pająk J.Z., *O rząd i armię. Centralny Komitet Narodowy (1915–1917)*, Kielce 2003.
- Pest C., *Kardynał Edmund Dalbor (1869–1926) – pierwszy prymas Polski odrodzonej*, Poznań 2004.
- Serwatka T., *Prymas August Hlond wobec Józefa Piłsudskiego i obozu piłsudczykowski w latach 1926–1945*, „Niepodległość” T. LVI (XXXVI po wznowieniu).
- Suleja W., *Józef Piłsudski*, wyd. II, Wrocław–Warszawa–Kraków 2005.
- Suleja W., *Józef Piłsudski – twórca Niepodległej* [w:] *Józef Piłsudski (1967–1935). Człowiek, żołnierz, polityk*, red. Z. Girzyński i J. Kłaczek, Toruń 2016.
- Suleja W., *Tymczasowa Rada Stanu*, Warszawa 1998.
- Suleja W., *Walka Józefa Piłsudskiego o wojsko na forum Tymczasowej Rady Stanu*, „Niepodległość i Pamięć” 1997, nr 3 (9).
- Thugutt S., *Rząd Ludowy w Lublinie, Jak powstał i czym był*, Warszawa 1928.
- Winnicki Z.J., *Rada Regencyjna Królestwa Polskiego i jej organy (1917–1918)*, wyd. II, Wrocław 2017.

## Relacje między Józefem Piłsudskim i Aleksandrem Kakowskim do odzyskania przez Polskę niepodległości

Z uwagi na ich aktywność i zajmowane stanowiska relacje między Józefem Piłsudskim i Aleksandrem Kakowskim w okresie I wojny światowej zasługują na uwagę. Działania Piłsudskiego jako komendanta Legionów Polskich tworzyły warunki polityczne do coraz mocniejszego podnoszenia sprawy niepodległości Polski. Aleksander Kakowski jako arcybiskup warszawski odgrywał z tego tytułu także istotną rolę na arenie politycznej. Jego znaczenie polityczne wzrosło po ogłoszeniu w 1916 r. Aktu 5 listopada, a sięgnęło samego szczytu, gdy w latach 1917–1918 zasiadał w Radzie Regencyjnej będącej ważnym elementem odtwarzanego po okresie zaborów Państwa Polskiego. Losy obu polityków

przeplatały się przez cały okres Wielkiej Wojny 1914–1918, by w jej finale na trwałe naznaczyć odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 r. Artykuł jest próbą prezentacji ich wzajemnych relacji w tym okresie.

#### SŁOWA KLUCZOWE

Józef Piłsudski, Aleksander Kakowski, I wojna światowa, niepodległość Polski

## Relations Between Józef Piłsudski and Aleksander Kakowski After Gaining Independence by Poland

Given their activity and positions, the relationship between Józef Piłsudski and Aleksander Kakowski during World War I deserves attention. Piłsudski's activities as Commander in Chief of the Polish Legions created the political conditions for an ever-stronger emphasis on Poland's independence. For that reason, Aleksander Kakowski as Archbishop of Warsaw also played an important role in the political arena. His political significance grew after the Proclamation of 5 November 1916, and reached its peak in 1917–1918, when he sat on the Regency Council, which was an important element of the Polish State reconstituted after the period of partitions. The fates of both politicians were intertwined throughout the Great War, 1914–1918, and in its final stages Poland regained its independence in 1918. The article is an attempt to present their mutual relations during this period.

#### KEYWORDS

Józef Piłsudski, Aleksander Kakowski, World War I, Independence of Poland

**ZBIGNIEW GIRZYŃSKI** – historyk, doktor habilitowany, profesor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. W latach 2005–2015 i ponownie od 2019 poseł na sejm RP. Autor lub współredaktor piętnastu książek z zakresu historii najnowszej. Jest specjalistą w zakresie dziejów emigracji polskiej w XX w.

**ZBIGNIEW GIRZYŃSKI** – PhD, historian, professor at the Nicolaus Copernicus University in Toruń. In 2005–2015 and again from 2019 member of Polish parliament (MP). He has authored or co-edited of 15 books in the field of modern history. He is a specialist in the history of Polish emigration in the twentieth century.



MAREK BIAŁOKUR

Uniwersytet Opolski

ORCID: 0000-0002-8475-033X

## PAMIĘTNY DZIEŃ PRZY BULWARZE QUAI D'ORSAY, CZYLI POCZĄTEK POLITYCZNYCH ZMAGAŃ O GRANICE II RZECZYPOSPOLITEJ NA FORUM PARYSKIEJ KONFERENCJI POKOJOWEJ W 1919 R.

„W końcu pokoju, przy stoliku w stylu Ludwika XV, siedział francuski premier Georges Clemenceau. Na prawo i lewo od stolika, na krzesłach ustawionych w półokrąg, zasiadali najważniejsi członkowie delegacji Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Japonii i Włoch. W kominku za plecami francuskiego premiera paliły się drewniane polana; w pokoju było gorąco i duszno”<sup>1</sup>. W takich okolicznościach 29 stycznia 1919 r. w gabinecie francuskiego ministra spraw zagranicznych Stephena Pichona Roman Dmowski, po raz pierwszy na forum konferencji pokojowej w Paryżu, prezentował położenie odrodzonej Polski i jej stanowisko w kwestii granic. Zrobił to, jak przystało na doktora *honoris causa* prestiżowego Uniwersytetu w Cambridge, w sposób, który został na długo zapamiętany. Jego wystąpienie można uznać za pierwszy akt batalii na forum międzynarodowym o miejsce Polski w Europie Środkowo-Wschodniej. W niniejszym artykule, który stanowi próbę możliwie dokładnego odtworzenia okoliczności jego przebiegu, poza materiałami źródłowymi i wspomnieniowymi, wykorzystano najnowsze opracowania naukowe zarówno polskich, jak i zagranicznych historyków. W tekście zastosowano metodę indukcyjną i filologiczną, a przyjęta konwencja ma klasyczny układ chronologiczno-problemowy.

W tym miejscu wróćmy na chwilę do hucznie celebrowanego w 2018 r. stulecia odzyskania niepodległości, przy której to okazji przypomniano drogę Polaków do odrodzonej Ojczyzny, słusznie koncentrując się na przysłowiowej „ostatniej prostej”, jaką były wydarzenia roku 1918. Ostatnim mocnym akcentem obchodów było świętowanie 100. rocznicy wybuchu powstania wielkopolskiego (27 grudnia 1918 r.), które zorganizowano

<sup>1</sup> Cyt. za: R.M. Watt, *Gorzka chwala. Polska i jej los 1918–1939*, Warszawa 2005, s. 63.

z wielkim rozmachem. Tej podniosłej atmosfery, przypominającej o szczególnej rocznicy, nie wolno nam jednak zakończyć na 2018 r. i należy dołożyć starań, aby przypomnieć, że rok 1918 był zarówno końcem procesu odrodzenia państwa polskiego, jak i początkiem trwającego kilka lat nie mniej ważnego okresu naszej historii, jakim była jego budowa<sup>2</sup>.

Inauguracji paryskiej konferencji pokojowej dokonał prezydent Republiki Francuskiej Raymond Poincaré w dniu 18 stycznia 1919 r., dokładnie w rocznicę koronacji Wilhelma I Hohenzollerna na cesarza zjednoczonych Niemiec, o co zadbał francuski premier Georges Clemenceau<sup>3</sup>. Margaret MacMillan, autorka monografii wielomiesięcznego paryskiego spotkania na szczycie, napisała, że odrodzenie Polski należało do najdonioślejszych ze wszystkich spraw, które poruszano na jego forum<sup>4</sup>, o czym przywódcy mocarstw mieli się przekonać już na samym początku obrad.

Rola, znaczenie oraz położenie zarówno Polski, jak i całej Europy Środkowo-Wschodniej nie są po dziś dzień na zachodzie kontynentu znane ani doceniane. Dlatego tak ważne są w tym kontekście głosy znanych Brytyjczyków, jak choćby cenionego pisarza Johna le Carré, który pod koniec 2017 r. w wywiadzie dla niemieckiego pisma „Der Spiegel” negatywnie ocenił stan wiedzy swoich rodaków na temat losów Polaków oraz całej Europy Środkowej i Wschodniej. Pisarz *de facto* zarzucił rodakom niemal zupełny brak zrozumienia Europy<sup>5</sup>. I nawet jeśli jest w tej wypowiedzi wiele przesady, bez wątpienia wpisuje się ona w coraz liczniejsze głosy historyków XX w. oraz analityków współczesnej polityki Londynu<sup>6</sup>. Jak pokazuje wydana w 2015 r. praca Andrzeja Nowaka pt. *Pierwsza zdrada Zachodu. 1920 – zapomniany appeasement*, lekcji dotyczącej tej części Europy Brytyjczycy nie odrabiają już od wielu lat. Lekceważący stosunek do tych spraw widoczny był również w wypowiedziach polityków, których trudno posądzić nie tylko o brak wiedzy, ale i inteligencji, jak choćby Winstona Churchilla, który proces kształtowania się granic w naszej części Europy po I wojnie światowej określał mianem „wojny pigmejów”. Znamienne, że od tej krytycznej, do czego ma pełne prawo, ale niestety nieprawdziwej opinii i tendencji, nawet po blisko stu latach nie zdołał uwolnić się Robert Gerwarth – niemiecki historyk pracujący od lat na Wyspach Brytyjskich, który w swojej mocno reklamowanej i szeroko komentowanej w Polsce książce *Pokonani*<sup>7</sup> krytykuje niemal przy każdej okazji mieszkańców Europy

<sup>2</sup> Za klasyczne prace na ten temat należy uznać: J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego 1914–1918*, Warszawa 1978; *idem*, *Budowa Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1926*, Kraków 1995.

<sup>3</sup> Prezydent Francji Raymond Poincaré nie omieszczał przypomnieć podczas otwarcia konferencji o bolesnym dla jego rodaków wydarzeniu sprzed 48 lat, do którego doszło w pałacu królewskim w Wersalu na przedmieściach Paryża (*Wielka historia świata*, t. 11: *Wielkie wojny XX wieku (1914–1945)*, red. M. Zgórnjak, Kraków 2006, s. 172).

<sup>4</sup> M. MacMillan, *Paryż 1919. Sześć miesięcy, które zmieniły świat: Konferencja pokojowa w Paryżu w 1919 roku i próba zakończenia wojny*, tłum. M. Młynarz, Oświęcim 2018, s. 209. Jest to opinia w pełni uprawniona, o czym świadczą podobne oceny wyrażone przez innych zachodnich historyków. Zob. m.in.: M. Kitchen, *Historia Europy 1919–1939*, tłum. T. Rybowski, H. Szłapka, Wrocław 1992, s. 9; R.M. Watt, *Gorzka chwala...*, s. 57–71.

<sup>5</sup> Przedruk z „Der Spiegel”: *Smutny Smiley*, „Forum”, 20 XII 2017–7 I 2018, nr 26, s. 32.

<sup>6</sup> Warto w tym kontekście zwrócić uwagę na krytykę zachodnich podręczników historii, zawartą w pochodzącej z końca XX w. historii Europy Normana Daviesa. Zob. *idem*, *Europa. Rozprawa historyka z historią*, tłum. E. Tabakowska, Kraków 1998, s. 990.

<sup>7</sup> R. Gerwarth, *Pokonani. Dlaczego pierwsza wojna światowa się nie zakończyła (1917–1923)*, tłum. J. Szkudliński, Poznań 2017. Recenzja zob. m.in.: „Dzieje Najnowsze” 2018, nr 3, s. 336–347.

Środkowo-Wschodniej za ich „niedojrzałe” postępowanie w przeszłości. Wśród wielu szczególnie niesprawiedliwych opinii tego rodzaju znajduje się ta, w której Gerwarth zarzuca np. Polakom i Czechom, że koncentrując swoją pamięć historyczną na tryumfalnych narodzinach lub odrodzeniu w 1918 r., jednocześnie pozwolili sobie na „wygodne zapomnienie” o tym, że miliony ich rodaków walczyły w szeregach pokonanych armii państw centralnych<sup>8</sup>. Wśród osób zajmujących się historią I wojny światowej – i to nie tylko w Polsce – taka opinia musi budzić zdziwienie. Nie miejsce tu na wymienianie wszystkich pozycji, w których polscy historycy zmierzli się z tym zagadnieniem. Jako przykład niech posłuży jedna z książek Ryszarda Kaczmarka, który na kilkuset stronach przedstawił losy Polaków w armii niemieckiej podczas Wielkiej Wojny, czym wypełnił ostatnią lukę w polskiej historiografii, gdyż prac poświęconych służbie Polaków u boku Austriaków czy Rosjan nie brakuje od lat<sup>9</sup>.

Powracając do tytułowego zagadnienia, przywołajmy słowa Krzysztofa Kawalca – biograf Romana Dmowskiego – który podkreślił: „Bywają sytuacje, gdy dorobek całego życia staje na szali w ciągu jednej chwili, gdy trzeba zmobilizować, co się wie i potrafi”<sup>10</sup>. Takim dniem był dla Dmowskiego 29 stycznia 1919 r., kiedy to stanął przed Radą Dziesięciu. Zdaniem cytowanego historyka wygłoszone wówczas przemówienie było swego rodzaju ukoronowaniem drogi życiowej Dmowskiego<sup>11</sup>.

29 stycznia 1919 r. Roman Dmowski wezwał swoich współpracowników na godzinę dziewiątą rano na pilne spotkanie do Biura Delegacji przy Av. Kléber 11 bis, będącego jednocześnie siedzibą Komitetu Narodowego Polskiego (KNP). Powodem było otrzymane poprzedniego dnia zaproszenie na posiedzenie Rady Najwyższej Konferencji Pokojowej, które miało się rozpocząć dwie godziny później. Uczestnicy wewnętrznej, polskiej narady dowiedzieli się, że w gabinecie francuskiego ministra spraw zagranicznych Stephena Pichona na Quai d'Orsay<sup>12</sup>, gdzie miało odbyć się posiedzenie, Dmowski miał stawić się z drugim przedstawicielem Polski. Zdecydowano, że będzie to Erazm Piltz. Wynikało to z faktu, że w Paryżu nie było jeszcze drugiego oficjalnego delegata Polski na paryską konferencję, Ignacego Jana Paderewskiego, pełniącego w tym czasie w Warszawie funkcje premiera i ministra spraw zagranicznych Rzeczypospolitej. W zaproszeniu nie określono precyzyjnie tematu ani porządku spotkania, co częściowo wyjaśnia dużą nerwowość Dmowskiego, który przed udaniem się na posiedzenie miał w gronie współpracowników

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 29. Na krzywdzące opinie zachodnich historyków wobec Polaków już kilkanaście lat temu zwracał uwagę S. Sierpowski, *Między wojnami 1919–1939*, cz. 1: *Lata 1919–1929*, Poznań 1998, s. 99.

<sup>9</sup> R. Kaczmarek, *Polacy w armii kajzera. Na frontach I wojny światowej*, Kraków 2014.

<sup>10</sup> K. Kawalec, *Roman Dmowski*, Warszawa 1996, s. 216. O popularności przywołanej książki świadczy fakt, że miała już cztery wydania (1996, 2002, 2009 i 2016). W książce omówione zostały najważniejsze prace polityczne Romana Dmowskiego, a wśród nich tak klasyczne już prace jak: *Myśli nowoczesnego Polaka z 1903 r. czy Niemcy, Rosja i kwestia polska z roku 1908*.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 216. Rolę i znaczenie działalności politycznej Romana Dmowskiego jako jeden z pierwszych obszernie omówił R. Wapiński, *Roman Dmowski*, Lublin 1988. W ostatnim czasie szczególnie cenne opracowanie poświęcone jego życiu i aktywności społeczno-politycznej przygotowali: J. Mysiakowska-Muszyńska, W.J. Muszyński, *Architekt Wielkiej Polski Roman Dmowski*, Warszawa 2018.

<sup>12</sup> Nazwa ulicy, a *de facto* bulwaru Quai d'Orsay, ciągnącego się wzdłuż lewego brzegu Sekwany, jest używana metonimicznie na określenie francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

skakać z tematu na temat<sup>13</sup>. Tak sytuację zapamiętał m.in. Eugeniusz Romer, który w swoim pamiętniku zanotował, że rozmowa była bardzo ożywiona i często przerywana przez Dmowskiego, który nieustannie zmieniał poruszane kwestie, próbując przewidzieć, co może być tematem spotkania z Radą. Szczególnie interesowała go etnografia Śląska i zaboru pruskiego oraz relacje polsko-czeskie na Śląsku Cieszyńskim<sup>14</sup>.

Na posiedzenie Rady, któremu przewodniczył premier Francji, Dmowski stawiał się tuż przed jedenastą. Po oficjalnym powitaniu Clemenceau od razu zwrócił się do niego, mówiąc: „Panie Dmowski, ma pan głos”. Nieco zaskoczony udzieleniem mu głosu już na początku spotkania, Dmowski poprosił o sprecyzowanie, o czym ma mówić. Z pomocą przyszedł mu Thomas Woodrow Wilson, który poprosił, aby przedstawił obecne położenie Polski i wskazał problemy, w których rozwiązaniu członkowie Rady mogliby pomóc jej obywatelom. Jolanta Niklewska, która uważnie przeanalizowała spuściznę archiwalną Dmowskiego, pisze: „Jeśli nawet uwierzmy Romanowi Dmowskiemu, że zaproszenie go przez Georges’a Clemenceau na posiedzenie Rady Dziesięciu 29 stycznia 1919 roku do zabrania głosu było dla niego całkowitym zaskoczeniem, to trudno sobie wyobrazić, aby mimo wszystko nie przygotował sobie dużo wcześniej wystąpienia, do którego musiało kiedyś dojść”<sup>15</sup>. W tej sytuacji Dmowski rozpoczął wystąpienie, którego pierwsza część zakończyła się o godzinie trzynastej, gdy ogłoszono przerwę trwającą do godziny piętnastej trzydzieści. Po niej rozpoczęła się część druga, zakończona o godzinie osiemnastej. Na początku słuchało Dmowskiego dwóch z trzech najważniejszych uczestników konferencji, tj. Clemenceau i Wilson. Po przerwie dołączył do nich brytyjski premier David Lloyd George<sup>16</sup>.

Lider KNP rozpoczął przemówienie w języku francuskim, dlatego że konferencja odbywała się we Francji, ale przede wszystkim z uwagi na fakt, iż francuski był wówczas głównym językiem światowej dyplomacji. Gdy po pierwszym, dłuższym fragmencie przemówienia Clemenceau poprosił Paula Mantoux, obecnego na sali generalnego tłumacza

<sup>13</sup> Na te dziwne uwarunkowania, jak na realia tak ważnej konferencji, zwrócił uwagę Henry Kissinger, pisząc: „Ponieważ na wstępie nie ustalono porządku obrad, delegaci nie wiedzieli, jakie problemy i w jakiej kolejności będą omawiane” (*idem, Dyplomacja*, tłum. S. Głabiński, G. Woźniak, I. Zych, Warszawa 1996, s. 247).

<sup>14</sup> E. Romer, *Pamiętnik paryski (1918–1919)*, do druku przygotowali A. Garlicki i R. Świętek, Wrocław 1989, s. 145.

<sup>15</sup> J. Niklewska, *Roman Dmowski w Londynie i w Paryżu w świetle jego archiwum z lat 1915–1919* [w:] *Mysł polityczna Romana Dmowskiego*, red. J. Engelgard, Warszawa 2009, s. 62.

<sup>16</sup> „Gdyśmy weszli na salę, zastaliśmy wszystkich członków rady z wyjątkiem Lloyd George’a. I tym razem nawet, pomyślałem sobie, nie udaje się go spotkać. [...] Po krótkiej przerwie na śniadanie – czytamy w pracy lidera obozu narodowego – Rada Najwyższa schodziła się na dalszy ciąg posiedzenia. Rozmawialiśmy z Balfourem [Arthur James Balfour – brytyjski polityk, 1902–1905 premier, 1916–1919 minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii], stojąc w sali, gdy nareszcie ukazał się Lloyd George. Gdy przechodził koło nas, Balfour go zatrzymał, zmuszając tym do przywitania się z nami, i zaczął mówić o moim *exposé*. Premier atoli wykręcił się na pięć i poszedł dalej” (R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, t. 2, Warszawa 1989, s. 127, 129). Znamienne są w tym kontekście słowa brytyjskiego uczestnika, a następnie historyka paryskiej konferencji – Harolda Nicolsona, który napisał: „[Lloyd George] nigdy nie splamił się propolskimi sentymentami” (H. Nicolson, *Curzon the Last Phase, 1919–1925*, Boston 1934, s. 203; tłum. aut.). Sam D. Lloyd George nie krył *notabene* swojego negatywnego stosunku do Polski, o czym świadczą choćby słowa, których użył w czasie konferencji: „Nie widzę tych wielkich zasług położonych przez Polskę w dziele pogromu Niemiec, natomiast żądania tego kraju są na miarę głównego zwycięzcy!” (za: J. Zamoyski, *Powrót na mapę. Polski Komitet Narodowy w Paryżu 1914–1919*, Warszawa 1991, s. 131). Dodajmy, że wtórował mu w takiej ocenie polskich aspiracji Harry Kessler, który zanotował w swoich wspomnieniach: „Polacy mają apetyt jak świeżo wykluty wróbel”.

konferencji, o przełożenie słów przedstawiciela Polski na angielski, czyli drugi z języków, w którym obradowano, Dmowski poprosił z kolei, aby to on sam mógł przedstawiać swoje argumenty również i w tym języku. Dowodzi to, że biegle znał zarówno język Moliera, jak i Szekspira, ale przede wszystkim, że nie miał zaufania do wspomnianego tłumacza, który kilka dni wcześniej przełożył słowa polskiego delegata tak, że zasadniczo zmienił sens jego wypowiedzi<sup>17</sup>. Mając to na uwadze, za złośliwy należy uznać komentarz Isaiaha Bowmana, jednego z ekspertów delegacji amerykańskiej, w którym zarzucił on Dmowskiemu, że niepotrzebnie przez pięć godzin absorbował członków Rady. Faktyczny czas jego wystąpienia, jeśli uwzględnimy, że Dmowski mówił najpierw po francusku, później po angielsku, wyniósł niespełna dwie i pół godziny. Wśród Amerykanów nie brakowało jednak także pozytywnych ocen tego wywodu. W oparciu o amerykańskie dokumenty archiwalne zawarł ją na kartach popularnej syntezy dziejów międzywojennej Polski Richard M. Watt. W jego pracy czytamy, że przemówienie Dmowskiego było: „[...] *tour de force*. Na konferencji pokojowej obowiązywały dwa oficjalne języki – angielski i francuski. Dmowski mówił doskonałą, idiomatyczną francuszczyzną, od czasu do czasu przerywając, by przetłumaczyć swe wypowiedzi na angielski, którym również władał znakomicie. Jego wystąpienie zrobiło wielkie wrażenie na słuchaczach; a gdy skończył, rozległy się spontaniczne oklaski”<sup>18</sup>.

W swoim wystąpieniu Dmowski szczególnie mocno akcentował wątki antyniemieckie. Na początku konferencji były one bardzo popularne, gdyż społeczeństwa Europy Zachodniej, w tym francuskie i brytyjskie, pałały chęcią odwetu, mając w pamięci przebieg krwawego i niszczycielskiego konfliktu<sup>19</sup>. Jednym z elementów kary, którą mieli ponieść Niemcy, wskazani przez zwycięzców jako odpowiedzialni za wybuch i brutalny przebieg wojny, było odebranie im części terytoriów, które miały następnie być przekazane m.in. kształtującej wówczas swoje granice Polsce. Dopiero wiosną 1919 r. delegacja brytyjska powróciła do realizacji jednej z głównych zasad dyplomacji Albionu, tj. zasady *balance of power*<sup>20</sup>. To z kolei poważnie skomplikowało realizację polskich postulatów w odniesieniu do granicy zachodniej i północnej. Jednak pod koniec stycznia, wykorzystując dążenia

<sup>17</sup> Dmowski zapamiętał całą sytuację bardzo dokładnie, a wspomniane zdanie, wypowiedziane przez niego po francusku, brzmiało: „Kraj mój leży w tej części Europy, w której największe niebezpieczeństwa zagrażają pokojowi”, podczas gdy przełożone przez Paula Mantoux otrzymało brzmienie: „Kraj mój przedstawia największe niebezpieczeństwo dla przyszłego pokoju” (R. Dmowski, *Polityka polska...*, s. 128).

<sup>18</sup> R.M. Watt, *Gorzka chwala...*, s. 63.

<sup>19</sup> David Lloyd George obiecywał przed wyborami, co *nota bene* później mu często przypominano, że „wyciszenie Niemcy jak cytrynę” (H. Kissinger, *Dyplomacja...*, s. 256). Na temat polityki władz niemieckich oraz nastrojów w niemieckim społeczeństwie, w kontekście stanowiska wypracowanego na forum paryskiej konferencji pokojowej i przedstawionego Berlinowi w maju i czerwcu 1919 r., zob.: P. Hauser, *Niemcy wobec sprawy polskiej. Październik 1918 – czerwiec 1919*, Poznań 1984, s. 206–235.

<sup>20</sup> Na ten temat napisano już wiele, a nam za potwierdzenie niech posłużą słowa Jana Karskiego, które, co szczególnie ważne, mogli przeczytać nie tylko polscy, ale i zachodni czytelnicy. I tak w wydanej w 1985 r. pracy czytamy: „Na stanowisko Lloyd George’a miało bez wątpienia również wpływ trzymanie się tradycyjnej polityki równowagi sił w Europie. Przekonany, że Polska stałaby się z natury rzeczy satelitą Francji, której hegemonii w Europie się obawiał, prowadził politykę, która zapewniłaby mocną pozycję Niemcom – i niekiedy – Rosji. Musiało to, oczywiście, niekorzystnie wpływać na jego postawę wobec Polski” (J. Karski, *Wielkie mocarstwa wobec Polski. 1919–1945 od Wersalu do Jaltę*, Warszawa 1992, s. 41).

mocarstw do osłabienia Niemiec, Dmowski przypomniał dwa artykuły konwencji rozejmowej z 11 listopada 1918 r., które – jak podkreślił – wciąż pozostawały martwe. Dotyczyły one kolejno ustalenia komunikacji Polski z Gdańskiem i przesłania tą drogą do kraju Armii Polskiej z Francji oraz usunięcia wojsk niemieckich z ziem wschodnich dawnej Rzeczypospolitej.

Bardzo ważną kwestią poruszoną w wystąpieniu była konieczność ogłoszenia rozejmu w Wielkopolsce, gdzie od końca grudnia 1918 r. toczyło się antyniemieckie powstanie, a sytuacja strony polskiej, m.in. w wyniku wygaszania wystąpień rewolucyjnych w Niemczech, stawała się coraz gorsza<sup>21</sup>. Delikatna i nie przez wszystkich członków Rady oceniana z polskiego punktu widzenia kwestia dotyczyła Pomorza Gdańskiego (w nomenklaturze niemieckiej – Prus Zachodnich) oraz Prus Wschodnich. Dmowski dokładnie zapamiętał konkluzję swojej wypowiedzi w tej kwestii. O tym, że były to ważne słowa, świadczyło również ich odnotowanie przez uczestniczących w posiedzeniu sekretarzy delegacji francuskiej i brytyjskiej. Dmowski powiedział wówczas: „Kwestia polsko-niemiecka nad Bałtykiem została przez historię tak zawikłana, że nie można jej dziś rozstrzygnąć bez niczyjej krzywdy. Albo dwumilionowa blisko wyspa niemiecka w Prusach Wschodnich będzie odcięta od swej ojczyzny niemieckiej, co będzie uważała za krzywdę; albo sięgająca brzegu morskiego ludność polska w Prusach Zachodnich będzie wystawiona na zagładę, a z nią cały dwudziestopięciomilionowy naród polski – na niemożność stworzenia prawdziwie niezawisłego państwa i w konsekwencji na zalew niemiecki. A to będzie krzywda, z którą tamta nie może się mierzyć. Co prawda są ludzie, którzy, gdy mają do wyboru między krzywdą polską a niemiecką, wolą żeby stała się krzywda Polakom: oni tak długo już byli krzywdzeni, że się mieli czas do tego przyzwyczaić”<sup>22</sup>.

Podczas wystąpienia Dmowski, co sam podkreślał, świadomie unikał wspomnienia o politycznej „walce wewnętrznej w Polsce”. Tę kwestię udało mu się, jak sądził, rozładować przy użyciu barwnego porównania. „Jesteśmy – miał wówczas powiedzieć – otoczeni ze wszystkich stron przez rewolucje: rosyjską, węgierską, niemiecką. Nie mamy zaś armii. Zrobiliśmy więc z konieczności to, co w przyrodzie robią zwierzęta słabe, pozbawione kłów i pazurów: przybraliśmy zabarwienie ochronne”<sup>23</sup>. Wypowiedź ta, w której umiejętnie wykorzystał swoje przyrodnicze wykształcenie, miała przynieść zamierzony efekt, gdyż do kwestii rozdzźwięków politycznych w Polsce uczestnicy posiedzenia już więcej nie wracali. Zaoszczędzony w ten sposób czas Dmowski wykorzystał na przedstawienie trudnego położenia, w jakim znalazła się Polska. W tym kontekście zaakcentował, że jest ona atakowana ze wszystkich stron i bez pomocy w postaci broni, amunicji oraz innych materiałów wojennych będzie jej bardzo trudno skutecznie się bronić. Zagrożeniem, przed którym Polska broniła nie tylko własnych granic, był – co stanowczo podkreślił – bolszewizm.

Aspiracje terytorialne Polski były jedną z najważniejszych kwestii, którą przyszło liderowi KNP prezentować przed Radą Najwyższą. Tu, wbrew wyrażanym czasami opiniom, zasadnie rozpoznał od zaznaczenia, że dążąc do ustalenia terenów, które powinny

<sup>21</sup> P. Hauser, *Niemcy wobec sprawy polskiej...*, s. 183.

<sup>22</sup> R. Dmowski, *Polityka polska...*, s. 129.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 127–128.

należć do Polski, należy cofnąć się do 1772 r., czyli sytuacji przed pierwszym rozbiorem. Zaznaczył od razu, że ma pełną świadomość zmian narodowościowych, które zaszły na części tych ziem w okresie zaborów, co zmuszało Polaków do pewnych ustępstw terytorialnych. Zabieg ten okazał się przemyślaną strategią, pozwalającą na podkreślenie, że z tego samego powodu zmianie – tym razem na korzyść Rzeczypospolitej – powinny ulec granice na Zachodzie. Dotyczyło to przede wszystkim Śląska, który nie należał do Polski od XIV w., ale winien do niej powrócić, gdyż zdaniem mówcy Polacy stanowili większość jego ludności. „Szarżując” z wykorzystaniem statystyk, poinformował zebranych, że na Śląsku jest ich około 90%, co miało zostać odnotowane m.in. w notatkach amerykańskich uczestników spotkania<sup>24</sup>. Część osób obecnych na sali zapamiętała ponadto, że Dmowski uznał powstanie rozległego „korytarza” dającego Polsce dostęp do Morza Bałtyckiego za sprawę niepodlegającą dyskusji. Podobnie było w kwestii przyznania Polsce Gdańska jako jedyne go możliwego portu, choć tu mówca musiał przyznać, że zdecydowaną większość jego mieszkańców stanowili Niemcy. Znacznie mniej stanowczy był w kwestii przyłączenia do Polski Prus Wschodnich. Zaproponował utworzenie na tym terenie niewielkiej „republiki” pod polskim protektoratem<sup>25</sup>.

W trakcie wystąpienia – przyznawał Dmowski – „[...] najwięcej robiłem wysiłku w kierunku Wilsona, wiedząc, jak silnie pracują u niego wrogie nam wpływy”<sup>26</sup>. W tym celu często odwoływał się do jednego z głównych haseł, z którym amerykański prezydent przybył do Europy, tj. zadośćuczynienia aspiracjom narodowym. W tej materii lider KNP wykorzystał zilustrowane na przygotowanych przez Eugeniusza Romera mapach „zdobycze” Komisji Kolonizacyjnej, którą przedstawił jako narzędzie polityki germanizacyjnej.

W przywołanej na wstępie monografii Margaret Macmillan dominuje niezbyt przychylny stosunek do osoby polskiego delegata. Zdecydowało o tym kilka czynników, wśród których szczególną uwagę zwraca konfrontowanie, *notabene* na kilkunastu stronach, biografii Dmowskiego z drogą życiową i poglądami Józefa Piłsudskiego. Jest to o tyle zaskakujące, że podczas konferencji Naczelnik Państwa nie był nawet w Paryżu. Nie umniejsza to, rzecz jasna, w niczym jego roli w budowie Polski, ale wydaje się niezrozumiałe w kontekście opisu konferencji, która stanowi główny temat przywołanego opracowania. Niestety widać w nim wspomniane powyżej pewne niezrozumienie kwestii polskich oraz przecenianie wpływu sporu politycznego w kraju na politykę międzynarodową, a w szczególności na udział Polski w omawianej konferencji. Tutaj Piłsudski, choćby z racji opinii o nim jako wieloletnim stronnikiem Niemiec, która długo na nim ciążyła, musiał niemal w pełni zdać się na Dmowskiego i jego współpracowników. Z całą pewnością było tak przynajmniej w pierwszej fazie konferencji, przed przybyciem do Paryża Ignacego J. Paderewskiego.

<sup>24</sup> W opublikowanych w Polsce dokumentach kwestia ta była nieco inaczej przedstawiana. Zob. *Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r. Dokumenty i materiały*, t. 1, red. R. Bierzanek, J. Kukułka, Warszawa 1965, s. 53.

<sup>25</sup> Zawartość amerykańskich dokumentów zreferował w swojej pracy R.M. Watt, *Gorzka chwała...*, s. 63–64.

<sup>26</sup> R. Dmowski, *Polityka polska...*, s. 129.

Na potwierdzenie tej oceny warto przywołać kilka wątków monografii MacMillan, która podkreśliła, że rywal Piłsudskiego „urodził się jako miejski biedak”, co na szczęście polski wydawca opatrzył stosownym przypisem: „choć w rodzinie drobnej szlachty”. Kolejnym przykładem może być stwierdzenie, że Dmowski „[miał] nie tęsknić za polską tolerancją i próbami współżycia z innymi narodami – Litwinami, Ukraińcami czy Żydami”. Ponadto podzielać miał poglądy uwielbianych przez niego darwinistów społecznych, którzy utożsamiali życie z walką, i dlatego jego mottem miało być: „Silni zwyciężają, słabi przegrywają”. MacMillan zaznaczyła, że choć w Europie Zachodniej traktowano Dmowskiego z sympatią, Brytyjczycy mieli do niego zastrzeżenia. Miał to potwierdzać cytata z wypowiedzi jednego z brytyjskich dyplomatów: „Był sprytny, a sprytnym się nie ufa; logiczny w teoriach politycznych, a my nienawidzimy logiki; konsekwentny z oporem obliczonym na doprowadzenie każdego do szaleństwa”<sup>27</sup>. Analizując powyższy cytat, warto postawić pytanie: Czy można wyobrazić sobie przywołanie lepszej rekomendacji kompetencji polityka i dyplomaty? Jak się wydaje, autorka chyba nie do końca zdawała sobie z tego sprawę. Podobnego błędu Macmillan nie popełniła już we fragmencie poświęconym omawianemu w tej pracy wystąpieniu Dmowskiego przed Radą, w którym, jej zdaniem, prezentował nie tyle stanowisko strony polskiej, ile „polskie roszczenia”. Nie trzeba dodawać, że MacMillan nie zająknęła się nawet na temat poziomu merytorycznego wystąpienia oraz uznania, jakie wzbudziło przynajmniej u części słuchaczy. Sporo miejsca poświęciła natomiast zachłanności Polaków, która miała przebijać z przemówienia Dmowskiego. Całość wykładu zakończyła jakże przewidywalnym wbiciem szpilki, gdyż tylko tak można nazwać zdanie: „Lloyd George słuchał Dmowskiego z wyraźną niecierpliwością [a przypomnijmy, że był obecny tylko na drugiej części wystąpienia – M.B.], a Wilson studiował obrazy na ścianach”<sup>28</sup>. Na zakończenie dodajmy, że kolejny akapit tekstu, który dotyczy odrodzonej Polski, MacMillan rozpoczęła od słów: „Polacy umiejętnie irytowali nawet swych paryskich przyjaciół”. Tym, którym może się wydawać dziwne, dlaczego tyle miejsca poświęcono przytoczonej pracy, warto przypomnieć, że mówimy o książce, która od blisko dwudziestu lat kształtuje, szczególnie na gruncie historiografii anglojęzycznej, obraz paryskiej konferencji pokojowej, a więc także sprawy polskiej, która, jak już wspomniano – i co podkreśliła MacMillan – była jedną z najważniejszych podczas rozmów w 1919 r. Ponadto w kwestii konferencji pokojowej w Paryżu, pomimo swoich koligacji rodzinnych z Davidem Lloyd George’em, omawiana autorka traktowana jest jak wyrocznia.

W ocenie wydarzenia z 29 stycznia 1919 r. nie sposób pominąć kwestii negatywnego stosunku środowisk żydowskich wobec Dmowskiego. On sam nie ukrywał, że ma świadomość, iż jest przez Żydów niemal otwarcie zwalczany jako polityk i rzecznik polskich interesów. Szczególną rolę w tej działalności odegrać miał Ludwik Bernstein, będący wówczas jednym z urzędników Foreign Office, który po zmianie nazwiska znany

<sup>27</sup> Za: M. MacMillan, *Paryż 1919...*, s. 211–212.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 216. W tym miejscu należy jednak zwrócić uwagę, że w wydanej po latach, a w Polsce opublikowanej jeszcze przed wybuchem II wojny światowej książce będącej swego rodzaju wspomnieniem o konferencji paryskiej, D. Lloyd George podkreślił, że Dmowski swoim wystąpieniem wzbudził u niego pewien szacunek. Zob.: D. Lloyd George, *Prawda o Traktacie Wersalskim*, t. 1, Warszawa, b.r., s. 281.



był jako Lewis Namier. W tym miejscu przywołajmy dwie opinie historyków, oceniające jego zabiegi wymierzone w Dmowskiego. Autorem pierwszej jest Andrzej Nowak, który podkreślił, że od 1917 r. Namier prowadził prywatną wendetę przeciwko liderowi Narodowej Demokracji, a jego analizy były zawsze skrajnie niezyczliwe Polsce<sup>29</sup>. Druga pochodzi z cytowanej już pracy pt. *Paryż 1919*. Czytamy w niej: „Lewis Namier, polski Żyd, poprowadził w MSZ kampanię przeciw Dmowskiemu i jego szowinistycznej bandzie”<sup>30</sup>. Anglicy mają w takiej sytuacji jedną odpowiedź: *No comments*. I tu należy się z nimi zgodzić, szczególnie gdy weźmie się pod uwagę skład polskiej delegacji oraz poziom intelektualny, który reprezentowała.

Bezpośrednio po wystąpieniu Dmowskiemu osobiście pogratulował Clemenceau. Z ich kurtuazyjnej wymiany uprzejmości lider KNP zapamiętał jednak przede wszystkim pewien zgrzyt dyplomatyczny. Otóż premier Francji miał mu powiedzieć, że w jednej sprawie nie ma on słuszności. Chodziło o kwestię cieszyńską i związany z nią spór polsko-czeski. „Potwierdziło mi to tylko, com wiedział od dawna, że jedyna kwestia terytorialna, w której będziemy musieli walczyć z Francją – to Cieszyn”, pisał Dmowski<sup>31</sup>. W tej materii akcje Polski generalnie stały bardzo nisko, co potwierdzają ustalenia historyków. Za przykład niech posłuży fragment książki *Paryż 1919*, gdzie czytamy: „Gdy Polacy wywoływali nawet wśród zwolenników głębokie westchnienia, Czesi pływali w powszechnej aprobacie. Polacy byli oczywiście prawdziwymi śmiałkami, ale bez krzty rozsądku [...]. Czesi za to okazywali się prawdziwie zachodni”<sup>32</sup>. O szczególnych zobowiązaniach Francji wobec Czechów wspominał także Władysław Konopczyński, który polityczne wydarzenia w Paryżu w pierwszych miesiącach 1919 r. obserwował z bliska, jako członek zespołu polskich ekspertów<sup>33</sup>. Relacje polsko-czeskie obszernie analizował także cytowany już Eugeniusz Romer na kartach swego pamiętnika. Natrafiamy w nim na znamienny cytat, ilustrujący zarówno stosunek Dmowskiego do Czechów, jak i Romera do zaistniałej wówczas sytuacji: „Dmowski tymczasem rano i po południu bronił przed *Big Powers* polskiego punktu widzenia w sprawie śląskiej, rano wywoził bez przerwy dwie godziny, po południu znowu cały czas dyskusja na ten sam temat – nieukończona, odłożona do dnia następnego. Wynik tych długich deliberacji ciągle nieznan, a osobiste zadowolenie Dmowskiego, spowodowane przetrzymaniem Kramařa i Beneša podczas długiego *plaidoyer* Dmowskiego w drugim pokoju,

<sup>29</sup> A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu. 1920 – zapomniany appeasement*, Kraków 2015, s. 238–239. Na temat negatywnych skutkach działań Namiera, szczególnie w odniesieniu do kwestii wschodnich granic Polski, nie brakuje także polskojęzycznych publikacji powstających na Zachodzie. Przykładowo: T. Piszczkowski, *Anglia a Polska 1914–1939*, Londyn 1975, s. 78.

<sup>30</sup> M. MacMillan, *Paryż 1919...*, s. 214. Kwestia konfliktu na linii Dmowski–Namier była także przywołana w wielu innych opracowaniach. Szczególną uwagę czytelników należy zwrócić w tym miejscu na to opracowanie, w którym autor syntetycznie ujął i ocenił podłoże, przebieg oraz znaczenie ich rywalizacji: W. Buřhak, *Za co Dmowskiemu należy się pomnik*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2007, nr 8–9 (79–80), s. 116.

<sup>31</sup> R. Dmowski, *Polityka polska...*, s. 130.

<sup>32</sup> M. MacMillan, *Paryż 1919...*, s. 231. Bardzo podobną opinię możemy odnaleźć także w innej, szeroko komentowanej w Polsce, publikacji, której autor – Ian Kershaw – postawił Czechosłowację, obok Finlandii, za wzór międzywojennej demokracji. Zob. *idem*, *Do piekła i z powrotem. Europa 1914–1949*, tłum. A. Romanek, Kraków 2016, s. 168.

<sup>33</sup> W. Konopczyński, *Historia polityczna Polski 1914–1939*, Warszawa 1995, s. 56. Zob. także: *idem*, *Dziennik 1918–1921*, cz. 1, wstęp i oprac. P. Biliński i P. Plichta, Warszawa–Kraków 2016, s. 368.

sprawiło nam w odpowiednim oświetleniu Dmowskiego, zawsze pełnym humoru, tylko rozrywkę, ale nie mogło przynieść uspokojenia”<sup>34</sup>. Biograf lidera KNP zwrócił uwagę, że celem Dmowskiego było kompromisowe rozstrzygnięcie polsko-czeskiego sporu, czemu dał również wyraz w czasie swojej przemowy<sup>35</sup>.

Ubolewać należy, że wystąpienie z 29 stycznia 1919 r. nie zostało poddane stenotypii<sup>36</sup>. Dmowski dobrze zapamiętał, że stenografów na posiedzenia Rady nie dopuszczano, co uniemożliwiło mu zamieszczenie pełnej treści omawianego wywodu w wydanej w 1925 r. książce pt. *Polityka polska i odbudowanie państwa*. Było to tym trudniejsze, że jak wspomnieliśmy, nie miał przygotowanego klasycznego *exposé*. W ograniczonym zakresie pomocne okazały się streszczenia sporządzone przez sekretarzy delegacji francuskiej i angielskiej. Niestety, było w nich niewiele informacji na temat komentarzy członków Rady, które byłyby pomocne w lepszym zrozumieniu ich podejścia do sprawy polskiej.

Wspomniane braki można, ale tylko częściowo, uzupełnić informacjami pozyskanymi od uczestników posiedzenia, zawartych w poczynionych przez nich zapiskach, dziennikach, pamiętnikach i wspomnieniach. W tym kontekście szczególnie cenne były informacje podane przez drugiego reprezentanta Polaków – Erazma Piltza. Zapamiętał on, że gdy po zakończeniu przemowy Dmowskiego Clemenceau zapytał go: „Czy nie chce pan coś dodać do wystąpienia?”, niezwłocznie odpowiedział: „Przyłączam się całkowicie do tego, co zostało powiedziane”. Piltz, co sam przyznawał, a co potwierdziły osoby, które spotkały go po posiedzeniu Rady Najwyższej, długo nie mógł wyjść z podziwu dla Dmowskiego. Tak zapamiętał to m.in. Celestyn Rydlewski, działacz narodowy z Wielkopolski, który był wówczas w Paryżu, gdzie 30 stycznia, a więc zaledwie dzień po wystąpieniu Dmowskiego, miał okazję rozmawiać z Piltzem. Usłyszał wówczas od niego: „Byłem co dopiero świadkiem przemówienia Dmowskiego w sprawie Polski. Otóż przemówienie to nie było zwykłą mową. Nie, był to czyn, i to czyn wielki, wielkiego Polaka i patrioty. Proszę to moje oświadczenie powtórzyć i w ojczyźnie tym wszystkim, którzy tego będą chcieli słuchać, jak również i tym, którzy tego nie pragną”<sup>37</sup>. Uznanie tego polityka dla Dmowskiego za wystąpienie z 29 stycznia zapamiętał także obecny wówczas w Paryżu Sekretarz Generalny Delegacji Polskiej Stanisław Kozicki. W innej relacji podkreślono, że zazwyczaj powściągliwy i pragmatyczny Piltz, opowiadając o wydarzeniu z 29 stycznia, „nie mógł się uspokoić, dając upust radości, że pierwszy debiut Polski w Radzie Najwyższej tak doskonale się powiódł”<sup>38</sup>. W swoim często cytowanym pamiętniku nazwał wystąpienie Dmowskiego dokładnym, jasnym i dobrze wypowiedzianym<sup>39</sup>. W tej sytuacji trudno się dziwić, że

<sup>34</sup> E. Romer, *Pamiętnik paryski...*, s. 146.

<sup>35</sup> K. Kawalec, *Roman Dmowski...*, s. 218.

<sup>36</sup> Takie oświadczenie oficjalnie przekazał Sekretarz Generalny Konferencji Pokojowej Paul Dutasy, który miał udostępnić Dmowskiemu własne notatki sporządzone podczas jego wystąpienia. Wspomina o tym m.in.: K. Skirmunt, *Moje wspomnienia 1866–1945*, wstęp i oprac. E. Orlof, A. Pasternak, Rzeszów 1997, s. 83.

<sup>37</sup> C. Rydlewski, *Wspomnienia z wielkich dni*, „Głos”, 15 VIII 1934, nr 13–15.

<sup>38</sup> T. Bielecki, *W szkole Dmowskiego. Szkice i wspomnienia*, Londyn 1968, s. 247.

<sup>39</sup> S. Kozicki, *Pamiętnik 1876–1939*, oprac., przedmowa i przypisy M. Mroczo, Słupsk 2009, s. 431. Autor pamiętnika, rozpoczynając opis wydarzeń z konferencji paryskiej, podkreślił, że rok 1919 był najciekawszym okresem w jego życiu, ponieważ znalazł się wówczas w środku życia politycznego po I wojnie światowej, któremu dzięki pełnionej funkcji miał możliwość przypatrywać się z bliska (*ibidem*, s. 379).

biograf Piltza – Andrzej Szczepaniak – napisał: „Ocena przez realistę przywódcy endecji w okresie funkcjonowania KNP w Paryżu przeradzała się w podziw”<sup>40</sup>.

1 lutego 1919 r., a więc tuż po przemowie przed Radą Najwyższą, Dmowski spotkał się z Joachimem Bartoszewiczem, jednym z liderów kijowskiego obozu narodowego, przybyłym do Paryża wraz rodziną w celu reprezentowania Polaków z Rusi, ale także wejścia w skład polskiej delegacji z ramienia KNP<sup>41</sup>. Ich rozmowie przysłuchiwał się niespełna dziesiętnastoletni Włodzimierz Bartoszewicz, syn Joachima, któremu zawdzięczamy obszerne wspomnienia poświęcone ojcu, w tym blisko sto stron opisujących ich pobyt na konferencji. Zapamiętał on, że w pewnym momencie Dmowski wspomniał swoje wystąpienie z 29 stycznia 1919 r., mówiąc: „Ja, panie Joachimie, na Kongresie muszę dopilnować granic Polski i nikomu sobie tego odebrać nie dam. Wiem, że mam trochę oleju w głowie, energii też jest jeszcze chwała Bogu, nieco, a wiem także, że ani Paderewski, ani żaden Leon Wasilewski tego tak jak ja nie zrobi”<sup>42</sup>.

Działalność polskiego delegata podczas paryskiej konferencji pokojowej, a więc także wystąpienie z 29 stycznia, docenił znany angielski publicysta Emil J. Dillon. W wydanej tuż po zakończeniu konferencji i szybko przetłumaczonej na język polski (1921) książce napisał: „Na ogół największym powodzeniem w bronienu spraw cieszyli się prawnicy, chociaż jeden z delegatów mniejszych krajów, który zrobił największe wrażenie na przedstawicielach mocarstw większych, nie należał do palestry. Kierownik polskiej delegacji, Roman Dmowski, obrazowy, przekonywujący mówca, zwięzły polemista i pomysłowy obrońca, któremu nigdy nie brakowało słów, porównań, argumentu *ad hominem* lub szybkiej i ciętej odpowiedzi, zjednał sobie arbitrów, pomimo, że z początku zaliczali się do jego przeciwników”<sup>43</sup>. Poświęcony Dmowskiemu fragment obserwacji z Paryża Dillon zakończył stwierdzeniem, że polski mąż stanu był główną osobą działającą w kilku najbardziej interesujących i charakterystycznych momentach konferencji i jemu zawdzięcza Polska najważniejsze zdobycze, które na niej uzyskała.

Niespełna dwa tygodnie po wystąpieniu Dmowskiego, 12 lutego 1919 r., powołana została Międzynarodowa Komisja do Spraw Polskich. Na jej przewodniczącego desygnowano francuskiego prawnika i dyplomatę Jules'a Cambona, który był wówczas sekretarzem generalnym francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, a wcześniej m.in. ambasadorem Francji w Niemczech. Dmowski, wspólnie z gronem swoich współpracowników z polskiej delegacji, przygotowywał dla Komisji Cambona szczegółowe analizy dotyczące postulowanych granic Polski.

Podsumowując swój wywód, autor tego artykułu chciałby odwołać się do opinii trzech wytrawnych badaczy okresu międzywojennego i polskiej dyplomacji. Pierwszy z nich –

<sup>40</sup> A. Szczepaniak, *Od autonomii do niepodległości. Działalność polityczna Erasma Piltza w latach 1914–1929*, Opole 2015, s. 399–400.

<sup>41</sup> M. Białokur, *Mysł społeczno-polityczna Joachima Bartoszewicza*, Toruń 2005, s. 90–98.

<sup>42</sup> Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, W. Bartoszewicz, *Mój ojciec i jego czasy. Wspomnienia z lat 1867–1920*, rkps 15611/II, k. 521. Zob. także: M. Białokur, *Roman Dmowski na forum konferencji pokojowej w Paryżu w świetle wspomnień Włodzimierza Bartoszewicza* [w:] *Roman Dmowski i jego współpracownicy*, red. M. Białokur, M. Patelski, A. Szczepaniak, Toruń 2008, s. 103.

<sup>43</sup> Cyt. za: J. Zamojski, *Powrót na mapę...*, s. 142.

Krzysztof Kawalec – w 2007 r. napisał: „Nie można wykluczyć, że jako dyplomata, reprezentujący kraj o ograniczonym potencjale politycznym, przede wszystkim zaś kraj obecny od niedawna na scenie politycznej Europy, przemawiał nieraz nazbyt twardo. Należy jednak zauważyć, że nawet najbardziej krytyczni wobec niego badacze nie umieją określić lepiej strategii działania bądź wskazać osobę, która mogłaby lepiej reprezentować wówczas sprawę polską”<sup>44</sup>. Drugi – Mariusz Wołos – w wywiadzie z 2015 r. o wystąpieniu Romana Dmowskiego z 29 stycznia 1919 r. powiedział, że był to jego wielki dzień, w którym „okazał wielki talent dyplomatyczny i niezwykle kompetencje”<sup>45</sup>. Z kolei trzeci, którym jest Marek Kornat, w publikacji wydanej w 2009 r. z okazji dziewięćdziesiątej rocznicy podpisania traktatu wersalskiego podkreślił, że Dmowski polską dyplomacją w Paryżu w 1919 r. kierował bardzo umiejętnie i dlatego zasługuje na miano architekta i twórcy tych postanowień traktatu wersalskiego, które odnosiły się do Polski. Swoją wypowiedź historyk ten zakończył konkluzją, z którą autor niniejszego artykułu w pełni się zgadza: „Odpowiedź na pytanie, czy mógł osiągnąć więcej, jest negatywna. Osiągnął więcej niż mógł i w tej kwestii historycy są raczej zgodni. Był chłodnym racjonalistą i politykiem wolnym od idealizmu. Myślał kategoriami geopolityki. Stworzył od podstaw politykę odradzającego się państwa i dyplomację bez listów uwierzytelniających”<sup>46</sup>.

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, W. Bartoszewicz, *Mój ojciec i jego czasy. Wspomnienia z lat 1867–1920*, rkps 15611/II.

### OPRACOWANIA

Białokur M., *Myśl społeczno-polityczna Joachima Bartoszewicza*, Toruń 2005.

Białokur M., *Roman Dmowski na forum konferencji pokojowej w Paryżu w świetle wspomnień Włodzimierza Bartoszewicza* [w:] *Roman Dmowski i jego współpracownicy*, red. M. Białokur, M. Patelski, A. Szczepaniak, Toruń 2008.

Bielecki T., *W szkole Dmowskiego. Szkice i wspomnienia*, Londyn 1968.

Bulhak W., *Za co Dmowskiemu należy się pomnik*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2007, nr 8–9 (79–80).

Davies N., *Europa. Rozprawa historyka z historią*, Kraków 1998.

Dmowski R., *Myśli nowoczesnego Polaka*, Lwów 1903.

Dmowski R., *Niemcy, Rosja i kwestia polska*, Lwów 1908.

<sup>44</sup> K. Kawalec, *Roman Dmowski: wszystko co polskie jest moje*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2007, nr 8–9 (79–80), s. 121.

<sup>45</sup> Dmowski w Wersalu. Wywiad z Mariuszem Wołosem, „Ale Historia”, 9 XI 2015.

<sup>46</sup> M. Kornat, *Traktat Wersalski i system wersalski z perspektywy dziewięćdziesięciolecia. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej 27 czerwca 2009 r. w Muzeum im. Jana Pawła II w Warszawie*, Warszawa 2009, s. 41.

- Dmowski R., *Polityka polska i odbudowanie państwa*, t. 2, Warszawa 1989.
- Gerwarth R., *Pokonani. Dlaczego pierwsza wojna światowa się nie zakończyła (1917–1923)*, tłum. J. Szkudliński, Poznań 2017.
- Hauser P., *Niemcy wobec sprawy polskiej. Październik 1918–czerwiec 1919*, Poznań 1984.
- Kaczmarek R., *Polacy w armii kajzera. Na frontach I wojny światowej*, Kraków 2014.
- Karski J., *Wielkie mocarstwa wobec Polski. 1919–1945 od Wersalu do Jaty*, Warszawa 1992.
- Kawalec K., *Roman Dmowski*, Warszawa 1996.
- Kawalec K., *Roman Dmowski: wszystko co polskie jest moje*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2007, nr 8–9 (79–80).
- Kershaw I., *Do piekła i z powrotem. Europa 1914–1949*, tłum. A. Romanek, Kraków 2016.
- Kissinger H., *Dyplomacja*, tłum. z ang. S. Głabiński, G. Woźniak, I. Zych, Warszawa 1996.
- Kitchen M., *Historia Europy 1919–1939*, tłum. T. Rybowski, H. Szłapka, Wrocław 1992.
- Konopczyński W., *Dziennik 1918–1921*, cz. 1, wstęp i oprac. P. Biliński, P. Plichta, Warszawa–Kraków 2016.
- Konopczyński W., *Historia polityczna Polski 1914–1939*, Warszawa 1995.
- Kornat M., *Traktat Wersalski i system wersalski z perspektywy dziewięćdziesięciolecia. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej 27 czerwca 2009 r. w Muzeum im. Jana Pawła II w Warszawie*, Warszawa 2009.
- Kozicki S., *Pamiętnik 1876–1939*, oprac., przedmowa i przypisy M. Mroczo, Słupsk 2009.
- Lloyd George D., *Prawda o Traktacie Wersalskim*, t. 1, tłum. A.L. Pański, Warszawa, b.r.
- MacMillan M., *Paryż 1919. Sześć miesięcy, które zmieniły świat: Konferencja pokojowa w Paryżu w 1919 roku i próba zakończenia wojny*, tłum. M. Młynarz, Oświęcim 2018.
- Mysiakowska-Muszyńska J., Muszyński W.J., *Architekt Wielkiej Polski Roman Dmowski*, Warszawa 2018.
- Nicolson H., *Curzon the Last Phase, 1919–1925*, Boston 1934.
- Niklewska J., *Roman Dmowski w Londynie i w Paryżu w świetle jego archiwum z lat 1915–1919* [w:] *Mysł polityczna Romana Dmowskiego*, red. J. Engelgard, Warszawa 2009.
- Nowak A., *Pierwsza zdrada Zachodu. 1920 – zapomniany appeasement*, Kraków 2015.
- Pajewski J., *Budowa Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1926*, Kraków 1995.
- Pajewski J., *Odbudowa państwa polskiego 1914–1918*, Warszawa 1978.
- Piszczkowski T., *Anglia a Polska 1914–1939*, Londyn 1975.
- Romer E., *Pamiętnik paryski (1918–1919)*, do druku przygotowali A. Garlicki i R. Świętek, Wrocław 1989.
- Sierpowski S., *Między wojnami 1919–1939*, cz. 1: *Lata 1919–1929*, Poznań 1998.
- Skirmunt K., *Moje wspomnienia 1866–1945*, wstęp i oprac. E. Orlof, A. Pasternak, Rzeszów 1997.
- Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r. Dokumenty i materiały*, red. R. Bierzanek, J. Kukułka, t. 1, Warszawa 1965.
- Szczepaniak A., *Od autonomii do niepodległości. Działalność polityczna Erazma Piltza w latach 1914–1929*, Opole 2015.
- Wapiński R., *Roman Dmowski*, Lublin 1988.
- Watt R.M., *Gorzka chwala. Polska i jej los 1918–1939*, Warszawa 2005.
- Wielka historia świata*, t. 11: *Wielkie wojny XX wieku (1914–1945)*, red. M. Zgórniak, Kraków 2006.
- Zamojski J., *Powrót na mapę. Polski Komitet Narodowy w Paryżu 1914–1919*, Warszawa 1991.

## **Pamiętny dzień przy bulwarze Quai d'Orsay, czyli początek politycznych zmagania o granice II Rzeczypospolitej na forum paryskiej konferencji pokojowej w 1919 r.**

Gdy zakończyły się działania militarne na frontach Wielkiej Wojny, uwaga międzynarodowej opinii publicznej przeniosła się z dowódców wojskowych na polityków. To oni, na forum licznych spotkań i konferencji, mieli ustalić nowy, powojenny porządek. W gronie zwyciężkich mocarstw czołową rolę odegrali wówczas amerykański prezydent Thomas Woodrow Wilson oraz dwaj premierzy – Francji Georges Clemenceau i Wielkiej Brytanii David Lloyd George. Do ich najważniejszego, *de facto* kilkumiesięcznego spotkania, doszło w Paryżu w pierwszej połowie 1919 r., które było jednym z najważniejszych w historii całego minionego stulecia. Jego uczestnikiem była również polska delegacja, w której kluczową rolę odgrywał lider obozu narodowego oraz Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu Roman Dmowski. Jemu też przypadło w udziale przedstawienie 29 stycznia 1919 r., czyli kilkanaście dni po oficjalnym rozpoczęciu obrad (18 stycznia), polskiego stanowiska w kwestii przyszłych granic odrodzonej Polski. Powyższy tekst odwołuje się do jego wystąpienia. Przeszło ono do historii nie tylko ze względu na długość, gdyż Dmowski przemawiał przed wspomnianymi przywódcami blisko pięć godzin, na co wpływ miał fakt, że pierwotną, francuską wersję jego wystąpienia samodzielnie tłumaczył na język angielski, ale przede wszystkim z uwagi na jego wysoki poziom merytoryczny. Znalazły się w powyższym tekście zarówno wypowiedzi samego Dmowskiego, jak i pozostałych uczestników spotkania. Celem artykułu było nie tylko przedstawienie argumentacji użytej przez polskiego delegata podczas wystąpienia, ale także atmosfery i nastrojów, które mu towarzyszyły. Nie ulega wątpliwości, że spotkanie, do którego doszło w gabinecie francuskiego ministra spraw zagranicznych Stephena Pichona przy bulwarze Quai d'Orsay, było jednym z pierwszych ważnych akordów politycznych zmagania o granice II Rzeczypospolitej.

### **SŁOWA KLUCZOWE**

paryska konferencja pokojowa (1919), granice II Rzeczypospolitej, Roman Dmowski

## **A Memorable Day on the Boulevard Quai d'Orsay, or the Beginning of the Political Struggle for the Borders of the Second Republic at the 1919 Paris Peace Conference**

When military operations on the fronts of the Great War ceased, the attention of international public opinion shifted from military commanders to politicians. During numerous meetings and conferences, it was they who were to determine the new post-war order. Among the victorious superpowers, the leading roles were played by the

American President Thomas Woodrow Wilson and two Prime Ministers – Georges Clemenceau of France and David Lloyd George of Great Britain. Their most important meeting, which lasted several months, took place in Paris in the first half of 1919 and was one of the most important in the history of the past century. Its participants included the Polish delegation, in which the leader of the National Camp and the Polish National Committee in Paris, Roman Dmowski, played a key role. The Polish position on the future borders of reborn Poland had to be presented by him 29 January 1919, i.e. several days after the official opening of the debates (18 January). The text refers to his speech. It went down in history not only because of its length – Dmowski spoke before the afore-mentioned leaders for nearly five hours, which was influenced by the fact that he had translated the original French version of his speech into English himself – but above all because of its quality of content. It included statements by Dmowski himself as well as by other participants to the meeting. This article aimed not only to present the arguments used by the Polish delegate during his speech but also the atmosphere and mood that accompanied it. There is no doubt that the meeting, which took place in the office of the French Foreign Minister Stephen Pichon on the Quai d'Orsay, was one of the first essential chords of the political struggle for the borders of the Second Republic.

#### KEYWORDS

Paris Peace Conference (1919), borders of the Second Polish Republic, Roman Dmowski

**MAREK BIAŁOKUR** – doktor habilitowany, profesor w Instytucie Historii Uniwersytetu Opolskiego, gdzie kieruje Katedrą Dydaktyki, Nauk Wspomagających i Popularyzacji Historii. Jest także nauczycielem historii w Liceum Ogólnokształcącym nr III im. Marii Curie-Skłodowskiej w Opolu. Jego zainteresowania naukowe koncentrują się wokół biografistyki, historii polskiej myśli politycznej XX wieku, dydaktyki historii oraz historii i symboliki KL Auschwitz-Birkenau. Autor książek: *Myśl społeczno-polityczna Joachima Bartoszewicza* (Toruń 2005), *Spoglądając na Południe. Szkice z historii stosunków polsko-czeskich w XX wieku w historiografii i myśli politycznej obozu narodowego* (Opole–Bielsko-Biała 2013), *Poniatowski i inni. Studia o polskiej polityce, dydaktyce i edukacji historycznej XIX i XX wieku*, t. I–II (Opole–Bielsko-Biała 2013–2014, wyd. II 2016), *Gabriel Narutowicz. Biografia* (Opole 2016). Współautor prac zwartych *Przerwana droga do niepodległości. Stan wojenny 13 XII 1981–22 VII 1983. Świadomość – Edukacja – Kultura* (Toruń 2012), *Polski rok 1918 w edukacji historycznej i literaturze dokumentu osobistego* (Opole 2018) oraz *Polski rok 1919 w edukacji historycznej i literaturze dokumentu osobistego* (Opole 2019). Jest redaktorem lub współredaktorem 21 prac zwartych oraz ponad trzystu artykułów naukowych, popularnonaukowych, recenzji i scenariuszy zając.

**MAREK BIAŁOKUR** – PhD with habilitation, is a professor at the Institute of History, University of Opole, where he heads the Chair of Didactics, Auxiliary Sciences and Popularisation of History. He is also a history teacher at the Maria Curie-Skłodowska High School No. III in Opole. His research interests focus on biography, history of Polish political thought in the 20th century, didactics of history, and the history and symbolism of Auschwitz-

-Birkenau. Author of the following books: *Myśl społeczno-polityczna Joachima Bartoszewicza* (Toruń 2005), *Spoglądając na Południe. Szkice z historii stosunków polsko-czeskich w XX wieku w historiografii i myśli politycznej obozu narodowego* (Opole-Bielsko-Biała 2013), *Poniatowski i inni. Studia o polskiej polityce, dydaktyce i edukacji historycznej XIX i XX wieku*, vols. I–II (Opole–Bielsko-Biała 2013–2014, Edition II 2016), *Gabriel Narutowicz. Biografia* (Opole 2016). Co-author of the publications *Przerwana droga do niepodległości. Stan wojenny 13 XII 1981–22 VII 1983. Świadomość – Edukacja – Kultura* (Toruń 2012), *Polski rok 1918 w edukacji historycznej i literaturze dokumentu osobistego* (Opole 2018) and *Polski rok 1919 w edukacji historycznej i literaturze dokumentu osobistego* (Opole 2019). He is the editor or co-editor of 21 publications and over three hundred scientific and popular science articles, reviews and lesson plans.



JAN STANISŁAW CIECHANOWSKI

Wydział „Artes Liberales”, Uniwersytet Warszawski

ORCID: 0000-0003-3542-1991

## POŁOŻENIE MIĘDZYNARODOWE ORAZ KSZTAŁT TERYTORIALNY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W ROKU 1919 Z PERSPEKTYWY HISZPAŃSKIEJ DYPLOMACJI

Polityka zagraniczna Hiszpanii w końcowym okresie Wielkiej Wojny, gdy spodziewano się już klęski państw centralnych, tradycyjnie skupiała się na śledzeniu zachowania najważniejszych mocarstw, utrzymywaniu stosunków z sąsiadami oraz poświęcaniu znacznej uwagi zagadnieniom marokańskim. Sprawa polska nie należała z natury rzeczy do priorytetów madryckich gabinetów, aczkolwiek zarówno działalność humanitarna króla Alfonsa XIII z dynastii Burbonów w okresie konfliktu, jak i szczerą przychylność dla Polski w głównych kręgach politycznych stanowiły dobry fundament pod budowę przyszłych przyjaznych stosunków. 26 lutego 1919 r. liberalny rząd hrabiego Romanonesa uznał Komitet Narodowy Polski za oficjalną organizację polską, a 20 maja tego roku krótkotrwały konserwatywny gabinet Antonia Maury uczynił to w odniesieniu do niepodległości państwa polskiego oraz rządu Ignacego Jana Paderewskiego. Obydwie te decyzje zostały podjęte w wyniku próśb przedstawionych przez stronę polską<sup>1</sup>.

Dokumentacja madryckiego Ministerstwa Stanu (*Ministerio de Estado*), w tym czasie kompetentnego w Hiszpanii w sprawach zagranicznych, wskazuje, że sprawom państw odległych i egzotycznych nie poświęcano, z nielicznymi wyjątkami, większej uwagi. Nie prowadzono studiów na temat sytuacji w Polsce, nie udzielano także szczegółowych instrukcji w tych sprawach dyplomatom, ograniczając się do załatwiania bieżących kwestii z różnych dziedzin współpracy oraz zagadnień protokolarnych. Z tego

---

<sup>1</sup> Zob. szerzej: J.S. Ciechanowski, *Hiszpania wobec odrodzenia Rzeczypospolitej Polskiej (1918–1919)* [w:] *Polska przywrócona – z perspektywy zagranicy 1918–1921. (W stulecie Traktatu Wersalskiego)*, red. P. Kołakowski, T. Katafiasz, Słupsk, w przygotowaniu do druku.

powodu w aktach resortu trudno znaleźć szersze i głębokie analizy na temat tak skomplikowanych materii, jak sytuacja międzynarodowa oraz granice w Europie Środkowej i Wschodniej po upadku imperiów rosyjskiego, niemieckiego i austro-węgierskiego. Nieliczne ślady oficjalnej myśli hiszpańskiej na ten temat w odniesieniu do odradzającej się Rzeczypospolitej Polskiej zawarte były w doniesieniach dyplomatów akredytowanych w różnych stolicach, a od września 1919 r. – przede wszystkim przedstawicieli Jego Królewskiej Katolickiej Mości w Warszawie. Są one dobrym przykładem na to, jak wyglądały mechanizmy kształtowania się w innych krajach opinii na temat Polski i jej sytuacji międzynarodowej.

W archiwaliach Ministerstwa Stanu udało nam się odnaleźć tylko jedną uwagę powstałą w centrali hiszpańskiej dyplomacji na temat położenia międzynarodowego i kształtu terytorialnego Rzeczypospolitej Polskiej, będącą zresztą konstatacją oczywistego faktu. Gdy w pierwszych miesiącach 1919 r. decydowała się sprawa uznania przez Madryt Komitetu Narodowego Polskiego (KNP), jeden z urzędników pałacu Świętego Krzyża (Palacio de Santa Cruz), siedziby resortu, José de Sandecho, w notatce dla podsekretarza stanu Juana Péreza-Caballero oraz Emilia de Palacios, dochodził do wniosku, że „odrodzenie państwa polskiego jest pewne” i nie ma przeciwwskazań dla uznania KNP. Hiszpański dyplomata zwracał jednak uwagę na fakt, że nie ustalono jeszcze terytoriów, które objęte zostaną suwerennością nowego państwa, a część z nich jest sporna. Wskazywał, że w takiej sytuacji udzielenie pozwolenia agentowi komitetu na wykonywanie funkcji konsularnych byłoby „w pewnym sensie” przesądzeniem z góry „przyszłego statusu Polski” i spowodowałoby „niezadowolenie w innych państwach”. Stwierdzał, że w niektórych przypadkach wydanie zaświadczenia o obywatelstwie polskim osobie z Poznańskiego (Poznania) czy Górnego Śląska mogłoby skutkować protestami ze strony rządu niemieckiego, który uznałby to za sprzeczne z neutralnością Hiszpanii. Z drugiej strony dyplomata zauważał, że mając na uwadze przyszłe dobre relacje z Polską, byłoby wskazane, aby Hiszpania nie prezentowała „niezdecydowanej” postawy w sprawie jej „międzynarodowego istnienia”, zatem jeżeli inne państwa neutralne pozwalały agentowi komitetu na wykonywanie na swoim terytorium funkcji konsularnych, byłoby celowe, by także Madryt postąpił w ten sam sposób. Zwierzchnicy De Sandecha podzielili tok jego rozumowania, ale mianowany w marcu delegat KNP, hr. Aleksander Dzieduszycki, posiadał jedynie charakter półoficjalny, wykluczono bowiem w tym wypadku jakikolwiek status dyplomatyczny czy konsularny<sup>2</sup>.

Stwierdzenia Hiszpana były nie tyle wynikiem zainteresowania sprawą międzynarodowego położenia Polski i kształtowania jej granic przed podjęciem ostatecznej decyzji przez mocarstwa na obradującej w tym czasie w Paryżu konferencji pokojowej, ile rezultatem konieczności zachowania ostrożności w sprawach polskich w sytuacji, gdy granice nowego państwa stanowiły przedmiot sporu przede wszystkim z Niemcami, co Hiszpanów interesowało bardziej niż inne kierunki, także w wyniku załamania się cara-

<sup>2</sup> Archivo Histórico Nacional, Madryt (dalej: AHN), Instituciones Contemporáneas, Poder Ejecutivo, Administración General del Estado. Administración Central, Ministerio de Asuntos Exteriores 1807-1931, Archivo Histórico (dalej: MAE), leg. H. 2605, De Sandecho, notatka, Madrid 29 I 1919; zob. także korespondencję *ibidem*.

tu w Rosji oraz c.k. imperium. Z kolei po hiszpańskich opiniach czy analizach z 1919 r. dotyczących polskich granic nie pozostał niemal żaden ślad materialny, poza broszurami wydawanymi w tym czasie przez polską delegację na konferencję paryską na temat nowo odrodzonego państwa oraz przedstawianych przezeń roszczeń. Dostarczano je królewskiemu placówkom, te zaś odsyłały je do biblioteki madryckiego ministerstwa<sup>3</sup>. Po utworzeniu w stolicy Hiszpanii Poselstwa RP misja ta przekazywała bezpośrednio do pałacu Świętego Krzyża opracowania na temat polskich praw na Litwie, Białorusi, Górnym Śląsku, w Galicji, Gdańsku, a także o polityce rosyjskiej wobec Polski<sup>4</sup>.

Konkretne hiszpańskie analizy na interesujący nas temat zaczęły powstawać z natury rzeczy wraz z zainstalowaniem w Polsce przedstawicielstwa dyplomatycznego. Od 1 września 1919 r. Królestwo Hiszpanii reprezentował w Warszawie chargé d'affaires *en pied*, 41-letni Fernando Gómez-Contreras y Ruiz de Granja, sekretarz I kl., desygnowany na to stanowisko już w końcu maja<sup>5</sup>. Dyplomata ten służył uprzednio na placówkach w Brukseli, Paryżu, Sztokholmie i Sankt Petersburgu. Miał okazję poznać wielu Polaków w trudnych czasach bolszewickich rządów po zamachu stanu z listopada 1917 r., gdy kierował placówką w Piotrogradzie jako jej tymczasowy kierownik. Zanim jeszcze udał się do Polski, w korespondencji wewnętrznej hiszpańskiego Ministerstwa Stanu nazywał ją „ważnym państwem”<sup>6</sup>.

Już po zainstalowaniu się w Warszawie, sprawy międzynarodowego położenia Polski nie zaprzętały zbytnej uwagi Gómeza-Contrerasa, który skupiał się głównie na konkretnych zdarzeniach. 1 września 1919 r. złożył na ręce premiera i ministra spraw zagranicznych Paderewskiego listy gabinetu, podkreślając „tradycyjną sympatię Hiszpanii wobec tego narodu oraz gorące życzenia jego pomyślności ze strony naszego Dostojnego Suwerena i jego rządu”. Z kolei polski mąż stanu „w podniosłym tonie” miał wyrazić swą wdzięczność dla rządu Jego Królewskiej Mości za to, że Hiszpania była pierwszym krajem neutralnym, który przysłał do Polski swego przedstawiciela dyplomatycznego<sup>7</sup>.

Hiszpan informował centralę, że musiał czekać na przyjęcie przez Paderewskiego z uwagi na „jego liczne zajęcia i naturalne zamieszanie, jakie panuje w kraju, którego

<sup>3</sup> *Ibidem*, leg. H. 3108, exp. 15, A. Merry del Val, ambasador w Wielkiej Brytanii, do ministra stanu, Londres 16 V i 3 VI 1919. Jedną z tych publikacji była broszura *Gdańsk and East Prussia* (Paris, May 1919), do której dołączono wkładkę autorstwa znanego w świecie polskiego filozofa Wincentego Lutosławskiego (por. *idem*, *Jeden łatwy żywot*, Warszawa 1933, s. 314–317).

<sup>4</sup> AHN, MAE, leg. H. 2605, J. Tomaszewski, chargé d'affaires Polski w Madrycie, do E. de Palacios, Madrid 8 III i 18 XI 1920.

<sup>5</sup> Zob. szerzej: Archiwum Akt Nowych, Warszawa (dalej: AAN), Komitet Narodowy Polski w Paryżu 1917–1919 (1921), sygn. 63, Dzieduszycki, delegat KNP, do Sekretariatu Jeneralnego KNP, Madryt 30 V 1919; *ibidem*, Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego 1861–1941 (dalej: AIJP), sygn. 999, W. Skrzyński, podsekretarz stanu w MSZ, do KNP, Varsovie 15 VII 1919; *ibidem*, sygn. 829, *Foreign representatives (Diplomatic)*, b.m. [1919]; korespondencja w: *ibidem*, Kancelaria Cywilna Naczelnika Państwa w Warszawie 1918–1922, sygn. 72; AHN, MAE, leg. H. 2605, Gómez-Contreras do ministra stanu, Varsovia 1 IX 1919; *Ministerio de Asuntos Exteriores. Extracto de las Hojas de Servicio del Personal de la Carrera Diplomática. Hasta el 31 de Diciembre de 1966*, Madrid 1967, s. 39–40 (31 maja 1919 r. Gómez-Contrerasa jako sekretarza w Piotrogradzie delegowano tymczasowo do Warszawy; na stanowisko stałe tamże został mianowany dopiero 13 listopada).

<sup>6</sup> AHN, MAE, leg. H. 1681, Gómez-Contreras, notatka, Madrid 29 V 1919.

<sup>7</sup> *Ibidem*, leg. H. 2605, Gómez-Contreras do ministra stanu, Varsovia 1 IX 1919.

organizacja jest jeszcze niewystarczająca i podstawowa”. Nie wiemy, ile trwało to oczekiwanie ze strony dyplomaty. Podkreślał on jednak bardzo ciepłe przyjęcie w Polsce, wskazując na wszelkie ułatwienia ze strony MSZ, z których był bardzo zadowolony, szczególnie w odniesieniu do załatwienia dwóch pomieszczeń na potrzeby poselstwa w hotelu „Bristol”, „najlepszym” w stolicy Polski, w którym zamieszkiwała znaczna większość przedstawicieli władz państwowych oraz niektóre misje zagraniczne. Chargé d'affaires raportował, że pozostawał w kontakcie z podsekretarzem stanu w MSZ, Władysławem Skrzyńskim, który miał w praktyce kierować resortem. Polak dawał Hiszpanowi „okazję do doceniania pozytywnych działań tego rządu wśród trudności i przeszkód, które otaczają go ze wszystkich stron”<sup>8</sup>.

Pośredni związek z zagadnieniem międzynarodowego położenia oraz granic RP miały problemy komunikacyjne, na jakie natrafiała hiszpańska placówka, podobnie jak inne misje akredytowane w Warszawie. W końcu sierpnia Gómez-Contreras informował Madryt, że nie istnieje bezpośrednia łączność telegraficzna ze stolicą Hiszpanii z uwagi na fakt, że Polska nie przystąpiła jeszcze do międzynarodowej konwencji w tej dziedzinie. Dyplomata zmuszony był więc przysyłać swoje depesze do Ambasady Jego Królewskiej Katolickiej Mości w Paryżu, która z kolei ekspediowała je dalej do Madrytu. Chargé d'affaires zwracał także uwagę na „szwankującą” i „niepewną” komunikację pocztową z Polską, notującą znaczne opóźnienia, co z kolei wynikało z przechodzenia przesyłek przez państwa, z którymi nowo odrodzona Rzeczpospolita nie miała uregulowanych stosunków. Narzekał, że nawet zapewniona misjom zagranicznym przez miejscowy rząd oficjalna łączność telegraficzna między Warszawą i Paryżem nie działa jak należy, gdyż odnotowuje się znaczne opóźnienia albo telegramy w ogóle nie dochodzą z uwagi na „naprężenie” w relacjach między Polską i Czechosłowacją z powodu zagłębia węglowego w okolicach Cieszyna (Teschen). Hiszpan podkreślał, że Praga wykorzystuje „wszystkie możliwe okazje, by utrudnić tej pierwszej [Polsce – J.S.C.] życie, szczególnie w odniesieniu do jej łączności z zagranicą, która w sposób nieunikniony musi teraz przechodzić przez te terytoria. Nie mówiąc już o złej woli Austrii, której uczucia wobec tych, którzy ją pokonali i wobec nowych państw, które wyrosły z jej pozostałości, są manifestacyjnie wrogie”. Chargé d'affaires podawał jako przykład, że depesze rządu Paderewskiego do jego przedstawicieli w Londynie i Paryżu dochodzą po 4–5 dniach od ich wysłania, niekiedy po 8, podobnie odbywa się to w drugą stronę. Z kolei misje alianckie, które dysponują środkami i organizacją wystarczającymi do utrzymywania szybszej łączności, nie są niekiedy wyłączone z innego traktowania przez te pośredniczące państwa<sup>9</sup>.

<sup>8</sup> *Ibidem*; AAN, AIJP, sygn. 829, *Foreign representatives (Diplomatic)*, b.m. [1919].

<sup>9</sup> AHN, MAE, leg. H. 1681, Gómez-Contreras do ministra stanu, Varsovia 28 VIII 1919. Hiszpan, nie posiadając własnej poczty dyplomatycznej, korzystał w takiej sytuacji z zagranicznej, głównie francuskiej oraz polskiego MSZ do Paryża. Wskazywał, że utrudnienia komunikacyjne mogą powodować pozbawienie go „odpowiedniej swobody” informowania we wskazanym, szerokim zakresie, w sposób jasny i samodzielny, przy zdaniu się wyłącznie na „chwilową inspirację” w przypadku takiej potrzeby, czego oczekiwał, mając już doświadczenie tego typu w związku z „poważnymi trudnościami”, z jakimi musiał się zmierzyć w Rosji. Zwracał się o podjęcie przez Ministerstwo Stanu odpowiednich kroków w celu ustalenia przekazywania jego poczty dyplomatycznej przez Poselstwo Francji (*ibidem*).

Już w pierwszym dniu swego oficjalnego urzędowania w stolicy Rzeczypospolitej Polskiej Gómez-Contreras informował Madryt o tym, że był świadkiem „patriotyzmu i mocy tego narodu, które miały jeden ze swych najwymowniejszych objawów w wielkiej manifestacji solidarności ze swoimi rodakami z Górnego Śląska, podczas której domagano się przyłączenia tego terytorium do państwa polskiego”<sup>10</sup>. W połowie października pokusił się o szerszą ocenę sytuacji, stawiając sobie za cel ustalenie tego, co Polacy w rzeczywistości myślą o swoich aliantach, w odróżnieniu od tego, co twierdzą oficjalnie. Oceniał, że Polska nie jest zadowolona ze swoich sprzymierzeńców, ale nie wyraża tego głośno ze względu na okoliczności, które nie pozwalają jej tego uczynić. Sądzi, że jej traktowanie ze strony państw alianckich nie jest adekwatną rekompensatą za wkład w światową walkę przeciwko Niemcom. Dyplomata donosił, że Polacy uważają, iż zgrzeszyli zbyt dużą skromnością, utrzymując, że umiar przedstawicieli tego narodu na konferencji pokojowej oraz ostrożna postawa jego dyplomacji, mężów stanu oraz prasy, inspirowana utrzymaniem za wszelką cenę polityki antyniemieckiej, przyczyniły się do przekształcenia w pewność przekonania, które rozpowszechniało się wśród światowej opinii publicznej. Polegało ono na stwierdzeniu, że niepodległość tego narodu została zdobyta przez innych, bez żadnego współdziałania z jego strony, nie będącym tym samym rezultatem jego poświęceń i konsekwentnego patriotyzmu, tylko wyłącznie wprowadzeniem w życie jednego z czternastu punktów prezydenta USA Thomasa Woodrowa Wilsona. Gómez-Contreras zwracał uwagę, że w ten sposób wyjaśniano powody tego, że Polsce przyznawano miejsce drugorzędne, na co wskazywały liczne plebiscyty przeprowadzane na terytoriach, do których rościła ona pretensje, pozbawienie wartości polskiej waluty na rynkach międzynarodowych w wyniku „nieznośnego” ciężaru wydatków ponoszonych na wojnę na wschodzie przeciw bolszewizmowi oraz uznawanie polskiej armii w ramach planu obrony na froncie czesko-niemieckim jako nieznacznego i naturalnego wysiłku, jakiego do tej pory Polska zdołała uniknąć. Dyplomata zaświadczał, że – zdaniem Polaków – taki punkt widzenia jest błędny, gdyż w ich mniemaniu, jeżeli przyznawało się jako rzecz niewątpliwą, iż Wielka Wojna nie miała nic wspólnego z wszystkimi poprzednimi i że ostateczne zwycięstwo sprzymierzonych nie było wyłącznie wynikiem liczby zmobilizowanych żołnierzy, użytych pocisków czy geniuszu dowódców wojskowych, ale zespołem rozmaitych czynników, których wartości nie można było nie mieć na uwadze, a także – jeżeli pamiętało się o nadmiernym rozwoju potęgi pruskiej – „w części spowodowanym holokaustem Polski, na który cały świat milcząco pozwolił”, będącej z kolei zasadniczą przyczyną hekatomby, w wyniku której ludzkość okryła się żałobą – w takiej sytuacji należałoby uznać również jako „współtwórców zwycięstwa tych nieznanymi bohaterów, którzy bez nagrody ani spoczynku prowadzili przez długie i niekończące się lata tę tragiczną walkę przeciwko wszystkim swym ciemiężcom”. Hiszpan zwracał uwagę na polskie zasługi w operacjach nad Marną i Izerą, gdyż rosyjskie sukcesy w Prusach Wschodnich przyczyniły się do ocalenia Paryża i klęski niemieckiej nad pierwszą z tych rzek, co było także wynikiem mobilizacji i rekrutacji na ziemiach polskich. Jego zdaniem, ważne

<sup>10</sup> *Ibidem*, leg. H. 2605, Gómez-Contreras do ministra stanu, Varsovia 1 IX 1919.

było również wszystko to, co działo się przez pięć lat „na brzegu Wisły”, oraz fakt, że Polacy walczyli aktywnie przeciw Niemcom, choć powstanie „wolnej Polski” było „jakże niemożliwe za zgodą caratu”. Dyplomata podkreślał, że nie brano pod uwagę, iż nieustannie przez 125 lat przeciwstawiała się ona Hohenzollernom, stanowiąc naród rzucony na żer „teutońskiej żarłoczności”. Wskazywał na zniszczenia ziem polskich, niemiecką okupację, a także na odrzucenie przez Polaków „kuszających propozycji” ze strony Niemiec utworzenia półmilionowej armii, która zostałaby użyta przeciwko aliantom, a jej wartość byłaby wielka, „sądząc po tym, co reprezentuje aktualna [armia polska – J.S.C.]”. Chargé d'affaires konstatował, że Polacy wierzą, iż choć zostali opuszczeni, nie stracili swego „moralnego bogactwa”, tego „szlachetnego ducha”, który zawsze ich zagrzewał, a kraj swój ocalili dzięki „sprężystości” swych wysiłków w tym kierunku. Uważają również, że ich udział w wojnie światowej, poświęcenie i ofiary oraz wkład w klęskę Niemiec nie odpowiadają „bezbarwnej i drugorzędnej roli”, jaką Zachód chce Polsce przypisać. Sądziła ona bowiem, iż jej zasługi są więcej niż wystarczające, by przypisano jej godne miejsce w „tryumfalnym orszaku”, który winien przejść „pod murami Berlina”. Hiszpan relacjonował, że gdy w tym czasie właśnie Zachód się demobilizował, Polska zmuszona była bez przerwy zwiększać siły swej armii i toczyć bez wytchnienia boje na wschodzie przeciw bolszewikom. Konkludował, że Rzeczpospolita uznaje, iż wcześniej służyła jako tarcza broniąca Europy przed niemiecką supremacją oraz jako bariera dla Rosji, obecnie zaś uważa się za powołaną do wzięcia na siebie „tak ciężkiego zobowiązania i zadania”, co pozostawało w interesie całego świata. Skoro zaś jej moc zapewnia bezpieczeństwo narodom Zachodu, nie powinno się jej odmawiać tego, czego wymaga jej odbudowa jako „solidnej siły”. Gómez-Contreras kończył swój raport charakterystycznym stwierdzeniem: „Tak myśli Polska”<sup>11</sup>.

Ta barwna oraz niepozbawiona wzniosłych treści i patetycznych akcentów próba przedstawienia toku rozumowania polskich elit wskazuje na daleko idącą identyfikację tego dyplomaty z przekonaniem warszawskiego establishmentu, z którym miał do czynienia, o błędnym i niesprawiedliwym niedocenianiu zasług i potencjalnej roli silnej Rzeczypospolitej. Jednak bez wątpienia wywód ten był w części wyidealizowany. Pomijał ponadto wojenny wkład Polaków w czyn zbrojny państw centralnych, nie mówiąc już o konkretnych elementach współpracy z niemieckojęzycznymi imperiami, m.in. na kierunku antyrosyjskim.

W madryckim Narodowym Archiwum Historycznym zachowały się również inne raporty hiszpańskiego chargé d'affaires, choć nie wszystkie. Gómez-Contreras stał na czele poselstwa Jego Królewskiej Katolickiej Mości w Warszawie jedynie przez pięć miesięcy, do początków lutego 1920 r. Zajęty tworzeniem hiszpańskiej obecności dyplomatycznej w stolicy odrodzonego państwa, donosił przede wszystkim o wszystkich ważnych z jego punktu widzenia sprawach, także tych związanych z międzynarodowym położeniem Polski. Wskazywał na zacieśnianie relacji między Paryżem i Warszawą związane z przyjęciem 100 tys. polskich robotników w celu odbudowy zdewastowanych regionów i miast francuskich na podstawie podpisanej 3 września 1919 r. w stoli-

<sup>11</sup> *Ibidem*, Gómez-Contreras do ministra stanu, Varsovia 15 X 1919.

cy Polski konwencji<sup>12</sup>, pierwszej umowy zawartej przez odrodzone państwo, jeżeli nie liczyć „traktatu sojuszniczego” z Francją<sup>13</sup>. Podkreślał zaufanie Paryża, że emigranci „nie będą propagować zgubnych doktryn”, co – jego zdaniem – stanowiło „pocieszający symptom”. Stwierdzał, że „zmniejsza się niebezpieczeństwo bolszewizmu na terytorium tego powstającego państwa”<sup>14</sup>. W polskich masach socjalistycznych widział jednak – podobnie jak w okresie późniejszym inni hiszpańscy dyplomaci służący w Warszawie – zagrożenie bolszewickie. Wydaje się, że do opuszczenia Polski w kwietniu 1920 r. nie zorientował się, iż Polska Partia Socjalistyczna w zdecydowanej większości należała do innego odłamu ruchu robotniczego niż socjaliści hiszpańscy, z nielicznymi i niewiele znaczącymi wyjątkami marksieści, opowiadający się za jak najszybszym ustanowieniem „dyktatury proletariatu” w wyniku wywołanej rewolucji. 1 grudnia Gómez-Contreras raportował o wiele bardziej pesymistycznie, donosząc o dymisji rządu Paderewskiego w wyniku „powszechnego niezadowolenia z powodu ogromnych niedostatków bytowych”. Informował, że w Warszawie miała miejsce manifestacja robotnicza o „charakterze bolszewickim”, na której wznoszono okrzyki przeciwko przedstawicielom burżuazji oraz ku czci „rewolucji społecznej”. Dyplomata komentował, że sytuację tę można porównać do tej, która miała miejsce w Sankt Petersburgu (właśc.: Piotrogradzie) w lipcu 1917 r., kiedy nastąpiły pierwsze próby przejęcia władzy ze strony bolszewików. Uznawał jednak, że było możliwe, iż ruch ten sprowokuje reakcję prawicy, która liczyła na dyscyplinę armii<sup>15</sup>. Z kolei 18 grudnia zastanawiał się, czy fundamenty państwa polskiego są już „podminowane przez sąsiedni bolszewizm”, informując o „walce klas” także w przypadku polskim. Stwierdzał, że „klasy proletariackie nie mają ojczyzny” i że w swych działaniach w Rzeczypospolitej dokonują „agresji” bez „uzasadnionego planu sprawiedliwych rewindykacji”. W tym samym raporcie wspominał o „nadludzkiem wysiłku tych mocarstw, które potrzebują wolnej Polski”, oraz o tym, że sama nie zdoła się ona utrzymać. Hiszpania na jej istnieniu wprawdzie nic nie zyskiwała, aczkolwiek – kierując się „wzniosłym poczuciem sprawiedliwości”, nigdy nie uznała „niegodziwych rozbiórów” Polski, „wspaniałomyślnej i szlachetnej” oraz nie będzie w przyszłości „pożądała niewoli jakiegokolwiek narodu”<sup>16</sup>.

Gómez-Contreras poświęcał wiele uwagi również naczelnikowi państwa Józefowi Piłsudskiemu. Zwracał uwagę, że stanowisko to ma charakter tymczasowy, a „przejściowy reżim tego państwa posiada wszelkie znamiona dyktatury wojskowej sprawowanej przez generała”, choć istnieje parlament (*Dieta*), rozpatrujący sprawy sobie powierzone. Hiszpan podkreślał, że nie mogło się stać inaczej, a sytuacja nieodzownie wymaga

<sup>12</sup> Polsko-francuska konwencja w przedmiocie emigracji i imigracji.

<sup>13</sup> Polsko-francuską umowę polityczną zawarto dopiero 19 lutego 1921 r. w Paryżu. Dwa dni później sygnowano konwencję wojskową. Być może Hiszpan miał na myśli całokształt współpracy, składający się z różnych porozumień: umowy paryskiego rządu z KNP w sprawie Błękitnej Armii z lutego i września 1918 r., układu między Warszawą i Paryżem w sprawie uposażenia wojskowych francuskich przydzielonych do armii polskiej oraz układu dotyczącego długu zaciągniętego na utrzymanie armii polskiej we Francji, dwóch ostatnich ze stycznia 1919 r.

<sup>14</sup> AHN, MAE, leg. H. 3108, exp. 16, Gómez-Contreras do ministra stanu, Varsovia 3 IX 1919.

<sup>15</sup> *Ibidem*, leg. H. 2605, J.M. Quiñones de León, ambasador we Francji, do ministra stanu, Paris 1 XII 1919.

<sup>16</sup> *Ibidem*, leg. H. 1681, Gómez-Contreras do ministra stanu, Varsovia 18 XII 1919.

„pojawienia się człowieka, który utrzymałby podstawę władzy”. Uznawał, że taką postacią może być wyłącznie Piłsudski, „którego prawa do tego są tak znaczne, że żaden z jego rodaków nie próbowałby ich nawet kwestionować”. Dyplomata wskazywał, że Polak jest patriotą i demokratą, który na przekór wszystkiemu i wszystkim zachowuje wiarę w to, że wkrótce jego ojczyzna odzyska niepodległość. Do jego największych zasług należy zaś, że wpoił robotnikom ideał zmartwychwstałego narodu, w którym oni sami „wykułliby sobie lepszą przyszłość”, oraz że utworzył legiony polskie, które walczyły przeciw Rosji, ale utrzymywały swoją autonomię, by móc w decydującym momencie zwrócić się przeciwko imperiom centralnym. Hiszpan stwierdzał, że rząd Jędrzeja Moraczewskiego posiadał zaufanie ze strony „ludu”, ale wobec presji partii prawicowych zmuszony był do wycofania się, a Piłsudski zastąpił go Paderewskim, „nieposiadającym innego znaczenia politycznego niż jego wielki patriotyzm”. Konstatawał, że naczelnik państwa polskiego jest „człowiekiem, który dziś sprawuje władzę i którego Polska wyniosła do rangi swego bohatera narodowego”<sup>17</sup>.

Hiszpański chargé d'affaires był Polsce bardzo życzliwy, wręcz propolski. Jego pozytywne uczucia wobec odradzającego się państwa były niezmiennie, a raporty na ogół bardzo pozytywne. Należał do entuzjastów niepodległości Rzeczypospolitej, czemu dawał wyraz w swych raportach do Madrytu, na ogół niepozbawionych patosu oraz dość zawiłego stylu. Dzięki jego doniesieniom Ministerstwo Stanu miało możliwość zapoznania się z polskim punktem widzenia. Niektóre stwierdzenia Gómeza-Contrerasa – uproszczenia, niesprawdzone informacje oraz błędne oceny i kalkulacje – wynikały z faktu, że Polskę dopiero poznawał.

\*\*\*

W 1919 r. hiszpańska dyplomacja postrzegала międzynarodowe położenie Rzeczypospolitej Polskiej przez skonstatowanie faktu odrodzenia jej państwowości. W sytuacji znacznego zamieszania nie przywiązywano większej wagi do jej kształtu terytorialnego, wychodząc zapewne z założenia, że jest to kwestia zastrzeżona dla decyzji zwycięskich w wojnie mocarstw, a trudno było przypuszczać, by neutralna w konflikcie Hiszpania była w tej sprawie konsultowana. Pierwszy przedstawiciel królestwa w Warszawie ograniczał się do stwierdzeń na ogół natury ogólnej, niepozbawionych pozytywnych dla Polaków odczuć, konstatając zagrożenie dla egzystencji odrodzonej republiki oraz różne punkty zapalne w relacjach między Polską i jej sąsiadami. W zachowanych w aktach Ministerstwa Stanu raportach na temat Rzeczypospolitej nie wchodził w dywagacje o jej

---

<sup>17</sup> *Ibidem*, leg. H. 2605, Gómeza-Contreras do ministra stanu, Varsovia 12 XI 1919. W innych raportach hiszpański dyplomata donosił m.in. o oświadczeniu premiera Paderewskiego w parlamencie na temat chaosu panującego na Ukrainie oraz żydowskich ofiar mordów i grabieży „w liczbie 10 tys.,” w której to sprawie prezydent USA Wilson wysłał komisję na czele z Henrym Morgenthauem Sr. (*ibidem*, Gómeza-Contreras do ministra stanu, Varsovia 14 XI 1919), albo o panującej w Warszawie epidemii grypy, która powodowała liczne ofiary (*ibidem*, leg. H. 1681, Gómeza-Contreras do ministra stanu, Varsovia 25 XII 1919), choć nie wspominał w swym raporcie, że choroba ta była powszechnie nazywana „hiszpanką”, co wynikało z faktu, iż pozbawione wojennej cenzury iberyjskie media były pierwszymi, w których szczegółowo donoszono o tej pandemii.



granicach, choć nie możemy wykluczyć, że sprawę tę poruszał. Istotny był również fakt, że podstawowe decyzje konferencji paryskiej w tej materii zapadły jeszcze przed jego przyjazdem do Polski, a w okresie od przełomu września i października 1919 r. niewiele działo się w odniesieniu do walk o granice, szczególnie w związku z ustabilizowaniem polsko-sowieckiego frontu. W tym czasie więc Hiszpania należała do krajów, które nie prowadziły dogłębnych studiów nad tym, co działo się na wschodzie kontynentu, co nie oznaczało jednak braku zainteresowania postęпами bolszewizmu, także z uwagi na sytuację wewnętrzną królestwa.

Sytuacja zmieniła się diametralnie na początku roku 1920 r., po przyjeździe do Warszawy pierwszego posła Hiszpanii po wznowieniu stosunków dyplomatycznych, Francisca Gutiérreza de Agüery y Bayo, który złożył listy uwierzytelniające naczelnikowi państwa 10 lutego<sup>18</sup>. Intensyfikacja konfliktów, szczególnie zaś bezpośrednie zagrożenie egzystencji niepodległej Rzeczypospolitej ze strony bolszewickiej Rosji spowodowały, że kształt terytorialny nowego państwa stał się w latach 1920–1922 jednym z głównych tematów doniesień madryckiego wysłannika. Opinia Hiszpana na temat Polski i jej interesów była zdecydowanie bardziej krytyczna niż w przypadku jego poprzednika. Jest to jednak temat na osobne opracowanie przede wszystkim z uwagi na liczbę oraz wagę raportów z okresu wejścia wojny polsko-rosyjskiej w fazę regularnego konfliktu wiosną 1920 r.

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

Archivo Histórico Nacional, Madryt

Archiwum Akt Nowych, Warszawa

#### Źródła drukowane

Ministerio de Asuntos Exteriores. *Extracto de las Hojas de Servicio del Personal de la Carrera Diplomática. Hasta el 31 de Diciembre de 1966*, Madrid 1967.

#### Wspomnienia

Lutosławski W., *Jeden łatwy żywot*, Warszawa 1933.

### OPRACOWANIA

Ciechanowski J.S., *Hiszpania wobec odrodzenia Rzeczypospolitej Polskiej (1918–1919)* [w:] *Polska przywrócona – z perspektywy zagranicy 1918–1921. (W stulecie Traktatu Wersalskiego)*, red. P. Kołakowski, T. Katafiasz, Słupsk, w przygotowaniu do druku.  
*Gdańsk and East Prussia*, Paris, May 1919.

---

<sup>18</sup> Z kolei pierwszym posłem RP w Madrycie został Władysław Skrzyński.

## Położenie międzynarodowe oraz kształt terytorialny Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1919 z perspektywy hiszpańskiej dyplomacji

Niniejszy artykuł prezentuje zagadnienie położenia międzynarodowego oraz kształtu terytorialnego Rzeczypospolitej Polskiej z perspektywy hiszpańskiej dyplomacji w roku 1919. Oparto go przede wszystkim na dokumentacji madryckiego Ministerstwa Stanu. W omawianym okresie resort ten, odpowiedzialny za sprawy zagraniczne, postrzegał te kwestie przez skonstatowanie faktu odrodzenia jej państwowości. W sytuacji znacznego zamieszania nie przywiązywano większej wagi do kształtu terytorialnego nowej republiki, wychodząc zapewne z założenia, że jest to kwestia zastrzeżona dla decyzji zwycięskich w wojnie mocarstw. Ogólne uwagi na ten temat znajdujemy jednak w raportach pierwszego kierownika hiszpańskiej placówki w Warszawie po odnowieniu stosunków dyplomatycznych, *chargé d'affaires en pied*, Fernando Gómez-Contrerasa y Ruiza de Granja. Był on entuzjastą niepodległości RP, w raportach do Madrytu podkreślając ogromny wysiłek odbudowy państwa polskiego, a także – z pewną przesadą – niesprawiedliwe jego traktowanie przez aliantów pomimo wkładu w światową walkę przeciwko Niemcom. Konstatował również zagrożenie dla egzystencji odrodzonej republiki oraz różne punkty zapalne w relacjach między Polską i jej sąsiadami. W zachowanych w aktach Ministerstwa Stanu raportach nie wchodził w dywagacje o granicach Rzeczypospolitej, choć nie możemy wykluczyć, że sprawę tę poruszał, jako że część korespondencji się nie zachowała. Istotny był również fakt, że w okresie od przełomu września i października 1919 r. niewiele działało się w odniesieniu do walk o granice, szczególnie w związku z ustabilizowaniem polsko-sowieckiego frontu. Hiszpan komentował jednak wzrastający ciężar wydatków ponoszonych przez Polskę na wojnę na wschodzie przeciw bolszewizmowi w sytuacji, gdy w tym czasie Zachód się demobilizował. Rola RP jako bariery dla Rosji bolszewickiej pozostawała – w jego mniemaniu – w interesie całego świata. Dyplomata zapewniał Madryt, że mocarstwa potrzebują „wolnej Polski” oraz że sama nie zdoła się ona utrzymać. Zainteresowanie hiszpańskiej dyplomacji polskimi granicami wzrosło zdecydowanie w 1920 r. w związku z intensyfikacją wojny polsko-rosyjskiej i bezpośrednim zagrożeniem dla istnienia państwa polskiego.

### SŁOWA KLUCZOWE

Rzeczpospolita Polska i jej granice, Hiszpania, stosunki polsko-hiszpańskie, Fernando Gómez-Contreras y Ruiz de Granja, 1919 r.

## The International Situation and Territorial Shape of the Republic of Poland in 1919 from the Perspective of Spanish Diplomacy

This article presents the issue of the international position and territorial shape of the Republic of Poland from the point of view of Spanish diplomacy in 1919. It is based primarily on the documentation of the Madrid Ministry of State. In the timespan discussed, the Ministry, which was responsible for foreign affairs, perceived these issues by acknowledging the fact of the rebirth of Poland's statehood. In a situation of considerable confusion, little importance was attached to the territorial shape of the new republic, probably on the assumption that the matter was reserved for the decisions of the victorious powers in the war. However, general remarks on this subject can be found in the reports of the first head of the Spanish post in Warsaw after the renewal of diplomatic relations, the *chargé d'affaires en pied*, Fernando Gómez-Contreras y Ruiz de Granja. He was an enthusiast of Polish independence, and in his reports to Madrid he emphasised the enormous effort to rebuild the Polish state, and – with some exaggeration – its unjust treatment by the Allies, despite its contribution to the global struggle against Germany. He also noted the threat to the existence of the reborn Republic and the various flashpoints in relations between Poland and its neighbours. In the reports preserved in the Ministry of State's files, he did not enter into discussions about the borders of the Republic, although the possibility that he did raise this issue, as some of the correspondence did not survive, cannot be excluded. Importantly, little happened in the period from September/October 1919 as regards border battles, especially in connection with the stabilisation of the Polish-Soviet front. Nonetheless, the Spaniard commented on the increasing burden of Polish spending on the war in the East against Bolshevism in a situation where the West was demobilising at the time. In his view, Poland's role as a barrier to Bolshevik Russia remained in the interests of the whole world. The diplomat assured Madrid that the superpowers needed a 'free Poland', and that it would not hold on its own. The interest of the Spanish diplomacy in the Polish borders grew strongly in 1920 in connection to the intensification of the Polish-Bolshevik War and the imminent threat to the existence of the Polish state.

### KEYWORDS

Republic of Poland and its borders, Spain, Polish-Spanish relations,  
Fernando Gómez-Contreras y Ruiz de Granja, 1919

**JAN STANISŁAW CIECHANOWSKI** – doktor habilitowany nauk humanistycznych, historyk i politolog, adiunkt na Wydziale „Artes Liberales” Uniwersytetu Warszawskiego. Specjalista od historii XX w. Zajmuje się m.in. dziejami Hiszpanii i Portugalii oraz relacjami polsko-hiszpańskimi i polsko-portugalskimi, a także polskim udziałem w II wojnie światowej, w tym szczególnie dyplomacji i wywiadu, dyplomacją II RP, oraz współczesną historią regionu Morza Śródziemnego. Stypendysta m.in. Fulbrighta oraz Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej. Od 2011 r. członek-korespondent Portugalskiej Akademii Historii w Lizbonie. Autor książek m.in. *Czarna legenda Mirandy. Polacy w hiszpańskim obozie internowania w Miranda de Ebro 1940–1945* (Warszawa 2021), *Portugalia, dziękujemy! Polscy uchodźcy cywilni i wojskowi na zachodnim krańcu Europy w latach 1940–1945* (Warszawa 2015), *Podwójna gra. Rzeczpospolita Polska wobec hiszpańskiej wojny domowej 1936–1939* (Warszawa 2014).

**JAN STANISŁAW CIECHANOWSKI** – PhD, a humanities scholar, historian and political scientist, assistant professor at the Faculty of ‘Artes Liberales’, University of Warsaw. A specialist in 20th century history. His research interests include the history of Spain and Portugal and Polish-Spanish and Polish-Portuguese relations, as well as Polish participation in World War II, especially in diplomacy and intelligence, diplomacy of the Second Republic of Poland, and latest history of the Mediterranean region. Scholarship holder at, among others, the Fulbright and the Foundation for Polish Science. Since 2011 he has been a member-correspondent of the Portuguese Academy of History in Lisbon. Author of, among others, *Czarna legenda Mirandy. Polacy w hiszpańskim obozie internowania w Miranda de Ebro 1940–1945* (Warsaw 2021), *Portugalia, dziękujemy! Polscy uchodźcy cywilni i wojskowi na zachodnim krańcu Europy w latach 1940–1945* (Warsaw 2015), *Podwójna gra. Rzeczpospolita Polska wobec hiszpańskiej wojny domowej 1936–1939* (Warsaw 2014).

JAN SNOPKO

Uniwersytet w Białymstoku

ORCID: 0000-0002-5154-795X

## POLITYKA WŁADZ NIEMIECKICH NA OBSZARACH OKUPOWANYCH I ADMINISTROWANYCH PRZEZ OBER-OST W LATACH I WOJNY ŚWIATOWEJ (NA PRZYKŁADZIE BIAŁEGOSTOKU I GRODNA)

W listopadzie 1918 r. jedynie część ziem polskich mogła cieszyć się niepodległością. Północno-wschodnie obszary przedrozbiorowej Rzeczypospolitej pozostawały nadal pod okupacją niemiecką. Białostoczczyzna, Grodzieńszczyzna, Suwalszczyzna czy Wileńszczyzna musiały oczekiwać na niepodległość jeszcze kilka miesięcy. Wiązało się to z sytuacją wojskowo-polityczną w tej części Europy, w której Niemcy dysponowały poważnymi siłami wojskowymi, ciągle zachowującymi dyscyplinę i zdolność bojową.

Należy też zaznaczyć, że system okupacyjny na obszarze podległym Głównodowodzącemu na Wschodzie (*Oberbefehlshaber Ost* – w skrócie *Ober-Ost*) był dużo bardziej represyjny i uciążliwy dla mieszkańców niż w centralnej Polsce. Na terenie Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego, podległego gen. Hansowi von Beselerowi, miały miejsce pewne ustępstwa wobec Polaków ze strony władz niemieckich (otwarcie w Warszawie uniwersytetu i politechniki z polskim językiem wykładowym, polonizacja administracji i sądownictwa, obchody niektórych rocznic narodowych), o czym na okupowanych obszarach na wschodzie można było jedynie pomarzyć.

Dotychczas uwaga polskich historyków skupiała się głównie na systemie okupacji niemieckiej i austriackiej, funkcjonujących na terenie Królestwa Polskiego, pomijano natomiast inne reżimy okupacyjne – zarówno niemiecki na ziemiach położonych na wschód od Królestwa, jak i rosyjski w Galicji i Prusach Wschodnich<sup>1</sup>. W związku z tym

<sup>1</sup> Okupację austriacką najszerzej przedstawił J. Lewandowski, *Królestwo Polskie pod okupacją austriacką 1914–1918*, Warszawa 1980. O okupacji wschodnich obszarów Rzeczypospolitej piszą: J. Turonek, *Białoruś pod*

dość słabo zbadany jest także okres rządów niemieckich lat 1915–1919 na Białostocczyźnie i Grodzieńszczyźnie. Stosunkowo mało wiemy o strukturach administracyjnych na tym obszarze oraz o polityce gospodarczej czy narodowościowej władz II Rzeszy. Pogłębionych badań wymaga także kwestia stosunku społeczeństwa i poszczególnych narodowości zamieszkujących te ziemie do władz okupacyjnych<sup>2</sup>.

Latem 1915 r., po letniej ofensywie na froncie wschodnim, wojska niemieckie i austro-węgierskie zajęły obszar Królestwa Polskiego, Kurlandii, Litwy oraz części Białorusi i Ukrainy. Z terenów guberni kurlandzkiej, kowieńskiej, wileńskiej, suwalskiej i grodzieńskiej utworzono odrębny okręg administracyjny (*Verwaltungsgebiet Ober-Ost*), podległy Głównodowodzącemu na Wschodzie. Funkcję tę od 1 listopada 1914 do 29 sierpnia 1916 r. sprawował feldmarsz. Paul von Hindenburg, a jego szefem sztabu był gen. Erich von Ludendorff. Po odejściu obu do Kwatery Głównej dowódcą frontu wschodniego został książę Leopold Bawarski, zaś szefem sztabu gen. Max Hoffmann<sup>3</sup>.

Jesienią 1915 r., po ustabilizowaniu się frontu wschodniego na linii Ryga–Dyneburg–Baranowicze–Pińsk–Czerniowce, Niemcy przystąpili do organizowania administracji na opanowanych terytoriach. Początkowo sprawowały ją inspekcje etapowe poszczególnych armii: 8 (Kowno), 10 (Wilno–Suwałki), 12 (Grodno) i 9 (Białystok). Obszar podległy administracji *Ober-Ostu* rozciągał się od Bugu na południu aż po Dźwinę na północy i obejmował obszary położone na wschód od Królestwa Polskiego i Prus Wschodnich aż po bezpośrednie zaplecze frontu na odcinku północno-wschodnim (były to w większości tereny guberni grodzieńskiej, wileńskiej, kowieńskiej i kurlandzkiej). Do tego obszaru włączono też ziemie należące do Królestwa Polskiego: gubernię suwalską oraz część Podlasia (Biała Podlaska, Radzyń Podlaski, Włodawa). Pod koniec 1915 r. utworzono wojskowe okręgi administracyjne: Kurlandia, Litwa, Suwałki, Wilno, Grodno i Białystok. W maju 1916 r. połączono okręgi Wilno i Suwałki, zaś w listopadzie – okręgi Białystok i Grodno<sup>4</sup>. Wiosną 1917 r. obszar podległy administracji *Ober-Ostu* obejmował 109 tys. km<sup>2</sup> i był zamieszkały przez prawie 3 mln ludzi. Terytorium to było mocno

---

*okupacją niemiecką*, Wrocław 1989; H. Zemke, *Der Oberbefehlshaber Ost und das Schulwesen im Verwaltungsreich Litauen während des Weltkriegs*, Berlin 1936; *Das Land Ober Ost. Deutsche Arbeit in den Verwaltungsgebieten Kurland, Litauen und Bialystok–Grodno*, Stuttgart 1917; V.G. Liulevicius, *Kriegsland im Osten. Eroberung, Kolonisierung und Militärherrschaft im Ersten Weltkrieg 1914–1918*, Hamburg 2002. Tematykę pracy przymusowej podjął Ch. Westerhoff, *Praca przymusowa w czasie I wojny światowej. Niemiecka polityka sterowania siłą roboczą w okupowanym Królestwie Polskim i na Litwie w latach 1914–1918*, Warszawa 2014. Nowe spojrzenie na okupację niemiecką w Królestwie dał A. Stempin, *Próba „moralnego podboju” Polski przez Cesarstwo Niemieckie w latach I wojny światowej*, Warszawa 2013.

<sup>2</sup> Wyniki ostatnich badań na ten temat prezentuje obszerne opracowanie *Pierwsza niemiecka okupacja. Królestwo Polskie i kresy wschodnie pod okupacją mocarstw centralnych 1914–1918*, pod red. G. Kucharczyka, Warszawa 2019. Okupacji na pograniczu polsko-litewsko-białoruskim dotyczą zwłaszcza teksty J. Gierowskiej-Kałaaur, *Społeczeństwo polskie Ziemi Północno-Wschodnich byłej Rzeczypospolitej Obojga Narodów wobec niemieckiej okupacji Ober Ost*, s. 561–667 i V. Volkavy, *Ziemia białoruskie pod niemiecką okupacją w okresie I wojny światowej*, s. 669–845. Ważną podstawą źródłową do dalszych badań może być edycja obszernego dziennika Aleksandra Szklennika przygotowana przez J. Gierowską-Kałaaur. Zob.: A. Szklennik, *„Wspomnienia o wydarzeniach w Wilnie i w kraju”. Dziennik, wstęp i oprac. J. Gierowska-Kałaaur*, cz. I, Warszawa 2018, cz. II, Warszawa 2019.

<sup>3</sup> G. Łowczowski, *Organizacja etapów wojska niemieckiego i administracja terenami okupowanymi na froncie wschodnim podczas wojny 1914–1918*, Warszawa 1933, s. 36 i 42.

<sup>4</sup> H. Zemke, *Der Oberbefehlshaber Ost...*, s. 7–8; V. Volkava, *Ziemia białoruskie...* s. 717.

zróżnicowane pod względem narodowościowym i konfesyjnym. Obok Polaków zamieszkiwali tam Białorusini, Litwini, Łotysze i – głównie w miastach – Żydzi. Po kilkukrotnych przekształceniach obszar *Ober-Ostu* składał się z trzech wojskowych okręgów administracyjnych: Kurlandia, Litwa i Białystok–Grodno<sup>5</sup>. Wreszcie pod koniec wojny dwa ostatnie okręgi zostały połączone w jeden duży obszar administracyjny Litwa, składający się z okręgów Litwa-Północ (Wilno), Litwa-Południe (Białystok) i wojskowego powiatu administracyjnego Suwałki (obejmującego powiaty augustowski i suwalski)<sup>6</sup>.

Głównodowodzący na froncie wschodnim sprawował na omawianym terenie władzę prawodawczą, sądową i administracyjną. Dysponował organem wykonawczym w postaci sztabu administracyjnego, kierowanego przez kwatermistrza *Ober-Ostu*, gen. Johanna von Eisenhardta-Rothego<sup>7</sup>, któremu podlegały wydziały: polityczny, finansowy, rolny, leśny, wyznań i oświaty, prawny, pocztowy, handlu oraz „kultury krajowej”. Okręgi administracyjne dzieliły się na powiaty miejskie i wiejskie, zarządzane przez naczelników powiatów<sup>8</sup>. Powiaty pod okupacją niemiecką były jednostkami terytorialnie mniejszymi niż za czasów rosyjskich. Do pracy w aparacie administracyjnym zatrudniano wojskowych niezdolnych do służby liniowej i urzędników sprowadzanych z Niemiec. Na przykład w marcu 1918 r. w okręgu Litwa-Południe pracowały 2392 osoby (w tym 1011 urzędników, 380 żandarmów i 1001 pracowników jednostek gospodarczych)<sup>9</sup>.

Administracja *Ober-Ostu* miała charakter ściśle wojskowy i nie podlegała właściwie władzom cywilnym Rzeszy. Dlatego obszar ten nazywano często „kolonią” wojskowych niemieckich na Wschodzie bądź też „wojskową utopią”. Główną rolę w zarządzaniu tą „kolonią” odgrywał szef sztabu *Ober-Ostu*.

Sytuacja zastana przez Niemców na okupowanych terenach mogła być dla nich pewnym zaskoczeniem, budziła zdziwienie, ale i poczucie wyższości. Administrowane przez *Ober-Ost* obszary Imperium Rosyjskiego do 1914 r. charakteryzowały się słabym poziomem rozwoju społeczno-gospodarczego i niskim rocznym dochodem na mieszkańca. Wydarzenia wojenne i taktyka „spalonej ziemi”, zastosowana przez wycofującą się armię rosyjską, spowodowały dewastację gospodarczą oraz wyludnienie miast i niektórych regionów wiejskich (zwłaszcza zamieszkałych przez ludność prawosławną). Zdziwienie okupantów budził nie tylko niski poziom materialny i cywilizacyjny, ale też występująca na tych terenach mozaika narodowościowo-religijna i duże skupiska ludności żydowskiej (*Ostjuden*), odmiennej kulturowo od zasymilowanych Żydów zachodnioeuropejskich. Stąd pewna pogarda i poczucie wyższości w stosunku do miejscowej ludności oraz misja cywilizowania „tubylców”. To „kolonialne” podejście do okupowanej ludności widoczne jest w rozporządzeniach władz i materiałach propagandowych. Fotografowie niemieccy

<sup>5</sup> *Das Land Ober Ost...*, s. 431; J. Turonek, *Białoruś pod okupacją...*, s. 19.

<sup>6</sup> V. Volkava, *Ziemie białoruskie...*, s. 718.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 723. Od 2 maja 1917 r. kwatermistrzem był płk Hans von Brandenstein, a od 20 listopada 1917 r. – gen. Georg von Waldersee.

<sup>8</sup> G. Łowczowski, *Organizacja etapów wojska niemieckiego...*, s. 39–40; E. Ludendorff, *Moje wspomnienia wojenne 1914–1918* [w:] *Polska w pamiętnikach wielkiej wojny 1914–1918*, Warszawa 1925, s. 138–139; H. Zemke, *Der Oberbefehlshaber Ost...*, s. 6–8.

<sup>9</sup> V. Volkava, *Ziemie białoruskie...*, s. 729.

często dokumentowali zniszczenia, biedę oraz niski poziom sanitarny zajętych terenów i inne osobliwości<sup>10</sup>.

Władze okupacyjne wprowadziły bardzo daleko idącą kontrolę wszystkich dziedzin życia. Na mieszkańców spadła lawina różnego rodzaju rozporządzeń, nakazów i zakazów, dotyczących bardzo wielu kwestii, np. prostytutek (kontrola sanitarna), psów (podatek od psa), pastwisk (zakaz wypasu bydła na pastwiskach, z których zbierano siano) i miedzy (obowiązek tępienia chwastów na miedzach)<sup>11</sup>.

Ludność okupowanych obszarów *Ober-Ostu* została ściśle odizolowana nie tylko od terenów po drugiej stronie frontu, ale także od Królestwa Polskiego. Wprowadzono zakaz działalności politycznej oraz ostrą cenzurę prasy i wszelkich publikacji. Zakazano zgromadzeń publicznych oraz wprowadzono daleko posunięte ograniczenia w możliwości poruszania się mieszkańców<sup>12</sup>. Pod tym względem sytuacja na terenach wschodnich była dużo gorsza niż w Królestwie, gdzie niektóre dziedziny życia (kultura, szkolnictwo, sądownictwo, samorządy) mogły rozwijać się znacznie swobodniej<sup>13</sup>.

Mieszkańcy szczególnie dotkliwie odczuwali bezwzględną eksploatację gospodarczą okupowanego obszaru, polegającą na wysokich, przymusowych dostawach żywności i koni, pozyskiwaniu przez Niemców surowców, zajęciu majątków ziemskich – zarówno państwowych, jak i opuszczonych przez właścicieli – oraz ściąganiu podatków, ceł i innych opłat. Wszystkie zasoby materialne okupowanych terytoriów miały być maksymalnie wykorzystane w celu zaopatrzenia armii i administracji wojskowej, a częściowo także dla poprawy aprowizacji w samej Rzeszy. Szef sztabu *Ober-Ostu* gen. Ludendorff wspominał bez ogródek: „Kraj musiał być sam przez się wyżywiony, ponadto zaś wykorzystany do zaopatrywania w żywność armii i Niemiec, dla ekwipowania wojsk, dla uzupełniania niemieckiego gospodarstwa wojennego. Przy trwającej blokadzie położenie kraju narzucało nam ten obowiązek”<sup>14</sup>.

Przed wybuchem I wojny światowej Niemcy miały ujemny bilans żywnościowy. Wydarzenia wojenne, w tym mobilizacja milionów mężczyzn i koni do armii, pozbawiła rolnictwo rąk do pracy i siły pociągowej. Skutkowało to dużym spadkiem produkcji rolnej. W 1917 r. zbiory w Niemczech wyniosły zaledwie 49,5% poziomu przedwojennego<sup>15</sup>. Władze miały ogromne problemy z aprowizacją ludności, głód zaglądał w oczy zwłaszcza mieszkańcom miast. Wojenne *ersatz* nie mogły zastąpić prawdziwych pro-

<sup>10</sup> Na zdjęciach z zajętą w sierpniu 1915 r. Białegostoku uwieczniono m.in. stado świń pędzone przez centrum miasta przez kobiety wędzkie, biedny tłum mieszkańców i zaniedbane ulice. Na tym tle porządnie ubrani oficerowie niemieccy wyglądają jak „z innego świata”. *Vide*: M. Wojski, 1915. *Białystok*, Białystok 2015, *passim*.

<sup>11</sup> Staatsbibliothek zu Berlin (SBB), „Befehls und Verordnungsblatt der Oberbefehlshaber Ost” 1915, nr 4. Rozporządzenie w sprawie podatku od psów z 9 XII 1915 r. wprowadzało obowiązek rejestracji psa i opłaty rocznego podatku w wysokości 30 marek w mieście i 10 marek na wsi. Bezpańskie psy miały być zabijane.

<sup>12</sup> SBB, „Befehls und Verordnungsblatt der Oberbefehlshaber Ost” 1915, nr 3; M. Brensztejn, *Dziennik 1915–1918*, cz. 1: rok 1915 i 1916, oprac. M. i M. Przeniosło, Kielce 2015, s. 38; J. Gierowska-Kałuża, *Spółczesność polskie Ziemi Północno-Wschodnich byłej Rzeczypospolitej Obojga Narodów wobec niemieckiej okupacji Ober Ost [w:] Pierwsza niemiecka okupacja...*, s. 571, 574.

<sup>13</sup> A. Stempin, *Próba „moralnego podboju”...*, s. 105–204, 286–338.

<sup>14</sup> E. Ludendorff, *Moje wspomnienia wojenne...*, s. 135–136.

<sup>15</sup> M. Krzyżaniak, M. Wojciechowski, *Koszty prowadzenia wojny na frontach pierwszej wojny światowej* [w:] *Ekonomia a wojna. Studia i szkice*, pod red. M. Franza, Toruń 2011, s. 203.



duktów. Dlatego bez pardonu drenowano okupowane obszary z żywności, surowców i siły roboczej<sup>16</sup>.

Koszty prowadzenia wojny i niemieckiej polityki okupacyjnej dotkliwie odczuwała ludność cywilna. Stanisław Aleksandrowicz, ziemianin z Wileńszczyzny, odnotował w pamiętniku: „Zima [1915/1916 r. – J.S.] mijała jak ciężki sen. Wilno i okoliczne wsie były głodne. Niemcy wyjedli i zapasy miejskie, i dalekiej okolicy. Jesienne zbiory częściowo zmarnowano. Nie było nawet dostatecznych rąk do pracy w polu z powodu wygnania ludności w głąb Rosji. Nie było też ziarna na wiosenne zasiewy. [...] Wsie przestała zaopatrywać miasto w żywność. Głód zajął do domów zasadniczo biedoty handlowej żydowskiej. Nie było czym handlować i nie było pieniędzy nawet na kupno przysłowio-wego śledzia. Na ulicach zaczęli padać z głodu początkowo ludzie starzy. Wkrótce zabrakło miejsca w szpitalach. Sam widziałem ludzi konających z wycieńczenia na ulicach dzielnicy żydowskiej biedoty”<sup>17</sup>.

Należy zaznaczyć, że w szczególnie trudnej sytuacji znalazły się te grupy ludności miejskiej, które zostały pozbawione możliwości zarobkowania. Funkcje produkcyjne i handlowe miast zostały bowiem praktycznie zastopowane. Potwierdza to dramatyczny raport działaczy polskich z Białegostoku: „Wobec tego, że ludność polska Białegostoku składa się przeważnie z robotników fabrycznych, rzemieślników i drobnych handlarzy, którzy swój byt opierali na przemyśle, a że ten przemysł jest zupełnie zniszczony i wobec systemu władz okupacyjnych, które całym szeregiem zarządzeń zmniejszają zasoby gotówki ludności, stan ekonomiczny Białegostoku przedstawia się bardziej niż krytycznie, czego dowodem jest, że w Białymstoku grasuje tyfus głodowy. Władze okupacyjne były zmuszone zarazem dzielnice izolować, aby nie dopuścić do rozszerzenia się epidemii. Należy i na to zwrócić uwagę, że wszystkie instytucje finansowe oraz sfery zamożniejsze wyjechały do Rosji, a miasto wypłaciło 300 000 marek kontrybucji. [...] Bez szerokiej pomocy skądinąd, gdyż sam Białystok żadnych środków nie ma, ludność polska będzie wprost skazana na powolną zagładę”<sup>18</sup>.

Relatywnie nieco lepsza była sytuacja na wsi, ale i tam sięgała bezwzględna ręka okupanta. Cytowany wcześniej Stanisław Aleksandrowicz wspominał: „Oni [Niemcy – J.S.] systematycznie i planowo wyciskać zaczęli co tylko mogli z okupowanego kraju dla wojska i ludności u siebie w kraju. Nawet każda kura została zewidencjonowana i posiadacz jej winien był dostarczyć nakazaną ilość jaj, bez względu, czy się niosła, czy nie. Wojsko na etapach też nie było dobrze odżywiane. Sztuczna margaryna i marmolada z buraków i sztuczny miód zastępowały dawne pożywne i odżywcze dodatki do racji żywnościowych”<sup>19</sup>.

Miasta i miasteczka dotkliwie odczuwały też różnego rodzaju kontrybucje, przymusowe pożyczki i kary finansowe. Na przykład Grodno zapłaciło ok. 1,2 mln marek (już

<sup>16</sup> O wykorzystaniu siły roboczej szerzej Ch. Westerhoff, *Praca przymusowa...*, *passim*.

<sup>17</sup> *Wilno i Wileńszczyzna w pamiętnikach z lat pierwszej wojny światowej (materiały ze zbiorów wileńskich i londyńskich)*, oprac. M. i M. Przeniosło, Kielce 2014, s. 67.

<sup>18</sup> Archiwum Narodowe w Krakowie (ANKr.), Naczelny Komitet Narodowy (NKN), sygn. 142, Raport „Stan ekonomiczny Białegostoku w czasie okupacji niemieckiej” (3 IV 1916 r.), k. 416–417. O szerzeniu się w większych miastach bezrobocia, głodu i epidemii pisze także: Ch. Westerhoff, *Praca przymusowa...*, s. 85–86.

<sup>19</sup> *Wilno i Wileńszczyzna w pamiętnikach...*, s. 67.

w listopadzie 1915 r. na miasto nałożony został „podatek wojenny” w wysokości 250 tys. rubli, w styczniu 1916 r. miasto zapłaciło 15 tys. marek kontrybucji, jako karę „za prostytucji, które szerzyły choroby wśród żołnierzy niemieckich”<sup>20</sup>. Na Wilno nałożono obowiązek żywienia 4500 jeńców rosyjskich oraz dostarczenia łóżek i pościeli dla szpitali wojskowych<sup>21</sup>. Podobne zobowiązania narzucono też władzom miejskim Białegostoku. Oprócz doraźnie nakładanych opłat i kontrybucji mieszkańcy płacili podatki obowiązujące na terenach administrowanych przez *Ober-Ost*:

- 1) *Kopfsteuer* – podatek pogłówny, połączony z dochodowym;
- 2) *Gewerbsteuer* – podatek przemysłowo-handlowy;
- 3) *Mitwertsteuer* – podatek od nieruchomości (od ceny wynajmu mieszkań, także tych, które nie były wynajmowane);
- 4) *Schulsteuer* – podatek szkolny (płacony bez względu na to, czy dzieci danej osoby korzystały ze szkół miejskich)<sup>22</sup>.

Ściąganiu podatków towarzyszyły liczne kontrowersje i protesty ze strony ludności. Krytykowano także stosunkowo wysoki podatek na szkolnictwo, które było dalekie od powszechnego, nie podlegało kontroli społecznej i mogło być narzędziem ingerencji w stosunki narodowościowe.

Polityka fiskalna Niemców nie ograniczała się do ściągania podatków, narzucania kontrybucji i opłat. Okupanci dążyli na przykład do wydrenowania od ludności jak największej ilości złota i srebra. W związku z tym wykorzystywano deficyt wielu towarów, których nabycie uzależniano od wniesienia opłaty częściowo w złocie. Przy zakupie wódki lub cukru, którego na początku 1917 r. dotkliwie brakowało, wymagano wnoszenia części opłat w złotych rublach. W latach wojny niezwykle deficytowym towarem były konie, niezbędne zwłaszcza do prowadzenia gospodarki rolnej. Niemieckie komendy etapowe sprzedawały niekiedy wybrakowane konie, ale należało jedną czwartą wartości zwierzęcia zapłacić w złocie. Przy czym takie zwierzę mogło być ponownie przymusowo wykupione od właściciela przez wojsko po cenie niższej o jedną trzecią, w dodatku wypłacanej w bonach<sup>23</sup>.

Ogromnie dużo kontrowersji i niezadowolenia wywoływała działalność *Wirtschaftsausschuss*, czyli Komisji Gospodarczych *Ober-Ostu*. Zarządzały one majątkami państwowymi (rosyjskimi) i prywatnymi, opuszczonymi przez właścicieli<sup>24</sup>. Miały też monopol na skup produktów rolnych, które wysyłano do Niemiec bądź odsprzedawano z dużym zyskiem miejscowym konsumentom. W sprawozdaniu z Grodna podkreślano, że zarząd niemiecki „ciągnie olbrzymie dochody z odsprzedaży tych produktów miastu lub Żydom. Chłopu płaci *Wirtschaftsausschuss* za cielę 30 rubli – aby wziąć za nie od Żyda 180 rubli. Podobnie zarabia się na mące, kartoflach itp.”<sup>25</sup>.

<sup>20</sup> ANKr., NKN, sygn. 142, Sprawozdanie „Rządy niemieckie w Grodnie i okolicy” (Grodno, maj 1917), k. 216.

<sup>21</sup> M. Brensztejn, *Dziennik 1915–1918...*, s. 40–44.

<sup>22</sup> J. Snopko, *Polityka okupacyjna Niemców w Grodnie w latach I wojny światowej [w:] Grodnenszczyzna w istocie, ekonomice i kulturze 1801–1921 gg. (k. 210-lecia obrazowania Grodnenskiej gubernii)*, Grodno 2012, s. 296–297.

<sup>23</sup> ANKr., NKN, sygn. 142, Sprawozdanie „Rządy niemieckie w Grodnie i okolicy” (Grodno, maj 1917), k. 217.

<sup>24</sup> J. Snopko, *Polityka Niemców w Grodnie...*, s. 297; V. Volkava, *Ziemia białoruskie...*, s. 744.

<sup>25</sup> ANKr., NKN, sygn. 142, Sprawozdanie „Rządy niemieckie w Grodnie i okolicy” (Grodno, maj 1917), k. 218.

Pod zarządkiem Komisji Gospodarczych *Ober-Ostu* znalazły się ogromne obszary pól uprawnych i lasów, gdyż większość właścicieli opuściła swoje majątki. Głównodowodzący na Wschodzie książę Leopold bawarski w rozkazie z 25 grudnia 1916 r. podkreślał: „W kraju podczas wojny wszystkie zapasy i produkty używane są w pierwszym rzędzie do celów prowadzenia wojny, tak samo należy też plony uzyskane przez gospodarowanie na przejętych gruntach uważać jako zapasy wojenne. Według przepisów konwencji haskiej o wojnie lądowej, takie zapasy wojenne, nawet będące własnością prywatną, można obłożyć aresztem, przy czym właścicielowi nie przysługuje prawo protestu jak i jakiegokolwiek wynagrodzenia. [...] Odszkodowania nie udziela się ani właścicielowi, ani jego prywatnemu pełnomocnikowi. Z praktycznych względów można udzielać wynagrodzenia, lecz tylko w drodze uprzejmości, wypływającej z dobrej woli”<sup>26</sup>. Właściciele powracający do opuszczonych majątków mieli duże problemy z ich odzyskaniem. Koszty wypożyczenia koni i ziarna na zasiew od władz niemieckich oraz konieczność opłacenia podatków przewyższały bowiem często potencjalny dochód z tych gospodarstw<sup>27</sup>.

Bardzo intensywnie eksploatowano lasy, zwłaszcza Puszcze Augustowską i Puszcze Białowieską. Niemieckie władze okupacyjne utworzyły nawet specjalną wojskową administrację leśną w celu zarządzania tym sektorem gospodarki. W 1918 r. w całej administracji leśnej zatrudnionych było ponad 3,2 tys. pracowników<sup>28</sup>. W gospodarce leśnej wykorzystywano przymusową siłę roboczą, chociaż jej zasoby na obszarze administrowanym przez *Ober-Ost* były niewielkie ze względu na wcześniejszą falę bieżeniństwa w głąb Rosji. Pozyskiwanie i obróbka drewna największe rozmiary przybrały na terenie Puszczy Białowieskiej. W latach 1915–1918 administracja leśna w Białowieży zatrudniała ponad 12 tys. osób (w tym 7900 pracowników cywilnych, 3000 jeńców wojennych i 1130 żołnierzy niemieckich)<sup>29</sup>. Drewno wykorzystywano na potrzeby wojska i gospodarki Rzeszy oraz terenów okupowanych. „Zaopatrywanie miasta – czytamy w raporcie z Białegostoku – zacząwszy od zapalek, a skończywszy na soli oraz drzewie, za które każą płać 120 rubli za sążeń, władze okupacyjne wzięły w swoje ręce. Drzewo jest dostarczane z Białowieży, gdzie pracuje 18 000 rosyjskich jeńców i trzy tartaki parowe. Cały lepszy materiał jest wysyłany do Niemiec, i nikt poza władzami okupacyjnymi drzewa sprzedawać nie może”<sup>30</sup>.

Mimo surowego reżimu okupacyjnego działania władz niemieckich mogły budzić pewne uznanie, zwłaszcza jeśli chodzi o dyscyplinę wojska (lepszą niż w armii rosyjskiej), zabiegi o polepszenie stanu sanitarnego okupowanych obszarów i szybką odbudowę infrastruktury. Sieć komunikacyjna była niezbędna do zaopatrywania frontu wschodniego. W kierunku zachodnim jechały zaś liczne rzesze urlopowanych wojskowych oraz paczki

<sup>26</sup> ANKr., NKN, sygn. 142, Rozkaz Głównodowodzącego na Wschodzie z 25 grudnia 1916 r. „O położeniu prawnym własności prywatnej, administrowanej przez niemiecką administrację wojskową”, k. 229.

<sup>27</sup> ANKr., NKN, sygn. 142, Sprawozdanie „Rządy niemieckie w Grodnie i okolicy” (Grodno, maj 1917), k. 218.

<sup>28</sup> V. Volkava, *Ziemie białoruskie...*, s. 757.

<sup>29</sup> Ch. Westerhoff, *Praca przymusowa...*, s. 333.

<sup>30</sup> ANKr., NKN, sygn. 142, Raport „Stan ekonomiczny Białegostoku w czasie okupacji niemieckiej” (3 IV 1916 r.), k. 416. Liczba jeńców rosyjskich podana w dokumencie jest ewidentnie zawyżona.

żywnościowe wysyłane przez żołnierzy i oficerów do rodzin w Niemczech. Sprawność kolei pod niemieckim zarządem doceniali Polacy, którym udało się dostać pozwolenie na przejazd. Zygmunt Fedorowicz, który w sierpniu 1918 r. podróżował trasą Warszawa–Wilno, zanotował: „Mieliśmy przepustki niemieckie na drogę powrotną, więc dostaliśmy miejsca w luksusowym, pośpiesznym pociągu. Wagony, pochodzące z Niemiec, były utrzymane we wzorowym porządku (śnieżnobiałe ręczniczki i mydło w toalecie), wagon restauracyjny świetnie zaopatrzony w produkty spożywcze, a nawet wino. Zjedliśmy w wagonie restauracyjnym obiad i prawie nie zauważyliśmy jak po 6 godzinach jazdy znaleźliśmy się w Wilnie”<sup>31</sup>.

Jesienią 1918 r. wojska niemieckie zajmowały terytorium Litwy oraz części Łotwy, Białorusi i Ukrainy. Główne związki operacyjne to 10 Armia pod dowództwem gen. Ericha von Falkenhayna oraz Grupa Armii „Kijów” dowodzona przez gen. Günthera von Kirchbacha. Ogółem siły niemieckie stanowiły ekwiwalent około dwudziestu dywizji piechoty i trzech dywizji kawalerii<sup>32</sup>. Większość z nich była rozlokowana na Ukrainie. Nie prezentowały one najwyższej wartości bojowej, gdyż najlepszych żołnierzy od dłuższego już czasu przenoszono na front zachodni.

Wydarzenia z listopada 1918 r. – rewolucja w Niemczech, rozejm na froncie zachodnim i usunięcie sił okupacyjnych z Królestwa Polskiego – skomplikowały położenie wojsk niemieckich na Wschodzie. Kwestią priorytetową stało się logistyczne zabezpieczenie ich ewakuacji, zwłaszcza że część połączeń kolejowych z Rzeszą została przerwana. Do ewakuacji można było wykorzystać przede wszystkim linię kolejową Kowel–Brześć Litewski–Białystok–Grajewo–Ełk, która w związku z tym nabrała większego znaczenia. Linię tę zabezpieczał III Korpus Rezerwowy oraz Inspekcja Etapów „Bug”, podporządkowane Grupie Armii „Kijów”. Obliczano, że na ewakuację potrzeba będzie około czterech miesięcy. Niemcy bardzo nerwowo i brutalnie reagowali na zagrożenie swej głównej drogi odwrotu, czego przejawem była masakra żołnierzy POW i cywilnej ludności w Międzyrzeczu Podlaskim, dokonana 16 listopada 1918 r.<sup>33</sup> Na mocy porozumienia w Łukowie z 18 listopada tego roku ustalono linię demarkacyjną, potwierdzono też, że drogą ewakuacji wojsk niemieckich będzie linia Brześć Litewski–Białystok–Grajewo do Prus Wschodnich, a strona polska nie będzie tej linii naruszać.

Okoliczności te sprawiły, że mieszkańcy terenów położonych na wschód od wspomnianej linii kolejowej mogli cieszyć się niepodległością kilka miesięcy później niż społeczeństwo centralnej Polski. Próby rozbrojenia Niemców i przejścia władzy w listopadzie 1918 r. z reguły kończyły się niepowodzeniem. Tak było np. w Białymstoku, gdzie miejscowe siły polskie początkowo opanowały miasto, ale po kilku dniach Niemcy je odzyskali i utrzymali do 19 lutego 1919 r.<sup>34</sup>

<sup>31</sup> Z. Fedorowicz, *Trzydzieści lat mego pobytu w Wilnie 1914–1944*, Bydgoszcz 2010, s. 64.

<sup>32</sup> J. Centek, *Niemieckie wojska lądowe na froncie wschodnim w listopadzie 1918 r.*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2018, nr 1–2, s. 18.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 28.

<sup>34</sup> A. Miodowski, *Próby wyzwolenia Białegostoku na przełomie 1918/1919 r.* [w:] *Białystok w 80-leciu. W rocznicę odzyskania niepodległości 19 II 1919–19 II 1999*, pod red. C. Kukli, Białystok 2000, *passim*.

Dla władz polskich coraz większym zagrożeniem stawał się marsz na zachód Armii Czerwonej, zajmującej obszary opuszczane przez oddziały niemieckie. W styczniu i lutym 1919 r. w Grodnie i Białymstoku polscy przedstawiciele prowadzili pertraktacje z Niemcami w sprawie przepuszczenia sił polskich na wschód<sup>35</sup>. Stronę niemiecką reprezentował dr Manfred Bühlmann i oficerowie *Ober-Ostu*, a władze polskie – dr Ludwik Kolankowski (przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych) i kpt. Janusz Gąsiorowski (przedstawiciel Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego)<sup>36</sup>.

Umowa zawarta w Białymstoku 5 lutego 1919 r. regulowała dalszą ewakuację wojsk niemieckich z obszaru Ukrainy, Białorusi i Białostoczczyzny oraz zezwalała na przerzut oddziałów polskich na wschód (w rejon Wołkowyska) przez zajęte jeszcze przez Niemców tereny. Sprawy sporne miały być rozwiązywane za pośrednictwem polskich oficerów łącznikowych przebywających w Białymstoku, Grodnie, Brześciu Litewskim i Wołkowysku. Dla strony polskiej najważniejszy był piąty artykuł porozumienia, w którym zapisano: „Przedstawiciele niemieccy upelnomocnieni do zawarcia umowy zapewniają niniejszym, że marsz polski przeciwko bolszewikom, na razie w sile mniej więcej 10 batalionów po najwyżej 800 (ośmiuset) ludzi, dwóch szwadronów i dwóch baterii po 4 działa, będzie się mógł odbyć przez Białystok i dalej przez Grodno i Wołkowysk. Puszczanie w ruch tych transportów może nastąpić w dwa dni po podpisaniu niniejszych umów przez przedstawiciela niemieckiego dra Bühlmanna i przedstawiciela polskiego dra Kolankowskiego”<sup>37</sup>. Przez kilka dni *Soldatenrat* (Rada Żołnierska) w Białymstoku blokował wykonanie tych ustaleń, ale ostatecznie oddziały polskie przejechały przez niemiecką strefę okupacyjną i 14 lutego 1919 r. pod Mostami na Grodzieńszczyźnie nawiązały kontakt bojowy z Armią Czerwoną. Ewakuacja wojsk niemieckich trwała jeszcze kilka kolejnych miesięcy, tereny Suwalszczyzny zostały oswobodzone dopiero w sierpniu 1919 r.

Problematyka związana z polityką okupacyjną w strefie administrowanej przez *Ober-Ost* wymaga dalszych badań. Więcej uwagi należy poświęcić polityce narodowościowej Niemców na okupowanym obszarze. Interesujące jest też pytanie, w jakim zakresie doświadczenia okupacji z lat 1915–1919 wykorzystano podczas okupacji niemieckiej w okresie II wojny światowej<sup>38</sup>.

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

Archiwum Narodowe w Krakowie (ANKr.)

Staatsbibliothek zu Berlin (SBB)

<sup>35</sup> A. Deruga, *Geneza umowy białostockiej z 5 lutego 1919 r.*, „Rocznik Białostocki” 1966, t. VI, s. 80–84.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 80, 88.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 89.

<sup>38</sup> Próbę odpowiedzi na to pytanie podejmuje w obszernym artykule G. Kucharczyk, *Niemieckie „porządki na Wschodzie” (wizje i próby ich realizacji). Pierwsza i druga niemiecka okupacja na ziemiach Rzeczypospolitej w XX wieku w perspektywie porównawczej* [w:] *Pierwsza niemiecka okupacja...*, s. 15–133.

### Dzienniki, pamiętniki, wspomnienia

- Brensztejn M., *Dziennik 1915–1918, cz. I: rok 1915 i 1916*, oprac. M. i M. Przeniosło, Kielce 2015.
- Fedorowicz Z., *Trzydzieści lat mego pobytu w Wilnie 1914–1944*, Bydgoszcz 2010.
- Ludendorff E., *Moje wspomnienia wojenne 1914–1918 [w:] Polska w pamiętnikach wielkiej wojny 1914–1918*, Warszawa 1925.
- A. Szklennik, „Wspomnienia o wydarzeniach w Wilnie i w kraju”. *Dziennik*, wstęp i oprac. J. Gierowska-Kałużur, cz. I, Warszawa 2018, cz. II, Warszawa 2019.
- Wilno i Wileńszczyzna w pamiętnikach z lat pierwszej wojny światowej* (materiały ze zbiorów wileńskich i londyńskich), oprac. M. i M. Przeniosło, Kielce 2014.

### OPRACOWANIA

- Centek J., *Niemieckie wojska lądowe na froncie wschodnim w listopadzie 1918 r.*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2018, nr 1–2.
- Das Land Ober Ost. Deutsche Arbeit in den Verwaltungsgebieten Kurland, Litauen und Bialystok-Grodno*, Stuttgart 1917.
- Deruga A., *Geneza umowy białostockiej z 5 lutego 1919 r.*, „Rocznik Białostocki” 1966, t. VI.
- Gierowska-Kałużur J., *Spółczesność polskie Ziemi Północno-Wschodnich byłej Rzeczypospolitej Obojga Narodów wobec niemieckiej okupacji Ober Ost [w:] Pierwsza niemiecka okupacja. Królestwo Polskie i kresy wschodnie pod okupacją mocarstw centralnych 1914–1918*, pod red. G. Kucharczyka, Warszawa 2019.
- Krzyżaniak M., Wojciechowski M., *Koszty prowadzenia wojny na frontach pierwszej wojny światowej [w:] Ekonomia a wojna. Studia i szkice*, pod red. M. Franza, Toruń 2011.
- Kucharczyk G., *Niemieckie „porządki na Wschodzie” (wizje i próby ich realizacji). Pierwsza i druga niemiecka okupacja na ziemiach Rzeczypospolitej w XX wieku w perspektywie porównawczej [w:] Pierwsza niemiecka okupacja. Królestwo Polskie i kresy wschodnie pod okupacją mocarstw centralnych 1914–1918*, pod red. G. Kucharczyka, Warszawa 2019.
- Lewandowski J., *Królestwo Polskie pod okupacją austriacką 1914–1918*, Warszawa 1980.
- Liulevicius V. G., *Kriegsland im Osten. Eroberung, Kolonisierung und Militärherrschaft im Ersten Weltkrieg 1914–1918*, Hamburg 2002.
- Łowczowski G., *Organizacja etapów wojska niemieckiego i administracja terenami okupowanymi na froncie wschodnim podczas wojny 1914–1918*, Warszawa 1933.
- Miodowski A., *Próby wyzwolenia Białegostoku na przełomie 1918/1919 r. [w:] Białystok w 80-lecie. W rocznicę odzyskania niepodległości 19 II 1919–19 II 1999*, pod red. C. Kukli, Białystok 2000.
- Pierwsza niemiecka okupacja. Królestwo Polskie i kresy wschodnie pod okupacją mocarstw centralnych 1914–1918*, pod red. G. Kucharczyka, Warszawa 2019.
- Snopko J., *Polityka okupacyjna Niemców w Grodnie w latach I wojny światowej [w:] Grodnenszczyzna w istoriczeskom, ekonomiczeskom i kul’turnom razwitzji 1801–1921 gg. (k 210-letiu obrazowanija Grodnenskoj gubernii)*, Grodno 2012.
- Stempin A., *Próba „moralnego podboju” Polski przez Cesarstwo Niemieckie w latach I wojny światowej*, Warszawa 2013.
- Turonek J., *Białoruś pod okupacją niemiecką*, Wrocław 1989.

- Volkava V., *Ziemie białoruskie pod niemiecką okupacją w okresie I wojny światowej* [w:] *Pierwsza niemiecka okupacja. Królestwo Polskie i kresy wschodnie pod okupacją mocarstw centralnych 1914–1918*, pod red. G. Kucharczyka, Warszawa 2019.
- Westerhoff Ch., *Praca przymusowa w czasie I wojny światowej. Niemiecka polityka sterowania siłą roboczą w okupowanym Królestwie Polskim i na Litwie w latach 1914–1918*, Warszawa 2014.
- Wojski M., *1915. Białystok*, Białystok 2015.
- Zemke H., *Der Oberbefehlshaber Ost und das Schulwesen im Verwaltungsbereich Litauen während des Weltkriegs*, Berlin 1936.

## Polityka władz niemieckich na obszarach okupowanych i administrowanych przez *Ober-Ost* w latach I wojny światowej (na przykładzie Białegostoku i Grodna)

W listopadzie 1918 r. jedynie część ziem polskich mogła cieszyć się niepodległością. Natomiast północno-wschodnie obszary przedrozbiorowej Rzeczypospolitej pozostawały nadal pod okupacją niemiecką i musiały oczekiwać na niepodległość jeszcze kilka miesięcy. Wiązało się to z sytuacją wojskowo-polityczną w tej części Europy, gdzie Niemcy dysponowały poważnymi siłami wojskowymi, ciągle zachowującymi dyscyplinę i zdolność bojową. Należy też zaznaczyć, że system okupacyjny na obszarze podległym dowódcy frontu wschodniego (*Oberbefehlshaber Ost* – w skrócie *Ober-Ost*) był dużo bardziej represyjny i uciążliwy dla mieszkańców niż np. w Generalnym Gubernatorstwie Warszawskim. Władze okupacyjne prowadziły bezwzględna eksploatację gospodarczą okupowanych terytoriów. Mieszkańców poddano ścisłej kontroli. Wprowadzono zakaz działalności politycznej oraz ostrą cenzurę prasy i wszelkich publikacji. Zakazano zgromadzeń publicznych oraz wprowadzono ograniczenia w możliwości przemieszczania się ludności.

### SŁOWA KLUCZOWE

I wojna światowa, okupacja niemiecka, *Ober-Ost*, front wschodni, niepodległość Polski

## The Policy of the German Authorities in the Areas Occupied and Administered by *Ober-Ost* During World War I (on the Example of Białystok and Grodno)

In November 1918, only part of the Polish lands were able to enjoy independence. Whereas the north-eastern areas of the pre-partition Polish-Lithuanian Commonwealth were still under German occupation and had to wait several more months for independence. This was related to the military and political situation in this part of Europe, where Germany had at its disposal serious military forces, still maintaining

discipline and combat capability. It should also be noted that the occupation system in the area subordinated to the Commander of the Eastern Front (*Oberbefehlshaber Ost* – abbreviated as *Ober-Ost*) was much more repressive and oppressive for the inhabitants than, for example, in the General Governorate of Warsaw. The occupation authorities conducted ruthless economic exploitation of the occupied territories. The inhabitants were subjected to strict control. A ban on political activity and strict censorship of the press and all publications were introduced. Public gatherings were banned and restrictions were placed on the movement of the population.

#### KEYWORDS

World War I, German occupation, *Ober-Ost*, Eastern Front, Polish independence

**JAN SNOPKO** – doktor habilitowany, profesor Uniwersytetu w Białymstoku. W swoich badaniach podejmuje problematykę walk o niepodległość Polski w latach 1914–1920, I wojny światowej i okupacji niemieckiej na ziemiach polskich oraz służby Polaków w armii rosyjskiej (1914–1917). Autor ponad stu publikacji naukowych.

**JAN SNOPKO** – PhD with habilitation, professor at the University of Białystok. In his research, he deals with the fight for Polish independence during 1914–1920, World War I and the German occupation of Polish territory, and the service of Poles in the Russian Army (1914–1917). He is the author of over a hundred academic publications.



**JERZY GRZYBOWSKI**

Uniwersytet Warszawski

ORCID: 0000-0002-7359-487X

## BIAŁORUSKA KOMISJA WOJSKOWA: POWSTANIE I DZIAŁALNOŚĆ (1919–1921)

Zagadnienie stosunków polsko-białoruskich w zakresie wojskowości w czasie wojny polsko-bolszewickiej było już przedmiotem badań zarówno w Polsce, jak i na Białorusi. Jednak wiele aspektów tego problemu nadal wymaga głębszych badań. Należą do nich próby tworzenia białoruskich oddziałów wojskowych u boku Wojska Polskiego, związanych z Białoruską Komisją Wojskową (BKW). Jak słusznie zauważyła Joanna Gierowska-Kołaaur, problem utworzenia i funkcjonowania BKW obrósł wieloma mitami, co należy uznać za skutek zarówno niewielkiej ilości zachowanego materiału źródłowego, jak i uprawiania przez lata rozmaitych, rozbieżnych polityk historycznych<sup>1</sup>. Celem tej publikacji jest próba ukazania powstania i działalności BKW. Podstawą tego opracowania są źródła archiwalne wytworzone zarówno przez stronę polską, jak i białoruską.

W latach 1919–1921 ziemie Białorusi stały się jednym z głównych terenów walk między odrodzonym państwem polskim a Rosją bolszewicką. Wówczas przez ten obszar kilkakrotnie przetoczył się walec wojenny. Siłą rzeczy miejscowa ludność została zaangażowana w ten konflikt. Stosunek Białorusinów do walczących stron był zróżnicowany<sup>2</sup>. Podzieleni pod względem stosunku do Polski byli również politycy białoruscy skupieni wokół struktur proklamowanej w marcu 1918 r. w Mińsku Białoruskiej Republiki Ludowej (BRL). Część działaczy białoruskiego obozu niepodległościowego wiązała z Polską nadzieję w walce o niezależny białoruski byt państwowy. Do grona zwolenników współpracy z Polską należeli tacy działacze białoruscy, jak Antoni Łuckiewicz, Paweł Aleksyuk, Arkadiusz Smolicz, Bronisław Taraszkiewicz i inni. Propolska orientacja polityków białoruskich była wynikiem zimnej politycznej kalkulacji. Działacze białoruscy zdawali

<sup>1</sup> J. Gierowska-Kołaaur, *Białoruska Komisja Wojskowa w świetle materiałów przechowywanych w Fundzie Trofejnym w Moskwie*, „Nowy Prometeusz” 2018, nr 11, s. 129.

<sup>2</sup> *Słucki zbrojny czyn 1920 h. u dokumentach i uspaminach*, red. A. Hieś, U. Lachouski, U. Michniuk, Mińsk 2006, s. 347; Państwowe Archiwum Obwodu Brzeskiego (PAOB), F. 2031, op. 1, t. 69, Protokół przesłuchania T. Chwiedoszczeni, 25 IX 1921, k. 59.

sobie sprawę z niemożności realizacji białoruskich postulatów narodowych w oparciu wyłącznie o własne siły. W związku z tym gorączkowo rozglądano się za sojusznikiem, który mógłby przyczynić się do urzeczywistnienia białoruskich aspiracji niepodległościowych. Na początku 1919 r. Warszawa znalazła się w polu widzenia działaczy BRL. Nastroje polonofilskie nasiliły się zwłaszcza w połowie tego roku, gdy stało się jasne, że uczestnicy konferencji pokojowej w Paryżu nie biorą pod uwagę możliwości utworzenia niezależnego państwa białoruskiego. W tym samym czasie wojska polskie odniosły szereg sukcesów militarnych na wschodzie, zajmując większość ziem Białorusi. Wszystko to utwierdziło niektórych działaczy białoruskich w przekonaniu, że Polska staje się poważnym graczem w regionie, od którego zależy przyszłość ziem białoruskich<sup>3</sup>.

7–8 czerwca 1919 r. w Wilnie odbył się zjazd białoruski Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny (przewodniczącym był Paweł Aleksyuk), na którym z jednej strony potwierdzono wolę utworzenia państwa białoruskiego, z drugiej zaś uznano Wojsko Polskie za przyjacielskie, dzięki któremu Białoruś została wyzwolona od okupacji bolszewickiej. Zjazd wybrał Białoruską Radę Centralną Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny (BRCWiG) (na przewodniczącego wybrał Klaudiusza Duża-Duszeńskiego), która została uznana przez stronę polską za jedyną legalną reprezentację białoruską. W 1919 r. w Warszawie i Mińsku miał miejsce szereg spotkań polityków białoruskich z naczelnikiem państwa Józefem Piłsudskim i jego przedstawicielami, których celem było zacieśnienie współpracy polsko-białoruskiej. Działacze białoruscy złożyli deklarację lojalnościową wobec Polski<sup>4</sup>.

Tymczasem stanowisko polskie w kwestii przyszłości ziem białoruskich dla Białorusinów było niejasne i niespójne. W historiografii przedmiotu utrwalił się pogląd o dwóch zasadniczych opcjach – endeckiej i piłsudczykowskiej. Zwolennicy narodowej demokracji opowiadali się za inkorporacyjną koncepcją rozwiązania kwestii białoruskiej. Tymczasem zwolennicy Józefa Piłsudskiego przeciwstawiali powyższej koncepcji własne – federacyjną. Plany te miały uwzględnić powstanie niezależnych państw (Litwy, Ukrainy), związanych unią z Polską. Za realizacją tych planów przemawiały względy bezpieczeństwa, a przede wszystkim stałe zagrożenie rosyjskie. Obie wspomniane koncepcje tylko na pierwszy rzut oka były z sobą sprzeczne; w rzeczywistości miały wiele wspólnego. Zarówno jedna, jak i druga zakładała zapewnienie Polsce silnej pozycji w regionie. Różnice polegały tylko na doborze środków umożliwiających realizację tego celu. Różnice zarysowywały się także na tle stosunku do ludności białoruskiej. Zwolennicy Romana Dmowskiego nie widzieli potrzeby pozyskania Białorusinów do celów politycznych i byli gotowi do podzielenia się z Rosją obszarem białoruskim w zamian za trwałą pokój. W odróżnieniu od polityków endecji Piłsudski nie wykluczał utworzenia bliżej nieokreślonej formy autonomii białoruskiej na wschód od Grodzieńszczyzny i Wileńszczyzny (np. na Mińszczyźnie). U podstaw tej koncepcji Piłsudskiego leżało dążenie do odsunięcia Rosji jak najdalej na wschód. Idea federacyjna nie była jednak celem samym w sobie, lecz narzędziem w realizacji powyższego

<sup>3</sup> A. Czarniakiewicz, *Czuży siarod czużych. Pawieł Aliaksiuk i bielaruskija „pałanaflity”*, Mińsk 2017, s. 80–105.

<sup>4</sup> O. Łatyszonek, *Białoruskie formacje wojskowe 1917–1923*, Białystok 1995, s. 121–122; A. Czarniakiewicz, *Czuży siarod czużych...*, s. 80–105.

celu. Był to jeden z możliwych scenariuszy rozwoju sytuacji, który brał pod uwagę naczelnik państwa polskiego<sup>5</sup>.

Niemniej stosunki między Piłsudskim i „polonofilami białoruskimi” nie były wolne od problemów i nieufności. Działacze białoruscy oczekiwali, że Warszawa zacznie traktować ich jak partnerów politycznych w walce z Rosją i uzna podmiotowość BRL. Białoruskie postulaty niepodległościowe były jednak uważane przez Piłsudskiego za przedwczesne. Marszałek zdawał sobie sprawę z tego, że w odróżnieniu od sąsiadów – Litwy i Ukrainy – na Białorusi hasła niepodległościowe nie cieszyły się poparciem szerokich mas społecznych. W oczach marszałka BRL uchodziła bardziej za fikcję niż rzeczywistość polityczną. Zważywszy na powyższe okoliczności, Piłsudski nie śpieszył się z uznaniem państwa białoruskiego, uzależniając ostateczne rozwiązanie tej kwestii od bieżącej sytuacji międzynarodowej i militarnej. Należy dodać, że naczelnik państwa polskiego nie traktował kwestii białoruskiej w oderwaniu od spraw Litwy. Biorąc pod uwagę słabość ruchu białoruskiego, marszałek widział przyszłość ziem Białorusi w składzie unii litewsko-białoruskiej<sup>6</sup>.

Utrzymywani w niepewności co do przyszłości ich kraju działacze białoruscy odbierali powściągliwość Warszawy jako przejaw złej woli i brak chęci liczenia się z białoruskimi aspiracjami narodowymi. W związku z tym kryzys we wzajemnych relacjach pogłębiał się i wkrótce przerodził się w impas. W efekcie coraz więcej polityków białoruskich porzucało nadzieję na realizację swoich postulatów politycznych w oparciu o Polskę. W grudniu 1919 r. w Mińsku dokonał się ostateczny rozłam na zwolenników orientacji propolskiej i prolitewskiej, w wyniku którego powstały dwie białoruskie reprezentacje polityczne – Rada Najwyższa BRL (jej prezesem był Antoni Łuckiewicz) i Ludowa Rada BRL (jej z kolei prezesem był Waław Łastowski)<sup>7</sup>. Władze w Kownie aktywnie rozgrywały kartę białorską. Politycy litewscy wykorzystali zwolenników Łastowskiego do walki z Polską o Wilno i Wileńszczyznę. W zamian za poparcie finansowe i organizacyjne władze w Kownie oczekiwały, że Białorusini jako rdzenni mieszkańcy tych ziem zadeklarują wolę przyłączenia ich do Litwy, a nie do Polski<sup>8</sup>.

Tymczasem propolsko nastawieni działacze białoruscy skupieni wokół Rady Najwyższej BRL kontynuowali współpracę z Warszawą. Do kontaktów polsko-białoruskich

<sup>5</sup> A. Nowak, *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920 roku)*, Kraków 2001, s. 250–253.

<sup>6</sup> Problem stosunków polsko-białoruskich w omawianym okresie już był przedmiotem badań. Por. L. Lewandowski, *Federalizm. Litwa i Białoruś w polityce obozu belwederskiego (XI 1918–IV 1920)*, Warszawa 1962; K. Gomółka, *Polskie ugrupowania polityczne wobec kwestii białoruskiej 1918–1922*, Warszawa 1989; K. Gomółka, *Miedzy Polską a Rosją. Białoruś w koncepcjach polskich ugrupowań politycznych 1918–1922*, Warszawa 1994; R. Łażko, *Sproby zakluczenia białorusko-polskiego sojuza u 1919 h.*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 2001, z. 15, s. 56–64; D. Michaluk, *Białoruska Republika Ludowa 1918–1920. U podstaw białoruskiej państwowości*, Toruń 2010; J. Januszewska-Jurkowska, *Stosunki narodowościowe na Wileńszczyźnie w latach 1920–1939*, Katowice 2010; A. Czarniakiewicz, *Naradżennje biełaruskaj Harodni: Z historyi nacyjanalnahu ruchu 1909–1939 hadou*, Mińsk 2015; *Węzeł polsko-białoruski 1918–1921. Dokumenty i materiały*, red. W. Materski, Warszawa 2018.

<sup>7</sup> D. Michaluk, *Białoruska Republika Ludowa 1918–1920. U podstaw białoruskiej państwowości*, Toruń 2010, s. 484–486.

<sup>8</sup> Więcej zob.: E. Gimžauskas, *Baltarusių veiksnyjs formuojantis Lietuvos valstybei 1915–1923 m.*, Vilnius 2003; T. Błaszczak, *Białorusini w Republice Litewskiej 1918–1940*, Białystok 2017.

dochodziło nie tylko w kraju, lecz również za granicą<sup>9</sup>. Wśród Białorusinów kiełkował pomysł utworzenia oddziałów białoruskich w składzie WP. Ludzie ci przywiązywali bardzo dużą wagę do tej sprawy, licząc na to, że oddziały te zostaną załącznikiem armii białoruskiej. Wymownie oddają to słowa Łuckiewicza, który zanotował w swoim dzienniku: „Okupacja naszego kraju przez Polaków stała się faktem i trzeba z tym się liczyć. Należy się spodziewać, że okupacja ta potrwa nie mniej niż 2–3 lata, o ile bolszewicy nie wyprą Polaków wcześniej. Należy stwierdzić, że bez silnej armii składającej się z naszej ludności – białoruskiej armii narodowej – powrót bolszewików zawsze będzie możliwy. W związku z tym w interesie naszym [...] należy za wszelką cenę znaleźć wspólny język z Polakami i porozumieć się z nimi w kwestii armii”<sup>10</sup>.

Jeszcze 28 lipca 1919 r. Białoruska Rada Centralna Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny zwróciła się do rządu polskiego z prośbą o zezwolenie na formowanie oddziałów białoruskich, które miałyby wraz z Wojskiem Polskim walczyć z wspólnym wrogiem – Rosją bolszewicką. Józef Piłsudski, aczkolwiek nie od razu, pozytywnie ustosunkował się do tej prośby i 22 października 1919 r. wydał dekret o tworzeniu białoruskich formacji zbrojnych w sile dwóch batalionów, które miały powstać na podstawie dobrowolnego zaciągu. Na miejsce ich organizacji wyznaczono koszary w Słonimiu. Dowódcą oddziałów białoruskich mianowano płk. Hassana Konopackiego, który w swojej pracy organizacyjnej podlegał MSWojsk. za pośrednictwem DOG Grodno. Zakładano, że po odejściu na front oddziały białoruskie będą podlegać dowództwu frontu litewsko-białoruskiego, lecz pod względem uzupełnień i ewidencyjnym płk. Konopackiemu<sup>11</sup>. Sprawami formowania oddziałów białoruskich miała zająć się BKW, utworzona na mocy wspomnianego dekretu naczelnika państwa polskiego. Skład kierownictwa tej organizacji był następujący: płk Hassan Konopacki (przewodniczący), Paweł Aleksyuk (wiceprzewodniczący), por. Aleksander Pruszyński, kpt. Andrzej Jakubiecki, Szymon Rak-Michajłowski, Justyn Muraszko, Antoni Owsianik. BKW rozpoczęła działalność w Wilnie, lecz na przełomie listopada i grudnia przeniosła się do Mińska. Białoruska Komisja Wojskowa składała się z kancelarii (wydziały: ogólny i gospodarczy) i podkomisji: regulaminowo-szkolnej, personalno-ewidencyjnej, agitacyjno-werbunkowej, kulturalno-oświatowej. Podkomisja kulturalno-oświatowa miała za zadanie organizowanie pracy nad podniesieniem stanu kulturalno-oświatowego wśród wojskowych – Białorusinów – przez elementarną naukę czytania i pisania w języku białoruskim, organizowanie odczytów, wykładów i pogadanek, zakładanie bibliotek i wydawanie broszur o treści historyczno-patriotycznej. Tymczasem podkomisja regulaminowa miała się zajmować tłumaczeniem na język białoruski polskich regulaminów i podręczników wojskowych<sup>12</sup>.

20 listopada 1919 r. wiceminister spraw wojskowych gen. Kazimierz Sosnkowski wydał rozkaz o rozpoczęciu tworzenia formacji białoruskich, zgodnie z którym przewi-

<sup>9</sup> *Węzeł polsko-białoruski 1918–1921. Dokumenty i materiały*, red. W. Materski, Warszawa 2018, s. 360–361.

<sup>10</sup> A. Czarniakiewicz, *Czuży siarod czużyh...*, s. 105.

<sup>11</sup> Białoruskie Państwowe Archiwum Muzeum Literatury i Sztuki (BPAMLiSz), F. 3, op. 1, t. 157, Dekret Naczelnego Wodza w sprawie organizacji oddziałów białoruskich, k. 1.

<sup>12</sup> BPAMLiSz, F. 3, op. 1, t. 157, Dekret Naczelnego Wodza w sprawie organizacji oddziałów białoruskich, 22 X 1919, k. 1.

dywano utworzyć tylko jeden batalion piechoty składający się z czterech kompanii. Do każdej z nich miał być przydzielony jeden oficer polski w charakterze instruktora oraz do każdej kompanii po czterech podoficerów. Ponadto przy dowództwie oddziałów białoruskich miała powstać rezerwa oficerska, w której oficerowie białoruscy mieli zostać przeszkoleni w zakresie musztry i służby wewnętrznej. DOG Grodno miało utworzyć w swoim składzie oddział do spraw białoruskich, do którego płk Konopacki miał przydzielić dwóch oficerów łącznikowych. Z kolei DOG Grodno miało też oddelegować jednego swojego oficera do BKW<sup>13</sup>. Tworzące się oddziały białoruskie miały być zaopatrywane w żywność, ekwipunek i pieniądze przez intendenta DOG Grodno<sup>14</sup>. Werbunek miał się odbywać przez Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich za pomocą jego lokalnych struktur. Do każdego PKU na ziemiach Białorusi przydzielano komisarza i pisarza wyznaczonego przez BKW. Przy komendanturach powiatowych wyznaczano oficerów tworzących spisy ochotników i kierujących ich do miejsc formowania oddziałów białoruskich, natomiast sprawami dokładnych spisów i przeglądów zajmować się mieli przedstawiciele BKW, im też nakazano przesłać akta osobiste ochotników. Do oddziałów białoruskich mogli się zaciągnąć oficerowie narodowości białoruskiej do 45 roku życia i szeregowcy w wieku od 18 do 40 lat. W uzasadnionych przypadkach mogły być przyjmowane także osoby młodsze i starsze<sup>15</sup>.

W celach propagandowych BKW prowadziło działalność wydawniczą w języku białoruskim. Wydano np. kilka ulotek, w których nawoływano ludność białoruską do walki w obronie ojczyzny. W jednej z nich czytamy m.in.: „Wolność, niepodległość i niepodzielność naszej ojczyzny – Białorusi możemy zdobyć dziś za pomocą broni naszych synów, naszych braci miłujących swoją ojczystą ziemię. Wrogowie nasi bolszewicy – moskale i moskiewscy generałowie – Denikinowie nacierają na naszą ziemię: chcą zaprowadzić w naszym kraju swe porządki moskiewskie. Bójcie się bracia – Białorusini tych porządków! [...] Trzeba wypędzić naszych zaciętych wrogów z naszej ziemi! Nasza Matka – Białoruś powinna być wolna, niepodzielna i niezależna! Bracia Białorusini! Kto może trzymać broń w rękach niech wstępuje do Białoruskiego Wojska Ludowego w celu obrony naszej Ojczyzny! Młodzież nasza krasa i nadzieja! Zwiemy Cię do wojska białoruskiego!”<sup>16</sup>. W 1920 r. nakładem BKW wydano broszurę „Padarunak biełaruskamu żaŭnieru” („Podarunek dla białoruskiego żołnierza”) o treści narodowo-patriotycznej<sup>17</sup>. Z Białoruską Komisją Wojskową podjęli współpracę niektórzy literaci białoruscy. Wśród nich należy wymienić uchodzącego za jednego z ojców współczesnej literatury białoruskiej Jankę Kupałę (właśc. Jan Łucewicz). Podkomisja kulturalno-oświatowa miała własną bibliotekę, w której znajdowało ponad 150 książek białoruskich, polskich i rosyjskich<sup>18</sup>.

<sup>13</sup> BPAMLiSz, F. 3, op. 1, t. 157, Rozkaz MSWojsk. w sprawie organizacji oddziałów białoruskich, 20 XI 1919, k. 3, 8.

<sup>14</sup> BPAMLiSz, F. 3, op. 1, t. 157, Rozkaz MSWojsk. w sprawie zarządzania gospodarczego oddziałów białoruskich, 15 I 1920, k. 11.

<sup>15</sup> BPAMLiSz, F. 3, op. 1, t. 158, Tymczasowy rozkaz dowódcy oddziałów białoruskich w sprawie zaciągu ochotników, b.d., k. 22.

<sup>16</sup> BPAMLiSz, F. 3, op. 1, t. 158, Ulotka „Narodzie Białoruski”, b.d., k. 64.

<sup>17</sup> *Padarunak biełaruskamu żaŭnieru*, reprint: Mińsk 1992, s. 1–8.

<sup>18</sup> BPAMLiSz, F. 3, op. 1, t. 159, Wykaz książek podkomisji kulturalno-oświatowej BKW, 4 V 1921, k. 18–20.

BKW opracowała również wzór munduru, który od początku listopada 1919 r. był używany w oddziałach białoruskich<sup>19</sup>.

Przewodniczący BKW płk Konopacki uważał za priorytet przygotowanie kadry oficerskiej i podoficerskiej dla przyszłego wojska białoruskiego. W związku z tym po rozmowach przedstawicieli BKW z Piłsudskim 30 Białorusinów z Mińska oraz powiatów słuckiego i borysowskiego rozpoczęło w kwietniu 1920 r. 5-miesięczny kurs w Szkole Podchorążych Piechoty w Warszawie. Planowano również utworzenie w Słonimiu szkoły podoficerskiej dla 100 elewów. W tym celu zamierzano oddelegować z Ostrowiu Łomżyńskiego do Słonimia 4 oficerów i 15 podoficerów w charakterze instruktorów<sup>20</sup>.

Białoruska Komisja Wojskowa borykała się z brakiem wykwalifikowanych fachowców. Urzędnicy wojskowi rekrutujący się z byłych oficerów armii carskiej nie spełniali wymagań BKW. Większość prawosławnych wykazywała poglądy moskalofilskie i monarchistyczne, zaś katolicy w większości już służyli w WP. W zaistniałej sytuacji kierownictwo BKW zmuszone zostało do zatrudnienia urzędników cywilnych na stanowiskach wojskowych. W trosce o morale tych ludzi od kandydatów wymagano m.in. znajomości języka białoruskiego, geografii, historii i literatury Białorusi. Wiosną 1920 r. podkomisja kulturalno-oświatowa zorganizowała 3-tygodniowe kursy białorusoznawstwa i przeegzaminowała wszystkich pracowników BKW. Wiosną 1920 r. podkomisja agitacyjno-werbunkowa przeprowadziła wykłady dla 20 przyszłych agentów werbunkowych<sup>21</sup>. Wszakże rzeczywistość dowiodła, że w praktyce z braku odpowiednich kandydatów zatrudniano osoby, którym wartości narodowe były obce<sup>22</sup>.

Na początku 1920 r. dowództwo polskie postanowiło zmienić zasady formowania oddziałów białoruskich. 6 lutego 1920 r. ogłoszono dekret o organizacji oddziałów białoruskich, wnosząc pewne zmiany w struktury BKW. W praktyce Białoruska Komisja Wojskowa została odsunięta od pracy agitacyjnej i werbunkowej, a jej kompetencje w tym zakresie przekazano Zarządowi Cywilnemu Ziemi Wschodnich. Rola BKW sprowadzała się odtąd do prowadzenia kancelarii. Zgodnie z rozporządzeniem MSWojsk. z 16 marca 1920 r. przy komendach powiatowych miał się znajdować oficer białoruski, który prowadziłby rejestr imienny ochotników i przesyłał go do BKW<sup>23</sup>. W marcu 1920 r. wszystkie sprawy związane z organizacją oddziałów białoruskich zostały przekazane DOE Mińsk, któremu też został podporządkowany płk Konopacki w pracy organizacyjnej. Nowym miejscem formowania jednostek białoruskich zostały Baranowicze<sup>24</sup>.

Konstruktywną pracę BKW utrudniały konflikty wewnętrzne. Działacze białoruscy oskarżali się nawzajem o brak sukcesów. Hassan Konopacki uważał, że źródłem konfliktu

<sup>19</sup> O. Łatyszczek, *Białoruskie formacje wojskowe...*, s. 231.

<sup>20</sup> Z. Karpus, *Białoruskie formacje wojskowe w Polsce w latach 1919–1921* [w:] *Pomorze – Polska – Europa. Studia i materiały z dziejów XIX–XX wieku*, Toruń 1995, s. 226–227; O. Łatyszczek, *Białoruskie formacje wojskowe...*, s. 127.

<sup>21</sup> J. Gierowska-Koñaur, *Białoruska Komisja Wojskowa w świetle materiałów...*, s. 219.

<sup>22</sup> BPAMLiSz, F. 3, op. 1, t. 159, Pismo kierownictwa BKW do Oddziału Personalnego MSWojsk., b.d, k. 22.

<sup>23</sup> BPAMLiSz, F. 3, op. 1, t. 157, Rozkaz MSWojsk. w sprawie organizacji werbunku i zaciągu do oddziałów białoruskich, 16 III 1920, k. 14.

<sup>24</sup> BPAMLiSz, F. 3, op. 1, t. 157, Zmiana dekretu Naczelnego Wodza w sprawie organizacji oddziałów białoruskich, 25 III 1920, k. 18.

były nieporozumienia między nim a kierownictwem BKW, które usiłowało narzucić mu swoją wolę. Pułkownik podkreślał, że on wykonuje polecenia dowództwa polskiego, a nie działaczy białoruskich. W czasie posiedzenia plenarnego prezydium BKW 8 kwietnia 1920 r. w Mińsku jego wiceprzewodniczący Aleksyuk oskarżył Konopackiego o bezczynność<sup>25</sup>. Nie czekając na rozstrzygnięcie sporu, płk Konopacki podał się 17 kwietnia do dymisji. Od 21 maja 1920 r. dowództwo nad oddziałami białoruskimi objął mjr Tunguz-Zawiślak, lecz jego współpraca z oficerami białoruskimi od samego początku układała się bardzo źle. Kadra oficerska BKW oskarżała go o ignorowanie Białorusinów w kierownictwie BKW, faworyzowanie oficerów nieznających języka białoruskiego itp.<sup>26</sup> Zresztą DOE Mińsk również nie miało najlepszej opinii na temat nowego dowódcy oddziałów białoruskich. Uważano, że „mjr Zawiślak mało się orientuje w sprawach białoruskich i nie może siłą faktu pogłębić tych znajomości do stopnia, w jakim je DOE posiada, a niezbędnych do prowadzenia spraw białoruskich, ze względu na stosunki w wojskach tych panujących – stosunki tendencyjne i nie zawsze dla sprawy polskiej przychylne. Tego mjr Zawiślak nie uznaje, w kontakt z DOE nie wchodzi i niejedną jeszcze szkodę, niepomierne od wymienionej większą sprowadzić może”<sup>27</sup>.

Tymczasem nieporozumienia wśród działaczy białoruskich trwały w najlepsze. W prasie białoruskiej podnoszono głosy krytykujące działalność BKW, narzekano m.in. na ostrą selekcję ochotników. Na skutek sporów wewnętrznych 1 lipca 1920 r. przewodnictwa BKW zrzekł się Paweł Aleksyuk, który został oskarżony przez innych członków o nadużycia finansowe<sup>28</sup>. Wówczas utworzono tymczasowe prezydium w składzie: kpt. Franciszek Kuszel, kpt. Andrzej Jakubiecki, płk Dawid Jakubowski i Antoni Owsianik. Konflikty wewnątrz kierownictwa BKW nie sposób wyjaśnić bez uwzględnienia ogólnej sytuacji polityczno-militarnej i stanu stosunków polsko-białoruskich w omawianym okresie. W obozie białoruskim narastało zniecierpliwienie z powodu braku wyraźnych deklaracji polskich w sprawie przyszłości Białorusi. W związku z tym wśród członków BKW zarysował się podział na tych, którzy zachowywali powściągliwość w stosunku do Polaków, uzależniając dalszą współpracę z Warszawą od kolejnych kroków strony polskiej, a tymi, którzy bezwarunkowo opowiadali się za współpracą z Polską. Do przeciwników współpracy z Polakami należeli przede wszystkim eserowcy białoruscy, którzy w celu zwalczania wpływów propolskich w ruchu białoruskim byli gotowi sprzymierzyć się z bolszewikami. Jesienią 1919 r. w Smoleńsku odbyła się wspólna konferencja Białoruskiej Partii Socjalistów-Rewolucjonistów i Wszechrasyjskiej Partii Komunistycznej (bolszewików), wynikiem której było podpisanie porozumienia międzypartyjnego. Punkt 4 tego porozumienia zobowiązywał białoruskich eserowców do rozciągnięcia wpływów na BKW. Strona polska podejrzewała, że niektórzy działacze BKW za pomocą siatki komend powiatowych starają się rozbudzać wśród białoruskich żołnierzy i cywilnej ludności nastroje

<sup>25</sup> BPAMLiSz, F. 3, op. 1, t. 158, Rozkaz dowódcy oddziałów białoruskich nr 20, 9 IV 1920, k. 10.

<sup>26</sup> BPAMLiSz, F. 3, op. 1, t. 158, Zarys działalności BKW, b.d., k. 25–26.

<sup>27</sup> J. Gierowska-Kołłaur, *Białoruska Komisja Wojskowa w świetle materiałów...*, s. 143.

<sup>28</sup> BPAMLiSz, F. 3, op. 1, t. 158, Protokół zebrania tymczasowego prezydium BKW, 3 VII 1920, k. 31; J. Gierowska-Kołłaur, *Białoruska Komisja Wojskowa w świetle materiałów...*, s. 147.

antypolskie<sup>29</sup>. W sporządzonym w kwietniu 1920 r. przez DOE Mińsk sprawozdaniu z działalności BKW czytamy na temat stosunku członków BKW do Polski: „Widoczna niechęć, zarzuty nieudolności i niesumienności władz polskich wzg. BKW w celu tendencyjnego hamowania spraw białoruskich. Nienawiść do wszystkiego co polskie”<sup>30</sup>. I choć podejrzenia strony polskiej pod adresem większości działaczy BKW nie znajdują potwierdzenia w źródłach, działalności wywrotowej wewnątrz tej organizacji nie należy lekceważyć.

Mimo wspomnianych trudności akcja werbunkowa jednak trwała. Do kwietnia 1920 r. zwerbowano kilkuset ochotników, aż w drugiej połowie kwietnia zamknięto punkty werbunkowe. Przez komisję kwalifikacyjną BKW przewinęło się łącznie 485 żołnierzy i urzędników wojskowych, z czego 272 przyjęto do służby wojskowej<sup>31</sup>. Analiza kwestionariuszy rejestracyjnych pozwala odtworzyć strukturę społeczno-zawodową i wyznaniową żołnierzy białoruskich. Średnia wieku ochotników wynosiła 26 lat. Pod względem miejsca urodzenia blisko 82 proc. stanowiły osoby urodzone na Białorusi, pozostali pochodzili przeważnie z Rosji. Wśród ochotników dominowali prawosławni (79 proc.), sporo było też katolików (13 proc.), zaś pozostałe 8 proc. stanowili wyznawcy islamu i judaizmu. 52 proc. wywodziło się ze środowisk chłopskich, 40 proc. – robotniczych, 4 proc. – urzędniczych, a resztę (4 proc.) stanowili uczniowie i studenci. Warto zaznaczyć, że 13 proc. ochotników słabo umiało pisać, a 14 proc. było analfabetami. Na uwagę zasługuje fakt, że zaledwie 70 proc. żołnierzy znało język białoruski, a 30 proc. rozmawiało i pisało wyłącznie po rosyjsku. Język polski rozumiało 40 proc. ochotników<sup>32</sup>. Przeważna większość (91 proc.) żołnierzy przed wstąpieniem do formacji białoruskich nie służyła wcześniej w żadnej armii. Niemniej zdarzali się doświadczeni i zaprawieni w walkach uczestnicy I wojny światowej<sup>33</sup>.

Analizując przyczyny skromnych efektów akcji werbunkowej BKW, warto zaznaczyć, że polski i białoruski punkt widzenia całej kwestii znacznie się od siebie różniły. Polscy przedstawiciele tłumaczyli porażkę werbunku niskim poziomem świadomości narodowej ludności białoruskiej. Ponadto polskie dowództwo wojskowe krytycznie oceniało wartość zawodową i morale zwerbowanych ochotników, wśród których znajdowało się wiele ludzi o poglądach rusofilskich<sup>34</sup>. Należy zaznaczyć, że ze względu na trwającą wojnę możliwości werbowania wartościowego materiału żołnierskiego były bardzo ograniczone. W szczególności dotyczyło to oficerów, większość których już wcześniej znalazła się w wojskach różnych państw: Polski, Litwy, Rosji bolszewickiej. A zatem z obiektywnych przyczyn nie było kogo wcielać do oddziałów białoruskich. Natomiast działacze białoruscy uważali, że przyczyną niepowodzenia jest dwuznaczne stanowisko polskiej administracji wojskowej i cywilnej w miejscach werbunku, pomi-

<sup>29</sup> *Krótki zarys kwestii białoruskiej*, Warszawa 1928, s. 89–93.

<sup>30</sup> J. Gierowska-Koźłaur, *Białoruska Komisja Wojskowa w świetle materiałów...*, s. 140.

<sup>31</sup> BPAMLiSz, F. 3, op. 1, t. 158, Zarys działalności BKW, b.d., k. 25.

<sup>32</sup> BPAMLiSz, F. 3, op. 1, t. 160, Ewidencja ochotników zgłoszonych do BKW w roku 1920, k. 1–165.

<sup>33</sup> BPAMLiSz, F. 3, op. 1, t. 159, Podanie płk A. Czunichina-Kaweckiego do BKW, 29 XII 1920, k. 4.

<sup>34</sup> J. Gierowska-Koźłaur, *Białoruska Komisja Wojskowa w świetle materiałów przechowywanych w Fundzie Trofejnym w Moskwie*, „Nowy Prometeusz” 2018, nr 11, s. 141.



mo ustaleń przyjętych w Warszawie. Zdaniem działaczy białoruskich działalność BKW była tolerowana przez miejscową administrację polską, lecz niewspierana, jak to nazywał dekret Piłsudskiego. Przykładem może być działalność inspektora politycznego okręgu mińskiego Cywilnego Zarządu Ziem Wschodnich Fastowicza-Zagórskiego, który najpierw podpisał zezwolenie na prowadzenie werbunku do formacji białoruskich w podległym mu okręgu, a 27 kwietnia 1920 r. wydał poufny okólnik do starostw powiatowych, w którym pisał: „w powiatach coraz aktywniej przejawiają się białoruscy działacze [...] Należy uważać, aby działacze ci pomimo specjalnych pozwoleń na ich działalność działali wyłącznie w kwestiach, na które te zezwolenie otrzymali. Konieczne jest powstrzymanie ich działalności nie na polu kulturalno-oświatowym, lecz polityczno-państwowym. Szczególną uwagę należy zwracać na wszelkie przejawy prowadzenia przez nich akcji werbunkowej do oddziałów białoruskich, gdyż leży to w gestii komisariatu werbunkowego zarządu cywilnego”<sup>35</sup>.

Z białoruskiego punktu widzenia u podstaw negatywnego nastawienia administracji polskiej do działalności BKW leżał brak uznania przez Polskę niepodległości Białorusi. Działacze BKW uważali, że brak sukcesów organizacji wynikał nie z bierności ludności białoruskiej, lecz z „przedłużającej się gmatwaniny politycznej w stosunkach białorusko-polskich”<sup>36</sup>. Wynikało to z rozbieżności interesów polskich i białoruskich. Działacze białoruscy podjęli się współpracy z Polską w sprawie tworzenia białoruskich oddziałów wojskowych kierując się konkretnym celem politycznym. Oddziały te traktowano jako załączek przyszłej armii państwa białoruskiego, którego granice i uznanie przez Polskę pozostawały kwestią otwartą. Akcja werbunkowa odbywała się na terenach, których przyszłość wielu przedstawicieli polskich elit politycznych widziało w granicach Polski, a do których niewątpliwie rościli sobie prawo Białorusini. Działalność BKW na tych terenach napawała obawą działaczy ZCZW, którzy opowiadali się za przyłączeniem tych ziem do Polski. Nie wydaje się jednak prawdopodobne, że sprzeciw administracji polskiej na Kresach mógł być główną przyczyną niepowodzenia akcji werbunkowej. Blżej prawdy jest Oleg Łatyszonek, który zauważa, że w pracy BKW dały się odczuć pewna bezradność i nieudolność kierownictwa tej organizacji, niepotrafiącego wykorzystać nawet tego potencjału, którym dysponowali<sup>37</sup>. Pogląd ten podzielali niektórzy członkowie BKW, którzy uważali, że w jej składzie znalazło się wielu przypadkowych i bezideowych ludzi, którzy kompromitowali działalność organizacji<sup>38</sup>.

Ze względu na niedużą liczbę żołnierze białoruscy zostali zgrupowani w Mińsku, a nie w Baranowiczach, jak zamierzano wcześniej. Jednak pobyt w tym mieście nie trwał długo. W wyniku ofensywy Armii Czerwonej latem 1920 r. BKW i oddział białoruski ewakuowano na zachód. Najpierw Białorusini, nie biorąc udziału w walkach, z Mińska dotarli do Wołkowyska, dokąd 9 lipca przybyła część kierownictwa BKW. W tymże dniu odbyło się posiedzenie kierownictwa komisji, na którym postanowiono wysłać

<sup>35</sup> BPAMLiSz, F. 3, op. 1, t. 157, Okólnik inspektora politycznego okręgu mińskiego Cywilnego Zarządu Ziem Wschodnich, 27 IV 1920, k. 19.

<sup>36</sup> BPAMLiSz, F. 3, op. 1, t. 158, Zarys działalności BKW, b.d., k. 24.

<sup>37</sup> O. Łatyszonek, *Białoruskie formacje wojskowe...*, s. 138–139, 145.

<sup>38</sup> BPAMLiSz, F. 3, op. 1, t. 159, List por. Adama Bildziukiewicza do przewodniczącego BKW, 26 III 1921, k. 13.

telegram do Belwederu z prośbą o wyznaczenie nowego miejsca postoju oddziałów białoruskich<sup>39</sup>. Następnie, w pojedynkę i małymi grupami Białorusini wycofywali się na zachód, pokonując trasę przez Siedlce i Warszawę. Ostatecznie dowództwo polskie postanowiło skoncentrować ich w Łodzi. W lipcu do tego miasta przybyli płk Jakubowski, kpt. Kuszel i kpt. Jakubiecki, którzy kontynuowali pracę komisji. Ewakuację oddziałów białoruskich należy uznać za pełne fiasko, na zachód udało się bowiem wywieźć jedynie 25 oficerów i 50 szeregowców. Większość wojskowych wróciła do domu lub trafiła do niewoli bolszewickiej. Kierownictwo BKW obarczyło winą za nieudaną ewakuację polskie władze wojskowe, którym zarzucono odmowę przyjęcia żołnierzy białoruskich do transportu. W liście do naczelnika państwa polskiego działacze BKW pisali, że szef Oddziału II 4 armii zakomunikował kierownictwu BKW, że przyjęcie ich do transportu jest niemożliwe ze względu na brak wagonów, i w zamian zaproponował Białorusinom pieszy marsz. W wyniku tego ewakuacja do Wołkowyska nastąpiła pieszym marszem, a wyjazd kancelarii BKW odbył się w pośpiechu i bezładzie<sup>40</sup>. Tymczasem w źródłach polskich brak informacji na temat szczegółów tej ewakuacji.

Jesienią 1920 r. Łódź stała się ostatnim miejscem pobytu wojskowych narodowości białoruskiej. Do członków BKW i garstki żołnierzy ewakuowanych z Mińska dołączył pluton Białorusinów, absolwentów szkoły podchorążych piechoty w Warszawie. W związku z tym, że jedni członkowie kierownictwa BKW nie ewakuowali się na zachód (np. Rak-Michajłowski), a drudzy nie utrzymywali kontaktu z organizacją, w Łodzi nastąpiła reorganizacja. 3 października 1920 r. Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego poinformowało BKW o przyjęciu dymisji komisji w składzie Aleksander Pruszyński (zmarł w 1920 r.), Antoni Owsianik, Paweł Aleksiuik, Franciszek Kuszel, Andrzej Jakubiecki, Dawid Jakubowski, Szymon Rak-Michajłowski i Franciszek Umiastowski i powołaniu nowego składu, w którym poza inż. Umiastowskim, płk. Jakubowskim, kpt. Jakubieckim i kpt. Kuszelem znalazł się kpt. Edmund Jakobini<sup>41</sup>.

We wrześniu Piłsudski uznał nowe kierownictwo BKW i zezwolił na dalszą akcję werbunkową. Kierownictwo BKW uważało, że praca werbunkowa powinna zostać rozciągnięta na terytorium Litwy Środkowej, gdzie w obozach internowanych znajdowało się wielu Białorusinów<sup>42</sup>. W praktyce jednak akcja werbunkowa ograniczyła się do Grodzieńszczyzny, która po zwycięskiej ofensywie ponownie została zajęta przez WP. Jesienią 1920 r. agenci werbunkowi BKW odwiedzili powiaty grodzieński, wołkowyski, lidzki i sokólski, gdzie zostali dość przychylnie przyjęci przez miejscowych chłopów<sup>43</sup>. W czasie akcji werbunkowej rozklejano ogłoszenia i plakaty, rozdawano prasę białoruską. Wówczas plakaty białoruskie pojawiły m.in. w Grodnie, Krynkach, Mostach, Łunnie, Plisie, Skidlu. Wyniki pracy BKW na tym terenie można uznać za swoisty próbiez stosunku miejscowej ludności nie tylko do BWK, lecz do idei niezależnego państwa białoruskiego.

<sup>39</sup> BPAMLiSz, F. 3, op. 1, t. 159, Pismo prezydium BKW do Józefa Piłsudskiego, VII 1920, k. 25.

<sup>40</sup> BPAMLiSz, F. 3, op. 1, t. 158, Protokół posiedzenia prezydium BKW, 9 VII 1920, k. 32; *ibidem*, t. 159, Pismo prezydium BKW do Józefa Piłsudskiego, VII 1920, k. 25.

<sup>41</sup> BPAMLiSz, F. 3, op. 1, t. 157, Pismo Naczelnego Dowództwa WP do BKW, 3 X 1920, k. 24.

<sup>42</sup> BPAMLiSz, F. 3, op. 1, t. 158, Protokół posiedzenia prezydium BKW, 28 II 1921, k. 3.

<sup>43</sup> BPAMLiSz, F. 3, op. 1, t. 158, Raport agenta werbunkowego BKW, 13 XI 1920, k. 35.

W zgodnej opinii wszystkich białoruskich oficerów werbunkowych ludność wiejska na Grodzieńszczyźnie popierała ideę niepodległości Białorusi<sup>44</sup>. Przytoczmy fragment raportu agenta werbunkowego kpt. Bazylego Siemieniaki, który pisał: „Wszyscy bardzo wsłuchują się w rozmowy o niepodległości Białorusi, wsłuchują się z oczami pełnymi ochoty słuchać o tym więcej i więcej [...] Gazety rozchwytują bardzo szybko, bo każdy gospodarz strasznie chce się dowiedzieć czegoś o naszej pracy i to tym, co już zostało zrobione dla niepodległości Białorusi. Niepodległości bardzo pragną Żydzi, za nimi – prawosławni, ale katolicy nie chcą o tym słyszeć”<sup>45</sup>.

Obecność oficerów werbunkowych przyczyniła się do aktywizacji miejscowej inteligencji białoruskiej, która wiązała z nimi nadzieje na renesans białoruskiego życia narodowego w tym regionie. Jeden z oficerów BKW Sergiusz Kozieka uważał, że w Wołkowysku powinna powstać organizacja białoruska i szkoła, co znacznie przyczyni się do spopularyzowania białoruskich idei narodowych<sup>46</sup>. Optymizm działaczy białoruskich był jednak przedwczesny. Wspomniany wcześniej Kozieka twierdził, że ludność na ogół pozytywnie ustosunkowuje się do idei niepodległej Białorusi, chętnie czyta gazety białoruskie i pragnie wysłać dzieci do szkół białoruskich, lecz do wojska iść nie chce w obawie przed ewentualnymi represjami<sup>47</sup>. Działacze BKW byli przekonani, że jedyną możliwością pozyskania żołnierzy do oddziałów białoruskich jest mobilizacja, a nie zaciąg ochotniczy<sup>48</sup>.

W tym miejscu należy zwrócić uwagę na pewne trudności i przeszkody w pracy oficerów werbunkowych. Trzeba podkreślić, że sytuacja narodowościowa na Grodzieńszczyźnie nie sprzyjała akcji białoruskiej. Działacze białoruscy mogli znaleźć oparcie w ludności wyznania prawosławnego, jednak w tym regionie była ona w mniejszości. Wynikało to z faktu, że 1915 r. te tereny zostały objęte masową ewakuacją, na której skutek większość prawosławnych mieszkańców regionu opuściła swoje domy i wyruszyła w głąb Imperium Rosyjskiego. Z większym dystansem do haseł białoruskich odnosili się katolicy, zatem wśród nich BKW nie mogła odnieść większego sukcesu. Pracę oficerów BKW utrudniał również fakt, że w tym samym czasie trwał werbunek prowadzony przez zwolenników gen. Stanisława Bułaka-Bałachowicza. Z raportu agenta BKW działającego na terenie powiatu grodzieńskiego wynika, że „bałachowcy” uprawiali szkodliwą propagandę, przekonując chłopów, że Białoruska Komisja Wojskowa nie ma nic wspólnego z niepodległością Białorusi, bo prowadzi werbunek do wojska polskiego, a nie białoruskiego. Chcąc pozyskać chłopów, „bałachowcy” umiejętnie dostosowywali się do sytuacji i w zależności od preferencji ludności raz podawali się za bojowników o „jedyną i niepodzielną

<sup>44</sup> BPAMLiSz, F. 3, op. 1, t. 158, Raport agenta werbunkowego BKW dotyczący przebiegu akcji werbunkowej na terenie powiatu lidzkiego, 16 XI 1920, k. 49; *ibidem*, Raport agenta werbunkowego BKW dotyczący przebiegu akcji werbunkowej na terenie powiatu grodzieńskiego, 28 X 1920, k. 52.

<sup>45</sup> BPAMLiSz, F. 3, op. 1, t. 158, Raport agenta werbunkowego BKW, 2 XI 1920, k. 36.

<sup>46</sup> BPAMLiSz, F. 3, op. 1, t. 158, Raport agenta werbunkowego BKW dotyczący przebiegu akcji werbunkowej na terenie powiatu grodzieńskiego, 2 XI 1920, k. 47.

<sup>47</sup> BPAMLiSz, F. 3, op. 1, t. 158, List agenta werbunkowego BKW Sergiusza Kaziuki do Jakubeni, 17 XI 1920, k. 40.

<sup>48</sup> BPAMLiSz, F. 3, op. 1, t. 158, Raport agenta werbunkowego BKW, 27 XI 1920, k. 44; BPAMLiSz, F. 3, op. 1, t. 158, Raport agenta werbunkowego BKW dotyczący przebiegu akcji werbunkowej na terenie powiatu grodzieńskiego, 29 X 1920, k. 55.

Rosję”, a raz za patriotów niezależnej Białorusi<sup>49</sup>. Zdarzały się również przypadki, gdy oficerowie werbunkowi byli zatrzymywani przez miejscowe władze pod zarzutem uprawiania nielegalnej agitacji. Świadczy to o braku koordynacji akcji werbunkowej między dowództwem w Warszawie a miejscową administracją<sup>50</sup>.

W wyniku akcji werbunkowej udało się pozyskać do oddziałów białoruskich zaledwie 78 ochotników. Najlepiej akcja werbunkowa rozwijała się w listopadzie, kiedy tygodniowo przyjmowano do 10 ochotników, najgorzej szła w październiku, w którym zwerbowano zaledwie 6 osób. Brak informacji na temat miejsca pochodzenia ochotników, lecz wiadomo, że część z nich stanowili jeńcy Armii Czerwonej. Z tych ludzi w listopadzie 1920 r. w Grodnie została utworzona białoruska kompania etapowa (z por. Anatolem Pleskaczewskim jako dowódcą). Przez większość czasu kompania pozostawała bezczynna, co przełożyło się na morale żołnierzy. Z dziennika rozkazów dowództwa wynika, że często zdarzały się bójkі, przypadki kradzieży i samowolnego opuszczenia służby. Część żołnierzy przebywała poza koszarami, wynajmując prywatne mieszkania, co było sprzeczne z regulaminem. Jednocześnie dowództwo narzekało na to, że żołnierze mało używają języka białoruskiego i wbrew zakazowi posługują się innymi językami<sup>51</sup>. Na morale miały wpływ bardzo złe warunki, w których znaleźli się wojskowi. Żołnierzom nie zapewniono odpowiednich warunków mieszkaniowych, na skutek czego przez całą zimę ok. 70 osób gnieździło się w małym i źle ogrzewanym pomieszczeniu. Ponadto żołnierze nie mieli umundurowania. W lutym 1921 r. kompania została rozwiązana<sup>52</sup>.

Tymczasem w obliczu niepewności dalszego losu sprawy białoruskiej wśród członków BKW w Łodzi panowało poczucie trwogi. Jeden z działaczy BKW w ten sposób opisywał okres łódzki tej organizacji: „Pobyt w Łodzi przeciąga się już 8 miesięcy i strasznie irytuje zarówno żołnierzy, jak i oficerów. W duszy każdego z nas rośnie poczucie beznadziei w kwestii formowania wojska. [...] Dalsze przebywanie w tym położeniu jest niemożliwe. [...] Jeśli uda się rozwijać działalność BKW aż do tworzenia Białoruskich Narodowych Sił Zbrojnych, to powinno to odbywać się nie w Łodzi, lecz na ziemiach zamieszkałych przez Białorusinów. Właśnie dlatego BKW powinna być przeniesiona do swojego ojczystego narodu, w przeciwnym bowiem wypadku kwestia tworzenia białoruskich formacji spełźnie na niczym”<sup>53</sup>.

W listopadzie 1920 r. BKW wysłała grupę swoich oficerów do powiatu słuckiego, gdzie doszło do zbrojnego wystąpienia antybolszewickiego. W celu wsparcia I Słuckiej Brygady Strzelców wojsk BRL z Łodzi na Słuczczyznę wyjechało dwunastu oficerów BKW (Białoruskiej Komisji Wojskowej). W praktyce do miejsca postoju brygady białoruskiej dotarło

<sup>49</sup> BPAMLiSz, F. 3, op. 1, t. 158, Raport agenta werbunkowego BKW dotyczący przebiegu akcji werbunkowej na terenie powiatu grodzieńskiego, listopad 1920, k. 47.

<sup>50</sup> BPAMLiSz, F. 3, op. 1, t. 15, Raport agenta werbunkowego BKW, 20 XI 1920, k. 38; *ibidem*, t. 159, List S. Kaziuki do E. Jakobini, 28 XI 1920, k. 12.

<sup>51</sup> BPAMLiSz, F. 3, op. 1, t. 161, Dziennik rozkazów dziennych białoruskiej kompanii etapowej, XI 1920 – II 1921, k. 3, 8, 23, 24, 37, 48.

<sup>52</sup> A. Czarniakiewicz, *narodzennje bielaruskaj Harodni. Z historyi nacyjanalnahu ruchu 1909–1939 hadou*, Mińsk 2015, s. 71–72.

<sup>53</sup> BPAMLiSz, F. 3, op. 1, t. 158, Zarządzenia BKW, b.d., k. 26.

tylko czterech, którzy później wzięli czynny udział w walkach z Armią Czerwoną, piastując kluczowe stanowiska dowódcze w I Słuckiej Brygadzie<sup>54</sup>.

Udział oficerów BKW w powstaniu antybolszewickim na Słuczczyźnie było ostatnim przedsięwzięciem tej organizacji w realnej walce z bolszewikami. W późniejszym okresie główna praca komisji skupiała się na pracy kulturalno-oświatowej i wydawniczej (tłumaczeniu polskich regulaminów wojskowych na język białoruski)<sup>55</sup>. Członkowie BKW zamierzali wydać jednodniówkę dla wojskowych – Białorusinów. W tym celu podkomisja kulturalno-oświatowa wystosowała apel do literatów, artystów, naukowców i organizacji kulturalno-oświatowych z prośbą o nadesłanie materiałów historycznych<sup>56</sup>. Działacze BKW próbowali odnaleźć się w nowej sytuacji politycznej, która zaistniała po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej. Liczono na to, że organizacja będzie kontynuować działalność po przejściu wojska na stopę pokojową. W marcu 1921 r. działacze BKW rozważali możliwość opracowania memoriału do Oddziału II Sztabu Generalnego WP zawierającego konkretne propozycje dotyczące dalszej pracy komisji i oddziałów białoruskich. Zamierzano wystąpić do dowództwa polskiego o przeniesienie BKW z Łodzi na wschód: do Grodna, Lidy, Wołkowyska lub Wilna<sup>57</sup>.

Powyższym planom nie dane było się ziszczyć. Zawarcie traktatu ryskiego w marcu 1921 r. przekreśliło dalsze plany tworzenia białoruskich formacji wojskowych w służbie polskiej. Zgodnie z postanowieniami tego traktatu układające się strony zobowiązały się, że żadna z nich nie będzie popierać na swoim terytorium działań wymierzonych w interesy drugiej. Postanowienie to przesądziło o likwidacji Białoruskiej Komisji Wojskowej. W konsekwencji 20 kwietnia 1921 r. MSWojsk. wydało decyzję o likwidacji BKW, zgodnie z którą do 15 maja wszystkie formacje białoruskie miały zostać zlikwidowane, czym obarczono dowództwo Okręgu Generalnego Łódź. Oficerowie i szeregowcy podlegali zwolnieniu z możliwością wypłaty niezbędnych środków finansowych. Szeregowcy, którzy wyrazili chęć pozostania w Wojsku Polskim, mieli możliwość dołączenia do batalionów rezerwowych<sup>58</sup>.

Zwolnieni członkowie BKW mogli składać podania do władz wojskowych o przyjęcie do WP, a do czasu zaliczenia w skład Wojska Polskiego służyli w batalionach zapasowych. Wiadomo, że spośród członków BKW podania o wcielenie do WP złożyło dziewięciu oficerów i jeden podchorąży. Po rozpatrzeniu podań w listopadzie 1921 r. pięciu niższych oficerów przyjęto do WP (byli to kpt. Kuszel, porucznicy Wiktor Rodczenko i Piotr Kunda,

<sup>54</sup> Pod. Teodor Januszenko został mianowany szefem wywiadu i kontrwywiadu I Słuckiej brygady. Kpt. Antoni Sokół-Kutyłowski najpierw został dowódcą I pułku I Słuckiej brygady, a od grudnia 1920 r. objął dowództwo nad całą brygadą. Pod jego rozkazami ta jednostka w grudniu 1920 r. przekroczyła linię demarkacyjną i została internowana w Polsce. Kpt. Antoni Boryk objął stanowisko szefa sztabu I Słuckiej brygady. Kpt. Andrzej Jakubiecki w grudniu 1920 r. został mianowany Naczelnym Wodzem Wojsk Białoruskiej Republiki Ludowej. *Słucki zbrojny czyn 1920 h. u dokumentach i uspaminach*, red. A. Hieś, U. Lachouski, U. Michniuk, Mińsk 2006, s. 321, 333, 334.

<sup>55</sup> BPAMLiSz, F. 3, op. 1, t. 158, Protokół posiedzenia prezydium BKW, 28 II 1921, k. 3.

<sup>56</sup> BPAMLiSz, F. 3, op. 1, t. 158, Odezwa kierownictwa podkomisji kulturalno-oświatowej BKW pt. „Do wszystkich Białorusinów”, b.d., k. 56.

<sup>57</sup> BPAMLiSz, F. 3, op. 1, t. 159, List por. Adama Bildziukiewicza do przewodniczącego BKW, 26 III 1921, k. 13–14.

<sup>58</sup> BPAMLiSz, F. 3, op. 1, t. 157, Pismo Oddziału II Sztabu Generalnego WP do BKW w sprawie likwidacji oddziałów białoruskich, 20 IV 1921, k. 26.

podporucznicy Eliasz Diechtiarow i Włodzimierz Podgórski oraz podchorąży Mateusz Obuchowski). Zostali oni skierowani do oddziałów WP, tylko Rodczenko otrzymał przydział do Korpusu Ochrony Pogranicza<sup>59</sup>. Natomiast odrzucono wnioski starszych oficerów – płk. Stefana Przyłuckiego i Aleksandra Czunichina-Kaweckiego oraz urzędników wojskowych Michała Jakubowskiego i Józefa Bieloboki. Co prawda, pułkownicy Przyłucki i Czunichin-Kawecki później zostali przyjęci do MSW: pierwszy objął dowództwo nad 36 batalionem celnym (Łódź), a drugi został dowódcą 33 batalionu celnego (Brześć)<sup>60</sup>. Wielu byłych członków BKW w okresie międzywojennym odniosło sukcesy zawodowe jako oficerowie WP<sup>61</sup>.

Podsumowując, należy podkreślić, że Białorusini byli pierwszymi sojusznikami Polski w wojnie z bolszewicką Rosją. Jednak tworzenie białoruskich formacji zbrojnych w składzie Wojska Polskiego z rozmaitych względów nie rozwinęło się na dużą skalę, pozostając dość marginalnym epizodem tej wojny. Złożyło się na to kilka istotnych przyczyn: nieporozumienia wśród działaczy białoruskich, nieudolność części członków BKW, działalność wywrotowa czynników wrogich Polsce, niski poziom świadomości narodowej wśród ludności białoruskiej, bliżej nieokreślony stosunek władz polskich do idei niepodległości Białorusi. Niemniej jednak sam fakt istnienia tych formacji wymownie pokazuje, że część działaczy białoruskich liczyła na to, że przy wsparciu Polski uda się stworzyć niezależną Białoruś.

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

Białoruskie Państwowe Archiwum Muzeum Literatury i Sztuki

Centralne Archiwum Wojskowe

Państwowe Archiwum Obwodu Brzeskiego

### OPRACOWANIA

Błaszczak T., *Białorusini w Republice Litewskiej 1918–1940*, Białystok 2017.

Czarniakiewicz A., *Czuży siarod czużych. Pawieł Aliaksiuk i biełaruskija „pałanafity”*, Mińsk 2017.

Czarniakiewicz A., *Naradżennie biełaruskaj Harodni: Z historyi nacyjanalnahha ruchu 1909–1939 hadou*, Mińsk 2015.

Gierowska-Koźłaur J., *Białoruska Komisja Wojskowa w świetle materiałów przechowywanych w Fondzie Trofiejnym w Moskwie*, „Nowy Prometeusz” 2018, nr 11, s. 129–242.

Gimžauskas E., *Baltarusių veisknys formuojantis Lietuvos valstybei 1915–1923 m.*, Vilnius 2003.

<sup>59</sup> CAW, Akta personalne W. Rodczenki, AP 1585; CAW, Akta personalne E. Diechtiarowa, AP 4466.

<sup>60</sup> CAW, AP 2402, Akta personalne płk. A. Czunichina-Kaweckiego; *ibidem*, AP 10895, Akta personalne płk. S. Przyłuckiego.

<sup>61</sup> J. Grzybowski, *Białorusini w polskich regularnych formacjach wojskowych w latach 1918–1945*, Warszawa 2007, s. 102–106.

- Gomółka K., *Między Polską a Rosją. Białoruś w koncepcjach polskich ugrupowań politycznych 1918–1922*, Warszawa 1994.
- Gomółka K., *Polskie ugrupowania polityczne wobec kwestii białoruskiej 1918–1922*, Warszawa 1989.
- Grzybowski J., *Białorusini w polskich regularnych formacjach wojskowych w latach 1918–1945*, Warszawa 2007.
- Karpus Z., *Białoruskie formacje wojskowe w Polsce w latach 1919–1921* [w:] *Pomorze – Polska – Europa. Studia i materiały z dziejów XIX–XX wieku*, Toruń 1995.
- Karpus Z., *Wschodni sojusznicy Polski w wojnie 1920 roku. Oddziały wojskowe ukraińskie, rosyjskie, kozackie i białoruskie w Polsce w latach 1919–1920*, Toruń 1999.
- Krótki zarys kwestii białoruskiej*, Warszawa 1928.
- Lewandowski L., *Federalizm. Litwa i Białoruś w polityce obozu belwederskiego (XI 1918 – IV 1920)*, Warszawa 1962.
- Łatyszonek O., *Białoruskie formacje wojskowe 1917–1923*, Białystok 1995.
- Łażko R., *Sproby zakluczenia białorusko-polskiego sojuza u 1919 h.*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 2001, z. 15.
- Michałuk D., *Białoruska Republika Ludowa 1918–1920. U podstaw białoruskiej państwowości*, Toruń 2010.
- Nowak A., *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920 roku)*, Kraków 2001.
- Padarunak białoruskamu żaŭnieru*, reprint: Mińsk 1992.
- Ślucky zbrojny czyn 1920 h. u dokumentach i uspaminach*, red. A. Hieś, U. Lachouski, U. Michniuk, Mińsk 2006.
- Węzeł polsko-białoruski 1918–1921. Dokumenty i materiały*, red. W. Materski, Warszawa 2018.

## Białoruska Komisja Wojskowa: powstanie i działalność (1919–1921)

Jednym z głównych terenów walk między odrodzonym państwem polskim a Rosją bolszewicką były tereny Białorusi. W latach 1919–1920 przez te ziemie kilkakrotnie przetoczył się front wojenny. Stosunek Białorusinów do walczących stron był zróżnicowany. Przynajmniej część społeczności białoruskiej opowiedziała się po stronie Polski. W październiku 1919 r. grupa współpracujących z Polską działaczy białoruskich uzyskała zgodę Józefa Piłsudskiego na formowanie białoruskich oddziałów wojskowych w składzie WP. Organizacją odpowiedzialną za formowanie jednostek białoruskich była Białoruska Komisja Wojskowa (BKW). Białorusini byli pierwszymi sojusznikami Polski w wojnie z Rosją bolszewicką. Współpraca polsko-białoruska w zakresie tworzenia oddziałów białoruskich napotykała liczne trudności i w konsekwencji nie przyniosła oczekiwanych rezultatów. W obliczu ofensywy Armii Czerwonej latem 1920 r. BKW została ewakuowana do Łodzi, gdzie kontynuowała swą działalność do początku 1921 r. Traktat pokojowy w Rydze (marzec 1921 r.) ostatecznie przesądził o likwidacji BKW i jednostek białoruskich w składzie Wojska Polskiego.

SŁOWA KLUCZOWE

wojna polsko-sowiecka, Wojsko Polskie, Białorusini, Białoruska Komisja Wojskowa

## The Belarusian Military Commission: Establishment and Activities (1919–1921)

One of the main areas of struggle between the reborn Polish state and Bolshevik Russia was the territory of Belarus. In 1919–1920, the war swept through these lands several times. The Byelorussians' attitude to the warring sides was varied. At least part of the Belarusian community took the side of Poland. In October 1919, a group of Byelorussian activists cooperating with Poland obtained Józef Piłsudski's consent to form Byelorussian military units as part of the Polish Army. The organisation responsible for the formation of Byelorussian units was the Byelorussian Military Commission (BKW). Byelorussians were Poland's first allies in the war with Bolshevik Russia. Polish-Byelorussian cooperation in the formation of Byelorussian units encountered numerous difficulties and, consequently, did not bring the expected results. In the face of the Red Army offensive in summer 1920, the Byelorussian Military Commission was evacuated to Łódź, where it continued its activities until the beginning of 1921. The peace treaty in Riga (March 1921) finally resolved the liquidation of the Byelorussian Military Commission and the Belarusian units within the Polish Army.

KEYWORDS

Polish-Soviet war, Polish Army, Belarusians, Belarusian Military Commission

**JERZY GRZYBOWSKI** – doktor habilitowany, profesor, pracownik Katedry Studiów Interkulturowych Europy Środkowo-Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego. Zajmuje się historią wojskową, polityczną i religijną Białorusi XX wieku. Bada również stosunki polsko-białoruskie w latach 1918–1945 oraz dzieje diaspory białoruskiej na Zachodzie. Autor około 250 publikacji naukowych w kraju i za granicą, w tym siedmiu monografi.

**JERZY GRZYBOWSKI** – PhD with habilitation, works in the Department of Intercultural Studies of Central and Eastern Europe at the University of Warsaw. He deals with the military, political and religious history of 20th century Belarus. He also studies Polish-Belarusian relations between 1918 and 1945 and the history of the Belarusian diaspora in the West. He has the author of about 250 scientific publications in Poland and abroad, including seven monographs.



DARIUSZ FABISZ

Uniwersytet Zielonogórski

ORCID: 0000-0002-1676-908X

## POCZĄTKI SPORU Z LITWĄ O WILNO I WILEŃSZCZYNĘ W PAŹDZIERNIKU 1920 R.

Głównym zagadnieniem przedstawionym w niniejszym artykule jest rola działań politycznych i militarnych generała Lucjana Żeligowskiego oraz reakcje polityczne i działania dyplomatyczne władz litewskich i polskich wobec jego działań i powstania Litwy Środkowej.

Pomimo wygranej wojny z Rosją bolszewicką sytuacja na wschodnich rubieżach odbudowującej się Polski jesienią 1920 r. daleka była od stabilizacji. Generał Edward Rydz-Śmigły w rozkazie z 5 października 1920 r. stwierdzał: „Jesteśmy w końcowym okresie wojny, wymaga się przeto od wojsk jak największego wysiłku. Przemaszerowanie kilometra jest równoznaczne z rozszerzeniem o kilometr granic naszej ojczyzny”<sup>1</sup>. Słowa te można odnieść bezpośrednio także do działań, które podjął później gen. Lucjan Żeligowski<sup>2</sup>. Za sprawą tych działań rozgorzał na nowo konflikt z Litwą<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Cyt. za: T. Kutrzeba, *Studia operacyjne z historii wojen polskich 1918–1921*, t. II: *Bitwa nad Niemnem (wrzesień – październik 1920)*, Warszawa 1926, s. 300.

<sup>2</sup> Szerzej na temat roli gen. Lucjana Żeligowskiego w opisywanych wydarzeniach zob. D. Fabisz, *Generał Lucjan Żeligowski 1867–1947. Działalność wojskowa i polityczna*, Warszawa 2007.

<sup>3</sup> Najpełniej genezę wspomnianych wydarzeń przedstawił w swojej pracy o stosunkach polsko-litewskich P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski 1918–1920*, Warszawa 1996. Wartościowy wydaje się również polemiczny artykuł tegoż autora: *Akcja gen. Lucjana Żeligowskiego na Wilno w 1920 r. Prawda i fikcje*, „Niepodległość” (Londyn–Nowy Jork) 1995, t. XLVII. Bardzo interesująca jest również monografia Z. Krajewskiego zatytułowana: *Geneza i dzieje wewnętrzne Litwy Środkowej (1920–1922)*, Lublin 1996 oraz *idem*, „Bunt” generała Żeligowskiego i zajęcie Wilna, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1996, nr 1. Problemem tym zainteresował się także G. Łukomski, *Akcja gen. Lucjana Żeligowskiego w październiku 1920 roku*, „Mars” (Warszawa–Londyn) 1995, t. III; A. Giza, *Walka generała Lucjana Żeligowskiego o Wileńszczyznę w październiku 1920 r.* [w:] *Idea niepodległości i suwerenności narodowej i działalność Polaków w kraju i na obczyźnie (1918–1998)*. Konferencja naukowa, *Rogi koło Gorzowa Wlkp. 10–11 XI 1998*, red. M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 2000. Z prac ostatnio wydanych warto zwrócić uwagę na: B. Kolarz, *Ustrój Litwy Środkowej w latach 1920–1922*, Gdańsk 2004. Niedawno podjęto, jak do tej pory jedyną, niestety nieudaną próbę ujęcia przedstawianego zagadnienia:

Od zarania swojej państwowości w okresie I wojny światowej i ogłoszenia niepodległości (16 lutego 1918 r.) Litwa<sup>4</sup> walczyła z polską ludnością i wszystkimi objawami polskiej kultury na obszarze, który uznała za własny. Odbywało się to głównie poprzez przymusową lituanizację elementu polskiego, przeradzającą się czasami w jego powolną eksterminację. Pewną rolę w działaniach władz litewskich odgrywała świadomość realnego zagrożenia ze strony silniejszego żywiołu polskiego. Niemniej jednak metody wykorzystywane w walce z polsnością przez młody nacjonalizm litewski trudno było usprawiedliwić<sup>5</sup>.

Jeszcze 19 kwietnia 1919 r., w wyniku zaplanowanej i przeprowadzonej przez Piłsudskiego tzw. operacji wileńskiej, udało się wypędzić z Wilna bolszewików. Obecność sił polskich w mieście spowodowała ostre protesty Litwinów, choć Piłsudski, w odezwie do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego z 22 kwietnia 1919 r., nie przesądzał kwestii przynależności tego terytorium<sup>6</sup>. Przypominał w niej natomiast, że w przeszłości przemoc rosyjska i niemiecka narzucała ludności tych ziem obce wzory postępowania, uniemożliwiając jej wyrażanie własnych potrzeb. Podkreślił, że Wojsko Polskie niesie ludności wolność i swobodę decyzji o swym losie, nie chcąc jej w niczym ograniczać ani czegokolwiek narzucać. Dlatego Piłsudski wprowadził na Wileńszczyźnie zarząd nie wojskowy, lecz cywilny, złożony z przedstawicieli miejscowej ludności. Zadaniem tego zarządu miało być przygotowanie wyborów, a do czasu wyłonienia władz – udzielenie pomocy żywnościowej potrzebującym, zapewnienie ładu i spokoju oraz otoczenie opieką wszystkich bez względu na ich wyznanie czy narodowość. „Chcę – pisał Piłsudski – dać wam możliwość rozwiązania spraw wewnętrznych, narodowościowych i wyznaniowych tak, jak sami sobie tego życzyć będziecie, bez jakiegokolwiek gwałtu lub nacisku ze strony Polski”<sup>7</sup>.

Bezpośrednie majowe rokowania polsko-litewskie nie przyniosły rezultatu, a już w sierpniu 1919 r. stosunki między państwami osiągnęły taką fazę, która czyniła możliwym wybuch wojny. Na prośbę Litwy w spór zaangażowały się państwa Ententy. Rada Najwyższa Koalicji zatwierdziła 8 grudnia 1919 r. polsko-litewską linię demarkacyjną. Linia Focha, zwana tak od nazwiska pomysłodawcy, francuskiego marszałka, Ferdynanda Focha (lub nieraz linią 8 grudnia), biegła 12 km na zachód od linii kolejowej Dyneburg – Grodno, a następnie Niemnem i Czarną Hańczę do granicy pruskiej, zostawiając po stronie polskiej Wilno i Suwałki. Nie została ona jednak, jako niekorzystna, uznana przez Litwę<sup>8</sup>.

W sporze o granice rząd litewski<sup>9</sup> znalazł sojusznika w sowieckiej Rosji, która uznała go *de facto* 12 kwietnia 1920 r. Podczas ofensywy Tuchaczewskiego na Warszawę, po opuszcze-

W.B. Łach, „Bunt” Żeligowskiego. Kulisy przyłączenia Wileńszczyzny do Polski 1920–1922, Warszawa 2014 (Rec.: D. Fabisz, „Dzieje Najnowsze” 2016, nr 1, s. 266–274).

<sup>4</sup> Szerzej na temat polityki zagranicznej Litwy wobec Polski bezpośrednio po zakończeniu I wojny światowej zob. J. Subocz, *Polityka zagraniczna Litwy wobec Polski w latach 1918–1923*, Lublin 2013.

<sup>5</sup> J. Byczkowski, *Polska mniejszość narodowa w krajach nadbałtyckich w latach 1918–1940* [w:] *Polonia w Europie*, red. B. Szydłowska-Cegłowa, Poznań 1992, s. 677.

<sup>6</sup> L. Wyszczelski, „Bunt” Żeligowskiego, „Wojsko i Wychowanie” 1993, nr 1, s. 49. Autor podaje błędną datę wydania odezwy (23 kwietnia 1919 r.).

<sup>7</sup> *Odezwa do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, Wilno, 22 kwietnia 1919 r.* [w:] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. V, Warszawa 1937, s. 75–76.

<sup>8</sup> J. Ochmański, *Historia Litwy*, wyd. III popr. i uzup., Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 282–283.

<sup>9</sup> Współczesny historyk litewski zauważa: „Spór polsko-litewski, który trwał do końca XIX w., a w okresie poprzedzającym wybuch I wojny światowej stał się codziennością, ku jej końcowi przekształcił się w konflikt zbroj-

niu spornego obszaru przez wojska polskie, państwa te zawarły 12 lipca traktat pokojowy, na którego mocy Litwa miała otrzymać Wilno, Grodno i Lidę, znajdujące się wówczas pod zarządem bolszewików. W rezultacie Wileńszczyzna znalazła się pod jurysdykcją litewską<sup>10</sup>. W tym czasie komuniści litewscy rozpoczęli kampanię nawołującą do obalenia rządu w Kownie i wywołania z pomocą Armii Czerwonej rewolucji proletariackiej na Litwie<sup>11</sup>.

Wojna polsko-bolszewicka<sup>12</sup> uniemożliwiła zajęcie Wilna rządowi kowieńskiemu, ale zarazem pokrzyżowała plany przedstawicieli Komunistycznej Partii Litwy. Polska, chcąc w konflikcie z Rosją zapewnić sobie neutralność Litwy<sup>13</sup>, uznała państwo litewskie *de facto*, lecz nie *de iure*, zachowując sobie tym samym prawo wysunięcia w przyszłości roszczeń terytorialnych. Jednak pod wpływem niepomyślnego w tym momencie przebiegu wojny z Rosją, na międzynarodowej konferencji w Spa, 10 lipca 1920 r., pod naciskiem Wielkiej Brytanii, Polska zrzekła się czasowo<sup>14</sup> Wilna na rzecz Litwy. Ostateczną decyzję w tej sprawie miały podjąć w późniejszym terminie państwa Ententy<sup>15</sup>. Wymuszono na Polsce także zobowiązanie przyjęcia postanowienia Rady Najwyższej, dotyczącego przebiegu granicy polsko-litewskiej<sup>16</sup>.

Wkrótce Wilno znalazło się w rękach Rosjan. Jednak przybyli do miasta z Armią Czerwoną komuniści litewscy nie byli w stanie, ze względu na sierpniową kontrofensywę

---

ny, którego historiografia polska nie potrafi dotąd precyzyjnie nazwać (np.: »polsko-litewska wojna nie wojna«). Proponowałbym konflikt ten nazwać »wojną domową« (J. Sawicki, *Polskie, litewskie i białoruskie środowiska opiniotwórcze na początku XX w. wobec problemu przeszłości ziem dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego* [w:] *Przełomy w historii. XVI Powszechny Zjazd Historyków Polskich. Wrocław 15–18 września 1999 roku. Pamiętnik*, t. II, cz. II, Toruń 2000, s. 115).

<sup>10</sup> L. Wyszczelski, »Bunt“ Żeligowskiego..., s. 50.

<sup>11</sup> J. Ochmański, *Historia Litwy...*, s. 285.

<sup>12</sup> Zarówno władze, jak i społeczeństwo litewskie z uwagą obserwowały zmagania polsko-rosyjskie w 1920 r. Szerzej na ten temat zob.: A. Kasperavičius, *Reakcja władz litewskich i opinii społecznej na wydarzenia ostatniej fazy wojny polsko-sowieckiej* [w:] *Rok 1920. Z perspektywy osiemdziesięciolecia*, red. A. Ajnenkiel, Warszawa 2001, s. 146–157; A. Srebrakowski, *Konflikt polsko-litewski na tle wydarzeń 1920 roku. Relacje i opinie na łamach litewskiej prasy wileńskiej* [w:] *Rok 1920...*, s. 158–167.

<sup>13</sup> W rzeczywistości w czasie wojny polsko-rosyjskiej neutralność Litwy była wielokrotnie naruszana. Aktywne i zbrojne zaangażowanie Litwy po stronie rosyjskiej przeciwko Polsce czyniło z niej faktyczną sojuszniczkę Rosji. O jednym z takich przypadków napisał M. Tuchaczewski: »[...] 14 lipca Wilno zostało już przez nas zajęte. Kiedy tylko Litwini wyczuli, że Armia Czerwona odnosi zupełnie wyraźne powodzenia, ich stanowisko neutralne natychmiast zmieniło się na wrogie w stosunku do Polski. Oddziały litewskie uderzyły na polskie siły, zajmując Nowe Troki i stację Landwarowo“ (*idem*, *Pochód za Wisłę. Wykłady wygłoszone na kursie uzupełniającym Akad. Wojsk. R.K.K.A. w Moskwie w dn. 7–10 lutego 1923 roku*, tłum. A. Bogusławski, Łódź 1989, s. 175). Interesujące źródła dowodzące jawnego współdziałania litewsko-rosyjskiego zawiera praca: *Sąsiedzi wobec wojny 1920 roku. Wybór dokumentów*, oprac. J. Cisek, Londyn 1990, s. 217–238. Historycy litewscy bardzo rzadko podnoszą kwestię złamania neutralności przez Litwę. Tym bardziej warto zacytować słowa jednego z nich, Č. Laurinavičiusa, odnoszące się do powyższego zagadnienia: »Litewska polityka w 1920 r., niestety, z trudem zdawała egzamin z neutralnej suwerenności. [...] Litwie nie udało się utrzymać potrzebnej równowagi między Rosją a Polską. Tendencje, które objawiły się w polityce Litwy stworzenia sojuszu z Sowietami, stały się dobrym pretekstem dla akcji Żeligowskiego“ (cyt. za: P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski...*, s. 128).

<sup>14</sup> Władysław Grabski, ówczesny premier i przedstawiciel Rzeczypospolitej na konferencji w Spa, zanotował po latach: »Piłsudski przed moim wyjazdem do Spa uświadomił mnie, że Wilno jest stanowczo nie do utrzymania w naszych rękach, więc celem moim było to, by granice narzucone przez Lloyd George'a jako granice pokoju uczynić tylko granicami rozejmu, i to jeszcze nieco je poprawić“ (*idem*, *Mysli o Rzeczypospolitej. Autonomia, Reforma, Edukacja obywatelska. Wybór myśli politycznych i społecznych*, wybór i wstęp M. i M.M. Drozdowsky, Kraków 1988, s. 83).

<sup>15</sup> J. Ochmański, *Historia Litwy...*, s. 285.

<sup>16</sup> T. Piszczkowski, *Odbudowa Polski 1795–1921. Historia i polityka*, Londyn 1969, s. 259.

polską, wywołać zbrojnego powstania przeciwko Litwie. Sprzeciwił się temu Lenin, pisząc 20 sierpnia, że „chwila jest obecnie bezwarunkowo nieodpowiednia, dopóki cofamy się pod Warszawą”<sup>17</sup>.

Korzystając z odwrotu oddziałów bolszewickich, Litwini – zgodnie ze wspomnianym wyżej traktatem podpisanym z rządem w Moskwie – 26 sierpnia<sup>18</sup> zajęli Wilno. Przez krótki czas swojego pobytu w mieście próbowali zjednać sobie przychylność miejscowych Polaków. Jednak szybki marsz wojsk Piłsudskiego na wschód doprowadził do przekształcenia się sporu dyplomatycznego o granice ponownie w konflikt zbrojny. Wojska polskie zaatakowały Litwinów w rejonie Sejn i, rozbiwszy ich, przez terytorium litewskie wyszły na most na Niemnie pod Druskiennikami. Polacy podkreślali, że było to konieczne działanie, związane z trwającą wojną z Rosją, ale nie uniknęli krytyki ze strony światowej opinii publicznej. Rząd polski, a w jego imieniu minister spraw zagranicznych Eustachy Sapieha<sup>19</sup>, pragnąc zatrzeć złe wrażenie spowodowane na arenie międzynarodowej przez wspomniane działania, zaproponował władzom litewskim rozpoczęcie rokowań w Suwałkach (30 września – 7 października 1920 r.) „w celu podjęcia jeszcze raz próby rozwiązania trudności bez uciekania się do broni”<sup>20</sup>. Tymczasowe porozumienie techniczno-wojskowe ustalało linię demarkacyjną od granicy pruskiej wzdłuż linii Niemen–Orany–Ejszyszki–Bastuny (w rejonie tej ostatniej miejscowości linia rozgraniczenia się urywała)<sup>21</sup>. Bastuny, położone na linii kolejowej i trakcie z Lidy do Wilna, pozostawiono w rękach polskich, a samo przetrwanie działań wojennych miało obejmować także teren do wsi Poturce, położonej 9 km na północny zachód od Ejszyszek. Taki przebieg tymczasowej granicy można interpretować jako podtrzymanie przez Polskę pretensji do Wilna<sup>22</sup>, czego zresztą nie wykluczała sama umowa suwalska, która w artykule I/a mówiła: „Ustala się pomiędzy armią polską a armią litewską następującą linię demarkacyjną, która nie przesądza w żadnym stopniu praw terytorialnych żadnej z umawiających się stron”<sup>23</sup>.

<sup>17</sup> Cyt. za: J. Ochmański, *Historia Litwy...*, s. 285.

<sup>18</sup> J. Pajewski podaje datę 27 sierpnia jako dzień przekazania Wilna Litwie przez Armię Czerwoną (*idem, Budowa Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1926*, Kraków 1995, s. 115).

<sup>19</sup> Co ciekawe, korespondencja Sapiehy dowodzi (co prawda *post factum*), że nie tylko Piłsudski zdawał sobie sprawę, iż nieformalne działania związane z Wilnem są jedyną możliwością uzyskania przez Polaków powtórnej kontroli nad tym miastem. *List E. Sapiehy do I. Paderewskiego z dnia 17 X 1920 r.* [w:] *Archiwum polityczne Ignacego Paderewskiego*, t. II, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974, dok. 389, s. 522.

<sup>20</sup> Cyt. za: P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1918–1920*, Warszawa 1966, s. 276.

<sup>21</sup> J. Ochmański, *Historia Litwy...*, s. 286; *Historia dyplomacji polskiej*, t. IV: 1918–1939, red. P. Łossowski, Warszawa 1995, s. 158.

<sup>22</sup> B. Skaradziński słusznie zauważył, że zawieszenie broni miało obowiązywać tylko na części obszaru, a linia rozgraniczająca urywała się na przedmieściach Wilna (*idem, Polskie lata 1919–1920*, t. 2: *Sąd Boży*, Warszawa 1993, s. 395).

<sup>23</sup> Cyt. za: P. Łossowski, *Akcja gen. Lucjana Żeligowskiego...*, s. 123; *idem, Konflikt polsko-litewski...*, s. 172. Według Łossowskiego tzw. umowa suwalska (7 października 1920 r.) „nie była żadną umową, ani tym bardziej »traktatem pokojowym«. Porozumienie suwalskie było uzgodnieniem techniczno-wojskowym [...] o zawieszeniu broni na określonym odcinku i wytyczeniu linii demarkacyjnej, która urywała się w terenie, nie obejmując ziem na południe od Wilna [...], miała »charakter tymczasowy tylko do czasów uregulowania sporów terytorialnych pomiędzy rządem polskim a litewskim. Termin wejścia w życie oznaczono na dzień 10 października 1920 r.«” (*idem, Polska-Litwa. Ostatnie 100 lat*, Warszawa 1991, s. 28). Tenże autor pisze jednak gdzie indziej: „Umowa suwalska z 7 października 1920 r. była dziwnym układem, którego faktyczny żywot nie przetrwał nawet kilku godzin. Pomimo to znaczenie jej bynajmniej się nie skończyło, przez długi jeszcze czas wywierając wpływ na

Wynika z tego, że podejmując wyprawę wileńską, gen. Żeligowski nie złamał umowy suwalskiej<sup>24</sup>. Po pierwsze, porozumienie miało wejść w życie 10 października, a Wilno zostało zajęte przez Polaków dzień wcześniej. Po drugie, oddziały generała przemaszerowały przez terytorium nieobjęte umową, tj. przez wspomniane wyżej trakty i linię kolejową Lida–Wilno.

O tych meandrach dyplomacji nie miał oczywiście pojęcia prostolinijny Żeligowski, udając się 30 września<sup>25</sup> na rozmowę z marszałkiem Piłsudskim. Sztab Naczelny Wodza wysłał depeszę wzywającą generała do Kwatery Głównej już dziesięć dni wcześniej. Jednak dopiero specjalny kurier z trzecim monitem po tygodniu znalazł adresata<sup>26</sup>. Po otrzymaniu rozkazu Żeligowski wraz ze swoim adiutantem, por. Łepkowskim, wyjechał 29 września z Kowla i następnego dnia był już w Białymstoku, w kwaterze Piłsudskiego<sup>27</sup>. 1 października

stosunki polsko-litewskie” (P. Lossowski, *Po tej i tamtej stronie Niemna. Stosunki polsko-litewskie 1883–1939*, Warszawa 1985, s. 158). Warto przytoczyć przy tej okazji również opinię wybitnego znawcy prawa międzynarodowego Juliana Makowskiego: „Jest to typowa umowa rozejmu, nawet nie zawieszenia broni, ponieważ to ostatnie kładzie kres walce na całym froncie, podczas gdy kartel suwalski czynił to tylko na jednym odcinku frontu. Otóż prawo międzynarodowe i praktyka dyplomatyczna uważa takie kartele nie za umowy międzynarodowe, ale za porozumienia techniczno-wojskowe, nie mające nigdy jakichkolwiek konsekwencji politycznych, a już w żadnym razie nie mogące powodować przesunięcia lub zafiksowania zakresu kompetencji terytorialnej państwa” (*idem, Kwestia litewska. Studium prawne*, Warszawa 1929, s. 20). Podobną opinię w sprawie faktycznego znaczenia porozumienia w Suwałkach i ustanowienia polsko-litewskiej linii demarkacyjnej wyraził ostatnio w swojej wnikliwej i wartościowej analizie J. Borzęcki (*idem, Pokój ryski 1921 roku i kształtowanie się międzywojennej Europy Wschodniej*, Warszawa 2012, s. 211). Inaczej w tej kwestii wypowiada się badacz stosunków polsko-rosyjskich W. Materski: „Rozpoczęta 8 października akcja Żeligowskiego bardzo komplikowała nie tylko stosunki polsko-litewskie, ale też pozycję międzynarodową Rzeczypospolitej. Była pogwałceniem zawartej kilkanaście godzin wcześniej, przy aktywnym współdziałaniu Komisji Kontrolnej Ligi Narodów, tzw. Umowy suwalskiej” (*idem, Na widenie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Warszawa 2005, s. 109). Litwini jednak nigdy nie pogodzili się z „zerwaniem” umowy suwalskiej przez Polaków. Płk dypl. Leon Mitkiewicz, będący w latach 1938–1939 polskim attaché wojskowym na Litwie, zwiedzając sale zorganizowanego w 1921 r. Muzeum Wojskowego w Kownie, poświęcone najnowszej historii Litwy, zauważył: „W jednej z nich stoi ów nagrobek Umowy Suwalskiej, zawartej między Polską a Litwą w roku 1920. Jest to wykuty z czarnego marmuru niewielki obelisk, typu stosowanego zazwyczaj na cmentarzach rzymsko-katolickich w Litwie i w Polsce. Na obelisku, w miejscu gdzie umieszcza się epitafium dla zmarłej osoby, wybity jest grubo srebrnymi, żalobnymi literami napis po litewsku: »Litwinie! Pamiętaj, że zdraziecki Polak (Lenkas) odebrał Tobie Wilno (Vilnius) – Twoją Stolicę«. Na obelisku wyłożona jest w czarnych żalobnych ramach Umowa Suwalska z 1920 roku, pełny tekst z podpisami przedstawicieli polskich (Pułkownik Mackiewicz i p. Łukasiewicz) i litewskich”. Zob. L. Mitkiewicz, *Wspomnienia kowieńskie*, Warszawa–Wrocław 1989, s. 75. Zob. także: K. Buchowski, *Litwomani i polonizatorzy. Mity, wzajemne postrzeganie i stereotypy w stosunkach polsko-litewskich w pierwszej połowie XX wieku*, Białystok 2006, s. 137–138.

<sup>24</sup> Zob. tekst: *Umowa między Polską a Litwą w sprawie ustanowienia tymczasowego modus vivendi aż do ostatecznego uregulowania stosunków między obu państwami, Suwałki, 7 października 1920 r.* [w:] *Dzieje Polski 1918–1939. Wybór materiałów źródłowych*, red. i oprac. W.A. Serczyk, Kraków 1990, s. 128–130 lub [w:] L. Gelberg, *Prawo międzynarodowe i historia dyplomatyczna. Wybór dokumentów*, t. II, Warszawa 1958, s. 105–107.

<sup>25</sup> Piłsudski już kilka dni wcześniej, przebijając w podgrodzieńskim Lipsku, rozkazał płk. Adamowi Kocowi przygotować 3 tys. kresowców do dyspozycji Żeligowskiego. Szczegóły rozmowy z Marszałkiem przytacza Koc w swoich wspomnieniach (*idem, Józef Piłsudski we wspomnieniach tych, którzy go znali*, „Na Antenie”, Londyn, 28 I 1968, nr 58).

<sup>26</sup> B. Waligóra, *Zajęcie Wilna przez gen. Żeligowskiego*, „Bellona” 1930, t. XXXVI, s. 230. Piłsudskiego rozbałyły perypetie z depeszą: „Marszałek śmiejąc się powiedział: »Ależ Pan nie ma przyjaciół w sztabie. Od tygodnia szukam Pana, a sztab znaleźć Pana nie może«. Rzeczywiście tylko wypadkowo, przez płk. Małachowskiego, który wrócił do dywizji, to wezwanie Marszałka otrzymałem” (L. Żeligowski, *Zapomniane prawdy*, Londyn 1943, s. 34).

<sup>27</sup> Archiwum Akt Nowych, Akta Lucjana Żeligowskiego (dalej: AAN-LŻ), sygn. 105/II, t. 16.

udał się do stojącego na białostockim dworcu<sup>28</sup> pociągu Naczelnego Wodza<sup>29</sup>. W spisanych pod koniec życia wspomnieniach generał zanotował: „Zameldowałem się w wagonie, gdzie mieszkał Marszałek. Łatwo mi było z nim rozmawiać – rozmawialiśmy wileńskimi kategoriami. [...] Marszałek tak ocenił sytuację: ani państwa koalicji, ani Liga Narodów, ani Rząd i społeczeństwo polskie nie rozumieją sprawy Litwy. Wszyscy chcą pokoju i nikogo sprawa ani Litwy, ani Wilna nie obchodzi. Premier polski już prawie oddał w Spa Wilno Waldemarasowi. Jeżeli teraz Wilna nie uratujemy, to historycy nam tego nie darują. Mało tego. Musimy uczynić wysiłek, ażeby odbudować Litwę historyczną. Zrobić to tylko może sama ludność za pomocą Litewsko-Białoruskiej Dywizji<sup>30</sup>. Lecz trzeba, ażeby ktoś wziął na siebie całą sprawę. Trzeba zorganizować powstanie<sup>31</sup>. Piłsudski zdawał sobie sprawę z ryzyka, jakie niesie za sobą to przedsięwzięcie<sup>32</sup> i dlatego uprzedził generała: „Może przyjdzie chwila – mówił Marszałek – że Pan będzie miał przeciwko sobie nie tylko opinię świata, lecz i Polski. Może nastąpić moment, że nawet ja będę zmuszony pójść przeciwko Panu. Trzeba będzie wziąć wszystko na siebie. Tego ja nie mogę rozkazywać. Takich rzeczy się nie rozkazuje<sup>33</sup>. Jednak wykonawca nie był człowiekiem przypadkowym: „Wybrałem do tego gen. Żeligowskiego, gdyż sam, jako Naczelnik Państwa oraz Naczelnny Wódz Polski, łącać zobowiązań nie byłem w stanie. Wybrałem generała, co do którego byłem najbardziej pewny, że mocą swego charakteru potrafi utrzymać się na należnym poziomie i że poleceniom i żądaniom rządu nie będzie zarówno, jak poleceniom i żądaniom moim, przeciwstawiać pracy wojskowej. Udało mi się to znakomicie i stało się przedmiotem mojej dumy<sup>34</sup>. Jak widać,

<sup>28</sup> L. Żeligowski, *Zapomniane...*, s. 34.

<sup>29</sup> W datowanych tego samego dnia wytycznych Naczelnego Dowództwa zapisano: „W warunkach obecnych najprostszym sposobem do załatwienia całokształtu naszych spraw wschodnich i uniemożliwienia dalszych intryg, wynikających z konieczności połowicznego rozstrzygnięcia problemów narodowych, byłoby niezwłoczne stworzenie faktu dokonanego, wskrzeszenia Wielkiego Księstwa Litewskiego, związanego unią z Polską, przy pomocy interwencji zbrojnej” (Archiwum Akt Nowych, Attachés wojskowi RP przy rządach państw kapitalistycznych, A II, sygn. 65/1, Referat informacyjny Naczelnego Dowództwa z dnia 1 X 1920 r.).

<sup>30</sup> Po latach o tychże żołnierzach Piłsudski powiedział: „Litewsko-białoruska dywizja, w której nie było ani jednego Litwina i ani jednego Białorusina, a tylko źle mówiące Polaki. Nazwa, która wywołać mogła nieporozumienia, że została sformowana dla podboju Litwy czy Białorusi. Dywizja była nie związana ze swą właściwą ojczyzną, źle wyposażona, formująca się z odpadków, szmat, emigranckiej młodzieży, a ja nie mogłem zapewnić jej opieki” (J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. V, Warszawa 1937, s. 233). Słowa te przeczą rozpowszechnionemu w literaturze przedmiotu pogładowi o litewskim pochodzeniu większości żołnierzy dywizji. Inny niż Piłsudski pogląd na temat tej formacji wyraża również Żeligowski: „Dywizja Litewsko-Białoruska była jedną z najlepszych w naszej armii. Prawie wszyscy oficerowie pochodzili z kresów wschodnich, wszyscy mieli jedną szkołę wojskową. Dywizja miała wielką tradycję bojową” (*idem*, *Zapomniane...*, s. 36).

<sup>31</sup> L. Żeligowski, *Zapomniane...*, s. 34. Nieco inaczej brzmią te słowa w rękopisie (AAN-LŻ, sygn. 105/II, t. 21, k. 22). Warto porównać również: L. Żeligowski, *Notatki z roku 1920 (z papierów pośmiertnych)*, „Niepodległość”, t. III, Londyn 1951, s. 164–165.

<sup>32</sup> Już 28 września Piłsudski w liście do płk. Mackiewiczza, który miał udać się na rozmowy z Litwinami dotyczące tymczasowej linii demarkacyjnej, polecił mu ostrzec ich przed ewentualnością buntu oddziałów WP, w których skład wchodziły żołnierze pochodzący z Ziemi Wileńskiej (W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. II: 1918–1926, s. 206).

<sup>33</sup> L. Żeligowski, *Zapomniane...*, s. 34–35. Por. AAN-LŻ, sygn. 105/II, t. 21. M. Wańkowicz twierdzi, że rozkaz „zbuntowania się” przywiózł Żeligowskiemu późniejszy premier Marian Zyndram-Kościałkowski. Generał miał mu oświadczyć, że prosi o rozkaz na piśmie (M. Wańkowicz, *Tędy i owędy*, Warszawa 1971, s. 122).

<sup>34</sup> J. Piłsudski, *Pisma...*, t. VI, s. 126.

Żeligowskiemu pozostawiano stronę wojskową przedsięwzięcia. Na oficera łącznikowego Piłsudski wyznaczył swojego przyjaciela i zaufanego Aleksandra Prystora<sup>35</sup>: „Najbliżej mnie był kpt. Prystor. On reprezentował przy mnie samego Marszałka, zamiary którego dokładnie wiedział. To bardzo porządny, pracowity człowiek, bez własnej inicjatywy [Żeligowski miał zapewne na myśli to, że Prystor reprezentował i wykonywał polecenia Marszałka – D.F.], nie wiadomo, dlaczego nazywał się socjalistą. On miał za zadanie pilnować mnie. Musiało to głupio, jak teraz myślę, wyglądać. Był on nieodstępny ode mnie. Pracował i pomagał bardzo dużo”<sup>36</sup>. Według biografy Prystora, był on formalnie oficerem do zleceń w sztabie grupy wojsk Żeligowskiego, „ale w rzeczywistości kierował przede wszystkim przygotowaniem politycznej strony wkroczenia do Wilna i pośredniczył w ściśle poufnych kontaktach między Piłsudskim a Żeligowskim. Potrafił je skutecznie zakonspirować i ukryć przed opinią publiczną w kraju i za granicą”<sup>37</sup>. Osobą bliską Marszałkowi i, podobnie jak Prystor, doradcą politycznym Żeligowskiego był siostrzeniec Piłsudskiego por. Czesław Kadenacy<sup>38</sup>. Generał po pewnych rozterkach<sup>39</sup> zgodził się podjąć zadania. Nie wzbudzała jego wątpliwości kwestia moralna czy problem złamania dyscypliny wojskowej: „Strona etyczna, która mnie najmniej obchodziła, była wedle mnie w zupełnym porządku”<sup>40</sup>. Obawiał się natomiast o wojskowy aspekt akcji i własne umiejętności.

Kolejne dni przebiegały pod znakiem rozmów z udziałem generałów: Edwarda Rydza-Śmigłego, Leona Berbeckiego i Jana Rządkowskiego oraz podpułkownika Adama Koca. Dyskutowano na temat konkretnych przygotowań do zajęcia Wileńszczyzny, skupiając się przede wszystkim na militarnym aspekcie całej operacji<sup>41</sup>. Szczegółów tego misternie konstruowanego przedsięwzięcia starał się Naczelny Wódz dopilnować, o ile to było możliwe, osobiście. 2 października w Grodnie odbyła się konferencja Naczelnego Wodza z gen. Żeligowskim i gen. Rydzem-Śmigłym<sup>42</sup>. Jeszcze tego samego dnia<sup>43</sup> została z jego rozkazu powołana 3 Armia pod dowództwem gen. Władysława Sikorskiego. W jej składzie znalazła się m.in. tzw. grupa „Bieniakonie”<sup>44</sup>, czyli Dywizja Litewsko-Białoruska, dwa

<sup>35</sup> L. Żeligowski, *Zapomniane...*, s. 35.

<sup>36</sup> AAN-LŻ, sygn. 105/II, t. 37; Centralne Archiwum Wojskowe, Akta personalne płk. Aleksandra Prystora, materiały niesygnowane, s. 21.

<sup>37</sup> J. Piotrowski, *Aleksander Prystor 1874–1941. Zarys biografii politycznej*, Wrocław 1994, s. 54. W rzeczywistości rola Prystora w akcji wileńskiej była o wiele większa. On sam wspominał to następująco: „[...] przed akcją wileńską w 1920 r. jako wtajemniczony w plany marszałka J. Piłsudskiego odbyłem z jego polecenia szereg rozmów z przedstawicielami stronnictw politycznych, którzy reprezentowali społeczeństwo wileńskie. Zebrania nosiły charakter oczywiście nieoficjalny, a zwoływane były w Warszawie w celu zorganizowania przyszłego rządu na ziemiach Wileńszczyzny” (*Relacja marszałka Aleksandra Prystora w sprawie wileńskiej w 1920 r.* [w:] S. Żukowski, *Historia i organizacja Wileńskiej Brygady Jazdy w końcu 1920 r.*, b.m.w. [1938], załącznik do monografii, s. 1).

<sup>38</sup> B. Skaradziński, *Polskie lata...*, t. 2, s. 396.

<sup>39</sup> We wspomnieniach Żeligowski napisał: „Wahałem się. Nie chciałem brać na siebie tak wielkiego zadania. Chciałem wyjaśnić, czy jest jeszcze jaka inna możliwość do odebrania Wilna. Powiedziano, że nie. Jeżeli nie zajmujemy, zginie dla nas na zawsze. Zgodziłem się” (AAN-LŻ, sygn. 105/II, t. 16).

<sup>40</sup> Cyt. za: P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski...*, s. 164. Autor nie podaje niestety źródła tego cytatu.

<sup>41</sup> A. Garlicki, *U źródeł obozu belwederskiego*, Warszawa 1983, s. 350.

<sup>42</sup> L. Wyszczelski, *Operacja Niemeńska 1920 roku*, Warszawa 2003, s. 298–299.

<sup>43</sup> Według P. Łossowskiego (*idem*, *Konflikt polsko-litewski...*, s. 165) miało to miejsce 3 października.

<sup>44</sup> Oddziały dowodzone przez Żeligowskiego trzeba było zaopatrywać w żywność i ekwipunek wojskowy. Ponieważ z powodów politycznych nie można było oficjalnie przyznać, że pomocy w tym zakresie udziela

pułki ułanów (12 i 211) i oddział ochotniczy mjr. Mariana Kościałkowskiego. Na dowódcę grupy, która została podporządkowana bezpośrednio Naczelnemu Dowództwu<sup>45</sup>, wyznaczono gen. Lucjana Żeligowskiego<sup>46</sup>. Marsz oddziałów Żeligowskiego (ok. 14 tys. żołnierzy) miały osłaniać: 3 Armia gen. Sikorskiego (przeszło 50 tys. żołnierzy), która otrzymała zadanie związania prawie trzech czwartych sił litewskich na odcinku od granicy niemieckiej (Prusy Wschodnie) po Orany oraz 2 Armia (niemal 15 tys. żołnierzy) pod dowództwem gen. Rydza-Śmigłego, mająca zabezpieczać przedsięwzięcie od wschodu, czyli granicy z Rosją, z którą *notabene* spodziewano się wkrótce zawrzeć rozejm. W sumie dawało to czterokrotną przewagę strony polskiej nad litewską i rozwiewało wcześniejsze obawy Żeligowskiego co do szczupłości sił, którymi bezpośrednio dysponował<sup>47</sup>. Również 2 października na odprawie w Lidzie Piłsudski wyjaśnił oficerom wspomnianej wyżej grupy istotę czekającego ich wkrótce zadania. Znana jest relacja szefa sztabu 1 Dywizji Litewsko-Białoruskiej kpt. Edwarda Perkowicza: „Naczelnny Wódz mówi: za naszą krew narzucili nam linię Curzona. Polska ma się skończyć gdzieś pod Grodnem. Wy jesteście z tych stron, macie w ręku broń, idźcie do domów. W Wilnie jest młodzież. Ona rozumie, ona wam pomoże. Za wasze czyny nie mogę wziąć odpowiedzialności ja, jako Naczelnny Wódz państwa polskiego, ani wam dać rozkazu. Uczynicie to na własne ryzyko i odpowiedzialność. Gen. Żeligowski przyjedzie i obejmie dowództwo<sup>48</sup>. Poza odprawą Piłsudski dokonał również przeglądu Dywizji Litewsko-Białoruskiej oraz innych oddziałów mających wziąć udział w akcji, co związane było także z nadaniem zasłużonym żołnierzom i oficerom orderów *Virtuti Militarii*<sup>49</sup>. 5 października doszło do jeszcze jednej narady w Grodnie, w której oprócz Naczelnego Wodza uczestniczyli generałowie Sikorski i Żeligowski<sup>50</sup>. Wieczorem 7 października Piłsudski powrócił do Warszawy, gdzie jeszcze tego samego dnia wezwał do Belwederu Wincentego Witosa, Ignacego Daszyńskiego, Eustachego Sapiechę i Leopolda Skulskiego. Omawiał z nimi problemy związane ze zbliżającym się rozejmem z bolszewikami<sup>51</sup>. W stolicy starał się on stworzyć atmosferę

„zbuntowanym” wojskom Polska, oznaczono je nazwą: grupa „Bieniakonie”, od miejscowości położonej na południe od Wilna (J. Piłsudski, *Pisma...*, t. V, s. 232).

<sup>45</sup> E. Krawczyk, *Demobilizacja i pokojowa organizacja Wojska Polskiego w latach 1920–1921*, Warszawa 1971, s. 44.

<sup>46</sup> W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego...*, t. II: 1918–1926, s. 208; W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, t. II: 1914–1939, s. 531. W literaturze przedmiotu podawany jest również nieco inny skład grupy gen. Żeligowskiego: por. M. Pruszyński, *Dramat Piłsudskiego – wojna 1920*, wyd. II rozszerz., Warszawa 1995, s. 282. Por. także: J. Szczepański, *Spółczesność Polski w walce z najazdem bolszewickim 1920 roku*, Warszawa–Pułtusk 2000, s. 444 oraz L. Wyszczelski, *Operacja Niemeńska...*, s. 325.

<sup>47</sup> P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski...*, s. 165. L. Wyszczelski dodaje (*idem*, *Operacja Niemeńska...*, s. 323–324), że zadanie ubezpieczenia akcji Żeligowskiego podjęte przez 3 Armię miało charakter nieformalny i tajny oraz wykonywano je w sposób niekonwencjonalny. Pierwotnie Marszałek Piłsudski miał obiecać tylko półtora tysiąca ochotników, licząc na wydatną pomoc mieszkańców Wilna. Żeligowski nie wyraził na to zgody (P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski...*, s. 164).

<sup>48</sup> Cyt. za: W. Chocianowicz, *Historia Dywizji Litewsko-Białoruskiej w świetle listów Józefa Piłsudskiego*, „Niepodległość” (Londyn–Nowy Jork) 1962, t. VII, s. 212.

<sup>49</sup> W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego...*, t. II: 1918–1926, s. 208. O kulisach przygotowań wspomnianej narady zob. T. Kutrzeba, *Studia operacyjne...*, s. 469–471.

<sup>50</sup> L. Wyszczelski, *Operacja Niemeńska...*, s. 325.

<sup>51</sup> W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego...*, t. II: 1918–1926, s. 209.



sprzyjającą planowanym działaniom gen. Żeligowskiego<sup>52</sup>. Następnego dnia gen. Sikorski otrzymał z Kwatery Głównej Naczelnego Wodza WP rozkaz, którego fragment brzmiał: „[...] nakazuje się natychmiastowe wstrzymanie kroków wojennych przeciwko wojskom litewskim na odcinku od granicy pruskiej do wsi Poturze”. Podano go do wiadomości Naczelnego Dowództwa WP w Warszawie i płk. Mieczysława Mackiewicza, pełniącego rolę negocjatora w sporze z Litwinami. Była to reakcja na protesty Ligi Narodów, niemniej odcinek, na którym walki zostały wstrzymane, został tak wybrany, aby nie przeszkadzać organizowanej akcji gen. Żeligowskiego<sup>53</sup>.

Omówiwszy z Marszałkiem detale planu, przyszyły „buntownik”<sup>54</sup> jeszcze tego samego dnia udał się do Grodna, aby rozpocząć w miarę szybko przygotowania do zaplanowanej właśnie akcji. 2 października w drodze do Lidy spotkał się ze swoimi współpracownikami: gen. Janem Rządzkowskim oraz ppłk. Stanisławem Bobiatyńskim i Kazimierzem Rybickim, którzy byli już wcześniej poinformowani przez Piłsudskiego o celu akcji. Tego dnia po powrocie do Grodna gen. Żeligowski sformował późniejszy rząd, czyli tzw. Komisję Rządzącą (zastrzeżono tymczasowość nazwy tego tworu)<sup>55</sup>, na której czele stanął znany polityk wileński Witold Abramowicz. Zdaniem generała, „Była złożona z samych Wilnian, ludzi doświadczonych i uczciwych”<sup>56</sup>. Natomiast zajęty przez wojska gen. Żeligowskiego obszar miano nazwać Litwą Środkową. Można przyjąć, że nazwa ta była wyrazem nierezygnowania w stosunku do dawnych ziem Litwy historycznej

<sup>52</sup> L. Wyszczelski, *Operacja Niemeńska...*, s. 331. Zdaniem L. Wyszczelskiego (s. 325) Piłsudski miał przyjechać do Warszawy 6 października po południu m.in. na rozmowy z szefem Sztabu Generalnego gen. Tadeuszem Rozwadowskim. Faktu tego nie potwierdzają Jędrzejewicz i Cisek, według których tego dnia Piłsudski był jeszcze w Białymstoku i rozmawiał o przyszłości stosunków polsko-węgierskich z wysłannikiem admirała Mikłosa Hortego płk. Gezą de Dormandy (*Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego...*, s. 209).

<sup>53</sup> L. Wyszczelski, *Operacja Niemeńska...*, s. 330.

<sup>54</sup> Sam Żeligowski nie zgadzał się z tym określeniem ukutym przez współczesnych: „Bunt Generała Żeligowskiego. Nie wiem, kto był autorem tego słowa. Było ono niepotrzebne i szkodliwe. Ażebym zająć Wilno nie potrzebowałem żadnej teatralnej farsy, żadnego buntu. I ja, i cała Litewsko-Białoruska Dywizja byliśmy obywatelami Wileńszczyzny. Po bitwie pod Warszawą, gdzie broniliśmy nie tylko Polski, ale i cywilizacji całej Europy, mieliśmy prawo wracać do domu. Nie było naszą winą, że w tym domu za pomocą naszych wrogów rozlokował się przybysz. Musieliśmy go po prostu wypędzić. Do tego nie trzeba było się buntować. Nie mogło być w Polsce rządu, który mógłby nam tego zabronić” (L. Żeligowski, *Notatki...*, s. 165). Wyszczelski używa w cytowanej monografii (*idem*, *Operacja Niemeńska...*, s. 278) nietrafnego zdaniem autora określenia „pucz”, podobnie jak w swojej pracy (*idem*, *Wojsko Polskie w latach 1918–1921*, Warszawa 2006, s. 91 i s. 248). Co jest interesujące, według B. Urbankowskiego „[...] bunt ten miał swój prawzór w »Ogniem i mieczem« Sienkiewicza: Chmielnicki, gdy układał się z Rzeczpospolitą, wysłał jednocześnie Krzywonosą, aby »bez jego wiedzy« bił oddziały Wiśniowieckiego i zajmował jak największą ziemię” (*idem*, *Józef Piłsudski. Marzyciel i strateg*, Warszawa 1997, t. II, s. 565).

<sup>55</sup> Przyjęta nazwa „Tymczasowa Komisja Rządzająca” była wynikiem kompromisu pomiędzy tzw. krajowcami (politycy na czele z Ludwikiem Abramowiczem skupieni wokół „Gazety Krajowej”) a siłami politycznymi pragnącymi ściślejszego związku z Rzeczpospolitą (nawet łącznie z aneksją Litwy), proponującymi określenie „komitet”. Termin „Tymczasowa Komisja Rządzająca” przynajmniej częściowo godził antagonistów (AAN, Akta Towarzystwa Straży Kresowej w Warszawie, t. 63. Z protokołu posiedzenia Rady Zarządzającej Towarzystwa Straży Kresowej z 6 XI 1920 r.). Szerzej na ten temat wypowiadają się w bardzo interesujących artykułach: J. Sawicki, *Michał Römer wobec problemów narodowościowych ziem litewsko-białoruskich na początku XX wieku* [w:] *Krajowość – tradycje zgody narodów w dobie nacjonalizmów. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej w Instytucie Historii UAM w Poznaniu (11–12 maja 1998)*, red. J. Jurkiewicz, Poznań 1999, s. 71–85 i R. Miknys, *Michał Römer i krajowcy o koncepcji państwowości Litwy w latach 1922–1940* [w:] *ibidem*, s. 87–97.

<sup>56</sup> L. Żeligowski, *Zapomniane...*, s. 35.

z koncepcji federacyjnej. Litwa Środkowa ze stolicą w Wilnie wraz z Litwą etniczną ze stolicą w Kownie oraz Litwą białoruską ze stolicą w Mińsku miała stworzyć „trójkantonalny organizm państwowy związany z Polską”<sup>57</sup>.

Wojskowa strona całej akcji spowodowała początkowo pewne problemy<sup>58</sup>. Po przybyciu 6 października do siedziby sztabu dywizji w Woronowie gen. Żeligowski zastał stan niepewności co do najbliższych zaplanowanych działań. Już wcześniej wśród żołnierzy zaobserwował, że „Nastój był niejednolity. Gdy Wilnianie i ludzie z kresów czekali wymarszu z radością, to Polacy z Galicji i Królestwa nie mieli żadnej ochoty walczyć o obce dla siebie Wilno”<sup>59</sup>. 7 października na odprawie, która odbyła się w Ejszyszkach niedaleko Woronowa, kilku oficerów wprost odmówiło udziału w akcji, inni byli skosternowani<sup>60</sup>. Według Żeligowskiego ludźmi tymi kierowały niższe pobudki. Obawiali się ryzyka, jakie niesła za sobą wyprawa na Wilno<sup>61</sup>. Istniała obawa, że taka asekurancja postawa mogłaby znaleźć wielu naśladowców w grupie „Bieniakonie” i dlatego generał rozkazał odesłać opozycjonistów na tyły do Grodna<sup>62</sup>. Z drugiej strony, trzeba pamiętać, że tego typu postępowanie miało dla wielu żołnierzy dwuznaczny charakter – było sprzeczne z fundamentalnymi zasadami, według których zawsze działało wojsko.

Nie zawiedli natomiast Żeligowskiego oficerowie pochodzący z Kresów<sup>63</sup>, którzy wykazywali najmniej wahań. Rozmawiali między sobą po cichu: „Nasza dywizja ma się niby »zbuntować« i zabrać Wilno. [...] Tu [do Woronowa – D.F.] lada dzień, przyjedzie **wasz** [podkreślenie – S. Brzeszczyński] Żeligowski i obejmie dowództwo. On tu swój, kresowy, za nim pójdą choćby do piekła”<sup>64</sup>. Żołnierze pochodzący z Kresów od dawna marzyli o powrocie w rodzinne strony<sup>65</sup> i byli w tym celu gotowi zrobić bardzo wiele. Spontanicznie, często z niekłamany zapalem zareagowali szeregowi żołnierze, w większości pochodzący z Litwy. Generał przedstawił im konieczność marszu

<sup>57</sup> A. Garlicki, *U źródeł obozu...*, s. 350. Garlicki dodał dalej: „Koncepcja ta była równie nierealna, co inne polskie koncepcje federalistyczne” (*ibidem*). Podobnie stwierdził P. Łossowski: „[...] nazwa Litwa Środkowa pozbawiona została sensu już w chwili swego narodzenia. Niemniej jednak pozostała i przetrwała aż do momentu wcielenia Wileńszczyzny do Polski, tj. do marca 1922 r.” (*idem, Stosunki polsko-litewskie...*, s. 275).

<sup>58</sup> Piszą o tym m.in.: W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia...*, t. II: 1914–1939, s. 531–532; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego...*, t. II: 1918–1926, s. 209.

<sup>59</sup> L. Żeligowski, *Zapomniane...*, s. 36.

<sup>60</sup> Jawny sprzeciw wyrazili m.in. bracia Jan i Stanisław Żurakowscy oraz por. Langer z oddziałów ochotniczych mjr. Kościalkowskiego, stwierdziwszy, że tylko rozkazy rządu polskiego są dla nich miarodajne i że patriotyzm nie pozwala im brać udziału w sprawie tak niepewnej (AAN-LŻ, sygn. 105/II, t. 16; L. Żeligowski, *Zapomniane...*, s. 36). Waligóra błędnie podaje nazwisko Fonger.

<sup>61</sup> L. Żeligowski, *Zapomniane...*, s. 36.

<sup>62</sup> AAN-LŻ, sygn. 105/II, t. 16.

<sup>63</sup> Niektóre oddziały „kresowe”, jak np. 13 Pułk Ułanów Wileńskich, przyłączyły się do „buntu” już po zdobyciu Wilna przez gen. Żeligowskiego. Zob. A. Brochocki, *Wspomnienia wojenne z 13 Pułku Ułanów Wileńskich: okres walk od samoobrony wileńskiej w 1918 r. do zawarcia rozejmu z Litwinami w 1920 r.*, BO/W, rkps, sygn. 15616 II, s. 152–153.

<sup>64</sup> S. Brzeszczyński, *Dzika Dywizja. Wspomnienia z lat 1918–1922*, Poznań 1996, s. 168.

<sup>65</sup> Józef Piłsudski odniósł następujące wrażenie: „Gdy maszerowaliśmy w naszej kontrofensywie, spotykałem dywizję na postojach. Wszystkie jej pytania, wszystkie podnoszone przez nią kwestie, wynikały zawsze z jej dzikiego pożądanego dościsła do domu, do ziemi, w której i ja mam swój dom, do ziemi, którą oddzielono liniami chrzczonymi (nazwiskiem), tego lub innego męża stanu” (cyt. za: W. Chocianowicz, *Historia Dywizji...*, s. 212).

na Wilno jako spełnienie „obowiązku nałożonego na kresowców przez historię”<sup>66</sup>. Po wspomnianej odprawie oficerowie powrócili, aby wyjaśnić podkomendnym cel i istotę akcji. Żeligowski udał się do Woronowa – miejsca stacjonowania Dywizji Litewsko-Białoruskiej. Tutaj postanowiono, że Dywizja Litewsko-Białoruska wyruszy na Wilno wspomaganą przez oddziały ochotnicze mjr. Kościałkowskiego<sup>67</sup>.

Nie był to jednak koniec kryzysu zaufania części oficerów do co najmniej ryzykownych i mogących uchodzić za wątpliwe moralnie planów dowódcy. W nocy z 7 na 8 października Żeligowski zastał w sztabie dywizji nastrój zwątpienia i rezygnacji<sup>68</sup>. Możliwe, że powodem asekuranckiej postawy części oficerów było przybycie z Wilna do Woronowa francusko-angielsko-litewskiej delegacji wojskowej, która chciała się dowiedzieć, jakie są zamiary wojsk polskich. Oficerowie ci, będący pod wrażeniem wizyty międzynarodowej delegacji, chcieli skłonić Żeligowskiego do rezygnacji z marszu na Wilno<sup>69</sup>.

Ponieważ w decydującym momencie niektórzy dowódcy mogli odmówić wykonania rozkazów, generał zwrócił się o pomoc do Kwatery Głównej Naczelnego Wodza, bezwarunkowo żądając dla przełamania powstałych komplikacji zaangażowania autorytetu wyższego. Ostatecznie z Belwederu nadeszło polecenie wyjazdu do Woronowa dowódcy 3 Armii gen. Władysława Sikorskiego<sup>70</sup>, który na naradzie w sztabie dywizji poparł Żeligowskiego, mówiąc: „trzeba to wykonać”<sup>71</sup>.

Rankiem 8 października, już po zażegnaniu kryzysu, Żeligowski przesłał do dowództwa armii, w której skład wchodziły jego oddziały, depezę następującej treści<sup>72</sup>:

„Do dowództwa armji, do rąk własnych. Tajne. Bardzo pilne.

Zważywszy że zawarte z rządem kowieńskim linie rozejmowe z góry i nie na korzyść nas, mieszkańców ziemi wileńskiej, grodzieńskiej i lidzkiej, nasz kraj wraz z polskim Wilnem przysądżają Litwinom, postanowiłem z orężem w ręku prawa samostanowienia mieszkańców mojej Ojczyzny bronić i objąłem naczelne dowództwo nad żołnierzami z tych ziem pochodzącymi. Nie mając możliwości postępować wbrew własnemu sumieniu i poczuciu obywatelskiemu, z żalem zgłaszam zwolnienie od obowiązku służby i dowództwa grupy.

<sup>66</sup> Cyt. za: Z. Krajewski, „Bunt” generała Żeligowskiego i zajęcie Wilna, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1996, nr 1, s. 65. Waligóra podaje, że w niektórych oddziałach aż 95 proc. szeregowych pochodziło z Kresów (*Zajęcie Wilna...*, s. 244).

<sup>67</sup> B. Waligóra, *Zajęcie Wilna...*, s. 240. Na odprawie w Ejszyszkach był obecny siostrzeniec Piłsudskiego, por. Czesław Kadenacy, co mogło sugerować, że akcja wileńska odbywa się za wiedzą i wolą Naczelnego Wodza (*ibidem*).

<sup>68</sup> AAN-LŻ, sygn. 105/II, t. 16.

<sup>69</sup> B. Waligóra, *Zajęcie Wilna...*, s. 244–245.

<sup>70</sup> A. Ajnenkiel podaje, że sam dowódca 3 Armii gen. Sikorski wtajemniczony został w ostatniej chwili (*idem*, *Od rządów ludowych do przewrotu majowego*, Warszawa 1978, s. 168). Może stało się to dopiero we wspomnianym momencie.

<sup>71</sup> B. Waligóra, *Zajęcie Wilna...*, s. 245–247.

<sup>72</sup> AAN, Kolekcja opracowań i odpisów dokumentów dotyczących stosunków Polski z Łotwą, Litwą, Rosją Radziecką, Gdańskiem, Ukrainą 1914–1928, 1932–1938, sygn. 8. W. Suleja słusznie stwierdza, że powyższa depeza Żeligowskiego ułatwiła z całą pewnością Piłsudskiemu grę dyplomatyczną o Wileńszczyznę (*idem*, *Józef Piłsudski*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1995, s. 249).

Wychowani w karności i wierni idei wyzwolenia Ojczyzny, podlegli dowódcy i wojsko słuchają moich rozkazów, a dla pozostawionych oddziałów proszę wydać bezpośrednie rozkazy.

M.p. 8.X.

Żeligowski  
generał i dowódca”.

Generał Sikorski, który relacjonował w Kwaterze Głównej przebieg wydarzeń na Wileńszczyźnie, użył w swoim meldunku pamiętnych słów: „Wobec najwyraźniejszego buntu ze strony gen. Żeligowskiego i jego oddziałów upraszam Naczelne Dowództwo o możliwie szybką decyzję, jak mam wobec całej sprawy postąpić”<sup>73</sup>. Słowa te jeszcze bardziej uprawdopodobniały oficjalną wersję wydarzeń. Brak przekazów źródłowych mogących wskazać, czy Sikorski działał w tym wypadku z własnej inicjatywy, czy na polecenie Piłsudskiego, któremu bardzo zależało na zakamuflowaniu swojego udziału w tym przedsięwzięciu. Ma to o tyle znaczenie, że użyte po raz pierwszy przez Sikorskiego słowo „bunt”<sup>74</sup> obrosło legendą i przeszło do historii. Określenie „buntownik” przyłgnęło do osoby Żeligowskiego.

Prawdopodobnie w przeddzień akcji wileńskiej przywódcy „Zetu” zajęli się organizowaniem, z polecenia władz Rzeczypospolitej Polskiej, przetrzutu pieniędzy niezbędnych do funkcjonowania nowego tworu państwowego oraz działaczy politycznych, którzy po wyzwoleniu Wileńszczyzny mieli wejść w skład stworzonego tam rządu. Biorący udział w tym przedsięwzięciu Jan Litwiniuk zanotował w swoich wspomnieniach: „Pewnego dnia, nie pamiętam już, kto, Staś Paprocki, a może Bolek Srocki, zawiadomił mnie, bym zgłosił się do Prezesa Zdzisława Lechnickiego. [...] – No to weźcie tę walizkę (pustą) i pójdziemy – rzekł [do mnie Lechnicki – D.F.] z uśmiechem. Udaliśmy się do Ministra Władysława Grabskiego. Tam naładowano nam pełną walizkę pieniędzy – było tego chyba ponad 20 kg i pojechaliśmy na Dworzec Główny. Na dworcu panował niesamowity ścisk i tłok. Z pomocą zgłosił się ktoś ze służby kolejowej, zaopiekował się nami i doprowadził na peron do pustego wagonu I klasy, dołączonego do pociągu na Grodno. W wagonie znajdowało się poza nami dwoma – kilkanaście osób, a wśród nich mjr Aleksander Prystor. Pozostałych nie znałem. Dopiero w czasie podróży okazało się, że podróżni stanowią Tymczasowy Rząd Litwy Środkowej mającej dopiero powstać po wyzwoleniu Wilna przez gen. Żeligowskiego. M.in. w skład tego rządu wchodził bracia Jerzy i Wacław Iwanowscy, Ludwik Abramowicz, inż. Hołowina. [...] Przez całą drogę pilnie uważałem na powierzoną mej pieczy walizkę. Jej zawartość stanowiła fundusz zakładowy nowe-

<sup>73</sup> B. Waligóra, *Zajęcie Wilna...*, s. 248. Na ten przykład ówczesny marszałek sejmu Rzeczypospolitej Maciej Rataj, ludowiec, niebędący raczej zwolennikiem polityki faktów dokonanych, w swoich wspomnieniach zdawkowo, acz nieco ironicznie pod datą 8 października zanotował: „Żeligowski »wypowiada posłuszeństwo«” (*idem, Pamiętniki 1918–1927*, oprac. J. Dębski, Warszawa 1965, s. 119).

<sup>74</sup> Z. Krajewski w cytowanym artykule (*idem, „Bunt” generała Żeligowskiego...*, s. 67) twierdzi: „Gen. Żeligowski to sformułowanie gen. Sikorskiego uznał za jego największy błąd polityczny i wielką krzywdę wyrządzoną sobie osobiście i swoim żołnierzom. Nie chciał i nigdy nie potrafił tego wybaczyć gen. Sikorskiemu”. Przeczą temu londyńskie zapiski generała Żeligowskiego: „I wtedy nie wiadomo skąd padło słowo »bunt«. Nie wiem, kto je wymyślił, lecz bardzo mi ono zaszkodziło i o mało nie popsulo całą sprawę. Bo nam nie trzeba było się buntować. My wracaliśmy do domu. Tego nikt nie mógł nam zabronić” (*idem, Zapomniane...*, s. 37).

go, mającego wkrótce powstać »państwa« Litwy. Do Grodna przyjechaliśmy dopiero na drugi dzień rano. Zauważyłem na jednym z bocznych torów salonkę, a w niej wyglądającego przez okno Komendanta. Za chwilę meldował się przy oknie Prystor. Salonka stała w pobliżu naszego wagonu i mogłem dokładnie widzieć rozradowane twarze obu panów, żywe gesty Komendanta oraz słyszeć jego serdeczny śmiech. Byli w doskonałym nastroju. Tegoż dnia nastąpił historyczny »bunt« gen. Żeligowskiego i jego marsz na Wilno. W ślad za armią Generała udali się samochodami moi towarzysze podróży. Opiekę nad walizką przejął Zdzisław<sup>75</sup>.

Generał podjął się bardzo trudnego i odpowiedzialnego zadania. Sprostą wyzwaniu, dzięki swojej odwadze, zdecydowaniu i konsekwencji. Nie interesowały go reakcje międzynarodowe, jakie ten krok wywoła<sup>76</sup>, choć mógł się domyślić, że będą mu nieprzychylnie.

Ze ściśle wojskowego punktu widzenia sytuacja wojsk litewskich była niezwykle trudna, jeżeli nie beznadziejna. Skaradziński<sup>77</sup> podaje, że Litwini dysponowali trzema dywizjami piechoty i jedną brygadą kawalerii oraz formacjami paramilitarnymi (tzw. szaulisi). Brak precyzyjnych danych co do poziomu wyszkolenia i wyposażenia tych wojsk, trudno określić również jakość dowództwa. Nie były to jednak siły mogące równać się z zaprawionymi w kilkuletnich bojach liniowymi oddziałami polskimi.

Wojska Żeligowskiego rozpoczęły marsz 8 października 1920 r. o godzinie 6 rano i miały do pokonania 50 kilometrów. Taka odległość dzieliła je od Wilna. Wyruszone kilkoma kolumnami pasem o szerokości 20 kilometrów. Początkowo nie było kontaktu bojowego z wojskami litewskimi. Pierwsze potyczki, po których wojska litewskie się wycofały, miały miejsce na skraju Puszczy Rudnickiej i w okolicach stacji kolejowej Stasiły<sup>78</sup>. Polacy nie napotykali znacniejszego oporu Litwinów, a słabe placówki litewskie spędzono z drogi<sup>79</sup>. Silniejszy opór były w stanie stawiać oddziały litewskie nad rzeką Mereczanką, ale ten został szybko złamany jeszcze wczesnym popołudniem<sup>80</sup>. Litewskich żołnierzy wziętych do niewoli rozbrojono i puszczono wolno, tłumacząc im: „Polacy nie chcą wojny z Litwinami, tylko po prostu wracają po wojnie do swoich domów”<sup>81</sup>.

Datę 8 października 1920 r. nosił rozkaz nr 1 Naczelnego Dowództwa Wojsk Litwy Środkowej<sup>82</sup>, podpisany przez gen. Żeligowskiego jako naczelnego dowódcę tych wojsk. W rozkazie tym gen. Żeligowski, identyfikując się z mieszkańcami zajmowanego własnie terytorium, które nazwał Litwą Środkową, starał się wyjaśnić im motywy swojego postępowania. Głównym winowajcą zaistniałej sytuacji, odpowiedzialnym za przekazanie Wileńszczyzny Litwie i tym samym nieojojalnym wobec Polski, uczynił państwa Ententy. Obiecywał zbrojne wyzwolenie tych ziem spod litewskiego panowania. Zapewnił, że o losach Litwy Środkowej zadecyduje zwołany w przyszłości sejm ustawodawczy,

<sup>75</sup> Cyt. za: S. Cenckiewicz, *Tadeusz Katelbach (1897–1977). Biografia polityczna*, Warszawa 2005, s. 144–145.

<sup>76</sup> B. Waligóra, *Zajęcie Wilna...*, s. 129.

<sup>77</sup> B. Skaradziński, *Polskie lata*, t. 2, s. 397–398.

<sup>78</sup> P. Łossowski, *Akcja gen. Lucjana Żeligowskiego...*, s. 123–124.

<sup>79</sup> W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia...*, t. II: 1914–1939, s. 532.

<sup>80</sup> B. Waligóra, *Zajęcie Wilna...*, s. 259–260.

<sup>81</sup> Cyt. za: W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia...*, t. II: 1914–1939, s. 532.

<sup>82</sup> Cyt. za: B. Waligóra, *Zajęcie Wilna...*, s. 250.

a tymczasowo zarządzać nią będą powołani przez niego obywatele tego kraju. Jak wiemy, skład Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej był już od kilku dni gotowy.

Akcja Żeligowskiego nie mogła być dla dowództwa litewskiego zaskoczeniem. O pojawieniu się 1 Dywizji Litewsko-Białoruskiej w okolicach Woronowa i Bieniakoń wiadano już od 6 października, ogłoszono alarm o zagrożeniu Wilna, jednak Litwini okazali się całkowicie nieprzygotowani do obrony miasta. Ostatecznie wojskom generała przeciwstawiono w sumie niepełne trzy pułki piechoty<sup>83</sup>.

Nastroje panujące wśród Litwinów rankiem 8 października w Wilnie opisał Michał Römer, były legionista, późniejszy wieloletni rektor uniwersytetu w Kownie: „Od samego rana były wieści niepokojące o zbliżaniu się Polaków do Wilna. Wersje są różne. Jedni mówią ogólnikowo, że to podchodzą Polacy, inni – i ta wersja przeważa – że to nie regularne wojska polskie podchodzą, ale że to maszeruje na Wilno dywizja litewsko-białoruska, czy też jakieś dwie dywizje, które się oderwały luzem od wojska polskiego. Jakkolwiek bądź – czy to jest właściwa armja polska, czy jakieś samopas dywizje – Polacy ci są pod Wilnem. [...] Logika zdawałaby się wskazywać, że skoro Polacy głoszą urzędowo, iż przeciwko Litwinom nie wojują i że wszelkie działania w tym kierunku są dyktowane jeno względami operacyjnymi przeciwko Bolszewikom, że skoro Sapieha urzędowo i uroczyście zapewnia, że Polacy nie mają zamiaru iść na Wilno i nie pójda zdobywać go z bronią w ręku na Litwinach, że skoro w Suwałkach dyplomacja polska wraz z delegacją wojenną i dyplomacja litewska doszły zgodniej do ustalenia linii demarkacyjnej, to marsz Polaków na Wilno w obliczu komisji kontroli Ligi Narodów i w chwili, gdy z Rosją ma być podpisany preliminarz rozejmu, – miejsca mieć nie może. Jednak pogłoski i wieści że źródeł urzędowych o zbliżaniu się Polaków – brzmiały zupełnie kategorycznie”<sup>84</sup>.

Żeligowski o pierwszych godzinach akcji napisał: „Pierwszym celem były Jaszuny. Tu spodziewałem się pierwszego oporu. Plan mój polegał na tym, żeby oddział Kościałkowskiego zajął wzgórze koło wsi Sorok-Tatary i odciął drogę i kolej Wilno-Kowno w okolicy Landwarowa. Dywizja miała posuwać się wzdłuż traktu ludzkiego na Rudomino, a pułk jazdy idąc przez Turgiele i Niemeczyn wejść do miasta od wschodu”<sup>85</sup>.

Generał się nie pomylił. Jak wspomniano, niedaleko Jaszun, podczas forsowania rzeki Mereczanki przez Dywizję Litewsko-Białoruską, doszło do intensywnej dwugodzinnej potyczki z wojskami litewskimi. Jaszuny zostały zdobyte z niewielkimi stratami własnymi (dwóch zabitych i pięciu rannych). Cała kompania przeciwnika została wzięta do niewoli.

<sup>83</sup> P. Łossowski, *Akcja gen. Lucjana Żeligowskiego...*, s. 124.

<sup>84</sup> Lietuvos Mokslų Akademijos Biblioteka (dalej: LMAB – Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk), M. Römer, *Dzienniki*, sygn. F.138-2253, t. XXVII, k. 207. Ten znany litewski prawnik i publicysta oraz działacz polityczny, potwierdzał w swoich spisanych codziennie na gorąco wspomnieniach (1911–1945) dziś już niejednokrotnie ogólnie znane fakty. Wychowany w kręgu kultury polskiej, nie zmienił swojej tożsamości i nie wyrzekł się języka polskiego. Jednak nie będąc dyplomatą, nie rozumiał całej złożoności ówczesnej sytuacji międzynarodowej, dlatego też postępowanie Polaków wydawało mu się nielogiczne. Niemniej jednak obserwacje i spostrzeżenia Römera związane z przedstawianymi wypadkami były wnikliwie i obiektywne, a tym samym zasługujące dziś na uwagę jako ciekawe źródło nie tylko do historii ówczesnej Litwy.

<sup>85</sup> L. Żeligowski, *Zapomniane...*, s. 37–38.

Sztab generała nocował w Jaszunach. „Tu wydałem – napisał po latach Żeligowski – zarządzenia następujące: bezwzględny porządek przy zajęciu miasta. Obawiałem się ekscesów antyżydowskich. Spodziewałem się silnego oporu. Górzysta miejscowość i duża ilość budynków murowanych nadawały się do tego. Spodziewając się go wyznaczyłem wileński pułk Bobiatyńskiego, ażeby, skoro tylko powstanie wyłom w obronie żmudzkiej, skorzystał i zajął trzy punkty miasta: 1. Górę Zamkową i Trzykrzyską, 2. Dworzec kolejowy, 3. Gmach dyrekcji kolejowej. Mając te trzy punkty i wierząc w pomoc ludności miałem nadzieję złamać wszelki opór”<sup>86</sup>.

Obrona litewska została złamana i przeciwnik wycofał się w kierunku północnym. Po przekroczeniu rzeki Mereczanki kontynuowano marsz na Wilno. Po krótkim postoju Żeligowski w rozkazie z godziny 17.00 założył jeszcze tego samego dnia zdobycie Wilna, ewentualnie zorganizowanie przyczółków, aby sforsować rzekę Wakę<sup>87</sup>. Jednak na skutek opóźnień spowodowanych problemami powstałymi przy przejściu przez piaszczyste drogi Puszczy Rudnickiej generał zmienił pierwotne plany i nakazał zatrzymanie się na nocleg na linii Kiejdzie–Porudomino–Popiszki, skąd było do Wilna jeszcze tylko ok. 18–20 km<sup>88</sup>. Litwini odrzuceni, jak wspomniano, znad Mereczanki, rozlokowali się w okolicach miasta i obsadzili pobliskie Góry Ponarskie, dlatego też gen. Żeligowski postanowił zająć Wilno w dniu następnym; godzinę wymarszu wyznaczył na 5.00. Z tego powodu wydał rozkaz operacyjny, z którego wynika, że starał się przewidzieć wszystkie ewentualności. Mimo posiadanej niewątpliwej przewagi nad wojskami litewskimi nie zaniedbywał żadnych środków ostrożności. Zwracał uwagę zarówno na kwestię kompleksowego ubezpieczenia oddziałów atakujących Wilno, jak i na perfekcyjne przygotowanie artyleryjskie oraz doceniał rolę dyscypliny wśród żołnierzy. W razie wycofywania się Litwinów chciał im uniemożliwić odwrót<sup>89</sup>.

Jeszcze przed wkroczeniem wojsk Żeligowskiego do miasta wileńska Polska Organizacja Wojskowa i Związek Obrony Ojczyzny<sup>90</sup> rozpoczęły rozbrajanie Litwinów. Wprawdzie nie doszło do regularnych walk ulicznych, a te, które rozgorzały, miały raczej charakter incydentalny, ale podczas rozbrajania jeden Litwin został zastrzelony, a kilkunastu rannych<sup>91</sup>. O postawie mieszkańców Wilna w tym czasie wspominają również zapiski żołnierzy litewskich. Kapitan Vladas Girstautas, dowódca jednego z batalionów litewskich, zanotował: „We wszystkich częściach miasta słychać było strzały z karabinów i pistoletów [...]. Nawet

<sup>86</sup> *Ibidem*, s. 38. Niestety zdarza się, że wspomnienia Żeligowskiego spisywane w różnych okresach jego życia wykazują rozbieżności, trudne lub wręcz niemożliwe do zweryfikowania. W tym wypadku dotyczą one strat oddziałów, którymi dowodził.

<sup>87</sup> B. Waligóra, *Zajęcie Wilna...*, s. 259–260.

<sup>88</sup> P. Łossowski, *Akcja gen. Lucjana Żeligowskiego...*, s. 125.

<sup>89</sup> AAN-LŻ, sygn. 105/II, t. 16.

<sup>90</sup> Związek Obrony Ojczyzny był organizacją konspiracyjną, działającą na Wileńszczyźnie od września 1920 r. pod dowództwem mjr. Mariana Zyndrama-Kościalkowskiego. Głównym celem związku było wywołanie powstania na terenach zajętych przez bolszewików, a następnie Litwinów. Zajmowano się organizowaniem kadry wojskowej, gromadzeniem broni, a także prowadzono, na niewielką co prawda skalę, działalność dywersyjną. Jej wyrazem była próba wysadzenia litewskiego pociągu w Landwarowie 18 września 1920 r. Zniszczenia były niewielkie, ale sama akcja wywołała duże wrażenie propagandowe (P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski...*, s. 160).

<sup>91</sup> Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, Adiutantura Generalna Naczelnego Dowództwa (dalej: AJP/NJ, AGND), t. 29.

ze starych ruin Zamku Giedymina jacyś zdrajcy nie powstydzieli się strzelać do wojska litewskiego<sup>92</sup>. Walki partyzanckie na ulicach Wilna potwierdza wyjątkowo plastyczny i barwny opis dokonany przez huzara Leonasa Baltiejusa: „Jedni chwyтали konia – a inni chcieli mnie zrzucić. Drogę otwarłem sobie szablą, a wierny mój przyjaciel koń wyrwał mnie z pazurów wroga. Swoją szwadron dopędziłem już niedaleko Zielonego Mostu, na który on rwał się wraz z piechurami. Polscy partyzanci zaczęli do nas gęsto strzelać i rzucać granaty z drugiego i trzeciego piętra pobliskich domów<sup>93</sup>. Jeszcze inny oficer litewski, będący dowódcą pułku, zapisał pełne dramatyzmu słowa: „Choć przykro przyznać, ale prawda wymaga powiedzieć, że nie łzami odprowadzały nas wsie i osady, ale kulami, widłami i siekierami. Jeden żołnierz zabity i kilku rannych [...]. Dla naszego cofającego się głodnego żołnierza nawet kawałek chleba nie było, a dla Polaków znajdowało się i masło<sup>94</sup>”.

Wieści napływające do Wilna, mówiące o marszu wojsk polskich w kierunku miasta, o przeprawieniu się ich przez Mereczankę, wywołały nastrój paniki i zamieszania w dowództwie litewskim. Potwierdza to w swoich wspomnieniach Michał Römer: „[...] jeszcze rano [8 października – D.F.] był stan takiż, jak innych dni. Tymczasem po godz. 2 zerwała się nagle u Litwinów panika. Widocznie wieści się pogorszyły, bo nakazana została ewakuacja. Ministerja, urzędy, instytucje wojskowe na furi i automobile i wyjeżdżać z miasta. Natychmiast zawrzało w mieście. Ulice się zaczęły napełniać ludźmi, wszędzie gromadki ciekawych, przyglądających się ewakuacji Litwinów<sup>95</sup>”.

Początkowo na przedpolu miasta wysłano dwa bataliony, które miały bronić go przed wojskami polskimi. Jednak dowództwo litewskie szybko straciło nadzieję na możliwość stawienia skutecznego oporu, a litewski sztab generalny opuścił Wilno już o 7.30 rano 9 października (w mieście pozostał jedynie sztab litewskiej 1 dywizji piechoty)<sup>96</sup>. Tego samego dnia o godz. 5.00 gen. Żeligowski nakazał swoim wojskom wznowienie marszu na Wilno<sup>97</sup>, a wileński pułk strzelców, z woli Naczelnego Wodza miał wkroczyć do miasta jako pierwszy<sup>98</sup>. O godzinie 7.00 gen. Żeligowski wydał kolejny rozkaz, na którego mocy płk Rybicki został mianowany komendantem obozu warownego Wilno, a mjr Bobiatyński dowódcą miasta<sup>99</sup>. Mimo kilku kontrataków litewskich tuż po godz. 11 opór wojsk litewskich został całkowicie złamany i oddziały Żeligowskiego ponownie podjęły szybki marsz w stronę Wilna<sup>100</sup>. Na wieść o tym gen. Stasys Nastopka, dowódca 1 dywizji litewskiej, nakazał ewakuację swego sztabu. Natomiast pełnomocnik rządu Litwy Ignas Jonynas

<sup>92</sup> Cyt. za: P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski...*, s. 181.

<sup>93</sup> *Ibidem*.

<sup>94</sup> Cyt. za: B. Skaradziński, *Polskie lata*, t. 2, s. 398–399.

<sup>95</sup> *Ibidem*, k. 207. Łossowski, nie podając źródła, twierdzi, że ewakuacja rozpoczęła się dopiero w nocy z 8 na 9 października (*idem*, *Akcja gen. Lucjana Żeligowskiego...*, s. 125).

<sup>96</sup> P. Łossowski, *Akcja gen. Lucjana Żeligowskiego...*, s. 125. Według Łossowskiego skoncentrowanie większych oddziałów w Wilnie kosztem tych rozmieszczonych na obrzeżach miasta mogło być podyktowane obawami dowództwa litewskiego związanymi z postawą ludności Wilna czy nawet z niebezpieczeństwem wybuchu antyliwskiego powstania (*ibidem*, s. 124).

<sup>97</sup> AAN-LŻ, sygn. 105/II, t. 16.

<sup>98</sup> *Ibidem*; B. Waligóra, *Zajęcie Wilna...*, s. 271–272.

<sup>99</sup> B. Waligóra, *Zajęcie Wilna...*, s. 266.

<sup>100</sup> P. Łossowski, *Akcja gen. Lucjana Żeligowskiego...*, s. 125–126.



przekazał władzę w mieście przedstawicielom Ententy. W związku z tym tymczasowym gubernatorem Wilna został szef francuskiej misji wojskowej płk Célestin Reboul<sup>101</sup>. Tuż przed wkroczeniem żołnierzy polskich do Wilna na trakcie ludzkim pojawił się adiutant płk. Reboula i zaproponował gen. Żeligowskiemu powstrzymanie oddziałów i przerwanie akcji; Wilno miałyby otrzymać status wolnego miasta. Gen. Żeligowski propozycję przedstawiciela aliantów odrzucił<sup>102</sup>.

Posuwanie się oddziałów Żeligowskiego było częstokroć tak szybkie, że dowódcy musieli powstrzymywać (często bezskutecznie) poszczególne formacje. Pierwsi żołnierze generała pojawili się w mieście już kwadrans po drugiej po południu i prawie natychmiast je zajęli<sup>103</sup>. W wielu pamiętnikach, wspomnieniach i relacjach z opisywanych tutaj wydarzeń ich autorzy podkreślają wyjątkową życzliwość, często bardzo żywiołowe przyjęcie, z jakim polscy mieszkańcy Wilna witali wkraczające wojska gen. Żeligowskiego. Można było zauważyć na każdym kroku wzruszające sceny powitań, a radości i entuzjazmowi nie było końca. Generał w swoich wspomnieniach zanotował: „W całym mieście zapanał bezgraniczny entuzjazm. Cała ludność wysypała na ulice. Pieśni, okrzyki i płacz mieszały się ze sobą. Z wojska i ludności powstał jeden wielki tłum. Każdy chciał coś mówić, coś ofiarować drugiemu. Szeregi stanęły. Żołnierzom całowano ręce, ściskano, obejmowano konie. Jechałem na boku, konno, niepoznany. Chciałem się przekonać, czym jest obecnie Wilno, czy mogę nań liczyć, czy będzie zdolne przeciwstawić się złym losom. Jakaś uboga kobieta biegnąc i coś wykrzykując w pośpiechu, wsunęła mi do ręki kawałek chleba, jacyś chłopcy karmili mego konia”<sup>104</sup>.

Trudno jednoznacznie stwierdzić, jaki był stosunek mniejszości narodowych do wkraczających wojsk gen. Żeligowskiego. W literaturze przedmiotu powołującej się na źródła nie ma co do tego zgodności. Według Szczepańskiego „Mniejszości narodowe w Wilnie odniosły się do wojsk Żeligowskiego z wyraźną niechęcią, a nawet wrogością. Wielu Żydów wyjechało wcześniej z Wilna do Niemiec, w obawie przed wkroczeniem Polaków”<sup>105</sup>. Łukomski z kolei twierdzi: „Reakcje mniejszości narodowych były natomiast dość zróżnicowane, od obojętności, do jawnej [...] dezaprobaty i wrogości”<sup>106</sup>.

Akcja gen. Lucjana Żeligowskiego wywołała natychmiastowe protesty obecnych w Wilnie przedstawicieli Ententy i Niemiec. Postępowanie generała komplikowało i tak już napiętą sytuację międzynarodową w tej części Europy. Obie strony starały się zrealizować własne zamierzenia. Obecni ówczasie w Wilnie reprezentanci Ligi Narodów i Niemiec zwrócili się do Żeligowskiego z prośbą o rozmowę, która odbyła się wieczorem 9 października, po zajęciu miasta przez Polaków. Nazajutrz przed południem rząd kowieński i przedstawiciele państw obcych opuścili Wilno. Nie osiągnięto wymiernych

<sup>101</sup> *Ibidem*, s. 126.

<sup>102</sup> AJP/NJ, AGND, t. 29; B. Waligóra, *Zajęcie Wilna...*, s. 271.

<sup>103</sup> B. Waligóra, *Zajęcie Wilna...*, s. 271.

<sup>104</sup> L. Żeligowski, *Zapomniane...*, s. 38. Por. cyt. w: G. Łukomski, *Walka Rzeczypospolitej o kresy północno-wschodnie 1918–1920. Polityka i działania militarne*, Poznań 1994, s. 153–154. Por. także cyt. w: P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski...*, s. 183.

<sup>105</sup> J. Szczepański, *Spółczesność Polski...*, s. 447.

<sup>106</sup> G. Łukomski, *Walka Rzeczypospolitej...*, s. 153.

efektów, a powyższa rozmowa stanowiła początek bardzo trudnych, kilkuletnich rokowań toczonych z udziałem także Ligi Narodów oraz rządów: polskiego i kowieńskiego. Niezależnie od tego, czy popieramy dzisiaj działania generała, uważając je za akt heroiczny, akt dobrze pojętego patriotyzmu, czy też przypisujemy Żeligowskiemu polityczno-wojskowe awanturnictwo, nie możemy odmówić mu uporów i konsekwencji w dążeniu do celu.

W nocy z 9 na 10 października przybyła do Wilna Komisja Kontrolująca Ligę Narodów pod przewodnictwem płk. Pierre'a Chardigny'ego. Generał odbył z nią „dosyć kwaśną konferencję”<sup>107</sup>. Przedstawiciele Ligi przybyli zbyt późno<sup>108</sup>, ponieważ miasto opanowane już było przez żołnierzy polskich. Żeligowski, postępując podobnie jak z dyplomatami alianckimi, poinformował ich o wypowiedzeniu posłuszeństwa rządowi polskiemu i nakazał opuszczenie Wilna<sup>109</sup>. Komisja uznała natomiast, że sytuacja wytworzona przez działania zbrojne wojsk gen. Żeligowskiego wykracza poza zakres jej kompetencji<sup>110</sup>.

Propagandowo sprawa Wileńszczyzny została przegrana. Spora część międzynarodowej opinii publicznej potępiła zajęcie Wilna. W sposób bardziej zróżnicowany komentowano i oceniano wydarzenia wileńskie w Polsce. Sam Piłsudski, jak wiadomo, swoje zamierzenia dotyczące Litwy, a właściwie, jak się okazało, jej części, utrzymywał w tajemnicy. Z pomysłem akcji wileńskiej Marszałek nie zapoznał ani parlamentu, ani rządu polskiego<sup>111</sup>. O jego planach wiedzieli wyłącznie najbliżsi zaufani współpracownicy i to jedynie ci, których udział w przedsięwzięciu okazał się niezbędny, jak np. wspomniany już Aleksander Prystor. Problem Wilna był dla Piłsudskiego priorytetowym zagadnieniem realizowanej przez niego koncepcji polityki wschodniej<sup>112</sup> i dlatego starał się on wywierać naciski w tym względzie na kolejne rządy, aby te prowadziły działania zgodne z jego sugestiami. Rząd polski akceptował i bronił tej polityki Piłsudskiego na

<sup>107</sup> *Ibidem*, s. 40.

<sup>108</sup> Swoje działania 8 i 9 października gen. Żeligowski starał się prowadzić jak najszybciej. Bardziej obawiał się wcześniejszego przybycia misji alianckiej niż skutecznego oporu litewskiego (AAN-LŻ, sygn. 105/II, t. 16).

<sup>109</sup> L. Wyszczelski, *Operacja Niemeńska...*, s. 384.

<sup>110</sup> AAN, Kolekcja opracowań i odpisów dokumentów dotyczących stosunków Polski z Łotwą, Litwą, Rosją Radziecką, Gdańskiem, Ukrainą, t. 11, d. VII, 17. Pisma Sapiehy do posłów Francji i Wielkiej Brytanii w Polsce 14 X 1920 i do delegacji polskiej przy Lidze Narodów, 28 X 1920.

<sup>111</sup> W. Witos, *Moje wspomnienia*, t. II, Paryż 1964, s. 421.

<sup>112</sup> P. Okulewicz w swojej monografii (*idem*, *Koncepcja „międzymorza” w myśli i praktyce politycznej obozu Józefa Piłsudskiego w latach 1918–1926*, Poznań 2001) zestawia różne hipotezy dotyczące „szerszego” znaczenia akcji Żeligowskiego. Dalej słusznie podkreśla, że nie można z całą pewnością stwierdzić, iż prowadzone ówczesnie przez Piłsudskiego rozmowy i przedsięwzięte wspólnie z sojusznikami Polski działania zbrojne były prologiem powstania ewentualnej federacji państw kresowych (*ibidem*, s. 191–194). Szerzej na temat polskich idei federacyjnych wypowiada się w swojej obszernej analitycznej monografii K. Grygajtis (*idem*, *Polskie idee federacyjne i ich realizacja w XIX i XX w.*, Częstochowa 2001). Problem ten poruszał kilkakrotnie w swoich pracach również A. Nowak, *Polityka „rosyjska” obozu Piłsudskiego w latach 1914–1918*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1999, z. 130, s. 3–67; *idem*, *Polityka wschodnia Józefa Piłsudskiego (1918–1921). Koncepcja i realizacja*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1994, z. 107, s. 3–22; *idem*, *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920 roku)*, Kraków 2008. Ze starszych prac omawiających te zagadnienia warto uwagi, acz momentami co najmniej dyskusyjne, są interpretacje zawarte w monografiach J. Lewandowskiego: *Federalizm: Litwa i Białoruś w polityce obozu belwederskiego (XI 1918–IV 1920)*, Warszawa 1962; *Imperializm słabości: Kształtowanie się koncepcji polityki wschodniej piłsudczyków (1921–1926)*, Warszawa 1967.

arenie międzynarodowej, nie będąc jej inicjatorem, uznawał ją za swoją<sup>113</sup>; podobnie postępowała część opozycji. Przykładem może być Juliusz Zdanowski, jeden z prominentnych działaczy Związku Ludowo-Narodowego, który z zadowoleniem przyjął informację o wkroczeniu do Wilna oddziałów gen. Żeligowskiego. Jednak sam pomysł „buntu” uznał za niefortunny: „Po co ta głupia komedia, że Żeligowski wbrew rozkazowi przez nieposłuszeństwo zajął Wilno. W te rzeczy nikt nie uwierzy”<sup>114</sup>. Jak się wkrótce okazało, Zdanowski się nie mylił.

Akcja Żeligowskiego nie była tajemnicą dla aliantów, którzy wiedząc o planach Piłsudskiego, byli im przeciwni. Cztery dni przed akcją Żeligowskiego sympatyk koncepcji federacji polsko-litewskiej lord George Curzon sugerował, aby Quai d'Orsay wraz z Foreign Office wydały wspólne ostrzeżenie skierowane do Polaków. W wypadku gdyby ci zajęli siłą Wilno, Wielka Brytania i Francja odwołałyby z Warszawy swoich dotychczasowych przedstawicieli dyplomatycznych w randze posłów i zastąpiliby ich chargé d'affaires<sup>115</sup>. Zajęcie Wileńszczyzny było usprawiedliwione, niemniej jednak w spontaniczność działań Żeligowskiego na Zachodzie nikt nie uwierzył. Dlatego dyplomacja polska miała z tej przyczyny poważne problemy. Zdaniem gen. Maxime'a Weyganda Anglicy myśleli o wykorzystaniu faktu zajęcia Wilna w ten sposób, ażeby pozbawić Polaków możliwości włączenia w granice państwa Górnego Śląska. W związku z tym chcieli usunięcia ze Śląska gen. Henri Le Ronda – wojskowego przedstawiciela Francji<sup>116</sup>. Akcja gen. Żeligowskiego utrudniła (a w przyszłości uniemożliwiła) nawiązanie przyjaznych stosunków z Litwą, a przecież na tym bardzo zależało Piłsudskiemu<sup>117</sup>. Konflikt z Litwą, poza takimi przyczynami jak np. zbyt późne uznanie *de iure* państw bałtyckich przez rząd polski, nieuzasadnione obawy Łotwy wobec rzekomych prób rewindykacji Łatgalii<sup>118</sup> przez Polskę czy działania dyplomacji angielskiej, która nie życzyła sobie sojuszu Polski z państwami bałtyckimi<sup>119</sup>, miał negatywne reperkusje co do podejmowanych przez polską dyplomację i wojskowych prób kształtowania systemu sojuszy obronnych

<sup>113</sup> Jak słusznie zauważył A. Grygajtis, „Od początku istnienia Litwy Środkowej rząd Rzeczypospolitej przyjął na siebie zadanie osłaniania akcji gen. Żeligowskiego, jednocześnie dystansując się od niej” (*idem, Polskie idee federacyjne...*, s. 265).

<sup>114</sup> Biblioteka Narodowa w Warszawie (dalej: BN), J. Zdanowski, „Dziennik”, t. III, mikr. maszynopisu 60690–60691, k. 230.

<sup>115</sup> J. Karski, *Wielkie mocarstwa wobec Polski 1919–1945. Od Wersalu do Jalty*, Warszawa 1992, s. 65. M. Nowak-Kielbikowa, *Stanowisko brytyjskie wobec perspektywy kłęski i efektów zwycięstwa [w:] Rok 1920. Z perspektywy osiemdziesięciolecia*, red. A. Ajnenkiel, Warszawa 2001, s. 304.

<sup>116</sup> AJP/NJ, Akta Szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego Generała Tadeusza Rozwadowskiego, sygn. t. II/16, Raport kpt. Morstina do NDWP, Paryż [?] X 1920 r.

<sup>117</sup> A. Rozwadowski, *Generał Rozwadowski*, Kraków 1929, s. 103.

<sup>118</sup> W Rydze obawiano się, że gen. Żeligowski będzie kontynuował marsz w stronę Łatgalii, czego celem byłoby zajęcie terytoriów zamieszkałych częściowo przez Polaków. Pojawiły się natrętne plotki, że jeden z pułków wojsk Żeligowskiego był jakoby złożony tylko z Polaków pochodzących z okolic Dyneburga. Obawy te podsycane były przez stronę litewską, która między innymi poprzez informacje rozpowszechniane przez własny wywiad mówiła o pojawieniu się na froncie litewsko-polskim „pułków łatgalskich” (P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski...*, s. 199).

<sup>119</sup> E. Jekabsons, *Problem Wilna a Łotwa: jesień 1920 r.* [w:] *Łotwa-Polska. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej nt. „Polsko-łotewskich związków politycznych, ekonomicznych i kulturalnych od XVI w. do 1940 r.”*, Ryga 1995, s. 75, 77–78; J. Kukulka, *Francja a Polska po traktacie wersalskim (1919–1920)*, Warszawa 1970, s. 437.

z państwami bałtyckimi<sup>120</sup>. Brakowało alternatywnego rozwiązania problemu, obawiano się także wzrostu aktywności rosyjskiej i niemieckiej, której celem było nawiązanie bezpośrednich kontaktów. Dlatego też stanowisko brytyjskie zaczęło stopniowo zmieniać się na korzyść Polski, a w Foreign Office nadal myślano o możliwości ewentualnej federacji polsko-litewskiej<sup>121</sup>. Politykom zachodnim zabrakło (inaczej niż Piłsudskiemu), jak się wydaje, odwagi i stanowczości, a może nie do końca byli oni przekonani do swoich racji. Ograniczyli się wyłącznie do werbalnych protestów.

Amerykanom sprawa Wilna była w zasadzie obojętna. Początkowo natomiast Francuzi zdawali się sprzyjać Polakom i przekonywać Anglików, aby w stosunku do Polski nie wyciągać zbyt daleko idących konsekwencji. Jednak już wkrótce, jak słusznie zaznaczył w pionierskim studium o polityce aliantów w 1920 r. Andrzej Nowak, „Polska była zajęta akcją generała Żeligowskiego skierowaną na Wilno i jej politycznym usprawiedliwianiem”<sup>122</sup>. 12 października (z inicjatywy angielskiej) zjawili się u Naczelnika Państwa poseł Francji Hector André de Panafieu i chargé d'affaires Anglii sir Horace Rumbold. Złożyli oni wspólne démarche w związku z zajęciem Wilna przez wojska gen. Żeligowskiego. Motywowali je polskimi zobowiązaniami złożonymi w Spa i tym, że Wilno jest stolicą Litwy<sup>123</sup>. Piłsudski tłumaczył<sup>124</sup>, że obiecał krajanom możliwość nieskrępowanego decydowania o swoim losie. Oświadczył również, że jeżeli alianci będą próbowali oddać Wilno Litwie bez wysłuchania jej woli, to on, będąc obywatelem Wileńszczyzny, będzie musiał zrezygnować ze wszystkich dotychczas piastowanych urzędów, uda się do Wilna i tam będzie osobiście bronił praw swojego rodzinnego miasta<sup>125</sup>. Rząd polski, który oficjalnie potępił działania Żeligowskiego, na płaszczyźnie dyplomatycznej wypowiedział się w podobnym tonie jak Piłsudski.

Od momentu utworzenia Litwy Środkowej rozgorzały spory między zwolennikami inkorporacji jej terenów do Rzeczypospolitej, a rzecznikami federacji obu państw<sup>126</sup>. Sytuacja była o tyle skomplikowana, że zainteresowanie statusem prawno-państwowym Ziemi Wileńskiej wyrażały mocarstwa zachodnie. Początkowo próbowano problem ten rozwiązać na forum Ligi Narodów. Rada Ligi wysłała z propozycją plebiscytu, który miał być przeprowadzony pod auspicjami wojsk neutralnych. Takiej propozycji sprzeciwiły

<sup>120</sup> A. Skrzypek, *Związek Bałtycki. Litwa, Łotwa, Estonia i Finlandia w polityce Polski i ZSRR w latach 1919–1925*, Warszawa 1972, s. 79; É. Jekabsons, *Problem Wilna...*, s. 92; P. Łossowski, *Stosunki polsko-estońskie 1918–1939*, Gdańsk 1992, s. 18.

<sup>121</sup> M. Nowak-Kielbikowa, *Stanowisko brytyjskie...*, s. 304–305.

<sup>122</sup> A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu. 1920 – zapomniany appeasement*, Kraków 2015, s. 478.

<sup>123</sup> Czytamy w nim m.in.: „Dla rządu francuskiego i angielskiego jest zarazem kwestią lojalności, jak i politycznej roztropności zabezpieczyć Litwie posiadanie Wilna, jej stolicy, jakiegokolwiek byłoby rewindykacje, które mogłyby wysunąć naród polski i marszałek Piłsudski” (cyt. za: P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie...*, s. 316).

<sup>124</sup> Zob. J. Piłsudski, *Pisma...*, t. VI, s. 126–127.

<sup>125</sup> Zob. J. Piłsudski, *Pisma...*, t. V, s. 173; F. Tommasini, *Odrodzenie Polski*, Warszawa 1928, s. 213–214; T. Piszczkowski, *Anglia a Polska 1914–1939*, Londyn 1975, s. 177; K. Świtalski, *Diariusz 1919–1935*, Warszawa 1992, s. 61–62; W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia...*, t. II: 1914–1939, s. 533.

<sup>126</sup> Jaki był stosunek głównych grup narodowych Wileńszczyzny wobec idei Litwy Środkowej, wypowiedziała się najbardziej obszernie i niezwykle kompetentnie w jednym z rozdziałów swojej monumentalnej monografii J. Januszewska-Jurkiewicz (*Stosunki narodowościowe na Wileńszczyźnie w latach 1920–1939*, Katowice 2010, s. 163–319).

się jednak obie zainteresowane strony: polska i litewska, a także rosyjska. W związku z tym koncepcja ta upadła<sup>127</sup>.

Tymczasem gen. Lucjan Żeligowski starał się uporządkować sytuację w dopiero co zdobytym mieście. Nie tylko polecił opuścić Wilno, jak już wspomniano, misji alianckiej, ale przede wszystkim kazał zlikwidować urzędy litewskie i nakazał wyjechać urzędnikom litewskim. Nie chciał dopuścić do istnienia i funkcjonowania systemu dwuwładzy. Generał nie musiał martwić się niewystarczającą liczbą żołnierzy, z tym nie było problemów. Nie można było wprawdzie oficjalnie prosić o pomoc Warszawy, ale do Wilna poczęły ścigać (często pod naciąganyimi pretekstami lub wręcz bez formalnego rozkazu) różnorodne formacje związane tradycją, nazwami, wreszcie składem osobowym z ziemią wileńską<sup>128</sup>, a rozrzucone dotychczas po całym wojsku polskim. Oprócz tego generał liczył na, co prawda ograniczony, zaciąg ochotniczy.

Tymczasem całe genewskie środowisko zareagowało wrogo na akcję Żeligowskiego. Sesja Rady Ligi Narodów w Brukseli (20–28 października) była zdominowana przez problem wileński. Delegacja polska, na której czele stał Szymon Askenazy, spotykała się wręcz z objawami niechęci ze strony aliantów. Do tego dochodziła propaganda Litwinów mówiąca o masowych gwałtach, masakrach i rabunkach oraz o przygotowaniach polskiej wyprawy na Kowno<sup>129</sup>. Już wkrótce propaganda litewska będzie określać stosunki panujące na Litwie Środkowej jako katastrofalne, co miało wyrażać się m.in. niespotykanym za czasów litewskich głodem. Żołnierzy Żeligowskiego nazywano prawie zawsze bandytami, żołdakami i rabusiami. Oskarżano ich o demoralizację oraz najcięższe przestępstwa o charakterze kryminalnym<sup>130</sup>. Niewiele to miało wspólnego z rzeczywistością.

Żeligowski był postrzegany przez Litwinów jednoznacznie negatywnie. W ogromnej liczbie publikacji, wypowiedzi, a nawet w podręcznikach szkolnych portretowano go jako agresora i krwawego zbrodniarza. W okresie międzywojennym ukuto powiedzenie

<sup>127</sup> J. Faryś, *Koncepcje polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, Warszawa 1981, s. 90–91. Szerzej por. W. Wielhorski, *Polska a Litwa. Stosunki wzajemne w biegu dziejów*, Londyn 1947, s. 327–356.

<sup>128</sup> A. Brochocki w swoich wspomnieniach zapisał: „Na zebraniu w Woronowie pułk. Butkiewicz przedstawił sprawę dość jasno, widocznie w tym dniu w czasie marszu przemyślał, co i jak należy mówić. Zresztą sprawa była ogólnie znana, gdyż każdy wiedział, że oficjalnie pułk idzie do dyspozycji 3-ej dywizji Legionów, lecz grubymi nićmi było szyte odesłanie z pod Mińska w okolice Wilna, do bezpośredniego sąsiedztwa ze »zbuntowanym« generałem Żeligowskim. Następnie dowódca pułku zaznaczył, że sama nazwa pułk Wileński i skład jego prawie wyłącznie z Wilnian, albo innych kresowców, wymaga, żeby przyczynił się do zwycięstwa gen. Żeligowskiego. Ponieważ rozkaz kieruje pułk do 3-ej dywizji Legionów, więc powstaje pytanie, czy nie należy oddać się do dyspozycji gen. Żeligowskiego, zwłaszcza, że 3-cia dywizja, po zawarciu zawieszenia broni z bolszewikami, jest obecnie nieczynna. Wobec tego zapytuje ogół oficerów, czy uważają tę ostatnią ewentualność za słuszną. Na to ktoś z oficerów odpowiedział, że jest to życzeniem wszystkich oficerów. Wówczas dowódca pułku zapytał, czy jest ktoś przeciwny, na co była odpowiedź, że nie ma nikogo” (*idem*, *Wspomnienia wojenne...*, s. 159–160).

<sup>129</sup> B. Ducret, *Le différent polono-lithuanien 1920–1924*, Grenoble 1973, s. 33 i n.

<sup>130</sup> K. Buchowski, *Litwomani i polonizatorzy...*, s. 131. Żeligowskim „straszone” m.in. także w roku 1927, w czasie gwałtownego wzrostu napięcia w stosunkach polsko-litewskich. Zob. *idem*, *Panowie i żmogusy. Stosunki polsko-litewskie w międzywojennych karykaturach*, Białystok 2004, s. 69 i s. 77. Polacy natomiast w tym samym czasie porównywali gen. Żeligowskiego do Gabriela D’Annunzia; we wrześniu 1919 r. zajął on zbrojnie Rijekę, na której przyłączenie do Włoch nie zgodziła się Ententa, mimo że około 80 proc. mieszkańców tego miasta stanowili właśnie Włosi (*ibidem*, s. 31). Zob. także K. Buchowski, *Polacy w niepodległym państwie litewskim 1918–1940*, Białystok 1999; *idem*, *Szkice polsko-litewskie, czyli o nietatwym sąsiedztwie w pierwszej połowie XX wieku*, Toruń 2005.

„dać słowo jak Żeligowski”, każące powątpiewać w uczciwość i prawdomówność osoby, której dotyczyło. W późniejszych latach chętnie porównywano go do Hitlera i Stalina<sup>131</sup>. Postępowanie generała w sprawie Wilna i Wileńszczyzny stało się dowodem obłudy i podstępności Polaków. Powszechnie używano określenia „podstępny Polak”<sup>132</sup>.

Właściwie nie było reakcji ze strony rosyjskiej. Rosjanie oczekiwali z niecierpliwością na podpisanie preliminarjnego traktatu pokojowego i rozejmu z Polakami (co nastąpiło faktycznie 12 października). Armia Czerwona mogła teraz skoncentrować siły na ostatecznym rozgromieniu ocalałych dotychczas orędowników „białej” Rosji przebywających na Krymie. Bolszewicy ograniczyli się później do protestu zastępcy przewodniczącego swojej delegacji Leonida Oboleńskiego i oskarżenia Polski o łamanie paragrafu 6 umowy rozejmowej<sup>133</sup>, który związany był jednak z krótkotrwałym (12 października Polacy zajęli Mołodeczno, 13 – Wilejkę, a 15 – wkroczyli do Mińska) kontynuowaniem przez Polaków ofensywy<sup>134</sup>.

Litwini nie zrezygnowali ze swoich pretensji do Wilna. Kowno, mimo że wiedziano o poparciu udzielanym gen. Żeligowskiemu przez Warszawę, początkowo zdecydowało się na akcję zbrojną. Pod koniec sierpnia 1920 r. Litwini mieli ok. 60 tys. żołnierzy, którym Żeligowski po ogłoszeniu mobilizacji na Litwie Środkowej mógł pod koniec roku przeciwstawić prawie 59-tysięczną armię. Stosunek sił obu stron był podobny. Wojska Żeligowskiego posiadały wprawdzie większe doświadczenie bojowe, ale z kolei miały gorsze morale (przypadki demoralizacji i dezercji). Do ofensywy litewskiej przeciwko wojskom gen. Żeligowskiego doszło pod koniec października 1920 r. Litwinom udało się zwyciężyć pod Giedrojciami, lecz zostali powstrzymani interwencją Ligi Narodów. Na spornych obszarach zgodnie z uchwałą Ligi Narodów miano przeprowadzić plebiscyt. Rada Ligi zaleciła do tego czasu rozejm, który miał obowiązywać od 21 listopada. Już jednak 17 listopada w wyniku przeciwnatarcia wojska gen. Żeligowskiego

<sup>131</sup> K. Buchowski, *Litwomani i polonizatorzy...*, s. 138. Zob. także: E. Sawicka, *Koperta z generałem Żeligowskim*, „Rzeczpospolita”, 16 X 1993 oraz T. Stańczyk, *Wywoływanie Żeligowskiego*, „Rzeczpospolita”, 19 VI 1993. Jak wspominał Tomas Venclova, „Po raz pierwszy usłyszałem o Żeligowskim podczas okupacji niemieckiej. W zasadzie każdy Litwin znał to nazwisko. Było ono hasłem wywoławczym, które od razu przywodziło na myśl obraz wroga. Propaganda niepodległego państwa litewskiego w czasach międzywojennych budowała obraz Żeligowskiego jako głównego wroga i to pozostało w umysłach” (Sawicka E., „Żeligowski i upiory przeszłości, wywiad z Czesławem Miłoszem i Tomaszem Venclovą”, [www.znak.com.pl](http://www.znak.com.pl), oficjalna strona internetowa Czesława Miłosza). W styczniu 1992 r. polskiego ministra spraw zagranicznych, Krzysztofa Skubiszewskiego, powitała w Wilnie manifestacja wzywająca do potępienia akcji Żeligowskiego, co było przez pewien czas warunkiem podpisania traktatu państwowego z niepodległą Litwą. Zob. M. Kula, *Między przeszłością a przyszłością. O pamięci, zapomnieniu i przewidywaniu*, Warszawa 2004, s. 20–21 i s. 84. Do skumulowania się, mających w większości przypadków podłoże historyczne, wzajemnych fobii i oskarżeń doszło w latach 1992–1993, w trakcie prób uregulowania stosunków polsko-litewskich dwustronnym traktatem. Ostatecznie obie strony doprowadziły do kompromisu, w którym zrezygnowano z oceny historii, a układające się strony potwierdziły także brak wzajemnych pretensji terytorialnych. Traktat „O przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy” został podpisany w Wilnie 26 kwietnia 1994 r.

<sup>132</sup> K. Buchowski, *Litwomani i polonizatorzy...*, s. 136. Jak twierdzi Buchowski, wrogość Litwinów w stosunku do Polaków w dwudziestolecie międzywojennym była tak wielka, że „Psom i świniom nadawali imiona Piłsudski i Żeligowski” (*ibidem*, s. 252).

<sup>133</sup> *Nota zastępcy przewodniczącego rosyjsko-ukraińskiej delegacji pokojowej L. Oboleńskiego do przewodniczącego polskiej delegacji pokojowej J. Dąbskiego w sprawie naruszenia przez stronę polską umowy o rozejmie [w:] Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 3: *Kwiecień 1920 – marzec 1921*, oprac. W. Gostyńska et alii, Warszawa 1964, s. 510–511.

<sup>134</sup> W. Materski, *Tarcza Europy. Stosunki polsko-sowieckie 1918–1939*, Warszawa 1994, s. 76.

zdobyły Szyrwinty, Giedrojcie i Dubinki. Mimo wypadu jednej z brygad kawalerii, w którego wyniku dotarła ona aż w okolice Kiejdan, polska ofensywa się zatrzymała, a rozpoczęte 19 listopada uderzenie wojsk gen. Silvestrasa Žukauskasa w rejonie Szyrwinty–Giedrojcie doprowadziło po trzech dniach walk do odzyskania tych miejscowości przez Litwinów. Liga Narodów poleciła przerwać z dniem 21 listopada działania zbrojne i wycofać wojska walczących stron poza 6-kilometrowy pas neutralny wzdłuż linii rozejmowej<sup>135</sup>.

Spółeczeństwo polskie zaaprobowało fakt przyłączenia Wileńszczyzny do Rzeczypospolitej. Ówczesny premier rządu polskiego Wincenty Witos przedłożył na posiedzeniu sejmu w dniu 14 października informację o zajęciu Wilna przez oddziały gen. Żeligowskiego. Przyjęto ją hucznymi oklaskami wszystkich posłów. Mieszkańcy wielu miast manifestowali swoje poparcie dla idei przyłączenia Wilna do Rzeczypospolitej<sup>136</sup>. Interesujące wydają się reakcje stronnictw politycznych w Polsce na działania Żeligowskiego. Endecja opowiadała się za przyłączeniem Ziemi Wileńskiej do Polski, przyjmując z uznaniem akcję Żeligowskiego. Jako zwolenniczka koncepcji inkorporacyjnej była jednak przeciwna utworzeniu Litwy Środkowej<sup>137</sup>. Socjaliści z pełną aprobatą przyjęli zarówno zajęcie Wilna, jak też zaproponowane rozwiązanie problemu Wileńszczyzny<sup>138</sup>. Konserwatyści, krytykując układ rosyjsko-litewski i postawę Litwy w okresie wojny polsko-rosyjskiej, ale obawiając się reakcji państw zachodnich, nie akceptowali w pełni działań Żeligowskiego<sup>139</sup>. Podobnie potępiał postawę Litwinów PSL „Piast”, konsekwentnie w związku z tym przyjmując z zadowoleniem zajęcie Wilna<sup>140</sup>. Jak widać, główne siły polityczne ustami swoich liderów, zarówno w artykułach na łamach prasy, jak i na forum sejmu, w zasadzie akceptowały poczynania Żeligowskiego.

Żeligowski miał zająć się teraz, na krótko co prawda i niesamodzielnie, polityką – dziedziną, w której brakowało mu większego doświadczenia i mówiąc szczerze – jak pokazywało dotychczasowe jego życie – specjalnych predyspozycji czy talentów. Pierwszym zasadniczym krokiem generała na tym polu było wydanie kilku podstawowych dekretów. Pierwszy z nich mówił o organizacji władz na Litwie Środkowej<sup>141</sup>, precyzował jej terytorium i określał inne symbole państwowości, takie jak godło i flagę, nawiązujące do wspólnych tradycji polsko-litewskich:

„Ustanawiam i podaję do wiadomości powszechnej, co następuje:

1. Zwierzchnią władzę na terenie Litwy Środkowej sprawuję ja, jako naczelny dowódca Litwy Środkowej.
2. Jako organ wykonawczy władzy zwierzchniej zostanie przeze mnie powołana Tymczasowa Komisja Rządząca.

<sup>135</sup> J. Ochmański, *Historia Litwy...*, s. 287. Szerzej na ten temat: P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski...*, s. 186–219.

<sup>136</sup> Cyt. za: J. Szczepański, *Spółeczeństwo Polski...*, s. 445.

<sup>137</sup> „Gazeta Warszawska”, 21 IX oraz 11 i 12 X 1920.

<sup>138</sup> „Robotnik”, 14 X 1920.

<sup>139</sup> „Czas”, 5 i 28 VIII oraz 16 IX i 15 X 1920.

<sup>140</sup> „Piast”, 24 i 31 X 1920.

<sup>141</sup> Szerzej na temat ustroju Litwy Środkowej zob. monografię: B. Kolarz, *Ustrój Litwy Środkowej w latach 1920–1922*, Gdańsk 2004.

3. Wszelkie dekrety będą ogłaszane za moim podpisem i kontrasygnatą odnośnego dyrektora departamentu Tymczasowej Komisji Rządzącej.
4. Terytorium państwowe Litwy Środkowej określa się przez granice, ustalone w traktacie litewsko-bolszewickim z 12 lipca 1920 r. oraz przez linię demarkacyjną polsko-litewską z czerwca 1920 r.
5. Jako godło Litwy Środkowej ustanawiam tarczę z Orłem i Pogonią.
6. Flagę czerwoną z Orłem i Pogonią ustanawiam jako flagę państwa.
7. Wszystkie dekrety tracą moc obowiązującą, o ile nie zostaną złożone do Sejmu Ustawodawczego Litwy Środkowej w dniu jego otwarcia.

Wilno, dn. 12 X 1920 r.

(-) Lucjan Żeligowski  
Generał i Naczelnym Dowódca<sup>142</sup>.

Terytorium Litwy Środkowej po wytyczeniu linii demarkacyjnej zajmowało 13014 kilometrów kwadratowych. Stolica znajdowała się w Wilnie. Skład narodowościowy jego mieszkańców przedstawiał się następująco (na podstawie spisu z 1 lutego 1920 r.): Polacy – 56 proc., Żydzi – 36 proc., Tatarzy – 3,1 proc., Litwini – 2,3 proc., Białorusini – 1,4 proc., inne mniejszości – 1,2 proc.<sup>143</sup>

W tym samym dniu został wydany kolejny istotny dokument, dekret gen. Żeligowskiego powołujący organ, który miał sprawować rządy na Litwie Środkowej, a mianowicie wspomnianą wyżej Tymczasową Komisję Rządzącą (TKR)<sup>144</sup>. Tymczasowa Komisja Rządząca miała pełnić rolę organu wykonawczego. Funkcję jej prezesa i jednocześnie ministra spraw wewnętrznych powierzono Witoldowi Abramowiczowi. Niektóre początkowo wakujące stanowiska w Komisji zostały wkrótce obsadzone, a jej skład ulegał w przyszłości kilkakrotnym zmianom. Do zadań TKR należało organizowanie na terenach Litwy Środkowej administracji, sądownictwa, oświaty i życia gospodarczego<sup>145</sup>. Tymczasowa Komisja Rządząca za siedzibę obrała sobie hotel Świętego Sergiusza i wraz z istniejącym już w Wilnie Komitetem Polskim rozpoczęła funkcjonowanie. Niezwłocznie opublikowano „Odezwę Generała Żeligowskiego i Tymczasowej Komisji Rządzącej w Wilnie do ludności Litwy Środkowej”<sup>146</sup>.

Ten ważny dokument wskazywał niepoślednią rolę, jaką w sporze polsko-litewskim o Wileńszczyznę odegrali bolszewicy. Podkreślał także przyczyny interwencji wojsk Żeligowskiego. Mówił o zgodzie i porozumieniu z państwem i narodem litewskim. Jednocześnie zwracał uwagę na polskość Wilna i w związku z tym na prawa Polski z nim związane. W dalszym ciągu odezwa mówiła, że bez pomocy ze strony Rzeczypospolitej Polskiej, a nawet wbrew koalicji mocarstw zachodnich walka o wolność Ziemi Wileńskiej

<sup>142</sup> Cyt. za: Z. Krajewski, *Geneza i dzieje wewnętrzne Litwy Środkowej...*, s. 152 (aneks). Zob. także: K. Kumaniecki, *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty 1912 – styczeń 1924*, Warszawa 1924, s. 418.

<sup>143</sup> G. Łukomski, B. Polak, *W obronie Wilna, Grodna, Mińska. Front Litewsko-Białoruski wojny polsko-bolszewickiej 1918–1920*, Koszalin–Warszawa 1994, s. 102–103.

<sup>144</sup> Cyt. za: Z. Krajewski, *Geneza i dzieje wewnętrzne Litwy Środkowej...*, s. 152 (aneks).

<sup>145</sup> J. Szczepański, *Spółczesność Polski...*, s. 448.

<sup>146</sup> Z. Krajewski, *Geneza i dzieje wewnętrzne Litwy Środkowej...*, s. 52.



będzie trwała, a o jej przyszłości zadecydują sami mieszkańcy. Wzywała rodaków do broni, aby mogli zdecydować o własnym losie. Gwarantowała równość wobec prawa wszystkim, bez względu na narodowość i wyznanie. Mówiła o roli, jaką miała do odegrania Tymczasowa Komisja Rządząca.

O fakcie powstania nowego państwa poinformowano oficjalnymi notami rząd Rzeczypospolitej, rząd litewski z siedzibą w Kownie i rządy mocarstw sprzymierzonych. Ogłoszono również pobór ochotników do wojsk Litwy Środkowej, a na komendanta wojskowego samego Wilna powołano mjr. Stanisława Bobiatyńskiego<sup>147</sup>. Gen. Żeligowski zapewne zdawał sobie sprawę z całej złożoności sytuacji, w której się znalazł. Wiedział z pewnością, że ewentualna pomoc militarna czy też gospodarcza ze strony Piłsudskiego może mieć jedynie charakter nieoficjalny i nieformalny<sup>148</sup>. „Buntownik” nigdy nie przestał być lojalny wobec Rzeczypospolitej. Zdawał sobie sprawę, że jest wysłannikiem i realizatorem zamierzeń Józefa Piłsudskiego.

Wkrótce ogłoszona przez TKR, mająca tymczasowy charakter konstytucja, mówiła o proklamowaniu wileńskiego parlamentu, który wyłoniony w przyszłości w powszechnych wyborach, pełniłby po ukonstytuowaniu się rolę najwyższej władzy ustawodawczej. W składzie Tymczasowej Komisji Rządzącej znalazły się osoby reprezentujące różnorodne opcje polityczne. Mimo podstawowych rozbieżności w kwestii Litwy, a przede wszystkim Wilna i Wileńszczyzny, starano się efektywnie współpracować. Rozbieżności dotyczyły m.in. prawno-państwowego statusu Litwy. Zauważyć można w tym wypadku cały wachlarz stanowisk, od zwolenników absolutnej inkorporacji nawet całej Litwy (Teofil Szopa, Mieczysław Engiel), po zróżnicowanych w swoich poglądach reprezentantów tzw. krajowców (Witold Abramowicz, Wacław Iwanowski), będących generalnie przeciwnikami wcielenia Wileńszczyzny do Polski<sup>149</sup>. Rząd, jak widać, był wewnętrznie dosyć niejednolity politycznie. Mogły z tego wynikać w jego łonie różnorodne spory i konflikty. Przed Żeligowskim, jako tym, który sprawował zwierzchnią władzę na powyższym terytorium, stało bardzo trudne zadanie.

Wojsko Litwy Środkowej pozostawało w gestii płk. Leona Bobickiego. Tworzyło ono dwa korpusy według zasady terytorialnej. W stolicy utworzono centralny urząd zajmujący się rekwizycją i zakupami dla wojska. Zaczęto obsadzać starostwa, organizowano policję, rady gminne i powiatowe, rozpoczęły pracę sądy i prokuratura. Płk Bobicki planował początkowo emisję waluty<sup>150</sup>. Zdaniem Zenona Krajewskiego jego faktyczna pozycja była zapewne silniejsza: „*Spirytus movens* wydarzeń na Litwie Środkowej był gen. Żeligowski, wybitny dowódca, ale zupełnie nie znający się na »gierkach« politycznych.

<sup>147</sup> Z. Krajewski, *Geneza i dzieje wewnętrzne Litwy Środkowej...*, s. 52.

<sup>148</sup> AJP/NJ, AGND, t. 32, nr 6139.

<sup>149</sup> AJP/NJ, AGND, t. 31, nr 5620. Depesza White'a do Foreign Office z dn. 14 X 1920 r.

<sup>150</sup> Za to prawie natychmiast doszło do emisji znaczków pocztowych, o czym napisał zachwycony nimi, niezwykle uczuciowo związany z Wileńszczyzną, Czesław Miłosz w jednych z ostatnich wydanych przed śmiercią wspomnieniach: „Może niektórzy skłonni są lekceważyć to państwo efemerydę, któremu nie było sądzone długo przetrwać. Zważmy jednak, że Wilno było miastem dużych energii nagromadzonych w tamtejszej inteligencji, i tym tłumacząc bardzo piękne znaczki pocztowe, które natychmiast to państwo wypuściło. Znaczki dowodziły świadomości architektonicznej skarbów miasta – przedstawiały głowy postaci rzeźbionych w barokowym kościele św. św. Piotra i Pawła” (C. Miłosz, *Wyprawa w dwudziestolecie*, Kraków 1999, s. 17).

W polityce wewnętrznej całkowicie zdał się na płk. L. Bobickiego, do którego miał zupełne zaufanie<sup>151</sup>.

Terytorium Litwy Środkowej zostało mocno zniszczone w trakcie działań wojennych. Wyjątkowo trudna sytuacja panowała na prowincji. Brak koni, inwentarza czy ziarna siewnego uniemożliwiał odbudowę gospodarczą wsi. Złe nastroje wśród ludności wiejskiej pogłębiały częste rekwizycje dokonywane przez wojska Żeligowskiego. Za niewystarczające uważała ona odszkodowania za pobrany prowiant i furaz dla koni. Napływała pomoc dla rolników, m.in. w postaci bydła, świń, owiec czy materiałów budowlanych, której organizatorami były władze polskie. Nastroje wśród najbiedniejszych chłopów, przede wszystkim narodowości białoruskiej i litewskiej, można było poprawić, zaprzestając rekwizycji oraz wydając dekret o reformie rolnej<sup>152</sup>. Dlatego dekret w sprawie reformy rolnej wydany przez gen. Żeligowskiego 11 grudnia 1920 r. był istotnym wydarzeniem politycznym<sup>153</sup>. Jego wejście w życie odłożono jednak ze względu na wiele rozporządzeń i przepisów sejmku Rzeczypospolitej, blokujących wykonanie ustawy rolnej z 15 lipca 1920 r.<sup>154</sup>

Niechętni polskim rządóm na Litwie Środkowej byli robotnicy, przede wszystkim ci będący w orbicie wpływów komunistów polskich i litewskich. Propagowali oni tezę, że zwycięska władza radziecka, a nie Tymczasowa Komisja Rządząca i gen. Żeligowski poradzi sobie z trudnościami bytowymi, sporami terytorialnymi i narodowymi. Byli zwolennikami Wilna w granicach Litwy<sup>155</sup>.

W listopadzie 1920 r. TKR, w związku z planami likwidacji bezrobocia, podjęła uchwałę o odbudowie zniszczonych zakładów pracy i wyasygnowaniu 1 mln marek na zorganizowanie robót publicznych. Stosunkowo duże środki pieniężne trafiły do wileńskich szpitali, spore fundusze pochłonęła walka z epidemiami. Starano się realizować powszechny obowiązek nauczania dzieci w wieku szkolnym. Jednak chłopci, posyłając chętnie dzieci do szkoły (zwłaszcza zimą), nie chcieli łożyć na utrzymanie szkół, twierdząc, że nauczyciele otrzymują pensje<sup>156</sup>. Organizacja szkolnictwa litewskiego na obszarze zajęтым przez wojska gen. Żeligowskiego nie była ujęta, ze względów politycznych, w odrębne przepisy prawne. Obowiązywała zasada wolności nauczania w języku ojczystym grup narodowościowych zamieszkujących to terytorium. W szkołach z niepolskim językiem wykładowym wprowadzono warunkowo język polski jako przedmiot obowiązkowy w wymiarze co najmniej dwóch godzin tygodniowo; w szkołach elementarnych miało to miejsce od drugiego lub trzeciego roku nauki, a w średnich – poczynając od pierwszej klasy<sup>157</sup>.

Trzeba zauważyć, że mimo istnienia żandarmerii i policji oraz ochotniczej Straży Bezpieczeństwa, często można było zaobserwować przejawy anarchii i brak elementar-

<sup>151</sup> Z. Krajewski, *Geneza i dzieje wewnętrzne Litwy Środkowej...*, s. 53–54.

<sup>152</sup> J. Szczepański, *Spoleczeństwo Polski...*, s. 448–449.

<sup>153</sup> AJP/NJ, AGND, t. 34, nr 6422.

<sup>154</sup> J. Szczepański, *Spoleczeństwo Polski...*, s. 449.

<sup>155</sup> Cyt. za: *ibidem*.

<sup>156</sup> *Ibidem*, s. 449–450.

<sup>157</sup> B. Makowski, *Litwini w Polsce 1920–1939*, Warszawa 1986, s. 166.

nego bezpieczeństwa, zwłaszcza na prowincji, gdzie kończyła się faktyczna władza TKR. W zaistniałej sytuacji Litwa Środkowa jawiła się idealnym miejscem dla przeróżnej maści drobnych przestępców. Codziennie zdawały się bezkarne rabunki dokonywane przez nich na ulicach. Służby pilnujące porządków składały się wyłącznie z ludzi miejscowych, często niedoświadczonych. W istniejącym stanie rzeczy potrzebni jednak byli przede wszystkim fachowcy, a nie amatorzy. Zmęczeni wszechobecnym bałaganem mieszkańcy Litwy Środkowej chcieli silnej władzy i skutecznej administracji. Dodatkowo, rozsiewane w Wilnie plotki o koncentracji wojsk rosyjskich wywoływały powszechny strach przed powrotem bolszewików<sup>158</sup>.

Cała władza na Litwie Środkowej z prawnego punktu widzenia skupiała się w rękach Żeligowskiego. To od generała zależało udzielenie szerszych lub węższych pełnomocnictw Tymczasowej Komisji Rządzącej, ponieważ jej kompetencje i zakres władzy nie został precyzyjnie określony. Pod koniec 1920 r. przyjechał do Wilna delegat rządu Rzeczypospolitej Władysław Raczkiewicz. Przyjazd wysłannika rządu polskiego, który miał za zadanie pełnić swoją funkcję przy TKR, poprawił zdecydowanie nastroje wśród Polaków na Litwie Środkowej. Dotychczas mieli oni uzasadnione podstawy obawiać się, że polityka Tymczasowej Komisji Rządzącej może pójść w kierunku niepożądanym przez Polskę<sup>159</sup>.

Wobec zaistnienia swobodnego impasu co do przyszłości Litwy Środkowej, od końca grudnia 1920 r., odbywały się w Warszawie spotkania, rozmowy i narady generała z przedstawicielami rządu polskiego w sprawie przyszłości Wileńszczyzny<sup>160</sup>. Z kolei prezes TKR konferował m.in. z premierem Witosem i ministrem spraw zagranicznych Sapiehą. Zamierzano zwołać sejm do Wilna, „o ile Liga Narodów uzna wypowiedzenie się przez sejm za wystarczające, mógłby gen. Żeligowski korzystać, aby wybory odbyły się pod kontrolą Ligi Narodów”<sup>161</sup>.

Skład powstałej w styczniu 1921 r. nowej Tymczasowej Komisji Rządzącej był dobrany w ten sposób, aby była ona apolitycznym rządem fachowców. Osoba jej prezesa Stefana Mokrzeckiego miała gwarantować lojalność reszty członków wobec Rzeczypospolitej<sup>162</sup>. Rozpoczęcie działania zreorganizowanej TKR otwierało nowy rozdział w życiu mieszkańców Litwy Środkowej. Upadła realizowana do tej pory polityka, której głównym celem była idea federalistyczna, sprzeczna z interesami rządu RP i postrzegana przez niego jako wyraz litewskiego separatyzmu. Spotkało się to z zadowoleniem, będącego w przeważającej większości narodowości polskiej, społeczeństwa Litwy Środkowej<sup>163</sup>.

Sytuacja polityczna wydawała się jasna, ale nie do końca. Nie został określony precyzyjnie termin wypowiedzenia się ludności Litwy Środkowej, nie było wiadomo, jak zostaną przeprowadzone wybory do sejmiku ani też jaki teren obejmą. Teraz cały ciężar rozstrzygnięcia przynależności Wileńszczyzny przeniesiono poza jej terytorium i uzależniono od decyzji państw Zachodu oraz polityki Polski. Tymczasem dokonywało się

<sup>158</sup> Z. Krajewski, *Geneza i dzieje wewnętrzne Litwy Środkowej...*, s. 55–56.

<sup>159</sup> *Ibidem*, s. 56.

<sup>160</sup> *Ibidem*.

<sup>161</sup> Cyt. za: „Ziemia Wileńska”, 19 I 1921.

<sup>162</sup> IJP/NJ, AGND, t. 34, nr 6536 i 6682.

<sup>163</sup> Z. Krajewski, *Geneza i dzieje wewnętrzne Litwy Środkowej...*, s. 57–58.

stopniowe zespolenie Litwy Środkowej z Rzeczpospolitą, ale na razie wyłącznie pod względem administracyjnym<sup>164</sup>. Obecnie inicjatywa polityczna w sprawie dalszych losów Litwy Środkowej nie należała absolutnie do Tymczasowej Komisji Rządzącej, lecz przede wszystkim do rządu polskiego, którego suwerenne decyzje w tym względzie mogła ograniczyć postawa i decyzje Ligi Narodów<sup>165</sup>.

Od drugiej połowy marca 1921 r. gen. Żeligowski po raz kolejny przebywał w Warszawie. Prowadził tam szereg rozmów i narad z przedstawicielami rządu polskiego: premierem Wincentym Witosem, ministrem spraw zagranicznych Eustachym Sapiehą i ministrem spraw wewnętrznych Leopoldem Skulskim<sup>166</sup>. Konsultacje te były ściśle powiązane z żądaniem Rady Ligi Narodów, żeby gen. Żeligowski podporządkował się władzom polskim. Wypełnienie go byłoby politycznym ubezwłasnowolnieniem generała. Polityczne stronnictwa Wileńszczyzny absolutnie nie wyrażały na to zgody. Jeszcze przed Żeligowskim do stolicy Polski przyjechały mniej więcej w tym samym okresie dwie delegacje tychże stronnictw. Jedna z nich skierowała do rządu Rzeczypospolitej prośbę o możliwie szybką inkorporację Ziemi Wileńskiej do Polski, natomiast druga – przeciwnie – optowała za utrzymaniem odrębnej władzy generała. Tymczasem polski rząd miał związane ręce, zarówno oświadczeniem wobec sejmu polskiego (26 stycznia 1921 r.) o ograniczeniu i likwidacji samodzielności politycznej i władzy Żeligowskiego, jak i podobnym zobowiązaniem powziętym wobec Rady Ligi Narodów (13 marca 1921 r.). Wyżej wspomniana rezolucja stronnictw politycznych funkcjonujących na Litwie Środkowej wywołała zdziwienie i zakłopotanie w Lidze Narodów<sup>167</sup>. Oczywiście alianci doskonale zdawali sobie sprawę z faktycznych relacji na linii Warszawa–Wilno. Nie było wątpliwości, czyje polecenia wykonuje Żeligowski.

Gdy generał powrócił do Wilna 1 kwietnia 1921 r., na dworcu wileńskim był entuzjastycznie witany przez tłumnie przybyłych mieszkańców miasta. Była obecna kompania honorowa, delegat rządu RP Władysław Raczkiewicz, płk [imienia nie ustalono – D.F.] Tupalski, cała Tymczasowa Komisja Rządząca i liczni zwolennicy pozostania Żeligowskiego w Wilnie<sup>168</sup>.

Po powrocie Żeligowskiego do Wilna struktura polityczna i system rządzenia na Litwie Środkowej się nie zmienił. Generał był wyjątkowo popularny wśród polskiej ludności na Wileńszczyźnie, postrzegano go jako wybawcę miasta Wilna i okręgu<sup>169</sup>. Jednak nie wszystkim podobała się polityka TKR. W stosunku do środowisk ją zwalczających nie stosowano taryfy ulgowej. Administracja generała czyniła prasie litewskiej sporo kłopotów. Jednak ustawa prasowa dawała szerokie pole do działania wydawcom pism. Wprawdzie niepożądane pisma ulegały częstym konfiskatom, ale równie szybko się odradzały<sup>170</sup>.

W lipcu 1921 r. jak zawsze spostrzegawczy Michał Römer z nutą sceptycyzmu pisze o pragnieniach Litwinów: „Są oni tak święcie, bez żadnych wahań przekonani o spr-

<sup>164</sup> Z. Krajewski, *Geneza i dzieje wewnętrzne Litwy Środkowej...*, s. 59.

<sup>165</sup> IJP/NJ, AGND, t. 34, nr 6698.

<sup>166</sup> S. Stroński, *Pierwsze lat dziesięć (1918–1928)*, Lwów–Warszawa 1928, s. 212–217; CAW, NDWLŚr., t. 49.

<sup>167</sup> IJP/NJ, AGND, t. 36, nr 6962.

<sup>168</sup> *Ibidem*, t. 37, nr 7043.

<sup>169</sup> Z. Krajewski, *Geneza i dzieje wewnętrzne Litwy Środkowej...*, s. 65.

<sup>170</sup> B. Makowski, *Litwini w Polsce...*, s. 245.

wiedliwości swego żądania Wilna, że ani na jedną sekundę nie wątpię, że Wilno połączy się z Litwą i będzie litewskim”. I zaraz dalej dodał z nadzieją: „Co do Polski i jej roszczeń do Wilna – to popularna opinia litewska w Kownie żywi przekonanie, że imperialistyczna polityka polska, której roszczenia te są wyrazem, w związku z chaosem gospodarczym, finansowym i prawnym w Polsce doprowadzić musi rychło do krachu”<sup>171</sup>.

Tymczasem Rada Ligi Narodów nie mogła od miesięcy na drodze dyplomatycznej doprowadzić do porozumienia strony polskiej i litewskiej względem Wilna. Jedne z najważniejszych rozmów polsko-litewskich rozpoczęto 20 kwietnia 1921 r. w Brukseli. Bezpośrednim rokowaniem między stroną polską a litewską (nie było przedstawicieli Litwy Środkowej) przewodniczył delegat belgijski Paul Hymans<sup>172</sup>. Niestety, rozmowy brukselskie zakończone 3 czerwca 1921 r. nie przyniosły wymiernych efektów. Dlatego w jesieni 1921 r. Liga widziała wprawdzie jeszcze możliwość rozwiązania sporu o Wilno, ale wyłącznie pod warunkiem wcześniejszej dymisji gen. Żeligowskiego z funkcji Naczelnego Wodza Wojsk Litwy Środkowej, co było równoznaczne z jego rezygnacją z najwyższej władzy zwierzchniej nad tym państwem i wyjazdem z Wileńszczyzny. Polski rząd w telegramie (10 września 1921 r.) skierowanym do delegata Rzeczypospolitej przy Lidzie Narodów, Szymona Askenazego, wyraził wstępną zgodę i gotowość wywarcia niezbędnych nacisków na Żeligowskiego w celu jego ustąpienia. Jednak polskie czynniki oficjalne działanie takie obwarowały wcześniejszym uzyskaniem od Rady Ligi dostatecznych gwarancji, że gremia międzynarodowe nie będą wyrażały sprzeciwu wobec przeprowadzenia przez TKR wyborów do Sejmu Wileńskiego<sup>173</sup>.

Już jednak w listopadzie tego roku o politycznej przyszłości Ziemi Wileńskiej decydował rząd polski, nie zważając na reakcję Rady Ligi Narodów. Przeciż wszystkie jej wcześniejsze usiłowania w celu rozwiązania problemu skończyły się fiaskiem i tylko przedłużały w nieskończoność stan tymczasowości i nieokreśloności statusu Litwy Środkowej. Rząd polski w tym wypadku działał niezwykle szybko. Jeszcze 4 października 1921 r. ówczesny minister spraw zagranicznych Konstanty Skrimunt w liście wystosowanym do Żeligowskiego domagał się jego ustąpienia. W praktyce okazało się, że odwołanie popularnego Żeligowskiego z Litwy Środkowej nie jest wcale takie łatwe. Dlatego problem był aktualny i pozostał nierozwiązany przez cały październik i pierwszą połowę listopada 1921 r.

Aby rozwiązać tę patową sytuację, 19 listopada 1921 r. udał się do Lidy Józef Piłsudski, który stawiając na szali cały swój autorytet i gotowość dymisji, przekonał rząd Antoniego Ponikowskiego do zaplanowania przeprowadzenia wyborów nie tylko na Litwie Środkowej, ale również na całym spornym obszarze, czyli także w powiatach brasławskim i lidzkim. W Lidzie Piłsudski spotkał się z gen. Żeligowskim i kpt. Prystorem oraz z wójtami miejscowych gmin i przedstawicielami społeczeństwa powiatu lidzkiego. Zaapelował on do zebranych o jak najliczniejszy udział w wyborach<sup>174</sup>.

<sup>171</sup> LMAB, M. Römer, *Dzienniki*, sygn. F.138-2253, T. XXVIII, k. 250; T. XXVII.

<sup>172</sup> Szerzej na temat rozmów w Brukseli zob.: A. Srebrakowski, *Sejm Wileński 1922 roku...*, s. 50–53.

<sup>173</sup> IJP/NJ, AGND, t. 40, nr 8157.

<sup>174</sup> W. Jędrzejewicz, *Kronika życia...*, t. II: 1921–1935, s. 44–45.

Konsekwencją spotkania Piłsudskiego z Żeligowskim 30 listopada 1921 r. było przekazanie przez generała swojej władzy na Litwie Środkowej kolejnemu prezesowi Tymczasowej Komisji Rządzącej Aleksandrowi Meysztowiczowi i wyjazd do Warszawy<sup>175</sup>. Wydarzenie to Polacy wyzyskali doskonale propagandowo na forum międzynarodowym. Po wyjeździe z Wileńszczyzny gen. Lucjana Żeligowskiego, wybory do sejmu w Wilnie i kampania przedwyborcza mogły przebiegać niezależnie i odbyć się pod kontrolą Ligi Narodów.

Przebieg wyborów w dniu 8 stycznia 1922 r., na przekór licznym obawom, okazał się nadzwyczaj spokojny<sup>176</sup>. Frekwencja wynosiła 64,4 proc. Rezultaty wyborów ogłoszono 15 stycznia, a już 24 stycznia prezes Tymczasowej Komisji Rządzącej, Aleksander Meysztowicz, wydał dekret „o zwołaniu do Wilna na dzień 1 II 1922 r. przedstawicieli ludności Ziemi Wileńskiej na Sejm, jako zgromadzenie dla dania wyrazu woli ludności”<sup>177</sup>. Interesujące nas historyczne posiedzenie Sejmu Wileńskiego odbyło się 20 lutego 1922 r. Za scaleniem Wileńszczyzny z Polską opowiedziało się 96 posłów (6 wstrzymało się od głosu)<sup>178</sup>.

Kolejnym, ostatnim już akordem Litwy Środkowej, był przyjazd delegacji Sejmu Wileńskiego do Warszawy, aby przedłożyć władzom polskim powzięte przez ten sejm uchwały i decyzje. Uchwała Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej podjęta w dniu 22 marca 1922 roku brzmiała, jak następuje: „Sejm Ustawodawczy przyjmuje do wiadomości uchwałę Sejmu w Wilnie, jako Zgromadzenie przedstawicieli ludności Ziemi Wileńskiej dla dania wyrazu woli ludności, zapadłą w dniu 20 lutego 1922 r. w przedmiocie przynależności państwowej Ziemi Wileńskiej, zatwierdza dołączony do niniejszej uchwały akt złączenia Ziemi Wileńskiej z Rzeczpospolitą Polską z dnia 2 marca 1922 r. oraz wzywa rząd, aby niezwłocznie objął sprawowanie władzy państwowej w Ziemi Wileńskiej”<sup>179</sup>. 15 marca 1923 r. Konferencja Ambasadorów Ligi Narodów przyjęła postanowienie w sprawie przebiegu polskiej granicy wschodniej – na jego mocy Wilno, pomimo sprzeciwu władz litewskich, pozostało po stronie polskiej.

Najważniejszy z bohaterów tych wydarzeń, gen. Lucjan Żeligowski, przelawszy na papier swoje odczucia związane z inkorporacją Wileńszczyzny do Polski, zdając sobie sprawę z historycznej doniosłości chwili, skreślił poniższe słowa: „Polska obejmuje władzę w Wilnie. Odchodzę z uczuciem największego zadowolenia. Teraz nie chcę brać się za żadną wielką pracę”<sup>180</sup>. Usatysfakcjonowany i zmęczony wypadkami wileńskimi generał wrócił do Warszawy w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku. Zastrzeżenia związane z koniecznością odpoczynku czynić będzie w swoim przebogatym życiu jeszcze wielokrotnie.

Włączenie Wilna i Wileńszczyzny jako województwa wileńskiego w granice Rzeczypospolitej nie zakończyło sporu z Litwą o te tereny. Niemożność porozumienia się Polaków z Litwinami, mimo wielu prób podejmowanych przez obie strony na arenie

<sup>175</sup> IJP/NJ, AGND, t. 42, nr 8433.

<sup>176</sup> Problematyka ta doczekała się kompletnej, kilkakrotnie tutaj cytowanej, monografii autorstwa A. Srebrakowskiego (*idem, Sejm Wileński 1922 roku. Idea i jej realizacja*, Wrocław 1993).

<sup>177</sup> Z. Krajewski, *Geneza i dzieje wewnętrzne Litwy Środkowej...*, s. 99–101.

<sup>178</sup> *Ibidem*, s. 105.

<sup>179</sup> Cyt. za: K. Okulicz, *Podział Ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego (1915–1923–1940)* [w:] *Alma Mater Vilnensis*, Londyn 1953, s. 270–276.

<sup>180</sup> AAN-LŽ, sygn. 105/II, t. 48, k. 7.

międzynarodowej, skutkowałą brakiem normalnych stosunków dyplomatycznych prawie przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego (do zbliżenia polsko-litewskiego doszło dopiero wiosną 1938 r.).

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych

Archiwum Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku

Biblioteka Narodowa w Warszawie

Centralne Archiwum Wojskowe w Rembertowie

Lietuvos Mokslų Akademijos Biblioteka

#### Źródła drukowane

Chocianowicz W., *Historia Dywizji Litewsko-Białoruskiej w świetle listów Józefa Piłsudskiego*, „Niepodległość”, t. VII, Londyn–Nowy Jork 1962.

Gelberg L., *Prawo międzynarodowe i historia dyplomatyka. Wybór dokumentów*, t. II, Warszawa 1958.

Grabski W., *Myśli o Rzeczypospolitej. Autonomia, Reforma, Edukacja obywatelska. Wybór myśli politycznych i społecznych*, wybór i wstęp M. i M.M. Drozdowsy, Kraków 1988.

Kumaniecki K., *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty 1912 – styczeń 1924*, Warszawa 1924.

*List E. Sapiehy do I. Paderewskiego z dnia 17 X 1920 r.* [w:] *Archiwum polityczne Ignacego Paderewskiego*, t. I, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974, dok. 389.

Piłsudski J., *Pisma zbiorowe*, t. V, Warszawa 1937.

Piłsudski J., *Pisma zbiorowe*, t. VI, Warszawa 1937.

*Sąsiedzi wobec wojny 1920 roku. Wybór dokumentów*, oprac. J. Cisek, Londyn 1990.

Świtalski K., *Diariusz 1919–1935*, Warszawa 1992.

Tuchaczewski M., *Pochód za Wisłę. Wykłady wygłoszone na kursie uzupełniającym Akad. Wojsk.*

*R.K.K.A. w Moskwie w dn. 7–10 lutego 1923 roku*, tłum. A. Bogusławski major dypl., Łódź 1989.

*Umowa między polską a Litwą w sprawie ustanowienia tymczasowego modus vivendi aż do ostatecznego uregulowania stosunków między obu państwami, Suwałki, 7 październik 1920 r.* [w:] *Dzieje Polski 1918–1939. Wybór materiałów źródłowych*, red. i oprac. W.A. Serczyk, Kraków 1990.

#### Prasa

„Czas”

„Gazeta Warszawska”

„Piast”

„Robotnik”

„Ziemia Wileńska”

## PAMIĘTNIKI I WSPOMNIENIA

- Józef Piłsudski we wspomnieniach tych, którzy go znali, „Na Antenie”, nr 58, Londyn, 28 stycznia 1968.
- Miłosz C., *Wyprawa w dwudziestolecie*, Kraków 1999.
- Mitkiewicz L., *Wspomnienia kowieńskie*, Warszawa–Wrocław 1989.
- Rataj M., *Pamiętniki 1918–1927*, oprac. J. Dębski, Warszawa 1965.
- Relacja marszałka Aleksandra Prystora w sprawie wileńskiej w 1920 r.* [w:] S. Żukowski, *Historia i organizacja Wileńskiej Brygady Jazdy w końcu 1920 r.*, b.m.w. [1938], załącznik do monografii.
- Stroński S., *Pierwsze lat dziesięć (1918–1928)*, Lwów–Warszawa 1928.
- Witos W., *Moje wspomnienia*, t. II, Paryż 1964.
- Żeligowski L., *Notatki z roku 1920 (z papierów pośmiertnych)*, „Niepodległość”, t. III, Londyn 1951.
- Żeligowski L., *Zapomniane prawdy*, Londyn 1943.

## OPRACOWANIA

- Ajnenkiel A., *Od rządów ludowych do przewrotu majowego*, Warszawa 1978.
- Borzęcki J., *Pokój ryski 1921 roku i kształtowanie się międzywojennej Europy Wschodniej*, Warszawa 2012.
- Buchowski K., *Litwomani i polonizatorzy. Mity, wzajemne postrzeganie i stereotypy w stosunkach polsko-litewskich w pierwszej połowie XX wieku*, Białystok 2006.
- Buchowski K., *Panowie i żmogusy. Stosunki polsko-litewskie w międzywojennych karykaturach*, Białystok 2004.
- Buchowski K., *Polacy w niepodległym państwie litewskim 1918–1940*, Białystok 1999.
- Buchowski K., *Szkice polsko-litewskie, czyli o niełatwym sąsiedztwie w pierwszej połowie XX wieku*, Toruń 2005.
- Byczkowski J., *Polska mniejszość narodowa w krajach nadbałtyckich w latach 1918–1940* [w:] *Polonia w Europie*, red. B. Szydłowska-Ceglowa, Poznań 1992.
- Cenckiewicz S., *Tadeusz Katelbach (1897–1977). Biografia polityczna*, Warszawa 2005.
- Ducrot B., *Le différent polono-lithuanien 1920–1924*, Grenoble 1973.
- Fabisz D., *Generał Lucjan Żeligowski 1867–1947. Działalność wojskowa i polityczna*, Warszawa 2007.
- Faryś J., *Koncepcje polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, Warszawa 1981.
- Garlicki A., *U źródeł obozu belwederskiego*, Warszawa 1983.
- Giza A., *Walka generała Lucjana Żeligowskiego o Wileńszczyznę w październiku 1920 r.* [w:] *Idea niepodległości i suwerenności narodowej i działalność Polaków w kraju i na obczyźnie (1918–1998). Konferencja naukowa, Rogi koło Gorzowa Wlkp. 10–11 XI 1998*, red. M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 2000.
- Grygajtis K., *Polskie idee federacyjne i ich realizacja w XIX i XX w.*, Częstochowa 2001.
- Historia dyplomacji polskiej*, t. IV: 1918–1939, red. P. Łossowski, Warszawa 1995.
- Januszewska-Jurkiewicz J., *Stosunki narodowościowe na Wileńszczyźnie w latach 1920–1939*, Katowice 2010.
- Jėkabsons Ē., *Problem Wilna a Łotwa: jesień 1920 r.* [w:] *Łotwa-Polska. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej nt. „Polsko-łotewskich związków politycznych, ekonomicznych i kulturalnych od XVI w. do 1940 r.”*, Ryga 1995.



- Jędrzejewicz W., Cisek J., *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. II: 1918–1926, Warszawa 1989.
- Karski J., *Wielkie mocarstwa wobec Polski 1919–1945. Od Wersalu do Jałty*, Warszawa 1992.
- Kasperavičius A., *Reakcja władz litewskich i opinii społecznej na wydarzenia ostatniej fazy wojny polsko-sowieckiej [w:] Rok 1920. Z perspektywy osiemdziesięciolecia*, red. A. Ajnenkiel, Warszawa 2001.
- Kolarz B., *Ustrój Litwy Środkowej w latach 1920–1922*, Gdańsk 2004.
- Krajewski Z., „Bunt” generała Żeligowskiego i zajęcie Wilna, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1996, nr 1.
- Krajewski Z., *Geneza i dzieje wewnętrzne Litwy Środkowej (1920–1922)*, Lublin 1996.
- Krawczyk E., *Demobilizacja i pokojowa organizacja Wojska Polskiego w latach 1920–1921*, Warszawa 1971.
- Kukułka J., *Francja a Polska po traktacie wersalskim (1919–1920)*, Warszawa 1970.
- Kula M., *Między przeszłością a przyszłością. O pamięci, zapomnieniu i przewidywaniu*, Warszawa 2004.
- Kutrzeba T., *Studia operacyjne z historii wojen polskich 1918–1921*, t. II: *Bitwa nad Niemnem (wrzesień – październik 1920)*, Warszawa 1926.
- Lewandowski J., *Federalizm: Litwa i Białoruś w polityce obozu belwederskiego (XI 1918–IV 1920)*, Warszawa 1962.
- Lewandowski J., *Imperializm słabości: Kształtowanie się koncepcji polityki wschodniej piłsudczyków (1921–1926)*, Warszawa 1967.
- Łach W.B., „Bunt” Żeligowskiego. Kulisy przyłączenia Wileńszczyzny do Polski 1920–1922, Warszawa 2014.
- Łossowski P., *Akcja gen. Lucjana Żeligowskiego na Wilno w 1920 r. Prawda i fikcje*, „Niepodległość” (Londyn–Nowy Jork) 1995, t. XLVII.
- Łossowski P., *Konflikt polsko-litewski 1918–1920*, Warszawa 1996.
- Łossowski P., *Stosunki polsko-estońskie 1918–1939*, Gdańsk 1992.
- Łossowski P., *Stosunki polsko-litewskie 1918–1920*, Warszawa 1966.
- Łossowski P., *Polska–Litwa. Ostatnie 100 lat*, Warszawa 1991.
- Łossowski P., *Po tej i tamtej stronie Niemna. Stosunki polsko-litewskie 1883–1939*, Warszawa 1985.
- Łukomski G., *Akcja gen. Lucjana Żeligowskiego w październiku 1920 roku*, „Mars” (Warszawa–Londyn) 1995, t. III.
- Łukomski G., *Walka Rzeczypospolitej o kresy północno-wschodnie 1918–1920. Polityka i działania militarne*, Poznań 1994.
- Łukomski G., Polak B., *W obronie Wilna, Grodna, Mińska. Front Litewsko-Białoruski wojny polsko-bolszewickiej 1918–1920*, Koszalin–Warszawa 1994.
- Makowski J., *Kwestia litewska. Studium prawne*, Warszawa 1929.
- Makowski B., *Litwini w Polsce 1920–1939*, Warszawa 1986.
- Materski W., *Na widecie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Warszawa 2005.
- Materski W., *Tarcza Europy. Stosunki polsko-sowieckie 1918–1939*, Warszawa 1994.
- Miknys R., *Michał Römer i krajowcy o koncepcji państwowości Litwy w latach 1922–1940 [w:] Krajowość – tradycje zgody narodów w dobie nacjonalizmów. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej w Instytucie Historii UAM w Poznaniu (11–12 maja 1998)*, red. J. Jurkiewicz, Poznań 1999.

- Nowak A., *Pierwsza zdrada Zachodu. 1920 – zapomniany appeasement*, Kraków 2015.
- Nowak A., *Polityka wschodnia Józefa Piłsudskiego (1918–1921). Koncepcja i realizacja*, „Zeszyty Historyczne”, z. 107, Paryż 1994.
- Nowak A., *Polityka „rosyjska” obozu Piłsudskiego w latach 1914–1918*, „Zeszyty Historyczne”, z. 130, Paryż 1999.
- Nowak A., *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920 roku)*, Kraków 2008.
- Nowak-Kiełbikowa M., *Stanowisko brytyjskie wobec perspektywy kłęski i efektów zwycięstwa [w:] Rok 1920. Z perspektywy osiemdziesięciolecia*, red. A. Ajnenkiel, Warszawa 2001.
- Ochmański J., *Historia Litwy*, wyd. III popr. i uzup., Wrocław–Warszawa–Kraków 1990.
- Okulewicz P., *Koncepcja „międzymorza” w myśli i praktyce politycznej obozu Józefa Piłsudskiego w latach 1918–1926*, Poznań 2001.
- Okulicz K., *Podział Ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego (1915–1923–1940) [w:] Alma Mater Vilnensis*, Londyn 1953.
- Pajewski J., *Budowa Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1926*, Kraków 1995.
- Piotrowski J., *Aleksander Prystor 1874–1941. Zarys biografii politycznej*, Wrocław 1994.
- Piszczkowski T., *Anglia a Polska 1914–1939*, Londyn 1975.
- Piszczkowski T., *Odbudowa Polski 1795–1921. Historia, polityka*, Londyn 1969.
- Pruszyński M., *Dramat Piłsudskiego – wojna 1920*, wyd. II rozszerz., Warszawa 1995.
- Rozwadowski A., *Generał Rozwadowski*, Kraków 1929.
- Sawicki J., *Michał Römer wobec problemów narodowościowych ziem litewsko-białoruskich na początku XX wieku [w:] Krajowość – tradycje zgody narodów w dobie nacjonalizmów. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej w Instytucie Historii UAM w Poznaniu (11–12 maja 1998)*, red. J. Jurkiewicz, Poznań 1999.
- Sawicki J., *Polskie, litewskie i białoruskie środowiska opiniotwórcze na początku XX w. wobec problemu przeszłości ziem dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego [w:] Przełomy w historii. XVI Powszechny Zjazd Historyków Polskich. Wrocław 15–18 września 1999 roku. Pamiętnik*, t. II, cz. II, Toruń 2000.
- Skaradziński B., *Polskie lata 1919–1920*, t. 2: *Sąd Boży*, Warszawa 1993.
- Skrzypek A., *Związek Bałtycki. Litwa, Łotwa, Estonia i Finlandia w polityce Polski i ZSRR w latach 1919–1925*, Warszawa 1972.
- Srebrakowski A., *Konflikt polsko-litewski na tle wydarzeń 1920 roku. Relacje i opinie na łamach litewskiej prasy wileńskiej [w:] Rok 1920. Z perspektywy osiemdziesięciolecia*, red. A. Ajnenkiel, Warszawa 2001.
- Srebrakowski A., *Sejm Wileński 1922 roku. Idea i jej realizacja*, Wrocław 1993.
- Subocz J., *Polityka zagraniczna Litwy wobec Polski w latach 1918–1923*, Lublin 2013.
- Suleja W., *Józef Piłsudski*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1995.
- Szczepański J., *Spółczesność Polski w walce z najazdem bolszewickim 1920 roku*, Warszawa–Pułtusk 2000.
- Tommasini F., *Odrodzenie Polski*, Warszawa 1928.
- Urbankowski B., *Józef Piłsudski. Marzyciel i strateg*, Warszawa 1997, t. II.
- Waligóra B., *Zajęcie Wilna przez gen. Żeligowskiego*, „Bellona” 1930, t. XXXVI.
- Wańkowicz M., *Tędy i owędy*, Warszawa 1971.

Wielhorski W., *Polska a Litwa. Stosunki wzajemne w biegu dziejów*, Londyn 1947.

Wyszczelski L., „Bunt” Żeligowskiego, „Wojsko i Wychowanie” 1993, nr 1.

Wyszczelski L., *Operacja Niemeńska 1920 roku*, Warszawa 2003.

Wyszczelski L., *Wojsko Polskie w latach 1918–1921*, Warszawa 2006.

## Początki sporu z Litwą o Wilno i Wileńszczyznę w październiku 1920 r.

Celem artykułu jest przedstawienie aktualnego stanu badań dotyczącego genezy i początków polsko-litewskiego sporu o Wilno i Wileńszczyznę w związku z akcją gen. Lucjana Żeligowskiego w październiku 1920 r. Autor możliwie szeroko przybliżył genezę (ze szczególnym uwzględnieniem roli Rosji Sowieckiej), przebieg i bezpośrednie konsekwencje inspirowanego przez Józefa Piłsudskiego tzw. buntu Żeligowskiego, jego tło wewnętrzne oraz uwarunkowania międzynarodowe. Wystąpienie Żeligowskiego przeciwko Litwie, skutkujące utworzeniem na terenie Wileńszczyzny quasi-państwa Litwy Środkowej, a następnie włączeniem tego terytorium w granice Rzeczypospolitej, było elementem koncepcji polityki wschodniej Piłsudskiego. Marszałek Piłsudski, z powodu niekorzystnej sytuacji międzynarodowej oraz niechętniej postawy Litwinów, zamiast stworzenia federacji m.in. z Litwą, musiał poprzestać na inkorporacji Wilna i Wileńszczyzny do Polski. Fakt ten zaważył w istotny sposób na stosunkach polsko-litewskich w okresie międzywojennym.

W artykule zastosowano metodę indukcyjną i dedukcyjną oraz bezpośrednią i pośrednią metodę ustalania faktów. Wykorzystano metodę porównawczą oraz wnioskowania z milczenia źródeł.

### SŁOWA KLUCZOWE

umowa suwalska, „bunt” Żeligowskiego, Litwa Środkowa, relacje polsko-litewskie, Józef Piłsudski, Lucjan Żeligowski, Wilno i Wileńszczyzna

## The Origins of the Dispute with Lithuania over Vilnius and the Vilnius Region in October 1920

The article aims to present the current state of research concerning the genesis and beginnings of the Polish-Lithuanian dispute over Vilnius and the Vilnius Region in connection with General Lucjan Żeligowski's action in October 1920. The author has described as broadly as possible the genesis (with an emphasis on the role of Soviet Russia), course and direct consequences of the so-called Żeligowski 'Mutiny' inspired by Józef Piłsudski, its internal background and international conditions. Żeligowski's revolt against Lithuania, which resulted in the creation of the quasi-state of Central

Lithuania in the Vilnius area, and the subsequent incorporation of that territory into the Republic of Poland, was an element of Piłsudski's concept his the eastern policy. Because of the unfavourable international situation and the reluctant attitude of the Lithuanians, Marshal Piłsudski decided upon the incorporation of Vilnius and the Vilnius Region into Poland, rather than create a federation with Lithuania. This fact significantly influenced the Polish-Lithuanian relations in the interwar period.

The article applies the inductive and deductive method and the direct and indirect method of establishing facts. The comparative method and inference from the silence of sources have been used as well.

#### KEYWORDS

Suwałki Agreement, Żeligowski's 'Mutiny', Central Lithuania, Polish-Lithuanian relations, Józef Piłsudski, Lucjan Żeligowski, Vilnius and the Vilnius Region

**DARIUSZ FABISZ** – doktor, adiunkt w Instytucie Historii Uniwersytetu Zielonogórskiego. Autor biografii gen. Lucjana Żeligowskiego oraz krytycznego opracowania jego pamiętników. Publikuje m.in. w „Dziejach Najnowszych”, „Niepodległości”, „Polsce Zbrojnej”, „Polsce Zbrojnej. Historia” i Dziejach.pl. Kilukrotny stypendysta Polonia Aid Foundation Trust. Specjalizuje się w historii II Rzeczypospolitej, dziejach polskiej emigracji wojskowej po II wojnie światowej i w biografistyce.

**DARIUSZ FABISZ** – PhD, assistant professor at the Institute of History, University of Zielona Góra. Author of General Lucjan Żeligowski's biography and a critical study of his memoirs. He has published, among others, in "Dzieje Najnowsze", "Niepodległość", "Polska Zbrojna. Historia" and Dziejach.pl. He has received several scholarships from the Polonia Aid Foundation Trust. He specialises in the history of the Second Polish Republic, history of Polish military emigration after World War II and biographical studies.

### **LUBOMYR CHACHUŁA**

Instytut Ukrainoznawstwa im. Iwana Krypjakewycza  
Narodowej Akademii Nauk Ukrainy we Lwowie  
Lwowskie Muzeum Historyczne  
ORCID: 0000-0002-9954-9962

### **MYKOŁA ŁYTWYN**

Instytut Ukrainoznawstwa im. Iwana Krypjakewycza  
Narodowej Akademii Nauk Ukrainy we Lwowie  
Akademia Wojsk Lądowych im. Hetmana Petra Sahajdacznego  
ORCID: 0000-0003-1010-2329

## **WOJSKOWA I POLITYCZNA WALKA O LWÓW I GALICJĘ WSCHODNIĄ W LATACH 1918–1923: NOWE BADANIA HISTORYKÓW UKRAIŃSKICH**

Pamięć historyczna odkłada się nie tylko w pamięci kilku (a nawet więcej) pokoleń, ale również w historiografii, która jest nie tylko subiektywną interpretacją dokumentów epoki, wspomnień uczestników i naocznych świadków wydarzeń, lecz nierzadko powstaje również na zlecenie polityków bądź władz. Dotyczy to zwłaszcza przełomowych lub fundamentalnych wydarzeń w historii państw i narodów, takich jak wojny światowe i lokalne, rewolucje, represje polityczne i deportacje czy epidemie. Jak świadczą dokumenty, znalazło to realne odzwierciedlenie w transformacjach etnopolitycznych w Galicji Wschodniej, czy generalnie na pograniczu ukraińsko-polskim po I wojnie światowej, gdy na gruzach monarchii austro-węgierskiej, rosyjskiej i niemieckiej rozpoczął się proces restytucji polskiej i ukraińskiej państwowości.

Współcześnie studia w zakresie historiografii nie tylko formułują koncepcje bądź tworzą szkoły naukowe w kręgach badaczy, lecz stają się również częścią publicznej pamięci i świadomości zbiorowej. Coraz częściej metodologowie historii mówią o nowych konkurentach historiografii, a zwłaszcza pamięci, która tej pierwszej odbiera wyłączność na „nadawanie sensu przeszłości”. W przypadku popularności ustnych źródeł historycznych

obserwujemy konflikt między atrakcyjnością osobistych wspomnień a krytyczną analizą historyczną. I tak, Pierre Nora, który przez badanie miejsc pamięci dokonał rewolucji w poznawaniu historii, pamięć i historię umieszczał na przeciwległych biegunach. Zarazem wśród historyków „krótkiego” XX w. popularnością cieszy się teza o wzajemnych powiązaniach między pamięcią a historią, historycy mogą istotnie wpływać na świadomość społeczną. Tak rozumiana historiografia stanowi jeden z nośników pamięci, co potwierdza debata na temat stosunków ukraińsko-polskich w latach 1918–1923, a także podczas II wojny światowej. Równocześnie, jak słusznie zauważył Tomasz Kizwalter, „na poziomie historiografii narodowych istotny postęp naukowy dokonywał się nawet wówczas, gdy publikacje historyczne pełniły funkcje propagandowe i edukacyjne”<sup>1</sup>.

Niemniej dzieje historiografii, którą w klasycznym ujęciu często uznawano za „historię II stopnia”, wypiera pamięć: „Gdy pamięć staje się najważniejszym medium przekazywania przeszłości i terażniejszości, historiografia przekształca się w historię recepcji”<sup>2</sup>. Jeżeli kultura całego XX stulecia była kulturą intelektualną, to wraz z nowym tysiącleciem pojawiła się nowa rzeczywistość, to znaczy „takie przeżywanie przeszłości, w której głównej roli nie odgrywa intelekt, a odczucia”<sup>3</sup>. W tym przypadku ważne jest zalanie falą emocji, wywołanie poczucia autentycznego kontaktu z historią, stwarzanie wrażenia interaktywnego spotkania z przeszłością wraz z towarzyszącym mu przeświadczeniem o jej dotknięciu<sup>4</sup>. Rośnie popularność muzeów narracyjnych, poświęconych między innymi odrodzeniu się państw narodowych w Europie Środkowo-Wschodniej po I wojnie światowej, zarazem jednak, niestety, często w placówkach tych obowiązuje wyłącznie narodowa interpretacja wydarzeń. Na szczęście większość historyków ma świadomość tego, że dobra analiza historyczna tragicznych relacji między państwami i między narodami nie może zastąpić atrakcyjnej pod względem formy, lecz nie w pełni racjonalnej refleksji mnemotechnicznej.

Ukraińsko-polski konflikt wojskowy i polityczny w Galicji Wschodniej w latach 1918–1919 był już, w pierwszej dekadzie czasów pokomunistycznych, przedmiotem badań polskich<sup>5</sup> i ukraińskich<sup>6</sup> historyków. Nowy impuls tym badaniom dały obchody 90. i 100. rocznicy odzyskania przez Polskę i Ukrainę niepodległości.

<sup>1</sup> Cyt za: M. Górny, *Historiografia w pamięci i pamięć w historiografii* [w:] *Polsko-niemieckie miejsca pamięci*, t. IV: *Refleksje metodologiczne*, red. H.H. Hahn, R. Traba, Warszawa 2013, s. 190.

<sup>2</sup> K. Kończal, *Historia drugiego stopnia* [w:] *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, red. M. Saryusz-Wolska, R. Traba, Warszawa 2014, s. 160.

<sup>3</sup> A. Szpociński, *O współczesnej kulturze historycznej Polaków* [w:] *Przemiany pamięci społecznej a teoria kultury*, red. B. Korzeniewski, Poznań 2007, s. 35.

<sup>4</sup> K. Kaźmierska, *Rola pamięci zbiorowej we współczesnym społeczeństwie – czy łatwo ją określić?* [w:] *Przeżycie w dyskursie publicznym*, red. A. Szpociński, Warszawa 2013, s. 28.

<sup>5</sup> S. Nicieja, *Cmentarz obrońców Lwowa*, Kraków 1990; M. Kozłowski, *Między Sanem i Zbruczem. Walki o Lwów i Galicję Wschodnią 1918–1919*, Kraków 1990; *idem*, *Zapomniana wojna. Walki o Lwów i Galicję Wschodnią 1918–1919*, Bydgoszcz 1999; G. Lukomski, C. Partacz, B. Polak, *Wojna polsko-ukraińska 1918–1919. Działania bojowe – Aspekty polityczne – Kalendarium*, Koszalin–Warszawa 1994; M. Klimecki, *Polsko-Ukraińska wojna o Lwów i Wschodnią Galicję 1918–1919 r. Aspekty polityczne i wojskowe*, Warszawa 1997; *idem*, *Polsko-Ukraińska wojna o Lwów i Wschodnią Galicję 1918–1919*, Warszawa 2000; L. Mroczyk, *Spór o Galicję Wschodnią 1914–1923*, Kraków 1998; M. Krotofil, *Ukraińska Armia Halicka 1914–1920. Organizacja, uzbrojenie, wyposażenie i wartość bojowa sił zbrojnych Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej*, Toruń 2002.

<sup>6</sup> M. Łytwyn, K. Naumenko, *Istoriija ZUNR*, Lwów 1995; S. Makarczuk, *Ukrajńska republika halyczan. Narys pro ZUNR*, Lwów 1997; M. Łytwyn, *Ukrajńsko-polska wijna 1918–1919 rr.*, Lwów 1998; O. Krasiwskij, *Schidna*

W niniejszym artykule przeanalizowane zostały publikacje książkowe autorów ukraińskich, które ukazały się w ciągu ostatnich piętnastu lat. Punktem odniesienia dla wielu spośród nich stał się zbiór dokumentów i materiałów *Zachidno-Ukrajńska Narodna Respublika 1918–1923*, publikacja wydawana w Iwano-Frankiwsku w latach 2001–2011 pod redakcją profesora Uniwersytetu Przykarpackiego im. W. Stefanyka Ołeksandra Karpenki. Na wydawnictwo to składa się pięć tomów i osiem woluminów. Polskich badaczy zainteresują przede wszystkim tomy dotyczące wojny ukraińsko-polskiej, operacji militarnych Armii Halickiej<sup>7</sup>, sytuacji Galicji Wschodniej na arenie międzynarodowej i polityki zagranicznej rządu emigracyjnego ZURL<sup>8</sup>.

W Iwano-Frankiwsku ukazała się oryginalna archeograficzna praca zbiorowa *Zachidno-Ukrajńska Narodna Respublika 1918–1923. Ilustrowana istorija* pod redakcją profesora Uniwersytetu Przykarpackiego im. W. Stefanyka Mykoły Kuhutiaka. Publikacja ta zawiera reprodukcje oryginalnych fotografii galicyjskich miast i wsi z początku XX w., obiektów sakralnych i przemysłowych, placówek oświatowych, arterii komunikacyjnych, map, portretów działaczy społeczno-politycznych i wojskowych ZURL, a także organów prasowych władz i partii, rozporządzeń, odezw, ulotek i innych druków organów władzy i struktur administracyjnych ZURL, ówczesnych środków płatniczych, rozkazów wojskowych dowódców Armii Halickiej, fotografii dokumentujących konflikt (C. Mączyński z polskimi oficerami w centrum Lwowa, polscy artylerzyści, zniszczony ukraiński pociąg pancerny, zrujnowana lwowska synagoga i in.). W książce tej omówiono również politykę wewnętrzną i zagraniczną ZURL oraz najważniejsze operacje wojny polsko-ukraińskiej w latach 1918–1919, przeanalizowano politykę oficjalnej Warszawy w sprawie inkorporacji Galicji Wschodniej do odrodzonego państwa polskiego. Uwagę zwraca rozdział opisujący ówczesne życie codzienne ludności zamieszkującej region, działalność różnych władz w zakresie ochrony zabytków. Szczególnie wartość ma dla badaczy ostatni rozdział „Źródła do dziejów ZURL”, zawierający wykaz zasobów archiwalnych dotyczących omawianej problematyki w Ukrainie, Polsce, Rosji i we Włoszech, jak również opublikowanych dokumentów, wspomnień, prac naukowych historyków ukraińskich, polskich i z innych krajów<sup>9</sup>.

W książce *Projekt „Ukrajina”. Awstrijska Hałyczyna* (Projekt „Ukraina”. Austriacka Galicja) pod redakcją Mykoły Łytwyna zostały zrekonstruowane procesy społeczno-polityczne w przededniu oraz podczas I wojny światowej. Ukazuje ona proces, jak ten znajdujący się we władaniu Austrii region stał się Piemontem nie tylko Ukraińców, lecz także Polaków, dla których nieocenionym doświadczeniem politycznym i administracyjnym była wcześniejsza działalność w Galicyjskim Sejmie Krajowym oraz w parlamencie wiedeńskim, w różnych narodowych partiach politycznych i organizacjach

*Hałyczyna i Polska w 1918–1923 rr. Problemy wzajemowidnosyn*, Kyjiw 1998; *Zachidno-Ukrajńska Narodna Respublika. 1918–1923. Istorija*, red. O. Karpenko, Iwano-Frankiwsk 2001; O. Karpenko, *Z istoriji Zachidno-Ukrajńskoj Narodnoji Respubliki*, Iwano-Frankiwsk 2006.

<sup>7</sup> *Zachidno-Ukrajńska Narodna Respublika 1918–1923. Dokumenty i materiały*, t. I–V, Iwano-Frankiwsk 2008, t. IV, ss. 888.

<sup>8</sup> *Zachidno-Ukrajńska Narodna Respublika 1918–1923. Dokumenty i materiały*, t. I–V, Iwano-Frankiwsk 2011, t. V, cz. 2, ss. 948.

<sup>9</sup> *Zachidno-Ukrajńska Narodna Respublika 1918–1923. Ilustrowana istorija*, Lwiv–Iwano-Frankiwsk 2008.

paramilitarnych. Zarazem za swoją ojczyznę uznawali ten region także galicyjscy Żydzi, którzy również dążyli do zdobycia wolności politycznych i państwowej samodzielności. W książce tej przypomniano, że ówczesnie region ten był naftowym Klondike i Eldorado – jednym ze światowych ośrodków wydobywania „czarnego złota”, i pod koniec XIX i w początkach XX w. stał się przedmiotem ostrej rywalizacji między przedstawicielami wielkiego kapitału. Dlatego też światowi przywódcy przed I wojną światową i po niej głównie dbali o ochronę swoich inwestycji i dostawy wysokiej jakości galicyjskiej ropy<sup>10</sup>.

Z kolei książka Romana Łechniuka (Uniwersytet Lwowski im. I. Franki) stanowi próbę analizy kultury politycznej intelektualistów galicyjskich pierwszego ćwierćwiecza XX w., głównie w odniesieniu do kultywowania myśli konserwatywnej (nie w sensie ideologii, a stylu myślenia) w środowisku rusofilów, ukraińskich działaczy chrześcijańskich związanych z Cerkwią greckokatolicką, na których pewien wpływ wywarła filozofia polityczna konserwatystów krakowskich, ich koncepcja „pracy organicznej”. Autor uważa, że znacznej części ukraińskiego środowiska chrześcijańsko-społecznego (na przykład Ołeksandrowi Barwińskiemu i jego kontynuatorom) zależało na znalezieniu *modus vivendi* w relacjach ukraińsko-polskich<sup>11</sup>. Niemniej w ówczesnym ukraińskim środowisku politycznym Galicji stanowili oni mniejszość.

Nowa monografia Mykoły Łytwyna ukazuje miejsce i rolę Galicji oraz jej mieszkańców w ukraińskiej rewolucji narodowo-demokratycznej w latach 1917–1921 na geopolitycznej szachownicy Europy Środkowo-Wschodniej po I wojnie światowej. Szczególnie wiele miejsca poświęcono w niej stanowieniu państwowości ZURL (Obwodu Zachodniego Ukraińskiej Republiki Ludowej), polityce narodowościowej rządu, działalności dyplomatycznej na arenie międzynarodowej – na konferencjach w Paryżu, Rydze, Spa, Sèvres, Pradze, a także w kręgach rządowych i politycznych w Europie i w Ameryce, obronie zachodnioukraińskiej państwowości na forum Ligi Narodów – w niepodległej Galicji (nazywanej Szwajcarią wschodu Europy) trzy zamieszkujące nacje – Ukraińcy, Polacy i Żydzi – miały korzystać z równych praw w życiu społeczno-politycznym. W działania rządu na arenie międzynarodowej włączało się Towarzystwo Zachodnioukraińskie Ligi Narodów, organizacje społeczne diaspory; miały także miejsce misje Andrieja Szeptyckiego do przywódców i duchowieństwa Europy i Ameryki. Przyczyny klęski ukraińskiej rewolucji, a zwłaszcza ZURL, autor upatruje w braku jedności wśród elit politycznych, nieukończonym procesie narodotwórczym, rozbieżnościach między narodowymi a społecznymi celami ruchu wyzwolenieckiego, za decydujące zaś uznaje czynniki zewnętrzne oraz militarne. Wskazuje, że Ententa, próbując powstrzymać ekspansję bolszewickiej Rosji w Europie, postawiła na wewnętrznie zjednoczoną jako naród Polskę, a nie na URL czy ZURL<sup>12</sup>. W ostatnim czasie niektórzy ukraińscy historycy podważają tezę o rewolucyjnym charakterze wydarzeń w listopadzie 1918 r. w Galicji Wschodniej

<sup>10</sup> Projekt „Ukrajina”. *Awstrijska Hałyczyna*, red. M. Łytwyn, Charkiw 2016.

<sup>11</sup> R. Łechniuk, *Na porozi modernoho switu: ukraiński konserwatywni seredowyszczu w Hałyczyni w perszij czwerti XX stolittia*, Lwów 2019, s. 113, 334–335.

<sup>12</sup> M. Łytwyn, *Projekt „Ukrajina”. Hałyczyna w Ukraińskij rewoluciji 1917–1921 rr.*, Charkiw 2015, ss. 380.



i podkreślają, że przejęcie władzy przez Ukraińców od austriackiej administracji regionu miało charakter legalny<sup>13</sup>.

Historyk prawa Borys Tyszczyk (Uniwersytet Lwowski im. I. Franki) zrekonstruował proces tworzenia aparatu państwowego ZURL – administracji centralnej i lokalnej, organów sądowniczych i prokuratury, adwokatury, notariatu etc., przeanalizował stosunek państw zachodnich do kwestii Galicji Wschodniej oraz sposób jej rozwiązania w latach 1919–1923. Był on korzystny dla odrodzonej Polski, która jednocześnie zobowiązała się do uregulowania po wojnie relacji w tym regionie z uwzględnieniem praw narodowych oraz potrzeb miejscowej wieloetnicznej ludności<sup>14</sup>. Proces powoływania centralnych i lokalnych organów władzy Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej opisał również kijowski historyk prawa Pawło Haj-Nyżnyk<sup>15</sup>.

W monografii Ołeksandra Diedyka *Boji u Lwowi 1–21 lystopada 1918 roku* (Walki we Lwowie w dniach 1–21 listopada 1918 roku; pierwsza część ukazała się w roku 2018, druga – w 2020) opublikowanych zostało wiele nowych dokumentów z ukraińskich archiwów. W pierwszej części autor przeanalizował przebieg działań zbrojnych we Lwowie od godzin porannych w dniu 1 listopada do końca dnia 9 listopada 1918 r., w tym ich eskalację, kiedy od chaotycznych polsko-ukraińskich potyczek przerodziły się one w regularne walki, a forma działań zbrojnych zmieniła się z manewrowej na pozycyjną. W tych dniach polscy politycy i dowódcy wojskowi, stwierdza Diedyk, nie zdołali wykorzystać inicjatywy i opanować przeważającej części 200-tysięcznego Lwowa, w rezultacie czego miasto podzieliła nieruchoma linia frontu. Autor poświęcił też sporo miejsca planom i działaniom polskiego regionalnego dowództwa wojskowego, Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich we Lwowie, inicjatywom poszczególnych dowódców, m.in. W. Sikorskiego, A. Kamińskiego, Z. Trzeźniowskiego, C. Mączyńskiego, M. Spiechowicza, R. Abrahama, ukazał główne punkty oporu Polaków – szkoły Sienkiewicza i Świętej Marii Magdaleny, Dom Techników i in., zamieścił również fotografie ukraińskich i polskich dokumentów, polskich pamiątkowych odznaczeń wojskowych, mapy walk. Aneks w pierwszej części książki zawiera dane na temat liczebności i dyslokacji ukraińskiego garnizonu we Lwowie w dniu 1 listopada 1918 r., struktury i składu osobowego Ukraińskiego Dowództwa Generalnego w dniu 4 listopada 1918 r.; Naczelnej Komendy Wojsk Ukraińskich w dniu 21 listopada 1918 r., struktury organizacyjnej i składu osobowego Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich we Lwowie, poszczególnych grup bojowych i odcinków, liczebności wojsk polskich, w tym poległych żołnierzy, we Lwowie w dniach 1–11 listopada 1918 r., dokumenty dotyczące liczebności ukraińskich sił zbrojnych we Lwowie w dniach 6–9 listopada, ich raporty bojowe<sup>16</sup>.

W drugiej części swojej monografii Diedyk ukazuje eskalację działań zbrojnych między sąsiednimi narodami; w dniach 10–21 listopada 1918 r. przerodziły się one

<sup>13</sup> I. Monołatij, *Do pytanńia pro charakter (ne)rewolucijnoho ruchu na Schidnij Hałycyni w 1918 r.* [w:] „Ukraiński historyczny żurnal” 2019, nr 3, s. 133–154.

<sup>14</sup> B. Tyszczyk, *Zachidno-Ukrajinska Narodna Respublika (1918–1923). Istorija derżawy i prawa*, Lwiv 2017.

<sup>15</sup> P. Haj-Nyżnyk, *ZUNR–ZO UNR: stanowlennia orhaniw władzy i derżawnoho upravlinnia (1918–1919 pp.)*, Kyjiw 2018.

<sup>16</sup> O. Diedyk, *Boji u Lwowi 1–21 lystopada 1918 roku*, Lwiv 2018, cz. 1.

w regularną wojnę, analizuje również przyczyny tymczasowych rozejmów. Aneksy w tej części zawierają dane o liczebności i ofiarach wśród polskich żołnierzy we Lwowie w dniach 11–21 listopada, fragmenty wspomnień polskich wojskowych T. Kudelskiego, F. Jarzębińskiego, raporty Naczelnej Komendy Wojsk Ukraińskich, komunikaty polskiego dowództwa, najważniejsze pozycje bibliograficzne, słownik archaizmów językowych. Książka jest bogato ilustrowana archiwalnymi fotografiami, reprodukcjami prac plastycznych<sup>17</sup>.

Diedyk jest również autorem jeszcze jednej monografii, w której zrekonstruował, opierając się na mało znanych materiałach, jedną z kluczowych operacji wojny polsko-ukraińskiej – ofensywę czortkowską Armii Halickiej w dniach 7–28 czerwca 1919 r., w tym walki o Buczacz, Terebowłę, Tarnopol, zneutralizowanie polskiego przyczółka na lewym brzegu Dniestru w pobliżu wsi Niżniów. Historyk szczegółowo opisał okoliczności poprzedzające kontrnatarcie wojsk polskich w dniu 28 czerwca 1919 r. oraz samo kontrnatarcie, ukazał te wydarzenia w ścisłym powiązaniu ze stosunkami międzynarodowymi i złożoną sytuacją wojskową oraz polityczną Ukraińskiej Republiki Ludowej, której armia walczyła nie tylko z Polakami, lecz również z bolszewikami. W polu zainteresowania badacza znalazła się także kwestia reformowania sił zbrojnych ZURL, zapoczątkowana w trakcie ofensywy przez Naczelnego Wodza (Głównodowodzącego) Armii Halickiej generała Ołeksandra Hrekowa. Aneksy do książki zawierają informacje na temat składu bojowego i liczebności zmagających się armii, komunikatów służbowych i rozkazów polskiego dowództwa wojskowego. Wydawnictwo to zostało profesjonalnie zilustrowane fotografiami z frontu, rysunkami żołnierzy, mapami bojowymi oraz współczesnymi<sup>18</sup>. Dodajmy, że z okazji 100-lecia tej operacji wojskowej Poczta Ukraińska (Ukrposzta) wydała specjalny znaczek pocztowy i kopertę, które zostały wprowadzone do obiegu 9 czerwca 2019 r. w Czortkowie w obwodzie tarnopolskim.

Wiedzę na temat niektórych aspektów tworzenia i rozwoju sił zbrojnych ZURL oraz ówczesnej terminologii wojskowej uaktualnił młody lwowski historyk Mychajło Hałuszczak w monografii *Za pів кроку до перемоги*. W szczególności uzasadnił on celowość używania w odniesieniu do sił zbrojnych ZURL terminu „Wojsko Ukraińskie”, ponieważ właśnie ta nazwa funkcjonuje w dokumentach Państwowego Sekretariatu Spraw Wojskowych i Naczelnej Komendy Wojsk Ukraińskich. Termin „Armia Halicka” po raz pierwszy został użyty dopiero pod koniec stycznia 1919 r. w dokumentach Sztabu Generalnego Armii URL. Termin „Ukraińska Armia Halicka” zyskał sporą popularność w memuarystyce okresu międzywojennego oraz diaspory. Autor słusznie stwierdza, że w strategii prowadzenia walki zbrojnej ZURL/Zachodniego Obwodu URL należy wyodrębnić dwa okresy: pierwszy – stawianie na własne siły (listopad 1918 – luty 1919) i drugi – liczenie na wsparcie Ententy (marzec – lipiec 1919 r.). Według Hałuszczaka, nawet po przekroczeniu przez Armię Halicką Zbrucza w lipcu 1919 r. politycy i wojskowi ZURL nie porzucili nadziei na sprawiedliwość ze strony Ententy, podczas gdy ta większą wagę

<sup>17</sup> O. Diedyk, *Boji u Lwovi 1–21 lystopada 1918 roku*, Lwiv 2018, cz. 2.

<sup>18</sup> O. Diedyk, *Czortkiwska ofenzywa*, Lwiv 2019. Publikacja ta również ukazała się w dwu częściach – w roku 2013 i 2019.

przywiązywała do wspierania ruchu białogwardyjskiego w walce z bolszewicką Rosją w Europie Wschodniej<sup>19</sup>.

Końcowy etap wojny polsko-ukraińskiej, wycofanie się Armii Halickiej za Zbrucz w lipcu 1919, jej udział w marszu na Kijów i Odessę odtworzyli w swojej pracy historycy z Uniwersytetu im I. Ohijenki w Kamieńcu Podolskim – Ołeksandr Zawalniuk i Serhij Olijnyk. Ich zdaniem, relokacja Armii Halickiej na Podole uchroniła Ukraińską Republikę Ludową przed ostateczną porażką oraz pozwoliła naddnieprzańskim Ukraińcom optymistycznie patrzeć na kontynuowanie walki o ukraińską państwowość. Brygady halickie, które dzięki uczestnictwu w operacji proskurowskiej poznały w walce z bolszewikami smak zwycięstwa, zaczęły uświadamiać sobie możliwość realizacji hasła „Przez Kijów – na Lwów!”<sup>20</sup>.

Na Ukrainie prowadzone są również badania dotyczące wzajemnych relacji między Zachodnioukraińską Republiką Ludową a Ukraińską Republiką Ludową, w których podkreśla się brak zgodności w polityce zagranicznej rządów z Naddnieprza i Galicji, w szczególności wobec Polski<sup>21</sup>. Wołodmyr Komar napisał książkę na temat polityki wschodniej Piłsudskiego w latach 1918–1923 w kontekście kształtowania się koncepcji prometeizmu<sup>22</sup>. W setną rocznicę sojuszu Piłsudski–Petlura ukazała się również praca zbiorowa polskich i ukraińskich uczonych, w której opublikowane zostały materiały z międzynarodowej konferencji naukowej, poświęconej politycznym, wojskowym, komemoratywnym aspektom stosunków międzypaństwowych w latach 1918–1920<sup>23</sup>. Ta naukowa publikacja, przygotowana wspólnie przez grupę ukraińskich i polskich historyków – m.in. przez Jana Pisulińskiego, Stanisława Stępnia, Jacka Magdonia, Mykołę Kuczerepę, Ihora Huraka – stała się miejscem owocnego dyskursu rozpiętego między burzliwą przeszłością Polaków i Ukraińców a konstruktywną przyszłością.

O problemach w stosunkach między poszczególnymi nacjami w pierwszych latach powojennych, (współ)życiu różnych etnosów w Galicji traktuje książka etnologa Petra Czornija (Instytut Etnologii Narodowej Akademii Nauk Ukrainy). Zdaniem autora w badaniach społecznych należałoby zrezygnować z takich pojęć, jak „ziemia etniczna”, „terytorium etniczne”, gdyż są one kontrproduktywne w sensie naukowym i nie objaśniają rozwoju i transformacji kultur oraz ich nosicieli w określonym czasie i przestrzeni; za o wiele słuszniejsze uważa on uznanie przestrzeni tej czy innej grupy etnicznej za jej areał historyczny, który należąc na przestrzeni dziejów do różnych państw lub imperiów, zmieniał się pod wpływem odmiennych i nierzadko globalnych czynników<sup>24</sup>.

<sup>19</sup> M. Hałaszcak, *Za piew kroku do peremohy. Wijskowe budiwnyctwo ta operaciji Hałyćkoji Armiji w 1918–1919 rokach*, Lwów 2020.

<sup>20</sup> O. Zawalniuk, S. Olijnyk, *Ukrajinska Hałyćka Armija na Podilli (lypeń 1919 – traweń 1920 rr.)*, Kamjaneć-Podilskij 2013, s. 76–79.

<sup>21</sup> R. Tynczenko, *Widnosyny Ukrajinskoji Narodnoji Respubliki j Zachidno-Ukrajinskoji Narodnoji Respubliki (lystopad 1918 – kwiteń 1920 rr.)*, Kyjiv 2013; S. Łytwyn, *Symon Petlura u borot'bi za samostijnu Ukrainu*, Kyjiv 2018.

<sup>22</sup> W. Komar, *Koncepcija prometejizmu w polityci Polsczi (1921–1939 rr.)*, Iwano-Frankiwsk 2011.

<sup>23</sup> *Sojusz polsko-ukraiński 1920 roku: refleksje nad przeszłością – myśli o przeszłości*, red. J. Matkowski, S. Stępień, Warszawa 2020.

<sup>24</sup> R. Czornij, *Etniczni hrupy Hałyczyny miżwojennoho periodu: miżetniczne (spiw)żyttia ta sociokulturni transformaciji*, Lwów 2018, s. 245–246.

Osobno odnotujemy tu pracę naukowców Uniwersytetu Przykarpackiego im. W. Stefanyka – Wołodymyra Welykoczija, Iwana Monołatija, Jurija Płekana – która podejmuje temat mało popularny w historiografii – internowania Polaków przez władze ukraińskie podczas działań wojennych w latach 1918–1919. Chodzi mianowicie o obóz dla internowanych Polaków w Kosaczowie pod Kołomyją, funkcjonujący między listopadem 1918 a majem 1919, przez który przeszło około 3,5 tys. osób. Autorzy tej publikacji wykazali, że warunki, w których przetrzymywani byli internowani, spełniały normy przewidziane dla czasu prowadzenia działań zbrojnych, międzynarodowe normy prawa humanitarne – co potwierdziła szwajcarska misja Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w dniu 20 marca 1920 r. (w jej skład wchodził przedstawiciel miejscowego Komitetu Opieki Pań Polek nad Jeńcami Wojennymi i Internowanymi). Kierownictwo tego obozu nie tylko rozwiązywało problemy z wyżywieniem, ale także systemowo walczyło z chorobami zakaźnymi<sup>25</sup>.

W tym miejscu dodajmy, że w innej monografii Iwan Monołatij dowodzi, że w czasach ZURL oraz wojny w latach 1918–1919 Kołomyja była *de facto* miastem-szpitałem, w którym leczono nie tylko jej mieszkańców, chorych ze wspomnianego obozu, ale także tysiące żołnierzy armii austro-węgierskiej powracających z wojny do Galicji. Wartością dla badaczy jest również kronika Kołomyi, zawierająca dokumenty centralnej i lokalnej administracji ZURL, artykuły i korespondencje z kołomyjskich gazet, takich jak „Pokuckij wisnyk”, „Siczowyj hołos”, „Uczytelśkyj hołos”, wspomnienia członków ukraińskiego rządu i wojskowych – m.in. Wasyla Wytwyckiego, Zenowija Łewyckiego, Hnata Martynca, Iwana Maksymczuka, Jurija Szkrumelaka. W ich memuarach znajdziemy opisy pobytów w mieście misji międzynarodowych, działań podejmowanych przez władze w walce z epidemią, życia mieszkańców w warunkach wojny polsko-ukraińskiej oraz pandemii, okupacji miasta przez wojska rumuńskie w maju 1919 r.<sup>26</sup> Iwan Monołatij opisuje również interesy poszczególnych grup narodowościowych w regionie, zawierane przez nich kompromisy oraz kulturę współdziałania tych nacji w pierwszym ćwierćwieczu XX w.<sup>27</sup>

Przedmiotem badań jest również charakter stosunków ukraińsko-polsko-żydowskich. Czytelników tego artykułu może zainteresować książka wydana przez Instytut Badań Historycznych Uniwersytetu Lwowskiego im. I. Franki autorstwa Fana Rubena, której pierwsza edycja ukazała się w języku jidysz w roku 1933 we Lwowie, zaś w przekładzie na ukraiński, opatrzona obszerną analityczną przedmową Ołeha Pawłyszyna – w roku 2009. W książce tej została poddana analizie działalność wschodniogalicyskiej Żydowskiej Rady Narodowej podczas wojny polsko-ukraińskiej w latach 1918–1919. Zarazem uaktualniono zawarte w niej dane na temat przebiegu pogromu, do którego doszło w żydowskiej dzielnicy we Lwowie w dniach 22–24 listopada 1918 r. Stało się tak

<sup>25</sup> W. Welykoczij, I. Monołatij, J. Płekan, „*Булі тратовани гуманно...? Косачівський табір для інтернованих осіб в контексті українсько-польських взаємн у Галичині 1918–1919 рр.*”, Iwano-Frankiwsk 2019.

<sup>26</sup> I. Monołatij, *Misto dwóch republik i dyktatury. Kołomyjski sceny Ukrajinskoji rewoluciji*, Iwano-Frankiwsk 2018.

<sup>27</sup> I. Monołatij, *Osobylosti miżetnicznych wzajemn u zachidnoukrajinskomu rehioni w Modernu dobu*, Iwano-Frankiwsk 2007.

dzięki temu, że autorowi przedmowy udało się odnaleźć w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym we Lwowie listę 37 cywilnych osób, które zostały wówczas zamordowane lub które zmarły w wyniku doznanych obrażeń<sup>28</sup>.

Ołeh Pawłyżyn (Uniwersytet Lwowski im. I. Franki) jest również autorem książki opisującej proces tworzenia i reformowania lokalnych organów władzy ZURL, przede wszystkim na Lwowszczyźnie. Wybierano (lub mianowano) do nich nie tylko Ukraińców, ale także Niemców, Żydów i nielicznych Polaków, wiernych Kościoła Rzymskokatolickiego. Rady Miejskie we Lwowie, Żłoczowie, Skole i w innych miastach w czasach ZURL miały charakter wielonarodowościowy, nie zaprzestano używania w nich języka polskiego. Zdaniem autora, nieliczne przypadki lojalności wobec ZURL przedstawiciele polskiej szlachty można tłumaczyć wyważonym stanowiskiem władz ukraińskich w kwestii własności prywatnej, a także tym, że w swej polityce nie odwoływały się one do haseł radykalnej lewicy, z drugiej zaś strony wciąż otwartą sprawą pozostawał przyszły ustrój społeczno-polityczny odrodzonego Państwa Polskiego<sup>29</sup>.

W ostatnich latach ukazały się również prace prozopograficzne dotyczące ukraińskich działaczy wojskowych i politycznych omawianego okresu. Można tu wymienić książkę Ludmyły Kaczmar o Iwanie Rudnickim – jednym z przywódców powstania, które wybuchło 1 listopada w 1918 r. we Lwowie<sup>30</sup>, pracę Iryny Wasyłyk o przewodniczącym ukraińskich przedstawicielstw w Sejmie Krajowym Galicji oraz w Radzie Państwa w Wiedniu, przewodniczącym Sekretariatu Państwowego ZURL Kostiu Łewyckim<sup>31</sup>. Z kolei Ołeh Pawłyżyn napisał książkę o prezydencie Ukraińskiej Rady Narodowej ZURL Jewhenie Petruszewiczu<sup>32</sup>, Andrij Sowa – o twórcy ukraińskiego ruchu paramilitarnego i sportowego w przedwojennej Galicji, współpracowniku Państwowego Sekretariatu Spraw Wojskowych i dyplomacie ZURL Iwanie Boberskim<sup>33</sup>, Liliana Hentosz – o działaczu Ukraińskiej Rady Narodowej ZURL, metropolicie Cerkwi grekokatolickiej Andrieju Szeptyckim<sup>34</sup>; ukazał się również zbiór artykułów poświęconych głównodowodzącemu Armii Halickiej Mironowi Tarnawskiemu<sup>35</sup>. Opracowano biogramy sporej liczby oficerów i strzelców Armii Halickiej<sup>36</sup>.

W Instytucie Ukrainoznawstwa im. I. Krypjakewicza Akademii Nauk Ukrainy powstała praca o charakterze leksykograficznym, zawierająca biografie szefów rządu i sekretarzy stanu (szefów ministerstw) ZURL. Polskich badaczy może zainteresować zwłaszcza biogram ministra spraw zagranicznych Wasyla Panejki, dyplomaty Łonhina Cehelskiego,

<sup>28</sup> R. Fan, *Istoriija jewrejskoji nacionalnoji awtonomiji w period Zachidno-Ukrajinskoji Respubliki*, Lwów 2019, s. 23.

<sup>29</sup> O. Pawłyżyn, *Lwowszczyzna w dobu Zachidno-Ukrajinskoji Narodnoji Respubliki (1918–1919)*, Lwów 2008, s. 93–101, 121–146.

<sup>30</sup> L. Kaczmar, *Iwan-Teodor Rudnyckij. Żyttia na tli doby*, Lwów 2006.

<sup>31</sup> I. Wasyłyk, *Kost' Łewyckij: wid adwokata do premjera ZUNR*, Kyjów 2012.

<sup>32</sup> O. Pawłyżyn, *Jewhen Petruszewycz (1863–1940). Ilustrowanyj biohraficznyj narys*, Lwów 2013.

<sup>33</sup> A. Sowa, *Iwan Boberskyj: suspilno-kulturna, wijskowo-polityczna ta oswitnio-wychowna dijalnist'*, Lwów 2019.

<sup>34</sup> L. Hentosz, *Mytropolyt Szeptyckij 1923–1939. Wyprobuwanntia idealiw*, Lwów 2015.

<sup>35</sup> *Generał Myron Tarnawskij (1869–1938). Zbirnyk statej i materialiw*, Brody 2018.

<sup>36</sup> W. Kuczeruk, *Ukrajinska Hałycka Armija. Dowidnyk*, Lwów 2010; O. Stecyszyn, *Łandsknechty Hałyckoji Armiji*, Lwów 2012.

prezesa Zachodnioukraińskiego Towarzystwa Ligi Narodów Romana Perfeckiego – ludzi, którzy na arenie międzynarodowej bronili prawa Ukraińców ze Wschodniej Galicji do państwowego samookreślenia<sup>37</sup>.

W 2019 r. grupa lwowskich i kijowskich historyków oraz kartografów na czele z Łytwynem wydała, przy wsparciu Fundacji Katedr Ukrainoznawstwa z USA, pracę o charakterze kartograficznym *Zachidno-Ukrajinska Narodna Respublika*. Zostały w niej zamieszczone następujące mapy: „Bitwa o Lwów” (ukazuje ona dyslokację oraz operacje wojska ukraińskiego i polskiego w dniach 1–22 listopada 1918 r., miejsca pertraktacji i wojskowych pochówków), „Działania wojenne” (przedstawia najważniejsze operacje w trakcie wojny polsko-ukraińskiej – wojska polskiego, Armii Halickiej, Armii URL na froncie chełmsko-wołyńskim, miejsca pertraktacji, wskazuje linie demarkacyjne misji międzynarodowych Louisa Bothy z 12 maja 1919 r., Serhija Delwiga z 16 czerwca 1919 r., George’a Curzona z 8 grudnia 1919 r.). Jedną z map ukazuje lokalizację poselstw, przedstawicielstw oraz misji dyplomatycznych ZURL, działalność Zachodnioukraińskiego Towarzystwa Ligi Narodów w Wiedniu, misje dyplomatyczne metropolity Cerkwi greckokatolickiej Andrieja Szeptyckiego<sup>38</sup>.

Profesorka Uniwersytetu Kijowskiego im. T. Szewczenki Maryna Palijenko wydała monografię poświęconą archiwum rządu ZURL. Autorka prześledziła okoliczności jego tworzenia i porządkowania w Wiedniu, a następnie przewiezienie do Ukraińskiego Uniwersytetu Katolickiego w Rzymie; przeanalizowała pracę naukowo-badawczą o. Teofila Hornykewicza, który był jednym z kustoszy i badaczy tego archiwum. Powyższy zasób archiwalny zawiera wiele dokumentów polskiej dyplomacji, są to zarówno oryginały, jak i kopie<sup>39</sup>.

Lwowska archiwistka Hałyna Swarnyk jest autorką książki o charakterze katalogowo-informacyjnym, która pomoże badaczom zorientować się w zawartości znajdującego się w Bibliotece Narodowej w Warszawie zbioru archiwalnego Towarzystwa Naukowego im. T. Szewczenki – są wśród nich m.in. dokumenty organów władzy URL i ZURL, Naczelnej Komendy i Intendentury Armii Halickiej, obozów dla internowanych Armii URL i Armii Halickiej, poszczególnych ukraińskich partii i organizacji; archiwalia te zostały przewiezione ze Lwowa do Polski pod koniec II wojny światowej. Praca Swarnyk pozwala również prześledzić etapy tworzenia i przemieszczania zbiorów dokumentów z czasów ZURL i wojny polsko-ukraińskiej<sup>40</sup>. Z kolei Roman Dziuban opisał niszczenie w lwowskich bibliotekach i muzeach w czasach radzieckich artefaktów odnoszących się do ZURL i wojny w latach 1918–1919<sup>41</sup>.

Sporą mobilizacją wykazała się ponad setka naukowców i krajoznawców – historyków, prawników, politologów o specjalizacji międzynarodowej, literaturoznawców, historyków sztuki, muzykologów – by przygotować do druku fundamentalną pracę

<sup>37</sup> *Zachidno-Ukrajinska Narodna Respublika 1918–1923. Uriady. Postati*, red. M. Łytwyn, I. Pater, I. Solar, Lwów, 2009, s. 217–232, 233–243, 307–322.

<sup>38</sup> *Zachidno-Ukrajinska Narodna Respublika*, red. M. Łytwyn, Kyjów 2018.

<sup>39</sup> M. Palijenko, *Teofil Hornykewycz ta ukrajinski archiwni kolekciji u Widni*, Kyjów 2012.

<sup>40</sup> H. Swarnyk, *Archiwni ta rukopysni zbirky Naukowoho towarystwa im. Szewczenka w Nacionalnij bibliotece u Warszawii. Kataloh-informator*, Warszawa–Lwów–N’ju-Jork, 2005, s. 156–159, 188–217.

<sup>41</sup> R. Dziuban, *Kulturni cinnosti ustanow Lwowa u 1939 – 1953-ch rr.: peremiszczennia i wtraty*, Lwów 2020.

*Zachidno-Ukrajńska Narodna Respublika. 1918–1923. Encyklopedija* (Iwano-Frankiwsk 2018–2020, t. I–III). Zostały w niej prześledzone procesy społeczno-polityczne i etnokulturowe w Galicji u schyłku wieku XIX i w początkach XX, scharakteryzowana polityka wewnętrzna i zagraniczna ZURL, zrekonstruowane kolejne etapy wojny polsko-ukraińskiej; wydawnictwo to zawiera również setki biogramów członków rządu, działaczy oświatowych i kulturalnych ZURL, oficerów Armii Halickiej. Szczególnie wiele uwagi w tej encyklopedii poświęcono czynnikom międzynarodowym (polityce Ententy, działalności organizacji międzynarodowych i misji wojskowych, poszczególnych polityków i dyplomatów), które wpłynęły na przebieg wojny polsko-ukraińskiej, na uchwały konferencji międzynarodowych i niektórych krajów. Nie pominięto też oponentów – w pracy tej znalazły się biografie polskich działaczy państwowych i politycznych oraz wojskowych: Józefa Piłsudskiego, Józefa Hallera, Jędrzeja Moraczyńskiego, Stanisława Grabskiego, Czesława Mączyńskiego, Leona Berbeckiego, Henryka Minkiewicza, Józefa Beckera, Józefa Bilczewskiego, Władysława Jędrzejewskiego, Lucjana Żeligowskiego, Maurycego Zamoyskiego, Aleksandra Karnickiego, Henryka Loewenhertza, Antoniego Listowskiego i innych; są też informacje o niektórych ukraińskich i polskich miejscach pochówku z tego okresu. Pozycja jest bogato ilustrowana fotografiami archiwalnymi, reprodukcjami obrazów, starymi i współczesnymi mapami<sup>42</sup>. Generalnie autorzy tej pracy wykazują, że jednostronna orientacja podczas I wojny światowej ukraińskich polityków z Galicji Wschodniej na Austro-Węgry i Niemcy spowodowała, że po wojnie zabrakło konstruktywnych relacji z rządami państw Ententy i USA. W związku z nową sytuacją wojskową i polityczną w Europie Środkowo-Wschodniej, głównie wskutek groźnej ekspansji bolszewickiej Rosji oraz rozprzestrzeniania się reżymów komunistycznych, państwa zachodnie skłaniały się do rozstrzygnięcia polsko-ukraińskiego konfliktu zbrojnego o Galicję na korzyść Polski. 14 marca 1923 r. Rada Przedstawicieli państw Ententy uznała Galicję Wschodnią za część Państwa Polskiego, którego rząd obiecał zagwarantowanie mniejszościom narodowym możliwości rozwoju życia narodowego i kulturalnego, i przyznanie Galicji Wschodniej autonomii (z czego się nie wywiązał)<sup>43</sup>.

W podsumowaniu zacytujemy myśl francuskiego pisarza Anatole'a France'a z przedmowy do ukraińskiego tłumaczenia powieści *Wyspa pingwinów* z 1930 r.: „Historycy ściągają od siebie nawzajem. Dzięki temu oszczędzają siły i chronią się przed zarzutami o zuchwałość”<sup>44</sup>. Jak widzimy, większość autorów omówionych koncepcji stara się przedstawić własną interpretację ukraińsko-polskiego konfliktu wojskowego i politycznego o Galicję Wschodnią w latach 1918–1923. Niemniej dominuje wśród nich pogląd, że w tym konflikcie Ententa postawiła na wewnętrznie zwartą Polskę – kraj, który w 1920 r. zdołał powstrzymać marsz bolszewickiej Rosji na Europę. Natomiast politycy ukraińscy – przywódcy URL i ZURL – nie zdołali zjednoczyć sił wojskowych i politycznych, skoordynować działań dyplomatycznych na arenie międzynarodowej. Jak wiadomo,

<sup>42</sup> *Zachidno-Ukrajńska Narodna Respublika. 1918–1923. Encyklopedija*, Iwano-Frankiwsk 2018, t. I, 688 s.; 2019, t. II, 832 s.; 2020, t. III, 576 s.

<sup>43</sup> M. Kuhutiak, M. Łytwin, *Zachidno-Ukrajńska Narodna Respublika. 1918–1923. Encyklopedija*, Iwano-Frankiwsk 2003, t. II, s. 62–63.

<sup>44</sup> A. Frans, *Pingwinskyj ostriw*, tłum. W. Pidmohylnyj, Kyjiw 2014, s. 11.

rząd URL dążył do sojuszu wojskowo-politycznego z Polską, czego z kolei nie akceptowali politycy z Galicji, przedstawiciele rządu emigracyjnego ZURL.

Nie jest tajemnicą również to, że inicjatyw władz centralnych i lokalnych ZURL z reguły nie akceptowały niektóre wspólnoty narodowe, przede wszystkim Polacy, którzy do rewolucyjnych działań władz ukraińskich odnosili się z wrogością lub się wobec nich dystansowali. Na to nakładały się problemy z rynkiem pieniężnym, brakiem artykułów żywnościowych czy wcielaniem do armii mężczyzn, którzy niedawno wrócili z I wojny światowej, w której przez wiele lat uczestniczyli jako żołnierze armii austriackiej.

Jak wykazała analiza najnowszej ukraińskiej (a również polskiej) historiografii, kult bohaterów i czy to narodowa, czy państwowa, czy lokalna mitologia stanowią ważne źródło budowania narracji historycznej<sup>45</sup>. Jerzy Topolski **zwrócił uwagę na znaczenie mitów w świadomości zbiorowej jako tekstów aspirujących do objaśniania świata, tekstów mających status prawd faktycznych i symbolicznych, w mniejszym lub większym stopniu zsakralizowanych**<sup>46</sup>. Niemniej współcześnie, zarówno na świecie, jak i po części w Ukrainie, w naukach historycznych akceptuje się funkcjonowanie w świadomości społecznej historycznych wyobrażeń. Dla badaczy okresu restytucji nowożytnej polskiej i ukraińskiej państwowości narodowe legendy historyczne (o lwowskich i przemyskich Orłętach, o listopadowym zrywie Ukraińców) nie stanowią wypaczonej wiedzy historycznej, lecz inną niż historia opowieść o przeszłości. Jednakowoż w profesjonalnym opisywaniu dziejów powinno dominować podejście krytyczne, opierające się na rzetelnej analizie źródeł i profesjonalnej debacie naukowej.

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

#### Źródła drukowane

*Zachidno-Ukrajinska Narodna Respublika 1918–1923. Dokumenty i materiały. U 5-ty tomach*, t. 4, Iwano-Frankiwsk 2008.

*Zachidno-Ukrajinska Narodna Respublika 1918–1923. Dokumenty i materiały. U 5-ty tomach*, t. 5, Iwano-Frankiwsk 2008.

#### OPRACOWANIA

Czornij P., *Etniczni hrupy Hałyczyny miżwojennoho periodu: miżetniczne (spiw)żyttia ta sociokulturni transformaciji*, Lwiv 2018.

<sup>45</sup> I. Kołesnyk, *Istoryczna pamjat' ta istoriohrafija: archetypy wzajemodiji* [w:] *Istorija – mentalnist' – identycz-nist'*, nr IV: *Istoryczna pamjat' ukrajinciw i polakiw u period formuwannia nacionalnoji swidomosti w XIX – perszij połowyni XX stolittia*, red. Ł. Zaszkiłniak, J. Pisulińska, P. Sierżęga, Lwiv 2011, s. 56.

<sup>46</sup> J. Topolski, *Historiografia jako tworzenie mitów i walka z nimi* [w:] *Ideologie, poglądy, mity w dziejach Polski i Europy XIX i XX wieku. Studia historyczne. Księga Pamiątkowa ofiarowana prof. drowi Lechowi Trzeciakowskiemu w 60 rocznicę urodzin*, red. J. Topolski, W. Molik, K. Makowski, Poznań 1991, s. 244–245.



- Diedyk O., *Boji u Lwowi 1–21 lystopada 1918 roku*, cz. 1, Lwiv 2018.
- Diedyk O., *Boji u Lwowi 1–21 lystopada 1918 roku*, cz. 2, Lwiv 2018.
- Diedyk O., *Czortkiwska ofenzywa*, Lwiv 2019.
- Dziuban R., *Kulturni cinnosti ustanow Lwowa u 1939–1953-ch rr.: peremiszczennia i wtraty*, Lwiv 2020.
- Fan R., *Istorija jewrejskoji nacionalnoji awtonomiji w period Zachidno-Ukrajinskoji Respubliki*, Lwiv 2019.
- Frans A., *Pingwinskyj ostriv*, przeklad. W. Pidmohylnoho, Kyjiw 2014.
- Łukomski G., Partacz Ch., Polak B., *Wojna polsko-ukraińska 1918–1919. Działania bojowe – Aspekty polityczne – Kalendarium*, Koszalin–Warszawa 1994.
- Górny M., *Historiografia w pamięci i pamięć w historiografii* [w:] *Polsko-niemieckie miejsca pamięci*, t. IV: *Refleksje metodologiczne*, red. H.H. Hahn, R. Traba, Warszawa 2013.
- Haj-Nyżnyk P., *ZUNR–ZO UNR: stanowлення orhaniw władzy i derżawnoho upravlinnia (1918–1919 rr.)*, Kyjiw 2018.
- Hałuszczak M., *Za piw kroku do peremohy. Wijskowe budiwnyctwo ta operaciji Hałyckoji Armiji w 1918–1919 rokach*, Lwiv 2020.
- Henerał Myron Tarnawskyj (1869–1938)*. Zbirnyk statej i materialiw, Brody 2018.
- Hentosz Ł., *Mytropolyt Szeptyckyj 1923–1939. Wyprobuwannia idealiw*, Lwiv 2015.
- Kaczmar Ł., *Iwan-Teodor Rudnyckyj. Żyttia na tli doby*, Lwiv 2006.
- Karpenko O., *Z istoriji Zachidno-Ukrajinskoji Narodnoji Respubliki*, Iwano-Frankiwsk 2006.
- Każmierska K., *Rola pamięci zbiorowej we współczesnym społeczeństwie – czy łatwo ją określić?* [w:] *Przeszłość w dyskursie publicznym*, red. A. Szpociński, Warszawa 2013.
- Klimecki M., *Polsko-Ukraińska wojna o Lwów i Wschodnią Galicję 1918–1919*, Warszawa 2000.
- Klimecki M., *Polsko-Ukraińska wojna o Lwów i Wschodnią Galicję 1998–1919 r. Aspekty polityczne i wojskowe*, Warszawa 1997.
- Kołosnyk I., *Istoryczna pamjat' ta istoriohrafija: archetypy wzajemodiji* [w:] *Istorija – mentalnist' – idyncznist'*, Wypusk IV: *Istoryczna pamjat' ukrajinciw i polakiw u period formuwannia nacionalnoji swidomosti w XIX – perszij połowyni XX stolittia*, red. Ł. Zaszkilniak, J. Pisulińska, P. Sierżęga, Lwiv 2011.
- Kończal K., *Historia drugiego stopnia* [w:] *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, red. M. Saryusz-Wolska, R. Traba, Warszawa 2014.
- Komar W., *Koncepcija prometejizmu w polityci Polszczy (1921–1939 rr.)*, Iwano-Frankiwsk 2011.
- Kozłowski M., *Między Sanem i Zbruczem. Walki o Lwów i Galicję Wschodnią 1918–1919*, Kraków 1990.
- Kozłowski M., *Zapomniana wojna. Walki o Lwów i Galicję Wschodnią 1918–1919*, Bydgoszcz 1999.
- Krasiwskyj O., *Schidna Hałyczyna i Polszcza w 1918–1923 rr. Problemy wzajemowidnosyn*, Kyjiw 1998.
- Krotofil M., *Ukraińska Armia Halicka 1914–1920. Organizacja, uzbrojenie, wyposażenie i wartość bojowa sił zbrojnych Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej*, Toruń 2002.
- Kuczeruk W., *Ukrajinska Hałycka Armija*. Dowidnyk, Lwiv 2010.
- Kuhutiak M., Łytwyn M., *Zachidno-Ukrajinska Narodna Respublika* [w:] *Zachidno-Ukrajinska Narodna Respublika. 1918–1923. Encykłopedija*, Iwano-Frankiwsk 2003, t. 2.

- Lechniuk R., *Na porozi modernoho switu: ukrajinski konserwatywni seredowyszczca w Hałyczyni w perszij czwerti XX stolittia*, Lwiw 2019.
- Łytwyn M., Naumenko K., *Istorija ZUNR*, Lwiw 1995.
- Łytwyn M., *Proekt „Ukrajina”*. *Hałyczyna w Ukrajinskij rewoluciji 1917–1921 rr.*, Charkiw 2015.
- Łytwyn S., *Symon Petlura u borot’bi za samostijnu Ukrainu*, Kyjiw 2018.
- Łytwyn M., *Ukrajinsko-polska wijna 1918–1919 rr.*, Lwiw 1998.
- Makarczuk S., *Ukrajinska respublika hałyczan. Narisy pro ZUNR*, Lwiw 1997.
- Monołatij I., *Misto dwoch republik i dyktatury. Kołomyjski sceny Ukrajinskoji rewoluciji*, Iwano-Frankiwśk 2018.
- Monołatij I., *Osoblywosti miżetnicznych wzajemyn u zachidnoukrajinskomu rehioni w Modernu dobu*, Iwano-Frankiwśk 2007.
- Mroccka L., *Spór o Galicję Wschodnią 1914–1923*, Kraków 1998.
- Nicieja S., *Cmentarz obrońców Lwowa*, Kraków 1990.
- Palijenko M., *Teofil Hornykewycz ta ukrajinski archiwni kolekciji u Widni*, Kyjiw 2012.
- Pawłyszyn O., *Jewhen Petruszewycz (1863–1940). Ilustrowanyj biohraficznyj narisy*, Lwiw 2013.
- Pawłyszyn O., *Lwiwszczyna w dobu Zachidno-Ukrajinskoji Narodnoji Respubliki (1918–1919)*, Lwiw 2008.
- Proekt „Ukrajina”. Awstrijska Hałyczyna*, pod red. M. Łytwyna, Charkiw 2016.
- Sowa A., *Iwan Boberskyj: suspilno-kulturna, wijskowo-polityczna ta oswitnio-wychowna dijalnist’*, Lwiw 2019.
- Sojusz polsko-ukraiński 1920 roku: refleksje nad przeszłością – myśli o przyszłości*, pod red. J. Matkowskiego i S. Stępnia, Warszawa 2020.
- Stecyszyn O., *Łandsknechty Hałyczkoji Armiji*, Lwiw 2012.
- Swarnyk H., *Archiwni ta rukopysni zbirky Naukowoho towarystwa im. Szewczenka w Nacionalnij Biblioteci u Warszawi. Kataloh-informator*, Warszawa–Lwiw–N’ju-Jork 2005.
- Monołatij I., *Do pytanńia pro charakter (ne)rewolucijnoho ruchu na Schidnij Hałyczyni w 1918 r.*, „Ukrajinskij istorycznyj žurnal” 2019, nr 3, s. 133–154.
- Szpociński A., *O współczesnej kulturze historycznej Polaków [w:] Przemiany pamięci społecznej a teoria kultury*, red. B. Korzeniewski, Poznań, 2007.
- Topolski J., *Historiografia jako tworzenie mitów i walka z nimi [w:] Ideologie, poglądy, mity w dziejach Polski i Europy XIX i XX wieku. Studia historyczne. Księga Pamiątkowa ofiarowana prof. drowi Lechowi Trzeciakowskiemu w 60 rocznicę urodzin*, red. J. Topolski, W. Molik, K. Makowski, Poznań 1991.
- Tynczenko R., *Widnosyny Ukrajinskoji Narodnoji Respubliki j Zachidno-Ukrajinskoji Narodnoji Respubliki (łystopad 1918 – kwiteń 1920 rr.)*, Kyjiw 2013.
- Tyszczuk B., *Zachidno-Ukrajinska Narodna Respublika (1918–1923). Istorija derżawy i prawa*, Lwiw 2017.
- Wasyłyk I., *Kost’ Lewyćkyj: wid advokata do premjera ZUNR*, Kyjiw 2012.
- Wełykoczij W., Monołatij I., Płekan J., *„Buły traktowani humano...”. Kosacziwskyj tabir dla internowanych osob w konteksti ukrajinsko-polskich wzajemyn u Hałyczyni 1918–1919 rr.*, Iwano-Frankiwśk 2019.
- Zachidno-Ukrajinska Narodna Respublika 1918–1923. Ilustrowana istorija*, Lwiw–Iwano-Frankiwśk 2008.

- Zachidno-Ukrajinska Narodna Respublika*, red. M. Łytwyn, Kyjiv 2018.
- Zachidno-Ukrajinska Narodna Respublika. 1918–1923. Encyklopedija*, Iwano-Frankiwsk 2018, t. I.
- Zachidno-Ukrajinska Narodna Respublika. 1918–1923. Encyklopedija*, Iwano-Frankiwsk 2019, t. II.
- Zachidno-Ukrajinska Narodna Respublika. 1918–1923. Encyklopedija*, Iwano-Frankiwsk 2020, t. III.
- Zachidno-Ukrajinska Narodna Respublika. 1918–1923. Istorija, keriwnyk awtorskoho kolektywu i widp.*, red. O. Karpenko, Iwano-Frankiwsk 2001.
- Zachidno-Ukrajinska Narodna Respublika 1918–1923. Uriady. Postati*, red. M. Łytwyn, I. Pater, I. Solar, Lwiw 2009.
- Zawalniuk O., Olijnyk S., *Ukrajinska Hałycka Armija na Podilli (łypeń 1919 – traweń 1920 rr.)*, Kamjaneć-Podilśkyj 2013.

## Wojskowa i polityczna walka o Lwów i Galicję Wschodnią w latach 1918–1923: nowe badania historyków ukraińskich

Pracownicy naukowcy Ośrodka Badania Stosunków Ukraińsko-Polskich przy Instytucie Ukrainoznawstwa im. Iwana Krypjakewycza Narodowej Akademii Nauk Ukrainy (Lwów) analizują współczesny dorobek naukowy ukraińskich historyków (monografie zbiorowe i indywidualne, tematyczne encyklopedie, publikacje kartograficzne), poświęcone kontekstom geopolitycznym wojny polsko-ukraińskiej w latach 1918–1919, stanowieniu państwowości Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej.

Ukraińscy historycy za przyczyny porażki ukraińskiej rewolucji, przede wszystkim ZURL w wojnie polsko-ukraińskiej w latach 1918–1919 uznają: brak jedności wśród elit politycznych, nieukończony proces tworzenia narodu, rozbieżności między narodowymi i socjalnymi celami ogólnoukraińskiego ruchu wyzwolenczego, za kluczowe zaś uznają wpływ czynników zewnętrznych i militarnych. Jednostronna orientacja ukraińskich polityków z Galicji Wschodniej na Austro-Węgry i Niemcy podczas I wojny światowej doprowadziła do braku konstruktywnych kontaktów z powojennymi rządami Ententy i USA. W związku z nową sytuacją wojskowo-polityczną w Europie Środkowo-Wschodniej, głównie z powodu groźby ekspansji bolszewickiej Rosji oraz rozprzestrzeniania się reżymów komunistycznych, państwa zachodnie skłaniały się do rozstrzygnięcia polsko-ukraińskiego konfliktu zbrojnego o Galicję na korzyść wewnętrznie zwartej Polski. W dniu 14 marca 1923 r. Rada Przedstawicieli państw Ententy uznała Galicję Wschodnią za część Państwa Polskiego, jego rząd obiecał, że zagwarantuje mniejszościom narodowym możliwość rozwoju życia narodowego i kulturalnego, przyzna autonomię Galicji Wschodniej (z czego się nie wywiązał).

Ważne źródło budowania narracji historycznej stanowi kult bohaterów oraz mitologia – narodowa, państwowa, lokalna. Współcześnie na świecie, a po części również w Ukrainie, w naukach historycznych akceptuje się fakt funkcjonowania w świadomości społecznej historycznych wyobrażeń. Dla badaczy okresu restytucji nowożytnej polskiej

i ukraińskiej państwowości narodowe legendy historyczne (o lwowskich i przemyskich Orłętach, o listopadowym zrywie Ukraińców) nie są przejawem wypaczonej wiedzy historycznej, lecz inną niż historia opowieścią o przeszłości. Jednakowoż w profesjonalnym opisywaniu dziejów powinno dominować podejście krytyczne, opierające się na rzetelnej analizie źródeł i profesjonalnej debacie naukowej.

#### SŁOWA KLUCZOWE

Polska, Zachodnioukraińska Republika Ludowa, Galicja Wschodnia, Lwów, Ententa, wojna polsko-ukraińska, geopolityka

## The Military and Political Struggle for Lviv and Eastern Galicia in 1918–1923: New Research by Ukrainian Historians

Researchers of the Center for the Study of Ukrainian-Polish Relations at the Ivan Krypjakewych Institute of Ukrainian Studies of the National Academy of Sciences of Ukraine (Lviv) analyse the contemporary scientific output of Ukrainian historians (collective and individual monographs, thematic encyclopaedias, cartographic publications), concerning the geopolitical contexts of the Polish-Ukrainian War of 1918–1919, and the statehood of the West Ukrainian People's Republic.

Ukrainian historians consider the following reasons for the defeat of the Ukrainian revolution, primarily the West Ukrainian People's Republic (ZURL) in the Polish-Ukrainian War of 1918–1919: the lack of unity among the political elite, the unfinished process of nation-building, the discrepancies between the national and social goals of the all-Ukrainian liberation movement, while they consider the influence of external and military factors as the key ones. The unilateral orientation of Ukrainian politicians in Eastern Galicia towards Austria-Hungary and Germany during World War I led to a lack of constructive contacts with the post-war Entente and US governments. In view of the new military and political situation in Central and Eastern Europe, mainly due to the threat of the expansion of Bolshevik Russia and the spread of communist regimes, Western states were inclined to settle the Polish-Ukrainian armed conflict over Galicia in favour of an internally compact Poland. On 14 March 1923 the Council of Representatives of the Entente states recognised Eastern Galicia as part of the Polish state, the government promised to guarantee national minorities the possibility of developing national and cultural life, and to grant autonomy to Eastern Galicia (which it failed to do).

The cult of heroes and national/state/local mythology is an important source for the construction of historical narratives. Nowadays in the world, and partly also in Ukraine, the historical sciences accept the fact that historical perceptions function in social consciousness. For researchers of the period of restoration of modern Polish and

Ukrainian statehood, national historical legends (about the Eaglets of Lviv and Przemyśl, about the November uprising of the Ukrainians) are not a manifestation of distorted historical knowledge, but a story about the past in different context. However, a critical approach, based on a reliable analysis of sources and a professional scientific debate, should prevail in the professional description of history.

#### KEYWORDS

West Ukrainian People's Republic, Eastern Galicia, Lviv, Entente, Polish-Ukrainian war, geopolitics

**LUBOMYR CHACHUŁA** – kandydat (docent) nauk historycznych, doktor w Centrum Badań Stosunków Ukraińsko-Polskich Instytutu Ukrainoznawstwa im. Iwana Krypjakewycza NAN Ukrainy (Lwów), w latach 2017–2018 zastępca dyrektora do spraw naukowych tego instytutu. Pracował na Uniwersytecie Warszawskim, w Instytucie Zachodnim i Ośrodku „Pamięć i Przyszłość”, Kolegium Europejskim w Natolinie, Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich. Jeden z kierowników międzynarodowego projektu Instytutu Ukrainoznawstwa im. Iwana Krypjakewycza NAN Ukrainy i Instytutu Historii PAN „Ukraina-Polska: dziedzictwo historyczne, perspektywy historiograficzne”. W 2019 roku laureat Nagrody im. Iwana Wyhowskiego. Bada politykę historyczną Polski. Autor książki „*Rizuny*” czy *pobratymy? Suczasnii polski dyskursy pro Ukrajinu* (Lwów 2016).

**LUBOMYR KHAKHULA** – holds a PhD in history from the Ukrainian and Polish Relations Study Centre of the Ivan Krypiakevych Institute of Ukrainian Studies of the National Academy of Sciences of Ukraine (Lviv), and was the deputy scientific director of the Institute in the years 2017–2018. He worked at the University of Warsaw, the Western Institute and in the “Remembrance and Future” Centre, College of Europe in Natolin, Ossolineum Institute. He is one of the leaders of the international project of the Ivan Krypiakevych Institute of Ukrainian Studies of the National Academy of Sciences of Ukraine and of the Institute of History of the Polish Academy of Sciences entitled “Ukraine and Poland: historical heritage, historiographic perspectives”. In 2019 he was a laureate of the Iwan Wyhowski award. He studies the politics of history of Poland. He authored the book entitled “*Bloody Rebels*” or *Blood Brothers? Current Polish Discourses on Ukraine* (Lviv 2016).

**MYKOŁA ŁYTWIN** – doktor nauk historycznych, profesor, kierownik Centrum Badań Stosunków Ukraińsko-Polskich Instytutu Ukrainoznawstwa im. Iwana Krypjakewycza Narodowej Akademii Nauk Ukrainy (Lwów), w latach 2010–2018 – dyrektor tegoż instytutu. Pracował w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk, na Uniwersytecie Warszawskim i w Południowo-Wschodnim Instytucie Naukowym w Przemyślu. Przewodniczący ukraińsko-polskiej komisji historycznej NAN Ukrainy (od 2016 r.). Autor publikacji naukowych z historii wojny polsko-ukraińskiej lat 1918–1919, polityki wewnętrznej i zagranicznej Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej, redaktor naczelny pracy zbiorowej *Ukrajinskopolski widnosyny. Nowitnia doba* (Lwów 2017) i czasopisma naukowego „Ukrajina–Polszcza: historyczna spadszczyna i suspilna swidomist” (2007–2020).

**MYKOLA LYTVYN** – holds a PhD in history, is a professor, director of the Ukrainian and Polish Relations Study Centre of the Ivan Krypiakevych Institute of Ukrainian Studies of the National Academy of Science of Ukraine (Lviv), and was the director of the Institute in the years 2010–2018. He worked at the Institute of History of the Polish Academy of Sciences, the University of Warsaw and the South-Eastern Scientific Institute in Przemyśl. He chairs the Ukrainian and Polish Historical Committee of the National Academy of Sciences of Ukraine (since 2016). He has authored scientific publications on the history of the Polish and Ukrainian war in the years 1918–1919, the internal and foreign policy of the West Ukrainian People's Republic, was a chief editor of the collective work entitled *Ukrainian and Polish relations. The Modern Age* (Lviv 2017) and of the scientific journal entitled "Ukraine–Poland: Historical Heritage and Social Awareness" (2007–2020).

**MARCIN BARANOWSKI**

Instytut Historii

Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II

ORCID: 0000-0002-8749-8395

**WOJCIECH GIZICKI**

Instytut Nauk o Polityce i Administracji

Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II

ORCID: 0000-0002-1323-5912

## ELEMENTY NAPOLEŃSKIEGO SYSTEMU WOJNY W BITWIE WARSZAWSKIEJ

*Jeżeli sztuka wojenna jest sztuką – to nie ma przecież artysty, któryby  
nie stworzył sobie własnych sposobów technicznych i nie doszedł do ulubionego.*

*Jeżeli wojnę można porównać z zapasami, jakież wielki zapaśnik  
nie posiada ulubionego, klasycznego chwytu, ciosu lub cięcia.*

generał Marian Kukiel

*Wszystkie porównania historyczne szwankują, pozostają  
jednak potrzebą wykształconego umysłu.*

marszałek Józef Piłsudski

Operacja przeprowadzona przez Wojsko Polskie w sierpniu 1920 r., której kulminacyjny punkt stanowiła Bitwa Warszawska<sup>1</sup>, pozostaje bezspornie jednym z najważniejszych sukcesów polskiego oręża. Działania bojowe, które doprowadziły do rozstrzygającej bitwy, jej przebieg, a także konsekwencje były już wielokrotnie opisywane i poddawane analizie, zarówno przez historyków cywilnych, jak i wojskowych. Rozwiązane zostały również kwestie

---

<sup>1</sup> M. Kukiel, *Bitwa Warszawska*, oprac. K. Filipow, Z. Wawer, Warszawa 2005; M. Tarczyński, *Cud nad Wisłą. Bitwa Warszawska 1920*, Warszawa 1990. W historiografii nazywana też bitwą na przedpolach Warszawy. Zob. L. Wyszczelski, *Główne aspekty działań militarnych w wojnie polsko-rosyjskiej 1919–1920* [w:] *Wojna polsko-rosyjska 1919–1920 i jej międzynarodowe odniesienia z perspektywy 90-lecia*, red. J. Ślipiec, T. Kośmider, Warszawa 2010, s. 52–53.

powracające przez lata – jak spór o autorstwo planu polskiej kontrofensywy znad Wieprza czy rola odegrana przez Francuską Misję Wojskową, a zwłaszcza gen. Maxime’a Weyganda<sup>2</sup>.

W dotychczasowych pracach stosunkowo rzadko stawiane było pytanie o inspiracje planu polskiego przeciwuderzenia, które rozstrzygnęło bitwę. Problem został w nowszej historiografii zasygnalizowany przez Jerzego Strychalskiego w jego znakomitym tekście o kwestii autorstwa planu tej operacji<sup>3</sup>. Nieco szerzej do zagadnienia podszedł zespół przygotowujący pod kierownictwem Marka Tarczyńskiego edycję dokumentów operacyjnych odnoszących się do Bitwy Warszawskiej. Publikacji źródłowej towarzyszy jeden z najbardziej klarownych opisów jej przebiegu, a także wnikliwa analiza planów operacyjnych obu stron<sup>4</sup>. Autorzy wyszli w swoich rozważaniach poza wiek XX, sięgając do polskiej myśli wojskowej okresu rozbiorowego<sup>5</sup>. Dostrzegli również uwagi Marceliego Handelsmana, który wskazał na jednoznaczne odrzucenie przez Józefa Piłsudskiego dziedzictwa Wielkiej Wojny w jej zachodnim wydaniu na rzecz systemu napoleońskiego<sup>6</sup>.

„Ignorowanie przez Marszałka doświadczeń I wojny światowej, wojny mas ludzkich i mas sprzętu, składali generałowie [polscy – M.B., W.G.], absolwenci austriackich i rosyjskich akademii wojskowych, na karb braku akademickiego wykształcenia wojskowego, byli przekonani, że Marszałek odrzuca te doświadczenia, bo ich nie zna i nie rozumie prawideł z nich wynikających. Z kolei Marszałek nie przypuszczał, że wiedza i rutyna wojenna ukształtowana na bazie doświadczeń I wojny światowej są tak silne, że nie pozwolą na przyswojenie sobie zasad wojny manewrowej, prowadzonej małymi siłami na wielkich przestrzeniach”<sup>7</sup>.

Przedstawiciele Francji i Anglii w Warszawie opowiadali się za wykorzystaniem na froncie polsko-bolszewickim rozwiązań doktrynalnych, które znali z zachodnich pól bitewnych Wielkiej Wojny. Wobec ofensywy bolszewickiej, rozwijającej się latem 1920 r., przyjęcie tych założeń oznaczałoby przejście Wojska Polskiego do uporczywej obrony umocnionych pozycji i w konsekwencji mogłoby doprowadzić do stoczenia bitwy materiałowej<sup>8</sup>. Krytyczny stosunek polskiego naczelnego wodza do zachodniej doktryny wojennej jasno dostrzegł brytyjski dyplomata lord Edgar D’Abernon w lipcu 1920 r.: „miał się Piłsudski wyrazić, iż prowadzenie wojny na wschodzie zasadniczo różni się od

<sup>2</sup> J. Strychalski, *Spór o autorstwo planu Bitwy Warszawskiej 1920 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1990, t. 35, nr 1–2, s. 3–40; F. Guelton, *La France et la guerre polono-bolchevique*, „Annales – Centre Scientifique de l’Académie Polonaise des Sciences à Paris” 2013, 13, s. 89–124; T. Schramm, *Francuskie misje wojskowe w państwach Europy Środkowej 1919–1938*, Poznań 1987; Ł. Dryblak, *Wpływ francuski na rozwój Wojska Polskiego w latach 1919–1920* [w:] *Na z góry upatrzonych pozycjach*, red. B. Międzybrodzki, M. Gajda, K. Fudalej, M. Przeperski, Warszawa–Zabrze 2011, s. 273–279; T. Landmann, *Wybrane dziedziny aktywności Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce w latach 1919–1920 ze szczególnym uwzględnieniem kontekstu wojny polsko-bolszewickiej*, „Wrocławskie Studia Wschodnie” 2018, 22, s. 97–111; M. Mróz, *Utworzenie Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” R. 20: 2019, nr 3, s. 82–111.

<sup>3</sup> J. Strychalski, *Spór o autorstwo...*, s. 34–35.

<sup>4</sup> *Zakończenie* [w:] *Bitwa Warszawska 13–28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne, cz.II: (17–28 VIII)*, oprac. M. Tarczyński i in., Warszawa 1996, s. 798–833.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 827.

<sup>6</sup> M. Handelsman, *Józef Piłsudski jako historyk* [w:] *Idea i czyn Józefa Piłsudskiego*, red. W. Sieroszewski, Warszawa 1934, s. 213.

<sup>7</sup> *Zakończenie* [w:] *Bitwa Warszawska...*, s. 830–831.

<sup>8</sup> O założeniach bitwy materiałowej zob. np. Ł. Przybyło, *Doktryny wojenne. Historia i ocena*, Warszawa 2018, s. 106–107.



takowego we Flandrii, oraz że raczej jakiś generał z kolonij angielskich mógłby posiadać doświadczenie, jakie tu w Polsce mogłoby okazać się pomocne”<sup>9</sup>.

Sceptycyzm Piłsudskiego wynikał z nietypowej drogi, która ukształtowała go jako żołnierza i dowódcę. W kwestiach teorii prowadzenia działań wojennych wódz naczelny był samoukiem, a na jego poglądy decydujący wpływ miały teksty historyków i teoretyków wojskowych, odnoszące się do sytuacji sprzed I wojny światowej<sup>10</sup>. Autorzy traktatów z dziedziny sztuki wojennej, piszący przed rokiem 1914, chętnie przywoływali przykłady z wojen napoleońskich<sup>11</sup>. Biografowie Piłsudskiego podkreślali zresztą jego fascynację Napoleonem, która sięgała lat młodości i zaowocowała wnikliwym studium kampanii prowadzonych przez cesarza Francuzów<sup>12</sup>. „Chociaż tego rodzaju samokształcenie musiało mieć z reguły ograniczony charakter, to nie ulega wątpliwości, że Piłsudski dysponował poważną wiedzą z zakresu sztuki wojennej, zwłaszcza zaś strategii napoleońskiej”<sup>13</sup>. Do myśli Napoleona odwoływał się też zastępca i przyjaciel Komendanta – Kazimierz Sosnkowski. W tekście opublikowanym w 1914 r. na łamach „Strzelca” widać wyraźną zbieżność poglądów jego i Piłsudskiego. Sosnkowski podkreślał przewagę czynników moralnych nad technicznymi<sup>14</sup>. Poddał też krytyce przesadny szacunek „dla olbrzymiego, skomplikowanego mechanizmu wojny dzisiejszej, który sprawiał, że niektórzy skłonni są upatrywać w postępach technicznych alfę i omegę naszej filozofii organizacyjnej”<sup>15</sup>.

W realiach wojny polsko-bolszewickiej przekonania Piłsudskiego, a także charyzma, która pozwoliła na ich realizację, okazały się czynnikami bardzo korzystnymi<sup>16</sup>. Działania wojenne z okresu Wielkiej Wojny doprowadziły do częściowego zniszczenia infrastruktury drogowej i kolejowej na ziemiach polskich. Zarówno Wojsko Polskie, jak i Robotniczo-Chłopska Armia Czerwona borykały się z problemami natury organizacyjnej i logistycznej, cierpiały też na niedostatek uzbrojenia, w tym broni maszynowej<sup>17</sup>. Działania w latach 1919–1920 toczyły się ponadto na rozległych przestrzeniach<sup>18</sup>.

<sup>9</sup> E.V. D’Abernon, *Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata pod Warszawą 1920 r.*, Warszawa 1932 [reprint Warszawa 2020], s. 40–41.

<sup>10</sup> A. Chwalba, *Józef Piłsudski historyk wojskowości*, wyd. II popr., Kraków 2007, s. 10, przyp. 1. Por. T. Schramm, *Francuskie misje wojskowe...*, s. 74 [opinia gen. Alberta Niessela]; M. Tarczyński, *Cud nad Wisłą...*, s. 94 [opinia gen. Tadeusza Rozwadowskiego].

<sup>11</sup> Wojny napoleońskie zajęły miejsce Wegecjusza, do którego z upodobaniem odwoływano się w pracach teoretycznych z okresu nowożytnego.

<sup>12</sup> A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Warszawa 1989, s. 11; W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Wrocław 2009, s. 407.

<sup>13</sup> J. Strychalski, *Spór o autorstwo...*, s. 32.

<sup>14</sup> K. Sosnkowski, *Nasze wychowanie wojskowe [w:] idem, Wybór pism*, oprac. J. Kirszak, Wrocław 2009, s. 5–6.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 8. Sposób wyrażenia opinii przez Sosnkowskiego mógł wynikać z charakteru publikacji i jej adresata. Nie zmienia to faktu, że w niektórych sytuacjach był on w stanie jaśniej wyłożyć innym zamysł Piłsudskiego niż sam Komendant. Zob. J. Kirszak, *Rys biograficzny [w:] K. Sosnkowski, Wybór pism...*, s. XXI i n.

<sup>16</sup> J. Ślipiec *Wybrane aspekty dowodzenia szczebla strategicznego i operacyjnego strony polskiej i rosyjskiej w wojnie 1919–1920 [w:] Bitwa Warszawska 1920 roku. W obronie niepodległości*, red. J. Odziemkowski, Warszawa 2006, s. 50, 65.

<sup>17</sup> W. Sikorski, *Nad Wisłą i Wkrą. Studium z polsko-rosyjskiej wojny 1920 roku*, wyd. V, Warszawa 2015, s. 283–284.

<sup>18</sup> „W początkach sierpnia 1920 r. na froncie polsko-radzieckim, skróconym już z 1500 do 800 km, na jedną polską dywizję wypadało przeciętnie 30 km, podczas gdy na froncie zachodnim dywizja, liczniejsza i o znacznie

Wszystko to sprawiało, że sposób prowadzenia operacji pod pewnymi względami przywodził na myśl wiek XIX<sup>19</sup>.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego wojskowi wracali do odrzuconej przez Piłsudskiego doktryny wyrosłej z walk na froncie zachodnim Wielkiej Wojny. Niemniej polski oficer sztabowy, płk Stanisław Rola-Arciszewski, w swojej sztandarowej pracy wprost wyrażał nadzieję na trwałe odejście od koncepcji bitwy materiałowej w kierunku manewru, traktując zachodni model wojowania jako przejaw zapaści intelektualnej<sup>20</sup>. Do podobnych wniosków doszli wojskowi niemieccy: „Wojnę pozycyjną na froncie zachodnim uznano za anomalie, a nie regułę. [...] aliansi zachodni doświadczyli tylko i wyłącznie wojny we Francji, z ciasno upakowanymi dywizjami w ciągłych okopach i przytłaczającą ilością środków materiałowych. Niemcy natomiast mieli również inne doświadczenia – szczególnie z Bałkanów (Serbia, Rumunia) oraz ze wschodu (Rosja). Pozwoliło im to na dystans wobec doświadczeń, jakie ukształtowały armię francuską na następne 20 lat”<sup>21</sup>.

Zasługa polskiego wodza polegała na samodzielnym dostrzeżeniu tych zależności i zastosowaniu planu, który był przystosowany do warunków panujących w roku 1920 na polskim teatrze wojny<sup>22</sup>. W końcowym fragmencie pracy o wojnie polsko-bolszewickiej, często przywoływanym przez badaczy, Piłsudski pisał: „[...] nie mam obowiązku metody pracy wojny wyjaśniać, w słowa rozważań i doktryny je ubierać. Wiem, że mając w założeniu bezsilność, bezsilność liczebną w stosunku do przestrzeni, zwycięstwo do sztandaru wojsk naszych przywiązałem. A czyniłem to zawsze metodą nie strategii mas, których nie miałem, nie strategii działania w związku i wiązania wszystkiego w ścisłe ramy i spoidła, nie za pomocą strategii ścieśnionej i ankadrującej wszystko taktycznie i nie za pomocą strategii okopów, których nie budowałem. Walczyłem metodą inną, którą – gdy nad nią się biedzę, by w słowa ubrać, nazywam zawsze strategią pełnego powietrza – *stratégie de plein air* – strategią, w której jest zawsze więcej powietrza niż zaludnienia wojennego przestrzeni”<sup>23</sup>.

Ze słów Piłsudskiego wynika pierwszorzędna rola przypisywana manewrowi i poszukiwaniu przestrzeni do jego przeprowadzenia<sup>24</sup>. Wódz naczelny przedstawił swoje poglądy, ale zastosował pewien unik, ukrywając ich źródło pod chwytliwym hasłem „strategii pełnego powietrza”. Francuski generał Hubert Camon trafnie stwierdził, że wodzowie

większej sile ognia, broniła odcinka długości 2–3 km”. Zob. J. Strychalski, *Spór o autorstwo...*, s. 25. Por. L. Żeligowski, *Wojna w roku 1920. Wspomnienia i rozważania*, Warszawa 1930, s. 171.

<sup>19</sup> „Wojna polsko-rosyjska różniła się znacząco od I wojny światowej. Armie przystąpiły do wojny bez doktryn, opracowanych planów operacyjnych, a nawet regulaminów walki. [...] piechota prowadziła ogień salwami, zwłaszcza do kawalerii. Sposób ten stosowano głównie w 1919 r., bowiem pułk piechoty dysponował z reguły tylko czterema ciężkimi karabinami maszynowymi (ckm). Później siła ognia piechoty wzrosła i na pluton piechoty przypadały 1–2 ckm”. Zob. Z. Matuszczak, *Obrona stała armii Wojska Polskiego w wojnie polsko-rosyjskiej 1919–1920. Próba analizy [w:] Wojna polsko-rosyjska 1919–1920...*, s. 62, 63. Por. W. Sikorski, *Nad Wisłą i Wkrą...*, s. 298.

<sup>20</sup> S. Rola-Arciszewski, *Sztuka dowodzenia na zachodzie Europy*, wyd. II, Oświęcim 2013, s. 302.

<sup>21</sup> Ł. Przybyło, *Doktryny wojenne...*, s. 129.

<sup>22</sup> Podobne założenia z powodzeniem wykorzystywali dowódcy bolszewicy podczas walk z siłami „białej” Rosji. Zob. M. Depczyński, L. Elak, *Rosyjska sztuka operacyjna w zarysie*, Warszawa 2020, s. 88–89.

<sup>23</sup> J. Piłsudski, *Rok 1920*, Łódź 1989, s. 156.

<sup>24</sup> Piłsudski był w swoich poglądach konsekwentny. Na przełomie lipca i sierpnia 1920 r., kiedy działania toczyły się jeszcze nad Bugiem, planował manewr podobny do zastosowanego później pod Warszawą. Jego wcześniejszą realizację uniemożliwiła zaskakująco szybka utrata Brześcia Litewskiego przez Wojsko Polskie.

dość niechętnie odkrywają wszystkie karty i raczej nie wspominają o pracach, które ich uformowały bądź inspirowały<sup>25</sup>. Sam zauważył ścisły związek pomiędzy koncepcją Piłsudskiego, polegającą na związaniu sił bolszewickich pod Warszawą i przeprowadzeniu rozstrzygającego kontruderzenia znad Wieprza, a napoleońskim manewrem na linii komunikacyjnej przeciwnika (*la manoeuvre sur les derrières*). Opinia Francuza została zbudowana na podstawie jego wieloletnich studiów nad wojnami napoleońskimi. Camon poddał analizie wszystkie kampanie Bonaparte'go, odnajdując w nich kilka kluczowych metod prowadzenia operacji i rozgrywania bitew. Schemat zastosowany przez Piłsudskiego był jednym z najchętniej wykorzystywanych przez cesarza Francuzów<sup>26</sup>.

\*\*\*

Kariera wojskowa Huberta Camona przebiegała bez wielkich wzlotów i upadków. Urodził się w Lotaryngii, był starszy od Piłsudskiego o osiem lat. Po przejściu przez szereg francuskich szkół wojskowych i kursów, w roku 1900 został wykładowcą w Szkole Aplikacyjnej Artylerii i Inżynierii (*École d'application de l'artillerie et du génie*) w Fontainebleau, gdzie pracował około pięciu lat. Przed wybuchem Wielkiej Wojny kilkakrotnie awansował (w 1913 r. został generałem brygady), pełnił też m.in. funkcję zastępcy komendanta paryskiej Politechniki (której wojskowy charakter utrzymuje się po dziś dzień od czasów napoleońskich). W wojnie nie brał czynnego udziału, nadzorował jednak produkcję pocisków dla artylerii ciężkiej. Jeszcze przed zakończeniem konfliktu został przeniesiony do rezerwy. „Podobnie jak wielu innych teoretyków wojskowych nie sprawował komendy podczas działań wojennych”. Zmarł w roku 1942<sup>27</sup>.

Początek lat dziewięćdziesiątych XIX w. przyniósł pierwsze publikacje Camona, zawierające analizę wybranych kampanii napoleońskich. Czerpiąc z nauk przyrodniczych (m.in. z teorii Darwina), Camon chciał uchwycić sposób otwierania działań wojennych przez cesarza Francuzów, a także wzór rozgrywania przez niego bitew. Z czasem pozwoliło mu to na wskazanie dwóch napoleońskich schematów stosowanych w skali operacyjnej i dwóch wykorzystywanych na poziomie taktycznym. W ten sposób Camon, wbrew poglądom dominującym w ówczesnej nauce wojskowej, starał się zaproponować gotowe recepty na osiągnięcie powodzenia na wojnie<sup>28</sup>. Swoje analizy oparł w głównej mierze na korespondencji Napoleona, której trzydziestodwutomową edycję zakończono w roku 1869. Tę samą korespondencję studiował Piłsudski kilka lat przed wybuchem Wielkiej Wojny<sup>29</sup>.

<sup>25</sup> H. Camon, *La manoeuvre libératrice du maréchal Piłsudski contre les Bolcheviks, août 1920. Étude stratégique*, Paris 1929, s. VI, 4 [wyd. pol. *Zwycięski manewr Marszałka Piłsudskiego przeciw Bolszewikom, Sierpień 1920. Studium strategiczne*, tłum. J.A. Teslar, Warszawa 1930].

<sup>26</sup> Wg Camona Napoleon skutecznie przeprowadził manewr na tyły przeciwnika 27 razy (nie licząc działań na Półwyspie Iberyjskim). Zob. H. Camon, *Napoleoński system wojny*, tłum. F. Lipiński, Warszawa 1926 [reprint Oświęcim 2010], s. 13.

<sup>27</sup> B. Colson, *Camon ou l'exégète de Napoléon*, „Stratégique” 1995, nr 4, s. 30–51. [[http://www.institut-strategie.fr/strat\\_060\\_Colson\\_Camon%20Napoleon.html](http://www.institut-strategie.fr/strat_060_Colson_Camon%20Napoleon.html), dostęp październik 2020 r.].

<sup>28</sup> M. Kukiel, *Przedmowa* [w:] H. Camon, *Napoleoński system...*, s. VII.

<sup>29</sup> „Do innych typów źródeł, na przykład do korespondencji, sięgał rzadko. Najlepiej znał oczywiście listy Napoleona Bonaparte. Zdaniem A. Śliwińskiego, jego listy z roku 1812 Marszałek przestudiował »aż po Witebsk«,

W latach 1903–1910 zostało wydane główne dzieło Camona – *La guerre napoléonienne*. Pierwsze tomy zawierały opis kampanii napoleońskich<sup>30</sup>, a kolejne – rozważania o metodach prowadzenia operacji<sup>31</sup> oraz rozgrywania bitew<sup>32</sup>. Po kilkunastu latach Camon podsumował swoje poglądy w syntezie *Le Système de guerre de Napoléon*<sup>33</sup>. Praca została przełożona na język polski i wydana w roku 1926 przez Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy. Na polski przekład najważniejszych tomów *La guerre napoléonienne* trzeba było zaczekać aż do XXI w.<sup>34</sup> Wcześniej pozostawały one znane fachowcom – kurs historii wojen napoleońskich pióra gen. Kukiela nosi bardzo wyraźne ślady lektury Camona<sup>35</sup>.

W rozważaniach na temat systemów operacyjnych francuski teoretyk wyszedł od ich podziału na „dwa różne style: główny, wojnę manewrową; oraz drugorzędny, wojnę pozycyjną. Tylko ta pierwsza mogła przynieść decydujący wynik, natomiast wojna pozycyjna prowadziła tylko do powolnego rozstrzygnięcia, osiągniętego przez wyczerpanie przeciwnika. Wszyscy wielcy wodzowie wykorzystywali wojnę manewrową”<sup>36</sup>. Dalej Camon skoncentrował się na problemie wyboru głównego teatru działań wojennych, gdzie miało dojść do rozbicia sił przeciwnika z wykorzystaniem manewru. W tym czasie na teatrze określonym jako drugorzędny należało według niego związać część wojsk nieprzyjaciela „poprzez wojnę pozycyjną, podczas gdy [...] cała kampania rozstrzygała się na głównym teatrze”<sup>37</sup>.

Bez trudu dostrzec można, że dowództwo polskie latem 1920 r. postępowało według tych reguł, jednoznacznie określając północny teatr działań wojennych (na którym operowały wojska polskiego Frontu Północnego i bolszewickiego Frontu Północno-Zachodniego) jako główny. Jednocześnie teatr południowy (Małopolskę Wschodnią), jako obszar drugorzędny, starano się utrzymać przez prowadzenie walk pozycyjnych (z udziałem części sił polskiego Frontu Środkowego i Frontu Południowego przeciwko bolszewickiemu Frontowi Południowo-Zachodniemu). Podobnego, jasnego określenia priorytetów zabrakło w dowództwie Armii Czerwonej, co doprowadziło do zbyt późnego przesunięcia części sił (w tym 1 Armii Konnej Budionnego) spod Lwowa na północ i umożliwiło polskiej grupie uderzającej znad Wieprza wykonanie zadania<sup>38</sup>.

---

a pamiętał je tak doskonale, że cytował w języku francuskim całe ustępy z korespondencji Napoleona z królem Hieronimem, z księciem Eugeniuszem i ks. Bassano”. Zob. A. Chwalba, *Józef Piłsudski jak historyk...*, s. 82. Por. H. Camon, *La manoeuvre...*, s. 4.

<sup>30</sup> H. Camon, *La guerre napoléonienne. Précis des campagnes*, t. I–II, Paris 1903.

<sup>31</sup> *Idem*, *La guerre napoléonienne. Les systèmes d'opérations: théorie et technique*, Paris 1907.

<sup>32</sup> *Idem*, *La guerre napoléonienne. Les batailles*, Paris 1910; *idem*, *La guerre napoléonienne. Les batailles – Atlas*, Paris 1910.

<sup>33</sup> *Idem*, *Le Système de guerre de Napoléon*, Paris 1923.

<sup>34</sup> *Idem*, *Wojna napoleońska. Systemy operacyjne: teoria i technika*, tłum. M. Mróz, Oświęcim 2012; *idem*, *Wojna napoleońska. Bitwy*, tłum. M. Mróz, Oświęcim 2013.

<sup>35</sup> M. Kukiel, *Wojny napoleońskie*, Warszawa 1927 [wyd. I – Warszawa 1921]. W uwagach bibliograficznych Kukiel kilkakrotnie wspomina o Camonie. Poza tym podział poszczególnych kampanii na etapy pozostaje bliźniaczo podobny do zaproponowanego przez Francuza.

<sup>36</sup> H. Camon, *Wojna napoleońska. Systemy operacyjne...*, s. 10.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 12.

<sup>38</sup> „W okresie walk nad Wisłą [...] stawało po stronie rosyjskiej ogółem trzydzieści sześć dywizji sowieckich – po polskiej stronie natomiast 29 dywizji nie licząc luźnych oddziałów (w tem formacje ukraińskie i białoruskie).

Przechodząc do omówienia manewru na tyły, Camon wskazał jego źródła (m.in. manewr Hannibala w bitwie nad Jeziorem Trazymeńskim). Określił też podział wojsk przeznaczonych do przeprowadzenia operacji. Masa wiążąca (front defensywny) miała za zadanie skupić na sobie wysiłek przeciwnika, związać go walką i wyczerpać. Kluczowa rola przypadała natomiast masie manewrowej, którą należało skoncentrować „w największej tajemnicy [...] niedaleko linii odwrotu przeciwnika, najbliżej jak to było możliwe”<sup>39</sup>. Sposób przeprowadzenia koncentracji polskiej grupy manewrowej (4 Armia i część 3 Armii) na linii Wieprza w znacznej mierze odpowiadał tym zaleceniom.

Uderzenie masy manewrowej na nieosłonięte linie komunikacyjne przeciwnika miało być oparte na zaskoczeniu i zdecydowanym atakowaniu wszystkich napotkanych po drodze oddziałów przeciwnika. Takiej właśnie sytuacji dotyczył (cytowany przez Camona) list Napoleona z kampanii 1806 r. Cesarz pisał w nim do marszałka Murata: „Atakujcie śmiało wszystko, co maszeruje; są to kolumny, które starają się dotrzeć do punktu zbiórki, a które dzięki szybkości moich ruchów nie zdążyły otrzymać na czas zmiany rozkazów”<sup>40</sup>. Kluczowa pozostawała szybkość działań grupy manewrowej, pozwalająca na dezorganizację tyłów przeciwnika i prowadząca do wybuchu paniki w jego szeregach<sup>41</sup>. Prawidłowe wykonanie manewru wiązało się więc ze złamaniem morale przeciwnika, co z kolei miało zaowocować korzystnym rozstrzygnięciem kampanii bez konieczności wdawania się w generalną bitwę.

Model ten został dość wiernie zrealizowany podczas uderzenia wykonanego przez polską grupę manewrową atakującą znad Wieprza. Piłsudski wspominał: „Zdecydowałem bowiem, o czym wszystkie wojska zawiadomiłem, uderzać szybko [...]. Zakazałem najzupełniej dbać o skrzydła, gdyż każda dywizja iść musiała naprzód tak szybko, jak mogła, nie myśląc wcale o tym, czy sąsiad z tej czy innej strony za nią nadąży”<sup>42</sup>. Wobec słabości liczebnej polskiej jazdy intensywne, wyczerpujące marsze musiała wówczas wykonać piechota, stanowiąca *gros* grupy manewrowej<sup>43</sup>. „W ciągu niespełna dwóch tygodni pułki uderzające znad Wieprza przebyły, walcząc, po 400–450 kilometrów, a większość pułków nacierających z przedmościa Warszawy po około 250–300 kilometrów w ciągu dziesięciu dni. [...] Kiedy natrafiano na opór, [piechota – M.B., W.G.] rozwijała się do walki, staczała bój, po czym kontynuowała pościg za nieprzyjacielem”<sup>44</sup>.

Kolejnymi etapami działań grupy manewrowej miały być zmiana linii operacyjnej (w przypadku Bitwy Warszawskiej miało to miejsce po oczyszczeniu przez Polaków szosy

---

Z tego na rosyjskim północno-zachodnim froncie biło się w sierpniu 1920 roku dwadzieścia dwie dywizyj z około dwudziestoma dywizjami piechoty i niespełna trzema dywizjami kawalerji po polskiej stronie. Obronę natomiast centralnego i południowego odcinka polskiego frontu, zagrożonego przez dwanaście sowieckich dywizyj, powierzone pięciu dywizjom piechoty, czterem brygadam kawalerji oraz luźnym formacjom ukraińskim nie przedstawiającym poważnej wartości. W ten sposób Naczelny Wódz polskiej armji, będąc słabszym na całym froncie, zapewnił sobie przewagę sił i środków na nadwiślańskim, a więc w danej chwili decydującym teatrze operacyjnym”.

Zob. W. Sikorski, *Nad Wisłą i Wkrą...*, s. 310.

<sup>39</sup> H. Camon, *Wojna napoleońska. Systemy operacyjne...*, s. 17.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 19; por. *Correspondance de Napoléon Ier publiée par ordre de l'Empereur Napoléon III*, t. XIII, Paris 2006 [reprint], nr 10 983.

<sup>41</sup> H. Camon, *Wojna napoleońska. Systemy operacyjne...*, s. 35.

<sup>42</sup> J. Piłsudski, *Rok 1920...*, s. 118.

<sup>43</sup> J. Odziemkowski, *Piechota polska w wojnie z Rosją bolszewicką 1919–1920*, Warszawa 2010, s. 723.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 725.

Warszawa–Brześć), a następnie osiągnięcie rubieży, którą Camon określił mianem bariery. Chodziło o wyprzedzenie cofających się sił przeciwnika i odcięcie im drogi odwrotu w oparciu o silną pozycję, zajęta najlepiej za przeszkodą terenową. W roku 1920 ten etap manewru (z różnych powodów) przeprowadzony został najslabiej, co pozwoliło znacznej części sił bolszewickich na odwrót w kierunku północno-wschodnim i uniknięcie odcięcia. Stało się ono jednak udziałem 4 Armii bolszewickiej, która wysunięta była najdalej na zachód. Jej oddziały zostały zatrzymane dzięki barierze utworzonej (z problemami) przez Wojsko Polskie nad Narwią i zmuszone do przejścia granicy z Niemcami<sup>45</sup>.

Możliwość takiego rozwoju wydarzeń Camon również przewidywał: „[...] manewr na tyły pozwalał osiągnąć dwa wyniki: jeden maksymalny, drugi minimalny. Wynik maksymalny stanowiło rozgromienie wrogiej armii [...]. Cel ten zostawał osiągnięty, jeśli udało się przeciąć linie odwrotu w tych miejscach, gdzie przechodziły one przez jakies przeszkody terenowe. [...] Wynik minimalny, stanowił odwrót nieprzyjaciela zagrożonego na swoich tyłach, a przez to zdobycie znacznych terenów. [...] Nawet jeśli manewr uda się tylko połowicznie, to zapewnia on, poprzez odwrót sił nieprzyjaciela, znaczne korzyści materialne i moralne”<sup>46</sup>.

\*\*\*

Polski sukces w Bitwie Warszawskiej dość szybko zaczęto porównywać ze zwycięstwem wojsk Ententy nad Marną we wrześniu 1914 r. Aliantom udało się wówczas wykorzystać lukę powstałą w ugrupowaniu armii niemieckich i ocalić Paryż. Skuteczna obrona stolicy i przejście z odwrotu do kontruderzenia stanowiły chyba jedyne podobieństwa między obydwoma bitwami. Choćby ze względu na znacznie większą skalę działań prowadzonych nad Marną, a także ich wynik, ściśle porównywanie nie wydaje się uzasadnione, na co zwrócili uwagę zarówno Józef Piłsudski, jak i jego przeciwnik z roku 1920 – Michaił Tuchaczewski<sup>47</sup>.

Camon dostrzegł z kolei podobieństwo między sytuacją z sierpnia roku 1920 a manewrem wileńskim Napoleona, przeprowadzonym na początku kampanii 1812 r.<sup>48</sup> To porównanie również wydaje się nie do końca trafne. Manewr wileński miał zagrozić tyłom armii rosyjskich. Zakończył się jednak niepowodzeniem, a poza tym (w wersji ostatecznej) nie zawierał w sobie pierwiastka kontruderzenia. Przeprowadzony został jako operacja typowo ofensywna.

Więcej podobieństw do Bitwy Warszawskiej można znaleźć w innych kampaniach z okresu wojen napoleońskich, niewskazanych przez Camona. W skali operacyjnej naj-

<sup>45</sup> Wódz naczelny miał poważne zastrzeżenia co do sposobu obsadzenia linii Narwi przez polską 1 Armię. Zob. J. Piłsudski, *Rok 1920...*, s. 128–130.

<sup>46</sup> H. Camon, *Wojna napoleońska. Systemy operacyjne...*, s. 23, 21.

<sup>47</sup> J. Piłsudski, *Rok 1920...*, s. 104, 106; M. Tuchaczewski, *Pochód za Wisłę*, Łódź 1989, s. 190; E.V. D’Abernon, *Osiemnasta decydująca bitwa...*, s. 179. W swojej analizie kampanii 1920 r. Piłsudski przywołuje też porównania do wojny niemiecko-francuskiej z lat 1870–1871 (przede wszystkim klęski Francuzów pod Sedanem). Nie odnosi ich jednak do samej Bitwy Warszawskiej.

<sup>48</sup> Analiza manewru zob. H. Bonnal, *Manewr wileński. Zarys strategii Napoleona i jego psychologii wojskowej (styczeń 1811–lipiec 1812)*, tłum. J. Błęszyński, Warszawa 1925 [oryg. *La manoeuvre de Vilna (1812), 1893–1895*].

więcej elementów wspólnych z działaniami z roku 1920 wykazuje kampania francuska 1814 r.<sup>49</sup> Przede wszystkim miała ona charakter defensywny (Cesarstwo zmagало się wówczas ze znacznie większą przewagą przeciwnika niż Polska w roku 1920). W pierwszym etapie działań zarówno Napoleon, jak i Piłsudski zmuszeni byli do stosowania obrony kordonowej, co przyniosło bardzo podobne (niekorzystne) rezultaty. W dalszej fazie kampanii obrońcy starali się wykorzystać (z różnym skutkiem) linie rzek oraz tereny podmokłe – zarówno do zahamowania postępów przeciwnika, jak i osłonięcia własnych manewrów<sup>50</sup>. Kiedy pod koniec marca 1814 r. Napoleonowi udało się zagrozić liniom komunikacyjnym wojsk koalicji antyfrancuskiej, okazało się, że znalazł się zbyt daleko od Paryża, który po krótkim oporze skapitulował. Błędu tego nie popełnił Piłsudski, powracając do Warszawy krótko po rozpoczęciu kontruderzenia znad Wierprza. Polski wódz naczelny działał jednak w innych warunkach niż Napoleon. Przewaga przeciwnika nie była tak przygniatająca jak w roku 1814. Poza tym polskie społeczeństwo, chociaż dotkliwie doświadczone działaniami z okresu Wielkiej Wojny, było zdecydowanie bardziej zdeterminowane do walki niż Francuzi po 25 latach niepokojów rewolucyjnych i nieustannych niemal wojen.

\*\*\*

Znany współczesny teoretyk wojskowy Martin van Creveld stwierdził, że „[...] wojna z lat 1914–1918 była pierwszą w historii, którą prowadzono głównie za pomocą maszyn, nie ludzi”<sup>51</sup>. Ta śmiała teza nie znalazłaby potwierdzenia w odniesieniu do konfliktu polsko-bolszewickiego. Pomimo wykorzystania czołgów, samolotów, radiostacji oraz broni maszynowej decydującą rolę odegrał w nim bowiem człowiek<sup>52</sup>. Specyficzne warunki, w jakich toczyły się zmagania z lat 1919–1920 (przede wszystkim bardzo niski stosunek zaangażowanych sił do przestrzeni, a także wykorzystanie niewielkich ilości nowoczesnego sprzętu wojskowego w porównaniu do sytuacji z Wielkiej Wojny), pozwoliły na ściśle zastosowanie manewru rodem z XIX w., co przyniosło zadziwiające rezultaty. Brakuje bezpośredniego dowodu na to, że Józef Piłsudski znał prace Huberta Camona. Pewne jest natomiast, że wódz naczelny posiadał gruntowną wiedzę na temat kampanii napoleońskich, rozumiał istotę manewrów prowadzonych przez cesarza Francuzów, a także miał dość odwagi i charyzmy, żeby przenieść te doświadczenia na pole bitwy wieku XX.

<sup>49</sup> Po polsku dostępne jest klasyczne opracowanie Henri Houssay'a (*Kampania 1814. Od inwazji do abdykacji Napoleona*, Oświęcim 2014 [oryg. 1814, Paris 1888]). Wśród nowszych prac można wymienić np.: J.O. Boudon, *Napoléon et la campagne de France 1814*, Paris 2014; G. Bouan, *Napoléon perd l'Europe (janvier-avril 1814)*, Paris 2014. Praca Bouana (emerytowanego oficera francuskich służb specjalnych) zawiera wnikliwy opis kampanii z punktu widzenia historii wojskowej.

<sup>50</sup> A. Aksamitowski, *Obronna rola rzek północnego Mazowsza w lipcu i sierpniu 1920 roku* [w:] *Bitwa Warszawska 1920 roku...*, s. 132, 141–143.

<sup>51</sup> M. van Creveld, *Dowodzenie na wojnie. Od Aleksandra do Szarona*, Warszawa 2014, s. 248 [oryg. *Command in war*, Cambridge, Mass. 1985].

<sup>52</sup> D'Aberton zanotował: „Wojnę polsko-rosyjską należałoby zaliczyć do zgoła odmiennej epoki, wcześniejszej przynajmniej o 200 lat”. Zob. E.V. D'Aberton, *Osiemnasta decydująca bitwa...*, s. 126.

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

#### Źródła drukowane

- Bitwa Warszawska 13–28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. II: (17–28 VIII), oprac. M. Tarczyński i in., Warszawa 1996.
- Correspondance de Napoléon Ier publiée par ordre de l'Empereur Napoléon III*, t. XIII, Paris 2006 [reprint].
- D'Abernon E.V., *Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata pod Warszawą 1920 r.*, Warszawa 1932.
- Camon H., *La manoeuvre libératrice du maréchal Piłsudski contre les Bolcheviks, août 1920. Étude stratégique*, Paris 1929.
- Camon H., *Napoleoński system wojny*, tłum. F. Lipiński, Warszawa 1926 [reprint Oświęcim 2010].
- Camon H., *Wojna napoleońska. Systemy operacyjne: teoria i technika*, tłum. M. Mróz, Oświęcim 2012.
- Piłsudski J., *Rok 1920*, Łódź 1989.
- Sikorski W., *Nad Wisłą i Wkrą. Studium z polsko-rosyjskiej wojny 1920 roku*, wyd. V, Warszawa 2015.
- Sosnkowski K., *Wybór pism*, oprac. J. Kirszak, Wrocław 2009.
- Tuchaczewski M., *Pochód za Wisłę*, Łódź 1989.
- Żeligowski L., *Wojna w roku 1920. Wspomnienia i rozważania*, Warszawa 1930.

### OPRACOWANIA

- Bitwa Warszawska 1920 roku. W obronie niepodległości*, red. J. Odziemkowski, Warszawa 2006.
- Bonnal H., *Manewr wileński. Zarys strategii Napoleona i jego psychologii wojskowej (styczeń 1811 – lipiec 1812)*, tłum. J. Bleszyński, Warszawa 1925.
- Bouan G., *Napoléon perd l'Europe (janvier-avril 1814)*, Paris 2014.
- Boudon J.O., *Napoléon et la campagne de France 1814*, Paris 2014.
- Chwalba A., *Józef Piłsudski historyk wojskowości*, wyd. II popr., Kraków 2007.
- Colson B., *Camon ou l'èxègete de Napoléon*, „Stratégique” 1995, nr 4.
- Creveld van M., *Dowodzenie na wojnie. Od Aleksandra do Szarona*, Warszawa 2014.
- Depczyński M., Elak L., *Rosyjska sztuka operacyjna w zarysie*, Warszawa 2020.
- Dryblak Ł., *Wpływ francuski na rozwój Wojska Polskiego w latach 1919–1920 [w:] Na z góry upatrzonych pozycjach*, red. B. Międzybrodzki, M. Gajda, K. Fudalej, M. Przeperski, Warszawa–Zabrze 2011, s. 273–279.
- Garlicki A., *Józef Piłsudski 1867–1935*, Warszawa 1989.
- Guelton F., *La France et la guerre polono-bolchevique*, „Annales – Centre Scientifique de l'Académie Polonaise des Sciences à Paris” 2013, t. 13.
- Handelsman M., *Józef Piłsudski jako historyk [w:] Idea i czyn Józefa Piłsudskiego*, red. W. Sieroszewski, Warszawa 1934.
- Houssaye H., *Kampania 1814. Od inwazji do abdykacji Napoleona*, Oświęcim 2014.
- Kukiel M., *Bitwa Warszawska*, oprac. K. Filipow, Z. Wawer, Warszawa 2005.
- Kukiel M., *Wojny napoleońskie*, Warszawa 1927.



- Landmann T., *Wybrane dziedziny aktywności Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce w latach 1919–1920 ze szczególnym uwzględnieniem kontekstu wojny polsko-bolszewickiej*, „Wrocławskie Studia Wschodnie” 2018, t. 22.
- Mróz M., *Utworzenie Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2019, t. 20, z. 3.
- Odziemkowski J., *Piechota polska w wojnie z Rosją bolszewicką 1919–1920*, Warszawa 2010.
- Przybyło Ł., *Doktryny wojenne. Historia i ocena*, Warszawa 2018.
- Rola-Arciszewski S., *Sztuka dowodzenia na zachodzie Europy*, wyd. II, Oświęcim 2013.
- Schramm T., *Francuskie misje wojskowe w państwach Europy Środkowej 1919–1938*, Poznań 1987.
- Strychalski J., *Spór o autorstwo planu Bitwy Warszawskiej 1920 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1990, t. 35, nr 1–2.
- Suleja W., *Józef Piłsudski*, Wrocław 2009.
- Tarczyński M., *Cud nad Wisłą. Bitwa Warszawska 1920*, Warszawa 1990.
- Wojna polsko-rosyjska 1919–1920 i jej międzynarodowe odniesienia z perspektywy 90-lecia*, red. J. Ślipiec, T. Kośmider, Warszawa 2010.

## Elementy napoleońskiego systemu wojny w Bitwie Warszawskiej

Celem tekstu jest odpowiedź na pytanie o inspiracje, jakimi kierował się Józef Piłsudski, podejmując przygotowania do stoczenia Bitwy Warszawskiej. Źródła wskazują, że polski wódz naczelny zdecydowanie odrzucał zachodnią doktrynę wojenną ukształtowaną w oparciu o doświadczenia I wojny światowej. Pierwszorzędną rolę przypisywał natomiast manewrowi, wykorzystując podczas Bitwy Warszawskiej schemat napoleońskiego uderzenia na linie komunikacyjne przeciwnika. W tekście zaprezentowano poglądy francuskiego teoretyka wojskowego przełomu XIX i XX w. Huberta Camona, który przeanalizował elementy składowe manewrów stosowanych przez Napoleona i jako pierwszy dostrzegł ich podobieństwo do rozwiązań wykorzystanych podczas Bitwy Warszawskiej.

### SŁOWA KLUCZOWE

Bitwa Warszawska, Józef Piłsudski, Napoleon, Hubert Camon

## Elements of the Napoleonic War System in the Battle of Warsaw

The paper aims to answer the question about the inspirations that guided Józef Piłsudski when preparing for the Battle of Warsaw. Sources indicate that the Polish Commander-in-Chief strongly rejected the western war doctrine based on the experience of World War I. Instead, he attributed the primary role to manoeuvre, using the Napoleonic pattern of striking the enemy's lines of communication during the Battle of Warsaw. The

text presents the views of French military theorist of the turn of the 19th and 20th centuries, Hubert Camon, who analysed the components of the manoeuvres used by Napoleon and was the first to notice their similarity to the solutions used during the Battle of Warsaw.

#### KEYWORDS

Battle of Warsaw, Józef Piłsudski, Napoleon, Hubert Camon

**MARCIN BARANOWSKI** – historyk wojskowości, doktor, adiunkt w Instytucie Historii KUL. Zajmuje się wojskowością epoki napoleońskiej oraz dziejami myśli wojskowej. Autor dwóch książek i kilkunastu artykułów związanych z tą problematyką. Wydał z rękopisu pracę Ignacego Prądzyńskiego *O sztuce wojennej. Kurs taktyki*.

**MARCIN BARANOWSKI** – military historian, PhD, assistant professor at the Institute of History of the John Paul II Catholic University of Lublin. He studies the military history of the Napoleonic period and the history of military thought. He is the author of two books and over a dozen articles related to this issue. He published from the manuscript Ignacy Prądzyński's work *On the art of war. Tactics course*.

**WOJCIECH GIZICKI** – socjolog, specjalista w obszarze bezpieczeństwa narodowego, doktor habilitowany, profesor KUL. Wykładowca Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, zainteresowania: bezpieczeństwo narodowe i obronność, współpraca regionalna w Europie Środkowej. Autor lub współautor prac: *Geopolityka Trójmorza*, „Przestrzeń Społeczna (Social Space)” 2019, nr 1 (współautor P. Łoś); *A Security Community. Poland and Her Visegrad Allies: the Czech Republic, Hungary and Slovakia*, Lublin 2013 oraz *Security in the Light of Select Philosophical and Social Concepts. Between Theory and Practice*, „Philosophy. Sociology” 2013, nr 3.

**WOJCIECH GIZICKI** – Sociologist, expert of national security habilitated doctor, associate professor at the John Paul II Catholic University of Lublin. Research interests: defence and national security, regional cooperation in Central Europe. Publications: *Geopolityka Trójmorza, Przestrzeń Społeczna*, „Social Space” 2019, nr 1; *A Security Community. Poland and Her Visegrad Allies: the Czech Republic, Hungary and Slovakia*, Lublin 2013; *Security in the Light of Select Philosophical and Social Concepts. Between Theory and Practice*, „Philosophy. Sociology” 2013, nr 3.

MIKHEIL BAKHTADZE

Państwowy Uniwersytet w Tbilisi

ORCID 0000-0002-3623-9924

## REFERATY INFORMACYJNE ODDZIAŁU II SZTABU GENERALNEGO WOJSKA POLSKIEGO NA TEMAT WOJNY ROSYJSKO-GRUZIŃSKIEJ 1921 R.

W Archiwum Akt Nowych znajduje się wiele dokumentów będących źródłem ciekawych informacji na temat Gruzjińskiej Republiki Demokratycznej oraz na temat Gruzji jako takiej i gruzińskiej emigracji z lat dwudziestych i trzydziestych XX w. (bardzo interesujące dokumenty przechowywane są również w Archiwum Wojskowym). Sądzę, że przechowywane w AAN dokumenty dotyczące Gruzji i Gruzynów można podzielić na trzy grupy. Do pierwszej należą dokumenty zbadane i opublikowane już przez badaczy polskich i gruzińskich pracujących w Polsce. Nie są to publikacje szeroko znane w gruzińskim środowisku naukowym, ponieważ większość z nich została napisana po polsku. Druga grupa to źródła znane polskim historykom, ale z różnych przyczyn jeszcze nieopublikowane. Trzecią grupę stanowią dokumenty, na które polscy uczeni nie zwrócili jeszcze uwagi, ponieważ nie zawierały one interesujących z ich punktu widzenia informacji. Są one jednak ciekawe dla historyków gruzińskich. „Gruzjińskie” źródła AAN są rozproszone po różnych zespołach archiwalnych. Przebywając w Warszawie, w ramach stypendium związanego z Nagrodą im. Tytusa Filipowicza, ustanowioną z inicjatywy Instytutu Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego, zapoznałem się z niektórymi dokumentami znajdującymi się w następujących zespołach archiwalnych: Sztab Główny w Warszawie – zespół 1190, Attachés wojskowi RP – 1191, Ministerstwo Spraw Wojskowych w Warszawie – 1192. Wśród tych zasobów najbardziej interesujący okazał się na tym etapie mojej pracy zespół attaché wojskowych.

W tym miejscu chciałbym skupić się na dokumentach polskiego attaché wojskowego w Waszyngtonie (te archiwalia, oczywiście, znajdują się również w innych zespołach). Dokumentacja ta jest znana i została zbadana przez polskich historyków, ale nie w tym zakresie, który nas interesuje. Mam tu na myśli referaty informacyjne Oddziału II Sztabu

Generalnego Wojska Polskiego. Były one sporządzane cyklicznie (raz na dwa tygodnie) i poddawano w nich analizie politykę wewnętrzną i zagraniczną Rosji Sowieckiej. Interesują mnie referaty informacyjne przygotowane przez ten oddział w 1921 r. Obok innych tematów pojawia się tam kwestia wojny rosyjsko-gruzińskiej 1921 r. i zaprowadzenia władzy sowieckiej w Gruzji.

Jest oczywiste, że Oddział II Sztabu Generalnego WP bazował na informacjach, zarówno oficjalnych, jak i nieoficjalnych. Tych pierwszych dostarczała przede wszystkim sowiecka prasa, o czym świadczy kilka fraz w badanych dokumentach. W narracji dotyczącej wojny rosyjsko-gruzińskiej zaznacza się na przykład, że „przebieg działań wojennych i oficjalne stanowisko rządu RSFSR nie są dotychczas znane”. Znajdują się tam również dokładne odniesienia do oficjalnych dokumentów (oficjalne oświadczenia czy zapytania wystosowane przez Demokratyczną Republikę Gruzji lub sowiecką Rosję). Dokument zawiera omówienie działań wojennych, sporządzone jednak – jak sądzę – na podstawie informacji nieoficjalnych pochodzących z Gruzji, a nie ze źródeł sowieckich.

Kto mógł być gruzińskim źródłem informacji Oddziału II polskiego Sztabu Generalnego?

Wszystko wskazuje na to, że polski wywiad miał w Gruzji rezydentów. Możliwe, że jednym ze źródeł byli polscy dyplomaci w Konstantynopolu, wśród nich attaché wojskowy. Do jego obowiązków należała obserwacja sytuacji i zdobywanie informacji na temat Kaukazu Południowego<sup>1</sup>. Jak zaznacza się w polskiej literaturze naukowej, attaché wojskowy w Konstantynopolu wiedział więcej o wydarzeniach na Kaukazie niż jego kolega w Moskwie. Kaukaz oraz południowa Ukraina i Turkiestan wchodziły w obszar zainteresowania attachatu w Stambule<sup>2</sup>. Pierwsza placówka wywiadowcza na terytorium Turcji została założona przez kapitana Mariana Piotrowskiego w Konstantynopolu i działała w latach 1920–1921. Utrzymywała ona rezydentów w Tbilisi i Batumi<sup>3</sup>. Na Kaukazie działania prowadziła również inna polska struktura wywiadowcza. Chodzi o wywiad Polskiej Organizacji Wojskowej, który działał tam od 1919 r. Kaukaz był podzielony na sześć okręgów. Jednym z nich był okręg tbiliski, składający się z dwóch placówek – w Tbilisi i w Batumi<sup>4</sup>. W drugiej połowie maja wywiad POW informował na przykład o sytuacji w Jelizawietopolu, a w czerwcu o antysowieckich wystąpieniach w Dagestanie i Czeczenii. W polskiej literaturze naukowej stwierdza się, że większość tych informacji była wynikiem analizy lokalnej prasy<sup>5</sup>. Większość zapewne tak, ale nie wszystkie. Rezydenci na pewno donosiliby również o tym, co sami widzieli i słyszeli. Konstantynopol był wszak bardzo ważnym ośrodkiem pracy wywiadowczej. Dzięki dobremu skomunikowaniu z południową Rosją i Polską był często odwiedzany przez szefów filii struktur działających na Bliskim Wschodzie i Kaukazie. Rozważano tam kwestie dotyczące współpracy i wymieniano się informacjami na temat Rosji<sup>6</sup>. Zagadnienie działalności polskiego wywiadu na Kaukazie,

<sup>1</sup> A. Peplński, *Wywiad polski na ZSRR 1921–1939*, Warszawa 2010, s. 66–68, 99.

<sup>2</sup> R. Majzner, *Attachaty wojskowe Drugiej Rzeczypospolitej 1919–1945*, Częstochowa 2014, s. 343.

<sup>3</sup> A. Peplński, *Wywiad polski...*, s. 178.

<sup>4</sup> A. Peplński, *Wywiad w wojnie polsko-bolszewickiej 1919–1920*, Warszawa 1999, s. 137.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 138.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 138–139.

również w Gruzji, w latach 1919–1920 jest przedmiotem pracy Andrzeja Pepłońskiego<sup>7</sup> i ograniczę się w tym zakresie do powyższych uwag ogólnych<sup>8</sup>, ponieważ celem niniejszego opracowania nie jest ocena pracy polskiego wywiadu. Jedno jest pewne – polski wywiad działał w Gruzji w lutym i marcu 1921 r., zbierał informacje i wysyłał je do Warszawy.

Informacje napływały także zapewne od polskich dyplomatów, którzy znajdowali się w Tbilisi na początku 1921 r. Wśród nich w pierwszej kolejności należy wymienić konsula Białobrzeskiego i Wacława Ostrowskiego, który – nawiasem mówiąc – jako przedstawiciel Polski uczestniczył w bankiecie w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Gruzji 7 lutego 1921 r. (bankiet zorganizowano z okazji uznania *de iure* Gruzji przez Anglię, Francję i Włochy)<sup>9</sup>. Nie wykluczam też, że strona polska otrzymywała pewne informacje również od mieszkających w Tbilisi Polaków.

W referatach przygotowywanych przez Oddział II polskiego Sztabu Generalnego trudno znaleźć informacje na temat wojny rosyjsko-gruzińskiej 1921 r., które nie byłyby znane badaczom gruzińskim. Jednak dzięki wspomnianym dokumentom można uściślić pewne szczegóły. Celem artykułu nie jest ocena skuteczności działania polskiego wywiadu, konkretnie zaś Oddziału II Sztabu Generalnego i wykrycie źródeł, z których czerpał on informacje. Wymagałoby to analizy wielu dokumentów i literatury naukowej, których z przyczyn obiektywnych nie udało mi się przestudiować. Wiadomości na temat Gruzji trafiały do referatów informacyjnych już w 1920 r. Wskazują na to dokumenty znajdujące się w polskim Centralnym Archiwum Wojskowym, z którymi mogłem zapoznać się dzięki uprzejmości dr. Pawła Libery. Chciałbym jednak jeszcze raz podkreślić, co jest moim zadaniem w ramach niniejszego opracowania – chodzi o analizę tych referatów, które dotyczą konkretnie wojny rosyjsko-gruzińskiej 1921 r. Co ważne, te dokumenty są interesujące w związku z dwiema kwestiami. Pierwsza z nich to pytanie o to, jaki był zakres wiedzy polskiego Sztabu Generalnego, tzn. jak dobrze był poinformowany; druga – w jakim stopniu informacje zawarte w referatach odpowiadały rzeczywistości.

Fakt, że kwestia gruzińska znajduje odzwierciedlenie w tych dokumentach, wskazuje, iż polskie władze interesowały się Kaukazem Południowym, w tym Gruzją.

Pierwsza informacja o wojnie rosyjsko-gruzińskiej pojawia się w opracowaniu referującym stan na 1 marca 1921 r. Oto ta informacja:

### Nr 1

#### Wojna Gruzji z Sowietami

Przygotowywana od dawna przez bolszewików akcja przeciwko Gruzji znalazła wyraz w rozpoczętych działaniach zbrojnych kaukaskich republik sowieckich. Punktem wyjścia stało się powstanie prosowieckie, jakie wybuchło 11 II w strefie neutralnej gruzińsko-armeńskiej. Przedstawiciel Rosji w Tyflisie zaproponował rządowi gruzińskiemu udanie

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 137–144.

<sup>8</sup> Np. sekretarzem ambasady w Tbilisi był Michał Rogóyski, który działał pod pseudonimem „Wrzesień” i nadzorował placówki wywiadowcze w Jelizawietopolu, Baku, Batumi, Erywaniu i Tbilisi. W Tbilisi działalność wywiadowczą prowadzili również porucznik Wojtek i jego zastępca – student Domański, a w Batumi – Holeccka (*ibidem*, s. 140, 143–144).

<sup>9</sup> „Sakartwelos Respublika”, 12 II 1921, nr 33.

się do rejonu powstania jakoby dla pertraktacji z powstańcami; rząd tyfliski odmówił. Około 14 II oddziały sowieckie armeńsko-rosyjskie (?) zaatakowały Gruzję w rejonie na południe od Sadachlo (przy linii kolei Tyflis–Aleksandropol) i Woroncowki (płn. wsch. od Aleksandropola). W nocy z 15 na 16 II działania wojenne rozszerzyć się miały na granicę Azerbejdżańską.

Siła wojsk gruzińskich wynosić ma ogółem około 60 000 ludzi, gwardii ludowej – 20 000. Rząd Tyfliski zarządził mobilizację do 40. roku życia.

Przebieg operacji wojennych i oficjalne stanowisko rządu RSFSR nie są dotychczas znane. 25 II oddział czerwonych powstańców zajął Tyflis. W Armenii, w związku z operacjami wojennymi wybuchło jakoby powstanie antysowieckie.

Rząd Gruzji oraz Misje i Przedstawicielstwa państw obcych przeniosły się do Batumi. Z Konstantynopola do Batumi zostały skierowane okręty angielskie i francuskie.

Rząd Gruzji, za podpisem prezesa rządu i Konstytuanty Noego Żordanii, wydał odezwę do rządów i ludów świata, w której protestuje przeciwko perfidnemu postępowaniu sowieców, które, oświadczając o swej gotowości pokojowego załatwienia spraw spornych i zapewniając o zamiarze wysłania delegatów w tym celu (oświadczenie armeńskiego komisarza spraw zagr[anicznych] Bekzadiana), przygotowywało zdradzieckie uderzenie na Gruzję.

#### Życie polityczne w Gruzji.

Na czele rządu stoi Noe Żordania, prezes Konstytuanty; zastępcą jego w rządzie jest Dżaparydze.

Stanowisko ministra spraw zagranicznych zajmuje Gegeczkori, mieńszewik, przebywający w Paryżu; zastępcą jego jest Sabachtaraszwili, również s[ocjal]d[emokrata], ministrem spraw wewnętrznych jest Noe Ramiszwili, s[ocjal]d[emokrata], ministrem wojny jest Lordkipanidze, człowiek cywilny, cieszący się opinią bardzo energicznego i zdolnego; zastępcą jego jest gen. ks. Sandro Gezewanow.

Na czele gwardii ludowej, złożonej głównie z członków i zwolenników partii s[ocjal]-d[emokratycznej], stoi wpływowy socjalista Waliko Dżugeli.

W dyspozycji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych znajduje się tzw. *osobyj otriad*, odpowiadający żandarmerji.

Rządzącą partią są socjalni demokraci. Z kolei silną partią są nacjonalisci.

Komuniści gruzińscy narodowi dążą do zbolszewizowania ustroju Gruzji bez uzależnienia się od Rosji. Oprócz nich czynni są w Gruzji agitatorzy rosyjskich bolszewików, kierowani przez przedstawicielstwo tyfliskie Rosji sowieckiej. Przedstawicielem sowieców jest obecnie Aron Szejnman, pomocnikiem jego Sergo Kaftaradze, Gruzin z pochodzenia<sup>10</sup>.

Dokument składa się z dwóch części. W pierwszej mowa jest o działaniach zbrojnych, a w drugiej przedstawiona jest krótka analiza sytuacji politycznej i struktury organizacyjnej Gruzji.

<sup>10</sup> Referat informacyjny z dnia 1 III 1921 r. Kaukaz. Wojna Gruzji z Sowietami. Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), z. 1191, t. A II 154, k. 66–68.

Na początku dokumentu słusznie zaznaczono, że militarna agresja przeciwko Gruzji była wcześniej przygotowana<sup>11</sup>. Co do udziału w niej sowieckich republik na Kaukazie, mowa tu o Armenii i Azerbejdżanie, co również jest częściowo trafne. Demokratyczna Republika Gruzji miała oficjalne granice z sowiecką Armenią i sowieckim Azerbejdżanem i to właśnie z ich terytorium przystąpiono do ataku. W dokumencie prawidłowo określono również datę. W nocy z 11 na 12 lutego gruzińskie siły zbrojne zostały zaatakowane i rzeczywiście znajdowały się one wówczas w strefie neutralnej<sup>12</sup>. W ofensywie brały udział jednostki wojskowe sowieckiej Armenii i sowieckiej Rosji, dokładnie wskazano również kierunek natarcia na Sadachlo<sup>13</sup> i Woroncowkę<sup>14</sup>. Po nieudanym kontrataku oddziałów gruzińskich przeciwnik wznowił natarcie właśnie 14 lutego. W referacie wskazuje się również, kto dokładnie zaatakował armię gruzińską – armeńsko-rosyjska armia sowiecka. W dokumencie informacji tej towarzyszy znak zapytania. Najwidoczniej była to informacja niesprawdzona lub niedostatecznie wiarygodna, choć Sztab Generalny Demokratycznej Republiki Gruzji od samego początku informował, że atak w strefie neutralnej jest dziełem sowieckich wojsk armeńsko-rosyjskich<sup>15</sup>. 16 lutego zasadnicza części XI Armii sowieckiej wtargnęła do Gruzji od strony Czerwonego Mostu i Mostu Połło. W ten sposób obszar działań wojennych został faktycznie poszerzony aż do granicy z Azerbejdżanem.

Ciekawa jest również informacja o tym, że „Przedstawiciel Rosji w Tyflisie proponował rządowi gruzińskiemu udanie się do rejonu powstania jakoby dla pertraktacji z powstańcami; rząd tyfliski odmówił”.

Propozycja Szejnmana nie została wówczas opublikowana w gruzińskiej prasie, nie opublikowano również żadnej odpowiedzi. Po wtargnięciu zasadniczej części XI Armii od strony Azerbejdżanu aresztowani zostali zarówno Szejnman, jak i Kaftaradze. O propozycji przedstawiciela RSFRS milczą również najważniejsze książki na temat sowietyzacji Gruzji wydane w czasach ZSRS. Jedynym źródłem jest w tym przypadku gazeta „Prawda”, w której 18 lutego 1921 r. (kiedy XI Armia docierała już do Tbilisi i przygotowywała się do pierwszego szturmu) opublikowano krótki komunikat: „W Gruzji. O powstaniu w strefie neutralnej. Władykaukaz. 14 lutego. Przedstawiciel Rosji w Tbilisi tow. Szejnman złożył rządowi Gruzji propozycję, by pozwolono mu na wyjazd w rejon działań powstańców w celu przeprowadzenia rokowań. Rząd gruziński nie przyjął tej propozycji (Rosyjska Agencja Telegraficzna)”<sup>16</sup>. Już sama ta oferta wskazywała na podstęp i – co oczywiste –

<sup>11</sup> Pierwszą próbę sowietyzacji Gruzji podjęto na początku maja 1920 r. Wtedy to siły zbrojne Gruzji rozgromiły jednostki sowieckiej XI Armii.

<sup>12</sup> Strefa neutralna została utworzona w grudniu 1918 r., po wojnie armeńsko-gruzińskiej. Wojnę rozpoczęła strona armeńska i w początkowej jej fazie miała przewagę. Działania wojenne prowadzono na terytorium gruzińskim. Pod koniec grudnia gruzińskie siły zbrojne rozpoczęły kontrnatarcie i odepchnęły przeciwnika. 31 grudnia, dzięki pośrednictwu Brytyjczyków, zakończono działania zbrojne. Południowa część powiatu borczalińskiego, którą przed wojną kontrolowała Gruzja, a do której pretensje rościła sobie Armenia, została ogłoszona strefą neutralną. Podczas wojny armeńsko-tureckiej 1920 r. armia Gruzji na podstawie porozumienia ze stroną armeńską z 13 grudnia weszła do strefy neutralnej na trzy miesiące.

<sup>13</sup> Pograniczna wioska na obecnej granicy Gruzji i Armenii.

<sup>14</sup> Dzisiejszy Taszyr w Armenii.

<sup>15</sup> „Sakartwelos Respublika”, 15 II 1921, nr 35.

<sup>16</sup> L. Toidze, *Interwencja, okupacja, przymusowa sowietyzacja, faktyczna aneksja. Przyczynek do oceny wojny rosyjsko-gruzińskiej w lutym – marcu 1921 r.*, Tbilisi 1991, s. 93.

rząd gruziński odmówił. Zagadka polega tu na czymś innym: czy taka propozycja rzeczywiście padła, czy był to wymysł sowieckiej propagandy. W tym miejscu przydatna okazuje się informacja zawarta w referacie, która potwierdza, że taką propozycję rzeczywiście złożono. Podczas sporządzania referatu korzystano z gazety „Prawda”, ale moim zdaniem korzystano nie tylko z sowieckiej prasy, lecz również z informacji z miejsca wydarzeń, tj. z Gruzji. W referacie pada jedno istotne słowo – „jakoby”. Jest to wyraz pesymizmu autorów referatu wobec propozycji Szejnmana. Raportujący lub ich informatorzy rozumieli, że oferta jest dyplomatycznym podstępem i nie jest realna. Taka ocena tej propozycji może być oparta nie na informacjach zaczerpniętych z „Prawdy”, lecz na wiadomościach pochodzących z regionu, w którym toczyła się akcja, tj. z Gruzji. Kiedy wspominałem, że pewne informacje z referatu mogą zostać wykorzystane w celu potwierdzenia niektórych faktów, miałem na myśli właśnie ten przykład. Poza tym ocena, którą wobec propozycji przedstawiciela sowieckiej Rosji wyraża słowo „jakoby”, pokazuje, że również polska strona rozumiała obłudę tej oferty.

W referacie znacznie zawyżono liczebność regularnej armii gruzińskiej do 60 tys. ludzi. Sztab Generalny miał plan, by stworzyć armię tej wielkości, ale w rzeczywistości nigdy nie była ona aż tak duża. Szef Sztabu Generalnego gen. Zakariadze pisał: „Marzyliśmy o stworzeniu sześćdziesięcioletniej armii, ale przez brak uzbrojenia to marzenie pozostało marzeniem (choć liczbą wyszkolonych żołnierzy w Gruzji przewyższała dwieście tysięcy. Odpowiednia kadra dowodząca również była gotowa)”<sup>17</sup>. Najwyższy poziom mobilizacji armia gruzińska osiągnęła latem 1920 r. (w czasie pierwszej wojny z Rosją sowiecką). Według danych Sztabu Generalnego Gruzji stan armii tego państwa na 25 sierpnia 1920 r. wynosił 37 667 ludzi, ale w rzeczywistości gotowych do działania było ich 25 891<sup>18</sup>. Znacznie bardziej realistycznie autorzy referatu oszacowali liczebność Gwardii Ludowej, w której służyło ok. 15–16 tys. ludzi<sup>19</sup>.

W referacie słusznie mowa jest o tym, że 25 lutego jednostki Armii Czerwonej zajęły Tbilisi. Nie były to jednak oddziały powstańcze, jak zapisano w dokumencie, lecz regularne jednostki sowieckiej XI Armii<sup>20</sup>.

<sup>17</sup> A. Zakariadze, *Demokratyczna Republika Gruzji*, „Jeździec” 1994, nr 1–4, s. 55 [tekst i czasopismo w jęz. gruzińskim].

<sup>18</sup> Centralne Archiwum Państwowe Gruzji, F. 1969, op. 2, d. 146, s. 3.

<sup>19</sup> Centralne Historyczne Archiwum Państwowe Gruzji, F. 1969, op. 1, d. 670.

<sup>20</sup> W nocy z 18 na 19 lutego 1921 r. jednostki Armii Czerwonej rozpoczęły pierwszy atak na Tbilisi i poniosły klęskę, do niewoli dostało się ok. 1500 czerwoarmistów. Obrona Tbilisi trwała tydzień. 24 lutego oddziały XI Armii przystąpiły do zmasowanego natarcia, ale nie przyniosło ono sukcesu. Jednak gruziński głównodowodzący gen. Kwinitadze postanowił tymczasowo opuścić Tbilisi i przed ósmą wieczorem wydał rozkaz o odrocie. Gen. Kwinitadze obawiał się, że przeciwnik wykona szeroko zakrojony manewr oskrzydający i rozpocznie oblężenie miasta, dlatego też wycofał się do Mcchety w celu przegrupowania sił, mobilizacji rezerw i organizacji kontrataku. Jedynym przeciwnikiem tego planu był generał Odiszelidze, doradca wojskowy szefa rządu i były głównodowodzący, który stracił stanowisko 16 lutego w wyniku klęski, jaką poniosły wojska gruzińskie w pierwszym etapie wojny. Według niego wycofanie się z Tbilisi podkopałoby morale armii. Niestety miał rację. Armia gruzińska i oddziały gwardii opuściły stolicę na rozkaz gen. Kwinitadzego 25 lutego rano. **Generał Georgi Kwinitadze** (1874–1970) – uczestnik wojny rosyjsko-japońskiej i I wojny światowej. Od 1918 r. generał. Założyciel i komendant szkoły wojskowej w Tbilisi. W latach 1918–1921 brał udział w wielu operacjach bojowych. W czasie pierwszej wojny z Rosją w 1920 r. był głównodowodzącym wojsk gruzińskich. 16 lutego 1921 r. ponownie nominowany na stanowisko głównodowodzącego. Od 1921 r. na emigracji we Francji. **Generał Ilija Odiszelidze** (1865–1925) –



Prawdziwa jest również informacja o wybuchu antysowieckiego powstania w Armenii. Interesujące jest to, że przewodniczący powstańczego komitetu Simon Wracjan wysłał telegram do Noego Żordanii, w którym informował o wybuchu powstania w Armenii 18 lutego rano<sup>21</sup>. Walka Gruzji z sowiecką Rosją była na rękę antysowieckim powstańcom w Armenii, a powstanie Ormian – wojskom gruzińskim.

Ciekawe jest pytanie, dlaczego w referatach informacyjnych polskiego Sztabu Generalnego mowa o „czerwonych powstańcach”, podczas gdy w działania zbrojne w sposób otwarty zaangażowały się wojska sowieckie. Udział jednostek Armii Czerwonej w tych wydarzeniach był dla polskiego dowództwa oczywisty i widać to w tych właśnie referatach. Sądzę, że informacja o „czerwonych powstańcach” pochodzi ze źródeł oficjalnych i do referatów trafiła w sposób automatyczny. Strona polska doskonale wiedziała, że nie było żadnego powstania „mas pracujących” i że Armia Czerwona nie przysłała im z pomocą, lecz rozpoczęła działania wojenne przeciwko niezależnemu państwu. Widać to w analizowanych referatach. Pierwszy z nich zaczyna się od słów: „Przygotowywana od dawna przez bolszewików akcja przeciwko Gruzji”. To rząd sowiecki i jego źródła mówiły o „buntownikach”. Na przykład 27 lutego gazeta „Bakijski robotnik” pisała: „Jak dowiadujemy się z krótkiego komunikatu sztabu polowego, czerwoni powstańcy zajęli Tyflis”<sup>22</sup>. „Powstanie mas pracujących” było sformułowaniem wyrażającym oficjalne stanowisko Moskwy i w czasach radzieckich tak o tym mówili zarówno rosyjscy, jak i gruzińscy historycy<sup>23</sup>.

Jedną z pierwszych prac naukowych, gdzie nie było już mowy o „powstaniu mas pracujących” i wszystko nazwano po imieniu, była książka L. Toidzego<sup>24</sup>. Dziś już nikt nie mówi o „powstaniu” w Lori. Oto, co pisze O. Dżanelidze: „W nocy z 11 na 12 lutego na terytorium okręgu lorijskiego od strony Armenii wtargnęły jednostki rosyjskiej Armii Czerwonej. Przeprowadzoną operację wojskową bolszewicy nazwali „powstaniem mas pracujących» i pod taką nazwą weszła ona do sowieckiej historiografii”<sup>25</sup>.

Powstania w rzeczy samej nie było. Przeprowadzono za to zsynchronizowany atak na gruzińskie jednostki wojskowe, w którym uczestniczyły przygotowane wcześniej i rozlokowane na terytorium Gruzji grupy dywersantów oraz wojska sowieckie, które wtargnęły z terenu sowieckiej Armenii. Znajduje to potwierdzenie również we wspomnieniach uczestników tamtych zdarzeń: „Po otrzymaniu od partii i rządu zadania

---

uczestnik wojny rosyjsko-japońskiej i I wojny światowej. Od 1914 r. generał-lejtnant. W 1917 r. dowodził Armią Kaukaską. W latach 1918–1921 kolejno: wiceminister wojny, szef Rady Wojennej i Komisji Wojennej, wojskowy ekspert delegacji gruzińskiej w Paryżu. W grudniu 1920 r. mianowany na stanowisko głównodowodzącego. W 1921 r. wyemigrował, zmarł w Konstantynopolu.

<sup>21</sup> „Ertoba”, 20 II 1921, nr 39.

<sup>22</sup> „Bakinskij raboczij”, 27 II 1921, nr 46 (180).

<sup>23</sup> Można wymienić kilka książek: G. Haczapuridze, *Walka gruzińskich bolszewików o zwycięstwo władzy sowieckiej*, Tbilisi 1948; *idem*, *Walka narodu gruzińskiego o ustanowienie władzy sowieckiej*, Tbilisi 1957; A. Surguladze, *Zwycięstwo rewolucji socjalistycznej na Kaukazie 1918–1921*, Tbilisi 1961; A. Kadiszew, *Intervencja i graždanskaja wojna w zakawkazii*, Moskwa 1960; M. Traskunow, *Geroiczeskij bojevoj put' 11-oj armiji na frontach Graždanskaj wojny*, Tbilisi 1958.

<sup>24</sup> L. Toidze, *Interwencja, okupacja...*

<sup>25</sup> O. Dżanelidze, *Szkice z historii Demokratycznej Republiki Gruzji*, Tbilisi 2018, s. 313.

zorganizowania powstania w Lori, po sformowaniu sztabu, 20 grudnia 1920 r. Lazjan<sup>26</sup> w tajemnicy wyjechał do Karaklisu. Na jego żądanie z jednostek I Brygady Armeńskiej wybierano dowódców i funkcjonariuszy politycznych i wysyłano do Karaklisu do jego dyspozycji [...]. Organizowano placówki bojowe, dowodzić nimi mieli wysyłani przez Lazjana dowódcy, którzy zameldowali się pod jego komendę<sup>27</sup>. A oto co pisał sam Lazjan: „Każdego dnia na teren dostawało się po dwóch – trzech naszych agentów z różnymi zadaniami [...] Kilku naszych agentów było zatrudnionych na kolei i jeździło po całej Gruzji w celu prowadzenia wywiadu”<sup>28</sup>.

To była dobrze przygotowana operacja militarna Rosji Sowieckiej, której celem był podbój Gruzji. Już 26 stycznia 1921 r. plenum KC RKP(b) zatwierdził sporządzony przez Lenina plan, który polecał Rewolucyjnej Radzie Wojskowej RSFRS i dowództwu frontu kaukaskiego podjąć przygotowania do wojny z Gruzją<sup>29</sup>. Dowództwo XI Armii prowadziło takie przygotowania. Wojskowe i polityczne kierownictwo Gruzji miało o nich pewne informacje. Gruziński Sztab Generalny przeanalizował dostępne dane i – niestety – wyciągnął błędne wnioski. Gruzińscy wojskowi przyjęli, że atak nastąpi w marcu lub kwietniu 1921 r. i swoje plany opracowywali, wychodząc z tego założenia. Według ich szacunków właśnie wtedy siły zbrojne Gruzji powinny osiągnąć pełną gotowość bojową. Natarcie zaczęło się jednak w lutym, co było niespodzianką dla gruzińskiego dowództwa i gruzińska armia nie była jeszcze gotowa.

Rząd i zagraniczne misje dyplomatyczne opuściły Tbilisi, ale przed 1 marca gabinet znajdował się wciąż w Kutaisi, a nie w Batumi.

W omawianym referacie wspomina się o oświadczeniu ludowego komisarza spraw zagranicznych sowieckiej Armenii Bekzadiana. Aleksandr Bekzadian pełnił funkcję komisarza ludowego spraw zagranicznych sowieckiej Armenii od 29 listopada 1920 r. do maja 1921 r. W badanym dokumencie chodzi zapewne o oświadczenie z 29 grudnia 1920 r.: „Do Ministra Spraw Zagranicznych Demokratycznej Republiki Gruzji. W oświadczeniu skierowanym do Pana 7 i 10 grudnia rząd Sowieckiej Armenii wyraził w imieniu wyzwolonego ludu pragnienie powrotu do pracy na terytorium, które nie znajdowało się w strefie działań wojennych, ale w czasie wojny z Imperium Osmańskim przez decyzję waszego rządu mimo wszystko stało się strefą operacji wojskowych, co doprowadziło do poważnych konsekwencji, które odbiły się na ludności cywilnej. Ponieważ w odpowiedziach z 10 i 12 grudnia odrzuciliście uzasadnione żądania mas pracujących zamieszkujących strefę neutralną i powtarzacie, że wasz rząd zawarł 13 listopada porozumienie z dasznakami, rząd Sowieckiej Republiki Armenii zmuszony jest oświadczyć, że nie będzie brał pod uwagę porozumienia z dasznakami z 13 listopada, które zostało całko-

<sup>26</sup> **Josif Lazjan** (1888–1938) – urodzony w Achalciche. Od 1907 r. członek Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji. W 1920 r. nominowany na stanowisko szefa zarządu politycznego Armii Czerwonej w Armenii. Od 1922 r. działał w Moskwie. Od 1929 r. redagował gazetę „Moskwa Robotnicza”. Od 1934 r. w Londynie – najpierw w przedstawicielstwie handlowym ZSRS, potem w oddziale TASS. Aresztowany w 1937 r., rozstrzelany w 1938 r.

<sup>27</sup> G. Oganezow, *Josif Gerasimowicz Laz'jan*, „Izwestija akademii nauk armjanskoj SSR” 1964, nr 9.

<sup>28</sup> S. Harmadarjan, *Cennyj dokument o Lorijskom vosstanii 1921 goda*, „Izwestija akademii nauk armjanskoj SSR” 1959, nr 10.

<sup>29</sup> O. Dżanelidze, *Szkice z historii...*, s. 310.

wicie unieważnione przez wasz rząd. Formalne twierdzenie waszego rządu, że surowo przestrzega on warunków porozumienia z 13 listopada, Armeńska Republika Sowiecka uważa za niedopuszczalne z następujących powodów: już w pierwszych dniach obowiązywania porozumienia wasze wojska przekroczyły granice strefy neutralnej i zajęły Kolageran, Szagali, Dżalal-Ogli, Nikołajewkę i inne miejscowości należące bez wątpienia do Armenii; 19 listopada dyspozytornią dworca w Kolageranie zaczął kierować gruziński komendant, a ormiańskich pracowników zastąpiono Gruzunami; bez żadnych podstaw zostali zatrzymani telegrafści Gagerin Ter-Arutinow, Ambarcum, Petrosian i Artasz Szawernow, których następnie przeniesiono do Aszadzi Saral; wreszcie skierowanie ekspedycji karnej przeciwko ormiańskim chłopom w wiosce Szylich i otwarcie tam ognia. Poza tym, o czym mowa wyżej, rząd Sowieckiej Republiki Armenii nie może zgodzić się z traktowaniem przez wasz rząd porozumienia z 13 listopada jako porozumienia, które nie jest oparte na żadnych realnych warunkach. Ponadto tego typu podejście do tej kwestii jest niedopuszczalne i nie do przyjęcia z punktu widzenia zawierania umów, ponieważ umowy zawsze mają jakąś podstawę i zachowują moc prawną i sens tylko przy zachowaniu tych warunków, pod jakimi je zawarto; tekst samego porozumienia z 13 listopada całkowicie to odrzuca. Ten tekst mówi o dwóch podstawach porozumienia: wejściu armii anatolijskiej do Republiki Armenii i niebezpieczeństwie, jakie stanowi ona dla strefy neutralnej i samej Gruzji. Po odsunięciu tego zagrożenia obecność wojsk gruzińskich w strefie neutralnej nie ma już uzasadnienia i sowiecki rząd Armenii nie będzie jej tolerował. Po ustanowieniu w Armenii nowych instytucji politycznych i stosunków społecznych należy ten wymuszony sojusz, który Ententa narzuciła republikom zakaukaskim, traktować jako przestarzały. Ze względu na to, że jesteśmy zainteresowani tym, by położyć kres stanowi rzeczy powstałemu w strefie neutralnej, a jest to część Armenii zagarnięta przez armię gruzińską, sowiecki rząd Armenii, realizując założenia wspólnej polityki sowieckiej i na podstawie uznawanych przez siebie zasad, jest gotów, by rozstrzygnąć tę kwestię przede wszystkim na drodze pokojowej. W celu przyspieszenia rozwiązania sporu i uniknięcia zwykłego w takich przypadkach opóźnienia mój rząd uważa za racjonalne, by sprawa strefy neutralnej została uregulowana z udziałem przedstawiciela Sowieckiej Rosji. Kierownictwo Sowieckiej Armenii pilnie oczekuje od waszego rządu szybkiej odpowiedzi na niniejsze zapytanie. 29 grudnia nr 252. Komisarz spraw zagranicznych Bekzadiani”<sup>30</sup>. Cały sens i cel tej noty dyplomatycznej staje się jasny po lekturze jednego, ostatniego fragmentu: „mój rząd uważa za racjonalne, by sprawa strefy neutralnej została uregulowana z udziałem przedstawiciela Sowieckiej Rosji”. Dzisiaj wiadomo, że Rosja Sowiecka przygotowywała grunt pod uzasadnienie wtargnięcia swoich wojsk właśnie do „strefy neutralnej” i do Gruzji w ogóle. 5 stycznia 1921 r. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Republiki Gruzji skierowało notę zwrotną do Erywania. Napisano w niej: „Wobec waszej zgody na naszą propozycję negocjacji w sprawie pokojowego rozwiązania kwestii spornych proszę w imieniu swojego rządu o wysłanie waszego przedstawiciela do Tbilisi. Przedmiotem negocjacji tych przedstawicieli będzie sprawa południowej części rejonu Borczalo i kwestie z nią związane, które zostały przez was poruszone. Mój rząd

<sup>30</sup> „Ertoba”, 4 I 1921, nr 2.

nie odrzuca koncepcji udziału w tych negocjacjach przedstawiciela RSFRS, ale uważa, że kwestia formy tego udziału powinna być ustalona przez przedstawicieli Armenii i Gruzji [...] zajęcie terytorium odbyło się całkowicie spokojnie i żadnych ekscesów nie było [...]. Nikt nigdzie nie wysłał żadnej ekspedycji karnej. Co do aresztowania pracowników telegrafu na stacji Kolageran, to ten nieodzowny krok został przedsięwzięty z przyczyn natury wojskowej [...]. Pracownicy telegrafu [...] kontaktowali się z agentami państw obcych i przekazywali im szczegółowe informacje na temat naszych wojsk. 5 stycznia 1921 r. nr 132, w zastępstwie ministra spraw zagranicznych K. Sabachtaraszwili<sup>31</sup>.

W referacie dwa razy wspomina się o Noem Żordanii jako szefie rządu i Konstytuanty. Żordania rzeczywiście był premierem i członkiem Zgromadzenia Konstytucyjnego, ale nigdy nie był jego przewodniczącym<sup>32</sup>. Źródło tego błędu nie jest jasne. To, kto kierował pracami Konstytuanty i jakie stanowiska zajmował Noe Żordania, było powszechnie wiadome. Możliwe, że ta przypadkowa pomyłka związana była z ogromnym autorytetem i wpływami politycznymi Żordanii. Drugiego polityka takiej rangi nie było wówczas nie tylko w Gruzji, ale na całym Kaukazie. Był liderem rządzącej partii socjaldemokratycznej, która miała znaczną większość w Konstytuancie i tworzyła rząd. Co do oświadczenia Żordanii, o którym mowa w dokumencie, najprawdopodobniej chodzi o jego odezwę z 16 lutego: „Do wszystkich narodów i rządów całego świata. Niezachwiane dążenie narodu gruzińskiego i jego rządu do życia w pokoju i przyjaźni ze wszystkimi narodami nie zniechęciło naszych sąsiadów – republik sowieckich – do zadania nam godnego pogardy ciosu. Sowiecka Armenia i sowiecki Azerbejdżan bez oficjalnego wypowiedzenia wojny zaatakowały nas z pomocą rosyjskiej Armii Czerwonej w celu zniszczenia naszej niepodległości i zniewolenia narodu gruzińskiego. Wszyscy powinniście wiedzieć, że działaniem tym sowiecki rząd Rosji dokonuje zbrodni, która nie ma precedensu w historii. Naruszając wszelkie porozumienia zawarte z nami, zdecydował on pod przykrywką czerwonego sztandaru i pięknych haseł zbrojnie zniszczyć naszą wolność, niezależność i suwerenność. Wobec całego świata oświadczamy, że naród gruziński jest pełen determinacji do walki ze swoim strasznym wrogiem do ostatniego oddechu. W tym trudnym momencie historycznym naród gruziński przepełniony jest tylko jednym dążeniem: niepodległość lub śmierć! Jesteśmy głęboko przekonani, że współczucie wszystkich cywilizowanych narodów jest w tej walce po naszej stronie. Noe Żordania, premier Gruzji<sup>33</sup>”.

W referacie zgodnie ze stanem faktycznym wymieniono: ministra spraw zagranicznych – Jewgenija Gegeczkoriego<sup>34</sup>, jego zastępcę – Konstantina Sabachtaraszwilego<sup>35</sup>, ministra

<sup>31</sup> „Sakartwelos Respublika”, 7 I 1921, nr 5.

<sup>32</sup> **Noe Żordania** (1868–1953) był członkiem rosyjskiej Dumy I kadencji, reprezentował tam frakcję socjaldemokratyczną. Podczas gruzińskiego Zjazdu Narodowego w listopadzie 1917 r. w Tbilisi został wybrany na stanowisko przewodniczącego Rady Narodowej. To właśnie ten organ ogłosił niepodległość Gruzji 26 maja 1918 r. Premier rządu Demokratycznej Republiki Gruzji od 24 czerwca 1918 r. W 1921 r. wyemigrował, zamieszkał we Francji.

<sup>33</sup> „Sakartwelos Respublika”, 18 II 1921, nr 38.

<sup>34</sup> **Jewgenij Gegeczkori** (1881–1954) był posłem do rosyjskiej Dumy III kadencji. Przewodniczący Komisarjatu Zakaukaskiego od listopada 1917 r. Minister spraw zagranicznych Demokratycznej Republiki Gruzji od listopada 1918 r. We wrześniu 1920 r. wyjechał z Gruzji z misją dyplomatyczną do Europy Zachodniej (Francja, Wielka Brytania, Włochy). Po 1921 r. wyemigrował i zamieszkał we Francji.

<sup>35</sup> **Konstantin Sabachtaraszwili** (1884–1938) przez jakiś czas w latach 1918–1921 był wiceministrem spraw wewnętrznych, następnie zastępcą ministra spraw zagranicznych. Wyemigrował w 1921 r. W latach

spraw wewnętrznych – Noego Ramiszwiliego<sup>36</sup> i zastępcę ministra wojny – generała Aleksandra Gedewaniszwiliego<sup>37</sup>. Grigoł Lordkipanidze<sup>38</sup> został określony jako minister wojny. Pojawia się tu pewna nieścisłość. Lordkipanidze był ministrem wojny do 3 grudnia 1920 r. Na stanowisku zmienił go Parmen Cziczinadze<sup>39</sup>, a Lordkipanidze został wice-premierem<sup>40</sup>. Wiele osób charakteryzowało tę postać bardzo pozytywnie<sup>41</sup> i w związku z tym interesująca jest jego charakterystyka w badanym dokumencie – „człowiek bardzo energiczny i zdolny”. W tym raporcie znalazły się tylko dwie oceny odnoszące się do osobowości. Dotyczyły one Lordkipanidzego i Waliko Dżugelego i jest to fakt godny uwagi.

Dżaparydze został omyłkowo określony jako zastępca Żordanii w rządzie. Mowa zapewne o Konstantynie Dżaparydze, który był sekretarzem rządu, tj. rzeczywistym kierownikiem administracji rządowej od grudnia 1918 r.<sup>42</sup> Gwardia Ludowa rzeczywiście składała się z członków i sympatyków partii socjaldemokratycznej. Na jej czele stał Waliko Dżugeli<sup>43</sup>, który faktycznie był osobowością nietuzinkową.

Oddział specjalny (*osobyj otriad*) rzeczywiście był podporządkowany Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. Można go w pewnym stopniu porównać do żandarmerii, ale najtrafniejsze będzie porównanie do państwowej służby bezpieczeństwa<sup>44</sup>.

Partia socjaldemokratyczna była bez wątpienia najsilniejsza i miała najszersze wpływy. Co do nacjonalistów, w badanym materiale mowa o partii narodowo-demokratycznej. Była ona jednym z najbardziej wpływowych ugrupowań opozycyjnych. W 1919 r. w wyborach do Konstytuanty zdobyła 8 miejsc<sup>45</sup>.

---

1922–1924 utrzymywał żywy kontakt z polskimi środowiskami wojskowymi i politycznymi w Konstantynopolu i Warszawie.

<sup>36</sup> **Noe Ramiszwili** (1881–1930) – jeden z najbardziej wpływowych polityków. Bardzo energiczny i zdeterminowany. Od 26 maja do 24 czerwca 1918 r. był pierwszym szefem rządu Demokratycznej Republiki Gruzji, następnie już stale piastował urząd ministra spraw wewnętrznych. W 1920 r. był również ministrem wojny i ministrem oświaty. W 1921 r. wyemigrował do Francji. 7 grudnia 1930 r. w Paryżu został zamordowany przez powiązanego z sowieckimi służbami specjalnymi gruzińskiego emigranta Czanukwadzego.

<sup>37</sup> **Generał Aleksandr Gedewaniszwili** (1870–1933). Odbił służbę w armii rosyjskiej. Uczestniczył w I wojnie światowej. Od 1915 r. – generał-major. W latach 1918–1921 był wiceministrem wojny i przez krótki okres pełnił funkcję głównodowodzącego sił zbrojnych. Po 1921 r. pozostał w wojsku i służył w Armii Czerwonej.

<sup>38</sup> **Grigoł Lordkipanidze** (1881–1937) – jeden z liderów partii socjaldemokratycznej. W 1920 r. był ministrem wojny. Po sowietyzacji Gruzji pozostał w kraju, kilkakrotnie aresztowany, rozstrzelany w 1937 r.

<sup>39</sup> **Parmen Cziczinadze** (1873–1921) – w latach 1918–1920 zastępca ministra spraw wewnętrznych. Po sowietyzacji Gruzji pozostał w kraju. Zmarł w wyniku choroby w 1921 r. Jego pogrzeb przeistoczył się w demonstrację antysowiecką.

<sup>40</sup> *Demokratyczna Republika Gruzji. Słownik encyklopedyczny*, Tbilisi 2018, s. 248.

<sup>41</sup> Nawet Rewaz Gabaszwili, jeden liderów partii narodowo-demokratycznej, który był zajadłym przeciwnikiem socjaldemokratów, pisał, że Grigoł Lordkipanidze był człowiekiem mądrym, wykształconym i uczciwym.

<sup>42</sup> *Demokratyczna Republika Gruzji...*, s. 543.

<sup>43</sup> **Walerian (Waliko) Dżugeli** (1887–1924) – organizator i faktyczny dowódca Gwardii Ludowej. W latach 1918–1921 brał udział praktycznie we wszystkich działaniach bojowych. Wyróżniał się osobistym męstwem. W 1921 r. wyemigrował, wrócił w 1924 r., aby stanąć na czele antysowieckiego powstania. Został aresztowany, a po wybuchu powstania rozstrzelany 30 sierpnia tego roku.

<sup>44</sup> Oddział specjalny został uformowany 26 lipca 1918 r. Jego zadaniem była walka z kontrrewolucją, spekulacją i bandytyzmem. Bardzo czynnie i efektywnie zwalczał bolszewików i agentów Rosji Sowieckiej. Dowodził nim Melchisedek (Meki) Kedija.

<sup>45</sup> Wybory odbyły się 14–16 lutego 1919 r. Udział w nich wzięło 15 podmiotów politycznych. Wybrano łącznie 130 deputowanych. Rządząca partia socjaldemokratyczna zdobyła 109 mandatów.

Możliwe, że pewna część gruzińskich bolszewików rzeczywiście sądziła<sup>46</sup>, iż sowiecka Gruzja może być faktycznie wolna i mniej zależna od Moskwy, ale była to iluzja. Poza tym, że gruzińscy bolszewicy nie mieli poparcia w samej Gruzji i bez wsparcia Armii Czerwonej<sup>47</sup> nie byli zdolni do utrzymania władzy choćby przez jeden dzień, również Moskwa nie pozwoliłaby na istnienie realnie niezależnej – choćby zsovietyzowanej i socjalistycznej – Gruzji.

Aaron Szejnman rzeczywiście był pełnomocnym przedstawicielem RSFRS w Gruzji i na początku 1921 r. dementował wszelkie informacje o możliwej agresji ze strony sowieckiej Rosji. Sergo Kawtaradze<sup>48</sup> oficjalnie pełnił funkcję pierwszego radcy, a faktycznie był zastępcą przedstawiciela RSFRS.

Drugi referat, w którym mowa o wojnie sowiecko-gruzińskiej, powstał na podstawie informacji, które polski Sztab Generalny posiadał przed 15 marca 1922 r.

## Nr 2

### Walki z Gruzją i utworzenie Sowieckiej Gruzji

Oddziały czerwonych powstanców w Abchazji po wyparciu wojsk gruzińskich z rej[onu] gagrów posunęły się do rej. Suchumi, który został przez nie zajęty.

Około 7 III oddziały bolszewickie opanowały Przełęcz Suramską w rej[onie] toru kolejowego Tiflis [Tyflis, Tbilisi]–Poti.

Osiągnęły one i zajęły rejon stacji Capa. Podobnież miasto Borżom (nad rz. Kurą) przeszło w ręce czerwonych.

Utworzony rząd sowiecki Gruzji, za podpisem komisarza spraw zagranicznych Orachelaszwili, wydał odezwę adresowaną do komisarzy spraw zagranicznych w Moskwie, Baku i Angorze, oraz do ministrów spraw zagranicznych w Rzymie, Paryżu, Londynie, Wiedniu, Berlinie, Waszyngtonie, Teheranie i Warszawie, w której komunikuje o utworzeniu rządu socjalistycznej, sowieckiej republiki Gruzji, zaznacza chęć tego rządu utrzymania stosunków pokojowych ze wszystkimi państwami, zastrzegając sobie rewizję zawartych przez poprzednie rządy gruzińskie umów, oraz oświadcza gotowość nowego rządu Gruzji nawiązania wszelkich rokowań i wymiany przedstawicieli dyplomatycznych.

W działalności bolszewików gruzińskich dużą rolę odgrywa Eliawa, znany działacz rosyjskiego Komisariatu Spraw Zagranicznych dla spraw wschodu<sup>49</sup>.

<sup>46</sup> Wśród tych gruzińskich bolszewików należy pewnie szukać tych, którzy potem zostali okrzyknięci zwolennikami odchylenia nacjonalistycznego. Należą do nich Budu Mdiwani, Łado Dumbadze, Michaił Okudźawa i inni. Ta grupa wystąpiła przeciwko ugrupowaniu Stalina i Ordżonikidzego w sprawie utworzenia Zakaukaskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej (ZFSRS). Zwolennicy odchylenia nacjonalistycznego zostali rozstrzelani w latach 1937–1938.

<sup>47</sup> Lewan Gogoberidze, znany gruziński bolszewik, przewodniczący Komitetu Rewolucyjnego w Tbilisi, pisał 21 sierpnia 1921 r.: „Widzę gotowość do powstania [...] Członkowie Komitetu Rewolucyjnego w Tbilisi nazywani są uzurpatorami, którzy przemocą odebrali władzę gruzińskiemu proletariatu. »Musimy ich wyrzucić i zniszczyć« – mówią ludzie” (Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, (I) f. 6, sprawa karna nr 22313, t. 1, s. 23–27).

<sup>48</sup> **Sergo Kawtaradze** (1885–1971) – w różnych okresach pełnił funkcje: komisarza ludowego sprawiedliwości Socjalistycznej Sowieckiej Republiki Gruzji (SSRG), przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych SSRG, zastępcy prokuratora generalnego Sądu Najwyższego ZSRS, w latach 1945–1952 był ambasadorem ZSRS w Rumunii.

<sup>49</sup> Referat informacyjny z dnia 15 III 1921 r. Rosja. Sytuacja międzynarodowa Rosji Sowieckiej. Walki z Gruzją i utworzenie Sowieckiej Gruzji. Warszawa. AAN, z. 1191, t. A II 154, s. 85, 86.

W referacie mowa jest o tym, że w Abchazji operowali czerwoni powstańcy. W istocie w działaniach zbrojnych w Abchazji brały udział jednostki sowieckiej XI Armii. 4 marca zajęły one miasto Suchumi. Tymczasem w dniach 5–6 marca dowództwo gruzińskie podjęło próbę kontrnatarcia w rejonie Chaszuri. Pierwszy dzień kontrataku przyniósł sukcesy, ale następnego dnia, kiedy żołnierze Gwardii Ludowej bez rozkazu przerwali walkę i zaczęli odwrót, inicjatywę przejęła Armia Czerwona. Następnie, 6–7 marca oddziały XI Armii Czerwonej zajęły Góry Lichskie i dworzec kolejowy Cypa w zachodniej Gruzji. 7 marca weszły do Borzomi. W tym zakresie dane polskiego Sztabu Generalnego były dokładne.

Kilka słów należy powiedzieć na temat oświadczenia Mamii Orachelaszwili<sup>50</sup>. W 1921 r. był on członkiem Komitetu Rewolucyjnego Gruzji (Rewkomu)<sup>51</sup>. Po ustanowieniu w Tbilisi władzy sowieckiej pierwsze rozkazy podpisywał właśnie jako przewodniczący komitetu (do momentu przybycia do stolicy Filipa Macharadze, który już 12 marca podpisywał rozkazy jako przewodniczący Komitetu Rewolucyjnego)<sup>52</sup>. Proklamację z 9 marca Orachelaszwili podpisał jednak jako komisarz ludowy spraw zagranicznych Socjalistycznej sowieckiej Republiki Gruzji<sup>53</sup>. Rząd Demokratycznej Republiki Gruzji zawarł wcześniej międzynarodowe porozumienie z sowiecką Rosją i sowieckim Azerbejdżanem. Układ z tym ostatnim faktycznie został zrewidowany na szkodę Gruzji, która „odała” Azerbejdżanowi 3627 kilometrów kwadratowych swego terytorium<sup>54</sup>.

W dokumencie mowa o tym, że Eliawa odgrywa wśród gruzińskich bolszewików istotną rolę. Chodzi o Szałwę Eliawę<sup>55</sup>, który rzeczywiście miał wielkie wpływy. Był on członkiem Komitetu Wojskowo-Rewolucyjnego XI Armii, członkiem gruzińskiego Komitetu Rewolucyjnego, a rano 25 lutego osobiście dowodził oddziałami XI Armii wkraczającymi do Tbilisi. Po utworzeniu rządu sowieckiego został ludowym komisarzem armii i floty. Brał bardzo aktywny udział we wszelkiego rodzaju zebraniach i mityngach. Co do jego aktywności w kwestiach wschodnich, należy zaznaczyć, że był on członkiem Rady Wojskowo-Rewolucyjnej frontu turkiestańskiego i przewodniczącym komisji do spraw Turkiestanu. Potem pełnił funkcję przedstawiciela RSFRS w Turcji i Iranie<sup>56</sup>. Wynika z tego, że polskie dowództwo dysponowało dość dokładnymi informacjami na temat roli i skali wpływów Szałwy Eliawy.

Kolejny referat informacyjny jest zgodny ze stanem wiedzy aktualnym 1 kwietnia.

<sup>50</sup> **Mamija Orachelaszwili** (1881–1937) – jeden z liderów gruzińskich bolszewików. Był przewodniczącym Rady Komisarzy Ludowych ZFSRS, I sekretarzem Zakaukaskiego Komitetu Krajowego WKP(b), kandydatem na członka KC. Rozstrzelany w 1937 r.

<sup>51</sup> Członkami Komitetu Rewolucyjnego byli: Filip Macharadze, Szałwa Eliawa, Mamija Orachelaszwili, sekretarz Budu, Michaił Okudźawa, Łado Dumbadze, Omar Faik, Amajak Nazaretian, Alessandre Geheczkori i Beso Kwirkwelija.

<sup>52</sup> „Kommunist”, 2 III 1921, nr 1; 12 III 1921, nr 10.

<sup>53</sup> „Kommunist”, 9 III 1921, nr 7.

<sup>54</sup> Z. Abaszidze, V. Waszakidze, N. Mirianaszwili, G. Czejszwili, *Historyczne granice państwa gruzińskiego od czasów najdawniejszych do współczesności*, Tbilisi 2014, s. 153.

<sup>55</sup> **Szałwa Eliawa** (1883–1937) – przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych ZFSRS, zastępca komisarza ludowego handlu zagranicznego i komisarza ludowego przemysłu lekkiego ZSRS. Kandydat na członka KC. Rozstrzelany w 1937 r.

<sup>56</sup> *Sowietskaja istoriczeskaja encyklopedija*, Moskwa 1976, s. 457.

### Nr 3

#### Przewrót w Gruzji

Akcja czerwonych oddziałów doprowadziła do zlikwidowania oporu wojsk gruzińskich wiernych rządowi. Około 13 III został zajęty Kutaisi, a w dniu 19 III w ręce powstańców przeszedł Batumi. Członkowie rządu ewakuowali się do Konstantynopola.

Nowy rząd sowiecki Gruzji protestuje przeciwko zarzutom terroru i gwałtu, jakimi przejawia się jego działalność. Odnośna odezwa, przesłana w drodze radiotelegraficznej, nosi podpis komisarza spraw zagranicznych Socjalistycznej Sowieckiej Republiki Gruzji.

Podobnie Centralny Komitet Gruzjińskiej Partii Komunistycznej ogłosił protest przeciwko zarzutom narzucenia siłą Gruzji ustroju sowieckiego, podpisany – Dumbadze. Protest zawiera poniższy, bardzo charakterystyczny ustęp, który stwierdza ostatecznie udział rosyjskiego rządu sowieków w dokonanym przewrocie: „Czerwona armia przybyła do Gruzji na prośbę powstańców, gdyż w przeciwnym razie byliby oni rozbici, a dyktatura burżuazji wznowiona...”. Odezwa podkreśla, że partie i grupy gruzińskie socjalistów-rewolucjonistów, lewych federalistów, lewych syndykalistów i inne stanęły po stronie nowego rządu<sup>57</sup>.

Tytuł dokumentu – „Przewrót w Gruzji” – sam w sobie wskazuje na to, jak polskie kierownictwo oceniało tamte wydarzenia.

Jednostki Armii Czerwonej zajęły Kutaisi nie 13 marca, a wieczorem 10 tego miesiąca. 13 marca zajęły Poti. Do Batumi 19 marca wkroczyły oddziały XI Armii, a nie powstańcy.

Dokument zawiera bardzo słuszny i dokładny wniosek, że bez względu na oświadczenie KC Komunistycznej Partii Gruzji to, co stało się w Gruzji, zostało zorganizowane przez rząd sowieckiej Rosji.

W dokumencie wspomina się o Dumbadzem. Chodzi o Łado Dumbadzego, który po utworzeniu sowieckiego rządu najpierw podpisywał rozporządzenia i inne dokumenty jako sekretarz Komitetu Rewolucyjnego<sup>58</sup>, a następnie jako sekretarz KC Komunistycznej Partii Gruzji<sup>59</sup>. Jednocześnie był komisarzem ludowym pracy<sup>60</sup>.

Co do protestu sowieckiego rządu Gruzji przeciwko oskarżaniu go o terroryzm, przemoc i użycie siły, jest jasne, że rząd ów odrzucał wszystkie te zarzuty. W wojnie przeciwko Demokratycznej Republice Gruzji i w zaprowadzeniu w Gruzji władzy sowieckiej udział brały: XI Armia (9, 20 i 32 dywizje piechoty, 12 i 18 dywizje kawalerii), IX Armia (31 i 38 dywizja) oraz jednostki sowieckiej Armenii (5 i 6 pułk piechoty, jedna dywizja kawalerii)<sup>61</sup>. Inwazja na Gruzję rozpoczęła się z pięciu kierunków (Borczalo, Czerwony Most, Most Pojło, Wąwóz Dariałski, Przełęcz Mamisońska i dalej wzdłuż Morza Czarnego). Było to siłowe narzucenie władzy sowieckiej. Terror i prze-

<sup>57</sup> Referat informacyjny z dnia 1 kwietnia 1921 roku. Rosja. Polityka zagraniczna. Warszawa. AAN, z. 1191, t. A II 154, s. 113–114.

<sup>58</sup> „Kommunist”, 2 III 1921, nr 1.

<sup>59</sup> „Prawda Gruzja”, 16 III 1921, nr 12.

<sup>60</sup> „Prawda Gruzja”, 18 III 1921, nr 14.

<sup>61</sup> M. Bakhtadze, *Z historii działań wojennych wojsk rosyjsko-gruzińskiej 1921 r.*, Tbilisi 2013, s. 45–46, 101.



moc były nieodzownymi elementami towarzyszącymi systemowi sowieckiemu. Podczas wojny przeciwko Demokratycznej Republice Gruzji bolszewicy nie mieli po prostu na to czasu. Gdy tylko uznali, że ich władza się umocniła, przystąpili do siania terroru i przemocy (warto zaznaczyć, że rząd sowiecki w 1921 r. nie sprzeciwiał się obchodom 26 maja [gruziński Dzień Niepodległości – przyp. red.], a już rok później zastosowano wszystkie dostępne środki, by do nich nie dopuścić).

Po ustanowieniu w Gruzji władzy sowieckiej część lewicowych partii i ugrupowań rzeczywiście stanęła po stronie bolszewików. Mówiąc ściślej, zaczęły one z nimi współpracować. Było to ważne również z punktu widzenia bolszewików, którym zależało na tym, by pokazać, że mają pewne poparcie polityczne wśród społeczeństwa. Otwarcie poparła ich lewica eserowska i lewicowi socjaliści-federaliści<sup>62</sup>, częściowo – grupa syndykalistów. W tym zakresie polskie dowództwo dysponowało prawdziwymi informacjami.

Czwarty referat informacyjny bazuje na informacjach, które były dostępne 30 kwietnia.

#### Nr 4

##### Zakończenie walk w Gruzji

Źródła bolszewickie podają, że 18 III br. w Kutaisi podpisano umowę, na podstawie której działania wojenne zostają natychmiast wstrzymane, reszta terytorium Gruzji, podległa jeszcze władzy dawnego rządu, przechodzi w posiadanie Komitetu Rewolucyjnego, armia gruzińska zostaje rozwiązana, a jej broń i ekwipunek przechodzą w posiadanie Rewkomu. Z dniem 25 III dawny rząd gruziński przestaje istnieć na podstawie tej umowy, która gwarantuje dla jego stronników całkowitą amnestię<sup>63</sup>.

Negocjacje między przedstawicielem Demokratycznej Republiki Gruzji Grigołem Lordkipanidzem i gruzińskim Komitetem Rewolucyjnym rozpoczęły się w Kutaisi 17 marca, a zakończyły następnego dnia. Komitet Rewolucyjny i sowiecki rząd reprezentowali: Szałwa Eliawa, Mamija Orachelaszwili i Aleksandr Swanidze<sup>64</sup>. Podczas rokowań obecny był również przedstawiciel sowieckiej Rosji Abel Jenukidze<sup>65</sup>. Reprezentanci władzy sowieckiej zażądali, by rząd Gruzjińskiej Republiki Demokratycznej podpisał kapitulację i uznał rząd sowiecki. Lordkipanidze nie wyraził na to zgody. W końcu podpisano składające się z 17 punktów porozumienie (dokument podpisali Lordkipanidze, Orachelaszwili i Jenukidze). Pierwszy punkt mówił o zakończeniu działań wojennych. Zgodnie z punktem 4 miasto Batumi i jego okolica miały być do 25 marca, ale nie dłużej, kontrolowane przez rząd demokratyczny. Punkt 7 zakładał rozwiązanie armii i gwardii gruzińskiej republiki, a zgodnie z punktem 8 broń i amunicję zdemobilizowanych jednostek miał przejąć gruziński Komitet Rewolucyjny. Strona polska dysponowała

<sup>62</sup> *Demokratyczna Republika Gruzji...*, s. 412, 413.

<sup>63</sup> Referat informacyjny z dnia 30 kwietnia 1921 roku. Rosja. Zakończenie walk w Gruzji. Warszawa. AAN, z. 1191, t. A II 154, s. 88.

<sup>64</sup> **Aleksandr Swanidze** (1886–1942) – ludowy komisarz oświaty ludowej, komisarz finansów, komisarz spraw zagranicznych GSRS. Przyjaźnił się ze Stalinem, a jego siostra Kato była pierwszą żoną Dżugaszwilego.

<sup>65</sup> **Abel (Awel) Jenukidze** (1877–1937) – szef Wydziału Wojny Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego, członek Prezydium I sekretarza Centralnego Komitetu Wykonawczego. Rozstrzelany w 1937 r.

dokładnymi i wyczerpującymi informacjami na temat porozumienia podpisanego w Kutaisi. Dokument ten został opublikowany w sowieckiej prasie<sup>66</sup> i najprawdopodobniej stamtąd pochodziły te informacje. Niewykluczone jednak, że pewna ich część została przekazana polskim dyplomatom w Konstatynopolu, w tym attaché wojskowemu, przez gruzińskich polityków, którzy tam wyemigrowali.

W sprawie amnestii gruziński Komitet Rewolucyjny wydał 25 lutego dekret, który dotyczył pojedynczych osób będących członkami lub sympatykami partii i ugrupowań politycznych czynnie walczących przeciwko rządowi sowieckiemu i Komunistycznej Partii Gruzji<sup>67</sup>. Odezwa skierowana do armii i gwardii Demokratycznej Republiki Gruzji głosiła: „Każdy, kto z własnej woli rzuci broń – żołnierz, gwardzista, oficer – i przejdzie na naszą stronę, jest naszym sojusznikiem. Gwarantuje się mu nietykalność bez względu na to, jakich przestępstw dopuścił się w przeszłości”<sup>68</sup>. Zgodnie zaś z punktem 14 porozumienia z Kutaisi: „Nie będą pociągani do odpowiedzialności i karani sądownie lub administracyjnie ani działacze polityczni Demokratycznej Republiki Gruzji, ani wojskowi, od szeregowych do dowódców, gwardziści, oficerowie gwardii, sztabowcy ani pracownicy administracyjni, ani ktokolwiek z tych, którzy działali w ich imieniu, wypełniając swoje obowiązki przed państwem i społeczeństwem. Powyższy paragraf obejmuje tylko działania z okresu sprzed nabrania mocy przez niniejsze Porozumienie”.

Ostatni referat informacyjny, w którym mowa o Gruzji, został sporządzony na podstawie danych dostępnych 1 czerwca.

## Nr 5

### Gruzja Sowiecka

Rząd sowiecki Gruzji, jakoby w porozumieniu z Leninem, ma ograniczyć nacjonalizację przemysłu jedynie do większych przedsiębiorstw.

W rządzie tym istnieje również tendencja przyciągnięcia do współpracy elementów niekomunistycznej Lewicy społecznej, grupującej się poprzednio wokoło dawnego rządu<sup>69</sup>.

Lenin rzeczywiście radził gruzińskim bolszewikom, by nie zapożyczali oni ślepo metod działania stosowanych w Rosji, ale uwzględniali gruzińskie realia. Jedną z takich rad było zalecenie, by pójść na pewne ustępstwa wobec elementów drobnoburżuazyjnych<sup>70</sup>. Kwestia współpracy partii lewicowych z nowym rządem została już omówiona.

W pięciu referatach informacyjnych omówiona została wojna rosyjsko-gruzińska i zaprowadzenie władzy sowieckiej w Gruzji. Poza drobnymi, mało znaczącymi nieścisłościami jest to opis zgodny z prawdą. Trafny jest też główny wniosek – przewrót państwowy

<sup>66</sup> „Kommunist”, 22 III 1921, nr 16; „Prawda Gruzija”, 22 III 1921, nr 17.

<sup>67</sup> „Bakinskij raboczij”, 6 III 1921, nr 52 (186).

<sup>68</sup> „Kommunist”, 4 III 1921, nr 3.

<sup>69</sup> Referat informacyjny z dnia 1 czerwca 1921 roku. Rosja. Gruzja Sowiecka. Warszawa. AAN, z. 1191, t. A II 154, s. 104.

<sup>70</sup> *Oczerki po istorii Gruziji*, t. VI – Tbilisi 1972, s. 696; t. VII – Tbilisi 1976, s. 60.

i zaprowadzenie władzy sowieckiej dokonały się za sprawą sowieckiej Rosji. Choć Gruzja formalnie pozostawała niezależną republiką sowiecką, rzeczywistość wyglądała zupełnie inaczej. Kraj był okupowany, stacjonowała w nim Armia Czerwona Rosji Sowieckiej.

Informacje zawarte w przeanalizowanych referatach pokazują, że polski Sztab Generalny był dobrze zorientowany w sytuacji. Odzwierciedlenie w nich wydarzeń 1921 r. w Gruzji potwierdza, że polskie dowództwo, a zapewne także kierownictwo polityczne, interesowało się zarówno regionem Kaukazu Południowego, jak i samą Gruzją.

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych

Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Tbilisi

Centralne Archiwum Państwowe Gruzji, Tbilisi

#### Prasa

„Bakinskij raboczij”

„Ertoba”

„Kommunist”

„Prawda Gruzija”

„Sakartwelos Respublika”

### OPRACOWANIA

Abaszidze Z., Waszakidze V., Mirianaszvili N., Czejszvili G., *Historyczne granice państwa gruzińskiego od czasów najdawniejszych do współczesności*, Tbilisi 2014.

M. Bakhtadze, *Z historii działań wojennych wojny rosyjsko gruzińskiej 1921 r.*, Tbilisi 2013.

*Demokratyczna Republika Gruzji. Słownik encyklopedyczny*, Tbilisi 2018.

Dżanelidze O., *Szkice z historii Demokratycznej Republiki Gruzji*, Tbilisi 2018.

Haczapuridze G., *Walka gruzińskich bolszewików za zwycięstwo władzy sowieckiej*, Tbilisi 1948.

Haczapuridze G., *Walka narodu gruzińskiego o ustanowienie władzy sowieckiej*, Tbilisi 1957.

Harmadarjan S., *Cennyj dokument o Loriiskom vosstanii 1921 goda*, „Izwestija akademii nauk armjanskoj SSR” 1959, nr 10.

Kadiszew A., *Intervencija i graždanskaja wojna w zakawkazii*, Moskwa 1960.

Majzner R., *Attachaty wojskowe Drugiej Rzeczypospolitej 1919–1945*, Częstochowa 2014.

*Oczerki po istorii Gruziji*, t. VI – Tbilisi 1972; t. VII – Tbilisi 1976.

Oganezow G., *Josif Gerasimovicz Laz’jan*, „Izwestija akademii nauk armjanskoj SSR” 1964, nr 9.

Peplowski A., *Wywiad polski na ZSRR 1921–1939*, Warszawa 2010.

Peplowski A., *Wywiad w wojnie polsko-bolszewickiej 1919–1920*, Warszawa 1999.

*Sowieckaja istoriczeskaja enciklopedija*, Moskwa 1976.

- Surguladze A., *Zwycięstwo rewolucji socjalistycznej na Kaukazie 1918–1921*, Tbilisi 1961.
- Toidze L., *Interwencja, okupacja, przymusowa sowietyzacja, faktyczna aneksja. Przyczynek do oceny wojny rosyjsko-gruzińskiej w lutym–marcu 1921 r.*, Tbilisi 1991.
- Traskunow M., *Geroiczekij bojowej put' 11-oj armiji na frontach Graždanskoj wojny*, Tbilisi 1958.
- Zakariadze A., *Demokratyczna Republika Gruzji*, „Jeździec” 1994, nr 1–4.

## **Referaty informacyjne Oddziału II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego na temat wojny rosyjsko-gruzińskiej 1921 r.**

Po zakończeniu rosyjsko/sowiecko-gruzińskiej wojny w lutym–marcu 1921 r. Gruzja utraciła niepodległość i była okupowana przez Rosję Sowiecką. Informacje na temat tej wojny były zbierane między innymi przez Referat Informacyjny Oddziału II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Informacje przygotowywane przez Referat Informacyjny były opracowywane w regularnych odstępach czasu (co dwa tygodnie). Poruszano w nich m.in. kwestię rosyjsko-gruzińskiej wojny 1920 r. i ustanowienia sowieckiej władzy w Gruzji. Oddział II Sztabu Generalnego opierał się na informacjach pochodzenia oficjalnego i nieoficjalnego. W opracowaniach przygotowywanych przez Oddział II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego trudno znaleźć informacje, które byłyby nieznane gruzińskim historykom, ale opracowania te pomagają sprecyzować niektóre szczegółowe zagadnienia. Opracowania te są interesujące z dwóch powodów. Po pierwsze informacje, którymi dysponował Sztab Generalny WP, wskazują na to, w jaki sposób był on informowany. Po drugie, jest ważne, w jakim stopniu informacje znajdujące się w tych opracowaniach polskich odpowiadają rzeczywistości. Sam fakt ujęcia w tych dokumentach kwestii związanych z Gruzją świadczy o znaczeniu Gruzji i szerzej – całego Kaukazu Południowego – dla władz polskich. Pierwsza informacja o wojnie rosyjsko-gruzińskiej pojawiła się w opracowaniu, które omawia sytuację na dzień 1 marca 1921 r. Ostatnia wiadomość, w której wspomniane są sprawy Gruzji, znajduje się w opracowaniu z 1 czerwca 1921 r. Kwestia wojny rosyjsko-gruzińskiej i ustanowienia władzy sowieckiej w Gruzji była omawiana w pięciu opracowaniach. Poza drobnymi i nieznaczącymi nieścisłościami cały ten proces został opisany poprawnie. Główny wniosek – zamach stanu i ustanowienie władzy sowieckiej za pomocą wojsk Rosji Sowieckiej – również jest poprawny. Chociaż po ustanowieniu władzy sowieckiej formalnie Gruzja była niezależną republiką, w rzeczywistości była ona okupowana, a Czerwona Armia stacjonowała na jej terytorium. Informacje zebrane w omawianych opracowaniach potwierdzają, że Sztab Generalny Wojska Polskiego był dobrze informowany w kwestii gruzińskiej. Informacje o wydarzeniach, które miały miejsce w Gruzji w 1921 r., potwierdzają zainteresowanie polskich władz wojskowych i zapewne również politycznych tym regionem, a zwłaszcza Gruzją.

#### SŁOWA KLUCZOWE

Gruzja, Związek Sowiecki, Sowiecka Armenia, wojna, 1921 rok, sowietyzacja, okupacja, Sztab Generalny Wojska Polskiego, Oddział II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego

## Briefing Papers of Branch II of the General Staff of the Polish Army on the Russo-Georgian War of 1921

After the end of the Russian/Soviet-Georgian war in February–March 1921, Georgia lost its independence and was occupied by Soviet Russia. Information about this war was collected, among others, by the Information Desk of the Second Branch of the General Staff of the Polish Army. The information prepared by the Information Desk was compiled at regular intervals (every two weeks). They covered, among other things, the Russian-Georgian war of 1920 and the establishment of Soviet power in Georgia. Branch II of the General Staff relied on information of official and unofficial origin. In the studies prepared by Branch II of the General Staff of the Polish Army it is difficult to find information that would be unknown to Georgian historians, but these studies help to clarify some detailed issues. These studies are interesting for two reasons. First, the information available to the Polish Army General Staff indicates how it was informed. Second, it is important to what extent the information in these Polish studies corresponds to reality. The very fact of including Georgia-related issues in these documents testifies to the importance of Georgia and, more broadly, of the whole South Caucasus for the Polish authorities. The first information about the Russian-Georgian war appeared in the study, which discusses the situation as of 1 March 1921. The last news mentioning Georgia's affairs is found in a study dated June 1, 1921. The issue of the Russo-Georgian War and the establishment of Soviet power in Georgia was discussed in five studies. Except for minor and insignificant inaccuracies the whole process was described correctly. The main conclusion – the *coup d'état* and the establishment of Soviet power with the help of the troops of Soviet Russia – is also correct. Although Georgia was formally an independent republic after the establishment of Soviet power, in reality it was occupied and the Red Army was stationed on its territory. The information gathered in the studies discussed above confirms that the General Staff of the Polish Army was well informed on the Georgian question. The information about the events that took place in Georgia in 1921 confirms the interest of the Polish military and probably also political authorities in this region, especially Georgia.

#### KEYWORDS

Georgia, Soviet Union, Soviet Armenia, war, 1921, sovietisation, occupation, General Staff of the Polish Army, Branch II of the General Staff of the Polish Army

**MIKHEIL BAKHTADZE** – historyk, doktor habilitowany, profesor Państwowego Uniwersytetu im. I. Javakhishvili w Tbilisi. Zajmuje się badaniami nad historią wojskowości Gruzjińskiej Republiki Demokratycznej. Członek Polsko-Gruzjińskiej Komisji Historyków, współprzewodniczący Gruzjińsko-Rumuńskiejskiej Komisji Historyków.

**MIKHEIL BAKHTADZE** – historian, PhD, professor at the I. Javakhishvili State University in Tbilisi. He conducts research into the military history of the Georgian Democratic Republic. Member of the Polish-Georgian Commission of Historians, Co-Chairman of the Georgian-Romanian Commission of Historians.

JANUSZ MIERZWA

Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego  
ORCID 0000-0003-0534-1958

## POLITYCY CZY URZĘDNIICY? RZECZ O STAROSTACH LUBELSZCZYZNY LAT 1918–1920

W momencie końca Wielkiej Wojny oraz początku niepodległości Lubelszczyzna była obszarem na swój sposób wyjątkowym<sup>1</sup>. W latach 1915–1918 jej główny ośrodek – Lublin – był największym miastem i centrum administracyjnym okupacji austriackiej w Kongresówce. Dzięki temu w pewien sposób mógł uchodzić za równorzędny wobec Warszawy, będącej stolicą okupacji niemieckiej. Przy tym rządy austriackie były mniej dolegliwe od niemieckich, co stwarzało, wykorzystane zresztą, relatywnie dobre warunki do prowadzenia działalności politycznej. Jeszcze przed 1914 r. istotnymi wpływami cieszyły się na Lubelszczyźnie organizacje niepodległościowe, a wydarzenia I wojny światowej wydatnie wpłynęły na rozbudowę struktur ruchu ludowego i socjalistycznego (choć silne były także środowiska narodowodemokratyczne)<sup>2</sup>. Jednocześnie nieumiarkowana grabież kraju przez okupantów, oddziałująca na nastroje szerokich rzesz społeczeństwa, wraz z narastającą pauperyzacją będącą efektem wojny, przyczyniała się do radykalizacji nastrojów. Dodać trzeba, że Austro-Węgry, słabsze w tandemie mocarstw centralnych, szybciej niż Niemcy zaczęły się chwiać w posadach, stąd w okupacji austriackiej wcześniej zaistniały warunki do uzewnętrznienia dążeń niepodległościowych. Wszystkie te czynniki zdecydowały, że Lubelszczyzna stała się terenem starcia między obozem lewicy niepodległościowej a prawicy reprezentowanej przez Radę Regencyjną i rząd Józefa Świeżyńskiego.

Starcie było nieuniknione, tym bardziej że po okresie uspokojenia, wynikającego z represji po protestach brzeskich, lato 1918 r. przyniosło ponowny wzrost nastrojów

<sup>1</sup> Od listopada 1918 do sierpnia 1919 r. za Lubelszczyznę uznawano obszar trzech guberni: lubelskiej, siedleckiej i chełmskiej, które od 2 sierpnia 1919 r. stały się podstawą terytorialną województwa lubelskiego – „Dziennik Praw Państwa Polskiego” 1919, nr 65, poz. 395; W. Kozyra, *Urząd Wojewódzki w Lublinie w latach 1919–1939*, Lublin 1999, s. 19–20.

<sup>2</sup> J. Lewandowski, *Okupacja austriacka w Królestwie Polskim (1914–1918)*, „Dzieje Najnowsze” 1998, nr 4, s. 38.

rewolucyjnych i rozwój organizacyjny struktur socjalistycznych. Kapitulacja Bułgarii i zbliżająca się katastrofa skłoniła Austro-Węgry do wystąpienia do państw Ententy z propozycją rozmów pokojowych. Podobne kroki podejmowała Rada Regencyjna, z jednej strony ogłaszając 7 października 1918 r. manifest, a z drugiej 12 października tego roku podporządkowując sobie polskie oddziały. Także austriackie władze okupacyjne zaczęły czynić bezpośrednie przygotowania do przekazania Radzie władzy administracyjnej. Z ich punktu widzenia sytuacja wewnętrzna stawała się tym bardziej niepokojąca, że druga połowa października przyniosła gwałtowny wzrost liczby strajków (zarówno ekonomicznych, jak i politycznych) oraz wystąpień przeciwko funkcjonariuszom okupacyjnym; w niektórych powiatach zaczęły powstawać milicje<sup>3</sup>.

W istocie pozycja generalnego gubernatora wojskowego gen. Antona Liposzcaka pogarszała się z dnia na dzień. Kolejne wiadomości z terenu monarchii doprowadziły do całkowitego załamania się morale żołnierzy sił okupacyjnych. 30 października 1918 r. na ulicach Lublina pojawiły się plakaty mobilizacyjne Polskiej Organizacji Wojskowej<sup>4</sup>. W tym stanie rzeczy 3 listopada Liposzcak zawiadomił Radę Regencyjną o przekazaniu w polskie ręce austro-węgierskiej strefy okupacyjnej<sup>5</sup>. Przejęcie władzy na tym obszarze było ułatwione przez fakt powołania urzędu Generalnego Komisarza Rządu Polskiego w Lublinie w osobie Juliusza Zdanowskiego, a także obecność rzeszy Polaków oddelegowanych w latach wojny do służby w aparacie okupacyjnym Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego w Lublinie oraz w komendach powiatowych, gdzie dominowali na stanowiskach komisarzy cywilnych<sup>6</sup>. Podstawę formalną działań podjętych przez Zdanowskiego stanowił dekret Rady Regencyjnej z 30 października 1918 r. o organizacji władz na obszarze c. i k. Generalnego Gubernatorstwa Lubelskiego<sup>7</sup>. Zgodnie z nim uprawnienia cywilne Generalnego Gubernatora Lubelskiego przeszły na odpowiednich ministrów rządu polskiego. Minister spraw wewnętrznych został upoważniony do przedstawienia Radzie Regencyjnej kandydatów na stanowiska starostów, którzy mieli stanąć na czele urzędów powiatowych (w miejsce dotychczasowych komend powiatowych)<sup>8</sup>. Jednocześnie podkreślić trzeba, że próby sprawniejszego przejęcia władzy przez Zdanowskiego (rozmowy z austriackimi władzami okupacyjnymi prowadził on już od połowy października) były torpedowane przede wszystkim przez spóźnione w czasie decyzje rządu Świeżyńskiego i gubernatora Liposzcaka. Tymczasem na prowincji czynnikiem decydującym stawała się POW, która „wzięła całą inicjatywę w powiatach”<sup>9</sup>. W związku z tym Zdanowski musiał się układać z jej komendantem głównym Edwardem Śmigłym-Rydzem, tracąc z dniem 4 listopada oparcie w zdymisjonowanym gabinecie Świerzyńskiego. Mimo tych trudności udało się Zdanowskiemu powołać pierwszy skład starostów powiatowych jeszcze przed

<sup>3</sup> *Idem*, *Królestwo Polskie pod okupacją austriacką 1914–1918*, Warszawa 1980, s. 124–135.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 137–138.

<sup>5</sup> D. Górecki, *Powstawanie władz naczelnych w odradzającej się Polsce (1914–1919)*, Łódź 1983, s. 80.

<sup>6</sup> J. Mierzwa, *Starostowie Polski międzywojennej. Portret zbiorowy*, Kraków 2012, s. 42–43.

<sup>7</sup> „Dziennik Praw Państwa Polskiego” 1918, nr 15, poz. 33.

<sup>8</sup> K.W. Kumaniecki, *Ustrój państwowych władz administracyjnych na ziemiach polskich z dodatkiem zawierającym postępowanie administracyjne*, Kraków 1921, s. 47–49.

<sup>9</sup> J. Zdanowski, *Dziennik Juliusza Zdanowskiego*, t. II: 15 X 1918–23 VI 1919, red. J. Faryś *et al.*, Szczecin 2013, s. 21.



formalnym przejęciem władzy z rąk Austriaków. Kierowników powiatów nie szukał jednak pośród urzędników konającej c.k. monarchii. Sam na gorąco notował: „Piątek miałem zjazd komisarzy powiatowych, których poprzednio mianowałem. Aczkolwiek dla dobra administracji koniecznie wskazane było utrzymać na miejscach urzędników galicyjskich, jednak samodzielność i kompetencje kierowników powiatowych musiały być teraz znacznie rozszerzone. Od ich inicjatywy i oparcia w miejscowym społeczeństwie dużo musiało zależeć. Trzeba było dobrać ludzi tęgieh, popularnych i mających znajomość roboty, do której byli wezwani. Udało mi się wynaleźć doskonały osobisty skład przeważnie miejscowych ludzi. Tymi tymczasowo trzeba było spełniać zadania zarządu powiatowego do czasu przeflancowania urzędników galicyjskich, których na razie trzeba było trochę w cień odsunąć. Zbyt jeszcze ludności przypominali austriackimi mundurami minione świeżo chwile. Przykro mi było niejednego z tych Galicjan w cień za nowego komisarza usuwać, ale pozory prawne były, gdy wprowadzałem komisarza na miejsce ustępującego komendanta obwodu i wielu starostów odczuwało konieczność tego zarządzania”<sup>10</sup>. Ze względu na stan źródeł pozostaje nam wierzyć w oceny Zdanowskiego. W praktyce jednak znaczenie nowych starostów było niewielkie, gdyż przejmowanie władzy z rąk austriackich było rozłożone w czasie (trwało w terenie od 2 do 5 listopada), a w przypadku niektórych powiatów (Kozienice, Radom) miejscowe struktury POW nie uznawały nominacji Zdanowskiego bądź odmawiały podporządkowania się Radzie Regencyjnej<sup>11</sup>. 7 listopada 1918 r. ogłoszono w Lublinie powstanie Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej, który – w przeciwieństwie do Zdanowskiego – dysponował ramieniem zbrojnym.

Kluczową rolę w interesujących nas działaniach odegrał minister spraw wewnętrznych nowo powołanego rządu – Stanisław Thugutt<sup>12</sup>. Wiele nominacji na komisarzy ludowych nastąpiło *de facto* jeszcze przed ogłoszeniem powstania gabinetu Daszyńskiego. Jak wspominał Aleksy Rzewski, »Ob. »Wojtek« (Malinowski) zakomunikował mi, jak zwykle, na pół żartobliwie i tajemniczo, że dnia 7 b.m. ma nastąpić przewrót i proklamowanie Republiki Ludowej. Jednocześnie ob. Tugutt [sic] oświadczył mi, że zostałem mianowany komisarzem ludowym na powiat radomski”<sup>13</sup>. W innych przypadkach panował chaos: „W gabinecie jego [kreis-komendanta] zastaliśmy znanego działacza społeczno-obywatela ziemskiego, D-ra Aleksego Grobickiego. Jenerałowi oświadczył Dr Kelles-Krauz, iż ja [Zygmunt Słomiński] jestem mianowany Komisarzem Rządowym na miasto i powiat Radomski, z ramienia Rządu Polskiego, na co Dr Grobicki oświadczył, iż posiada informacje, iż on właśnie został mianowany przez Warszawę”<sup>14</sup>. Problemem były oczywiście kadry – Thugutt musiał jednorazowo mianować ponad 30 komisarzy, nie mając

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 26.

<sup>11</sup> A. Ajnenkiel, *Przyczynek do działalności Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej w Lublinie*, „Rocznik Lubelski” 1960, nr 3, s. 185.

<sup>12</sup> W. Kozyra, *Polityka administracyjna ministrów spraw wewnętrznych Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1918–1939*, Lublin 2009, s. 136–139.

<sup>13</sup> A. Rzewski, *U schyłku chmurnych dni niewoli (ze wspomnień)* [w:] *Dziesięć lat odrodzonej Polski niepodległej w życiu powiatu łódzkiego*, Łódź 1928, s. 11.

<sup>14</sup> Z. Słomiński, *Zapiski i wspomnienia z czasów pierwszego Komisariatu Rządu Polskiego w Radomiu od dnia 2/XI 1918 roku do dnia 1/III 1919 roku*, Lublin 1922, s. 6.

na dobrą sprawę większego rozeznania w personaliach. Szczęśliwie na większości terenu okupacji austriackiej władza rządu lubelskiego była iluzoryczna, a powołany 11 dni później rząd Moraczewskiego (a zatem sam Thugutt, który także w tym gabinecie był ministrem spraw wewnętrznych!) mógł ewentualne błędy skorygować<sup>15</sup>. Wydana została również Instrukcja nr 1, która regulowała zakres czynności i obowiązki komisarzy<sup>16</sup>. W praktyce jednak zgodzić się należy z Andrzejem Ajnenkiem, że łączność między władzami powiatowymi a ministrem Thuguttem urywała się w momencie nominacji<sup>17</sup>. Jak wspominał Jędrzej Moraczewski, rząd ludowy „przede wszystkim ustanawiał komisarzy ludowych po powiatach, którzy obejmowali administrację polityczną, aprowizację, bezpieczeństwo publiczne, opiekę nad szkolnictwem, sprawami sanitarnymi, samorządem, słowem wykonywali wszystkie czynności w zakresie jaki przysługiwał przedtem starostom lub naczelnikom powiatu. Na komisarzy starano się wybrać ludzi najodpowiedniejszych, bez względu na to, czy był nim chłop, robotnik, adwokat, sędzia czy dziedzic. Między innymi mianowano komisarzami w kilku powiatach chłopów, a w przemysłowych – robotników”<sup>18</sup>. Moraczewski zapomniał wszakże dodać, że zdecydowana większość komisarzy była działaczami lewicy niepodległościowej, nawet jeżeli zawodowo byli przemysłowcami (jak Stanisław Dziuba, komisarz ludowy w Zamościu)<sup>19</sup>. Przyznał to po latach inny uczestnik tych wydarzeń, Maciej Rataj: „Przed samym wyjazdem otrzymałem depezę donoszącą mi, iż minister spraw wewnętrznych (p. Thugutt) zamianował mnie starostą, a raczej »komisarzem ludowym« na powiat biłgorajski, sąsiadujący z zamojskim. Nominację tę potraktowałem humorystycznie raczej; na administracji powiatu zupełnie się nie znałem, a nie uważałem, iżby przynależność partyjna, która niewątpliwie zadecydowała moją nominację, mogła zastąpić znajomość rzeczy. Moi towarzysze w pracy politycznej w Zamojskiem [...] patrzyli na mnie krzywo i trochę podejrzliwie z tego powodu, iż nominację odrzuciłem”<sup>20</sup>.

Warto odnotować, że odbiór w terenie w istocie rewolucyjnych zmian, dokonujących się na przestrzeni tygodnia, nie był jednoznaczny. Kazimierz Weese, działacz Towarzystwa Straży Kresowej na Chełmszczyźnie, wspominał po latach: „W dniach 3 i 4 listopada objechałem posterunki gminne, likwidując kilka incydentów, w rodzaju wywożenia drzewa z lasów, przemianowania samowolnego szkoły polskiej na ukraińską itp. Na ogół jednak wszędzie panował spokój i ludność zachowała się lojalnie lub wręcz patriotycznie. [...] ludność miejscowa, w większości poczuwając się do polskości, była wyraźnie zadowolona z władz Niepodległej Polski, natomiast nie było u nich świadomego rozróżnienia między Rządem Ludowym w Lublinie a Radą Regencyjną w Warszawie, przeważał raczej nastrój oczekiwania i miejscowa administracja samorządowa wraz z komendami SBP [Służby Bezpieczeństwa Publicznego] były uznawane za legalną władzę. Odezwy Rządu

<sup>15</sup> S. Thugutt, *Autobiografia*, Warszawa 1984, s. 112.

<sup>16</sup> A. Ajnenkiel, *Przyczynki do działalności...*, s. 190.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 196.

<sup>18</sup> J. Moraczewski, *Przewrót w Polsce*, t. III: *100-lecie niepodległości. Wspomnienia i pamiętniki*, red. T. Nałęcz, Warszawa 2015, s. 58.

<sup>19</sup> Np. W. Szymanek, *Z dziejów powiatu janowskiego i kraśnickiego w latach 1474–1975*, Kraśnik 2003, s. 71.

<sup>20</sup> M. Rataj, *Pamiętniki 1918–1927*, red. J. Dębski, Warszawa 1965, s. 27.

Ludowego zostały wprowadzicie rozplakatowane w mieście i po wsiach, lecz nie budziły szczególnego entuzjazmu, tylko niektóre zwroty, jak np. o upaństwowieniu lasów spowodowały takie wypadki, jak zabieranie drzewa z »naszych wspólnych lasów«. Ważną okolicznością było ogłoszenie z ambon, że organa samorządowe i SBP są teraz władzą”. Dopiero objęcie władzy przez Piłsudskiego uspokoiło nastroje<sup>21</sup>.

Okres chaosu panującego na Lubelszczyźnie został w istocie przecięty w momencie powołania 18 listopada 1918 r. rządu Jędrzeja Moraczewskiego. Z jednej bowiem strony zakres działań podejmowanych przez rząd lubelski był terytorialnie ograniczony, z drugiej zaś rząd Moraczewskiego miał *de facto* to samo oblicze polityczne, a zatem sankcjonował wiele decyzji personalnych, utrzymał też w powiatach nazwę komisarzy ludowych<sup>22</sup>. Posiadane przez nas informacje, choć niepełne, uzasadniają tezę, że także pod tym względem rząd Moraczewskiego stanowił kontynuację rządu Daszyńskiego. Warto dodać, że ta tendencja od listopada 1918 r. rozlała się na resztę kraju, niekontrolowaną wcześniej przez rząd lubelski. Pierwszy starosta grójecki Stanisław Czekanowski (ziemianin), nominowany jeszcze przez pełniącego obowiązki ministra Stanisława Ustyanowskiego, relacjonował swoją wizytę u Thugutta: „minister oświadczył, iż nie będzie mógł korzystać z mej pracy jako komisarza, ponieważ mój stan posiadania w powiecie grójeckim kolidowałby z pracą państwową na terenie tegoż powiatu. Na com zapytał, czy ta zasada obowiązuje zarówno wobec posiadania większej własności jak i mniejszej? »Tak jest!« powiedział minister. A, to postawi Pana Ministra w trudną sytuację swego kolegi bez teki! powiedziałem twardo, wyraźnie – kiwnąłem głową, odwróciłem się i wyszedłem”<sup>23</sup>.

W tym miejscu należy zwrócić uwagę, że podział administracyjny Królestwa Polskiego, a zatem także Lubelszczyzny, podlegał pewnym przekształceniom w latach 1915–1918. Obaj okupanci dostosowali go do swoich potrzeb, a na terenie okupacji niemieckiej doszło do zmniejszenia liczby powiatów (z 47 do 30) z jednoczesnym połączeniem niektórych w tzw. obwody<sup>24</sup>. W listopadzie 1918 r. okazało się, że te struktury są mało praktyczne i słabo zakorzenione w świadomości społecznej, w związku z czym zdecydowano się na powrót do podziału obowiązującego przed 1914 r. (przy jednoczesnym usankcjonowaniu zmian związanych np. z przeniesieniem władz powiatowych do większych ośrodków miejskich). W całym zatem omawianym okresie mamy na Lubelszczyźnie do czynienia z 19 powiatami ziemskimi (Biała Podlaska, Biłgoraj, Chełm, Garwolin, Hrubieszów, Janów Lubelski, Janów Podlaski, Krasnystaw, Lubartów, Lublin, Łuków, Puławy, Radzyń Podlaski, Siedlce, Sokołów Podlaski, Tomaszów Lubelski, Węgrów, Włodawa oraz Zamość); od

<sup>21</sup> Instytut Józefa Piłsudskiego w Londynie, kolekcja nr 118, Relacja K. Weese pt. *Wyzwolenie Chełmszczyzny w 1918 r.*, Londyn, styczeń 1958 r., s. 10–11.

<sup>22</sup> J. Mierza, *Starostowie Polski...*, s. 35–37.

<sup>23</sup> Uwaga dotyczyła ministra bez teki w rządzie Moraczewskiego, Tomasza Nocznickiego, który protegował następnego grójeckiego komisarza ludowego – peowiaka i działacza PSL „Wyzwolenie” Andrzeja Żółcika. Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, S. Czekanowski, *Roczniki długiego żywota mego*, sygn. 13258/II, t. 3D, mf 64684, k. 18.

<sup>24</sup> W. Trzebiński, A. Borkiewicz, *Podziały administracyjne Królestwa Polskiego w okresie 1815–1918 r. (Zarys historyczny)*, „Dokumentacja Geograficzna IG PAN” nr 4, Warszawa 1956, s. 101–102.

lutego 1920 do lipca 1922 r. istniał także odrębny powiat miejski w Lublinie<sup>25</sup>. Jednocześnie wspomnieć trzeba, że nie wszystkie powiaty Lubelszczyzny znalazły się pod kontrolą polską w listopadzie 1918 r. Dotyczy to np. Białej Podlaskiej, na której teren oddziały WP wkroczyły 31 grudnia tego roku.

Jak zatem w praktyce wyglądała obsada urzędów powiatowych Lubelszczyzny w pierwszych miesiącach niepodległości? Zaznaczyć należy, że znacznym utrudnieniem w jej kompletnym ustaleniu jest stan źródeł. Szczątkowość materiału, jakim dysponujemy dla tego obszaru i okresu, powoduje, że nie podejmę się przedstawienia portretu zbiorowego starostów Lubelszczyzny lat 1918–1921 – zbyt krótki to okres oraz zbyt częste, zwłaszcza na początku, zmiany. W niektórych przypadkach sukcesem jest już samo ustalenie nazwiska. Niemniej te dane, którymi dysponujemy, pozwalają na wskazanie pewnych trendów. Po pierwsze potwierdzają hipotezę o utożsamieniu oblicza politycznego rządu Moraczewskiego i kadry komisarzy ludowych. I tak komisarzem ludowym w Janowie Lubelskim był dr Władysław Jabłoński, urodzony w Radomskim w 1873 r., uczestnik rewolucji 1905 r., działacz lewicowych organizacji studenckich, a w czasie I wojny światowej – POW. Po krótkotrwałej aktywności w administracji pracował w zawodzie, jako lekarz (także po przeprowadzce w latach trzydziestych do Częstochowy), ale nie porzucił aktywności politycznej – kandydował do sejmu w 1922 r. z ramienia PPS, a w 1928 r. – z ramienia Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem<sup>26</sup>. Z lewicą i POW był związany także komisarz na powiat Krasnystaw Leon Barwicki, urodzony w 1875 r. w Radomiu, więziony w latach 1915–1917 za działalność niepodległościową przez Niemców. Bez sukcesu startował w wyborach do Sejmu Ustawodawczego, w lutym 1919 r. został usunięty z urzędu w związku z niepotwierdzonymi zarzutami o niegospodarność. W 1922 r. ponownie bezskutecznie startował w wyborach do sejmu, tym razem z Państwowego Zjednoczenia na Kresach<sup>27</sup>. Działaczem PPS był także dyrektor Szkoły Handlowej Żeńskiej Władysław Kunicki, do końca stycznia 1919 r. komisarz ludowy w Lublinie. W późniejszych latach był on cały czas aktywny w PPS – od 1926 r. był przewodniczącym Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS, wieloletnim członkiem lubelskiej rady miejskiej (także jej wiceprzewodniczącym) czy organizatorem miejscowego Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, a w czasie II wojny światowej współtwórcą lokalnych struktur WRN<sup>28</sup>. W Łukowie znajdziemy co prawda ziemianina z Wielkopolski, Mariana Gładysza, ale już 3 grudnia 1918 r. został on zastąpiony przez Zenona Łopuskiego, eks-legionistę i peowiaka. Sam Gładysz powrócił w rodzinne strony i po udziale w powstaniu wielkopolskim kontynuował prace w administracji: w latach 1919–1922 był starostą w Obornikach i Czarnkowie, po czym skoncentrował się na administrowaniu swoim majątkiem ziemskim<sup>29</sup>. Z kolei Łopuski

<sup>25</sup> M. Kostankiewicz, *Ustrój starostw województwa lubelskiego w latach 1919–1939*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2005, t. II, s. 279; W. Kozyra, *Urząd Wojewódzki...*, s. 19–20.

<sup>26</sup> Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie (dalej: CAW), KN 18 X 1932.

<sup>27</sup> CAW, odrzuc. 9 V 1938.

<sup>28</sup> S. Michałowski, *Władysław Kunicki – komisarz ludowy miasta Lublina* [w:] *Lublin w dziele odzyskania niepodległości Polski 1918. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Lubelskie Towarzystwo Naukowe 4 XI 1918*, pod red. W. Ślaskowskiego, Lublin 1989, s. 121–127.

<sup>29</sup> A. Dudek, K. Stepan, *Gładysz Marian Józef* [w:] *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. nauk. J.M. Majchrowski, przy współpracy G. Mazura i K. Stepana, Warszawa 1994, s. 283.

w Łukowie zagrzał miejsce dłużej, bo do lutego (?) 1921 r. (w międzyczasie zaciągnął się jeszcze jako ochotnik do WP), a następnie, do marca 1925 r. pracował jako p.o. starosta konstantynowski w Janowie Podlaskim. Z administracji ogólnej ostatecznie odszedł w 1930 r.<sup>30</sup> Oryginalnie na tym tle wygląda Włodzimierz Wyszkowski, do 1918 r. zawodowy wojskowy marynarki rosyjskiej, ale jeszcze przed listopadem tego roku praktykant administracyjny w komendzie powiatowej w Puławach, gdzie z nadania rządu Moraczewskiego został komisarzem (1 stycznia 1919 r. przeniesionym do Włoszczowej). Jednocześnie, podobnie jak w innych powiatach byłego Królestwa Polskiego, zdarzały się przypadki podobne do Siedlec. Tam komisarzem był ziemianin Józef Helbich, który po zdaniu urzędu w marcu–kwietniu 1919 r. skoncentrował się na zarządzaniu swoim majątkiem Konary<sup>31</sup>. Jest zapewne nieco racji w słowach Stanisława Thugutta odnoszących się do całego obszaru byłego Królestwa, że wprowadzane na stanowiskach komisarzy ludowych zmiany miały często charakter wymuszony. Zdarzało się, że minister przechodził do porządku dziennego nad poglądami politycznymi kandydata na starostę pod warunkiem posiadania przez niego odpowiednich kompetencji, a i tak trafiło mu się kilka błędnych nominacji<sup>32</sup>.

Zmiany w polityce personalnej lubelskich powiatów przysły wraz ze zmianą gabinetu. Przejęcie steru rządu przez Ignacego J. Paderewskiego, a Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przez Stanisława Wojciechowskiego oznaczało zwrot na prawo. Jednak, tak jak czerwone oblicze poprzedniego rządu nie oznaczało, że stanowiska komisarzy obsadzali jedynie działacze lewicy niepodległościowej, tak i pod rządami Wojciechowskiego niektórzy dotychczasowi komisarze (np. wspomniany Łopuski) zachowali swoje stanowiska. Jesteśmy natomiast w stanie wskazać dwie nowe tendencje. Pierwsza to sięgnięcie po urzędników galicyjskich, z których bał się korzystać Zdanowski, a którzy pracowali w administracji niejako „za plecami” swoich politycznych przełożonych, jako zastępcy komisarzy ludowych. Dobrze ten problem opisał po latach Karol Popiel. Wskazywał na zmiany w polityce personalnej MSW, związane z intensywnym wprowadzaniem na stanowiska w Zarządzie Centralnym urzędników proveniencji galicyjskiej (promotorem tych zmian miał być szef Sekcji Administracyjnej prof. Stanisław Kasznica)<sup>33</sup>. Oczywiście przetasowania na poziomie powiatów miały mniej gruntowny charakter – tam liczyło się także poparcie miejscowych czynników, zwłaszcza że Wojciechowski postrzegał rolę szefów administracji powiatowej jako gospodarzy powierzonego terenu i inspiratorów rozwoju samorządu terytorialnego<sup>34</sup>.

W tym czasie pojawili się w administracji ludzie, których możemy utożsamiać raczej z prawą stroną sceny politycznej. W tych kategoriach należy rozpatrywać nominację na komisarza powiatowego w Janowie Lubelskim ziemianina Gustawa Świdy czy działacza

<sup>30</sup> J. Mierzwa, *W walce o Niepodległą przez całe życie. Zenon Łopuski – żołnierz, starosta, działacz WiN*, „Niepodległość” 2012, t. LXI, s. 305–314.

<sup>31</sup> H. Łuniewska, *Helbich Józef [w:] Ziemianie polscy XX wieku. Słownik biograficzny*, cz. 5, red. J. Leskiewiczowa, Warszawa 2000, s. 43–45.

<sup>32</sup> S. Thugutt, *Autobiografia...*, s. 119–120.

<sup>33</sup> K. Popiel, *Wspomnienia polityczne*, Warszawa 1983, s. 21–22.

<sup>34</sup> S. Wojciechowski, *Moje wspomnienia*, red. J. Łazor, Warszawa 2017, t. II, s. 14.

narodowego Wacława Matrasia jako komisarza powiatowego w Biłgoraju<sup>35</sup>. Dodajmy, że – podobnie jak ich lewicowi poprzednicy – także oni dłużej nie zagrzała miejsca w aparacie administracyjnym. Sięgano też po ludzi z kartą peowiacką, którzy się pojawili w administracji w okresie rządów Moraczewskiego, ale na przełomie 1918 i 1919 r. służyli w innych regionach kraju. Jeden przypadek był dość charakterystyczny, a dotyczył wspomnianego komisarza ludowego w Krasnymstawie, Leona Barwickiego. Analizując jego życiorys, możemy powiedzieć, że z pewnością nie był to człowiek predestynowany do pracy w administracji, ale niewątpliwie z ładną kartą niepodległościową, z dużym zapalem do pracy w tym niełatwym czasie, a także z pewnymi ambicjami politycznymi (startował w wyborach do Sejmu Ustawodawczego). Miał ewidentny problem z tym, by zagrzać gdzieś dłużej miejsce: w drugiej połowie 1919 r. prowadził werbunek do Dywizji Litewsko-Białoruskiej, w pierwszej połowie 1920 r. organizował szkolnictwo na Wileńszczyźnie, kilka miesięcy służył w WP, potem rok działał w Komitecie Opieki nad Młodzieżą Szkolną z Kresów Wschodnich etc. W lutym 1919 r. został przez swojego następcę skazany na więzienie pod zarzutem niegospodarności. Ostatecznie sąd uwolnił go od winy, a jego następcą został pod koniec kwietnia 1919 r. zwolniony z administracji.

Zgodzić się należy z tezą Waldemara Kozyry, że sporo wysiłków w odniesieniu do działań administracji w województwie lubelskim w latach 1919–1921 związane było organizacją aparatu urzędniczego<sup>36</sup>. Widać to także w odniesieniu do obsady stanowisk starościńskich i zmian zachodzących w niej w okresie rządu Paderewskiego. Część nominacji, jak np. nominacja następcy Leona Barwickiego, była kompletnie nietrafiona, a zatem wymuszała kolejne roszady. Ówczesną sytuację wewnętrzną trudno oceniać jako w pełni opanowaną, przez co zdarzały się przypadki szczególnych motywacji przy nominacjach – „Po wyjściu Niemców mianowany komisarzem rządu na pow. Częstochowski, w 1919 przeniesiony do pow. Krasnostawskiego dla uspokojenia go ze względu na szerzący się komunizm, a następnie jako na odpoczynek na starostę do Rawy Mazowieckiej”<sup>37</sup>. Mimo to kadra kierownicza na szczeblu powiatowym w województwie lubelskim stabilizowała się w tym okresie. Na 19 powiatów ziemskich wchodzących w 1920 r. w skład tego województwa, przed zimą doszło tylko do jednej nominacji p.o. starosty (w zastępstwie prawdopodobnie dłużej chorego dotychczasowego gospodarza powiatu) oraz kilku przeniesień na równorzędne stanowisko, zazwyczaj z jednego powiatu do drugiego.

W tym kontekście należy zadać inne, ważne pytanie – czy z punktu widzenia obsady powiatów w województwie lubelskim wojna polsko-bolszewicka może być traktowana jako cezura? Jak z powyższych ustaleń wynika, w odniesieniu do fazy związanej z poszerzaniem zdobyczy polskich na Wschodzie – raczej nie. Inaczej jednak rzecz mogła się mieć z okresem odwrotu, począwszy od pierwszej ofensywy Tuchaczewskiego na froncie północnym. Jak stwierdzał Marek Sioma, od połowy lipca 1920 r. starosta chełmski wprowadził, na wniosek wojewody Stanisława Moskalewskiego, stan wyjątkowy na

<sup>35</sup> J. Markiewicz, R. Szczygieł, W. Śladkowski, *Dzieje Biłgoraja*, Lublin 1985, s. 160.

<sup>36</sup> W. Kozyra, *Polityka administracyjna wojewodów lubelskich wobec powiatów nadbużańskich w latach 1919–1939*, „Rocznik Chełmski” 2007, t. XI, s. 160.

<sup>37</sup> CAW, KKiMN 85-25738.

podległym sobie terenie. Podobnie jak w innych częściach kraju, mobilizowano zasoby, a od ok. 10 lipca 1920 r. na Lubelszczyznę zaczęli napływać urzędnicy i ludność cywilna z Wołynia<sup>38</sup>. W następnym miesiącu obszar ten sam stał się miejscem działań wojennych, a następnie okupacji bolszewickiej<sup>39</sup>. Związana z tym ewakuacja urzędów zdeorganizowała funkcjonowanie administracji, mimo że już pod koniec sierpnia urzędnicy powiatów wschodniej Polski zostali zobowiązani do natychmiastowego powrotu do swoich stałych miejsc urzędowania. Czy postawa starostów w krytycznych dniach oraz moment ich ewentualnego powrotu mogły być przyczynkiem do weryfikacji i zmian personalnych?

Odpowiedź na tak postawione pytanie jest negatywna. W przebadanym przeze mnie materiale nie ma przekazów wskazujących na sytuacje, gdy np. starosta ewakuował się przedwcześnie. Procedurę tę zresztą regulowała szczegółowo Instrukcja Rady Ministrów dotycząca ewakuacji urzędów centralnych<sup>40</sup>. Nie zmienia to jednak faktu, że działania administracji miały często charakter chaotyczny, a ewakuacji dokonywano w dużym pośpiechu (szczególnie na południowo-wschodniej Lubelszczyźnie, w obawie przez wkroczeniem 1 Armii Konnej). Mimo to w momencie powrotu polskiej administracji na wschodnią Lubelszczyznę nie dokonano w niej zmian personalnych (a zatem było nieco inaczej niż w przypadku administracji tymczasowej na Kresach Wschodnich). Faktyczne korekty obsady zaczęły następować od grudnia 1920 r. Czasami, jak w przypadku starosty w Białej Podlaskiej Alfreda Konopki, związane one były z odejściem ze służby<sup>41</sup>. Działania te były kontynuowane w następnych kilku miesiącach i wpisywały się w szerszy kontekst formalnej stabilizacji starostów. Do tej pory wszystkie nominacje miały charakter prowizoryczny (w przypadku komisarzy ludowych czy powiatowych znajduje to wręcz swoje odzwierciedlenie w nazwie). Zakończenie walk o granicę wschodnią umożliwiło przeprowadzenie pierwszego przeglądu kadr i dało możliwość zatrzymania w administracji tych, którzy okazali się wartościowymi nabytkami<sup>42</sup>.

Mimo to, rozpatrując cały okres 1919–1921, należy zwrócić uwagę na dużą płynność w obsadzie urzędów starościńskich Lubelszczyzny. Zjawisko to występowało także po 1921 r., ale już z mniejszym natężeniem. Dość powiedzieć, że spośród osób nominowanych na omawiane stanowiska w prezentowanym przez nas okresie do przewrotu majowego dotrwał w województwie lubelskim tylko jeden starosta.

Podsumowując, należy zauważyć, że czas przełomu niepodległościowego 1918 r. był w województwie lubelskim związany m.in. z pojawieniem się nowej formy przywództwa na szczeblu powiatowym. Wyzwania związane z koniecznością budowy od podstaw aparatu państwowego oraz niechęć do urzędników proveniencji galicyjskiej, przyzywających

<sup>38</sup> J. Ziemiński, *Administracyjne przygotowania do ewakuacji w lecie 1920 na przykładzie województwa lubelskiego*, „Mars: problematyka i historia wojskowości: studia i materiały” 1996, t. 4, s. 30.

<sup>39</sup> M. Sioma, *Spoleczne konsekwencje najazdu Armii Czerwonej w 1920 roku na Lubelszczyznę*, „Rocznik Chełmski” 2007, t. 11, s. 118–127.

<sup>40</sup> Zgodnie z nią ewakuacja starostw odbywała się na podstawie decyzji wojewody, w formie dwuetapowej: wstępnej (planowej), obejmującej głównie majątek oraz rodziny urzędnicze, oraz ostatecznej (przymusowej), oznaczającej wyjazd wszystkich urzędników. Jednocześnie zakładano, że ewakuacji nie podlegają samorządy ani ludność cywilna; J. Ziemiński, *Administracyjne przygotowania...*, s. 31.

<sup>41</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie, Urząd Wojewódzki Lubelski, sygn. 1.1/846.

<sup>42</sup> Choć oczywiście nadal spotkamy i takich, którzy dysponowali jedynie nominacją prowizoryczną.

wspomnienia świeżej c.k. okupacji, odstręczała nawet Zdanowskiego, świadomego potrzeby zatrudniania w administracji fachowców, od nominowania na urzędy starościńskie zawodowych urzędników z byłego zaboru austriackiego. Sięgnął on po czynnik społeczny, który jedynie w aspekcie technicznym miał być wspomagany wiedzą i umiejętnościami zastępców, zazwyczaj zawodowych urzędników pochodzących z Galicji. Podobnie oba rządy ludowe stawiały zazwyczaj na czele rządowej administracji powiatowej lokalnych polityków albo działaczy ściśle z politykami związanych, najczęściej wywodzących się z organizacji lewicowych. Niektórzy z nich mieli w dorobku piękną kartę w postaci działalności niepodległościowej. Ludzie ci często nie mieli kompetencji wymaganych od kadry urzędniczej, co w jakiś sposób upodabnia ówczesną sytuację do współczesnej. Rząd Ignacego Paderewskiego, niekiedy do tego zmuszony, przystąpił do weryfikacji kadr, wprowadzając w miejsce dotychczasowych starostów działaczy społecznych związanych z prawą stroną sceny politycznej, ale przede wszystkim urzędników często wywodzących się z administracji galicyjskiej. Zaznaczyć należy, że politycy i działacze społeczni, zarówno związani z lewicą, jak i prawicą, nie zagrzali na dłuższy czas miejsca w administracji. Czas względnej stabilizacji obsady urzędów starościńskich przypadł dopiero na okres po roku 1921.

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne i rękopiśmienne

Archiwum Państwowe w Lublinie

Centralne Archiwum Wojskowe

Instytut Józefa Piłsudskiego w Londynie

Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu

#### Źródła drukowane

„Dziennik Praw Państwa Polskiego” 1919

#### Wspomnienia

Moraczewski J., *Przewrót w Polsce*, red. T. Nałęcz, Warszawa 2015.

Popiel K., *Wspomnienia polityczne*, Warszawa 1983.

Rataj M., *Pamiętniki 1918–1927*, red. J. Dębski, Warszawa 1965.

Rzewski A., *U schyłku chmurnych dni niewoli (ze wspomnień)* [w:] *Dziesięć lat odrodzonej Polski niepodległej w życiu powiatu łódzkiego*, Łódź 1928.

Słomiński Z., *Zapiski i wspomnienia z czasów pierwszego Komisariatu Rządu Polskiego w Radomiu od dnia 2/XI 1918 roku do dnia 1 /III 1919 roku*, Lublin 1922.

Thugutt S., *Autobiografia*, Warszawa 1984.

Wojciechowski S., *Moje wspomnienia*, red. J. Łazor, Warszawa 2017, t. II.

Zdanowski J., *Dziennik Juliusza Zdanowskiego*, t. II: 15 X 1918 – 23 VI 1919, red. J. Faryś, T. Sikorski, H. Walczak i A. Wątor, Szczecin 2013.



## OPRACOWANIA

- Ajnenkiel A., *Przyczynek do działalności Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej w Lublinie*, „Rocznik Lubelski” 1960, nr 3, s. 181–198.
- Górecki D., *Powstawanie władz naczelnych w odradzającej się Polsce (1914–1919)*, Łódź 1983.
- Kostankiewicz M., *Ustrój starostw województwa lubelskiego w latach 1919–1939*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2005, t. II, s. 277–298.
- Kozyra W., *Polityka administracyjna ministrów spraw wewnętrznych Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1918–1939*, Lublin 2009.
- Kozyra W., *Polityka administracyjna wojewodów lubelskich wobec powiatów nadbużańskich w latach 1919–1939*, „Rocznik Chełmski” 2007, t. XI.
- Kozyra W., *Urząd Wojewódzki w Lublinie w latach 1919–1939*, Lublin 1999.
- Kumaniecki K.W., *Ustrój państwowych władz administracyjnych na ziemiach polskich z dodatkiem zawierającym postępowanie administracyjne*, Kraków 1921.
- Lewandowski J., *Królestwo Polskie pod okupacją austriacką 1914–1918*, Warszawa 1980.
- Lewandowski J., *Okupacja austriacka w Królestwie Polskim (1914–1918)*, „Dzieje Najnowsze” 1998, nr 4, s. 29–42.
- Łuniewska H., *Helbich Józef [w:] Ziemianie polscy XX wieku. Słownik biograficzny, cz. 5*, red. J. Leskiewiczowa, Warszawa 2000, s. 43–45.
- Markiewicz J., Szczygieł R., Śladkowski W., *Dzieje Biłgoraja*, Lublin 1985.
- Michałowski S., *Władysław Kunicki – komisarz ludowy miasta Lublina [w:] Lublin w dziele odzyskania niepodległości Polski 1918. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Lubelskie Towarzystwo Naukowe 4 XI 1918*, pod red. W. Śladkowskiego, Lublin 1989, s. 121–127.
- Mierzwa J., *Starostowie Polski międzywojennej. Portret zbiorowy*, Kraków 2012.
- Mierzwa J., *W walce o Niepodległą przez całe życie. Zenon Łopuski – żołnierz, starosta, działacz WiN*, „Niepodległość: czasopismo poświęcone najnowszym dziejom Polski” 2012, t. LXI, s. 305–314.
- Sioma M., *Społeczne konsekwencje najazdu Armii Czerwonej w 1920 roku na Lubelszczyznę*, „Rocznik Chełmski” 2007, t. XI, s. 111–128.
- Szymanek W., *Z dziejów powiatu janowskiego i kraśnickiego w latach 1474–1975*, Kraśnik 2003.
- Trzebiński W., Borkiewicz A., *Podziały administracyjne Królestwa Polskiego w okresie 1815–1918 r. (Zarys historyczny)*, „Dokumentacja Geograficzna IG PAN” nr 4, Warszawa 1956.
- Ziemiński J., *Administracyjne przygotowania do ewakuacji w lecie 1920 na przykładzie województwa lubelskiego*, „Mars: problematyka i historia wojskowości: studia i materiały” 1996, t. IV, s. 29–37.

## Politycy czy urzędnicy?

### Rzec o starostach Lubelszczyzny lat 1918–1920

Uprogu odzyskania przez Polskę niepodległości Lubelszczyzna była obszarem wyjątkowym. Rozwinięte struktury polityczne partii lewicowych oraz Polskiej Organizacji Wojskowej, mniej dotkliwa pod względem politycznym od niemieckiej okupacja

austriacka, której ośrodkiem administracyjnym był Lublin – wszystko to stworzyło sprzyjające warunki do powołania właśnie w tym mieście rządu Ignacego Daszyńskiego. Przedmiotem artykułu jest obsadzanie stanowiska starostów – urzędników stojących na czele powiatów. Rozważając kryteria obsady tej godności w latach 1918–1921 autor wskazuje, że w okresie rządów lewicowych (Ignacego Daszyńskiego i Jędrzeja Moraczewskiego) starostami zostawali najczęściej działacze organizacji lewicowych i niepodległościowych, natomiast późniejszy rząd Ignacego J. Paderewskiego, obok lokalnych polityków prawicowych, mianował na urzędy starościńskie wielu zawodowych urzędników, wywodzących się z byłego zaboru austriackiego, w którym przed 1914 r. administracja obsadzona była przez Polaków. Część działaczy politycznych, nieprzygotowana do pełnienia funkcji urzędniczych, zrezygnowała z pełnionych godności, otworzyło to drogę do względnej stabilizacji obsady omawianego urzędu na Lubelszczyźnie, co nastąpiło po 1921 r.

#### SŁOWA KLUCZOWE

II Rzeczpospolita, Lublin, Lubelszczyzna, starosta, urzędnicy,  
Stanisław Thugutt, wojna polsko-bolszewicka

## Politicians or Clerks?

### About Starosts in the Lublin's Region Between 1918 and 1920

At the threshold of Poland's regaining independence, the Lublin Region was an exceptional area. Therein were the developed political structures of left-wing parties and the Polish Military Organisation, the Austrian occupation which was less severe in political terms than the German occupation, and the administrative centre of which was Lublin. All these created favourable conditions for the establishment of Ignacy Daszyński's government in Lublin. The subject of this article is the staffing of starosts, i.e. officials at the head of poviats. While reflecting on the criteria for appointing people to this office in 1918–1921, the author shows that during the left-wing governments (Ignacy Daszyński and Jędrzej Moraczewski), starosts were usually appointed by activists from left-wing and independence organisations. Some political activists, unprepared for official functions, resigned from their posts, which opened the way to a relative stabilisation of the staff of the office in question in the Lublin area, which took place after 1921.

#### KEYWORDS

Second Republic, Lublin, Lublin's region, starosta, clerks,  
Stanislaw Thugutt, Polish-bolshevik's war

**JANUSZ MIERZWA** – doktor habilitowany, profesor UJ, historyk, pracuje w Instytucie Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jego zainteresowania koncentrują się na historii XX w., ze szczególnym uwzględnieniem biografistyki oraz dziejów społecznych, politycznych i administracji. Autor i współautor m.in.: *Starostowie Polski międzywojennej. Portret zbiorowy* (wyd. I, Kraków 2012; wyd. II, Kraków 2018); *Słownik biograficzny starostów Drugiej Rzeczypospolitej*, t. I, Łomianki 2018; *Oblicza buntu społecznego w II Rzeczypospolitej doby Wielkiego Kryzysu (1930–1935). Uwarunkowania, skala, konsekwencje*, Kraków 2019; *Konstytucja marcowa*, Warszawa 2021; *Pułkownik Adam Koc. Biografia polityczna*, Kraków 2006 oraz edycji źródeł: *Rzeczpospolita niedoskonała. Dokumenty do historii buntu społecznego w latach 1930–1935*, Kraków–Łomianki 2019, W.M. Zawadzki, *Dziennik*, Kraków 2010 oraz A. Koc, *Wspomnienia*, Wrocław 2005. Stypendysta Fundacji Lanckorońskich z Brzezia (2003, 2011). Laureat Nagrody Książka Historyczna Roku im. Karola Modzelewskiego (2020) i Finalista Konkursu Książka Historyczna Roku im. Oskara Haleckiego (2013). W latach 2013–2015 dyrektor Muzeum AK w Krakowie, od 2020 zastępca dyrektora Instytutu Historii UJ.

**JANUSZ MIERZWA** – PhD with habilitation, professor at Jagiellonian University, a historian, works at the Institute of History at Jagiellonian University. His interests focus on the history of the twentieth century, with an emphasis on biographical studies and social, political and administrative history. Author and co-author of, among others: *Starostowie Polski międzywojennej. Portret zbiorowy* (edition I, Cracow 2012; edition II, Cracow 2018); *Słownik biograficzny starostów Drugiej Rzeczypospolitej*, vol. I, Łomianki 2018; *Oblicza buntu społecznego w II Rzeczypospolitej doby Wielkiego Kryzysu (1930–1935). Uwarunkowania, skala, konsekwencje (1930–1935)*, Cracow 2019; *Konstytucja marcowa*, Warsaw 2021; *Pułkownik Adam Koc. Biografia polityczna*, Cracow 2006 and editions of sources: *Rzeczpospolita niedoskonała. Dokumenty do historii buntu społecznego w latach 1930–1935*, Cracow–Łomianki 2019; W.M. Zawadzki, *Dziennik*, Cracow 2010; and A. Koc, *Wspomnienia*, Wrocław 2005. A scholarship holder of the Foundation of the Lanckoroński of Brzezie Family (2003, 2011). A winner of the Karol Modzelewski Historical Book of the Year Award (2020) and finalist of the Oskar Halecki Historical Book of the Year Competition (2013). In 2013–2015, the director of the Home Army Museum in Cracow, from 2020 the deputy director of the Institute of History at Jagiellonian University.

JAROSŁAW RABIŃSKI

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II  
Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie  
ORCID: 0000-0001-9367-1142

## NARODOWY CHRZEŚCIJAŃSKI KLUB ROBOTNICZY – DZIAŁALNOŚĆ I MYŚL POLITYCZNA W SEJMIE USTAWODAWCZYM

### UWAGI WSTĘPNE

Wśród głównych polskich nurtów ideowo-politycznych w latach 1918–1939, obok narodowo-demokratycznego, ludowego, socjalistycznego czy piłsudczykowskiego, wymienia się również nurt chrześcijańsko-demokratyczny. Celem niniejszych rozważań jest analiza dwóch aspektów funkcjonowania tego ruchu, związanych z działalnością jego reprezentantów w Sejmie Ustawodawczym. Po pierwsze, podjęta została próba nakreślenia portretu zbiorowego chadeckich parlamentarzystów, do czego niezbędnym środkiem było doprecyzowanie składu osobowego Narodowego Chrześcijańskiego Klubu Robotniczego. Drugim celem podjętych badań jest odpowiedź na pytanie: czy założenia programowe polskiej chadecji, sprecyzowane w pierwszym programie Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Pracy z 1920 r., zostały przełożone na język praktyki politycznej? By rozstrzygnąć tę kwestię, zwróciłem uwagę na aktywność posłów chadeckich w Sejmie Ustawodawczym, najistotniejszej instytucji kształtowania zasad ustrojowych odrodzonego państwa polskiego. Analiza ich działań na forum plenarnym Sejmu Ustawodawczego, skonfrontowana ze wspomnianym programem z 1920 r., umożliwia wyciągnięcie wniosków zarówno w kwestii konsekwencji chadeków w propagowaniu swoich założeń ideowych, jak i realnej siły ich oddziaływania. Przyjęcie takich założeń powoduje, że niewralgicznym, reprezentatywnym i jednocześnie kompletnym źródłem są sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego i na nich, z rozmysłem, opieram swoją analizę.

Należy pamiętać, że tradycje polskiego ruchu chrześcijańsko-demokratycznego sięgają wieku XIX. Ograniczając się w tym miejscu do przeglądu organizacji o charakterze politycznym, w odniesieniu do ziem zaboru pruskiego należy przywołać tu zwłaszcza

działalność Narodowego Stronnictwa Robotników, założonego 18 października 1917 r. w Westfalii, które w marcu 1918 r. zaczęło działać na terenie Wielkopolski<sup>1</sup>. W zaborze austriackim w październiku 1918 r. utworzono Chrześcijańsko-Narodowe Stronnictwo Robotnicze z Karolem Holeksą jako prezesem<sup>2</sup>. Wreszcie, na ziemiach zaboru rosyjskiego, choć już po zajęciu terenów Królestwa Polskiego przez Niemców, od 1916 r. funkcjonowało Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji<sup>3</sup>. Specyfiką polską było więc rozbieżność nurtu chrześcijańsko-społecznego spowodowane zarówno rzeczywistością zaborów (koniecznością odrębnego organizowania się w ramach ziem wcielonych do poszczególnych państw zaborczych), jak i chętnym uczestnictwem Polaków w inicjatywach związanych z katolicyzmem, traktowanym przez dużą część społeczeństwa jako jeden z najistotniejszych elementów polskiej kultury i tożsamości. Tym, co łączyło wymienione podmioty polityczne, było respektowanie założeń katolickiej nauki społecznej. Jej prądróżdła to, rzecz jasna, Pismo Święte i nauka ojców Kościoła. W systematyzacji nauczania społecznego Kościoła istotną rolę odegrali liczni myśliciele katolicy XIX wieku, formułujący swoją myśl społeczno-polityczną w odniesieniu do zyskujących wówczas coraz większą popularność nowych prądów ideowych i ewoluującej rzeczywistości społecznej. Odsyłając Czytelnika do bogatej literatury przedmiotu<sup>4</sup>, wspomnę jedynie o wypracowanych wówczas trzech zasadniczych ścieżkach koncepcyjnych: zachowawczej (m.in. Karl von Vogelsang, René de La Tour du Pin, Giuseppe Toniolo), reformistycznej (m.in. Wilhelm Emanuel von Ketteler, Frédéric Ozanam, Albert de Mun) i demokratycznej (m.in. Félicité Robert de Lamennais, Jean Baptiste Henri de Lacordaire, Philippe Buchez). Ten ostatni nurt należy uznać za bezpośredniego prekursora chrześcijańskiej demokracji.

Newralgiczną rolę w nadaniu katolickiej nauce społecznej instytucjonalnego *placet* ze strony władz kościelnych odegrał papież Leon XIII. Fundamentalną encyklikę *Rerum novarum* z 1891 r. poświęcił kwestii społecznej, czyli sytuacji społeczno-ekonomicznej klasy robotniczej. Zarówno jednak wcześniej (encykliki *Quod apostolici muneris*, *Diuturnum illud*, *Immortale Dei*, *Libertas*, *Sapientiae Christianae*), jak i później (encyklika *Graves de communi*, instrukcja *Nessuno ignora* – obydwa dokumenty poświęcone w całości zagadnieniu chrześcijańskiej demokracji) wielokrotnie zabierał głos w sprawie stosunku Kościoła do wyzwań współczesnego świata<sup>5</sup>. Warto przypomnieć, że choć wprost odmówił on nadania znaczenia politycznego terminowi „chrześcijańsko-demokratyczny”, już

<sup>1</sup> C. Strzeszewski, M. Banaszak, *Chrześcijańska myśl i działalność społeczna w zaborze pruskim w latach 1865–1918* [w:] *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832–1939*, Warszawa 1981, s. 84–88; A. Łaska, *Narodowa Partia Robotnicza 1920–1937. Studia z dziejów ruchów społecznych w Drugiej Rzeczypospolitej*, Rzeszów 2004, s. 44–61.

<sup>2</sup> K. Turowski, *Historia ruchu chrześcijańsko-demokratycznego w Polsce*, Warszawa 1989, s. 119–121.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 217–218; R. Bender, *Chrześcijańska myśl i działalność społeczna w zaborze rosyjskim w latach 1865–1918* [w:] *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce*, s. 249–254.

<sup>4</sup> Zob. choćby: C. Strzeszewski, *Katolicka nauka społeczna*, Lublin 1994; *idem*, *Ewolucja katolickiej nauki społecznej*, Warszawa 1978; J. Majka, *Katolicka nauka społeczna. Studium historyczno-doktrynalne*, Rzym 1986; H. Przybylski, H. Przybyła, *Katolicka nauka społeczna a ruch chrześcijańsko-demokratyczny*, Katowice 1996.

<sup>5</sup> Z. Zieliński, *Papiestwo i papieże dwóch ostatnich wieków*, Poznań 1986, s. 245–252; B. Pawłowski, *Chrześcijańska demokracja a nauczanie społeczne Kościoła rzymskokatolickiego* [w:] *Chrześcijańska demokracja we współczesnym świecie*, pod red. K. Krzywickiej, E. Olszewskiego, Lublin 1999, s. 35–36.

od połowy XIX w. funkcjonowały chadeckie formacje polityczne, zaś skutkiem I wojny światowej było powstanie aprobowanych przez władzę kościelną (choć od niej niezależnych) pełnoprawnych partii chrześcijańsko-demokratycznych<sup>6</sup>.

## POSŁOWIE NARODOWEGO CHRZEŚCIJAŃSKIEGO KLUBU ROBOTNICZEGO

Parlamentarzyści reprezentujący nurt chrześcijańsko-demokratyczny weszli do Sejmu Ustawodawczego przede wszystkim z list wyborczych Narodowego Komitetu Wyborczego Stronnictw Demokratycznych (na terenach byłego Królestwa Polskiego) i Zjednoczenia Stronnictw Narodowych (Wielkopolska). W lipcu 1919 r. 12 posłów chadeckich wchodzących dotąd w skład Związku Ludowo-Narodowego oraz 17 posłów Robotniczego Koła Sejmowego utworzyło Narodowy Chrześcijański Klub Robotniczy<sup>7</sup>. Dwa miesiące później powstało Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji (w latach 1920–1925 nazwa partii brzmiała: Chrześcijańsko-Narodowe Stronnictwo Pracy – Chrześcijańska Demokracja), kontynuujące działalność ugrupowań chadeckich Galicji, byłego Królestwa Polskiego oraz Narodowego Stronnictwa Robotników z Wielkopolski. Prezesami partii w omawianym okresie byli Artemiusz Ludomił (Ludomir) Czerniewski (do 1920), następnie Józef Chaciński<sup>8</sup>. Członkami Narodowego Chrześcijańskiego Klubu Robotniczego było w sumie 37 posłów, choć jego liczebność fluktuowała. Pełny skład osobowy NChKR przedstawia poniższa tabela:

Lp.	Imię i nazwisko	Daty życia	Okręg wyborczy	Okres członkostwa w NChKR	Członkostwo w komisjach Sejmu Ustawodawczego
1.	Ks. Stanisław Adamski <sup>9</sup>	1875–1967	Gniezno	1919–1922	administracyjna, kontroli długów państwa, rolna, skarbowo-budżetowa
2.	Edmund Bigoński	1891–1937	Gniezno	1919–1922	inwalidzka, regulaminowa i nietykalności poselskiej, spraw zagranicznych

<sup>6</sup> J. Rabiński, *Stronnictwo Pracy we władzach naczelnych Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie w latach 1939–1945*, Lublin 2012, s. 39–42.

<sup>7</sup> Po raz pierwszy w sprawozdaniu stenograficznym nazwy NChKR użyto 31 VII 1919 r.

<sup>8</sup> *Idem*, *Nurt chrześcijańsko-demokratyczny w II Rzeczypospolitej* [w:] *Główne obozy polityczne II Rzeczypospolitej na tle wydarzeń epoki*, pod red. M. Ryby, Lublin 2012, s. 129–131, 143–144.

<sup>9</sup> J. Myszor, *Duszpasterz czasu wojny i okupacji – biskup Stanisław Adamski 1939–1945*, Katowice 1994; *Z życia i publicznej działalności biskupa Stanisława Adamskiego*, oprac. A. Gulczyński, Poznań 2000; S. Szymancki, R. Rak, *Biskup Stanisław Adamski jakiego nie znamy*, Katowice 2003; K. Szaraniec, *Ksiądz Stanisław Adamski. Duchowy przywódca Polaków pod zaborem pruskim, patron polskiej spółdzielczości, poseł, senator, biskup*, Katowice 2011; A. Tomko, *Działalność biskupa Stanisława Adamskiego w okresie II Rzeczypospolitej. Państwo – prawo – oświata*, Wrocław 2019.

Lp.	Imię i nazwisko	Daty życia	Okręg wyborczy	Okres członkostwa w NChKR	Członkostwo w komisjach Sejmu Ustawodawczego
3.	Stanisław Bresiński	1875–1956	Poznań	1919–1922	aprowizacyjna, rolna
4.	Wacław Cegielka <sup>10</sup>	1887–1966	Poznań	1919	
5.	ks. Władysław Chrzanowski <sup>11</sup>	1886–1933	Opoczno	1919–1921	administracyjna, demobilizacyjna, ochrony pracy, robót publicznych (zastępca przewodniczącego)
6.	Artemiusz Ludomił (Ludomir) Czerniewski	1883–?	Białystok	1920–1922	konstytucyjna, spraw zagranicznych, administracyjna, oświatowa
7.	ks. Filip Dachowski	1893–1962	Ostrów Wielkopolski	1919–1922	administracyjna, petycyjna, ds. żydowskich, wojskowa
8.	Stefan Zygmunt Dąbrowski <sup>12</sup>	1877–1947	Ostrów Wielkopolski	1922	spraw zagranicznych, wojskowa, zdrowia publicznego
9.	Wojciech Fiołka	1884–1952	Ostrów Wielkopolski	1919–1922	administracyjna, ochrony pracy, przemysłowo-handlowa, opałowa, pomorska
10.	Jan Frąckowiak	1877–?	Poznań	1919–1922	odbudowy kraju, zdrowia publicznego
11.	Ludwik Teofil Gdyk	1874–1940	Warszawa–miasto	1919–1922	aprowizacyjna (przewodniczący) ochrony pracy (przewodniczący), ds. morskich, komunikacji, robót publicznych
12.	ks. Stanisław Hałko <sup>13</sup>	1884–1943	Białystok	1919–1922	oświatowa, spraw zagranicznych, wodna

<sup>10</sup> S. Piątkowski, *Wacław Cegielka (1887–1966). Burmistrz Skarżyska-Kamiennej z lat okupacji niemieckiej [w:] Znad Kamiennej. Skarżysko-Kamienna. Materiały i studia*, Skarżysko-Kamienna 2011, s. 23–34.

<sup>11</sup> M. Pawlikowski, *Syn Ziemi Radomszczańskiej. Życie i działalność posła na Sejm II Rzeczypospolitej ks. dr. Władysława Chrzanowskiego 1886–1933*, Strzałków 2011.

<sup>12</sup> *W służbie nauki i polityki. Stefan Dąbrowski*, wstęp i oprac. J. Malinowski, Poznań 2013; J. Malinowski, *Stefan Dąbrowski (1877–1947). Biografia polityczna*, Poznań 2014.

<sup>13</sup> *Ksiądz Stanisław Hałko 1884–1943*, pod red. A. Szota, Białystok 2008; A. Suplicka, *Stanisław Hałko (1884–1943) i Jakub Szapiro (1897–1941) – nauczyciele dwóch kultur w międzywojennym Białymstoku* [w:] *Nauczyciele. Szkice portretów uczonych i nauczycieli*, pod red. J. Falkowskiej, A. Królikowskiej, Kraków 2018, s. 287–305.

Lp.	Imię i nazwisko	Daty życia	Okręg wyborczy	Okres członkostwa w NChKR	Członkostwo w komisjach Sejmu Ustawodawczego
13.	Antoni Harasz	1879–1942	Łódź	1919–1922	konstytucyjna, ochrony pracy, opieki społecznej
14.	Władysław Herz	1885–1943	Mogilno	1919–1920	administracyjna, ds. reorganizacji urzędów państwowych
15.	ks. Zygmunt Kaczyński <sup>14</sup>	1894–1953	Warszawa	1919–1922	likwidacyjna, miejska (sekretarz), ochrony pracy (sekretarz), prawnicza, spraw zagranicznych
16.	Ignacy Kamiński	1883–1974	Kutno	1920–1922	ochrony pracy, rolna, wodna
17.	Zenon Eugeniusz Lewandowski	1859–1927	Gniezno	1919–1922	zdrowia publicznego
18.	Wawrzyniec Lisiecki	1875–1958	Poznań	1919–1920	miejska (zastępca przewodniczącego), opieki społecznej, rolna
19.	Julian Łabęda	1893–1945	Warszawa	1919–1922	aprowizacyjna, komunikacyjna, wojskowa
20.	ks. Kazimierz Maliński	1872–1928	Poznań	1919–1921	ds. żydowskich (przewodniczący), opieki społecznej, petycyjna, skarbowo-budżetowa
21.	Stanisław Michalak	1886–1958	Mogilno	1919–1922	komunikacyjna
22.	Stanisław Miedziński <sup>15</sup>	1873–1937	Gniezno	1919–1922	prawnicza, regulaminowa i nietykalności poselskiej, skarbowo-budżetowa

<sup>14</sup> M. Bielaszko, *Ksiądz Zygmunt Kaczyński (1894–1953) – duchowny, polityk, redaktor* [w:] *Niezłomni ludzie Kościoła. Sylwetki*, pod red. J. Żaryna, Kraków 2011, s. 95–122; J. Rabiński, *Zygmunt Kaczyński (1894–1953) – kapłan, polityk, ofiara reżimu komunistycznego* [w:] *Kościół w obliczu totalitaryzmów*, pod red. W. Polaka, W. Rozyńkowskiego, M. Białkowskiego, J. Kufla, Toruń 2010, s. 189–205; R. Gajewski, *Ks. Zygmunt Kaczyński – kapłan i polityk*, Lublin 2013; T. Sikorski, M. Kulesza, *Niezłomni w epoce fałszywych proroków. Środowisko „Tygodnika Warszawskiego” (1945–1948)*, Warszawa 2013; K. Śliwak, *Activities of fr. Zygmunt Kaczyński – Minister of Religious Affairs and Public Education in the government-in-exile (1943–1945)*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2016, nr 3–4, s. 196–208; M. Szczepaniak, *Prasa katolicka a polityka. Casus ks. Zygmunta Kaczyńskiego*, „Polonia Sacra” 2017, nr 3, s. 193–211.

<sup>15</sup> R. Chwaliszewski, M. Fijałkowski, *Ksiądz Ignacy Czechowski i Stanisław Miedziński – orędownicy walki o polskość*, „Rocznik Nadnotecki” 1991, t. XXII, s. 95–98.



Lp.	Imię i nazwisko	Daty życia	Okręg wyborczy	Okres członkostwa w NChKR	Członkostwo w komisjach Sejmu Ustawodawczego
23.	Mikołaj Nader	1875–1964	Ostrów Wielkopolski	1919–1920	likwidacyjna, ochrony pracy
24.	Albin Nowicki	1891–1972	Pomorze	1921–1922	oświatowa (sekretarz), skarbowo-budżetowa
25.	Stanisław Nowicki	1870–1948	Poznań	1919	regulaminowa i nietykalności poselskiej, spraw zagranicznych
26.	ks. Ignacy Olszański	1883–1963	Wilno	1922	administracyjna, spraw zagranicznych
27.	Wojciech Pawlik	b.d.	Opoczno	1921–1922	
28.	Adam Piotrowski	1875–1937	Mogilno	1919–1922	konstytucyjna, oświatowa
29.	Piotr Jakub Pussak	1891–1933	Poznań	1920–1922	robót publicznych
30.	Józef Rymer <sup>16</sup>	1882–1922	Bydgoszcz	1919–1920	
31.	Wojciech Sosiński <sup>17</sup>	1872–1934	(Katowice)	1919–1922	skarbowo-budżetowa
32.	Edward Surwiłło	ok. 1878–po 1966	(Wileńszczyzna)	1922	
33.	Alojzy Świniarski	1871–1935	Gniezno	1919–1920?	demobilizacyjna, regulaminowa i nietykalności poselskiej
34.	Michał Feliks Wichliński <sup>18</sup>	1882–1960	Ciechanów	1919–1922	petycyjna, wojskowa, więzień i obozów koncentracyjnych
35.	Ignacy Załęski	1880–?	Łomża	1919–1922	demobilizacyjna, likwidacyjna, miejska, odbudowy kraju
36.	Józef Zamiara	1882–?	Poznań	1920–1922	administracyjna, wodna
37.	Jan Zyskowski	1875–?	Łomża	1919–1922	przemysłowo-handlowa, spółdzielcza

Źródła: *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, pod red. J.M. Majchrowskiego, G. Mazura, K. Stepana, Warszawa 1994, s. 92, 174, 183, 234–235, 244, 247, 252–253, 258, 260, 277–279, 282, 291–292, 295, 311–312, 345, 347, 349, 358, 366, 368, 375, 380, 382, 389, 396, 407, 432–433, 442, 453, 467, 484–485, 489; T. Rzepecki,

<sup>16</sup> I. Antonów-Nitsche, *Józef Rymer, pierwszy wojewoda śląski 1882–1922*, Katowice 1984; *Józef Rymer 1882–1922*, pod red. M. Kubisty, oprac. M. Lubina, K. Wencel, Katowice 2001; Z. Hojka, *Józef Rymer. Biografia polityczna*, Katowice 2002.

<sup>17</sup> W. Marcoń, *Wojciech Sosiński – działacz związkowy i parlamentarzysta*, „Zeszyty Historyczne” (Częstochowa) 2010, t. 11, s. 337–345.

<sup>18</sup> G. Czerwińska, *Znani i nieznanymi – Michał Wichliński*, „Klucz do Miasta” 2018, nr 2, s. 43–44.

*Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 1919 roku*, Poznań 1920; K. Turowski, *Historia ruchu chrześcijańsko-demokratycznego w Polsce*, Warszawa 1989, s. 253–255; *Słownik biograficzny katolicyzmu społecznego w Polsce*, Lublin 1994, t. I, s. 2–3, 70, 96–97, 141–142, 170–171, t. II, s. 7–9, 114, 154–156, 161–162, t. III, s. 40–42, 79–80; *Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1939. Słownik biograficzny*, oprac. M. Smogorzewska, pod red. A.K. Kunerta, t. I, Warszawa 1998, s. 40–42, 133–134, 199–200, 244–245, 280–281, 320–321, 339–340, 360–361, t. II, Warszawa 2000, s. 60–61, 69, 99–100, 195–196, 202–203, 224–225, t. III, oprac. P. Majewski, pod red. G. Mazura, Warszawa 2005, s. 43–45, 56, 337–338, 358–359, 377, t. IV, oprac. P. Majewski, pod red. G. Mazura, Warszawa 2009, s. 80, 141, 161, 215–216, 252–253, 255–256, 273, 330, 374–375, 465; *PSB*, t. VII, s. 362, t. XI, s. 395–396, t. XVII, s. 213–215, t. XIX, s. 369–370, t. XXII, s. 432–433, t. XXIII, s. 311–312, 337–338, t. XXIV, s. 2, t. XXVI, s. 456–457, t. XXXIII, s. 515–517, t. XL, s. 519–523, t. LI, s. 588–589; *Słownik biograficzny polskiego katolicyzmu społecznego*, pod red. R. Łatki, t. I, Warszawa 2020, s. 1–15, 58–65, 193–203, 325–331.

Narodowy Chrześcijański Klub Robotniczy był średniej wielkości klubem parlamentarnym w Sejmie Ustawodawczym, liczył od 25 (w czerwcu 1920 r. – 6 proc. liczby parlamentarzystów) do 30 (w marcu 1922 r. – 6,9 proc.) członków, co oznaczało, że był szóstym co do wielkości klubem parlamentarnym w czerwcu 1920 r., zaś piątym w grudniu 1921 r., marcu 1922 r. i lipcu 1922 r.<sup>19</sup> Według ustaleń Konstantego Turowskiego w pracach NChKR uczestniczyło stale 22 posłów, pozostali zmieniali przynależność, klub liczył jednak zawsze co najmniej 25 posłów<sup>20</sup>. Prezesami NChKR byli Władysław Herz (do lutego 1920 r., kiedy to przeszedł do Narodowego Związku Robotniczego), następnie Edmund Bigoński, wreszcie – od 1920 do końca prac Sejmu Ustawodawczego – Artemiusz Czerniewski. Funkcję wiceprezesa pełnili: początkowo Bigoński, następnie Ludwik Gdyk. Członkami prezydium klubu byli ponadto: Julian Łabęda – sekretarz, Adam Piotrowski – zastępca sekretarza, Stanisław Miedziński – skarbnik, Wojciech Sosiński – gospodarz<sup>21</sup>.

Najstarszym posłem chadeckim na Sejm Ustawodawczy był Zenon Eugeniusz Lewandowski, który w chwili inauguracji prac parlamentu miał 60 lat. Najmłodszym z kolei był ks. Zygmunt Kaczyński, rozpoczynający karierę posła w wieku 25 lat. Większość parlamentarzystów chadeckich pod względem wieku mieściła się w przedziale 41–50 lat (15 posłów) oraz 31–40 lat (14 osób). Warto zauważyć, że aż 6 członków NChKR to osoby młode, w wieku 25–30 lat.

Dysponujemy niepełnymi danymi na temat pochodzenia społecznego posłów chadeckich. Na ich podstawie można stwierdzić, że przeważali parlamentarzyści wywodzący się z drobnomieszczańskich rodzin rzemieślniczych, rodzin chłopskich oraz robotniczych. Jedynie pojedynczy parlamentarzyści chadecy wywodzili się z warstwy inteligenckiej lub burżuazyjnej.

Inaczej kwestia ta wygląda w odniesieniu do struktury wykształcenia i przynależności społecznej samych członków NChKR. Choć dominowały wśród nich osoby, które zakończyły edukację na stopniu podstawowym, co najmniej 10 parlamentarzystów chadeckich miało wykształcenie wyższe, z czego 4 posłów posiadało stopień naukowy dok-

<sup>19</sup> Dane za: M. Pietrzak, *Rzeczypospolite w Polsce 1919–1926*, Warszawa 1969, s. 90–91.

<sup>20</sup> Na początku 1920 r. NChKR liczył 29 posłów, zaś w lipcu 1922 r. – 26 posłów – A. Próchnik, *Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej. Zarys dziejów politycznych*, Warszawa 1957, s. 59, 61.

<sup>21</sup> K. Turowski, *Historia ruchu...*, s. 252; T. Rzepecki, *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 1919 roku*, Poznań 1920, s. 287–288.

tora. Pod względem struktury społecznej wszyscy parlamentarzyści chadeccy mieścili się w grupach: inteligencja i pracownicy umysłowi, robotnicy oraz drobnomieszczaństwo. Odpowiada to przynależności społecznej elektoratu nurtu chadeckiego oraz głównym obszarom zainteresowania polskiego nurtu chrześcijańsko-demokratycznego w dziedzinie myśli społecznej.

Pod względem geograficznym posłowie chadeccy reprezentowali przede wszystkim Wielkopolskę (w sumie 20 parlamentarzystów), co nie może dziwić, wzięwszy pod uwagę genezę NChKR. 12 posłów wywodziło się z byłego Królestwa Polskiego. Tylko pojedyncze osoby reprezentowały Pomorze (2 posłów), Wileńszczyznę (2 osoby) i Górny Śląsk (1 poseł). Nie było natomiast żadnego posła chadeckiego z Małopolski Wschodniej, Małopolski Zachodniej ani ze Śląska Cieszyńskiego.

Dominacja w NChKR posłów wywodzących się z terenów byłego zaboru pruskiego determinuje doświadczenie parlamentarne chadeków uzyskane przed wejściem do Sejmu Ustawodawczego. 2 posłów wyniosło je z Reichstagu (Stanisław Nowicki i Wojciech Sosiński), zaś co najmniej 12 posłów z Wielkopolski było członkami Polskiego Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu.

Warto wreszcie podkreślić, że wśród 37 parlamentarzystów należących do NChKR było siedmiu księży katolickich. Oznacza to, że duchowni katolicycy stanowili znaczny (ok. 20 proc.) odsetek członków klubu chadeckiego w Sejmie Ustawodawczym.

## DZIAŁALNOŚĆ W SEJMIE USTAWODAWCZYM

### **Rola religii i Kościoła katolickiego<sup>22</sup>**

Zasadnicze miejsce w chrześcijańsko-demokratycznej myśli politycznej zajmowała kwestia religii. Chadeccy uznawali, że jedynie z założeń religijnych może wypływać prawdziwa moralność, przekładająca się na dobrobyt materialny narodu, wypełnianie przez obywateli obowiązków społecznych i państwowych, postęp i sprawiedliwość społeczną<sup>23</sup>. W tej optyce sprawy państwowe i społeczne są organicznie związane ze sferą religijną, a ten stan rzeczy powinien mieć odzwierciedlenie w życiu publicznym. Takie ujęcie tematu generalnie stawiało NChKR w opozycji do partii lewicowych, a dyskusje, w których pojawiał się wątek religijny, były mocno emocjonalne. Poseł Ludwik Gdyk, odnosząc się do tezy przemówienia Ignacego Daszyńskiego, który określił Kościół i religię jako elementy przestarzałe, odwołując się w zamian do pojęcia etyki wolnych ludzi, zwrócił uwagę, że dobitnym przykładem tej nowoczesnej etyki jest rewolucja sowiecka, oparta na gwałcie i przemocy. Zamiast tego zaproponował oparcie ustroju Polski na gruncie etyki chrześcijańskiej, postulując wprowadzenie do ustawy zasadniczej odpowiedniego zapisu na wzór Konstytucji 3 maja<sup>24</sup>. Klub chadecki wielokrotnie postulował

<sup>22</sup> Por. *Program Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Pracy (Chrześcijańskiej Demokracji)* [w:] A. Belcikowska, *Stronnictwa i Związki Polityczne w Polsce*, Warszawa 1925, s. 124.

<sup>23</sup> *Ibidem*; por. S. Adamski, *Zadania Chrześcijańskiej Demokracji w Polsce*, Poznań 1922, s. 6.

<sup>24</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 37. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 13. maja 1919 r.*, ł. 60–62.

uwzględnienie swojego punktu widzenia w projektowanych aktach prawnych, w tym także w konstytucji. W aspektach szczegółowych domagano się wolności funkcjonowania, nauczania i sprawowania obrzędów dla wszystkich wyznań, równości wszystkich wyznań i religii, uznania naczelnej roli katolicyzmu, nauczania religii w szkołach. Wbrew poglądom reprezentantów PPS posłowie NChKR wskazywali, że sprawa religii i Kościoła została zbyt słabo wyakcentowana w konstytucji. Artemiusz Czerniewski, odwołując się do poglądów Johna Adama i Edmunda Burke'a, przypomniał rolę religii i moralności jako fundamentów społeczeństwa obywatelskiego<sup>25</sup>.

### **Sprawa oświatowa i wychowanie<sup>26</sup>**

Kwestię tę chrześcijańscy demokraci stawiali na drugim miejscu w hierarchii ważności, co znalazło swe odbicie w konstrukcji założeń programowych stronnictwa z 1920 r. Również w tym przypadku koncepcja chadecka była przeciwna do propozycji lewicy sejmowej. Posłowie NChKR opowiadali się za nauczaniem religii w szkole, określając postulowany przez siebie model jako „szkołę wyznaniową”, przy czym należałoby dążyć do jednorodności religijnej w obrębie poszczególnych szkół<sup>27</sup>. Zgłoszona w tym duchu przez NChKR poprawka do projektu konstytucji (młodzież powinna być wychowywana w zgodzie ze swoim wyznaniem<sup>28</sup>) została odrzucona w głosowaniu<sup>29</sup>.

Dużą uwagę chrześcijańscy demokraci przywiązywali do możliwości zapewnienia oświaty wszystkim dzieciom i młodzieży. Już w lipcu 1919 r. posłowie chadeccy (m.in. ks. Zygmunt Kaczyński, Ludwik Gdyk i inni) wystąpili z wnioskiem w sprawie zapewnienia dostępu do szkół średnich dzieciom robotniczym i chłopskim<sup>30</sup>. Objęcie nauczaniem szerokich rzesz miało być nie tylko drogą zdobycia wiedzy (jak podkreślono w programie – dającej możliwość praktycznego funkcjonowania w społeczeństwie), lecz również krzewienia idei obywatelskich. Postulowano przymus nauczania, z możliwością wyboru szkół prywatnych. Z troską o stworzenie warunków materialnych dla podjęcia nauki przez warstwy społeczne, dla których była dotąd niedostępna, szło zainteresowanie odpowiednim uposażeniem nauczycieli. Uzupełnieniem chadeckiej wizji w dziedzinie szkolnictwa był postulat rozbudowy sieci szkolnej, także poprzez zakładanie uniwersytetów ludowych<sup>31</sup>. Wychowanie powinno odbywać się pod nadzorem ze strony rodziców. Polska szkoła powinna być nowoczesna, twórczo wykorzystywać rywalizację różnych modeli wychowawczo-kształceniowych, w której nie stosuje się kar cielesnych<sup>32</sup>.

<sup>25</sup> *Sprawozdanie stenograficzne ze 181. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 4. listopada 1920 r.*, ł. 12–15; *Sprawozdanie stenograficzne z 218. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 11. marca 1921 r.*, ł. 16; por. S. Adamski, *Zadania Chrześcijańskiej Demokracji w Polsce*, s. 26–27.

<sup>26</sup> *Program Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Pracy (Chrześcijańskiej Demokracji)*, s. 125.

<sup>27</sup> *Sprawozdanie stenograficzne ze 152. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 1. czerwca 1920 r.*, ł. 23.

<sup>28</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 218. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 11. marca 1921 r.*, ł. 20.

<sup>29</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 220. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 16. marca 1921 r.*, ł. 22–23.

<sup>30</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 63. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 4. lipca 1919 r.*, ł. 65.

<sup>31</sup> *Program Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Pracy (Chrześcijańskiej Demokracji)*, s. 126–127.

<sup>32</sup> *Sprawozdanie stenograficzne ze 192. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 2. grudnia 1920 r.*, ł. 32–36; *Sprawozdanie stenograficzne z 220. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 16. marca 1921 r.*, ł. 21–23.

### Kwestie społeczne i ekonomiczne<sup>33</sup>

Elektoratem chadeckim był przede wszystkim szeroko pojmowany „świat pracy”, w związku z czym NChKR definiował się jako reprezentant warstwy robotniczej. Stawiało to chrześcijańskich demokratów przed koniecznością walki o głosy robotnicze z ugrupowaniami lewicowymi (zwłaszcza Polską Partią Socjalistyczną) oraz centrolewicową Narodową Partią Robotniczą. Podczas wystąpień na forum Sejmu Ustawodawczego wyraźnie widać wrażliwość posłów NChKR na tezy głoszone przez reprezentantów innych ugrupowań, odwołujących się do elektoratu świata pracy. Antagonizm i wzajemne oskarżenia o przedmiotowe traktowanie robotników i próbę zawłaszczenia prawa do ich reprezentowania były stałym elementem debat na tematy społeczne w Sejmie Ustawodawczym<sup>34</sup>.

Chadecy podkreślali prawo obywateli do posiadania własności prywatnej, promując zasadę uwłaszczenia robotników, m.in. przez program akcjonariatu pracowniczego, umożliwiającego robotnikom partycypowanie w zyskach przedsiębiorstw<sup>35</sup>. Stąd m.in. sprzeciw wobec postulatów PPS z 1920 r. upaństwowienia wszystkich gałęzi produkcji<sup>36</sup>.

W trosce o byt materialny robotników w bardzo trudnej sytuacji ekonomicznej w pierwszych latach II RP chadecy w Sejmie Ustawodawczym występowali wielokrotnie z inicjatywami ustawodawczymi oraz interpelacjami. Jeszcze w marcu 1919 r. poseł Antoni Harasz domagał się uruchomienia szerokiego programu robót publicznych, zaś do tego czasu wypłacanie potrzebującym robotnikom zapomóg finansowych. Miało to zapobiec ich emigracji<sup>37</sup>. 13 czerwca 1919 r. grupa posłów chadeckich (m.in. Gdyk i Harasz) wystąpiła z wnioskiem nagłym w sprawie zakupu przez państwo dla robotników odzieży, obuwia i opału na zimę<sup>38</sup>. Wniosek ten został zaaprobowany przez sejm 26 lipca 1919 r. W myśl postulatów chadeckich zarobki robotnika powinny zapewnić utrzymanie całej rodziny. Umożliwi to małżonce pracownika opiekę nad dziećmi, co miało zapobiec piętnowanej sytuacji „wychowywania dzieci na ulicy”<sup>39</sup>. Przy okazji warto wspomnieć, że na wniosek NChKR sejm ograniczył prawo męża do całkowitego dysponowania majątkiem żony, pozostawiając je jedynie w odniesieniu do majątku wniesionego po zawarciu związku małżeńskiego<sup>40</sup>.

<sup>33</sup> *Program Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Pracy (Chrześcijańskiej Demokracji)*, s. 127.

<sup>34</sup> Zob. choćby *Sprawozdanie stenograficzne z 13. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 11. marca 1919 r.*, ł. 648, 651; *Sprawozdanie stenograficzne z 27. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 7. kwietnia 1919 r.*, ł. 42–45; *Sprawozdanie stenograficzne z 71. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 17. lipca 1919 r.*, ł. 35–36; *Sprawozdanie stenograficzne z 76. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 24. lipca 1919 r.*, ł. 26; *Sprawozdanie stenograficzne ze 106. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 19. grudnia 1919 r.*, ł. 11; *Sprawozdanie stenograficzne ze 133. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 22. marca 1920 r.*, ł. 38–39; *Sprawozdanie stenograficzne z 216. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 8. marca 1921 r.*, ł. 42–44; *Sprawozdanie stenograficzne z 218. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 11. marca 1921 r.*, ł. 18–20.

<sup>35</sup> *Program Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Pracy (Chrześcijańskiej Demokracji)*, s. 127–128.

<sup>36</sup> *Sprawozdanie stenograficzne ze 185. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 16. listopada 1920 r.*, ł. 29–30.

<sup>37</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 22. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 31. marca 1919 r.*, ł. 34–37.

<sup>38</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 49. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 13. czerwca 1919 r.*, ł. 56.

<sup>39</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 78. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 26. lipca 1919 r.*, ł. 21, 36.

<sup>40</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 239. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 1. lipca 1921 r.*, ł. 27.

Istotnym segmentem aktywności ustawodawczej chadeków była kwestia ubezpieczeń społecznych. W marcu 1919 posłowie Harasz i Gdyk byli sygnatariuszami (Gdyk również referentem) wniosku nagłego Związku Ludowo-Narodowego w sprawie rozpoczęcia prac nad ustawą o obowiązkowym ubezpieczeniu robotników od kalectwa, bezrobocia i starości. Choć wniosek został przyjęty<sup>41</sup>, zaś ustawa o ubezpieczeniu na wypadek choroby weszła w życie w 1920 r.<sup>42</sup>, meritum wniosku nie zostało zrealizowane. Stąd kolejne wnioski posła Gdyka w tej materii. M.in. w dniu 30 listopada 1921 r. domagał się opracowania przez rząd w ciągu 2 miesięcy projektu ustawy o ubezpieczeniu robotników na starość. Jego postulat został przyjęty przez większość sejmową jako wniosek nagły<sup>43</sup>. Chadeckie dezyderaty w zakresie ubezpieczeń zostały zrealizowane dopiero w okresie kolejnych kilkunastu lat<sup>44</sup>.

Posłowie NChKR uczestniczyli aktywnie w próbach wypracowania adekwatnych rozwiązań w sprawach wielu szczegółowych problemów pracowniczych. I tak np. ks. Zygmunt Kaczyński był referentem Komisji Ochrony Pracy w sprawie projektu ustawy o zatargach zbiorowych między pracodawcami a pracownikami rolnymi<sup>45</sup>. Opowiadał się za wprowadzeniem przepisów uniemożliwiających właścicielom majątków ziemskich bezzasadnego usuwania służby folwarcznej wraz z rodzinami z zajmowanych dotychczas mieszkań (praktyka taka miała miejsce na dużą skalę w pierwszych miesiącach 1919 r.)<sup>46</sup>. Posłowie NChKR mediowali w sprawach zatargów między dozorcami domowymi a właścicielami nieruchomości<sup>47</sup>, byli też inicjatorami wniosku o uchwalenie ustawy o służbie domowej<sup>48</sup>. W maju 1919 r. zgłosili wniosek nagły w sprawie przyznania odszkodowania robotnikom, którzy ponieśli majątkowe straty wojenne oraz zostali pozbawieni pracy<sup>49</sup>. Poseł Zenon Lewandowski wystąpił z wnioskiem, by przy okazji reformy rolnej umożliwić robotnikom i spółdzielniom robotniczym nabywanie parceli w okolicach zakładów pracy, z przeznaczeniem na osiedla mieszkaniowe dla robotników. Inną jego inicjatywą była propozycja przeszczepienia na grunt polski tzw. ogródków schreberowskich (odpowiednika dzisiejszych ogródków działkowych) dla robotników. Takie rozwiązanie miało sprzyjać wzmocnieniu więzów rodzinnych i zdrowia pracowników<sup>50</sup>. Część jego propo-

<sup>41</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 13. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 11. marca 1919 r.*, ł. 630–634, 652.

<sup>42</sup> Dz.U. 1920, nr 44, poz. 272; por. *Sprawozdanie stenograficzne z 94. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 4. listopada 1919 r.*, ł. 43.

<sup>43</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 266. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 30. listopada 1921 r.*, ł. 49–50.

<sup>44</sup> Ustawa z 18 VII 1924 o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia (Dz.U. 1924, nr 67, poz. 650), Rozporządzenie Prezydenta RP z 24 XI 1927 o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz.U. 1927, nr 106, poz. 911), Ustawa z 28 III 1933 o ubezpieczeniu społecznym (Dz.U. 1933, nr 51, poz. 396).

<sup>45</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 18. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 26. marca 1919 r.*, ł. 1011–1013; *Sprawozdanie stenograficzne z 20. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 28. marca 1919 r.*, ł. 1202–1204.

<sup>46</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 20. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 28. marca 1919 r.*, ł. 1230–1231.

<sup>47</sup> *Sprawozdanie stenograficzne ze 113. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 23. stycznia 1920 r.*, ł. 42–44, 52.

<sup>48</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 268. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 6. grudnia 1921 r.*, ł. 11–18, 22–26, 31–32.

<sup>49</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 35. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 9. maja 1919 r.*, ł. 100.

<sup>50</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 58. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 28. czerwca 1919 r.*, ł. 2–4.

zycji została przyjęta przez sejm w lipcu 1919 roku<sup>51</sup>. Chadeccy byli inicjatorami wniosku w sprawie przyznania robotnikom prawa do urlopu wypoczynkowego. Sejm uchwalił w tej materii stosowną ustawę w dniu 16 maja 1922 r.<sup>52</sup>

Podczas prac nad zapisami konstytucji w sprawach robotniczych NChKR opowiadał się za wyłączeniem do odrębnych ustaw uregulowań dotyczących ochrony pracy młodocianych i kobiet oraz powołania i konstrukcji Izby Pracy<sup>53</sup>. W tej ostatniej kwestii NChKR ostatecznie opowiedział się przeciwko utworzeniu tej instytucji. W trzecim czytaniu ustawy konstytucyjnej klub chadecki zgłosił postulat wprowadzenia zakazu zatrudniania na stałe dzieci i młodzieży szkolnej<sup>54</sup> (poprawka została przyjęta przez sejm<sup>55</sup>).

Inną grupą społeczną, na której potrzeby byli wyczuleni posłowie chadeccy, byli inwalidzi wojenni. Członkowie NChKR byli inicjatorami utworzenia specjalnej sejmowej komisji, zajmującej się sprawami inwalidów wojennych oraz wdów i sierot po poległych. Głównym celem jej działania miało być przygotowanie projektu ustawy o zaopatrzeniu tej grupy społecznej<sup>56</sup>. Po wygaśnięciu ustawy, w czerwcu 1921 r. posłowie NChKR ponownie zwracali uwagę na konieczność uregulowania tej kwestii. Pomimo ponagleń sprawa nie została podjęta, co stało się m.in. przyczyną wyjścia polityków chadeckich z rządu Wincentego Witosa<sup>57</sup>. Poseł Wojciech Fiołka był autorem przyjętej przez Sejm Ustawodawczy koncepcji uprzywilejowania inwalidów wojennych, sierot i wdów po poległych oraz kooperatyw robotniczych w uzyskaniu koncesji na sprzedaż losów tworzonej wówczas Polskiej Państwowej Loterii Klasowej<sup>58</sup>.

Posłowie chadeccy brali udział w dyskusjach dotyczących spraw rolnictwa. Rozpatrując kwestię reformy rolnej, przypominali konieczność respektowania zasady prawa do własności prywatnej. W myśl katolickiej nauki społecznej modyfikacja tego prawa może mieć miejsce jedynie dla dobra całego narodu. W przypadku reformy rolnej widzieli możliwość naruszenia zasady własności prywatnej. Pierwszeństwo w przydziale ziemi powinni mieć robotnicy rolni nieposiadający jej wcale, zaś przy parcelacji folwarków – robotnicy rolni folwarczni i małorolni. Jednocześnie przeciwstawiali się zapisowi ograniczającemu prawo do nabycia ziemi tylko dla rolników<sup>59</sup>. Grunty nie powinny być nadmiernie rozdrobione, choć określanie konkretnych parametrów pierwotnie postulowano odłożyć do momentu ostatecznego ustalenia granic RP. Przeprowadzenie reformy powinno być rozłożone na okres 10 lat<sup>60</sup>.

<sup>51</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 63. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 4. lipca 1919 r.*, ł. 37–39.

<sup>52</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 309. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 16. maja 1922 r.*, ł. 88.

<sup>53</sup> *Sprawozdanie stenograficzne ze 175. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 19. października 1920 r.*, ł. 58–60.

<sup>54</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 218. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 11. marca 1921 r.*, ł. 13–14, 20.

<sup>55</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 220. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 16. marca 1921 r.*, ł. 19.

<sup>56</sup> *Sprawozdanie stenograficzne ze 107. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 8. stycznia 1920 r.*, ł. 30–32.

<sup>57</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 262. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 18. listopada 1921 r.*, ł. 43–46;

*Sprawozdanie stenograficzne z 334. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 4. sierpnia 1922 r.*, ł. 18–30.

<sup>58</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 135. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 24. marca 1920 r.*, ł. 17, 26.

<sup>59</sup> *Ibidem*, ł. 30–31.

<sup>60</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 54. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 24. czerwca 1919 r.*, ł. 13–15.

W 1922 r. posłowie NChKR krytykowali sposób realizacji reformy rolnej, wskazując na takie jej negatywne skutki, jak pozbawienie robotników rolnych pracy bez umożliwienia im w zamian nabycia ziemi, koncentrację gruntów w rękach zamożniejszych włościan. Domagali się poddania procesu realizacji reformy rolnej ścisłej kontroli<sup>61</sup>. Posłowie NChKR wielokrotnie konsekwentnie opowiadali się za sekwestrem (zmonopolizowaniem skupu) zboża i ziemniaków przez państwo i oddaniem prawa dysponowania tymi dobrami całkowicie w ręce państwa<sup>62</sup>. Koncepcja ta została oddalona przez sejm<sup>63</sup>.

Podczas dyskusji nad zagadnieniem reemigracji przemawiający w imieniu NChKR poseł Edmund Bigoński zwrócił uwagę na konieczność objęcia osób powracających do kraju opieką państwa. Zaproponował podjęcie szeregu konkretnych działań w tej sprawie, m.in: utworzenie specjalnego urzędu zajmującego się tą kwestią, podjęcie pertraktacji z Niemcami w sprawie umożliwienia Polakom powrotu do kraju z całym mieniem i gotówką, zakładanie szkół polskich dla wychodźców, podjęcie akcji sprowadzenia do kraju sierot polskich, uzyskanie od rządu niemieckiego rekompensaty za straty w wyniku represji niemieckich po wybuchu powstania wielkopolskiego. Ponadto postulowano podjęcie działań na rzecz ochrony Polaków w Niemczech i przeprowadzenia ich reemigracji. Rezolucje te zostały przez sejm przyjęte<sup>64</sup>.

### Ustrój polityczny<sup>65</sup>

Jednym z zasadniczych zadań Sejmu Ustawodawczego było określenie ustroju odrodzonego państwa i skodyfikowanie go w ramach ustawy konstytucyjnej. Stanowisko posłów NChKR determinowały tezy programowe przyjęte podczas I Kongresu Chrześcijańskiej Demokracji w maju 1920 r.<sup>66</sup> Opowiedziano się za ustrojem demokratycznym, zapewniającym szeroki wachlarz swobód obywatelskich i silny samorząd. W chadeckiej aksjologii tylko taka konstrukcja ustrojowa daje możliwość wyrażenia przez obywatela swej wolnej woli, którą obdarzył go Bóg<sup>67</sup>.

Ta generalna konstatacja dawała jednak możliwość przyjęcia różnych rozwiązań szczegółowych oraz ewolucji w zakresie myśli politycznej. Widać to wyraźnie w odniesieniu do promowanego przez NChKR modelu władzy ustawodawczej. Początkowo (w 1919 r.) obstawano za jednoizbowym parlamentem<sup>68</sup>, jednak najpóźniej we wrześniu 1920 r. mowa już o bikameralizmie. Przywiązanie chadeków do idei parlamentu dwuizbowego

<sup>61</sup> *Sprawozdanie stenograficzne ze 158. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 2. lipca 1920 r.*, ł. 34–36; *Sprawozdanie stenograficzne z 314. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 29. maja 1919 r.*, ł. 35.

<sup>62</sup> Zob. choćby *Sprawozdanie stenograficzne z 87. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 7. października 1919 r.*, ł. 24–25; *Sprawozdanie stenograficzne z 95. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 6. listopada 1919 r.*, ł. 27–28; *Sprawozdanie stenograficzne ze 120. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 18. lutego 1920 r.*; *Sprawozdanie stenograficzne z 171. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 8. października 1920 r.*, ł. 40–41; *Sprawozdanie stenograficzne z 240. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 2. lipca 1921 r.*, ł. 4–11.

<sup>63</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 100. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 18. listopada 1919 r.*, ł. 60.

<sup>64</sup> *Sprawozdanie stenograficzne ze 132. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 19. marca 1920 r.*, ł. 32–39, 58–59; *Sprawozdanie stenograficzne ze 139. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 23. kwietnia 1920 r.*, ł. 67–68.

<sup>65</sup> *Program Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Pracy (Chrześcijańskiej Demokracji)*, s. 131.

<sup>66</sup> K. Turowski, *Historia ruchu...*, s. 241.

<sup>67</sup> J. Rabiński, *Nurt chrześcijańsko-demokratyczny...*, s. 138.

<sup>68</sup> *Sprawozdanie stenograficzne ze 106. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 19. grudnia 1919 r.*, ł. 12.



okazało się trwałe. Odrzucili oni pomysł utrzymania tymczasowego stanu rzeczy (jednej izby parlamentu) i odsunięcia rozstrzygnięcia tej kwestii przez kolejny sejm lub referendum. Izba wyższa w myśli politycznej chadeców stanowić miała miejsce pogłębionego namysłu i rozważań nad stanowionym prawem, w związku z tym postulowano jej odseparowanie od bieżącej działalności partyjnej, by mogła stanowić element zapobiegający możliwej „dyktaturze sejmu” (czyli narzucania rozwiązań przez siły polityczne posiadające większość w sejmie)<sup>69</sup>. Główny mówca klubu w kwestiach ustrojowych, Artemiusz Czerniewski, podkreślał konieczność uwzględnienia w składzie senatu reprezentantów samorządu terytorialnego oraz przedstawicieli różnych warstw społecznych, posiadających bogate doświadczenie polityczne i państwowe<sup>70</sup>, wreszcie, włączenie do wyższej izby parlamentu pięciu delegatów episkopatu katolickiego oraz trzech przedstawicieli innych wyznań<sup>71</sup>. Według tej koncepcji senat miałby więc być odpowiednikiem swego rodzaju Rady Państwa i być wyłaniany częściowo w wyniku wyborów, częściowo zaś mianowania.

Podczas debaty nad ordynacją wyborczą posłowie NChKR opowiedzieli się za propozycją Komisji Konstytucyjnej, czyli głosowaniem w okręgach wyborczych oraz dodatkowo na listę państwową. Podstawowym sposobem wyłonienia parlamentarzystów powinny być wyniki głosowania w okręgach wyborczych. Prawo korzystania z listy państwowej powinny mieć stronnictwa, które zdobyły mandaty co najmniej w pięciu okręgach wyborczych. Tu propozycja NChKR była bardziej radykalna niż Komisji Konstytucyjnej, która proponowała dostęp do listy państwowej w przypadku zdobycia przez ugrupowanie mandatów w co najmniej trzech okręgach wyborczych. Jako reprezentanci elektoratu głównie miejskiego chadecy podkreślali konieczność wzrostu znaczenia głosów mieszkańców dużych miast (Warszawy, Łodzi i innych)<sup>72</sup>.

Przywołana wcześniej troska o zagwarantowanie reprezentacji samorządu w senacie jest odzwierciedleniem innego charakterystycznego dla chadecji elementu programowego. Wychodząc z generalnego założenia o subsydiarności państwa, ale też mając na względzie konieczność „oddania państwa obywatelom” po okresie rozbiorów, w którym tendencje państw zaborczych szły w przeciwnym kierunku, NChKR proponował szerokie uwzględnienie samorządu w konstrukcji ustrojowej odrodzonego państwa. Posłowie klubu chadecckiego zwracali uwagę na braki w tej materii w proponowanych rozwiązaniach<sup>73</sup>. Podkreślano, że główną drogą do wyrobienia obywatelskiego społeczeństwa jest właśnie rozwój samorządu lokalnego. Posłowie NChKR wprost postulowali wprowadzenie do konstytucji zasady, że ustrój RP opiera się m.in. na samorządzie lokalnym, co wymagałoby wprowadzenia do niej odrębnego rozdziału „Samorząd”, następującego po passusie na temat władzy wykonawczej. Z uwagi na to, że ten postulat wydłużyłby prace nad konstytucją, chadecy czasowo

<sup>69</sup> *Sprawozdanie stenograficzne ze 168. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 28. września 1920 r.*, ł. 46–50; *Sprawozdanie stenograficzne z 218. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 11. marca 1921 r.*, ł. 12.

<sup>70</sup> *Sprawozdanie stenograficzne ze 169. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 5. października 1920 r.*, ł. 51–54; *Sprawozdanie stenograficzne z 218. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 11. marca 1921 r.*, ł. 12.

<sup>71</sup> *Sprawozdanie stenograficzne ze 169. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 5. października 1920 r.*, ł. 53–54.

<sup>72</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 305. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 9. maja 1922 r.*, ł. 6–12; *Sprawozdanie stenograficzne z 308. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 12. maja 1922 r.*, ł. 34–35.

<sup>73</sup> *Sprawozdanie stenograficzne ze 169. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 5. października 1920 r.*, ł. 53.

zrezygnowali z niego, zapowiadając powrót do tej kwestii przy okazji przyszłej rewizji konstytucji. Wracając do kwestii senatu, warto dopowiedzieć, że NChKR widział możliwość przekształcenia go właśnie w reprezentację samorządu terytorialnego<sup>74</sup>.

W dyskusji dotyczącej głowy państwa chadecy stali na stanowisku, że prezydentem powinna być jedynie osoba narodowości polskiej i wyznania katolickiego<sup>75</sup>. Jak uzasadniał poseł Gdyk, nawet dla niewierzących powinno być oczywistym, że prezydent reprezentuje cały naród, którego zdecydowaną większość stanowią właśnie katolicy. NChKR przeprowadził odpowiednią poprawkę w tym duchu przez Komisję Konstytucyjną<sup>76</sup>, następnie plenum sejmu przyjęło w głosowaniu artykuł 43 uwzględniający tę poprawkę<sup>77</sup>. Po dyskusji (wskazywano m.in. na możliwość niekorzystnego wpływu proponowanej przez chadeców zasady na wynik plebiscytów), w trzecim czytaniu Sejm Ustawodawczy odrzucił poprawkę i ostatecznie zasada, by prezydentem RP mógł być jedynie Polak i katolik, nie znalazła się w Konstytucji marcowej<sup>78</sup>.

Generalnie NChKR pozytywnie oceniał wypracowany projekt konstytucji. Jak podkreślił Artemiusz Czerniewski, pomimo niedoskonałości „daje zdrową podstawę do dalszego rozwoju ustroju państwowego”<sup>79</sup>, uwzględniając tradycje dziejowe narodu, jego konstrukcję społeczną, charakter narodów ościennych, wprowadza silną władzę wykonawczą, uwzględniając nadrzędną rolę władzy ustawodawczej, jako pośrednika między narodem a państwem, wyraziła woli narodu i opiekuna praw obywatelskich<sup>80</sup>. Dodajmy, że chadecy podkreślali znaczenie trafnie skonstruowanego rozdziału V. Jego tytuł i układ wyrażał ich przekonanie, że, choć w myśl katolickiej nauki społecznej państwo ma służyć obywatelowi, a nie odwrotnie, to jednak z powodu trudnej sytuacji państwa polskiego występuje konieczność wyakcentowania obowiązków obywatelskich wobec ojczyzny, nie tylko ich praw<sup>81</sup>.

Spośród kwestii szczegółowych, regulujących tymczasowe funkcjonowanie administracji państwowej, wywodzący się z Wielkopolski Stanisław Nowicki podkreślał konieczność tymczasowego utrzymania tamtejszej Naczelnej Rady Ludowej jako tamtejszego organu polskiej władzy. Jej szybkie rozwiązanie (za czym opowiadali się m.in. politycy PPS) ułatwiłoby, w jego ocenie, podporządkowanie byłej dzielnicy pruskiej Niemcom<sup>82</sup>. Generalnie chadecy byli przeciwni modelowi ścisłej centralizacji administracji w Polsce, opowiadając się za przejściowym uwzględnieniem specyficznych dla poszczególnych regionów odrodzonego państwa polskiego warunków społeczno-gospodarczych i politycznych. Szczególnie dotyczyło to przejściowego pozostawienia odrębności Wielkopolski, na co wpływ miała niewątpliwie silna reprezentacja posłów

<sup>74</sup> Sprawozdanie stenograficzne z 218. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 11. marca 1921 r., ł. 9–12.

<sup>75</sup> Por. Program Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Pracy (Chrześcijańskiej Demokracji), s. 132.

<sup>76</sup> Sprawozdanie stenograficzne ze 174. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 16. października 1920 r., ł. 24; Sprawozdanie stenograficzne z 218. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 11. marca 1921 r., ł. 18.

<sup>77</sup> Sprawozdanie stenograficzne z 206. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 1. lutego 1921 r., ł. 34.

<sup>78</sup> Sprawozdanie stenograficzne z 220. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 16. marca 1921 r., ł. 14.

<sup>79</sup> Sprawozdanie stenograficzne z 218. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 11. marca 1921 r., ł. 7.

<sup>80</sup> *Ibidem*, ł. 8.

<sup>81</sup> Sprawozdanie stenograficzne ze 181. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 4. listopada 1920 r., ł. 9–11.

<sup>82</sup> Sprawozdanie stenograficzne z 26. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 5. kwietnia 1919 r., ł. 12–13.

wielkopolskich w NChKR<sup>83</sup>. Chadeacy byli natomiast za ujednoczeniem tej dzielnicy z resztą kraju pod względem ekonomicznym<sup>84</sup>. Sejm przyjął też wniosek ks. Stanisława Hałki o włączenie powiatów Białystok, Bielsk i Sokółka do polskiego systemu administracyjnego<sup>85</sup>.

### Polityka zagraniczna i kształt terytorialny państwa

W dziedzinie polityki zagranicznej chadeacy wielokrotnie zwracali uwagę na konieczność zapewnienia profesjonalnej kadry polskim placówkom dyplomatycznym, zwłaszcza tym, które uznawano za kluczowe. NChKR był za stałym rozwojem sieci polskich przedstawicielstw dyplomatycznych, zwłaszcza konsularnych, na świecie<sup>86</sup>. Ks. Stanisław Adamski zwracał uwagę na tendencje lewicujące dyplomatów polskich w USA, co miało rodzić krytykę ze strony Polonii amerykańskiej. Innym przykładem była placówka w Gdańsku, wymagająca, zdaniem mówcy, obsadzenia jej dyplomata o silnej osobowości, zdolnymi wykonywać swoje obowiązki w niesprzyjającym środowisku społecznym<sup>87</sup>. NChKR wystąpił z rezolucją (przyjętą przez sejm) w sprawie uzyskania przez rząd RP międzynarodowych gwarancji respektowania praw Polski w Gdańsku<sup>88</sup>. Ta sprawa pozostawała stale na uwadze posłów chadeckich podczas obrad Sejmu Ustawodawczego<sup>89</sup>.

Posłowie NChKR jednoznacznie opowiadali się za włączeniem do Polski Kresów Wschodnich (w tym Wileńszczyzny<sup>90</sup>), Galicji Wschodniej „i wszystkich terytoriów, do których Polska ma słuszne, historyczne i wszelkie inne prawa”<sup>91</sup>. Szczególną troskę budziły tereny plebiscytowe. Chadeacy wzywali do podjęcia działań sprzyjających opowiedzeniu się za przyłączeniem do Polski mieszkańców Mazur<sup>92</sup>. Wyrażali uznanie robotnikom Górnego Śląska za ich propolską postawę<sup>93</sup>. W lipcu 1920 r., podczas krytycznej fazy wojny polsko-bolszewickiej, poseł Ludwik Gdyk zgłosił wniosek nagły (przyjęty przez sejm) w sprawie apelu Sejmu Ustawodawczego do parlamentów państw zaprzyjaźnionych (USA, Wielkiej Brytanii, Belgii, Francji, Japonii i Włoch), by te wpłynęły na rządy w ich krajach w celu odroczenia plebiscytów na Warmii, Mazurach i prawym brzegu Wisły, tak by zagwarantować ich uczciwy przebieg. Wniosek, zgłoszony na 5 dni przed terminem pierwszego plebiscytu, nie miał szans na realizację<sup>94</sup>.

<sup>83</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 211. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 18. lutego 1921 r.*, ł. 33–34; *Sprawozdanie stenograficzne z 244. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 29. lipca 1921 r.*, ł. 90–92; por. *Sprawozdanie stenograficzne z 83. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 1. sierpnia 1919 r.*, ł. 58–59.

<sup>84</sup> *Sprawozdanie stenograficzne ze 161. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 9. lipca 1920 r.*, ł. 20.

<sup>85</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 75. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 22. lipca 1919 r.*, ł. 19–20, 24.

<sup>86</sup> *Sprawozdanie stenograficzne ze 171. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 8. października 1920 r.*, ł. 43–45.

<sup>87</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 211. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 18. lutego 1921 r.*, ł. 23–25.

<sup>88</sup> *Sprawozdanie stenograficzne ze 168. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 28. września 1920 r.*, ł. 59–60.

<sup>89</sup> Zob. np. *Sprawozdanie stenograficzne ze 171. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 8. października 1920 r.*, ł. 35–36.

<sup>90</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 211. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 18. lutego 1921 r.*, ł. 25.

<sup>91</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 106. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 19. grudnia 1919 r.*, ł. 12.

<sup>92</sup> *Ibidem*, ł. 12–13.

<sup>93</sup> *Sprawozdanie stenograficzne ze 144. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 4. maja 1920 r.*, ł. 47–48.

<sup>94</sup> *Sprawozdanie stenograficzne ze 159. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 6. lipca 1920 r.*, ł. 42–44.

Parlamentarzyści NChKR opowiedzieli się za ratyfikacją traktatu wersalskiego. Przemawiający w ich imieniu ówczesny przewodniczący klubu Władysław Herz podkreślił znaczenie umieszczenia w traktacie rozdziału „Praca”, co – jak stwierdził – oznaczać miało docenienie tego „najistotniejszego czynnika postępu”. Do największych mankamentów traktatu zaliczył: brak włączenia do Polski wszystkich postulowanych ziem, gwarancję praw mniejszości żydowskiej, umiędzynarodowienie Wisły oraz przejęcie przez II RP długów rosyjskich<sup>95</sup>.

Podczas konfliktu polsko-bolszewickiego w marcu 1920 r. poseł Marcin Wichliński w imieniu NChKR opowiedział się przeciwko zbyt szybkiemu zawarciu pokoju z bolszewikami<sup>96</sup>. Był on reprezentantem klubu podczas konferencji pokojowej w Rydze i sygnatariuszem umowy pokojowej z Sowietami podpisanej wstępnie (rozejm i preliminaria pokojowe) 12 października 1920. W trakcie dyskusji nad ratyfikacją traktatu ryskiego Artemiusz Czerniewski wskazywał na jego główne słabości: przebieg granic nieuwzględniający aktualnego stanu rzeczy, brak należytego zabezpieczenia Polaków pozostałych poza wytyczonymi granicami Polski. W ocenie przedstawiciela NChKR do Rzeczypospolitej powinny zostać włączone powiaty lepelski, miński z Mińskiem, płoskirowski i kamieniecki z Kamieńcem Podolskim. Brak takich rozstrzygnięć uznawał za niedociągnięcie polskiej dyplomacji. Czerniewski przedstawił przykłady prześladowania Polaków w ZSRR po ratyfikacji przez to państwo traktatu. Władze RP powinny umożliwić ich osiedlenie się w granicach Polski. Pomimo tych zastrzeżeń NChKR opowiedział się za ratyfikacją traktatu ryskiego, wzywając jednak do naprawienia jego wskazanych mankamentów przy okazji zawierania kolejnych umów z ZSRR<sup>97</sup>.

W październiku 1921 r. posłowie NChKR stanowczo opowiedzieli się przeciwko rozszerzaniu wyborów do parlamentu polskiego na Litwie poza tereny Litwy Środkowej. Miesiąc później, podczas dyskusji nad przeprowadzeniem plebiscytu w sprawie przynależności państwowej powiatów lidzkiego i brasławskiego, chadecy oponowali przeciwko temu pomysłowi, uznając za rzecz bezsporną, że te dwa powiaty należą do Rzeczypospolitej Polskiej<sup>98</sup>.

## PODSUMOWANIE

Posłowie, reprezentujący w Sejmie Ustawodawczym nurt chrześcijańsko-demokratyczny, działali w ramach Narodowego Chrześcijańskiego Klubu Robotniczego. Wchodząc w skład szerszego bloku centroprawicowego, mieli możliwość udziału w tworzeniu ustroju i prawa obowiązującego w II RP. Ich głównymi antagonistami w parlamencie byli parlamentarzyści PPS i NPR, a więc formacji odwołujących się do tego samego elektoratu społecznego.

<sup>95</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 82. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 31. lipca 1919 r.*, t. 10–12.

<sup>96</sup> *Sprawozdanie stenograficzne ze 128. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 9. marca 1920 r.*, t. 38.

<sup>97</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 177. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 22. października 1920 r.*, t. 9, 20, 22; *Sprawozdanie stenograficzne z 224. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 15. kwietnia 1921 r.*, t. 11–16.

<sup>98</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 261. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 16. listopada 1921 r.*, t. 19–24, 27–28.

Jeśli porównamy założenia programowe i pola aktywności posłów chadeckich w Sejmie Ustawodawczym, zobaczymy ich spójność. Podstawą aksjologiczną NChKR było konsekwentne odnoszenie się do wiary w Boga i zasad chrześcijańskich, zwłaszcza katolicyzmu. Porządkowało to hierarchię wartości i pozwalało na ujmowanie wielu ówczesnych problemów społecznych, politycznych i ekonomicznych ze specyficznego punktu widzenia. Na ogląd spraw publicznych przez posłów chadeckich wpływ miały również inne czynniki: miejsce pochodzenia, doświadczenia zawodowe, przynależność do organizacji społecznych. Wszystko to powodowało, że proponowane rozwiązania osadzone były na stabilnym gruncie wiary katolickiej i płynących z niej wskazań myśli społecznej Kościoła, z których wypływały konkretne postulaty w zakresie życia społecznego, edukacji, usytuowania Kościoła w życiu publicznym II RP. Klasowo NChKR odwoływał się do elektoratu robotniczego, co skutkowało uprzywilejowaniem tej szerokiej warstwy społecznej w myśli i aktywności politycznej chadeckich parlamentarzystów. Z pewnością na pozytywne podkreślenie zasługują takie szczegółowe przejawy parlamentarnej aktywności chadeckiej, jak próba wzmocnienia roli samorządów i oparcia na nich życia publicznego oraz troska o objęcie warstw słabszych (robotnicy, służba, inwalidzi, sieroty, wdowy) opieką i pomocą państwa.

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

#### Źródła drukowane

Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej 1920, 1924, 1927, 1933.

*Program Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Pracy (Chrześcijańskiej Demokracji)* [w:] A. Bełcikowska, *Stronnictwa i Związki Polityczne w Polsce*, Warszawa 1925, s. 124–131.

*Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922.*

### OPRACOWANIA

Adamski S., *Zadania Chrześcijańskiej Demokracji w Polsce*, Poznań 1922.

Antonów-Nitsche I., *Józef Rymer, pierwszy wojewoda śląski 1882–1922*, Katowice 1984.

Balawajder E., *Cegielka Wacław* [w:] *Słownik biograficzny katolicyzmu społecznego w Polsce*, t. I, Lublin 1994, s. 70.

Balawajder E., *Kaczyński Zygmunt* [w:] *Słownik biograficzny katolicyzmu społecznego w Polsce*, t. II, Lublin 1994, s. 7–9.

Bender R., *Chrześcijańska myśl i działalność społeczna w zaborze rosyjskim w latach 1865–1918* [w:] *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832–1939*, Warszawa 1981, s. 201–256.

Bielaszko M., *Ksiądz Zygmunt Kaczyński (1894–1953) – duchowny, polityk, redaktor* [w:] *Niezlomni ludzie Kościoła. Sylwetki*, red. J. Żaryn, Kraków 2011, s. 95–122.

Chwaliszewski R., Fijałkowski M., *Ksiądz Ignacy Czechowski i Stanisław Miedziński – orędownicy walki o polskość*, „Rocznik Nadnotecki” 1991, t. XXII, s. 95–98.

Gajewski R., *Ks. Zygmunt Kaczyński – kapłan i polityk*, Lublin 2013.

- Gajewski S., *Sosiński Wojciech* [w:] *Słownik biograficzny katolicyzmu społecznego w Polsce*, t. III, Lublin 1994, s. 79–80.
- Górski T., *Olszański Ignacy* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXIV, s. 2.
- Hojka Z., *Józef Rymer. Biografia polityczna*, Katowice 2002.
- Janacek S., *Maliński Kazimierz* [w:] *Słownik biograficzny katolicyzmu społecznego w Polsce*, t. II, Lublin 1994, s. 114.
- Józef Rymer 1882–1922*, red. M. Kubista, oprac. M. Lubina, K. Wencel, Katowice 2001.
- Książdz Stanisław Hałko 1884–1943*, red. A. Szot, Białystok 2008.
- Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J.M. Majchrowski, G. Mazur, K. Stepan, Warszawa 1994.
- Laska A., *Narodowa Partia Robotnicza 1920–1937. Studia z dziejów ruchów społecznych w Drugiej Rzeczypospolitej*, Rzeszów 2004.
- Latos T., *Stojałowski Stanisław* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XLIV, s. 11–17.
- Lewandowska B., *Nowicki Albin* [w:] *Słownik biograficzny katolicyzmu społecznego w Polsce*, t. II, Lublin 1994, s. 154–155.
- Majka J., *Katolicka nauka społeczna. Studium historyczno-doktrynalne*, Rzym 1986.
- Malinowski J., *Stefan Dąbrowski (1877–1947). Biografia polityczna*, Poznań 2014.
- Marcoń W., *Wojciech Sosiński – działacz związkowy i parlamentarzysta*, „Zeszyty Historyczne” (Częstochowa) 2010, t. 11, s. 337–345.
- Myszor J., *Duszpasterz czasu wojny i okupacji – biskup Stanisław Adamski 1939–1945*, Katowice 1994.
- Oleksiński J., *Lewandowski Zenon Eugeniusz* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XVII, s. 213–215.
- Olszewski M., *Piotrowski Adam* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXVI, s. 456–457.
- Pawlikowski M., *Syn Ziemi Radomszczańskiej. Życie i działalność posła na Sejm II Rzeczypospolitej ks. dr. Władysława Chrzanowskiego 1886–1933*, Strzałków 2011.
- Pawłowski B., *Chrześcijańska demokracja a nauczanie społeczne Kościoła rzymskokatolickiego* [w:] *Chrześcijańska demokracja we współczesnym świecie*, pod red. K. Krzywickiej, E. Olszewskiego, Lublin 1999.
- Piątkowski S., *Wacław Cegielka (1887–1966). Burmistrz Skarżyska-Kamiennej z lat okupacji niemieckiej* [w:] *Znad Kamiennej. Skarżysko-Kamienna. Materiały i studia*, Skarżysko-Kamienna 2011, s. 23–34.
- Pietrzak J., *Nowicki Stanisław* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXIII, s. 337–338.
- Pietrzak J., *Nowicki Stanisław* [w:] *Słownik biograficzny katolicyzmu społecznego w Polsce*, t. II, Lublin 1994, s. 155–156.
- Pietrzak M., *Rządy parlamentarne w Polsce 1919–1926*, Warszawa 1969.
- Poręba S., *Nowicki Albin* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXIII, s. 311–312.
- Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1939. Słownik biograficzny*, t. I–II, oprac. M. Smogorzewska, red. A.K. Kunert, Warszawa 1998–2000; t. III–IV, oprac. P. Majewski, red. G. Mazur, Warszawa 2005–2009.
- Próchniak A., *Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej. Zarys dziejów politycznych*, Warszawa 1957.
- Przybylski H., *Rymer Józef* [w:] *Słownik biograficzny katolicyzmu społecznego w Polsce*, t. III, Lublin 1994, s. 40–42.
- Przybylski H., Przybyła H., *Katolicka nauka społeczna a ruch chrześcijańsko-demokratyczny*, Katowice 1996.

- Rabiński J., *Nurt chrześcijańsko-demokratyczny w II Rzeczypospolitej* [w:] *Główne obozy polityczne II Rzeczypospolitej na tle wydarzeń epoki*, pod red. M. Ryby, Lublin 2012, s. 125–160.
- Rabiński J., *Stronictwo pracy we władzach naczelnych Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie w latach 1939–1945*, Lublin 2012.
- Rabiński J., *Zygmunt Kaczyński (1894–1953) – kapłan, polityk, ofiara reżimu komunistycznego* [w:] *Kościół w obliczu totalitaryzmów*, red. W. Polak, W. Rozynkowski, M. Białkowski, J. Kufel, Toruń 2010, s. 189–205.
- Rak R., *Biskup Stanisław Adamski jakiego nie znamy*, Katowice 2003.
- Robakowski K., *Maliński Kazimierz* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XIX, s. 369–370.
- Ryńca M., *Świniarski Alojzy* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. LI, s. 588–589.
- Rzepecki T., *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 1919 roku*, Poznań 1920.
- Sikorski T., Kulesza M., *Niezłomni w epoce fałszywych proroków. Środowisko „Tygodnika Warszawskiego” (1945–1948)*, Warszawa 2013.
- Smolka L., *Rymer Józef* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXIII, s. 515–517.
- Stopniak F., *Adamski Stanisław* [w:] *Słownik biograficzny katolicyzmu społecznego w Polsce*, t. I, Lublin 1994, s. 2–3.
- Strzeszewski C., *Ewolucja katolickiej nauki społecznej*, Warszawa 1978.
- Strzeszewski C., *Katolicka nauka społeczna*, Lublin 1994.
- Strzeszewski C., Banaszak M., *Chrześcijańska myśl i działalność społeczna w zaborze pruskim w latach 1865–1918* [w:] *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832–1939*, Warszawa 1981, s. 63–134.
- Suplicka A., *Stanisław Hałko (1884–1943) i Jakub Szapiro (1897–1941) – nauczyciele dwóch kultur w międzywojennym Białymstoku* [w:] *Nauczyciele. Szkice portretów uczonych i nauczycieli*, red. J. Falkowska, A. Królikowska, Kraków 2018, s. 287–305.
- Szaraniec K., *Ksiądz Stanisław Adamski. Duchowy przywódca Polaków pod zaborem pruskim, patron polskiej spółdzielczości, poseł, senator, biskup*, Katowice 2011.
- Szczepaniak M., *Prasa katolicka a polityka. Casus ks. Zygmunta Kaczyńskiego*, „Polonia Sacra” 2017, nr 3, s. 193–211.
- Śliwak K., *Activities of fr. Zygmunt Kaczyński – Minister of Religious Affairs and Public Education in the government-in-exile (1943–1945)*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2016, nr 3–4, s. 196–208.
- Tomko A., *Działalność biskupa Stanisława Adamskiego w okresie II Rzeczypospolitej. Państwo – prawo – oświata*, Wrocław 2019.
- Toruńczyk R., *Nader Mikołaj* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXII, s. 432–433.
- Turowski K., *Czerniewski Ludomił Artemiusz* [w:] *Słownik biograficzny katolicyzmu społecznego w Polsce*, t. I, Lublin 1994, s. 96–97.
- Turowski K., *Gdyk Ludwik* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. VII, s. 362.
- Turowski K., *Gdyk Ludwik* [w:] *Słownik biograficzny katolicyzmu społecznego w Polsce*, t. I, Lublin 1994, s. 141–142.
- Turowski K., *Harasz Antoni* [w:] *Słownik biograficzny katolicyzmu społecznego w Polsce*, t. I, Lublin 1994, s. 170–171.
- Turowski K., *Historia ruchu chrześcijańsko-demokratycznego w Polsce*, Warszawa 1989.
- Turowski K., *Olszański Ignacy* [w:] *Słownik biograficzny katolicyzmu społecznego w Polsce*, t. II, Lublin 1994, s. 161–162.

*W służbie nauki i polityki. Stefan Dąbrowski*, wstęp i oprac. J. Malinowski, Poznań 2013.  
*Z życia i publicznej działalności biskupa Stanisława Adamskiego*, oprac. A. Gulczyński, Poznań 2000.  
Zieliński J., *Kaczyński Zygmunt* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XI, s. 395–396.  
Zieliński Z., *Papiestwo i papieże dwóch ostatnich wieków*, Poznań 1986.  
Zięba A.A., *Sosiński Wojciech* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XL, s. 519–523.

## Narodowy Chrześcijański Klub Robotniczy – działalność i myśl polityczna w Sejmie Ustawodawczym

W tekście ukazano działalność reprezentacji nurtu chrześcijańsko-demokratycznego w Sejmie Ustawodawczym II RP. Przedstawiono skład osobowy Chrześcijańskiego Narodowego Klubu Robotniczego, jego władze oraz dynamikę zmian liczebności jego członków. Dokonano analizy chadeckiej myśli politycznej, zrekonstruowanej na podstawie pierwszego programu Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Pracy z 1920 r. zestawionego z analizą aktywności posłów chadeckich na forum plenarnym Sejmu Ustawodawczego (tu zasadniczą podstawą źródłową były stenogramy posiedzeń Sejmu Ustawodawczego). Ukazano dorobek chadeckiej myśli politycznej przez pryzmat zagadnień: usytuowania religii w życiu publicznym, roli oświaty i wychowania, kwestii społecznej (zwłaszcza robotniczej), ustroju (zwłaszcza wkładu chadeków w prace nad Konstytucją marcową 1921) i polityki. W wyniku przeprowadzonej analizy udało się zrekonstruować zasadnicze elementy chadeckiej myśli politycznej, przede wszystkim ich oparcie na konkretnym systemie aksjologicznym, oraz wykazać spójność założeń programowych z inicjatywami ustawodawczymi podejmowanymi na forum parlamentu.

### SŁOWA KLUCZOWE

chrześcijańska demokracja, Sejm Ustawodawczy, II Rzeczpospolita Polska, Konstytucja marcowa 1921, Narodowy Chrześcijański Klub Robotniczy

## National Christian Workers' Club – Activity and Political Thought in the Legislative Assembly

The text shows the activity of the representation of the Christian Democratic in the Legislative Sejm of the Second Republic of Poland. It presents the composition of the Christian National Workers' Club, its authorities and the dynamics of changes in the size of its membership. An analysis is made of Christian Democratic political thought, reconstructed based on the first programme of the Christian National Labour Party of 1920 and an analysis of the activity of Christian Democratic deputies in the plenary forum of the Legislative Sejm (here, the primary basis for sources were transcripts



of sessions of the Legislative Sejm). The output of the Christian Democratic political thought was presented in regard to the following issues: the position of religion in public life, the role of education, the social question (especially the workers' question), the political system (especially the contribution of the Christian Democrats to the work on the March Constitution of 1921) and policy. The analysis enabled reconstruction of the fundamental elements of Christian Democratic political thought, above all, their appreciation for a specific axiological system, and demonstrates the consistency of programmatic assumptions with legislative initiatives taken in parliament.

#### KEYWORDS

christian democracy, Legislative Sejm, Second Polish Republic, March Constitution, National Christian Workers' Club

**JAROSŁAW RABIŃSKI** – doktor habilitowany, profesor KUL, historyk, nauczyciel akademicki, badacz historii Polski i powszechnej XX w., dyrektor Centrum Badań nad Historią Polskiego Państwa na Uchodźstwie KUL, naczelnik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN Lublin. Autor m.in. monografii *Stronnictwo Pracy we władzach naczelnych Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie w latach 1939–1945* (Lublin 2012), *Skompromitować Powstanie. Zmagania komunistycznej propagandy z Powstaniem Warszawskim 1953–1956* (Lublin 2012), redaktor naukowy wydawnictwa źródłowego *Dziennik czynności Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego* (t. 1–2, Lublin 2016–2017). Stypendysta Polonia Aid Foundation Trust, Polskiej Akademii Umiejętności oraz Fundacji Rzymskiej im. Margrabiny J.S. Umiastowskiej. Pomysłodawca i kierownik projektów naukowych finansowanych w ramach grantów badawczych (m.in. w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki). Jego badania koncentrują się na dziejach polskiego uchodźstwa w XX w., polityce polskiej okresu II wojny światowej, zagadnieniu totalitaryzmu, ze szczególnym uwzględnieniem propagandy komunistycznej, działalności i myśli politycznej partii chrześcijańsko-demokratycznych.

**JAROSŁAW RABIŃSKI** – PhD with habilitation, professor of the Catholic University of Lublin, a historian, academic teacher, researcher of Polish and universal history of the 20th century, director of the Research Centre for the History of the Polish State in Exile at the Catholic University of Lublin, head of the Branch Historical Research Office of the IPN Lublin. Author of, among others, the monographs *Stronnictwo Pracy we władzach naczelnych Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie w latach 1939–1945* (Lublin 2012), *Skompromitować Powstanie. Zmagania komunistycznej propagandy z Powstaniem Warszawskim 1953–1956* (Lublin 2012); academic editor of the source publication *Dziennik czynności Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego* (vols. 1–2, Lublin 2016–2017). A scholarship holder from the Polonia Aid Foundation Trust, the Polish Academy of Arts and Sciences, and the Rome Foundation or Marchioness J.S. Umiastowska. The founder and manager of academic projects funded by research grants (e.g. under the National Programme for the Development of the Humanities). His research focuses on the history of Polish exile in the 20th century, Polish politics during World War II, the issue of totalitarianism, with particular emphasis on communist propaganda, the activity and political thought of Christian-Democratic parties.

**TADEUSZ WOLSZA**

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

ORCID: 0000-0002-4652-2838

## „GDYBYŚMY POJECHALI, BYŁABY TO KOMPROMITACJA PATRIOTYZMU POLSKIEGO”. ABSENCJA POLAKÓW NA OLIMPIADZIE W ANTWERPII W 1920 R.

Polacy udział w igrzyskach olimpijskich rozpoczęli jeszcze w okresie zaborów, w reprezentacjach Rosji, Austro-Węgier oraz Stanów Zjednoczonych. Dość tylko przywołać nazwisko Felicji Pietrzykowskiej, która była bodajże pierwszym w historii polskim sportowcem na olimpiadzie. Reprezentowała Austro-Węgry w turnieju tenisowym w Londynie w 1908 r. Większą liczbę naszych rodaków można było zauważyć cztery lata później w Sztokholmie. Austro-Węgry reprezentowali dwaj lekkoatleci: Władysław Ponurski i Tadeusz Garczyński (ten ostatni z powodu nieoczekiwanej kontuzji został ostatecznie wycofany z rywalizacji)<sup>1</sup>. W reprezentacji Rosji pojawili się dwaj zawodnicy w konkursach hippicznych: Karol Rómmel i Sergiusz Zahorski, a także lekkoatleta Piotr Gajewski, strzelec Oswald Reszke oraz szermierz Pius Feliks Leparski. Historycy sportu wymieniają również dwóch piłkarzy – obrońcę Józefa (Fiodora) Rimszę i bramkarza Zygmunta Borejszę, jednak ich związki z polskością nie wydają się oczywiste<sup>2</sup>. Jeden z Polaków był

<sup>1</sup> Udziału w zawodach przedolimpijskich w barwach austro-węgierskich odmówił natomiast lekkoatleta Tadeusz Kuchar, specjalizujący się w biegach na 1500 i 3000 m. Nie zamierzał reprezentować zaborczego państwa. B. Szewo, *Na bieżni i w okopach. Sportowcy odznaczeni Orderem Wojennym Virtuti Militari 1914–1921, 1939–1945*, Rzeszów 2011, s. 149–150.

<sup>2</sup> Szerzej na ten temat: M. Ordyłowski, *Szkice z dziejów kultury fizycznej*, Zielona Góra 2005, s. 73–75; R. Wryk, *Początki ruchu olimpijskiego w Polsce*, Poznań 2012, s. 60–62. Sprawa obu piłkarzy wymaga jednak dodatkowych wyjaśnień. Z dokumentacji rosyjskiej wynika, że w reprezentacji Rosji grał Petr Borejsza (1885–1953), absolwent instytutu elektrotechnicznego w St. Petersburgu. Po studiach pracował jako korektor prasowy i grał w piłkę nożną w klubach Victoria i Newa. W reprezentacji rozegrał dwa mecze międzynarodowe, z Anglią 0 : 7 (1911 r.) i Szwecją 1 : 5 (1913 r.). Na olimpiadzie w Sztokholmie nie wystąpił w żadnym spotkaniu, był zawodnikiem rezerwowym. W 1920 r. wyemigrował do Francji. Tam pracował w redakcjach kilku emigracyjnych czasopism rosyjskich. Był współzałożycielem m.in. Rosyjskiego Towarzystwa Sportowego w Paryżu. Z kolei Fiodor Rimsza (1891–1942) urodził się w Moskwie, zginął zaś w trakcie blokady Leningradu. Przed I wojną światową reprezentował kluby moskiewskie. W reprezentacji Rosji rozegrał w 1912 r. cztery mecze: z Niemcami 0 : 16, Nor-

w Sztokholmie o krok od złotego medalu. Karol Rómmel stracił tę szansę na przedostatniej przeszkodzie. Upadek z konia i poważna kontuzja żeber zrzuciły go z podium na dziewiąte miejsce. Król Szwecji Gustaw V, który kibicował zawodom, docenił poziom sportowy jeźdźca i ofiarował mu kopię złotego medalu<sup>3</sup>. Z kolei w reprezentacji USA warto wymienić Jerzego Gajdzika, który w konkursie skoków do wody zdobył w Londynie brązowy medal.

Historycy sportu przypisują ważną rolę wymienionym zawodnikom, reprezentującym z konieczności inne kraje przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości. Zwracają uwagę na fakt, że manifestowali oni, przynajmniej w wypadku Polaków z państw zaborczych, swoją odrębność narodową oraz zgłaszali aspiracje do międzynarodowego ruchu olimpijskiego<sup>4</sup>. Do tych wydarzeń można było się niewątpliwie odwołać po 11 listopada 1918 r., kiedy Polacy szykowali się do udziału nie tylko w olimpiadzie, ale i w innych międzynarodowych zawodach, jako reprezentanci niepodległego państwa.

Po zakończeniu Wielkiej Wojny w wyniku upadku carskiej Rosji, Austro-Węgier oraz osłabienia Niemiec pojawiło się na mapie Europy kilka nowych państw, w tym Polska, która odzyskała niepodległość po 123 latach zaborów. Integracja powojenna ziem polskich dotyczyła spraw politycznych, gospodarczych, oświatowych, naukowych, kulturalnych, a także sportowych. Polacy mogli już oficjalnie reprezentować swój kraj na imprezach międzynarodowych w kraju i za granicą. Jest zrozumiałe, że najważniejsza była zbliżająca się olimpiada, której organizację Międzynarodowy Komitet Olimpijski przyznał Belgii. Zawody miały się odbyć w Antwerpii w sierpniu 1920 r.

W marcu 1919 r. Belgijski Komitet VII Olimpiady wystosował do polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oficjalne zaproszenie do uczestnictwa w igrzyskach. Informacja o planowanej imprezie w błyskawicznym tempie rozeszła się po całym kraju. Największe zainteresowanie wywołała w kręgach sportowych we Lwowie i Krakowie, które zachęcały nie tylko do przyjęcia zaproszenia, lecz także do ustanowienia ministerstwa odpowiedzialnego za przygotowanie reprezentacji kraju. Działacze z wymienionych wyżej miast dostrzegali również konieczność zaangażowania przedstawicieli różnych dyscyplin do działalności organizacyjnej. Biorąc pod uwagę tradycje i osiągnięcia polskich sportowców z okresu zaborów, postulowali powołanie do życia kilku związków sportowych: Polskiego Związku Piłki Nożnej (w Krakowie), Polskiego Związku Lekkoatletycznego (we Lwowie), Polskiego Związku Kolarskiego (w Krakowie lub w Warszawie), Polskiego Związku Wioślarskiego (w Warszawie), Polskiego Związku Narciarskiego (we Lwowie i Krakowie), Polskiego Związku Łyżwiarstwa (we Lwowie)

---

węgią 1 : 2 (oba spotkania na olimpiadzie w Sztokholmie) oraz z Węgrami 0 : 9 i 0 : 12. Autorzy rosyjskich encyklopedii piłkarskich oraz słownika emigracji rosyjskiej we Francji (w sprawie Borejszy) nie wspominają o polskim pochodzeniu sportowców. Oczywiście nie jest wykluczone, że pominęli ten ważny wątek z jakiegoś nieznanego nam powodu. Pragnę podziękować w tym miejscu dr. Pawłowi Liberze za pomoc w ustaleniu wyżej przytoczonych danych biograficznych.

<sup>3</sup> M. Ordyłowski, *Szkice z dziejów...*, s. 74.

<sup>4</sup> R. Wryk, *Początki ruchu olimpijskiego...*, s. 62. Mogę podać tu przykład szachistów, historię ich gry bowiem znam najlepiej; kilku polskich mistrzów w czasach zaborów głośno manifestowało przywiązanie do Polski. Dość tu przywołać m.in. biografie: Szymona Winawera, Dawida Przepiórki i Akiby Rubinsteina. Szerzej T. Wolsza, *Od „Honoratki” do klubu przy ul. Wierzbowej 8. Życie szachowe w Warszawie w latach 1829–1939*, Warszawa 2020.

i Polskiego Związku Tenisowego (w Warszawie). Potem pojawiły się kolejne propozycje w tym zakresie, dotyczące sportu jeździeckiego (w Warszawie), strzeleckiego (w Warszawie) i gimnastycznego (bez lokalizacji, z uwzględnieniem towarzystw sokolich zlokalizowanych w Poznaniu, Warszawie i Lwowie). Władze II Rzeczypospolitej, przychylnie wobec uczestnictwa w tej imprezie, realizację przygotowania drużyny olimpijskiej powierzyły Ministerstwu Zdrowia. Od października 1919 r. do działalności w tym zakresie włączył się również Komitet Udziału Polski w Igrzyskach Olimpijskich (potem zmienił nazwę na Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich), na którego czele stanął początkowo działacz piłkarski ze Lwowa dr Stanisław Polakiewicz. Następnie zastąpił go książe Stefan Lubomirski, zaś Polakiewicz dołączył do grona wiceprzewodniczących, w którym pracował już m.in. dr Tadeusz Garczyński – uczestnik olimpiady w Sztokholmie. W 1921 r. Komitet powołał dwóch prezesów honorowych: gen. Józefa Hallera oraz ministra zdrowia dr. Tomasza Janiszewskiego. Patronat nad całością przedsięwzięcia objął Naczelnik Państwa Józef Piłsudski<sup>5</sup>. Za nader ważną informację w przywołanym tu sprawozdaniu dr. Mieczysława Orłowicza należy potraktować obecność w komitecie Marszałka, który był wielkim entuzjastą sportu, zwłaszcza m.in. hippiki, piłki nożnej i gry szachowej. W czasach legionowych kibicował rozgrywkom piłkarskim. Tuż po wojnie, w 1919 r., grywał również w szachy z najlepszymi mistrzami w Polsce (np. Dawidem Przepiórką i Akibą Rubinsteinem). Piłsudski również dostrzegał konieczność udziału polskich sportowców w prestiżowych zawodach międzynarodowych. Wyjazd do Antwerpii byłby czytelnym sygnałem dla całego świata, że Polska nie tylko wybiła się na niepodległość, ale już aktywnie uczestniczy w różnych inicjatywach o dużej randze światowej, w tym w życiu sportowym<sup>6</sup>.

Sprawę potrzeby uczestnictwa w olimpiadzie szerzej rozwinął jeden z lekkoatletów uprawiających w czasach studenckich m.in. maraton, a później czołowy działacz sportowy, Kazimierz Biernacki: „To, że będziemy na niej obecni i możliwie najlepiej przygotowani, to tylko połowa znaczenia. To będzie tylko zadokumentowanie naszego bytu państwowego i naszych praw do obecności w gronie wolnych narodów świata. Druga i ważniejsza połowa to wyniki, osiągnięte w kraju. W dziedzinie tej tak wiele trzeba jeszcze zrobić. Ignorancja pewnych odłamów starszego społeczeństwa jest w tej dziedzinie przerażająca. Na Olimpiady, gdzie dopuszczeni są wyłącznie amatorzy, patrz u nas te odłamy jako na szumniejsze przedstawienia cyrkowe. A przecież dziś Olimpiady poza szalonym znaczeniem agitacyjnym, poza budzeniem niesłyszanego entuzjazmu w stadynie na cześć zwycięskiego państwa, poza rozpaleniem do białości patriotyzmu najszerzych rzesz obecnych i przeżywających tryumfy i klęski swych reprezentantów z wielospaltowych sprawozdań prasy, poza tem wszystkim Olimpiady są dziś generalną rewią całokształtu dorobku kulturalnego ludzkości zarówno w dziedzinie duchowej, jak i fizycznej. Od

<sup>5</sup> Mieczysław Orłowicz o powstaniu Komitetu Udziału Polski w Igrzyskach Olimpijskich, 19 listopada 1919 r., cyt. za: R. Wryk, *Początki ruchu olimpijskiego...*, s. 177–179.

<sup>6</sup> Na temat sportowych zainteresowań Józefa Piłsudskiego dysponujemy już dość dużą liczbą publikacji, np. D. Dudek, *Józef Piłsudski wobec problemów kultury fizycznej (1910–1935)*, Kraków 2004; *Marszałek Józef Piłsudski patron Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie*, praca zbiorowa pod redakcją K. Hądzelka, Warszawa 1998; T. Wolsza, *Ze sportem za pan brat, ze sportem na bakier. Pasje sportowe elit politycznych w dwudziestoleciu międzywojennym i w pierwszych latach Polski Ludowej*, Warszawa 2018, s. 13–34.

konkursów międzynarodowych sztuki: malarstwa, muzyki, literatury, rzeźby do boksu i walki wręcz – program Olimpiady obejmuje wszystkie dziedziny życia. Rozstrzyga, który z narodów przoduje światu – przoduje w całym znaczeniu tego słowa, który jest najbardziej ukochany przez Olimp, najbardziej utalentowany i najsubtelniejszy, najuczestniejszy i najmądrzejszy, najsilniejszy i najzdrowszy. Obok odrodzenia ducha, odrodzenie mięśni. Powrót do najcudowniejszej epoki historii: peryklesowskich rzeźb i peryklesowskich muskułów!<sup>7</sup>. Autor zwrócił ponadto uwagę na jeszcze jeden ważny aspekt zagadnienia, związany z rozwojem ruchu olimpijskiego i sportu w ogóle. Jego zdaniem chęć reprezentowania swojego kraju oraz możliwość zwycięstwa spowodują, że młodzież porzuci sale bilardowe i szynki na rzecz boiska sportowego oraz łąk na świeżym powietrzu. „Niech na boiskach tych zarumienią się pobladłe w dymie fabrycznym twarze tych, co młotem pracy kują Polskę. Niech zachęcą do ćwiczeń młodzież akademicką. Niech pokażą nareszcie drogę starszym klubom sportowym, które pośród zielonych stolików, herbat tańczących, parad uroczystościowych i chórów śpiewających straciły drogę ku prawdziwemu, po europejsku pojętemu sportowi”<sup>8</sup>.

Jest zrozumiałe, że z chwilą podjęcia decyzji o uczestnictwie Polski w olimpiadzie rozpoczęły się przygotowania na miarę naszych ówczesnych możliwości. Szkoleniem przedolimpijskim zostali objęci przedstawiciele piłki nożnej, jeździectwa, strzelectwa, lekkoatletyki i tenisa ziemnego. W sprawie innych dyscyplin – wioślarstwa, kolarstwa, szermierki i gimnastyki – decyzje miały zostać podjęte w niedalekiej przyszłości. Wstępnie ustalono, że reprezentacja, wraz z zespołem trenerskim, będzie liczyć ok. 150 osób.

Pierwsze rozmowy działaczy sportowych, dotyczące uczestnictwa Polaków w igrzyskach w Antwerpii, odbyły się w połowie grudnia 1919 r. Jeśli chodzi o piłkarzy, drużynę olimpijską mieli stanowić zawodnicy z klubów lwowskich (Czarni, Pogoń), krakowskich (Cracovia), warszawskich, poznańskich i łódzkich. Zaplanowano, że do Antwerpii wyjedzie dwudziestopięćosobowa drużyna. Trenera poszukiwano poza granicami kraju – w Wielkiej Brytanii. Sztab sportowo-szkoleniowy został zlokalizowany w Krakowie, ponieważ połowa reprezentacji wywodziła się z klubów tego miasta. W wypadku tenisistów ziemnych ustalono wstępnie limit trzech reprezentantów: dwóch zawodników i jednej zawodniczki. Dla całej kadry zaplanowano wyjazdy na turnieje zagraniczne. W wyjątkowo komfortowej sytuacji znaleźli się wioślarze. Z uwagi na bardzo wysoki poziom tej dyscypliny w Polsce (towarzystwa wioślarskie rozpoczęły aktywną działalność w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX w.) działacze podjęli decyzję, że na olimpiadę wyjadą wszystkie osady zaplanowane w kalendarzu igrzysk olimpijskich: ósemka, czwórki, dwójki i jedyńki. Reprezentacja kolarzy miała być złożona z zawodników przygotowanych do wyścigu drogowego na długim dystansie. Problem, jaki wówczas działacze zauważyli, dotyczył sprzętu (rowery i ogumienie) niskiej jakości. W sprawie udziału gimnastyków działacze wstępnie zaplanowali, że o konsultacje w tym zakresie poproszą przedstawicieli Związku Towarzystw Sokolich.

<sup>7</sup> K.B. [K. Biernacki], *Przed pierwszym debiutem olimpijskim Polski*, „Tygodnik Ilustrowany”, 24 IV 1920, nr 17, s. 330.

<sup>8</sup> *Ibidem*.

W styczniu 1920 r., z chwilą ukonstytuowania się Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich, Polska zgłosiła swój akces do Międzynarodowego Komitetu Igrzysk Olimpijskich w Lozannie<sup>9</sup>. Zgłoszenie zostało zaakceptowane w trybie natychmiastowym. Jednocześnie w kilku miastach rozpoczęły się obozy szkoleniowe dla przyszłych reprezentantów kraju na olimpiadzie w Antwerpii. Piłkarze (zaproszony trener z ligi angielskiej Demhurstem ostatecznie nie dotarł do Polski) rozpoczęli treningi w Krakowie 15 lutego 1920 r. Sportowcy zakwalifikowani do ścisłej kadry (40 piłkarzy) otrzymali m.in. nowy sprzęt (np. obuwie) oraz stroje sportowe. Lekkoatleci, w liczbie 30, rozpoczęli zajęcia we Lwowie 15 stycznia. Lokalni działacze przygotowali m.in. stadion z bieżnią żużlową. Najważniejsze zawody zostały zaplanowane na maj, najpierw w Poznaniu, a później w Łodzi, Warszawie, Krakowie i Wilnie. Zawody doszły do skutku również w mniejszych ośrodkach, np. w Częstochowie, Łęczycy i Przemyślu. Na stanowisko trenera został powołany szwedzki specjalista Knut Helge Helgesson. Jeźdźcy na miejsce treningu wybrali początkowo Poznań, Starą Wieś, Grudziądz i Garwolin. Decydujące zawody zaplanowali w Warszawie, w maju. Władze związku hippicznego zakupiły kilkanaście koni. Opiekę nad ekipą objął generalny inspektor jazdy, płk Roman Kawecki. Wioślarze podjęli decyzję, że będą trenowali w miejscu zamieszkania, na lokalnych akwenach wodnych (Kalisz, Warszawa, Włocławek, Poznań). Na koniec zaś zaplanowali wspólne treningi na najlepszym w kraju torze wioślarskim w Bydgoszczy, na Brdzie. Polski Związek Towarzystw Wioślarskich zakupił za granicą łódzie. Poczynił ponadto starania, aby w kraju rozpocząć produkcję tego rodzaju sprzętu. Nad całością tej działalności opiekę objęli admirał Kazimierz Porębski i gen. Kazimierz Sosnkowski. Kolarze wybrali na miejsce treningów Kraków z uwagi na zlokalizowany tam zapas sprzętu sportowego (na początku przygotowani reprezentanci trenowali w rodzinnych miejscowościach). Plan treningowy zakładał m.in. wyścig na dystansie około 300 km. Opiekę honorową nad kolarzami objął propagator turystyki rowerowej, redaktor Marian Dąbrowski. Siermierz rozpoczęli zajęcia we Lwowie, jednak bez widocznych postępów. Tenisiści i strzelcy podjęli decyzję o wybudowaniu baz szkoleniowych. Ci pierwsi placów do gry, czyli skromnych kortów, z najlepszym w Warszawie – na wzór z Europy Zachodniej, drudzy zaś strzelnic wojskowych (niestety nie powiodła się próba przystosowania do celów sportowych strzelnicy w Warszawie). Gimnastycy, rekrutujący się przede wszystkim z szeregów Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” z Galicji, Małopolski, Mazowsza, Śląska i Wielkopolski, pojawili się w Warszawie, w której zaplanowali treningi.

Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich opracował również wstępne zestawienie środków niezbędnych do przygotowania reprezentacji w poszczególnych dyscyplinach: piłka nożna – 400 tys. marek polskich (mkp), lekkoatletyka – 350 tys. mkp, tenis ziemny – 300 tys. mkp, hippika – 250 tys. mkp, wioślarstwo, strzelectwo, kolarstwo i gimnastyka – po 150 tys. mkp. Na działalność organizacyjną i propagandową przewidywano 90 tys. mkp. Budżet zakładał ponadto koszty związane z zakupem biletów i pokryciem kosztów poby-

<sup>9</sup> Historię powstania Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich przedstawiła M. Rotkiewicz, *Geneza Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich: olimpijski debiut Polski*, „Sport Wyczynowy. Teoria i Praktyka” 2009, nr 4.

tu stu osób w Antwerpii. W sumie kalkulacja opiewała na 4 mln mkp<sup>10</sup>. Kierownictwo Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich podjęło również decyzję, że reprezentanci Polski będą ubrani w jednolite stroje – czerwone bluzy z haftowanym białym orłem i białe spodniki. Wyjątek stanowili oficerowie Wojska Polskiego, którzy w zawodach mieli występować w mundurach<sup>11</sup>.

Dość optymistycznym sprawozdaniem Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich towarzyszyły mniej korzystne komentarze prasowe przygotowane przez dobrze zorientowanych dziennikarzy. Dostrzegali oni słabości organizacyjne i błędy w procesie treningowym. Rudolf Wacek, dziennikarz i piłkarz w jednej osobie, zauważył, że wysłanie piłkarzy do Krakowa i lekkoatletów do Lwowa było błędem. Utyskiwał na pominięcie Warszawy, w której bez większych problemów w szybkim tempie, przy wstawiennictwie Naczelnika Państwa, mógł powstać stadion olimpijski z bieżnią, trybunami i dobrym zapleczem technicznym. Dziennikarz wspominał również o kłopotach finansowych. Stwierdził, że spokojni o swój wyjazd mogą być piłkarze i lekkoatleci. Natomiast co do jeźdźców podkreślił, że sprawa nie jest jednoznaczna<sup>12</sup>. Na łamach „Wychowania Fizycznego” pojawił się artykuł pt. *O starcie Polski w igrzyskach olimpijskich*. Jego autor również zajął się sprawami finansowymi. Zwrócił uwagę na to, że Polska była wówczas „niezasobnym państwem w świecie wychowania fizycznego”. Następnie dodał, że rząd wyasygnował na potrzeby przygotowań olimpijskich 3 mln mkp. Zebranie brakujących 4 mln było jego zdaniem uzależnione od hojności społeczeństwa i protektorów. Liczył przede wszystkim na Naczelnika Państwa, choć nie wymienił nazwiska Józefa Piłsudskiego<sup>13</sup>. Jeszcze jeden ważny głos w sprawie zbliżającej się imprezy ujrzał światło dzienne na przełomie kwietnia i maja 1920 r. Dr Mieczysław Orłowicz, propagator turystyki pieszej w Polsce (współcześnie jest m.in. patronem najdłuższego górskiego szlaku turystycznego w Polsce od Stogu Izerskiego po Tarnicę w Bieszczadach) oraz wielki orędownik rozwoju sportu w ogóle, doszukiwał się znaczenia igrzysk dla rozwoju sportu w Wojsku Polskim. Celnie, moim zdaniem, zauważył, że zagraniczni trenerzy nie tylko będą szkolić sportowców. Skorzystają na ich obecności także liczni instruktorzy sportu rozproszeni po całym kraju, w tym w wojsku. Podobnie ocenił prowadzone przez specjalistów krajowych zajęcia z hippiki, strzelectwa i szermierki. W analizie pojawiły się nazwiska tych, którzy już wpisali się do procesu dydaktycznego i dobrze rokowali na przyszłość. Autor przywołał kolejno: „pułkownika Krechowickich ułanów Sergjusza Zahorskiego, płk. [Zygmunta] Studzińskiego, mjr. [Karola] Rómmła, rtm. [Henryka] Bzowskiego, rtm. [Henryka] Dembińskiego, por. [Juliusza] Dudzińskiego i por. [Tadeusza] Daszewskiego”<sup>14</sup>. Ten

<sup>10</sup> *Sprawozdanie Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich z działalności za czas: od 12 października 1919 r. do dnia 25 stycznia 1920 roku*, cyt. za: R. Wryk, *Początki ruchu olimpijskiego...*, s. 183–188.

<sup>11</sup> *Posiedzenie Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich*, cyt. za: R. Wryk, *Początki ruchu olimpijskiego...*, s. 200.

<sup>12</sup> Rudolf W. [Wacek], *Zasadnicze błędy organizacyi polskiej olimpiady (Fotball i lekko atletyka)*, „Gazeta Poranna”, 29 IV 1920, nr 5204, s. 8–9, cyt. za: R. Wryk, *Początki ruchu olimpijskiego...*, s. 201–202.

<sup>13</sup> *Polska na Olimpijdzie*, „Wychowanie Fizyczne” 1920, z. 5–6, s. 5–6, cyt. za: R. Wryk, *Początki ruchu olimpijskiego...*, s. 205.

<sup>14</sup> M. Orłowicz, *Znaczenie igrzysk olimpijskich dla rozwoju sportu w wojsku polskim*, „Żołnierz Polski”, 1 V 1920, nr 113, s. 6–7, cyt. za: R. Wryk, *Początki ruchu olimpijskiego...*, s. 205–207. Na temat pomocy finansowej w zakresie sprzętu oraz wyjazdu do Belgii zaoferowanej przez YMCA pisał również organ prasowy Polskiego

sam autor w następnej publikacji, zamieszczonej w lwowskiej „Gazecie Wieczornej” 20 maja 1920 r., ponownie zwrócił uwagę na kłopoty finansowe Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich i pilną potrzebę uzyskania od rządu gwarancji na kolejne transze z gotówką. Czytelników poinformował, że do Józefa Piłsudskiego udała się w tej sprawie delegacja komitetu w składzie: Kazimierz Biernacki, Tadeusz Garczyński i Tadeusz Daszewski. Jednocześnie podał, że polskim sportowcom pomaga YMCA, która wspiera tenisistów, lekkoatletów, kolarzy i piłkarzy. Dzięki tej pomocy piłkarze otrzymali obuwie sportowe, zaś tenisisci plac do gry (coś w rodzaju kortu) w Warszawie. W artykule pojawiła się inna, nie mniej ważna informacja, że w sytuacji kryzysowej część sportowców, bez względu na kondycję finansową Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich, pojedzie jednak do Antwerpii. Autor wskazał m.in. na reprezentację jeździecką, którą można byłoby wysłać na koszt Ministerstwa Spraw Wojskowych. Z kolei jeden z najlepszych polskich strzelców Henryk Prek, członek Małopolskiego Towarzystwa Myśliwskiego, zadeklarował chęć pokrycia kosztów uczestnictwa z własnych środków<sup>15</sup>. Jak można przypuszczać, jego propozycja nie została zaakceptowana. Pierwsze Narodowe Zawody Strzeleckie odbyły się dopiero przed olimpiadą w Paryżu, w 1924 r. Honorowy patronat nad nimi objął gen. Władysław Sikorski<sup>16</sup>.

Nie tylko jednak sprawy finansowo-organizacyjne wywierały wpływ na przygotowania sportowców. Nie bez znaczenia była w tym wypadku atmosfera w kraju, wywołana walkami z bolszewikami na wschodzie. Wojna rozpoczęła się w lutym 1919 r., zaś jej decydująca faza zbliżała się do rozstrzygnięcia w okresie przygotowań przedolimpijskich, co nie wróżyło dobrze polskim sportowcom. W maju 1920 r. wojska polskie zajęły Kijów. W kraju zapanowała euforia. Niebawem jednak na froncie południowym Polacy zaczęli ponosić porażki i w konsekwencji rozpoczął się ich odwrót. Na froncie północnym oddziały polskie, wzmocnione znacząco Armią Rezerwową gen. Kazimierza Sosnkowskiego, pobiły bolszewików nad Berezyną. Niestety, już niebawem także na tym odcinku frontu Polakom nie udało się utrzymać linii obronnych. Tam również dramatyczny odwrót stał się faktem.

5 czerwca 1920 r. w prasie w całym kraju pojawiła się informacja, ważna przede wszystkim dla sportowców, że reprezentacja Polski najprawdopodobniej nie wyjedzie do Antwerpii z powodu braku środków finansowych na dalszy proces szkoleniowy oraz na opłatę kosztów za bazę hotelową w Belgii. W komunikatach nie pojawiły się natomiast wątki dotyczące wpływu sytuacji na froncie na rezygnację z wyjazdu do Antwerpii.

Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich w obliczu tak niekorzystnej sytuacji organizacyjno-finansowej podjął różne starania, aby odwrócić bieg wydarzeń. W pewnym zakresie niedobory pokryły wpłaty od osób prywatnych. Działacze komitetu poszukali pomocy m.in. w dużej aktywności redakcji czasopism w całym kraju. Dość tylko zauważyć, że na temat olimpiady regularnie pisał m.in.: „Dziennik Poznański”, „Goniec Krakowski”,

Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” (*Przygotowania Polski do udziału w tegorocznej olimpiadzie*, „Przewodnik Gimnastyczny. Sokół” 1920, nr 3–4, s. 16).

<sup>15</sup> M. Orłowicz, *Z Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich (Korespondencja własna „Gazety Wieczornej”)*, „Gazeta Wieczorna”, 23 V 1920, nr 5243, s. 7, cyt. za: R. Wryk, *Początki ruchu olimpijskiego...*, s. 209–210.

<sup>16</sup> *I Narodowe Zawody Strzeleckie we Lwowie*, „Strzelec”, 4 VI 1924, nr 9–10, s. 3–4.



„Słowo Polskie”, „Kurier Lwowski”, „Gazeta Poranna”, „Gazeta Wieczorna” i „Kurier Polski”. Nawet oporny do tej pory wobec tematyki sportowej „Kurier Warszawski” zmienił front i uznał temat za ważny. Znany pisarz i legionista w jednej osobie, Waław Sieroszewski, który wyjechał do USA z serią odczytów na temat Polski, wyraził też zgodę na rozpoczęcie wśród miejscowej Polonii akcji zbierania dobrowolnych składek na rzecz Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich. Popularyzację sportu oraz uczestnictwa Polaków w olimpiadzie stanowiły również imprezy sportowe, którym patronował komitet. W czerwcu 1920 r. taką rangę zyskał m.in. bieg belwederski na trasie Belweder – Stare Miasto na dystansie 4200 m z udziałem 45 zawodników (z Polonii, Akademickiego Związku Sportowego, Szkoły Podchorążych oraz „Sokoła”). Gościem honorowym był Kazimierz Biernacki. W zawodach zwyciężył z dużą przewagą Zygmunt Strubel. W jednym z komentarzy prasowych publicysta zauważył: „Bieg belwederski jeszcze raz nas przekonał, że Warszawa sport czuje, że posiada setki ludzi chcących ćwiczyć i dziesiątki a może setki tysięcy chcących patrzeć; że chodzi tylko o organizowanie dni sportowych i zawodów, meetingów lekkoatletycznych, akademii szermierczych i dziesiątka różnych widowisk i zawodów sportowych”<sup>17</sup>.

Inicjatywy dorażne uratowały sytuację – przynajmniej na jakiś czas. Konsekwencją szczupłych środków były jednak decyzje zmierzające w kierunku drastycznego ograniczenia liczby wyjeżdżających sportowców i działaczy. Pod znakiem zapytania stanęła przede wszystkim sprawa drużyny piłkarskiej, która pierwotnie miała liczyć ok. 25 członków. Ponadto okazało się, że piłkarze trenowali bez zagranicznego szkoleniowca. Kierownictwo Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich dopatrzyło się również niewłaściwego zachowania sportowców na obozie treningowym w Krakowie. W sumie, w połowie czerwca zapadła wstępna decyzja, że reprezentacja piłkarska nie wyjedzie na olimpiadę. Trenerzy szermierki spierali się z kierownictwem komitetu w sprawie liczby zawodników. Oprotestowali pomysł wysłania tylko dwóch szermierzy. Zaproponowali ośmiu, z możliwością uczestniczenia reprezentacji Polski w turniejach drużynowych. W połowie czerwca decyzję w tej sprawie zawieszono do kolejnego posiedzenia Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich. Tenisiści dokończyli już selekcję reprezentantów i po treningach we Francji oraz Czechosłowacji wytypowali piątkę zawodników: Edwarda Kleinadla, Librowicza, Potulickiego, Jadwigę Żochowską-Paradowską i Wandę Nowak-Dubieńską. Nowak-Dubieńska, Kleinadel i Librowicz odnosili już wcześniej sukcesy w turniejach galicyjskich przed wybuchem wojny w 1914 r.<sup>18</sup> Jeźdźcy oczekiwali na decydujące zawody, które były zaplanowane w Warszawie od 4 do 11 lipca w ramach Tygodnia Sportowego. W grę wchodziła reprezentacja złożona z dziesięciu zawodników. Tę dyscyplinę miało sponzorować Ministerstwo Spraw Wojskowych. Tak przynajmniej problem widzieli wówczas działacze Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich. Gimnastycy zaplanowali reprezentację liczącą 24 osoby. Jeśli chodzi o sprawy personalne, 25 kwietnia 1920 r. w Warszawie

<sup>17</sup> *Pierwszy bieg belwederski*, „Tygodnik Ilustrowany”, 19 VI 1920, nr 25, s. 494.

<sup>18</sup> C. Michalski, *Akademicki Związek Sportowy w Krakowie, część I: 1909–1945*, Kraków 2007, s. 51–52. W biografii Wandy Nowak-Dubieńskiej warto wyróżnić jeszcze jeden epizod. W latach II wojny światowej podpisała volkslistę. W 1947 r. Sąd Okręgowy w Krakowie skazał ją z tego powodu na trzy lata więzienia. Część kary odbyła w obozie pracy. „Przegląd Sportowy”, 8 V 1947, nr 37, s. 1.

ukonstytuował się Międzydzielnicowy Wydział Gimnastyczny w składzie: Stanisław Biega (działacz Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” ze Lwowa), Karol Noskiewicz (Warszawa), Bolesław Olszewski, Alfred Hamburger (Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” na Górnym Śląsku), Włodzimierz Świątkiewicz (Kraków, Lwów) i płk Walerian Sikorski (Centralna Wojskowa Szkoła Gimnastyczna i Sportowa w Poznaniu)<sup>19</sup>. Wymienieni działacze odpowiadali za przygotowanie drużyny. Zaproponowali też strój sportowy: „białe pantalone z czerwoną wypustką i czerwonym paskiem, koszulka gimnastyczna biała, bez nakrycia głowy”<sup>20</sup>.

Różnego rodzaju komentarzom związanym z przygotowaniem olimpijskimi zaczęły towarzyszyć pierwsze nazwiska wybijających się sportowców, przyszłych reprezentantów Polski. Była to przemyślana polityka informacyjna, jak najbardziej zrozumiała i realizowana etapami. W kilkunastu publikacjach, które były sygnowane przez Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich, pojawiały się cyklicznie informacje, że sportowcy trenują i osiągają coraz lepsze wyniki. Następnie pojawiły się konkrety. Ze Lwowa lokalne gazety przyniosły pierwsze dane na temat wyraźniej zwyżki formy wśród lekkoatletów. Z kilkunastu korespondencji można było się dowiedzieć, że zawodnicy trenują biegi krótkie (100, 200 i 400 m), rozstawne (4 x 100 i 4 x 400 m), średnie i długie (800, 1500, 3000, 5000 i 10 000 m), skoki (w dal, wzwyż i o tyczce) oraz rzuty (dyskiem, kulą i oszczepem). „Przed wszystkim w dziedzinie biegów krótkich z naszej drużyny Olimpijskiej wysuwa się na czoło [Felicjan] Sterba i [Roman] Filasiewicz, podczas gdy słynny [Stanisław] Sośnicki utrzymuje się, jak dotąd, na ogół na trzecim miejscu. Również b. piękny styl osiąga w biegach tych [Edward] Gött. Przybycie znanego Fabiana, który dopiero w tych dniach ma być przydzielony z armii do Lwowa, może kolejność tę przemienić. [...] W biegu 400 m wspaniały styl osiąga Sterba [...]. Biegi średnie są całkowicie pod znakiem fenomenalnego polskiego biegacza na te przestrzenie, [Jana] Barana. Forma jego i styl już na początku sezonu budzą podziw. [...] Poza Baranem w biegach średnich zwraca uwagę wieloletni rekordzista polski [Zdzisław] Latawiec. To samo dotyczy biegu na 3 km. Biegi długie wypadają nieco słabiej”<sup>21</sup>. Jeśli chodzi o konkurencję skoków, opinia była mniej optymistyczna z wyjątkiem skoku w dal. „Króluje w nim Sośnicki przy silnej rywalizacji Sterby”<sup>22</sup>. W końcu anonimowy dziennikarz zajął się rzutami i podkreślił, że „wypadają lepiej niż umiarkowanie. Szydłowski w oszczepie przekracza raz za raz rekord Polski [...]. Dysk trenują [Tadeusz] Kirchner, [Kazimierz] Cybulski”<sup>23</sup>. W konkluzji zaś z dużym optymizmem podkreślił: „pod koniec czerwca Polski Związek Lekkoatletyczny urządza zawody wszechdzielnicowe w Warszawie: o mistrzostwo Polski. W tym dniu stolica ujrzy swych dzielnych Olimpijczyków w czerwonych koszulkach z białymi orłami na piersiach. A przed wyjazdem do Antwerpii reprezentacyjna drużyna Polski będzie

<sup>19</sup> *Kronika*, „Przewodnik Gimnastyczny. Sokół” 1920, nr 5, s. 20.

<sup>20</sup> *Ibidem*. Historię powojennego „Sokoła” najpełniej przedstawiła A. Mirkiewicz, *Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w II Rzeczypospolitej 1918–1939*, Rzeszów 2018.

<sup>21</sup> *Z treningów lekkoatletycznych polskiej reprezentacji na Olimpiadę*, „Gazeta Poranna”, 1 V 1920, nr 5208, s. 8–9, cyt. za: R. Wryk, *Początki ruchu olimpijskiego...*, s. 204.

<sup>22</sup> *Ibidem*.

<sup>23</sup> *Ibidem*.

miała dla »otrząskania się« parę międzynarodowych spotkań z reprezentacjami lekkoatletycznymi innych państw. Na pierwszym planie są Czechy. Zobaczymy, jak nasi chłopcy dadzą sobie radę z nimi i czy Biały Orzeł zatryumfuje nad czeskim lwem”<sup>24</sup>. Kibice sportowi mogli również po raz pierwszy poznać nazwiska szermierzy przygotowujących się do olimpiady. Zawody kadry zostały zaplanowane we Lwowie, w siedzibie Kasyna Oficerskiego. Ową rywalizację dziennikarz niezawodnej w tym okresie „Gazety Porannej” określił akademią szermierczą. W dalszej części tekstu przybliżył bohaterów wydarzenia, czyli szeroki jeszcze zespół zawodników, z którego miał być wyłoniony skład reprezentacji olimpijskiej. „W akademii reprezentowani będą najlepsi szermierze sfer wojskowych i cywilnych. Z Warszawy przyjadą pp. Beyer William, Oppenheim Henryk, Sobolewski Władysław, kapitan Sopotnicki Stanisław i podpor. Zabielski Henryk; z Krakowa przyjadą światowi fecht mistrze pp. Bąkowski Antoni i Linemann Eugeniusz oraz p. dr Berez. Lwów wystawi swoich najlepszych szermierzy, a mianowicie staną pp.: inż. Kamienobrodzki Edmund, Kielbusiewicz Bronisław, inż. Mańkowski Włodzimierz, inż. Marie Adam, kapitan dr Mostowy Jerzy, inż. Odrzywolski Stanisław i Vambora Emil. Akademia składać się będzie z ćwiczeń na szable, florety i szpady”<sup>25</sup>. Jednocześnie ujrzała światło dzienne broszurka autorstwa Władysława Sobolewskiego pt. *Szermierka na szable*.

Pod koniec czerwca 1920 r. w prasie pojawiły się kolejne informacje na temat liczebności polskiej reprezentacji. Z najważniejszej z nich wynikało, że drużyna została zmniejszona ze 150 zawodników do 40 oraz z 12 dyscyplin do 4. Wypadły definitywnie te dyscypliny, które wymagały wysłania większej liczby zawodników, czyli piłka nożna, hokej, gimnastyka. Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich podjął jednocześnie decyzję, że „zważywszy [...] na niezmiernie dotkliwe skutki natury politycznej i dyplomatycznej w razie nieobecności Polski na olimpiadzie, gdzie będą reprezentowane wszystkie, nawet afrykańskie, państwa”, wyśle do Belgii kilkanaście osób: czterech–pięciu lekkoatletów, dwóch tenisistów, dwóch szermierzy oraz po jednym delegacie z pozostałych dyscyplin, które nie będą reprezentowane przez sportowców (gimnastyka, kolarstwo, piłka nożna, strzelectwo i wioślarstwo)<sup>26</sup>. Komitet podjął jeszcze starania ostatniej szansy – pozytywnego załatwienia wyjazdu reprezentacji hipiczej, złożonej wyłącznie z oficerów Wojska Polskiego, na koszt Ministerstwa Spraw Wojskowych. W podsumowaniu pojawiła się informacja, że rząd przeznaczył na potrzeby komitetu tylko 2 mln mkp, które nie pokryły wszystkich wydatków. Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich zaapelował do społeczeństwa o ofiarność<sup>27</sup>. Z kolejnego komunikatu działacze, sportowcy, kibice i w ogóle czytelnicy prasy dowiedzieli się, że z Brukseli dotarła do Warszawy informacja dotycząca opisu flagi narodowej. Organizatorzy podkreślili, że flaga będzie potrzebna „w razie zwycięstwa reprezentantów naszej Rzeczypospolitej w poszczególnych działach sportu. Dawny ten Olimpijski zwyczaj sygnalizowania w ten sposób zwycięstwa państwa wywołuje niedający się opisać entuzjazm wśród stutysięcznych różnojęzycznych tłumów. Owacy na widok

<sup>24</sup> *Ibidem*.

<sup>25</sup> *Kronika sportowa*, „Gazeta Poranna”, 10 V 1920, nr 5221, s. 9, cyt. za: R. Wryk, *Początki ruchu olimpijskiego...*, s. 207.

<sup>26</sup> *Igrzyska Olimpijskie*, „Kurjer Warszawski”, 22 VI 1920, nr 171, s. 5–6.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 6.

sztandaru powiewającego na szczycie sygnalizującego masztu są najsilniejszym środkiem spopularyzowania wśród całej kuli ziemskiej zwycięskiej nacy, zyskującej przez prasę codzienną i ilustrowaną [oraz] przez kinematografy ogólną sympatię i sławę bohatera dnia. Nie wątpimy, że za sprawą naszej dzielnej młodzieży nasz drogi sztandar narodowy mimo szalonej konkurencji, choć jeden raz zawisnie na honorowym maszcie i będzie przedmiotem długotrwałych, żywiołowych owacyi międzynarodowych tłumów<sup>28</sup>. W tej ostatniej kwestii głos zabrał również Kazimierz Biernacki, który zwrócił uwagę na rolę zwycięstwa olimpijskiego okraszzonego publicznym pojawieniem się sportowca na podium w koszulce z białym orłem na piersi. Nie zakwestionował entuzjazmu i euforii kibiców. Dalej dostrzegął „grzmot oklasków” na widok sztandaru polskiego. Gorzej jednak wyglądała perspektywa owego sukcesu. Jego zdaniem była to jeszcze melodia przyszłości. „Mimo wysiłków Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich, mimo olbrzymiego kroku naprzód, jaki podczas wojny uczynił sport polski, mimo usilnej pracy najstaranniejszych trenerów, mimo zapału zawodników, o zwycięstwie takim nie możemy marzyć<sup>29</sup>”.

Komunikaty na temat składu reprezentacji Polski, o których jest mowa wyżej, ujrzały światło dzienne między majem i ostatnim tygodniem czerwca 1920 r. W tym terminie sytuacja na froncie nie dawała jeszcze podstaw do daleko idącego niepokoju. Wprawdzie siły polskie były w odwrocie, ale nie można było mówić o chaosie. Z publikowanych w prasie komunikatów Sztabu Generalnego wynikało, że bolszewicy prowadzili silne ataki nad rzeką Autą. Na Polesiu polskie oddziały zadały straty armii Budionnego, zaś na Podolu odnotowano tylko drobne utarczki. Bolszewicy byli jeszcze dość daleko od Wilna i Lwowa.

\*\*\*

Na przełomie czerwca i lipca 1920 r. sportowcy rozpoczęli rywalizację o zaszczytne tytuły mistrza Polski w poszczególnych konkurencjach objętych przygotowaniem olimpijskimi, aczkolwiek dla niektórych z nich, o czym była już mowa wyżej, szanse na wyjazd do Antwerpii był raczej iluzoryczne. W terminie od 27 do 28 czerwca wystartowali wioślarze. Zawody zostały zlokalizowane w Bydgoszczy na jednym z najlepszych torów wioślarskich w Europie, na stojącej wodzie rzeki Brdy, na co zwrócili uwagę komentatorzy prasowi. Wskazali oni ponadto inny ważny aspekt wydarzenia, być może wówczas już najważniejszy – propagandowe znaczenie zawodów w Bydgoszczy, która niedawno wróciła w granice Polski. Na łamach „Słowa Polskiego” jeden z dziennikarzy stwierdził, że zawody w tym mieście rozrosły się „do rozmiarów potężnej manifestacji siły polskiej na północno-zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej. Będą to pierwsze w ogóle zawody rozgrywane pod hasłem mistrzostwa naszej Rzeczypospolitej w sensie podobnych konkursów narodowych Francji, Anglii, Stanów Zjednoczonych<sup>30</sup>”. Obecność na imprezie

<sup>28</sup> *Sztandary polskie na Olimpijdzie*, „Dziennik Poznański”, 24 VI 1920, nr 142, s. 2.

<sup>29</sup> K.B. [K. Biernacki], *Przed pierwszym debiutem...*, s. 331.

<sup>30</sup> *Kronika sportowa. Przed wielką manifestacją polskości w Bydgoszczy*, „Słowo Polskie”, 25 VI 1920, nr 291, s. 6.

zapowiedzieli m.in. przedstawiciele parlamentu oraz władz państwowych i regionalnych. Nie było więc dziełem przypadku, że do rywalizacji przystąpili sportowcy z wielu towarzystw wioślarskich, m.in. z Bydgoszczy, Kalisza, Krakowa, Poznania, Warszawy, Wilna i Włocławka. Sportowcy reprezentowali towarzystwa wioślarskie z poszczególnych miast, kluby akademickie oraz „Sokoła”. Bez cienia wątpliwości można skonstatować, że do Bydgoszczy przyjechały najlepsze osady wioślarskie z całej Polski. Po imprezie w prasie pojawiły się nieoczekiwane wiadomości, że wspaniała postawa wioślarzy, zwłaszcza reprezentujących osady akademickie, może przywrócić możliwość ich uczestnictwa w olimpiadzie. Szczególne zainteresowanie specjalistów wywołały wyścigi z udziałem warszawskiej czwórki i ósemki. Pierwsza, pod kierunkiem sternika Władysława K. Nadratowskiego, płynęła na łodzi „Szeł”. Jak sądzę, nie była to nazwa przypadkowa. Studenci nawiązali w tym wypadku do postaci gen. Kazimierza Sosnkowskiego, który w okresie legionowym używał pseudonimu „Szeł”. Z kolei na burcie ósemki pojawiła się czytelna dla wszystkich nazwa „Komendant”. Jej załogę zaś stanowili: sternik Stefan Grodzki oraz Józef Mazurek, Eugeniusz Strug, Stefan Piątkowski, Stanisław Lilpop, Władysław Bielobradek, Henryk Niezabitowski, Lucjan Kulej i J. Dobrowolski. Po regatach triumfatorzy wystosowali pismo do Naczelnika Państwa: „Panie Naczelniku! Warszawska osada akademicka w biegu ośmiowiosłówek na Wszechpolskich zawodach w Bydgoszczy, która zdobyła mistrzostwo Rzeczypospolitej na łodzi nazwanej na Twoją cześć »Komendantem«, ośmiela się złożyć tą drogą Panu, Panie Naczelniku, wyrazy hołdu i bezgranicznego oddania”<sup>31</sup>. Pomysł wysłania depechy był przemyślany. Sportowcy podjęli bodajże ostatnią próbę uzyskania poparcia Józefa Piłsudskiego przy ustaleniu składu reprezentacji do Antwerpii. Liczyli na to, że Naczelnik Państwa obejmie patronat nad wioślarzami i wyasygnuje dodatkowe środki na ich wyjazd. Po zakończeniu zawodów sprawozdawcy prasowi nie szczędzili najlepszym komplementów. Na temat osady warszawskiej pisali: „Zwycięstwo swe studenci zawdzięczają doskonałemu treningowi angielskiemu oraz specjalnemu trybowi życia i odżywianiu, wykluczającemu wszystkie alkohole, tytoń i in.”<sup>32</sup>. Jednocześnie dziennikarz dalej wskazał na przyczynę sromotnej porażki załogi z Krakowa. Z uwagi na brak zniżek kolejowych udało się ona do Bydgoszczy drogą wodną. Dzienna norma podróży wyniosła około 70 km, a wyżywienie było nader skromne.

Szermierze zaplanowali klasyfikacyjne zawody we Lwowie w siedzibie „Sokoła” w połowie lipca 1920 r. Honorowy patronat nad imprezą objął dowódca Okręgu Korpusu gen. Robert Lamezana. Rywalizacja została niestety ograniczona do jednej konkurencji – szabli. Udział w zawodach potwierdziło piętnastu zawodników z klubów lwowskich i warszawskich. Korespondent „Słowa Polskiego” (późniejszy wybitny dziennikarz sportowy i działacz Stanisław Biega) zachęcał kibiców do obecności z uwagi na piękno dyscypliny i tempo walki oraz liczbę cięć po obu stronach<sup>33</sup>. Turniej wygrał miejscowy zawodnik Emil Vambora przed Adamem Marie i Władysławem Sobolewskim. Sprawozdawca

<sup>31</sup> *Kronika sportowa. Akademicy warszawscy mistrzami Polski w wioślarstwie*, „Słowo Polskie”, 7 VII 1920, nr 309, s. 3.

<sup>32</sup> *Akademicy warszawscy mistrzami Polski w wioślarstwie*, „Tygodnik Ilustrowany”, 17 VII 1920, nr 29, s. 579.

<sup>33</sup> *Kronika sportowa. Klasyfikacyjne zawody szermiercze*, „Słowo Polskie”, 17 VII 1920, nr 327, s. 4.

podkreślił w konkluzji, że wszystkie nagrody przypadły przyszłym olimpijczykom. Można z tego wnosić, że w ramach poczynionych już oszczędności, w prognozowanej reprezentacji ostali się jedynie szabliści i ich wyjazd był przesądzony. Ostatecznie szermierze rozegrali pierwsze mistrzostwa Polski w trzech broniach: florecie, szabli i szpadzie dopiero w 1924 r., przed olimpiadą w Paryżu<sup>34</sup>. 16 lipca 1920 r. prasa warszawska, a w ślad za nią dzienniki regionalne przyniosły informacje, że polscy tenisisci wyjadą do Antwerpii w silnym składzie. Przywołane nazwiska potwierdziły też wcześniejsze prognozy dotyczące ewentualnych kandydatów na olimpijczyków. W publikacjach pojawiła się jeszcze inna ważna wiadomość. Autorzy zauważyli, że będzie to jedyna dyscyplina, w której w naszej drużynie olimpijskiej wystartują kobiety. Na temat liderki zespołu, Wandy Nowak-Dubieńskiej, można było przeczytać, że trenowała ostatnio w Pradze i prezentuje w chwili obecnej formę olimpijską. W nie mniej wysokiej formie był ponoć Edward Kleinadel, wielokrotny zwycięzca turniejów międzynarodowych. Na nieco niższym poziomie, zdaniem dziennikarzy, grali wówczas Jadwiga Żochowska-Paradowska, Librowicz i Jerzy hr. Potocki (Jerzy hr. Potocki tajniki gry w tenisa poznał podczas studiów uniwersyteckich w Wiedniu, Oksfordzie i Halle). Wszyscy wymienieni sportowcy wyjeżdżali na ostatnie treningi do Francji. Za interesującą można uznać również generalną uwagę na temat poziomu gry tenisistów po wojnie: „Zaznaczyć trzeba, że w czasie wojny poziom wszechświatowy tenisa uległ zasadniczym zmianom: klasa pań bardzo wzrosła, a klasa panów opadła”<sup>35</sup>.

Mistrzostwa lekkoatletów były zaplanowane wstępnie w stolicy, jednak ostatecznie zostały przeniesione do Lwowa. Doszły do skutku z pewnym opóźnieniem. Sportowcy rozpoczęli trzydniową rywalizację 16 lipca 1920 r. Dopisała obsada, nie zabrakło bowiem ani jednego z najlepszych polskich sportowców z Warszawy, Górnego Śląska, Małopolski i Wielkopolski. Gorzej było jednak z wynikami. Obniżka formy była jak najbardziej uzasadniona. Pisał na ten temat korespondent „Kurieria Polskiego”: „Zawody te z jednej strony powinny wypaść świetnie, a to ze względu na udział naszych olimpijczyków. Z drugiej jednak – obecna sytuacja, obecność wszystkich sił sportowych na froncie – zwolnionych czasowo do zawodów – musiało obniżyć poziom sportowy. Tak też było w istocie. Nasi najlepsi sportowcy wykazali na zawodach kwalifikacyjnych wyniki znacznie niższe od swych nieoficjalnych rekordów, osiągniętych dotąd podczas treningów z trenerami amerykańskimi”<sup>36</sup>. Prasowy komentator miał rację. *Gros olimpijczyków lekkoatletów dotarło na zawody w mundurach 6 Armii Wojska Polskiego. W prestiżowym biegu na 100 m startowało piętnastu zawodników. Zwyciężył Stanisław Sośnicki z Polonii Warszawa. W kolejnej konkurencji sprinterskiej, w biegu na 200 m, najlepszy wynik uzyskał kolega klubowy Sośnickiego – Janusz Habich. Bieg na 400 m wygrał Felicjan Sterba ze Lwowa. W biegach średnich (800, 1500 i 3000 m) triumfowali sportowcy Pogoni Lwów: Waclaw Kuchar (ustanowił rekord Polski) i dwukrotnie*

<sup>34</sup> M. Łuczak, *Szermierka w Polsce w latach 1945–1989*, Poznań 2002, (pierwszy rozdział) *passim*. Autor nie uwzględnił w analizie turnieju lwowskiego z 1920 r. Poprzestał tylko na informacji, że Polacy z uwagi na wojnę nie wyjechali do Antwerpii.

<sup>35</sup> *Kronika sportowa. Tennis polski na Olimpiadę*, „Słowo Polskie”, 16 VII 1920, nr 326, s. 6.

<sup>36</sup> *Zawody lekkoatletyczne o Mistrzostwo Polski*, „Kurier Polski”, 27 VII 1920, nr 203, s. 3.

Zdzisław Latawiec. Na słabo obsadzonym dystansie 5000 m zwyciężył kolejny lwowiak – Witold Wondransch. Bieg 110 m przez płotki niespodziewanie wygrał Waclaw Kuchar. W rywalizacji sztafet (4 x 100 i 4 x 400 m) pierwsze lokaty zajęli sportowcy Polonii Warszawa (Waclaw Gebethner, Janusz Habich, Jan Loth, Stanisław Sośnicki) i Pogoni Lwów. W skoku w dal także zwyciężył Stanisław Sośnicki, podobnie w skoku w dal bez rozbiegu oraz w skoku wzwyż z miejsca. Triumfator skoku o tyczce, Kazimierz Cybulski, ustanowił rekord Polski. W trójskoku kolejny złoty medal zdobył Stanisław Sośnicki. W konkurencjach rzutowych najlepszymi okazali się: Sławosław Szydłowski (w dysku i oszczepie) oraz Kazimierz Cybulski z rekordem kraju (kula). Z tego grona, przynajmniej w momencie zakończenia mistrzostw kraju, pewni wyjazdu mogli być co najwyżej „por. Sośnicki [...] fenomenalny zawodnik w biegu na 100 m i skoku w dal z rozbiegu, por. [Jan] Baran [...] najznakomitszy polski biegacz na średnie przestrzenie, [Tadeusz] Kirchner [...], niedościgniony w rzutach, Sterba – w biegach średnich i paru innych, których szanse się wahają”<sup>37</sup>. Lista ewentualnych olimpijczyków z grona lekkoatletów była już od jakiegoś czasu dość stabilna.

Do olimpiady przygotowywali się również piłkarze. Działacze powołali do życia dwie drużyny: pierwszą, tzw. olimpijską, złożoną z zawodników lwowskich i krakowskich, w niewielkim stopniu uzupełnioną przez sportowców z Łodzi, Poznania i Warszawy, oraz drugą – treningową. Reprezentacja zaplanowała trzy mecze międzynarodowe: z Austrią, Czechosłowacją i Węgrami. W opinii jednego z działaczy zapowiadały się one jako „nie lada widowisko sportowe”<sup>38</sup>. Niestety konfrontacje te nie doszły do skutku. W maju i czerwcu drużyna złożona z reprezentantów Pogoni i Czarnych Lwów odbyła jednak peregrynację na Górny Śląsk, do Warszawy i Krakowa. Lwowiacy rozegrali na Górnym Śląsku sześć meczów. Zanotowali komplet zwycięstw. Pokonali m.in. Dianę Katowice 5 : 0, reprezentację polskiego Śląska 8 : 3 oraz – w Bytomiu – słynny klub 09 (złożony z wypożyczonych piłkarzy z całych południowych Niemiec) 3 : 2<sup>39</sup>. Sprawozdawcy prasowi podkreślili, że „zwycięski football lwowski był przez polskich górników entuzjastycznie witany i ochraniający przed rozwydrzonymi Niemcami [tak w oryginale – T.W.]. Wycieczka lwowian na Górny Śląsk ma ogromne znaczenie, zważywszy, że już teraz po 3-miesięcznej pracy sportowej ze strony komisariatu plebiscytowego powstało przeszło 80 klubów polskich sportowych. 10 000 członków klubów niemieckich odpadało na korzyść Polski, a liczba towarzysów niemieckich spadała ze 130 na 37”<sup>40</sup>. Po sukcesach na Górnym Śląsku reprezentacja Lwowa, określana w prasie reprezentacją olimpijską, wygrała dwa mecze w Warszawie 5 : 0 i 3 : 1. „Lwowanie okazali się drużyną pierwszorzędną. Nie dziw, grało w niej kilku graczy naszej reprezentacji olimpijskiej, a więc kwiat i chluba footballu polskiego”<sup>41</sup>. Zaplanowany w lipcu mecz na najwyższym szczeblu Lwów –

<sup>37</sup> *Na Olimpiadę*, „Dziennik Poznański”, 7 VII 1920, nr 152, s. 2.

<sup>38</sup> K. Biernacki, *Przygotowania do olimpiady*, „Tygodnik Ilustrowany”, 29 V 1920, nr 22, s. 439.

<sup>39</sup> Sprawozdania z wyjazdu piłkarzy lwowskich na Górny Śląsk opublikował na łamach „Słowa Polskiego” T. Kuchar, *Lwów na Górnym Śląsku*, „Słowo Polskie”, 4 VII 1920, nr 306, s. 6; 5 VII 1920, nr 307, s. 4 oraz S.P., *Lwowscy footballiści na G. Śląsku*, „Słowo Polskie”, 14 VII 1920, nr 322, s. 4.

<sup>40</sup> *Ze sportu. Piłka nożna*, „Kurjer Warszawski”, 3 VII 1920, nr 182, s. 6.

<sup>41</sup> *Kronika sportowa*, „Słowo Polskie”, 10 VII 1920, nr 316, s. 4.

Kraków nie doszedł do skutku (w majowym spotkaniu Lwów pokonał Kraków 4 : 3). Można jedynie przypuszczać, że piłkarze byli już wówczas pewni absencji w Antwerpii.

Z dyscyplin olimpijskich, w których bardzo poważnie rozważano uczestnictwo Polaków, pozostaje do omówienia hippika. Działacze Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich liczyli w tym wypadku na daleko idące wsparcie Józefa Piłsudskiego, wielkiego entuzjasty tej dyscypliny. To pod jego patronatem odbył się w stolicy Tydzień Sportowy, w ramach którego organizatorzy postanowili rozpropagować ideę olimpijską wśród społeczeństwa oraz polityków i działaczy, licząc przede wszystkim na ich hojność. Tydzień Sportowy, który odbył się od 4 do 11 lipca 1920 r., obejmował szereg konkursów hippicznych. Organizatorzy zawodów nadali tej ważnej imprezie tytuł: „Polska na VII-mą Olimpiadę, konkursy i wyścigi konne”. Zaplanowali kilka konkurencji, w tym konkurs skoków przez przeszkody na parkurze na Mokotowie, rajd na dystansie 50 km, który miał rozpocząć się za Górą Kalwarią i skończyć na torze wyścigów konnych, oraz kilkanaście konkursów zwyczajnych płaskich i z przeszkodami na różnych dystansach. Suma nagród opiewała na kwotę 170 tys. mkp, z czego 100 tys. ofiarowało Towarzystwo Hodowli Koni w Polsce<sup>42</sup>. Na podstawie wcześniejszych treningów do pierwszego, prestiżowego konkursu na przeszkodach o wysokości 120 cm (nagroda 8 tys. mkp) zostali dopuszczeni: mjr Karol Römmel (na Krokodylu), ppor. Bukraba (na Farysie), ppor. Tadeusz Daszewski (na Big Poperze), por. Józef Trenkwald (na Bombie), rtm. Henryk Dembiński (na Ali Beyu), hr. Włodzimierz Tyszkiewicz (na Aesi), por. Władysław Trzaska-Jarzyński (na Czardaszu) oraz por. Ludwik Schweitzer (na Piorunie). Do wyścigu z płotami (nagroda 7 tys. mkp, dystans 2100 m) zgłosili się m.in.: rtm. Henryk Dembiński, Jan Lewandowski, por. Aleksander Bieliński i Stefan J. Bronikowski<sup>43</sup>. Zawody warszawskie dały odpowiedź na ważne pytanie dotyczące formy sportowej polskich jeźdźców. Jest pewne, że cała drużyna prezentowała się znakomicie i dawała duże nadzieje, być może nawet medalowe. Jeden z uczestników zawodów, Aleksander Bieliński, poległ 16 sierpnia 1920 r. w wojnie polsko-bolszewickiej, w bitwie pod Turowołą<sup>44</sup>.

\*\*\*

Tytułowy fragment: „Gdybyśmy pojechali, byłaby to kompromitacja patriotyzmu polskiego” pochodzi z pierwszych dni lipca 1920 r. Jest to konkluzja anonimowego artykułu umieszczonego w „Kurjerze Warszawskim”. Termin publikacji nie był przypadkowy. Dziennikarz, bazując na wiadomościach z frontu wojny polsko-bolszewickiej – zwłaszcza na informacjach mówiących o tym, że wojska polskie poniosły ciężką klęskę nad rzeką Autą (około 3 tys. Polaków dostało się do niewoli) i ustępują pod naporem nieprzyjaciela w kierunku Wilna, że zagrożone są linie obrony nad Berezyną (ostatecznie Polacy ponieśli tam porażkę w lipcu 1920 r.), zaś losy Mińska są w zasadzie przesądzono-

<sup>42</sup> *Ze sportu. Konkursy i wyścigi hippiczne*, „Kurjer Warszawski”, 25 VI 1920, nr 174, s. 10.

<sup>43</sup> *Ze sportu. Konkursy hippiczne*, „Kurjer Warszawski”, 3 VII 1920, nr 182, s. 6.

<sup>44</sup> *Moja służba Niepodległej. Wspomnienia pułkownika dyplomowanego Józefa Szostaka „Filipa” (1897–1984)*, przedmowa i opracowanie naukowe D. Koreś, Wrocław–Warszawa 2019, s. 151.



ne, a Wilno przygotowuje się do decydującego starcia – rozwinął w tym kierunku narację: „W tej chwili odbywają się ostatnie przygotowania do udziału Polski w igrzyskach olimpijskich. Czy ten udział jest pożądany? Gdyby wróg nie stał u bram naszej ojczyzny, należałoby jak najusilniej starać się o to, aby w tym międzynarodowym turnieju, na który są zwrócone oczy całego świata, nie zabrakło reprezentantów Polski [...]. Ale w tej chwili udział nasz w igrzyskach olimpijskich mógłby wywołać tylko przykre zdziwienie. Jak to? Wróg stoi u granic ojczyzny, wyciąga łapę bolszewicką po Mińsk, Wilno, Lwów, obwieszając Europie, że za miesiąc wkroczy do Warszawy, a nasza młodzież będzie grała w tenisa w Antwerpii, skakała przez płoty lub pokazywała tłumom polską atletykę. Jak to? Ojczyzna woła: Wszyscy na front. Chodzi o polskie »być albo nie być«. A młodzi oficerowie kawalerii, ćwiczący obecnie w »Agrykoli« swe konie do skoków igrzyskowych, pojedą do Antwerpii, zamiast tam, gdzie Budionny rozbija nasze tabory, przerywa komunikację, zagraża tyłom armii bohaterkiej? W tej chwili Polska na igrzyskach olimpijskich wywołałaby tylko uśmiechy sarkastyczne. Cóż odpowiedziałby choćby najlepszy sportowiec, gdyby ktoś rzucił mu urągliwe pytanie: »Pan jest Polakiem i pan nie na froncie?«. Ktokolwiek karabin udźwignąć lub konia dosiadać może, ma dziś chyba poważniejsze obowiązki narodowe niż przekonywanie Europy, że Polska umie także biegać, skakać i tenisować. Jeśli nie będzie nas w Antwerpii, świat to zrozumie, dziwić się nie będzie i z szacunkiem głowę pochyli przed nieobecnymi. Gdybyśmy pojechali, byłaby to kompromitacja patriotyzmu polskiego”<sup>45</sup>. Trudna sytuacja na froncie nie zahamowała jednak przygotowań olimpijskich. Część sportowców kontynuowała treningi, aczkolwiek z dużo mniejszą intensywnością (tenisiści, część lekkoatletów), część zaś (np. niektórzy lekkoatleci i wioślarze) podążyła do wojska.

Niekorzystny rozwój wypadków, w tym widoczny i omawiany w prasie odwrót wojsk polskich spowodował, że sportowcy z rozmaitych dyscyplin włączyli się do różnego rodzaju inicjatyw patriotycznych. Bodaj najbardziej aktywnie w tę działalność zaangażowali się wioślarze. Zygmunt Jędrzejowski, członek Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego, czołowy zawodnik w skali europejskiej, ofiarował na potrzeby skarbu narodowego wszystkie swoje trofea sportowe – 15 medali złotych oraz 25 srebrnych. Z kolei zarząd Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego podjął niezwykle istotną uchwałę z uwagi na coraz większe niebezpieczeństwo zagrażające Polsce i jej stolicy. Działacze zaapelowali do członków organizacji, aby zapisywali się do armii polskiej lub do formacji pomocniczych. Tym, którzy nie zrealizują polecenia do 1 sierpnia 1920 r., groziło zawieszenie lub nawet wykluczenie z organizacji<sup>46</sup>.

Definitywnie sprawa udziału reprezentantów Polski w igrzyskach olimpijskich w Antwerpii rozstrzygnęła się 25 lipca 1920 r. Można przypuszczać, że zaważyły wówczas dwie sprawy: sytuacja na wojnie i zmiana rządu. Jest zrozumiałe, że decydujące znaczenie należy przypisać wydarzeniom na froncie. Meldunki sztabu generalnego nie napawały optymizmem. Pomiędzy 22 a 25 lipca 1920 r. bolszewicy, po huraganowych atakach piechoty i kawalerii, przekroczyli linie obronne na Niemnie. W wyniku tego Polacy opuścili

<sup>45</sup> *W sprawie igrzysk olimpijskich*, „Kurjer Warszawski”, 8 VII 1920, nr 187, s. 4.

<sup>46</sup> *Z Towarzystwa wioślarskiego*, „Kurjer Warszawski”, 24 VII 1920, nr 203, s. 4–5.

25 lipca Grodno. Nie udało się również zatrzymać ataków armii bolszewickich na linii Kanału Ogińskiego. Nad Zbruczem wojska polskie nie utrzymały ważnego przyczółku mostowego w Wołoczysku. Na południu zaś Husiatyn w wyniku ciężkich walk przechodził z rąk do rąk. Władze wojskowe zaapelowały do społeczeństwa polskiego o zasilanie szeregów armii ochotniczej. Werbunkowi towarzyszyła *Pieśń Ochotnika* Jana Kasprowicza: „Nie na darmo dziś mnie woła / Ten mój polski kraj / »co masz w sobie najlepszego / To mi bracie daj« / Dam ci krew swą, dam ci życie, / Gdy mi mówisz »idź« / Bo ja wołę ruszać w pole, / Niż w chałupie gnić. / Potrzeba ci ochotnika, / Masz go chmarę, masz, / U twych świętych granic staje / Niezmożona straż! / Kiep i tchórz jest kto w tej chwili / Nie chce wroga bić, / Ja zaś wołę ruszać w pole, / Niż w chałupie gnić”<sup>47</sup>.

Sytuacja na froncie spowodowała 24 lipca 1920 r. upadek gabinetu premiera Władysława Grabskiego. Na czele koalicyjnego Rządu Obrony Narodowej stanął wówczas Wincenty Witos. Nowy rząd, co było całkowicie zrozumiałe, całą działalność podporządkował wojnie z bolszewikami. Inne sprawy spadły na margines lub w ogóle nie miały znaczenia.

25 lipca 1920 r. Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich oddał się do dyspozycji Ministerstwa Wojny w Rządzie Obrony Narodowej w zakresie wykorzystania struktur organizacji do wzmocnienia sprawności fizycznej i duchowej ochotników i żołnierzy. Dzień później prasa opublikowała informację, że książę Stefan Lubomirski – prezes Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich – wysłał do Belgii komunikat, w którym uzasadnił absencję w igrzyskach olimpijskich: „Ciężka sytuacja polityczna i wojenna, w jakiej znalazła się nasza Ojczyzna, wywołała żywiołowy ruch wśród całej młodzieży polskiej, która gremialnie udała się na front. Wśród młodzieży tej znaleźli się w pierwszym szeregu i polscy sportmeni, którzy nie chcą opuszczać Ojczyzny w tak ciężkiej dla Polski chwili. Nie wątpimy, że Belgja, która w ubiegłej wojnie dała tak wspaniałe dowody patriotyzmu i waleczności, zrozumie dziś stanowisko naszej młodzieży i nieobecność naszą na tem międzynarodowym święcie wychowania fizycznego uzna za zupełnie zrozumiałą”<sup>48</sup>. Na marginesie rozważań należy dodać, że organizatorzy nie zaprosili sportowców z tych państw, które ponosiły odpowiedzialność za wybuch Wielkiej Wojny (Niemców, Austriaków i Węgrów); Belgowie pominęli również Rosję bolszewicką.

Tuż przed decydującą bitwą pod Warszawą działacze Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego wydali odezwę „Do broni!” datowaną 12 sierpnia 1920 r. Apelowali do swoich członków, aby niezwłocznie zgłaszali się do różnych prac pomocniczych, np. przy ochronie mostów na Wiśle, transporcie rannych z pól bitewnych. W sierpniu 1920 r. Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie wystawiło sześć uzbrojonych plutonów w umundurowaniu klubowym do obrony mostów i przepraw na Wiśle<sup>49</sup>. Wspaniały wioślarz, pewny wyjazdu do Antwerpii, Władysław K. Nadratowski służył

<sup>47</sup> J. Kasprovicz, *Pieśń Ochotnika*, „Słowo Polskie”, 25 VII 1920, nr 342, s. 1.

<sup>48</sup> *Igrzyska olimpijskie. Polski komitet igrzysk olimpijskich komunikuje*, „Kurjer Warszawski”, 27 VII 1920, nr 206, s. 6.

<sup>49</sup> R. Gawkowski, *Encyklopedia klubów sportowych Warszawy i jej najbliższych okolic w latach 1918–1939*, Warszawa 2007, s. 225. Całą historię warszawskiego wioślarstwa opisał: R.L. Kobendza, *Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie 1878–1939*, Gorzów Wielkopolski–Warszawa 2003.

w Marynarce Wojennej<sup>50</sup>. Jego rywal z konkurencyjnej załogi „Komendant”, ppor. Henryk Niezabitowski, służył w 18 Pułku Ułanów Pomorskich, był ranny w bitwie pod Ostrołęką i odznaczony Orderem Wojskowym Virtuti Militari<sup>51</sup>. Uczestnikiem wojny 1919–1920 r. był również inny wioślarz, Tadeusz Łypaczewski, student Politechniki Warszawskiej i członek Akademickiego Związku Sportowego<sup>52</sup>. Kolejny student tej uczelni, Stanisław Sońnicki – lekkoatleta, wielokrotny medalista mistrzostw Polski w 1920 r. – walczył w piechocie. Inny świetny lekkoatleta, ppor. Julian Gruner (uprawiał skok wzwyż i rzut oszczepem), był oficerem w 10 Pułku Ułanów Litewskich<sup>53</sup>. W kompaniach sanitarnych służyli znani działacze związków sportowych, m.in. dr Władysław Osmolski i Tadeusz Szamota. Piłkarze warszawskich klubów: Polonii, Korony i Wojskowego Klubu Sportowego Legia oraz reprezentanci Akademickiego Związku Sportowego podjęli służbę wojskową w Legii Akademickiej, Straży Narodowej oraz Wojskowej Straży Kolejowej<sup>54</sup>. Na czele tej ostatniej organizacji stał Emil Rauer, współorganizator I Zjazdu Polskich Zrzeszeń Sportowych i Gimnastycznych w 1918 r.<sup>55</sup> W 36 Pułku Piechoty Legii Akademickiej na froncie południowo-wschodnim walczył ppor. Stefan Loth, piłkarz Polonii Warszawa, objęty przygotowaniem olimpijskim. Za bohaterską postawę w bitwie pod Łanowicami został odznaczony Orderem Wojskowym Virtuti Militari<sup>56</sup>. W dwudziestoleciu międzywojennym był trenerem piłkarskiej reprezentacji Polski oraz reprezentantem kraju w tenisie (uczestniczył w rozgrywkach Pucharu Davisa). W armii ochotniczej w 1920 r. służyli kolejni sportowcy studenci warszawskich uczelni: pływak Akademickiego Związku Sportowego i organizator Polskiego Związku Pływackiego Tadeusz Semadeni<sup>57</sup> oraz Kazimierz Makarczyk – wybitny mistrz gry szachowej, złoty medalista olimpiady szachowej w Hamburgu w 1930 r., w latach wojny żołnierz Armii Krajowej i uczestnik Powstania Warszawskiego<sup>58</sup>. Oficerem w 5 Pułku Ułanów Zasławskich był por. Tadeusz Gebethner, piłkarz i prezes Polonii Warszawa, w latach II wojny światowej żołnierz Armii Krajowej i powstaniec warszawski. Zmarł w niemieckim obozie jenieckim Altengrabow<sup>59</sup>. Natomiast w 214 pułku ułanów służył innym reprezentant Polonii – Waclaw Gebethner, uczestnik walk pod Zamościem, ranny w bitwie pod Obłóczynem 12 września 1920 r. W 1922 r. został odznaczony Orderem Wojskowym Virtuti Militari. W roku 1939 walczył w szeregach Armii „Kraków”<sup>60</sup>. Znany poznański tenisista i działacz sportu akademickiego

<sup>50</sup> R. Gawkowski, *Warszawski sport wobec odrodzenia Rzeczypospolitej w 1918 r.* [w:] *Warszawiacy wobec niepodległości. Działania mieszkańców Warszawy na rzecz odradzenia się Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1914–1921*, studia historyczne pod red. M. Zarychty, Warszawa 2020, s. 136.

<sup>51</sup> B. Szewdo, *Na bieżni i w okopach...*, s. 192.

<sup>52</sup> Z. Chmielewski, *Sportowcy w powstaniu warszawskim*, Warszawa 2017, s. 105. Tadeusz Łypaczewski walczył również w powstaniu warszawskim. Zmarł w niemieckim obozie koncentracyjnym w Bergen-Belsen, w 1945 r.

<sup>53</sup> R. Gawkowski, *Warszawski sport wobec odrodzenia Rzeczypospolitej w 1918 r.*... W 1940 r. był ofiarą zbrodni katyńskiej. Juliana Grunera Sowieci zamordowali w Starobielsku, J. Tucholski, *Mord w Katyniu*, Warszawa 1991, s. 413.

<sup>54</sup> R. Gawkowski, *Warszawski sport...*, s. 136–137.

<sup>55</sup> R. Wryk, *Początki ruchu olimpijskiego...*, s. 68.

<sup>56</sup> B. Szewdo, *Na bieżni i w okopach...*, s. 164.

<sup>57</sup> Z. Chmielewski, *Sportowcy w powstaniu warszawskim...*, s. 108.

<sup>58</sup> T. Wolsza, *Ze sportem za pan brat...*, s. 149.

<sup>59</sup> Z. Chmielewski, *Sportowcy w powstaniu warszawskim...*, s. 110–111.

<sup>60</sup> B. Szewdo, *Na bieżni i w okopach...*, s. 64.

Kazimierz Starkowski, któremu również marzył się wyjazd do Antwerpii, we wrześniu 1920 r. nawiązał po brawurowej akcji łączność między rozdzielonymi przez bolszewików oddziałami Wojska Polskiego w rejonie Kobrynia. Za tę indywidualną, odważną akcję został odznaczony Krzyżem Walecznych. Dwadzieścia lat później stał się ofiarą zbrodni NKWD w Charkowie<sup>61</sup>. Rekordowa liczba niedoszłych olimpijczyków służyła w 6 Armii Wojska Polskiego. Jej żołnierze uczestniczyli w kilku ważnych bitwach, np. pod Chorupaniem, Dytiatynem, Łanowcem, Wołoczyskiem oraz Zadwórzem. Pchor. Zbigniew Strubel, zwycięzca biegu belwederskiego z czerwca 1920 r., walczył w 5 pułku ułanów w 6 Armii Wojska Polskiego<sup>62</sup>. W tej samej armii lekkoatleta, por. Felicjan Sterba, był pierwszym adiutantem dowódcy 5 Dywizji Piechoty<sup>63</sup>. W późniejszym okresie jako znany działacz Polskiego Związku Szermierczego i Polskiego Związku Lekkoatletycznego objął stanowisko wiceprezesa Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Identyfikacja przydział, tyle że do VIII Brygady Jazdy, otrzymał kolejny lekkoatleta, ppor. Edward Gött<sup>64</sup>, który wcześniej walczył w wojnie z Ukraińcami o Lwów i był dwukrotnie ranny. Z kolei ppor. Tadeusz Kirchner trafił do Dowództwa Okręgu Generalnego Lwów<sup>65</sup>. We wrześniu 1939 r. kpt. Kirchner, znany w dwudziestolecu międzywojennym zawodnik Czarnych Lwów, wpadł w ręce Sowietów i został uwięziony w Starobielsku. Zginął w wyniku katyńskiego strzału w potylicę w kwietniu 1940 r.<sup>66</sup> Kazimierz Cybulski walczył w bitwie warszawskiej w szeregach 32 pułku piechoty, kolejnej formacji 6 Armii. Kolejny lekkoatleta – kpt. Zdzisław Latawiec – w sierpniu 1920 r. służył w 205 pułku artylerii polowej<sup>67</sup>. Oszczępnik i dyskobol Sławosz Szydłowski był podwładnym gen. Władysława Sikorskiego i walczył m.in. w bitwie warszawskiej. Za wcześniejszą bohaterską postawę w walkach obronnych o Lwów w grudniu 1918 r. został odznaczony Orderem Wojennym *Virtuti Militari*<sup>68</sup>. Por. Władysław Bielobradek, wiosłarz ze słynnej załogi osady „Komendant”, służył w 2 Dywizji Jazdy w szeregach 6 Armii Wojska Polskiego<sup>69</sup>. Był podkomendnym słynnego pułkownika, później generała Gustawa Orlicz-Dreszera. W 8 pułku ułanów pod komendą mjr. Karola Rómmla służył czołowy jeździec por. Józef Trenkwald. Mjr hr. Włodzimierz Tyszkiewicz objął stanowisko dowódcze w sztabie 6 Armii Wojska Polskiego (od 16 sierpnia do 4 września)<sup>70</sup>. Później był szefem sztabu Grupy Operacyjnej gen. Władysława Jędrzejewskiego<sup>71</sup>. Rtm. Ludwik Schweizer pojawił się w strukturze 201 Ochotniczego Pułku Szwoleżerów<sup>72</sup>. Na froncie wojny z bolszewikami walczył u boku braci Rudolfa i Juliusza Dreszerów.

<sup>61</sup> R. Wryk, *Dzieje Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu 1919–2019*, Poznań 2020, s. 99, 425.

<sup>62</sup> A. Tuliński, *6 Armia Wojska Polskiego w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 r.*, Warszawa 2020, s. 960.

<sup>63</sup> *Ibidem*, s. 839.

<sup>64</sup> *Ibidem*, s. 954.

<sup>65</sup> *Ibidem*, s. 867.

<sup>66</sup> J. Tucholski, *Mord w Katyniu*, Warszawa 1991, s. 429.

<sup>67</sup> A. Tuliński, *6 Armia...*, s. 799.

<sup>68</sup> B. Szewdo, *Na bieżni i w okopach...*, s. 277.

<sup>69</sup> A. Tuliński, *6 Armia...*, s. 953.

<sup>70</sup> *Ibidem*, s. 780.

<sup>71</sup> *Ibidem*, s. 787.

<sup>72</sup> *Ibidem*, s. 957.

Wiosną i wczesnym latem 1920 r. prawie we wszystkich warszawskich klubach sportowych tymczasową pracę organizacyjną koordynowały kobiety. W nielicznych zajęciach uczestniczyła wyłącznie młodzież w wieku przedpoborowym oraz dzieci. Jak zauważył historyk sportu w Warszawie – dorośli poszli na front<sup>73</sup>.

Ostatecznie nie było dane Polakom zadebiutować w olimpiadzie w Antwerpii. Były tam wszakże dwa niewielkie polskie akcenty. Pierwszy, symboliczny miał miejsce w trakcie ceremonii otwarcia igrzysk 15 sierpnia 1920 r. Na stadionie olimpijskim pojawił się belgijski sportowiec w roli chorążego z polską flagą. Tego dnia Polacy, w tym niedoszli olimpijczycy, odnieśli wielkie zwycięstwo nad bolszewikami w bitwie warszawskiej. Drugi akcent dotyczył Polaków reprezentujących inne kraje. W drużynie Stanów Zjednoczonych pojawiło się trzech naszych rodaków: lekkoatleta, uczestnik konkursu w przeciąganiu liny oraz zapaśnik<sup>74</sup>. Myślę, że warto poświęcić kilka słów jednemu z nich. Sprawa dotyczy Henryka (Henry’ego) Szymanskiego, oficera armii amerykańskiej. Wprawdzie w Antwerpii nie odniósł sukcesu w walkach na macie, ale zapisał się w późniejszym okresie złotymi zgłoskami w historii Polski. Już jako pułkownik armii amerykańskiej w latach II wojny światowej był oficerem łącznikowym przy 2 Korpusie Polskim gen. Władysława Andersa. Jego największą wszakże zasługą było drażnienie sprawy zbrodni katyńskiej, już od 1943 r. Z tego zakresu przygotował dla administracji amerykańskiej szczegółowe raporty, współpracował z władzami RP na uchodźstwie i pomagał zdemaskować sowieckie kłamstwo podczas trybunału w Norymberdze w 1946 r. Na początku lat pięćdziesiątych złożył zeznanie przed amerykańską komisją Raya Maddena<sup>75</sup>.

Z niedoszłych olimpijczyków z 1920 r. niektórym udało się uzyskać kwalifikację cztery lata później na igrzyska w Paryżu. W tym gronie znaleźli się m.in.: pierwsza polska sportmenka – olimpijka Wanda Nowak-Dubińska (wystartowała jednak w szermierce) oraz Jan Baran, Mieczysław Batsch, Julian Gruner, Waclaw Kuchar, Władysław K. Nadratowski, Karol Römmel, Stanisław Sośnicki i Sławosz Szydłowski. Waclaw Kuchar był powszechnie rozpoznawalną postacią w dwudziestoleciu międzywojennym, medalistą różnych zawodów sportowych, gdyż uprawiał kilka dyscyplin, m.in. lekkoatletykę, piłkę nożną, łyżwiarstwo szybkie i hokej na lodzie. Ppłk Karol Römmel poświęcił się karierze wojskowej. Szkolił kawalerzystów w m.in. w Starej Wsi i Grudziądzu. Pełnił służbę w słynnym 1 Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Ze wspomnień oficera kawalerii Józefa Szostaka wynika, że to właśnie olimpijczyk ze Sztokholmu dał początek w Wojsku Polskim jeździe sportowej przez przeszkody<sup>76</sup>. W 1928 r. z reprezentacją Polski zdobył w Amsterdamie brązowy medal we Wszechstronnym Konkursie Konia Wierzchowego. W końcu nie sposób pominąć w tym miejscu Stanisława Sośnickiego. Po zakończeniu

<sup>73</sup> R. Gawkowski, *Futbol dawnej Warszawy*, Warszawa 2013, s. 39.

<sup>74</sup> M. Ordyłowski, *Szkice z dziejów...*, s. 75.

<sup>75</sup> T. Wolsza, „*To co widziałem przekracza swą groźną najśmielsze fantazje*”. *Wojenne i powojenne losy Polaków wizytujących Katyń w 1943 r.*, Warszawa 2015, s. 100; T. Urban, *Katyń. Zbrodnia i walka propagandowa wielkich mocarstw*, Warszawa 2019, s. 510–511, 538; *Mord w Lesie Katyńskim. Przesłuchania przed amerykańską komisją Maddena w latach 1951–1952*, t. 1, wstęp, wybór i oprac. W. Wasilewski, przełożył W. Popowski, Warszawa 2017, s. 562–660.

<sup>76</sup> *Moja służba Niepodległej...*, s. 139.

kariery sportowej rozpoczął pracę w dyplomacji i to na wyjątkowo trudnym odcinku, w Związku Sowieckim. Był m.in. konsulem w Charkowie i Kijowie. W raportach opisywał m.in. represje i zbrodnie stalinowskie oraz Wielki Głód na Ukrainie<sup>77</sup>. Na igrzyskach w Amsterdamie debiutował wioślarz Akademickiego Związku Sportowego w Warszawie – Henryk Niezabitowski. Polacy zajęli wówczas czwarte miejsce<sup>78</sup>. Natomiast w igrzyskach zimowych w St. Moritz w 1928 r. w drużynie hokeistów wystąpił inny wioślarz Akademickiego Związku Sportowego – Lucjan Kulej<sup>79</sup>.

W Paryżu w 1924 r. Polacy nie zdobyli złotego medalu, z którym był związany zaszczyt odegrania hymnu na stadionie olimpijskim. Francuzi zrobili jednak wyjątek i pierwszy polski medal (27 lipca 1924 r. srebrny medal zdobyła czwórka kolarzy) nagrodzili *Mazurkiem Dąbrowskiego*. Było to spóźnione, symboliczne uhonorowanie Polski i jej reprezentantów w związku z odzyskaniem niepodległości w 1918 r. W Antwerpii – przypomnijmy – na stadionie pod nieobecność Polaków była obecna flaga biało-czerwona. Można więc skonstatować, że dopiero w stolicy Francji wypełnił się ceremoniał olimpijski.

## BIBLIOGRAFIA

### OPRACOWANIA

- Chmielewski Z., *Sportowcy w powstaniu warszawskim*, Warszawa 2017.
- Dudek D., *Józef Piłsudski wobec problemów kultury fizycznej (1910–1935)*, Kraków 2004.
- Gawkowski R., *Encyklopedia klubów sportowych Warszawy i jej najbliższych okolic w latach 1918–1939*, Warszawa 2007.
- Gawkowski R., *Futbol dawnej Warszawy*, Warszawa 2013.
- Gawkowski R., *Warszawski sport wobec odrodzenia Rzeczypospolitej w 1918 r.* [w:] *Warszawiacy wobec niepodległości. Działania mieszkańców Warszawy na rzecz odradzenia się Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1914–1921*, studia historyczne pod red. M. Zarychty, Warszawa 2020, s. 123–140.
- Kobendza R.L., *Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie 1878–1939*, Gorzów Wielkopolski–Warszawa 2003.
- Kuśnierz R., *W świecie stalinowskich zbrodni*, Słupsk 2013.
- Łuczak M., *Szermierka w Polsce w latach 1945–1989*, Poznań 2002.
- Marszałek Józef Piłsudski patron Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie, praca zbiorowa pod redakcją K. Hądzelka, Warszawa 1998.
- Mirkiewicz A., *Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w II Rzeczypospolitej 1918–1939*, Rzeszów 2018.
- Michalski C., *Akademicki Związek Sportowy w Krakowie, część I: 1909–1945*, Kraków 2007.
- Moja służba Niepodległej. Wspomnienia pułkownika dyplomowanego Józefa Szostaka „Filipa” (1897–1984)*, przedmowa i oprac. D. Koreś, Wrocław–Warszawa 2019.

<sup>77</sup> R. Kuśnierz, *W świecie stalinowskich zbrodni*, Słupsk 2013, *passim*; W. Skóra, *Służba konsularna Drugiej Rzeczypospolitej. Organizacja, kadry i działalność*, Toruń 2006, s. 363, 770–771.

<sup>78</sup> R. Gawkowski, *Encyklopedia klubów sportowych...*, s. 23.

<sup>79</sup> *Ibidem*, s. 266.

- Mord w Lesie Katyńskim. Przesłuchania przed amerykańską komisją Maddena w latach 1951–1952*, t. 1, wstęp, wybór i oprac. W. Wasilewski, przełożył W. Popowski, Warszawa 2017.
- Ordyłowski M., *Szkice z dziejów kultury fizycznej*, Zielona Góra 2005.
- Rotkiewicz M., *Geneza Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich: olimpijski debiut Polski*, „Sport Wyczynowy. Teoria i Praktyka” 2009, nr 4.
- Skóra W., *Służba konsularna Drugiej Rzeczypospolitej. Organizacja, kadry i działalność*, Toruń 2006.
- Szwedo B., *Na bieżni i w okopach. Sportowcy odznaczeni Orderem Wojennym Virtuti Militari 1914–1 921, 1939–1945*, Rzeszów 2011.
- Tucholski J., *Mord w Katyniu*, Warszawa 1991.
- Tuliński A., *6 Armia Wojska Polskiego w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 r.*, Warszawa 2020.
- Urban T., *Katyń. Zbrodnia i walka propagandowa wielkich mocarstw*, Warszawa 2019.
- Wolsza T., *Od „Honoratki” do klubu przy ul. Wierzbowej 8. Życie szachowe w Warszawie w latach 1829–1939*, Warszawa 2020.
- Wolsza T., *„To co widziałem przekracza swą grozą najśmielsze fantazje”. Wojenne i powojenne losy Polaków wizytujących Katyń w 1943 r.*, Warszawa 2015.
- Wolsza T., *Ze sportem za pan brat, ze sportem na bakier. Pasje sportowe elit politycznych w dwudziestoleciu międzywojennym i w pierwszych latach Polski Ludowej*, Warszawa 2018.
- Wryk R., *Dzieje Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu 1919–2019*, Poznań 2020.
- Wryk R., *Początki ruchu olimpijskiego w Polsce*, Poznań 2012.

#### **Czasopisma**

- „Dziennik Poznański”  
„Kurjer Polski”  
„Kurjer Warszawski”  
„Przewodnik Gimnastyczny. Sokół”  
„Słowa Polskie”  
„Strzelec”  
„Tygodnik Ilustrowany”

## **„Gdybyśmy pojechali, byłaby to kompromitacja patriotyzmu polskiego”. Absencja Polaków na olimpiadzie w Antwerpii w 1920 r.**

**W** 1920 r. reprezentacja Polski zaplanowała debiut olimpijski podczas igrzysk w Antwerpii. Przygotowania do zawodów ruszyły już w 1919 r. Niestety wojna polsko-bolszewicka, która rozpoczęła się w lutym 1919 r., w zasadniczy sposób wpłynęła na kłopoty organizacyjne i finansowe Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich. Główne zawody przedolimpijskie polskich sportowców, w kilku dyscyplinach (np. jeździectwo, kolarstwo, lekkoatletyka, piłka nożna, strzelectwo, szermierka), odbyły się m.in. w Bydgoszczy, Krakowie, Lwowie i Warszawie oraz poza granicami kraju (tenisiści). 25 lipca 1920 r. Stefan Lubomirski – prezes Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich –

wysłał do Belgii komunikat, w którym absencję w igrzyskach olimpijskich uzasadnił ciężką sytuacją militarną na froncie wojny polsko-bolszewickiej oraz postawą patriotyczną polskiej młodzieży, która pospieszyła z bronią w rękę do obrony ojczyzny. W dniu inauguracji olimpiady w Antwerpii 14 sierpnia 1920 r. pod Warszawą rozstrzygały się losy nie tylko Polski, lecz całej Europy. Sportowcy w niedalekiej przecież Belgii nie mieli wówczas pojęcia, że Armia Czerwona w dalszym planie założyła marsz na zachód, po „trupie Polski”. Nie ma najmniejszych wątpliwości, że zwycięstwo Wojska Polskiego na przedpolach Warszawy, w którego szeregach walczyli niedoszli olimpijczycy, uratowało wolność całej Europy.

#### SŁOWA KLUCZOWE

olimpiada, patriotyzm, Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich, sport, wojna polsko-bolszewicka, Order Wojenny Virtuti Militari

### **“If We Had Attended It Would Have Been a Disgrace to Polish Patriotism”. The Absence of Poles at the 1920 Olympics in Antwerp**

In 1920, the Polish national team planned its Olympic debut at the Antwerp Games. Preparations for the competition had already started in 1919. Unfortunately, the Polish-Bolshevik war, which began in February 1919, had a major impact on the organisational and financial problems of the Polish Olympic Games Committee. The main pre-Olympic competitions of Polish athletes, in several disciplines (e.g. horse-riding, cycling, athletics, football, shooting, fencing), were held in Bydgoszcz, Cracow, Lviv and Warsaw, and abroad (tennis players). On 25 July 1920, Stefan Lubomirski – President of the Polish Olympic Games Committee – sent a communiqué to Belgium, in which he justified the absence of the Olympic Games by the difficult military situation on the front of the Polish-Bolshevik war and the patriotic attitude of Polish youth, who rushed to arms to defend their homeland. On the day of the inauguration of the Olympics in Antwerp, 14 August 1920, the fate of not only Poland, but of the whole of Europe was decided near Warsaw. The athletes in Belgium had no idea at that time that the Red Army was still planning to march westwards, over the ‘corpse of Poland’. There is not the slightest doubt that the victory of the Polish Army on the outskirts of Warsaw, in whose ranks the would-be Olympians fought, saved the freedom of the whole of Europe.

#### KEYWORDS

Olympics, patriotism, Polish Olympic Committee, sport, Polish-Bolshevik War, Virtuti Militari War Cross



**TADEUSZ WOLSZA** – profesor doktor habilitowany, pracownik naukowy Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie oraz Wydziału Nauk o Polityce i Administracji Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Prowadzi badania naukowe na temat zbrodni katyńskiej, historii więziennictwa w Polsce po II wojnie światowej, dziejów polskiej emigracji politycznej po 1945 r. oraz historii sportu.

**TADEUSZ WOLSZA** – PhD with habilitation, a research fellow at the Institute of History of the Polish Academy of Sciences in Warsaw and at the Faculty of Political Science and Administration of Kazimierz Wielki University in Bydgoszcz. Conducts research on the Katyń massacre, history of Polish prisons after World War II, history of Polish political emigration after 1945 and history of sport.

DANUTA JASTRZĘBSKA-GOLONKA

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego

ORCID: 0000-0001-7193-6824

## NIEPODLEGŁOŚĆ ZAKŁĘTA W POEZJI – JĘZYKOWE WYZNACZNIKI NARODOWYCH WARTOŚCI W LIRYCE LOTNICZEJ

Historia Polski to burzliwe dzieje zapisane w pamiętnikach i listach, na kartach podręczników, ukryte w dokumentach i zatrzymane w dziełach sztuki. Gdy ruszyły do boju Legiony, Józef Piłsudski stwierdził: „Poszło przede wszystkim za nami to, co jest najpiękniejsze w kulturze ludzkiej – poszła sztuka”<sup>1</sup>. Malarstwo, rzeźba i literatura od zawsze były odzwierciedleniem życia, zwłaszcza jego ciemnych stron i tragicznych momentów, największych emocji i uniwersalnych ludzkich wartości. Źródłem takich treści były dla polskiej poezji walki o niepodległość Ojczyzny<sup>2</sup>. Bogatą, a mało znaną polskiemu odbiorcy poezją zaowocowały walki lotnicze i tym właśnie lirykom przyjrzymy się z perspektywy językoznawczej w niniejszym artykule.

Z punktu widzenia teorii literatury poezja wojenna to zbiór skonwencjonalizowanych wypowiedzi literackich wpisujących się nurt poezji patriotycznej zwanej poezją tyrtejską, która nawołuje do walki w obronie niepodległości, budzi pragnie-

<sup>1</sup> J. Piłsudski, *O wartości żołnierza Legionów (5 sierpnia 1923 r.)* [w:] *Pisma zbiorowe Józefa Piłsudskiego*, t. VI, Warszawa 1937, s. 69.

<sup>2</sup> Burzliwa historia Polski odnotowała wiele zrywów wolnościowych i za każdym razem miały one swoje odbicie w poezji, choćby romantycznej, emigracyjnej, np. zesłańczej (której jedną z grup omawiają M. Filina i D. Ossowska w monografii *Losy Polaków na Kaukazie*, cz. I: „Tbiliska grupa” polskich poetów zesłańczych, Tbilisi 2015) lub II Korpusu Polskiego (twórczości tej wiele miejsca w swoich pracach poświęciła m.in. J. Chłap-Nowakowa, *Poezja i pamięć: odzyskanie niepodległości, bohaterowie i święta narodowe w twórczości środowiska poetyckiego 2 Korpusu Polskiego*, „Dzieje Najnowsze” 2019, nr 2, s. 45–66; eadem, *Sybir, Bliski Wschód, Monte Cassino. Środowisko poetyckie 2. Korpusu i jego twórczość*, Kraków 2004). Por. też: A. Romanowski, „Przed złotym czasem”: szkice o poezji i pieśni patriotyczno-wojennej lat 1908–1918, Kraków 1990; M. Karwala, *Poezja legionowa i żołnierska czasu wielkiej wojny*, „Rocznik Biblioteki Kraków”, R. II: 2018, s. 97–115; A. Szczepaniak, *Obraz codziennego życia żołnierzy I i II Brygady Legionów w poezji i pieśni z czasów pierwszej wojny światowej 1914–1918*, „Kwartalnik Opolski” 2015, nr 2/3, s. 3–24; E. Balcerzan, *Poezja polska w latach 1918–1939*, Gdańsk 2000; J. Świąch, *Literatura polska w latach drugiej wojny światowej*, Warszawa 1997 (i nast. wydania); idem, *Poeci i wojna. Rozprawy i szkice*, Warszawa 2000.

nie obrony ojczyzny i nienawiść do wroga. Nazwa wywodzi się od imienia greckiego poety Tyrtaosa (w polskiej tradycji – Tyrteusza), wzoru poety-żołnierza oraz twórcy poematów, pieśni bojowych i marszowych zagrzewających do walki<sup>3</sup>. Imię antycznego twórcy wielokrotnie przywoływano m.in. w pieśniach legionowych, by podkreślić cele poezji.

Pieśń dzisiaj winna mieć głos piorunowy,  
 Jak ongiś dumny odzew Tyrteusza:  
 Aby z jej mocy silną wstała dusza  
 Targając w strzepy niewoli okowy.

(Rajmund Bergel, *Poetom*)

Wojtek Matusiak w artykule na temat polskich dywizjonów lotniczych w Wielkiej Brytanii syntetycznie ujął historię ich tworzenia: „W 1940 r. sformowano w Wielkiej Brytanii 10 polskich dywizjonów: cztery bombowe (300, 301, 304 i 305), cztery myśliwskie dzienne (302, 303, 306 i 308), jeden myśliwski nocny (307) i jeden współpracy z armią (309). Kolejne trzy dywizjony myśliwskie (315, 316 i 317) utworzono w 1941 r. W 1943 r. sformowano jeszcze dywizjon myśliwsko-rozpoznawczy (318), a w 1944 r. – dywizjon obserwacyjny do korygowania ognia artylerii (663). Wielu Polaków latało w jednostkach brytyjskich, m.in. polskie załogi 138 Dywizjonu Specjalnego Przeznaczenia RAF latały ze zrzutami do Polski. W 1943 r. wyodrębniono je w samodzielną polską 1586 Eskadrę Specjalnego Przeznaczenia, która następnie wstąpiła się podczas Powstania Warszawskiego<sup>4</sup>.

Marzenia i przeżycia polskich lotników zatrzymane w omawianych utworach wypływają z tych samych źródeł co np. w poezji legionowej czy powstańczej, ale są bogatsze o uczucia związane m.in. z podniebną przestrzenią walki, tęsknotą za ojczyzną, niepokojem o bliskich pozostałych w oddalonej Polsce, poczuciem obcości i odrzucenia oraz niepewnością jutra na obcej ziemi. W 1987 r. w Londynie dzięki inicjatywie zapaleńców ukazał się tom *Antologia poezji i prozy lotniczej*<sup>5</sup>. W przedmowie do zbioru czytamy wyjaśnienie redaktorów, uzasadniających nie tylko ich inicjatywę, lecz także funkcje poezji, która znalazła się w publikacji:

„Historia jest jednym z najcenniejszych skarbów każdego pokolenia i obowiązkiem naszym jest przekazać następnym generacjom jak najwięcej niesfałszowanych faktów,

<sup>3</sup> Jego imieniem – „Tyrtej” – nazwano pięć numerów konspiracyjnego dodatku literackiego do „Biuletynu Kujawskiego”, konspiracyjnego organu łódzkiego okręgu AK, redagowanego przez Tadeusza Sarneckiego i Grzegorza Timofiejewa. Numery te ukazywały się od 21 marca do 26 sierpnia 1942, do momentu aresztowania obu redaktorów, por. G. Mazur, *Biuro Informacji i Propagandy SZP-ZWZ-AK 1939-1945*, przedmowa A. Gieysztor, Warszawa 1987, s. 270. Por. analizę zagadnienia: *Tyrtejski romantyzm spisku*, oprac. M. Janion, zob. *eadem*, *Literatura i spisek*, „Pamiętnik Literacki” 1976, nr 67/4, s. 23–61.

<sup>4</sup> W. Matusiak, *Polskie skrzydło myśliwskie w Wielkiej Brytanii*, „Biuletyn IPN” 2007, nr 10–11, s. 61. Por. *idem*, *Polskie Siły Powietrzne w Wielkiej Brytanii*, „Biuletyn IPN” 2009, nr 8–9, (103–104), s. 101–115; R. Gretzyngier, W. Matusiak, J. Zieliński, *Lotnictwo polskie na Zachodzie 1939–1947*, Wydawnictwo ZP, b.d.

<sup>5</sup> *Antologia poezji i prozy lotniczej*, wybrał i oprac. Komitet Redakcyjny w składzie: P. Moskwa, A. Kaliniecka, S. Mioduchowski, M. Sawicki, Polska Fundacja Kulturalna, Londyn 1987.

które będą przykładem dla tych, którzy przyjdą po nas, a dla przyszłych historyków – podstawą ich badań. Na nas, lotnikach polskich na obczyźnie, spoczywa ważny obowiązek pozostawienia takiej spuścizny. Przeżyliśmy czasy gwałtownych i doniosłych wydarzeń, które spowodowały głębokie zmiany w życiu naszej Ojczyzny i w naszym własnym. Nade wszystko sztuka wojny w powietrzu, której poświęciliśmy się, poczyniła ogromne postępy, a nasza rola i udział winny być zachowane dla przyszłości.

Historia tego okresu, historia udziału lotnictwa polskiego w drugiej wojnie światowej, obejmie dokumenty, fotografie, wspomnienia – pomniki przeszłości – ale nie będzie pełną, jeżeli nie będzie zawierać myśli, marzeń i uczuć wyrażonych w poezji lub prozie tych, którzy żyli w tym czasie, i którzy historię tę tworzyli. Antologia spełnia to zadanie i właśnie to jest jej celem. W starszych wzbudzi lub ożywi wspomnienia, młodszym odsłoni część przeżyć i uczuć, często bardzo osobistych, które niech będą natchnieniem i zachętą w ich przyszłym życiu”<sup>6</sup>.

Rozpocznijmy rozważania nad językiem liryki lotniczej od niezwykle wymownego cytatu uzasadniającego jej istotę: „Nasze społeczeństwo wystawiło już szereg pomników utrwalających imię lotnictwa polskiego. Jest miejsce na jeszcze jeden, którego tworzywo nigdy nie ulegnie erozji klimatu ani obalenia ręką człowieka i już na zawsze przekaże kolejnym pokoleniom najintymniejszą łączność z duchem tych, którzy oddali siebie bez reszty, aby niebo nad Polską jaśniało wolnością i pokojem. Takim pomnikiem byłby tom *Antologii Lotniczej*”<sup>7</sup>. Wśród opublikowanych materiałów znalazło się 127 utworów napisanych wierszem i 44 prozą, których autorami byli głównie lotnicy (85 utworów); tom zawiera również poezję i prozę lotniczą napisane przez innych twórców. Wśród autorów wierszy zawartych w zbiorze znaleźli się m.in.: Julian Bańkowski, Witymir Z. Bieńkowski, Jerzy Faczyński, Józef Filipowicz, Henryk Grodzki, Stanisław Kalinowski, Stanisław Karpiński, Czesław Jerzy Kączkowski, Stanisław Kotwicz, Tadeusz Kubiak, Lew Kuryłowicz, Mieczysław Lisiewicz<sup>8</sup>, Teodozja Lisiewicz<sup>9</sup>, Maria Maćkowska, Janusz Meissner, Zygmunt Milewski, Paweł Moskwa, Adolf Nowicki, Stanisław Obrzud,

<sup>6</sup> *Antologia...*, s. XI. W całym artykule stosuję oryginalną pisownię utworów.

<sup>7</sup> *Słowo o książce* [w:] *Antologia poezji...*, s. XIII.

<sup>8</sup> Mieczysław Lisiewicz pisał na emigracji, m.in. opowiadania dla dzieci, np. *Duchy na strychu. Prawdziwe zdarzenia na wakacjach* (Londyn 1961) oraz czytanki, które znalazły się w podręcznikach do nauki języka polskiego dla dzieci w Szkołach Przedmiotów Ojczystych na obczyźnie (np. *idem, Skarb na dnie morza* [w:] J. Otwinowska, *Czytanka na klasę I. Podręcznik do nauki języka polskiego dla dzieci od lat 10–12*, wyd. 3, Londyn 1979, s. 20–22), poezje (np. *Suita lotnicza* – 1932, *Legends i ballady* – 1933), pamiętniki (np. *Z pamiętnych dni. Wspomnienia adjutanta* – 1944) i powieści (np. *Gdzie goręcej biją serca*, Londyn 1954). Współpracował z wydawcami serii wydawniczych „Nasze Książeczki” i „Biblioteczka Młodzieży”.

<sup>9</sup> Imię zostało zapisane tak, jak figuruje w antologii, choć w innych źródłach dotyczących tej autorki spotyka się też zapis „Teodozja”. Była siostrą Mieczysława Lisiewicza. Warto przypomnieć, że T. Lisiewicz jako jedna z nielicznych Polek przeżyła pobyt w łagrach na Kołymie (1939–1941). Potem pisała opowiadania dla dzieci. W 1943 r. z Bliskiego Wschodu wyjechała na Wyspy Brytyjskie i włączyła się do pracy w Pomocniczej Lotniczej Służbie Kobiet; por. K. Jaworska, *Wątle ślady. O losach twórczości kilku poetek-żołnierzy Armii Polskiej na Wschodzie* [w:] *Paryż–Londyn–Monachium–Nowy Jork. Powrześniowa emigracja na mapie kultury nie tylko polskiej*, t. II, pod red. V. Wejs-Milewskiej i E. Rogalewskiej, Białystok 2016, s. 496. Na początku lat pięćdziesiątych T. Lisiewicz zeznawała w procesie brukselskim Komisji przeciwko Reżimom Koncentracyjnym. Złożyła wówczas zeznanie nt. łagrów na Kołymie; por. A.M. Jackowska, *Sowiety na ławie oskarżonych. Polskie uczestnictwo w propagandowej zimnej wojnie we Francji w latach 1947–1952*, Warszawa 2018, s. 272–273.

Kazimierz Podgórski, Zbigniew Podolski, Bolesław Pomian-Piątkowski, Jerzy Syrokomla-Syrokomski, Piotr Pieczygin, Maria Pozowska, Ref-Ren (Feliks Konarski), Marta Reszczyńska-Stypińska, Kazimierz Wierzyński<sup>10</sup>.

Poezja lotnicza odznacza się bogactwem środków stylistycznych stosowanych w różnorodnych gatunkach literackich, m.in. w pieśniach, modlitwach, sonetach, lirykach numerycznych (tj. opartych m.in. na regularnej liczbie jednostek rytmicznych w wersie i strofie) i – rzadziej – nienumerycznych (tzw. wiersze wolne)<sup>11</sup>.

W **pieśni**, jako tzw. wysokim gatunku literackim, pojawia się łączenie wielu motywów. Głównym jest niewątpliwie typowy dla pieśni patriotycznej podniosły ton wypowiedzi podkreślony hiperbolą (tzw. przesadnią – „Po wszystkich niebach świata”), wykrzyknieniami i apoteozą bohaterów:

*Pieśń lotnika*

Po wszystkich niebach świata  
Zwycięski wiedli bój!  
Przez długie, krwawe lata  
Znosili trud i znój!<sup>12</sup>

W retorykę wysokiego stylu wpisują się również, dokładnie tak samo jak w poezji legionowej czy powstańczej, mitologizacja, metaforyzacja i nawiązania do sławnej przeszłości oraz **tradycji narodowych**:

Wyrokiem przeznaczenia  
Wygności z własnych gniazd,  
Szukali zapomnienia  
Wśród obcych słońc i gwiazd.  
Szumią skrzydła pieśń o sławie,  
O przeszłości wielkich dniach<sup>13</sup>,

a także do **teraźniejszości** i chlubnej **przyszłości**:

W górze niebo na nich czeka  
A tam, w dole Polska gdzieś –  
Wypatruje ich z daleka,  
Zasłuchana w skrzydeł pieśń!  
I choć minęła zamieć

<sup>10</sup> *Antologia poezji...*

<sup>11</sup> Por. E. Miodońska-Brookes, A. Kulawik, M. Tatara, *Zarys poetyki*, Warszawa 1980; A. Kulawik, *Poetyka. Wstęp do teorii dzieła literackiego*, Kraków 1997; M. Król, G. Krupiński, H. Sułek, *Słownik terminów literackich*, pod red. H. Sułki, Kraków 2008; G. Gazda, S. Tynecka-Makowska, *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, Kraków 2006.

<sup>12</sup> Ref-Ren (F. Konarski), *Pieśń lotnika* [w:] *Antologia poezji...*, s. 121.

<sup>13</sup> *Ibidem*.

I wciąż przybywa lat,  
Nie zginie o nich pamięć  
Dopóki światem świat!...  
Choć lotnik sen swój prześnił  
I szum silników zgasł –  
Lecz echo dumnej pieśni  
Legendą spłynie z gwiazd!<sup>14</sup>

Znamienne, że wśród symboli i metafor znalazły się podwójnie semantycznie nacechowane **skrzydła** – z jednej strony jest to metafora uskrzydłonej pieśni, która wzbija się w niebiosa, z drugiej – te same skrzydła i nieba świata odnoszą się bezpośrednio do bohaterów utworu, lotników, ich uskrzydłonych maszyn i przestworzy, w których walczyli w imię zasłuchanej w dumną pieśń ich skrzydeł i oczekującej Polski. Obrazu apoteozy dopełniają ponownie niosące podwójne skojarzenia **gwiazdy** (realne elementy zdobywanej przez lotników przestrzeni i metaforyczne, konotowane choćby przez łac.: *per aspera ad astra* – ‘przez ciernie do gwiazd; przez trudy, cierpienia do sukcesu’), prześniony **sen** i **legenda**, na którą w pełni zasłużyli.

Można z całą pewnością stwierdzić, że **pieśń** – niekoniecznie jako gatunek literacki, ale raczej jako **symbol poezji walczącej** – jest często przywoływana przez autorów, których teksty znalazły się w analizowanym tomie:

*Lot bez pieśni*  
Zapomniała poezja zdobywców przestworzy  
I przestała opiewać swoich ulubieńców,  
Nie starczyło liści w rozszarpanym wieńcu,  
Gdy mogił bohaterów na szlaku się mnoży.  
Słusznie Muzo, czyż można dziś żądać od Ciebie  
Byś dla niego z swej lutni wydobyła tony,  
On Ci zwykłym Kierowcą – dziś takich miliony,  
Co sterują maszyną po bezdrożnym niebie!<sup>15</sup>

Nieodłącznym elementem tej retoryki jest **motyw śmierci**:

Życie złożył dla sprawy, a złożył je godnie,  
Runął płonąc w ocean falami spieniony.  
– Gorzej pływać jest dniami w męczarni nadziei.  
I z nas każdy w potrzebie życie swe poświęci,  
A śmierć czyha bez przerwy – przyszła doń z kolei:  
Zginął walcząc jak Polak. – Cześć jego pamięci!<sup>16</sup>

<sup>14</sup> *Ibidem*.

<sup>15</sup> S. Kalinowski, *Lot bez pieśni* [w:] *Antologia poezji...*, s. 20.

<sup>16</sup> *Ibidem*.

związany z paroma znaczącymi słowami kluczami: **nadzieja, poświęcenie, przestrzeń, Polak, godność, pamięć**. Wszystkie z oczywistych powodów pojawiały się na przykład w poezji legionowej czy powstania warszawskiego, wszystkie – oprócz przestrzeni. Gdy legionista, żołnierz, powstaniec padał ugodzony kulą, kończył swe życie na ziemi. Miejszem walki lotnika jest niezmiernie przestrzeń, którą pomagają mu pokonać skrzydła jego maszyny – niczym u ptaka, który jest symbolem wolności, pędu ku niewiadomemu, tajemnicy i natchnienia. Naturalne środowisko skrzydlatych istot znajduje się pomiędzy niebem (metaforyczną siedzibą bogów i zmarłych – do którego to wierzenia nawiązywano w poezji lotniczej wielokrotnie) a ziemią (miejscem bytowania ludzi), dzięki czemu pełniły one funkcję pośredników między dwoma światami<sup>17</sup>.

Ta właśnie tajemnicza przestrzeń spinająca dwa światy była bezkresnym polem walki, łączyła dynamizm wolności z ludzkim ograniczeniem, życie ze śmiercią. Gaston Bachelard twierdził, że „lot porywa za sobą świat” – lot to wolność świata<sup>18</sup> i było tak do momentu zderzenia tego pędu z ziemią lub kolejną nieograniczoną przestrzenią – **oceanem** („Nie wierzba nad tobą w żałobie / gałęzie rozplata jak płacz, [...] / lecz mewy strącają *requiem* / jak wieńce na srebrny dół / i fal zwelzionych elegia / słońcem wschodzącym cię wita / i zachodzącym żegna”<sup>19</sup>), stąd metafory implikowane przez obie niemierzalne strefy świata, np. „podniebni żeglarze”:

Spójrz wokół – jaki spokój w nieziemskim pejzażu.  
Tak skończony, że tłumi huk tysiąca koni  
Przegląda się w księżycu, pustką w uszach dzwoni –  
Spójrz i napój się ciszą – podniebny żeglarzu<sup>20</sup>.

Pozostając w tej samej metaforze, ukuto poetyckie określenie niemieckich lotników – „podniebni korsarze”:

Pamiętam Warszawę płonąca jak pochodnia,  
[...]  
I tam trafili podniebni korsarze,  
Bezkarni, ufni w swą siłę  
Zamienili wszystko w tragiczną mogiłę...<sup>21</sup>

Lotnicy zdawali sobie sprawę z niebezpieczeństwa śmierci, więc myśl o niej pojawiała się w poezji – w nawiązaniu do mitycznego, niekontrolowanego **lotu**:

<sup>17</sup> A.P. Chenel, A.S. Simarro, *Słownik symboli*, tłum. M. Boberska, Warszawa 2008, s. 201.

<sup>18</sup> G. Bachelard, *Wyobraźnia poetycka*, wybór i tłum. H. Chudak, A. Tatariewicz, przedmowa J. Błoński, Warszawa 1975, s. 197.

<sup>19</sup> J. Faczyński, *Nad grobem lotnika w oceanie* [w:] *Antologia poezji...*, s. 14.

<sup>20</sup> P. Moskwa, *Noc nad Alpami* [w:] *Antologia poezji...*, s. 70.

<sup>21</sup> Z. Podolski, *Chcę, by wiedzieli...* [w:] *Antologia poezji...*, s. 75.

Wrzynam się w nicość zawrotną  
 Stalową motoru igłą [...]  
 Powiększam tempo mej jazdy,  
 Niech dźwięczy radosna fanfara,  
 Aż skrzydła roztrzaskam o gwiazdy  
 I runę w objęcia Ikara<sup>22</sup>

oraz **ptaków** niosących zemstę i powracających do domu: „jastrząb wolą zemsty zbrojny”<sup>23</sup>; „Lecimy, Polsko, do Ciebie – / kluczem, powrotne żurawie”<sup>24</sup>, ale śmiertelnych:

#### *Śmierć ptaka*

Nic nie wiemy o śmierci ptaka,  
 Nic nie wiemy jak ptak umiera.  
 Czy przeczuwa, gdy zbliża się nakaz?  
 Czy się lęka? Czy wie, że już? Teraz?<sup>25</sup>

Lotnicy lękali się śmierci, czuli, że jest ciągle obok: „śledzi, [...] igłę busoli zmaci, gradem wzrok przykrywa, [...] stery unieruchamia [...], czeka z ogniem za pazuchą”<sup>26</sup>. Zabierała przyjaciół, których nie można było pożegnać ani pochować, bowiem zatracali się w przestrzeni, a zostawały po nich: „pokój pusty – łóżko nie zasłane, osamotnione o pustej pościeli; fotografia dziewczyny; wpółotwarte drzwi szafy i krawat na klamce, mundur na krześle; medalik, kamyk z Polski”<sup>27</sup>. Jedyne, co mogli im ofiarować, to modlitwa: „Odpoczywajcie w pokoju naszej miłości / Wy – co już w Boskiej mieszkanie... / Wy – coście znaleźli piękno swej wielkości w biało czerwonym kwadracie. [...]

<sup>22</sup> T. Wittlin, *LOOPING* [w:] *Antologia poezji...*, s. 137. *Looping* – ‘pętla’.

<sup>23</sup> J. Wedow, *Mysliwiec* [w:] *Antologia poezji...*, s. 84. Przywołany wiersz autora jest jedynym jego utworem umieszczonym w *Antologii* i dedykowanym Dywizjonowi 303. Utwór znalazł się w części *Poezja pisana przez lotników*, choć wszystko wskazuje na to, że powinien znaleźć się w części *Poezja lotnicza innych autorów*. Janusz Wedow nie był lotnikiem, lecz kapralem podchorążym kawalerii z 2 Pułku Ułanów Grochowskich im. Generała Józefa Dwernickiego. Po agresji ZSRR na Polskę aresztowany w Grodnie przez Sowieców, był przetrzymywany w obozie w Kozielsku. W 1940 r. przeniesiony do obozu jenieckiego NKWD w Griazowcu. Na mocy układu Sikorski–Majski z 30 lipca 1941 r. odzyskał wolność, po czym wstąpił do Armii Polskiej w ZSRR gen. Władysława Andersa. Służył w 2 Korpusie Polskim. Od 1952 r. był pracownikiem monachijskiego oddziału rozgłośni polskiej Głosu Ameryki, a po jego likwidacji został w roku 1960 zatrudniony w Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa. Był poetą, opublikował trzy tomy wierszy: *W drodze do ojczyzny. Wiersze wybrane* (1942), *Wracające żagle* (1944), *Czterolistna koniczyna* (1957). Por. Z. Peszkowski, *Wspomnienia jeńca z Kozielska*, Warszawa 1989, s. 30.

<sup>24</sup> T. Kubiak, *Eskadra* [w:] *Antologia poezji...*, s. 28.

<sup>25</sup> M. Lisiewicz, *Śmierć ptaka* [w:] *Antologia poezji...*, s. 39.

<sup>26</sup> M. Lisiewicz, *5%* [w:] *Antologia poezji...*, s. 35.

<sup>27</sup> P. Moskwa, *Per ardua ad astra* [w:] *Antologia poezji...*, s. 62. *Per ardua ad astra* – najprostsze tłumaczenie sentencji: ‘W kierunku gwiazd’, byłoby zgodne z pierwszym wersem ostatniej zwrotki wiersza: „Wybrałeś kurs do celu niemądrze, najprościej”, jednak najczęściej tłumaczona jest ona jako: „Przez walkę do gwiazd” lub „Przez przeciwności do gwiazd” i od 1912 r. funkcjonuje jako motto Royal Air Force i innych sił lotniczych Wspólnoty Narodów – australijskich, nowozelandzkich oraz (do roku 1968) – kanadyjskich. Po raz pierwszy została użyta przez nowo powstałe Royal Flying Corps w 1912 r.; więcej: The Royal Air Force Motto – „Per Ardua ad Astra” – *Motto Królewskich Sił Powietrznych* – „Per Ardua ad Astra”, <https://www.raf.mod.uk/history/theroyalairforcemotto.cfm>, dostęp 29 IV 2021 r.



Wy – którym Bóg odpiął pasy / Wy – którym wektor czarny anioł mierzył dla waszej ostatniej trasy”<sup>28</sup>.

Świadomość śmierci była powszechna. Po pierwsze, była ona wpisana w wyhaftowane przez wileńskie kobiety hasło na sztandarze lotników: „Miłość żąda ofiary” – hasło, które stało się dewizą polskiego lotnika i nakazem największego poświęcenia w imię **miłości do Ojczyzny**<sup>29</sup> – „Złożyli w darze młode swe życie – / to poświęcenie bez miary, / by krwią poległych wypełnić hasło – / »miłość żąda ofiary«”<sup>30</sup>; „W wyścigu odwagi i męstwa / rzucamy w ofierze swe życie na stos / co rośnie na szali zwycięstwa!”<sup>31</sup>. Po drugie, podejmowano ryzyko śmierci rozumianej jako ofiara za **wolność Ojczyzny i świata** – co niezmiernie ważne, zwłaszcza w obliczu późniejszej zdrady aliantów („Dla Polski i świata wolności nasz siew / za Polskę, za Wolność dajemy swą krew”<sup>32</sup>) – oraz wpisanej w marzenie, by zginąć na polskiej ziemi:

Bo jeśli buchnąć płomieniem,  
Łykając zdradziecki postrzał,  
I śmigłem zaryć się w ziemię,  
To tylko w piasek Mazowsza.

To niechby o polskie wierzby  
Gruchotać skrzydła ogniste,  
Bo jeśli zginąć – to gdzieżby –  
Jak nie na ziemi ojczyste”<sup>33</sup>.

<sup>28</sup> P. Moskwa, *Requiem [w:] Antologia poezji...*, s. 64–65.

<sup>29</sup> Sztandar został wyhaftowany potajemnie w 1940 r. przez wileńskie kobiety (główne prace przy haftcie zostały wykonane przez siostry zakonne z klasztoru benedyktynek i Zakładu Świętego Kazimierza), poświęcony w Ostrej Bramie przed cudownym obrazem Matki Boskiej w Wilnie, będącym wówczas pod okupacją sowiecką, i przewieziony do Wielkiej Brytanii w japońskim bagażu dyplomatycznym *via* Berlin i Sztokholm. Z jednej strony na sztandarze widnieje wizerunek Matki Boskiej Ostrobramskiej, nad którą umieszczono godło Polski – Orła Białego w koronie, z drugiej – wizerunek św. Teresy, patronki zwycięstwa, i słowa: „Miłość Żąda Ofiary”. Stanisław Mioduchowski podkreślił zadziwiający fakt, że w tych ciężkich, tak niepewnych czasach, gdy w Wilnie nie było niezbędnych materiałów do wykonania sztandaru, zdołano potrzebny adamaszek oraz złote i srebrne nici sprowadzić prosto z Berlina dzięki pomocy japońskich dyplomatów. Orła na drzewce zaprojektowała Zofia Kleszczyńska, absolwentka Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Odlew orła ze złotą koroną wykonała angielska firma Spinks&Son. Wykonano go ze srebra z zebranych przez lotników srebrnych monet i sygnetów oraz ze złotych obrączek. Sztandar został uroczystie wręczony gen. Lucjanowi Żeligowskiemu 16 lipca 1941 r. w trakcie podniosłej uroczystości w hangarze na lotnisku Sinderby k. Lincoln, w obecności generacji RAF, z prośbą o przekazanie go Naczelnemu Wodzowi gen. Sikorskiemu, który z kolei przekazał go z kolei lotnikom na ręce gen. Stanisława Ujejskiego, Inspektora Polskich Sił Powietrznych. Następnie jako pierwsi otrzymali go lotnicy 300 Dywizjonu Bombowego – najstarszego dywizjonu PSP. Zgodnie z regulaminem każdy dywizjon przechowywał sztandar przez trzy miesiące, po czym przekazywał go kolejnemu dywizjonowi. „Lotnictwo jest jedyną samodzielną bronią w składzie Polskich Sił Zbrojnych, która posiada swój własny sztandar”; por. S. Mioduchowski, *Sztandar lotników [w:] Antologia poezji...*, s. VIII; por. też: <http://www.muzeumwp.pl/aktualnosci/631,sztandar-polskich-sil-powietrznych-na-zachodzie.php>, dostęp 20 IV 2020 r.

<sup>30</sup> J. Filipowicz, *Sztandar lotników [w:] Antologia poezji...*, s. 18.

<sup>31</sup> J. Meissner, *Lotnicy (marsz) [w:] Antologia poezji...*, s. 42.

<sup>32</sup> *Ibidem*.

<sup>33</sup> T. Kubiak, *Eskadra...*, s. 28.

lub przynajmniej pod polskim niebem: „Ty chcesz mieć grób polski – choć z wichru na chmurze – / pod polskim chcesz niebem spoczywać”<sup>34</sup>.

Polskie niebo było też bliżej polskich matek, o których myśl towarzyszy lotnikom szykującym się do – być może – ostatniej walki: „Spojrzyj matko. Ta gwiazda lecąca na przedzie / wyrosła z obłocznych błoni, / gdzie wieki i chwile się przędą, / gdzie syn twój leży, przykryty mgłami. / Matka wypatrzy ten blask – / i odmówi – / pacierz”<sup>35</sup>.

**Archetyp matki** w poezji lotniczej jest łączony z Bogiem i śmiercią oraz z bezkresną przestrzenią. Bardzo przejmujący jest wiersz Pawła Moskwy, w którym podmiot liryczny – lotnik – zwraca się do zmarłej Matki, pisząc list do nieba. Szczególnie emocjonalnie brzmi inicjalna apostrofa, która przyjęła formę hipokorystyczną<sup>36</sup> – Mateńko:

*Air-mail*

Ja nie płacę Mateńko. Wiem, że to nie trzeba.  
Zbyt długo żyłem wiarą, w ciągłej niepewności,  
Że listy dochodziły... Dziś będzie najprościej  
Ten list zaadresować: „Lotniczy. Do nieba”  
Modlitwą go opłacę [...]”<sup>37</sup>.

Syn prowadzi z Matką – Mateńką, swoisty monolog, który wpisuje się w archetyp **matki-opiekunki**: „Śmieszne mi się wydaje pisać ci, zem zdrowy, / Któż wie dziś lepiej o tym, niż Ty, co dbasz o to?”<sup>38</sup>. Pierwsze pytanie i troska każdej matki dotyczy zdrowia jej dziecka, a główne zadanie polega na opiece nad nim, dlatego syn zakłada, że matka opiekuje się nim nawet po śmierci. Więź między obojgiem jest bardzo silna, czego dowodzi sam fakt napisania owego poetyckiego listu, poza tym – użyte spieszczenie, odczuwana potrzeba kontaktu i rozmowy wynikające z tęsknoty: „gdybym tylko mógł się uporać z tęsknotą, / zachełbym bez listu – do naszej rozmowy”<sup>39</sup>. Spotkanie i rozmowa z matką mogą się zdarzyć tylko w jednym przypadku: „[...] gdy błędząc po niebie / Zapomnę jak wykonać zwykle lądowanie, / I wzleczę tak wysoko, że mi na spotkanie / wyjdiesz zza chmur Mateńko”.

Ten sam autor napisał jeszcze jeden list do matki, najprawdopodobniej wtedy jeszcze żyjącej. Wiersz jest potwierdzeniem jego tęsknoty: „Nie wiem od czego zacząć moja Ukochana / Naszą pierwszą rozmowę od czasu rozstania [...] / – Płynę w przestrzeń – bezradny niewolnik tęsknoty”<sup>40</sup>, ale przede wszystkim skargą syna i jednoczesnym swoistym manifestem polskiego lotnika. Przybity trudnym losem żołnierza tułacza skarży się, że „trudno jest się cieszyć wszystkim co się budzi [dzięki nadchodzącej wiosnie – D.J.G.], gdy

<sup>34</sup> J. Pietrkiewicz, *Słowa na grób lotnika* [w:] *Antologia poezji...*, s. 117.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 116.

<sup>36</sup> W języku polskim występują dwie grupy form deminutywnych: deminutiva *sensu stricto* (czyli zdrobnienia właściwe, np. *słońce – słonko*) oraz hipokoristika (czyli wyrazy zdrobniałe o charakterze pieszczotliwym – spieszczona, grupa wtórna w stosunku do grupy powyższej, np. *słoneczko*).

<sup>37</sup> P. Moskwa, *Air-mail* [w:] *Antologia poezji...*, s. 64.

<sup>38</sup> *Ibidem*.

<sup>39</sup> *Ibidem*.

<sup>40</sup> P. Moskwa, *Do matki w kraju* [w:] *Antologia poezji...*, s. 57.

coraz trudniej wierzyć w ludzkość samych ludzi<sup>41</sup>, zwłaszcza że: „Nie tego mnie uczyłaś w szczęśliwej młodości / I nie takiego świata wyglądałem z Tobą, / [...] Mówiłaś, że prawda zwycięża, / Że ponad wszystkie w świecie uznane wartości / Największa jest świadomość własnej uczciwości, / – Że wiara jest silniejsza od siły oręża... / A teraz kiedy wszystko, zda się temu przeczy / Wiedz – że posiadałem magię poznania tych rzeczy<sup>42</sup>. Tym razem poeta odwołuje się do **archetypu matki-nauczycielki**, źródła czystości, uczciwości, największych cnót i **uznanych wartości**, które mu wpajała i dzięki którym jest teraz godnym jej synem i lotnikiem: „Chcę by mój list był godny syna – i lotnika<sup>43</sup>. Duma z wykonywania patriotycznej misji i lotniczego munduru jest w dużej części zasługą matki i jej wychowania:

Spełniłem swe lotnicze, zaszczytne zadanie  
 Które dało mi prawo walki i przestrzeni  
 Z nikim na nic innego bym się nie zamienił  
 Choć nigdy nie wiedziałem co się ze mną stanie...  
 Zaszczytnym był mi zawsze mundur niebieskawy  
 Dumny ubiór wybrańca – naszej Wielkiej Sprawy.  
 [...]  
 – Powtórz Matko tam wszystkim – że możecie liczyć  
 Zawsze na wieczną wiosnę – naszych serc lotniczych...  
 Że choć lata nas dzielą – jesteśmy ci sami,  
 Chyba, że jeszcze twardsi, że bardziej zawzięci,  
 – I że zawsze gotowi jesteśmy poświęcić  
 Trudy nasze, krew, życie – by pozostać z Wami  
 Żeśmy wierni ... A teraz – ręce Twe całuję  
 – Niech Bóg czuwa nad Polską...  
 – I niech się zlituje<sup>44</sup>.

Wykreowany w utworze obraz polskiego lotnika, jego poczucia misji i poświęcenia, szacunku do matki (zawartego także w pokornym, pięknym geście ucałowania matczy-nych rąk) konotuje nośny w polskiej kulturze (zwłaszcza niepodległościowej) wizerunek **Matki – Polki**, która wychowała tak wspianego syna, obrońcę Ojczyzny. Znamienne jest również przesłanie – „Powtórz [...] tam wszystkim”, dramatycznie przypominające o dzielącej ich odległości i pragnieniu ujrzenia Polski.

**Tęsknota za ojczyzną** jest jednym z najczęściej pojawiających się motywów w poezji lotników, którym przyszło walczyć za kraj daleko od jego granic, dlatego parafrazując Juliusza Słowackiego i Cypriana Kamila Norwida<sup>45</sup>, którymi na emigracji targały te same

<sup>41</sup> *Ibidem*.

<sup>42</sup> *Ibidem*.

<sup>43</sup> *Ibidem*.

<sup>44</sup> *Ibidem*.

<sup>45</sup> Tytuł wiersza – *Tęskno mi Boże* – jest kontaminacją dwóch zwrotów romantycznych poetów: „Tęskno mi, Panie” z *Mojej piosnki [III]* Cypriana Kamila Norwida i „Smutno mi, Boże” z hymnu *Smutno mi, Boże!* Juliusza Słowackiego.

emocje, wyznają: „Tęskno mi Boże do tej polskiej brzozy, / [...] do tej polskiej wiosny / [...] Nic mi tych wspomnień odmienić nie może, / Tęskno mi Boże”<sup>46</sup>; „Co nam po słońcu Arabii, / Obcy nam lazur włoski – / Jak klucz żurawi, / Chcemy powrócić do Polski”<sup>47</sup>; „nam nigdy śmierci niestraszne uściski – / lot każdy, krok bliżej – Ojczyzno – do Ciebie!”<sup>48</sup>; „Niech się święci na ziemię pobożne stąpniecie: / Nasz pierwszy skok z maszyny na zmęzczone trawy. / Niech to będzie wsłuchane w nasz przylot Okęcie... / Jak wyciągnięta ku nam, wierna dłoń – Warszawy”<sup>49</sup>; „skrzydlaty nasz cień / Drogowskaz do Polski powrotu. / Powrócić nad Wisłę, nad Wartę i Bug, / Nad Odrę i Niemen – dopomóż nam Bóg!”<sup>50</sup>. Wiara w Boga dawała nadzieję, że ich prośby zostaną wysłuchane:

O śliczna Matko litewskich pacierzy,  
O co mam prosić dzisiaj przy modlitwie?  
O dzień powrotu po ostatnim „wierzę”,  
Czy o niepamięć? ... Niepamięć... o Litwie?<sup>51</sup>

Rodzinne strony kojarzyły się lotnikom z różnymi symbolami. Były to znaki przeszłości: „w wszechświatach zatłę Lechów dawnych znicze”<sup>52</sup>, „sarmacka ziemia poczęta w Piastów królewskich legendach”<sup>53</sup>, „abym [...] zagrał gwiazdom Polonez Szopena”<sup>54</sup> oraz miejsca i rzeki: Warszawa, Wisła, Warta, Bug, Odra, Niemen, a najczęściej polska przyroda i krajobraz: „pióropusze mazowieckich sosen, białe brzozy, kłaskanie słowików, złote kłosa, Tatry – prasłowiańskie świątynie z granitu, limby”<sup>55</sup>, „polne wierzby, halniaki, nadwiślański ugor, murawa zielona pod Mołodiecznem i Pińskiem, żurawie i bociany”<sup>56</sup>, „skowronki, rumianek i łąki pachnące świeżo ściętym sianem”<sup>57</sup>. Pojawiały się też symbole i metafory bardzo znaczące, wręcz identyfikujące polską kulturę: „minione wigilie, minione pasterki, dawno złamane opłatki i kołędy, choinka”<sup>58</sup>. Z wszystkich tych znaków i symboli emanowała siła wiary, która sprawiała, że nie gasła nadzieja na powrót do wolnego kraju, a Polska była z nimi zawsze i wszędzie: „Rządy przechodzą w niepamięć, państwa padają i rosną, / Lecz zawsze na polską Wilię wyrośnie gdzieś polska sosna. / [...] / Choć pusto, obco i cudzo – w kącie stoi choina, / Gdzie zaś to drzewko maleńkie, tam Polska, dom i rodzina”<sup>59</sup>.

Osobną kategorię symboli stanowią te konotujące **stolicę**, zarówno przedwojenną: „Gdy o ojczyźnie mojej myślę – / Myślę: Aleje... Zjazd... Powiśle... / Tobie Ojczyznę –

<sup>46</sup> M. Maćkowska, *Tęskno mi Boże* [w:] *Antologia poezji...*, s. 41.

<sup>47</sup> T. Kubiak, *Eskadra...*, s. 27.

<sup>48</sup> K. Podgórski, *W cieniu skrzydeł* [w:] *Antologia poezji...*, s. 74.

<sup>49</sup> P. Moskwa, *Powrót* [w:] *Antologia poezji...*, s. 54.

<sup>50</sup> J. Meissner, *Lotnicy* [w:] *Antologia poezji...*, s. 42.

<sup>51</sup> M. Lisiewicz, *Szeptuny* [w:] *Antologia poezji...*, s. 35.

<sup>52</sup> W.Z. Bienkowski, *Dajcie mi skrzydła* [w:] *Antologia poezji...*, s. 10.

<sup>53</sup> C.J. Kączkowski, *Ojczyzna* [w:] *Antologia poezji...*, s. 23.

<sup>54</sup> W.Z. Bienkowski, *Dajcie mi skrzydła...*, s. 10.

<sup>55</sup> C.J. Kączkowski, *Ojczyzna* [w:] *Antologia poezji...*, s. 23.

<sup>56</sup> T. Kubiak, *Eskadra...*, s. 27.

<sup>57</sup> M. Maćkowska, *Tęskno mi Boże* [w:] *Antologia poezji...*, s. 41.

<sup>58</sup> M. Lisiewicz, *Choinka* [w:] *Antologia poezji...*, s. 37.

<sup>59</sup> *Ibidem*.

wioska, ruczaj – / Mnie Mokotowska, Marszałkowska, Krucza; Krzywe Koło, Wspólna, Hoża, Nowy Świat, Świętokrzyska; Księżyc sunący Mariensztatem<sup>60</sup>; „Mokotowskie lotnisko, drzewa na Ujazdowskich, Piękna i Plac Trzech Krzyży, staw Belwederski”<sup>61</sup>, jak i aktualną, okupowaną, zbombardowaną i zniszczoną, której dramat rodził pragnienie zemsty: „Jeśli mam zginąć dobry Boże, / To – za spalone domy na Hożej... / Jeśli mam polec – niech mnie zniszczą / Za Nowy Świat, podobny zgłiszczom...”<sup>62</sup>.

Opisy zniszczonego, zniewolonego kraju powracają w wielu utworach: „Wrócić do kraju, co jak wielki cmentarz / i jako jedno jest pobojuwisko, / – ofiar nie zliczysz, ruin nie spamiętasz, / pod stopą ziemię krwią poczujesz śliską”<sup>63</sup>; „Pamiętam [...] płaczące jęki syren, wieszczące zagładę, / twarze kobiet i dzieci ściągnięte trwogą, blade / [...] miasto bezbronne, otwarte / [...] przeorane bombami i pożarem zzarte, / [...] Pamiętam Warszawę płonąca jak pochodnie”<sup>64</sup>; „»Niemcy Lwów bombardują. Dymy nad Gródecką«... / Nad Gródecką? Mój Boże! Matka!... Żona!... Dziecko!!...” / [...] / to nie od starości siwizna mych włosów, – / To od chwili, gdy m ujrzał pośród trupów stosu / Wydobyte spod gruzów bez kształtu, skrwawione / Szczątki ciała mojej matki, mej córki, mej żony...”<sup>65</sup>.

Obrazy pozostałe w pamięci bezsilnych obrońców nie trwały tylko jako tragiczne wspomnienia. One motywowały do walki, nawoływały do **zemsty**:

Przez noce chmurne, w świetle gwiazd, czy w ciemni  
– po zemstę; za przeszłość, za bezskrzydłe drogi,  
za łańcuch niewoli, co dźwięczy u nogi,  
za pola pobojuwisk od krwi purpurowe –  
lecimy –  
Polskie Eskadry Bombowe<sup>66</sup>.

Instruowały, jak walczyć i sprawiedliwały:

Już czas obudzić śpiących. Nad nocą rozwlekłą  
Pochyl się, przymierz celnie, włącz kontakt wyrzutni,  
Uderz śmiercią z wysoka i strąć na nich piekło,  
Tak jak oni strącali – lub jeszcze okrutniej<sup>67</sup>.

Zdawali sobie sprawę z potęgi **nienawiści**, której się bali, ale nie potrafili odrzucić: „[...] nienawiść sama jest tylko słabością, [...] Ja nią żyć nie chcę – nie mogę miłością”<sup>68</sup>, dlatego żądza odwetu była silniejsza:

<sup>60</sup> A. Nowicki, *Warszawa* [w:] *Antologia poezji...*, s. 72.

<sup>61</sup> M. Lisiewicz, *Spotkanie* [w:] *Antologia poezji...*, s. 33.

<sup>62</sup> A. Nowicki, *Warszawa*, s. 72.

<sup>63</sup> W.Z. Bienkowski, *Wrócić do kraju* [w:] *Antologia poezji...*, s. 11.

<sup>64</sup> Z. Podolski, *Chcę, by wiedzieli...*, s. 75.

<sup>65</sup> P. Pieczygin, *1 września* [w:] *Antologia poezji...*, s. 115.

<sup>66</sup> K. Podgórski, *W cieniu skrzydeł...*, s. 74.

<sup>67</sup> K. Wierzyński, *Nocny nalot* [w:] *Antologia poezji...*, s. 135.

<sup>68</sup> Z. Podolski, *Chcę, by wiedzieli...*, s. 75.

Jutro będziesz nad Dreznem, Hamburgiem, nad Bremą –  
 Jutro, w czwartą rocznicę, pamiętaj kolego,  
 Że był we Lwowie pierwszy – cztery lata temu<sup>69</sup>;  
 Zemsty pragnę i w nią pogrążywszy się cały,  
 chcę widzieć ich miasta płonące jak znicze,  
 ich dzieci, kobiety oszalałe z lęku.  
 Chcę widzieć ich śmierć, ich powolną mękę.  
 I chcę by wiedzieli, że to POLSKA MŚCI SIĘ<sup>70</sup>.

Ogrom tragedii, która dotknęła kraj, odbierany był jako niesprawiedliwość, na którą nie zasłużył, wszak w Polsce „lud bogobojny / figurki stawiał i krzyże przydrożne, / pokoyo pragnął i unikał wojny, / życie prowadził szczęśliwe a zbożne”<sup>71</sup>.

**Motyw wiary** pojawił się już w czasie rekonstrukcji obrazu wartości implikowanych przez symbole i słowa kluczowe poezji lotniczej, ale należy poświęcić mu nieco więcej uwagi, nie był bowiem jednostkowym przywołaniem. Lotnicy zwracali się o pomoc do **Boga i Matki Boskiej**, którą uważali za swą opiekunkę (choćby ze względu na wizerunek Matki Boskiej Ostrobramskiej obecny na ich sztandarze), utożsamiali się z dziećmi Bożymi, biorąc pod uwagę historyczne oddanie wierze, przeżywali święta, które oznaczały jedność z Bogiem i Bożą opiekę, wierzyli w moc religijnych symboli, np. medalików i szkaplerzyków<sup>72</sup>, modlili się i swojej poezji niekiedy nadawali również formułę **modlitw**.

Stanisław Kotwicz napisał „Modlitwę lotnika”: „[...] Wstaw się za nami Mario – bo wstawić się trzeba / Za Kraj co ginie, walczy i nie zdradza”<sup>73</sup>, Jerzy Faczyński natomiast – „Koronkę do Najświętszej Panny”, w której przewrotnie prosi, by nie chodziła ona do Polski, „bo tam gaje zakwitły czerwoną sukienką, po łąkach i polach wyrosły mogiły, kapliczki przydrożne rozbito bombami: Nie chodź [...] / bo Cię mogą rozstrzelać, nim powiesz, żeś Święta, / [...] Mogą Cię aresztować, Dobra, Miłosierna, / kiedy powiesz, Panienko, że jesteś nam wierna. / [...] musiałybyś płakać, idąc nad grobami; / zostań lepiej w błękitach i módl się za nami”<sup>74</sup>. Poeta zestawia opozycje dobro–zło, dzięki konotacjom aksjologicznym i ekspresywnie nacechowanych leksemów, które są sobie przeciwstawione: Najświętsza Panienska, Święta, Dobra, Miłosierna, wierna, błękity, modlitwa – rozstrzelać, aresztować, płakać; gaje kwitnące – czerwoną sukienką; pola i łąki – mogiły; kapliczki – bomby. Naturalnie pozytywnie wartościowane pojęcia tracą swój aksjologiczny wymiar w czasach wojny i nawet boskość Przenajświętszej Panienski przestaje być nietykalna.

Bardzo inspirującym przykładem liryki religijnej jest utwór Czesława Jerzego Kączkowskiego pt. *Ojczyzna nasza*, który strukturą i frazami inicjalnymi poszczególnych strof

<sup>69</sup> P. Pieczygin, *I września*, s. 115.

<sup>70</sup> Z. Podolski, *Chcę, by wiedzieli...*, s. 75.

<sup>71</sup> W.Z. Bieńkowski, *Wrócić do kraju...*, s. 11.

<sup>72</sup> Por. P. Moskwa, *Per ardua ad astra* [w:] *Antologia poezji...*, s. 62.

<sup>73</sup> S. Kotwicz, *Modlitwa lotnika* [w:] *Antologia poezji...*, s. 26.

<sup>74</sup> J. Faczyński, *Koronka do Najświętszej Panny* [w:] *Antologia poezji...*, s. 14–15.

przypomina Modlitwę Pańską, ale nawiązuje też do znanych cytatów z literatury narodowej (jak uczynili to autorzy w cytowanych już wierszach *Tęskno mi Boże*<sup>75</sup> oraz *Dajcie mi skrzydła*<sup>76</sup>, parafrazując strofy Juliusza Słowackiego, Cypriana Kamila Norwida oraz Jana Kochanowskiego i Adama Mickiewicza<sup>77</sup>), czyli epepei Mickiewicza: „Ojczyzna nasza, która byłaś niebem [...] / weź nas z powrotem na matczyne łono!... / Święć się Twe imię, męczennico harda, [...] / Przyjdź Twe królowanie [...] / Bądź wola Twoja znów prawdziwie wolna / jak w polskim niebie, tak na polskiej ziemi – / [...] wywiedź nas w zorzę przejasną Wolności!... / Chleba naszego Twojej matczynej miłości / daj nam dzisiaj [...] / I odpuść nam wszystkie przeciw Tobie winy, / choć nam tak trudno Twym odpuścić wrogom... / [...] / nie daj nam nigdy iść na pokuszenie / w świat, skryty złudzeń i omamień pyle, / ale nas zbaw od złego: od rozłąki z Tobą!... / Dozwól nam, rzeszy Twoich dzieci biednych, ujrzeć Cię jeszcze, nim prochem się staniam, / Polsko, Ojczyzna nasza! ... Amen”<sup>78</sup>. Antropomorfizacja i sakralizacja Polski pełni tutaj niezwykle ekspresywną funkcję, tym bardziej że zastosowane zabiegi językowe odwołują się do dwóch tekstów uznawanych w polskiej kulturze za wyjątkowo ważne i cenne z punktu widzenia wiary i narodowej tożsamości – Modlitwy Pańskiej oraz epepei *Pan Tadeusz*.

Pojawia się w poezji lotniczej, choć bardzo rzadko, zwątpienie w sprawcę moc Boga: „Jeśli jesteś gdzieś naprawdę, Panie, / [...] / pomnij, że Syn Twój kiedyś w człowieka się zmienił / tu właśnie, na tej przez Ciebie zapomnianej Ziemi...”<sup>79</sup>. Poeta nie neguje istnienia Boga – raczej usiłuje przypomnieć Mu, że „Szatan chichocze złowrogo”, chcąc przejąć Jego władzę nad światem: „[...] szepce: głupcze, jam jest twoim bogiem!?...”<sup>80</sup>. O prawdziwej świętości świadczy nawet zapis ortograficzny – wielkie litery zarezerwowane dla Boga prawdziwego i małe – dla boga fałszywego.

Wśród zakodowanych w języku poezji lotniczej istotnych wartości składających się na aksjologię świata podniebnych żeglarzy, oprócz omówionych już: Pieśni, Przestrzeni, Śmierci, Wolności, Polski/Ojczyzny, Boga i Matki Boskiej, znajduje się **Honor**, konotowany przez kilka wyznaczników.

Pierwszym z nich jest przywołane już parokrotnie *credo* lotników o konieczności złożenia życia w ofierze za Ojczyznę: „Życie złożył dla sprawy, a złożył je godnie, / Runął płonąc w ocean falami spieniony, / [...] / Zginął walcząc jak Polak. – Cześć jego pamięci!”<sup>81</sup>. Oprócz znaczącego przysłówka „godnie” mamy równie pojemne semantycznie porównanie: „walcząc jak Polak”, co implikuje dumę narodową, odwagę, honor polskiego lotnika. Jednym z symbolicznych elementów budujących tę dumę i honor był często podkreślany przez poetów znak wskazujący polską narodowość – polską tożsamość walczących: „Spójrz... na maszynie mały czerwieńce / kwadracik... Mały.

<sup>75</sup> J. Meissner, *Lotnicy...*, s. 42.

<sup>76</sup> W.Z. Bieńkowski, *Dajcie mi skrzydła...*, s. 10.

<sup>77</sup> Tytuł *Dajcie mi skrzydła* jest kontaminacją zwrotów z utworu Jana Kochanowskiego – *Pieśni X (Kto mi dał skrzydła)* oraz *Ody do młodości* Adama Mickiewicza („Młodości! dodaj mi skrzydła!”).

<sup>78</sup> C.J. Kączkowski, *Ojczyzna nasza [w:] Antologia poezji...*, s. 22–23.

<sup>79</sup> C.J. Kączkowski, *Jeśli jesteś [w:] Antologia poezji...*, s. 22.

<sup>80</sup> *Ibidem*.

<sup>81</sup> S. Kalinowski, *Lot bez pieśni...*, s. 20.

Ileż w nim wymowy! / Czy wiesz, czy umiesz to zrozumieć bracie... / Ile się mieści w tym małym kwadracie? / To – nasz. To – polski – dywizjon bombowy...<sup>82</sup>; „[...] Dzisiaj brytyjskie Wellingtony, / mają na skrzydłach polski znak, / Nasz kwadrat biały i czerwony”<sup>83</sup>; „Czerwony i biały jest kwadrat / Jak krew i jak w słońcu obłoki. / Niebieski gościniec – to walk naszych szlak, / gwiazdzisty, rozległy, szeroki!”<sup>84</sup>; „Z Twego gniazda wlecieli ci, co w próby porze / postawili swe życie na tle szachownicy / krwią własną wypisując na białym honorze / jak wiary dotrzymują – prawdziwi lotnicy”<sup>85</sup>. **Biało-czerwony kwadrat szachownicy** nie tylko oznaczał polską eskadrę, on wyróżniał ją wśród brytyjskich lotników, dlatego symbol ten był tak ważny dla Polaków. Narodowe barwy kojarzyli z **krwią** (kolejny niezwykle nośny symbol w poezji wojennej – legionowej, powstańczej, lotniczej) oraz bielą – obłoków na błękitnym niebie i barwą honoru. Według urzędowo uznanej symboliki polskich barw, czerwień, reprezentując pole tarczy herbowej, kojarzona jest z kolorem ognia i krwi (oznacza też cnoty odwagi i waleczności), natomiast biel reprezentuje białego orła i oznacza wartości duchowe – czystość i niepokalanie<sup>86</sup>. Poetyckie konotacje barw szachownicy, identyfikując **czerwień** jako kolor krwi, wpisują się w symbolikę flagi, przywołując zaś **biel** honoru, nawiązując do cnoty odwagi, waleczności, a przede wszystkim czystości. Natomiast „biel obłoków” wnosi dodatkowe skojarzenia, jeśli bowiem umieści się wśród chmur białego orła szybującego po niebie jak lotnicy – uosobienie odwagi i waleczności o czystych, patriotycznych intencjach – to można uznać tę poetycką semantykę narodowych barw za intrygująco odkrywczą.

Bezpośrednio po wojnie pojawił się inny wyznacznik honoru polskich lotników – stosunek do angielskiego rządu zdradzającego swych sojuszników, a także sposób postrzegania przez nich sytuacji w Polsce zajętej przez komunistów.

Uznanie 5 lipca 1945 r. przez mocarstwa zachodnie Rządu Tymczasowego w Warszawie oznaczało początek końca Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. W krótkim czasie władze brytyjskie postanowiły je rozwiązać. Dotyczyło to również Polskich Sił Powietrznych, które podlegały operacyjnie Royal Air Force<sup>87</sup>. Wyhaftowany w Wilnie sztandar po rozwiązaniu PSP trafił do muzeum<sup>88</sup>, a rozczarowani lotnicy nie kryli oburzenia:

W Londynie wojska sprzymierzone  
Dziś swój Zwycięstwa Dzień witają,  
Albionu wodze, namaszczone,  
Jakiś pergamin rozwijają –

<sup>82</sup> P. Moskwa, *Kapral Śrubka* [w:] *Antologia poezji...*, s. 59–61.

<sup>83</sup> J. Meissner, *Ostatnich pięciu* [w:] *Antologia poezji...*, s. 43.

<sup>84</sup> J. Meissner, *Lotnicy (marsz)*..., s. 42.

<sup>85</sup> P. Moskwa, *Rayski* [w:] *Antologia poezji...*, s. 66.

<sup>86</sup> S. Russocki, *Godło, barwy i hymn Rzeczypospolitej. Zarys dziejów*, Warszawa 1978.

<sup>87</sup> Więcej: A. Przedpełski, *Lotnictwo Wojska Polskiego: zarys historii 1918–1996*, Warszawa 1997.

<sup>88</sup> Sztandar został 22 sierpnia 1992 r. przekazany przez Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie Stowarzyszeniu Lotników Polskich w Wielkiej Brytanii, a we wrześniu tego roku delegacja weteranów Lotnictwa Polskich Sił Powietrznych na Zachodzie przywiozła go do Polski i w trakcie Światowego Zjazdu Lotników Polskich przekazała Wyższej Szkole Oficerskiej Sił Powietrznych w Dęblinie. Por. <http://www.muzeumwp.pl/aktualnosci/631,sztandar-polskich-sil-powietrznych-na-zachodzie.php>, dostęp 20 IV 2020 r.



„za pięć lat wiernej służby w polu”  
„za pięć lat walki ponad siły”  
„za pięć lat nadludzkiego znoju”  
„za wszystkie krzyże i mogiły” –  
„ – Mundury zdjąć i złożyć broń!”<sup>89</sup>

Dużym dysonansem zabrzmiało zestawienie autentycznych zasług i poniesionych ofiar z ironicznie brzmiącymi związkami leksemów, utworzonych z wykluczających się stylistycznie – literackiego choronimu<sup>90</sup> „Albion” i potocznego neosemantyzmu<sup>91</sup> „namaszczone” oraz połączonych na podobnej zasadzie: zaimka nieokreślonego „jakiś” (lekceważące, świadomie nieskonkretyzowane wskazanie rzeczownika), rzeczownika „pergamin” (rzadki, szlachetny materiał piśmienniczy) i czasownika „rozwijają” (ironiczne określenie prób nadania oficjalnego klimatu i podniosłego charakteru niezręcznej, sztucznej sytuacji). Paweł Moskwa wyraził ich gorycz jeszcze dosadniej:

Znad wód Kanału, sponad ruin Ruhry  
Zwołani dzisiaj – lądujemy w szyku  
Z min niewyraźnych odgadując z góry,  
Że już nie trzeba nas – polskich lotników...  
    My, co nas mierzył fetor niedowiarków,  
    My, Don Kichoty z niebieskiej granicy,  
    Za nieobecnych, leżących w Newarku<sup>92</sup>  
    Słuchamy pochwał... my, polscy lotnicy.  
Słuchamy głądzeń o sławie, o dumie,  
O czynach, których nikt nam nie zapomni.  
W naszym matolstwie nie mogą zrozumieć  
O czym mówicie ... my polscy bezdomni.

<sup>89</sup> B. Pomian-Piątkowski, *Rocznica* [w:] *Antologia poezji...*, s. 78.

<sup>90</sup> Choronim – nazwa własna większego obiektu geograficznego: kontynentu, regionu, kraju, np. Afryka, Dalmacja, La Mancha (w niektórych językach dla oznaczenia większej, zwykle niezamieszkanego przestrzeni w terenie używa się terminu makrotoponim), por. *Lista ICOS kluczowych terminów onomastycznych*, tłum. i oprac. A. Gałkowski i U. Bijak, *Grupa Terminologiczna ICOS International Council of Onomastic Sciences*, Łódź–Kraków 2018, <http://onomastyka.uni.lodz.pl/wp-content/uploads/2019/03/Lista-ICOS-kluczowych-termin%C3%B3w-onomastycznych.pdf>, dostęp 20 IV 2020 r.

<sup>91</sup> Neosemantyzm – wyraz już istniejący, który uzyskał nowe znaczenie, *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl>, dostęp 20 IV 2020 r.

<sup>92</sup> Cmentarz w Newark-on-Trent jest jedną z największych polskich nekropolii w Wielkiej Brytanii, a także największym polskim cmentarzem lotniczym na świecie. Spoczywa na nim łącznie 351 lotników Polskich Sił Powietrznych (w tym ośmiu zmarłych w trakcie służby w Polskim Korpusie Przystosowania i Rozmieszczenia). Poza lotnikami na cmentarzu pochowano trzech prezydentów RP na uchodźstwie oraz 45 żołnierzy wojsk lądowych, których *gros* stanowią spadochroniarze. Pochowane były tam także ofiary katastrofy gibraltarskiej (w tym Naczelnny Wódz gen. Władysław Sikorski), jednak w latach 1993 i 2007 odbyły się ekshumacje, po których przeniesiono je do Polski. Więcej: K. Mruk, W. Zmyślony, *Polskie Siły Powietrzne w II Wojnie Światowej. Cmentarz Lotników Polskich w Newark-on-Trent hr. Nottinghamshire (Anglia)*, [http://www.polishairforce.pl/\\_cmnewark.html](http://www.polishairforce.pl/_cmnewark.html), dostęp 21 IV 2020 r.

„Pierwsi w potrzebie”, „niezrównani w boju”  
 (I w naiwności, której nikt nie zmierzy)  
 Zbieramy od was w godzinę pokoju  
 Ochłapy glorii... my, polscy frajerzy.  
 Gdy jedną ręką rzucacie ordery  
 Drugą – zbyt lotne wyrwacie pióra,  
 Wiedźcie, że mamy – do ciężkiej cholery –  
 Skrzydła wrośnięte! A nie przy mundurach<sup>93</sup>.

Poeta podobnie zestawia dwa obozy, lotników i bliżej nieokreślonych „wy”, oznaczających rząd Wielkiej Brytanii. Pojawia się znaczące dwutorowe wartościowanie lotników. Bezdyskusyjnie są oni oceniani pozytywnie w aspekcie ich zasług i leksemy ich określające tak są nacechowane – „polscy”; „Don Kichoty”; „nieobecni, leżący w Newarku”; „mierzył nas fetor niedowiarków”; „mamy skrzydła wrośnięte – a nie przy mundurach”. Jednocześnie ze względu na ich potraktowanie przez angielskie władze – pełni gorczy sami oceniają swoje zaangażowanie przez negację: „w naszym matolstwie nie mogą zrozumieć”; „w naiwności, której nikt nie zmierzy” i dając upust wściekłości, rzucają dosadne przekleństwo obrazujące ich emocje: „do jasnej cholery”. Umundurowanym, dumnym polskim lotnikom przeciwstawiają obraz niepotrzebnych („już nie trzeba nas [...] polskich bezdomnych frajerów”), konotując dramatyczne skojarzenie: bohaterstwo, zwycięstwa i duma kontra hańba, wykorzystanie i upokorzenie. Frazy i leksemy charakteryzujące postawę brytyjskiego rządu są jednoznacznie nacechowane negatywnie: „miny niewyraźne”, „ględzenia”, „ochłapy glorii”, „jedną ręką rzucacie (nie – wręczacie czy przypinacie!) ordery, drugą zbyt lotne wyrwacie pióra”. Lotnicy nie dali się zwieść manipulacjom i demagogicznej retoryce, w której wykorzystywano ich autentyczne zasługi: „słuchamy pochwał, o sławie, o dumie, o czynach, których nikt nam nie zapomni, »pierwsi w potrzebie«, »niezrównani w boju«”, by zakamuflować prawdziwe intencje i zdradę, jakiej dopuszczono się wobec nich i całego polskiego narodu.

Nie była to drobna niedogodność, nieporozumienie, o którym się z czasem zapomina. Józef Mierzejewski odniósł się do tej samej kwestii w wierszu pod tytułem *15 września 1947* (a więc dwa lata później): „Spotkałem dziś przyjaciela [...] Rocznicą, wspomnienia strącać... / Gratulowałem mu. / Parodia! / Bo niby czego? / Że wrócić nie ma gdzie, / że wszędzie obco mu i źle? / Że ci, za których mógł dać życie, podpisy złożyli pod paktem / wbrew jego zgodzie i skrycie, / czyniąc Piąty Rozbiór – faktem? / Czego mu gratulowałem? – / że – miast łatwej, dumnej śmierci / na nieba błękiecie / – w niegościnniej, obcej ziemi / pędzi trudne, szare życie?”<sup>94</sup>. Trudno było pogodzić się z zabraniami mundurów, jeszcze trudniej nauczyć się żyć na emigracji, z dala od kraju, do którego powrót nie gwarantował bezpieczeństwa, jakiego oczekiwali od wyzwolonej Ojczyzny: „A teraz – no cóż... Rękaw pusty / i świat pusty. Wszystko na marne. / Trzeba zacisnąć zęby. / Gdyby los się

<sup>93</sup> P. Moskwa, *Na pożegnanie RAF-u* [w:] *Antologia poezji...*, s. 63–64.

<sup>94</sup> J. Mierzejewski, *15 września 1947* [w:] *Antologia poezji...*, s. 51.

inaczej potoczył, / bez przetargów tam u góry – bez kantów, / to nie byłoby sprzedanej w o l n o ś c i / ani nas tu – zdradzonych kombatantów...<sup>95</sup>. Bolała zdrada, której efekty odczuwali w wielu dziedzinach, ale jedną z bardziej bolesnych był Dzień Zwycięstwa, którego nie dane im było nawet świętować:

Dziękujecie Bogu za zwycięstwo,  
wasz Mąż Stanu zyskał nieśmiertelność...  
Trochę wcześniej król angielski dziękował  
dzielnym polskim sojusznikom za męstwo,  
za żołnierski trud, za te lata  
gdy się razem walczyło i marło...  
Za niezłomną lojalność i w i e r n o ś ć!  
[...]  
Dziś jest wasz wielki V.E. Day!<sup>96</sup>  
Nie wspólny. My z udziału skreśleni.  
Nie nasz – choć płacony tak hojnie  
młodym życiem – tu i wszędzie na świecie  
gdzie o wolność łała się krew...  
Dziś wy, pełni zwycięskiej radości  
po wygranej nareszcie Wielkiej Wojnie  
tryumf w whisky kąpiecie i w ginie,  
a my – a nas rozpacz za gardło,  
żał i gorycz, cholera – i gniew!  
[...]  
Walczyliśmy, żeby w tej Wielkiej Chwili –  
– Ja stawiam – tym dwóm też w szklanki lej!  
Twoje, psiakrew zdrowie! Pij, Willy...  
Pij – za wasz wspaniały V.E. Day...<sup>97</sup>.

Autorka wiersza nawiązuje do 8 czerwca 1946 r., gdy ulicami Londynu przeszła wielka defilada wojskowa dla uczczenia zwycięstwa aliantów nad państwami Osi w II wojnie światowej. W londyńskiej Paradzie Zwycięstwa, obok Brytyjczyków i przedstawiciele brytyjskich dominioń, udział wzięli żołnierze z USA, Francji, Belgii, Brazylii, Czechosłowacji, Danii, Egiptu, Etiopii, Grecji, Iranu, Iraku, Luksemburga, Meksyku, Nepalu, Holandii, Norwegii i Transjordanii. Zabrakło Polaków, żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie bowiem wykluczono z parady<sup>98</sup>. Władze RP na obczyźnie, a w zasadzie ich reprezentacja wojskowa, otrzymały co prawda zaproszenie do wzięcia udziału w paradzie zwycięstwa, ale pod adresem tej delegacji sformułowano istotne ograniczenia:

<sup>95</sup> M. Reszczyńska-Stypińska, *Wielki dzień* [w:] *Antologia poezji...*, s. 123.

<sup>96</sup> V.E. Day, VE Day lub V-E Day – Victory in Europe Day – ‘Dzień Zwycięstwa w Europie’.

<sup>97</sup> M. Reszczyńska-Stypińska, *Wielki dzień...*, s. 122–123.

<sup>98</sup> P. Łepkowski, *Londyn: Parada Zwycięstwa bez Polaków*, „Rzeczpospolita”, 09 VI 2018, <https://www.rp.pl/Rzecz-o-historii/306079942-Londyn-Parada-Zwyciestwa-bez-Polakow.html>, dostęp 20 IV 2020 r.

zaproszono tylko lotników, uczestników bitwy o Wielką Brytanię, określając ich liczbę na 26 osób – 25 pilotów i dowódca. Ta szczątkowa reprezentacja PSZ w defiladzie miała maszerować w ramach formacji RAF (czyli bez sztandaru narodowego)<sup>99</sup>. „Zasługi tych pilotów były niezaprzeczalne, ale w czasie Bitwy o Anglię walczyło 144 polskich pilotów służących w różnych polskich i brytyjskich dywizjonach powietrznych. [...] W Bitwie o Anglię Polacy zestrzelili 170 samolotów niemieckich. Według niektórych szacunków było to aż 12 proc. strat Luftwaffe<sup>100</sup>. Pominięto także bohaterów bitwy o Narwik z Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich, żołnierzy 1 Dywizji Pancерnej dowodzonej przez gen. Stanisława Maczka (którzy wyzwolili wiele holenderskich i belgijskich miast, m.in. Ypres, Gandawę i Passchendaele) oraz bohaterów spod Monte Cassino z 2 Korpusu Polskiego wchodzącego w skład brytyjskiej 8 Armii: „Żołnierze Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie stali się pierwszą ofiarą zimnej wojny<sup>101</sup>”.

Nie poprawiło sytuacji ani nastrojów tłumaczenie podsekretarza stanu brytyjskiego MSZ, Maca Neila: „Całkowicie zdając sobie sprawę ze wspaniałych usług, które żołnierze i marynarze polscy oddali, walcząc ramię przy ramieniu z Siłami Zbrojnymi JKM, którym to usługom oddają należny hołd, rząd JKM żałuje niezmiernie z powodu niemożności poczynienia odpowiednich zarządzeń dla udziału ich w Defiladzie<sup>102</sup>. Lotnicy odrzucili zaproszenie, ponieważ w defiladzie „zabrakło miejsca dla tych, co walczyli pod Falaise i Monte Cassino<sup>103</sup>”. Tadeusz Wolsza tłumaczy: „Na decyzji lotników zaważyło kilka spraw. Po pierwsze, był to akt solidarności z tymi, którzy zaproszenia nie otrzymali, czyli piechotą i marynarzami. Po drugie, pod koniec maja Brytyjczycy, jakby było jeszcze mało, dość niefrasobliwie postanowili przekazać rządowi w Warszawie osławione w boju okręty: *Błyskawica*, *Burza* i *Wilk*. [...] Po trzecie, również generałowie, m.in. Anders, Kopański i Kukiel, stanęli na stanowisku bojkotu parady<sup>104</sup>”.

Stosunek Brytyjczyków do Polaków stał się ambiwalentny, czego dowodzą wspomnienia lotników z tamtych lat. W latach 1945 i 1946 w Izbie Gmin pojawiło się wiele nieprzyjanych komentarzy wobec Polski i Polskich Sił Zbrojnych. Wydarzenia te, w tym ataki ministra Ernesta Bevena, skomentował prestiżowy „The Times”, o czym pisze w swojej autobiografii dowódca dywizjonu myśliwskiego, Franciszek Kornicki: „Historia zna niewiele przypadków armii o takiej sile jak Wojsko Polskie pod brytyjską komendą, walczących tak długo i tak dzielnie jako uchodźcy, czy też ludzie, którzy podejmowali takie ryzyko ponownej walki. W 1940 r. co najmniej 83 000 polskich żołnierzy służyło we Francji i 27 000 z nich dotarło do Wielkiej Brytanii. Niemal 70 000 wyszło z Rosji na Bliski Wschód w 1942 r. (według generała Andersa około 120 000, spośród ponad pół-

<sup>99</sup> T. Wolsza, *Sprawa II Korpusu oraz absencji Polaków w londyńskiej paradzie zwycięstwa 8 czerwca 1946 r. (przyczynek do genezy „zimnej wojny”)*, „Dzieje Najnowsze” 1997, nr 2, s. 94.

<sup>100</sup> P. Łepkowski, *Londyn: Parada Zwycięstwa bez Polaków*, „Rzeczpospolita”, 9 VI 2018 r., <https://www.rp.pl/Rzecz-o-historii/306079942-Londyn-Parada-Zwyciestwa-bez-Polakow.html>, dostęp 20 IV 2020 r.

<sup>101</sup> *Ibidem*.

<sup>102</sup> *Kto będzie reprezentował Polskę na defiladzie zwycięstwa*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 6 VI 1946, nr 133, s. 1, cyt. za: T. Wolsza, *Sprawa II Korpusu...*, s. 94.

<sup>103</sup> IPMS, S. Sopicki, *Pamiętniki*, sygn. 181, t. V, s. 48, cyt. za: T. Wolsza, *Sprawa II Korpusu...*, s. 94.

<sup>104</sup> T. Wolsza, *Sprawa II Korpusu...*, s. 95.

tora miliona Polaków wywiezionych do Związku Radzieckiego). Kolejnych 12 000 przestało się z okupowanego kontynentu dzięki tajnej organizacji ewakuacyjnej i wstąpiło do wojska w ciągu czterech lat. Bitwa o Anglię – podczas której polscy myśliwcy zestrzelili około piętnastu procent niemieckich samolotów – Tobruk, Monte Cassino, kocioł Falaise, Arnheim, to tylko kilka miejsc związanych z walkami polskich sił zbrojnych. Na morzu, łądzie i w powietrzu Polacy okazali się dobrymi żołnierzami i dobrymi kolegami. Ktokolwiek podziwia odwagę i wytrwałość w głębi przeciwności losu musi życzyć tym ludziom dobrze, gdziekolwiek się udadzą<sup>105</sup>.

Nie wszyscy Brytyjczycy mieli jednak tak dobrą pamięć, zawodziła ona wśród przedstawicieli rządu i społeczeństwa. Lotnik Czesław Blicharski wspomina, że po dojściu do władzy Labour Party i upadku Winstona Churchilla nowa władza „nie hamowała się w okazywaniu nam wrogich uczuć. Rząd Attlee’go [premier Wielkiej Brytanii] zachowywał pozory przyzwoitości, ale na dole nie było naśladowców. Bronili skarbu brytyjskiego przed zakusami zagranicznych »nierobów«. Już nie *brave* [dzielni] *Poles*, a *bloody froeigners* [cholerni cudzoziemcy]”<sup>106</sup>.

Fakty oburzają, ale emocje zawarte w wierszu udzielają się czytelnikom dużo silniej, są to bowiem zatrzymane w poetyckich strofach autentyczne uczucia pokrzywdzonych bohaterów – obcych na angielskiej ziemi i równie obcych na polskiej: „Nie nazywajcie nigdy, / bo to bardzo boli – / terminem »rząd warszawski« / – nierządu niewoli. / Nie piszcie wciąż »warszawski« / o reżimie buta / zamiast »obcy«, »sprzedajny« / albo wprost – Bieruta”<sup>107</sup>. Nie spełniły się tak często artykułowane w poezji marzenia lotników o zwycięstwie, wolności i powrocie do niepodległej Polski. Gen. Władysław Anders w oświadczeniu wygłoszonym w styczniu 1946 r. stwierdził: „ja i moi żołnierze moglibyśmy myśleć o powrocie do kraju dopiero wtedy, gdyby wojska sowieckie i NKWD opuściły całą Polskę, a w kraju przeprowadzono wolne, powszechne wybory i na obserwatorów *fair play* zaproszono Brytyjczyków i Amerykanów”<sup>108</sup>. Tak się jednak nie stało, marzenie się nie spełniło, a oddaliby za to wiele:

### *Home i dom*

Mam miękką dłoń kobiecą, ogień na kominku,  
Pieska – i przyjacielskie poufne rozmowy,  
Przedwieczornej godziny półmrok lawendowy,  
Chwile szału i błogie chwile odpoczynku...  
Wszystko o czym marzyłem...  
– Ale miałbym w nosie  
Psa, kochankę, kominek, łatwe zapomnienie,  
Gdyby mi ktoś powiedział: Chcesz? To ci to zamienię  
Na biedne życie w kraju, na nocleg na rosie

<sup>105</sup> F. Kornicki, *Zmagania. Autobiografia dowódcy dywizjonu myśliwskiego*, Warszawa 2017, s. 282–283.

<sup>106</sup> C. Blicharski, *Tarnopolanina żywot niepokorny*, Warszawa 2013, s. 381.

<sup>107</sup> J. Mierzejewski, *Warszawski?... [w:] Antologia poezji...*, s. 52.

<sup>108</sup> *Oświadczenie gen. Andersa, „Orzeł Biały”, 27 I 1946, nr 4, s. 11, cyt. za: T. Wolsza, *Sprawa II Korpusu...*, s. 88.*

I na jedno dotknięcie, lecz matczynej dłoni  
Na kwiatek, tak, na kwiatek... Lecz z naszej jabłoni...<sup>109</sup>.

Bezpośrednia, refleksyjna patriotyczno-obywatelska liryka, nierzadko o charakterze agitacyjno-politycznym, ze względu na swój ładunek emocjonalny silnie oddziałuje na odbiorcę. Niejednokrotnie silniej niż fakty z historycznych opracowań i statystyk. Obraz wykreowany w języku poezji jest wielobarwny, wielopłaszczyznowy i niezwykle ekspresywny. Słowa-klucze oraz symbole powtarzające się w analizowanych utworach stanowią swoiste filary, na których rozpięta została siatka wartości aksjologicznego systemu polskich lotników. Najważniejsze z nich są tożsame z słowami-kluczami i symbolami obecnymi w poezji legionowej czy powstania warszawskiego – to przede wszystkim: **Polska/ojczyzna – przeszłość/tradycja – wolność/niepodległość – śmierć – krew – Bóg – matka – przyszłość**, wpisane w **pieśń** żołnierza: legionisty – powstańca – lotnika. Wspólne wartości to **honor – duma – patriotyzm – poświęcenie/ofiara – wiara – nadzieja** oraz wspólne emocje –  **tęsknota, gniew/nienawiść, strach, frustracja, gorycz, rozczarowanie, rozżalenie**. Językowe wyznaczniki emocji najczęściej nacechowane są negatywnie, chyba że dotyczą ojczyzny lub matki i jej miłości do dziecka – żołnierza, ofiary wojny. Pozytywnie wartościowane są symbole główne, nawet śmierć – nabierając znaczenia ofiary za Ojczyznę – oceniana jest w takich kategoriach. **Walka w podniebnych przestrzeniach** również – w przeciwieństwie do tej toczonej na ziemi, nabiera cech mitycznych, sakralnych. Tęsknota za krajem, gorycz zdrady – to emocje charakterystyczne dla poezji lotniczej nierozzerwalnie związanej z historią Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i drugiej polskiej emigracji walczącej o wolną Ojczyznę: „[...] To zrodzona w czynie, z Twojego potu, / z przelanej krwi bratniej / Wolność się budzi – i nad Polską wzlata...”<sup>110</sup>.

Niestety, wielu z autorów tej poezji nie doczekało życia w wolnej Polsce.

## BIBLIOGRAFIA

### OPRACOWANIA

- Antologia poezji i prozy lotniczej*, wybrał i oprac. Komitet Redakcyjny w składzie: P. Moskwa, A. Kaliniecka, S. Mioduchowski, M. Sawicki, Polska Fundacja Kulturalna, Londyn 1987.
- Bachelard G., *Wyobrażenia poetycka*, wybór i tłum. H. Chudak, A. Tatarkiewicz, przedmowa J. Błoński, Warszawa 1975, s. 197.
- Balcerzan E., *Poezja polska w latach 1918–1939*, Gdańsk 2000.
- Blicharski C., *Tarnopolanina żywot niepokorny*, Warszawa 2013.
- Chenel A.P., Simarro A.S., *Słownik symboli*, tłum. M. Boberska, Warszawa 2008.

<sup>109</sup> P. Moskwa, *Home i dom* [w:] *Antologia poezji* ..., s. 59.

<sup>110</sup> P. Moskwa, *Kapral Śrubka*..., s. 61.

- Chłap-Nowakowa J., *Poezja i pamięć: odzyskanie niepodległości, bohaterowie i święta narodowe w twórczości środowiska poetyckiego 2 Korpusu Polskiego*, „Dzieje Najnowsze” 2019, nr 2, s. 45–66.
- Chłap-Nowakowa J., *Sybir, Bliski Wschód, Monte Cassino. Środowisko poetyckie 2. Korpusu i jego twórczość*, Kraków 2004.
- Filina M., Ossowska D., *Losy Polaków na Kaukazie, cz. I: „Tbiliska grupa” polskich poetów zesłańców*, Tbilisi 2015.
- Gazda G., Tynecka-Makowska S., *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, Kraków 2006.
- Gretzyngier R., Matusiak W., Zieliński J., *Lotnictwo polskie na Zachodzie 1939–1947. Polish Air Force*, Wydawnictwo ZP, b.d.
- Jackowska A.M., *Sowiety na ławie oskarżonych. Polskie uczestnictwo w propagandowej zimnej wojnie we Francji w latach 1947–1952*, Warszawa 2018.
- Janion M., *Literatura i spisek*, „Pamiętnik Literacki” 1976, nr 67/4, s. 23–61.
- Jaworska K., *Wątle ślady. O losach twórczości kilku poetek-żołnierzy Armii Polskiej na Wschodzie* [w:] *Paryż–Londyn–Monachium–Nowy Jork. Powrześniowa emigracja na mapie kultury nie tylko polskiej*, t. II, pod red. V. Wejs-Milewskiej i E. Rogalewskiej, Białystok 2016.
- Karwala M., *Poezja legionowa i żołnierska czasu wielkiej wojny*, „Rocznik Biblioteki Kraków” R. II: 2018, s. 97–115.
- Kornicki F., *Zmagania. Autobiografia dowódcy dywizjonu myśliwskiego*, Warszawa 2017.
- Król M., Krupiński G., Sułek H., *Słownik terminów literackich*, pod red. H. Sułka, Kraków 2008.
- Kulawik A., *Poetyka. Wstęp do teorii dzieła literackiego*, Kraków 1997.
- Matusiak W., *Polskie skrzydło myśliwskie w Wielkiej Brytanii*, „Biuletyn IPN” 2007, nr 10–11, s. 61–73.
- Matusiak W., *Polskie Siły Powietrzne w Wielkiej Brytanii*, „Biuletyn IPN” 2009, nr 8–9 (103–104), s. 101–115.
- Mazur G., *Biuro Informacji i Propagandy SZP-ZWZ-AK 1939–1945*, przedmowa A. Gieysztor, Warszawa 1987.
- Miodońska-Brookes E., Kulawik A., Tatara M., *Zarys poetyki*, Warszawa 1980.
- Otwinowska J., *Czytanka na klasę I. Podręcznik do nauki języka polskiego dla dzieci od lat 10–12*, wyd. 3, Londyn 1979.
- Peszowski Z., *Wspomnienia jeńca z Kozielska*, Warszawa 1989.
- Piłsudski J., *O wartości żołnierza Legionów (5 sierpnia 1923 r.)* [w:] *Pisma zbiorowe Józefa Piłsudskiego*, t. VI, Warszawa 1937, s. 60–78.
- Przedpełski A., *Lotnictwo Wojska Polskiego: zarys historii 1918–1996*, Warszawa 1997.
- Romanowski A., *„Przed złotym czasem”: szkice o poezji i pieśni patriotyczno-wojennej lat 1908–1918*, Kraków 1990.
- Russocki S., *Godło, barwy i hymn Rzeczypospolitej. Zarys dziejów*, Warszawa 1978.
- Szczepaniak A., *Obraz codziennego życia żołnierzy I i II Brygady Legionów w poezji i pieśni z czasów pierwszej wojny światowej 1914–1918*, „Kwartalnik Opolski” 2015, 2/3, s. 3–24.
- Święch J., *Literatura polska w latach drugiej wojny światowej*, Warszawa 1997 (i nast. wydania).
- Święch J., *Poeci i wojna. Rozprawy i szkice*, Warszawa 2000.
- Wolsza T., *Sprawa II Korpusu oraz absencji Polaków w londyńskiej paradzie zwycięstwa 8 czerwca 1946 r. (przyczynek do genezy „zimnej wojny”)*, „Dzieje Najnowsze” 1997, nr 2, s. 87–99.

## Netografia

- Lista ICOS kluczowych terminów onomastycznych, tłum. i oprac. A. Gałkowski i U. Bijak, Grupa Terminologiczna ICOS International Council of Onomastic Sciences, Łódź–Kraków 2018, <http://onomastyka.uni.lodz.pl/wp-content/uploads/2019/03/Lista-ICOS-kluczowych-termin%C3%B3w-onomastycznych.pdf>, dostęp 20 IV 2020 r.
- Łepkowski P., *Londyn: Parada Zwycięstwa bez Polaków*, „Rzeczpospolita”, 9 VI 2018, <https://www.rp.pl/Rzecz-o-historii/306079942-Londyn-Parada-Zwyciestwa-bez-Polakow.html>, dostęp 20 IV 2020 r.
- Mruk K., Zmyślony W., *Polskie Siły Powietrzne w II Wojnie Światowej. Cmentarz Lotników Polskich w Newark-on-Trent hr. Nottinghamshire (Anglia)*, [http://www.polishairforce.pl/\\_cmnewark.html](http://www.polishairforce.pl/_cmnewark.html), dostęp 21 IV 2020 r.
- The Royal Air Force Motto – “Per Ardua ad Astra” – Motto Królewskich Sił Powietrznych – „Per Ardua ad Astra”*, <https://www.raf.mod.uk/history/theroyalairforcemotto.cfm>, dostęp 29 IV 2021 r.
- Słownik języka polskiego PWN, <https://sjp.pwn.pl>, dostęp 20 IV 2020 r.
- Sztandar Polskich Sił Powietrznych na Zachodzie*, <http://www.muzeumwp.pl/aktualnosci/631-sztandar-polskich-sil-powietrznych-na-zachodzie.php>, dostęp 20 IV 2020 r.

## Niepodległość zakłęta w poezji – językowe wyznaczniki narodowych wartości w liryce lotniczej

Burzliwa historia Polski i walk niepodległościowych narodu polskiego znalazła swoje odbicie w narodowej literaturze i sztuce. W celu określenia językowych wyznaczników narodowych wartości zakodowanych w poezji wojennej (tzw. tyrtejskiej) poddano badaniu zbiór liryki autorstwa lotników walczących w polskich dywizjonach w Wielkiej Brytanii. Poezja lotnicza ze względu na uwarunkowania bojowe, społeczne i polityczne różni się od poezji legionowej czy powstańczej. Konotuje ona zestaw uniwersalnych motywów, symboli, słów kluczy i wartości, które okazują się wspólne, ale posiada też swoiste, typowe dla niej: *przestrzeń, ocean, ptaki, lot, skrzydło, biało-czerwona szachownica, tęsknota, zdrada*. Pełna poświęceń walka za wolność Ojczyzny i świata kończy się polityczną zdradą, wykluczeniem z Parady Zwycięstwa w Londynie, społecznym odrzuceniem i niemożnością powrotu do Polski, czemu poeci dają wyraz w utworach implikujących silne emocje: gniew, frustrację, gorycz rozczarowania i rozżalenie. Podsumowując, analiza językowych wykładników wartości narodowych obecnych w analizowanym zbiorze poezji wojennej dowiodła jednolitości polskiej tożsamości narodowej i uniwersalności narodowego systemu aksjologicznego.

### SŁOWA KLUCZE

niepodległość, język poezji, poezja wojenna, poezja lotnicza polskich dywizjonów w Wielkiej Brytanii, tożsamość narodowa, wartości



## Independence Enchanted in Poetry – the Linguistic Determinants of National Values in the Air Force Lyrics

The turbulent history of Poland and the Polish nation's struggle for independence found its reflection in national literature and art. In order to determine the linguistic determinants of national values encoded in the poetry of war (the so-called Tyrtian poetry), a collection of lyrics written by airmen fighting in Polish squadrons in Great Britain was examined. Air force poetry differs from legionary or insurrectionary poetry because of its combat, social and political conditions. It connotes a set of universal motifs, symbols, key words and values, which turn out to be common, but it also has its own peculiarities typical of it: space, the ocean, birds, flight, the wing, the white-and-red chessboard, longing, betrayal. A self-sacrificing struggle for the freedom of the homeland and the world ends in political betrayal, exclusion from the Victory Parade in London, social rejection and the impossibility of returning to Poland, which the poets express in works that imply strong emotions: anger, frustration, bitterness of disappointment and resentment. In conclusion, the analysis of the linguistic exponents of national values present in the analysed collection of war poetry demonstrates the uniformity of the Polish national identity and the universality of the national axiological system.

### KEYWORDS

independence, language of poetry, war poetry, poetry of Polish squadrons in Great Britain, national identity, values

**DANUTA JASTRZĘBSKA-GOLONKA** – doktor habilitowany nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa; profesor Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Opublikowała dwie monografie i kilkadziesiąt artykułów z zakresu m.in. językoznawstwa stosowanego; dydaktyki literatury, języka polskiego i historii; polskiej edukacji emigracyjnej oraz literatury dla dzieci i młodzieży.

**DANUTA JASTRZĘBSKA-GOLONKA** – holder of a postdoctoral degree in linguistics; professor at Kazimierz Wielki University in Bydgoszcz. She has published two monographs and several dozen articles in the field of, among others: applied linguistics; didactics of literature, Polish language and history; Polish education in exile; as well as literature for children and youth.

**MAREK SIOMA**

Maria Curie-Skłodowska University in Lublin

ORCID: 0000-0002-4222-7719

## THE FIRST TWO YEARS AT THE WAWEL CASTLE. THE ORIGIN OF THE CONFLICT OVER MARSHAL JÓZEF PIŁSUDSKI'S COFFIN (1935–1937)

*The great man has fallen so seriously ill that  
modern medicine is completely powerless against it.*

S. Składkowski, *Strzępy meldunków*,  
Warsaw 1988, p. 238.

Polish society was not prepared for Józef Piłsudski's death<sup>1</sup>. His health condition was kept secret – partly because of the fear of how he would react and partly because of the conviction that he was unlikely to pass away at the age of 68<sup>2</sup>. Some still hoped for his recovery<sup>3</sup>. The fact that he was incurably ill was known only to very few people, and very few people were with him during his last days<sup>4</sup>. His illness was unofficially discussed several days before his decease, but it was not until 11 May, 1935, that it was formally

<sup>1</sup> Aleksandra Piłsudska reminisced: 'When the news of [Piłsudski's death] spread around the country, it was received with stupefaction. Very few people knew about my husband's illness. [...] People cried on the streets. The entire nation went into mourning'. See A. Piłsudska, *Wspomnienia*, ed. A. Adamczyk, Warsaw 2004, pp. 347.

<sup>2</sup> British Minister of Foreign Affairs, Anthony Eden, after his meeting with Piłsudski on 2 IV 1935, recalled that he had not been told that the Marshal's health condition was so serious, A. Eden Earl of Avon, *Pamiętniki 1923–1938*, vol. I: *W obliczu dyktatorów*, ed. S. Zabiello, transl. J. Meysztowicz, Warsaw 1970, p. 133 (English edition, p. 168). For critical opinions regarding Piłsudski's health condition see: K.J. Zamorski, *Dzienniki (1930–1938)*, ed. R. Litwiński and M. Sioma, Warsaw 2011, pp. 332, 344, 350.

<sup>3</sup> F.S. Składkowski, *Strzępy meldunków*, introduction by A. Garlicki, Warsaw 1988, p. 237.

<sup>4</sup> *Ibidem*, pp. 238–239.

revealed. This was clearly due to the necessity of cancelling the meeting he was scheduled to hold with the head of French diplomacy, Pierre Lavale<sup>5</sup>. Piłsudski died in Belweder, on 12 May 1935, at 8.45 pm, fortified with the rites of the Catholic Church – a fact which proved extremely important in the context of his burial<sup>6</sup>.

The Wawel conflict has already been covered by scholars who have focused mainly on its *meritum*. They reconstructed, among other things, the dispute which continued from 24 June to 21 July 1937, and involved the Cracow archbishop, Adam Stefan Sapięha, on the one hand, and Poland's highest authorities, including President Ignacy Mościcki, on the other. The priest, Jerzy Wolny, has based his account of the conflict on church archives. Piotr Cichoracki and Heidi Hein-Kircher utilized the materials of the Chief Committee for the Remembrance of Marshal Józef Piłsudski (henceforward referred to as the NK)<sup>7</sup>. The topic has also been covered by Paweł Kajzer<sup>8</sup>. However, it can hardly be considered exhaustive – significant aspects of it are omitted from the research mentioned above, and also from the coverage given to it by the political commentators of the day (concerned mainly with discussing the culminating moments of the conflict – from June-July 1937) and from a variety of minor publications devoted to it. What is absent from the existing studies is, above all, an analysis of where the conflict originated. This article is an attempt to explain its causes and to provide a broader perspective within which to view the first two years of its duration. As such, it covers the period from Piłsudski's death to the escalation of the conflict on the afternoon 23 June 1937, when Prime Minister Sławoj Felicjan-Składkowski handed in his resignation to the President of the Polish Republic who then refused to accept it<sup>9</sup>. According to Wolny, the cult of Piłsudski was thus elevated to the position of representing the authority of the Polish Republic<sup>10</sup>.

The article is based on documents kept in the Archive of Modern Records in Warsaw and the Archive of the Metropolitan Curia in Cracow. In what follows, I rely mainly on letters exchanged between President Ignacy Mościcki and General Bolesław Wieniawa Długoszowski (Head of the Chief Committee's Executive Department – hereinafter – the WWNK)<sup>11</sup> on the one hand, and the archbishop Sapięha on the other.

<sup>5</sup> Paryż o wizycie warszawskiej, „Gazeta Polska”, no. 129, 11 V 1935, p. 2; A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Warsaw 1990, p. 696.

<sup>6</sup> Priest Władysław Kornilowicz, in a letter to Archbishop Adam Sapięha on 13 V 1935, wrote: “I gave the sick man sacramental absolution, anointed him with holy oils, and granted him indulgence in the hour of his death. Archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie 5 (hereinafter: AKMKr.), Teki Sapiężyńskie (hereinafter: TS), ref. no. XVI/2, p. 5, List, 13 V 1935; On the Marshal's illness see: dr S. Mozołowski, *O chorobie poprzedzającej zgon Marszałka Piłsudskiego*, „Gazeta Polska”, no. 297, 26 X 1935, p. 5 and dr A. Stefanowski, *Przebieg choroby Marszałka Józefa Piłsudskiego*, „Gazeta Polska”, no. 297, 26 X 1935, p. 5.

<sup>7</sup> J. Wolny, *Konflikt wawelski*, in *Księga sapiężyńska*, vol. II: *Działalność kościelna i narodowa Adama Stefana Sapięhy*, ed. J. Wolny and R. Zawadzki, Cracow 1986, pp. 111–179; P. Cichoracki, *Legenda i polityka. Kształtowanie się wizerunku marszałka Józefa Piłsudskiego w świadomości zbiorowej społeczeństwa polskiego w latach 1918–1939*, Cracow 2005, p. 325–370; H. Hein-Kircher, *Kult Piłsudskiego i jego znaczenie dla państwa polskiego 1926–1939*, transl. Z. Owczarek, Warsaw 2008, pp. 163–168.

<sup>8</sup> P. Kajzer, *Mauzoleum marszałka Józefa Piłsudskiego na Wawelu w latach 1935–1989*, Cracow 2018, pp. 183–205.

<sup>9</sup> Zdumiewające zarządzenie ks. metropolity Sapięhy. Samowolna decyzja przeniesienia trumny Marszałka Piłsudskiego. Nieprzyjęta prośba o dymisję Rządu, „Gazeta Polska”, no. 173, 24 VI 1937, p. 1.

<sup>10</sup> J. Wolny, *Konflikt wawelski...*, p. 123.

<sup>11</sup> Archiwum Akt Nowych (hereinafter: AAN), Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wydział Wykonawczy (hereinafter: NKUPMJPWW), ref. no. 1, p. 1.

## THE WAWEL, ONLY THE WAWEL

The exchange of views began as early as 13 May 1935. That day the President of the Polish Republic turned to the archbishop and respectfully asked him to accept General Wieniawa-Długoszowski 'on his mission'<sup>12</sup>. Worth noting here is the fact that the request was not couched in the form of an order or a suggestion with which the archbishop would have to comply. One, of course, could hardly expect the letter to assume such a form in the existing situation. Handwritten, on hand-made paper that was embossed with the design of a white eagle, the letter was addressed to a high-ranking clergyman responsible for the Wawel Cathedral and the burials in the royal crypt. The President was thus led to consider it appropriate to "ask", which was all the easier for him, since his action concerned the person of Piłsudski.

The place of the Marshal's burial had not been selected in advance. While announcing his last will, at the end of April 1935, he commented on the choice of the Wawel as his final resting place by saying "So be it"<sup>13</sup>. It should be remarked here that it was Piłsudski himself who de facto chose where to be buried<sup>14</sup>. He left a note entitled: in the event of my death. This note was discovered on 14 May 1935, in the General Inspectorate of the Armed Forces<sup>15</sup>. It was seen by his adherents in no other terms than those of absolute enforceability. Sapięha offered his account of the circumstances of taking his decision on the Marshal's funeral in *Pro Memoria* on 19 May 1935. It contained no reference to the arrangements he made with the Marshal two years before<sup>16</sup>. After all, these 'arrangements' were made during an informal conversation. However, the conversation must have been quite significant, especially in view of the fact that the Marshal 'acceded' to the request from Sapięha who during his exchange with Piłsudski in the early autumn of 1933 was to suggest: 'Mister Marshal! You had better hurry up and die while I am still alive'<sup>17</sup>.

In his letter to Sapięha on May 13 1935, President Mościcki expressed a desire to discuss with the archbishop all 'the terms and conditions of laying the late Marshal's body to its final rest'<sup>18</sup>. However, it was the President's representative who was supposed to negotiate the details of the funeral ceremony<sup>19</sup> and who was, according to Wieniawa-

<sup>12</sup> AKMKr., TS, ref. no. XVI/1, p. 1.

<sup>13</sup> W. Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, vol. II: 1921–1935, London 1977, p. 510; A. Piłsudska, *Wspomnienia...*, p. 348.

<sup>14</sup> J. Wolny, *Konflikt wawelski...*, p. 114.

<sup>15</sup> A. Garlicki, *Józef Piłsudski...*, pp. 696–697.

<sup>16</sup> The phrase *Pro memoria* was used by Jerzy Wolny based on a document handwritten by Sapięha on 19 May, 1935, see: J. Wolny, *Konflikt wawelski...*, p. 114; there is no references to it in the document produced two years later. See: *Pro memoria abpa A.S. Sapięhy o „konflikcie wawelskim”* [in:] *Księga sapiężyńska*, vol. II, pp. 174–179.

<sup>17</sup> Quot. after: J. Wolny, *Konflikt wawelski...*, p. 114.

<sup>18</sup> AKMKr., TS, XVI/1, p. 1, List Mościckiego do Sapięhy, 13 V 1935.

<sup>19</sup> AKMKr., TS, ref. no. XVI/3a, p. 10, [handwritten document] „Dlaczego zgodziłem się wprowadzić do katedry na Wawelu Marszałka Piłsudskiego”, Cracow 19 V 1935.

-Długoszowski's biographer, expected to make sure that Sapieha would not try to prevent Piłsudski's burial in the Wawel<sup>20</sup>. The President's letter coincided with the actions taken by the archbishop, who realised that the general public expected the Marshal to be buried in the royal cemetery<sup>21</sup>. In the afternoon of the same day, he summoned a meeting of the Chapter of the Wawel Cathedral, during which it was decided to conduct Mass for Józef Piłsudski. Members of the Chapter also expressed an opinion that 'if required, they should permit the burial'<sup>22</sup>. However, Sapieha had some doubts about the person of Piłsudski<sup>23</sup> and had to deal with the objections raised by the Polish nationalists. There also existed a written declaration that the laying to rest of the ashes of Juliusz Słowacki in 1927<sup>24</sup> was to be the last burial to take place in the Wawel necropolis. However, once he realised, still before his meeting with Wieniawa-Długoszowski in Liszki, that 'it was almost necessary to give in and accede to the request', he decided to act like a politician<sup>25</sup>. A few days later, on 19 May 1935, convinced of having made the right decision, he explained that his aim was to channel the social discontent and to prevent a hostile agitation against the Church<sup>26</sup>. Of importance was also the consent given to the burial by the Pope who granted a dispensation from the canon 1205& of the Code of Canon Law<sup>27</sup>.

On 18 May 1935, following the extraordinary, and even pompous<sup>28</sup>, ceremony and in compliance with the arrangements between Sapieha and Wieniawa-Długoszowski, Piłsudski's body was placed into a silver coffin with small 'windows' in the crypt of St Leonard.

<sup>20</sup> J.M. Majchrowski, *Ulubieniec Cezara Bolesław Wieniawa-Długoszowski. Zarys biografii*, Wrocław-Warsaw-Cracow 1990, p. 181; Józef Warszawski suggested that Wieniawa-Długoszowski had not been appointed the NK's delegate in Cracow by accident. 'Only so brave a man' could be expected to succeed in making Sapieha, who was opposed to Piłsudski's burial in the Wawel, change his mind. See: J. Warszawski, *Studia nad wyznaniowością Józefa Piłsudskiego*, London 1978, p. 197.

<sup>21</sup> AKMKr., TS, ref. no. XVI/3a, p. 10, [handwritten document] „Dlaczego zgodziłem się wprowadzić do katedry na Wawelu Marszałka Piłsudskiego”, Cracow 19 V 1935.

<sup>22</sup> *Ibidem*.

<sup>23</sup> In expressing his doubts, Sapieha stated that there were many things about Piłsudski's behaviour that were wrong and inconsistent with such great distinction (being buried in the Wawel Cathedral), and that deserved to be strongly criticised. Especially his unfortunate and harmful surroundings have destroyed the image of him and his deeds. See *ibidem*.

<sup>24</sup> *Ibidem*.

<sup>25</sup> *Ibidem*.

<sup>26</sup> *Ibidem*, p. 11.

<sup>27</sup> A. Vetulani, *Arcypasterz krakowski na przełomie epok Adam Stefan Sapieha w latach 1912–1939* [in:] *Kościół w II Rzeczypospolitej*, eds. Z. Zieliński, S. Wilk, Lublin 1981, pp. 119–120. §2. stated: „In ecclesiis cadavera ne sepeliantur, nisi agatur de cadaveribus Episcoporum residentialium, Abbatum vel Praelatorum nullius in propria ecclesia sepeliendis, vel Romani Pontificis, regalium personarum aut S.R.E. Cardinalium”. Zob. *Codex Iuris Canonici PII X Pontificis Maximi iussu digestus Benedicti Papae XV auctoritate promulgatus*, 1917, part II, p. 344, <https://www.pbc.rzeszow.pl/dlibra/publication/19164/edition/17423/content?ref=desc> [accessed 30 VI 2021].

<sup>28</sup> J. Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego...*, pp. 514–520; M. Gałęzowski, A. Przewoźnik, *Gdy Wódz odchodził w wieczność... Uroczystości żałobne po śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego 12–18 maja 1935 r.*, Warsaw 2005; Paweł Marek Mrowiński drew attention to an interesting similarity between the funeral ceremonies of Piłsudski and Słowacki. See: P.M. Mrowiński, „Bo królom był równy...” *Sprowadzenie szczątków Juliusza Słowackiego w 1927 roku jako dramat społeczny Victora Turnera*, „Vade Nobiscum” 2019, vol. XXI, p. 137.



Aleksandra Piłsudska at her husband's coffin in St Leonard's Crypt, 18 May 1935. Source: National Digital Archives (NAC) sign. 1-A-209-237.

## WHAT ABOUT THAT COFFIN?

The Marshal's body was to be eventually laid to rest in the crypt under the Tower of the Silver Bells. This idea has never been regarded as a matter of controversy – especially as it eventually came to fruition<sup>29</sup>. However, the analysis of sources shows that Sapieha and Wieniawa-Długoszowski were initially opposed to transferring the body<sup>30</sup>. The archbishop changed his mind due to the great interest attracted by the Marshal's symbolic grave and the consequent threat posed by the 'pilgrims' for the remaining sarcophaguses found in St Leonard's crypt<sup>31</sup>. Worth mentioning here is the fact that the crypt is not large and everyone could touch the coffin located in the middle of it (photograph 2).

Iconographic material collected in the National Digital Archives (NAC) presents another riddle. It needs to be explained what coffin was actually displayed during the

<sup>29</sup> J.M. Majchrowski, *Ulubieniec Cezara...*, p. 183; AAN, NKUPMJP.WW, ref. no. 14, p. 307, List Sapiehy do Wieniawy-Długoszowskiego, 25 XI 1935.

<sup>30</sup> AAN, NKUPMJP.WW, ref. no. 14, p. 307, p. 314, List Sapiehy do Wieniawy-Długoszowskiego, 30 VI 1935. It should be added that Sapieha changed his mind because of the public demands for depositing the body in a place reserved only for the Marshal. See: *ibidem*.

<sup>31</sup> For more on the problem see: P. Kajzer, *Mauzoleum Marszałka...*, pp. 77–88.



Visitors looking at Józef Piłsudski's embalmed body, May 1935, Source: the National Digital Archive (NAC), sign. 1-A-326.

first few months which followed Józef Piłsudski's death. Assuming the dating of the photographs to be correct, it must be stated that for the first three months the body was exhibited in a coffin resting on the platform (photographs 1 and 2). Before 18 August 1935, the space around the coffin was rearranged. A wooden fence (most probably) was added. After 18 August the body was transferred to a silver coffin where it was clearly visible (photograph 3)<sup>32</sup>. This conclusion is drawn from the analysis of the photograph from NAC (catalogue number 1-A-313). It has not been possible to establish the exact date of transferring the body, and it seems even more difficult to offer a convincing explanation of why it was transferred.

Why was the silver coffin removed? Should this be put down to emotional (providing visitors with a better view of the 'sleeping' Marshal) or practical reasons? The answer may lie in Sapieha's letter to Jan Humpola on 5 June 1935, in which the archbishop asked the private chaplain to the President of the Polish Republic to intervene with Mościcki over the Marshal's ultimate resting place, the sarcophagus and the coffin's leakage<sup>33</sup>. The last point,

<sup>32</sup> This conclusion is formulated based on the analysis of the photograph from the National Digital Archives, ref. no. 1-A-313, in <https://audiovis.nac.gov.pl/obraz/23525/ec53fc9adabe15dc99e78d028a1fcd86/> [accessed 27 V 2021]; Paweł Kajzer argued that it had taken place on 21 X 1935, see: Kajzer, *Mauzoleum Marszałka...*, p. 162.

<sup>33</sup> AKMKr., TS, XVI/4a, p. 14, List Sapiehy do „Przewielebnego Księdza” (Jana Humpoli), 5 VI 1935.



The crystal coffin containing Józef Piłsudski's body, August 1935, Source: the National Digital Archive (NAC), sign. 1-A-319.

which may seem rather unimportant, was actually essential to the exhibition of the body. The problem was serious not only from the medical point of view. An army doctor, writes Wolny, 'was busy working at nights on the poorly embalmed body'<sup>34</sup> – a fact suggesting that the doctors from Warsaw were in a rush and committed mistakes<sup>35</sup>. The reason for replacing the silver coffin with a crystal one was thus to provide a better protected space for the Marshal's body. This state of affairs indicate that the efforts undertaken to improve the process of embalming the body were effective. The body was exhibited in this way for the next four months, until 22 December 1935, when the NK consented to replace it in a closed coffin (in fact in a bronze sarcophagus)<sup>36</sup>. The latter decision was enforced by Sapieha who in his letter to the NK's chairman on 3 November 1935, demanded that "the glass coffin be placed within a metal one and then, after appropriate adjustments, transferred to the crypt under the Tower of the Silver Bells, accessed directly from the outside"<sup>37</sup>. It seems that the corpse was not transferred into the silver coffin. This is

<sup>34</sup> J. Wolny, *Konflikt wawelski...*, pp. 119–120; P. Kajzer, *Mauzoleum Marszałka...*, p. 161.

<sup>35</sup> In this context it is difficult to understand the opinion expressed by Paweł Kajzer who claimed that 'at the beginning the process of embalming went according to plan and until the end of 1935 the embalmed body was in good condition'. See: P. Kajzer, *Mauzoleum Marszałka...*, p. 183.

<sup>36</sup> *Ibidem*, p. 164.

<sup>37</sup> J. Wolny, *Konflikt wawelski...*, p. 121.



indicated by the size of both coffins and by the photographs that provide no evidence to the contrary. It is worth noting that the decision to change the venue of the burial did not resolve the issue of preserving and storing the body. The possibility of using a silver coffin coated with bakelite was still under consideration, as was the proposal to change the Marshal's dress. In the mid 1936 the chairman of the NK Medical Board General Stanisław Rouppert estimated the total cost at 50 000 zlotys (30 000 – the coffin and 20 000 – the Marshal's dress). This sum was quite substantial and the NK, as we are told by Piotr Cichoracki, could not afford to pay it<sup>38</sup>.

### THE DISPUTE. EPISODE ONE – A CRYPT, BUT WHICH ONE?

The consent to using a different coffin did not mean consent to act on the second proposal. The issue of transferring the body to another crypt, which Sapięha mentioned in his letter to Humpola on 5 June 1935 in the hope that 'it could be taken care of by the President himself, 'which is clearly the most desirable way of handling the situation'<sup>39</sup>, gave rise to the conflict of 1937. Both sides of the conflict held different views of where to transfer the coffin. Realizing possible complications, Sapięha expected fast action. Towards the end of June 1935, he consented to move the coffin to under the Tower of the Silver Bells, noting that 'the access there is easier and the place is so honourable and so closely linked to the Castle and the Cathedral that transferring the body there will not look like much of a change'<sup>40</sup>. He was even ready to go to Warsaw and meet with Wieniawa-Długoszowski and Prime Minister Walery Sławek to 'definitively settle the matter'<sup>41</sup>. The meeting actually took place, but it is hard to establish when both men met. When the meeting was over, Sapięha went away to undergo some treatment and the talks continued at a lower level.

Talks at the highest level were resumed, in changed circumstances, in September 1935, following the official visit paid to the Wawel Castle by the NK's delegation made up of Professor Wojciech Jastrzębowski, journalist Wojciech Stpiczynski, the representative of the Ministry of the Internal Affairs – engineer Stanisław Zaykowski, and the two representatives of the Cracow voivode – engineer Julian Wąsowski and engineer Józef Mach. The visit took place on 16 August and was attended by Father Stanisław Domasik, Canon of the Cracow Metropolitan Chapter. The conclusions of this 'special commission' suggested that it was most advisable for the Marshal's body to be laid to rest in... the treasury vault. Although one must say that Voivode Władysław Raczkiewicz did not fail to mention that no work would begin without 'Your Excellency's permission'<sup>42</sup>. It should

<sup>38</sup> P. Cichoracki, *Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego 1935–1939 – mechanizmy działania*, „Dzieje Najnowsze” 2002, no. 4, pp. 37–50.

<sup>39</sup> AKMKr., TS, XVI/4a, p. 14, List Sapięhy do „Przewielebnego Księdza” (Jana Humpoli), 5 VI 1935.

<sup>40</sup> AAN, NKUPMJP.WW, ref. no. 14, p. 314–315, List Sapięhy do Wieniawy-Długoszowskiego, 30 VI 1935; AKMKr., TS, XVI/5, p. 15, List Sapięhy do Wieniawy-Długoszowskiego, 30 VI 1935.

<sup>41</sup> AAN, NKUPMJP.WW, ref. no. 14, p. 315, List Sapięhy do Wieniawy-Długoszowskiego, 30 VI 1935.

<sup>42</sup> AKMKr., TS, XVI/6, p. 18, List wojewody krakowskiego Władysława Raczkiewicza do Sapięhy, 29 VIII 1935.

be added that Professor Alfred Szyszko-Bohusz, who was in charge of the revitalisation of the Wawel Castle, was also the member of the Commission. However, he was not present during the visit mentioned above.

This phase of dealing with the Marshal's funeral was crucial to the conflict which in June 1937 would culminate in the public action against the archbishop. However, by the time it reached its climax, it had for two years continued at different levels, involving different people and concerning different issues. The two professors, each convinced of being right, were particularly fierce in arguing with one another over the look of the crypt. There was certainly some pettiness involved.

It is clear that the scope of the work to be carried out in the Wawel Cathedral, which can be inferred from the Technical Commission's proposals, could not gain approval from Sapięha who gave three reasons for refusing to support the proposed solution<sup>43</sup>. All of the reasons concerned the vestry-vault<sup>44</sup>. This was not the answer Raczkiewicz expected, especially because without Sapięha's formal permission, even preparatory work could not get off the ground. It must be noted that by mid-September 1935 work on the Marshal's final resting place had not only not begun, but the place had not even been selected. At the same time, the dispute was becoming increasingly visible. In October 1935 the archbishop's letter was discussed by the NK members who decided that 'General Wieniawa would go and personally sort the matter out with Sapięha'<sup>45</sup>. It remains unknown whether the meeting was held. Both officials may have spoken over the phone<sup>46</sup>. However, such a conversation seems unlikely in view of Sapięha's next letter, dated 3 November 1935. In it, the archbishop expressed concerns over press reports regarding the NK's plans for the Marshal's funeral, while at the same time reiterating his demand for the body to be enclosed in a metal coffin. He was afraid that the NK members had postponed resolving the issue in a way 'consistent with what we discussed'. There is no doubt that Piłsudski's coffin became a kind of easement for Sapięha. By interpellating Wieniawa-Długoszowski, whom he saw as a reasonable interlocutor, he sought a rapid and lasting solution to the issue. In pursuing this goal, he did not hesitate to turn to the president and ask him to 'step in with his authority'. At the end of the letter Sapięha assumed a harsher tone: 'I am expecting conclusions regarding the crypt. As I have realized, the only acceptable venue is that under the Tower of the Silver Bells, which is to be accessed directly from the outside. It is necessary to make a decision and get work started'<sup>47</sup>.

<sup>43</sup> AKMKr., TS, XVI/7, p. 21–21v, Protokół spisany w wyniku konferencji odbytej w dniu 16 VIII 1935. w Urzędzie Wojewódzkim Krakowskim w przedmiocie urzędzenia krypty ś.p. Marszałka Józefa Piłsudskiego pod Skarbem Katedry Wawelskiej.

<sup>44</sup> AAN, NKUPMJP.WW, ref. no. 14, p. 309–310, Pismo Sapięhy do wojewody Władysław Raczkiewicza, 16 IX 1935.

<sup>45</sup> *Ibidem*, p. 309.

<sup>46</sup> See: AAN, NKUPMJP.WW, ref. no. 14, p. 312–313, Odręczny list Sapięhy do Wieniawy-Długoszowskiego, 4 VII 1935.

<sup>47</sup> AKMKr., TS, XVI/8, p. 24, List Sapięhy do Wieniawy-Długoszowskiego; the letter that reached the WWNK chairman did not contain the word 'soon'. See: AAN, NKUPMJP.WW, ref. no. 14, p. 308, List Sapięhy do Wieniawy-Długoszowskiego, 3 XI 1935, crossed out in the original text.

This firm approach proved effective. Two weeks later, on 18 November 1935, Wieniawa-Długoszowski and Father Domasik agreed that the crypt under the Tower of the Silver Bells would serve as the Marshal's final resting place<sup>48</sup>. They also agreed that by 25 December 1935 the coffin would be closed and people would no longer be allowed to visit it<sup>49</sup>. The WWNK also appointed a special commission<sup>50</sup> to carry out the task of preparing the crypt. The NK Head also declared that the cost incurred in the execution of the task would be covered by the NK – in accordance with the estimations prepared by Professor Szyszko-Bohusz and confirmed by the WWNK<sup>51</sup>.

However, it was not long before difficulties were encountered in the attempt to execute these decisions. They arose mainly because of the insufficient communication between the NK and the Ministry of Military Affairs. It turned out that it would not be possible to close the coffin within the time limit agreed upon by Domasik and Długoszowski, since Minister of Military Affairs, General Tadeusz Kasprzycki, had ordered the troops of all divisions to stand guard of honour by the crystal coffin. Only after this order had been carried out could the coffin be closed<sup>52</sup>. It is quite characteristic that officials from the Ministry of Military Affairs did not feel the need to inform either the archbishop or even Długoszowski of their plans. Consequently, it was only on 10 December 1935 that the latter asked Sapieha to postpone the closure of the coffin by one week, and Kasprzycki ordered Commander of the 5th Corps District General Aleksander Narbut-Łuczyński to apologise to the archbishop on behalf of the Minister. Sapieha was also asked to reschedule the event to 22 December<sup>53</sup>.

The archbishop of Cracow complied with the request on, most probably, 11 December 1935. At that time, the mutual relations, especially those between Wieniawa-Długoszowski and Sapieha, were exemplary. The two men aimed for a rapid resolution of the issue, treating each other with courtesy and promptly responding to one another's proposals. Testifying to this is the letter which the NK chairman wrote to Sapieha on 12 December 1935. In it, the chairman expressed satisfaction about the agreement regarding the date of closing the coffin. He also informed the archbishop that the coffin 'will be ready by 22 December, which is also the day on which the body will be enclosed in it. A ceremony to celebrate this occasion will be simple. General Narbut-Łuczyński is in charge of it.

<sup>48</sup> The evaluation was prepared by Professor Jastrzębowski on 14 IX 1935. Jastrzębowski expressed an opinion that the crypt would remain in this provisional state 'for some 20–30 years'. See: AAN, NKUPMJP.WW, ref. no. 14, p. 342, List W. Jastrzębowski do Wieniawy-Długoszowskiego, 14 XI 1935.

<sup>49</sup> AKMKr., TS, ref. no. XVI/8a, p. 26, dated 18 XI 1935.

<sup>50</sup> In performing its tasks, the Commission included the following people: Wieniawa-Długoszowski (the chairman), Wojciech Stpiczyński (the deputy chairman), Professor Jastrzębowski (the chairman of the WWNK planning section), Professor Bohdan Pniewski and Professor Aleksander Bojewski (both from Warsaw) and Professor Alfred Szyszko-Bohusz, architect Franciszek Mączyński, architect Bohdan Treter (from Cracow). See: AKMKr., TS, ref. no. XVI/9, p. 27, List Wieniawy-Długoszowskiego do Sapiehy, 27 XI 1935.

<sup>51</sup> *Ibidem*.

<sup>52</sup> This was how Wieniawa-Długoszowski put it in his letter to Sapieha on 10 X 1935. In reality the Marshal's body was to be transferred to a new coffin-sarcophagus, to be made of bronze.

<sup>53</sup> AKMKr., TS, ref. no. XVI/10, p. 31, List Wieniawy-Długoszowskiego do Sapiehy, 10 XII 1935 na blankiecie „Dowódca 2. Dywizji Kawalerii”.

I have already discussed with him the form it should take. There will be no one from Warsaw but me and some doctors who will transfer the body<sup>54</sup>. In this way the first dispute came to an end.

## THE DISPUTE. EPISODE TWO – THE DECORATION OF THE CRYPT

Grounds for the second dispute appeared soon after the first one was over, and concerned the design work carried out on commission from Professor Szyszko-Bohusz. Professor Jastrzębowski went so far as to state that ‘these far-reaching changes seem out of place. It is certainly advisable to put the vaults in order, but the matter had been overemphasised in relation to the small crypt intended for the Marshal’<sup>55</sup>. It is true that the NK provisionally accepted the design of ‘Piłsudski’s crypt’, but it also called for the reconstruction costs to be decreased and the renovation of the chapels of the Vasas and Potockis to be excluded from the whole project. In a letter to Professor Szyszko-Bohusz, Wieniawa-Długoszowski stated that ‘in addition to the renovation of the Tower of the Silver Bells, cost estimates should cover the expenses of only that which involves constructing the crypt and securing some access to it’<sup>56</sup>. The manager of the Wawel renovation took these instructions into account, as reflected in the cost estimates sent to the WWNK on 17 January 1936<sup>57</sup>. Two days before it was sent to Warsaw, the project was approved by Sapieha. Another step towards creating Piłsudski’s crypt was made, but work could not be started without the NK’s authorisation of both documents and without... money. The NK met these requirements during its session of February 1936, of which the archbishop was informed by Kazimierz Świtalski who also told Sapieha that he had been appointed the NK’s delegate in Cracow and that his main task was to ‘supervise the financing and construction of the crypt’<sup>58</sup>. Świtalski also said that he had received an advance of 50 000 zloty to cover the expenses of building the crypt and ‘asked Sapieha to authorise Father Domasik as the parish priest of the Wawel Cathedral to grant the manager in charge of building the crypt permission to start work’<sup>59</sup>. In his response six days later, Sapieha gave his permission to start construction work and expressed satisfaction that the allocated sum was in the neighbourhood of 200 000 zlotys. He wrote: ‘It is only right and proper for the sum to be expressed “in the neighbourhood of”, for these old and respectful walls make it difficult to predict all things that may have to be done in constructing the crypt and to estimate all costs that may eventually prove higher than

<sup>54</sup> AKMKr., TS, ref. no. XVI/11, p. 33, List Wieniawy-Długoszowskiego do Sapiehy, 12 XII 1935.

<sup>55</sup> AAN, NKUPMJP.WW, ref. no. 14, p. 340, List W. Jastrzębowski do Wydziału Wykonawczego, 26 XI 1935.

<sup>56</sup> AKMKr., TS, ref. no. XVI/12, p. 35, Pismo NKUPMJP.WW L.dz. 788/35/V, 12 XII 1935.

<sup>57</sup> AAN, NUKPMJP.WW, ref. no. 14, p. 278, Odręczne pismo Szyszko-Bohusza do NK, 17 I 1936; Total cost estimates amounted to 231 823,25 zlotys. See: *ibidem*, p. 281–295, Kosztorys na wykonanie krypty Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Katedrze na Wawelu (17 I 1936).

<sup>58</sup> AKMKr., TS, ref. no. XVI/13, p. 38, Pismo wojewody krakowskiego K. Świtalskiego, 21 II 1936.

<sup>59</sup> *Ibidem*, p. 38v.

anticipated<sup>60</sup>. Undoubtedly, there was a reverse side to Sapieha's tactful and courteous letter. The archbishop was fully aware of the bad condition of the Wawel buildings and took the precaution of praising the decision to allocate a sum 'in the neighbourhood of'. This flexible approach was adopted irrespective of the fact that Sapieha's subordinate, Professor Szyszko-Bohusz, in estimating the cost of all works, offered the exact amount of 231 823,25 zlotys. It should be added here that money was not an issue in the conflict, as indicated by the report of the work carried out<sup>61</sup>. If the construction was brought to a halt, it was not because the budget earmarked for it was overspent, but because the way in which it was carried out was inconsistent with the project. The conflict regarding this issue arose in mid-1936.

As can be seen from the account above, the real work started only at the beginning of March 1936 and did not embrace all the elements of the crypt. Neither the project nor cost estimates took into account a sarcophagus in which to place the coffin. Although it has never been created, in the mid-1930s it became a matter of controversy<sup>62</sup>. Sapieha mentioned it in his letter to Świtalski on 27 February 1936 in which he reserved the right to consent to the sarcophagus' design in order, as he put it, 'to avoid possible misunderstandings'. In his opinion both parties should announce a contest for creating the sarcophagus, but this was not how things unfolded<sup>63</sup>.

The work begun in the spring of 1936 proceeded quite smoothly, but at the end of May it was brought to a halt. Particularly interesting is the sequence of events that brought the halt about. It was Sapieha who triggered it, most probably when responding to a letter he received from the NK. Although the letter does not survive, its existence is indicated by Domasik's letter dated 24 May 1936. In recounting the details of the renovation work, Canon Domasik noted that he knew nothing about placing Szyszko-Bohusz's personal coat of arms within the crypt. He understood the decision to stop the work, but asked that it apply only to Pilsudski's crypt, and not to the Tower, whose renovation was about to be completed. He also added that he would only permit work approved by *Celsissimum*<sup>64</sup>. In his opinion, suspending the work altogether could spark off a protest from 40 workers and deepen Szyszko-Bohusz's bitter mood. Domasik had a high opinion of the professor's work. He informed Sapieha that Szyszko-Bohusz wanted to use the saved money to renovate the most ruined parts of the chapel of the Vasas<sup>65</sup>. The archbishop could not have received the letter immediately, since on 25 May 1936, Szyszko-Bohusz received from him an order to stop work on the crypt 'because of the coat of arms which was installed on the Tower without Sapieha's knowledge'<sup>66</sup>. Since Szyszko-Bohusz

<sup>60</sup> AKMKr., TS, ref. no. XVI/14, p. 41, Pismo Sapiehy do Świtalskiego, 27 II 1936.

<sup>61</sup> AAN, NKUPMJP.WW, ref. no. 14, p. 277, Pismo Osieńskiego do Szyszko-Bohusza, 9 VI 1936.

<sup>62</sup> The gypsum model of the sarcophagus by Jan Szczepkowski, the contest's winner, is kept in the Church in Milanówek. It is not exhibited. See: <https://www.polskieradio.pl/130/5561/Artykul/1718247,Sarkofag-dla-marszalka-Jozefa-Pilsudskiego-Mamy-obowiazek-to-zrobic> [accessed 27 V 2020].

<sup>63</sup> AKMKr., TS, ref. no. XVI/14, p. 41–42, Pismo Sapiehy do Świtalskiego, 27 II 1936; The contest was unilaterally announced by the NK on 25 XI 1936. See: *Konkurs na sarkofag J. Pilsudskiego na Wawelu*, [Warsaw, 25 XI 1936 roku], pp. 1–3. This formally took place on 1 XII 1936. See: P. Kajzer, *Mauzoleum Marszałka...*, p. 167.

<sup>64</sup> AKMKr., TS, ref. no. XVI/20, p. 56v, Pismo ks. S. Domasika, 24 V 1936.

<sup>65</sup> *Ibidem*, p. 57, underlined in the original.

<sup>66</sup> AKMKr., TS, ref. no. XVI/16, p. 47, Odręczne pismo Szyszko-Bohusza do Sapiehy, 28 V 1936.

offered adequate explanations, the whole matter did not give rise to any serious conflict. However, it illustrates at least two significant things. The first concerns the insufficient exchange of information between the two sides, while the second relates to the existence of minor disputes not only between the NK and the Metropolitan Curia, but also within the Church. The incident was quickly cleared up. In a letter, dated 28 May 1936, Szyszko-Bohusz assured Sapieha of his true devotion<sup>67</sup>. The archbishop accepted these assurances<sup>68</sup>, for which Szyszko-Bohusz thanked him in a letter dated 30 May 1936, declaring: 'I will always do my best not to disappoint your trust'<sup>69</sup>. The absence of sources makes it impossible to determine who drew Sapieha's attention to the coat of arms mentioned above. There are grounds to suggest that it may have been the WWNK, whose members were becoming increasingly critical of the discrepancy between the project and the existing state of affairs. This discrepancy concerned, among other things, the coat of arms<sup>70</sup>. At that time, the situation was very dynamic and emotions blinded those involved in the conflict to the way things really were. The WWNK was so dissatisfied with the pace and quality of the work that it rejected the report of the Cracow Conservation Commission led by Michał Gnoiński, which on 4 June 1936 found Professor Szyszko-Bohusz's project doable and in line with the conservationist principles, thus accepting the outward descent near the chapel of the Potockis<sup>71</sup>. Sapieha, too, had some reservations regarding the entrance to the crypt. Szyszko-Bohusz, acting on the NK's request of 11 July 1936<sup>72</sup>, drew up a plan for a new entrance from behind the cemetery wall<sup>73</sup>. In mid-July he presented the plan to the archbishop who, on 19 July 1936, introduced it to the Chapter of the Wawel Cathedral that rejected it. On the following day, Sapieha, in a letter conveyed to the NK by Szyszko-Bohusz, stated that 'making changes to the project so many times delays the work, creates chaos, and defers the transfer of the body to its final resting place'<sup>74</sup>. This way of putting the matter indicates that the archbishop was increasingly concerned about changes suggested by Warsaw. There can be no doubt that from the perspective of Cracow and especially of the Wawel Castle, the renovation work, although improving the condition of the royal necropolis, disorganized the liturgical activity and above all disturbed... the peace of the dead. The only way out of the situation was to transfer Piśludski's coffin and finish the whole work as fast as possible.

However, Warsaw took a different view of things. The WWNK members were guided by a desire to build a crypt that would be simple and austere in form, but at the same time worthy of the First Marshal of Poland. Not without significance was the remark of the author of the plan for the new entrance who wrote: I think that the NK can settle the issue of the new entrance directly with the archbishop by transferring the ownership

<sup>67</sup> *Ibidem*.

<sup>68</sup> AKMKr., TS, ref. no. XVI/21a, p. 65, List Sapiehy do Szyszko-Bohusza, 29 V 1936.

<sup>69</sup> AKMKr., TS, ref. no. XVI/17, p. 50, Odręczny list Szyszko-Bohusza do Sapiehy, 30 V 1936.

<sup>70</sup> AAN, NKUPMJP.WW, ref. no. 14, p. 346, Odpis uchwały Wydziału Wykonawczego, 1 VI 1937.

<sup>71</sup> *Ibidem*, p. 199, Pismo wojewody krakowskiego do WW NK, 22 VI 1936.

<sup>72</sup> *Ibidem*, p. 268, Pismo Wieniawy-Długoszowskiego do Szyszko-Bohusza, 11 VII 1936.

<sup>73</sup> *Ibidem*, p. 337, Pismo Szyszko-Bohusza do Wieniawy-Długoszowskiego, 22 VII 1936.

<sup>74</sup> *Ibidem*, p. 338, Protokół z posiedzenia Komisji Konkursowej na Sarkofag, 19 V 1937.

of the scrap of land that will take up part of the descent into the crypt's vestibule to the Cathedral Chapter.<sup>75</sup> No one from the NK picked up on this suggestion, which meant that Sapieha's decision to reject the plan for the new entrance remained in force. On 25 July 1936, three days after he received explanations from Szyszko-Bohusz, Tadeusz Brzek-Osiński, who served as secretary to the WWNK sent the correspondence mentioned above and 'the sketch of the crypt with an alternative entrance to it'<sup>76</sup> to Jastrzębowski for evaluation. A few days later, the professor replied to Wieniawa-Długoszowski that the last design of the entrance to the crypt under the Tower of the Silver Bells was the best and 'should therefore be adhered to'. He was also convinced that 'it would be possible to talk the archbishop into accepting it'<sup>77</sup>. It should also be added that Professor Jastrzębowski was very enthusiastic in his support of the new entrance and highlighted all its merits. He made three small observations and declared that he was ready to go to Cracow and 'discuss them with Professor Szyszko-Bohusz'<sup>78</sup>.

Nothing is known about the two artists meeting at that time in the old capital. The available sources indicate that on 8 August 1936, Szyszko-Bohusz informed Sapieha of the progress made, drawing his attention to the necessity of ordering a 'masonry machine to be used in the crypt's vestibule'<sup>79</sup>. It would be nothing out of the ordinary, if it were not for the fact that the letter's content, and to an even greater extent its tone, were indicative of the confidence with which these decisions must have been made. Although Szyszko-Bohusz asked about Sapieha's commitment to his decision of 20 July 1936, he was actually convinced of its irrevocability<sup>80</sup>. In his reply, dated the next day, Sapieha maintained his position. He also stated that no one from the NK had asked him to change it, and that it did not matter because he would not have done so anyway<sup>81</sup>. The inaction of the WWNK during that period seems hard to understand. It is also hard to suppose that the NK members tried to "play for time", especially as Sapieha kept pressing them to hasten the design and construction work. Szyszko-Bohusz, too, left no doubt as to where he stood on the matter. In a letter sent to the WWNK on 24 August 1936, he wrote that if the NK 'made no decision by the end of the week, he would continue to carry out his work according to the initial plan'<sup>82</sup>. Szyszko-Bohusz's position was confirmed by the archbishop in a letter sent to the NK on 27 August 1936. In it, Sapieha mentioned that a month earlier he refused to accept any changes to the design of the entrance to the crypt under the Tower of the Silver Bells<sup>83</sup>.

<sup>75</sup> AAN, NKUPMJP.WW, ref. no. 14, p. 266, Pismo Szyszko-Bohusza do Wieniawy-Długoszowskiego, 22 VII 1936.

<sup>76</sup> *Ibidem*, p. 339, List Osińskiego do Jastrzębowskiego, 25 VII 1936.

<sup>77</sup> *Ibidem*, p. 336, List Jastrzębowskiego do Wieniawy-Długoszowskiego, 5 VIII 1936.

<sup>78</sup> *Ibidem*.

<sup>79</sup> AKMKr., TS, ref. no. XVI/18, p. 52, Pismo Szyszko-Bohusza do Sapiehy, 8 VIII 1936 o postępach prac nad kryptą.

<sup>80</sup> *Ibidem*.

<sup>81</sup> AKMKr., TS, ref. no. XVI/19, p. 55, Pismo Sapiehy do Jaśnie wielmożnego Pana Rektora, 9 VIII 1936.

<sup>82</sup> AAN, NKUPMJP.WW, ref. no. 14, p. 265, Pismo Szyszko-Bohusza do Wydziału Wykonawczego, 24 VII 1936.

<sup>83</sup> *Ibidem*.

## THE DISPUTE. EPISODE THREE – THE FINAL DECISIONS

It is quite characteristic that the archival material (both ecclesiastical and secular one) does not enable us to reconstruct the way in which the situation unfolded from September 1936 to March 1937. This can partly be blamed on Sapięha's absence. From December 1936 to March 1937, he stayed in the Philippines where he participated in the International Eucharistic Congress<sup>84</sup>. There is also no reason to believe that the mutual relations entered a 'dormancy phase' from which they were awakened only by the letter sent by Voivode Gnoiński to the NK on 11 March 1937. The voivode reported that the work carried out in the crypt under the Tower of the Silver Bells had already been completed, and that 'it is now possible to transfer Marshal Piłsudski's coffin'<sup>85</sup>. Although he suggested that the transfer could be organised already in April, it took the NK one month to respond to his suggestion. On 10 April 1937, Brzęk-Osiński informed Gnoiński that the NK members, during the session held four days before, 'found all the relevant facts to be in favour of your proposal, but rejected it on emotional grounds'<sup>86</sup>. Those participating in the session claimed that the coffin could not be transferred until the sarcophagus had been completed. This seems to have been a play for time, but the causes of it remain unknown. The Marshal's advocates had their own reasons for acting the way they did. At that time, the contest for designing the sarcophagus was far from decided, and there was no way of completing it within any foreseeable period of time. It is hard to deny that the archbishop was also right in trying to bring the matter to a definitive completion. By securing the support of the high-ranking representative of the state administration, he equipped himself not only with moral but also with material means to carry out the project. However, this was not simple, not least because of the opinion held by Professor Jastrzębowski, Szyszko-Bohusz's main adversary, who, on 8 May 1937, informed the NK that the work inside the new crypt had actually been completed, but raised doubts as to its 'ideological message'<sup>87</sup>. Jastrzębowski, who at that time served as the Rector of the Academy of Fine Arts in Warsaw, criticised the crypt for its 'medieval heraldic decorativeness, which most people could not understand'. He opted for simplicity to be adopted in dealing with 'the person and deeds of Marshal Piłsudski'<sup>88</sup>. The dispute between the two eminent authorities on art was personal in nature and had continued since Szyszko-Bohusz was made responsible for preparing the crypt. Jastrzębowski took his adversary to task for negotiating the project with Sapięha and not with the WWNK, while at the same time admitting that 'in architectural terms he had executed his work perfectly'<sup>89</sup>. However, the Rector of the Academy of Fine Arts had more clout. On 11 May

<sup>84</sup> J. Wolny, *Konflikt wawelski...*, pp. 121–122.

<sup>85</sup> AAN, NKUPMJP.WW, ref. no. 14, p. 122, Oryginał pisma wojewody krakowskiego do WW NKUPJP, 11 III 1937.

<sup>86</sup> *Ibidem*, p. 110, Pismo M.T. Osińskiego do wojewody krakowskiego, 10 IV 1937.

<sup>87</sup> AAN, NKUPMJP.WW, ref. no. 14, p. 329, Pismo W. Jastrzębowskiego do Naczelnego Komitetu, 8 V 1937.

<sup>88</sup> *Ibidem*, p. 330.

<sup>89</sup> *Ibidem*, p. 331.



1937, during the WWNK's session, it was decided to inspect the crypt. The inspection took place eight days later. The conclusions arrived at by the WWNK's Head were in line with those presented by Jastrzębowski. Following up on these conclusions, Wieniawa-Długoszowski requested Szyszko-Bohusz to suspend the work until further decisions had been made by the WWNK<sup>90</sup>.

The delay in transferring the coffin was also caused by the celebrations of the twenty fifth anniversary of Sapieha's appointment as the archbishop of Cracow, scheduled to take place on 13–15 June. With the celebrations over, Sapieha immediately (on 16 June 1937), inspected the crypt and then ordered the coffin to be transferred on 22 June 1937<sup>91</sup>, of which he informed Wieniawa-Długoszowski in a letter in which he also explained his point of view<sup>92</sup>. Taking advantage of the visit to be paid by King of Romania Karol II to the Marshal's grave at the end of the month, Sapieha decided, in good faith, to bring the whole matter to an end. At the same time, Lieutenant Colonel Alojzy Horak, Chief of Staff of the Fifth Corps District, informed General Kazimierz Schally, Chief of Military Cabinet of the President of the Polish Republic, of the positive outcome of the inspection<sup>93</sup>.

Two days later, Sapieha received a letter from the priest Domasik. Declaring his absolute obedience, Domasik drew the archbishop's attention to 'details of technical nature' that hindered the transfer of the entire coffin<sup>94</sup>. He also mentioned that Doctor Major Wiktor Kaliciński had informed him over the phone of his arrival in Cracow on Tuesday, 22 June 1937. It was very important information, of which neither Domasik nor Sapieha were probably aware. The metropolitan treated it as consent to transfer the coffin, for Kaliciński was the doctor who had embalmed Piłsudski's corpse and who then looked after it. There can be no doubt that the news of the archbishop's decision reached, on the evening of 18 June 1937, not only the WWNK but also the Ministry of Military Affairs, represented by Kaliciński. In contrast to the calm reaction of the Ministry, Wieniawa-Długoszowski reacted fiercely<sup>95</sup>. He called a meeting for 2 pm on 19 June 1937. The few people in attendance were introduced to Sapieha's letter, and then, as we are told, 'have all found it necessary to prevent the transfer of the coffin which is the relic and property of the nation and which no one has the right to move'<sup>96</sup>. In the evening of the previous day, Władysław Starzak, member of Parliament from Cracow, was asked to explain the situation to a small group of Piłsudski's former soldiers and to assign them the task of watching over the coffin. Brzęk-Osiński also suggested that it was advisable to inform

<sup>90</sup> AAN, NKUPMJP.WW, ref. no. 4, p. 340, Protokół posiedzenia, dobytego w Krakowie na Wawelu w dniu 19 V 1937.

<sup>91</sup> J. Wolny, *Konflikt wawelski...*, p. 122.

<sup>92</sup> AKMKr., TS, ref. no. XVI/23a, p. 71, Poufny list X. Metropolity Sapiehy do Wieniawy-Długoszowskiego, 17 VI 1937.

<sup>93</sup> AAN, NKUPMJP.WW, ref. no. 14, p. 109, Depesza ppłka dypl. Horaka do szefa Gabinetu Wojskowego Prezydenta Rzeczypospolitej, 17 VI 1937.

<sup>94</sup> AKMKr., TS, ref. no. XVI/24, p. 72–73, List ks. S. Domasika, 19 VI 1937.

<sup>95</sup> The biographer of Sapieha was wrong to claim the following: 'I do not know how Sapieha's letter [on 17 June M.S.] was received in Warsaw. It may have been treated as one more attempt to settle the matter definitively'. See: J. Czajowski, *Kardynał Adam Stefan Sapieha*, Wrocław 1997, p. 84.

<sup>96</sup> AAN, NKUPMJP, ref. no. 14, p. 104, Protokół 48 posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 19 VI 1937.

Mościcki of the situation. He believed that 'only a letter handwritten by the President could be effective'<sup>97</sup>. Wieniawa-Długoszowski talked to Gnoiński<sup>98</sup>, and Marshal Edward Rydz-Śmigły to General Narbut-Łuczyński. Eventually, it was decided to settle the matter with the help of Prime Minister Sławoj-Składkowski who was expected to keep strictly to the following resolution:

'The WWNK is categorically opposed to his Excellency Metropolitan's idea of transferring Marshal Piłsudski's body from the crypt of St Leonard to the crypt under the Tower of the Silver Bells. Mister Chairman has been requested to immediately inform the Prime Minister of the Department's position and to ask him to order the state administration to make sure that nothing will disturb the peace of the Marshal's body in the crypt of St Leonard until the Executive Department has set the date of transferring the body to the sarcophagus in the crypt under the Tower of the Silver Bells'<sup>99</sup>.

The Prime Minister learned about the existing situation on the same day at about 3 pm. He assured Wieniawa-Długoszowski that he would take appropriate steps and that 'in case of a conflict' he would get in touch with the President. This was the key moment in the origin of the Wawel conflict, since, among other things, it was for the first time that the word 'conflict' had been uttered. It was used by Składkowski who was one of Piłsudski's most ardent followers. He revered the Marshal and could not imagine that anyone (even the prince of the Church) could desecrate his body, for this was how the transfer of the coffin was seen by the Marshal's former soldiers<sup>100</sup>.

During the next four days, until the Prime Minister's failed resignation on the afternoon of 23 June 1937, events gained incredible momentum. Both sides sent letters and argued their cases, and both refused to change their respective positions. The discussion was confined to a few people. The public opinion was kept in the dark. If the issue of St Leonard's crypt was dealt with in the press, it was always in the context of the dispute over its look, and not over the transfer of the Marshal's body<sup>101</sup>.

Analysis of the events from the end of the second and the beginning of the third decades of June shows the mechanism of the escalation of the conflict. Its final outcome was determined by single words and by the conviction of each side of being right. On 19 June, during the rapidly called session of the WWNK, Wieniawa-Długoszowski made request to Sapięha not to transfer the Marshal's body to the crypt under the Tower of the Silver Bells until the coffin has been deposited in the sarcophagus<sup>102</sup>. In a response, dated the following day, the Cracow Metropolitan stated unequivocally that 'the respect and

<sup>97</sup> *Ibidem*.

<sup>98</sup> In a letter dated 19 VI 1937, Wieniawa-Długoszowski made Gnoiński personally responsible for preventing the transfer of the coffin. See: AAN, NKUPMJP, ref. no. 14, p. 103, Pismo Wieniawy-Długoszowskiego do wojewody krakowskiego, 19 VI 1937.

<sup>99</sup> *Ibidem*, p. 104–105, Protokół 48 posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 19 VI 1937.

<sup>100</sup> *Ibidem*, p. 86, Protokół z 50-go posiedzenia Wydziału Wykonawczego odbytego w dn. 25 VI 1937.

<sup>101</sup> To the statements that appeared in „Ilustrowany Kurier Codzienny” on 21 June 1937 (no. 170), Wieniawa-Długoszowski replied two days later. See: *Sprawa emblematów dekoracyjnych krypty Marszałka Piłsudskiego. Oświadczenie gen. Wieniawy-Długoszowskiego*, „Gazeta Polska”, no. 172, 23 VI 1937, p. 5.

<sup>102</sup> AAN, NKUPMJP, ref. no. 14, p. 102, Pismo Wieniawy-Długoszowskiego do Sapięhy, 19 VI 1937; AKMKr., TS, ref. no. XVI/25, p. 76, Pismo L.dz. 309/37 Wydziału Wykonawczego Naczelnego Komitetu, 19 VI 1937.

concern for the condition of the Marshal's body leaves me with no choice but to carry out the decision I have made'. This, of course, meant that the archbishop had no intention of changing his order regarding the transfer of the body<sup>103</sup>. However, he shifted the date of the transfer by one day. His letter reached Warsaw on Monday morning, 21 June 1937, and set off an avalanche of emotional events. On the very same day, a meeting was held at the 'Castle' (this was how the Presidential Residence in Warsaw was called), attended by Mościcki, Sławoj Składkowski, Eugeniusz Kwiatkowski, and Wieniawa-Długoszowski. No account of the debate held during the meeting survives. However, its participants agreed that the President of the Polish Republic would send Sapieha a handwritten letter asking him to 'abstain from transferring the body'<sup>104</sup>. The letter's content is known<sup>105</sup>. It contains a few warm lines requesting the archbishop not to transfer the coffin. However, it shows that Mościcki learned (at least officially) about the exchange of the correspondence regarding the matter in question as late as 21 June 1937. If the President was frank, it means that for two days the Prime Minister did not inform him of the existing situation. There is no evidence to suggest that the Prime Minister became personally involved in the dispute which, as he probably believed, would be easily resolved through official correspondence between Wieniawa-Długoszowski and Sapieha. However, the letter sent by the archbishop on 20 June 1937, containing his refusal to satisfy the NK chairman's wishes, was 'the last straw that broke the camel's back'. The head of the state had to be involved.

Mościcki took the matter so seriously that he asked General Schally to go to Cracow and personally hand his letter, dated 22 June 1937, to Sapieha. The latter's response came in the evening, brought by the general. It clearly fell short of the President's expectations. Sapieha again explained the reasons for his decision to refuse. He also declared: 'I am really sorry that I am the one who has to try to make sure that the Marshal's dead body is treated with due respect'. It was the line that must have hurt not only Mościcki. Sapieha unequivocally suggested that the authorities mishandled the whole problem and failed to understand the existing situation. Presenting himself as the only defender of the Marshal's dead body (was this 'title' justified?), he claimed that 'it was just a matter of moving it from one part of the royal cemetery to another'<sup>106</sup>. He undoubtedly said here a word too much. Piłsudski's adherents regarded the transfer of the coffin not as a technical issue, but as an act of the greatest symbolic value. As we can see, the archbishop did not share this point of view.

23 June 1937 proved crucial to the conflict under discussion. In the evening of the previous day, Brzęk-Osiński and Member of Parliament Starzak got on a night train and went to Cracow with the goal of ensuring that the transfer of the coffin would be put off. They arrived in Cracow at 7 am. On the station's platform they met Doctor Major Kaliciński representing the Ministry of Military Affairs and Piotr Seip representing the

<sup>103</sup> AKMKr., TS, ref. no. XVI/27, p. 79–81, Odręczny list Sapiehy do Wieniawy, 20 VI 1937; AAN, NKUPMJP, ref. no. 14, p. 110–101, List A. Sapiehy do Wieniawy-Długoszowskiego, 20 VI 1937.

<sup>104</sup> AAN, NKUPMJP, ref. no. 14, p. 85, Protokół z 50-go posiedzenia Wydziału Wykonawczego odbytego w dn. 25 VI 1937.

<sup>105</sup> AKMKr., TS, ref. no. XVI/28, p. 84–85, List Ignacego Mościckiego do Sapiehy, 22 VI 1937.

<sup>106</sup> AKMKr., TS, ref. no. XVI/29a, p. 88, Odpis listu Adama Sapiehy do Prezydenta RP, 22 VI 1937.

firm Piotr Seip & Son which made the coffin and the bronze 'sarcophagus' (Seip was invited by Sapieha). They were both entrusted with the task of supervising the coffin's transfer. The situation might be considered funny, if it were not for the fact that the issue of transferring the body was becoming increasingly political. Three conceptions of protecting the coffin, put forward respectively by the state administration, the military circles and Piłsudski's former soldiers (those who served under him during the First World War)<sup>107</sup>, were on the table at the conference that began that day, 23 June, at 9 am, at the Provincial Office in Cracow. The voivode made it clear that the Prime Minister's order forbade him to take any steps. Sapieha's decision was not considered for implementation in spite of the fact that Major Kaliciński was known to be in Cracow in connection with the problem under discussion. Nothing is known about the action taken at that time by Sapieha, but its consequences indicate that he was not going to change his mind. He must have been informed of the meeting held at the Provincial Office, but it is hard to say whether he knew that the WWNK was in perpetual session in Warsaw and maintained constant communication with the Prime Minister. However, it is clear that with each passing hour the situation became increasingly serious.

The involvement of the state authorities in the Wawel conflict entered its critical phase. The government was unanimously in support of the position of the WWNK; at the Castle, the President of the Polish Republic held meetings with the Prime Minister, the General Inspector of the Armed Forces, the Minister of Foreign Affairs and the WWNK's Chairman. In Cracow, the state and military administration was awaiting decisions from Warsaw. This situation continued until 2 pm, when the message intended for Brzęk-Osiński and Major Kaliciński reached Cracow: 'Solemnly on behalf of the President, Marshal Rydz-Śmigły and Prime Minister Składkowski – none of us is allowed to take any action on our own account'<sup>108</sup>. The same order was issued by Marshal Rydz-Śmigły to the Commander of the 6th Infantry Division, General Bernard Mond and Lieutenant Colonel Horak. General Mond gave the press a brief statement that 'on behalf of the Cracow Garrison, he solemnly protests against the archbishop's decision'<sup>109</sup>.

The state's highest officials tried in this way to keep the situation under control, awaiting the archbishop's final decisions. However, Sapieha had no intention of giving up the idea of transferring the coffin. The preparations to move it continued for the whole week. Objections raised by Father Domasik<sup>110</sup> were cut short by the archbishop with an imperious 'Be quiet!', while the priest, Stefan Mazanek, stated 'there is no one to order us about here'<sup>111</sup>. The archbishop's determination may have stemmed from the conviction that the state authorities might want to change their decision regarding the final resting place of Piłsudski's coffin and leave it in the royal crypt of St Leonard

<sup>107</sup> AAN, NKUPMJP, ref. no. 14, p. 85, Protokół z 50-go posiedzenia Wydziału Wykonawczego odbytego w dn. 25 VI 1937.

<sup>108</sup> *Ibidem*.

<sup>109</sup> *Ibidem*, p. 86.

<sup>110</sup> AKMKr., TS, ref. no. XVI/26, p. 78, Odręczny list Szyszko-Bohusza do Sapiehy, 20 VI 1937.

<sup>111</sup> AAN, NKUPMJP, ref. no. 14, p. 86, Protokół z 50-go posiedzenia Wydziału Wykonawczego odbytego w dn. 25 VI 1937.

which then would have to be emptied of all the other sarcophaguses<sup>112</sup>. This account is in conflict with all the official enunciations, but it cannot be ruled out that Sapieha heard rumours to that effect. However, he is unlikely to have taken them seriously into consideration. He may have mentioned them among his relatives and acquaintances, but his final decision was determined by the completion of the crypt under the Tower of the Silver Bells, the unrealistic time frame for completion of the sarcophagus (its plaster cast had not yet been made) and the damp and lack of space in St Leonard's crypt. The Romanian monarch's official visit was used as a pretext. The coffin was transferred on 23 June 1937 at 11.47 pm.

In the afternoon, when it became clear that the highest authorities' requests and appeals were of no avail, the Prime Minister decided to hand in his resignation. In a letter to the President of the Polish Republic, he argued that he had failed to ensure the carrying out by the Polish citizen of the will of the Head of State<sup>113</sup> (which was actually the government's task) regarding the nation's cult of Marshal Piłsudski. A few hours later, Wieniawa-Długoszowski came up with the communiqué intended for the Polish Telegraphic Agency. Having been approved by the government, it was published the following day in the Press. In it, the WWNK stated that 'the responsibility for transferring the coffin with Piłsudski's body lies exclusively with the archbishop Sapieha'<sup>114</sup>. The conflict had entered another phase, that of the hatred campaign, which constitutes the dispute's episode four.

The events that followed were unprecedented in inter-war period. Paweł Żółtowski, Adam Sapieha's cousin, was justified in writing that 'the government press launched an unbelievable – both in form and content – attack on him'<sup>115</sup>. For Piłsudski's adherents and for those who wanted to seize the opportunity to show their enmity towards the Church, the Metropolitan Sapieha became the number one public enemy.

There can be no doubt that the way in which the conflict unfolded shows what the Marshal's coffin meant to his adherents, and also what they wanted it to become. Regarding it as a secular relic, deposited for all eternity in the Wawel Cathedral, the resting place of Polish kings, they believed that no one, including the prince of the Church, Adam Sapieha, could without their consent take any decisions regarding it. Standing guard over this way of thinking was General Wieniawa-Długoszowski, the Marshal's long-term aide, who in the years 1935–1938 served as the Chairman of the Committee for the Remembrance of Marshal Józef Piłsudski (the NK). He proved capable not only of trying, but actually of performing the task, with which he had been entrusted, very well. Putting a lot of effort, along with other members of the NK's Executive Department, into promoting Marshal Piłsudski's cult, he participated in the creation of the crypt under the Tower of the Silver Bells. However, the performance of this relatively simple task led to the outbreak of the conflict in June 1937, for which both sides were responsible, but the secular one to a somewhat greater degree. However,

<sup>112</sup> Biblioteka Polska w Londynie, ref. no. rkps. 570, P. Żółtowski, *U schyłku życia. Na marginesie wspomnień z lat 1889–1976*, no. 2, p. 195.

<sup>113</sup> M. Sioma, *Sławoj Felicjan Składkowski (1885–1962). Żołnierz i polityk*, Lublin 2005, p. 310.

<sup>114</sup> *Zdumiewające zarządzenie ks. metropolity Sapiehy...*, p. 1.

<sup>115</sup> P. Żółtowski, *U schyłku życia...*, p. 195.

it is clear that the conflict arose because those involved in it were unable to cooperate and eventually failed to reach an agreement. No one was willing to take a step back. Consequently, the Polish (and not only Polish) public opinion could for a month observe, with a mixture of curiosity, disbelief and embarrassment (some even gave vent to their hatred of the Church), the unprecedented events in the course of which both sides resorted to different information strategies. Those strategies as well as diplomatic actions pursued by Poland and the Vatican are the two issues that should attract scholarly attention in the future.

## BIBLIOGRAPHY

### ARCHIVES

#### Archival Sources

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie

Biblioteka Polska w Londynie

#### Printed Sources

*Codex Iuris Canonici PII X Pontificis Maximi iussu digestus Benedicti Papae XV auctoritate promulgatus*, 1917, p. II, p. 344, [in:] <https://www.pbc.rzeszow.pl/dlibra/publication/19164/edition/17423/content?ref=desc> [accessed 30 VI 2021].

Jędrzejewicz W., *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, vol. II: 1921–1935, London 1977.  
*Konkurs na sarkofag J. Piłsudskiego na Wawelu* [Warsaw, 25 XI 1936].

*Pro memoria abpa A.S. Sapiehy o „konflikcie wawelskim”* [in:] *Księga sapieżyńska*, vol. II, ed. J. Wolny and R. Zawadzki, Cracow 1986.

#### Diaries and Memoirs

Eden A., *Pamiętniki 1923–1938*, vol. I: *W obliczu dyktatorów*, ed. S. Zabięło, transl. J. Meysztowicz, Warsaw 1970.

Piłsudska A., *Wspomnienia*, ed. A. Adamczyk, Warsaw 2004.

Składkowski F.S., *Strzępy meldunków*, ed. A. Garlicki, Warsaw 1988.

Zamorski K.J., *Dzienniki (1930–1938)*, eds. R. Litwiński i M. Sioma, Warsaw 2011.

### MONOGRAPHS

Cichoracki P., *Legenda i polityka. Kształtowanie się wizerunku marszałka Józefa Piłsudskiego w świadomości zbiorowej społeczeństwa polskiego w latach 1918–1939*, Cracow 2005.

Czajowski J., *Kardynał Adam Stefan Sapieha*, Wrocław 1997.

Gałęzowski M., *Przewoźnik Andrzej. Gdy Wódz odchodził w wieczność... Uroczystości żałobne po śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego 12–18 maja 1935 r.*, Warsaw 2005.

Garlicki A., *Józef Piłsudski 1867–1935*, Warsaw 1990.

- Hein-Kircher H., *Kult Piłsudskiego i jego znaczenie dla państwa polskiego 1926–1939*, transl. Z. Owczarek, Warsaw 2008.
- Kajzer P., *Mauzoleum marszałka Józefa Piłsudskiego na Wawelu w latach 1935–1989*, Cracow 2018.
- Majchrowski J.M., *Ulubieniec Cezara Bolesław Wieniawa-Długoszowski. Zarys biografii*, Wrocław–Warsaw–Cracow 1990.
- Sioma M., *Sławoj Felicjan Składkowski (1885–1962). Żołnierz i polityk*, Lublin 2005.
- Warszawski J., *Studia nad wyznaniowością Józefa Piłsudskiego*, London 1978.

### Articles

- Cichoracki P., *Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego 1935–1939 – mechanizmy działania*, „Dzieje Najnowsze” 2002, no. 4.
- Mrowiński P.M., „*Bo królom był równy...*” *Sprowadzenie szczątków Juliusza Słowackiego w 1927 roku jako dramat społeczny Victora Turnera*, „Vade Nobiscum” 2019, vol. XXI.
- Vetulani A., *Arcypasterz krakowski na przełomie epok Adam Stefan Sapieha w latach 1912–1939*, [in:] *Kościół w II Rzeczypospolitej*, ed. Z. Zieliński and S. Wilk, Lublin 1981.
- Wolny J., *Konflikt wawelski*, [in:] *Księga sapieżyńska*, vol. II: *Działalność kościelna i narodowa Adama Stefana Sapiehy*, eds. J. Wolny and R. Zawadzki, Cracow 1986.

### Articles from daily newspapers

- Mozołowski S., *O chorobie poprzedzającej zgon Marszałka Piłsudskiego*, „Gazeta Polska”, no. 297, 26 X 1935.
- Paryż o wizycie warszawskiej*, „Gazeta Polska”, no. 129, 11 V 1935.
- Sprawa emblematów dekoracyjnych krypty Marszałka Piłsudskiego. Oświadczenie gen. Wieniawy-Długoszowskiego*, „Gazeta Polska”, no. 172, 23 VI 1937.
- Stefanowski A. dr, *Przebieg choroby Marszałka Józefa Piłsudskiego*, „Gazeta Polska”, no. 297, 26 X 1935.
- Zdumiewające zarządzenie ks. metropolity Sapiehy. Samowolna decyzja przeniesienia trumny Marszałka Piłsudskiego. Nieprzyjęta prośba o dymisję Rządu*, „Gazeta Polska”, no. 173, 24 VI 1937.

### Net Graphy

- <https://audiovis.nac.gov.pl/obraz/23525/ec53fc9adabe15dc99e78d028a1fcd86/> [accessed 27 V 2020].
- <https://www.polskieradio.pl/130/5561/Artykul/1718247,Sarkofag-dla-marszalka-Jozefa-Pilsudskiego-Mamy-obowiazek-to-zrobic> [accessed 27 V 2020].

## The First Two Years at the Wawel Castle. The Origin of the Conflict Over Marshal Józef Piłsudski's Coffin (1935–1937)

The death of Poland's First Marshal was used by his adherents for political purposes. Piłsudski's funeral ceremonies constituted an unprecedented and symbolic event aimed at highlighting his greatness and merits and portraying him as one of Poland's most

distinguished citizens. The ceremonies continued for a few days (and the national mourning for six weeks). The Chief Committee for the Remembrance of Marshal Józef Piłsudski was set up with a view to honouring the Marshal and his deeds. The Committee's efforts were coordinated by the Executive Department (the WWNK), whose main task was to make sure that the coffin with Piłsudski would be deposited in the crypt under the Tower of the Silver Bells. Because of the scope of work to be carried out in the Wawel Cathedral, constituting property of the Catholic Church, the task was extremely difficult to carry out. It did not take long before it became clear that the goals pursued by both sides (secular and ecclesiastical one) were significantly different. The divergence of opinions led to the conflict that broke out almost immediately after Piłsudski's body had been deposited in the coffin, and continued until 1937.

This article deals with the origin of the conflict which has so far received little attention from scholars, who have focused mainly on the events which, taking place in June and July 1937, formed the most important part of it. Analysis of the source material has enabled the reconstruction of the events from 1935–1937, thus ensuring the possibility of looking at the issue from a new perspective and explaining the reasons for the escalation of the dispute over Piłsudski's coffin. As shown in the article, the irresponsibility of Piłsudski's adherents on the one hand, and Archbishop Sapieha's obstinacy on the other, led to one of the greatest social crises in the inter-war Poland. The author takes his account to 23 June 1937, that is, to the point where the conflict got out of the cabinets of those directly involved in it and became a public issue.

The author's aim in this article was also to reproduce the whole process leading to the outbreak of the conflict in 1937, and to show the role played in it by particular individuals whose behaviour and attitude created a situation in which none of the sides felt responsible for the conflict's outbreak and none was prepared to make any concessions. The conflict was brought to an end after months of efforts involving the President of the Polish Republic and both Polish and Vatican diplomacies. It is hard to say how it affected the public. It certainly affected the way in which Archbishop Sapieha was perceived. Suffice it say that some demanded that he should be imprisoned in the Bereza Kartuska prison.

#### KEYWORDS

the Wawel Conflict, the coffin, Józef Piłsudski, Adam Stefan Sapieha, Bolesław Wieniawa-Długoszowski, the Chief Committee for the Remembrance of Marshal Józef Piłsudski

## Dwa pierwsze lata na Wawelu. Geneza konfliktu o trumnę marszałka Józefa Piłsudskiego (1935–1937)

Śmierć Pierwszego Marszałka Polski została wykorzystana przez jego zwolenników w maju 1935 r. i czerwcu–lipcu 1937 r. w sposób polityczny. Uroczystości pogrzebowe były bezprecedensowym, a zarazem symbolicznym wydarzeniem. Wykorzystane środki służyły podkreśleniu wielkości i zasług Józefa Piłsudskiego, jako ponadprzeciętnego obywatela-



la Rzeczypospolitej. Uroczystości pogrzebowe trwały kilka dni, żałoba narodowa sześć tygodni. Utworzono Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego z zadaniem kompleksowego uhonorowania postaci zmarłego. Całość działań koordynował Wydział Wykonawczy, dla którego najważniejszym zadaniem stało się doprowadzenie do złożenia trumny w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów na Wawelu. Zadanie było niezwykle trudne z uwagi na zakres i stopień prac w Katedrze Wawelskiej, będącej we władaniu Kościoła katolickiego. Odmienność celów obu stron (świeckiej i kościelnej) bardzo szybko dała o sobie znać, doprowadzając do konfliktu, który rozpoczął się praktycznie natychmiast po złożeniu ciała i trwał do lata 1937 r.

Artykuł dotyczy genezy sporu, wątku dotychczas marginalizowanego. Badacze koncentrowali się przede wszystkim na najważniejszym momencie konfliktu, tj. wydarzeniach z czerwca i lipca 1937 r., pomijając przyczyny, które doprowadziły do jego wybuchu. Analiza materiału źródłowego pozwoliła odtworzyć wydarzenia z lat 1935–1937, dzięki czemu możliwe było spojrzenie na ten problem badawczy z innej perspektywy. Efektem są ustalenia dotyczące przyczyn eskalacji sporu o trumnę Piłsudskiego. Powodem była nieodpowiedzialność akolitów, ale też i upór metropolity krakowskiego Adama Stefana Sapiehy, co doprowadziło do jednego z największych kryzysów społecznych dwudziestolecia międzywojennego w Polsce. Rozważania kończą się na 23 czerwca 1937 r., a więc w momencie, w którym konflikt z „gabinetowego” stał się ogólnonarodowym.

Celem było również pokazanie długiego i, jak się okazało, banalnego procesu dochodzenia do wybuchu konfliktu w czerwcu 1937 r. oraz roli poszczególnych jednostek, których postawa i działania doprowadziły do sytuacji, w której żadna ze stron, nie czując się odpowiedzialną za zaistniałą sytuację, nie chciała ustąpić. Kryzys ostatecznie, po miesiącu intensywnych działań z udziałem Prezydenta Rzeczypospolitej oraz dyplomacji polskiej i watykańskiej, udało się zażegnać. Trudno zobrazować jego społeczne konsekwencje, ale miał on niewątpliwie wpływ na postrzeganie osoby arcybiskupa Sapiehy, jeśli zważyć na fakt, że demonstrujący domagali się umieszczenia go w Berezie Kartuskiej.

#### SŁOWA KLUCZOWE

konflikt wawelski, trumna, Józef Piłsudski, Adam Stefan Sapieha, Bolesław Wieniawa-Długoszowski, Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego

**MAREK SIOMA** – a historian, received a habilitation degree from the Maria Curie-Skłodowska University in Lublin in 2014 (PhD in 2002). He graduated in history from the same University in 1995. His scholarly interests include the Piłsudski camp, especially its elite, the process of its decomposition and the camp's youth movement (the Youth Legion). He is the author of 3 monographs, 59 scholarly articles, and a variety of minor texts. In 2009–2015 he served as secretary to the Lublin Section of the Polish Historical Association. Since 2009 he has been in charge of the history competition organized in the Lublin district. Head of the Institute of History of the Maria Curie-Skłodowska University in Lublin in 2016–2019, he now works at the Department of Methodology and Research of the Twentieth and Twenty-First Centuries.

**MAREK SIOMA** – historyk, w 2014 roku uzyskał stopień doktora habilitowanego na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Doktorat w 2002 roku. Badania naukowe prowadzi nad obozem piśsudczykowskim koncentrując się na jego elitach, dekompozycji i ruchu młodzieżowym (Legion Młodych). Opublikował i zredagował trzy monografie. Autor 59 artykułów naukowych i wielu mniejszych tekstów. W latach 2009–2015 sekretarz Oddziału Lubelskiego Polskiego Towarzystwa Historycznego. Od roku 2009 przewodniczący olimpiady historycznej w okręgu lubelskim. W latach 2016–2019 dyrektor Instytutu Historii UMCS. Pracuje w Katedrze Metodologii i Badań nad XX–XXI wiekiem.

TOMASZ SIKORSKI

Uniwersytet Szczeciński

ORCID 0000-0002-3090-0793

# PHANTASM AND AN ATTACK ON THE EPOCH. AN OVERVIEW OF JÓZEF PIŁSUDSKI'S IMAGE IN POLISH FEATURE FILMS IN THE PEOPLE'S REPUBLIC OF POLAND

## INTRODUCTION

Thirty years after the collapse of communism and alongside a growing tendency to see a national community as a political one, a tradition to legitimise, an alternative to the communist standard, came to the fore in Poland. In the centre of that tradition was Józef Piłsudski (1867–1935) and the events of 1918 that gave Poland its independence. As proved by empirical research, the changes in the collective memory (understood here as incentives to transform the symbolic public awareness) that occurred throughout the 1970s and 1980s made a “coded announcement” of institutional and systemic transformations that were about to happen in Poland after 1989.<sup>1</sup> What is more, Piłsudski has been and invariably remains, a national phantasm, a myth, a peculiar charism identified with regaining independence

---

<sup>1</sup> I am referring here to Barbara Szacka's trailblazing research from *Czas przeszły: pamięć i mit*, Warsaw 2006, pp. 210–212. See also: *idem*, *Pamięć zbiorowa* [in:] *Wobec przeszłości. Pamięć przeszłości jako element kultury współczesnej*, ed. A. Szpociński, Warsaw 2005, pp. 22–24; *idem*, *Historia i pamięć zbiorowa*, “Kultura i Społeczeństwo” 2005, vol. XLVII, z. 4, pp. 8–14 and M. Halbwaschs, *Społeczne ramy pamięci*, translated and introduced by M. Król, Warsaw, 2008. In mid-1980s, Warren I. Susman was considering wider relations between cinema and history and distinguished between four areas: 1) cinema (as an institution and medium) as a product of history; 2) film as a recorder, a seismometer of the times in which it was created; 3) film about the past, its interpreter; 4) film's impact on the reality, it transforms the present day. The third of those areas, or perspectives, encapsulates the opportunities to shape the remembrance policy and explain the processes of history by “delivering” various interpreting visions (for example through editing, dialogues and cinematography) Cf. W.I. Susman, *Film and History: Artifact and Experience*, “Film & History: An Interdisciplinary Journal of Film and Television Studies” 1985, vol. 15, no. 2, pp. 26–36.

(“the great builder”, “the father of independence”, “the leader of the nation”, “the great Marshall”, “the commanding officer” and so on) and the victory over the Bolsheviks in 1920 (an exemplar of anti-communism) in the collective experience of a national community.

This article’s objective is to analyse historical films devoted (directly or indirectly) to Piłsudski, and capture the evolution of perception and “depiction” (both visual and contextual) of him in the Polish cinematography from the period of the People’s Republic of Poland, on the example of selected films (case studies).<sup>2</sup> In this article the author uses first of all films, treated here as a historical source (audiovisual), discussions in the press on the process of their making and critical judgement (truthfulness to the historical facts, real course of events, contemporary reminiscences). The author presents the circumstances in which each work was produced, the link between the plot and the official interpretation, as well as the part the cinema played in creating society’s historical awareness. Some questions that need answers include how history was shown on the screen, how self-aware were the members of the audience, and how significant their audiovisual historical experience was. Equally important turned out to be the attempt to find out to what extent the film was the subject of political interference, and hence how distorted it was, how “filtered through” by propaganda or the official interpretation of history. Did it remain in line with historical narrative of its time (historical storytelling) or was it an autonomic (also authentic) picture in line with its makers’ intentions? What strategy did film makers adopt? What was its dominating factor: autonomy or ideological conformism (perhaps willingness to win favours with the authorities)? Or perhaps the film makers presented their own vision/visions of history in line with their personal convictions, or their own interpretation of the past? We could agree with Joachim Trenkner who said the following:

<sup>2</sup> These words of Marek Henrykowski seem convincing: “There is no way of imagining a historical film without references to a particular event or series of events that are in one way or another recorded by the history. From the perspective of construction, they play a crucial role, the role of spans. While leaving the coasts of the present with the director of a historical film and moving with him to the other side, we do not travel on the spans but across the bridge, this ingeniously constructed fiction of the film. However, within this film genre a travel to the past is only possible thanks to this necessary fact-based foundation”. As in: M. Henrykowski, *Film jako źródło historyczne*, Poznań 2005, p. 59. About documentaries as a historical source wrote among others: *Media audiowizualne w warsztacie historyka*, ed. D. Skotarczak, Poznań 2008); D. Skotarczak, *Wśród filmowych źródeł do historii Polski Ludowej*, “Porównania” 2010, vol. 7, pp. 141–150; R. Wagner, *Film fabularny jako źródło historyczne*, „Kultura i Społeczeństwo” 1974, no. 2, pp. 181–194; A. Sikorski, *Uwagi o specyficznym charakterze filmowego źródła* [in:] *Problemy nauk pomocniczych historii. Materiały z II konferencji poświęconej naukom pomocniczym historii*, Katowice 1973; W. Hughes, *Ocena filmu jako świadectwa historii*, “Film na Świecie” 1980, no. 260, pp. 23–43; P. Witek, *Rozbite lustra historii. Rozmyte ślady historii. Metodologiczne problemy audiowizualnej koncepcji źródła historycznego* [in:] *Historia wobec źródeł. Historiografia klasyczna i nowe propozycje metodologiczne*, ed. J. Kolbuszewska, R. Stobiecki, Łódź 2010, pp. 91–105; *idem*, *Kultura – Film – Historia. Metodologiczne problemy doświadczenia audiowizualnego*, Lublin 2005; P. Litka, *Historyczny film* [in:] *Encyklopedia kina*, ed. T. Lubelski, Cracow 2003, p. 407; J. Wojnicka, *Film historyczny* [in:], *Słownik wiedzy o filmie*, ed. J. Wojnicka, O. Katafiasz, Bielsko-Biała 2006, p. 369; Z. Machwitz, *Fabularny film historyczny – problem gatunku*, “Folia Filmologica” 1982, no. 1; *Film i historia. Antologia*, ed. I. Kurz, Warsaw 2008 – especially the following essays: Hayden White and Marc Ferro; H. Karczowa, *Reportaż filmowy i kronika jako źródło historyczne*, “Studia Źródłoznawcze” 1971, vol. 16; T. Fürstenau, *Film historyczny; dokument czy dzieło sztuki*, transl. G. Rafalska, “Film na Świecie” 1980, no. 4 (260); P. Kowalski, *Historia w melodramatycznym kostiumie, czyli historyczny film fabularny* [in:] *Problem teorii dzieła filmowego*, ed. J. Trzynadłowski, Wrocław 1985); E. Durys, *Film jako źródło wiedzy historycznej*, Warsaw 2019; R.A. Rosenstone, *Visions of the Past: The Challenge of Film to Our Idea of History*, Harvard University Press 1995.

“[...] feature films are not academic studies, screenwriters must be given a free hand in adopting historical materials for the needs of the cinema. However, by declaring that their ambition is to present real events, film makers impose constraints on themselves; while having the full freedom of interpretation and selection of means, they cannot falsify history, otherwise, the film loses its intellectual honesty. By the virtue of impacting on the imagination of mass audience, it turns into a dangerous tool”.<sup>3</sup> We should naturally be aware that film productions in communist countries, as each and every form of art (also plastic arts, literature, theatre etc.), were not free from interferences of the state authorities (or actually party authorities). By the force of the circumstances they had to correspond with the calendar of ‘thaws and freezes’ and political developments that made a direct impact on artistic activities.

The questions posed above provoke at least indirectly to ask one more question, namely: can the historical film be a source used in historical research? There was a big debate on that in the 1960s and 1970s<sup>4</sup> but the author would like to focus only on a few reflections to bring some order. Two issues were mostly pointed out during those debates. Firstly, to what extent is a historical film embedded in the awareness and hence how does it present a short period of history in a wider context? Secondly, what is the “distance” between the presented events and the present times, and hence how does the film create the vision of history “here and now”?<sup>5</sup> “A film that recreates an epoch, an event, or a figure based on the pictures from film chronicles recorded in that epoch can be an only real and historical film in the true sense of that term [...] Historical film, at least here and now, is produced from real pictures of the history. The one that we call a historical film however is usually only a drug, a desperate and futile escape from our problems: the past is used as a reviving yearning for the already made gesture, the future as an utopia of wishes coming to life, the present as a victory over time and our everyday responsibility” as Lino Micciche explained in “Kino” magazine.<sup>6</sup> In Poland, however, attention was drawn to the “political and ideological” scalpel’s cuts. For example, in Tadeusz Łepkowski’s opinion presented in the discussion organised by the “Film” magazine (about *Polonia Restituta*): “The history in the film is much more sociotechnical and service-like than chronicles due to its power, commonness and ability to impact on people [...] Film remains under overwhelming economic and political pressure, and in our times under the pressure of the state ideology. The role of the historical picture is to canvass rather than explain”.<sup>7</sup> We can therefore assume that although they tell a story about the past, historical films are in a sense contemporary. They allow us to grasp the dynamics of changes in the collective memory because the reception of a work of art (here, a film) changes through time.

<sup>3</sup> J. Trenkner, *Operacja Walkiria*, transl. W. Pięciak, “Tygodnik Powszechny”, 3 II 2009.

<sup>4</sup> P. Kurpiewski gives more details in his: *Historia na ekranie Polski Ludowej*, Gdańsk 2017, pp. 4–9.

<sup>5</sup> See for example: A. Garlicki, *Film wobec świadomości historycznej*, “Kino” 1975, no. 10, pp. 25–26; J. Tazbir, *Film – ostoja tradycyjnej historiografii*, “Kino” 1975, no. 10, pp. 27–29.

<sup>6</sup> L. Micciche, *Film i historia*, transl. W. Wertenstein, “Kino” 1981, no. 7, pp. 26, 39.

<sup>7</sup> T. Łepkowski, *Wokół prawdy, fałszów i przemilczeń. Kilka uwag o filmowej historii*, “Kino” 1981, no. 9, p. 18. Łepkowski’s view corresponds with Pierre Sorlin’s methodological interpretation. Cf. P. Sorlin, *Klio na ekranie albo historyk w mroku*, “Film na Świecie” 1980, no. 4, p. 53.

In this article the author applies history and political science (or more broadly social science) research methods. The dominating ones are: the historical method (source analysis and evaluation of sources) and systems analysis. Among adopted research techniques dominates analysis and evaluation of sources (especially audiovisual and press), which allowed us to reconstruct the issues within the scope and chronology of the research field. It seems absolutely justified to confront facts, events and situations as presented in the films with works that maintained the historical standards and source materials, while bearing in mind the specificity of film as a medium. By restricting ourselves to evaluating sources we would reduce and limit opportunities to explore various film discourses, alternative interpretations, contents and rhetorical terms (for example metaphorical, symbolic, mythologizing). Therefore we should first of all pay attention to the context (circumstances, conditions) in which the film was produced (political, social, ideological, organisational, production-related, and other contexts).

However, the author decided not to use the characteristic methodology for film studies research that focuses on film production techniques and aesthetics, or ones typical for epistemic models used in media and culture studies (or cultural anthropology) such as: phenomenology, structuralism, semiotics, psychoanalysis, feminism, cognitivism, post-structuralism, and deconstruction. Similarly, the author abandoned the category of description, characteristic for this type of research, e.g. adaptation, intertextuality and intermediality.

Researchers in cinematography as well as in social and human sciences have so far shown no deeper interest in Józef Piłsudski. There were only some exceptions, such as reviews and minutes of editorial discussions about newly released history films that appeared in film industry trade press and a few popular overview pieces<sup>8</sup>. Some films featuring Piłsudski as a leading character were also discussed parenthetically in more general deliberations by Piotr Kurpiewski and Jerzy Eisler.<sup>9</sup>

## “FROM FREEZE TO THAW” – FILM TRAJECTORIES OF THE MEMORY OF THE SECOND POLISH REPUBLIC

It was natural for the interwar cinema to reach for Piłsudski. However, most of those productions adopted the manner of Polish romantic poetry (slightly nostalgic), reporting, or propaganda<sup>10</sup>. Józef Piłsudski had been absent in the cinematography of the People's

<sup>8</sup> See for example: M. Borkowski, *Wojsko w filmie polskim*, Warsaw 2000; (aw) [W. Adamik], *Piłsudski w filmie*, “Antena” 2001, no. 42, p. 5; J.F. Lewandowski, *II Rzeczypospolita w filmie powojennym*, “Film” 1988, no. 42, pp. 16–17; *idem*, *Piłsudski i kino*, “Film” 1988, no. 33, p. 14–16; Cz. Mykita-Glensk, *Pierwsza wojna światowa w filmie polskim* [in:] *Inter arma cantant musae*, Częstochowa, 1995/1996, pp. 137–147; J. Semilski, *Wojsko w przedwojennych filmach*, “Myśl Polska” 1994, no. 5, p. 2; H. Słabek, *Filmowy spór o tradycje. Tradycje walk o niepodległość w filmie polskim po 1957 r.*, “Dziś” 1998, no. 5, p. 59–66.

<sup>9</sup> R. Kurpiewski, *Historia na ekranie Polski Ludowej*; J. Eisler, *Zamach stanu*, “Pamięć.pl” 2016, no. 5. A popular science session entitled *Piłsudski w kinematografie* organised in the atmosphere of political détente of autumn 1988 by the Silesian Film Society went almost unnoticed.

<sup>10</sup> The so-called Legion and independence film productions included among others: *Obrońcy Lwowa* (*Defenders of Lviv*, 1919. The film was shown under its alternative title: *Tamara*). Director and writer: Antonina

Republic of Poland until late 1970s, owing to the fact that the memory of the Second Polish Republic was being regularly eradicated by the communist authorities. Interwar years were presented from a unilateral perspective as an “epoch of class struggle”, persecution of the opposition (“martyrology” of the communist movement), poverty and indigence. The summary analysis of the modern history of Poland presented in school textbooks blamed the Sanation for the defeat in the war (1939–1945) and presented the Second Polish Republic as a country with huge social inequalities, pauperised society, under strong influence of the Church, a state fighting against any progressive ideas, exploiting the poorest groups, and brutally pacifying any signs of social unrest. The followers of Piłsudski were labelled “political bankrupts”, “fascists” and “trouble makers”. The Second Polish Republic was described as “wasted years”, a country “ruled by a fascist clique of political bankrupts” supported by an alliance of “bourgeois and landowning” elements. The systematic, wide-scale action to eradicate the figure of Piłsudski from the public space involved not only removing artefacts – symbols of remembrance (statues, museums, street names etc.) but also, or perhaps first of all, squaring up with the past through evolving historical revisionism (Piłsudski as an “anti-role-model”, “velvet dandy from Zalavas [Polish: Zułowo]”, “dilettante not refraining from blackmail”, “swindler”, “Austrian informer”, “born, unscrupulous mercenary, full of disdain towards his own people”, “traitor to the Polish cause”, “fascist dictator”). Such tendencies carried on for

---

Pietrykiewicz (pen name Nina Niovilla); Director of Cinematography: Albert Wywerka, Production: Studio: Powszechne Towarzystwo Filmowe (PETEF); *Męczeństwo ludu górnośląskiego* (*The Martyrdom of the Upper Silesia's people*, 1920. The film was also shown under alternative titles: *Nie damy ziemi skąd nasz ród* (*We will not give up the land where we come from*) and *Krwawa walka na Górnym Śląsku* (*Bloody Fight in the Upper Silesia*). The film was commissioned by Poland's Ministry of Culture and Art. Released: Warsaw, 20/11/1920 Director: Władysław Lenczewski; Writer: Zygmunt Bartkiewicz; Director of Cinematography: Stanisław Sebel; Production: Polfilma. No copies of the film survived); *Dla ciebie Polsko* (*It is for you, Poland*, 1920, Director: Antoni Bednarczyk; Writer: Marian Józefowicz; Director of Cinematography: Stanisław Sebel; Production: Centralny Urząd Filmowy, Polfilma). In 2009, the film was nominated to the “Film” monthly awards “Złota Kaczka” for “the best history and costume drama on the 100th anniversary of the Polish cinema” and the most well-known part of that series shot “on the spot” – *Cud nad Wisłą* (*Battle of Warsaw*, 1921, Director: Ryszard Bolesławski; Writer: Adam Zagórski; Cinematography: Zbigniew Gniazdowski; Production: Studio Orient – Film). All those silent films adopted a simple martyrological narrative imbued with myths, black and white sets of good and evil characters, and a note of educational mannerism, characteristic for this genre. The first Polish narrative film devoted solely to Piłsudski was a biographical sketch under the title of *Komendant* (*Commanding Officer*, 1928, Director: Henryk Bigoszt). It had, however, never been shown to the public and no copy survived till present days. According to press reviews, it was the first documentary following Piłsudski – in that role Antoni Piekarski – along the path to independence, and featuring the epopee of the Legions and the first months following the regaining of independence in 1918. The film shows Piłsudski neither as a politician (or ideologue), nor a skilful and experienced player, but rather as a soldier whose attitude channels all yearnings and hopes of the nation. The Marshall's and his loyal comrades' commitment to socialist agenda was skilfully omitted, or as some would prefer to call it, oversimplified. To the audience, Piłsudski appeared to be a saviour, a symbol of the country's reconstruction and cross-party unification. This trend is also followed by a few films that directly refer to the tradition of independence and feature Józef Piłsudski as a background character. The following films deserve special attention: *My Pierwsza Brygada* (*We Are the First Brigade*, 1928); *Na Sybir* (*Exile to Siberia*, 1930); *Dziesięciu z Pawiaka* (*10 Condemned*, 1931); *Śmierć Okrzeja* (*The Death of Okrzeja*, 1923); *Polonia Restituta* (1928). The deeds and merits of Józef Piłsudski are also emphasised in a few short documentaries, such as: *Marszałek Foch w Polsce* (*Marshal Foch in Poland*, 1923); *Odstąpienie pomnika ks. Józefa Poniatowskiego* (*Unveiling of Prince Józef Poniatowski's statue*, 1923), and propaganda films: *Jesteśmy gotowi* (*We are Ready*, 1939) and *Silni, zwarci, gotowi* (*Strong, United, Ready*, 1939).

a long time, surviving the interchanging “thaws” and “freezes” of the political calendar. When it came to the revitalisation of some periods of Poland’s history, the relaxation of an ideological girdle came slowly and unevenly.

Initially with a bit of humility and later with more courage, the films that came out in Poland just after the events of October 1956 not only began to put the true, grim reality of the People’s Republic of Poland straight, but also simultaneously reached for topics from up-to-that-point distorted history. The “black legends” of the Home Army, the Polish underground state, the Warsaw Uprising, and the defence war of 1939 were abandoned. However, that panorama of history still lacked film productions devoted to the most important figures of the Second Polish Republic.

This unfavourable climate did not change before the decade of Edward Gierek (1970–1980). Alongside films devoted to the complicated history of Silesia and Greater Poland Uprisings a search for deeper rooting in history started. Contemporary problems were also kept in sight while historical perspectives and contexts were penetrated. History remained a tool of explaining the present and, although the communist party declared its commitment to the freedom of art, it simultaneously pointed out that pluralism should be used to develop the socialist awareness. The resolution adopted on 14 July 1981 during the 9th Special Convention of the Polish United Workers’ Party (PUWP) reads: “This convention supports the rule to treat artistic creative activity non-instrumentally and provide freedom for creators, and cognitive and aesthetic values. The Party does not give up its ideological and artistic preferences. Polish United Workers’ Party will continue to sympathise with such works of art that contribute to the construction of socialist awareness of Polish society, the culture of Poland’s left, and bravely and critically approach historical and contemporary issues from the point of view of socialist ideals.”<sup>11</sup>

From mid-1970s, filmmakers gradually began to reach for more recent history. The Second World War was recalled in films: *Gdzie jesteś Panie Prezydent* (*Wherever you are, Mr President*, Andrzej Trzos-Rastawiecki, 1978); *Ptaki ptakom* (*Birds to Birds*, Paweł Komorowski, 1976); *Olimpiada ’40* (*Olympics 40*, Andrzej Kotkowski, 1980); *Akcja pod Arsenalem* (*Operation Arsenal*, Jan Łomnicki, 1977); *Godzina “W”* (*“W” Hour*, Janusz Morgenstern, 1979) and *Urodziny młodego warszawiaka* (*The Birthday*, Ewa and Czesław Petelscy, 1980). Separately, there were popular and well-received TV series such as *Z biegiem lat, z biegiem dni* (*As the Days Come and the Days Go*, 1980) by Andrzej Wajda and Edward Kłosiński, the story of two families from Cracow set between 1874 and 1914, and especially an 11-episode series *Polskie Drogi* (*Polish Ways*, Janusz Morgenstern, 1976–1977) directed by with beautiful music by Andrzej Kurylewicz. The film culture of the late 1970s and early 1980s abounded in a range of popular films referring to the interwar period. Most of those, however, were nostalgic, “psychologising” films with some dramatic tensions (for example *Sprawa Gorgoniowej*/*The Gorgon Case*, Janusz Majewski, 1977; *Hotel Pacific*, Janusz Majewski, 1975; *Znachor*/*The Quack*, Jerzy Hoffman, 1982) or comedy films welcomed by the audience (such as *Hallo Szpicbródka, czyli ostatni występ króla kasiarzy*/*Hi Szpicbródka. The last performance by the king of safecrackers*,

<sup>11</sup> Z uchwał IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR, „Film” 1983, no. 10, p. 3.



Janusz Rzeszewski and Mieczysław Jahoda, 1978; *Vabank 1*, Juliusz Machulskim 1981, or *Kariera Nikodema Dyzmy/The Career of Nikodem Dyzma*, a seven-episode TV series by Jan Rybkowski and Marek Nowicki), which were full of contradictory meanings and nuanced ideological and political content.

## PIŁSUDSKI – A STATESMAN BEHIND THE VEIL OF A POLITICAL MURDER *DEATH OF A PRESIDENT* (1977)

In 1978, the approaching 60th anniversary of regaining independence provided Polish cinema with an opportunity to explore.<sup>12</sup> Almost at the same time, the legacy of interwar currents of political thought, from socialism to the National Democracy, was also alive in the underground social life of the democratic, although ideologically diversified opposition. A special role in clearing away the rubble of the memory was attributed to Marshall Piłsudski. For some people he remained a republican and socialist, for others an anti-communist, the “father” of the victory in the war against the Bolsheviks in 1920. In the collective memory, nevertheless, he was first of all a symbol and icon of an independent Poland.

The topic was approached by Jerzy Kawalerowicz, one of the most outstanding Polish directors and the author of such works as: *Celuloza* (*Celulose*, 1953-1954); *Matka Joanna od Aniołów* (*Mother Joan of the Angels*, 1960), and *Faraon* (*Pharaon*, 1966), and an

<sup>12</sup> Independence Day (11 November) was removed from the list of national holidays. Instead, 22 July (the so-called Day of Poland's Rebirth) was chosen as a new celebration of Poland's regained statehood. It was a day when the Polish Committee of National Liberation in Lublin published in 1944 its manifesto that provided a mandate for the communist system and authorities, although in fact Stalin signed that document two days earlier. There were consistent attempts to belittle the date of 11 November by organising celebrations of the Bolshevik Revolution (7 November although according to the Russian calendar the revolution started at night of 24/25 October 1917) and to a lesser extent commemorating the anniversary of the establishment of a Provisional People's Government of the Republic of Poland (6–7 November 1918). The anniversary of the so-called Great October Socialist Revolution was celebrated in an especially pompous manner (academies and lectures at schools, institutions, workplaces, military parades, ceremonies at the Polish-Soviet Friendship Monument, Polish Soviet Brotherhood of war etc.). The anniversary was not only the climax of the months of Polish-Soviet friendship but it was meant to prove the Bolsheviks seizing power was a key factor in deciding the fate of Poland's independence (the myth of Lenin as a “father of Poland's independence”). It was only at the 50th anniversary of regaining independence when the strategy of the communist authorities gradually evolved. More emphasis was put on the significance and contribution of the Provisional People's Government of the Republic of Poland and Polish socialist tradition to the construction of Polish independence. The state authorities again soften their attitude when the first consolidated opposition groups that reached for the tradition of celebrating independence day were revealed in the 1970s (e.g. an article in the regime press remembering the events of November 1911 and the figure of Piłsudski). The climax came with the live broadcast of Edward Gierek's speech in Sejm (6 November). The state celebration then took place together with the anniversary of the revolution, and December celebrations of the 60th anniversary of the Communist Party of Poland and 30th anniversary of the Polish United Workers' Party. During the “carnival of Solidarity” independence day was celebrated semi officially. In 1981 the party delegations laid a bunch of flowers at the Tomb of the Unknown Soldier in Warsaw. A year later when martial law was imposed, the same place was visited by a delegation from a façade, regime-supporting organisation Patriotic Movement for National Rebirth as well as party and state officials. At the end of the 1980s (especially in 1988) the public sphere became more open for celebrating the anniversary of independence and also remembering Józef Piłsudski. The opposition groups organised their own independent celebration in 1977–1989.

influential figure in Polish cinematography as well. Since 1955, Kawalerowicz run – with some breaks – Zespół Filmowy Kadr (since 1972 Studio Filmowe Kadr), one of the greatest film production companies of those times. He also co-funded and then chaired The Polish Filmmakers Association (in 1966-1978, and then as an honorary chairman since 1981).<sup>13</sup> From 1954 he was a member of the communist party, which he joined at the insistence of Wanda Jakubowska, a popular director. As a “party member” he was perceived as influential, which is proved by for example his participation in the Presidium of All-Polish National Unity Front (1981-1983), Patriotic Movement for National Rebirth, and then the National Council of the Patriotic Movement for National Rebirth or the fact that he held a seat in the lower chamber of parliament.<sup>14</sup> Despite his political engagement, he was considered an author trying to maintain his autonomy and freedom of artistic expression. He often gave his professional colleagues a great deal of artistic freedom and shielded them from communist authorities with his “red ID”.<sup>15</sup> At the beginning of 1980s, when Polish cinematography functioned in the environment of dynamic turmoil, Kawalerowicz together with Andrzej Wajda took the helm of the Committee for the Protection of Cinematography (Komitet Ocalenia Kinematografii), established in 1981 by the Polish Filmmakers Association and the Committee of Film Production Workers of the Independent and Self-governing Trade Union “Solidarność”. The latter’s task was to develop a new, grassroots autonomic model of cinematography. The proposal presented by the Committee at the Forum of the Polish Film Festival in Gdańsk met with kind response from the authorities (September 1981). Despite that it was never carried out because the martial law was introduced in December 1981 and similarly to other artistic and film associations, Polish Filmmakers Association and Committee for the Protection of Cinematography were suspended.<sup>16</sup>

The first idea of a history film about the beginnings of the Second Republic of Poland might have emerged in 1968. Jerzy Kawalerowicz and Bolesław Michałek, a famous Polish film critic and screenwriter, began to work together on a film production about the 1922 presidential elections. However, such productions were not looked at favourably in the post-March 1968 political climate and the works were suspended.<sup>17</sup> The topic returned in the mid-1970s with the approaching anniversary of independence and the green light given by the political apparatus allowed to finally deliver the project in 1977. The national premiere of *Death of a President* took place in October 1977. The authors tried to replicate the events of 1922 on the screen as faithfully as possible. In order to do that they used the documents such as stenographic records of parliament, press statements and memoirs. The suggestiveness of the image was underpinned by a perfect set design and above all

<sup>13</sup> See more: *Księga Kadru: o zespole filmowym Jerzego Kawalerowicza*, ed. S. Zawisliński S., S. Kuśmierczyk, Warsaw, 2002.

<sup>14</sup> See more: *Faraon kina*, ed. M. Dipont, S. Zawisliński, S. Warsaw 1997; J. Rek J., *Kino Jerzego Kawalerowicza i jego konteksty*, Łódź 2008.

<sup>15</sup> M. Wojtczak, *O kinie moralnego niepokoju... I nie tylko*, Warsaw 2009, p. 431.

<sup>16</sup> E. Zajiček, *Poza ekranem. Polska kinematografia w latach 1896–2005*, Warsaw 2009, p. 277–278.

<sup>17</sup> Cf. R. Marszałek, *Koniec żywotów świętych?*, “Kino” 1978, no. 10; T. Lubelski, *Historia kina polskiego 1895–2014*, Cracow 2016, pp. 472–473.

the actors' performance. It should be emphasised that the film by Kawalerowicz and Michałek featured a wide range of Polish actors: Zdzisław Mrożewski, Marek Walczewski, Jerzy Duszyński, Tomasz Zaliwski, Edmund Fetting and Henryk Bista.

The plot of this fact-based epic film is built around the parallel lives of Gabriel Narutowicz – the first president of free Poland – and his murderer Eligiusz Niewiadomski – an artist, painter and theoretician of art. They crossed their ways at an exhibition of Polish paintings in Zachęta gallery, the scene of the regicide. From a slightly different perspective, the fact that Kawalerowicz used a “documentary” visual style brought the following film sequences together into a strongly persuasive and suggestive chronicle of events.

Although the main part of the film is focused on Narutowicz, Niewiadomski and political elites, there are also other main collective protagonists: the streets of Warsaw versus the National Assembly (joint chambers of parliament) with its political games, discussions and rows. This is not, however, a classic adaptation of Narutowicz's biography. His academic, social and political activity is almost totally absent from the film.

Let us, however, return to Piłsudski, who is here far from a primary character. In this film Piłsudski performed by Jerzy Duszyński is a rather silent figure who only watches political events. He does not aspire to be a national hero. This role is somehow reserved for president Narutowicz, whose tragedy attracted the sympathy of the audience while also building his authority as a statesman. Dialogues involving the Marshall are constructed in such a way that he comes across a secretive and private person, lost in his thoughts, keeping his views to himself and avoiding getting involved in conflicts. He does not despise democracy, but he also does not attack his political rivals although the circumstances are as favourable as probably never before. It seems that Piłsudski as the Leader of the Nation did not want to be connected with any side of the conflict before the president – the head of state – was sworn in. He remains above him, a non-partisan cross-party statesman. That cool and slightly dispassionate image of Piłsudski changes only with the raising divisions in the society fuelled on the one hand by socialists and on the other by the national right, with Niewiadomski's fanatic democracy-hating monologues as a counterpoint. When the action develops, Piłsudski rises to become a restrained, moderate and reasonable politician, he does not abuse the words of criticism towards democracy, for which he was famous for. In the film he is shown as a conciliator, a man of compromise, able to seek the common ground for the national interest in the moment of national importance. Therefore we might argue that the first post-war film creation of Piłsudski is far from the martyrological and patriotic perspectives of the interwar cinema as well as the grotesque and corrupted post-war narratives, especially historical ones. We do not encounter Piłsudski as “the Builder of the Independent Poland” or “the Leader” Similarly, in line with Marxist historiography, the authors of the film did not connect him with fascism or a disdain for democracy. On the contrary, the apparent emotionlessness and certain passiveness changed only due to the dynamics of a narrative of a feature film, though resembling a para-documentary, that made the background character of the Marshall grow into the role of a statesman concerned about the fate of his motherland. Piłsudski's image created by Kawalerowicz and Michałek is not exaggerated. They built it bottom-up, slowly and

with moderation, trying to avoid too much of the pomp, pathos and dramatization. It is true that to the audience Piłsudski could come across as a ceremonial and elevated personality but there was no exaltation. The Marshall remained outside the dichotomous perspective of hate and love.

Although the picture by Kawalerowicz could be perceived as an assault on the right – after all as personified by Niewiadomski (and also General Józef Haller) it is a collective anti-hero of the film – it did, however, perhaps subconsciously, show democracy as a system based on political pluralism, free public opinion and free elections, which in the People's Republic of Poland seemed an impossibility. The film questioned the stereotype of Poland as a tolerant country, “a country without stakes”, where no regicides had ever happened, but where a murder of its First Citizen (a president) was committed at a time when the joy and enthusiasm of many generations of Poles had not cooled down yet. That is a likely reason why the piece by Kawalerowicz and Michałek was quickly appreciated by the audience.<sup>18</sup> However, it seems that the nostalgia for a mythologised picture of the Second Polish Republic set in the collective memory, although simultaneously systematically falsified by the communist authorities, could have been more important. In my opinion, Kawalerowicz and Michałek remained resistant to both those trends: myth (or cult) and black propaganda. We must remember that the tragedy of Narutowicz is the reverse side of the tragedy of Niewiadomski. Their “parallel lives” are connected by the tragedy of the whole nation. And so it looks like in this film. No judgements, accusations or interpretations. The suggestiveness of the image, excellent performance of the actors, and masterfully written dialogues describe “what it really was like” but in a toned down and untroubling manner. The audience is allowed to make their own interpretations of the “real story”.

Kawalerowicz's film had been shown in cinemas across Poland for two years. It also featured in cinemas in Western Europe (Germany, France, the UK, Spain, Italy and others). It met with positive reviews from film critics,<sup>19</sup> which resulted in many awards.<sup>20</sup>

<sup>18</sup> In 1977, the film was seen by 924,000 viewers. *Polskie filmy na czele coraz słabszej stawki*, “Film” 1978, no. 20.

<sup>19</sup> Cf. e.g. A. Ledóchowski, *O naprawie Rzeczypospolitej*, “Kino” 1978, no. 4; *idem*, *Strzelałem do symbolu*, „Film” 1977, no. 36; J.B., *Zapis historii czy świadomości historycznej?*, “Film” 1978, no. 14; *Wizję przeszłości. Rozmowa z Marianem Wojciechowskim*, “Film” 1978, no. 37; *Wstęp do dyskusji*, “Film” 1978, no. 40; Z. Kałużyński, *Tolerancja*, “Polityka” 1977, no. 35; J. Zatorski, *Śmierć prezydenta*, “Kierunki” 1977, no. 36; M. Sandecka, *Varia. Kronika wydarzeń*, “Kino” 2006, no. 471; L. Bajer, *Realizm ascetyczny*, “Kino” 1977, no. 142; *Sprawozdanie z produkcji filmu Śmierć Prezydenta*, “Film” 1977, no. 36; *Śmierć Prezydenta*, “Filmowy Serwis Prasowy” 1977, no. 18; J. Wróblewski, *Upiory historii*, “Polityka” 2007, no. 37.

<sup>20</sup> Among others: at Polish Film Festival in Gdańsk (1977), “Samowar” award at the Film Enthusiasts' Review in Świebodzin for the curiosity of the Polish cinema of 1977 that paid tribute to the 60th anniversary of regaining independence (1978), for direction at the Berlin International Film Festival (1978), the critics award at the Cordoba International Film Festival (1978), award for direction at the Working People's Film Festival in Czechoslovakia (1978), “Syrenka Warszawska” for fiction film during the 10th Summer Film Festival in Łagów (1978) and the special prize at the International Film Festival in Cádiz (1979). See: *Samowar 77 dla Śmierci prezydenta i Z biegiem czasu*, “Film” 1978, no. 37; *Srebrny Niedźwiedź dla Śmierci prezydenta*, “Film” 1978, no. 12; *X Lato Filmowe w Łagowie*, “Film” 1978, no. 29; *Przemiany reżyserii*, “Film” 1978, no. 23. The film was also shown at the Review of Polish Film in Milan (1978) and International Film Festival in Barcelona (1978). Cf. *W Mediolanie*, “Film” 1978, no. 14; *Na festiwalach w Hiszpanii*, “Film” 1978, no. 43.

## PIŁSUDSKI – A DICTATOR. *COUP D'ÉTAT* (1981)

Ryszard Filipiński's *Coup d'état* presents a different, more – or perhaps too much of – a suggestive image of Piłsudski. So far it has been the only fictionalised picture of the so-called May Coup that took place on 12 May 1926. The film still meets with a mixed reception and brings about strong emotions. It is difficult to make an unambiguous judgement whether this is a reliable story about the May Coup and the government of Sanation or rather a bitter, vulgarised picture (also through the language used by Piłsudski) of political elites of interwar Poland that remains far away from historical truth.<sup>21</sup> The truth seems to lie somewhere in between. There is no doubt that extremely negative assessments (also today), perhaps a bit harmful and unfair, were caused by two issues: the political times when the film was produced and then shown in cinemas as well as the biographies of its authors. There is no doubt that *Coup d'état* was the most important film in the Filipiński's directing career, who earlier had been known to the wider public mostly as a very gifted film (and theatre) actor, performer of important roles in films by Andrzej Wajda, Czesław Petelski, Jan Rybkowski, Wanda Jakubowska, Roman Polański and Janusz Morgenstern. He was also a director at the People's Theatre in Nowa Huta (1975–1979), a manager of Zespół Filmowy "Kraków" and then "Iluzjon". His political activity brought about extreme emotions, not related to the fact that he was a member of Polish United Workers' Party. A significant number of Polish filmmakers joined the communist party. More doubts were raised by political views of Filipiński and Ryszard Gontarz – a screenwriter and film consultant. Filipiński, a very gifted actor also appreciated by his colleagues, belonged to an informal pressure group aspiring to strengthen the role of the communist party in the state, and argued against all attempts to liberalise the system. In 1976, together with Ryszard Gontarz they signed (and co-edited) the so-called Letter 2000 to the Central Committee of the Polish United Workers' Party, where they called for moral renewal of the party and open fight with revisionism, becoming the spokespeople of the 'national culture'. He saw the enemies of the People's Republic of Poland not only in the ranks of opposition, or liberals in the party, but also among the powerful people of Jewish origin. As soon as in the late 1960s, he began to sympathise with Mieczysław Moczar's national, communist, and in fact anti-Semitic fraction.<sup>22</sup> In the later period, after 1980, he frequently shared his views publicly in

<sup>21</sup> *Coup d'état* (1980), 158 minutes; Director: Ryszard Filipiński; Second Director: Janusz Weychert, Henryk Depczyk; Assistant director: Grażyna Szymańska, Janusz Ratzko, Urszula Degurska; Writer: Ryszard Gontarz; Director of Cinematography: Jacek Stachlewski; Camera operator: Roman Suszyński; Production Designer: Czesław Siekiera; Set Decorator: Marek Iwaszkiewicz, Jadwiga Skrzepińska, Edward Papierski; Costumer: Renata Kochańska, Agnieszka Domaniecka; Music: Piotr Marczewski; Sound engineer: Krzysztof Wodziński; Film edited by: Jerzy Pękalski; Make-up Supervisor: Mirosław Jakubowski; Producer Zespół filmowy "Profil".

<sup>22</sup> The national and communist tendencies that led to a merger of nationalism, national tradition and authoritarianism in Polish film culture were described by Mikołaj Kunicki, *Heroism, Raison d'état, and National Communism: Red Nationalism in the Cinema of People's Poland*, "Contemporary European History" 2012, vol. 21, no. 2, pp. 235–256; *idem*, *Optimism against all odds: Polish National Identity in War Films of Jerzy Passendorfer*, "Sprawy Narodowościowe. Nowa Seria/Nationalities Affairs. New Series" 2017, no. 49. Nationalist legitimisation of communism was described by: M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy*

“Rzeczywistość” – a mouthpiece of the conservative wing of the party. He also collaborated with an anti-Semitic Zjednoczenie Patriotyczne “Grunwald” although he never joined it.<sup>23</sup> Gontarz’s biography is even more complex. He joined the Polish Workers’ Party just after the war. Then he was a member of the Polish United Workers’ Party and collaborated with the secret police (under the code names “Jasiński”/“Wolanin”). He became infamous for vulgarised anti-Semitic commentary in the times of propaganda of March 1968.<sup>24</sup> The second consultant of the film was Professor Jan Borkowski, a famous historian of the Second Polish Republic (researcher in the history of the people’s movement), also a collaborator of the secret police, and then the Institute for Training Academic Staff/Institute of Social Sciences at Central Committee of the Polish United Workers’ Party.<sup>25</sup> Despite its cognitive and artistic value, all of the above mentioned facts were a burden on the film.

Making an unambiguous judgement of the film could be difficult as it was released in April 1981 (almost exactly a day before the 55th anniversary of the May Coup), amid political crises sparked off by the events in Bydgoszcz where activists from the Solidarity movement were beaten up. The film was released in the circumstances of, in fact, a diarchy of the communist party and Solidarity. Already after the introduction of martial law (13 December, 1981), critics underlined the similarities between the coup d’état carried by Piłsudski and the decision made by the communist authorities. It was suggested that Filipiński’s work gave an impression of legitimising General Wojciech Jaruzelski’s decision. These parallels seem far-fetched. Still though, *Coup d’état* could have been seen a metaphor of the Polish People’s Republic, a country with a façade of democracy, ruled by a narrow elite of powerful people supported by the army, a dictatorship that uses terror and violence towards its political opponents.

There is no doubt that all those political burdens could not distort the judgement on the acting. Filipiński’s creation of Piłsudski was excellent, which was emphasised even by film critics.

Initially Filipiński was preparing to produce a full and complex film about Piłsudski, the first biographical picture in Polish post-war cinema, presenting Piłsudski’s path

---

*komunistycznej w Polsce*, Warsaw 2005; K. Tyszka, *Nacjonalizm w komunizmie: ideologia narodowa w Związku Radzieckim i Polsce Ludowej*, Warsaw 2004.

<sup>23</sup> The conservatives in the party, called the hard-liners, concentrated around various organisations and clubs, such as: Zjednoczenie Patriotyczne “Grunwald”, “Warsaw 1980”, the Party Forum in Katowice and the Discussion Forum of Warsaw Communists, and the Discussion Forum of Party Intelligentsia. Prominent PUWP activists were also linked with those circles, such as Tadeusz Grabski, Stefan Olszowski, Albin Siwak and Andrzej Żabiński. They also had their own national papers, such as “Płomienie”, “Barwy” and “Rzeczywistość”. J. Kazimierski, *Katowickie Forum Partyjne*, “Pamięć i Sprawiedliwość” 2013, no. 2, pp. 209–232; P. Gasztold-Seń, *Koncesjonowany nacjonalizm. Zjednoczenie Patriotyczne Grunwald 1980–1990*, Warsaw 2012; *idem*, *Towarzysze z betonu: dogmatyzm w PZPR 1980–1990*, Warsaw 2019.

<sup>24</sup> F. Dąbrowski, *Ryszard Gontarz. Funkcjonariusz UB, SB, dziennikarz PRL*, “Biuletyn IPN” 2008, no. 3, pp. 21–25. P. Gasztold, *Nadgorliwość “marcowego” propagandzisty. Zawile losy Ryszarda Gontarza [in:] Marzec i po Marcu. Wpływ kryzysu Marca ’68 na środowiska naukowe i kulturę Polski ludowej*, ed. P. Benken, T.P. Rutkowski, Warsaw 2019, pp. 248–277.

<sup>25</sup> T. Rutkowski, *Nauki historyczne w Polsce 1944–1970. Zagadnienia polityczne i organizacyjne*, Warsaw 2007, p. 376; *idem*, *Jan Borkowski – kontrowersyjny historyk ruchu ludowego [in:] Słamszona nauka? Inwigilacja środowisk akademickich i naukowych przez aparat bezpieczeństwa w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku*, ed. P. Franaszek, Warsaw, pp. 288–323.

from a commitment to socialist activities, through the Legion chapter and the interwar politics. Finally, however, perhaps due to the unfavourable political atmosphere he opted for that period of Marshall's life that caused strongest doubts and controversies.<sup>26</sup> While Filipski's performance was excellent, it also falsified the role. The historical layer is the main shortcoming of the film.

Which Piłsudski could we see in the film? Defiantly not the "Commander" or the "Commander in Chief". He is a rather ruthless, brutal and oppressive dictator who fought with the opposition and destroyed the foundations of the state with premeditation and a cool head. Interestingly in its subsequent scenes up to the last one the entire film reflects the real course of events from autumn 1925 and a manifestation of a few hundred officers (most of them former soldiers of the Legions) under the command of General Gustaw Orlicz-Dreszer in Sulejówek. The doubts are only raised by the interpretation. The project by Filipski and Gontarz shows an unambiguously negative and strongly exaggerated image of Piłsudski and the Sanation, at times discouraging in its impudence and suggestiveness. An example of that are the scenes with leaders of opposition imprisoned and tortured at the tower of Brest. In one of the scenes a former Prime Minister Wincenty Witos is pushed by guards while carrying a bucket of faeces to dump. In another we can hear a groan of a man beaten up ruthlessly with truncheons in a cell with the sounds of a Legions song *My pierwsza brygada...*, forbidden in the Polish People's Republic, chanted in the background. In one of the first scenes, embracing the narrative on the first days after the coup, we can see Colonel Mieczysław Więckowski<sup>27</sup> who facing the choice between loyalty to Piłsudski and loyalty to the uniform commits suicide by shooting himself.

By showing the first months of politics after the coup, the authors of this feature film unmask in their opinion real intentions of Piłsudski while he uncompromisingly cracked down on hostile generals and opposition politicians. Jerzy Zdziechowski a treasury minister from Witos' government is brutally assaulted in his own home. Piłsudski – ruthless, merciless and simultaneously consistent in destroying the rule of law is also presented as a traitor to socialist ideals, disloyal not only to the socialists – from his den – but first and foremost to his comrades on the path to independence. His infidelity is expressed in a scene where he (already as a prime minister) meets with landed gentry (conservatives) in the Radziwiłł's property in Nieśwież.

The "post-May" Piłsudski is a demiurge of politics of those times, its creator. All his assistants and supporters are only pieces on the political chessboard, moving at Piłsudski's will. President Ignacy Mościcki is a puppet and a figurehead, General Felicjan Sławoj-Składkowski, on the other hand, is a weak-willed brown-noser incapable to perform administrative functions. The entire Sanation elite as directed by Filipski consist of careerists and claqueurs or political fanatics. Piłsudski treats them as doormats, gives orders, moves them from one position to another, appoints and dismisses. Real power is

<sup>26</sup> J. Eisler, *Zamach stanu...*, p. 56.

<sup>27</sup> **Mieczysław Nicefor Więckowski** (1895–1926) was a colonel at the general headquarters of the Polish Army, recipient of the Order of Virtuti Militari, former member of the Legions and Piłsudski's supporter. During the May Coup he decided to take his own life in order to avoid the necessity to pick a side.

in his hands. Piłsudski, or in fact Filipiński, does not only put on the clothes of a dictator, a despot – but also adopts his language. In the film we can frequently hear such words as: “prostytuanta” [a blend of the words “konstytuanta” (constituent assembly) and “prostitute”], “słajdaczały Sejm” [“shitty” chamber of parliament], “everyone milks Poland like a cow” and so on. Piłsudski calls Witos, a three-time prime minister and a leading politician of the Second Polish Republic, “a jerk without a tie” and simply despises opposition politicians if not with the words then in his gestures.<sup>28</sup> Filipiński and Gontarz go even further. For them Poland after May is no longer a democratic country. And perhaps they are right, when we take into consideration the modern understanding of democracy. What is more, however, it is not authoritarianism but totalitarianism (if not “Polish fascism”) with battled parliamentary opposition, imprisoned politicians, destroyed rule of law, brutally pacified strikes and manifestations. Here it is worth to ask oneself a question: who is a positive character in that film? Neither nationalists, nor people’s activists, but still the establishment, symbols of pre-May alliance of landed gentry and big landowners supported by rich peasants, “political bankrupts”, also responsible for the coup. Although they are tormented and oppressed, the authors’ hope that the “fascist dictatorship” would be abolished lies only with the left (socialist and communist). They are undoubtedly the collective protagonist of the film – a defender of universal values, democracy and justice. In the film the viewers can frequently see rallies with workers carrying red flags and banners with slogans popular in post-war Poland such as: “Long live People’s Republic of Poland”, “Long live socialism”, “We want bread and work”, “Fascism out”.

As already mentioned, it is hard to make an unambiguous judgement of the film made by the Filipiński–Gontarz duo. In terms of sticking to facts, it did not after all depart from the truth. However, it was burdened with ambiguity of the message, manipulation of the image of Piłsudski as well as the political atmosphere of its release. Therefore, already at that time it received rather harsh judgements from the critics and met with viewers’ indifference.<sup>29</sup> Even good, and at times excellent, actors’ performance (especially Filipiński’s), design, outdoor cinematography, camera work and music were not enough to cover the one-sidedness of the message. At a time when Piłsudski was so heavily mythologised by Poles and admired in the democratic opposition circles, on the big screen he appeared deprived of his esteem, secret longings of the society and was presented as a ruthless dictator and despot. In a review immediately following the film Jerzy Holzer wrote that the authors did not want to “remind us about Piłsudski”, but rather to make him repugnant through a purposeful manipulation of history. The film exaggerated a lot, abused unquestionable facts while interpreting them. It is difficult to understand the reasons of this uncontrolled hatred towards Piłsudski and his supporters, perhaps

<sup>28</sup> R. Filipiński, R. Gontarz, *Zamach stanu: scenopis filmu fabularnego*, Łódź 1978.

<sup>29</sup> Cf. e.g. *Zamach na epokę. Dyskusja z udziałem: Mariana M. Drozdowskiego, Piotra Lossowskiego, Jerzego R. Szaflika, Henryka Jankowskiego, Kazimierza Koźniewskiego i Barbary Mruklik*, “Kino” 1981, no. 185; Z. Klaczyński, *Jej ból, jej gniew...*, “Film” 1981, no. 13; *Wokół Zamachu stanu. Dyskusja z udziałem: Zbigniewa Klaczyńskiego, Jana Tomickiego, Ryszarda Gontarza, Piotra Staweckiego*, “Film” 1981, no. 20; *Pozycja artysty*, “Filmowy Serwis Prasowy” 1981, no. 16; *Sprawozdanie z produkcji filmu Zamach stanu*, “Film” 1977, no. 36; *Zamach stanu*, “Filmowy Serwis Prasowy” 1981, no. 4.



peculiarly entangled in the understanding of contemporary world – Holzer wrote after the release.<sup>30</sup> Hence, it was a “good and bad” film to quote an apparently mutually exclusive phrase used recently by Jerzy Eisler.<sup>31</sup> Obviously, critical opinions about *Coup d'état* were partly eased by state rewards the film received, for example at the Polish Film Festival in Gdynia [1980].<sup>32</sup> For Filipiński personally, the film turned up to be the disaster of his life. His acting in films of prominent directors had been forgotten; nobody discussed his excellent creation of Piłsudski in a “bad” film about him. Banished he gave up work in the film industry for years and came back only after the collapse of communism (after 1989) when he reoriented his ideological commitments.

### PIŁSUDSKI IN ROMAN DMOWSKI'S SHADOW. *POLONIA RESTITUTA* (1981)

Bohdan Poręba's *Polonia Restituta* written by Włodzimierz T. Kowalski was the last big film production in the People's Republic of Poland featuring Piłsudski.<sup>33</sup> Already in his first films, Poręba, a famous film and theatre director, a screenwriter and columnist, was keen to reach to historical issues (partisan fights, the history of the Polish army during the Second World War, the struggles of General Maczek's First Armoured Division). He was made famous by the film *Hubal* (1973), welcomed by the party (a private screening was organised for General Wojciech Jaruzelski, the head of the Ministry of National Defence). Poręba received many state (and also ministerial) film awards. Reviewers and the audience were, however, more critical. Since 1975, Poręba had been the artistic director of Zespół Filmowy “Profil”. It was established on the initiative of the Department of Culture at the Central Committee of the Polish United Workers' Party to carry out the communist party's cultural policy in the area of film production. Hence it enjoyed some financial privileges. On the other hand, it was meant to counterbalance the young generation of dynamic authors, who opposed the state authorities, which led to many disputes and antagonisms. Janusz Kijowski, then a member of the Zespół “X”, put it accurately: “Of course we, that is ‘Tor’ and ‘X’, had a common enemy. It was Bohdan Poręba's Zespół Filmowy ‘Profil’. [...] That is because ‘Profil’ had a clear national and socialist, post-Moczar, line. It was a place which absolutely did not fit into our cinematography. People gathered there thought about ideology and patriotism but with a note of brown colour: about Jews, masons who allegedly flooded our public life; about ‘dejewification’ of the

<sup>30</sup> J. Holzer, *Zamach na historię*, “Tygodnik Solidarność” 1981, no. 4, p. 5.

<sup>31</sup> J. Eisler, *Zamach stanu...*, p. 58.

<sup>32</sup> However, the decision caused many controversies. In protest, Krzysztof Kiesłowski, a member of the jury, tabled *votum separatum*. Cf. M. Wojtczak, *O kinie...*, p. 237.

<sup>33</sup> *Polonia Restituta* (1981), Director: Bohdan Poręba; Writer: Włodzimierz T. Kowalski; Co-Production: Deutsche Film (DEFA), Filmové Studio Barrandov; Hungarofilm, Lenfilm Studio, Mafilm, MAFILM Dialog Filmstudió, Zespół Filmowy “Profil”. The film was nominated to the Golden Bears at the Polish Film Festival in Gdańsk (1981) and in 2009 he received a nomination to the award of the “Film” monthly – “Złota Kaczka” for: The best historical and costume film at the 100th anniversary of the Polish cinema, as well as the best actor of Polish historical and costume films for Krzysztof Chamiec and Janusz Zakrzewski.

cinematography despite the fact that it was not long after 1968. It was impossible to talk with people from 'Profil'. They did not listen to any arguments. What they did was based on some sort of a priori guidelines, I don't know whose. Perhaps they developed them themselves. [...] And they unjustly accused us of being manipulated by Jewish or spying cosmopolitan circles [...] Zespół Filmowy 'Profil' is a dark stain on the history of film production companies. It turns out that in each beautiful utopia there is a place for the rabble".<sup>34</sup> Poręba himself explained that the establishment of "Profil" was meant to "balance the trends" in cinematography that from his point of view were damaging: "Zespół Filmowy 'Profil' was created in an attempt to balance Polish cinematography and in wider terms, culture and influences that were far from Polish national culture. I can recall a conversation with the head of the Culture Department of PUWP's Central Committee. Having been nominated for the head of 'Profil' he told me: 'You are getting this unit in order to create a team of Poles in cinematography'".<sup>35</sup>

Like many other Polish filmmakers, Poręba was a member of the Polish United Workers' Party and within it he supported the nationalist and conservative faction. A member of Zjednoczenie Patriotyczne "Grunwald", Poręba was believed to be one of its main ideologues. Professor Kowalski, on the other hand, who regularly held the post of historian in subsequent governments (he received his habilitation in 1968), was an expert in modern history, the history of diplomacy and Polish-Soviet relations. He was the favourite of the public and ran a regular TV programs on history.<sup>36</sup>

The work on a film featuring the struggle for independent Poland had already started in 1978. It was meant to be a two-stream plot with global and historical narrative featuring real figures from the history intertwined with the "private" lives of a fictional Pawlak family. Already in 1979, Poręba emphasised that it would not be a hagiographic picture that apotheosized the heroes from those times but rather a film that demythologised the process of regaining independence. This is what he said in an interview for "Film" monthly: "The film will allow us to debunk many myths and also show how they were created. First and foremost we need to objectify the myth that we were given independence either by a "good

<sup>34</sup> M. Wojtczak, *O kinie...*, pp. 58–59.

<sup>35</sup> *Ibidem*, p. 340. It must, however, be noticed that despite Poręba's clear ideological and political entanglements, a few important, politically neutral, films were produced by "Profil" (e.g. films of Leszek Wosiewicz, Lech Majewski, Ryszard Czekala). Perhaps, as suggested by Tadeusz Lubelski, this was to serve the purpose of "authenticating" the unit. Cf. T. Lubelski, *Historia kina polskiego: twórcy, filmy, konteksty* (Katowice-Chorzów 2009, p. 414. See also: J. Szczerba, *Nie żyje Bohdan Poręba – reżyser "Hubala"*, "Gazeta Wyborcza" 27 I 2014; *Poręba chce zmartwychwstać. Z Bohdanem Porębą rozmawia Grzegorz Sroczyński*, "Duży Format" ("Gazeta Wyborcza's" weekend insert), 4 III 2008.

<sup>36</sup> Screenwriter Włodzimierz T. Kowalski worked on a few Polish feature films. Beside *Polonia Restituta*, others worth mentioning include: *Operacja Himmler* (*Himmler Operation*, 1979); *Katastrofa nad Gibraltarem* (*The Crash Off Gibraltar*, 1983) and TV theatre performances *Przed Burzą* (*Before the storm*, 1977) and *Poczdami* (*Potsdam*, 1975). The assistant writer of *Polonia Restituta* was Professor Ryszard Frelek, a party historian, diplomat and politician (several times elected to the Sejm in PRL), who moved up the party career ladder starting as a senior instructor at Central Committee of the Polish United Workers' Party (1962–1968) and then a head of the Foreign Department at Central Committee of the Polish United Workers' Party (1971–1975). During the production of the film he was already a member of the Secretariat of the Central Committee of the Polish United Workers' Party and from 1980 its secretary (from July 1981). W. Janowski, A. Kochański, *Informator o strukturze i obsadzie personalnej centralnego aparatu PZPR, 1948–1990*, Warsaw 2000, p. 166.

grandfather” President Wilson or even by Piłsudski himself. Nobody gave us independence, it was determined neither by the forces of Piłsudski, nor the Haller’s army and it was not due to our diplomacy in the West either. It was a chain of various circumstances. Our diplomacy was in fact amateurish. Piłsudski was a military commander, Paderewski – an artist, Dmowski – be it a man of a high intellectual calibre – still only a self-taught diplomat. [...] Therefore we were not given anything. Wherever a chance turned up, a Polish army was created. [...] we will show the Legion des Bayonnais, and the enlistment from the US, and the red regiments from Warsaw – the people who followed the revolution [...] There will be many historical figures in the film. We will touch something that has been unjustifiably treated as a forbidden fruit. We want to reflect on who they were, what reasons stood behind them. They were after all very complicated characters, defined by many circumstances. It seems to me that there is nothing embarrassing in telling the truth about them, it would be neither defamation nor a glorification.”<sup>37</sup>

The two-part film *Polonia Restituta* was produced by Zespół Filmowy “Profil” in co-production with Mafilm Dialog Film Studio (Budapest), DEFA – a feature film studio (Berlin), Barrandov film studio and Lenfilm (Leningrad). It was the first post-war film production that documented the most important processes (political, social and economic) and events that were at the heart of Poland’s rebirth. The scenes were shot in Poland, France, the UK, Germany, and the US. The film featured a pleiad of established actors (such as Janusz Zakrzeński, Krzysztof Chamiec, Edmund Fetting, Józef Pieracki, and Jerzy Kaliszewski). The music was composed and performed by Czesław Niemen.

In principle the film was meant to present at least three parallel perspectives in the struggle for independence: diplomatic, military and revolutionary. Each was personified by historical figures: Ignacy Jan Paderewski, Roman Dmowski, Józef Piłsudski and the collective protagonists: socialists and communists. In the background there was a private thread around the Pawlak family. The winding path to independence and the “complex and broken Poland” was personified by the choices (and attitudes) of two brothers: Tadeusz (Andrzej Precigs) and Franek (Zygmunt Malanowicz). The former believed in the personality of brigadier Piłsudski and joined the Legions, the latter was attracted by the ideals of communism and revolution.

Let us move back to the European history. A significant part of the film runs alongside two narratives. The first being Paderewski’s diplomatic demarches regarding the Polish issue and Dmowski’s realistic strategy pursued with consequence although evolving through the time. The authors of the film did not hide their affinity for the leader of the National Democracy (Polish nationalists). Dmowski was shown as one of, not to the say the main, architect of the independent Polish state and its borders. His orientation towards Russia, shown before and during the first phase of the Great War is not a Russophile attitude at all. It is clearly visible that Dmowski, a regular at the Tsarist’s saloons, treats Russia as a lesser evil, and believes that it is in the Russian Empire’s interest to give its reassurances to the Polish issue. He puts forward a stage-by-stage program. It is outlined in the following sequences of the film that together form a coherent concept of Polish policies: first, cultural

<sup>37</sup> “*Polonia Restituta*”. Z Bohdanem Porębą rozmawiała Elżbieta Dolińska, “Film” 1979, no. 16, p. 7.

and economic autonomy (a conversation with Sergey Sazonov, the Foreign Minister of the Russian Empire), then a joint fight against the Germans, and then full independence and construction of Greater Poland with an access to the sea. This concept is brought together when Western Europe and the United States recognise the Polish National Committee as the official representative of Poles, and then in the second part of the film at the Versailles Conference, where Dmowski rose to become the architect of the Polish issue. Poręba makes Dmowski a statesman, a great European politician. Perhaps he lacks the charisma of Piłsudski, but – as clearly visible in many scenes featuring Dmowski – he is a perspicacious, self-confident, thoughtful and mature politician.

Józef Piłsudski, or rather his image in the narrative layer presented by Poręba, is constructed based on contrast – antinomy. Piłsudski is not presented as a full-blooded politician. He is often impulsive, hot-headed, acts instinctively and often unpredictably. In the subsequent scenes he becomes a typical 19th century protagonist shaped by the romantic poetry, oddly perceived politics based on deeds. It is difficult to attribute any world view or ideology to him. He refers to them rather instrumentally or instinctively, which is clearly visible in his relations with socialists. The closer we get to 1918, the cooler they become. While recruiting for his Legions, Piłsudski counts on his socialist comrades, but when he returns from Magdeburg he does not lend his trust to the cabinet of Ignacy Daszyński (the socialist leader), which is met with anger among the socialists and the pro-independence left. It gets even deeper when the Leader declares he will no longer be linked to any political party. Then when the Regency Council hands the power over to him he is not against putting the red flag on the Royal Castle in Warsaw as this is the “will of the working people”.

Simultaneously, Piłsudski seems to prefer the politics of *fait accompli* and tries to talk Stefan Żeromski, a respected Polish writer, into it. Żeromski was critical about the appointment of the Supreme National Committee by which the Legions were to be created. They also cannot reach an agreement on the future borders. A couple of times in the film Piłsudski leaves the decisions on the future of the territory under Prussian partition to the Western countries. We encounter *fait accompli* policy once again when the US joins the war and the Russian Empire falls. At that point Piłsudski tables a motion of self-dissolution of the Provisional Council of State and demands that a Polish government should be established. “Time for making Poland without Poles is up” – he says. He distances himself more and more from the circumstances of the Polish issue. At the same time he seems to be a politician seeking alternatives. He mobilises the Polish Military Organisation, the nucleus of the future army, before the oath crisis. He is aware that refusing to give an oath of allegiance to the German Emperor will mean internment. Following his return to Warsaw from the Magdeburg Fortress, after the government of Jędrzej Moraczewski (a socialist activist) has been appointed and takes the helm, Piłsudski’s role in the film is overshadowed by Dmowski and his diplomatic demarches. The authors of the film focus mainly on the battles over the borders, preparation for the uprising in Greater Poland and Silesia and struggles over the shape of borders at the Versailles Conference. Home affairs move to the background, and Piłsudski and his role follow suit. It seems that in the eyes of Poręba, Piłsudski is first of all a commanding officer of the Legions,

with charisma, authority and enjoying the obedience of his soldiers. He is also keen on compromise and agreement while lacking a deeper political perspective. He is a type of an archaic politician, a 19th-century man, brought up in the tradition of irredentism, with no long-term thinking. It is perfectly visible especially when Piłsudski is surprised by the course of events following 11 November 1918, when he has no action plan (besides demanding social reforms and imminent elections to the Sejm). He makes decisions day by day, adjusting his strategy to changing circumstances.<sup>38</sup>

The two-episode film of *Poręba* was first shown in May 1981. Almost a year later, a seven-episode serial under the title *Polonia Restituta* was also produced. It was shown on TV after martial law was abolished in 1983 and went almost unnoticed by film critics.<sup>39</sup>

## CONCLUSION

As it has already been mentioned, neither historians nor film scholars have so far focused on the representations of Józef Piłsudski in film. In Polish cinema throughout the years (until 1989), the film character of Piłsudski had evolved significantly. In the Second Polish Republic few filming exercises presented him as a statesman, “the father of independence”, the most prominent politician, and the Chief Commander. His transformation into a “living saint” – a quasi-religious icon of free Poland – was reinforced by expectations and tastes of viewers but first and foremost by the governing camp’s (Sanation) policy on history backed by expanded state propaganda. In the People’s Republic of Poland, Piłsudski was almost entirely eradicated from the public view. Associated with fascism, bankruptcy, “bourgeois Poland”, a symbol of the policy responsible for the September 1939 defeat, he was admitted back to the public view, though reluctantly, during the thaw that followed the death of Joseph Stalin. In the cinema, however, the figure of Piłsudski turned up quite late, namely in the 1970s under the rule of Edward Gierek, the first secretary of the Polish United Workers’ Party (20 December, 1970 – 6 September, 1980). There were some certain conducive circumstances. On the one hand, the state’s official policy attempted to revitalise the celebrations of the Independence Day (1918), and some objectivised academic articles on the history of the Second Polish Republic came later. On the other, for a large part of the society (including emerging anti-socialist opposition) the figure of Piłsudski became an icon, and at the same time, an imagined phantasm – a symbol of anti-communism and generally (intuitively) perceived freedom. Such were the moods that drove the attention of film makers to the history of the Second Polish Republic. However, they realised that making an objective, “true” picture about Piłsudski

<sup>38</sup> B. Mruklik, *Historia z fotoplastykonu*, „Kino” 1981, no. 8, p. 15.

<sup>39</sup> At the end of the 1980s during a relative political thaw, two more films worth mentioning were also released. The first was produced in 1988, almost two hours’ long documentary *Wymarsz (Marching Off)*, Wincenty Ronisz) and the other: *Rzeczpospolitej dni pierwsze (The first them of the Polish Republic)*, 1988) directed by Roman Wionczek and written by Ryszard Frelek who was also Counsellor in the Poland’s embassy in Athens. The latter has never been shown in cinemas. Polish public TV broadcast it in January 1989 but the viewers were not impressed. Perhaps simply because it was a failed film with a low budget, poor screenplay and cost-effective cast.

was still impossible due to political, ideological and censorial barriers. Therefore they used him in the global historical or contributory (occasional) narratives.

In terms of politics/history and Piłsudski as their biggest creator, the three film productions analysed here, namely: *Death of a President* (1977), *Coup d'état* (1981) and *Polonia Restituta* (1981), are the most representative pictures in the cinema of the People's Republic of Poland. Although Piłsudski's representation was a supporting role in Jerzy Kawalerowicz's *Death of a President*, this was conducive to simultaneously creating his image as a prudent and moderate politician. In the one-sided *Coup d'état* he is portrayed as a brutal dictator and tyrant destroying the remains of a democratic state. And though a link to fascism was not even mentioned once, the viewers could have made comparisons with the post-May 1926 system. *Polonia Restituta*, on the other hand, is a biographic (individual as well as global/multi-generational) story of the "Polish issue" in the Great War (and in 1918) intertwined with the parallel lives of Józef Piłsudski and Roman Dmowski. The comparison set out in the film showed Piłsudski as just one of the "fathers of independence", and his role and significance did not differ from those of Dmowski, Paderewski or General Haller. While Kawalerowicz's work was free from ideological entanglements (as far as it was possible), the films by Filipki and Poręba were widely seen as unsuccessful, although skilful in falsifying the past. The fact that both productions turned out to be very costly (also due to poor turnout of viewers) was also significant. In an economic crisis it caused tensions and conflicts in the ranks of the Association of Polish Filmmakers.<sup>40</sup>

All these film narratives remained in line with historical truth. Contemporary perspective, however, reveals a problem with their interpretations of history and its creators. And such is the case of Piłsudski, presented in each of those films in an incomplete and subjective manner, as a "either/or" model (statesman versus dictator).

Works of Filipki and Poręba especially subscribed to the official narrative of history, while simultaneously making an impression of an objective and honest "story". They resembled a film lecture in history (dialogues compatible with the source message, using subtitles to explain location and time of the presented events, and so on). When both films came out, historians almost unanimously agreed that they are very schematic and sometimes vexatious in their message (especially *May Coup* whose task was to make Piłsudski and Second Republic of Poland repugnant). What is equally important, their production did not involve the most recent studies in contemporary history (such as the works of Andrzej Garlicki, which were at that time believed to be balanced and objective). First and foremost, it seems that it was a "story" about history that was different from what the audience expected to see. If we assume that each film is treated as a historical source, is unambiguous and objective, but at the same time "emotionalises" history and "dramatizes" it, it must inevitably impact on the audience's emotions. Projection and identification make the audience "live the life of the characters" from the screen. They identify with them, suffer the same quandaries, dilemmas and problems. As a medium, film dynamises

<sup>40</sup> Bohdan Poręba's *Polonia Restituta* (cost: 105.7 million zł), Ryszard Filipki's *Coup d'état* (76.4 million zł). To compare, the cost of film productions in that time amounted to: *The Deluge*: 100 million zł, *Nights and Days*: 120 million zł, *The Promised Land*: 30 million zł. Cf. M. Wojtczak, *O kinie...*, p. 255.

(stimulates or weakens, shocks or delights) experiences, emotions and sensations. From the perspective of emotions and experiences, the films by Filipiński (first and foremost) and Poręba could enrage and did enrage. Although they were based on historical sources (reliable memoirist accounts and documents) and true to the actual course of events, they created a totally different image of Piłsudski to the one from the collective memory of the Polish society. It seems that the cultural remembrance, understood also as a culture of remembrance, could be perceived as a certain semantic construction, or an imagery space impacted on by various contexts, from history, through politics to world views. Explanations given by Krzysztof Pomian seem crucial to understand that. In the context of cultural studies he wrote: “Memory remains in especially close relations with the physical as well as social, semiotic and thinking space. It concerns the individual memory located within the mind of each specimen, and simultaneously outside of it: in notes, pictures, signs and other mnemonic tools. Perhaps even more, it concerns the collective memory kept not only by individuals but also in the form of objects by institutions [e.g. cinematography – author’s note] which are its depositary”.<sup>41</sup> In the collective memory of Poles, during communist time as well as now, Józef Piłsudski remained not only one of the national heroes, but also a symbol of his times and free and independent Poland. And this is regardless of the fact that in his biography there are ambiguous (somewhat controversial) episodes (for example *May Coup*, fighting against his political opponents).

In the films by Filipiński–Poręba duo, to the viewers Piłsudski appeared to be a brutal and sometimes sadistic dictator possessed by the lust of power, an old man who cannot stand any opposition, who treated even his loved ones as puppets on the political stage, or a lacklustre politician who entered the chronicles of history by accident, indecisive, evasive person, making reckless, intuitive decisions. What is more in *Polonia Restituta* Piłsudski becomes an anti-role-model of patriotic politicians, in contrast to Roman Dmowski. The audience could ask themselves not about Piłsudski’s achievements and merits, but about what he renounced (such as his alleged “indifference” towards western borders of Poland before the final decisions of the Paris Peace Conference).

Separately, another question is whether films by Filipiński and Poręba (and by Kawalerowicz to a lesser extent) were author’s own, autonomous “stories”. First and foremost, all three films are alternative histories that coped with the past through a right selection of scenes, dialogues, sets of facts, or music, which are only apparently objective. It is most clearly visible in Filipiński’s *Coup d’état*. We encounter here “stratification of the past” a subjective selection of events, their meanings, symbols and even artefacts from the public sphere (e.g. Baricades, Brest’s prison, dirty metropolitan streets). So did Filipiński and Poręba give in to the suggestions of the authorities? And if so, to what extent? Did they create a film “obsequious” to the communist party, which was in line with the official narrative of history (that obviously changed and evolved throughout time) The answer is easy only on the surface. They gave in to the political pressures of their times. What is more, they took on an attempt to legitimise the deeds of the authorities or in broader terms justify their

<sup>41</sup> K. Pomian, *Pamięć podzielona: miejsca pamięci w Europie jako zjawisko polityczne i kulturowe*, “Przegląd Polityczny” 2008, no. 89, p. 4.

times in general. They cannot, however, be accused of conscious and pushy falsification of history and overlooking certain facts or distorting them. That is because there is no exaggerated “fictionalisation” and neither is there an attempt to accustom the audience with the ‘the truth of the screen.’ As actively engaged “people of the system” with certain national and communist views and at the same time authors who could do more than others, they created symbolic films which said more about their reality than history, which they tried to portray. It seems that they interpreted history in line with their own key. They did not abandon allusions or contextually and worked always in accordance with their own convictions and visions of interpreting history. Hence their works were “two-fold” and the borders between the two were marked out by on the one hand being truthful to the historical facts, and on the other not hiding at all their interpretative message, which did not falsify the history but at best manipulated it. This by the way is not a special ailment in Polish cinematography during communist times. A Polish director from the younger generation Łukasz Barczyk (born in 1974, the author of – among others – a controversial film *Hiszpanka* which action takes place during the Greater Poland uprising 1918–1919) and hence free from the burden of the “times of the People’s Republic of Poland” asked about the relations between historical narrative and reality said: “I started learning history in the People’s Republic of Poland. When I was still at school they started to teach it differently. History always serves somebody. It is seized by politics. But history belongs to everybody. It does not have a single or a double face. It has millions of them. It is only individual. Its collective picture is interesting for me only in the contexts of its circles. The whole rest is just an illusion created by minds of those who describe it and try to seize it to use their own purposes. Artists, as all human beings, have the right to their own view on history, They should not produce propaganda, but they have the right to use history to inspire others. They have the right to reflect their own present in the mirrors of the past”.<sup>42</sup>

What was the “truth from the screen”? It was described very accurately by Tadeusz Łepkowski. In one of his pieces he wrote that Polish history film are in most cases true to the facts but purposefully change their meanings and sense in line with the requirements of the propaganda. At the May 1982 session entitled *Film a świadomość historyczna (Film vs historical awareness)* by the Institute of Theory, and History of Film and Television somebody said that each film is in principle historical apart from a historical film.<sup>43</sup>

## BIBLIOGRAPHY

### SOURCES

#### Films

„Polonia Restituta” [1981].

„Rzeczpospolitej dni pierwsze”/“The first them of the Polish Republic” [1988].

<sup>42</sup> Pozwalam śnić widzom.” Z Łukaszem Barczykiem rozmawia D. Bierczyńska, “Kino” 2015, no. 4, p. 26.

<sup>43</sup> A. Gwóźdź, *Historia bez filmu, film bez historii*, “Film” 1984, no. 20, p. 8.



„Śmierć Prezydenta”/“Death of a President” [1977].

„Wymarsz”/“Marching Off” [1988].

„Zamach stanu”/“Coup d'état” [1980].

### Published documents

Filipski R., Gontarz R., *Zamach stanu: scenopis filmu fabularnego*, Łódź 1978.

*Z uchwał IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR*, „Film” 1983, no. 10.

### Journalism, reviews, essays, interviews

(aw) [Wiesław Adamik], *Piłsudski w filmie*, „Antena” 2001, no. 42.

„Polonia Restituta”. *Z Bohdanem Porębą rozmawiała Elżbieta Dolińska*, „Film” 1979, no. 16.

Bajer L., *Realizm ascetyczny*, „Kino” 1977, no. 142.

*Film i historia. Antologia*, ed. I. Kurz, Warsaw 2008.

Fürstenau T., *Film historyczny; dokument czy dzieło sztuki*, transl. G. Rafalska, „Film na Świecie” 1980, no. 4 (260).

Garlicki A., *Film wobec świadomości historycznej*, „Kino” 1975, no. 1.

Gwóźdź A., *Historia bez filmu, film bez historii*, „Film” 1984, no. 20.

Holzer J., *Zamach na historię*, „Tygodnik Solidarność” 1981, no. 4.

J. B., *Zapis historii czy świadomości historycznej?*, „Film” 1978, no. 14.

Kałużyński Z., *Tolerancja*, „Polityka” 1977, no. 35.

Klaczynski Z., *Jej ból, jej gniew...*, „Film” 1981, no. 13.

Ledóchowski A., *O naprawie Rzeczypospolitej*, „Kino” 1978, no. 4.

Ledóchowski A., *Strzelałem do symbolu*, „Film” 1977, no. 36.

Lewandowski J.F., *II Rzeczypospolita w filmie powojennym*, „Film” 1988, no. 42.

Lewandowski J.F., *Piłsudski i kino*, „Film” 1988, no. 33.

Łepkowski T., *Wokół prawdy, fałszów i przemilczeń. Kilka uwag o filmowej historii*, „Kino” 1981, no. 9.

Marszałek R., *Koniec żywotów świętych?*, „Kino” 1978, no. 10.

Micciche L., *Film i historia*, transl. W. Wertenstein, „Kino” 1981, no. 7.

Mruklik B., *Historia z fotoplastykonu*, „Kino” 1981, no. 8.

*Na festiwalach w Hiszpanii*, „Film” 1978, no. 43.

*Polskie filmy na czele coraz słabszej stawki*, „Film” 1978, no. 20.

*Poręba chce zmartwychwstać. Z Bohdanem Porębą rozmawia Grzegorz Sroczyński*, „Duży Format” (“Gazeta Wyborcza’s” weekend insert) 4 III 2008.

„Pozwalam śnić widzom.” *Z Łukaszem Barczykiem rozmawia D. Bierczyńska*, „Kino” 2015, no. 4.

*Pozycja artysty*, „Filmowy Serwis Prasowy” 1981, no. 16.

*Przemiany reżyserii*, „Film” 1978, no. 23.

*Samowar 77 dla Śmierci prezydenta i Z biegiem czasu*, „Film” 1978, no. 37.

Sandecka M., *Varia. Kronika wydarzeń*, „Kino” 2006, no. 471.

Semilski J., *Wojsko w przedwojennych filmach*, „Myśl Polska” 1994, no. 5.

Słabek H., *Filmowy spór o tradycje. Tradycje walk o niepodległość w filmie polskim po 1957 r.*, „Dziś” 1998, no. 5.

Sorlin P., *Klio na ekranie albo historyk w mroku*, „Film na Świecie”, 1980, no. 4.

*Sprawozdanie z produkcji filmu Śmierć Prezydenta*, „Film” 1977, no. 36.

- Sprawozdanie z produkcji filmu Zamach stanu*, „Film” 1977, no. 36.  
*Srebrny Niedźwiedź dla Śmierci prezydenta*, „Film” 1978, no. 12.  
Szczerba J., *Nie żyje Bohdan Poręba – reżyser „Hubala”*, „Gazeta Wyborcza” 27 I 2014.  
*Śmierć Prezydenta*, „Filmowy Serwis Prasowy” 1977, no. 18.  
Tazbir J., *Film – ostoja tradycyjnej historiografii*, „Kino” 1975, no. 10.  
Trenkner J., *Operacja Walkiria*, transl. W. Pięciak, „Tygodnik Powszechny” 3 II 2009.  
*W Mediolanie*, „Film” 1978, no. 14.  
*Wizje przeszłości. Rozmowa z Marianem Wojciechowskim*, „Film” 1978, no. 37.  
*Wokół Zamachu stanu. Dyskusja z udziałem: Zbigniewa Klaczyńskiego, Jana Tomickiego, Ryszarda Gontarza, Piotra Staweckiego*, „Film” 1981, no. 20.  
Wróblewski J., *Upiory historii*, „Polityka” 2007, no. 37.  
*Wstęp do dyskusji*, „Film” 1978, no. 40.  
*X Lato Filmowe w Łągowie*, „Film” 1978, no. 29.  
*Zamach na epokę. Dyskusja z udziałem: Mariana M. Drozdowskiego, Piotra Łossowskiego, Jerzego R. Szaflika, Henryka Jankowskiego, Kazimierza Koźniewskiego i Barbary Mruklik*, „Kino” 1981, no. 185.  
*Zamach stanu*, „Filmowy Serwis Prasowy” 1981, no. 4.  
Zatorski J., *Śmierć prezydenta*, „Kierunki” 1977, no. 36.

#### Press

- „Antena”  
„Duży Format” (Gazeta Wyborcza’s weekend insert)  
„Dziś”  
„Film na Świecie”  
„Film”  
„Filmowy Serwis Prasowy”  
„Gazeta Wyborcza”  
„Kierunki”  
„Kino”  
„Myśl Polska”  
„Polityka”  
„Tygodnik Powszechny”

#### STUDIES

- Borkowski M., *Wojsko w filmie polskim*, Warsaw 2000.  
Dąbrowski F., *Ryszard Gontarz. Funkcjonariusz UB, SB, dziennikarz PRL*, „Biuletyn IPN” 2008, no. 3.  
Duryś E., *Film jako źródło wiedzy historycznej*, Warsaw 2019.  
Eisler J., *Zamach stanu*, „Pamięć.pl” 2016, no. 5.  
*Faraon kina*, ed. M. Dipont, S. Zawiśliński, Warsaw 1997.  
Gasztold-Señ P., *Koncesjonowany nacjonalizm. Zjednoczenie Patriotyczne Grunwald 1980–1990*, Warsaw 2012.  
Gasztold-Señ P., *Towarzysze z betonu: dogmatyzm w PZPR 1980–1990*, Warsaw 2019.

- Gasztold P., *Nadgorliwość „marcowego” propagandzisty. Zawile losy Ryszarda Gontarza* [in:], *Marzec i po Marcu. Wpływ kryzysu Marca '68 na środowiska naukowe i kulturę Polski ludowej*, ed. P. Benken, T.P. Rutkowski, Warsaw 2019.
- Halbwachs M., *Spoleczne ramy pamięci*, translated and introduced by M. Król, Warsaw, 2008.
- Hendrykowski M., *Film jako źródło historyczne*, Poznań 2005.
- Hughes W., *Ocena filmu jako świadectwa historii*, „Film na Świecie” 1980, no. 260.
- Janowski W., Kocharński A., *Informator o strukturze i obsadzie personalnej centralnego aparatu PZPR, 1948–1990*, Warsaw 2000.
- Karczowa H., *Reportaż filmowy i kronika jako źródło historyczne*, „Studia Źródłoznawcze” 1971, vol. 16.
- Kazimierski J., *Katowickie Forum Partyjne*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2013, no. 2.
- Kowalski P., *Historia w melodramatycznym kostiumie, czyli historyczny film fabularny* [in:] *Problem teorii dzieła filmowego*, ed. Jacek Trzynałowski, Wrocław 1985.
- Księga Kadru: o zespole filmowym Jerzego Kawalerowicza*, ed. S. Zawisliński, S. Kuśmierczyk, Warsaw, 2002.
- Kunicki M., *Heroism, Raison d'état, and National Communism: Red Nationalism in the Cinema of People's Poland*, “Contemporary European History” 2012, vol. 21, no. 2.
- Kunicki M., *Optimism against all odds: Polish National Identity in War Films of Jerzy Passendorfer*, „Sprawy Narodowościowe. Nowa Seria/Nationalities Affairs. New Series” 2017, no. 49.
- Kurpiewski P., *Historia na ekranie Polski Ludowej*, Gdańsk 2017.
- Litka P., *Historyczny film* [in:] *Encyklopedia kina*, ed. T. Lubelski, Cracow 2003.
- Lubelski T., *Historia kina polskiego 1895–2014*, Cracow 2016.
- Lubelski T., *Historia kina polskiego: twórcy, filmy, konteksty*, Katowice-Chorzów 2009.
- Machwitz Z., „Fabularny film historyczny – problem gatunku”, „Folia Filmologica” 1982, no. 1.
- Media audiowizualne w warsztacie historyka*, ed. D. Skotarczak, Poznań 2008.
- Mykita-Glensk Cz., *Pierwsza wojna światowa w filmie polskim* [in:] *Inter arma cantant musae*, Częstochowa, 1995/1996.
- Pomian K., *Pamięć podzielona: miejsca pamięci w Europie jako zjawisko polityczne i kulturowe*, „Przegląd Polityczny” 2008, no. 89.
- Rek J.J., *Kino Jerzego Kawalerowicza i jego konteksty*, Łódź 2008.
- Rosenstone R.A., *Visions of the Past: The Challenge of Film to Our Idea of History*, Harvard University Press 1995.
- Rutkowski T., *Jan Borkowski – kontrowersyjny historyk ruchu ludowego* [in:] *Stłamszona nauka? Inwigilacja środowisk akademickich i naukowych przez aparat bezpieczeństwa w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku*, ed. P. Franaszek, Warsaw 2010.
- Rutkowski T., *Nauki historyczne w Polsce 1944–1970. Zagadnienia polityczne i organizacyjne*, Warsaw 2007.
- Sikorski A., *Uwagi o specyficznym charakterze filmowego źródła* [in:] *Problemy nauk pomocniczych historii. Materiały z II konferencji poświęconej naukom pomocniczym historii*, Katowice 1973.
- Skotarczak D., *Wśród filmowych źródeł do historii Polski Ludowej*, „Porównania” 2010, vol. 7.
- Susman W.I., *Film and History: Artifact and Experience*, “Film & History: An Interdisciplinary Journal of Film and Television Studies”, 1985, vol. 15, no. 2.

- Szacka B., *Czas przeszły: pamięć i mit*, Warsaw 2006.
- Szacka B., *Historia i pamięć zbiorowa*, „Kultura i Społeczeństwo”, 2005, vol. XLVII, z. 4.
- Szacka B., *Pamięć zbiorowa* [in:] *Wobec przeszłości. Pamięć przeszłości jako element kultury współczesnej*, ed. A. Szpociński, Warsaw 2005.
- Tysza K., *Nacjonalizm w komunizmie: ideologia narodowa w Związku Radzieckim i Polsce Ludowej*, Warsaw 2004.
- Wagner R., *Film fabularny jako źródło historyczne*, „Kultura i Społeczeństwo” 1974, no. 2.
- Witek P., *Rozbite lustra historii. Rozmyte ślady historii. Metodologiczne problemy audiowizualnej koncepcji źródła historycznego* [in:] *Historia wobec źródeł. Historiografia klasyczna i nowe propozycje metodologiczne*, ed. J. Kolbuszewska, R. Stobiecki, Łódź 2010.
- Witek P., *Kultura – Film – Historia. Metodologiczne problemy doświadczenia audiowizualnego*, Lublin 2005.
- Wojnicka J., *Film historyczny* [in:] *Słownik wiedzy o filmie*, ed. J. Wojnicka, O. Katafiasz, Bielsko-Biała 2006.
- Wojtczak M., *O kinie moralnego niepokoju... I nie tylko*, Warsaw 2009.
- Zajček E., *Poza ekranem. Polska kinematografia w latach 1896–2005*, Warsaw 2009.
- Zaremba M., *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warsaw 2005.

## Phantasm and an Attack on the Epoch. An Overview of Józef Piłsudski's Image in Polish Feature Films in the People's Republic of Poland

To the present day researchers in cinematography have not expressed any deeper interest in Józef Piłsudski. There are only texts devoted to newly released history films (such as reviews and minutes of editorial discussions in film magazines) and a few popular overview pieces. In national community's collective experience, Marshal Józef Piłsudski invariably remains a national phantasm – an imaginary myth, a specific charism identified with the regaining of independence (“the great builder”, “the father of the independence”, “the leader of the nation”, “the great Marshall”, “the commanding officer” etc.) and the victory over the Bolsheviks in 1920 (exemplum of anti-communism). This article consists of two internally complementary parts. In the introduction the author presents the figure of Piłsudski in the interwar cinematography (1918–1939). The main part is then devoted to the analysis of three major feature films from the People's Republic of Poland period (*Death of a President*, 1977, *Coup d'État* 1981, *Polonia Restituta*, 1980), in which Marshal Piłsudski is a key figure involved in the narrative about history. This part of the article focuses on the falsification of the historical picture (historical figures, events, processes), the image that in effect was far from the historical truth and in line with the guidelines of the ruling communist party. Attention is also paid to the film makers' and scientific consultants' entanglement in the communist system. The analysis is based on source materials (scenarios, press publications) and subject literature.

#### KEYWORDS

Józef Piłsudski, independence, feature film, People's Republic of Poland, falsification of history, communism

## Fantazmat i atak na epokę. Przegląd wizerunku Józefa Piłsudskiego w polskich filmach fabularnych w PRL-u

Do dnia dzisiejszego badacze kinematografii nie wykazują głębszego zainteresowania Józefem Piłsudskim. Istnieją jedynie teksty poświęcone nowo ukazującym się filmom historycznym (takie jak recenzje i protokoły dyskusji redakcyjnych w czasopiśmie filmowych) oraz nieliczne popularne prace przeglądowe. W zbiorowym doświadczeniu wspólnoty narodowej marszałek Józef Piłsudski pozostaje niezmiennie narodowym fantazmatem – wyobrażonym mitem, swoistym charyzmatem utożsamianym z odzyskaniem niepodległości („Wielki Budowniczy”, „Ojciec Niepodległości”, „Wódz Narodu”, „Wielki Marszałek”, „Komendant” itp.) i zwycięstwem nad bolszewikami w 1920 r. (exemplum antykomunizmu). Niniejszy artykuł składa się z dwóch wewnętrznie uzupełniających się części. We wstępie przedstawiono sylwetkę Józefa Piłsudskiego w kinematografii międzywojennej (1918–1939). Następnie główna część poświęcona jest analizie trzech ważnych filmów fabularnych z okresu PRL-u (*Śmierć prezydenta*, 1977, *Zamach stanu*, 1981, *Polonia Restituta*, 1980), w których Marszałek Józef Piłsudski jest kluczową postacią zaangażowaną w narrację historyczną. W tej części artykułu skupiono się na zafalszowaniu obrazu historycznego (postaci, wydarzeń, procesów historycznych), obrazu, który w efekcie był daleki od prawdy historycznej i zgodny z wytycznymi rządzącej partii komunistycznej. Zwraca się także uwagę na uwikłanie twórców filmu i konsultantów naukowych w system komunistyczny. Analiza oparta jest na materiałach źródłowych (scenariusze, publikacje prasowe) oraz literaturze przedmiotu.

#### SŁOWA KLUCZOWE

Józef Piłsudski, niepodległość, film fabularny, Polska Rzeczpospolita Ludowa, fałszowanie historii, komunizm

**TOMASZ SIKORSKI** – historyk, politolog, profesor Uniwersytetu Szczecińskiego w Katedrze Historii XIX i XX wieku, kierownik Pracowni Historii Idei i Ruchów Politycznych. Jest autorem kilkudziesięciu książek (w tym redakcji prac zbiorowych) oraz wielu artykułów naukowych i popularnonaukowych. Jest członkiem rad naukowych i redakcji różnych czasopism (m.in. „Athenaeum. Polskie Studia Politologiczne”, „Polskie Studia Biograficzne”) oraz stałym recenzentem w czasopiśmie naukowych. Jego obszary badawcze obejmują: ruchy polityczne i społeczne, myśl polityczną, historię idei, biografistykę, kulturę i politykę, ideologię (zwłaszcza literaturę, film i sport).

**TOMASZ SIKORSKI** – a historian, political scientist, professor at the University of Szczecin in the Department of the 19th and 20th Century History, and the head of the History of Ideas and Political Movements Workshop. He has authored several dozen of books (including editing collective works), and many scientific and popular science articles. He is a member of scientific councils and editorial offices of various periodicals (e.g. "Athenaeum. Polish Political Studies", "Polish Biographical Studies"), and a permanent reviewer in various scientific journals. His research areas include: political and social movements, political thought, history of ideas, biography, culture and politics, ideology (especially literature, film and sport).

ARKADIUSZ ADAMCZYK

Uniwersytet Jana Kochanowskiego, Kielce

ORCID: 0000-0003-0561-0230

# DZIEDZICTWO MYŚLI MARSZAŁKA. ADHERENCI PIŁSUDSKIEGO JAKO REALIZATORZY I INTERPRETATORZY WIZJI TWÓRCY FORMACJI W OBSZARZE MIĘDZYNARODOWEGO OTOCZENIA RZECZYPOSPOLITEJ 1935–1945

PRZED 1935 R. (PAŃSTWO POLSKIE I JEGO OTOCZENIE  
W MYŚLI POLITYCZNEJ JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO)

Śmierć Józefa Piłsudskiego 12 maja 1935 r. stanowiła ewidentną cezurę w dziejach obozu politycznego, który współtworzył jako Komendant Pierwszej Brygady, Naczelnik Państwa, Naczelnny Wódz i Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, premier, minister spraw wojskowych, a przede wszystkim jako człowiek, którego dyskrejonalna władza oparta na własnym autorytecie wykraczała poza ramy konstytucji<sup>1</sup>. Piłsudski pozostał w pamięci swych adherentów przede wszystkim jako wizjoner i twórca politycznej kategorii „wielkości Rzeczypospolitej”. Najwymowniejszą ilustracją tejże wizji pozostawało wypowiedziane przez niego stwierdzenie, że „Polska albo będzie wielka, albo będzie żadna”<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Należy zgodzić się z opinią Dawida Bunikowskiego, który wskazywał na hegemoniczną pozycję Marszałka: „hegemon niekoniecznie musi na zewnątrz kreować się na dyktatora, może zostawić fasady pozory demokracji, zawsze jednak ucieka w autorytaryzm różnego rodzaju i różnej intensyfikacji oraz dążenie do pełni realnej władzy. Marszałek Piłsudski nie pełnił funkcji, które by pozwalały powiedzieć, że prawo i ustroj konstytucyjny dawały mu władzę hegemońską. Jego władza hegemońska należała mu się z mocy jego autorytetu, wielkości i zasług” – D. Bunikowski, *Prawo hegemonu w „Polsce piłsudczykowskiej” po 1935 roku* [w:] *Polska bez Marszałka. Dylematy piłsudczyków po 1935 roku*, red. M. Wołos, K. Kania, Toruń 2008, s. 230.

<sup>2</sup> W. Paruch, *Od konsolidacji państwowej do konsolidacji narodowej. Mniejszości narodowe w myśli politycznej obozu piłsudczykowskiego (1926–1939)*, Lublin 1997, s. 51.

Piłsudski pozostawał świadom, że okres po odzyskaniu niepodległości nie sprzyjał realizacji tak ambitnego dzieła. Jednym z powodów była spuścizna zaborów, przy czym według Marszałka źródłem słabości nie był bynajmniej zastany stan gospodarczy czy różnice administracyjne wprowadzone przez władze rosyjskie, pruskie (niemieckie) i austro-węgierskie. Najpełniejszym świadectwem oddającym jego ówczesne przemyślenia pozostaje wypowiedź z 11 stycznia 1920 r., kiedy stwierdził, iż „jednym z przekleństw naszego życia, jednym z przekleństw naszego budownictwa państwowego jest to, żeśmy się podzieliли na kilka rodzajów Polaków, że mówimy jednym polskim językiem, a inaczej nawet słowa polskie rozumiemy, żeśmy wychowali wśród siebie Polaków różnych gatunków, Polaków z trudnością się porozumiewających, Polaków tak przyzwyczajonych do życia według obcych szablonów, według obcych narzuconych sposobów życia i metod postępowania, żeśmy prawie za swoje je uznali, że wyrzec się ich z trudnością możemy. [...] czeka nas pod tym względem wielki wysiłek, na który my wszyscy, nowoczesne pokolenie, zdobyć się musimy, jeżeli chcemy zabezpieczyć następnym pokoleniom łatwe życie, jeżeli chcemy obrócić tak daleko koło historii, aby wielka Rzeczpospolita Polska była największą potęgą nie tylko wojenną, lecz także kulturalną na całym wschodzie”<sup>3</sup>. Z powyższych słów Piłsudskiego przebijają dwa słowa-klucze, które konstytuują jego wizję: 1) Polska (używana zamiennie z terminami „Polak” i „polskość”) oraz 2) potęga (w rozumieniu wizji mocarstwowości i zdolności osiągania przez Polskę celów w przestrzeni międzynarodowej). Pierwszy z elementów konstytuujących miejsce Rzeczypospolitej trafnie uchwycił Bohdan Urbankowski, według którego polskość miała być rozumiana „jako byt nie tylko polityczny, lecz także etyczny”<sup>4</sup>. Owa polskość miała być jednocześnie nośnikiem dziejowej sprawiedliwości nie tylko dla Polaków. Marszałek stał na stanowisku wizji państwa funkcjonującego w tradycji I Rzeczypospolitej i zdecydowanie i konsekwentnie odrzucał poglądy Romana Dmowskiego z jego ideą „nowoczesności” i ograniczenia w pojmowaniu interesu narodowego. Nie w narodzie, a w państwie jako wytworze dobra powszechnego widział gwarancję bezpieczeństwa Polaków. Stąd też odbudowa państwa i jego wyposażenie w instrumenty pozwalające mu chronić narodową tkankę stanowiły klucz nie tylko do utrzymania świeżo zdobytej w 1918 r. (i obronionej w kolejnych latach) suwerenności, ale też do zdobycia pozycji mocarstwa regionalnego, aspirującego do roli regulatora stosunków w regionie. Miał to być dla Rzeczypospolitej sposób nie tylko na realizację własnych interesów, ale też i na związanie z pojęciem bezpieczeństwa regionalnego „narodów okalających” rubieże Polski (z wyjątkiem granicy zachodniej, której trwałość z założenia Piłsudski opierał na trwałości powojennego ładu wersalskiego i towarzyszącego mu systemu sojuszy). W dalszej kolejności przestrzeń oddziaływania Rzeczypospolitej miała zostać poszerzona o kraje, z którymi doświadczenia historyczne w czasach odległych (Węgry)<sup>5</sup>,

<sup>3</sup> Cyt. za: J. Gierowska-Kałuża, *Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich (19 lutego 1919 – 9 września 1920)*, Warszawa 2003, s. 54.

<sup>4</sup> B. Urbankowski, *Józef Piłsudski. Marzyciel i strateg*, Poznań 2014, s. 516.

<sup>5</sup> Z ustaleń Pauliny Bąkiewicz wynika, że Węgry cieszyły się sympatią, względnie neutralnym stosunkiem większości polskich środowisk politycznych (może z wyjątkiem komunistów i środowisk endecji, pozostających pod wpływem niechętnego Węgrom Romana Dmowskiego). Szczególnie pomoc udzielona Polakom w sierpniu 1920 r. przez rząd premiera Pála Telekiego sprawiła, że Kraj Honwedów stał się najbardziej społecznie



względnie analiza bieżących zagrożeń (Rumunia)<sup>6</sup> wskazywały na możliwość związania ich z interesami Polski.

Na temat samych koncepcji Piłsudskiego – przede wszystkim programu federacyjnego w różnych jego aspektach (konceptyjnym, wykonawczym, skutkowym) i z różnym nastawieniem do podmiotu badań – napisano wiele<sup>7</sup>. W mniejszym stopniu uwaga badaczy ukierunkowana została na realizację myśli politycznej Marszałka w obszarze polityki zagranicznej już po jego śmierci<sup>8</sup>. Jest to o tyle frapujące, iż sam Marszałek przewidywał, że większe utożsamienie z jego polityką nastąpi dopiero po jego śmierci<sup>9</sup>. Mimo wszystkich negatywnych zjawisk, jakie dotknęły środowisko piłsudczykowskie po śmierci Piłsudskiego (jak choćby konsekwencje utraty przywództwa przez Walerego Sławka<sup>10</sup> czy dekompozycji obozu, do której doszło na przełomie lat 1935 i 1936 i z której obóz nie bez uszczerbku wyszedł w 1937 r.<sup>11</sup>), myśl polityczna obozu w obszarze polityki zagranicznej i w kwestii statusu Polski w środowisku międzynarodowym uległa stosunkowo nieznacznym modyfikacjom w stosunku do zwerbalizowanych i niezwerbalizowanych rozwiązań twórcy formacji. Wypada zgodzić się z ambasadorem Rzeczypospolitej w Paryżu Juliuszem Łukasiewiczem, który wskazał wprost, że była to w znacznej mierze zasługa ministra spraw zagranicznych Józefa Becka<sup>12</sup>. I już to stwierdzenie sugeruje, że

---

akceptowalnym partnerem Polaków. P. Bąkowicz, *Polskie ugrupowania polityczne wobec Węgier*, maszynopis rozprawy doktorskiej obronionej 16 marca 2015 r. na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Jana Kochanowskiego.

<sup>6</sup> H. Walczak, *Sojusz z Rumunią w polskiej polityce zagranicznej 1918–1931*, Szczecin 2008, *passim*.

<sup>7</sup> Spośród licznych pozycji należy wymienić m.in.: K. Badziak, *W oczekiwaniu na przełom. Na drodze od odrodzenia do załamania państwa polskiego: listopad 1918–czerwiec 1920*, Łódź 2004, *passim*; K. Grygajtis, *Polskie idee federacyjne i ich realizacja w XIX i XX w.*, Częstochowa 2001, s. 261 n; M. Kornat, *O celach w polskiej polityce zagranicznej 1918/1919–1939* [w:] A. Friszke, M. Kornat, R. Stemplowski, *Dwie epoki. O celach w polskiej polityce zagranicznej 1918–1939 i 1989–2015*, Warszawa 2020, s. 18–26; L. Maliszewski, *Żar niepodległości. Międzynarodowe aspekty życia i działalności Józefa Piłsudskiego*, Lublin 2004, s. 45 n; A. Nowak, *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920 roku)*, Kraków 2008, *passim*; R. Ziemkiewicz, *Złowrogie cienie marszałka*, Warszawa 2016, s. 285–296.

<sup>8</sup> Najważniejsze studium w tej kwestii przedstawili do tej pory Waldemar Paruch (*Myśl polityczna obozu piłsudczykowskiego 1926–1939*, Lublin 2005, s. 649–699) i Marek Kornat (*Polityka równowagi 1934–1939. Polska między Wschodem a Zachodem*, Kraków 2007, s. 307–382).

<sup>9</sup> W jednej z rozmów przeprowadzonych w trakcie I wojny światowej z późniejszym generałem Bolesławem Wieniawą-Długoszowskim stwierdził: „Powolywać się na Kościuszkę, posługiwać się jego imieniem, zachwycać się nim i solidaryzować się z jego ideałami może każdy bezkarnie, bez konsekwencji i kosztów. Bo Kościuszko nie żyje. Kto solidaryzuje się ze mną, musi płacić wysiłkiem, męką, trudem, ofiarą z wolności, z życia. Kiedyś, gdy mnie już nie będzie, będę miał także miliony równie zapalczywych i podobnie nieryzykujących wielbicieli. Będę dla nich wzorem patrioty i duchowym wodzem narodu. Będą się powoływali na mnie i cytowali moje słowa przy każdej sposobności” – B. Wieniawa-Długoszowski, *Wymarsz i inne wspomnienia*, Warszawa 1992, s. 88.

<sup>10</sup> A. Chojnowski, *Piłsudzczy u władzy. Dzieje Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem*, Wrocław 1988, s. 241 n; W. Paruch, *Obóz piłsudczykowski (1926–1939)* [w:] *Więcej niż niepodległość. Polska myśl polityczna 1918–1939*, red. J. Jachymek, W. Paruch, Lublin 2001, s. 71.

<sup>11</sup> A. Adamczyk, *Bogusław Miedziński 1891–1972. Biografia polityczna*, Toruń 2000, s. 242–271; T. Jędruszcak, *Piłsudzczy bez Piłsudskiego. Powstanie Obozu Zjednoczenia Narodowego w 1937 roku*, Warszawa 1963, s. 72–89; A. Micewski, *W cieniu marszałka Piłsudskiego. Szkice z dziejów myśli politycznej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1968, s. 209 n.

<sup>12</sup> J. Łukasiewicz, *Polska jest mocarstwem*, Warszawa 1939, s. 46. Pośrednio potwierdził również ten fakt Stanisław Cat-Mackiewicz w swej frontalnej krytyce polityki Józefa Becka: „Beck dążył do stworzenia obronnego systemu państw naokoło Polski, i to mogło być słuszne gdyby nie to, że Beck antydatował wypadki i nie mając jeszcze systemu obronnego, zresztą nieprawdopodobnie trudnego do zrealizowania, postępował tak, jakby on już istniał.

trudno było oczekiwać od osoby, która szczyła się wręcz pozycją „politycznego wychowanka” Wielkiego Marszałka, aby po śmierci swego mentora w sposób spektakularny zerwała z pryncypiami konstytuującymi zachowania całej formacji.

## 1935–1939. MIĘDZY KONTYNUACJĄ A NOWYM OTWARCIEM (ETAP MYŚLI POLITYCZNEJ JÓZEFA BECKA)

Rok 1935, przede wszystkim ze względu na śmierć twórcy obozu piłsudczykowskiego, uważany jest za przełomowy w dziejach formacji, jak również stanowi też ważną cezurę w myśli politycznej. Wydaje się jednak, że obszar polityki zagranicznej i uwarunkowań geopolitycznych można uznać za wyłączonej z tejże klasyfikacji. Cezurą wieńczącą okres dążenia do stanu zwanego „polityką równowagi” lub „polityką równych odległości” pozostaje bez wątpienia moment zawarcia traktatu o niestosowaniu przemocy między Rzeczpospolitą a Rzeszą Niemiecką w dniu 26 stycznia 1934 r.<sup>13</sup> Dokument ten, podpisany w Berlinie przez ambasadora RP Józefa Lipskiego i ministra spraw zagranicznych Konstantina von Neuratha, wraz z zawartym 25 lipca 1932 r. paktem o nieagresji z ZSRR<sup>14</sup>, uzupełniał konstrukcję ładu wersalskiego, naruszonego – w ocenach polityków piłsudczykowskich – przez zawarcie układu w Locarno (16 października 1925 r.)<sup>15</sup>. Świadczenie pozostawione przez Kazimierza Świtalskiego wskazuje, że już w marcu 1934 r. Piłsudski, w obecności autora zapisków, prezydenta Mościckiego, Kazimierza Bartla, Józefa Becka, Aleksandra Prystora, Janusza Jędrzejewicza i Walerego Sławka, dokonał kompleksowej oceny położenia Polski w przestrzeni międzynarodowej. W ówczesnym monologu Piłsudskiego zwracało uwagę kilka elementów diagnozy. Generalny Inspektor Sił Zbrojnych wskazywał konsekwentnie na doświadczenia historyczne, które największego niebezpieczeństwa dla Polski nakazywały upatrywać w sytuacji „gdy dwaj jej najpotężniejsi sąsiedzi [tj. Rosja i Niemcy – A.A.] dogadają się”. Porażka obu graniczących z Polską potęg w I wojnie światowej zagrożenie to osłabiła, ale – co miały pokazać układy w Rapallo – nie wyeliminowała. Piłsudski narzucił też pogląd o wartości sojuszy z krajami zachodnimi. Według Marszałka nie były one efektywne i nie dawały pewności przyjscia Rzeczypospolitej ze skuteczną pomocą. Przy okazji podkreślił, że niektórzy sojusznicy (Francuzi) traktowali przymierze z Polską jako okazję do infiltracji gospodarczej, co dla młodego państwa było bardzo kosztowne ekonomicznie. Kluczowe wydawały się jednak trzy wnioski, które niewątpliwie odcisnęły piętno na dalszym postępowaniu Becka, pochwalonego zresztą w trakcie tego spotkania wprost jako „dobry i zdolny współpra-

---

Nie mając sił realnych Beck imaginował je sobie, grał w polityce zagranicznej tak, jakby te siły posiadał” – S. Cat-Mackiewicz, *Polityka Becka*, Kraków 2009, s. 197. Cat nie zauważał w swej konkluzji, że sposób prowadzenia polityki zagranicznej przez Becka był ludzaco podobny do zachowań politycznych Piłsudskiego z okresu 1915–1921, który również nie posiadając dostatecznych aktywów politycznych, narzucał cele polityczne niewspółmierne do posiadanych przez Rzeczpospolitą atutów – zob.: B. Urbankowski, *Józef Piłsudski...* s. 344 n.

<sup>13</sup> M. Kamiński, M. Zacharias, *Polityka zagraniczna II Rzeczypospolitej 1918–1939*, Warszawa 1987, s. 155–188.

<sup>14</sup> J. Kukulka, *Traktaty sąsiedzkie Polski odrodzonej*, Wrocław 1998, s. 44 n.

<sup>15</sup> Szerzej na temat układu percepcji w Locarno zob.: *Locarno z perspektywy siedemdziesięciu lat*, red. M. Baumgart, Szczecin 1998, *passim*.

ownik”. Pierwszy to określenie czasokresu trwałości ustalonego systemu. Jak zanotował Świtalski, „Komendant oblicza, że dobre stosunki między Polską a Niemcami mogą trwać jeszcze cztery lata ze względu właśnie na przemiany psychiczne, które dokonują się w narodzie niemieckim, za więcej lat Komendant jednak nie ręczy. Gdy Komendanta zabraknie, będzie ten układ rzeczy bardzo trudno utrzymać...”. Druga to stwierdzenie, że tylko na wschodzie leżały możliwości wpływania Polski na zmianę otoczenia międzynarodowego i zdolność wpływu na tym kierunku Rzeczpospolita powinna bezwzględnie utrzymać<sup>16</sup>. Wreszcie trzecia, która, jak się wydaje, znalazła wprost swe odzwierciedlenie w sejmowym *exposé* Becka z 5 maja 1939 r. Jeśli wierzyć Świtalskiemu, Piłsudski miał nakazać „nigdy nie zniżać głowy, tzn. przestrzegać godności, co dawało Komendantowi zawsze dobre rezultaty”<sup>17</sup>.

Analiza decyzyjności politycznej Józefa Becka – najlepszym źródłem pozostają tu zapiski Jana Szembeka<sup>18</sup> – wskazuje, że owe pryncypia nakreślone przez Piłsudskiego w marcu 1934 r. w znacznej mierze obowiązywać miały przez kolejne lata. Jak składował Waldemar Paruch, „Beck nie mógł, ale także nie chciał z nich zrezygnować, z tego powodu, że jego myślenie o polityce zagranicznej było zdominowane przez taktykę a nie strategię, bowiem ta ostatnia została wypracowana przez Komendanta w poprzednich okresach historycznych”<sup>19</sup>. Nie oznaczało to jednakże, że minister spraw zagranicznych kurczowo trzymał się zarysowanych wówczas wskazań, traktując je jako niepodważalny dogmat. Tym bardziej że dynamika wydarzeń zachodzących poza granicami kraju sprawiała, że: po pierwsze możliwości manewru polskiego ministra pozostawały wysoce ograniczone<sup>20</sup>; po drugie musiał liczyć się ze znacznymi ograniczeniami nakreślonego przez Piłsudskiego czasokresu stabilności ładu międzynarodowego. Niemniej należy podkreślić, że prezentując swym interlokutorom swe spostrzeżenia, Marszałek nie wspominał o regionie kluczowym z punktu widzenia bezpieczeństwa i polityki polskiej, tj. o środkowej części Starego Kontynentu, co rodzi dwie – niekoniecznie wykluczające się – hipotezy: 1) Piłsudski mógł uznać, iż poszczególne kraje i narody środkowoeuropejskie nie posiadały zdolności wpływania na bieg wydarzeń międzynarodowych, natomiast często wykazywały się klientelizmem wobec mocarstw. Stąd też kluczowe znaczenie miało ułożenie relacji z głównymi „graczami”, którzy w sposób realny decydowali o układzie sił<sup>21</sup>; 2) Piłsudski, uznając kwestię ułożenia stosunków z krajami Europy Centralnej za

<sup>16</sup> Rozszerzając swą wypowiedź w tej kwestii, Piłsudski miał stwierdzić, że „dla osiągnięcia wpływu Polski na Wschodzie warto jest wiele nawet poświęcić z dziedziny stosunków Polski z państwami zachodnimi”.

<sup>17</sup> K. Świtalski, *Diariusz 1919–1935*, red. A. Garlicki, R. Świętek, Warszawa 1992, s. 659–661.

<sup>18</sup> *Diariusz i teki Jana Szembeka*, t. I, red. T. Komarnicki, Londyn 1964, *passim*.

<sup>19</sup> W. Paruch, *Strategia i taktyka w polityce zagranicznej Rzeczypospolitej polskiej w okresie wykonywania urzędu ministra spraw zagranicznych przez Józefa Becka*, „Niepodległość” 2014, t. LXIII, s. 75.

<sup>20</sup> M.in. Marek Kornat wskazał, że polityka zagraniczna Polski w latach 1937–1938 była funkcją ogólnej sytuacji międzynarodowej – M. Kornat, „Trzecia Europa”. *Polska koncepcja międzymorza (1937–1938)* [w:] *Międzymorze. Nadzieje i ograniczenia w polityce II Rzeczypospolitej*, red. E. Znamierowska-Rakk, Warszawa 2016, s. 136.

<sup>21</sup> Pośrednim potwierdzeniem tegoż pozostaje teza W. Parucha, w myśl której Beck w dobie samodzielnych rządów na Wierzbowej „nadał taktyce cztery konteksty – wobec: 1) Francji i Wielkiej Brytanii, że Polska stała się ostatnią nadzieją na zahamowanie ofensywy niemieckiej i postawienia Berlina przed konieczną wojną na dwa fronty; 2) ZSRR, że Polska jest zabezpieczeniem przed realizacją przez hitlerowców ich planów wschodnich zniszczenia komunizmu i zagarnięcia ziem rosyjskich; 3) wobec III Rzeszy, że Polska jest skuteczną barierą przed

drugorzędną, jeszcze za życia pozostawił Beckowi pełną samodzielność w kwestii rozwiązywania problemów w tej przestrzeni. Możliwe też, że zagadnienie ułożenia stosunków między państwami europejskimi postrzegane było jako wspomagające osiągnięcie celu głównego, tj. zabezpieczenia Polski od wschodu i od zachodu (i w tym kontekście należy też rozumieć pochwały Piłsudskiego pod adresem Becka). Niemniej zachowane przekazy świadczą, iż kwestia położenia państw powstałych w Europie Środkowej po rozpadzie ładu wiedeńskiego została przez polski MSZ przepracowana i uznana za ważną, o czym miała świadczyć konkluzja jednego z dokumentów, w której podkreślono „dążenie do zapewnienia sobie między Rzeszą z jednej strony a państwem moskiewskim z drugiej, swobodnej przestrzeni dla pełnego rozwinięcia swych możliwości politycznych, kulturalnych i gospodarczych. Cel ten, będący kategorycznym nakazem polskiej racji stanu, stawia nas w konsekwencji przed tym samym co i wówczas problemem: ugruntowania i utrwalenia wpływów polskich w tej części Europy – od morza do morza”<sup>22</sup>.

Wydaje się, że przyczyn szerszego zainteresowania przestrzenią środkowoeuropejską przez Józefa Becka należy doszukiwać się właśnie w roku 1934, i to nie tylko ze względu na „domknięcie” uwypuklanych przez Piłsudskiego paktów z sąsiadami. Niemniej dzięki tym porozumieniom polski minister uzyskiwał krótkotrwałą swobodę ruchów, a kierowana przez niego dyplomacja zyskiwała czas na przyjrzenie się stanowi ówczesnych stosunków z potencjalnymi partnerami i ich rekapitulację. Niemniej równie ważnym wydaje się fakt zwrócenia uwagi na tę część Starego Kontynentu przez Francuzów, forsujących w tym okresie koncepcję paktu wschodniego<sup>23</sup>. W polskim MSZ, choć zdecydowanie negatywnie przyjmowano starania francuskie, w ocenie Becka skutkujące skłonnością do zadowalania się przez państwa regionu tzw. polityką bluszczową, niemniej powrócono do prób „usystematyzowania” zagadnienia możliwości wpływu Rzeczypospolitej na obszar stanowiący przedmiot polskiego zainteresowania. Jak można domniemywać, przywoływany już dokument z 1934 r. należy traktować przede wszystkim jako próbę oszacowania problemów rzutujących na zdolność uprawiania skutecznej polityki regionalnej, wśród których na czoło wysunięte zostały: 1) sytuacja wewnętrzna i zewnętrzna pożądanym partnerów, jak Rumunia, Czechosłowacja, Jugosławia, Węgry, Turcja, Bułgaria, Grecja i Albania oraz 2) ocena ich stosunków bilateralnych z Polską, a także ewaluacja ich podatności na przyjęcie rozwiązań wykraczających poza ramy uzgodnień dwustronnych<sup>24</sup>. Zdiagnozowany punkt wyjścia wskazał zarówno na szanse, jak i na wyzwania stojące przed potencjalnym realizatorem idei zbliżenia tychże państw, niezależnie od dzielących je różnic. Wraz z upływem czasu, niestety w momencie, który nastąpił tuż po śmierci Piłsudskiego, konieczność wypracowania rozwiązań stała się nakazem chwili.

---

komunizmem rozszerzającym się na kontynent; 4) wobec państw środkowoeuropejskich, że Polska jest gwarantem zachowania przez nie podmiotowości w warunkach niemieckiej i radzieckiej ekspansji” – W. Paruch, *Strategia i taktyka...*, s. 86. W dokonanej przez Parucha klasyfikacji widać wyraźnie w punktach 1–3 odzwierciedlenie poglądów przekazanych w trakcie spotkania zrelacjonowanego przez Świtalskiego.

<sup>22</sup> J. Tomaszewski, *Dokument z 1934 roku o zasadach polskiej polityki w Europie Środkowej i na Bałkanach*, „Przegląd Historyczny” 1985, nr 4, s. 818.

<sup>23</sup> A.M. Brzeziński, *Zagadnienie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie w polityce zagranicznej Francji 1919–1939*, Łódź 1992, s. 110 n.

<sup>24</sup> J. Tomaszewski, *Dokument z 1934 roku...*, s. 799–817.

Najczęściej wyróżnianą ideą geopolityczną Becka, wskazywaną jako odpowiedź na zaistniałą sytuację, pozostaje wizja tzw. Trzeciej Europy. Wypada się zgodzić z Markiem Kornatem wskazującym, że „była to bardziej pewna ogólna wizja niż gotowa koncepcja”<sup>25</sup>, niemniej warto wskazać na kilka faktów lokujących ją w kanonie programowym polskiej dyplomacji. 1) Brak konkretyzacji nie zmienia faktu, iż organizacja przestrzeni geograficznej za pomocą instrumentarium politycznego spełnia kryteria stawiane rozwiązaniom geopolitycznym<sup>26</sup>; 2) mimo braku konkretności stanowiła odpowiedź na geopolityczne rozwiązania z zachodniej<sup>27</sup> i wschodniej granicy<sup>28</sup>; 3) zachowywała spójność z historycznie warunkowanymi rozwiązaniami, w których podmiot uczestniczył<sup>29</sup>; 4) wreszcie do momentu, do którego Rzeczpospolita zachowywała zdolność działania (tj. *de facto* do wybuchu wojny), Beck dysponował realnymi instrumentami, za pomocą których mógł realizować swą ideę. Generalnie wizja „Trzeciej Europy” sprowadzała się do zachowania dwóch pryncypiów: 1) zachowania „równych odległości” w stosunkach Warszawy z Berlinem i Moskwą przy jednoczesnym przeciwstawianiu się próbom włączenia Polski do strefy wpływów któregoś z sąsiednich mocarstw i 2) wyzyskanie wszelkich nadarzających się możliwości dla rekonstrukcji najbliższego otoczenia Polski dla poprawy bezpieczeństwa, względnie realizacji żywotnych interesów Rzeczypospolitej, przy jak najdłuższym utrzymaniu ładu postwersalskiego. Świadectwem realizacji drugiego z wymienionych elementów pozostawały takie działania, jak: 1) okołoanszlusowe koncepcje wpływu na kształt terytorialny Czechosłowacji, w postaci wyodrębnienia autonomicznej Słowacji<sup>30</sup> oraz ultimatum wobec Litwy skutkujące nawiązaniem kontaktów dyplomatycznych<sup>31</sup>; 2) postmonachijskie działania mające na celu przyłączenie Śląska Zaolziańskiego<sup>32</sup> i uzyskania wspólnej granicy z Węgrami<sup>33</sup>; 3) działania na rzecz utrzymania Gdańska w obszarze wpływu Rzeczypospolitej<sup>34</sup>. Należy zwrócić przy tym uwagę, że na przestrzeni lat 1936–1938 wystąpiły dwa kolejne zjawiska, które jeszcze bardziej spolaryzowały bieg spraw europejskich, dostarczając Beckowi materiału do przemyśleń

<sup>25</sup> M. Kornat, *Polityka równowagi 1934–1939...*, s. 143.

<sup>26</sup> Zob. m.in.: H. Zhiding, L. Dadao, *Re-interpretation of the classical geopolitical theories in a critical geopolitical perspective*, „Journal of Geographical Sciences” 2016, nr 12 (26), s. 1769–1784.

<sup>27</sup> Zob. m.in. rozdział pt. „Mittleuropa” in *Hitler's Ideology* [w:] J. Brechtfeld, *Mittleuropa and German Politics. 1848 to the Present*, London 1996, s. 53–57; H.H. Herwig, *The Demon of Geopolitics. How Karl Haushofer „Educated” Hitler and Hess*, Lanham, MD 2016, *passim*.

<sup>28</sup> K. Grygajtis, *Sowiecka strategia geopolityczna w Europie a Polska 1923–1943*, Elbląg 2006, s. 27–78.

<sup>29</sup> W kwestii uwarunkowań historycznych por.: P. Żurawski vel Grajewski, *Geopolityka I Rzeczypospolitej* [w:] *Przekłete miejsce Europy? Dylematy polskiej geopolityki*, red. J. Kloczkowski, Kraków 2009, s. 21 n.

<sup>30</sup> A. Adamczyk, *Józef Beck, Galeazzo Ciano i János Esterházy. Między aprobatą wizji „Trzeciej Europy” a rozbieżnością narodowych interesów* [w:] *Międzymorze w polityce II Rzeczypospolitej. Nadzieje i ograniczenia*, red. E. Znamierowska-Rakk, Warszawa 2016, s. 160–163.

<sup>31</sup> Zob. m.in.: P. Łossowski, *Ultimatum polskie do Litwy 17 marca 1938 roku. Studium z dziejów dyplomacji*, Warszawa 2010, *passim*.

<sup>32</sup> Zob. m.in.: K. Badziak, G. Matwiejew, P. Samuś, „Powstanie” na Zaolziu w 1938 r. *Polska akcja specjalna w świetle dokumentów Oddziału II Sztabu Głównego WP*, Warszawa 1997, *passim*.

<sup>33</sup> Zob. m.in.: D. Dąbrowski, *Rzeczpospolita Polska wobec kwestii Rusi Zakarpackiej (Podkarpackiej) 1938–1939*, Toruń 2007, *passim*.

<sup>34</sup> Zob. m.in.: *W przededniu nadchodzącej wojny. Raporty dyplomatyczne Komisariatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku z 1939 r.*, red. A. Adamczyk, Londyn 2006, *passim*.

na temat reorganizacji przestrzeni europejskiej: 1) otwarte wejście Niemiec na drogę łamania postanowień traktatu wersalskiego przy braku reakcji społeczności międzynarodowej. Symbolicznie okres ten otwierał proces remilitaryzacji Nadrenii (7 marca 1936 r.), zamykał zaś układ w Monachium (29–30 września 1938 r.). 2) przebieg wojny domowej w Hiszpanii. Pomijając oficjalne stanowisko Polski wobec konfliktu na Półwyspie Iberyjskim<sup>35</sup>, obserwacja wydarzeń rozgrywających się wokół wojny domowej, zwłaszcza posunięć państw angażujących się po obu stronach konfliktu, mogła wpływać na sterników polskiej dyplomacji w kierunku poszukiwania takich rozwiązań, aby wykluczyć podobny scenariusz z udziałem Rzeczypospolitej. Punkt wyjścia stanowiła oczywista konstatacja, że Polska nie ma żadnych możliwości zahamowania procesu wzrostu potęgi Niemiec. Niemniej istniało prawdopodobieństwo, że przy sprzyjających okolicznościach mogły powieść się działania mające na celu osłabienie (lub neutralizację) niemieckiego systemu sojuszy i sprowadzenia ich do takiego stanu, w którym nominalni sprzymierzeńcy Rzeszy, w przypadku wszczęcia przez nią działań przeciwko Polsce, nie będą stanowić elementu wspierającego Berlin w ich agresywnych poczynaniach. Dlatego rozważaniami została objęta możliwość stworzenia nieformalnego bloku państw, po części formalnie połączonych więzami kooperacyjnymi z Rzeszą. Oferta zacieśnienia stosunków kierowana była do podmiotów w mniejszym bądź większym stopniu rozczarowanych rozwiązaniami wersalskimi, względnie nie do końca pewnych politycznych podstaw swego bezpieczeństwa. Z tychże kalkulacji wynikało nakreślenie podstaw śmiałego, choć w perspektywie krótkoterminowej całkowicie nierealnego pomysłu, jakim pozostawało stworzenie koncepcji „Trzeciej Europy”, tj. bloku opartego na politycznej kooperacji Polski, Włoch, Węgier, Rumunii i Jugosławii.

Nie wdając się w szersze rozważania na temat możliwości skonstruowania takiego bloku, należy jednak wskazać na silny jej związek z trzema cechami konstytutywnymi dla piłsudczykowskiej myśli politycznej: 1) oparcia zapewnienia bezpieczeństwa Rzeczypospolitej na polityce o wymiarze ponadregionalnym i sięganie po rozwiązania federacyjne. Nowością było wprawdzie odejście od przesłanek historyczno-terytorialnych na rzecz „wspólnoty ustrojowej”, jednakże wobec braku możliwości realizacji idei prometejskiej pomysł ściślejszej kooperacji z europejskimi państwami odrzucającymi zarówno model demokratyczny, jak i totalitarny stanowił praktycznie jedyną możliwą wówczas alternatywę; 2) samodzielnego kreowania rozwiązań bez oglądania się na stanowisko któregośkolwiek z głównych, politycznych graczy; 3) realizacji tzw. polityki godności, która – jak już wspomniano – w sensie symbolicznym została wyrażona w mowie sejmowej z 5 maja 1939 r., w praktyce zaś przez dążenie do nadania jednostronnym brytyjskim gwarancjom charakteru umowy dwustronnej. Z perspektywy czasu łatwo jest wykazywać mankamenty w politycznych wizjach przedstawicieli ówczesnego obozu rządzącego, jak np. brak docenienia stabilizującej roli Czechosłowacji i przyzwolenia na objęcie południowego sąsiedztwa Polski wpływami niemieckimi. Należy jednak podkreślić, że również te błędy wpisywały się w postrzeganie spraw międzynarodowych przez wielkie-

<sup>35</sup> Zob. szerzej: J.S. Ciecchanowski, *Podwójna gra. Rzeczpospolita Polska wobec hiszpańskiej wojny domowej 1936–1939*, Warszawa 2015, *passim*.

go Marszałka, co sprawiało, że – szczególnie przed II wojną światową – w środowisku piłsudczykowskim istniały znikome szanse weryfikacji postrzegania kwestii związanych z najbliższym otoczeniem Rzeczypospolitej.

## 1939–1945. MYŚL POLITYCZNA W WARUNKACH WOJNY I POLITYCZNEJ IZOLACJI (OKRES MYŚLI POLITYCZNEJ IGNACEGO MATUSZEWSKIEGO)

Rozwiązania postulowane po 1939 r. kreowane były w zasadniczo zmienionej konfiguracji, nie tylko w warunkach wojny, ale przede wszystkim wyizolowania z ówczesnego systemu politycznego<sup>36</sup>. Mimo iż utrata władzy, a przede wszystkim wydarzenia zaszły po 17 września 1939 r. sprawiły, że osoby rządzące Polską utraciły nie tylko możliwości sprawowania funkcji, ale również kreowania rozwiązań politycznych, nowe elity obozu, przede wszystkim na emigracji, choć również w okupowanym kraju, zmuszone zostały do dokonania nowego bilansu otwarcia. W kwestiach polityki zagranicznej największe znaczenie miały tezy sformułowane przez byłego ministra skarbu Ignacego Matuszewskiego oraz tzw. londyńczyków, skupionych wokół byłego ambasadora RP Juliusza Łukasiewicza. Wśród podstawowych założeń redefiniowanej myśli politycznej dominowały trzy zasadnicze przekonania: 1) o słuszności zasadniczych kierunków polityki przedwrześniowej, w tym decyzji o wejściu Polski w konflikt wojenny z Niemcami; 2) o dążeniu do odzyskania granic z 1 września 1939 r. i 3) o konieczności uzyskania przez Polskę statusu mocarstwa regionalnego i zaznaczenia dominującej roli Rzeczypospolitej w Europie Środkowowschodniej.

Te trzy tezy zdominowały koncepcje geopolityczne Matuszewskiego, prezentowane przede wszystkim na łamach różnych pism polskich ukazujących się w Stanach Zjednoczonych, poczynawszy od opublikowanego w 1942 r. eseju pt. *Wola Polski* do ostatnich chwil życia, tj. do sierpnia 1946 r.<sup>37</sup> Dodatkowo zasługą Matuszewskiego było zastosowanie języka argumentacji politycznej do tez funkcjonujących w obiegu anglosaskim. Polski polityk wykorzystał w tym względzie zaprezentowaną w 1919 r. koncepcję Heartlandu autorstwa sir Halforda Mackindera, jednego z głównych doradców premiera Davida Lloyd George'a w trakcie konferencji paryskiej 1919 r.<sup>38</sup> Pisząc z punktu widzenia obywatela imperium, brytyjski geopolityk pozostawał zwolennikiem tezy o potrzebie zabezpieczenia interesów Albionu nie na morzach, ale na kontynencie, w pasie pomiędzy Niemcami a Rosją. Przejąwszy od Mackindera ogólny zarys Heartlandu, Matuszewski

<sup>36</sup> Zob. szerzej: A. Adamczyk, *Piłsudzczy w izolacji 1939–1954. Studium z dziejów struktur i myśli politycznej*, Belchatów 2008, s. 41–66.

<sup>37</sup> S. Cenckiewicz, *Ignacy Matuszewski jako geopolityk*, „Arcana” 2001, nr 2 (38), s. 188.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 178 n; P. Eberhardt, *Twórcy polskiej geopolityki*, Kraków 2006, s. 155–158. Na temat koncepcji Heartlandu zob. m.in.: J.T. Lowe, *Geopolitics and War. Mackinder's Philosophy of Power*, Washington 1991, s. 91 n; H.W. Parker, *Mackinder. Geography as an Aid to Statecraft*, Oxford 1982, s. 71 n; C.S. Gray, *In Defence of the Heartland. Sir Halford Mackinder and His Critics a Hundred Years On* [w:] *Global Geostrategy. Mackinder and The Defence of The West*, red. B.W. Bluet, London–New York 2005, s. 31–32.

z łatwością mógł nasycić go federalistyczną treścią wypracowaną w otoczeniu Piłsudskiego przed zawarciem pokoju ryskiego. Zasadniczą trudność stanowiło natomiast zwalczanie zakorzenionego w sposobie postrzegania przez elity anglosaskie problemu Europy Centralnej. Dawał o sobie znać utrwalony pogląd, w myśl którego środkowowschodnia część kontynentu jest skazana na dominację Rosji lub Niemiec, a rywalizacja tychże potęg była zjawiskiem pożądanym z punktu widzenia Brytyjczyków<sup>39</sup>. Matuszewski konsekwentnie przeciwstawiał tejże diagnozie wizję „wału wolnych narodów Europy Wschodniej”: Polski, państw bałtyckich, naddunajskich oraz bałkańskich<sup>40</sup>. Z kolei, uzupełniając program federalistyczny o państwa naddunajskie i bałkańskie, nawiązywał wprost do linii politycznej Becka<sup>41</sup>.

Były minister skarbu zdołał wypracować jednolity program nawiązujący do czasów złotego wieku, kiedy to podstawą funkcjonowania Rzeczypospolitej była stabilność ekonomiczna oraz zdolność osiągania celów terytorialnych, przekładające się na jednoczesne osłabienie wrogów i wzmocnienie potencjału własnego. Stąd obecność w wizji Matuszewskiego postulatu ujarzmienia Niemiec (przez inkorporację Gdańska, Dolnego Śląska oraz Prus Wschodnich, po uprzednim podziale ich między Polskę i Litwę) oraz Rosji (przez wyjęcie spod jej wpływu państw bałtyckich łącznie z Finlandią i realizację programu prometejskiego). Liderowi środowiska piłsudczykowskiego na emigracji należy przypisać również rewolucyjną zmianę w celach politycznych stawianych sternikom nawy państwowej. Zgadzając się z dokonaną przez swych poprzedników typologią i strukturalizacją środowiska międzynarodowego – gdzie państwa świata podzielone zostały na 1) wielkie mocarstwa w skali światowej; 2) państwa średnie (mocarstwa regionalne) i mniejsze, posiadające własną politykę i jakąś niezależną konduite; 3) państwa będące klientami mocarstw<sup>42</sup>, Matuszewski szedł znacznie dalej niż jego poprzednicy lokujący Rzeczpospolitą w drugiej grupie państw, stawiając sternikom nawy państwowej za cel ulokowanie Polski w gronie mocarstw zdolnych wpływać przynajmniej na losy Starego Kontynentu. *Notabene* w tym punkcie trudno nie dostrzec inspiracji sposobem uprawiania polityki przez Piłsudskiego, z jej nieodłącznymi atrybutami, jak „polityka godności” i „licytacja wzwyż”.

Federalizm środkowoeuropejski stał się również podstawą rozważań snutych w środowisku piłsudczyków „londyńskich”, na których, jak już wspomniano, zasadnicze piętno odcisnęło postrzeganie polityki międzynarodowej przez Juliusza Łukasiewicza, nie bez powodu uznawanego za potencjalnego następcę Józefa Becka. Tezy sformułowane w Londynie pozostawały w zasadniczej zgodności z poglądami Matuszewskiego. Zarówno w deklaracji ideowej Zespołu Piłsudczyków, jak i w publicystyce na łamach półlegalnego organu środowiska pt. „Listy z Londynu”, mocno zaakcentowany został pogląd, że dla uzyskania prawidłowej konstrukcji regionalnej celem wojennym winno być odzyskanie niepodległości oraz nieuszczerplonego terytorium państwa na wschodzie, poszerzone-

<sup>39</sup> I. Matuszewski, *Wybór pism*, London–New York 1952, s. 17–19, 21–24.

<sup>40</sup> *Idem*, *O co walczyliśmy?*, New York 1942, s. 5–6.

<sup>41</sup> *Idem*, *Wybór pism...*, s. 69.

<sup>42</sup> W. Paruch, *Mysł polityczna obozu...*, s. 568; P.S. Wandycz, *Polska a zagranica*, Paryż 1986, s. 91.



go o ziemię, które winny przypaść Polsce jako rekompensata za cierpienia doznane ze strony Niemiec<sup>43</sup>. W dalszej kolejności „londyńscy” piłsudczycy postulowali stworzenie efektywnego systemu federacyjnego państw zagrożonych dominacją Berlina i Moskwy. W przeciwieństwie do ujmowania tej kwestii przez pragmatycznego Matuszewskiego, w argumentacji stworzonej nad Tamizą dominowały imponderabilia i odwołania do historii<sup>44</sup>. Oparte na geopolitycznych przesłankach stwierdzenia na temat stabilizującej roli Rzeczypospolitej i potrzeby zachowania więzów polityczno-gospodarczych w przestrzeni bałtycko-czarnomorskiej<sup>45</sup> zaczęły pojawiać się stosunkowo późno, bo dopiero w 1943 r.

Mimo różnic w podejściu poszczególnych środowisk i osób do zagadnienia zasięgu projektowanej federacji opartej na relacjach Rzeczypospolitej z państwami zamieszkanymi przez Litwinów, Łotyszy, Estończyków, Czechów, Węgrów, Rumunów, Bułgarów, Słowaków, Białorusinów, Ukraińców oraz Serbów, Chorwatów i Słoweńców wraz ze zwrotem wojennym i pierwszymi sukcesami militarnymi Armii Czerwonej koncept pod roboczą nazwą Związku Europy Środkowej i Wschodniej zaczynał – zdaniem piłsudczyków – stawać się wymogiem chwili<sup>46</sup>. Środowiska byłych sanatorów trafnie definiowały zagrożenie powrotu Związku Radzieckiego do polityki z przełomu drugiej i trzeciej dekady XX w. „zanieśienia” wrzenia rewolucyjnego na zachód Europy. Z perspektywy czasu można wskazać, że podstawową słabością tego projektu była wiara, iż alianci zachodni, nie będąc zainteresowanymi rozprzestrzenianiem się wpływów imperializmu sowieckiego w Europie, podzielą zapatrywania Polaków. Mniejsze znaczenie miał brak (dostrzeganej zresztą przez piłsudczyków) politycznej spójności między poszczególnymi potencjalnymi uczestnikami porozumienia. Zasadnicza sprzeczność, praktycznie w ówczesnych warunkach nie do rozwiązania, ujawniła się w przypadku udziału Czechów w projektowanym konstrukcie. Nie tylko ortodoksyjne trwanie przy niezmienności rozgraniczenia z 1 września 1939 r., oznaczające pogodzenie się południowego sąsiada z bezpowrotną utratą Śląska Zaolziańskiego, ale przede wszystkim antysowiecki wymiar projektowanego związku były czynnikami odstręczającymi od

<sup>43</sup> Publicystyka piłsudczykowska przynosiła w tej sprawie stanowisko pokrywające się z deklaracją programową. „Listy z Londynu” deklarowały m.in.: „Stoimy na stanowisku integralności państwa polskiego w jego nienaruszalnych granicach z sierpnia 1939, oraz poprawienia naszej konfiguracji terytorialnej przez wcielenie Prus Wschodnich, Gdańska i Ziemi Nadodrzańskich” (*Polskie cele wojny*, „Listy z Londynu” [dalej: LzL], 3 V 1942, nr 5, s. 1). „Ujście Wisły wraz z Gdańskiem i Prusy Wschodnie muszą być wcielone do Polski i to bez żadnych obciążeń międzynarodowych. Taką opinię wyraża naród w kraju, taki pogląd reprezentuje zwarta opinia całej polskiej emigracji wojennej łącznie ze starą Polonią” (*Ujście Wisły i Prusy Wschodnie*, LzL, 17 V 1942, nr 6, s. 1). „Polskę widzimy wszyscy odbudowaną w granicach z 1939 r., umocnioną przez wcielenie Prus Wschodnich, Śląska Opolskiego i ziem nadodrzańskich...” (*O pełne pogotowie*, LzL, 5 XII 1942, nr 19, s. 1). Zob. również *Niepokojące pytanie*, LzL, 7 VII 1944, nr 12 (60), s. 3.

<sup>44</sup> Według jednego z publicystów piłsudczykowskich, „dopóki Polska miała silną pozycję zarówno nad Bałtykiem jak i nad Morzem Czarnym, dopóty mogła nie tylko narodowi polskiemu, ale i innym ludom na obszarze między tymi morzami zamieszkałym i zjednoczonym w jednym wspólnym państwie gwarantować wolność i chronić je przed niebezpieczeństwem ujarzmienia grożącym z zachodu i wschodu” – zob. *Polska i sprawa ukraińska*, LzL, 22 VII 1942, nr 10, s. 2. Por. *Realizm i abstrakcja*, LzL, 15 III 1942, nr 2, s. 2; *Wspomnienie Grunwaldu*, LzL, 6 VII 1942, nr 9, s. 1–2.

<sup>45</sup> *Trzeźwy romantyzm*, LzL, 4 I 1943, nr 21, s. 1.

<sup>46</sup> *Oświadczenie w sprawie Związku Środkowo-Wschodniej Europy podjęte na zebraniu Zespołu Piłsudczyków w dniu 14 sierpnia 1943 r.*, LzL, 6 IX 1943, nr 13 (38), s. 1–2.

polskich koncepcji. Jak pokazało fiasko pomysłu konfederacji polsko-czechosłowackiej, na tym etapie wojny jakiegokolwiek polskie propozycje w żadnej formule nie znajdowały akceptacji otoczenia Eduarda Beneša<sup>47</sup>, otwarcie (po 1943 r.) orientującego się na Moskwę. Piłsudscy również w znikomym stopniu brali pod uwagę zarówno przedwojenne sprzeczności między wskazanymi podmiotami, jak i to, że część potencjalnych uczestników (jak np. Rumunia, Słowacja czy Węgry) znajdowała się we wrogim obozie i o ich losie – zgodnie z postanowieniami Karty Atlantyckiej (i późniejszych konferencji Wielkiej Trójki) – miała decydować zwycięska koalicja.

Prawdopodobnie świadomość trudności w realizacji najszerzej zakrojonych projektów w ówczesnych warunkach wojennych była czynnikiem skłaniającym środowisko do znacznego zawężania przedkładanych koncepcji. Efektem tego była m.in. idea nazwana przez sanatorów zagadnieniem Morza Bałtyckiego<sup>48</sup>, której autorstwo należy przypisać zapewne Janowi Starzewskiemu, przedwojnemu posłowi RP w Kopenhadze. Niemniej już samo nakreślenie trzech warunków niezbędnych do zrealizowania tejże koncepcji – 1) zwycięstwo militarne nad Niemcami (co – zdaniem piłsudczyków – winno stanowić zadanie najłatwiejsze, choćby z racji zapisów w Karcie Atlantyckiej, określających pokonanie Niemiec jako główny cel wojenny stawiany całej koalicji); 2) pokonanie ZSRR na drodze dyplomacji; 3) przełamanie sygnalizowanych wcześniej stereotypów myślenia politycznego w państwach anglosaskich i skandynawskich – wskazywało na zasadnicze trudności w jej realizacji. Niemniej, zdaniem polskiego dyplomaty, możliwe było uczynienie z obszaru bałtyckiego przestrzeni bezpieczeństwa, wykluczonej z możliwości ingerencji mocarstw. Wskazywano przy tej okazji, że Bałtyk, jako morze o charakterze śródlądowym, skomunikowane z przestrzenią oceaniczną wąskimi cieśninami i Kanałem Kilońskim, mógł zostać poddany takim samym rygorom prawa międzynarodowego jak cieśniny tureckie, Kanał Sueski czy Kanał Panamski. Choć to Polska miała być oczywistym beneficjentem tego stanu rzeczy, wskazywano, że celem zasadniczym pozostawało zachowanie neutralności państw regionu w ewentualnych przyszłych działaniach wojennych. Wskazując na dotychczasowe doświadczenia wynikające z konfliktu niemiecko-angielskiego, piłsudscy podkreślali, że państwa skandynawskie ze względów ekonomicznych (szwedzka ruda żelaza) i strategicznych (możliwość zaatakowania Wielkiej Brytanii ze wschodu) automatycznie stawały się potencjalnym obiektem agresji niemieckiej. Stąd też w interesie Brytyjczyków miała leżeć zarówno obecność militarna w regionie, jak i stworzenie efektywnego systemu sojuszy, łączącego państwa położone nad Bałtykiem. W przypadku problemów z unifikacją całego regionu piłsudscy proponowali etap przejściowy w postaci stworzenia dwóch odrębnych bloków: północnego, który obejmowałby Danię, Finlandię, Norwegię i Szwecję<sup>49</sup>, oraz południowo-wschodniego z Polską, Litwą, Łotwą i Estonią. Kolejnym warunkiem zapewniającym Bałtykowi bezpieczeństwo

<sup>47</sup> Zob. m.in.: E. Duraczyński, *ZSRR wobec projektów konfederacji polsko-czechosłowackiej (1940–1943)*, „Dzieje Najnowsze” 1997, z. 3, s. 129–153.

<sup>48</sup> *Zagadnienie Morza Bałtyckiego*, LzL, 17 V 1942, nr 6, s. 1–2.

<sup>49</sup> Koncepcja północnego sfederowania tej części Bałtyku pojawiła się w piłsudczykowskiej myśli politycznej już w latach trzydziestych pod nazwą bloku nordyckiego – zob. P. Jaworski, *Polska niepodległa wobec Skandynawii 1918–1939*, Wrocław 2001, s. 103–104.

miało być rozbrojenie Niemiec na morzu i w powietrzu, a także odsunięcie ich od terenów newralgicznych z wojskowego punktu widzenia.

Niezależnie od polonocentrycznej atrakcyjności i ponadczasowej słuszności tworzonych koncepcji w stosunku do tych, które formułowane były w okresie II wojny światowej, należy wskazać na ich podwójną nierealność. Po pierwsze, powstawały one – co już zostało podkreślone – w warunkach absolutnego wyizolowania przedstawicieli obozu sanacyjnego z emigracyjnego systemu politycznego. Obecność w nim niektórych reprezentantów środowiska, nawet na eksponowanych stanowiskach (prezydent Władysław Raczkiewicz, August Zaleski, gen. Kazimierz Sosnkowski), nie oznaczała, że mieli oni jakikolwiek wpływ na bieg spraw politycznych. Po drugie, zostały one wypracowane i przedstawione w okresie uprzedmiotowienia Polski, zapoczątkowanego w dobie obecności rządu RP na ziemi francuskiej<sup>50</sup> i pogłębionego w okresie brytyjskim<sup>51</sup>. Po zerwaniu stosunków dyplomatycznych z ZSRR żadne polskie ugrupowanie polityczne nie miało realnego wpływu na kształt relacji regionalnych i nie tylko Polacy, ale wszystkie narody Europy Środkowej zdane były na rozwiązania konferencji w Teheranie, Jałcie i Poczdamie.

## ZAMIAST KONKLUZJI

Wszystkie główne rozwiązania wypracowywane przez przedstawicieli środowiska piłsudczykowskiego po śmierci twórcy formacji zachowywały zasadniczą zgodność z ideami wypracowanymi przez Piłsudskiego za jego życia, względnie przez niego aprobowanymi. Były czynnikiem wyróżniającym przedstawicieli obozu, a jednocześnie spajającym w sytuacji politycznego rozbitcia. Za tezę tą przemawia m.in. spójność wszystkich propozycji programowych, które poszczególni reprezentanci środowiska wypracowywali w warunkach wojennych niezależnie od swego usytuowania w różnych przestrzeniach geograficznych (okupowany kraj, Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Palestyna).

Przez żadnego ze znaczących przedstawicieli obozu nie została zakwestionowana zasadność poszukiwania rozwiązań federacyjnych jako instrumentu integrowania Europy Środkowowschodniej i tworzenia podstawy systemu bezpieczeństwa regionalnego. Mało tego, tylko w rozwiązaniach federacyjnych upatrywano nadziei na przezwycięzenie geopolitycznego impasu. Ferowane po 1935 r. koncepcje różniły się wprawdzie – w zależności od czasów, w których postulaty te były formułowane – skalą projektu. Poszczególni twórcy mogli różnić się w swych zapatrywaniach przemyśleniami co do zasięgu projektowanej federacji, skali spistości przyszłego związku czy liczby jego uczestników, natomiast imperatyw włączenia idei organizacji regionu do kanonu polskiej polityki zagranicznej nie podlegał dyskusji.

<sup>50</sup> Zob. M. Gmurczyk-Wrońska, *Polska – niepotrzebny aliant Francji? (Francja wobec Polski w latach 1938–1944)*, Warszawa 2003, s. 200 n; M. Hulas, *Goście czy intruzi? Rząd polski na uchodźstwie. Wrzesień 1939 – lipiec 1943*, Warszawa 1996, s. 234–241.

<sup>51</sup> Zob. M.K. Kamiński, J. Tebinka, *Na najwyższym szczeblu. Spotkania premierów Rzeczypospolitej Polskiej i Wielkiej Brytanii podczas II wojny światowej*, Warszawa 1999, *passim*.

Od czasów legionowych piłsudczycy przeciwstawiali się tzw. polityce bluszczonej, ich zdaniem zarówno w okresie I, jak i II wojny światowej uosabianej przez gen. Władysława Sikorskiego<sup>52</sup>. Przy założeniu nierezygnowania z samodzielności i podmiotowości na arenie międzynarodowej, a w miarę pogarszania się sytuacji Rzeczypospolitej w stosunku do „dwóch wrogów”<sup>53</sup>, zdolności stworzenia przyjaznego Polsce międzynarodowego otoczenia, miała stanowić o zdolności jej funkcjonowania między Rosją a Niemcami.

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

#### Źródła drukowane

- Badziak K., Matwiejew G., Samuś P., „Powstanie” na Zaolziu w 1938 r. *Polska akcja specjalna w świetle dokumentów Oddziału II Sztabu Głównego WP*, Warszawa 1997.
- Diariusz i teki Jana Szembeka*, t. I, red. T. Komarnicki, Londyn 1964.
- Łukasiewicz J., *Polska jest mocarstwem*, Warszawa 1939.
- Matuszewski I., *O co walczymy?*, New York 1942.
- Matuszewski I., *Wybór pism*, London–New York 1952.
- Świtalski K., *Diariusz 1919–1935*, red. A. Garlicki, R. Świętek, Warszawa 1992.
- Tomaszewski J., *Dokument z 1934 roku o zasadach polskiej polityki w Europie Środkowej i na Bałkanach*, „Przegląd Historyczny” 1985, nr 4.
- Wieniawa-Długoszowski B., *Wymarsz i inne wspomnienia*, Warszawa 1992.
- W przededniu nadchodzącej wojny. Raporty dyplomatyczne Komisarjatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku z 1939 r.*, red. A. Adamczyk, Londyn 2006.

#### Prasa

„Listy z Londynu” 1942–1943

### OPRACOWANIA

- Adamczyk A., *Bogusław Miedziński 1891–1972. Biografia polityczna*, Toruń 2000.
- Adamczyk A., Józef Beck, Galeazzo Ciano i János Esterházy. *Między aprobatą wizji „Trzeciej Europy” a rozbieżnością narodowych interesów [w:] Międzymorze w polityce II Rzeczypospolitej. Nadzieje i ograniczenia*, red. E. Znamierowska-Rakk, Warszawa 2016.

<sup>52</sup> Polityką bluszczonej nazywano jeszcze w Legionach koncepcję zakładającą oparcie idei odzyskania niepodległości (lub późniejszego jej utrzymania) na ścisłym podporządkowaniu się któremuś z mocarstw (co określano symbiotycznym owinięciem się wokół mocodawcy). Piłsudczycy w okresie I legionowym i międzywojennym uznawali gen. Sikorskiego – ze względu na manifestowaną przez niego postawę proaustriacką, a później profrancuską – za jednego ze zwolenników tego sposobu uprawiania polityki. W literaturze przedmiotu postawę Sikorskiego w okresie I wojny światowej wyeksponował Włodzimierz Suleja – zob.: W. Suleja, *Spór o kształt aktywizmu. Piłsudski i Sikorski w latach I wojny światowej [w:] W kręgu twórców myśli politycznej*, red. H. Zieliński, Wrocław 1983, s. 162.

<sup>53</sup> Na temat teorii „dwóch wrogów” w myśli politycznej obozu zob.: W. Paruch, *Myśl polityczna...*, s. 613–634.

- Adamczyk A., *Piłsudscy w izolacji 1939–1954. Studium z dziejów struktur i myśli politycznej*, Bełchatów 2008.
- Badziak K., *W oczekiwaniu na przełom. Na drodze od odrodzenia do załamania państwa polskiego: listopad 1918–czerwiec 1920*, Łódź 2004.
- Bąkowicz P., *Polskie ugrupowania polityczne wobec Węgier*, maszynopis rozprawy doktorskiej obronionej 16 marca 2015 r. na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Jana Kochanowskiego.
- Brechtfeld J., *Mittleuropa and German Politics. 1848 to the Present*, London 1996.
- Brzeziński A.M., *Zagadnienie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie w polityce zagranicznej Francji 1919–1939*, Łódź 1992.
- Bunikowski D., *Prawo hegemonu w „Polsce piłsudczykowskiej” po 1935 roku [w:] Polska bez Marszałka. Dylematy piłsudczyków po 1935 roku*, red. M. Wołos, K. Kania, Toruń 2008.
- Cat-Mackiewicz S., *Polityka Becka*, Kraków 2009.
- Cenckiewicz S., *Ignacy Matuszewski jako geopolityk*, „Arcana” 2001, nr 2/38.
- Chojnowski A., *Piłsudscy u władzy. Dzieje Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem*, Wrocław 1988.
- Ciechanowski J.S., *Podwójna gra. Rzeczpospolita Polska wobec hiszpańskiej wojny domowej 1936–1939*, Warszawa 2015.
- Dąbrowski D., *Rzeczpospolita Polska wobec kwestii Rusi Zakarpackiej (Podkarpackiej) 1938–1939*, Toruń 2007.
- Duraczyński E., *ZSRR wobec projektów konfederacji polsko-czechosłowackiej (1940–1943)*, „Dzieje Najnowsze” 1997, z. 3.
- Eberhardt P., *Twórcy polskiej geopolityki*, Kraków 2006.
- Gierowska-Kałuża J., *Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich (19 lutego 1919 – 9 września 1920)*, Warszawa 2003.
- Gmurczyk-Wrońska M., *Polska – niepotrzebny aliant Francji? (Francja wobec Polski w latach 1938–1944)*, Warszawa 2003.
- Gray C.S., *In Defence of the Heartland. Sir Halford Mackinder and His Critics a Hundred Years On [w:] Global Geostrategy. Mackinder and The Defence of The West*, red. B.W. Bluet, London–New York 2005.
- Grygajtis K., *Polskie idee federacyjne i ich realizacja w XIX i XX w.*, Częstochowa 2001.
- Grygajtis K., *Sowiecka strategia geopolityczna w Europie a Polska 1923–1943*, Elbląg 2006.
- Herwig H.H., *The Demon of Geopolitics. How Karl Haushofer „Educated” Hitler and Hess*, Lanham, MD 2016.
- Hułas M., *Goście czy intruzi? Rząd polski na uchodźstwie. Wrzesień 1939–lipiec 1943*, Warszawa 1996.
- Jaworski P., *Polska niepodległa wobec Skandynawii 1918–1939*, Wrocław 2001.
- Jędruszczak T., *Piłsudscy bez Piłsudskiego. Powstanie Obozu Zjednoczenia Narodowego w 1937 roku*, Warszawa 1963.
- Kamiński M.K., Tebinka J., *Na najwyższym szczeblu. Spotkania premierów Rzeczypospolitej Polskiej i Wielkiej Brytanii podczas II wojny światowej*, Warszawa 1999.
- Kamiński M., Zacharias M., *Polityka zagraniczna II Rzeczypospolitej 1918–1939*, Warszawa 1987.
- Kornat M., „Trzecia Europa”. *Polska koncepcja międzymorza (1937–1938) [w:] Międzymorze. Nadzieje i ograniczenia w polityce II Rzeczypospolitej*, red. E. Znamierowska-Rakk, Warszawa 2016.

- Kornat M., *O celach w polskiej polityce zagranicznej 1918/1919–1939* [w:] A. Friszke, M. Kornat, R. Stemplowski, *Dwie epoki. O celach w polskiej polityce zagranicznej 1918–1939 i 1989–2015*, Warszawa 2020.
- Kornat M., *Polityka równowagi 1934–1939. Polska między Wschodem a Zachodem*, Kraków 2007.
- Kukułka J., *Traktaty sąsiedzkie Polski odrodzonej*, Wrocław 1998.
- Locarno z perspektywy siedemdziesięciu lat*, red. M. Baumgart, Szczecin 1998.
- Lowe J.T., *Geopolitics and War. Mackinder's Philosophy of Power*, Washington 1991.
- Łossowski P., *Ultimatum polskie do Litwy 17 marca 1938 roku. Studium z dziejów dyplomacji*, Warszawa 2010.
- Maliszewski L., *Żar niepodległości. Międzynarodowe aspekty życia i działalności Józefa Piłsudskiego*, Lublin 2004.
- Micewski A., *W cieniu marszałka Piłsudskiego. Szkice z dziejów myśli politycznej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1968.
- Nowak A., *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920 roku)*, Kraków 2008.
- Parker H.W., *Mackinder. Geography as an Aid to Statecraft*, Oxford 1982.
- Paruch W., *Myśl polityczna obozu piłsudczykowski 1926–1939*, Lublin 2005.
- Paruch W., *Obóz piłsudczykowski (1926–1939)* [w:] *Więcej niż niepodległość. Polska myśl polityczna 1918–1939*, red. J. Jachymek, W. Paruch, Lublin 2001.
- Paruch W., *Od konsolidacji państwowej do konsolidacji narodowej. Mniejszości narodowe w myśli politycznej obozu piłsudczykowski (1926–1939)*, Lublin 1997.
- Paruch W., *Strategia i taktyka w polityce zagranicznej Rzeczypospolitej polskiej w okresie wykonywania urzędu ministra spraw zagranicznych przez Józefa Becka, „Niepodległość” 2014, t. LXIII.*
- Suleja W., *Spór o kształt aktywizmu. Piłsudski i Sikorski w latach I wojny światowej* [w:] *W kręgu twórców myśli politycznej*, red. H. Zieliński, Wrocław 1983.
- Urbankowski B., *Józef Piłsudski. Marzyciel i strateg*, Poznań 2014.
- Walczak H., *Sojusz z Rumunią w polskiej polityce zagranicznej 1918–1931*, Szczecin 2008.
- Zhiding H., Dadao L., *Re-interpretation of the classical geopolitical theories in a critical geopolitical perspective*, „Journal of Geographical Sciences” 2016, nr 12 (26).
- Ziemkiewicz R., *Złowrogi cień marszałka*, Warszawa 2016.
- Żurawski vel Grajewski P., *Geopolityka I Rzeczypospolitej* [w:] *Przekłete miejsce Europy? Dylematy polskiej geopolityki*, red. J. Kloczkowski, Kraków 2009.

## Dziedzictwo myśli Marszałka. Adherenci Piłsudskiego jako realizatorzy i interpretatorzy wizji twórcy formacji w obszarze międzynarodowego otoczenia Rzeczypospolitej 1935–1945

Józef Piłsudski nie pozostawił po sobie zapisanych, zwerbalizowanych i czytelnych wskazań dotyczących funkcjonowania w środowisku międzynarodowym. W okresie sprawowania władzy przez niego i jego adherentów wysunięte zostało jedynie założenie

o konieczności funkcjonowania Polski w warunkach samodzielności i podmiotowości na arenie międzynarodowej, a także o niezbędności prób moderowania najbliższego otoczenia Rzeczypospolitej, w kierunku ograniczenia wpływów rosyjskich i niemieckich na obszarze Europy Środkowowschodniej. Zasada ta miała pozostawać niezmienna bez względu na rosnące dysproporcje między Rzeczpospolitą a jej największymi sąsiadami. Myśl Marszałka w zakresie położenia Polski została skonkretyzowana przez jego ideowych spadkobierców: przed 1939 r. przez Józefa Becka, po 1939 r. przez Ignacego Matuszewskiego. Przez żadnego z wymienionych polityków nie została jednak zakwestionowana dokonana przez Piłsudskiego ocena wyzwań i zagrożeń oraz proponowanych instrumentów budowy podstaw systemu bezpieczeństwa regionalnego. Pomysły Becka i Matuszewskiego odróżniały się od koncepcji Piłsudskiego jedynie skalą terytorialną i udziałem podmiotów, które Marszałek pomijał w swoich rachubach. Rozwiązania wypracowywane przez przedstawicieli środowiska piłsudczykowskiego po śmierci twórcy formacji – przez cały okres funkcjonowania w kraju i w warunkach emigracji – były elementami wyróżniającymi przedstawicieli obozu, a jednocześnie tworzyły ideowe spoiwo w wytworzonych po 1939 r. warunkach politycznej izolacji.

#### SŁOWA KLUCZOWE

piłsudczycy, ład międzynarodowy, geopolityka, Europa Środkowa, federacja środkowoeuropejska

## Heritage of the Marshal's Thought Piłsudski's Adherents as the Implementers and Interpreters of the Founder's Vision in the International Environment of the Republic of Poland 1935–1945

Józef Piłsudski did not leave behind any written, verbalised and legible indications of how Poland would function in the international environment. During his time in power, he and his adherents made only assumptions about the need for Poland to function in conditions of independence and sovereignty in the international arena and about the necessity of attempts to shape the Republic's immediate environment to limit Russian and German influence in Central and Eastern Europe. The principle remained unchanged regardless of the growing disproportions between the Republic and its most prominent neighbours. The Marshal's idea of Poland's position was brought about by his ideological heirs: before WWII by Józef Beck and later by Ignacy Matuszewski. However, none of these politicians questioned Piłsudski's assessment of challenges and threats or proposed instruments for building the foundations of a regional security system. Beck's and Matuszewski's ideas differed from Piłsudski's in their territorial scale and the involvement of those entities that the Marshal had omitted in his calculations. The solutions worked out by representatives of the circles of Piłsudski followers after the Marshal's death (throughout

the entire period of functioning of the Piłsudski camp in Poland and abroad) were the camp's distinguishing features, and at the same time, they created an ideological bond in the conditions of political isolation that emerged in 1939.

#### KEYWORDS

Piłsudski followers, international order, geopolitics, Central Europe, Central European federation

**ARKADIUSZ ADAMCZYK** – profesor zwyczajny, doktor habilitowany, kierownik Zakładu Stosunków Międzynarodowych w Instytucie Stosunków Międzynarodowych i Polityk Publicznych Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. W polu jego zainteresowań badawczych znajdują się dawne i współczesne polskie elity i formacje polityczne (ze szczególnym uwzględnieniem środowiska piłsudczykowskiego) oraz europejska myśl polityczna i geopolityczna XX w. Kierownik i uczestnik kilkunastu projektów międzynarodowych realizowanych wspólnie z Węgierską Akademią Nauk, Morawskim Uniwersytetem Masaryka w Brnie, Uniwersytetem Karola w Pradze, Uniwersytetem w Tarragonie, Universidade Nova de Lisboa, Uniwersytetem w Iwano-Frankiwsku, jak również z naukowcami z polskich instytucji badawczych. 2001–2017 członek władz Instytutu Józefa Piłsudskiego w Warszawie (2010–2017 Prezes Instytutu); w latach 2002–2017 członek redakcji czasopisma „Niepodległość” (2010–2017 redaktor naczelny). 2010–2018 redaktor naczelny rocznika „Polityka i Bezpieczeństwo”. Od 2014 członek międzynarodowej sieci badawczej NETCOR (Universidade Nova de Lisboa). Od 2015 r. jest redaktorem tematycznym dwumiesięcznika „Przegląd Sejmowy”. Od 2018 r. zastępca Przewodniczącego Rady Instytutu Współpracy Polsko-Węgierskiej im. Wacława Felczaka w Warszawie.

**ARKADIUSZ ADAMCZYK** – professor, habilitated doctor, head of the Department of International Relations at the Institute of International Relations and Public Policy at Jan Kochanowski University in Kielce. His research interests include historical and contemporary Polish elites and political formations (with a focus on the circles of Piłsudski followers), and European political and geopolitical thought of the 20th century. Manager and participant of several international projects carried out jointly with the Hungarian Academy of Sciences, Moravian Masaryk University in Brno, Charles University in Prague, University of Tarragona, Universidade Nova de Lisboa, University of Ivano-Frankivsk, as well as with scientists from Polish research institutions. 2001–2017 member of the Board of the Józef Piłsudski Institute in Warsaw (2010–2017 President of the Institute); 2002–2017 member of the editorial board of the journal “Niepodległość” (2010–2017 editor-in-chief); 2010–2018 editor-in-chief of “Polityka i Bezpieczeństwo”. Since 2014 member of the international research network NETCOR (Universidade Nova de Lisboa). Since 2015, thematic editor of the bimonthly journal “Przegląd Sejmowy”. Since 2018, Deputy Chairman of the Council of the Wacław Felczak Institute for Polish-Hungarian Cooperation in Warsaw.



**PAWEŁ LIBERA**

Biuro Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej  
 Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk  
 ORCID: 0000-0001-5541-0822

## PRÓBA MIĘDZYWOJENNEGO SOFT-POWER NA KIERUNKU LITEWSKIM – WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE („WILBI”) I JEGO ROLA W KSZTAŁTOWANIU STOSUNKÓW POLSKO-LITEWSKICH

Inkorporacja Litwy Środkowej do Rzeczypospolitej, a następnie decyzja konferencji ambasadorów z 15 marca 1923 r. o uznaniu granicy polsko-litewskiej nie tylko nie zakończyły sporów między dwoma państwami, ale wręcz przeciwnie – zapoczątkowały długi okres całkowitego zamrożenia stosunków między Polską i Litwą. Symbolem tych lat stała się fotografia zerwanych torów w okolicach miejscowości Zawiasy na linii uznawanej przez Polskę za granicę, a przez Litwę – jedynie za linię demarkacyjną między spornymi terytoriami. Między dwoma państwami formalnie nie istniały żadne relacje, a próby nawiązania porozumienia napotykały nieustannie ten sam problem: Wilno, którego Polska nie mogła oddać, a Litwa nie mogła się zrzec<sup>1</sup>. Brak stosunków dyplomatycznych nie oznaczał braku zainteresowania bliskim sąsiadem. Trwała cicha wojna – na forum międzynarodowym, w stosunkach wewnętrznych, polityce wobec mniejszości i wreszcie w dziedzinie informacyjno-propagandowej. Oprócz działalności wywiadowczej prowadzonej przez obie strony pewną rolę we wzajemnych relacjach i w kształtowaniu wiedzy o drugim państwie odgrywały organizacje pozornie niezależne od państwa.

Ze strony litewskiej taką rolę miał Związek Wyzwolenia Wilna (lit. Vilniui vaduoti sąjunga), formalnie niezależna instytucja społeczna, która pełniła bardzo istotną

---

<sup>1</sup> Por. P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1921–1939*, Warszawa–Łowicz 1997.

rolę propagandową, przede wszystkim w polityce wewnętrznej Litwy<sup>2</sup>. W działalności Związku Wilno odgrywało kluczową rolę<sup>3</sup>. Ze strony polskiej podobną funkcję pełniło Wileńskie Biuro Informacyjne („Wilbi”), które jednak w większym stopniu było biurem informacyjnym – przygotowywało dla czynników rządowych i prasy serwis prasowy litewski. Jego funkcja propagandowa, polegająca przede wszystkim na nadawaniu audycji radiowej „Chwilka litewska”, była drugorzędna. W przeciwieństwie do ZWW „Wilbi” nie dysponowało własnym organem prasowym ani strukturą regionalną. Biuro powstało w 1923 r. i działało do 1936 r., kiedy obydwie funkcje biura zostały rozdzielone, a następnie zupełnie wygaszone na początku 1938 r.

Dotychczas „Wilbi” stosunkowo rzadko było przedmiotem zainteresowania badaczy<sup>4</sup>. Pisano o nim najwięcej przy okazji omawiania działalności obustronnej, polsko-litewskiej, propagandy radiowej<sup>5</sup>. Wynika to z bardzo słabo zachowanego materiału źródłowego. W archiwach polskich i litewskich brak dokumentacji dotyczącej funkcjonowania „Wilbi”, zachowały się jedynie częściowo materiały warsztatowe w układzie osobowo-rzeczowym, które służyły pracownikom Biura do systematyzowania wiedzy o międzywojennej Litwie<sup>6</sup>. Najważniejsze materiały zachowały się w instytucjach sprawujących kuratelę nad „Wilbi” (MSZ i Oddział II Sztabu Głównego), chociaż jest to bardzo nierówny materiał. Akta MSZ zostały w znacznym stopniu przetrzebione w czasie II wojny światowej, a Oddział II stosował zasadę niszczenia informacji świadczących o powiązaniach „Wilbi” z komórkami wywiadu wojskowego<sup>7</sup>. Z tego względu informacje o funkcjonowaniu Biura można jedynie ustalać na podstawie zachowanej, bardzo nierównomiernej dokumentacji związanej tylko z wybranymi aspektami funkcjonowania placówki, głównie w ostatnim okresie, po 1934 r., kiedy rozważano rozwiązanie „Wilbi” i reformę „Chwilki Litewskiej”. Pomimo to warto się zastanowić, jaką rolę odgrywało „Wilbi” w kształtowaniu stosunków polsko-litewskich. Na ile rzeczywiście było instytucją niezależną, a w jakim stopniu podlegało nadzorowi i musiało realizować wytyczne MSZ i Oddziału II? Wreszcie warto zapytać o wpływ Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie, szczególnie kiedy kierował nim Ludwik Bociński, na kształt i oblicze prac realizowanych przez „Wilbi”.

<sup>2</sup> K. Buchowski, *Związek Wyzwolenia Wilna [w:] Szkice polsko-litewskie, czyli o niełatwym sąsiedztwie w pierwszej połowie XX wieku*, Białystok 2005, s. 89–128; N. Kairiūkštys, *Vilniaus vadavimo sąjunga 26.04.1925 – 25.11.1938*, Vilnius 2001.

<sup>3</sup> K. Buchowski, *Litwomani i polonizatorzy. Mity, wzajemne postrzeganie i stereotypy w stosunkach polsko-litewskich w pierwszej połowie XX wieku*, Białystok 2006, s. 179–198; D. Maciulis, D. Staliunas, *Lithuanian nationalism and the Vilnius question 1883–1940*, Marburg 2015, s. 112–163.

<sup>4</sup> E. Rudziński, *Informacyjne agencje prasowe w Polsce 1926–1936*, Warszawa 1970, s. 238–240. Ustalenia Rudzińskiego powtórzył w całości: A. Notkowski, *Prasa w systemie propagandy rządowej w Polsce (1926–1939). Studium techniki władzy*, Warszawa–Łódź 1987, s. 409–411.

<sup>5</sup> B. Makowski, *Litwini w Polsce*, Warszawa 1986; K. Buchowski, *Litwomani i polonizatorzy...*, s. 191, 243.

<sup>6</sup> Lietuvos mokslų akademijos Vrublevskių biblioteka (LMAVB), Wileńskie Biuro Informacyjne („Wilbi”), f. 196.

<sup>7</sup> Świadczy o tym prawie zupełny brak dokumentacji sprzed 1934 r. oraz wydane na samym początku współpracy wewnętrzne zarządzenie o następującym brzmieniu: „Dla zachowania ścisłej tajemnicy stosunku Ekspozytury 2 z „Wilbi” wydane zostało zarządzenie niszczenia korespondencji” – Wojskowe Biuro Historyczne-Centralne Archiwum Wojskowe [WBH-CAW], Oddział II Sztabu Głównego [OIISG], sygn. I.303.4.5514, Przesłanie pieniędzy dla „Wilbi” i nawiązanie współpracy, 3 IX 1931, Ldz. 796/2/XII, Pro domo.

## TRUDNE POCZĄTKI (1923–1930)

Wobec prawie zupełnego braku dokumentów posiadamy bardzo mało informacji o powstaniu i pierwszych latach funkcjonowania „Wilbi”. Prawdopodobnie u źródła decyzji o utworzeniu nowej placówki informacyjno-propagandowej stała rodząca się świadomość braku możliwości nawiązania relacji dyplomatycznych z Litwą i potrzebie zapewnienia stałego dostępu do wiedzy o tym, co się dzieje na Litwie. Wiadomo, że na przełomie lat 1922 i 1923 do MSZ spływały sygnały świadczące o potrzebie uzyskania rzetelnego źródła informacji z Litwy. Nie posiadały takich informacji na bieżąco ani MSZ, ani administracja polska na Wileńszczyźnie. Jedno z nielicznych źródeł, jakim były raporty Konsulatu RP w Królewcu, prawdopodobnie okazywało się niewystarczające<sup>8</sup>. Gotowe rozwiązanie podsunął ks. Józef Grądzki<sup>9</sup>, redaktor litewskiego czasopisma „Mūsų balsas”, wydawanego z funduszy władz polskich. Duchowny, który regularnie przysyłał do Warszawy korespondencję z prasy litewskiej<sup>10</sup>, na przełomie lat 1922 i 1923 zaproponował utworzenie „Biura Wiadomości Bałtyckich”, którego celem byłoby dostarczenie informacji z prasy litewskiej i łotewskiej<sup>11</sup>. Chociaż MSZ uznał za zasadne utworzenie takiej agencji prasowej, to dość długo zwlekał z udzieleniem księdzu wiążącej odpowiedzi. Zrezygnowany ks. Grądzki na przełomie kwietnia i maja 1923 r. wycofał się z wcześniejszej propozycji<sup>12</sup>. Nie wiadomo, czy jego propozycja miała jakkolwiek wpływ na powstanie Wileńskiego Biura Informacyjnego, ale bez wątpienia to on jako pierwszy był autorem pomysłu utworzenia agencji prasowej podającej informacje z Litwy i Łotwy.

Pomysł utworzenia „Wilbi” realizowało to samo środowisko, z którego wywodził się ks. Grądzki, a które wcześniej było związane z komórkami zajmującymi się akcją prasową i propagandową przeciwko Litwie Kowieńskiej. Z dotychczasowych badań wynika, że decyzja o powstaniu „specjalnego biura informacyjnego” zapadła w 1923 r., ale pracę rozpoczęło ono dopiero w roku następnym<sup>13</sup>. Interesującym dokumentem, który pozwala rzucić nowe światło na powstanie „Wilbi”, jest obszerny list jego długoletniego kierownika Janusza Ostrowskiego<sup>14</sup> z 1934 r., w którym – broniąc się przed planowaną likwidacją biura – opisuje pierwsze lata działalności. Z tej relacji wynika, że placówka miała powstać

<sup>8</sup> M. Szostakowska, *Konsulaty polskie w Prusach Wschodnich 1920–1939*, Olsztyn 1990, s. 30–31, 34, 38–43.

<sup>9</sup> **Ks. Józef Grądzki** (Grondzkis) (1886–1925), absolwent seminarium duchownego w Kownie, redaktor pisma „Musu Balsas” (1919–1922) wydawanego w Wilnie w języku litewskim ze środków Straży Kresowej i MSZ, kapelan WP w wojnie polsko-bolszewickiej, kierownik zakładu wychowawczo-poprawczego dla młodzieży w Wielucianach na Wileńszczyźnie.

<sup>10</sup> Instytut J. Piłsudskiego w Nowym Jorku, Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza, teka 18, Pismo Z. Lechnickiego do K. Świtalskiego i instrukcja dla ks. J. Grońskiego, 22 VII 1919 r.

<sup>11</sup> T. Górski, *Błogosławiony Jerzy Matulewicz*, Warszawa 2005, s. 208–209.

<sup>12</sup> Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Ministerstwo Spraw Zagranicznych [dalej: MSZ], sygn. 6103, k. 269–293.

<sup>13</sup> K. Buchowski, *Litwomani...*, s. 259. Niesłusznie podaje E. Rudziński, że Biuro to powstało w 1926 r. (por. E. Rudziński, *Informacyjne agencje prasowe...*, s. 238).

<sup>14</sup> **Janusz Ostrowski** (1895–1982), dziennikarz i polityk, związany z Towarzystwem Straży Kresowej, poseł na Sejm Litwy Środkowej, redaktor „Ziemi Wileńskiej”, po 1945 r. w PRL.

z inicjatywy Komitetu do Spraw Litewskich<sup>15</sup>, ale środki przekazać miał osobiście Józef Piłsudski. Chociaż na zaangażowanie Piłsudskiego nie ma innych dowodów, to nie można go wykluczyć. Nawet jeżeli pomysł utworzenia placówki nie wyszedł bezpośrednio od niego, to z całą pewnością musiał go zaakceptować i poprzeć. Tym bardziej że wiadomo, jak dużą wagę przywiązywał do stosunków polsko-litewskich<sup>16</sup>. Kierownikiem „Wilbi” został Marian Świechowski<sup>17</sup>, który sprawował tę funkcję do 1926 r., kiedy go zastąpił Janusz Ostrowski, dotychczasowy zastępca kierownika<sup>18</sup>.

Według pierwotnych zamysłów „Wilbi” miało być organem wykonawczym Komitetu i miało na celu „zorganizowanie dobrej obsługi informacyjnej z Litwy”. Bardzo szybko, jeszcze w 1924 r., okazało się, że wśród członków Komitetu doszło do znacznych różnic w spojrzeniu na sprawy litewskie. Ostrowski twierdził, że prezes Komitetu Aleksander Meysztowicz miał reprezentować tendencje „li tylko akcesyjne”, a pozostali członkowie Komitetu poglądy „demokratyczne”. Z tego powodu zebrania, które były zwoływane z inicjatywy „Wilbi”, odbywały się coraz rzadziej, aż w końcu w 1927 Komitet przestał się zbierać<sup>19</sup>. Prawdopodobnie było to związane nie tylko z różnicami poglądów, ale i z większym zaangażowaniem MSZ w sprawy „Wilbi”, szczególnie po zamachu majowym.

Nie znamy dokładnej daty powstania Biura. Ostrowski twierdził, że miało to miejsce, kiedy jeszcze Piłsudski sprawował funkcje polityczne, albo później, to znaczy po 9 czerwca, kiedy odszedł z Ministerstwa Spraw Wojskowych<sup>20</sup>. Z analizy wileńskiej prasy wynika, że pierwsze komunikaty sygnowane skrótem WBI albo Wil.B.I. pojawiły się pod koniec pierwszego tygodnia lipca 1923 r.<sup>21</sup> Ten termin potwierdzają również drukowane „Komunikaty prasowe”<sup>22</sup>. Można jednak przypuszczać, że pierwotnie placówka nosiła inną nazwę, prawdopodobnie Telegraficzna Agencja Bałtycka<sup>23</sup>, a jej komunikaty pojawiły się na łamach „Słowa” kilka dni wcześniej, pod koniec czerwca 1923 r.<sup>24</sup> Potwierdzałoby to słowa Ostrowskiego, z których można wnioskować, że decyzja o powstaniu placówki została podjęta prawdopodobnie w maju lub czerwcu 1923 r., a na początku lub w połowie czerwca placówka zaczęła funkcjonować.

<sup>15</sup> Członkami Komitetu byli: prezes Aleksander Meysztowicz, Kazimierz Świątecki, prezes Komitetu Polaków Uchodźców z Litwy Stanisław Łopaciński, Marian Świechowski, Kazimierz Zawisza, Marian Broel Plater, Marian Zyndram Kościalkowski, Witold Staniewicz, Kazimierz Wimbor i Janusz Ostrowski. Rok później dołączył Władysław Wielhorski.

<sup>16</sup> P. Libera, *Józef Piłsudski wobec Litwy* [w:] *Bez emocji. Polsko-litewski dialog o Józefie Piłsudskim*, red. D. Jastrzębska-Golonkova, A. Nikžentaitis, W. Suleja, T. Wolsza, Warszawa 2020, s. 170–185.

<sup>17</sup> Por. biogram: M. Kornat, *Marian Świechowski* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 51, Kraków 2016.

<sup>18</sup> CAW-WBH, OIISG, sygn. I.303.4.5514, J. Ostrowski, notatka z 31 XII 1934 r. (zał. do akt 377/35).

<sup>19</sup> *Ibidem*.

<sup>20</sup> *Ibidem*.

<sup>21</sup> „Słowo”, 6 VII 1923, nr 145 (271), s. 2.

<sup>22</sup> LMAVB, Spuścizna Mariana Świechowskiego, sygn. F.168-27/1, s. 146 n (pierwszy numer ukazał się 5 VII 1923 r.).

<sup>23</sup> Podobne określenia zdarzały się też później, np. w 1936 r. Paprocki pisał o Bałtyckiej Agencji Prasowej „Wilbi” (por. CAW-WBH, OIISG, sygn. I.303.4.5514, S. Paprocki do T. Pełczyńskiego, 3 II 1936 r., l.dz. 128/36).

<sup>24</sup> Por. *Z Państw Nadbałtyckich (Komunikat Telegraficznej Ag. Bałtyckiej)*, „Słowo”, 29 VI 1923, nr 140 (266), s. 2; *Z krajów nadbałtyckich (Komunikat Wileńskiej Telegraficznej Agencji Bałtyckiej)*, „Słowo”, 11 VII 1923, nr 149 (275), s. 2.

Początkowo działalność Biura koncentrowała się na uważnym śledzeniu prasy litewskiej i sporządzaniu z niej wyciągów, które były publikowane jako „Komunikat Prasowy »Wilbi«”. Korzystały z niego przede wszystkim miejscowe redakcje. Komunikat ten liczył od jednej do czterech stron małego formatu i ukazywał się nieregularnie (co 2–4 dni, a czasami nawet codziennie), w zależności od pozyskiwanych informacji. Wiadomo, że w pierwszym roku istnienia ukazały się 54 numery „Komunikatu” (ostatni 13 XII 1923). W 1924 r. – prawdopodobnie z racji trudności finansowych – ukazało się ich znacznie mniej. Centralny Katalog Prasy Polskiej odnotowuje tylko jeden numer 55 (18 II 1924). Prawdopodobnie później były wydawane w postaci maszynopisów<sup>25</sup>.

Największym problemem, z jakim spotkało się Wileńskie Biuro Informacyjne, była kwestia stałego finansowania. Brak regularnej i ustalonej dotacji albo innego źródła finansowania stawał pod znakiem zapytania całe przedsięwzięcie. Pierwsze środki na powstanie biura i kilkumiesięczne funkcjonowanie miał przekazać Meysztowiczowi w gotówce Józef Piłsudski. Po wyczerpaniu tych środków biuro znalazło się w trudnej sytuacji. „Nie było już czynników w rządzie, do których można było zwrócić się z prośbą o pomoc dla kontynuowania rozpoczętych prac” – pisał Ostrowski<sup>26</sup>. Członkowie komitetu nie mieli kontaktów z politykami sprawującymi władzę ani „nie zamierzali ujawniać okoliczności towarzyszących powstaniu” Biura. Przez dwa miesiące kierownik i jego zastępca nie pobierali poborów. Następne dotacje – zapewne na początku albo w pierwszej połowie 1924 r. – miał „wyrobić” przebywający wówczas w Wilnie kpt. Stefan Mayer, który kierował Ekspozyturą 1 Oddziału II w Wilnie od lipca 1923 do października 1924 r.<sup>27</sup>

Przez pewien czas Biuro miało otrzymywać pomoc z mieszczącego się w Kownie Komitetu Polskiego, „którego stało się niejako ekspozyturą na terenie Polski”. Być może pomoc tę należy łączyć z obecnością przedstawicieli Polaków z Litwy Kowieńskiej w Komitecie, a także z przybyciem w 1924 r. aktywnego działacza środowiska Polaków na Litwie i dziennikarza „Dnia Kowieńskiego” Władysława Wielhorskiego do Wilna<sup>28</sup> i włączeniem się w działalność „Wilbi”. O współpracy Biura z Komitetem Polskim w Kownie świadczy zapoczątkowana w tym czasie seria „Materiały do Sprawy Litewskiej”, w ramach której ukazała się „Sprawa Kłajpedy” Witolda Staniewicza, przygotowana do druku w kwietniu 1924 r.<sup>29</sup> „Wilbi” brało też udział w przygotowaniu materiału do dwóch skarg ludności polskiej do Ligi Narodów. Jedna z nich została opracowana i przygotowana do druku przez Wielhorskiego w czerwcu 1925 r.<sup>30</sup>

Według Ostrowskiego trudna sytuacja Biura miała ulec zmianie dopiero po przejściu Wydziału Wschodniego (WW) MSZ przez Stanisława Janikowskiego, który 14 października 1924 r. został mianowany zastępcą naczelnika tego Wydziału, a 17 grudnia 1925

<sup>25</sup> Por. AAN, MSZ, sygn. 6155, k. 1–2, [Komunikat] nr 062 z 29 II 1924 r.

<sup>26</sup> CAW-WBH, OIISG, sygn. I.303.4.5514, Ostrowski, notatka z 31 XII 1934 r. (zał. do akt 377/35).

<sup>27</sup> Więcej por.: T. Gajownik, *Tajny front niewypowiedzianej wojny: działalność polskiego wywiadu wojskowego na Litwie w latach 1921–1939*, Warszawa 2010.

<sup>28</sup> K. Buchowski, *Polacy w niepodległym państwie litewskim 1918–1940*, Białystok 1999, s. 121–122.

<sup>29</sup> W. Staniewicz, *Sprawa Kłajpedy*, Wilno 1924, s. 3.

<sup>30</sup> *Byt ludności polskiej w państwie litewskim. W świetle dochodzeń jej praw przed Ligą Narodów*, red. W. Wielhorski, Wilno 1925, s. XXIV.

naczelnikiem. Wówczas „Wilbi” nawiązało ścisły kontakt z WW MSZ. Relacje te stały się jeszcze bliższe po przyjeździe Tadeusza Hołówki, który w 1927 r. został naczelnikiem Wydziału Wschodniego, a „z którym kierownictwo Biura łączyły poprzednie prace”<sup>31</sup>. Na czym miała polegać współpraca z MSZ, dokładnie nie wiadomo. Można przypuszczać, że chodziło o działalność Hołówki na terenie litewskim, która miała na celu wspieranie opozycji wobec ówczesnych władz litewskich<sup>32</sup>. W tym kontekście pracownicy Biura uczestniczyli również w działaniach związanych ze zjazdem emigrantów litewskich w Rydze w listopadzie 1927 r., szczegółowo relacjonowanym w „Biuletynie Kowieńskim »Wilbi«”<sup>33</sup>.

Prawdopodobnie najważniejszym efektem współpracy z MSZ było wznowienie wydawania biuletynu prasy litewskiej pod nową nazwą. Pierwszy numer „Biuletynu Kowieńskiego »Wilbi«” ukazał się 23 czerwca 1925 r. i wychodził przynajmniej do końca lutego 1938 r. Pismo miało numerację ciągłą, łącznie ukazały się przynajmniej 1754 numery, co oznacza, że średnio w tym okresie ukazywał się jeden numer co 2,5 dnia, a według nieco przeszacowanego oświadczenia Ostrowskiego z 1934 nawet około 25 razy miesięcznie. Biuletyny wydawane były w formie maszynopisów powielanych i liczyły od kilku do trzydziestu, czterdziestu stron. Prawdopodobnie przez dwanaście lat „Biuletyn Kowieński »Wilbi«” był w Polsce najlepszym i najbardziej drobiazgowym źródłem wiedzy o Litwie, jej polityce wewnętrznej, zagranicznej i gospodarce. Biuletyn ukazywał się w nakładzie 130 egzemplarzy, chociaż z racji ograniczonej liczby odbiorców nie można wykluczyć, że rzeczywisty nakład był nieco niższy. Jako „sferę wpływów politycznych” w 1934 r. Ostrowski deklarował, że maszynopis jest przesyłany do MSZ, Sztabu Głównego, KOP oraz placówek zagranicznych i „miejscowych władz i poważniejszych pism”<sup>34</sup>.

Biuletyn zawierał streszczenia i omówienia z prasy litewskiej, prasy bałtyckiej (głównie rosyjsko- i niemieckojęzycznej), prasy polskiej w Polsce i na Litwie. Publikowano również informacje biograficzne o wybranych postaciach polityków, działaczy litewskich i Polaków na Litwie. Wewnętrzny układ „Biuletynu” był podzielony na dziesięć głównych działów, które obejmowały całokształt życia politycznego i gospodarczego na Litwie, chociaż nie w każdym numerze pojawiały się wszystkie z nich<sup>35</sup>. Wszystkie publikowane teksty miały charakter omówień i streszczeń, z reguły bez komentarza lub oceny. Każda notka zawierała informacje o źródle, najczęściej był to tytuł czasopisma i jego numer,

<sup>31</sup> CAW-WBH, OIISG, sygn. I.303.4.5514, J. Ostrowski, notatka z 31 XII 1934 r. (zał. do akt 377/35).

<sup>32</sup> I. Werschler, *Z dziejów obozu belwederskiego. Tadeusz Hołówka – życie i działalność*, Warszawa 1984; P. Łosowski, *Polityczni emigranci litewscy w Polsce w latach 1927–1930*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 1997, t. 32, s. 87–101.

<sup>33</sup> CAW-WBH, OIISG, sygn. I.303.4.5514, J. Ostrowski, notatka z 31 XII 1934 r. (zał. do akt 377/35); S. Sierpowski, *Propolska inicjatywa lewicowej emigracji litewskiej w 1927 r.* [w:] *Historia i polityka: studia i rozprawy dedykowane profesorowi Adamowi Koseskiemu w 65. rocznicę urodzin*, red. A. Bartnicki, J.R. Szaflik, Pułtusk 2004, s. 63–73.

<sup>34</sup> Lietuvos Centrynis Valstybes Archyvas (LCVA), Urząd Wojewódzki Wileński (UWW), sygn. 51-7-643, k. 3, kwestionariusz „Biuletynu Kowieńskiego »Wilbi«” z grudnia 1934 r.

<sup>35</sup> Najważniejsze z nich to: 1. Zagadnienia polityki zagranicznej, 2. Życie gospodarcze (zarówno w zakresie polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej), 3. Zagadnienia polityki wewnętrznej i sprawy społeczne, 4. Życie polskie i innych mniejszości narodowych, 5. Sprawy kłajpedzkie, 6. Emigracja, 7. Kronika.

nie zawsze data wydania. W dziale „Kronika” ograniczono się jedynie do podania tytułu czasopisma lub agencji prasowej (np. ELTA).

Prasa wykorzystywana do przygotowania „Biuletynu Kowieńskiego »Wilbi«” docierała drogą okrężną, najczęściej *via* Ryga. Biuro nie miało własnych korespondentów, dlatego też nie ulega wątpliwości, że największym ograniczeniem „Biuletynu Kowieńskiego” było opóźnienie w podawanych wiadomościach. Z lektury pisma wynika, że wynosiło z reguły od kilku dni nawet do trzech tygodni. Z tego powodu „Wilbi” nie było wystarczająco atrakcyjnym partnerem dla polskiej prasy, która wolała podawać szybkie, chociaż nie zawsze sprawdzone informacje. Prawdopodobnie opóźnienie to nie było aż tak istotne dla instytucji państwowych, MSZ, MSW, różnych komórek Oddziału II Sztabu Głównego, Korpusu Ochrony Pogranicza.

Mniej więcej w tym samym czasie „Wilbi” otrzymało regularne wsparcie finansowe z Oddziału II Sztabu Generalnego. Prawdopodobnie do 1927 r. pochodziło ono z funduszy Ekspozytury nr 1 w Wilnie, a od kwietnia 1927 r. do maja 1931 r. dotacja w wysokości 170 dolarów miesięcznie była wypłacana z funduszy Szefa Oddziału II. Początkowo środki te przekazywał do Wilna osobiście Wielhorski, a od października lub listopada 1928 r. Marian Świechowski<sup>36</sup>.

## KURATELA EKSPOZYTURY 2 ODDZIAŁU II I NOWY IMPULS (1931–1934)

Początek lat trzydziestych przyniósł duże zmiany w funkcjonowaniu „Wilbi”. Środowisko działaczy społecznych i polityków związanych z „Wilbi” powołało w Wilnie Instytut Badawczo-Naukowy Europy Wschodniej (INBEW). Wśród nich znajdowali się Witold Staniewicz, Władysław Wielhorski, Marian Świechowski, Kazimierz Okulicz i wielu innych. Chociaż obydwie instytucje nie nawiązały natychmiast bliskiej współpracy, to dla wszystkich było oczywiste, że powołało je to samo środowisko. Dla bieżącej działalności „Wilbi” o wiele bardziej istotna była decyzja poddania Biura kurateli nowej komórki w Oddziale II Sztabu Głównego – Ekspozyturze 2<sup>37</sup>. Nie wiadomo, czy tę decyzję należy wiązać z zadaniami specjalnymi nowej komórki, która w tym okresie zaczęła koncentrować w swojej kompetencji nadzór nad ruchem prometejskim, w tym nad prometejskimi agencjami prasowymi, czy też z nowymi zadaniami, jakimi planowano obarzyć Biuro, czy wreszcie z chęcią sprawowania nad nim dokładniejszej kontroli.

W tym czasie podporządkowano MSZ i Ekspozyturze 2 trzy agencje prasowe o charakterze prometejskim: „Agencję Telegraficzną Express” [ATE], agencję „Ofinor” i agencję „Ukraintag” w Bukareszcie. Sprawowany wspólnie z MSZ nadzór nad „Wilbi” byłby

<sup>36</sup> CAW-WBH, OIISG, sygn. I.303.4.5514, Współpraca z „Wilbi” i udzielane subsydlum. Przebieg sprawy, L.dz. 742/II.Inf./2/XII.

<sup>37</sup> Działalności Ekspozytury 2 Oddziału II Sztabu Głównego została poświęcona praca doktorska A. Wszen-dyrównego („Ekspozytura nr 2 Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego w latach 1929–1939”, mps pracy doktorskiej, Siedlce 2010) oraz powielająca jej ustalenia praca R. Witaka (*Tajne wojny służb specjalnych II RP. Działalność Ekspozytury 2 Oddziału II Sztabu Głównego WP w latach 30. XX w.*, Łódź 2014).

logiczną konsekwencją tych decyzji, chociaż trzeba podkreślić, że wileńskie biuro różniło się od wymienionych powyżej instytucji. Nie miało swoich korespondentów zagranicznych, nie wydawało stale biuletynów prasowych, dysponowało znacznie mniejszym budżetem i w rzeczywistości nie było agencją prasową<sup>38</sup>. Z praktycznego punktu widzenia pełniło jednak podobną funkcję, znajdowało się pod nadzorem tych samych instytucji i miało konkretną rolę polityczną do odegrania. Konsekwencją objęcia „Wilbi” kuratelą Ekspozytury 2 było: skoncentrowanie działalności informacyjnej o Litwie w Biurze, poszerzenie jej o kolejne kraje bałtyckie i wreszcie przejście audycji propagandowej skierowanej na Litwę Kowieńską.

Oficjalna wersja głosiła, że z dniem 1 czerwca 1931 r. środki dla „Wilbi” zostały przekazane przez Oddział II Ekspozyturze 2, aby: „w szerszym niż dotychczas zakresie, wykorzystać organizację »Wilbi« dla służby polityczno-informacyjnej Ekspozytury”<sup>39</sup>. Wiadomo, że do tego momentu Ekspozytura gromadziła i opracowywała komunikaty informacyjne poświęcone sytuacji narodów związanych z ruchem prometejskim oraz na temat Litwy. Materiały te w znacznej mierze opierały się na informacjach z prasy litewskiej<sup>40</sup>. Komunikat informacyjny powstawał zwykle w ponad 20 egzemplarzach rozsyłanych do Ministerstwa Spraw Wojskowych, Głównego Inspektoratu Sił Zbrojnych, Sztabu Głównego, Prezydium Rady Ministrów, WBH, komórek w MSZ i MSW oraz w Oddziale II i do attaché przy wybranych placówkach zagranicznych<sup>41</sup>. Z danych Ekspozytury 2 wynika, że materiały do komunikatów litewskich były pozyskiwane przez „biuro tłumaczeń w Wilnie prowadzone przez urzędnika Ekspozytury 2 [...] p. Beuermann Mariana”<sup>42</sup>. Beuermann pochodził z Litwy, studiował w Kownie, ale w 1926 r. z matką i bratem wyjechał do Polski. Początkowo zarabiał przekładami z prasy litewskiej dla „Kuriera Wileńskiego” i przygotowywał pogadanki dla Radia Polskiego w Wilnie. W trakcie przesłuchań po wojnie przez UB oświadczył, że w 1929 r. nawiązał z nim kontakt pracownik Ekspozytury 2, Stefan Nowaczek, i zamówił u niego przygotowanie omówień i streszczeń z prasy litewskiej, które Beuermann przygotowywał dla tej komórki od 1929 do 1931 r.<sup>43</sup> W ramach reorganizacji szef Ekspozytury 2 postanowił, że biuro tłumaczeń w Wilnie zostanie zlikwidowane, Ekspozytura 2 już nie będzie przygotowywała komunikatów litewskich, a Beuermann zostanie włączony do składu „Wilbi”. Z zachowanych preliminarzy budżetowych wynika, że był on zaraz po kierowniku najlepiej opłacanym pracownikiem Biura. W świetle późniejszych wydarzeń nie ulega wątpliwości, że Beuermann nie ograniczał się do obowiązków wynikających z jego pracy w „Wilbi”, ale nadal utrzymywał

<sup>38</sup> Por. więcej: P. Libera, *Zarys historii ruchu prometejskiego* [w:] *II Rzeczpospolita wobec ruchu prometejskiego*, oprac. P. Libera, Warszawa 2012, E. Rudziński, *Informacyjne agencje prasowe...*, s. 207, 229.

<sup>39</sup> CAW-WBH, OIISG, sygn. I.303.4.5514, Współpraca z „Wilbi” i udzielane subsydyum. Przebieg sprawy, L.dz. 742/II.Inf./2/XII., k. 2–3.

<sup>40</sup> CAW-WBH, OIISG, sygn. I.303.4.5463, Instrukcja o pisaniu Komunikatów Informacyjnych, [1930], (L.dz. 355/30), k. 2, 4, 5, 11, 20.

<sup>41</sup> Por. np.: CAW-WBH, OIISG, sygn. I.303.4.5481.

<sup>42</sup> CAW-WBH, OIISG, sygn. I.303.4.5514, Współpraca z „Wilbi” i udzielane subsydyum. Przebieg sprawy, L.dz. 742/II.Inf./2/XII., k. 2–3.

<sup>43</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN), sygn. 01222/2758/D, k. 20–21, Protokół przesłuchania podejrzanego M. Beuermann, Warszawa, 22 V 1952 r.



bliski kontakt z Ekspozyturą 2 i był dla niej doskonałym, alternatywnym źródłem wiedzy o funkcjonowaniu Biura. Za człowieka związanego z komórką Oddziału II uważał go również Janusz Ostrowski<sup>44</sup>.

Drugą istotną zmianą wprowadzoną na wniosek Ekspozytury 2 było poszerzenie działalności „Wilbi” na pozostałe kraje bałtyckie<sup>45</sup>. Janusz Ostrowski twierdził, że decyzja ta była spowodowana wnioskiem Janusza Jędrzejewicza, wcześniejszego dyrektora Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie i aktualnego ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Konsekwencją tej decyzji było rozpoczęcie wydawania nowego przeglądu prasowego (formalnie dodatku do „Biuletynu Kowieńskiego »Wilbi«”). „Biuletyn Bałtycki »Wilbi«” ukazał się po raz pierwszy 24 listopada 1931 r. Podawał informacje z krajów bałtyckich z wyjątkiem Litwy, czyli z Łotwy, Estonii i Finlandii. Ukazywał się na takich samych zasadach i z podobną częstotliwością co „Biuletyn Kowieński »Wilbi«”. Ostatni numer (320) nowego pisma ukazał się 18 grudnia 1935 r.

Wreszcie ostatnią konsekwencją wynikającą z nadzoru Ekspozytury 2 było przejście w 1931 r. przez „Wilbi” audycji propagandowych nadawanych przez Polskie Radio w Wilnie na Litwę Kowieńską. Pomysł utworzenia audycji „litewskich” narodził się prawie w tym samym czasie co wileńska rozgłośnia Radia Polskiego. Radio w Wilnie nadało pierwszą audycję 8 grudnia 1927, ale regularne audycje zaczęto nadawać od 15 stycznia 1928 r. Bardzo szybko uruchomiono również audycje białoruską i litewską. Najpierw, 5 lutego 1928 r., zapowiedziano „Chwilkę białoruską”, a kilka dni później, 9 lutego, „Chwilkę litewską”. Już wcześniej zdarzały się pojedyncze odczyty w języku litewskim, ale nie nosiły one charakteru odrębnej audycji<sup>46</sup>. Z danych archiwalnych przesłanych przez rozgłonię wileńską wynika, że pierwsza „Chwilka białoruska” została nadana rzeczywiście 5 lutego, a „Chwilka litewska” 7 lutego<sup>47</sup>. Z programów publikowanych na łamach prasy i odnalezionych w archiwum wynika, że pierwotnie każda „Chwilka” trwała 15 minut. W 1928 r. łącznie nadano 62 godziny audycji w języku litewskim<sup>48</sup>. Można przypuszczać, że pomysł narodził się w odpowiedzi na działalność radia litewskiego, które od 1928 r. rozpoczęło nadawanie audycji propagandowych w języku polskim, skierowanych do mieszkańców Wileńszczyzny<sup>49</sup>.

Audycje w języku litewskim i białoruskim zostały wprowadzone w 1928 r. z inicjatywy Urzędu Wojewódzkiego. Natomiast nie było wiadomo, kto miał odpowiadać za ich treść. Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa Stefan Kirtiklis próbował obarczyć tą odpowiedzialnością szefostwo radia, a z kolei radiowcy starali się otrzymać jego aprobatę w przypadku materiałów, których nie byli pewni<sup>50</sup>. Ekspozytura 2 przejęła kontrolę nad audycją dopiero

<sup>44</sup> Lietuvos Ypatingasis Archyvas (dalej: LYA), Akta śledcze W. Wielhorskiego, sygn. 42008/3, zał. 4–6, list Ostrowskiego do Wielhorskiego [prawdopodobnie grudzień 1934].

<sup>45</sup> CAW-WBH, OIISG, sygn. I.303.4.5514, Współpraca z „Wilbi” i udzielane subsydlum. Przebieg sprawy, L.dz. 742/II.Inf./2/XII, k. 2–4.

<sup>46</sup> Por. „Kurier Wileński”: 4 II 1928, nr 27, s. 5; 5 II 1928, nr 28, s. 2; 9 II 1928, nr 31, s. 5.

<sup>47</sup> LCVA, UWW, sygn. 51-7-255, k. 28, 30, Polskie Radio SA, Oddział w Wilnie do Naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego Wileńskiego, 30 I 1928 r.

<sup>48</sup> „Na Wileńskiej Fali Radiowej. Bezpłatny dodatek do »Słowa«”, 1929, nr 1, s. 3, 5, 10.

<sup>49</sup> K. Buchowski, *Szkice...*, s. 107–108.

<sup>50</sup> LCVA, UWW, sygn. 51-7-255, k. 40, Polskie Radio, Oddział w Wilnie do Naczelnika S. Kirtiklisa, 30 XII 1927 r.

w 1931 r., kiedy przygotowania audycji litewskich podjęło się „Wilbi”, i można przypuszczać, że do tego momentu inne komórki Oddziału II ani MSZ nie odgrywały podobnej roli. Konsekwencją przejścia opieki nad audycją była także decyzja z grudnia 1931 r. o prowadzeniu nasłuchu stacji kowieńskiej i audycji nadawanych w ramach „Chwilki litewskiej” z Wilna. Nasłuch rozpoczęto jednak dopiero w 1932 r., korzystając z prywatnego sprzętu urzędnika Ekspozytury 2, Józefa Skarżyńskiego. Wiadomo, że nasłuch audycji litewskich był prowadzony przez urzędnika Polskiej Agencji Telegraficznej, który posiadał obywatelstwo litewskie<sup>51</sup>, a stenogramy lub sprawozdania z nasłuchu były przesyłane do Oddziału II i do MSZ.

Ekspozytura 2 sprawowała „ogólną kontrolę” nad audycją, a swe stanowisko uzgadniała z MSZ i MSW oraz z generałem Julianem Stachiewiczem, delegatem rządu do Rady Programowej Radia Polskiego. Ostateczny rachunek finansowy działalności „Wilbi” zamykał się miesięcznie w sumie ok. 5 tysięcy złotych, z czego 2100 wypłacała Ekspozytura 2, 1700 Wydział Wschodni MSZ i 1200 Wydział Prasowy MSZ (z przeznaczeniem na redakcję „Chwilki litewskiej”). Opiekę „polityczną i moralną” nad „Wilbi” miał sprawować Marian Świechowski. Pomimo pewnych zastrzeżeń do dotychczasowej księgowości kierownika „Wilbi”, Janusza Ostrowskiego, sprawy tej nie starano się drażnić na wyraźne polecenie ówczesnego naczelnika Wydziału Wschodniego MSZ Tadeusza Schaetzela, gdyż to miałoby świadczyć o braku zaufania wobec Świechowskiego i Wielhorskiego, „osób moralnie odpowiedzialnych za »Wilbi«”. Natomiast od 1 listopada 1932 Ekspozytura 2 zażądała od Ostrowskiego prowadzenia ścisłych rachunków, aby mógł się rozliczyć z pobieranych subwencji<sup>52</sup>.

Z pierwszej połowy lat trzydziestych pochodzą również pierwsze oceny działalności „Chwilki litewskiej” przygotowane przez MSZ. Zachowały się w odpisach: przynajmniej jedno pismo naczelnika Wydziału Wschodniego Tadeusza Schaetzela i dwa pisma Jana Starzewskiego, jego zastępcy. MSZ zdecydowanie sprzeciwiało się angażowaniu autorów audycji i spikerów w spory polityczne litewskie i krytykowanie wewnętrznej polityki litewskiej. Wątek ten powtarzał się we wszystkich pismach. „Działalność »Chwilki litewskiej« nie ma bowiem na celu zwalczania tych czy innych stronnictw politycznych na Litwie, lecz zmierzać musi do obiektywnego oświetlenia problemu stosunków polsko-litewskich. Powstrzymanie się od oceny stosunków wewnętrznych jest tym bardziej wskazane, że stanowisko obecnego rządu litewskiego należy uznać za ugruntowane i że jego polityka wewnętrzna i gospodarcza zdołała sobie pozyskać uznanie społeczeństwa, natomiast opozycja mimo swej krzykliwości, nie wywiera znaczniejszego wpływu na społeczeństwo litewskie”. W praktyce chodziło przede wszystkim o nadmierne krytykowanie stronnictwa tautininków, które „nie jest więcej antypolsko usposobione od opozycyjnych stronnictw litewskich (z wyjątkiem socjaldemokracji, która ujawnia pewne

<sup>51</sup> Por. CAW-WBH, OIISG, sygn. I.303.4.5514, Zatwierdzenie umowy o używanie aparatu radiowego z p. Skarżyńskim Józefem, 12 IV 1932, L.dz. 694/II.If./2/XII; Załatwienie opinii MSZ o treści „Chwilki litewskiej”, 28 I 1932 r., l.dz. 627/II.Inf./2/XII.

<sup>52</sup> CAW-WBH, OIISG, sygn. I.303.4.5514, Współpraca z „Wilbi” i udzielane subsydlum. Przebieg sprawy, L.dz. 742/II.Inf./2/XII, k. 2–3.

tendencje pojednawcze)”, personalnym atakom na polityków litewskich, szczególnie Antanasa Merkysa, który „stał się standardowym człowiekiem ruchu antyniemieckiego na Litwie”. Natomiast MSZ chwalił linię audycji, w której podkreślano niebezpieczeństwo niemieckie dla Litwy. Sugerowano nawet wzmocnienie tego wątku poprzez cytowanie „brutalnych ataków antylitewskich” z prasy niemieckiej i podkreślanie, że brak dywersyfikacji handlu zagranicznego w dużej mierze uzależnia Litwę od Niemiec. Wreszcie Starzewski dopominał się, aby audycje kierowane do ludności litewskiej były nadawane po litewsku, a nie jak dotychczas – po polsku i po litewsku<sup>53</sup>.

Ekspozytura 2 uznawała te zastrzeżenia i je podzielała, chociaż z zachowanej dokumentacji nie wynika, aby sama formułowała jakieś konkretne, inne niż wymienione przez MSZ, uwagi do linii politycznej audycji. Świadczyłyby to, że – podobnie jak w przypadku ruchu prometejskiego – to w MSZ podejmowano decyzje o charakterze strategicznym, a Ekspozytura 2 sprawowała bezpośredni nadzór i miała możliwość wyboru konkretnych rozwiązań<sup>54</sup>.

## ZASTRZEŻENIA I NIEUDANE PRÓBY REFORMY (1934–1935)

Czarne chmury zaczęły zbierać się nad wileńskim Biurem już na początku 1934 r. Początkowo dyskusja dotyczyła linii politycznej audycji radiowej, zastrzeżeń do jej kształtu i wypracowania nowych wytycznych. Dopiero przy okazji omawiania „Chwilki litewskiej” zaczęto rozważać kwestię funkcjonowania całego „Wilbi”. Do uwag na temat działalności Biura doszły niepokojące informacje o podejrzeniach wobec rzetelności finansowej kierownika Biura. Wydaje się, że te ostatnie kwestie przeważały i skłoniły nadzorujące instytucje do podjęcia decyzji o likwidacji Biura.

## NOWE WYTYCZNE

Pierwsze istotne zastrzeżenia do treści audycji pojawiły się w MSZ na początku kwietnia 1934 r. i znane są tylko z wewnętrznej notatki Ekspozytury 2. Mimo że z zachowanej dokumentacji nie wynika, aby linia polityczna audycji uległa istotnej zmianie, to w kręgach MSZ krytyka przybrała znacznie na sile. Nie ulega wątpliwości, że wynikało to z ówczesnych stosunków polsko-litewskich, a przede wszystkim ze zmian, do jakich doszło po podpisaniu umowy polsko-niemieckiej w 1934 r. i po tajnych misjach Włodzimierza Zubowa i Tadeusza Katelbacha na Litwie<sup>55</sup>. Szczególnie istotne w tym aspekcie mogły być rozmowy Katelbacha w końcu marca 1934 r. z politykami litewskimi. Rysowała się

<sup>53</sup> *Ibidem*, Odpis pisma Wydziału Wschodniego MSZ, nr P.III. 3124/1/4/32.

<sup>54</sup> Por. P. Libera, *Zarys historii ruchu prometejskiego [w:] II Rzeczpospolita wobec ruchu prometejskiego*, oprac. P. Libera, Warszawa 2013, s. 31–66.

<sup>55</sup> O misji Katelbacha zob.: S. Cenckiewicz, *Tadeusz Katelbach (1897–1977). Biografia polityczna*, Warszawa 2005, s. 253–330; raporty T. Katelbacha były częściowo publikowane w: *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1933*, oprac. W. Skóra, Warszawa 2015.

wówczas perspektywa rozpoczęcia rozmów polsko-litewskich i prawdopodobnie z tego wynikała zmiana w linii MSZ<sup>56</sup>.

Na początku 1934 r. w wewnętrznej notatce Ekspozytury 2 zarzucono „Chwilce litewskiej” brak „ściśle sprecyzowanego programu oraz kierunku politycznego”. Konsekwencją tego miała być chaotyczność i „nieetyczne wystąpienia w napadaniu na Litwę i czynniki reprezentacyjne państwa (prezydent Smetona, rząd)”. Wątki polemiczne w audycjach miały spotkać się ze sprzeciwem Wiktora Skińskiego, naczelnika Wydziału Prasowego MSZ, który od usunięcia tych wątków uzależniał utrzymanie subwencji dla audycji. „Chwilce” zarzucano także nieumiejętne zwalczanie antypolskiej polityki władz litewskich oraz wykorzystanie w audycjach „zbiegłych z Litwy przestępców politycznych [!], uważanych przez Litwinów za zdrajców”<sup>57</sup>. Te ostatnie słowa padły pod wpływem Katelbacha i odnosiły się do litewskich socjalistów, którzy pracowali w audycji jako spikerzy: Kaupasa<sup>58</sup> i Paugonisa<sup>59</sup>. Nagłe określanie ich „zdrajcami” może dziwić, szczególnie w kontekście polityki popierania przez władze polskie zwolenników Jeronimasa Plečkaitisa i socjaldemokratów litewskich. Działania te zapoczątkował jeszcze Tadeusz Hołowko, a kontynuowali między innymi kierownicy INBEW<sup>60</sup>.

Swój punkt widzenia na „Chwilkę litewską” Katelbach przedstawił również na specjalnie zorganizowanym spotkaniu w MSZ 9 kwietnia 1934 r. W obecności Tadeusza Perkowskiego, referenta spraw bałtyckich, i kpt. Aleksandra Jabłonowskiego z Ekspozytury 2 wyjaśnił, że audycje wileńskie miały być uważane na Litwie za głos „miarodajnych warszawskich sfer rządzących”, były chętnie słuchane, stenografowane i „obszerne dyskutowane”. Natomiast ataki na rząd litewski i prezydenta Litwy miały spotykać się z „wielkim zdziwieniem i ubolewaniem”, a wypowiedzi litewskich spikerów uważanych za „zdrajców litewskich i płatnych agentów Warszawy” miały być przyjmowane ze „wstrętem i oburzeniem”. W odczuciu Katelbacha szanse na odbiór miała „życzliwa krytyka w kulturalnym tonie”, akcentująca szczególnie te wątki, których cenzura nie przepuszczała w prasie litewskiej. Natomiast za zupełnie nierealne i niepotrzebne uznał Katelbach nawiązywanie do przeszłości polsko-litewskiej. Tylko w tym ostatnim punkcie nie godził się z nim szef Ekspozytury 2, kpt. Edmund Charaszkiwicz, natomiast w pozostałych przyjął argumentację wysłannika MSZ. W oparciu o uwagi Katelbacha Charaszkiwicz zaproponował zmiany w działalności „Chwilki”. Przede wszystkim opowiadał się za likwidacją polemik, a nadawaniem w zamian wypowiedzi „pierwszorzędnych piór” lub przynajmniej osób dobrze orientujących się w stosunkach

<sup>56</sup> Por. P. Libera, *Polityka Józefa Becka wobec Litwy (1930–1939)* [w:] *Płk Józef Beck (1894–1944). Żołnierz, dyplomata, polityk*, red. S. Nowinowski, Łódź–Warszawa 2017, s. 257–282; *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1934*, red. S. Żerko, Warszawa 2014, s. 267–270.

<sup>57</sup> CAW-WBH, OHSZ, sygn. I.303.4.5514, Reorganizacja „Chwilki litewskiej”, 10 IV 1934 r., l.dz. 1300/II/2/34.s.

<sup>58</sup> **Franciszek Kaupas**, ur. 1892 w pow. birżańskim, działacz litewski związany z partią ludowców i socjaldemokratów. Przebywał na emigracji w Polsce.

<sup>59</sup> **Antoni Pangonis** (1908–1983), litewski dziennikarz, wieloletni współpracownik katolickiego pisma młodzieżowego w Wilnie „Jaunimo draugas”, po 1945 r. został na Litwie sowieckiej i pracował jako dziennikarz specjalizujący się w zagadnieniach rolniczych.

<sup>60</sup> Por. P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1921–1939*, Warszawa–Łowicz 1997; I. Werschler, *Z dziejów obozu belwederskiego...*; Z. Ponarski, *Draugas: szkice do portretu Franciszka Ancewicza*, Lublin 2004.

polsko-litewskich. Audycje te sugerował nawet nadawać w języku polskim i francuskim na wszystkich stacjach Polskiego Radia.

Charaszkiwicz wytyczył następującą linię polityczną dla audycji: stać na stanowisku uznania niepodległości Litwy, „przyjaźni Polski dla małego organizmu państwowego” i korzyści z utrzymywania dobrych wzajemnych relacji, ale jednocześnie podkreślać nierealność w wysuwaniu litewskich pretensji do Wilna. W szerszym kontekście należało podkreślać rozbieżności interesów litewskich i niemieckich, przy jednoczesnym niedrażnieniu Niemców. Jeżeli chodzi o Polaków na Litwie, to sugerował „działać bardzo oględnie”, aby nie dać pretekstu do mieszania się Litwy w sprawy mniejszości litewskiej w Polsce. Zdecydowanie nakazywał przeciwdziałanie antypolskiej propagandzie, odpieranie zarzutów „rzekomego prześladowania Litwinów na Wileńszczyźnie”. Natomiast ogólna dyrektywa brzmiała: „pracować ogólnie nad ideą porozumienia polsko-litewskiego na gruncie uznawania niepodległości Litwy, z wysuwaniem możliwości rozwiązania wysuwanego przez Litwę sporu na przykład przez wzajemne poczynienie ustępstw dla mniejszości w zakresie kulturalnej, gospodarczej [tak w tekście!] itd.” Charaszkiwicz był zwolennikiem nadawania znacznie częściej audycji w języku litewskim i w lepszym czasie antenowym, wieczorem, tuż przed audycjami radia kowieńskiego. Aby uatrakcyjnić formę programów, proponował, aby przybierały one formę rozmów i wywiadów; dodatkowo sugerował nadawanie muzyki litewskiej. Wreszcie, najciekawszym postulatem Charaszkiwicza był pomysł, aby dać głos społeczeństwu, co miało m.in. pozbawić audycji piętna „li tylko działalności sfer rządzących”. Miało się to odbyć za pomocą inicjatywy określonej jako „skrzynka litewska”.

Inicjatywę „skrzynki litewskiej” opracował Marian Beuermann. Miała ona polegać na rozpisaniu ankiet na tematy polsko-litewskie, a następnie ich omówieniu na zebraniach organizacji i osób prywatnych zainteresowanych stosunkami polsko-litewskimi i sytuacją na Wileńszczyźnie. Wśród takich organizacji wymieniał: Związek Polaków Ziemi Kowieńskiej, Klub Włóczęgów, Związek Byłych Obrońców Wilna, Akademickie Koła Kowieńzan w Wilnie i w Warszawie oraz Strzelca. Po analizie ankiet na zebraniach tych organizacji zostałyby one omówione na falach „Chwilki litewskiej”, a po otrzymaniu listów „odpowiednio nastawionych i zjednanych dla siebie osób” listy odczytywano by, komentowano i udzielano na nie odpowiedzi w trakcie audycji. Po pewnym czasie „skrzynka litewska” z czasem mogłaby stać się trybuną „reprezentującą odpowiednio przygotowaną opinię społeczeństwa i uniemożliwić Kownu bagatelizowanie »Chwilki litewskiej«”. Kolejne zastrzeżenia do „Chwilki litewskiej” zostały przekazane Ostrowskiemu pod koniec maja 1934 r. przez Ekspozyturę<sup>61</sup>.

Ostatecznie próba „uspołecznienia” audycji radiowej się nie powiodła. Projekt ankiety przygotowany przez Beuermann i Jabłońskiego został zmieniony przez Ostrowskiego, który wprowadził do ankiety pytanie dotyczące „polskiej racji stanu w stosunku do zagadnienia Kłajpedy”. Ten punkt był krytykowany zarówno przez Wielhorskiego,

<sup>61</sup> CAW-WBH, OIISG, sygn. I.303.4.5514, Notatka wewnętrzna Ekspozytury 2 oraz list do J. Ostrowskiego, 25 V 1934.

jak i Kazimierza Okulicza, ówczesnego redaktora „Kuriera Wileńskiego” i działacza związanego z INBEW, a ostatecznie ankieta została zatrzymana przez Wydział Społeczno-Polityczny Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie<sup>62</sup>.

## PRÓBY REFORMY

W finansowaniu „Wilbi” przez Ekspozyturę 2 doszło do istotnych zmian. Od 1 kwietnia 1934 r. miesięczna dotacja została zmniejszona o 100 złotych, a od 1 lipca tego roku o 1000 złotych. Tym samym budżet Biura składał się z sum wpłacanych przez Ekspozyturę 2 (1000 złotych) oraz MSZ (Wydział Wschodni – 1700 zł, Wydział Prasowy – 1200 złotych)<sup>63</sup>. Nie udało się odnaleźć przyczyny nagłej i dość znaczącej redukcji dotacji. W późniejszym okresie Ekspozytura 2 tłumaczyła te działania utratą zainteresowania projektem „Wilbi”<sup>64</sup>, ale brak na to dowodów. Być może należy łączyć to z ogólnym zmniejszeniem środków Ekspozytury 2, w tym na działalność prometejską? Kolejną zmianą w tym zakresie był sposób przekazywania dotacji. Z racji śmierci Mariana Świechowskiego od 1 listopada 1934 środki były przekazywane za pośrednictwem Władysława Wielhorskiego<sup>65</sup>.

Pod koniec 1934 r. Ekspozytura 2 brała pod uwagę i być może nawet planowała „całkowitą reorganizację, rzeczową i personalną” „Wilbi”. Z tego powodu w grudniu 1934 r. Ostrowskiego poproszono o szczegółowe sprawozdania z działalności Biura i audycji, informacje na temat pracowników i sprawozdania z wykorzystania przyznanych wcześniej środków<sup>66</sup>. Wyjaśnienia Ostrowskiego składane na przełomie lat 1934 i 1935 okazały się bardzo chaotyczne, nieprecyzyjne i świadczyły o nierzetelnym zarządzaniu finansami przy jednoczesnym braku księgowości. Ostrowski bardzo wyraźnie dawał do zrozumienia, że znajdował się pod protekcją Świechowskiego i Wielhorskiego<sup>67</sup>. Wiadomo, że sam w tym czasie interweniował u Władysława Wielhorskiego<sup>68</sup>. Prawdopodobnie interwencja Wielhorskiego spowodowała, że ostatecznie w celu uregulowania sprawy w lutym 1935 r. został wyłoniony Komitet Trzech składający się z Wielhorskiego, Okulicza i Stanisława J. Paprockiego, sekretarza Instytutu Badania Spraw Narodowościowych. Komitet został zatwierdzony przez Tadeusza Schaetzela, a jego zadaniem było „roztoczyć opiekę nad Ostrowskim” i doprowadzić do sanacji działalności „Chwilki” i „Wilbi” ze szczególnym uwzględnieniem kwestii finansowych<sup>69</sup>.

<sup>62</sup> CAW-WBH, OIISG, sygn. I.303.4.5514, zob.: Pisma Beuermana; Współpraca z „Wilbi” i udzielane subsydium. Przebieg sprawy, l.dz. 742/II.Inf./2/XII.

<sup>63</sup> *Ibidem*, Współpraca z „Wilbi” i udzielane subsydium. Przebieg sprawy, L.dz. 742/II.Inf./2/XII, k. 7.

<sup>64</sup> *Ibidem*

<sup>65</sup> CAW-WBH, OIISG, sygn. I.303.4.5514, Współpraca z „Wilbi” i udzielane subsydium. Przebieg sprawy, L.dz. 742/II.Inf./2/XII, k. 8.

<sup>66</sup> *Ibidem*, „Wilbi” – całkowita reorganizacja – awizo, 19 XII 1934 r., L.dz. 3333/II/2/34.

<sup>67</sup> *Ibidem*, J. Ostrowski, notatka z 31 XII 1934 r. (zał. do akt 377/35).

<sup>68</sup> LYA, Akta śledcze W. Wielhorskiego, sygn. 42008/3, zał. 4–6, List Ostrowskiego do Wielhorskiego [prawdopodobnie grudzień 1934 r.].

<sup>69</sup> CAW-WBH, OIISG, sygn. I.303.4.5514, Współpraca z „Wilbi” i udzielane subsydium. Przebieg sprawy, L.dz. 742/II.Inf./2/XII.

Kolejne informacje o nierzetelnym zarządzaniu „Wilbi” przez Ostrowskiego wpłynęły w pierwszych miesiącach 1935 r. Zarzuty te w pełni potwierdzały dane Ekspozytury 2, która w marcu 1935 r. miała wiedzę o tym, że redukcje dotacji z 1934 r. odbiły się przede wszystkim na pracownikach Biura – niektórym zmniejszono pensje, niektórych zwolniono; „Wilbi” przeprowadziło się do prywatnego lokalu Ostrowskiego. Ponadto kierownik Biura miał pożyczać pieniądze na lichwę od jednego z pracowników, a od innych pobierać pokwitowania na sumy wyższe, niż im rzeczywiście wypłacał. „Jest rzeczą oczywistą, że ten stan rzeczy wyklucza jakąkolwiek poważną planową pracę i wymaga gruntownej reorganizacji” – brzmiała konkluzja autora notatki<sup>70</sup>.

Na początku marca 1935 r. zostały przygotowane kolejne wytyczne dla „Chwilki litewskiej” uzgodnione przez Charazzkiewicza z Wydziałem Wschodnim i Wydziałem Konsularnym MSZ. Sprowadzały się do powtórzenia wytycznych przekazanych w 1934 r. Zalecenia dotyczyły obrony mniejszości polskiej na Litwie, ale w taki sposób, aby nie dawać Litwie pretekstu do ingerencji w sytuację mniejszości litewskiej w Polsce. W sprawach politycznych dotyczących Litwy nakazywano, aby wypowiedzi nie były złośliwe, ale pozbawione agresywnego charakteru. Istotny punkt dotyczył Kłajpedy. Redaktorowi Ostrowskiemu polecano zupełnie nie angażować się w sprawy związane z Kłajpedą. Należało je jedynie relacjonować „bez zajmowania stanowiska”, co bez wątpienia wynikało z konsekwencji polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy z 24 stycznia 1934 r. Charazzkiewicz ponadto zobowiązał się do ewentualnych rozmów z Ostrowskim w sprawie zmniejszenia liczby audycji na rzecz audycji nadawanych przez Warszawę<sup>71</sup>.

## DECYZJA O LIKWIDACJI „WILBI”

Jednakże najważniejsze wątki dotyczące sytuacji „Wilbi” i „Chwilki litewskiej” zostały omówione na konferencji, która odbyła się 30 kwietnia 1935 r. w Instytucie Badania Spraw Narodowościowych i zgromadziła przedstawicieli Ekspozytury 2, MSZ, Wielhorskiego, Paprockiego i Ostrowskiego. Działalność Wileńskiego Biura Informacyjnego była przedmiotem szczegółowej dyskusji, w trakcie której starano się ocenić przydatność i znaczenie wydawanych przez „Wilbi” biuletynów prasowych. W celu właściwej oceny potencjału „Biuletynu Kowieńskiego »Wilbi«” zadecydowano, że konieczne jest ustalenie rozdzielnika serwisu informacyjnego, aby wiedzieć, kto z niego korzysta. Komentarze drukowane w Biuletynie polecono wzbogacić o bardziej ogólny komentarz, a ponadto polecono przygotowanie zestawu personaliów wybitniejszych polityków litewskich. MSZ i Oddział II uprzedziły, że będą się zwracać co pewien nieokreślony czas do biura o syntetyczne ogólne opracowania dotyczące sytuacji wewnętrznej politycznej Litwy. Rozważano, czy komentarze polityczne nie powinny być drukowane w osobnych biuletynach, ale ostatecznie nie podjęto w tej sprawie wiążących decyzji. Z dużym zainteresowaniem ze strony MSZ

<sup>70</sup> *Ibidem*, Materiały do sprawy „Wilbi”, marzec 1935 r., l.dz. 761/35.

<sup>71</sup> *Ibidem*, Wytyczne dla kierownika „Chwilki litewskiej” – na okres od marca 1935 r., 27 II 1938 r., l.dz. 561/II/2/35.

i Oddziału II spotkało się archiwum i kartoteki osobowe „Wilbi” oraz ich przydatność i możliwość wykorzystania przez obydwie instytucje. Bardzo surowe słowa pod adresem Biura padły ze strony pracowników MSZ. Tadeusz Perkowski stwierdził również, że „Wilbi” i działalność informacyjna jest „raczej prowizoryczna, nie da się na dłuższą metę utrzymać”. O wiele lepiej i bardziej przychylnie została potraktowana „Chwilka litewska”. Przeciwnie niż w wypadku Biura, nikt nie podawał w wątpliwość zasadności istnienia audycji. Starano się raczej wypracować wspólne wytyczne i wspólne stanowisko wobec oczekiwań, jakie powinna spełniać audycja. W sprawie audycji ustalono, że audycje polskie dla Polaków na Litwie będą nadawane z Warszawy, a „Chwilka litewska” z Wilna, ale powinna mieć charakter obiektywny i nie powinna być związana ze stosunkami polsko-litewskimi. Charaszkiewicz następująco określił linię audycji: „Należy urabiać opinię, że to my gwarantujemy istnienie Litwy. [...] Ma to być pewnego rodzaju prometeizm. Analogię mamy w wypadku niepodległości Kaukazu, gwarantowanej przez niepodległość Ukrainy. To właśnie winno być leitmotivem [tak w oryg.] wszystkich wystąpień w tym względzie i to bez przykrych i niepotrzebnych złośliwości”. W trakcie dyskusji poruszono też kwestię Wilna. Ustalono, że w audycjach nie powinno się sprawiać wrażenia, że sprawa Wileńszczyzny może być traktowana jako otwarta, należy przeciwnie podkreślać, że „tworzy nierozzerwalną całość z Polską”. W przypadku poruszania kwestii stosunków polsko-litewskich należało „nic o sprawie wileńskiej nie wspominać”<sup>72</sup>.

W późniejszym okresie wszystko wskazuje na to, że instytucje sprawcze nie zmieniły krytycznego zdania w sprawie „Wilbi”, skoro na początku września 1935 na spotkaniu z udziałem Wielhorskiego zdecydowano o kolejnej redukcji środków dla Biura<sup>73</sup>. Bardzo możliwe, że wiązało się to również ze zmianą w stosunkach międzynarodowych i przede wszystkim z podpisaniem polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy w 1934 r. W polskiej polityce zagranicznej spadło od tego momentu znaczenie spraw litewskich i zainteresowanie nimi. Wydaje się jednak, że czarę goryczy przełały wypadki z końca października 1935 r., kiedy doszło do ostrego sporu między jednym z litewskich spikerów, Franciszkiem Kaupasem, a Ostrowskim. Kaupas miał sugerować, że kowieńskie radio podało, że część jego dochodów zabiera Ostrowski, i domagał się od przełożonego pokazania dowodów w postaci preliminarzy budżetowych. Ostrowski tłumaczył się, że zostały mu skradzione, kiedy kasetę, w której je przechowywał, oddał do ślusarza. Ostatecznie jednak zawiadomił Wywiad KOP o całej sprawie, starając się w swoich zeznaniach ukazać Kaupasa w złym świetle i zauważając, że wcześniej dwóch jego pracowników było szpiegami litewskimi. Szefostwo Wywiadu KOP zawiadomiło o całej sprawie Ekspozyturę 2, informując, że ze słów Ostrowskiego wynika, iż „cała sprawa »Wilbi« wymaga uporządkowania, gdyż stosunki wewnętrzne i gospodarka pieniężna pozostawiają wiele do życzenia”. Zdecydowanego dochodzenia i wniosków w sprawie zlikwidowania całej sprawy domagał się od Ekspozytury 2 MSZ<sup>74</sup>.

<sup>72</sup> CAW-WBH, OIISG, sygn. I.303.4.5514, Protokół konferencji w Instytucie Badania Spraw Narodowościowych.

<sup>73</sup> *Ibidem*, Współpraca z „Wilbi” i udzielane subsydia. Przebieg sprawy, L.dz. 742/II.Inf./2/XII, k. 8–9.

<sup>74</sup> *Ibidem*, Wydział Wschodni MSZ do Ekspozytury 2 Oddział II, 14 XI 1935, nr P.III. 200/tjn. (to samo w AAN, MSZ, sygn. 6125, k. 2); Szefostwo Wywiadu KOP do Ekspozytury 2 Oddziału II, 8 XI 1935, l.dz. 10604/Wyd. KOP/ 3/35.



Nastroje w MSZ świadczyły o tym, że cały czas była aktualna koncepcja rozwiązania Biura. W tym sensie wypowiadał się naczelnik Wydziału Prasowego MSZ Wiktor Skiński pod koniec listopada 1935 r., dodając jednak, że uważa za konieczne utrzymanie serwisu z prasy litewskiej<sup>75</sup>. Natomiast inne stanowisko zajmował Oddział II. Po dłuższej dyskusji z udziałem płk. Tadeusza Pełczyńskiego, szefa Oddziału II, jego zastępcy ppłk. Józefa Englichta i kpt. E. Charaszkiewicza oraz S.J. Paprockiego, ustalono, że nie ma podstaw, aby stawiać Ostrowskiemu zarzuty nadużyć finansowych. Natomiast odpowiedzialność za stronę polityczną, materialną i administracyjną „Wilbi” i audycji ponosili Wielhorski i Świechowski, którzy nie spełnili swego zadania. Ostrowskiego postanowiono utrzymać i powierzyć mu dalsze kierowanie obu instytucjami<sup>76</sup>. Prawdopodobnie pod koniec roku MSZ i Oddziałowi II udało się wypracować kompromisowe rozwiązanie, o czym świadczyłoby pismo MSZ z początku grudnia 1935; Ministerstwo zawiadomiło w nim Ostrowskiego i wszystkie zainteresowane instytucje, że z dniem 1 marca 1936 r. „Wilbi” zostanie zlikwidowane. Ostrowskiego proszono o sugestie, jak można dalej prowadzić „Chwilkę litewską” przy „znacznie zmniejszonym budżecie”<sup>77</sup>.

### PARCELACJA SPUŚCIZNY „WILBI” (1936–1938)

Decyzja o likwidacji Biura nie oznaczała kresu jego działalności. W rzeczywistości w latach 1936–1938 doszło do próby parcelacji spuścizny Biura, starano się jednak nie stracić przy tym najważniejszych funkcji tej instytucji. Obowiązki informacyjne miał przejąć INBEW, a propagandowe miały pozostać przy „Chwilce litewskiej”, chociaż nie do końca było wiadomo, komu powinna ona podlegać. Jedną z instytucji, które pretendowały do objęcia ścisłego nadzoru nad audycją, był Urząd Wojewódzki Wileński, który od końca 1935 r. kierował wojewoda Ludwik Bociański.

Decyzje Komitetu Spraw Narodowościowych przy Radzie Ministrów w sprawie mniejszości litewskiej w Polsce z grudnia 1935 r. oraz wytyczne, jakie na ich podstawie opracował wojewoda Ludwik Bociański 11 lutego 1936 r., miały na celu znaczne ograniczenie działalności organizacji litewskich w Polsce. Miały być to konsekwencje za politykę władz litewskich wobec mniejszości polskiej<sup>78</sup>. Urząd Wojewódzki opowiadał się za szerokim wykorzystaniem audycji radiowych w osłonie propagandowej akcji represyjnej wobec mniejszości litewskiej, jaką rozpoczął za zgodą i sugestią MSZ. Bociański proponował, aby w audycjach na bieżąco komentowano posunięcia władz administracyjnych oraz zachowanie działaczy mniejszości litewskiej. Ponadto chciał, aby wszystkie polskie stacje radiowe nadawały cyklicznie w językach obcych syntetyczne omówienie całokształtu zagadnień litewskich<sup>79</sup>. Kwestie litewskie zostały skoncentrowane w referacie litewskim

<sup>75</sup> AAN, MSZ, sygn. 6125, Naczelnik Wydziału Prasowego MSZ do T. Kobyłańskiego, 28 XI 1935 r., k. 5.

<sup>76</sup> CAW-WBH, OIISG, sygn. I.303.4.5514, Współpraca z „Wilbi” i udzielane subsydlum. Przebieg sprawy, l.dz. 742/II.Inf./2/XII, k. 14–15.

<sup>77</sup> AAN, MSZ sygn. 6125, k. 6, J. Starzewski do J. Ostrowskiego, 9 XII 1935 r.

<sup>78</sup> B. Makowski, *Litwini w Polsce 1920–1939*, Warszawa 1986, s. 270–276.

<sup>79</sup> CAW-WBH, OIISG, sygn. I.303.4.5514, Pro memoria: sprawy litewskie, 8 VII 1936 r.

w Wydziale Społeczno-Politycznym Urzędu Wojewódzkiego, gdzie rozpoczął pracę Marian Beuermann, wieloletni pracownik „Wilbi”. On to odpowiadał w znacznej mierze za konkretne rozwiązania proponowane przez Urząd Wojewódzki w odniesieniu do „Wilbi” i do „Chwilki litewskiej”.

Nieco inną koncepcję reformy „Wilbi” przedstawił szef Oddziału II Tadeusz Pełczyński. Proponował on włączenie „Wilbi” pod kierownictwem Ostrowskiego do referatu litewskiego INBEW, „czyniąc w ten sposób odpowiedzialnym za całkowitą działalność polityczną, materialną i administracyjną »Wilbi« i »Chwilki« – dyrektora tegoż Instytutu”. W planach Oddziału II trudno nie dopatrzeć się tendencji do zrzucenia pełnej odpowiedzialności za przyszłą działalność Ostrowskiego na Władysława Wielhorskiego. Pełczyński proponował również rozwiązać Komitet Trzech, co prawdopodobnie miało pozbawić Wielhorskiego pomocy, jaką otrzymałby od Stanisława Paprockiego z Prezydium Rady Ministrów. Inaczej Pełczyński widział sposób opracowania wytycznych dla „Chwilki litewskiej”. Miałyby otrzymać wytyczne po uzgodnieniu z departamentem konsularnym MSZ i po wzięciu pod uwagę żądań wojewody wileńskiego. Ostrowski nadal miałby wykonywać opracowania cykliczne na rzecz Sztabu i MSZ oraz przygotowywać charakterystyki oficerów wyższych litewskich<sup>80</sup>.

Rozwiązanie to nie do końca przypadło do gustu Wielhorskiemu, który próbował oponować, przede wszystkim przeciwko przejmowaniu „Chwilki litewskiej” jako „imprezy politycznej”, podczas gdy Instytut ma charakter „ściśle naukowy”<sup>81</sup>. Wydaje się, że argumenty Wielhorskiego zostały przyjęte, gdyż 17 kwietnia 1936 MSZ potwierdziło, że obowiązek wydawania biuletynu prasowego i dostarczania materiałów dla „Chwilki litewskiej” przejął referat litewski INBEW i w związku z tym otrzymał subwencję 690 zł miesięcznie. Od tego momentu to INBEW miał przejąć odpowiedzialność za wydawanie biuletynu. MSZ wyraził zgodę na przekazanie majątku i archiwów „Wilbi” Instytutowi<sup>82</sup>. Natomiast w piśmie nie poruszano w ogóle kwestii audycji radiowej. Informacje na temat audycji przekazano wyłącznie Ostrowskiemu, za pośrednictwem Urzędu Wojewódzkiego. Ostrowski miał nadal pełnić funkcję kierownika audycji i w związku z tym otrzymywać subwencję w wysokości 840 zł. Pieniądze miały być wydawane zgodnie z budżetem, który miał zostać ustalony w porozumieniu z MSZ. W piśmie zapowiadano, że w najbliższym czasie zostaną przyjęte nowe zasady kontroli politycznej i budżetowej audycji<sup>83</sup>. Chociaż słowa takie nie padły, wiadomo było, że MSZ opowiada się za tym, aby „Chwilka litewska”, zarówno pod względem budżetowym, jak i politycznym, podlegała kontroli ze strony Urzędu Wojewódzkiego. Sugestię taką przedstawiło MSZ wojewodzie Bociąnskiemu<sup>84</sup>. W ramach dyskusji wewnętrznych w MSZ ustalono, że audycja miała podlegać bezpośrednio wojewodzie wileńskiemu i naczelnikowi, którzy w sprawach „natury ogólnej, inspiracji i pewnych konkretnych

<sup>80</sup> AAN, MSZ, sygn. 6125, k. 9, Pismo T. Pełczyńskiego do T. Kobyłańskiego, 21 II 1936 r., nr 3135/II/2/36, 1629.

<sup>81</sup> *Ibidem*, k. 15, Pismo W. Wielhorskiego do MSZ, 11 III 1936 r.

<sup>82</sup> *Ibidem*, k. 12, Pismo J. Starzewskiego do INBEW, 17 IV 1936 r.

<sup>83</sup> *Ibidem*, k. 23, Pismo MSZ do Ostrowskiego, 17 IV 1936 r.

<sup>84</sup> *Ibidem*, k. 10, Pismo MSZ do wojewody wileńskiego, 10 III 1936 r.

posunięć” mieli otrzymywać zlecenia z MSZ. Sprawy audycji w Warszawie miało centralizować MSZ<sup>85</sup>.

Audycja znalazła się w niejasnej sytuacji. Urząd Wojewódzki z jednej strony krytycznie oceniał dotychczasową działalność „Chwilki” i był przekonany, że powinna być ona pod ścisłą kontrolą, a jej programy powinny zostać zreorganizowane. Jednocześnie nie przekazał pisma z MSZ Ostrowskiemu. Można odnieść wrażenie, że nie przekazując Ostrowskiemu decyzji MSZ o oddaniu mu kierownictwa audycji, jednocześnie próbowano narzucić linię forsowaną wcześniej w pismach wojewody Bociańskiego. Ostrowski natomiast został telefonicznie poproszony o nawiązanie kontaktu z referatem litewskim UW w celu ustalenia przekazywania audycji materiałów informacyjnych w sprawach litewskich. Chodziło m.in. o materiały poufne, które można było przekazać jedynie ustnie albo przez zaznajomienie się z dokumentami w UW. Ostrowski jednak kontaktu nie nawiązał. Proszony o materiały, które wykorzystywał do swoich audycji, odpowiedział, że nie dysponuje takimi materiałami. Nie nadsyłał również biuletynów z nasłuchów radiowych ani radia kowieńskiego, ani wileńskiego.

Urząd Wojewódzki planował, aby w audycji były komentowane te zarządzenia administracyjne „na odcinku litewskim”, które spotykają się z zarzutami prasy i radia litewskiego. Zgodnie z wizją zaprezentowaną w piśmie do MSW z 11 lutego 1936 Urząd Wojewódzki opowiadał się również za wykorzystaniem audycji do komentowania na bieżąco posunięć władz administracyjnych i zachowania działaczy mniejszości litewskiej. W chwili, kiedy Ostrowski odmawiał jakiegokolwiek kontaktu z władzami, dochodziło do niebezpiecznych rozbieżności w komentowaniu spraw litewskich. Z tego powodu Urząd Wojewódzki domagał się kontroli politycznej, budżetowej oraz możliwości doboru prelegentów „Chwilki litewskiej”<sup>86</sup>.

Wątki te zostały podjęte w materiałach na konferencję, która odbyła się pod koniec sierpnia 1936 r. w Urzędzie Wojewódzkim w Wilnie, a następnie poruszone w piśmie Urzędu Wojewódzkiego z 4 września 1936 r., ale do końca roku nie podjęto żadnych decyzji w tej kwestii. Z tego powodu w grudniu 1936 Oddział II zaproponował zwołanie osobnej konferencji przedstawicieli MSZ, MSW, Oddziału II Sztabu Głównego oraz Biura Polityki Narodowościowej PRM<sup>87</sup>. W tym czasie Urząd Wojewódzki podtrzymywał swoje wcześniejsze postulaty, a nawet je zaostrzał, dodając nowe – takie jak usunięcie dotychczasowych spikerów litewskich, których podejrzewano o szpiegostwo na rzecz Litwy, wprowadzenie skrzynki listowej oraz audycji na temat życia ludności litewskiej w Polsce<sup>88</sup>. Prawdopodobnie pewien wpływ na kształt wytycznych, które przygotowano w Urzędzie Wojewódzkim, miały również nie do końca afirmatywne wobec ostatnich posunięć wobec ludności litewskiej wypowiedzi Ostrowskiego podczas audycji<sup>89</sup>.

<sup>85</sup> AAN, MSZ, sygn. 11491, k. 5–6, W.T. Drymmer, Notatka w sprawie „Chwilki” i „Wilbi”, (początek IV 1936).

<sup>86</sup> CAW-WBH, OIISG, sygn. I.303.4.5514, Pro memoria: sprawy litewskie, 8 VII 1936.

<sup>87</sup> *Ibidem*, Sprawa propagandy prasowej i radiowej zagadnień litewskich [VIII 1936], pismo Oddziału II do MSW, 16 XII 1936.

<sup>88</sup> *Ibidem*, Dezyderaty Urzędu Wojewódzkiego Wileńskiego w sprawie poddania kontroli politycznej i organizacyjnej „Chwilki litewskiej” w Radio Wileńskim [przed 16 II 1937].

<sup>89</sup> K. Buchowski, *Litwomani i polonizatorzy...*, s. 243.

Konkretne rozstrzygnięcia zapadły na konferencji, która odbyła się 22 marca 1937 r. w MSW. Pomimo obecności wojewody Bocińskiego inicjatywa należała do mjr. Charaszkiwicza, który zaproponował, że audycja powinna być prowadzona przez „czynnik społeczny, formalnie niezależny od organów rządowych”. Zaproponował, że wytyczne akcji przygotowuje Oddział II Sztabu Głównego w porozumieniu z MSZ i je uzgodni z MSW. Obydwie instytucje (MSZ i Oddział II) będą również sprawowały kontrolę budżetową i polityczną, natomiast wojewoda będzie sprawował „nadzór ogólny”. Audycje nie powinny mieć akcentów odwetowych. MSZ z kolei odrzucił sugestię programów na tematy litewskie w językach obcych. Bociński zgodził się z ogólnym mechanizmem sprawowania kontroli, ale próbował wpłynąć na kształt wytycznych, podkreślając, że audycje Ostrowskiego miały charakter defensywny, co było „bardzo szkodliwe” dla stosunków polsko-litewskich. Ustalono, że instrukcja zostanie przesłana do MSW do 25 kwietnia<sup>90</sup>. Data kolejnej konferencji została przesunięta z powodu braku skompletowania materiału przez Sztab Główny<sup>91</sup>.

Projekt wytycznych w sprawach dotyczących Polaków na Litwie został opracowany w MSZ 14 maja 1937 r. i przekazany do Sztabu Głównego. Koncentrował się on przede wszystkim na sposobie naświetlania sytuacji Polaków na Litwie, zgodnie z ostatnimi wytycznymi MSZ<sup>92</sup>. Z nieznanymi powodów dopiero po kilku miesiącach, 22 września 1937 r., został opracowany projekt Oddziału II, który przejął właściwie wszystkie punkty z instrukcji MSZ. Ponadto wykonawcom wytycznych sugerowano zaznajomić się z instrukcją dla placówek zagranicznych z kwietnia 1937 r.<sup>93</sup> Instrukcja została przesłana do wojewody Bocińskiego. MSW zaakceptowało wytyczne Sztabu Głównego, dodając, że z powodu koordynacji audycji z wymaganiami polityki narodowościowej na odcinku litewskim chciałoby, aby w kontroli okresowej nad audycją uczestniczył również delegat MSW<sup>94</sup>.

Ultimatum polskie wobec Litwy w marcu 1938 r. doprowadziło do nawiązania stosunków dyplomatycznych i przynajmniej oficjalnego wygaszenia stanu wrogości<sup>95</sup>. Chociaż do rzeczywistego ocieplenia relacji doszło dopiero po kilku miesiącach, to już po nawiązaniu relacji dyplomatycznych było wiadomo, że działalność instytucji o charakterze propagandowym staje się coraz mniej użyteczna. Strona polska monitorowała działalność Związku Wyzwolenia Wilna i regularnie domagała się likwidacji tej instytucji. Wiadomo było, że konsekwencją takich żądań mogą być również litewskie pretensje wobec „Chwilki litewskiej”. Uzgodnienia w tej kwestii zapadły jednak dopiero w listopadzie 1938 r.<sup>96</sup>

Pod koniec kwietnia 1938 r. do Urzędu Wojewódzkiego wpłynęły nowe dowody i oskarżenia ze strony pracowników podległych Ostrowskiemu. Oskarżano go o zmuszanie pracowników do wystawiania pokwitowań na wyższe sumy, niż w rzeczywistości

<sup>90</sup> CAW-WBH, OIISG, sygn. I.303.4.5514, Protokół z konferencji odbytej w MSW 22 III 1937, zał. do 1015/37 (zob. też notatka z tej konferencji: AAN, MSZ, 11491, k. 19).

<sup>91</sup> AAN, MSZ, sygn. 11491, k. 18, Notatka wewnętrzna MSZ, 23 IV 1937.

<sup>92</sup> *Ibidem*, k. 23–24.

<sup>93</sup> *Ibidem*, k. 27–32.

<sup>94</sup> CAW-WBH, OIISG, sygn. I.303.4.5514, MSW do OII SG, 12 X 1937, nr PN.5513/4/tj/37.

<sup>95</sup> Więcej por.: P. Łossowski, *Ultimatum polskie do Litwy 17 marca 1938 roku*, Warszawa 2010.

<sup>96</sup> *Lietuvos ir Lenkijos diplomatiniai santykiai 1938–1940 metais. Dokumentu rinkinys*, sudarytojai A. Kasparavičius, P. Libera, Vilnius 2012, s. 259–260.

pobierali. Dochodzenie prowadzone przez kpt. Karasia na wniosek Ekspozytury 2 i MSZ potwierdziło słuszność zarzutów. MSW stwierdziło winę Ostrowskiego, ale uznało, że ze względów politycznych nie powinno się wszczynać dochodzeń, natomiast skłaniało się do obciążenia Ostrowskiego kosztami strat i usunięciem z zajmowanych stanowisk, a na jego miejsce mianować urzędnika referatu litewskiego Urzędu Wojewódzkiego, Mariana Beuermann<sup>97</sup>. Wojewoda uznał, że w tej kwestii sprawował on jedynie nadzór ogólny, i sugerował obciążyć kosztami nadużyć Ostrowskiego<sup>98</sup>. Oddział II planował część zobowiązań potrącić z dochodów Ostrowskiego, a pozostałe umorzyć<sup>99</sup>. Ostatecznie jednak ustalono, na podstawie porozumienia Oddziału II i MSZ, że likwidacja „Wilbi” i „Chwilki litewskiej” nastąpi z dniem 15 kwietnia 1938 r. (likwidacja miała trwać do 30 września 1938)<sup>100</sup>.

## PODSUMOWANIE

Wileńskie Biuro Informacyjne powstało jako placówka mająca dostarczać polskim decydomentom rzetelnych informacji o sytuacji na Litwie. Chociaż musiało korzystać z prasy dostarczanej drogą okrężną przez Łotwę, zdołało stworzyć biuletyn prasowy, który przez dwanaście lat był jednym z najlepszych w Polsce źródeł wiedzy o Litwie. Niestety z racji braku własnych korespondentów informacje były podawane z opóźnieniem i nie były wystarczająco atrakcyjnym źródłem wiedzy dla prasy. Z tego powodu placówka spełniała rolę informacyjną jedynie wobec MSZ, Oddziału II Sztabu Głównego i kilku innych instytucji państwowych. Z punktu widzenia polityki zagranicznej i działalności propagandowej bardzo istotnym narzędziem była „Chwilka litewska” redagowana przez „Wilbi” od 1931 r. Redaktorzy posiadali pewien margines manewru, ale podlegali nadzorowi MSZ i opracowanym przez niego wytycznym, w porozumieniu z Oddziałem II Sztabu Głównego. Nie ulega wątpliwości, że decydujący głos w ustalaniu ogólnych wytycznych należał do MSZ, a sposób i metody ich wykonania od Oddziału II. Wobec podpisania polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy w styczniu 1934 r. znaczenie spraw litewskich w polityce zagranicznej zmalało. Na skutek nieprzejrzystego sposobu kierowania instytucją i rozliczania się z przyznawanych dotacji na początku 1936 r. „Wilbi” zostało zlikwidowane. Biuro zostało włączone jako referat litewski do INBEW, a „Chwilka litewska” pozostała formalnie niezależna. Rola Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie w zakresie propagandy radiowej była znikoma do końca 1935 r. Z racji zmiany polityki narodowościowej wobec mniejszości litewskiej doszło do prób całkowitego przejęcia audycji przez wojewodę Bociańskiego w 1936 i 1937 r. Próby te zostały jednak sparaliżowane z jednej strony przez opór kierownika audycji, a z drugiej strony przez Ekspozyturę 2 Oddziału II i MSZ, które nie chciały stracić możliwości ustalania wytycznych dla audycji i kontroli

<sup>97</sup> CAW-WBH, OIISG, sygn. I.303.4.5514,, MSW do Ekspozytury 2, 13 VI 1938.

<sup>98</sup> *Ibidem*, Bociański do OII, 20 VII 1938.

<sup>99</sup> *Ibidem*, Pelczyński do Bociańskiego, 2 VIII 1938.

<sup>100</sup> *Ibidem*, Pelczyński do MSZ i Bociańskiego, 7 VII 1938.

nad kierunkiem propagandy na kierunku litewskim. W pierwszych miesiącach 1938 r. na skutek wieloletnich trudności we współpracy z Januszem Ostrowskim, a zapewne i postępującej poprawy w stosunkach polsko-litewskich podjęto decyzję o likwidacji zarówno „Chwilki litewskiej”, jak i referatu litewskiego w INBEW.

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

Instytut Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku

Lietuvos centrinis valstybes archyvas

Lietuvos mokslų akademijos Vrublevskių biblioteka

Lietuvos Ypatingasis Archyvas

Wojskowe Biuro Historyczne – Centralne Archiwum Wojskowe

#### Źródła drukowane

*Lietuvos ir Lenkijos diplomatiniai santykiai 1938–1940 metais. Dokumentu rinkinys, sudarytojai*

A. Kasparavičius, P. Libera, Vilnius 2012.

*Polskie dokumenty dyplomatyczne 1933*, oprac. W. Skóra, Warszawa 2015.

*Polskie dokumenty dyplomatyczne 1934*, oprac. S. Żerko, Warszawa 2014.

### OPRACOWANIA

Buchowski K., *Litwomani i polonizatorzy. Mity, wzajemne postrzeganie i stereotypy w stosunkach polsko-litewskich w pierwszej połowie XX wieku*, Białystok 2006.

Buchowski K., *Polacy w niepodległym państwie litewskim 1918–1940*, Białystok 1999.

Buchowski K., *Związek Wyzwolenia Wilna [w:] Szkice polsko-litewskie, czyli o nietatwym sąsiedztwie w pierwszej połowie XX wieku*, Białystok 2005.

Cenckiewicz S., *Tadeusz Katelbach (1897–1977). Biografia polityczna*, Warszawa 2005.

Gajownik T., *Tajny front niewypowiedzianej wojny: działalność polskiego wywiadu wojskowego na Litwie w latach 1921–1939*, Warszawa 2010.

Górski T., *Błogosławiony Jerzy Matulewicz*, Warszawa 2005.

Kairiūkštytė N., *Vilniaus vadavimo sąjunga 26.04.1925 – 25.11.1938*, Vilnius 2001.

Kornat M., Świechowski Marian [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 51, Kraków 2016.

Libera P., *Józef Piłsudski wobec Litwy [w:] Bez emocji. Polsko-litewski dialog o Józefie Piłsudskim*, red. D. Jastrzębska-Golonkowa, A. Nikžentaitis, W. Suleja, T. Wolsza, Warszawa 2020, s. 170–185.

Libera P., *Polityka Józefa Becka wobec Litwy (1930–1939) [w:] Płk Józef Beck (1894–1944). Żołnierz, dyplomata, polityk*, red. S. Nowinowski, Łódź–Warszawa 2017.

- Libera P., *Zarys historii ruchu prometejskiego* [w:] *II Rzeczpospolita wobec ruchu prometejskiego*, oprac. P. Libera, Warszawa 2013.
- Łossowski P., *Polityczni emigranci litewscy w Polsce w latach 1927–1930*, „*Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej*” 1997, t. 32.
- Łossowski P., *Stosunki polsko-litewskie 1921–1939*, Warszawa–Łowicz 1997.
- Łossowski P., *Ultimatum polskie do Litwy 17 marca 1938 roku*, Warszawa 2010.
- Maciulis D., Staliunas D., *Lithuanian nationalism and the Vilnius question 1883–1940*, Marburg 2015.
- Makowski B., *Litwini w Polsce*, Warszawa 1986.
- Notkowski A., *Prasa w systemie propagandy rządowej w Polsce (1926–1939). Studium techniki władzy*, Warszawa–Łódź 1987.
- Ponarski Z., *Draugas: szkice do portretu Franciszka Anczewicza*, Lublin 2004.
- Rudziński E., *Informacyjne agencje prasowe w Polsce 1926–1936*, Warszawa 1970.
- Sierpowski S., *Propolska inicjatywa lewicowej emigracji litewskiej w 1927 r.* [w:] *Historia i polityka: studia i rozprawy dedykowane profesorowi Adamowi Koseskiemu w 65. rocznicę urodzin*, red. A. Bartnicki, J.R. Szaflik, Pułtusk 2004, s. 63–73.
- Szostakowska M., *Konsulaty polskie w Prusach Wschodnich 1920–1939*, Olsztyn 1990.
- Werschler I., *Z dziejów obozu belwederskiego. Tadeusz Hołówko – życie i działalność*, Warszawa 1984.

## Próba międzywojennego *soft-power* na kierunku litewskim – Wileńskie Biuro Informacyjne („Wilbi”) i jego rola w kształtowaniu stosunków polsko-litewskich

Wileńskie Biuro Informacyjne („Wilbi”) powstało w 1923 r. jako organizacja społeczna, chociaż w rzeczywistości było podporządkowane MSZ i wywiadowi wojskowemu (Oddział II Sztabu Głównego) i realizowało ich wytyczne w zakresie polityki Polski wobec Litwy. Początkowo rola „Wilbi” ograniczała się do przygotowywania obszernego i szczegółowego przeglądu prasowego na temat Litwy („Biuletyn Kowieński »Wilbi«”). W 1931 r. obowiązki Biura zostały poszerzone o przygotowywanie przeglądu prasowego na temat innych krajów bałtyckich i organizację audycji propagandowej „Chwilki litewskiej” nadawanej przez Radio Polskie w Wilnie. Audycja ta miała być odpowiedzią na audycje radiowe nadawane z Kowna przez Związek Wyzwolenia Wilna. „Wilbi” było bezpośrednio nadzorowane przez Mariana Świechowskiego i Władysława Wielhorskiego, którzy byli mężami zaufania Oddziału II i MSZ. Linia polityczna audycji była kontrolowana i ustalana wspólnie przez MSZ i Ekspozyturę 2 Oddziału II Sztabu Głównego w porozumieniu z MSW i Urzędem Wojewódzkim Wileńskim. Rola tego ostatniego podmiotu znacznie wzrosła po zmianie polityki Polski wobec mniejszości litewskiej w Polsce w 1936. Ostatecznie na skutek niewłaściwego zarządzania przez kierownika Janusza Ostrowskiego w 1936 r. Biuro zostało przekształcone w referat litewski, włączone do Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie i wydawało „Biuletyn Kowieński »Wilbi«” do początku 1938 r. „Chwilka litewska” została podporządkowana wojewodzie wileńskiemu, Ludwikowi Bociąńskiemu, a następnie zlikwidowana na początku 1938 r.

SŁOWA KLUCZOWE

stosunki polsko-litewskie, propaganda, Oddział II Sztabu Głównego,  
Władysław Wielhorski, Marian Świechowski

## Interwar Soft-Power in Lithuania – the Vilnius Information Bureau (‘Wilbi’), and Its Role in Shaping Polish-Lithuanian Relations

The Vilnius Information Bureau (‘Wilbi’) was established in 1923 as a social organisation, although it was subordinated to the Ministry of Foreign Affairs and military intelligence (Division II of the General Staff) and implemented their directives on Polish policy towards Lithuania. Initially, Wilbi’s role was limited to preparing an extensive and detailed press review on Lithuania (“»Wilbi« Kaunas Bulletin”). In 1931, the Bureau’s responsibilities were expanded to include a press review on other Baltic countries and the organisation of the propaganda programme “Chwilka litewska” broadcast by the Polish Radio in Vilnius. This programme was intended as a response to the radio broadcasts from Kaunas by the Vilnius Liberation Union. ‘Wilbi’ was directly supervised by Marian Świechowski and Władysław Wielhorski, who acted as shop stewards of Branch II and the Ministry of Foreign Affairs. The political line of the broadcast was controlled and determined jointly by the Ministry of Foreign Affairs and Branch 2 of Division II of the General Staff in consultation with the Ministry of the Interior and the Vilnius Regional Office. The role of the latter increased considerably after the change of Polish policy towards the Lithuanian minority in Poland in 1936. Eventually, in the result of mismanagement by the Head of ‘Wilbi’, Janusz Ostrowski, in 1936, the Office was transformed into a Lithuanian desk, incorporated into the Research Institute of Eastern Europe in Vilnius and published the “»Wilbi« Kaunas Bulletin” until the beginning of 1938. “Chwilka litewska” was subordinated to the governor of Vilnius, Ludwik Bociański, and then liquidated at the beginning of 1938.

KEYWORDS

Polish-Lithuanian relations, propaganda, Division II of the General Staff,  
Władysław Wielhorski, Marian Świechowski

**PAWEŁ LIBERA** – historyk, doktor, adiunkt w Zakładzie Historii XX wieku Instytutu Historii im. T. Manteuffla Polskiej Akademii Nauk i pracownik Biura Badań Historycznych IPN. Zajmuje się historią polskiej polityki wschodniej, ze szczególnym uwzględnieniem relacji polsko-litewskich, dziejów ruchu prometejskiego i represji wobec obywateli polskich na Wschodzie. Opublikował m.in. *Lietuvos – lenkijos diplomatiniai santykiai 1938–1940 m. Diplomatiniių dokumentų rinkinys, Lietuvos istorijos institutas*, oprac. A. Kasparavičius, P. Libera, Vilnius 2012; *II Rzeczpospolita wobec ruchu prometejskiego*, oprac. P. Libera, Warszawa 2013.



**PAWEŁ LIBERA** – PhD, a historian, assistant professor at the Department of 20th Century History of the T. Manteuffel Institute of History of the Polish Academy of Sciences and employee of the Historical Research Office of the Institute of National Remembrance. He deals with the history of Polish Eastern policy, with an emphasis on Polish-Lithuanian relations, the history of the Promethean movement and repressions against Polish citizens in the East. He has published, among others, *Lietuvos – lenkijos diplomatiniai santykiai 1938–1940 m. Diplomatinijų dokumentų rinkinys*, *Lietuvos istorijos institutas*, A. Kasparavicius, P. Libera (eds.), Vilnius 2012; *II Rzeczpospolita wobec ruchu prometejskiego*, P. Libera (ed.), Warsaw 2013.

**JAN JACEK BRUSKI**

Instytut Historii

Uniwersytetu Jagiellońskiego

ORCID: 0000-0001-7595-7278

## WŁADZE RP NA WYCHODŹSTWIE WOBEC EMIGRACYJNEGO RZĄDU UKRAIŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ (LUTY 1940 – LISTOPAD 1942 R.)<sup>1</sup>

Po klęsce wrześniowej i odtworzeniu we Francji polskiego ośrodka rządowego doszło do odnowienia kontaktów między władzami RP a rządem petlurowskim na wygnaniu. Działacze Ukraińskiej Republiki Ludowej (URL), których łączyła z Polską tradycja sojuszu 1920 r., pozostawali przez cały okres międzywojenny najważniejszym polskim partnerem w ruchu prometejskim, zrzeszającym emigrację narodów zniewolonych przez ZSRR i dążącym do rozbicia sowieckiego imperium „po szwach narodowościowych”. Odnowieniu współpracy z petlurowcami sprzyjała aktualizacja kwestii ukraińskiej na arenie międzynarodowej, zwłaszcza rosnące zainteresowanie Brytyjczyków tym zagadnieniem. Polskie władze, mimo budżetowych ograniczeń, wspierały finansowo ośrodek URL, który kontynuował swą działalność na terenie Francji. W związku z unieruchomieniem grupy czołowych działaczy ukraińskich, w tym prezesa Dyrektoriatu i naczelnego atamana (prezydenta)<sup>2</sup> Andrija Liwycyckiego, na obszarach kontrolowanych przez Niemców kierownictwo tego ośrodka przejął dotychczasowy premier Wiaczesław Prokopowycz, szefem rządu na wychodźstwie został zaś Ołeksander Szulhyn, występujący równocześnie w roli przewodniczącego powstałego w Paryżu Komitetu Ukraińskiego. Istotną rolę odgrywać zaczął również były działacz Ukraińskiego Zjednoczenia Narodowo-Demokratycznego (UNDO)

<sup>1</sup> Artykuł powstał w oparciu o materiały zebrane podczas kwerend w Londynie, przeprowadzonych dzięki wsparciu Instytutu Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego i Fundacji z Brzezia Lanckorońskich. Opracowanie ostatecznej wersji tekstu umożliwił wyjazd w ramach minigrantu Priorytetowego Obszaru Badawczego Heritage UJ.

<sup>2</sup> Tytuł prezydenta nie miał oficjalnego charakteru, był jednak w okresie międzywojennym dość powszechnie używany, zwłaszcza w relacjach emigracyjnego ośrodka URL z cudzoziemcami. Szef państwa ukraińskiego na wygnaniu nosił oficjalnie tytuł prezesa Dyrektoriatu i naczelnego atamana wojsk Ukraińskiej Republiki Ludowej.

Wołodymyr Sołowij, który został – jako reprezentant Ukraińców galicyjskich – wiceprezesem paryskiego Komitetu. Z polskiego punktu widzenia istotne było jednoznacznie proaliantnie zaangażowanie tej grupy. Liczono też na wypracowanie w porozumieniu z działaczami URL zasad polsko-ukraińskiego kompromisu, do których będzie można odwołać się po zakończeniu wojny i wyzwoleniu Kresów Wschodnich spod okupacji sowieckiej. Stronie polskiej zależało na utrzymaniu granicznego *status quo*. W zamian gotowa była na daleko posunięte koncesje wobec Ukraińców, rozważała m.in. koncepcję polsko-ukraińskiej federacji. Współpraca z ukraińskimi kołami emigracyjnymi była prowadzona głównie na terenie Francji i Rumunii. Po stronie polskiej zaangażował się w nią szczególnie Komitet Ministrów dla Spraw Kraju (od stycznia 1940 r. Komitet dla Spraw Kraju; KSK), kierowany przez gen. Kazimierza Sosnkowskiego. Opracował on projekt wytycznych w kwestii ukraińskiej, które nie zostały jednak uchwalone przez emigracyjną Radę Ministrów. Na forum Komitetu wypracowano też koncepcję utworzenia wydzielonej ukraińskiej jednostki wojskowej przy boku Armii Polskiej we Francji. Pomysł ten wychodził naprzeciw oczekiwaniom działaczy URL, planujących powołanie legionu ukraińskiego, szczególnie w kwestie, związane m.in. z podległością polityczną i stopniem autonomii takiej formacji, dzieliły jednak stronę polską i ukraińską.

Kształtowanie się relacji między polskimi władzami na wychodźstwie i emigracyjnym ośrodkiem URL na przełomie 1939 i 1940 r. omówione zostało w artykule opublikowanym w ubiegłorocznym numerze „Pamięci i Sprawiedliwości”<sup>3</sup>. Poniższy tekst dotyczy następnego okresu, między lutym a czerwcem 1940 r. – w którym pojawić się miała nadzwyczajna, choć, jak się okazało, krótkotrwała, koniunktura dla prób rozegrania karty ukraińskiej. Artykuł przedstawia też późniejsze kontakty między władzami RP a ośrodkiem petlurowskim, które mimo ciosu, jaki dla polsko-ukraińskich planów stanowiło załamanie się Francji, trwały aż do jesieni 1942 r.

W trakcie obrad Komitetu dla Spraw Kraju w styczniu 1940 r., podczas których dyskutowano nad powołaniem do życia sojuszniczego legionu, kontrowersje wywołała także kwestia opracowania zasadniczego „studium sprawy ukraińskiej”, zleconego Komitetowi przez premiera Władysława Sikorskiego. Rzecz była o tyle skomplikowana, że na skutek przetasowań w łonie polskich emigracyjnych władz posady rządowe stracił minister Aleksander Ładoś, który właściwie jednoosobowo koordynował dotąd „akcję ukraińską”. Jego miejsce zajął zausznik Władysława Sikorskiego, prof. Stanisław Kot, minister bez teki, który został podsekretarzem stanu w Prezydium Rady Ministrów (faktycznym wicepremierem) i zastępcą gen. Sosnkowskiego w Komitecie dla Spraw Kraju. Był on odtąd jedną z najbardziej wpływowych postaci polskiego rządu, w kwestiach ukraińskich orientował się jednak słabo. Nie przeszkodziło to powierzeniu komisji pod jego przewodnictwem prac nad studium<sup>4</sup>. Premier Sikorski domagał się sporządzenia opracowania w krótkim,

<sup>3</sup> J.J. Bruski, *Władze RP na wychodźstwie wobec emigracyjnego rządu Ukraińskiej Republiki Ludowej (wrzesień 1939 – styczeń 1940 r.)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2020, nr 2 (36), s. 284–306.

<sup>4</sup> *Protokół jedenastego posiedzenia KSK, Angers, 17 I 1940* [w:] *Protokoły posiedzeń Komitetu dla Spraw Kraju* [dalej: PPKSK], cz. 1: 1939–1941, oprac. i red. W. Grabowski, Warszawa 2008, dok. 12, s. 136–138; A. Pachowicz, *Komitet Ministrów dla Spraw Kraju 1939–1945*, Warszawa 2010, s. 275–284; *eadem*, *Stanowisko Komitetu dla Spraw Kraju odnośnie utworzenia oddziału ukraińskiego w Armii Polskiej we Francji*, „Biuletyn Ukrainoznawczy” 2005,

tygodniowym terminie, co nie było oczywiście możliwe. Należało najpierw ściągnąć komplet dokumentów dotyczących dotychczasowych działań na polu ukraińskim, a przede wszystkim uzyskać wyjaśnienia od ministra Ładosia. Ten ostatni sporządził odpowiednią notatkę dopiero na początku lutego<sup>5</sup>. Doszły do tego rozbieżności w łonie Komitetu dla Spraw Kraju odnośnie do celowości formułowania programu w kwestii ukraińskiej. Starania w tym kierunku sabotował z ramienia kół endeckich Tadeusz Bielecki. W efekcie nigdy nie doszło do sporządzenia planowanego opracowania.

Jak się wydaje, wiązało się to też z pojawieniem się na emigracyjnej scenie nowej ruchliwej postaci. Był nią wybitny historyk, związany w okresie międzywojennym z ruchem prometejskim, prof. Olgierd Górka. Górka, mający za sobą wcześniej również karierę wojskową (był polskim *attaché militaire* w Szwajcarii i Rumunii oraz oficerem Sztabu Generalnego), przez blisko dekadę kierował jako sekretarz generalny najważniejszym prometejskim think tankiem, Instytutem Wschodnim w Warszawie. W kwietniu 1939 r. usunięty został z posady w związku z reformą tej placówki i z szerszym zjawiskiem, jakim było rugowanie z kluczowych stanowisk grupy sanacyjnych „liberałów”<sup>6</sup>. Po przyjeździe do Francji szybko nawiązał kontakt z nową ekipą rządową, trafiając pod skrzydła ministra Stanisława Strońskiego, szefa Centrali Informacji i Dokumentacji. Najpóźniej na przełomie stycznia i lutego 1940 r. został referentem utworzonego w ramach tej instytucji Działu Narodowości. W czasie pobytu w Paryżu Górka odnowił na własną rękę kontakty z przedstawicielami emigracji prometejskiej, przede wszystkim z Ukraińcami z grupy Prokopowycza i Szulhyna. Jako wieloletni szef Instytutu Wschodniego znał doskonale – również na gruncie prywatnym – tych działaczy i był w stanie dyskutować z nimi w sposób bardziej otwarty i rzeczowy niż nie tylko Kot, ale i wcześniej Łados. Inicjatywa Górki zaskoczyła członków Komitetu dla Spraw Kraju. Dowiedzieli się oni o prowadzonych przez niego rozmowach dopiero na początku lutego 1940 r.<sup>7</sup>

Na życzenie ministra Strońskiego Górka opracował wkrótce później dwa kolejne, przygotowane w krótkim odstępie czasu, memoriały na temat kwestii ukraińskiej. Zawierały one krytykę dotychczasowej polityki rządu na wychodźstwie, której autor zarzucał bierność i niechęć do śmiałych rozwiązań. Ubolewał w szczególności, że utworzenie niepodległej Ukrainy nie zostało oficjalnie uznane za jeden z celów wojennych Polski, a przedstawiciela Ukraińców nie zaproszono do składu emigracyjnego parlamentu, Rady Narodowej RP. Górka uważał, że na emigracji powinna zostać zawarta zasadnicza umowa polsko-ukraińska – nawet jeśli miałyby ona zostać narzucona obu, żywiącym różne resentymenty, społeczeństwom<sup>8</sup>. W swoich memoriałach opowiadał się zdecydowanie za zwalczaniem na emigracji wpływów nacjonalistów i poparciem ośrodka URL, który „reprezentuje

nr 11, s. 13–29. Kot kontynuować miał też rozmowy z Ukraińcami zainicjowane przez Ładosia, Komitet uchylił się jednak od przyjęcia uchwały w tej sprawie.

<sup>5</sup> Notatka Ładosia w sprawach ukraińskich, Angers, 2 II 1940 [w:] *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1940*, red. M. Hulas, Warszawa 2010 [dalej: PDD 1940], dok. 59, s. 101–103.

<sup>6</sup> I.P. Maj, *Działalność Instytutu Wschodniego w Warszawie 1926–1939*, Warszawa 2007, s. 143–154.

<sup>7</sup> Protokół trzynastego posiedzenia KSK, Angers, 2 II 1940 [w:] PPKSK, dok. 14, s. 157; A. Pachowicz, *Komitet Ministrów dla Spraw Kraju*, s. 284.

<sup>8</sup> Przywoływał tutaj przykłady umów z czasu I wojny światowej, na mocy których utworzono później państwa czeskosłowackie i jugosłowiańskie.

istotnie, formalnie i legalnie cały spadek po atamanie Petlurze i niepodległym państwie ukraińskim”. Za istotne uważał spowodowanie „wszystkimi naszymi drogami politycznymi oficjalnymi i nieoficjalnymi, by Francuzi i Anglicy wszystkie swoje ewentualne pomysły robili przez nas z »Comité Ukrainien« Prokopowicza i Szulgina, a z pominięciem innych grup ukraińskich”. Popierał też ideę utworzenia legionu ukraińskiego we Francji. Miało to związek z jego przekonaniem o rosnącym prawdopodobieństwie otwartej konfrontacji zbrojnej między aliantami zachodnimi a ZSRR, która doprowadziłaby do aktualizacji dawnych planów prometejskich, zwłaszcza na odcinku ukraińskim. Za kluczowe w tym kontekście uważał nawiązanie „kolaboracji polsko-ukraińskiej, i to kolaboracji nie tylko politycznej, ale rewolucyjno-dywersyjnej” na okupowanych ziemiach wschodnich. Istotnym postulatem, kończącym rozważania Górki, było scentralizowanie całej akcji ukraińskiej i powołanie jednego ośrodka, który zaopatrzony w dyrektywy rządu na uchodźstwie i szerokie pełnomocnictwa, koordynowałby polskie działania w tym zakresie. Niewątpliwie autor memoriału sam widział siebie w roli kierownika takiego centrum<sup>9</sup>.

Wymowę radykalnych zaleceń Górki osłabiał schemat pracy, przyjęty przez ministra Strońskiego. Na polecenie szefa Informacji i Dokumentacji oba memoriały zostały opatrzone obszernymi komentarzami (stanowiącymi faktycznie kontrmemoriały), które sporządził mecenas Bogusław Karol Longchamps de Bérier. Bardzo rzeczowe, pisane z pozycji endeckich, całkowicie sprzecznych ze stanowiskiem Górki, precyzyjnie punktowały one słabości omawianych dokumentów. Jak można było się spodziewać, Longchamps de Bérier sprzeciwiał się wszelkim wiążącym dla władz na wychodźstwie deklaracjom w kwestii ukraińskiej, wskazując na rozbieżność polskich i ukraińskich interesów i ostrzegając przed niepotrzebnym prowokowaniem Rosji. Za chybione uważał w szczególności lansowanie przez Polaków hasła niepodległej Ukrainy i wspieranie tworzenia ukraińskiej siły zbrojnej. Co do potencjału samej sprawy ukraińskiej miał daleko idące wątpliwości<sup>10</sup>.

W takiej właśnie postaci – w formie dwugłosu, pozbawionego ostatecznych konkluzji, opinia ekspertów Informacji i Dokumentacji przesłana została przez Strońskiego najważniejszym zainteresowanym sprawą czynnikiem rządowym: premierowi Sikorskiemu, ministrom Augustowi Zaleskiemu, Sosnkowskiemu i Kotowi oraz szefowi Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza<sup>11</sup>. Należy sądzić, że zastąpiła ona „studium” sprawy ukraińskiej, które miał pierwotnie sporządzić Komitet dla Spraw Kraju. Jest charakterystyczne, że zagadnienia ukraińskie na dłuższy czas praktycznie zniknęły odtąd z porządku obrad

<sup>9</sup> Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie [dalej: AIPMS], Kol. 30/I/2, Memoriał prof. Górki, *Obecny stan spraw ukraińskich*, Paryż, 4 II 1940 r. [na dokumencie błędnie data 4 I], k. 1–12 (również: M. Kwiecień, G. Mazur, *Memoriał profesora Olgierda Górki w kwestii ukraińskiej z 4 stycznia 1940 roku*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 2002, z. 139, s. 164–187); *ibidem*, PRM 15A, Olgierd Górka, *Notatka dla P. Ministra Prof. St. Strońskiego (Uzupełnienie dla Pro Memoria z 4 b.m.)*, Paryż, 23 II 1940 r., k. 17–23.

<sup>10</sup> AIPMS, Kol. 30/I/2, B. Longchamps, *Uwagi o memorjale prof. dr. Górki pt. „Obecny stan spraw ukraińskich”*, Paryż, 16 II 1940 r. [na dokumencie błędnie data: 16 I], k. 13–33; *ibidem*, PRM 15A, B. Longchamps, *Uwagi o uzupełnieniu promemoria prof. Górki z dnia 4 II 1940*, Paryż, 24 II 1940, k. 24–33. Kropkę nad „i” autor ten postawił w sporządzonym miesiąc później memoriale, w którym postulował... poszerzenie po wojnie granic Polski na odcinku ukraińskim – o kilka dodatkowych powiatów Wołynia i Podola. *Ibidem*, A.21.11/1, B. Longchamps, *Projekt północno-wschodniej i wschodniej granicy Polski*, Paryż, 28 III 1940 r.

<sup>11</sup> Zob. AIMPS, PRM.15A, Pismo Strońskiego do premiera Sikorskiego, Paryż, 29 II 1940 r., k. 16.

tego gremium. Sprawami tymi zajmował się natomiast nadal Dział Narodowości resortu ministra Strońskiego – pod bacznym nadzorem przedstawicieli Sztabu i prof. Kota. Ten ostatni z biegiem czasu miał stać się najbardziej autorytatywną w kwestiach ukraińskich postacią rządu.

Przekonanie Górki o szybko poprawiającej się – zwłaszcza wobec słabości Sowietów, jaką ujawniła wojna w Finlandii – koniunkturze dla sprawy ukraińskiej i dla podniesienia bardziej generalnych haseł rozbicia ZSRR podzielał szereg postaci na emigracji. Jedną z nich był poseł RP w Portugalii Karol Dubicz-Penther, od końca lat dwudziestych zaangażowany w akcję prometejską – najpierw jako współpracownik Tadeusza Hołównki i Tadeusza Schaetzela w Wydziale Wschodnim MSZ, później zaś radca polskiej ambasady w Ankarze. „W ostatnich tygodniach – pisał na początku marca 1940 r. do ambasadora w Londynie Edwarda Raczyńskiego – dużo myślałem o Hołównce i doszedłem do wniosku, że po raz pierwszy problem rozbicia Rosji na części składowe i powołanie do życia szeregu Państw Niepodległych na terenie ZSSR – ma wszelkie szanse zrealizowania, gdyż po raz pierwszy w Historii nasze zainteresowania pokrywają się w 100 proc. z zainteresowaniami angielskimi i francuskimi”. Dubicz oceniał, że wprowadzie alianci zachodni nie zechcą wejść w otwarty konflikt zbrojny z Sowietami, są jednak żywnie zainteresowani „wytrąceniem atutu rosyjskiego z rąk niemieckich” i poprą dywersję narodowościową przeciw ZSRR. Liczył przede wszystkim na wsparcie planów rozbicia Rosji ze strony Winstona Churchilla (wówczas Lorda Admiralicji w gabinecie Arthura Neville’a Chamberlaina), postrzeganego przez Dubicza jako „opatrnościowego człowieka”. Dla autora listu oczywiste było, że Polacy, od lat opiekujący się ruchem prometejskim i dysponujący kontaktami we wszystkich liczących się środowiskach nierosyjskiej emigracji antybolszewickiej, mają do odegrania rolę pierwszorzędną. Perspektywy akcji oceniał bardzo optymistycznie: „Mamy ekipę ludzi obeznanych z problemem, wyspecjalizowanych i znających ludzi i teren. Mamy na Emigracji Rządu Legalne lub odpowiedzialne Kierownictwa Narodowe i cały proces może mieć formę nie rewolucji ale Restytucji, – co nie może nie wzbudzić sympatii nawet w Ameryce. [...] Wojna Fińska dała temu procesowi niesłychanie korzystny aspekt, gdyż Restytucja Finlandii może i powinna pociągnąć za sobą Restytucje: Gruzji, Azerbejdżanu, Czerkiesów [...] oraz Armenii, – w postaci skonfederowanych Państw Kaukazu, – Tatarów Krymskich, Tatarów Kazańskich, Tatarów nadwołżańskich i Baszkirów, – Turkiestanu, ...no i Ukrainy”<sup>12</sup>.

Dubicz-Penther nie był figurą wywierającą w tym czasie większy wpływ na formułowanie kierunków polskiej polityki. Znacznie bliżej ośrodka decyzyjnego w Paryżu i Angers stał, wypowiadający bardzo podobne opinie, szef Sztabu Głównego płk Aleksander Kędzior. Na początku kwietnia 1940 r. przedstawił on własny komentarz do memoriałów powstałych w Centrali Dokumentacji i Informacji. Poparł zasadniczo stanowisko prof. Górki, któremu zarzucił jednak zbyt skupianie się na kwestii ukraińskiej i wyrywanie jej z szerszego kontekstu „problematu wschodniego”. Kędzior stwierdzał, iż jedynie rozwiązanie owego „problematu” – drogą wsparcia tendencji odśrodkowych, które

<sup>12</sup> AIMPS, A.12.851B/5F, List Dubicz-Penthera do Raczyńskiego, Lizbona, 3 III 1940 r., k. 62–67. Tu i w dalszych cytatach zachowano ortografię oryginalnych dokumentów.

rozsadzą Rosję, może wyzwolić Polskę z geopolitycznego uścisku i sprawić, że przestanie być ona „państwem sezonowym”. Uważał, że w razie zaakceptowania przez polskie władze (co zalecał) ambitnego programu prometejskiego, poparcie dla niepodległościowych dążeń Ukraińców i współpraca z emigracją spod znaku URL będą się rozumiały same przez się. Przestrzegał przy tym, że jeśli nie dojdzie do generalnego rozbitcia rosyjskiego imperium, niepodległości samej tylko Ukrainy nie da się w dłuższej perspektywie utrzymać. Sporów terytorialnych z państwem ukraińskim się nie obawiał, zakładając, że jego egzystencja będzie ściśle zależna od dobrych relacji z Rzeczpospolitą. „[S]pecyficzne warunki geo-polityczne – pisał – w jakich musiałyby się znaleźć przyszła Ukraina, a z których muszą sobie zdawać sprawę czynniki polityczne ukraińskie, powodują, iż los Ukrainy jest niejako w naszych rękach, że bez nas – bez naszej pomocy ani powstać, ani tym bardziej utrzymać się nie może. Wbrew naszej woli i naszym interesom istnieć może tylko w związku federacyjnym z Rosją, związek ten nie może jej jednak gwarantować pełnej niezawisłości na dłuższą metę”<sup>13</sup>.

W ogólnej atmosferze, której świadectwem był memoriał szefa Sztabu Głównego, pojawiły się wiosną 1940 r. dwa kompleksowe projekty reorganizacji i zdynamizowania polskiej akcji prometejskiej. Przygotowane one zostały przez – działających niezależnie od siebie – prometejskich „weteranów”: Włodzimierza Bączkowskiego i Zdzisława Miłoszewskiego. Były to postacie politycznie mało znaczące, dysponujące jednak wsparciem wpływowych dyplomatów rządu na uchodźstwie: ambasadora RP w Bukareszcie Rogera Raczyńskiego oraz rezydującego w Sofii posła Adama Tarnowskiego<sup>14</sup>. Wspomniane projekty zmierzały do odtworzenia w oparciu o kontakty posiadane przez Polaków struktur, które w nowych, emigracyjnych warunkach podjęłyby prace analityczne i przygotowania organizacyjne do przyszłego starcia z Rosją. W niektórych gorących głowach rodziła się jednak myśl o przejściu od razu do „akcji bezpośredniej” przeciw Sowietaom – najlepiej na terenie Ukrainy. Wiemy o kilku takich inicjatywach. Jedną z nich był plan wzniesienia powstania na Ukrainie sowieckiej, połączonego z desantem aliantów w Odessie, w imieniu grupy konspiratorów przedstawiony w Bukareszcie Brytyjczykom przez hr. Michała Tarnowskiego<sup>15</sup>.

<sup>13</sup> AIMPS, PRM.15A, Uwagi płk. Kędziora, *Sprawa ukraińska (w związku z referatami prof. Górki i mec. Longchamps)*, Paryż, 8 IV 1940 r., k. 47–53. Zob. też R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993, s. 105–106. Decyzję w konkretnej sprawie legionu ukraińskiego płk Kędzior uzależniał od bardziej zasadniczych polskich decyzji, „bowiem tworzenie w jakiegokolwiek formie oddziałów ukraińskich w praktyce jest równoznaczne z wysunięciem sprawy ukraińskiej na forum międzynarodowym”. W duchu jednoznacznie prometejskim utrzymany był też późniejszy memoriał szefa Sztabu Głównego, *Front sprzymierzonych a ZSRR*, z 15 V 1940. Zob. PDD 1940, dok. 229, s. 393–401.

<sup>14</sup> Obszernie na temat wspomnianych projektów: J.J. Bruski, *Londyn – Bukareszt – Stambuł. Przyczynki do działalności Włodzimierza Bączkowskiego w latach 1939–1940*, „Nowy Prometeusz” 2013, nr 5, s. 190–191, 200–210; *idem*, *W kręgu spraw prometejskich i ukraińskich. Jerzy Giedroyc w Rumunii 1939–1941* [w:] *Giedroyc a Ukraina. Ukraińska perspektywa Jerzego Giedroycia i środowiska paryskiej „Kultury”*, red. M. Semczyszyn, M. Zajączkowski, Warszawa–Lublin–Szczecin 2014, s. 82–83. Zdzisław Miłoszewski, postać znacznie mniej znana niż Bączkowski, miał w latach trzydziestych kontakt z problematyką prometejską i sprawami ukraińskimi jako sekretarz Konsulatu Generalnego RP w Charkowie (jednocześnie współpracownik Referatu „Wschód” Oddziału II Sztabu Głównego), a następnie radca w centrali MSZ.

<sup>15</sup> The National Archives of UK, Kew (dalej: TNA), FO 371/24473, Robin Hankey do Williama Stranga, Bukareszt, 30 XII 1939, f. 23–26. Raport Hankeya sprowokował ciekawą dyskusję między Foreign Office i brytyjskimi

Z kolei w Paryżu polskie czynniki sztabowe i samego premiera Sikorskiego przekonywał do zorganizowania dywersji zbrojnej przeciw ZSRR emisariusz z kraju, rotmistrz Jerzy Klimkowski<sup>16</sup>. Forsował on plan utworzenia polsko-ukraińskiego oddziału partyzanckiego, który wkroczyłby z terenu rumuńskiej Besarabii na Ukrainę, a następnie podążył – w zależności od sytuacji – bądź w kierunku zachodnim, okupowanych ziem II RP, bądź wschodnim, „na Krym, Don i Kubań”. „Idąc od wsi do wsi – zapowiadał Klimkowski – likwidując władze sowieckie, kadra będzie wszędzie proklamowała powstanie niepodległej Ukrainy, ustanawiała ukraińskie władze wojskowe oraz zabierała i zaprzysięgała ukraińskich poborowych”<sup>17</sup>. Podobne projekty miały, oczywiście, całkowicie fantastyczny charakter, ich pojawianie się raz po raz w obiegu nie było jednak niczym dziwnym. Korespondowały one ze snutymi w tym czasie w Londynie i Paryżu całkiem poważnie planami ewentualnego uderzenia przeciwko ZSRR w rejonie Kaukazu. Pożywkę dla nich stanowiły również powtarzające się doniesienia o przygotowaniach do polsko-ukraińskiego powstania na terenie okupacji sowieckiej<sup>18</sup>.

Wszystko to – niezależnie od mniej lub bardziej chybionych przesłanek polskich kalkulacji – podnosiło znaczenie czynnika ukraińskiego, w tym relacji z paryskim ośrodkiem URL, w polityce władz RP na wychodźstwie. Nie był odosobniony w swoich poglądach Olgierd Górka, gdy ubolewał w lutym 1940 r., że strona polska nie wymogła wcześniej na petlurowskich podopiecznych odpowiednich koncesji. Uważał, że wobec aktualizacji sprawy ukraińskiej i wzrostu jej wagi na arenie międzynarodowej będzie to teraz znacznie trudniejsze<sup>19</sup>. Rozwój stosunków polsko-ukraińskich na emigracji i sygnały, które mogłyby świadczyć o zmianie stosunku aliantów wobec zagadnienia ukraińskiego, obserwowali z uwagą również Niemcy. Z pewnym zaniepokojeniem rejestrowano w Berlinie uaktyw-

---

placówkami dyplomatycznymi w kilku krajach. Por. J.J. Bruski, *W kręgu spraw prometejskich i ukraińskich*, s. 81. Za informację o projekcie Tarnowskiego bardzo dziękuję Panu Profesorowi Andrzejowi A. Ziębie, który odnalazł ślad tej sprawy w dokumentach brytyjskich.

<sup>16</sup> Na temat tej postaci zob. J.J. Bruski, *Władze RP na wychodźstwie*, s. 290.

<sup>17</sup> AIPMS, PRM.29, Memoriał Klimkowskiego, *Zorganizowanie i przeprowadzenie ruchu zbrojnego ukraińskiego w Kijowszczyźnie i na Zadnieprzu*, k. 11–16. O dalszych – tragicomicznych – losach inicjatywy Klimkowskiego: T. Dubicki, *Konspiracja polska w Rumunii 1939–1945*, t. 1: 1939–1940, Warszawa 2002, s. 285–289; J.J. Bruski, *W kręgu spraw prometejskich i ukraińskich*, s. 88–89.

<sup>18</sup> O antysowieckich projektach aliantów w pierwszych miesiącach 1940 r. zob. P.R. Robson, *Brytyjskie plany ataku na ZSRR 1939–1941*, przeł. J. Złotnicki, Warszawa 2007, s. 85–224. Entuzjaści działań dywersyjnych przeciw ZSRR nie zdawali sobie sprawy, że Brytyjczycy nie wierzą w sukces ewentualnej akcji zbrojnej nad Dnieprem. „Na obecnym etapie – oceniał John Le Rougetel z ambasady brytyjskiej w Moskwie – wszelkie projekty wywołania rewolty na Ukrainie muszą być z całą stanowczością zastopowane, a całą naszą uwagę musimy skupić na możliwościach rysujących się na Kaukazie i w Azji Środkowej”. TNA, FO 371/24473, Le Rougetel do Ivone’a Kirkpatricka, Moskwa, 27 II 1940 r., f. 80–81. Alianci byli też sceptyczni co do szans polsko-ukraińskiego powstania na Kresach. Już pod koniec 1939 r. Brytyjczycy przestrzegali w Bukareszcie polskich rozmówców przed przedwczesnym wystąpieniem przeciw Sowietom. „które w obecnych warunkach skazane byłoby na brak koniecznej pomocy z zewnątrz”. The Hoover Institution Library and Archives (mikrofilmy w Archiwum Akt Nowych w Warszawie) [dalej: HIA], Poland. Ministerstwo Spraw Zagranicznych, 1919–1947 [dalej: MSZ], box 209, folder 7, Roger Raczynski do MSZ, telegram szyfrowy nr 20 z 28 XII 1939 r.

<sup>19</sup> AIPMS, Kol. 30/I/2, Memoriał Górki, *Obecny stan spraw ukraińskich*, Paryż, 4 II 1940 r., k. 9–10. Argumentacja Górki wpłynęła wyraźnie na treść specjalnej notatki, sporządzonej dwa tygodnie później przez kierownictwo MSZ dla premiera Sikorskiego. *Notatka dla Pana Premiera w sprawie ukraińskiej*, Angers, 20 II 1940 [w:] PDD 1940, dok. 91, s. 155–156.



nienie się na przełomie 1939 i 1940 r. centrum petlurowskiego we Francji. Postanowiono w związku z tym uruchomić przywódców URL pozostałych na terenie okupowanej Polski. Działacze ci zostali zmuszeni do wydania oświadczenia, w którym odcinali się od poczynań Komitetu Ukraińskiego i jego proaliantkich deklaracji. „Rząd Ukraińskiej Republiki Ludowej na czele z Prezydentem Andrzejem Liwyckim – głosił komunikat z 1 lutego 1940 r. – z nie mniejszą energią prowadzi walkę wyzwolenczą, szukając oparcia nie na tych czy innych »orientacjach«, lecz na własnych siłach niezłomnego ukraińskiego narodu. Rząd nie wykazywał nie tylko żadnej inicjatywy w sprawie stworzenia Komitetu w Paryżu, lecz od samego początku nie miał i nie ma do dnia dzisiejszego nic wspólnego z tą nieoczekiwaną akcją”<sup>20</sup>. Na odpowiedź nie trzeba było długo czekać. Zaledwie tydzień później Iłarion Kosenko zwrócił się z notą do ambasadora Wielkiej Brytanii w Paryżu. Podkreślał w niej w imieniu nowego rządu ukraińskiego, że tytuł prawny do reprezentowania URL posiadają obecnie jedynie Prokopowycz i Szulhyn, a dotychczasowy prezydent i jego współpracownicy, znajdujący się pod okupacją niemiecką, stracili możliwość działania i podejmowania decyzji politycznych<sup>21</sup>. Na tym sprawa się nie zakończyła. W marcu 1940 r. Liwycki udał się w towarzystwie generała Salskiego do Rzymu. Gwarantem, że nie zachowa się niełojalnie wobec Niemców, była jego rodzina, pozostawiona *de facto* w charakterze zakładników w okupowanej Warszawie. Były zwierzchnik ośrodka URL zaprosił na rozmowy do Rzymu Prokopowycza, od którego oczekiwał złożenia sprawowanego na mocy specjalnych pełnomocnictw urzędu. Plan ten jednak się nie powiódł. Prokopowycz zgadzał się przekazać z powrotem władzę Liwyckiemu – pod warunkiem wszakże, że ten przeniesie się do Francji. Gotów był także spotkać się, ale na gruncie bardziej od włoskiego neutralnym, w Szwajcarii. W Rzymie pertraktacje z Liwyckim prowadził jako przedstawiciel nowego rządu URL Semen Neczaj. Nie przyniosły one jednak efektu<sup>22</sup>. Sam Liwycki po powrocie z Włoch ograniczył swoją aktywność – czy to nie chcąc angażować się wyraźniej po stronie niemieckiej, czy też z uwagi na brak bardziej konkretnych propozycji z Berlina. Do 1944 r. miał przebywać stale w Warszawie, utrzymywany przez Niemców, ale też pilnie przez nich obserwowany.

Mimo otrzymywania polskich subwencji działacze petlurowscy związani z Prokopowiczem demonstrowali niezależność, sprawiając szereg kłopotów władzom RP na uchodźstwie. O wzroście pewności siebie tej grupy, przekonanej, że przed sprawą ukraińską rysują się nowe, pomyślne perspektywy, wymownie świadczył przebieg rozmowy między Ołeksandrem Szulhynem a polskim wiceministrem spraw zagranicznych

<sup>20</sup> AIPMS, Kol. 482/12, Opracowanie *Sprawy ukraińskie. Kryzys w URL*, s. 3. Inne tłumaczenie tego samego dokumentu: *ibidem*, A.9.V/28, *Oświadczenie Andrzeja Lewickiego i Włodzimierza Salskiego*.

<sup>21</sup> TNA, FO 371/24473, Kosenko do Ronalda Campbella, Paryż, 9 II 1940 r., f. 66. Podobną notę wystosowano zapewne również do rządu francuskiego.

<sup>22</sup> Na temat wizyty Liwyckiego w Rzymie: AIPMS, Kol. 482/12, Opracowanie *Sprawy ukraińskie. Kryzys w URL*, b.d. [przełom marca i kwietnia 1940], s. 2–4; TNA, FO 3071/24473, Informacje M. Briqueta, rzymskiego korespondenta „Journal de Lausanne” i „Paris Soir”, 20 III 1940 r.; C. Partacz, K. Łada, *Polska wobec ukraińskich dążeń niepodległościowych w czasie II wojny światowej*, Toruń 2004, s. 38–39. Zob. też pocztówkę Liwyckiego z 19 III 1940 r., przynaglałą Prokopowycza do przyjazdu do Rzymu [w:] *Andrij Liwyckij. Eystuwannia (1919–1953 roky)*, upor. Ja. Fajzulin, Kyjiw 2019, nr 109, s. 282. Liwycki zatrzymał się w Rzymie w domu brata Romana Smal-Stockiego, Nestora.

Zygmuntem Gralińskim, do której doszło 19 lutego 1940 r. Premier URL zażądał wówczas stanowczo – poza wsparciem sprawy legionu ukraińskiego – również oficjalnego uznania przez Polskę rządu petlurowskiego i zawarcia z nim układu polityczno-wojskowego. Szulhyn oczekiwał ponadto, że polskie władze na uchodźstwie uznają odbudowę państwa ukraińskiego za jeden ze swoich celów wojennych. Graliński nie był na to przygotowany. W odpowiedzi mógł jedynie zadeklarować, że strona polska pragnie podtrzymywać kontakty z emigracyjnym ośrodkiem ukraińskim i że „w razie odpowiedniej koniunktury” poprze dążenia Ukraińców „do stworzenia własnego i niezależnego rządu w Kijowie”<sup>23</sup>.

Źródłem najważniejszych napięć była jednak kwestia powojennego rozgraniczenia. Czynniki polskie stały konsekwentnie na stanowisku restytucji granicy ryskiej<sup>24</sup>. Inaczej na sprawę zapatrywali się petlurowcy. Podobnie jak wszystkie w tym czasie obozy ukraińskie byli oni zdania, że klęska wojenna Polski i zajęcie ziem wschodnich przez Sowiety przekreśliły definitywnie możliwość powrotu do granic przedwojennych. Początkowo ze względów taktycznych działacze URL godzili się pozostawiać tę kwestię w rozmowach z Polakami niedopowiedzianą. Wydarzenia wojenne, w szczególności wybuch konfliktu sowiecko-fińskiego, który sprowokował w Londynie i Paryżu dyskusję nad możliwością ataku, czy przynajmniej dywersji zbrojnej przeciw ZSRR, stworzyły jednak zdaniem polityków ukraińskich nową koniunkturę<sup>25</sup>. W związku z tym w negocjacjach ze stroną polską coraz wyraźniej również działacze petlurowscy wysuwać zaczęli postulat rozgraniczenia na zasadzie etnograficznej i włączenia do przyszłego państwa ukraińskiego Lwowa. W przywoływanej rozmowie z Gralińskim prof. Szulhyn wyraźnie oświadczył, że „żaden Ukrainiec nie może uznać dzisiaj tej granicy, która została ustalona w umowie warszawskiej z Petlurą w 1920 r.,” a formalna rezygnacja przez rząd URL z praw do Galicji Wschodniej sprawiłaby, że ośrodek ten straciłby „wszelki autorytet i znaczenie moralne”<sup>26</sup>. Niejako na osłodę oferowano Polakom federację z niepodległą Ukrainą. Propozycja ta była chętnie przyjmowana przez część polskich środowisk emigracyjnych, strona ukraińska formułowała ją jednak raczej ze względów taktycznych, bez autentycznego przekonania<sup>27</sup>. Rozmówcy petlurowscy wyraźnie dążyli do zawarcia formalnej umowy w spra-

<sup>23</sup> Notatka z rozmowy Min. Gralińskiego z Szulginem, Angers, 20 II 1940 [w:] PDD 1940, dok. 92, s. 159.

<sup>24</sup> Oficjalnie odrzucano nawet możliwość poprawek granicznych na Wołyniu – co sugerował projekt uchwały Komitetu Ministrów dla Spraw Kraju z listopada 1939 r. Bardzo charakterystyczna była adnotacja premiera Sikorskiego, poczyniona na tym dokumencie: „Program pełnych granic państwa pol[skiego] musi być na zewn[ątrz] utrzymany”. AIPMS, PRM.5, Odręczne komentarze gen. Sikorskiego na tekście *Instrukcji dla mężów zaufania w sprawie ukraińskiej*, k. 3.

<sup>25</sup> AIPMS, Kol. 30/I/2, Memoriał Górki, *Obecny stan spraw ukraińskich*, Paryż, 4 II 1940 r., k. 7–8; *Notatka dla Pana Premiera w sprawie ukraińskiej*, Angers, 20 II 1940 [w:] PDD 1940, dok. 91, s. 155–156.

<sup>26</sup> *Notatka z rozmowy Min. Gralińskiego z Szulginem*, Angers 20 II 1940 [w:] PDD 1940, dok. 92, s. 159. MSZ już nieco wcześniej zaalarmowały wypowiedzi przebywającego w Rumunii Wołodymira Sołowija – *notabene* wysłanego tam w poufnej misji przez polskie władze. „Sołowiej – donosił ambasador Raczyński z Bukaresztu – publicznie mówi o konieczności dania już obecnie przez nasz Rząd wiążących zobowiązań co do granic zachodniej Ukrainy, przy czym granice te obejmują Przemyśl, Hrubieszów, Chełm i Wołyń” – HIA, MSZ, box, 215, folder 14, Telegram szyfrowy nr 66 Rogera Raczyńskiego do ministra Zaleskiego, 6 II 1940 r. O postaci Sołowija i jego misji do Rumunii, a wcześniej Włoch, zob. J.J. Bruski, *Władze RP na wychodźstwie*, s. 295–296, 299.

<sup>27</sup> Szymował nią w rozmowach z Polakami przede wszystkim Sołowij. Niewykluczone, że zainspirowali go w tym kierunku Brytyjczycy. Ministra Ładosia Sołowij przekonywał – nie bez racji – iż „Anglicy są zdania, że

wie przyszłych granic, na co strona polska nie mogła jednak z oczywistych względów przystać. Ujawniające się coraz bardziej rozbieżności powodowały, że Polacy rozglądali się – aczkolwiek bez rezultatów – za możliwością znalezienia alternatywnych partnerów do rozmów. Takie prawdopodobnie było tło propozycji Włodzimierza Bączkowskiego, który sugerował stworzenie nowego, bardziej dyspozycyjnego wobec strony polskiej, Komitetu Ukraińskiego z siedzibą w Bukareszcie lub Stambule<sup>28</sup>.

Negocjacje z petlurowcami (ale i z innymi grupami ukraińskimi w kraju i na emigracji) poważnie utrudniał brak oficjalnego dokumentu, który precyzowałby stosunek władz RP do sprawy ukraińskiej. Sprawa toczyła się od połowy listopada 1939 r. Na konieczność wypracowania przez polski rząd jasnego stanowiska zwracał uwagę m.in. prof. Górka w przywoływanym już memoriale z początku lutego. Jego monity wpłynęły zapewne na działania kierownictwa MSZ. Kwestia podniesiona została 20 lutego 1940 r. w specjalnej notatce dla premiera Sikorskiego, przygotowanej najprawdopodobniej przez wiceministra Gralińskiego. W obliczu wzrostu zainteresowania zagadnieniem ukraińskim na arenie międzynarodowej, ewolucji nastrojów wśród samych Ukraińców oraz „wyslizgiwania się spod naszego wpływu nawet naszych klientów petlurowskich” MSZ apelowało o zajęcie przez rząd „zasadniczego stanowiska”. Zakładano, że dojdzie dzięki temu do porozumienia z Komitetem Ukraińskim, które będzie neutralizować antypolskie nastroje szerzące się wśród emigracji ukraińskiej i pozwoli rozwiązać nabrzmiałą sprawę projektowanego legionu. Ministerstwo gotowe było na dość daleko idące ustępstwa na rzecz strony ukraińskiej. Notatka dla premiera sugerowała możliwość sygnalizowania w nieoficjalnych rozmowach możliwości przyszłych korekt granicznych – aczkolwiek dopiero „po ukonstytuowaniu się realnego rządu ogólnoukraińskiego”<sup>29</sup>. Przesłany gen. Sikorskiemu dokument odniósł do pewnego stopnia skutek. Wprawdzie rząd w Angers nie wydał żadnej oficjalnej deklaracji, Ministerstwo Spraw Zagranicznych zostało upoważnione do sformułowania wytycznych dla placówek dyplomatycznych RP co do kierunku rozmów na tematy ukraińskie z aliantami i samymi Ukraińcami.

Efektom stała się instrukcja szefa MSZ Augusta Zaleskiego z 14 marca 1940 r. Wskazówki dotyczące kontaktów ze środowiskami ukraińskimi były celowo dość ogólnikowe. Instrukcja podkreślała, że podstawowym zadaniem polskich placówek jest obserwacja tych środowisk, a rozmowy muszą mieć charakter „nieoficjalny i niezobowiązujący” – generalnie wyczuć można z niej było chęć przesunięcia wszelkich bardziej zasadniczych dyskusji na czas powojenny. Konkretne zalecenia zawierała natomiast część

każda sprawa narodowa powinna być załatwiona, lecz wyłącznie w związku federacyjnym” – *Protokół szóstego posiedzenia KSK, Paryż, 12 XII 1939* [w:] PPKSK, cz. 1, dok. 7, s. 93.

<sup>28</sup> Memoriał *Zagadnienie narodowościowe ZSSR jako czynnik polskiej (oraz sojuszników) polityki wobec Sowietów*, b.d. [nie później niż koniec marca 1940 r.] [w:] J.J. Bruski, *Londyn – Bukareszt – Stambul*, dok. 3, s. 208.

<sup>29</sup> *Notatka dla Pana Premiera w sprawie ukraińskiej, Angers, 20 II 1940* [w:] PDD 1940, dok. 91, s. 155–158. Chodziło raczej tylko o poprawki przebiegu granicy na Wołyniu. Odosobniony pozostał w swoich opiniach rządowy ekspert dr Ludwik Grodzicki, który proponował nie tylko rezygnację przez Polskę na rzecz Ukrainy z Wołynia i części Polesia, ale również przeprowadzenie podziału Galicji Wschodniej (z pozostawieniem Lwowa po stronie polskiej) i wymianę ludności na tym terenie. AIPMS, A.21.11/1, L. Grodzicki, *Uwagi na marginesie promemoriału Prof. Dr. O. Górki i korreferatu Mec. Dr. B. Longchamps’a de Berier, w sprawie t.zw. Małopolski Wschodniej*, Paryż, 7 III 1940 r. Zob. też R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy*, s. 102–105.

dokumentu dotycząca wymiany opinii z przedstawicielami Wielkiej Brytanii i Francji. Aksjomatem pozostawała obrona nienaruszalności granic wschodnich przedwojennej RP. Polscy rozmówcy mieli deklarować wszakże wolę naprawienia „błędów czy niekonsekwencji” dotychczasowej polskiej polityki narodowościowej. Miano w szczególności gwarantować uznanie prawa Ukraińców „do rozwoju swego życia kulturalnego i narodowego w ramach ogólnego demokratycznego ustroju Rzeczypospolitej”. Temu okrągłemu frazesowi towarzyszyło zastrzeżenie, że sprawa ukraińska „w wielkich liniach” może zostać rozwiązana dopiero w razie utworzenia niepodległej Ukrainy na terenach naddnieprzańskich. Polscy dyplomaci popierać mieli ukraińskie aspiracje niepodległościowe, ale jednocześnie informować, że Rzeczpospolita „nie zamierza tworzenia na własną rękę siłą polskich bagnetów państwa ukraińskiego”. Dyskutując z Francuzami i Brytyjczykami, miano podkreślać gotowość do uzgadniania z nimi taktyki w sprawie ukraińskiej, pod warunkiem jednak wzajemności i uznania przez aliantów specjalnych interesów Polski na tym polu. Istotny *passus* instrukcji dotyczył kontrahentów ukraińskich. „Zasadniczymi partnerami naszymi w sprawie ukraińskiej są: Petlurowcy – pisał minister – ale nie uchylamy się również od rozmów i kontaktów z innymi kołami ukraińskimi, o ile uznają i rozumieją zasadnicze postulaty nasze w tej dziedzinie”. W rozmowach z przedstawicielami aliantów dezawuować miano nacjonalistów, podkreślać zaś, że petlurowcy, chociaż są raczej „sztabem bez armii”, dysponują ważnym atutem, jakim jest tradycja legalnego rządu ukraińskiego<sup>30</sup>.

Wiosną 1940 r. nie doszło w efekcie do przełomu w relacjach między władzami RP a petlurowskim ośrodkiem w Paryżu. Nie posunęła się w szczególności sprawa utworzenia legionu ukraińskiego, choć pewne kroki w tym kierunku czyniono. Świadczyć o tym może pojawienie się na francuskim gruncie byłego oficera kontraktowego, kpt. pilota Serhija Nahnybidy, występującego w roli łącznika między rządem URL a polskimi władzami wojskowymi<sup>31</sup>. Dobrze układała się natomiast, interesująca obie strony, współpraca na polu zwalczania wpływów Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) we Francji. Polskie czynniki sztabowe, w porozumieniu z placówką prof. Górki, starały się doprowadzić zakulisowymi działaniami do rozwiązania będącego ekspozyturą OUN Ukraińskiego Związku Ludowego i zawieszenia wydawania nacjonalistycznego „Ukrajńskiego Słowa”<sup>32</sup>. Planowano w przyszłości uruchomić w miejsce tej gazety popularny ukraiński dziennik, stojący na pozycjach propolskich. Myślano też o podniesieniu atrakcyjności półoficjalnego organu rządu petlurowskiego, „Tryzuba”, redagowanego w sposób dość nudny i schematyczny, i o zwiększeniu częstotliwości jego wydawania. Na cele planowanej akcji

<sup>30</sup> *Instrukcja min. Zaleskiego w kwestii ukraińskiej, Angers, 14 III 1940* [w:] PDD 1940, dok. 139, s. 232–238. Ramowa instrukcja z 14 marca uzupełniona została instrukcjami szczegółowymi, skierowanymi do szefów najważniejszych polskich placówek dyplomatycznych. Zob. *Instrukcja dla ambasadora RP w Waszyngtonie Jerzego Potockiego, Angers, 15 III 1940* [w:] *ibidem*, dok. 140, s. 239–240; AIMPS, A.12.851B/5F, *Instrukcja dla ambasadora RP w Londynie Edwarda Raczyńskiego, Angers, 15 III 1940 r.*, k. 34.

<sup>31</sup> Na marginesie warto odnotować, że znacznie efektywniejsze okazały się działania środowisk OUN-owskich we Francji. Dzięki prowadzonej przez nie agitacji w szeregach podległego Francuzom legionu cudzoziemskiego znalazło się ostatecznie około 5 tysięcy Ukraińców.

<sup>32</sup> AIPMS, A.10.3/12, *Notatka służbowa zastępcy szefa Sztabu Naczelnego Wodza ppłk. Stanisława Kary, Problem „Ukraińskiego Słowa”, Paryż, 9 IV 1940 r.*, z odrębnymi uwagami Górki i Longchamps de Bériera.

wydzielono wstępnie 50 tys. franków. Sumę tę Ukraińcom wypłacono, aczkolwiek dopiero 11 czerwca 1940 r. – już w czasie ewakuacji Paryża<sup>33</sup>.

Upadek Francji stanowił potężny wstrząs dla ukraińskich środowisk orientujących się na mocarstwa zachodnie. Wkrótce Ukraińcy mieli stanąć jednak przed jeszcze jedną próbą. Cztery dni po kapitulacji Francji, 26 czerwca 1940 r., rząd ZSRR wystosował ultimatum, w którym zażądał przekazania przez Rumunię Besarabii i Północnej Bukowiny. Władze w Bukareszcie uległy dyktatowi, zaś Armia Czerwona zajęła ostatnie fragmenty terytoriów zamieszkałych przez ludność ukraińską, z których prowadzić można było jeszcze akcję antysowiecką. Wydarzenia te przekreślały też nadzieje polskich prometeistów, które ożywiła parę miesięcy wcześniej pomyślna – jak się wydawało – koniunktura międzynarodowa. W nowych warunkach władze RP, ewakuowane do Londynu, bardzo szybko zdystansowały się od projektów o charakterze prometejskim. Tezy polskiej polityki zagranicznej, uchwalone pod koniec sierpnia 1940 r. przez Radę Ministrów, głosiły m.in.: „Warunkiem podstawowym wyrównania stosunków między Polską a Rosją musi być przywrócenie granicy polsko-rosyjskiej sprzed września 1939 r. Polska ze swojej strony nie przyłożyłaby wówczas ręki do jakichkolwiek prób rozbicia Rosji”<sup>34</sup>. Doszło też do zamrożenia działań na odcinku ukraińskim. Wprawdzie niez mordowany Górka, nadal kierujący sprawami narodowościowymi w Ministerstwie Informacji i Dokumentacji, przekonywał w listopadzie 1940 r., że nadszedł czas, by odcinek ten ponownie uaktywnić, przeważały jednak głosy, iż wysuwanie kwestii ukraińskiej w trudnym dla aliantów momencie jest szkodliwe, cementując jedynie współpracę sowiecko-niemiecką<sup>35</sup>. Korespondowało to z poglądami Brytyjczyków, chcących uniknąć drażnienia Sowietów, postrzeganych coraz częściej jako potencjalny sojusznik.

Mimo obowiązywania nowych wytycznych nie doszło do całkowitego zerwania kontaktów z petlurowcami. Przetrzywały one również katastrofę, która w czerwcu 1940 r. spotkała ośrodek URL we Francji. Wyjeżdżając z Paryża, polskie władze pomyślały o ewakuacji czołowych działaczy ukraińskich. Pierwszym etapem ich podróży miało być miasto Châtellerault, położone na trasie do Poitiers; dalej mieli się udać na południe Francji. Panujący chaos spowodował jednak, że pogubili się oni i do strefy nieokupowanej dotarł jedynie prezydent Prokopowycz wraz z małżonką oraz towarzyszący im Wołodymyr

<sup>33</sup> AIPMS, PRM.36, Opracowanie kpt. Romana Zawadzkiego, *Stan sprawy ukraińskiej w chwili obecnej*, Londyn, 9 VIII 1940 r., k. 30–31.

<sup>34</sup> *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 2: *Czerwiec 1940 – czerwiec 1941*, red. nac. M. Zgórnjak, oprac. W. Rojek, wsp. A. Suchcitz, Kraków 1995, dok. 43, s. 102–104. Bardzo interesujący jest zapis dyskusji, która poprzedziła uchwalenie ostatecznego projektu. W stenogramie czytamy: „W tezie, określającej stosunek do Rosji, opuszczono pierwotnie proponowany ustęp, zalecający utrzymanie bliższego współżycia z Ukraińcami, przyjaźnie do Polski usposobionymi [...]. Wzmocniono ustęp, zarzucający dążenia do rozbicia Rosji i pominięto termin »hasło prometejskie«, często używane w tym znaczeniu, jako niewłaściwy” – HIA, Poland. Ministerstwo Informacji i Dokumentacji, 1939–1945, box 27, folder 3, Protokół posiedzenia Komitetu Politycznego Ministrów, Londyn, 30 VII 1940 r.

<sup>35</sup> AIPMS, PRM.K.11, Raport Górki, *Ostatnie cztery miesiące w polityce sowiecko-polsko-ukraińskiej. Spostrzeżenia i wnioski*, Londyn, 14 XI 1940 r., k. 23–40. „Wysuwanie przez Polskę naoslep sprawy ukraińskiej – komentował propozycje Górki jego szef, Stanisław Stroński – i wogóle t.zw. prometeizmu przeciw Stalinowi może stać się łączną wodą na młyn polityki Hitlera i wogóle Niemiec. Hitler sam nie wypuszcza z rąk groźby ukraińskiej przeciw Rosji. Czy mamy go w tem wyręczać i przyczyniać się do zespalania Rosji z Niemcami nadal kosztem Polski?” – *ibidem*, *Uwagi Ministra Strońskiego do sprawozdania Prof. Górki*, Londyn, 18 XI 1940 r., k. 21.

Sołowij. Szulhyn, gen. Ołeksander Udowyczenko (drugi, obok Sołowija, wiceprezes Komitetu Ukraińskiego) i inni działacze trafili pod okupację niemiecką i ostatecznie zmuszeni byli wrócić do Paryża. Tutaj, prawdopodobnie na skutek donosów „białych” Rosjan współpracujących z Gestapo, doszło jesienią do aresztowania Szulhyna i jego syna, a zarazem sekretarza, Rostysława. Premier URL spędzić miał następnie ponad pół roku w niemieckim więzieniu. Jeśli chodzi o Prokopowycza, to *via* Bordeaux i Bayonne dotarł on do Pau na przedgórzu Pirenejów. Przeniósł się następnie na Lazurowe Wybrzeże, gdzie osiadł w niewielkim kurorcie Agay koło Cannes<sup>36</sup>.

W sierpniu 1940 r. Prokopowycz odnowił zerwane kontakty z Polakami. Strona polska zdecydowała, by mimo niesprzyjających okoliczności kontynuować współpracę z grupą petlurowców oraz innymi działaczami prometejskimi rozproszonymi na terenie Francji. Opiekę nad nimi przejął ponownie Władysław Pelc, były attaché polskiej ambasady w Paryżu, jeszcze przed wojną koordynujący „akcję prometejską” na gruncie francuskim. Pelca przydzielono początkowo do konsulatu generalnego w Marsylii, a po likwidacji placówek konsularnych RP we Francji do Biura Polskiego w Nicei, utworzonego w miejsce tamtejszego konsulatu honorowego. Jego pracę nadzorował Stanisław Zabięłło, nieoficjalny przedstawiciel polskich władz przy rządzie Vichy<sup>37</sup>. Pelc – podlegający pionowi MSZ, w najważniejszych sprawach dotyczących zagadnień ukraińskich i prometejskich konsultujący się jednak bezpośrednio z ministrem Kotem (wówczas już szefem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych) – snuł plany rozwinięcia akcji w szerszym stylu. Z jego sugestii przyjęto wszakże w Londynie tylko te, które dotyczyły dalszego finansowania czołowych postaci antysowieckiej emigracji. Nie zakładano aktywnych działań na polu prometejskim, chodziło jedynie o wywiązanie się przez Polskę z honorowych zobowiązań wobec sojuszników oraz o „zakonserwowanie” struktur organizacyjnych i kontaktów, które będzie można, być może, wykorzystać w przyszłości. Dotacje dla „prometeuszowców” zamierzano utrzymać na mniej więcej dotychczasowej wysokości. Miało to być 50 tysięcy franków, z których 20 przeznaczano dla działaczy petlurowskich<sup>38</sup>. Rzeczywistość okazała się jednak nie aż tak różowa. Wiemy, że na wiosnę 1941 r. działacze prometejscy we Francji – tak w strefie okupowanej, jak i nieokupowanej – otrzymywali co miesiąc z kasy Zabięłły 18,5 tysiąca franków. Lwia część z tego – 11 tysięcy – przeznaczona była dla Ukraińców. Na sumę tę

<sup>36</sup> AIPMS, PRM.36, Opracowanie kpt. Zawadzkiego, *Stan sprawy ukraińskiej w chwili obecnej*, Londyn, 9 VIII 1940 r., k. 29; HIA, MSZ, box 35, folder 7, Raport Stanisława Zabięłły do ministra spraw zagranicznych Zaleskiego, Vichy, 7 V 1941 r. Wołodymyr Sołowij twierdził, że Ukraińcy pozostawieni zostali w Paryżu faktycznie sami sobie. „Dzięki pomocy, udzielonej nam w ostatniej chwili, dnia 12 czerwca, przez p. prof. Górkę, udało mi się wywieźć Pana Prezydenta Prokopowicza z żoną z Paryża” – pisał w liście do ministra Kota. AIMPS, A.9.V/8c, Sołowij do Kota, Lizbona, 3 I 1941 r.

<sup>37</sup> Zabięłło stał formalnie na czele Dyrekcji Generalnej Biur Polskich – co było nowym szyldem ambasady RP przy rządzie francuskim. Rezydował początkowo w Vichy, latem 1941 r., po reorganizacji polskiego przedstawicielstwa, przeniósł się do odległego o 50 km miasteczka Châtel-Guyon. Zob. S. Zabięłło, *Na posterunku we Francji*, Warszawa 1967, s. 159–278. We wspomnieniach Zabięłły, wydanych w kraju w okresie PRL, nie ma oczywiście słowa o współpracy z działaczami prometejskimi.

<sup>38</sup> *Pismo Pelca do ministra Stanisława Kota, Marsylia, 13 IX 1940* [w:] PDD 1940, dok. 385, s. 649–650; HIA, MSZ, box 35, folder 6, Pelc do Wydziału Wschodniego MSZ, Marsylia, 13 IX 1940 r.; *Komentarz Olgierda Górki do pisma Pelca do Kota, [b.d.]* [w:] PDD 1940, dok. 386, s. 651–653; *Pismo ministra Zaleskiego do ministra skarbu, Londyn, 5 X 1940* [w:] *ibidem*, dok. 413, s. 702–703.

składała się subwencja dla Prokopowycza na utrzymanie rodziny i kontakty ze współpracownikami, pomoc dla Szulhyna oraz wypłacana regularnie od lat skromna renta dla Olgi Petlurowej, wdowy po zamordowanym w 1926 r. naczelnym atamanie URL<sup>39</sup>.

Jeszcze jesienią 1940 r. Pelc wysunął plan wywiezienia prezydenta URL wraz z grupą najbliższych współpracowników z Francji. Jako wariant optymalny rozważał ulokowanie ich w Kanadzie, gdzie petlurowcy mieliby zorganizować ośrodek propolskiej i proaliantkiej propagandy, oddziałujący na opinię diaspory ukraińskiej. Sam Pelc też chciał opuścić Francję, gdzie nie widział szerszych możliwości działania. Przekonywał swoich zwierzchników, że mógłby być bardziej przydatny, kierując „robotą prometejską” za oceanem lub w którymś z europejskich krajów neutralnych<sup>40</sup>. Jeśli chodzi o Prokopowycza, to był on początkowo bardzo zainteresowany wyjazdem, liczył, że za granicą uda się odtworzyć pod przykrywką reaktywowanego Komitetu Ukraińskiego ośrodek rządowy URL. Plan zyskał też akceptację polskich władz w Londynie. Zainteresował się nim m.in. świeżo mianowany ambasador w Waszyngtonie Jan Ciechanowski, który na posiedzeniu Rady Ministrów postawił sprawę wysłania przywódcy URL w celach propagandowych do Ameryki<sup>41</sup>.

W październiku 1940 r. Pelc zorganizował wyjazd Wołodymyra Sołowija do neutralnej Lizbony. Były wiceprezes Komitetu Ukraińskiego, traktujący pobyt w Portugalii tylko jako przerwę w podróży do Londynu, miał zająć się przygotowaniami do wyjazdu Prokopowycza. Sam miał ambitne plany odegrania roli łącznika między centrum petlurowskim a władzami polskimi i brytyjskimi. Polacy, żywiący pewne wątpliwości co do osoby Sołowija i wahający się, w jaki sposób najlepiej go wykorzystać, pod różnymi pretekstami wstrzymywali jego przyjazd na Wyspy Brytyjskie. Sołowij pozostawał jednak na polskim utrzymaniu, sfinansowano też kosztowną operację wydostania z Warszawy i wysłania na Zachód jego żony. Ukraiński działacz utrzymywał w Lizbonie kontakt z posłem Dubicz-Pentherem i ppłk. Janem Kowalewskim, kierującym placówką Akcji Kontynentalnej, korespondował też bezpośrednio z ministrem Kotem i jego bliskim współpracownikiem, radcą w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, Wiesławem Arletem. Zadeklarowane wówczas przez Sołowija lojalne stanowisko wobec polskich władz sprawiło, że zaczęto rozważać myśl o zaproszeniu go do składu Rady Narodowej i ostatecznie (prawdopodobnie dopiero w 1942 r.) pozwolono na przyjazd do Londynu<sup>42</sup>.

<sup>39</sup> HIA, MSZ, box 35, folder 7, Raport Zabielfy, Vichy, 7 V 1941. Z wcześniejszego sprawozdania finansowego Zabielfy (z 24 lutego) wynika, że na „akcję Pelca” przeznaczano na początku 1941 r. 15 tys. franków, zaś 18,5 tys. wynosił cały budżet Biura Polskiego w Nicei. AIPMS, PRM.K.16, k. 2–4. Prawdopodobnie na wiosnę 1941 r. doszło do zwiększenia dotacji. W raporcie z 7 maja Zabielfo wspomina, że postanowił przydzielić Prokopowyczowi dodatkowo 3 tys. franków na kontakty z grupą młodzieży ukraińskiej. Najaktywniejszą w niej osobą był syn szefa agencji prasowej „Ofinor” Mychajła Jeremijewa, który skończył polską szkołę podchorążych w Coëtquidan, a potem walczył w szeregach Armii Polskiej we Francji.

<sup>40</sup> HIA, MSZ, box 608, folder 1, Raport Pelca do MSZ, Nicea, 27 IX 1941 r.

<sup>41</sup> *Protokół posiedzenia Rady Ministrów RP, 7 i 8 I 1941* [w:] *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 2, dok. 53, s. 253.

<sup>42</sup> Zob. obszerną korespondencję Sołowija z Kotem i Arletem [w:] AIMPS, A.9.V/8c. Por. A.A. Zięba, *Sołowij Włodzimierz Paweł* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 40, Warszawa 2000–2001, s. 341. Sołowij, zwracając się bezpośrednio do Kota, trafnie zakładał, że jest on aktualnie najbardziej autorytatywnym polskim politykiem, upoważnionym do decyzji w kwestiach ukraińskich. Utyskiwał, że dotychczas kontakty z Ukraińcami na emigracji monopolizowało w swoich rękach Ministerstwo Spraw Zagranicznych – AIMPS, A.9.V/8c, Sołowij do Kota, Lizbona, 3 I 1941 r.

Równoległe trwały dyskusje w sprawie wywiezienia z Francji prezydenta URL. Zwyciężyła wspomniana już wcześniej koncepcja, by Prokopowycza wraz z szefem prometejskiej agencji prasowej „Ofinor”, ulokowanej w Genewie, Mychajłem Jeremijewem i ewentualnie Szulhynem – gdyby tego ostatniego udało się zwolnić z więzienia – wysłać do Kanady. Na początku 1941 r. polski MSZ rozpoczął starania o zgodę Brytyjczyków, których przekonywano, że działacze URL mogą odegrać istotną rolę w zwalczaniu proniemieckich nastrojów, panujących wśród Ukraińców kanadyjskich i amerykańskich. Sprawa utknęła jednak w Foreign Office. Dopiero po dwóch miesiącach udzieliło ono Polakom niejasnej i wykrętnej odpowiedzi<sup>43</sup>. W polskim MSZ odpowiedź tę zinterpretowano zasadniczo jako pozytywną<sup>44</sup>, była to jednak błędna ocena – o czym przekonuje lektura akt drugiej strony. Faktycznie prośba polskiego rządu przyjęta została bardzo chłodno. Brytyjczycy bagatelizowali zagrożenie ze strony propagandy niemieckiej w Ameryce, a polskich podopiecznych oceniali jako postacie pozbawione aktualnie szerszych wpływów. Zakładano przy tym, że wydostanie petlurowców z Francji będzie wymagało zaangażowania sporych środków. „Uważam – argumentował w boleśnie pragmatyczny sposób referent Foreign Office – że czas i wysiłek wydatkowany na to będzie nieadekwatny do ich ewentualnej użyteczności”<sup>45</sup>. W wewnętrznej dyskusji w brytyjskim MSZ nie padł jeden argument, który miał też zapewne znaczenie. Ulokowanie się petlurowskiego ośrodka w Kanadzie, niejako pod egidą Brytyjczyków, mogło stanowić niepotrzebne z ich punktu widzenia obciążenie w stosunkach Londynu z Sowietami.

Zaczęły się też zarysowywać pewne komplikacje w relacjach między polskimi władzami a Prokopowyczem. Pod koniec stycznia 1941 r. przywódca URL wysłał osobisty list do ministra Kota. Potwierdzał w nim swą zgodę na wyjazd z polską pomocą z Francji, stawiał jednak pewne warunki natury zasadniczej. Oczekiwał w szczególności wydania przez polski rząd w Londynie deklaracji stwierdzającej, że przyszłe rozstrzygnięcia graniczne oparte będą na zasadzie etnograficznej, a następnie zawarcia z ośrodkiem URL oficjalnej umowy precyzującej warunki współdziałania polsko-ukraińskiego. Strona polska miała zapewnić grupie Prokopowycza odpowiednie środki finansowe na utrzymanie i prowadzenie działalności politycznej. Ważnym postulatem było wznowienie druku „Tryzuba”. List, zaopatrzony w dodatkowe wyjaśnienia i propozycje Pelca, dotarł do Londynu w połowie marca<sup>46</sup>. Tam przełożony został na język polski i na początku kwiet-

<sup>43</sup> HIA, MSZ, box 608, folder 1, List radcy Jana Wszelakiego do Lawrence’a Colliera z 10 I 1941 r. (wraz z dołączonymi dwoma memorandumami z 9 stycznia) i odpowiedź Colliera z 3 III 1941 r. Ta sama korespondencja w aktach brytyjskich: TNA, FO 371/26721, f. 24–30.

<sup>44</sup> „Anglicy gotowi pójść na zaproszenie WP [Wiaczesława Prokopowycza – JJB] do Kanady. Niemniej sądzą, że wyjazd jego z Francji niemożliwy” – Ministerstwo informowało Zabiellę, zakładając, że zastrzeżenia Brytyjczyków odnoszą się do technicznej strony zagadnienia. HIA, MSZ, box 608, folder 1, Zaleski do Zabiellę, telegram szyfrowy nr 33, 8 III 1941 r. Zob. też *ibidem*, Depesza Zaleskiego do Ambasady RP w Waszyngtonie, 28 IV 1941 r.

<sup>45</sup> TNA, FO 371/26721, Notatka Franka K. Robertsa z Departamentu Centralnego Foreign Office, 28 II 1941 r., f. 23. Po dyskusji między zainteresowanymi departamentami ustalono, że Londyn nie może i nie będzie prosić władz kanadyjskich o przyjęcie grupy Szulhyna. Polakom, których nie chciano zrażać i których angażowanie się w sprawę ukraińskie oceniano pozytywnie, postanowiono udzielić kurtuazyjnej, niewchodzącej w meritum sprawy, odpowiedzi.

<sup>46</sup> AIMPS, A.9.V/8c, List Prokopowycza do ministra Kota (oryginał w języku ukraińskim), Agay, 29 I 1941; *ibidem*, Notatka Pelca dla Kota, 2 II 1941. Polski przekład listu Prokopowycza, zacytowany *in extenso* w piśmie



nia 1941 r. przesłany wraz z komentarzem Kota premierowi, szefowi Sztabu Naczelnego Wodza gen. Tadeuszowi Klimeckiemu oraz ministrom Zaleskiemu i Sosnkowskiemu. Najważniejsze, polityczne, postulaty Prokopowycza minister Kot uznał za nie do przyjęcia. Trzeźwo komentował, idąc *notabene* za argumentacją Pelca: „Pomimo posiadania przez Petlurowców tradycji państwowości i walki o nią, pomimo znaczenia ich na terenie Ukrainy naddnieprzańskiej, nie są oni partnerem, mogącym dać gwarancję wykonania jakichkolwiek układów. Wszelka umowa stałaby się w tych warunkach jednostronnym obciążeniem”. Kot proponował, zgodnie z wcześniejszymi sugestiami, by wykorzystać grupę Prokopowycza w celach propagandowych, „dla szerzenia hasel współpracy polsko-ukraińskiej” w kręgach diaspory w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Ekipa skupiona wokół przywódcy URL – pisał – „przedstawiać może dla nas wartość ośrodka krystalizacyjnego szerszej akcji wśród Ukraińców, jeżeli zajdzie jej potrzeba”<sup>47</sup>. Sprawa omawiana była 9 kwietnia 1941 r. na posiedzeniu Rady Ministrów. Rząd przychylił się wówczas do wniosków Kota – z wyraźnym wszakże zastrzeżeniem, że na odcinku ukraińskim „nie będą przesądzone żadne zasadnicze zagadnienia polityczne”<sup>48</sup>. Zdecydowanie przeciw współpracy z petlurowcami opowiedział się jedynie gen. Klimecki. Sformułował on jednak swoje uwagi dopiero w drugiej połowie maja, gdy zasadnicze decyzje w sprawie już zapadły<sup>49</sup>.

Stanowisko polskich władz przekazał Zabielle depeszą szyfrową z 30 kwietnia 1941 r. minister Zaleski. Polski przedstawiciel w Vichy miał poinformować Prokopowycza, że rząd „proponuje mu przyjazd do Londynu biorąc na siebie organizację wyjazdu i zapewnienie jemu i jego współpracownikom bytu materialnego oraz finansowanie wydawnictw”. Od pytań o warunki polityczne polecano Zabielle uciekać. Miał odpowiadać, że „nawet najbardziej ramowe porozumienie polityczne jest nieosiągalne w drodze korespondencji w dzisiejszych warunkach technicznych”, i odkładać rozmowy do czasu przyjazdu Prokopowycza do Anglii<sup>50</sup>. Zabiello przekazał instrukcje z Londynu Pelcowi, był jednak coraz bardziej sceptyczny co do perspektyw wyjazdu prezydenta URL, którego charakteryzował jako człowieka „starego i zmęczonego życiem”. Przepuszczał, że dysponując ogólnymi tylko obietnicami, nie zechce on udać się do Wielkiej Brytanii, „co by go postawiło w mniej wygodnej pozycji politycznej, nie mówiąc już o tym, że nie kwapi się zamienić spokojnego Cannes na bombardowany Londyn”. Polski dyplomata sugerował,

Kota z 4 IV 1941: HIA, MSZ, box 608, folder 1 (egzemplarz dla ministra Zaleskiego); *Dokumenty Rządu RP na obczyźnie. Suplementy do tomów I–VIII Protokołów posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej, październik 1939 – sierpień 1945*, oprac. W. Rojek przy współpracy A. Suchcitz, Kraków 2010, dok. 61C, s. 136–138 (egzemplarz dla ministra Sosnkowskiego).

<sup>47</sup> *Pismo Kota z 4 IV 1941* [w:] *Dokumenty Rządu RP na obczyźnie*, dok. 61C, s. 135–140.

<sup>48</sup> *Protokół posiedzenia Rady Ministrów RP, 9 IV 1941* [w:] *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 2, dok. 61, s. 321.

<sup>49</sup> AIMPS, A.9.V/8c, Klimecki do ministra Kota, Londyn, 20 V 1941. Zdolności samego Prokopowycza, o którym pisał, iż „był w rzeczywistości jedynie firmantem zdolnego, sprytnego i politycznie doświadczonego dr. Szulgina”, oceniał generał bardzo nisko, a postawione warunki uznawał za nieakceptowalne. „[N]ie odbiegają one w niczym – pisał – od warunków nacjonalistów, którzy w przeciwieństwie do Prokopowicza stanowią realną siłę polityczną”.

<sup>50</sup> HIA, MSZ, box 608, folder 1, Telegram szyfrowy Zaleskiego do Zabielly nr 101, Londyn, 30 IV 1941 r.

żeby rozważyć w tej sytuacji ulokowanie Prokopowycza w Genewie, gdzie znajdowała się agencja „Ofinor” i dokąd można by było ściągnąć eksponenta URL działającego do tej pory na terenie Włoch, Semena Neczaja<sup>51</sup>.

Do wyjazdu prezydenta URL z Francji ostatecznie nie doszło. Trudno powiedzieć, co okazało się czynnikiem decydującym – czy rosnąca niechęć samego zainteresowanego do tego pomysłu, czy indolencja polskich czynników zajmujących się sprawą, czy też ciche sabotowanie jej przez Brytyjczyków. Tak czy inaczej – rzecz przestała być aktualna latem 1941 r. Wybuch wojny niemiecko-sowieckiej, a następnie podpisanie przez ZSRR porozumień z Wielką Brytanią i Polską diametralnie zmieniły sytuację. „Odwrócenie przymierzy”, jakie się dokonało, pogrzebało resztki nadziei części antysowieckiej emigracji stawiającej jeszcze na współpracę z Brytyjczykami i Polakami. „[...] cały t.zw. obóz Prometeuszowski – pisał w lutym 1942 r. Stanisław Zabięło – przeżywa obecnie tragedię ideologiczną. Wszystkimi więzami związani byli ci ludzie z państwami demokratycznymi i z nami. Do Niemców odnosili się zawsze nieufnie, wiedząc, że ich protektorat nad tym ruchem oznacza tylko inną formę obcej przemocy. Obecna sytuacja polityczna jest jednak taka, że państwa, na które pokładali oni całą swoją nadzieję, współpracują ściśle z ich zasadniczym wrogiem i okupantem [...]. Jeszcze co do nas wiedzą i wierzą, że nie stoimy całkowicie na stanowisku »jedynoj i niedielimoj«. Natomiast nie widzą żadnej możliwości, aby wielkie mocarstwa zachodnie mogły po zwycięskim końcu przyczynić się do rozczłonkowania Rosji według szwów narodowościowych [...]. Natomiast Niemcy podniosły hasła prometeuszowskie i w sposób niegłośny, ale systematyczny starają się zjednoczyć i skupić wokoło siebie wszystkie grupy prometeuszowskie bez względu na dawne orientacje”<sup>52</sup>.

Czołowi działacze petlurowscy we Francji nie ulegli proniemieckiej ekscytacji, stracili jednak zapał do projektów, które wyraźnie angażowałyby ich po stronie aliantów. O przenosinach Prokopowycza do Anglii czy Kanady w nowych warunkach nie mogło być już mowy<sup>53</sup>. W październiku 1941 r. Władysław Pelc oceniał, że wprawdzie przywódca URL pozostaje „szczerym i konsekwentnym polonofilem”, nie zdecyduje się jednak na wyjazd z Francji. Swojego zwierzchnika, Zabięło, informował, że Prokopowycz w napięciu obserwuje wydarzenia na Wschodzie i „nie jest dziś skłonny do szybkiego opuszczenia kontynentu Europy, by się nie znaleźć w chwilach decydujących z dala od tej najistotniejszej dla losu Ukrainy rozgrywki dziejowej, która się obecnie toczy w Sowietach”. Pelc radził, by nie naciskać na Prokopowycza, bo jego wyjazd w obecnej sytuacji i tak nie przyniesie polskiej stronie spodziewanych korzyści<sup>54</sup>. Rząd RP w Londynie kontynuował subsydiowanie ukraińskich podopiecznych, którzy demon-

<sup>51</sup> HIA, MSZ, box 35, folder 7, Raport Zabięło do Zaleskiego, Vichy, 7 V 1941 r.; *ibidem*, box 608, folder 1, Telegram szyfrowy nr 87 Zabięło do MSZ, 7 V 1941 r.

<sup>52</sup> HIA, MSZ, box 46, folder 13, Raport Zabięło do Zaleskiego, Châtel-Guyon, 14 II 1942 r.

<sup>53</sup> Przez pewien czas strona polska jeszcze lądziła się, że będzie to możliwe. „W przewidywaniu, że wojna sowiecko-niemiecka nie zmieniła planów WP i jego grupy – depešował 7 lipca do Zabięło minister Zaleski – rozpocząłem akcję za ich przyjazdem do Londynu” – HIA, MSZ, box 608, folder 1, Telegram szyfrowy nr 194 Zaleskiego do Zabięło, 7 VII 1941 r. Zob. też *ibidem*, box 35, folder 7, Raport Zabięło do Zaleskiego, Vichy, 28 VIII 1941 r.

<sup>54</sup> HIA, box 608, folder 12, cytat z raportu Pelca przywołany w piśmie Zabięło do ministra Zaleskiego z 31 X 1941 r.

strowali jednak pewną rezerwę. Symptomatyczna w tym względzie była postawa wdowy po Petlurze. Po informacji o podpisaniu układu Sikorski–Majski odmówiła ona – kurtuazyjnie, ale stanowczo – przyjmowania zasiłków pieniężnych od Polaków<sup>55</sup>.

Z drugiej strony należy zauważyć, że działacze ukraińscy pozostający na terenie Francji z dużą ostrożnością podchodzili do propozycji mogących doprowadzić do ich otwartego związania się z III Rzeszą. Jesienią 1941 r. Andrij Liwycki, z którym Ukraińcy z zony nieokupowanej utrzymywali kontakt *via* Genewa, zwrócił się z ofertą przyjazdu Prokopowycza do Warszawy<sup>56</sup>. Podobne zachęty szły też bezpośrednio ze strony Niemców, którzy chcieli skupić na kontrolowanych przez siebie terenach wszystkich poważniejszych działaczy emigracji antysowieckiej. Motywy działania samego Liwyckiego były bardziej złożone. Oczekiwał on zapewne, że po przyjeździe do Warszawy Prokopowycz podporządkuje się jego kierownictwu i oficjalnie zrezygnuje ze sprawowanego tymczasowo urzędu prezydenta URL. Działy jednak i inne czynniki. Niewykluczone, że rację miał Zabiello, gdy pisał w marcu 1942 r.: „Niemcy dochodzą coraz bardziej do przekonania, iż wieloletni ich klienci z OUN, wywodzący się całkowicie z Małopolski Wschodniej, nie nadają się do pracy na Ukrainie sowieckiej, to też [...] zmusza ich do większego wykorzystywania obozu petlurowskiego. Ostatnio czynią oni nowe awanse Lewickiemu, wzywając go, aby bezpośrednio zajął się organizacją prac ukraińskich na Ukrainie Przydnieprzańskiej, ten ostatni jednak wolałby tego uniknąć i chętnie delegowałby tam zamiast siebie swego zastępcę, którym jest Prokopowicz, i dlatego właśnie chce go obecnie ściągnąć do Polski”<sup>57</sup>. Przebywający we Francji prezydent URL, nie bez sympatii obserwujący postępy wojsk niemieckich na Wschodzie<sup>58</sup>, długo się wahał, propozycji jednak w końcu nie przyjął. Zdziałała być może postawa Ołeksandra Szulhyna, który kategorycznie odrzucał możliwość współpracy z Niemcami i odradzał Prokopowyczowi wyjazd. Istotniejsze mogły być jednak wieści docierające wiosną 1942 r. z Berlina, że mimo zabiegów Liwyckiego Niemcy nie chcą wiążąco wypowiedzieć się w kwestii ukraińskiej i traktują petlurowców czysto instrumentalnie<sup>59</sup>. Prokopowycz znajdował się już w tym czasie w strefie okupowanej

<sup>55</sup> *Ibidem*. Zob. też AIPMS, Kol. 37/17, *Polacy w czasie wojny we Francji. Sprawozdanie Stanisława Zabiello za czas czerwiec 1940 – grudzień 1942*, s. 21. Środki, z których zrezygnowała Olga Petlurowa, pozostawiono w gestii Prokopowycza. Finansowano z nich zapomogi dla innych członków paryskiego ośrodka URL. Wdowie po naczelnym atamanie, która w tym samym czasie straciła córkę Łesię, zmagającą się od wielu lat z gruźlicą, z pomocą pieniężną przyszedł przebywający w Warszawie Andrij Liwycki. Zob. listy Liwyckiego do Iwana Rudyczewa z 19 I i 22 III 1942 [w:] *Andrij Liwyckij. Lystuwannia...*, nr 112, 114, s. 287–289.

<sup>56</sup> AIPMS, Kol. 39/7, Raport Zabielly dla Zaleskiego, Vichy, 29 XII 1941 r.

<sup>57</sup> AIPMS, Kol. 39/7, Raport Zabielly dla Zaleskiego, Châtel-Guyon, 21 III 1942 r. Liwyckiemu istotnie bardzo zależało w tym czasie na sprowadzeniu Prokopowycza. „Jakie plany ma WK [Wiaczesław Konstantynowycz – J.J.B.]? – dopytywał nerwowo przebywającego w Berlinie dyrektora paryskiej Biblioteki im. S. Petlury – Czy zamierza przenieść się do N-c [Niemiec – J.J.B.] i czy chce spotkać się ze mną tak bardzo, jak ja tego pragnę?” – Liwycki do Rudyczewa, 22 III 1942 [w:] *Andrij Liwyckij. Lystuwannia...*, nr 114, s. 289.

<sup>58</sup> Zob. list Prokopowycza do Rudyczewa z 10 I 1942, cyt. za: M. Palijenko, „*Buw wirnyj Petluri, je i zahyszajusia*” (*działalność Iwana Rudyczewa na posadzi dyrektora Ukrajinskoj biblioteki imeni Symona Petlury u Paryżu*) [w:] *Studiji z archiwnoji sprawy ta dokumentoznawstwa*, t. 13, Kyjiv 2005, [https://www.archives.gov.ua/Publicat/Studii/Studii\\_2005.13.07-11.php#8-2](https://www.archives.gov.ua/Publicat/Studii/Studii_2005.13.07-11.php#8-2).

<sup>59</sup> AIPMS, Kol. 39/7, Raport Pelca, maj 1942 r.

Francji. Jeszcze na początku 1942 r. opuścił Lazurowe Wybrzeże i wrócił do swojego domu w Bessancourt pod Paryżem. Mieszkał tam w nader skromnych warunkach, utrzymując się z dotacji przekazywanych przez stronę polską i okazjonalnych zarobków żony, trudniącej się haftem. Jak się okazało, spędzić miał w Bessancourt zaledwie kilka miesięcy. Przebyta jesienią poprzedniego roku ciężka choroba poważnie nadwątlila zdrowie Prokopowycza, który 7 czerwca zmarł niespodziewanie na serce<sup>60</sup>. Po śmierci prezydenta URL Ołeksander Szulhyn przejął formalnie kierowanie emigracyjnym rządem ukraińskim. Ośrodek ten aż do zakończenia okupacji niemieckiej nie przejawiał jednak większej aktywności<sup>61</sup>.

Nie wiemy dokładnie, kiedy i w jakich okolicznościach zakończyła się współpraca polskich władz z grupą petlurowską we Francji. Ostatnia wiadomość na ten temat, jaką dysponujemy, pochodzi z połowy sierpnia 1942 r. Jest to depesza szyfrowa Zabielly, informująca, że Pelc nadal przekazuje subwencje prof. Szulhynowi<sup>62</sup>. Najprawdopodobniej kontakty i finansowanie urwały się po listopadzie 1942 r., kiedy Niemcy okupowali „wolną strefę” Francji. Nieoficjalne polskie agendy na tym terenie zostały wówczas pozbawione ostatecznie możliwości działania<sup>63</sup>. Polskie władze na uchodźstwie nie straciły, oczywiście, zainteresowania problematyką ukraińską. W następnych latach nadal bacznie obserwowano rozwój wypadków w kraju i na emigracji, prowadzono też rozmowy z przedstawicielami diaspory ukraińskiej – głównie na kontynencie amerykańskim. Gros uwagi przyciągnęły jednak wkrótce dramatyczne wydarzenia na Wołyniu i w Galicji Wschodniej. Obciążyły one dalszy rozwój stosunków polsko-ukraińskich, zmuszając do przewartościowania dotychczasowych planów i koncepcji. W jeszcze większym stopniu sytuację zmienić miało powtórne zajęcie ziem wschodnich II Rzeczypospolitej przez Sowiety. W realiach lat 1943–1945 ewentualne odnowienie współpracy z byłymi sojusznikami spod znaku URL jawiło się – i słusznie – jako sprawa drugo-, jeśli nie trzecioplanowa. Nigdy już miała nie powtórzyć się wyjątkowa koniunktura dla tej

<sup>60</sup> AIPMS, Kol. 39/7, Telegram szyfrowy Zabielly, 10 VI 1942 r.; M. Kowalski, *Wiaczesław Konstantynowicz Prokopowycz (Z nahody 15-ych rokovyn smerty)*, „Swoboda”, 26 VI 1957, nr 121, s. 2–3.

<sup>61</sup> Nie jest do końca jasne, jak od strony formalnej przedstawiała się sprawa następstwa władzy po Prokopowyczu. Po jego śmierci Szulhyn ogłosił się – jako urzędujący premier URL – nowym naczelnym atamanem. Syn Andrija Liwyckiego, Mykoła, twierdzi jednak, że jeszcze na początku 1942 r. Prokopowycz wysłał list do jego ojca, w którym zrzekał się godności głowy państwa na emigracji i przekazywał swoje prerogatywy z powrotem poprzedniemu naczelnemu atamanowi. Sprawa ta była jedną z przyczyn tarć między Liwyckim a Szulhynem po reaktywowaniu ukraińskiego rządu na wychodźstwie po II wojnie światowej – J. Wreciona, *SpoHAD pro Ołeksandra Szulhyna* [w:] *Zbirnyk na poszanu Ołeksandra Szulhyna (1889–1960). Praci Istoryczno-filosoficznoji Sekciji*, red. W. Janiw, „Zapysky Naukowoho Towarystwa im. Szewczenka”, t. 186, Paryż–Mjunchen 1969, s. 84; M.A. Liwyckij, *Derżawnyj Centr UNR w 1920–1940 rokach*, Mjunchen–Filadelfija 1984, s. 65. Spore wątpliwości budzić musi informacja, którą znajdujemy w innej z publikacji Mykoły Liwyckiego. Deklarował on, że w jego rękach znajduje się oficjalny akt zrzeczenia się przez Prokopowycza urzędu prezydenta URL, datowany jeszcze na 1 lipca 1940 r. – M. Jewszanskiy [M.A. Liwyckij], *Ekzylnyj uriad UNRespubliki – po boci zachidnych sojuznykiw*, „Swoboda”, 11 VI 1985, nr 109, s. 3. Jeśli Prokopowycz rzeczywiście podpisał pod wpływem chwilowego impulsu podobny dokument, nie uważał go później za wiążący.

<sup>62</sup> HIA, box 608, folder 13, Zabiello do MSZ, telegram szyfrowy nr 73, 15 VIII 1942 r.

<sup>63</sup> Zob. na ten temat wspomnienia Zabielly – *Na posterunku we Francji*, s. 257–274.

współpracy, która zarysowała się nieoczekiwanie jesienią 1939 r. i trwała do upadku Francji w czerwcu 1940 r.

Tytułem uzupełnienia należy dodać, że po zakończeniu II wojny światowej rozpoczął się miał kolejny okres dość ożywionych kontaktów między polskim rządem na uchodźstwie a działaczami obozu petlurowskiego. We Francji w imieniu władz londyńskich rozmawiali z Ołeksandrem Szulhynem ambasador Wacław Grzybowski i konsul Jan Głębocki. Zasadnicze znaczenie miały wszakże kontakty nawiązane na terenie Niemiec z byłymi działaczami warszawskiego ośrodka URL: Andrijem Liwyckim, Romanem Smal-Stockim oraz gen. Pawłem Szandrukiem. Z polskiej strony czołową rolę odegrać miał wybitny znawca spraw narodowościowych Stanisław Paprocki, działający w roli emisariusza MSZ. Jego misję w Niemczech kontynuowali później mjr Jerzy Ponikiewski oraz redaktor Klaudiusz Hrabyk. Trwała równocześnie ożywiona wymiana korespondencji, w której poza wspomnianym Paprockim brali udział m.in. płk Tadeusz Schaetzel, gen. Tadeusz Pełczyński i minister spraw zagranicznych rządu na uchodźstwie Adam Tarnowski. Intensywne kontakty polsko-ukraińskie na emigracji – nie tylko z petlurowcami, ale i z innymi grupami, w tym liderami poszczególnych frakcji OUN – trwać miały do początku lat pięćdziesiątych<sup>64</sup>. Rozwijały się one jednak już w zupełnie innej rzeczywistości politycznej.

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie  
The Hoover Institution Library and Archives, Stanford University, CA (mikrofilmy w Archiwum Akt Nowych w Warszawie)  
The National Archives of the UK, Kew [TNA]

#### Źródła drukowane

Andrij Liwyckij. *Łystruвання (1919–1953 roky)*, upor. Ja. Fajzulin, Kyjiv 2019.  
*Dokumenty Rządu RP na obczyźnie. Suplementy do tomów I–VIII Protokołów posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej, październik 1939 – sierpień 1945*, oprac. W. Rojek przy współpracy A. Suchcitz, Kraków 2010.  
Kwiecień M., Mazur G., *Memoriał profesora Olgierda Górki w kwestii ukraińskiej z 4 stycznia 1940 roku*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 2002, z. 139, s. 164–187  
*Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1940*, red. M. Hułas, Warszawa 2010.

<sup>64</sup> Szerzej zob. G. Motyka, R. Wnuk, „Pani” i „rezuny” na emigracji. Próby porozumienia polsko-ukraińskiego na emigracji, „Więź” 2000, nr 9, s. 197–207; K. Tarka, *Kijów-Warszawa wspólna sprawa? Rozmowy polsko-ukraińskie na emigracji w pierwszych latach po II wojnie światowej* [w:] *Podzielone narody. Szkice z historii stosunków polsko-ukraińskich w latach 40. XX wieku*, red. M. Białokur i M. Patelski, Toruń 2012, s. 205–220.

- Protokoły posiedzeń Komitetu dla Spraw Kraju*, cz. 1: 1939–1941, oprac. i red. W. Grabowski, Warszawa 2008.
- Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 2: Czerwiec 1940 – czerwiec 1941, red. nac. M. Zgórnjak, oprac. W. Rojek, wsp. A. Suchcitz, Kraków 1995.
- Wreciona J., *Spohad pro Oleksandra Szulhyna* [w:] *Zbirnyk na poszanu Oleksadra Szulhyna (1889–1960). Praci Istoryczno-filosoficznoji Sekciji*, red. W. Janiw, „Zapysky Naukowoho Towarystwa im. Szewczenka”, t. 186, Paryż–Mjunchen 1969.
- Zabiello S., *Na posterunku we Francji*, Warszawa 1967.

## OPRACOWANIA

- Bruski J.J., *Londyn – Bukareszt – Stambuł. Przyczynek do działalności Włodzimierza Bączkowskiego w latach 1939–1940*, „Nowy Prometeusz” 2013, nr 5.
- Bruski J.J., *W kręgu spraw prometejskich i ukraińskich. Jerzy Giedroyc w Rumunii 1939–1941* [w:] *Giedroyc a Ukraina. Ukraińska perspektywa Jerzego Giedroycia i środowiska paryskiej „Kultury”*, red. M. Semczyszyn, M. Zajączkowski, Warszawa–Lublin–Szczecin 2014.
- Bruski J.J., *Władze RP na wychodźstwie wobec emigracyjnego rządu Ukraińskiej Republiki Ludowej (wrzesień 1939 – styczeń 1940 r.)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2020, nr 2 (36).
- Dubicki T., *Konspiracja polska w Rumunii 1939–1945*, t. 1: 1939–1940, Warszawa 2002.
- Jewszanśkyj M. [M.A. Liwycykyj], *Ekzylnyj uriad UNRespubliki – po boci zachidnych sojuny-kiw*, „Swoboda”, 11 VI 1985, nr 109.
- Kowalskyj M., *Wiaczesław Konstantynowycz Prokopowycz (Z nahody 15-ych rokowyn smerty)*, „Swoboda”, 26 VI 1957, nr 121.
- Liwycykyj M.A., *Derżawnyj Centr UNR w 1920–1940 rokach*, Miunchen–Filadelfija 1984.
- Maj I.P., *Działalność Instytutu Wschodniego w Warszawie 1926–1939*, Warszawa 2007.
- Motyka G., Wnuk R., „Pany” i „rezuny” na emigracji. *Próby porozumienia polsko-ukraińskiego na emigracji*, „Więź” 2000, nr 9.
- Pachowicz A., *Komitet Ministrów dla Spraw Kraju 1939–1945*, Warszawa 2010.
- Pachowicz A., *Stanowisko Komitetu dla Spraw Kraju odnośnie utworzenia oddziału ukraińskiego w Armii Polskiej we Francji*, „Biuletyn Ukrainoznawczy” 2005, nr 11.
- Palijenko M., „*Buw wirnyj Petluri, je i załyszajusia*” (*dijalnist' Iwana Rudyczewa na posadi dyrektora Ukrajinskoji biblioteki imeni Symona Petlury u Paryzi*) [w:] *Studiji z archiwnoji sprawy ta dokumentoznawstwa*, t. 13, Kyjiw 2005, [https://www.archives.gov.ua/Publicat/Studii/Studii\\_2005.13.07-11.php#8-2](https://www.archives.gov.ua/Publicat/Studii/Studii_2005.13.07-11.php#8-2).
- Partacz C., Łada K., *Polska wobec ukraińskich dążeń niepodległościowych w czasie II wojny światowej*, Toruń 2004.
- Robson P.R., *Brytyjskie plany ataku na ZSRR 1939–1941*, tłum. J. Złotnicki, Warszawa 2007.
- Tarka K., *Kijów–Warszawa wspólna sprawa? Rozmowy polsko-ukraińskie na emigracji w pierwszych latach po II wojnie światowej* [w:] *Podzielone narody. Szkice z historii stosunków polsko-ukraińskich w latach 40. XX wieku*, red. M. Białokur i M. Patelski, Toruń 2012.
- Torzecki R., *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993.
- Zięba A.A., *Sołowij Włodzimierz Paweł* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 40, Warszawa 2000–2001.

## Władze RP na wychodźstwie wobec emigracyjnego rządu Ukraińskiej Republiki Ludowej (luty 1940 – listopad 1942 r.)

Odnowione jesienią 1939 r. kontakty między polskim rządem na wychodźstwie a emigracyjnym ośrodkiem URL nabrały intensywności w pierwszych miesiącach roku następnego. Sprzyjała temu krótkotrwała aktualizacja koncepcji prometejskich, którymi zainteresowały się Wielka Brytania i Francja. Po polskiej stronie najbardziej aktywną postacią stał się w tym czasie Olgierd Górka, szef nowo utworzonego Działu Narodowości w Centrali Informacji i Dokumentacji. Popierał on koncepcję utworzenia legionu ukraińskiego i zawarcia porozumienia politycznego z rządem URL, które rozbijało się jednak o sporny problem powojennego rozgraniczenia. Polskie władze wspierały finansowo działaczy petlurowskich również po upadku Francji w czerwcu 1940 r. Współpracę z nimi kontynuowali nieoficjalni polscy przedstawiciele w strefie nieokupowanej, pozostającej pod kontrolą rządu w Vichy. Powstała wówczas koncepcja sprowadzenia prezydenta URL i grupy jego współpracowników na Wyspy Brytyjskie lub do Kanady. Planów tych nie udało się jednak zrealizować, a kontakty z ośrodkiem petlurowskim zamarły ostatecznie jesienią 1942 r., gdy całe terytorium francuskie znalazło się pod okupacją niemiecką.

### SŁOWA KLUCZOWE

rząd RP na wychodźstwie, emigracyjny rząd Ukraińskiej Republiki Ludowej, stosunki polsko-ukraińskie, prometeizm, Stanisław Kot, Olgierd Górka, Władysław Pelc, Wiaczesław Prokopowycz, Ołeksander Szulhyn, Wołodymyr Sołowij

## The Polish Government in Exile and the Émigré Ukrainian People's Republic Government (February 1940 – November 1942)

Renewed in the autumn of 1939, contacts between the Polish Government in Exile and the Ukrainian Soviet Socialist Republic (USSR) centre in exile became more intense in the first months of the following year. That was facilitated by a short-lived update of Promethean concepts in which Great Britain and France were interested. On the Polish side, the most active personality was Olgierd Górka, head of the newly-created Nationalities Department in the Information and Documentation Centre. He supported the idea of creating a Ukrainian Legion and arranging a political agreement with the USSR Government, which was marred by the questionable problem of post-war demarcation. The Polish authorities continued to support Petlura activists financially even after the fall of France in June 1940. Cooperation with them was continued by unofficial Polish representatives in the unoccupied zone, under the control of the Vichy Government.

Then, the idea emerged to bring the President of the USSR and his associates to the British Isles or Canada. However, these plans failed to materialise, and contacts with the Petlura centre finally ceased in the autumn of 1942, after Germany had occupied the entire French territory.

#### KEYWORDS

Polish Government in exile, the émigré Ukrainian People's Republic Government, Polish-Ukrainian relations, Prometheism, Stanisław Kot, Olgierd Górka, Władysław Pelc, Viacheslav Prokopovych, Oleksander Shul'hyn, Volodymyr Solovii

**JAN JACEK BRUSKI** – doktor habilitowany, profesor nadzwyczajny w Instytucie Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Opublikował m.in. *Petlurowcy. Centrum Państwowe Ukraińskiej Republiki Ludowej na wychodźstwie, 1919–1924* (2000); *Hołodomor 1932–1933. Wielki Głód na Ukrainie w dokumentach polskiej dyplomacji i wywiadu* (2008); *Between Prometheism and Realpolitik. Poland and Soviet Ukraine, 1921–1926* (2017).

**JAN JACEK BRUSKI** – PhD with habilitation, professor at the Jagiellonian University's Institute of History, Cracow. He has published, among others: *Petlurowcy: Centrum Państwowe Ukraińskiej Republiki Ludowej na wychodźstwie, 1919–1924* (2000); *Hołodomor 1932–1933: Wielki Głód na Ukrainie w dokumentach polskiej dyplomacji i wywiadu* (2008); *Between Prometheism and Realpolitik: Poland and Soviet Ukraine, 1921–1926* (2017).



MARCIN PALUCH

Lotnicza Akademia Wojskowa w Dęblinie

ORCID: 0000-0002-5768-7638

## BROŃ MASZYNOWA, TOWARZYSZĄCA I PRZECIWPANCERNA BATALIONÓW PIECHOTY WOJSKA POLSKIEGO W 1939 R.

### WPROWADZENIE

Major Jan Załuska w jednym z fragmentów swojej monografii zatytułowanej *Taktyka* w krótkich słowach zaprezentował dynamiczny rozwój uzbrojenia piechoty w okresie Wielkiej Wojny 1914–1918. Wskazał, że po doświadczeniach pierwszych miesięcy tego konfliktu na stanie batalionów piechoty, prócz karabinów ręcznych, znalazły się dwa karabiny maszynowe w celu powiększenia gęstości ognia. Rozbudowa umocnień polowych w kolejnych latach wojny zmusiła walczące strony do uzbrojenia swoich żołnierzy w stromotorowe środki ogniowe, tj. garłacze i miotacze bomb, by ich pociskami można było razić przeciwnika ukrytego za stromymi zasłonami. Podczas walki na niewielkim dystansie powszechnie używano bagnetów oraz granatów ręcznych. Zmasowany ogień karabinów maszynowych, prowadzony z ufortyfikowanych stanowisk, doprowadził do wprowadzenia na stany batalionów piechoty lekkich działek piechoty, których 37 mm pociski miały niszczyć te stanowiska. W rezultacie w 1920 r. uzbrojenie batalionów piechoty różniło się diametralnie od tego z początku I wojny światowej. Pojedyncza jednostka była już wyposażona w 36 ręcznych karabinów maszynowych, 12 ciężkich karabinów maszynowych, 36 garłaczy, jeden miotacz bomb i jedno 37 mm działko piechoty<sup>1</sup>.

Opierając się na doświadczeniach z okresu Wielkiej Wojny oraz walk o granice II Rzeczypospolitej w latach 1918–1921, najmniejsze jednostki taktyczne<sup>2</sup> Wojska Polskiego poddawano sukcesywnej modernizacji. W drugiej połowie lat trzydziestych, kiedy to nad Europą zbierały się czarne chmury nowego konfliktu zbrojnego, te prace

<sup>1</sup> J. Załuska, *Taktyka*, Oświęcim 2013, s. 153–155, 160.

<sup>2</sup> „Jednostka taktyczna – posiada zdolność do wykonywania zadań taktycznych, czy to w ramach większych związków taktycznych czy to samodzielnie. Najmniejszą jednostką taktyczną stanowi baon (batalion)” – *Encyklopedia wojskowa*, red. O. Laskowski, t. III, Warszawa 1933, s. 659.

uległy przyspieszeniu. Celem niniejszego artykułu jest scharakteryzowanie jakościowego oraz ilościowego potencjału broni maszynowej, towarzyszącej oraz przeciwpancernej batalionu piechoty<sup>3</sup> Wojska Polskiego w momencie wybuchu II wojny światowej. Zasadniczym problemem badawczym stawianym przez autora jest kwestia: czy we wrześniu 1939 r. etatowe stany ilościowe broni maszynowej, towarzyszącej i przeciwpancernej oraz waga salwy broni stromotorowej pozwalały polskim batalionom piechoty na osiągnięcie powodzenia w obronie i natarciu? W publikacji została wykorzystana metoda bezpośredniej analizy danych specjalistycznych, tj. parametrów taktyczno-technicznych poszczególnych modeli broni maszynowej, towarzyszącej i przeciwpancernej, będących na wyposażeniu polskiego batalionu piechoty w przededniu wybuchu II wojny światowej, w zestawieniu z analogicznym uzbrojeniem armii państw obcych. Przy badaniach liczby środków ogniowych oraz ciężaru salwy broni stromotorowych i artyleryjskich polskiego i niemieckiego batalionu piechoty w 1939 r. została zastosowana metoda statystyczna.

Tekst w głównej mierze został oparty na artykułach opracowanych przez oficerów Wojska Polskiego i opublikowanych w międzywojennych periodykach naukowych – „Bellonie”, „Przeglądzie Piechoty” i „Przeglądzie Wojskowo-Technicznym”. Bogatej wiedzy specjalistycznej dostarczyli: Józef Kalandyk (*Nowe typy broni towarzyszącej piechoty*, „Przegląd Piechoty” 1929, z. 4, 5; *Ulepszenia oraz poszukiwania nowych typów broni piechoty*, „Przegląd Piechoty” 1931, z. 5, 6), Stefan Witkowski (*Broń stromotorowa najmniejszych kalibrów*, „Przegląd Piechoty” 1932, z. 7) i A.S. (autor anonimowy – M.P.) (*Zagadnienia skuteczności ognia c.k.m.*, „Przegląd Piechoty” 1938, z. 10). Dane fachowe scharakteryzowane w czasopismach, wydanych przed wrześniem 1939 r., zostały skonfrontowane z informacjami zawartymi we współczesnej literaturze przedmiotu. Należy tu wymienić takich autorów, jak: Andrzej Konstankiewicz (*Broń strzelecka i sprzęt artyleryjski formacji polskich i Wojska Polskiego w latach 1914–1939*, Lublin 2003), Michał Bryja (*Artyleria niemiecka 1933–1945*, Warszawa 1996), Tadeusz Jurga (*Analiza porównawcza sił polskich i niemieckich w kampanii wrześniowej 1939 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1964, nr 3) oraz Tadeusz Felsztyn (*Uzbrojenie piechoty w czasie dwudziestu lat niepodległości*, „Bellona” 1955, z. 2). Podstawą artykułu są także dokumenty Centralnego Archiwum Wojskowego–Wojskowego Biura Historycznego w Warszawie.

## OCENA JAKOŚCIOWA ŚRODKÓW STANOWIĄCYCH UZBROJENIE BATALIONÓW PIECHOTY

Problematykę artykułu należy rozpocząć od charakterystyki broni maszynowej drużyny strzeleckiej Wojska Polskiego we wrześniu 1939 r. W latach trzydziestych wprowadzono do tych najmniejszych pododdziałów piechoty nową broń strzelecką w postaci 7,92 mm rkm-u

<sup>3</sup> „Batalion to pododdział taktyczny typowy dla wojsk lądowych, występuje też w innych rodzajach wojsk. Składa się z kilku kompanii. [...] B. wchodzi w skład pułku, brygady; może występować także jako samodzielna jednostka, w składzie dywizji lub związku operacyjnego. W artylerii odpowiednikiem b. jest dywizjon, w lotnictwie – eskadra” – *Leksykon wiedzy wojskowej*, red. M. Laprus, Warszawa 1979, s. 35.

systemu Browning wz. 1928<sup>4</sup>. Należy zaznaczyć, że podczas prób konkursowych na rkm dla polskiej armii, które odbyły się jesienią 1922 r. w Warszawie, pierwsze miejsce zajęły: amerykański browning i francuski hotchkiss. Ostatecznie w 1925 r. komisje konkursowe opowiedziały się za wyższością rkm-u Browninga<sup>5</sup>, który był bronią prostą w obsłudze i miał stosunkowo małą liczbę części. Przy tym działał niezawodnie, prawie się nie zaciął, a celność ognia była zgodna z ówczesnymi standardami. Z punktu widzenia walorów bojowych najpoważniejszą wadą browninga było szybkie przegrzewanie się lufy oraz niemożność szybkiej jej wymiany<sup>6</sup>. Broń ta ważyła ok. 9 kg, a jego szybkostrzelność praktyczna dochodziła do 400 strz./min. Rkm był zasilany z magazynka pudełkowego na 20 naboí<sup>7</sup>.

Należy zadać pytanie: jak prezentowały się podobne konstrukcje w innych państwach europejskich? Za pierwszy przykład może posłużyć Wielka Brytania, która pod koniec lat trzydziestych wprowadziła do swojej armii 7,7 mm lkm „Bren”. Miał on podobne parametry techniczne jak browning, ale był zasilany magazynkiem na 30 naboí. Broń ta była z powodzeniem wykorzystywana przez cały okres II wojny światowej, również przez Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie. Nasi południowi sąsiedzi posługiwali się: 7,92 mm lkm-ami ZB wz. 26 i wz. 30. Te karabiny maszynowe miały zbliżoną wagę do browninga i także były zasilane magazynkiem na 20 naboí<sup>8</sup>. Jednak, jak podaje ówczesny mjr Tadeusz Felsztyn, lkm ZB wz. 26 miał poważne wady konstrukcyjne, obniżające jego wartość w stosunku do browninga<sup>9</sup>.

Armia niemiecka wyruszyła na kampanię 1939 r. z uniwersalnym karabinem maszynowym MG 34, na dwójno gu. Spełniał on zadania lekkiego karabinu maszynowego, a na podstawie trójnożnej był ciężkim karabinem maszynowym. Była to broń nowoczesna i stosunkowo lekka, ale skomplikowana i czuła na zanieczyszczenia, co wymagało w warunkach polowych dokładnej konserwacji. Dużym komfortem dla strzelca było zasilanie za pomocą taśmy metalowej na 250 naboí<sup>10</sup>.

<sup>4</sup> Po 1935 r. nastąpiło przebrojenie całej kawalerii z 8 mm francuskich rkm-ów Chauchat wz. 15 na 7,92 mm rkm-y Browning wz. 30, CAW-WBH, IX.2.3.57 – W. Porczyński, *Organizacja, uzbrojenie, wyszkolenie i użycie taktyczne kawalerii w Polsce w latach 1935–1939 oraz charakterystyka działań kawalerii w wojnie 1939 r.*, k. 8; T. Felsztyn, *Uzbrojenie piechoty w czasie dwudziestu lat niepodległości*, „Bellona” 1955, z. 2, s. 39 przypominał, że rkm Chauchat był bronią przypadkową, która z powodów taktycznej konieczności weszła do uzbrojenia francuskiej piechoty w okresie I wojny światowej, toteż Francuzi już od roku 1921 poszukiwali broni doskonalszej. Wg A. Rzepiewskiego (*Obrona Wybrzeża w 1939 r.*, Warszawa 1964, zał. 6) rkm Chauchat miał nietypowy łukowy magazynek na 20 naboí (najslabszy element broni) oraz małą szybkostrzelność praktyczną (szybkostrzelność teoretyczna: 250 strz./min).

<sup>5</sup> T. Felsztyn, *Uzbrojenie piechoty...*, s. 40.

<sup>6</sup> A. Konstankiewicz, *Broń piechoty polskiej 1918–1939*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1982, nr 3, s. 72; *idem*, *Konstrukcje broni strzeleckiej w Polsce w latach 1918–1939*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1981, nr 2, s. 388; A. Rzepiewski, *Obrona Wybrzeża...*, zał. 6.

<sup>7</sup> T. Jurga, *Analiza porównawcza sił polskich i niemieckich w kampanii wrześniowej 1939 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1964, nr 3, s. 177.

<sup>8</sup> 7,7 mm lkm „Bren” ważył 10,10 kg i miał szybkostrzelność teoretyczną: 450–500 strz./min – *Czechosłowacki L.k.m. w wojsku angielskim*, „Przegląd Piechoty” 1937, z. 4, s. 546; 7,92 mm lkm ZB wz. 26 ważył 8,9 kg i miał szybkostrzelność teoretyczną: 580–600 strz./min – *ibidem*; 7,92 mm rkm ZB wz. 30 ważył 9,1 kg i miał szybkostrzelność teoretyczną: 550–650 strz./min – *Nowy karabin maszynowy*, „Przegląd Piechoty” 1937, z. 11, s. 665.

<sup>9</sup> T. Felsztyn, *Uzbrojenie piechoty...*, s. 41.

<sup>10</sup> A. Rzepiewski, *Obrona Wybrzeża...*, zał. 6; 7,92 mm lkm MG 34 ważył 12 kg, a szybkostrzelność praktyczną miał 900 strz./min – W. Kozaczuk, *Wehrmacht 1933–1939*, Warszawa 2004, s. 478.

We wrześniu 1939 r. na etacie batalionu piechoty polskiej znajdowała się kompania karabinów maszynowych i broni towarzyszącej, zorganizowana w cztery plutony ciężkich karabinów maszynowych i jeden działon moździerzy 81 mm. Transport tych środków ogniowych odbywał się na jednokonnych biedkach i trzykonnych taczankach<sup>11</sup>. Zasadniczym uzbrojeniem tego pododdziału broni towarzyszącej były 7,92 mm ckm-y Browning wz. 1930. Broń ta wygrała konkurs na ciężki karabin maszynowy mający postać sześciotygodniowych prób, które odbyły się zimą 1929/1930 r. w bardzo ciężkich warunkach klimatycznych, wyprzedzając brytyjski ckm Vickersa<sup>12</sup>. Ckm wz. 30 miał prostą budowę. Ważył ok. 21 kg. Niewielka liczba nieskomplikowanych części powodowała, że broń prawie się nie zacinała. Chłodzenie wodą (4 kg) przyczyniało się do osiągnięcia dużej szybkostrzelności praktycznej, dochodzącej do 450 strz./min<sup>13</sup>. Dla porównania niemiecki 7,92 ckm MG 34, chłodzony powietrzem, osiągał szybkostrzelność praktyczną do 300 strz./min<sup>14</sup>.

Wprowadzenie nowych ckm-ów do batalionów piechoty i pułków kawalerii nastąpiło dopiero w listopadzie 1938 r. Taki stan rzeczy był spowodowany badaniami nad nową podstawą oraz nowym transportem<sup>15</sup>. Dla piechoty skonstruowano podstawę trójnożną wz. 1934 o masie całkowitej 26,3 kg, zapewniającą ostrzał pionowy w granicach od minus 37° do plus 35°<sup>16</sup>. Dla kawalerii skonstruowano podstawę wz. 36, ważącą tylko 17 kg, zapewniającą sprężyste zawieszenie broni przez umieszczenie w poziomym maszcie elementu sprężynującego. Maszt ten służył również do prowadzenia ognia przeciwlotniczego. Podstawa trójnoga miała niezależne ruchy, co ułatwiało dostosowanie ustawienia broni do terenu<sup>17</sup>. Pod ckm i amunicję wykonano nowy rząd juczny wz. 1936. Skonstruowano także nową taczankę wz. 1936, która składała się z dwóch rozłączających się podwozi i była o wiele zwrotniejsza niż jej poprzedniczka – taczanka wz. 28, która stanowiła jednolity wózek. Także koła – o wiele większe niż w taczance wz. 28 – zapewniały jej dużą manewrowość w terenie. Dobra obsługa otwierała celny ogień z ckm Browninga w ciągu 45 sekund od chwili wydania rozkazu: „Do walki pieszej z koni”<sup>18</sup>. Warto tu nadmienić, że we wrześniu 1939 r. ciężkie karabiny maszynowe musiały doraźnie zastępować brakującą artylerię towarzyszącą oraz średnią broń stromotorową. Pocisk karabinowy „Sc” umożliwiał, za pomocą ognia pośredniego, rażenie celów na dystansie do 3500 m<sup>19</sup>.

<sup>11</sup> Pułk Piechoty – baon strzelecki – kompania K.M. i B.T. (etat nr 12) (<http://wp39.struktury.net/pulk-piechoty-baon-strzelecki-kompania-km-i-bt-etat-nr-12.html>, dostęp 15 I 2021 r.)

<sup>12</sup> T. Felsztyn, *Uzbrojenie piechoty...*, s. 49.

<sup>13</sup> A. Konstankiewicz, *Konstrukcje broni...*, s. 388; T. Jurga, *Regularne jednostki Wojska Polskiego w 1939 r.*, Warszawa 1975, s. 58.

<sup>14</sup> A. Rzepniewski, *Obrona Wybrzeża...*, zał. 6.

<sup>15</sup> A. Konstankiewicz, L. Kukawski, *Uzbrojenie kawalerii polskiej 1918–1939*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1983, t. XXVI, s. 307–308.

<sup>16</sup> A. Konstankiewicz, *Broń strzelecka i sprzęt artyleryjski formacji polskich i Wojska Polskiego w latach 1914–1939*, Lublin 2003, s. 170–171.

<sup>17</sup> A. Konstankiewicz, *Konstrukcje broni...*, s. 389.

<sup>18</sup> P. Laskowski, *Taczanka*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej” 1964, nr 33, s. 28–29; A. Konstankiewicz, L. Kukawski, *Uzbrojenie kawalerii...*, s. 308–309.

<sup>19</sup> Polscy inżynierowie skonstruowali pocisk karabinowy, który miał donośność skuteczną 5500 m. Niestety, nigdy nie wszedł on do uzbrojenia przedwrześniowego Wojska Polskiego – T. Felsztyn, *Uzbrojenie piechoty...*, s. 49–50.

Charakterystykę broni towarzyszącej piechoty w 1939 r. warto rozpocząć od najniższego szczebla organizacyjnego – batalionu piechoty Wojska Polskiego. Na wyposażeniu drużyny strzeleckiej znajdował się garłacz V.B. nakładany na lufę francuskiego 8 mm karabinu Berthier wz. 07/15 i wz. 07/16<sup>20</sup>. Ta lekka broń stromotorowa umożliwiała wystrzelenie z pozycji kłęczącej granatu karabinowego V.B.<sup>21</sup> o wadze 475 g na maksymalną odległość 190 m. Promień rażenia jego odłamków wynosił 100 m. W innych państwach europejskich prowadzono w czasie I wojny światowej i po jej zakończeniu prace nad granatami karabinowymi. Należy tu wymienić takie modele, jak: sowiecki granat systemu Djakonowa, niemiecki M 17, włoski „Breda” i „Tromboncino” oraz duński firmy Madsen<sup>22</sup>.

Bronią stromotorową plutonu piechoty był 46 mm granatnik wz. 1936. Jak pisał o nim płk dr Tadeusz Felsztyn<sup>23</sup>, była to bardzo interesująca konstrukcja. Kąt rzutu pocisku ważącego 760 g był stały i wynosił 45°. W celu korygowania dystansu ognia umieszczano nad lufą cylindryczny regulator gazowy, regulujący szybkość początkową granatu przez wypuszczanie części gazów z komory naboju na zewnątrz. Pocisk osiągał maksymalny zasięg 700 m, a dzięki doskonałemu zapalnikowi ppłk. Dunina-Marcinkiewicza mógł razić cele już od 70 m. Ten miotacz granatów ważył tylko 8 kg<sup>24</sup>.

Granatniki plutonowe były bronią rozpowszechnioną w wielu państwach świata w okresie międzywojennym. Armia włoska używała lekkiego granatnika strzelającego torem stromym od 100 do 500 m. Pole rażenia tej broni wynosiło 15–20 m<sup>25</sup>. Stany Zjednoczone prowadziły w połowie lat trzydziestych próby z moździerzkiem 47 mm. Broń ta strzelała dokładnie na dystansie 1000 jardów<sup>26</sup>. Pluton piechoty Wehrmachtu w 1939 r. miał na uzbrojeniu 5 cm leichte Granatwerfer 36 o donośności 520 m<sup>27</sup>.

Możemy tu stwierdzić, że polska oryginalna konstrukcja była jedną z najlepszych w swojej klasie. Dzięki niewielkiej wadze i dużemu zasięgowi ognia granatnik wz. 1936 mógł z powodzeniem wspierać w pierwszej linii pododdziały piechoty.

<sup>20</sup> A. Konstankiewicz, *Broń piechoty...*, s. 64.

<sup>21</sup> Granat karabinowy (gr. kb.) „Viven-Bessières”, tzw. V.B., należał do rodzaju granatów karabinowych wyrzucanych z garłacza tylko ciśnieniem gazów prochowych. Posiadał on wzdłuż osi otwór centralny dla przejścia pocisku karabinowego. Gr. kb. przed wystrzałem był wkładany do garłacza, a następnie karabin był nabijany ostrym nabojem. Z chwilą wystrzału powstałe ciśnienie wyrzucało gr. kb. i jednocześnie pocisk karabinowy, przechodząc przez otwór centralny gr. kb., powodował zbiec splonki zapalającej zapalnika czasowego gr. kb. i zapalenie lontu – *Encyklopedia wojskowa*, t. III, s. 150.

<sup>22</sup> Garłaczowy granat karabinowy systemu Djakonowa raził cele w promieniu 150 m, na dystansie 700 m. Niemiecki granat karabinowy osiągał zasięg 150 m. Włoski granat „Breda” miał maksymalną donośność 200–300 m – S. Witkowski, *Broń stromotorowa najmniejszych kalibrów*, „Przegląd Piechoty” 1932, z. 7, tabela nr 1; włoski granat karabinowy „Tromboncino” raził odłamkami w promieniu 10–15 m, na dystansie 400 m, granat duńskiej firmy Madsen osiągał donośność 650 m – *Granaty karabinowe*, „Przegląd Piechoty” 1933, z. 10, s. 519.

<sup>23</sup> T. Felsztyn, *Polskie studia wojskowe*, „Kultura” 1955, nr 89, s. 104. Autor od 1929 r. wykładał balistykę zewnętrzną i kierował Laboratorium Balistycznym na Wydziale Mechanicznym (Sekcja Uzbrojenia) Politechniki Warszawskiej.

<sup>24</sup> *Idem*, *Uzbrojenie piechoty...*, s. 44–45; szybkostrzelność praktyczna granatnika wz. 36 wynosiła 15 strz./min – T. Jurga, *Regularne jednostki...*, s. 61.

<sup>25</sup> Włoski granatnik miał szybkostrzelność praktyczną 8–10 strzałów celowanych na minutę – *Granatnik szturmowy wzór 35*, „Przegląd Piechoty” 1936, z. 2, s. 275.

<sup>26</sup> Amerykański moździerzek 47 mm ważył tylko 20 funtów i był pomniejszonym modelem średniego moździerza 81 mm – *Moździerzek 47 mm*, „Przegląd Piechoty” 1936, z. 11, s. 718–720.

<sup>27</sup> 50 mm granatnik niemiecki le Gr Wr 36 ważył na stanowisku bojowym 14 kg i miał szybkostrzelność praktyczną do 20 strz./min – M. Bryja, *Artyleria niemiecka 1933–1945*, Warszawa 1996, s. 118.

Najcięższą bronią stromotorową batalionu strzelców były dwa francuskie 81 mm średnie moździerze Stokes-Brandt wz. 1931<sup>28</sup>, stanowiące działon we wspomianej powyżej kompanii karabinów maszynowych i broni towarzyszącej. Transport tego lekkiego sprzętu artyleryjskiego odbywał się na jednokonnych biedkach. Broń ta składała się z czterech głównych rozkładających się części: lufy, dwójnoga, płyty podstawowej i przyrządów celowniczych. Moździerz – co jest bardzo ważne przy tego rodzaju broni – zaopatrzone w celownik kątowy, który wpływał w bardzo dużym stopniu na polepszenie jego celności oraz szybkość i dokładność prowadzenia ognia. Wprowadzono również oporopowrotnik, znacznie osłabiający odrzut broni na dwójnóg. Moździerz wystrzeliwał normalne pociski na dystans od 50 do 3000 m, które podczas wybuchu raziły cele w promieniu 25–40 m. Francuzi skonstruowali również pocisk specjalny (wydłużony), który mając zasięg 1200 m, mógł niszczyć schrony i przeszkody z drutu kolczastego<sup>29</sup>. Dla porównania, niemiecki 8-centymetrowy Granatwerfer 34 wystrzeliwał ładunek normalny na dystans 2400 m, a ciężki na 540 m<sup>30</sup>. Pod koniec lat trzydziestych Armia Czerwona wykorzystywała 82 mm moździerz wz. 1937, który miał zasięg strzału 3040 m i promień skutecznego rażenia odłamkami od 18 do 30 m<sup>31</sup>. Uogólniając informacje, można stwierdzić, że 81 mm moździerz Stokes-Brandt wz. 1931 nie odbiegał swoimi parametrami technicznymi od innych modeli europejskich. Dzięki dużemu kątowi podniesienia lufy mógł on skutecznie razić piechotę w okopach na jej bliskim przedpolu, a także podczas włamania nieprzyjaciela we własną linię obrony. Również pociski wydłużone dawały duże wsparcie niszczące batalionowi strzelców nacierającemu na ufortyfikowane pozycje wroga.

Bronią przeciwpancerną plutonu piechoty stał się w przededniu wybuchu II wojny światowej 7,92 mm karabin ppanc. wz. 35 (Ur) polskiej konstrukcji. Sednem jego bardzo wysokiej skuteczności była prędkość początkowa pocisku. Opuszczając przewód lufy, miał on prędkość rzędu 1270–1150 m/s, a hamulec wylotowy pochłaniał ok. 65% energii odrzutu. Po uderzeniu w płytę pancerną pocisk rozpylał się w powietrzu, lecz jednocześnie wybijał w pancerzu „korek” o średnicy prawie trzy razy większej niż jego kaliber. „Korek”, będąc częścią płyty stalowej wyrwanej do wnętrza olbrzymim ciśnieniem nagle zatrzymanego pocisku ołowianego, penetrował wewnątrz czołgu, raniąc i zabijając załogę<sup>32</sup>.

<sup>28</sup> Francuska firma Brandt skonstruowała również mniejszy odpowiednik batalionowego miotacza min, tj. kompanijny moździerz kalibru 60 mm. Jego lekkie pociski miały donośność 1700 m, a ciężkie 1400 m – *Kompanijny miotacz min*, „Przegląd Piechoty” 1936, z. 12, s. 843.

<sup>29</sup> Pocisk stalo-surówkowy wz. F. A. 30 ważył 3,5 kg i raził odłamkami w promieniu 25 m. Pocisk stalowy wz. A. 30 miał promień rażenia 40 m. Pocisk specjalny o dużej pojemności wz. G. C. 30 ważył 6,5 kg, cechowała go duża siła wybuchu – J. Kalandyk, *Ulepszenia oraz poszukiwania nowych typów broni piechoty*, „Przegląd Piechoty” 1931, z. 6, s. 121–130, zał. 1, 2; Moździerz wz. 31 miał kąt ostrzału w płaszczyźnie pionowej od 45° do 88° oraz szybkostrzelność praktyczną 5–10 strz./min – R. Łoś, *Artyleria polska 1914–1939*, Warszawa 1991, s. 255.

<sup>30</sup> Moździerz niemiecki Gr Wr 34 miał graniczne kąty podniesienia od 40° do 90° oraz szybkostrzelność praktyczną 10–12 strz./min – A. Rzepniewski, *Obrona Wyrbrzeża...*, zał. 6, ark. 2.

<sup>31</sup> Sowiecki moździerz posiadał kąty podniesienia lufy od 45° do 85° i wystrzeliwał 3,4 kg pociski odłamkowe z szybkostrzelnością do 30 strz./min – A. Ciepliński, R. Woźniak, *82 mm moździerz średni wz. 1937*, Warszawa 1993, s. 18–19.

<sup>32</sup> Załadowany karabin ważył 9,5 kg, jego szybkostrzelność praktyczna wynosiła ok. 10 strz./min, pocisk z ołowianym rdzeniem był osadzony w dużej łusce zawierającej aż 11 g prochu – K. Satora, *Polski karabin przeciwpancerny wz. 35 (UR)*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1996, nr 2, s. 162–167.

Inaczej reagował na pancerz normalny przeciwpancerny pocisk karabinowy<sup>33</sup>. Pocisk specjalny karabinu ppanc. przebijał z odległości 100 m: a) płytę pancerną grubości 33 mm pod kątem uderzenia 90°; b) płytę pancerną grubości 25 mm pod kątem uderzenia 60°<sup>34</sup>.

Niemcy również prowadzili badania nad indywidualną bronią przeciwpancerną. W wyniku tego piechota niemiecka w 1938 r. otrzymała 7,92 mm Panzerbuchse 38. Wystrzelony z tej rusznicy pocisk z rdzeniem stalowym przebijał 30 mm pancerz na dystansie 100 m. Broń ta miała jednak poważne wady: znaczny ciężar (16,7 kg) oraz dużą siłę odrzutu, która powodowała wypadki złamania obojczyka u strzelca. Do września 1939 r. broń ta weszła na uzbrojenie Wehrmachtu w ograniczonym zakresie<sup>35</sup>.

Należy tu stwierdzić, że prace konstrukcyjne nad polskim karabinem wz. 1935 były prowadzone w ścisłej tajemnicy. W lipcu 1939 r. minister spraw wojskowych wydał rozkaz zapoznania się ze sprzętem wybranych żołnierzy z każdej kompanii strzeleckiej i szwadronu kawalerii Wojska Polskiego<sup>36</sup>. Wydaje się, że decyzja władz wojskowych była słuszna. Przedwczesne dotarcie do Niemiec i Związku Sowieckiego informacji o rewelacyjnych osiągnięciach balistycznych polskich karabinów ppanc. mogłoby doprowadzić do dodatkowego opancerzenia wrogich pojazdów pancernych i tym samym obniżenia skuteczności tej broni.

Podstawową bronią przeciwpancerną pułków piechoty w 1939 r. były 37 mm armatki ppanc. Bofors wz. 1936, zorganizowane w dziewięciodziałowych kompaniach przeciwpancernych. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można stwierdzić, że rzeczywistość działań wojennych we wrześniu 1939 r. wymusiła na polskich dowódcach pułków podzielenie tych pododdziałów i wprowadzenie od dwóch do trzech armatek ppanc. do struktur batalionów piechoty<sup>37</sup>. Boforsy miały, co jest bardzo ważne dla broni przeciwpancernej w przypadku natarcia czołgów, dobrą szybkostrzelność praktyczną, wynoszącą 10 strz./min. Ich pocisk ppanc. przebijał z odległości 1000 m płytę pancerną o grubości 25 mm. Jednak, jak wynika z relacji uczestników bitwy pod Mokrą, polscy artylerzyści otwierali ogień do niemieckich czołgów z odległości około 700 m. Dzięki temu tor lotu pocisku „nie przenosił celu”<sup>38</sup>.

W latach trzydziestych, wraz ze wzrostem produkcji czołgów rozwijała się produkcja coraz bardziej skutecznej broni przeciwpancernej. Według danych z 1931 r. szwedzkie

<sup>33</sup> Przeciwpancerny pocisk karabinowy składał się z płaszczka z miękkiej stali, rdzenia ołowianego i tkwiącego wewnątrz niego trzpienia z twardej stali. Gdy taki pocisk trafiał w pancerz, przy czym rozplaszczal się, wówczas trzpień stalowy, działając na skutek siły bezwładności jako samodzielny pocisk, przenikał przez rdzeń ołowiany i płaszcz stalowy, kończąc przebijanie pancerza, rozpoczęte przez cały pocisk – L. Żyrkiewicz, *Ogień karabinów maszynowych i powtarzalnych, granaty ręczne i miotacze ognia jako środek zwalczania nieprzyjacielskiej broni pancerniej*, „Przegląd Piechoty” 1931, z. 12, s. 85–86.

<sup>34</sup> CAW-WBH, IX.2.3.57, W. Porczyński, *Organizacja...*, s. 8.

<sup>35</sup> W. Kozaczuk, *Wehrmacht 1933–1939...*, s. 323.

<sup>36</sup> K. Satora, *Polski karabin...*, s. 164–165; por. Kazimierz Krason, w 1939 r. dowódca 7 kompanii III baonu 84 Pułku Strzelców Poleskich, relacjonuje, że już 15 sierpnia 1939 r. odbyły się pierwsze strzelania z karabinu ppanc. wz. 35, A. Wilczkowski, *Anatomia boju: Wołyńska Brygada Kawalerii pod Mokrą, 1 września 1939*, Łódź 1992, s. 147.

<sup>37</sup> Pułk piechoty – Kompania przeciwpancerna typu I, etat mobilizacyjny z 1939. (Etat nr 9) (<http://wp39.struktury.net/pulk-piechoty-kompania-przeciwpancerna-typu-i-1939.html>, dostęp 15 I 2021 r.); A. Konstankiewicz, L. Kukawski, *Uzbrojenie kawalerii...*, s. 307; A. Wilczkowski, *Anatomia boju...*, s. 144.

<sup>38</sup> A. Konstankiewicz, *Broń piechoty...*, s. 81; T. Jurga, *Regularne jednostki...*, s. 64; CAW-WBH, IX.2.2.37, A. Kropielnicki, *Walka 12 Pułku Ułanów Podolskich pod Mokrą w dniu 1 września 1939 r.*, s. 6.

37 mm działko przeciwczołgowe Bofors przebijało 20-milimetrową płytę na dystansie 1000 m<sup>39</sup>. 37 mm działko ppanc. duńskiej firmy Madsen za pomocą przeciwpancernego granatu wybuchowego dziurawiło gładko 30-milimetrową płytę z chromoniklowej stali z odległości 1400 m<sup>40</sup>. Niemiecki przeciwczołgowy 3,7 cm Pak 35/36, strzelając pociskiem ppanc., przebijał płytę 27 mm na dystansie 600 m<sup>41</sup>. Jednak już w latach trzydziestych nastąpił stopniowo wzrost kalibru działek przeciwczołgowych z 37 mm do 47 mm<sup>42</sup>. Interesujące jest to, że pod koniec lat dwudziestych zakłady amunicyjne „Pocisk” konstruowały działko o kalibrze 47 mm<sup>43</sup>. Także firma Bofors, równoległe do konstruowania 37 mm armatki, prowadziła badania nad działem 47 mm, którego pocisk z odległości 900 m przebijał płytę 40 mm<sup>44</sup>. Stąd nie zaskakuje współpraca polskich konstruktorów z tą bardzo dobrą firmą zbrojeniową.

Ukazując skuteczność środków przeciwpancernych, należy przywrzec się pancernom wówczas wykorzystywanych czołgów. Trzonem niemieckich dywizji pancernych w 1939 r. były czołgi lekkie: Panzerkampfwagen I, II i Kleinepanzerbefehlswagen. Opancerzenie tych pojazdów osiągało największą grubość 15 mm<sup>45</sup>. Podobnie przedstawiała się sytuacja w Związku Sowieckim. Dywizje kawalerii i brygady pancerne miały lekkie wozy bojowe, jak: T-37 / 38 (czołg pływający, opancerzenie do 9 mm), T-26 (czołg bezpośrednio wsparcia piechoty, o pancerzu do 13 mm), BT-2 / 5 / 7 (czołg szybki, opancerzenie do 13 mm)<sup>46</sup>.

Reasumując rozważania na temat przedwojennego dorobku myśli pancernej i przeciwczołgowej, można stwierdzić, że na początku II wojny światowej pocisk ppanc. „zwyciężył” nad pancernem wozu bojowego. Polska 37 mm armatka ppanc. wz. 1936, nieodbiegająca walorami technicznymi od innych wzorów, mogła z dużą skutecznością dziurawić czołgi niemieckie i sowieckie na „swoim” dystansie 700 m. Trzykonny zaprzęg zapewniał jej dużą manewrowość na polu walki. Pierwszoliniowe plutony kawalerii i piechoty polskiej posiadały broń (7,92 mm karabin ppanc. wz. 35), która z niewielkich odległości siała spustoszenie w załogach nieprzyjacielskich czołgów.

<sup>39</sup> E. Hinterhoff, *Zasady obrony przeciwczołgowej*, „Przegląd Wojskowo-Techniczny” 1931, z. 4, s. 140–141.

<sup>40</sup> Działko Madsen miało szybkostrzelność 20 strz./min – *Zagadnienia unitarnych k.m. i działek piechoty*, „Przegląd Piechoty” 1936, z. 11, s. 692–699.

<sup>41</sup> M. Bryja, *Artyleria niemiecka...*, s. 138. Autor podaje, że niemiecka armatka przeciwpancerna 37 mm Pak 35/36 posiadała szybkostrzelność 12–15 strz./min.

<sup>42</sup> M. Popiel, *Broń przeciwpancerna i jej organizacja*, „Bellona” 1935, t. 46, s. 253. Autor twierdził, że działko 47 mm należy przyznać wyższość nad działkiem 37 mm, ponieważ zdolność przebijania pancerza pociskiem 47 mm na 1000 m sięga grubości 20–25 mm (opancerzenie czołgów średnich), a pociskiem 37 mm – tylko 15 mm (opancerzenie czołgów lekkich).

<sup>43</sup> Polskie działko 47 mm firmy „Pocisk” miało szybkostrzelność 15 strz./min – J. Kalandyk, *Nowe typy broni towarzyszącej piechoty*, „Przegląd Piechoty” 1929, z. 5, s. 108.

<sup>44</sup> E. Hinterhoff, *Zasady obrony...*, s. 140–141. Według autora, 47 mm działko przeciwczołgowe Bofors miało szybkostrzelność 30 strz./min.

<sup>45</sup> A. Sawczyński, *Niemieckie wojska szybkie w roku 1939*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancerniej” 1966, nr 43, s. 170; R. Szubański, *Niemieckie wojska pancerne w 1939 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1979, nr 3, s. 123.

<sup>46</sup> C. Grzelak, *Kresy w czerwieni*, Warszawa 1998, s. 205–208; J. Magnuski, M. Kołomyjec, *Czerwony Blitzkrieg. Wrzesień 1939. Sowieckie wojska pancerne w Polsce*, Warszawa 1994, s. 74; Z. Bachurzewski, *Broń pancerna we wrześniu 1939 r.*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancerniej” 1989, nr 132, s. 284–285; *Czołgi w walkach domowych*, „Przegląd Piechoty” 1937, z. 8, s. 249.



Dla lepszego zobrazowania parametrów techniczno-taktycznych broni maszynowej, towarzyszącej i przeciwpancernej, będących na stanie etatowym polskiego batalionu piechoty w 1939 r., wprowadzono poniższą tabelę.

**Tabela 1. Wybrane parametry techniczno-taktycznych broni maszynowej, przeciwpancernej i stromotorowej polskiego batalionu piechoty w 1939 r.**

Wzór broni	Kaliber (mm)	Masa broni załadowanej (kg)	Szybkostrzelność praktyczna / teoretyczna (strz./min)	Zasięg skutecznego ognia (m)	Zasilanie (magazynek, bęben, taśma)
<b>Broń maszynowa</b>					
Browning wz. 1928	7,92	9,5	80 / 600	1200	magazynek na 20 naboji
Maxim wz. 1908	7,92	54	- / 500	3000	taśma na 250 naboji
Browning wz. 1930	7,92	49	450 / 700	3000 (4500)	taśma na 330 naboji
<b>Broń przeciwpancerna</b>					
Karabin UR wz. 1935	7,92	9,5	10 / -	300	magazynek na 4 naboje
<b>Broń odprzodowa (stromotorowa)</b>					
Granatnik wz. 1936	46	8,76	15 / -	100-800	jednostrzałowa
Moździerz Stokes-Brandt wz. 1931 (polski)	81	63,4	10 / 20	3200	jednostrzałowa

Opracowanie własne na podstawie: *Encyklopedia broni, II wojna światowa 1939-1945* (<http://www.2wojna.pl/>, dostęp 5 VIII 2020 r.); *Encyklopedia uzbrojenia II wojny światowej* (<http://www.dws-xip.pl/encyklopedia/>, dostęp 5 VIII 2020 r.); I. Hogg, *Artyleria dwudziestego wieku*, Warszawa 2001, s. 159; A. Jońca, A. Zasieczny, *7,92 mm ręczny karabin maszynowy wz. 1928 Browning*, Warszawa 2003, s. 33; T. Jurga, *Regularne jednostki Wojska Polskiego w 1939 r.*, Warszawa 1975, s. 55 n; J. Kalandyk, *Ulepszenia oraz poszukiwania nowych typów broni piechoty*, „Przegląd Piechoty” 1931, z. 5, s. 95-108 oraz 1931, z. 6, s. 121-130; A. Konstankiewicz, *Broń piechoty polskiej 1918-1939*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1982, nr 3, s. 70; *idem, Broń strzelecka i sprzęt artyleryjski formacji polskich i Wojska Polskiego w latach 1914-1939*, Lublin 2003, s. 181 n; R. Łoś, *Artyleria polska 1914-1939*, Warszawa 1991, s. 255; J. Kalandyk, *Nowe typy broni towarzyszącej piechoty*, „Przegląd Piechoty” 1929, z. 4, s. 121-124.

Po względem wartości taktyczno-technicznych broni maszynowa, towarzysząca i przeciwpancerna batalionów piechoty Wojska Polskiego był pod koniec lat trzydziestych na dobrym, wręcz światowym poziomie. Ręczne karabiny maszynowe Browning wz. 1928

z pełnym powodzeniem były wykorzystywane przez cały okres II wojny światowej, jak również po jej zakończeniu przez żołnierzy armii regularnej, wszystkich organizacji podziemnych prowadzących walkę z okupantem niemieckim i sowieckim oraz niepodległościowej konspiracji zbrojnej przeciwstawiającej się reżimowi komunistycznemu na ziemiach polskich do drugiej połowy lat pięćdziesiątych XX w. Ciężkie karabiny maszynowe Browning wz. 1930, oprócz wykorzystania przez polskie jednostki regularne i partyzanckie w latach 1939–1945, stanowiły także wyposażenie sił amerykańskich prowadzących działania wojenne od Pacyfiku do Europy Zachodniej w latach 1941–1945. 37 mm armatki przeciwpancerne Bofors wz. 1936, tak doskonale sprawdzające się w rękach polskich artylerzystów w walkach przeciwko niemieckiej i sowieckiej broni pancernej we wrześniu i październiku 1939 r., jeszcze w roku 1941 były wykorzystywane przez jednostki 8 Armii brytyjskiej w Afryce Północnej. Znamienne jest, że żołnierze Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich bronili nimi twierdzy w Tobruku. Na wręcz światowym poziomie stała polska konstrukcja 7,92 mm karabinów przeciwpancernych Ur wz. 1935. W 1939 r. pociski tej indywidualnej broni ppanc. były prawdziwą zimą dla niemieckich i sowieckich pancerniaków. Jeszcze w powstaniach: zamojskim 1943 r. czy warszawskim w roku następnym, ten długolufowy karabin w rękach polskich partyzantów spełniał rolę dalekosiężnej broni wyborowej. Także polskie granatniki wz. 1936 wyróżniały się niekonwencjonalną konstrukcją spośród lekkich broni stromotorowych armii europejskich i USA. Dzięki stałemu kątowni podniesienia lufy, nowatorskiemu regulatorowi gazowemu oraz bardzo dobrym granatom rozpryskowym wz. 35, posiadającym zdolność rażenia celów od 100 do 800 m, idealnie nadawał się do wsparcia pododdziałów piechoty walczącej w pierwszej linii.

## OCENA ILOŚCIOWA UZBROJENIA BATALIONU PIECHOTY

Pod względem ilościowym, na szczeblu batalionu piechoty Wojska Polskiego we wrześniu 1939 r., w klasie etatowej broni maszynowej, towarzyszącej i przeciwpancernej sytuacja przedstawiała się dość dobrze. Jakkolwiek, już w tym przedziale organizacji były widoczne braki w stosunku do analogicznej jednostki niemieckiej, co prezentuje poniższa tabela.

**Tabela 2. Środki ogniowe polskiego i niemieckiego batalionu piechoty w 1939 roku**

Lp.	Uzbrojenie etatowe	Polski batalion piechoty	Niemiecki batalion piechoty
		Liczba środków ogniowych	Liczba środków ogniowych
1.	rkm / lkm	27	36
2.	ckm	12	8
3.	garłacze	27	0

Lp.	Uzbrojenie etatowe	Polski batalion piechoty	Niemiecki batalion piechoty
		Liczba środków ogniowych	Liczba środków ogniowych
4.	granatniki	9	9
5.	moździerze	2	6
6.	karabiny ppanc.	9	0
7.	lekkie działa piech. 75 mm	0	2

Opracowanie własne na podstawie: J.R. Godlewski, *Problem wartości bojowej samodzielnej kawalerii II Rzeczypospolitej i metod jej oceny*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego” 1978, nr 8, s. 84; W. Kozaczuk, *Wehrmacht 1933–1939*, Warszawa 2004, s. 266 n; M. Zgórnjak, *Możliwości wojenne Niemiec i Polski w 1939 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1989, nr 3, s. 99; T. Jurga, *Analiza porównawcza sił polskich i niemieckich w kampanii wrześniowej 1939 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1964, nr 3, s. 184; *idem*, *Regularne jednostki Wojska Polskiego w 1939 r.*, Warszawa 1975, s. 204 n.

W kolejnej tabeli została zaprezentowana waga salwy broni strumotorowej i lekkiej artylerii polskiego batalionu piechoty w stosunku do niemieckiego. Różnicę wartości wynoszącą od 6,835 kg (39,5 kg minus 32,665 kg) do 13,435 kg (39,5 kg minus 26,065 kg) na niekorzyść polskiej jednostki można uznać za całkiem przyzwoitą. Jednak taki wynik mogła osiągnąć polska formacja tylko w obronie i to na krótkim dystansie, kiedy to na maksymalnym zasięgu 190 m strzelały garłaczowe granaty karabinowe V.B. Na maksymalnym dystansie strzału 46-milimetrowych granatników wz. 1936, tj. ok. 800 m, salwa polskiej batalionowej broni strumotorowej oscylowała malejąco od 19,84 kg (6,84 kg plus 13 kg) do 13,24 kg (6,84 kg plus 6,4 kg), przy wadze niemieckiej salwy wynoszącej nadal 39,5 kg. Różnicę wartości wynoszącą w tym wypadku od 19,66 kg (39,5 kg minus 19,84 kg) do aż 26,26 kg (39,5 kg minus 13,24 kg) nadal na niekorzyść polskiej jednostki można uznać za bardzo dużą. Powyższe liczby niewątpliwie wskazują na to, że polski batalion piechoty miał o wiele mniejsze możliwości prowadzenia skutecznych działań zaczepnych niż jego niemiecki odpowiednik podczas kampanii 1939 r.

**Tabela 3. Waga salwy broni strumotorowej i lekkiej artylerii polskiego i niemieckiego batalionu piechoty w 1939 roku**

Lp.	Środki ogniowe	Polski batalion piechoty			Niemiecki batalion piechoty		
		Waga pociski (kg)	Liczba środków ogniowych	Waga salwy (kg)	Waga pociski (kg)	Liczba środków ogniowych	Waga salwy (kg)
1.	garłacze	0,475	27	12,825	---	0	---
2.	granatniki	0,76	9	6,84	0,9	9	8,1

Lp.	Środki ogniowe	Polski batalion piechoty			Niemiecki batalion piechoty		
		Waga pociski (kg)	Liczba środków ogniowych	Waga salwy (kg)	Waga pociski (kg)	Liczba środków ogniowych	Waga salwy (kg)
3.	moździerz	3,2 / 6,5	2	6,4 / 13	3,4	6	20,4
4.	lekkie działa piechoty	---	0	---	5,5	2	11
5.	ciężar salwy razem	---	---	26,065 / 32,665	---	---	39,5

Opracowanie własne na podstawie: J.R. Godlewski, *Problem wartości...*, s. 86; W. Kozaczuk, *Wehrmacht 1933–1939...*, s. 266 n; M. Zgórniak, *Możliwości wojenne...*, s. 99; T. Jurga, *Analiza porównawcza...*, s. 184; T. Jurga, *Regularne jednostki...*, s. 204 n.

Nieubłagana „arytmetyka pola walki” jasno wskazuje, że polski batalion piechoty we wrześniu 1939 r. mógł z powodzeniem prowadzić obronę, najlepiej na stałych lub polowych liniach fortecznych. Na dystansie ok. 400–600 m broniące się ciężkie karabiny maszynowe mogły osiągnąć skuteczność niszczącą, tj. 50% trafień w żołnierzy przeciwnika w ciągu około jednej minuty<sup>47</sup>. Jednak już natarcie mogło nastrożać mu wielu kłopotów, łącznie z nieosiągnięciem celu uderzenia, co wynikało z niewystarczającej ilości broni maszynowej, stromotorowej i przeciwpancernej oraz braku lekkich dział piechoty.

Na marginesie należy nadmienić, że od szczebla pułków piechoty możliwości bojowe polskich żołnierzy coraz bardziej się pogarszały w stosunku do ich odpowiedników w Wehrmachcie i Armii Czerwonej. Do wybuchu II wojny światowej do plutonów artylerii piechoty nie udało się wprowadzić 120 mm ciężkich moździerzy wz. 1938 St., co wydatnie wzmocniłoby siłę ognia artyleryjskiego na pierwszej linii działań bojowych polskich żołnierzy. Palącym problemem, niestety nierozwiązanym przez polskie wojskowe czynniki decyzyjne do września 1939 r., był brak wielkokalibrowej broni maszynowej do obrony przeciwlotniczej pułku piechoty. Nie zakupiono we Francji większej partii doskonałych 13,2 mm najcięższych karabinów maszynowych Hotchkiss wz. 1930. Podczas kampanii polskiej 1939 r. 7,92 mm ciężkie karabiny maszynowe Maxim wz. 1908 oraz Browning wz. 1930 były główną bronią przeciwlotniczą polskich jednostek piechoty i kawalerii. Niestety mogły one razić skutecznie samoloty bojowe przeciwnika tylko na niskim pułapie. Na szczeblu polskiej dywizji piechoty w 1939 r. sytuacja ilościowa środków ogniowych przedstawiała się gorzej, niż to miało miejsce w przypadku niemieckich i sowieckich związków taktycznych. Widoczny był niedostatek w stanach

<sup>47</sup> A.S., *Zagadnienia skuteczności ognia c.k.m.*, „Przegląd Piechoty” 1938, z. 10, s. 453–455; J. Załuska, *Taktyka...*, s. 160.

etatowych artylerii dywizyjnej. Należy tu tylko wskazać, że w polskich bateriach było za mało 100 mm haubic wz. 1914/19, 155 mm haubic wz. 1917 oraz 105 mm armat wz. 1913 lub wz. 1929.

## ZAKOŃCZENIE

W przededniu wybuchu II wojny światowej Wojsko Polskie było w trakcie gruntownego procesu modernizacji sił lądowych, morskich i powietrznych. Przekazane przez państwo i społeczeństwo polskie ogromne sumy pieniędzy umożliwiły wprowadzenie na stany jednostek bojowych nowoczesnych typów konwencjonalnych środków walki. Pod względem wartości taktyczno-technicznych ręczne i ciężkie karabiny maszynowe oraz broń towarzysząca i przeciwpancerna polskiej piechoty były pod koniec lat trzydziestych na dobrym, a nawet światowym poziomie. Ręczne karabiny maszynowe Browning wz. 1928 z pełnym powodzeniem były wykorzystywane przez cały okres II wojny światowej, jak również po jej zakończeniu przez żołnierzy armii regularnej, wszystkich organizacji podziemnych prowadzących walkę z okupantem niemieckim i sowieckim oraz niepodległościowej konspiracji zbrojnej, przeciwstawiającej się reżimowi komunistycznemu na ziemiach polskich do drugiej połowy lat pięćdziesiątych XX w. Ciężkie karabiny maszynowe Browning wz. 1930, prócz wykorzystania przez polskie jednostki regularne i partyzanckie w latach 1939–1945, stanowiły także wyposażenie sił amerykańskich prowadzących działania wojenne od Pacyfiku do Europy Zachodniej w latach 1941–1945. 37 mm armatki przeciwpancerne Bofors wz. 1936, tak doskonale sprawdzające się w rękach polskich artylerzystów w walkach przeciwko niemieckiej i sowieckiej broni pancernej we wrześniu i październiku 1939 r., jeszcze w roku 1941 były wykorzystywane przez jednostki 8 Armii brytyjskiej w Afryce Północnej. Żołnierze Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich bronili nimi twierdzy w Tobruku. Na wręcz światowym poziomie stała polska konstrukcja 7,92 mm karabinów przeciwpancernych Ur wz. 1935. Broń ta sprawdziła się na polach bitew 1939 r., a następnie w działaniach polskich partyzantów w latach 1943 i 1944. Także polskie granatniki wz. 1936 swoją niekonwencjonalną konstrukcją wyróżniały się wśród lekkich broni stromotorowych armii europejskich i USA.

Pod względem ilości uzbrojenia maszynowego, towarzyszącego i przeciwpancernego bataliony piechoty Wojska Polskiego na dzień 31 sierpnia 1939 r. prezentowały się dość dobrze. Ich słabą stroną była niewystarczająca liczba bardzo dobrych 81 mm średnich moździerzy Stokes-Brandt wz. 1931 oraz brak lekkich dział piechoty, porównywalnych do niemieckich 75 mm lekkich dział piechoty wz. 18 czy japońskich 70 mm armat batalionowych Typ 92. Całość środków ogniowych tych pododdziałów taktycznych była wystarczająca do prowadzenia skutecznej obrony. Na krótkim dystansie wszystkie etatowe rodzaje broni stromotorowej mogły prowadzić zmasowany ostrzał, a w połączeniu z silnym ogniem płaskotorowym ręcznych i ciężkich karabinów maszynowych, odpowiednio rozmieszczonych do prowadzenia ognia krzyżowego lub flankowego, z dużą dozą prawdopodobieństwa doprowadziłyby do zadania poważnych strat nacierającej nieprzyjacielskiej piechocie. Sytuacja zmieniała się w przypadku uderzenia polskich

batalionów. Na dystansie ponad 800 m, przekraczającym zasięg ognia granatników wz. 1936, natarcia piechurów nie mogły być dostatecznie wspierane przez średnie moździerz Stokes-Brandt wz. 1931, a także ciężkie karabiny maszynowe Browning wz. 1930, których płaskotorowy ogień był trudny do korygowania ze względu na słabą obserwację upadku pocisków. Stąd bez wsparcia ogniowego ze strony dział pułkowych oraz artylerii dywizyjnej polskie pododdziały miały nisko szanse osiągnięcia powodzenia w natarciu. Natomiast ich niemieckie odpowiedniki miały wystarczającą siłę ognia, by móc o własnych siłach osiągnąć przedmiot ataku. Ostatecznie należy stwierdzić, że polskim jednostkom, przy pełnych stanach ilościowych środków ogniowych, efektywniej było prowadzić działania defensywne niż ofensywne w nadchodzącej kampanii 1939 r.

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

Wojskowe Biuro Historyczne – Centralne Archiwum Wojskowe

### OPRACOWANIA

- Bachurzewski Z., *Broń pancerna we wrześniu 1939 r.*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej” 1989, nr 132.
- Bryja M., *Artyleria niemiecka 1933–1945*, Warszawa 1996.
- Ciepliński A., Woźniak R., *82 mm moździerz średni wz. 1937*, Warszawa 1993.
- Czechosłowacki L.k.m. w wojsku angielskim*, „Przegląd Piechoty” 1937, z. 4.
- Czołgi w walkach domowych*, „Przegląd Piechoty” 1937, z. 8.
- Encyklopedia wojskowa*, red. O. Laskowski, t. III, Warszawa 1933.
- Felsztyn T., *Polskie studia wojskowe*, „Kultura” 1955, nr 89.
- Felsztyn T., *Uzbrojenie piechoty w czasie dwudziestu lat niepodległości*, „Bellona” 1955, z. 2.
- Godlewski J.R., *Problem wartości bojowej samodzielnej kawalerii II Rzeczypospolitej i metod jej oceny*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego” 1978, nr 8.
- Granatnik szturmowy wzór 35*, „Przegląd Piechoty” 1936, z. 2.
- Granaty karabinowe*, „Przegląd Piechoty” 1933, z. 10.
- Grzelak C., *Kresy w czerwieni*, Warszawa 1998.
- Hinterhoff E., *Zasady obrony przeciwczołgowej*, „Przegląd Wojskowo-Techniczny” 1931, z. 4.
- Hogg I., *Artyleria dwudziestego wieku*, Warszawa 2001.
- Jońca A., *Zasieczny A., 7,92 mm ręczny karabin maszynowy wz. 1928 Browning*, Warszawa 2003.
- Jurga T., *Analiza porównawcza sił polskich i niemieckich w kampanii wrześniowej 1939 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1964, nr 3.
- Jurga T., *Regularne jednostki Wojska Polskiego w 1939 r.*, Warszawa 1975.
- Kalandyk J., *Nowe typy broni towarzyszącej piechoty*, „Przegląd Piechoty” 1929, z. 4, 5.

- Kalandyk J., *Ulepszenia oraz poszukiwania nowych typów broni piechoty*, „Przegląd Piechoty” 1931, z. 5, 6.
- Kompanijny miotacz min, „Przegląd Piechoty” 1936, z. 12.
- Konstankiewicz A., *Broń piechoty polskiej 1918–1939*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1982, nr 3.
- Konstankiewicz A., *Broń strzelecka i sprzęt artyleryjski formacji polskich i Wojska Polskiego w latach 1914–1939*, Lublin 2003.
- Konstankiewicz A., *Konstrukcje broni strzeleckiej w Polsce w latach 1918–1939*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1981, nr 2.
- Konstankiewicz A., Kukawski L., *Uzbrojenie kawalerii polskiej 1918–1939*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1983, t. XXVI.
- Kozaczuk W., *Wehrmacht 1933–1939*, Warszawa 2004.
- Laskowski P., *Taczanka*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej” 1964, nr 33.
- Leksykon wiedzy wojskowej*, red. M. Laprus, Warszawa 1979.
- Łoś R., *Artyleria polska 1914–1939*, Warszawa 1991.
- Magnuski J., Kołomyjec M., *Czerwony Blitzkrieg. Wrzesień 1939. Sowieckie wojska pancerne w Polsce*, Warszawa 1994.
- Moździerz 47 mm, „Przegląd Piechoty” 1936, z. 11.
- Nowy karabin maszynowy, „Przegląd Piechoty” 1937, z. 11.
- Popiel M., *Broń przeciwpancerna i jej organizacja*, „Bellona” 1935, t. 46.
- Rzepniewski A., *Obrona Wybrzeża w 1939 r.*, Warszawa 1964.
- S.A., *Zagadnienia skuteczności ognia c.k.m.*, „Przegląd Piechoty” 1938, z. 10.
- Satora K., *Polski karabin przeciwpancerny wz. 35 (UR)*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1996, nr 2.
- Sawczyński A., *Niemieckie wojska szybkie w roku 1939*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej” 1966, nr 43.
- Szubański R., *Niemieckie wojska pancerne w 1939 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1979, nr 3.
- Wilczkowski A., *Anatomia boju: Wołyńska Brygada Kawalerii pod Mokrą, 1 września 1939*, Łódź 1992.
- Witkowski S., *Broń stromotorowa najmniejszych kalibrów*, „Przegląd Piechoty” 1932, z. 7.
- Zagadnienia unitarnych k.m. i działek piechoty*, „Przegląd Piechoty” 1936, z. 11.
- Żałuska J., *Taktyka*, Oświęcim 2013.
- Zgórniak M., *Możliwości wojenne Niemiec i Polski w 1939 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1989, nr 3.
- Żyrkiewicz L., *Ogień karabinów maszynowych i powtarzalnych, granaty ręczne i miotacze ognia jako środek zwalczania nieprzyjacielskiej broni pancernej*, „Przegląd Piechoty” 1931, z. 12.

## Netografia

- Pułk Piechoty – baon strzelecki – kompania K.M. i B.T. (etat nr 12), <http://wp39.struktury.net/pulk-piechoty-baon-strzelecki-kompania-km-i-bt-etat-nr-12.html>, dostęp 15 I 2021 r.
- Pułk piechoty – Kompania przeciwpancerna typu I, etat mobilizacyjny z 1939. (Etat nr 9), <http://wp39.struktury.net/pulk-piechoty-kompania-przeciwpancerna-typu-i-1939.html>, dostęp 15 I 2021 r.
- Encyklopedia broni, II wojna światowa 1939–1945, <http://www.2wojna.pl/>, dostęp 5 VIII 2020 r.
- Encyklopedia Uzbrojenia II Wojny Światowej, <http://www.dws-xip.pl/encyklopedia/>, dostęp 5 VIII 2020 r.

## Broń maszynowa, towarzysząca i przeciwpancerna batalionów piechoty Wojska Polskiego w 1939 r.

Artykuł zawiera najnowsze wyniki badań i analizy dotyczące jakościowego i ilościowego potencjału karabinów maszynowych, artylerii towarzyszącej i broni przeciwpancernej, którymi dysponowały bataliony piechoty Wojska Polskiego w momencie wybuchu II wojny światowej. Autor porównuje również możliwości bojowe sprzętu piechoty polskiej i niemieckiej we wrześniu 1939 r.

### SŁOWA KLUCZOWE

karabiny maszynowe, broń towarzysząca, broń przeciwpancerna, skuteczny zasięg ognia, broń wsparcia piechoty, II wojna światowa, wrzesień 1939 r.

## Machine, Accompanying, and Anti-Tank Weapons of the Polish Armed Forces' Infantry Battalion in 1939

The article contains the latest research findings and analyses on the qualitative and quantitative potential of the machine guns, accompanying artillery, and anti-tank weapons available to the Polish Armed Forces' infantry battalions at the outbreak of World War II. The author also compares the combat capabilities of Polish and German infantry equipment in September 1939.

### KEYWORDS

machine guns, accompanying weapons, anti-tank weapons (armor-piercing weapons), effective firing range, infantry support weapons, World War II, September 1939

**MARCIN PALUCH** – doktor nauk humanistycznych w zakresie historii; starszy wykładowca w Lotniczej Akademii Wojskowej w Dęblinie (od 2016 r.); członek Rady Muzeum przy Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie (od 2017 r.); autor monografii: *Działania bojowe Wołyńskiej Brygady Kawalerii w pierwszej fazie kampanii wrześniowej 1939 roku*, Toruń 2013, ss. 143. Głównym obszarem badań naukowych autora jest wojna polsko-sowiecka 1939 r. (*Armia Czerwona na Lubelszczyźnie we wrześniu 1939 roku [w:] Problemy historii wojskowości w kraju i na obczyźnie po wrześniu 1939 roku. Studia historyczne i politologiczne*, red. L. Nowak, M. Szczerbiński, G. Wieczorek, Gorzów Wielkopolski 2010, s. 71–95) oraz zaangażowania księży Kościoła katolickiego w działalność niepodległościowej konspiracji zbrojnej na Lubelszczyźnie (*Zabójstwa kapelanów konspiracji niepodległościowej na Lubelszczyźnie*



(1945–1947), „Teki Komisji Historycznej. Polska Akademia Nauk Oddział w Lublinie”, 2010, t. VII, s. 244–257; *Duchowni oddziałów partyzanckich AK-WiN mjr. Zygmunta Bernaciaka „Orlika”, mjr. Hieronima Dekutowskiego „Zapory” i kpt. Zdzisława Brońskiego „Uskoka”* [w:] *IUS ET HISTORIA. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Jerzemu Markiewiczowi*, red. T. Guz, W. Bednaruk, M.R. Pałubska, Lublin 2011, s. 465–494; *Kapelani konspiracji narodowej na obszarze południowej Lubelszczyzny (1943–1946)* [w:] *Od Armii Komputowej do Narodowej*, t. IV, red. W. Rezmer, Toruń 2012, s. 565–594; *Magazyny broni powojennej konspiracji niepodległościowej w obiektach Kościoła katolickiego na Lubelszczyźnie* [w:] *Spółeczeństwo w wojsku, wojsko w społeczeństwie w XIX i XX wieku. Relacje i procesy w ujęciu interdyscyplinarnym*, red. M. Kruszyński, T. Osiński, Dęblin 2020, s. 353–369).

**MARCIN PALUCH** – PhD in humanities in history; Senior Lecturer at the Air Force Academy in Dęblin (since 2016); Member of the Museum Council at the Air Force Museum in Dęblin (since 2017); Author of the monograph: *Działania bojowe Wołyńskiej Brygady Kawalerii w pierwszej fazie kampanii wrześniowej 1939 roku*, Toruń 2004, 2006, 2008, 2009, 2012, 2013, pp. 143. The main area of the author’s scientific research is the Polish-Soviet War of 1939 (*Armia Czerwona na Lubelszczyźnie we wrześniu 1939 roku* [in:] *Problemy historii wojskowości w kraju i na obczyźnie po wrześniu 1939 roku. Studia historyczne i politologiczne*, L. Nowak, M. Szczerbiński, G. Wieczorek (eds.), Gorzów Wielkopolski 2010, pp. 71–95) and the involvement of Catholic Church Clergy in the activity of the independence armed conspiracy in the Lublin area (*Zabójstwa kapelanów konspiracji niepodległościowej na Lubelszczyźnie (1945–1947)*, „Teki Komisji Historycznej. Polska Akademia Nauk Oddział w Lublinie”, Vol. VII/2010, pp. 244–257; *Duchowni oddziałów partyzanckich AK-WiN mjr. Zygmunta Bernaciaka „Orlika”, mjr. Hieronima Dekutowskiego „Zapory” i kpt. Zdzisława Brońskiego „Uskoka”* [in:] *IUS ET HISTORIA. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Jerzemu Markiewiczowi*, T. Guz, W. Bednaruk, M.R. Pałubska, Lublin 2011, pp. 465–494; *Kapelani konspiracji narodowej na obszarze południowej Lubelszczyzny (1943–1946)* [in:] *Od Armii Komputowej do Narodowej*, Vol. IV, W. Rezmer (ed.), Toruń 2012, pp. 565–594; *Magazyny broni powojennej konspiracji niepodległościowej w obiektach Kościoła katolickiego na Lubelszczyźnie* [in:] *Spółeczeństwo w wojsku, wojsko w społeczeństwie w XIX i XX wieku. Relacje i procesy w ujęciu interdyscyplinarnym*, ed. M. Kruszyński, T. Osiński, Dęblin 2020, pp. 353–369).

**MARIUSZ ZAJĄCZKOWSKI**

Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk

Instytut Pamięci Narodowej, Oddział w Lublinie

ORCID: 0000-0002-3964-8109

## KONFLIKT POLSKO-UKRAIŃSKI W DYSTRYKCIE LUBELSKIM W OPTYCE DOKUMENTÓW NIEMIECKICH. FAZA KULMINACYJNA (MARZEC–CZERWIEC 1944 R.)

Pierwsze półrocze 1944 r. było najtragiczniejszym okresem w relacjach polsko-ukraińskich na wschodniej Lubelszczyźnie w okresie okupacji niemieckiej. Obie społeczności wchodziły w nie z ogromnym bagażem traumatycznych doświadczeń będących następstwem konfliktu narodowościowego. Siegał on korzeniami okresu międzywojennego. Od września 1939 r. jedynie narastał, aby w ostrzejszą fazę wejść z początkiem wiosny 1943 r., a następnie latem i jesienią tego roku. Główną areną konfliktu była południowo-wschodnia Lubelszczyzna (Zamojszczyzna), w tradycji ukraińskiej określana południową Chełmszczyzną<sup>1</sup>.

Jednak największe piętno na Polakach i Ukraińcach na tym terenie odcisnęły dwa wydarzenia z pierwszej połowy 1944 r.: akcja antypolska Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów Stepana Bandery (OUN-B) i Ukraińskiej Armii Powstańczej (UPA), w styczniu i lutym 1944 r. przeniesiona na Zamojszczyznę/południową Chełmszczyznę z sąsiedniej Galicji Wschodniej, oraz „rewolucja hrubieszowska” Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich, czyli antyukraińskie wystąpienia polskiego podziemia, trwające w Hrubieszowskim od końca pierwszej dekady marca do początku kwietnia 1944 r. W tym czasie AK i BCh stosowały wobec miejscowej ludności ukraińskiej zasadę odpowiedzialności zbiorowej na niespotyka-

<sup>1</sup> Obszar południowej Chełmszczyzny w dużej mierze pokrywał się z terenami określanymi w polskiej tradycji Zamojszczyzną, czyli okolicami Biłgoraja, Hrubieszowa, Tomaszowa Lubelskiego i Zamościa. Natomiast biorąc pod uwagę podział administracyjny w czasie okupacji niemieckiej z południowo-wschodnią częścią dystryktu lubelskiego Generalnego Gubernatorstwa (Generalgouvernement, GG), czyli powiatami: biłgorajskim, hrubieszowskim i zamojskim.

ną tam dotąd skalę. Działania polskiego podziemia wobec Ukraińców na tym terenie były bez precedensu, również jeśli weźmiemy pod uwagę pozostałe tereny objęte w latach 1943–1944 konfliktem narodowościowym, z Wołyniem i Galicją Wschodnią włącznie. W następstwie wspomnianych wydarzeń wraz z przybyciem na południową Chełmszczyznę silnych zgrupowań partyzanckich Ukraińskiej Samoobrony Ludowej (UNS)<sup>2</sup> z Galicji Wschodniej i UPA z Wołynia doszło do nasilenia akcji depolonizacyjnej i w konsekwencji do wybuchu polsko-ukraińskiej wojny partyzanckiej. Trwała ona od kwietnia do czerwca 1944 r., kiedy linię Bugu obsadziły jednostki frontowe Wehrmachtu w związku z ich przygotowaniem do obrony przed spodziewaną w lecie ofensywą Armii Czerwonej<sup>3</sup>.

Bilans konfliktu polsko-ukraińskiego na terenie dystryktu lubelskiego w latach 1943–1944 zamknął się liczbą co najmniej 3550–4450 zabitych cywilów, w tym około

<sup>2</sup> Odpowiednikiem wołyńskiej UPA w Galicji Wschodniej była UNS. Należy podkreślić, że struktury podziemia banderowskiego na Chełmszczyźnie, które do zimy 1943/1944 r. funkcjonowały w ramach Chełmskiego Okręgu, następnie wiosną i latem 1944 r. jako Chełmski Podobwód OUN-B, podlegały Krajowemu Kierownictwu (KP) Zachodnich Ziem Ukraińskich (ZUZ), które rezydowało na terenie Galicji Wschodniej.

<sup>3</sup> Z ważniejszych opracowań znajdujących się w dorobku polskiej historiografii poświęconych m.in. problematyce konfliktu polsko-ukraińskiego na Lubelszczyźnie w latach 1939–1944 zob.: A.L. Sowa, *Stosunki polsko-ukraińskie 1939–1947. Zarys problematyki*, Kraków 1998; *idem*, *Kto wydał wyrok na miasto? Plany operacyjne ZWZ-AK (1940–1944) i sposoby ich realizacji*, Kraków 2016; G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943–1948*, Warszawa 1999; *idem*, *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła”. Konflikt polsko-ukraiński 1943–1947*, Kraków 2011; *idem*, *Wołyń ’43. Ludobójcza czystka – fakty, analogie, polityka historyczna*, Kraków 2016; C. Partacz, K. Łada, *Kto zaczął? Polacy i Ukraińcy na Lubelszczyźnie w latach 1941–1943* [w:] *Antypolska akcja OUN-UPA 1943–1944. Fakty i interpretacje*, red. G. Motyka i D. Libionka, Warszawa 2002. Zob. także: *idem*, *Polska wobec ukraińskich dążeń niepodległościowych w czasie II wojny światowej*, Toruń 2004; M. Zajączkowski, *Ukraińskie podziemie na Lubelszczyźnie w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944*, Lublin–Warszawa 2015; *idem*, „Sformować dywizję siekierników – postrach Lachów”. Przyczynki do genezy i charakteru akcji antypolskiej OUN-B i UA na Chełmszczyźnie w pierwszej połowie 1944 roku, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2017, nr 1 (29); *idem*, „Legenda w najlepszym wypadku...”. Kilka uwag na marginesie wojennych losów Stanisława Basaja „Rysia”, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2017, nr 1 (29); I. Hałagida, *Ukraińskie straty osobowe w dystrykcie lubelskim (październik 1939 – lipiec 1944) – wstępna analiza materiału statystycznego*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2017, nr 1 (29); *Ukrajński żertwy Chołmszczyzny ta piwdennoho Pidlaszszia u 1939–1944 rr.* (Żertwy polsko-ukrajnińskoho protystojannia 1939–1947 rr., t. 1), oprac. I. Hałagida, M. Iwanyk, Lwów 2021; T. Róg, „...i zostanie tylko pustynia”. Osobowy wykaz ofiar konfliktu ukraińsko-polskiego 1939–1948. Gmina Cieszanów, powiat Lubaczów, Rzeszów 2011; *Polska i Ukraina w latach trzydziestych–czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych*, t. 4: *Polacy i Ukraińcy pomiędzy dwoma systemami totalitarnymi 1942–1945*, Warszawa–Kijów 2005. Z wcześniejszych polskich opracowań zob. np.: Z. Mańkowski, *Między Wisłą a Bugiem 1939–1944. Studium o polityce okupanta i postawach społeczeństwa*, Lublin 1978; J. Markiewicz, *Partyzancki kraj: Zamojszczyzna 1 I 1944–15 VI 1944*, Lublin 1980; R. Torzecki, *Z dziejów stosunków polsko-ukraińskich na Lubelszczyźnie* [w:] *Stan i perspektywy badań historycznych lat wojny i okupacji 1939–1945*, Sesja 14–15 listopada 1985 r., Warszawa 1988; W. Jaroszyński, B. Kłembukowski, E. Tokarczuk, *Łuny nad Huczwą i Bugiem. Walki oddziałów AK i BCH w Obwodzie Hrubieszowskim w latach 1939–1944*, Zamość 1992; J. Kielboń, *Migracje ludności w dystrykcie lubelskim w latach 1939–1944*, Lublin 1995; I. Caban, *Na dwa fronty. Obwód AK Tomaszów Lubelski w walce z Niemcami i ukraińskimi nacjonalistami*, Lublin 1999. Z prac znajdujących się w dorobku historiografii ukraińskiej poświęconych interesującemu nas zagadnieniu zob. np. I. Iljuszyn, *Ukrajńska Powstańska Armia i Armia Krajowa. Protystojannia w Zachidnij Ukraini (1939–1945 rr.)*, Kyjów 2009 (wyd. pol. UPA i AK. *Konflikt w Zachodniej Ukrainie (1939–1945)*, Warszawa 2009); J. Makar, M. Hornyj, W. Makar, A. Saluk, *Wid deportacji do deportacji. Suspilno-polityczne zytтя chołmskopidlaszkych ukrajinciw (1915–1947). Doslidzennia. Spohady. Dokumenty*, t. 1: *Doslidzennia*, Czerniwc 2011; J. Makar, M. Hornyj, W. Makar, *Wid deportacji do deportacji. Suspilno-polityczne zytтя chołmsko-pidlaszkych ukrajinciw (1915–1947). Doslidzennia. Spohady. Dokumenty*, t. 2, Czerniwc 2014; *ibidem*, t. 3, Czerniwc 2015; *Polsko-ukrajniński stosunki w 1942–1947 rokach u dokumentach OUN ta UPA*, t. 1: *Wijna pid czas wijny. 1942–1945*, oprac. W. Wjatrowycz, Lwów 2011; *Krow ukrajnińska, krow polska... Trahedija Chołmszczyzny ta Pidlaszszia w rokach 1938–1948 u spohadach*. Biblioteka Zakerzonnia. Serija „Spohady”, t. 2, red. M. Iwanyk, Toronto–Lwów 2014.

2300–3000 Ukraińców i co najmniej 1250–1450 Polaków. Znakomita większość ofiar – około 3000–3650, w tym około 1900–2400 Ukraińców i co najmniej 1100–1250 Polaków – zginęła w południowo-wschodniej części dystryktu na przestrzeni kilku ostatnich miesięcy okupacji niemieckiej (marzec–czerwiec 1944 r.). Nazwy takich wsi, symboli tragicznego losu ich mieszkańców, jak Sahryń, Szychowice, Łasków, Bereść dla strony ukraińskiej, Tarnoszyn, Wasylów, Poturzyn, Łubcze dla strony polskiej, oraz wielu innych na trwałe wpisały się w pamięć zbiorową obu zwaśnionych społeczności. W tym czasie na polsko-ukraińskim pograniczu etnicznym w południowo-wschodniej części dystryktu lubelskiego w całości lub częściowo zostało spalonych około 90 wsi i kolonii o mieszanym składzie narodowościowym mieszkańców. Ponadto w obawie przed terrorem oddziałów partyzanckich obu walczących stron, do opuszczenia swoich domostw i ucieczki z powiatów hrubieszowskiego i zamojskiego w bezpieczniejsze okolice, zostało zmuszonych około 80 000 osób, z czego około 60 000 Polaków i do 20 000 Ukraińców<sup>4</sup>.

\* \* \*

Obraz konfliktu polsko-ukraińskiego w dystrykcie lubelskim w latach 1939–1944 był dotychczas przedstawiany przez badaczy głównie w świetle źródeł (dokumentów organizacyjnych, świadectw, memuarystyki) stron bezpośrednio zaangażowanych, czyli w optyce polskiej i ukraińskiej, w tym również jednostronnie narodowej<sup>5</sup>. Niemniej na podstawie dostępnego materiału archiwalnego możliwe jest ukazanie kulminacyjnej fazy konfliktu narodowościowego na tym terenie także z innej perspektywy, na przykład z punktu widzenia okupanta niemieckiego<sup>6</sup>. Aktora będącego zarówno obserwatorem, jak i aktywnym uczestnikiem wydarzeń na Zamojszczyźnie/południowej Chełmszczyźnie, który z „podpalacza” polsko-ukraińskiego antagonizmu w 1943, w pierwszej połowie następnego roku przeistoczył się w „strażaka”, podejmującego próby ugaszenia roznie-

<sup>4</sup> M. Zajczkowski, *Ukraińskie podziemie...*; I. Hałagida, *Ukraińskie straty...*; T. Róg, „...i zostanie tylko pustynia”...

<sup>5</sup> Zob. np. Z. Konieczny, *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na ludności cywilnej w południowo-wschodniej Polsce (1942–1947)*, Przemyśl 2001; S. Jastrzębski, *Ludobójstwo nacjonalistów ukraińskich na Polakach na Lubelszczyźnie w latach 1939–1947*, Wrocław 2007; L. Kulińska, C. Partacz, *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na Polakach w latach 1939–1945. Ludobójstwo niepotępione*, Warszawa 2015; J. Makar, *Chołmszczyna i Pidlaszszia w perszji połowyni XX stolittia. Istoryko-polityczna problematyka*, Lwów 2003; *idem*, *Chełmszczyna w latach okupacji niemieckiej* [w:] *Polska–Ukraina: trudne pytania*, t. 10, Warszawa 2006; W. Wjatorwycz, *Druha polsko-ukrajńska wojna 1942–1947*, Kyjów 2011 (wyd. pol. *Druga wojna polsko-ukraińska 1942–1947*, Warszawa 2013); I.K. Patrylak, „Wstań i borys! Słuchaj i wir...” *Ukrajinske nacjonalistyczne pidpilla ta powstanskyj ruch (1939–1960 rr.)*, Lwów 2012.

<sup>6</sup> Dotychczas do niemieckiej perspektywy konfliktu polsko-ukraińskiego na Zamojszczyźnie/południowej Chełmszczyźnie w pierwszej połowie 1944 r., obok szerokiego ujęcia problemu przez Ryszarda Torzeckiego (*Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993), szczegółowo odnosili się w swoich artykułach np. Z. Mańkowski, *Niemiecki meldunek o zniszczeniu wsi w powiecie hrubieszowskim w wyniku walk ukraińsko-polskich z 1944 r.* [w:] *Wiek XX. Studia. Publicystyka. Wspomnienia*, Lublin 2008; M. Iwanyk, *Chołmszczyna 1940-ch rokiv u nimeckij perspektywi na osnovi wybranych dokumentiv wermachtu* (dostęp 18 II 2021 r.), dostępny w Internecie: [https://old.uinp.gov.ua/sites/default/files/iwanek\\_m-kholm\\_region\\_in\\_1944-german\\_perspective-final.pdf](https://old.uinp.gov.ua/sites/default/files/iwanek_m-kholm_region_in_1944-german_perspective-final.pdf); <https://ipn.gov.pl/pl/nauka/polsko-ukrainskie-forum/67969,Wystapienia-uczestnikow-V-Polsko-Ukrajinskiego-Forum-Historykow.html>.

conego przez siebie pożaru i opanowania w ten sposób niebezpiecznej sytuacji, która od pewnego czasu zaczęła stopniowo wymykać się spod kontroli.

W niniejszym artykule poświęciłem swoją uwagę dokumentom niemieckim, ponieważ wychodziłem z założenia, że powstały one w rezultacie chłodnej obserwacji, a następnie stonkowo bezstronnej analizy walk polsko-ukraińskich na interesującym nas terenie w okresie od marca do czerwca 1944 r. W materiałach wytworzonych w tym czasie przez niemieckie władze cywilne (administracyjne), policyjne i wojskowe w dystrykcie lubelskim znajdziemy szereg odniesień do sytuacji politycznej oraz nastrojów i postaw miejscowej ludności (polskiej i ukraińskiej) w jego południowo-wschodniej części, która w pierwszej połowie 1944 r. została objęta gwałtownym konfliktem narodowościowym. Poddane analizie źródła niemieckie przynoszą informacje, niekiedy szczegółowe, o przebiegu i rezultatach walk polsko-ukraińskich w powiatach hrubieszowskim i zamojskim dystryktu lubelskiego. Należą do nich zarówno dokumenty wytworzone przez Urząd Gubernatora Dystryktu Lublin, jak i codzienne raporty sytuacyjne dowódcy policji porządkowej (Ordnungspolizei, Orpo) w dystrykcie lubelskim czy comiesięczne raporty sytuacyjne sztabu III Oddziału Konnego SS Policji w Chełmie. Ponadto sprawozdania miesięczne dotyczące położenia wojennego w GG, opracowywane przez dowództwo Okręgu Wojskowego GG (Wehrkreiskommando Generalgouvernement), a na niższym szczeblu przez dowództwo 372 Wyższej Komendy Polowej w Lublinie (Oberfeldkommandantur, OFK), która obejmowała obszar dystryktu lubelskiego. Ostatnie z wymienionych dokumentów o wojskowej proweniencji pochodzą ze zbiorów amerykańskich archiwów narodowych (National Archives and Record Administration, NARA) i zostały uprzednio wykorzystane przez Myroslawa Iwanyka<sup>7</sup>.

Natomiast w Archiwum Państwowym w Lublinie zachował się zbiór codziennych raportów sytuacyjnych dowódcy Orpo w dystrykcie lubelskim za interesujący nas okres od marca do czerwca 1944 r. Znajdują się w nim również bardzo interesujące comiesięczne raporty III Oddziału Konnego SS Policji w Chełmie<sup>8</sup> z tego samego okresu. Ponadto pojedyncze dokumenty Szefa Urzędu Gubernatora Dystryktu Lublin odnoszące się do wypadków w powiecie hrubieszowskim z marca 1944 r. Wymienione źródła niemieckie pokazują, co administracja okupacyjna i władze policyjne wiedziały na temat przebiegu walk polsko-ukraińskich w południowo-wschodniej części dystryktu lubelskiego. Należy podkreślić, że Niemcy w równej mierze interesowali się działalnością podziemia polskiego i ukraińskiego na tym terenie, której z różnym skutkiem próbowali przeciwdziałać. Odnotowywali również ważniejsze akty terroru obu stron wobec ludności przeciwnika. Ponadto w związku z ogólną sytuacją wojenną sondowali nastroje obu zwaśnionych społeczności i ich stosunek do władz okupacyjnych i zbliżających się nieuchronnie Sowieców.

<sup>7</sup> Zob. M. Iwanyk, *Chołmszczyzna 1940-ch rokiw...*

<sup>8</sup> III Oddział Konny SS Policji (Polizei-Reiter-Abteilung III) w Chełmie, specjalna jednostka policyjna Orpo w sile batalionu (Truppenpolizei), utworzona w Poznaniu w połowie 1942 r. Na terenie dystryktu lubelskiego odpowiadała za „odcinek zabezpieczenia Bug” (Sicherungsabschnitt Bug), który został utworzony w lecie 1942 r. Sztab III Oddziału Konnego SS stacjonował w Chełmie, natomiast poszczególne szwadrony zostały rozmieszczone na terenie pododcinków (Unterabschnitt) w powiatach: bialskim (1 szwadron), chełmskim (2 szwadron) i hrubieszowskim (3 szwadron). Dowódcą jednostki był mjr Schupo Alfred Eggert, a po jego śmierci 7 III 1944 r. z rąk partyzantów BCh, Erich Wullbrandt. W latach 1942–1944 szwadrony III Oddziału Konnego SS brały udział we wszystkich większych akcjach antypartyzanckich i pacyfikacyjnych w powiatach nadbużańskich dystryktu lubelskiego.

## DOKUMENTACJA ADMINISTRACJI CYWILNEJ

Interesujące informacje o wypadkach w Hrubieszowskim w okresie od 8 do 23 marca 1944 r. i stosunku do nich niemieckich władz cywilnych znajdujemy w dwóch dokumentach Urzędu Gubernatora Dystryktu Lublin z 31 marca 1944 r. Mam na myśli notatkę dla gubernatora dystryktu lubelskiego oraz dalekopis, w związku z którym wspomniana notatka została sporządzona, wysłany tego samego dnia z Wydziału ds. Ludności i Opieki Społecznej rządu GG w Krakowie do Lublina. W dokumencie rządu GG była mowa o telefonogramie wysłanym 23 marca 1944 r. do Centrali Ukraińskiego Komitetu Centralnego (UCK) w Krakowie przez dr. Wołodymyra Łewyckiego, zastępcę przedstawiciela UCK w dystrykcie lubelskim. Telefonogram ten zawierał informacje na temat akcji palenia przez polskie podziemie całych wsi ukraińskich w powiecie hrubieszowskim, która trwała nieprzerwanie od 19 do 23 marca 1944 r. Łewycki wymieniał w nim nazwy 10 spalonych miejscowości<sup>9</sup>. Na temat sprawców napadów stwierdzał zaś, że brali w nich udział „»goście« z Warszawy, Lwowa i z dystryktu lubelskiego”. Pisał w związku z tym w tonie alarmistycznym: „Ludność wiejska ucieka we wszystkie strony. Północna część powiatu hrubieszowskiego jest zagrożona. Komitet pomocy z Hrubieszowa [Ukraiński Komitet Pomocy, UDK – M.Z.] nie dysponuje wystarczającymi środkami, aby pomóc nieszczęśliwym ofiarom, potrzebna jest interwencja wobec setek martwych osób”. Dlatego 31 marca z Wydziału ds. Ludności i Opieki Społecznej rządu GG w Krakowie zwracano się z prośbą do odpowiednich komórek istniejących przy Urzędzie Gubernatora Dystryktu Lublin „o wyrażenie stanowiska i sprawozdanie o obecnej sytuacji w powiecie hrubieszowskim”. Ponadto zwracano uwagę, aby w przyszłości „tego rodzaju informacje przekazywano [...] bez zwłoki”<sup>10</sup>.

W związku z powyższym szef Urzędu Gubernatora Dystryktu Lublin jeszcze tego samego dnia skontaktował się telefonicznie ze starostą hrubieszowskim (Kreishauptmannem) Otto Bussem, a następnie na podstawie meldunku starosty sporządził notatkę dla gubernatora dystryktu lubelskiego Richarda Wendlera. Z informacji uzyskanej od starosty hrubieszowskiego na temat sytuacji w powiecie wynikało, że do 23 marca tego roku w południowej jego części spłonęło „w sumie [...] 25 wiosek. Zginęło około 2500 Ukraińców i 500–600 Polaków”. W niemieckim dokumencie podkreślano, że w tym czasie „największą część wiosek podpalili Polacy, mniejszą część Ukraińcy” oraz że z napadniętych miejscowości „zniknęły wszystkie zwierzęta”. Ponadto była mowa o 56 ciężko rannych Ukraińcach, których umieszczono w okolicznych lazaretach, oraz o 30 niezdolnych do pracy starcach i 65 osieroconych małych dzieciach, którymi miał się zająć hrubieszowski UDK. Jednocześnie zgłaszano potrzebę uzyskania dla komitetu ukraińskiego w Hrubieszowie środków finansowych w postaci specjalnej

<sup>9</sup> Były to: Bereść w gm. Mołodiatycze; Marysin, Witków, Żabcze w gm. Poturzyn; Oszców w gm. Dołhobyczów; Kościaszyn, Liski w gm. Waręż; Masłomęcz, Mieniany, Kozodawy w gm. Mieniany.

<sup>10</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Urząd Gubernatora Dystryktu Lublin (Gouverneur des Distrikts Lublin), 3, Dalekopis Wydziału Ludności i Opieki Społecznej rządu GG w Krakowie do Urzędu Gubernatora Dystryktu Lublin, 31 III 1944 r., b.p.

zapomogi w wysokości 20–30 tys. złotych oraz prośbę o specjalny przydział żywności. Natomiast odnośnie do losu większości ukraińskich uchodźców informowano, że znaleźli oni schronienie u krewnych i znajomych<sup>11</sup>.

## DOKUMENTACJA POLICJI I WOJSKA

Analogiczną do niemieckich władz administracyjnych ocenę sytuacji w powiecie hrubieszowskim w marcu 1944 r. odnajdujemy w materiałach policji niemieckiej, a dokładniej w dokumentach jednostki odpowiadającej za „odcinek zabezpieczenia Bug” (Sicherungsabschnitt Bug). Mam na myśli dwa raporty sytuacyjne za okres od 26 lutego do 25 marca 1944 r. III Oddziału Konnego SS Policji w Chełmie. Pierwszy, datowany na 23 marca 1944 r., został sporządzony w dowództwie 3 szwadronu wspomnianej jednostki w Hrubieszowie, natomiast drugi powstał 25 marca w sztabie jednostki w Chełmie. W pierwszym ze wspomnianych dokumentów zwracano uwagę, że w okresie sprawozdawczym konflikt polsko-ukraiński znacznie się zaostriżył. Podkreślano, że punktem zwrotnym w porównaniu z poprzednimi miesiącami na odcinku zabezpieczenia 3 szwadronu był 10 marca 1944 r. Od tego momentu stwierdzano: „sytuacja polityczna [...] stała się zdecydowanie bardziej napięta”. O przebiegu i charakterze konfliktu narodowościowego w Hrubieszowskiem pisano w tym czasie: „W rejonach czysto ukraińskich dochodzi do wystąpień czysto polskich band, które w sposób brutalny i bezwzględny rabują, mordują i pładrują Ukraińców. Na terenach z przeważającą polską ludnością to samo czynią bandy ukraińskie. W okresie 8–23 III 1944 [r.] około piętnaście razy doszło do wystąpień band w sile 200–400 osób. Podpalały one miejscowości i w najbrutalniejszy sposób mordowały i rabowały ludność”. Niemniej zwracano uwagę, iż „szczególnie polska ludność żyje w ciągłej obawie, że będzie wymordowana przez Ukraińców”, oraz że „szczególnie ludność ukraińska nieskora jest do pomocy i niechętnie wypełnia niemieckie zarządzenia”<sup>12</sup>.

Również w raporcie sztabu jednostki z 25 marca 1944 r. stwierdzano, że w związku z konfliktem narodowościowym odnotowano bardzo silną aktywność „band” na terenie powiatu hrubieszowskiego. Podkreślano przy tym, że w walkach tych „przeważa element polski. Pałają one całe wsie, niszczą zwierzynę i mordują ludność ukraińską”. Obraz nieszczęścia dopełniała informacja o zwierzętach ze spalonych miejscowości, które „błąkają się bezpańsko po okolicy”, a część z nich „zdycha – jak podkreślano – ze szkoda dla gospodarki [III Rzeszy – M.Z.]”. Istotna uwaga dotyczyła charakteru walk polsko-ukraińskich. „W sposób niewytłumaczalny – pisano – bandy ukraińskie i polskie schodzą sobie z drogi, wskutek czego pomiędzy bandami tylko z rzadka dochodzi do wymiany ognia”. Ponadto zwracano uwagę, że niektóre „bandy” są dobrze uzbrojone i bardzo silne, licząc nieraz

<sup>11</sup> APL, Urząd gubernatora Dystryktu Lublin (Gouverneur des Distrikts Lublin), 3, Notatka, 31 III 1944 r., b.p.

<sup>12</sup> APL, III Oddział Konny SS Policji w Chełmie (SS-Polizei-Reiterabteilung III in Cholm), 38, Raport sytuacyjny dowództwa 3. szwadronu (Dienststelle Feldpostnummer 16107 D) za okres 26 II–25 III 1944 r., 23 III 1944 r., k. 181–182.

300–400 osób. W przywołanym dokumencie odnotowano prawdopodobnie aktywność galicyjskiego kurenia UNS/UPA Tarasa Onyszkewycza „Hałajdy”, jak również dezercję załóg tamtejszych posterunków policji ukraińskiej w służbie niemieckiej w związku z jego pojawieniem się na tym terenie. „Na odcinku południowym – pisano – w ostatnich dniach uaktywniła się licząca 300 osób banda ukraińska. Należy założyć, że jej zamiarem jest wzięcie odwetu na ludności polskiej. Jak dotąd banda nie podjęła jeszcze żadnych działań. Być może dołączyły do niej ukraińskie posterunki policji, które zbiegły przed kilku dniami w południowej części powiatu”. Interesująca wydaje się również konstatacja autora przytaczanego raportu na temat stosunku polskiej i ukraińskiej partyzantki w tym czasie do kolonistów niemieckich z „Aktion in Zamosc” (jesień 1942 – lato 1943): „Prowadzące narodowościową walkę bandy zachowują się bardzo wstrzemięźliwie wobec ludności niemieckiej, parokrotnie zdarzyło się, że podczas napadów zabierano jedynie broń i amunicję, a napadniętych pozostawiano w spokoju”<sup>13</sup>.

Jakościową zmianę sytuacji na terenie objętym walkami narodowościowymi policja niemiecka odnotowała w okresie od 26 marca do 25 kwietnia 1944 r. Dano temu wyraz w trzech raportach: dowództw 3 szwadronu z 21 kwietnia, 1 szwadronu przypuszczalnie z 25 kwietnia oraz sztabu III Oddziału Konnego SS Policji w Chełmie z 26 kwietnia. W pierwszym z nich zwracano uwagę: „Walka narodowościowa pomiędzy Polakami i Ukraińcami przyjęła bardzo ostre formy. W ostatnich tygodniach dochodziło głównie do palenia polskich majątków. Czyniły to zapewne bandy ukraińskie, gdyż także ludność ukraińska mówi o tym, że majątki te musiały zostać spalone, aby nie mogły służyć jako schronienie dla polskiego ruchu oporu”. Interesująca obserwacja dotyczyła stosunku miejscowej ludności do władz niemieckich. „Na południu powiatu hrubieszowskiego Ukraińcy coraz bardziej starają się usamodzielniać. Chcą się uniezależnić od niemieckich instancji (starosta, powiatowy przedstawiciel rolników). Pewna ukraińska wioska zwróciła się do powiatowego przedstawiciela rolników z postulatem, aby przejściowo nie wysyłać na jej teren żadnych instancji niemieckich, gdyż sama rozprawi się z polskimi bandami”. Podkreślano również, iż „polska ludność żyje w ciągłej obawie, że będzie wymordowana przez Ukraińców. Choć nastąpiła stabilizacja frontu, to nie można mówić, że doszło do uspokojenia się ludności. Chęć do wspierania niemieckiej administracji jest wśród Polaków znacznie większa niż wśród Ukraińców”. We wspomnianym dokumencie była też mowa o katastrofalnej sytuacji gospodarczej w południowej części powiatu, gdzie „75% wsi jest spalonych, a mieszkańcy pozostałych [...] w większości uciekli”<sup>14</sup>. W raporcie sytuacyjnym dowództwa 1 szwadronu z tego samego okresu podano zaś informację o zniszczeniu „wspólnie z Wehrmachtem i żandarmerią zmotoryzowaną wielkich band polskich i sowiecko-rosyjskich”. Wzmiankowano o operacji przeprowadzonej 27 marca 1944 r. w okolicach wsi Łasków, kiedy to „w wymianie ognia udało się zastrzelić 75 pol-

<sup>13</sup> APL, III Oddział Konny SS Policji w Chełmie (SS-Polizei-Reiterabteilung III in Cholm), 38, Raport sytuacyjny sztabu jednostki za okres 26 II–25 III 1944 r., Chełm, 25 III 1944 r., k. 173–174.

<sup>14</sup> APL, III Oddział Konny SS Policji w Chełmie (SS-Polizei-Reiterabteilung III in Cholm), 38, Raport sytuacyjny dowództwa 3. szwadronu (Dienststelle Feldpostnummer 16107 D) za okres 26 III–25 IV 1944 r., 21 IV 1944 r., k. 192.



skich bandytów”<sup>15</sup>. Natomiast w dokumencie przygotowanym 26 kwietnia 1944 r. w sztabie jednostki w Chełmie alarmowano, że w południowej części tzw. odcinka zabezpieczenia Bug „bandyci są w pełni panami sytuacji. Doszło do tego, że kilka wielkich band w sile do 400 ludzi zajęło całe miejscowości i zablokowało hermetycznie dostęp do nich. Z wielu miejscowości uciekli wójtowie i sołtysi; administrowane są one teraz przez bandytów”. W tym czasie po stronie podziemia ukraińskiego dostrzeżono tendencję do formowania się w „wielkie bandy, które po brutalnych akcjach [wobec polskiej ludności – M.Z.] często ponownie się rozwiązują. Często więc bandy, których pierwotnym zadaniem było zwalczanie niemczyzny, podejmują także walkę przeciw Polakom względnie przeciw Ukraińcom [w nomenklaturze OUN-B »ukraińsko-bolszewickim agentom« – M.Z.]”. W przypadku „band ukraińskich” stwierdzano ponadto: „z dnia na dzień przyjmują one coraz bardziej antyniemiecką postawę”<sup>16</sup>.

O ile w raporcie sytuacyjnym dowództwa 3 szwadronu z 23 maja 1944 r. sytuację polityczną na jego odcinku zabezpieczenia uznano za podobną do tej w miesiącach ubiegłych, to już w odniesieniu do walk między Polakami i Ukraińcami dostrzeżono istotną zmianę w stosunku do kwietnia. Pisano bowiem, że między 26 kwietnia a 25 maja 1944 r. „nie odnotowano aktywności wielkich, liczących kilkuset ludzi band”, jak to miało miejsce wcześniej. Podkreślano również, że „nie miały miejsca większe konfrontacje”. Z treści niemieckiego dokumentu można było odnieść wrażenie o pewnym ustabilizowaniu się sytuacji na froncie polsko-ukraińskiej wojny partyzanckiej na Zamojszczyźnie/południowej Chełmszczyźnie. Stwierdzano, że w południowej części powiatu hrubieszowskiego „nadal przebywają bandy ukraińskie, natomiast na północy operują bandy polskie”. Ponadto zakładano, że do polskich „band” w mniejszych grupach mogli dołączyć partyzanci sowieccy. Wynikało to z meldunków, w których była mowa, że „[bandyci] używają po części języka polskiego a po części rosyjskiego”. Niemniej w punkcie poświęconym nastrojom i zachowaniu ludności zwracano uwagę: „Szerokie masy ludności polskiej nadal żyją w ustawicznym strachu przed [...] ukraińskimi bandami”. Najpewniej z tego powodu „Chęć wspomagania niemieckiej administracji – pisano – jest wśród Polaków tak jak wcześniej większa niż wśród Ukraińców”<sup>17</sup>.

Sytuacja w powiecie hrubieszowskim uległa zdecydowanej poprawie w czerwcu 1944 r., co potwierdzał raport sytuacyjny dowództwa 3 szwadronu z 23 czerwca. Czytamy w nim: „Walka narodowościowa pomiędzy Polakami a Ukraińcami w miesiącu sprawozdawczym całkowicie ustała”. Wpływ na to miało niewątpliwie rozlokowanie jednostek

<sup>15</sup> APL, III Oddział Konny SS Policji w Chełmie (SS-Polizei-Reiterabteilung III in Cholm), 38, Raport sytuacyjny dowództwa 1. szwadronu (Dienststelle Feldpostnummer 16107 B) za okres 26 III–25 IV 1944 r., przypuszczalnie 25 IV 1944 r., k. 187. Chodzi o zwycięskie stracie z partyzantami BCh Stanisława Basaja „Rysia” pod Łaskowem i Smoligowem, w którego następstwie doszło do pacyfikacji miejscowości Smoligów (ponad 200 zamordowanych polskich i ukraińskich chłopów), Kolonia Ameryka i Kolonia Olszynka stanowiących oparcie dla bechowskiej partyzantki. Batalion „Rysia” po tych wydarzeniach opuścił powiat hrubieszowski i przeszedł do lasów Puszczy Solskiej.

<sup>16</sup> APL, III Oddział Konny SS Policji w Chełmie (SS-Polizei-Reiterabteilung III in Cholm), 38, Raport sytuacyjny sztabu jednostki za okres 26 III–25 IV 1944 r., Chełm, 26 IV 1944 r., k. 184.

<sup>17</sup> APL, III Oddział Konny SS Policji w Chełmie (SS-Polizei-Reiterabteilung III in Cholm), 38, Raport sytuacyjny dowództwa 3. szwadronu (3. Schwadron) za okres 26 IV–25 V 1944 r., Hrubieszów, 23 V 1944 r., k. 204–205.

Wehrmachtu w wielu wsiach i gminach na odcinku zabezpieczenia 3 szwadronu. Co prawda zwracano uwagę, że „w odniesieniu do gmin, gdzie przebywają bandy, jest to jedynie wyczekiwanie i po odejściu Wehrmachtu aktywność band znowu się ożywi”. Niemniej w okresie od 26 maja do 25 czerwca 1944 r. odnotowano jedynie niewielką aktywność „band”, przeważnie słabych grup liczących do 20 osób, które rabowały okoliczną ludność z żywności i odzieży. Również „UPA – pisano – zachowywała się pasywnie” na południu powiatu hrubieszowskiego. Podkreślano, że „zarówno polski ruch oporu jak i UPA zaprzestały palenia miejscowości bądź zagród”. Ponadto dowódca 3 szwadronu konstatował: „Po wycofaniu się Kampfgruppe Assmus<sup>18</sup>, składającej się wyłącznie z Ukraińców, w bezpośrednim sąsiedztwie Hrubieszowa nastąpiło moim zdaniem istotne uspokojenie. Ludność twierdzi często, że obecność Kampfgruppe Assmus sprzyjała bezwzględności Ukraińców przy paleniu miejscowości, rabunku i grabieży oraz trzymała Polaków do tego stopnia w szachu, że aktywność band [ukraińskich – M.Z.] w miesiącach kwiecień i maj przybrała najwyższe rozmiary”. Niemieckie władze policyjne odnotowały również powroty części Polaków do swoich miejscowości na południu powiatu hrubieszowskiego i podejmowany przez nich wysiłek prowizorycznej odbudowy własnych zagród zniszczonych w czasie walk narodowościowych. Podkreślano przy tym: „Zmniejszenie się aktywności band poprawiło nastroje ludności polskiej”<sup>19</sup>.

Również w raporcie sztabu III Oddziału Konnego SS Policji z 26 czerwca 1944 r. zwracano uwagę, że w okresie sprawozdawczym całkowicie ustały walki polsko-ukraińskie na terenie powiatu hrubieszowskiego. W odniesieniu do sprawy działalności ULS doprecyzowano, że jego obecność i związana z tym – w opinii ludności polskiej – bezwzględność Ukraińców w rozprawie z Polakami zmusiła tych drugich „do kroków mających takie postępowanie ukrócić”. W przywołanym dokumencie niemieckim znalazła się również interesująca, choć nie do końca jasna konstatacja w odniesieniu do nastrojów i zachowania ludności: „Inwazja [nadejście frontu wschodniego – M.Z.] i początek odwetu [polskiego wobec Ukraińców? – M.Z.] wywołały także u lokalnej ludności żywe zainteresowanie, lecz ogólnie panuje przekonanie, że Niemcy są za słabe, aby móc skutecznie kontynuować wojnę”<sup>20</sup>. Niemniej w innym niemieckim raporcie z tego okresu w punkcie dotyczącym nastroju i zachowania ludności została zawarta diametralnie inna ocena sytuacji. „Z niezmienną ostrością – pisano – prowadzona jest walka narodowościowa pomiędzy Polakami i Ukraińcami. Zwłaszcza u Polaków nastroje można określić jako ponure”<sup>21</sup>.

Istotne szczegóły, niezbędne do rekonstrukcji ówczesnych wydarzeń, znajdujemy również w dokumentach Wehrmachtu. Na przykład w sprawozdaniu wspomnianej już

<sup>18</sup> Ukraiński Legion Samoobrony (ULS, Kampfgruppe Assmus), kolaboracyjna ukraińska formacja policyjna złożona z byłych partyzantów OUN Andrija Melnyka (OUN-M) pochodzących z Wołynia. Od lutego do lipca 1944 r. jednostka ukraińska stacjonowała w okolicy Hrubieszowa. W tym czasie, oprócz walk z polską i sowiecką partyzantką, ULS brał także udział w niemieckich akcjach pacyfikacyjnych.

<sup>19</sup> APL, III Oddział Konny SS Policji w Chełmie (SS-Polizei-Reiterabteilung III in Cholm), 38, Raport sytuacyjny dowództwa 3. szwadronu (3. Schwadron) za okres 26 V–25 VI 1944 r., Hrubieszów, 23 VI 1944 r., k. 216.

<sup>20</sup> APL, III Oddział Konny SS Policji w Chełmie (SS-Polizei-Reiterabteilung III in Cholm), 38, Raport sytuacyjny sztabu jednostki za okres 26 V–25 VI 1944 r., Chełm, 26 VI 1944 r., k. 207–208.

<sup>21</sup> APL, III Oddział Konny SS Policji w Chełmie (SS-Polizei-Reiterabteilung III in Cholm), 38, Raport sytuacyjny za okres 26 V–25 VI 1944 r., po 25 VI 1944 r., k. 210.

Wyższej Komendy Polowej w Lublinie z 29 kwietnia 1944 r., które obejmowało okres od 16 marca do 15 kwietnia tego roku, była mowa w sumie o 3120 polskich i ukraińskich ofiarach cywilnych i 82 wsiach spalonych w powiecie hrubieszowskim w rezultacie walk polsko-ukraińskich<sup>22</sup>. Powyższa szczegółowa informacja, najpewniej po uzupełnieniu o dane pochodzące z innych źródeł, została następnie przetworzona w dowództwie Okręgu Wojskowego GG do postaci, którą zawarto w ogólnym sprawozdaniu za kwiecień 1944 r. Czytamy w nim: „W powiecie hrubieszowskim szalały walki między Ukraińcami i Polakami. Zakończyły się one zniszczeniem [przez Niemców – M.Z.] polskiej bandy [Stanisława] Basaja [„Rysia” – M.Z.] i wypędzeniem [przez banderowców – M.Z.] wszystkich Polaków z powiatu. Bandy ukraińskie zapewniają teraz spokój i porządek w okolicy [bezpieczeństwo ludności ukraińskiej – M.Z.] oraz czują respekt przed Wehrmachtem i policją”<sup>23</sup>. Ostatnie stwierdzenie stało jednak w sprzeczności z oceną ówczesnej sytuacji dokonaną przez władze policyjne.

Z ważniejszych natomiast wypadków dziennych w marcu i następnych wiosennych miesiącach 1944 r. Niemcy odnotowali zarówno bardzo silną akcję antyukraińską AK i BCh, jak również odpowiedź na nią lokalnych bojówek UNS, Chełmskiego Legionu Samoobrony (ChLS)<sup>24</sup> czy jednostek kolaboracyjnych (policji ukraińskiej, ULS, 5 pułku policji SS<sup>25</sup>), nasilenie akcji antypolskiej na południowej Chełmszczyźnie z udziałem galicyjskich i wołyńskich oddziałów UNS/UPA, w końcu będące ich następstwem walki prowadzone w czasie polsko-ukraińskiej wojny partyzanckiej mające szczególnie duże natężenie w kwietniu i maju 1944 r. Dość szczegółowo zostały one opisane w codziennych raportach sytuacyjnych dowódcy Orpo w dystrykcie lubelskim.

Na przykład o przebiegu i charakterze zakrojonych na dużą skalę wystąpień antyukraińskich podziemia polskiego w powiecie hrubieszowskim w raporcie sytuacyjnym dowódcy Orpo z 10 marca 1944 r. czytamy: „W nocy [z 9] na 10 III [1944 r.] bandyci zaatakowali ukraińskie wioski Sahryń, Miętkie i Turkowice [...], mordowano mieszkańców, a wsie podpalono. Ukraiński posterunek policji w Sahryniu został zaatakowany ogniem z karabinów maszynowych, lecz policjantom udało się przebić. Część obsady 10 III [1944 r.] ok. godz. 7.30 dotarła do Hrubieszowa. Według ich relacji ogólna liczebność bandy wynosi około 400 ludzi, część jej członków używa koni. Część bandy 9 III [1944 r.] przeniosła się z powiatu zamojskiego [chodzi o oddziały partyzanckie z Obwodu Tomaszowskiego AK – M.Z.] do powiatu hrubieszowskiego”<sup>26</sup>.

W podobnym tonie w przywołanym dokumencie niemieckim zostały zaprezentowane informacje na temat wypadków we wsiach Szychowice, Turkowice i Kolonia Brzezina.

<sup>22</sup> M. Iwanyk, *Chołmszczyzna 1940-ch rokiw...*, s. 27.

<sup>23</sup> Za: M. Iwanyk, *Chołmszczyzna 1940-ch rokiw...*, s. 27–28.

<sup>24</sup> Chełmski Legion Samoobrony (ChLS, Ukrainische Selbstschutz/Ortschutz), ukraińska formacja paramilitarna na Chełmszczyźnie o charakterze samoobronnym. Powstała w połowie 1942 r. za zgodą władz niemieckich z inicjatywy UDK w Hrubieszowie. ChLS miał powiązania ze środowiskiem petlurowskim, w tym z dowodzoną przez Tarasa Borowcia „Bulbę”, operującą na Wołyniu do przełomu lata i jesieni 1943 r. tzw. pierwszą UPA/Ukraińską Armią Ludowo-Rewolucyjną (UNRA), jak również z OUN-M.

<sup>25</sup> 5 pułk policji SS złożony był z ochotników z pierwszego zaciągu do dywizji SS „Galizien”.

<sup>26</sup> APL, Ortskommandantur I/524, 23, mf. 113, Dowódca policji porządkowej w dystrykcie lubelskim, Codzienny raport sytuacyjny, Lublin, 10 III 1944 r., b.p.

Pisano bowiem, że 10 marca o godz. 2.30 w nocy miejscowość Szychowice została zaatakowana przez około 200 „bandytów”, którzy „podpalili wieś oraz zaczęli rabować i mordować. Bandyci – stwierdzano – nosili cywilne ubrania i mówili po polsku. Przybyli z kierunku Małkowa”. Również w Turkowicach około godz. 3.00 w nocy 10 marca pojawiła się „nieznana liczba bandytów”, którzy „podpalili wieś, zaczęli ją plądrować i mordować ludzi”. W świetle niemieckiego raportu także Kolonia Brzezina „została spalona, [a] mieszkańcy wymordowani”. W odniesieniu do przebiegu zdarzeń w tej miejscowości pisano, że podobno jej mieszkańcy „nie zostali zastrzeleni, lecz zaszytletowani [zakłuci bagnietami? – M.Z.]”. Również w tym przypadku napastnicy „mówili po polsku i nosili cywilne ubrania”<sup>27</sup>.

Należy podkreślić, że raport niemiecki z 10 marca 1944 r. burzy obraz wyłaniający się z polskich relacji (żołnierzy AK uczestników wystąpień antyukraińskich<sup>28</sup>) na temat przebiegu akcji na Sahryń i wielogodzinnej silnej obrony tamtejszego posterunku policji ukraińskiej. Potwierdza on bowiem świadectwo Zinajdy Małymon, jednej z niedoszłych ofiar akcji na Sahryń, złożone pracownikom hrubieszowskiego UDK po kilku tygodniach od napadu, które podważało tezę dotyczącą obrony posterunku<sup>29</sup>. Źródło niemieckie pośrednio dowodzi, że jednym z celów polskiej akcji z 10 marca był zamiar zabicia jak największej liczby ukraińskich cywilów w zaatakowanych miejscowościach.

W codziennych raportach dowódcy Orpo w dystrykcie lubelskim z marca i kwietnia 1944 r. była również mowa o poważniejszych wystąpieniach partyzantki ukraińskiej przeciwko ludności polskiej. W jednym z nich pisano o napadzie, jaki miał miejsce 15 marca o godz. 1.30 w nocy na stację kolejki wąskotorowej w Gozdowie, gdzie według danych niemieckich „uzbrojeni bandyci” zastrzelili w budynku sąsiadującym z dworcem 27 Polaków i 4 Ukraińców. Wśród zabitych było 22 pracowników kolei. Ponadto, jak stwierdzano, napastnicy zdemolowali biura i zniszczyli na stacji urządzenia telefoniczne i sygnaliza-

<sup>27</sup> APL, Ortskommandantur I/524, 23, mf. 113, Dowódca policji porządkowej w dystrykcie lubelskim, Codzienny raport sytuacyjny, Lublin, 10 III 1944 r., b.p.

<sup>28</sup> Zob. np. *Związek Walki Zbrojnej–Armia Krajowa w Obwodzie Tomaszów Lubelski. Relacje, wspomnienia, opracowania, dokumenty*, oprac. I. Caban, Lublin 1997; I. Caban, *Na dwa fronty...*

<sup>29</sup> Relację na ten temat 26 IV 1944 r. złożyła pracownikom hrubieszowskiego UDK ocalała z pacyfikacji miejscowości wsi Pasięka Zinajda Małymon, która krytycznego dnia wraz z rodziną przebywała w Sahryniu: „W drodze do posterunku [...] ranili mnie w obydwie nogi. Mama wzięła mnie na ręce i zaniósła na posterunek. W posterunku – twierdziła – było dużo dzieci. Za jakiś czas przyszli bandyci i zaczęli dobijać się do drzwi i krzyczeć, gdzie jest policja. Policji na posterunku nie było. Bandyci zabrali z chlewów [...] świnię i pojechali. Druga grupa bandytów przyszła pod posterunek i krzychała, żeby otworzyć im drzwi. Zagrozili, że będą podkładać miny pod posterunek. Ludzie zaczęli uciekać na górę. Wówczas bandyci zaczęli strzelać [...]. Strzelali kulami rozrywającymi. [...] Wyrąbali drzwi na dole i wdali się na górę [...] pozabijali wszystkich mężczyzn... Kobiety z dziećmi zegnali na dół, a na górze podłożyli ogień. Pytali kobiety o kenkarty, która pokazała, zabijali na miejscu. [Kobiety] bez kenkart powyganiały na dwór. Pytali, gdzie jest policjiny schron. Wzięli mnie, żeby im pokazała. [...] Oprawdzali mnie po innych podwórzach i kazali pokazywać [schrony], ale ja nie pokazywałam, bo nie wiedziałam, gdzie są schrony. [...] Jeden z nich strzelił do mnie, raniał mnie w głowę i upadłam. Bandyta strzelił jeszcze raz i trafił w rękę. [...] Bandyci myśleli, że nie żyję i odeszli” – za: J. Makar, M. Hornyj, W. Makar, A. Saluk, *Wid deportacji do deportacji. Suspilno-polityczne zhyttia chołmskopidlaških ukrajinciw (1915–1947). Doslidzennia. Spohady. Dokumenty*, t. 1: *Doslidzennia*, Czerniwc 2011, s. 529–530; Świadectwo Ziny Małymon dotyczące zniszczenia wsi Sahryń, Hrubieszów, 26 IV 1944 r. [w:] *Polsko-ukrajński stosunki w 1942–1947 rokach u dokumentach OUN ta UPA*, t. 1: *Wijna pid czas wijny. 1942–1945*, oprac. W. Wjatrowycz, Lwiv 2011, s. 389–390.

cyjne, paraliżując tym samym ruch kolejowy<sup>30</sup>. W innym zaś informowano o napadzie 18 marca na wieś Tarnoszyn, gdzie zostało zamordowanych 47 Polaków, a 7 odniosło ciężkie rany. Napastnicy, jak pisano, występujący w mundurach Wehrmachtu i policji niemieckiej (ukraińskiej?) podpalili we wsi 48 zagród (43 polskie i 5 ukraińskich)<sup>31</sup>. W jednym z dokumentów Orpo wzmiankowano również o wypadkach we wsi Ostrów z 30 marca. Według niemieckich danych wywiadowczych napadu miała dokonać niezidentyfikowana „banda” w sile około tysiąca osób (kureń „Hałajdy”), która następnie „wycofała się przez rzekę Sołokija do lasów koło Waniowa i Prusinowa” na teren dystryktu Galicja. W ocenie Niemców wspomniana miejscowość została przez tę „bandę” całkowicie zniszczona<sup>32</sup>.

W odniesieniu do napadów banderowców na polskie osiedla podkreślano niekiedy prymitywny i bezwzględny charakter zbrodni popełnianych podczas nich na ludności polskiej. Informacje takie pojawiły się na przykład w raporcie dowódcy Orpo w dystrykcie Lublin z 6 kwietnia 1944 r., dotyczącym m.in. wypadków z poprzedniego dnia we wsi Łubcze. Stwierdzano w nim, że napadu na tę miejscowość dokonało około 150 „bandytów” uzbrojonych w broń maszynową, karabiny ręczne i pistolety. Ustalono również przebieg zbrodni popełnionej wówczas na mieszkańcach wsi. Według Niemców siedmiu „bandytów w mundurach SS popędziło część mieszkańców do dołu, gdzie ich rozstrzelano względnie zatłuczono”. Inni mieszkańcy Łubcza próbujący uciekać z płonącej wsi ginęli od kul napastników lub byli zabijani w inny sposób. Niemieccy żandarmi z posterunku w Jarczowie doliczyli się w sumie zwłok 76 osób. Niemniej z powodu spalenia 9/10 wsi, podobnie jak większej części inwentarza żywego, ostateczną liczbę ofiar napadu niemieckie władze policyjne szacowały na wyższą, gdyż spodziewano się jeszcze odnaleźć zgłone ciała pod zgłiszczami. W ocenie Niemców sprawcą napadu, podpalenia i mordu na chłopach w Łubczu była „banda ukraińska”, która „nadeszła ze wschodu, przechodząc przez powiat hrubieszowski w kierunku północno-wschodnim [zachodnim? – M.Z.]”<sup>33</sup>.

W następnych wiosennych miesiącach 1944 r. niemieckie władze policyjne nadal odnotowywały ważniejsze wypadki na froncie polsko-ukraińskiej wojny partyzanckiej w południowo-wschodniej części dystryktu lubelskiego. Na przykład napad na Cieszanów z 3 maja i spalenie miasteczka prawie w całości, o co Niemcy posądzali polskie podziemie, choć w istocie sprawcami byli partyzanci ukraińscy<sup>34</sup>. Akcję na Nabroź przeprowadzoną 19 maja przez „bandytów”, których przynależności narodowej nie określono w niemieckim dokumencie (sprawcami byli partyzanci UNS/UPA z Galicji Wschodniej i Wołynia), gdzie według niepotwierzonego meldunku „dojść miało do rozstrzelania

<sup>30</sup> APL, Ortskommandantur I/524, 23, mf. 113, Dowódca policji porządkowej w dystrykcie lubelskim, Codzienny raport sytuacyjny, Lublin, 16 III 1944 r., b.p.

<sup>31</sup> APL, Ortskommandantur I/524, 23, mf. 113, Dowódca policji porządkowej w dystrykcie lubelskim, Codzienny raport sytuacyjny, Lublin, 21 III 1944 r., b.p.

<sup>32</sup> APL, Ortskommandantur I/524, 24, mf. 113, Dowódca policji porządkowej w dystrykcie lubelskim, Codzienny raport sytuacyjny, Lublin, 3 IV 1944 r., b.p.

<sup>33</sup> APL, Ortskommandantur I/524, 24, mf. 113, Dowódca policji porządkowej w dystrykcie lubelskim, Codzienny raport sytuacyjny, Lublin, 6 IV 1944 r., b.p.

<sup>34</sup> APL, Ortskommandantur I/524, 25, mf. 113, Dowódca policji porządkowej w dystrykcie lubelskim, Codzienny raport sytuacyjny, Lublin, 6 V 1944 r., b.p.

mieszkańców (ok. 100 ofiar)<sup>35</sup>. W końcu walki polsko-ukraińskiej z 21 maja o Narol, Lipsko i Jędrzejówkę<sup>36</sup>. Niemcy posiadali również wiedzę na temat koncentracji polskich oddziałów przed akcją zaczepną z 2 czerwca 1944 r. w rejonie Rzeczyca, Ułhówka i Dąbrowy, w celu przejęcia inicjatywy na froncie polsko-ukraińskim na Zamojszczyźnie/południowej Chełmszczyźnie<sup>37</sup>. Ostatnie poważniejsze wystąpienia obu stron zostały odnotowane w materiałach niemieckich w czerwcu 1944 r. To znaczny napad z 10 na 11 czerwca dużego polskiego oddziału na wieś Słoboda w pobliżu Tarnogrodu. Zabito wówczas 14 i raniono 2 Ukraińców, dokonano także rabunku koni i wozów<sup>38</sup>. Drugi odnotowany atak to napad na pociąg pod Zatyłem z 16 czerwca, kiedy po wylegitymowaniu i dokonaniu selekcji pasażerów ukraińscy partyzanci zabili 40 i ranili 4 jadące nim osoby polskiej narodowości, puszczając wolno jedynie Ukraińców i żołnierza niemieckiego<sup>39</sup>.

Na koniec warto dodać, że Niemcy, pragnąc utrzymać spokój na bezpośrednim zapleczu frontu, starali się przeciwdziałać zarówno akcjom polskich, jak i ukraińskich „band”, które plądrowały i paliły wsie i majątki ziemskie (w części przekształcone w Liegenschafty) oraz mordowały ich mieszkańców, uniemożliwiając ściąganie kontyngentów. Ponadto zwalczali partyzantkę sowiecką, której głównym celem była działalność dywersyjna na liniach komunikacyjnych w strefie przyfrontowej. Przykładem tego typu działań władz niemieckich były wypadki, do jakich doszło na pograniczu dystryktów Lublin i Galicja wiosną 1944 r. Była o nich mowa w dokumentach podziemia polskiego i ukraińskiego. Stąd wiemy, że w drugiej połowie kwietnia 1944 r. dowódca SS i policji w dystrykcie lubelskim wydał specjalną odezwę do oddziałów UNS/UPA z Galicji i Wołynia operujących w tym czasie na południowej Chełmszczyźnie. Władze niemieckie wzywały w niej „ukraińskie oddziały zbrojne z Galicji i Wołynia”, aby zaprzęstały napadów na „spokojną wiejską ludność polską” i opuściły powiat hrubieszowski, udając się na powrót na tereny zabużańskie, na które „tymczasowo wdarli się bolszewicy” i gdzie „panuje terror NKWD”. Tam bowiem ukraińską partyzantkę miała czekać „ciężka i odpowiedzialna praca – wyniszczanie bolszewików”. Pisano, że w razie zignorowania przestrogi i kontynuowania napadów na Polaków w Hrubieszowskiem „niemiecka władza będzie zmuszona postąpić w taki sam sposób jak postąpiła z polską terrorystyczną bandą Basaja”<sup>40</sup>. Mimo to partyzantka banderowska nie zaprzestała

<sup>35</sup> APL, Ortskommandantur I/524, 25, mf. 113, Dowódca policji porządkowej w dystrykcie lubelskim, Codzienny raport sytuacyjny, Lublin, 20 V 1944 r., b.p.

<sup>36</sup> APL, Ortskommandantur I/524, 25, mf. 113, Dowódca policji porządkowej w dystrykcie lubelskim, Codzienny raport sytuacyjny, Lublin, 22 V 1944 r., b.p.

<sup>37</sup> Chełmska Biblioteka Publiczna (dalej: ChBP), zespół II/40.3, dok. 3, Dowódca policji porządkowej w dystrykcie lubelskim, Codzienny raport sytuacyjny, Lublin, 3 VI 1944 r., k. 6.

<sup>38</sup> ChBP, zespół II/40.3, dok. 13, Dowódca policji porządkowej w dystrykcie lubelskim, Codzienny raport sytuacyjny, Lublin, 13 VI 1944 r., k. 3; *ibidem*, zespół II/40.3, dok. 14, Dowódca policji porządkowej w dystrykcie lubelskim, Codzienny raport sytuacyjny, Lublin, 14 VI 1944 r., k. 6.

<sup>39</sup> ChBP, zespół II/40.3, dok. 18, Dowódca policji porządkowej w dystrykcie lubelskim, Codzienny raport sytuacyjny, Lublin, 18 VI 1944 r., k. 5.

<sup>40</sup> Library and Archives Canada (dalej: LAC), Volodymyr Kubijovic fonds, MG 31, D 203, 27/16, Odezwą dowódcy SS i policji w dystrykcie lubelskim GG do partyzantów ukraińskich w powiecie hrubieszowskim, kwiecień 1944 r., b.p. Por. ChBP, Prasa konspiracyjna, 87, nr 413, „Agencja Informacyjna »Wies«” nr 19 (61), 2 VI 1944 r., k. 10.

akcji depolonizacyjnej na południowej Chełmszczyźnie i sąsiadujących z nią terenach Galicji Wschodniej<sup>41</sup>. Dlatego również groźby niemieckie pod jej adresem nie pozostały bez pokrycia. Z faktem tym należy wiązać m.in. wypadki w pobliżu Uhnowa z 11 maja 1944 r. Wtedy zostało zaatakowane i częściowo rozbite przez jednostkę Wehrmachtu zgrupowanie UNS/UPA dowodzone przez Myrosława Onyszkewycza „Bohdana”, które stacjonowało w miejscowościach Karów i Wandzin<sup>42</sup>.

## WNIOSKI KOŃCOWE

Źródła niemieckie zdają się potwierdzać wysokość strat osobowych i materialnych poniesionych na Zamojszczyźnie/południowej Chełmszczyźnie w okresie marzec–czerwiec 1944 r. przez ludność obu walczących stron. Liczby podawane w czasie bieżącym przez czynniki niemieckie korespondują w dużym stopniu z danymi OUN-B<sup>43</sup>, polskiego podziemia<sup>44</sup>, terenowych agend UCK<sup>45</sup> i Rady Głównej Opiekuńczej<sup>46</sup>. Są też w dużym stopniu zgodne z ustaleniami Igora Hałagidy, który poddał szczegółowej analizie dostępny korpus źródeł, w celu ustalenia imiennej listy ofiar ukraińskich, w tym tych, którzy zginęli w wyniku działań polskiego podziemia w rezultacie konfliktu narodowościowego na terenie dystryktu lubelskiego w latach 1939–1944. Dokumenty niemieckie trafnie oddają również skalę zniszczeń (przybliżoną liczbę spalonych częściowo lub w całości osiedli), które zostały dokonane przez oddziały AK i BCh oraz UNS/UPA na polsko-ukraińskim pograniczu etnicznym w południowo-wschodniej części dystryktu lubelskiego. W materiałach niemieckich w sposób chłodny i niezaangażowany po żadnej ze stron został zrekonstruowany przebieg konfliktu polsko-ukraińskiego na tym terenie. Dość wiernie oddało jego brutalny charakter i zmienną specyfikę, szczególnie w marcu i kwietniu 1944 r. Niemcy przeważnie trafnie diagnozowali, kto i w jakim okresie był ofiarą, a kto sprawcą zbrodni na cywilach. Z materiałów niemieckich wynika, że stroną ofensywną w marcu

<sup>41</sup> W kwietniu 1944 r. napady na ludność polską miały miejsce również w ponad 20 miejscowościach położonych na pograniczu powiatów rawskiego (dystrykt Galicja) z powiatami hrubieszowskim i zamojskim (dystrykt Lublin). W ich wyniku z rąk ukraińskich partyzantów w pojedynczych i zbiorowych mordach życie straciło do 350 osób. Zob. Centralne Archiwum Państwowe Organizacji Społecznych Ukrainy, f. 57, op. 4, spr. 338, Sprawozdania z przeprowadzonych antypolskich akcji odwetowych na terenie rawskiego okręgu OUN, maj 1944 r., k. 416–417. Por. G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 169–171; T. Róg, „...i zostanie tylko pustynia”..., s. 150.

<sup>42</sup> A.L. Sowa, *Stosunki polsko-ukraińskie 1939–1947. Zarys problematyki*, Kraków 1998, s. 260–261; M. Zajączkowski, *Ukraińskie podziemie...*, s. 410–417.

<sup>43</sup> Archiwum Centrum Badań Ruchu Wyzwoleńczego, f. 9, t. 5, Wykaz wsi ukraińskich w Hrubieszowskiem zniszczonych w czasie akcji polskiego podziemia w dniach 10 III–5 IV 1944 r., 5 V 1944 r., <http://avr.org.ua/index.php/viewDoc/9846/>; *Lista ukraińskich wsi w Hrubieszowskiem zniszczonych przez polskie podziemie. Stan na 5 V 1944 r.* [w:] *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1366–1369.

<sup>44</sup> APL, BCh, 68, Obwód Hrubieszów, Raport sytuacyjny za okres 18 I–27 III 1944 r., po 27 III 1944 r., k. 2.

<sup>45</sup> LAC, Volodymyr Kubijovic fonds, MG 31, D 203, 25/17, Wykaz zamordowanych Ukraińców (-inek) w powiecie Hrubieszów od 11 III 1944 r. [winno być 10 III 1944 r.] do dnia dzisiejszego, po 10 V 1944 r., k. 1–23.

<sup>46</sup> APL, RGO Lublin, 112, Pismo referenta organizacyjnego PolKO w Zamościu do doradcy RGO w Lublinie, Tomaszów Lubelski, 21 IV 1944 r., k. 191–192; APL, RGO Lublin, 112, Pismo przewodniczącego PolKO w Zamościu do doradcy RGO w Lublinie, Zamość, 31 V 1944 r., k. 221–222; APL, RGO Lublin, 112, Pismo przewodniczącego PolKO w Zamościu do doradcy RGO w Lublinie, Zamość, 21 VI 1944 r., k. 268–269.

1944 r. byli Polacy, natomiast od przełomu marca i kwietnia tego roku Ukraińcy. Jest to o tyle interesujące, że Niemcy dokonywali swoich analiz na podstawie, jak się wydaje, niepełnych informacji uzyskanych z terenu, nad którym w pierwszej połowie 1944 r. utracili w dużej mierze kontrolę na rzecz polskich i ukraińskich oddziałów zbrojnych, oraz operujących na niemieckim zapleczu frontu, dokonujących aktów sabotażu i dywersji, silnych oddziałów i zgrupowań rajdowych partyzantki sowieckiej. Władze niemieckie nie były w tym czasie w żadnym stopniu zainteresowane rozpalaniem konfliktu narodowościowego na Zamojszczyźnie/południowej Chełmszczyźnie, który pogłębiałby jedynie stan anarchii na bezpośrednim zapleczu frontu wschodniego. Dodajmy, że w świetle prawa międzynarodowego do Niemców należała ochrona porządku na okupowanych terenach, w tym zapewnienie bezpieczeństwa zamieszkującej je ludności, niezależnie od jej narodowości. Dlatego wydaje się, że dokumenty niemieckie, chociażby z tego punktu widzenia, mają istotny walor poznawczy, gdyż dostarczają szeregu istotnych informacji, niekiedy nawet nowych i mało znanych faktów, jak również interesujących spostrzeżeń i w dużej mierze trafnych ocen sytuacji bieżącej.

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

Archiwum Centrum Badań Ruchu Wyzwoleńczego we Lwowie

Archiwum Państwowe w Lublinie

Biblioteka i Archiwum Kanady w Ottawie

Centralne Archiwum Państwowe Organizacji Społecznych Ukrainy w Kijowie

Chełmska Biblioteka Publiczna w Chełmie

#### Źródła drukowane

*Krow ukrajinska, krow polska... Tragedija Chołmszyny ta Pidlaszszia w rokach 1938–1948 u spohadach. Biblioteka Zakerzonnia. Serija „Spohady”*, t. 2, red. M. Iwanyk, Toronto–Lwów 2014.

Makar J., Hornyj M., Makar W., Saluk A., *Wid deportacji do deportacji. Suspilno-polityczne žyttia chołmskopidłaških ukrajinciw (1915–1947). Doslidžennia. Spohady. Dokumenty*, t. 1, *Doslidžennia*, Czerniwc 2011.

Makar J., Hornyj M., Makar W., *Wid deportacji do deportacji. Suspilno-polityczne žyttia chołmskopidłaških ukrajinciw (1915–1947). Doslidžennia. Spohady. Dokumenty*, t. 2, Czerniwc 2014.

Makar J., Hornyj M., Makar W., *Wid deportacji do deportacji. Suspilno-polityczne žyttia chołmskopidłaških ukrajinciw (1915–1947). Doslidžennia. Spohady. Dokumenty*, t. 3, Czerniwc 2015.

*Polska i Ukraina w latach trzydziestych–czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych*, t. 4: *Polacy i Ukraińcy pomiędzy dwoma systemami totalitarnymi 1942–1945*, Warszawa–Kijów 2005.

*Polsko-ukrajinski stosunki w 1942–1947 rokach u dokumentach OUN ta UPA*, t. 1: *Wijna pid czas wijny. 1942–1945*, oprac. W. Wjatrowycz, Lwów 2011.



## OPRACOWANIA

- Caban I., *Na dwa fronty. Obwód AK Tomaszów Lubelski w walce z Niemcami i ukraińskimi nacjonalistami*, Lublin 1999.
- Hałagida I., *Ukraińskie straty osobowe w dystrykcie lubelskim (październik 1939 – lipiec 1944) – wstępna analiza materiału statystycznego*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2017, nr 1 (29).
- Iljuszyn I., *Ukrajńska Powstańska Armija i Armija Krajowa. Protystojannia w Zachidnij Ukraini (1939–1945 rr.)*, Kyjiv 2009 (wyd. pol. UPA i AK. *Konflikt w Zachodniej Ukrainie (1939–1945)*, Warszawa 2009).
- Jaroszyński W., Kłembukowski B., Tokarczuk E., *Łuny nad Huczwą i Bugiem. Walki oddziałów AK i BCh w Obwodzie Hrubieszowskim w latach 1939–1944*, Zamość 1992.
- Jastrzębski S., *Ludobójstwo nacjonalistów ukraińskich na Polakach na Lubelszczyźnie w latach 1939–1947*, Wrocław 2007.
- Kiełboń J., *Migracje ludności w dystrykcie lubelskim w latach 1939–1944*, Lublin 1995.
- Konieczny Z., *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na ludności cywilnej w południowo-wschodniej Polsce (1942–1947)*, Przemyśl 2001.
- Kulińska L., Partacz C., *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na Polakach w latach 1939–1945. Ludobójstwo niepotępię*, Warszawa 2015.
- Makar J., *Chołmszczyna i Pidlaszszia w perszij połowyni XX stolittia. Istoryko-polityczna problematyka*, Lwiv 2003.
- Makar J., *Chelmszczyna w latach okupacji niemieckiej [w:] Polska–Ukraina: trudne pytania*, t. 10, Warszawa 2006.
- Mańkowski Z., *Między Wisłą a Bugiem 1939–1944. Studium o polityce okupanta i postawach społeczeństwa*, Lublin 1978.
- Mańkowski Z., *Niemiecki meldunek o zniszczeniu wsi w powiecie hrubieszowskim w wyniku walk ukraińsko-polskich z 1944 r.* [w:] *Wiek XX. Studia. Publicystyka. Wspomnienia*, Lublin 2008.
- Markiewicz J., *Partyzancki kraj: Zamojszczyna 1 I 1944–15 VI 1944*, Lublin 1980.
- Motyka G., *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła”*. *Konflikt polsko-ukraiński 1943–1947*, Kraków 2011.
- Motyka G., *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943–1948*, Warszawa 1999.
- Motyka G., *Wołyń ’43. Ludobójcza czystka – fakty, analogie, polityka historyczna*, Kraków 2016.
- Partacz C., Łada K., *Kto zaczął? Polacy i Ukraińcy na Lubelszczyźnie w latach 1941–1943 [w:] Antypolska akcja OUN-UPA 1943–1944. Fakty i interpretacje*, red. G. Motyka i D. Libionka, Warszawa 2002.
- Partacz C., Łada K., *Polska wobec ukraińskich dążeń niepodległościowych w czasie II wojny światowej*, Toruń 2004.
- Róg T., *„...i zostanie tylko pustynia”. Osobowy wykaz ofiar konfliktu ukraińsko-polskiego 1939–1948*. *Gmina Cieszanów, powiat Lubaczów, Rzeszów 2011*.
- Sowa A.L., *Kto wydał wyrok na miasto? Plany operacyjne ZWZ-AK (1940–1944) i sposoby ich realizacji*, Kraków 2016.
- Sowa A.L., *Stosunki polsko-ukraińskie 1939–1947. Zarys problematyki*, Kraków 1998.
- Torzecki R., *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993.

- Torzecki R., *Z dziejów stosunków polsko-ukraińskich na Lubelszczyźnie [w:] Stan i perspektywy badań historycznych lat wojny i okupacji 1939–1945, Sesja 14–15 listopada 1985 r.*, Warszawa 1988.
- Wjatorwycz W., *Druha polsko-ukrajinska wijna 1942–1947*, Kyjiw 2011 (wyd. pol. *Druha wojna polsko-ukrajinska 1942–1947*, Warszawa 2013).
- Ukrajinski żertwy Chołmszczyny ta piwdennoho Pidlaszszia u 1939–1944 rr.* (Żertwy polsko-ukrajinskocho protystojannia 1939–1947 rr., t. 1), oprac. I. Hałagida, M. Iwanyk, Lwiw 2021.
- Zajączkowski M., „Legenda w najlepszym wypadku...”. *Kilka uwag na marginesie wojennych losów Stanisława Basaja „Rysia”, „Pamięć i Sprawiedliwość”* 2017, nr 1 (29).
- Zajączkowski M., „Sformować dywizję siekierników – postrach Lachów”. *Przyczynek do genezy i charakteru akcji antypolskiej OUN-B i UA na Chełmszczyźnie w pierwszej połowie 1944 roku*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2017, nr 1 (29).
- Zajączkowski M., *Ukraińskie podziemie na Lubelszczyźnie w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944*, Lublin–Warszawa 2015.
- Związek Walki Zbrojnej–Armia Krajowa w Obwodzie Tomaszów Lubelski. Relacje, wspomnienia, opracowania, dokumenty*, oprac. I. Caban, Lublin 1997.
- Iwanyk M., *Chołmszczyna 1940-ch rokiw u nimeckij perespektywi na osnovi wybranych dokumentiw wermachtu*, [https://old.uinp.gov.ua/sites/default/files/iwanek\\_m-kholm\\_region\\_in\\_1944-german\\_perespective-final.pdf](https://old.uinp.gov.ua/sites/default/files/iwanek_m-kholm_region_in_1944-german_perespective-final.pdf); <https://ipn.gov.pl/pl/nauka/polsko-ukrajinskie-forum/67969,Wystapienia-uczestnikow-V-Polsko-Ukrajinskiego-Forum-Historykow.html>, dostęp 18 II 2021.

## Konflikt polsko-ukraiński w dystrykcie lubelskim w optyce dokumentów niemieckich. Faza kulminacyjna (marzec – czerwiec 1944 r.)

Niniejszy tekst został poświęcony najtragiczniejszej odsonie konfliktu polsko-ukraińskiego na wschodniej Lubelszczyźnie w okresie okupacji niemieckiej – wydarzeniom rozgrywającym się w południowo-wschodniej części dystryktu lubelskiego między marcem a czerwcem 1944 r., czyli akcji antypolskiej podziemia ukraińskiego (OUN-B i UPA) i „rewolucji hrubieszowskiej” podziemia polskiego (AK i BCh) na Zamojszczyźnie/południowej Chełmszczyźnie, w których następstwie wiosną 1944 r. doszło na tym terenie do wybuchu polsko-ukraińskiej wojny partyzanckiej. Jej kres położyło nadejście Armii Czerwonej w lecie 1944 r. W niniejszym artykule wspomniane wydarzenia zostały ukazane w świetle wybranych dokumentów niemieckich – administracji cywilnej, policji i wojska.

### SŁOWA KLUCZOWE

dystrykt lubelski, okupacja niemiecka, akcja antypolska OUN-B i UPA,  
„rewolucja hrubieszowska” AK i BCh,  
polsko-ukraińska wojna partyzancka na Zamojszczyźnie/południowej Chełmszczyźnie

## The Polish-Ukrainian Conflict in the Lublin Poviát from the Perspective of German Documents. Culmination Phase (March–June 1944)

This text discusses the most tragic part of the Polish-Ukrainian conflict in the eastern Lublin region during the German occupation. The events took place in the south-eastern part of the Lublin district between March and June 1944. That is, the anti-Polish operations of the Ukrainian underground (OUN-B and UPA) and the “Hrubieszów Revolution” of the Polish underground (AK and BCh) in the Zamość/southern Chełm regions, which resulted in the outbreak of Polish-Ukrainian partisan war in the spring of 1944. It was ended by the arrival of the Red Army in the summer of 1944. This article presents these events as reported in the selected German documents – produced by administration, police and army.

### KEYWORDS

Lublin powiat, German occupation, anti-Polish OUN-B and Ukrainian Insurgent Army (UPA) actions, “Hrubieszów Revolution” of the Home Army and BCh, Polish-Ukrainian partisan war in the Zamość/southern Chełm regions

**MARIUSZ ZAJĄCZKOWSKI** – doktor, historyk i politolog, adiunkt w Instytucie Studiów Politycznych PAN w Warszawie, pracownik w Oddziałowym Biurze Badań Historycznych IPN w Lublinie. Zajmuje się stosunkami polsko-ukraińskimi w latach 1939–1947 oraz dziejami podziemia ukraińskiego (OUN-B i UPA) w okresie II wojny światowej i we wczesnych latach powojennych. Członek powstałego w 2015 r. Polsko-Ukraińskiego Forum Historyków. Autor m.in. monografii: *Ukraińskie podziemie na Lubelszczyźnie w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944*, IPN Lublin/ISP PAN, Lublin–Warszawa 2015; *Pod znakiem króla Daniela. OUN-B i UPA na Lubelszczyźnie 1944–1950*, IPN Lublin/ISP PAN, Lublin–Warszawa 2016; *Social Engineering in Central and South-East Europe in the Twentieth Century Reconsidered* (wspólnie z P. Madajczykiem, G. Motyka, W. Jarząbek, T. Strykiem, J. Szymoniczek), ISP PAN, Warsaw 2017; *Międzynarodowe aspekty akcji „Wisła”* (wspólnie z G. Motyka, T. Strykiem), ISP PAN, Warszawa 2020.

**MARIUSZ ZAJĄCZKOWSKI** – PhD, historian and political scientist, Assistant Professor at the Institute of Political Studies of the Polish Academy of Sciences in Warsaw, employee at the IPN Branch Office for Historical Research in Lublin. Deals with Polish–Ukrainian relations in 1939–1947 and the history of the Ukrainian underground (OUN-B and UPA) during World War II and in the early post-war years. A member of the Polish–Ukrainian Forum of Historians (established in 2015). Author of the, among others, monographs: *Ukraińskie podziemie na Lubelszczyźnie w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944*, IPN Lublin/ISP PAN, Lublin–Warsaw 2015; *Pod znakiem króla Daniela. OUN-B i UPA na Lubelszczyźnie 1944–1950*, IPN Lublin/ISP PAN, Lublin–Warsaw 2016; *Social Engineering in Central and South-East Europe in the Twentieth Century Reconsidered* (with P. Madajczyk, G. Motyka, W. Jarząbek, T. Stryjek, J. Szymoniczek), ISP PAN, Warsaw 2017; *International Aspects of the 'Vistula' Operation* (with G. Motyka, T. Stryjek), ISP PAN, Warsaw 2020.

**RADOSŁAW GÓRSKI**

Klinika Ortopedii i Traumatologii Narządu Ruchu  
I Wydziału Lekarskiego Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego  
ORCID: 0000-0002-1837-1905

**MARIA ZIMA**

Instytut Pamięci Narodowej  
ORCID: 0000-0001-5660-9374

# ZBRODNICZE EKSPERYMENTY MEDYCZNE DOTYCZĄCE UKŁADU KOSTNO-SZKIELETO- WEGO KOŃCZYN DOLNYCH, WYKONYWANE NA POLKACH – WIĘŹNIARKACH W KL RAVENSBRÜCK ORAZ ICH NASTĘPSTWA DLA STANU ŻYCIA, ZDROWIA I PÓŹNIEJ- SZEGO FUNKCJONOWANIA OPEROWANYCH

## WPROWADZENIE

Zbrodnicze działania niemieckich nazistowskich lekarzy, w tym eksperymenty medyczne<sup>1</sup> dokonywane na więźniach obozów koncentracyjnych to jedna z najciemniejszych kart maszyny eksterminacyjnej III Rzeszy. Doświadczenia te całkowicie zaprzeczały celom

---

<sup>1</sup> W literaturze przedmiotu zarysowuje się rozbieżność terminologiczna. Część badaczy wszystkie eksperymenty dokonywane w warunkach obozowych przez niemieckich lekarzy kategoryzuje jako pseudomedyczne. Inni rozróżniają je na medyczne i pseudomedyczne, jeszcze inni podkreślają, że skoro eksperymentów dokonywali wykształceni lekarze, należy przyjąć, że były to eksperymenty medyczne. „Pseudomedyczność” oznaczałaby, że eksperymentów dokonywali ludzie nieposiadający dyplomów lekarskich. Z drugiej zaś strony występujące w literaturze podmiotu określenie „pseudomedyczne” często ma na celu zaakcentowanie, że lekarze je wykonujący sprzeniewierzyli się zasadom etyki lekarskiej. Niektórzy badacze określają doświadczenia medycyny III Rzeszy jako pseudonaukowe. W części przypadków, gdy dane doświadczenia nie miały odzwierciedlenia w potrzebach medycyny albo można je było przeprowadzić na zwierzętach z takim samym rezultatem, należy przyjąć, że wówczas można byłoby mówić o pseudonaukowych doświadczeniach. Osobny problem stanowi faktyczna kwalifikacja doświadczeń przez orzeczników – nie wszystkie zgłaszane przez byłych więźniów obozów działania niemieckiego

medycyny<sup>2</sup>, która została stworzona, aby leczyć i ratować ludzkie życie oraz tworzyć rozwiązania przynoszące ulgę w cierpieniu.

Choć działania wojenne od wieków sprzyjają eksperymentom i postępowi nauk medycznych, nazistowscy lekarze dopuścili się czynów, które na wieki okryły hańbą ten okres niemieckiej medycyny. Mimo że wśród ojców współczesnej ortopedii znajdziemy nazwiska wybitnych niemieckich lekarzy, jak Albert Hoffa, w latach II wojny światowej grupa lekarzy na usługach III Rzeszy pogwałciła zasady etyki lekarskiej i dopuściła się zbrodni przeciwko ludzkości. Stali się oni wykonawcami (a nawet pomysłodawcami) straszliwych eksperymentów dokonywanych na ludziach bez ich zgody, niosących ofiarom nieuzasadnione ogromne cierpienie. Działania te *de facto* stanowiły także element represyjny eksterminacyjnej polityki III Rzeszy w obozach koncentracyjnych. Przeczyły przysiędze Hipokratesa i nadrzędnej lekarskiej dewizie *primum non nocere*, którą zawsze powinien kierować się każdy absolwent medycyny, stąd także sposób przeprowadzania eksperymentów budzi zastrzeżenia co do ich naukowych podstaw. Podczas procesów norymberskich świadkowie wielokrotnie podnosili, że doświadczenia, którym poddano operowane w KL Ravensbrück Polki, można było przeprowadzić na zwierzętach, ewentualnie – skoro miały służyć leczeniu żołnierzy rannych na froncie – właśnie na chorych żołnierzach i uzyskać postulowane efekty bez potrzeby zadawania bólu zdrowym kobietom oraz narażenia ich na powstanie powikłań zdrowotnych, które zakończyły się w większości przypadków trwałym kalectwem operowanych<sup>3</sup>.

## CELE ARTYKUŁU

W niniejszym artykule autorzy skupią się na eksperymentach medycznych przeprowadzanych na kościach długich kończyn dolnych polskich więźniarek, a także na następstwach tych zabiegów – zarówno bliższych, jak i dalszych – dla życia, zdrowia i funkcjonowania operowanych kobiet. W dotychczasowej historiografii poświęcano wiele miejsca operowanym doświadczalnie w Ravensbrück<sup>4</sup>. Doświadczenia dokonywane na

---

personelu medycznego były eksperymentami z punktu widzenia medycyny. W przypadku doświadczeń kostnych, które faktycznie stanowiły eksperyment, w zależności od typu działań na ludzkich kościach możemy mówić zarówno o naukowych, jak i pseudonaukowych eksperymentach. Dlatego najtrafniejszym określeniem według autorów jest – w odniesieniu do przedstawianych w artykule eksperymentów na kościach – termin „zbrodnicze eksperymenty medyczne”, w ślad m.in. za publikacjami Stanisława Sterkowicza – zob. S. Sterkowicz, *Zbrodnie hitlerowskiej medycyny*, Warszawa 1981.

<sup>2</sup> Pisz na ten temat m.in. Z.J. Ryn, *Medycyna za drutami obozu. Podręcznik dla studentów medycyny*, Kraków 2010, s. 39.

<sup>3</sup> W. Machlejd, *Experimental operations on prisoners of Ravensbrück Concentration Camp*, Poznań 1960, s. 15.

<sup>4</sup> Zob. K. Michejda, *Wyniki ekspertyzy sądowo-lekarskiej. Operacje doświadczałne w obozie koncentracyjnym Ravensbrück*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce” 1947, t. 2, s. 164; J. Sehn, *Niektóre aspekty prawne tzw. eksperymentów dokonywanych przez hitlerowskich lekarzy SS w obozach koncentracyjnych*, „Przegląd Lekarski-Oświęcim” 1961, nr 1a, s. 35–44; W. Półtawska, *Operacje doświadczałne w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück*, *ibidem* 1963, nr 1a, s. 90–97. Operowane więźniarki w KL Ravensbrück bywają nazywane w literaturze wspomnieniowej „królikami z Ravensbrück”. Określenie to po raz pierwszy padło z ust dr Wandy Półtawskiej, która sprzeciwiając się poddaniu operacji o niewiadomych skutkach, zaprotestowała słowami: „Nie jestem królikiem, jestem człowiekiem”. Niemcy po początkowej konsternacji przejęli tę nazwę do określenia kobiet poddawanych doświadczeniom medycznym w rewirze.

kończynach dolnych w Ravensbrück dzielą się na kostne, mięśniowe, septyczne (związane z świadomym wprowadzeniem przez lekarzy czynnika infekcyjnego do rany pooperoacyjnej) i nerwowe. Odmiennie bywały skutki tych operacji, dlatego w artykule skupiono się na operacjach typu kostnego. Osobny rodzaj stanowiły doświadczenia o charakterze mieszanym, tj. septyczno-kostnym, które z uwagi na ingerowanie w kości operowanych zostały również ujęte w artykule. Obecnie, przeszło 75 lat od wyzwolenia niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego Ravensbrück, dysponujemy wiedzą pozwalającą rzetelnie ocenić, jakie były następstwa zbrodniczych eksperymentów na byłych więźniarkach obozu koncentracyjnego Ravensbrück.

## CHARAKTERYSTYKA WIĘŹNIAREK PODDANYCH EKSPERYMENTOM

Wraz z coraz większymi stratami niemieckich żołnierzy na froncie postanowiono przeprowadzić doświadczenia dotyczące możliwości i skuteczności leczenia ran. Niemieccy lekarze rozpoczęli także badania w zakresie poznania procesów gojenia kości, by pogłębić wiedzę dotyczącą możliwości regeneracyjnych tkanki kostnej, co miało służyć niemieckiej medycynie w leczeniu złamań i ich powikłań u żołnierzy, którzy doznali ran postrzałowych lub/i spowodowanych wybuchem z jednoczesnym naruszeniem ciągłości tkanki kostnej. Straty osobowe na froncie stały się więc pretekstem do zadawania ogromnego cierpienia i okaleczania zdrowych ludzi, którym po operacjach nie zapewniano należytej opieki i wybiórczo kontrolowano ich stan. Takie doświadczenia w latach 1942–1944 przeprowadzano m.in. w żeńskim obozie koncentracyjnym w Ravensbrück, głównie na zdrowych młodych Polkach. Pozostałe dwanaście operowanych kobiet to: Ukrainka, Niemka i niepełnosprawna umysłowo różnego pochodzenia<sup>5</sup>. Doświadczenia, w wyniku których wiele osób zostało okaleczonych lub zmarło, przeprowadzane były w sposób daleki od etyki zawodu lekarza. Zbrodnicze działania medycyny III Rzeszy dały asumpt do stworzenia prawnych ram przeprowadzania eksperymentów medycznych, w postaci Kodeksu norymberskiego<sup>6</sup>, zawierającego dekalog zasad przeprowadzania eksperymentów na ludziach. Zawiera on następujące zapisy: „Eksperyment należy tak przeprowadzić, aby uniknąć wszelkich zbytecznych fizycznych i psychicznych cierpień oraz urazów”; „nie wolno podejmować żadnego eksperymentu, jeżeli a priori istnieje podstawa [...] że następstwem jego będzie trwałe uszkodzenie ciała”<sup>7</sup>.

Od sierpnia 1942 r. przez rok eksperymentom na kończynach dolnych poddano 86 więźniarek, w tym aż 74 Polki<sup>8</sup>, co stanowi 86% wszystkich kobiet poddanych tego

<sup>5</sup> Z. Stanuch, *Ravensbrück. Historia nie do zapomnienia. Perspektywa polska*, Szczecin 2020, s. 41–42.

<sup>6</sup> Następną regulacją dot. etyki zawodu lekarza i przeprowadzania eksperymentów na ludziach, rozszerzającym zapisy norymberskie, była Deklaracja helsińska, przyjęta przez Światowe Towarzystwo Medyczne w 1964 r. (z późn. zm.).

<sup>7</sup> Wyrok wraz z uzasadnieniem amerykańskiego trybunału wojskowego nr 1 w Norymberdze w procesie lekarzy hitlerowskich z dnia 19–20.08.1947 r.; Kodeks norymberski 1947.

<sup>8</sup> Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (dalej: OKŚZpNP Sz), sygn. S.32.2017, t. 1, Informacja historyczna dotycząca hitlerowskiego obozu koncentracyjnego Ravensbrück oraz przeprowadzonych w przeszłości postępowań, dot. zbrodni popełnionych w przedmiotowym obozie, 7 XI 2016 r., k. 92.

typu eksperymentom w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück. Większość pochodziła z transportu lubelskiego z więzienia na Zamku Lubelskim, cztery z warszawskiego z więzienia na Pawiaku. Były to transporty specjalne złożone głównie z więźniarek politycznych, które zostały wyrokiem Gestapo skazane na śmierć i osadzone w KL Ravensbrück<sup>9</sup>. Do Ravensbrück przybyły 23 września 1941 r. oraz 31 maja 1942 r.<sup>10</sup> Gros aresztowano za wspieranie Polskiego Państwa Podziemnego. Większość była w wieku 20–35 lat. Najmłodsza ofiara miała lat 16, a najstarsza 48. Niemcy chcieli utrzymać w sekrecie przed światem sposób przeprowadzania eksperymentów, w związku z tym zamierzali i tak zgładzić operowane. Zachęcali jednak kobiety do poddawania się eksperymentom. Jeśli przeżyłyby operacje, miały zostać ułaskawione<sup>11</sup>. Co więcej, Niemcy rozsiewali w obozie plotkę, że operowane mają z tego profity, co prowadziło do zazdrości wśród innych więźniarek. Z 74 operowanych Polek 63 przeżyły, 5 zmarło tuż po operacjach (w wyniku zakażenia), a 6 rozstrzelano w obozie. Po powrocie do kraju w następstwie doświadczeń zmarło kolejnych 7 operowanych<sup>12</sup>. Jeśli chodzi o śmiertelność w grupie kobiet, u których operacje ograniczały się do ingerencji w obrębie tkanki kostnej i były przeprowadzone z zachowaniem zasad aseptyki, była bardzo niska w porównaniu z grupą tych, u których na skutek wprowadzenia czynnika infekcyjnego o wiele częściej dochodziło do powikłań w postaci zakażenia ogólnego organizmu (sepsy) i śmierci. Z grupy tzw. zabiegów ortopedycznie czystych na skutek wielokrotnych operacji kostno-zakaźnych, w tym celowego uszkodzenia kości z wykorzystaniem osteotomów (rodzaj dłuta chirurgicznego) z jednoczesnym wprowadzeniem czynnika zakaźnego, już w 1946 r. zmarła Pelagia Michalik, zaś rok później Barbara Pietrzyk. Anielę Sobolewską rozstrzelano 28 września 1943 r. na terenie obozu.

## RODZAJE I PRZEBIEG EKSPERYMENTÓW DOTYCZĄCYCH UKŁADU KOSTNO-SZKIELETOWEGO

Ogólnego podziału typów operacji przeprowadzanych w KL Ravensbrück dokonał w 1947 r. prof. Kornel Michejda w ekspertyzie sądowej opartej na badaniach lekarskich, które przeprowadził na operowanych<sup>13</sup>. Dzielili się one na czyste – aseptyczne (czyli bez wprowadzenia czynnika zakaźnego do kończyny), zakaźne – septyczne i mieszane (czyli np. w istniejącym środowisku zakażonej kości wykonywano zabieg lub uraz ortopedyczny lub po zabiegu tzw. czystym wykonywano drugi zabieg z ingerencją septyczną). Pierwsze dwie

<sup>9</sup> W. Kiedrzyńska, *Ravensbrück. Kobiety obóz koncentracyjny*, Warszawa 1961, s. 65.

<sup>10</sup> Zob. G. Philipp, *Kalendarium der Ereignisse im Frauen-Konzentrationslager Ravensbrück 1939–1945*, Berlin 1999, s. 251; B. Oratowska, *Transporty lubelsko-warszawskie do KL Ravensbrück. Zofia Pociłowska – biografia* [w:] *Historia – ludzie – pamięć*, red. T. Skoczek, Warszawa 2016, s. 157–158; B. Strebel, *KL Ravensbrück. Historia kompleksu obozów*, Gdańsk 2018, s. 184–185.

<sup>11</sup> Zob. *Kreuzverhör der Herta Oberheuser vom 8. April 1947*, Fall I, Protokoll, S.5570-5587 [w:] *Opfer und Täterinnen. Frauenbiographien des Nationalsozialismus*, red. A. Ebbinghaus, Nördlingen 1987, s. 264. Takie stanowisko utrzymywał także Fischer. Zob. *Prot. S. 4372 n.* [w:] *Nieludzka medycyna. Dokumenty procesu norymberskiego przeciw lekarzom*, red. A. Mitscherlich, F. Mielke, Warszawa 1963, s. 146.

<sup>12</sup> *Ponad ludzką miarę. Wspomnienia operowanych z Ravensbrück*, red. H. Klimek, Warszawa 1972, s. 13.

<sup>13</sup> Zob. K. Michejda, *Wyniki ekspertyzy...*, t. 2, s. 134.

operacje kostne przeprowadzono najprawdopodobniej 22 i 28 sierpnia 1942 r. (Janina M., Aniela S.). We wrześniu 1942 operowano Krystynę D.-J. i Zofię S. Większość operacji przeprowadzonych w obrębie układu kostno-szkieletowego odbyło się w ostatnim kwartale 1942 r. Jeden z etapów operacji kostnych odbył się na początku 1943 r. W sierpniu 1943 r. przeprowadzono operacje z użyciem przymusu i przemocy jako karę za protest więźniarek obozu odmawiających poddania się kolejnym operacjom.

Eksperymenty na kościach długich kończyn dolnych to ich 1) łamanie, 2) przeszczepianie oraz 3) tzw. wióry kostne.

- 1) Operacje polegające na ingerencjach w struktury kostne wiązały się – według założeń niemieckich nazistowskich lekarzy – z obserwacją zdolności regeneracyjnych kości, tj. przebiegu procesu namnażania się osteoklastów i osteoblastów podczas regeneracji złamanej kończyny.
- 2) W ramach operacji o charakterze transplantacyjnym kości nacinano, przeszczepiano fragment kostny z jednej kończyny na drugą. Zdarzało się, że nie tylko przekładano te same kości z jednej kończyny na drugą, ale nawet zamieniano miejscami kość piszczelową ze strzałkową. Często reoperowano, nie doczekawszy momentu zrostu po poprzednim złamaniu. Według Stumpfeggera operacje kostne miały także w przyszłości przyczynić się do postępów chirurgii plastycznej<sup>14</sup>. Brak opieki pooperacyjnej i higieny sprawiał, że „rany goiły się długo, ropiały”<sup>15</sup>. Z nóg operowanych kobiet pobierano też listwy kostne, aby przeszczepić je ranym żołnierzom<sup>16</sup>.
- 3) Ten typ operacji składał się z dwóch oddzielonych od siebie czasowo zabiegów. Podczas pierwszej operacji nacinano kości piszczelowe obu goleni, najczęściej w dwóch miejscach, w postaci wióra kostnego o wymiarze 2 x 5 cm, a podczas drugiego zabiegu resekowano fragment kości z wiórem<sup>17</sup>. Mimo że obecnie jest to metoda stosowana w leczeniu ubytków kostnych celem osiągnięcia zrostu kostnego, sposób ich przeprowadzenia w KL Ravensbrück nadal stawia je w kategorii zbrodniczych doświadczeń.

Zabiegi operacyjne, czyste i mieszane, na tkance kostnej przeprowadzono na 22 Polkach<sup>18</sup>. Zdarzył się też przypadek, gdy złamano kość piszczelową kończyny dolnej prawej w warunkach już istniejącego zakażenia (Maria C.-K.)<sup>19</sup>. Ponadto miał miejsce

<sup>14</sup> Zob. W. Machlejd, *Experimental operations...*

<sup>15</sup> OKŚZpNP Sz, S. 32.2017, t. 1, Informacja historyczna dotycząca hitlerowskiego obozu koncentracyjnego Ravensbrück, k. 31.

<sup>16</sup> *Ibidem*, t. 125, Ekspertyza medyczno-sądowa ws. eksperymentów pseudomedycznych dokonanych w kobiecym obozie KL Ravensbrück Zakładu Medycyny Sądowej Katedry Medycyny Sądowej Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie, Opinia 32, Władysława M., 28 II 2020 r., s. 48.

<sup>17</sup> Z. Mączka-Patkaniowska, *Operacje doświadczalne w obozie...*, s. 127.

<sup>18</sup> Były to: Irena Backiel-Sobolewska, Zofia Baj-Kotkowska, Bogumiła Bąbińska-Dobrowolska-Jasiuk, Leonarda Bień-Dymska, Maria Cabaj-Kalinowska, Krystyna Dąbska-Jaszak, Maria Grabowska, Władysława Karolewska-Lapińska, Janina Marciniak-Budziszewska, Władysława Marczevska, Janina Marczevska-Sterkowicz, Pelagia Michalik, Stanisława Michalik, Janina Mitura-Futera, Zofia Modrowska, Barbara Pietrzyk, Halina Piotrowska-Wrochno, Izabela Rek-Koper, Stefania Sieklucka, Zofia Stefaniak-Mrówczyńska, Joanna Szydłowska-Krusche.

<sup>19</sup> K. Michejda, *Wyniki ekspertyzy...*, s. 164.



też jeden przypadek operacji z wprowadzeniem czynnika infekcyjnego, którego skutkiem była wystająca do końca życia kość (Maria Kuśmierczuk<sup>20</sup>). Powyższe doświadczenia miały służyć badaniom nad procesem regeneracji tkanki kostnej oraz z zakresu transplantologii kości. Ingerowano w zdrowe kości, tj. łamano je przez różnego rodzaju osteotomie<sup>21</sup> i osteoklazje<sup>22</sup> czy inne ingerencje chirurgiczne w kość i okostną oraz obserwowano proces regeneracji tych struktur. Eksperymenty dotyczyły również ingerowania w mięśnie i nerwy zlokalizowane w obrębie kończyn dolnych. W warunkach obozowych takie zabiegi trwały kilka godzin. Ponadto zdarzało się, że podczas operacji kilkukrotnie łamano i nastawiano kości kończyny, co w następstwie prowadziło do nadmiernych cierpień i nieproporcjonalnie długiego unieruchomienia, a finalnie nawet czasowego lub trwałego kalectwa.

Aby zrozumieć, dlaczego operacje te miały aż tak brutalny charakter, trzeba zaznaczyć, że sam Himmler nakazywał zwiększyć bestialstwo w okaleczaniu kobiet podczas operacji, by doświadczenia przebiegały w jak najbardziej zbliżonych warunkach do tych, w których niemieccy żołnierze na froncie odnosili rany i obrażenia. W pobliskiej klinice w Hohenlychen leczyło się wielu rannych żołnierzy, wymagających natychmiastowej pomocy – to właśnie na nich lekarze zatrudnieni w sanatorium i obozie mogliby podjąć próby doświadczeń. Operacje przeprowadzali uznani wówczas niemieccy lekarze na czele z dr. Karlem Gebhardtem, kierującym kompleksem sanatoryjnym w Hohenlychen. Gebhardt był osobistym lekarzem Himmlera. Dla Gebhardta i reszty lekarzy przeprowadzających w obozie eksperymenty owe operacje stanowiły w ich rozumowaniu szansę na zdobycie sławy i rozwój kariery. Faktycznie swoimi zbrodniczymi dokonaniem „sławę” zapewnili sobie wieczną... Gebhardt planował, że kompleks sanatoryjny przekształci się dzięki jego badaniom w niemiecki centralny ośrodek eksperymentów medycznych<sup>23</sup>. Oprócz niego w obozie za doświadczenia medyczne odpowiadali dr Fritz Fischer, Gerhard Schidlauksy, Ralf Rosenthal, którego alkoholizm narażał operowane na jeszcze większe – niekiedy umyślne – powikłania. Asystowała im również dr Herta Oberheuser<sup>24</sup>. Przy operacjach dotyczących układu kostno-szkieletowego brał udział także lekarz Himmlera i Hitlera dr Ludwig Stumpfegger<sup>25</sup>, asystent Gebhardta w sanatorium.

<sup>20</sup> Jeszcze w okresie pobytu w szpitalu niegójącą się ranę próbował leczyć dr Percy Treite, jeden z hitlerowskich zbrodniarzy, z wykształcenia ginekolog, dokonując przeszczepu skóry w miejsce, które nie chciało się zagoić.

<sup>21</sup> Osteotomia – przecięcie kości w całości przy użyciu narzędzi chirurgicznych np. piły lub osteotomów.

<sup>22</sup> Osteoklazja – złamanie kości, jeśli przecięcie kości jest niekompletne, a złamanie kości dokonuje się przez działanie siły zewnętrznej (najczęściej przez działanie chirurga wykonującego zabieg operacyjny).

<sup>23</sup> P. Weindling, *Nazi Medicine and the Nuremberg Trials. From Medical Warcrimes to Informed Consent*, Hampshire–New York 2004, s. 13.

<sup>24</sup> *Dokumentation die Ärztin Herta Oberheuser und die kreischirurgischen Experimente im Frauen-Konzentrationslager Ravensbrück [w:] Opfer und Täterinnen. Frauenbiographien des Nationalsozialismus*, red. A. Ebbinghaus, Frankfurt am Main 1996, s. 319.

<sup>25</sup> Stumpfegger w 1944 r. przygotował i wydał pracę habilitacyjną, w której przedstawił rezultaty prowadzonych przez niego doświadczeń transplantacyjnych w okresie II wojny światowej. Zob. L. Stumpfegger, *Die freie autoplastische Knochentransplantation in der Wiederherstellungschirurgie der Gliedmaßen. Erfahrungen und Ergebnisse*, „Deutsche Zeitschrift für Chirurgie” 1944, nr 259, s. 496–746. Niemieccy lekarze w wydawanych pracach naukowych nie informowali o pochodzeniu osób poddawanych eksperymentom lub też przekłamywali dane, tak by nie można było ich powiązać z konkretnymi przypadkami operacji. Zob. A. Fedorowicz, *Skutki eksperymentów*

Etyka i moralność lekarzy, wynikające z prawa zwyczajowego i zasady *primum non nocere*, nie obowiązywały w KL Ravensbrück. Eksperymenty odbywały się bez zgody operowanych kobiet<sup>26</sup>. Polkom nie wyjaśniono, na czym będzie polegać zabieg, i nie podano informacji o ryzyku z nim związanym. Zabiegi w połowie sierpnia 1943 r. wykonywano z brutalnością, w pomieszczeniu nieprzystosowanym do zabiegów ortopedycznych (jak było w przypadkach Heleny P., Stefani S., Joanny S., Władysławy K., Haliny P.-W.<sup>27</sup>). Dzięki buntowi więźniarek zoperowano tylko połowę z listy dziesięciu wywołanych. Podczas tych operacji nie zachowano żadnych zasad aseptyki. Najodważniej odmawiające zgody na udział w operacjach siostry Helena P. i Władysława K. zostały przez Niemców okaleczone wskutek eksperymentów. Jedna z nich „bronila się siłą, gryząc i kopiąc lekarzy”<sup>28</sup>. Cały zaś blok za karę przez kilka dni nie otrzymywał pożywienia<sup>29</sup>. Jedna z operowanych wspominała: „Kładąc się do łóżka myślałam, co wyznaczy mi los: śmierć czy kalectwo, którego bałam się nie mniej niż śmierci”<sup>30</sup>. Operowane w bunkrze w skrajnie septycznych warunkach narażone były w jeszcze większym stopniu na zakażenia pooperacyjne, a dodatkowo zaraziły się świerzbem.

Wstrząsające są opisy tych operacji: „Ktoś siadał na nogi, ktoś trzymał ręce, ktoś wcisnął do ust wilgotny ręcznik, ktoś robił zastrzyk”<sup>31</sup>. Operacje wykonywano bez przygotowania pacjentek – nie obmyto ich, nie zmieniono ubrania, a zabiegi przeprowadzono na umorusanych pyłem węglowym kończynach. Helenę P. poddano operacjom z zakresu chirurgii kostno-stawowej dwukrotnie w drugiej połowie sierpnia 1943 r.: „W końcu grudnia bez prześwietlania nóg, kazano im wstać, wskutek czego Helena P. przy pierwszym kroku złamała nogę w miejscu operowanym”<sup>32</sup>. Według świadka Eugenii B., która widziała zdjęcie RTG kończyny Heleny P., „Kość nie została zestawiona i zrosła się krzywo”<sup>33</sup>. Druga operacja została przeprowadzona z użyciem przemocy w bunkrze.

*medycznych przeprowadzanych na kobietach i dzieciach w niemieckich obozach koncentracyjnych*, „Annales Universitatis Mariae Curie Skłodowska. Sectio F, Historia” 2010, t. 65, z. 1, s. 57.

<sup>26</sup> W świetle dzisiejszego prawodawstwa taki eksperyment i jego wyniki nie mogą być uznane za naukowe.

<sup>27</sup> OKŚZpNP Sz, S. 32.2017, t. 31, Relacja o operacjach doświadczalnych w Ravensbrück przygotowana przez b. więźniarkę Krystynę Cz.-W. nr obozowy 7708, s. 6266.

<sup>28</sup> Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej Główna Komisja (dalej: AIPN GK), Materiały w sprawie obozu koncentracyjnego w Ravensbrück. Protokoły przesłuchania świadków, protokoły oględzin sądowo-lekarskich eksperymentów pseudomedycznych, lista osób operowanych w obozie, fotografie, zdjęcia rentgenowskie, korespondencja, 182/164, Protokół przesłuchania świadka Eugenii B., 10 XII 1945 r., s. 363, [<sup>29</sup> AIPN Sz, 753/332, Zbiór odpisów protokołów przesłuchań świadków oraz wspomnień więźniów obozu Ravensbrück i innych obozów, sporządzonych w Polskim Instytucie Źródłowym w Lund, Protokół przesłuchania świadka nr 183. Jadwiga Simon, Lund 8.02.1946, s. 3.](https://www.zapisyterroru.pl/dlibra/show-content?id=1367&navq=aHR0cDovL3d3dy56YXBpc3l0ZXJybj3lJnBsL2RsaWJyYS9yZXRN1bHRzP2FjdGlvbj1BZHZhbmlZNFNlYXJjaEFjdGlvbiZ0eXBIPS0zJnNlYXJjaF9hdHRpZDE9Nzcmc2VhcmNoX3ZhbHVlMTI1JUE4MjBHSyUyMDE4MlwwMTY0JnA9MQ&navref=MTJtOzEyNSAxMmww7MTI0IDEyaXsxMjI0MTJmOzExeSAXmMg7MTIwIDEyZDsxMXcgMTJrOzEyMyAxMmU7MTF4IDEyaXsxMjI0MTJmOzExeSAXmMm7MTIjIlDEzMDsxMmo&format_id=3, dostęp 20 IV 2020 r.</p>
</div>
<div data-bbox=)

<sup>30</sup> Maria Grabowska [w:] *Ponad ludzką miarę...*, s. 78.

<sup>31</sup> AIPN GK, 165/57/1, Materiały dotyczące obozu koncentracyjnego Ravensbrück.

<sup>32</sup> OKŚZpNP Sz, S. 32.2017, t. 31, Relacja o operacjach doświadczalnych w Ravensbrück przygotowana przez b. więźniarkę Krystynę Cz.-W. nr obozowy 7708, s. 6267.

<sup>33</sup> AIPN GK, Materiały w sprawie obozu koncentracyjnego w Ravensbrück. Protokoły przesłuchania świadków, protokoły oględzin sądowo-lekarskich eksperymentów pseudomedycznych, lista osób operowanych w obozie,

Istnieje podejrzenie, że w przypadku operowanych siłą dokonano operacji mieszanego typu zakaźniowo-kostnych. Część poszkodowanych na skutek ich przeprowadzenia stała się osobami niepełnosprawnymi. Operowane Polki były grupą więźniarek poddawanych dodatkowemu rygorowi i represjom, co pogarszało ich stan zdrowia. Warto dodać, że lekarze przeprowadzający operacje w rewirze wprowadzili specjalny system kodów umożliwiający im od razu identyfikację operowanych w systemach numerycznych i alfanumerycznych, np. 2c, Id, II, IIb, IIC, A1, K2, KII, PT1, PTM2, U1, U2, TII, TK1, TK2, TK3, TM1, TM2, TM3, UII.

Artykuł Andrzeja Jakubika i Zdzisława Ryna *Eksperymenty pseudomedyczne w hitlerowskich obozach* przybliży, jak w praktyce przebiegały operacje kostne<sup>34</sup>: łamanie kości następowało po dokonaniu ich odślonięcia podczas zabiegu, a składanie za pomocą klamer<sup>35</sup>. Po zszyciu rany zakładano opatrunek gipsowy, czasem wkładano nogę w szynę, aż po pachwinę. W przypadku przeszczepiania wiórów kostnych miały być osadzone w tym samym miejscu lub innym. Oczywiście najcenniejszych informacji dostarczyły relacje samych operowanych. Jedna z poddanych zakaźnym eksperymentom tak przedstawia przygotowania i pooperacyjny pobyt w rewirze (tj. obozowym lazarecie): „Następnego dnia po moim przybyciu [...] dano mi do wypicia jakieś lekarstwo, po którym byłam oszołomiona i apatyczna. Było mi zupełnie obojętne, czy zabiją mnie od razu, czy też będą męczyć. Zawieźli mnie wózkami na korytarz koło pokoju lekarskiego. Niepostrzeżenie wbili mi w rękę zastrzyk, po którym zapadłam w sen. Obudziłam się na sali [...] Obok leżały w łóżkach moje koleżanki [...] Rzuciły się [...] majaczyły, jęczały i płakały. Czułam ogarniającą mnie gorączkę i straszny ból w lewej nodze. Coś huczało, łomotało w mojej głowie. Co ze mną zrobili? Czy mam nogę? Czy mi ją obcięli?”<sup>36</sup>. Czytając relacje operowanych zebrane przez Helenę Klimek w opracowaniu memuarystycznym pt. *Ponad ludzką miarę*, trzeba niejednokrotnie robić przerwy, gdyż niewyobrażalne cierpienia wyrządzone młodym kobietom przed kilkudziesięciu laty są nawet dla współczesnego odbiorcy „ponad miarę”. Podobnie w fundamentalnej monografii polskiej historyk i więźniarki obozu Wandy Kiedrzyńskiej pt. *Ravensbrück. Kobiety obóz koncentracyjny* podkreślono cierpienie Polek, na których Niemcy dokonali okrutnych doświadczeń.

Według dr. Mączki „naukowość” kostnych eksperymentów podważa fakt, że niemieccy lekarze nie monitorowali swoich „pacjenteń”, a więc nie mieli szansy obserwować realnego procesu regeneracji kości i powikłań. Eksperyment medyczny powinien w rezultacie nieść

fotografie, zdjęcia rentgenowskie, korespondencja, 182/164, Protokół przesłuchania świadka, Eugenia B., 10 XII 1945 r., s. 363, [https://www.zapisyterroru.pl/dlibra/show-content?id=1367&navq=aHR0cDovL3d3dy56YXBpc3l0ZXJyb3J1LnBsL2RsaWJyYS9yZXR0b3RzP2FjdGlvbj1BZHhbmNlZFNlYXJjaEFjdGlvbiZ0eXBkPS0zInNlYXJjaF9hdHRpZDE9Nzcmc2VhcmNoX3ZhbHVMT1JUE4lMjBHSyUyMDE4MlwwMTY0JnA9MQ&navref=MTJtOzEyNSAxMmww7MTI0IDEyajsxMjlgMTJmOzExeSAXMmg7MTIwIDEyZDsxMXcgMTJrOzEyMyAxMmU7MTF4IDEyaTsxMjEgMTJnOzExeiAxMnM7MTJiIDEzMDsxMm0&format\\_id=3](https://www.zapisyterroru.pl/dlibra/show-content?id=1367&navq=aHR0cDovL3d3dy56YXBpc3l0ZXJyb3J1LnBsL2RsaWJyYS9yZXR0b3RzP2FjdGlvbj1BZHhbmNlZFNlYXJjaEFjdGlvbiZ0eXBkPS0zInNlYXJjaF9hdHRpZDE9Nzcmc2VhcmNoX3ZhbHVMT1JUE4lMjBHSyUyMDE4MlwwMTY0JnA9MQ&navref=MTJtOzEyNSAxMmww7MTI0IDEyajsxMjlgMTJmOzExeSAXMmg7MTIwIDEyZDsxMXcgMTJrOzEyMyAxMmU7MTF4IDEyaTsxMjEgMTJnOzExeiAxMnM7MTJiIDEzMDsxMm0&format_id=3), dostęp 20 IV 2020 r.

<sup>34</sup> Zob. A. Jakubik, Z. Ryn, *Eksperymenty pseudomedyczne w hitlerowskich obozach koncentracyjnych*, „Przegląd Lekarski – Oswiecim” 1973, nr 1, s. 66.

<sup>35</sup> Zob. Z. Mączka-Patkaniowska, *Operacje doświadczalne w obozie koncentracyjnym Ravensbrück*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce” 1947, t. 2, s. 126–127.

<sup>36</sup> Stanisława Młodkowska-Bielawska [w:] *Ponad ludzką miarę...*, s. 328.

więcej korzyści dla osoby, na której jest wykonywany, niż ryzyka powstałych komplikacji. W przypadku eksperymentu o typie badawczym ryzyko powikłań lub naruszenia stanu zdrowia powinno być minimalne. Wedle opinii biegłych z 2020 r. zabiegi chirurgiczne dokonywane na Polkach w Ravensbruck należy uznać za „zbędne”<sup>37</sup>.

## NASTĘPSTWA EKSPERYMENTÓW DLA ŻYCIA I ZDROWIA OPEROWANYCH

Konsekwencją eksperymentowania na zdrowych osobach było powstanie uszczerbku na zdrowiu (zarówno fizycznym, jak i psychicznym), niejednokrotnie oznaczającego kalectwo do końca życia. Dlatego autorzy uważają, że omówienie następstw zbrodniczych eksperymentów dokonywanych na młodych Polkach w KL Ravensbrück ma istotne znaczenie dla zobrazowania ogromu bestialstwa, którego dopuścili się niemieccy lekarze służący III Rzeszy. Bardzo ważnym źródłem do oceny następstw przeprowadzanych na Polkach eksperymentów są materiały wytworzone w toku działalności Polskiego Instytutu Źródłowego w Lund, w tym protokoły zeznań byłych więźniów obozów koncentracyjnych i ankiety dotyczące eksperymentów pseudomedycznych, zebrane od operowanych Polek po przybyciu do Szwecji, oraz dokumentacja wytworzona przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Ocena następstw jest możliwa dzięki profesjonalnym medycznym ekspertyzom biegłych lekarzy, którzy badali kobiety. Na potrzeby obecnie toczącego się śledztwa w 2020 r. dokonano najnowszej ekspertyzy dostępnych wyników badań lekarskich, wraz ze zdjęciami RTG. Wreszcie z pomocą przychodzą wspomnienia operowanych z późniejszych lat życia, pozwalające prześledzić, jak pobyt w obozie i eksperymenty wpłynęły na ich całe życie.

Skutki eksperymentów można podzielić na 1) fizyczne, 2) psychiczne, 3) społeczne. Następstwa fizyczne dotyczą stopnia uszkodzenia ciała i naruszenia sprawności fizycznej. Operowane ortopedycznie kobiety narażone zostały na ruchowe ograniczenia: od czasowej utraty zdolności poruszania się, poprzez pogorszenie funkcjonowania, ograniczenie lub pozbawienie zdolności do samodzielnej egzystencji na skutek pojawienia się trudności w chodzeniu aż po trwałe inwalidztwo i utratę zdolności do wykonywania pracy. Niektóre były wielokrotnie operowane.

W operacjach tzw. mieszanych liczba powikłań była największa. Oprócz uszkodzenia, przez wykonanie nacięcia kości, indukowano celowo zakażenie. Wstrząsająca jest relacja kilkakrotnie operowanej Władysławy Karolewskiej-Łapińskiej: „Opatrunek zdjęto i wtedy po raz pierwszy zobaczyłam nogę. Rana była tak głęboka, że mogłam zobaczyć samą kość [...] Ropa płynęła mi z nogi i nie mogłam chodzić”<sup>38</sup>. Ropiejące rany prowadziły do długotrwałego unieruchomienia kończyny, braku możliwości chodzenia, z cza-

<sup>37</sup> OKŚZpNP Sz, S. 32.2017, t. 125, Ekspertyza medyczno-sądowa ws. eksperymentów pseudomedycznych dokonanych w kobiecym obozie KL Ravensbrück Zakładu Medycyny Sądowej Katedry Medycyny Sądowej Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie, 28 II 2020 r., Opinia 46, s. 71.

<sup>38</sup> Prot. S. 857 nm [w:] *Nieludzka medycyna...*, s. 139.

sem pojawiało się osłabienie kończyny wyrażające się redukcją siły mięśniowej. W ocenie medycznej eksperymentów i ich następstw kluczowe są zeznania Polek o wykształceniu medycznym, które miały bezpośredni (dr Zofia Mączka, pielęgniarki: Izabela Sicińska i Jolanta Krzyżanowska) lub pośredni kontakt z operowanymi (stomatolog Eugenia Biega). Dr Zofia Mączka-Patkaniowska<sup>39</sup>, polska więźniarka, rentgenolog, zatrudniona została przez Niemców do wykonywania zdjęć RTG kończyn dolnych operowanych więźniarek<sup>40</sup>. To właśnie ona była jednym z najważniejszych świadków procesu lekarzy, ponieważ jako lekarz mający bezpośredni kontakt z operowanymi była w stanie rzetelnie określić, co dokładnie przytrafiło się operowanym z medycznego punktu widzenia<sup>41</sup>. Same operowane tylko przypuszczały, jakich operacji na nich dokonano, opisywały dolegliwości, które im towarzyszyły. Opuszczający obóz funkcjonariusze SS niszczyli dokumentację obciążającą niemieckich zbrodniarzy. Jednak według operowanych kobiet Niemcy powierzyli sporządzenie technicznej dokumentacji pooperacyjnej młodej Polce z Berlina, Halinie Chełmickiej. Wykonane przez nią szkice czynności doświadczalnych podczas operacji oraz wykaz leków podawanych operowanym kobietom, który miała wykraść podczas pracy w rewirze<sup>42</sup>, po wojnie przekazano do polskiego Konsulatu w Malmö. Stanowiły kluczowy dowód w procesach lekarzy, jak i późniejszym leczeniu poddanych eksperymentom Polek. Bardzo ważne były ekspertyzy medyczne dotyczące eksperymentów przeprowadzanych w Ravensbrück (zeznania dr Mączki, protokoły sądowo-lekarskie oględzin ciał operowanych przeprowadzane przez okręgowe komisje badania zbrodni niemieckich<sup>43</sup>, ekspertyza prof. Michejdy z 1946 r.<sup>44</sup>, orzeczenia lekarskie i kwalifikacje odszkodowawcze oraz najnowsza ekspertyza Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie z 2020 r. na potrzeby śledztwa prowadzonego przez koszaliński pion śledczy IPN)<sup>45</sup>.

<sup>39</sup> Polski Instytut Źródłowy w Lund, Protokoły przesłuchań świadków, Protokół przesłuchania świadka nr 228 cz. II, dr Zofia Mączka, Zeznanie rzeczowe w sprawie operacji doświadczalnych przeprowadzanych w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück, 10 IV 1946 r., <https://www.alvin-portal.org/alvin/attachment/document/alvin-record:102847/ATTACHMENT-0038.pdf>, dostęp 5 XI 2019 r.

<sup>40</sup> Jak podaje dr Mączka, klisze trafiały do sanatorium w Hohenlychen. Polski Instytut Źródłowy w Lund, Protokoły przesłuchań świadków, Protokół przesłuchania świadka nr 228 cz. II, dr Zofia Mączka, Zeznanie rzeczowe w sprawie operacji doświadczalnych przeprowadzanych w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück, 10 IV 1946 r., s. 3, <https://www.alvin-portal.org/alvin/attachment/document/alvin-record:102847/ATTACHMENT-0038.pdf>, dostęp 15 XI 2019 r.

<sup>41</sup> Wielokrotnie wypowiedziała się ws. operowanych kobiet oraz publikowała na ten temat. Zob. Z. Mączka-Patkaniowska, *Operacje doświadczalne w obozie...*, s. 123–133; *eadem*, *Operacje doświadczalne przeprowadzane w obozie koncentracyjnym*, „Polski Tygodnik Lekarski” 1946, nr 1, s. 34–35; *eadem*, *Zeznania z bunkra*, „Przegląd Lekarski” 1965, nr 1, s. 135–138.

<sup>42</sup> AIPN Sz, 753/28, Zbiór odpowiedzi protokołów przesłuchań świadków oraz wspomnień więźniów obozu Ravensbrück i innych obozów, sporządzonych w Polskim Instytucie Źródłowym w Lund, Protokół przesłuchania świadka nr 447. Jadwiga Natkańska, 14 VIII 1946, s. 8 [w:] *Bezpłatny dodatek do książki*.

<sup>43</sup> AIPN GK, 165/110, Protokoły sądowo-lekarskie oględzin ciała ofiar eksperymentów b. obozu konc. w Ravensbrück.

<sup>44</sup> Badania lekarskie operowanych kobiet przeprowadzała komisja z udziałem biegłych lekarzy profesorów Akademii Lekarskiej w Gdańsku: dr. Kornela Michejdy, dr. Wilhelma Czarnockiego, dr. Tadeusza Bilikiewicza i dr. Jerzego Morzyckiego – zob. K. Michejda, *Wyniki ekspertyzy*, s. 134–175.

<sup>45</sup> OKŚZpNP Sz, S. 32.2017, t. 125, Ekspertyza medyczno-sądowa ws. eksperymentów pseudomedycznych dokonanych w kobiecym obozie KL Ravensbrück Zakładu Medycyny Sądowej Katedry Medycyny Sądowej Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie, 28 II 2020 r., s. 1.

Podczas operacji oraz rekonwalescencji nie zachowywano aseptyki i higieny: „Lekarze [Fischer i Oberheuser – M.Z.] rąk nie myli, często do otwartych ran przychodzili z papierosem [...] w zębach, gazę i bandaże opatrunkowe brali i zakładali do ran brudnymi rękoma”<sup>46</sup>. Po pobycie w rewirze kobiety powracały na blok okaleczone<sup>47</sup>. Przez co najmniej tydzień u wielu operowanych utrzymywała się bardzo wysoka gorączka. Mniej więcej dopiero po trzech tygodniach dostęp do operowanych miały polskie więźniarki, które robiły już normalne opatrunki, a przez ten czas u niejednej operowanej zdążyło wdać się zakażenie. Operacje kostne należały do bolesnych, a najbardziej cierpiały operowane kilkakrotnie w niewielkich odstępach czasu i te, u których wcześniej podczas operacji celowo zainfekowano ranę lub u których na skutek niewłaściwego postępowania okołoperacyjnego wdało się zakażenie, oraz te, u których wytworzyło się zapalenie kości i szpiku<sup>48</sup>. Po operacjach kończyny unieruchamiano w gipsowym opatrunku, co przy braku higieny ułatwiało wdanie się zakażenia. Zazwyczaj ściągano gips, zanim doszło do zrostu kostnego. Niemcy prowadzili więc też badania nad tempem i sposobem zrostu kończyn pozbawionych właściwej stabilizacji<sup>49</sup>. Ponadto nie pionizowano operowanych tak szybko, jak to możliwe. Pozbawione jakiegokolwiek fizjoterapii i pomocy przy uczeniu się chodzenia na nowo, operowane kobiety zaczęły mieć szereg problemów z operowanymi kończynami związanych z ruchomością stawów, odpowiednią pracą mięśni i regeneracją kości. Wszystko to wpływało na opóźniony zrost kostny i zmniejszało szansę na odzyskanie sprawności sprzed operacji.

Ekstremalnie prowadzone doświadczenia prowadziły również do pogłębienia dotychczasowych chorób przewlekłych. Najmłodsza operowana Barbara Pietrzyk pięciokrotnie była poddawana zabiegom chirurgicznym<sup>50</sup>, mimo niezagojonych ran i faktu, że od urodzenia cierpiała na wadę serca, co zwiększało ryzyko powstania powikłań miejscowych i ogólnych. Tragizmem jest to, że będąca najmłodszą ofiarą z operowanych, uwielbiała tańczyć, i przed uwięzieniem należała do zespołu baletowego. „Zoperowali jej dwie rozkochane w ruchu i tańcu nóżki. Duże ubytki w kości [...] nadto zakażenie. Leżała zmasakrowana, z nogami w gipsie, uśmiechając się bladziutko”<sup>51</sup>. Zmarła wkrótce po oględzinach dokonanych przez prof. Michejdę<sup>52</sup>. Jak twierdzi Wanda Półtawska, kilkakrotne operacje z zastosowaniem narkozy u chorej z wrodzoną wadą serca doprowadziły do pogorszenia się problemów kardiologicznych<sup>53</sup>.

<sup>46</sup> AIPN Sz, 753/181, Zbiór odpisów protokołów przesłuchań świadków oraz wspomnień więźniów obozu Ravensbrück i innych obozów, sporządzonych w Polskim Instytucie Źródłowym w Lund, Protokół przesłuchania świadka nr 513: Jurkowska-Serafinowa Alicja, s. 2.

<sup>47</sup> W. Półtawska, *Operacje doświadczalne w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück*, „Przegląd Lekarski – Oświeceniści” 1963, nr 1a, s. 92.

<sup>48</sup> AIPN GK, Zbiór Główny Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce (GKBZHWP). Akta obozowe i więzienne („Ob”), 165/196 cz. 1, [Protokół z oględzin sądowo-lekarskich b. więźniarek – ofiar eksperymentów pseudomedycznych], 1957 r., k. 7.

<sup>49</sup> Przed I wojną światową toczył się spór wśród ówczesnych ortopedów o to, czy leczyć złamania zachowawczo, czy operacyjnie – A. Dziak, *Zarys dziejów ortopedii polskiej*, Wrocław 1976, s. 23.

<sup>50</sup> W. Kiedrzyńska, *Ravensbrück...*, s. 209.

<sup>51</sup> W. Półtawska, *I boję się snów*, Częstochowa 2004, s. 104.

<sup>52</sup> A. Kwiatkowska-Bieda, *Harcerki z Ravensbrück*, Ożarów Mazowiecki 2021, s. 241.

<sup>53</sup> W. Półtawska, *I boję się snów...*, s. 104.

Wyjątkowym okrucieństwem było poddawanie reoperacjom kobiet, u których nie zagoiły się rany ani nie nastąpił zrost kostny. Kilka z operowanych umarło pośrednio w wyniku eksperymentów, w ciągu kilku lat od oswobodzenia z obozu. Operowane wielokrotnie (Karolewska-Łapińska, Rek-Koper, Marczevska) musiały przerwać pracę lub edukację. Część z nich przeszła na rentę inwalidzką (Cabaj-Kalinowska, Rek-Koper). Po operacjach jeszcze długo zmagaly się z bólem. W obozowych warunkach mogły tylko pomarzyć o rehabilitacji. Zresztą dziedzina ta bardzo mocno rozwinęła się właśnie po II wojnie światowej, gdy trzeba było pomóc milionom ludzi dotkniętych kalectwem w trakcie wojny. Sam pobyt w obozie, katorżnicza praca oraz terror esesmanów pogarszały stan poddanych eksperymentom kobiet. Jedna z operowanych jeszcze przed eksperymentami doznała uszczerbku na zdrowiu po skopaniu jej po głowie przez Niemca<sup>54</sup>. Mimo wszystko wiele z nich starało się rozchodzić zastane kończyny. Stopniowo odchodziły od kul. Funkcjonowały, na ile się dało, biorąc udział w życiu obozowym i kształcąc się w konspiracyjnych obozowych szkołach.

Następstwami fizycznymi z punktu widzenia ortopedii były: brak zrostu, stawy rzekome, niestabilność stawów kolanowych, ubytki kostne, trudne do gojenia się rany prowadzące do przetok i stałych stanów zapalnych m.in. w postaci utajonych zakażeń; zwiększona podatność na zakażenia; blizny w postaci zrostów i bliznowców skórnych; ograniczenie ruchomości i funkcjonalności mięśni i stawów, m.in. stawu skokowego i zginaczy palców, uszkodzenie tętnic i zaburzenia przepływu obwodowego w operowanych kończynach. Ponadto w obrazie RTG widoczne były zwapnienia, zgrubienia okostnej, mogące świadczyć o przewlekłej infekcji kości, występowały zaburzenia czucia i typowe dla osób po urazach kostnych odczucia związane ze zmianą warunków pogodowych (ból w nodze, uczucie rozpięcia, obrzęki, zaburzenie krążenia w operowanych kończynach itp.), często utrzymujące się przez długie lata. Na ogół u operowanych następował zrost kostny, chociaż w obrazie RTG widoczne były przemieszczenia odłamów kostnych<sup>55</sup>. Zakładane w sposób niechlujny szwy, niedbałość o jak najmniej inwazyjne naruszenie tkanek sąsiadujących oraz brak mobilizacji blizn doprowadziły do dodatkowych negatywnych odczuć wśród operowanych, wpływających na ich ogólną kondycję i sprawność. To zaniechanie tym bardziej obciąża obozowych lekarzy, gdyż Gebhardt podczas praktyki lekarskiej optował u swoich pacjentów za takimi zabiegami<sup>56</sup>. Przed wojną pomagał sportowcom leczyć kontuzje<sup>57</sup>. U części operowanych nastąpiło czuciowe, a czasem i całkowite uszkodzenie nerwów. Kobiety te wspominają o charakterystycznym uczuciu przepływu prądu miejscowo podczas dotyku. Jedna z operowanych kostnie już do końca życia nie była w stanie samodzielnie chodzić.

<sup>54</sup> Instytut Pamięci Narodowej Biuro Udostępniania (dalej: IPN BU), 3077/617, Protokół przesłuchań świadka, Stanisława Bafia, 17 XI 1992 r., s. 3.

<sup>55</sup> Zob. K. Michejda, *Wyniki ekspertyzy...*, s. 165.

<sup>56</sup> Zob. K. Gebhardt, Schulze, *Treatment by exercises and mobilization of the joints [w:] Report of the Third Conference of Special Medical Consultants from 24th to 26th May 1943 at the Military Medical Academy, Berlin, b.m., [1945]*, s. 40–41.

<sup>57</sup> J.R. Silver, *Karl Gebhardt (1897–1948), A lost Man*, „The Journal of the Royal College of Physicians of Edinburgh” R. 41: 2011, nr 4, s. 370.

Im dłuższe było unieruchomienie i nieprawidłowy proces gojenia, tym gorsze następstwa w postaci deformacji, kalectwa, niesamodzielnego chodu. Najbardziej upośledzone w stosunku do stanu sprzed pobytu w obozie były kobiety wielokrotnie operowane oraz te, którym celowo (na skutek eksperymentów o charakterze neurologicznym) lub pośrednio uszkodzono nerwy. Część z opisywanych przez poszkodowane objawów będących następstwem eksperymentów medycznych odpowiada swoistemu obrazowi zespołu Sudecka. Biorąc pod uwagę fakt niedbałości ze strony personelu medycznego w KL Ravensbrück o opatrunki gipsowe, należy założyć, że u części operowanych doszło do wytworzenia wspomnianego zespołu. Warto wspomnieć, że w związku z dużą liczbą osób poszkodowanych zdrowotnie w wyniku działań drugowojennych w wielu krajach rozpoczęto poszukiwanie nowych metod leczenia przez ortopedów uszkodzeń narządu ruchu<sup>58</sup>. Operowane kobiety w wyniku pobytu w obozie koncentracyjnym zaczęły cierpieć na szereg chorób ogólnych: choroby układu krążenia, oddechowego, alergiczne, stany zapalne narządów wewnętrznych<sup>59</sup>. Niektóre z kobiet w obozie doświadczyły innych zabiegów chirurgicznych, niedbałość o jakość ich wykonania wyraża się np. w zostawieniu w powłokach brzusznych zaszytych nożyczek chirurgicznych.

Zbrodnicze eksperymenty medyczne dokonane w niemieckim nazistowskim obozie koncentracyjnym Ravensbrück pociągnęły za sobą szereg następstw psychicznych u operowanych. Straszliwe przeżycia, błagania o pomoc, jęki operowanych wyjących z bólu i majaczących w malignie bardzo mocno wpływały na psychikę kobiet. Ponadto podczas przebywania na sali pooperacyjnej pozostawały w niepewności, nie otrzymując żadnych informacji od niemieckich lekarzy o stanie swego zdrowia. Zamiast odpowiedniej opieki pielęgniarskiej, spotykały się z bestialstwem lekarzy, którzy śmiejąc się – będąc często nietrzeźwi – podczas „obchodów” zadawali kolejne tortury operowanym więźniarkom, wykorzystując do tego czas na zmianę opatrunku. Nakrywali kobietom głowy prześcieradłami i zadawali ból pod pretekstem obejrzenia ran pooperacyjnych. Trauma doświadczeń medycznych towarzyszyła im do końca życia: „Zdawało mi się, że jeśli tylko będę mogła chodzić bez kul, to nawet myślą nie wrócę do tych koszmarnych dni... [...] Ale niestety, to ciągnie się za mną do dziś, mimo że [...] upłynęło już wiele lat. [...] Czasem jedno słowo wypowiedzane przez kogoś, przeczytane w prasie czy w książce wywołuje przed moimi oczyma obraz obozu. [...] Krzyczę nieraz we śnie [...] Skutki operacji i pobytu w obozie czuję do dziś. Jestem jeszcze młoda, mam niewiele po czterdziestce, ale ciągle choruję. Mam nerwicę ogólną, byłam operowana z powodu kamicy żółciowej [...] stwierdzono nerwicowe skurcze przewodów żółciowych [...] Po pewnym czasie przyszły nerwicowe zaburzenia jelit, później *angina pectoris* [dusznicza bolesna – potoczna nazwa choroby niedokrwiennej serca – przypis autorów]. I tak ciągle coś się ze mną dzieje. Po tych przeżyciach pozostał mi podświadomy uraz. Lekarzy z własnej woli odwiedzać nie

<sup>58</sup> W ten sposób powstał jeden z kluczowych współczesnych stabilizatorów zewnątrznych służących do leczenia skomplikowanych i powikłanych złamań kostnych – aparat Ilizarowa. Metoda radzieckiego uczonego Gawriła A. Ilizarowa do dzisiaj jest skutecznym sposobem leczenia trudnych urazów kostnych i wad wrodzonych – przez wydłużanie fiksatorom kończyn dolnych.

<sup>59</sup> *Przetrawiałam. Doświadczenia kobiet więzionych w czasach nazizmu i stalinizmu*, oprac. M. Buko, K. Madoń-Mitzner, M. Szymańska, Warszawa 2017, s. 17.



lubię. Rozumiem, że chcą dla mnie jak najlepiej [...] ale gdy zobaczę lekarza w gabinecie w białym fartuchu, a do tego [...] poczuję eter, zapominam, po co przyszłam, broda mi skacze, w oczach stają łzy i ściska mnie w gardle”<sup>60</sup>. Kolejnym następstwem psychicznym operacji był ciągły strach o swoje życie, który w części przypadków prowadził do depresji i zubożenia oraz pogodzenia się ze swoim losem.

Następstwa społeczne eksperymentów wiązały się z utratą zdolności wykonywania pracy, koniecznością zmiany zawodu, prowadziły do wypadnięcia zdrowych młodych kobiet z ról społecznych. Jednym z kluczowych źródeł dla artykułu były relacje i wspomnienia operowanych, pozwalające zapoznać się z następstwami zbrodniczych operacji. Większości kobiet udało się założyć rodziny, spróbować wieść w miarę normalne życie. Często zgoła inaczej kształtowało się życie zawodowe. Niektóre operowane, wcześniej wykonujące zawody wymagające dobrej sprawności fizycznej, musiały przekwalifikować się lub przejść na rentę. Zdarzało się, że następstwa eksperymentów – w połączeniu ze współistniejącymi chorobami – powodowały konieczność wycofania się z aktywności zawodowej. Jeśli spojrzeć na to z psychologicznego punktu widzenia, widać, że wiele kobiet chciało zapomnieć o doświadczeniach z obozu i za wszelką cenę nie stać się osobami niepełnosprawnymi, pozbawionymi pewnych istotnych ról w społeczeństwie. Siła woli i życia, hartowana pobytem w obozie i ekstremalnymi doświadczeniami, powodowała, że chęć „życiowej normalności” przewyższała strach i dolegliwości wynikające z następstw pobytu w obozie i zbrodniczych eksperymentów. Zmiany, które zaszły w psychice poddanych eksperymentom więźniów, oceniane były już w 1962 r. przez ekspertów Akademii Medycznej w Poznaniu. Opinie powstały w związku z przygotowywanymi przez PCK wnioskami odszkodowawczymi do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w ramach funduszu dla ofiar nazistowskich Niemiec<sup>61</sup>. Z różnego rodzaju problemami zdrowotnymi borykał się ogół byłych więźniów obozów koncentracyjnych. Dodatkowo w grupie kobiet poddanych zbrodniczym eksperymentom objawy zaliczane do tzw. syndromu poobozowego występowały w nasilonej formie, utrzymywały się dłużej. Miały też szereg innych dolegliwości natury fizycznej i psychicznej niespotykany u ogółu byłych więźniów. Powrót do aktywności zawodowo-społecznej następował znacznie później niż u większości byłych więźniów, a problemy związane z adaptacją do nowej rzeczywistości były bardziej nasilone. Nieco mniejsze różnice występują w rozpoczęciu lub kontynuacji edukacji, często okaleczone więźniarki kształciły się jeszcze w trakcie trwania intensywnego leczenia następstw eksperymentów. Część kobiet po powrocie do kraju ukończyła szkoły i uzyskała zawód, ale często z racji powikłań pooperacyjnych i pogarszającego się stanu zdrowia musiała zrezygnować z pracy (Czajkowska-Bafia). Niektóre z operowanych z uwagi na przeżyte w obozach doświadczenia postanowiły same pracować w obszarze medycyny i psychologii, by pomagać innym więźniom uporać się z traumą poobozową. Taką drogą poszły Janina Marczevska-Sterkowicz i Wanda Wojtasik-Półtawska.

<sup>60</sup> Izabela Rek-Koper [w:] *Ponad ludzką miarę...*, s. 414–415.

<sup>61</sup> S. Dąbrowski, H. Schrammowa, T. Żakowska-Dąbrowska, *Trwale zmiany psychiczne powstałe w wyniku pobytu w obozach koncentracyjnych i eksperymentów pseudolekarskich*, „Przegląd Lekarski – Oświęcim” 1965, nr 1, s. 31.

Trauma pobożowa (KZ-syndrom) jest formą zespołu stresu pourazowego (PTSD). Z badań psychologów, psychiatrów i psychoterapeutów wyłania się szereg problemów natury psychologicznej u byłych więźniów obozów koncentracyjnych<sup>62</sup>. W przypadku osób poddanych zbrodniczym nazistowskim eksperymentom jest to jeszcze bardziej złożony problem. Stres pourazowy u nich ma podwójny wymiar: traumy wojennej *sensu stricto*, w tym tzw. zespołu pobożowego, oraz traumy związanej ze zbrodniczymi doświadczeniami medycznymi i pojawieniem się w ich wyniku dysfunkcji fizycznych organizmu. W wyniku obozowych eksperymentów medycznych większość operowanych czasowo lub stale doświadczyła niepełnosprawności fizycznej, stąd też ich wspomnienia i odczucia im towarzyszące są podobne do odczuć osób borykających się z zespołem stresu pourazowego na skutek następstw powstałych w wyniku ulegnięcia wypadkowi (np. strach przed ponownym złamaniem nogi). U niektórych występowała depresja i nerwica<sup>63</sup> oraz liczne dolegliwości psychosomatyczne, takie jak choroba wrzodowa żołądka, stany lękowe. Wielu byłym więźniom obozów towarzyszyła bezsenność, depresja, apatia, bóle głowy, zaburzenia seksualne<sup>64</sup>; te ostatnie u kobiet, u których nastąpiło barbarzyńskie oszczędzenie nóg, jednego z atrybutów kobiecości, mogły również wynikać z niepewności i obniżenia poczucia atrakcyjności. Do tego dochodziło przedwczesne starzenie się. Krzywda i przemoc zaznana od mężczyzn lekarzy mogła także wpłynąć na rozwój nieufności do płci przeciwnej i utrudnić nawiązywanie kontaktów towarzyskich. Do przeżyć wojennych i traumy wynikającej z przeżyć w obozie w rękach niemieckich nazistowskich lekarzy dochodził aspekt prześladowania w PRL za przynależność do Armii Krajowej, co potęgowało nabyty w obozie strach o przyszłość. Problemy związane z adaptacją do postobozowej codzienności, alienacją, poczuciem niezrozumienia przez społeczeństwo i rówieśniczki podnoszą m.in. Maria Orwid i Agnieszka Fedorowicz<sup>65</sup>. Co więcej, u osób, które przeżyły pobyt w obozie, badacze zaobserwowali tzw. *survivor syndrom*<sup>66</sup>, obecny także u ofiar nazistowskich eksperymentów medycznych. Podczas wspomniania pobytu w obozie także operowane w Ravensbrück obwiniały się o to, że były w grupie ocalałych, a inne osoby w obozie nie miały tyle szczęścia. U nich te objawy były nawet nasilone, gdyż podczas pobytu w rewirze widziały dantejskie sceny, gdy przykute do łóżek musiały

<sup>62</sup> Problematyka zespołu pobożowego mimo upływu lat nadal stanowi interesujący temat badawczy. Ciekawe psychoanalityczne spojrzenie na to zagadnienie zostało przedstawione w jednej z najnowszych publikacji: *Psychoanaliza w cieniu wojny i zagłady*, red. E. Kobylińska-Dehe, Kraków 2020. Obecnie w psychologii i psychiatrii coraz częściej podnosi się znaczenie środowiska społecznego osób, które doświadczyły traumy, i od tego uzależnia się przewidywanie, czy i w jakim stopniu u osoby po traumie rozwinie się PTSD. Zob. Ł. Cichocki, A. Depukat, M. Hat, K. Pragnący, A. Wieczorek, *Trauma a zdrowie psychiczne – Antoni Kępiński in memoriam*, „Zeszyty Pracy Socjalnej” 2018, t. 23, nr 4, s. 306.

<sup>63</sup> Zob. R. Waitz, *Zmiany chorobowe u byłych więźniarek obozów koncentracyjnych*, „Przegląd Lekarski” 1963, nr 1a, s. 43.

<sup>64</sup> Z.J. Ryn, *The KZ-syndrome and its evolution through the generations [w:] Medical Review Auschwitz: Medicine Behind the Barbed Wire. Conference Proceedings 2018, 9 May 2018, Kraków, Poland*, red. M. Ciesielska, P. Gajewski, T. Chelouche, Kraków 2019, s. 88.

<sup>65</sup> Zob. M. Orwid, *Socjopsychiatryczne następstwa pobytu w obozie koncentracyjnym Oświęcim-Brzezinka*, „Przegląd Lekarski – Oświęcim” 1964, nr 1, s. 17–23; A. Fedorowicz, *Skutki eksperymentów ...*, s. 65.

<sup>66</sup> K. Rutkowski, E. Dembińska, *Powojenne badania stresu pourazowego w Krakowie. Część I. Badania do 1989*, s. 3; [http://www.psychiatriapolska.pl/uploads/onlinefirst/Rutkowski\\_PsychiatrPolOnlineFirstNr21.pdf](http://www.psychiatriapolska.pl/uploads/onlinefirst/Rutkowski_PsychiatrPolOnlineFirstNr21.pdf).

patrzyć na konające po zabiegach koleżanki. Nie można też pomijać faktu, że w sytuacjach stresogennych występujących w dalszym życiu poobozowym, przypominających lub odnawiających lęki, z którymi borykały się operowane więźniarki podczas pobytu w obozie, zachowania nie były adekwatne do sytuacji. Trudniej znosiły też niepowodzenia życiowe<sup>67</sup>. Aby wieść normalne i w miarę szczęśliwe życie, przy niustannych problemach zdrowotnych, trudno im było łączyć wszystkie role przypisane kobiecie w społeczeństwie. Inne zaś właśnie w pracy i aktywności społeczno-zawodowej odnajdywały ucieczkę od powracających koszmarów z obozu koncentracyjnego<sup>68</sup>. Niektóre wybierały tylko drogę zawodową, ale były też i takie, które ze względów zdrowotnych po jakimś czasie musiały porzucić pracę i zająć się domem. Trzeba pamiętać, że niemieccy lekarze typowali do eksperymentów kobiety młode i zdrowe. Część z nich dopiero rozpoczynała dorosłe życie, na skutek wojny musiały przerwać edukację. Procent uszczerbku zdrowia oceniany był potem przez komisje inwalidzkie. Część z operowanych kobiet utraciła szansę na utrzymanie dobrego statusu społeczno-ekonomicznego. Jednak kobiety – nawet te okaleczone na skutek eksperymentów hitlerowskich – niechętnie początkowo zaliczane były do grona inwalidów wojennych, gdyż wpieryw pojęcie to odnosiło się jedynie do walczących na froncie żołnierzy.

Następstwa psychiczne i trauma wywołana pobytym w obozie sprawiały, że część kobiet nie chciała po wojnie wracać do tych przeżyć. Ciekawy aspekt psychicznych cierpień podnosi Stanisława Michalik, u której wykonano zabieg z zakresu chirurgii układu kostno-szkieletowego w wieku 33 lat: „[...] cierpienia fizyczne były dla mnie niczem, wobec świadomości, że służę moim wrogom jako obiekt doświadczalny”<sup>69</sup>. Pomimo okaleczenia ciała, nierzadko z następstwem ograniczenia sprawności lub trwałego uszczerbku na zdrowiu prowadzącego do inwalidztwa, kobiety operowane w Ravensbrück musiały walczyć o to, żeby świat poznał ich historię, i o finansowe zadośćuczynienie. Otrzymały one w 1956 r. renty specjalne, pozwalające na codzienne życie, mieszkania i różnego typu zniżki, np. na przejazdy, oraz zagwarantowano im opiekę leczniczo-sanatoryjną. Uzyskanie odszkodowań z RFN okazało się bardziej skomplikowane.

Lekarze obozowi na ogół nie interesowali się losem operowanych i nie odnotowywali powstałych w trybie krótko- i długoterminowym następstw zabiegów operacyjnych, co w przypadku prowadzenia eksperymentów medycznych powinno być obligatoryjne. Brak odpowiedniej opieki doprowadził do wielu powikłań pooperacyjnych: zakażenia, utrzymującej się gorączki, braku zrostu kości, ropnych wysięków, niegojących się ran i utrzymujących się obrzęków, a co za tym idzie – ogromnego bólu, utrzymującego się niekiedy jeszcze przez wiele lat, a nawet do końca życia. Operowana Maria Cabaj wspomina: „Potem wyrzucono mnie do baraku ogólnego, gdzie w warunkach urągających jakimkolwiek pojęciom o higienie przeleżałam jeszcze parę miesięcy bez żadnej opieki

<sup>67</sup> Helena Hegier-Rafalska [w:] *Ponad ludzką miarę...*, s. 123.

<sup>68</sup> Zob. U. Wińska, *Więzi. Losy więźniarek z Ravensbrück*, Gdańsk 1992, s. 107.

<sup>69</sup> AIPN Sz, Zbiór odpisów protokołów przesłuchań świadków oraz wspomnień więźniów obozu Ravensbrück i innych obozów, sporządzonych w Polskim Instytucie Źródłowym w Lund, 753/375, Protokół przesłuchania świadka nr 117: Stanisława Michalik, s. 6.

[...] o głodzie i chłodzie<sup>70</sup>. Kobiety podczas pooperacyjnego pobytu dławiły się w fetorze wydobywającym się z gnijących ran. Gdyby nie fakt, że operowane wzajemnie sobie pomagały, a potem dokarmiały i pielęgnowały je inne więźniarki<sup>71</sup>, nie przetrwałyby pobytu w rewirze pooperacyjnym. Więźniarki poddane operacjom w zakresie chirurgii układu kostno-stawowego cierpiały w sposób znaczący. Bardzo silne dolegliwości odczuwały kobiety, które miały operacje mieszane, tj. septyczno-kostne, np. Izabela Rek-Koper poddana takim operacjom wspomina swoje nieludzkie cierpienie i sadystyczne zachowanie lekarzy niemieckich jakby rozkoszujących się możliwością zadawania kolejnego bólu już i tak bardzo cierpiącym kobietom. „W połowie cięcia utworzył się ropień, który rozmoczył gips. Jak to bolało i jak cuchnęło... [...] Gdy prosiłam o pomoc lekarzy obozowych [...] Dr Rosenthal [...] wziął drut ze stolika, taki zwykły, którym się robi swetry, i postukał w nim w obnażoną kość, bo w miejscu tym kość była odkryta, tak ropa zżarła ciało na nodze. Myślę, że zwierzęta doświadczalne traktuje się bardziej po ludzku, niż nas traktowano<sup>72</sup>. Część z tych operacji odbywała się w okresie letnim, co nie sprzyjało gojeniu ran. Nadmienić trzeba, że po wytypowaniu kobiet do eksperymentów nie przeprowadzano z nimi wywiadu lekarskiego, co powinno być obligatoryjne przed operacją. Podczas przeprowadzania zabiegów usuwano z rewiru więźniarski personel medyczny, tak by nie było świadków doświadczeń. Dopuszczano tylko pielęgniarki na służbie SS. Dopiero po czasie przenoszono zoperowane kobiety do tzw. bloku chorych. Specyficzny był stosunek lekarek i żeńskiego personelu lekarskiego. Zdarzały się osoby takie jak Oberheuser, która według wspomnień więźniarek znana była z tego, że „nie udzielała pomocy<sup>73</sup>. Co więcej, fałszywie uspokajała operowane, że będą mogły po operacjach normalnie chodzić i że nie doznają uszczerbku na zdrowiu<sup>74</sup>. Były jednak osoby, które w całym tym piekle zachowały ludzką twarz i współczucie dla operowanych, jak pielęgniarki, które starały się robić zastrzyki przeciwbólowe<sup>75</sup>. Należała do nich dozorczyńni Johanna Langefeld, która za sprzeciw wobec planów masowej egzekucji więźniarek poddanych eksperymentom została wydalona z obozu. Po wojnie wdzięczne polskie więźniarki miały nawet zorganizować jej ucieczkę z krakowskiego więzienia Montelupich, gdzie przebywała, oczekując na jeden z procesów nazistowskich zbrodniarzy.

Mimo całego okrucieństwa części kobiet udało się przeżyć i potem ich zeznania były kluczowe w procesach załogi KL Ravensbrück (Norymberga, Hamburg). Jeszcze przed wyzwoleniem jedna z więźniarek, Joanna Szydłowska, wykonała w sekrecie przed Niemcami fotografie kobiet odsłaniających operowane kończyny. Film dzięki współ-

<sup>70</sup> Maria Cabaj [w:] *Ponad ludzką miarę...*, s. 46.

<sup>71</sup> S. Helm, *Kobiety z Ravensbrück. Życie i śmierć w hitlerowskim obozie koncentracyjnym dla kobiet*, Warszawa 2017, s. 503; K. Lanckorońska, *Wspomnienia wojenne. 22 X 1939–5 IV 1945*, Kraków 2002, s. 267–268.

<sup>72</sup> Izabela Rek-Koper [w:] *Ponad ludzką miarę...*, s. 413.

<sup>73</sup> OKŚZpNP Sz, sygn. S. 32.2017, t. 1, *Zeznania świadka Aniela P.*, 11 VIII 1946, Państwowy Instytut Źródłowy w Lund, s. 1611.

<sup>74</sup> AIPN Sz, Zbiór odpisów protokołów przesłuchań świadków oraz wspomnień więźniów obozu Ravensbrück i innych obozów, sporządzonych w Polskim Instytucie Źródłowym w Lund, 753/181, Protokół przesłuchania świadka nr 513: Jurkowska-Serafinowa Alicja, s. 2.

<sup>75</sup> Relacja Władysławy Marczewskiej w filmie *Mann nannte uns Kaninchen*, reż. Loretta Walz, allstar Media International GmbH, Düsseldorf 1995, dostępny w Internecie: <https://youtu.be/SJky-cQ772Y>, dostęp 28 V 2020 r.

więźniarce z Francji, Germaine Tillon, trafił do Paryża, a po wojnie do Heleny Hegier-Rafalskiej. Już wcześniej szkice operowanych w obozie wykonywała warszawska malarzka Jadwiga Simon-Pietkiewicz. W procesach norymberskich (proces lekarzy trwał od 9 grudnia 1946 do 20 sierpnia 1947 r.) wydano wyroki na załogę KL Ravensbrück odpowiedzialną za eksperymenty medyczne, kwalifikując jej działania jako zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości. Gebhardta<sup>76</sup>, Rosenthala, Schiedlauskyego skazano na śmierć przez powieszenie. Fischera skazano na dożywocie, ale w 1951 r. zamieniono mu karę na 15 lat pozbawienia wolności. W 1950 r. został warunkowo zwolniony za dobre sprawowanie. Miał odczuwać skruchę w związku z dopuszczeniem się bestialskich doświadczeń na Polkach<sup>77</sup>. Stumpfegger tuż pod koniec wojny został osobistym lekarzem Führera. Ponoć uciekł 1 maja 1945 r. z bunkra, w którym skrywał się Hitler, w kierunku Berlina. Do dziś wśród badaczy trwają dyskusje, czy zginął, czy popełnił samobójstwo. Został uznany za zbrodniarza wojennego *post mortem*. Najciekawiej potoczyły się losy Herty Oberheuser, która asystowała przy zbrodniczych operacjach dokonywanych na więźniarkach. Mimo wyroku skazującego na 20 lat więzienia w procesie lekarzy przed amerykańskim Trybunałem Wojskowym nie tylko nie odbyła całej kary, ale po powrocie do Niemiec przez jakiś czas pracowała jako pediatra.

Więźniarki same wpadły na sposób informowania świata o eksperymentach. Pisały listy tzw. atramentem sympatycznym, czyli moczem<sup>78</sup>. Odpowiednio odczytany list przynosił rodzinom więźniarek wieści o wykonywanych na nich eksperymentach. Ponadto operowane spisały w obozie testament, aby pamięć o tym, jak je okaleczono, przetrwała. Pomimo że część z operowanych niechętnie wracała do wspomnień z rewiru, to jednak wśród więźniarek obozu, które były świadkami operacji, a także grupy poddanych eksperymentom wytworzyła się silna potrzeba utrwalenia tych straszliwych nazistowskich praktyk w obozie koncentracyjnym Ravensbrück po to, by świat o tym dowiedział się, zbrodniarze zostali ukarani, a ofiary otrzymały odszkodowanie. Większość więźniarek obozu w Ravensbrück w swoich relacjach opisuje historie operowanych kobiet. W oczach współwięźniarek, które same nie zostały poddane eksperymentom, widok okaleczonych młodych kobiet był aktem najwyższego nazistowskiego barbarzyństwa. W protokołach przesłuchań Instytutu Polskiego w Lund czytamy m.in. „Na własne oczy oglądałam miejscami niegojące się rany na nogach operowanych, z których po kawałku wychodziły kości. Widziałam też nogi pięknych, zdrowych dziewcząt, które były kompletnie zniekształcone na skutek pousuwania z nich ścięgien wzgl. mięśni, co powodowało kalectwo na całe życie”<sup>79</sup>. Kobiety, które przeżyły eksperymenty, dopóki nie opuściły obozu, żyły w permanentnym strachu<sup>80</sup>. Bały się, że zostaną zamordowane, aby prawda o tym, co im

<sup>76</sup> Wyrok wraz z uzasadnieniem amerykańskiego trybunału wojskowego nr 1 w Norymberdze w procesie lekarzy hitlerowskich z dnia 19–20 VIII 1947 r.

<sup>77</sup> OKŚZpNP Sz, sygn. S. 32.2017, t. 1, Personel obozu Ravensbrück, k. 99.

<sup>78</sup> Zob. S. Helm, *Kobiety z Ravensbrück*, s. 342–345.

<sup>79</sup> Zbiory Biblioteki Uniwersyteckiej w Lund, *Voices from Ravensbrück* (Zbiory Polskiego Instytutu Źródłowego w Lund), Protokół przesłuchania świadka [nr] 43, 12 XII 1945 r., s. 10, <http://www3.ub.lu.se/ravensbruck/wywiad43.pdf>, dostęp 15 V 2020 r.

<sup>80</sup> Z. Mączka, *Mordercy w białych fartuchach* [w:] *Serca niezagaste. Wspomnienia więźniarek z Ravensbrück*, red. A. Gierczak, Warszawa 1975, s. 104; W. Dobaczewska, *Kobiety z Ravensbrück*, Warszawa–Kraków 2020, s. 199.

zrobiono, nie wyszła na jaw. Kiedy likwidowano obóz w Ravensbrück, Niemcy postawili sobie za nadrzędny cel uśmiercenie operowanych kobiet, jednak wiadomość o eksperymentach została nadana przez amerykańskie radio. To przyspieszyło działania Niemców. Operowane więźniarki miały zostać zagazowane. Ostatecznie 2 lutego 1945 r. władze obozowe dostały rozkaz, by żyjące więźniarki poddane eksperymentom (64 osoby) wywieźć w specjalnym transporcie. Kobiety wiedziały, że równa się to wyrokowi śmierci. Wykorzystały więc zamieszanie związane z przybyciem dużego transportu więźniów z ewakuowanego obozu w Auschwitz, a także przybyłych do obozu warszawiaków, którzy po upadku powstania warszawskiego z obozu przejściowego w Pruszkowie trafili do Ravensbrück, i wtopiły się w tłum, podejmując różne działania, jak zmiana baraku, przeszywanie sobie numerów obozowych z transportu oświęcimskiego czy zakrywanie blizn na nogach<sup>81</sup>. Niektóre trafiły do Bergen Belsen, gdzie również panowały tragiczne warunki sanitarne, szerzyła się epidemia tyfusu i terror esesmanów.

Mimo starań czynionych przez władze obozowe w Ravensbrück, aby świat nie dowiedział się o nazistowskich medycznych eksperymentach, trzy z operowanych – Alicja Jurkowska-Serafin<sup>82</sup>, Janina Marczevska-Sterkowicz<sup>83</sup> oraz Zofia Sokulska-Kaczmarek wyjechały do Szwecji w ramach akcji tamtejszego Czerwonego Krzyża „białe autobusy”, gdzie miały szansę poddać się leczeniu. Transport ten zorganizowano 25 kwietnia 1945 r. Do Szwecji udało się łącznie kilka operowanych – część z nich w czerwcu: Maria Cabaj-Kalinowska, Stanisława Michalik.

Po wojnie lekarze w kraju i za granicą podejmowali się leczenia kobiet poddanych zbrodnicy eksperymentom medycznym. Nie zawsze jednak przynosiło to efekty. Według Zofii Mączki do Polski powróciło bezpośrednio po wojnie 45 operowanych kobiet, wszystkie w złym stanie fizycznym i psychicznym<sup>84</sup>. Część pacjentek była operowana przez jednego z najwybitniejszych ortopedów polskich, prof. Adama Grucę. Łącznie do kraju miało powrócić 57 z operowanych. Następstwa eksperymentów próbowano leczyć także w Stanach Zjednoczonych pod koniec lat pięćdziesiątych, na zaproszenie Caroline Ferriday, gdzie dzięki komitetowi „Hiroshima Peace” kompleksowo zajęto się leczeniem operowanych doświadczalnie – zarówno w kwestii leczenia operacyjnego, jak i pomocy psychologicznej i psychoterapeutycznej. W wyniku tej akcji doszło nawet do utworzenia lekarskiej komisji polsko-amerykańskiej, która przeprowadziła badania na operowanych kobietach w Klinice Ortopedii Akademii Medycznej w Warszawie. Półroczny pobyt w USA pozwolił także na to, by opinia światowa usłyszała o okrutnych eksperymentach z ust samych poszkodowanych. Wyprawa miała pomóc także w otwarciu spraw odszkodowawczych wobec powojennych Niemiec. Serdeczność i gościnność społeczeństwa amerykańskiego sprawiły, że dla wielu operowanych był to pierwszy krok

<sup>81</sup> H. Hegier-Rafalska [w:] *Przetrwałam...*, s. 95; G. Tillion, *Ravensbrück. An eyewitness account of a women's concentration camp*, New York 1975, s. 80.

<sup>82</sup> *Lista polskich obywateli przybyłych statkiem do Malmö w ciągu dnia 28 IV 1945*, s. 6, <http://harbourofhope.com/wp-content/uploads/2012/09/SE-MSA-00453-F7-10-87.jpg>, dostęp 30 IV 2020 r.

<sup>83</sup> *Ibidem*, s. 11, <http://harbourofhope.com/wp-content/uploads/2012/09/SE-MSA-00453-F7-10-92.jpg>, dostęp 30 IV 2020 r.

<sup>84</sup> Z. Mączka, *O eksperymentach niemieckich w Ravensbrück*, „Robotnik”, 27 VIII 1946, s. 6.

do adaptacji w nowej powojennej rzeczywistości i prób znalezienia języka z ludźmi, których nie dotknął tak traumatyczny los.

*Autorzy dziękują za uprzejmość i udostępnienie akt śledztwa sygn. S.32.2017.Zn na potrzeby niniejszego artykułu Prokuratorowi Krzysztofowi Bukowskiemu z Referatu Śledczego Delegatury IPN w Koszalinie.*

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

Biblioteka Uniwersytecka w Lund

#### Źródła drukowane

Deklaracja Helsińska, przyjęta przez Światowe Towarzystwo Medyczne w 1964 r. (z późn. zm.), [https://nil.org.pl/uploaded\\_images/1575631646\\_deklaracja-helsinska-wma.pdf](https://nil.org.pl/uploaded_images/1575631646_deklaracja-helsinska-wma.pdf).

Gebhardt K., Schulze, *Treatment by exercises and mobilization of the joints* [w:] *Report of the Third Conference of Special Medical Consultants from 24th to 26th May 1943 at the Military Medical Academy. Berlin, b.m.*, [1945].

Klimek H., *Ponad ludzką miarę. Wspomnienia operowanych z Ravensbrück*, Warszawa 1972.

Kodeks norymberski z 1947 r.

*Kreuzverhör der Herta Oberheuser vom 8. April 1947*, Fall I, Protokoll, S.5570-5587 [w:] *Opfer und Täterinnen. Frauenbiographien des Nationalsozialismus*, red. A. Ebbinghaus, Nördlingen 1987.

Lanckorońska K., *Wspomnienia wojenne. 22 X 1939 – 5 IV 1945*, Kraków 2002.

Lista polskich obywateli przybyłych statkiem do Malmö w ciągu dnia 28 IV 1945, <http://harbo-urofhope.com>.

Mączka-Patkaniowska Z., *Operacje doświadczalne w obozie koncentracyjnym Ravensbrück*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce” 1947, t. 2.

Polski Instytut Źródłowy w Lund, Protokoły przesłuchań świadków, Protokół przesłuchania świadka nr 228 cz. 2, dr Zofia Mączka, Zeznanie rzeczowe w sprawie operacji doświadczalnych przeprowadzanych w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück, 10 IV 1946, <https://www.alvin-portal.org/alvin/attachment/document/alvin-record:102847/ATTACHMENT-0038.pdf>.

Póltawska W., *I boję się snów*, Częstochowa 2004.

Prot. S. 4372 n. [w:] *Nieludzka medycyna. Dokumenty procesu norymberskiego przeciw lekarzom*, red. A. Mitscherlich, F. Mielke, Warszawa 1963.

Stumpffegger L., *Die freie autoplastische Knochentransplantation in der Wiederherstellungschirurgie der Gliedmaßen. Erfahrungen und Ergebnisse*, „Deutsche Zeitschrift für Chirurgie” 1944, nr 259.

*Trials of war criminals before the Nuemberg Military Tribunals under Control Council law no. 10. Vol. 2: The Medical case, The Milch case*, Washington 1949.

Wyrok wraz z uzasadnieniem amerykańskiego trybunału wojskowego nr 1 w Norymberdze w procesie lekarzy hitlerowskich z dnia 19–20 VIII 1947 r.

## OPRACOWANIA

- Buchmann E., *Die Frauen von Ravensbrück*, Berlin 1960.
- Cichocki Ł., Depukat A., Hat M., Pragnący K., Wieczorek A., *Trauma a zdrowie psychiczne – Antoni Kępiński in memoriam*, „Zeszyty Pracy Socjalnej” 2018, t. 23, nr 4.
- Dąbrowski S., Schrammowa H., Żakowska-Dąbrowska T., *Trwałe zmiany psychiczne powstałe w wyniku pobytu w obozach koncentracyjnych i eksperymentów pseudolekarskich*, „Przegląd Lekarski – Oświęcim” 1965, nr 1.
- Dembińska E., Rutkowski K., *Powojenne badania stresu pourazowego w Krakowie. Część I. Badania do 1989*, [http://www.psychiatriapolska.pl/uploads/onlinefirst/Rutkowski\\_Psychiatr-PolOnlineFirstNr21.pdf](http://www.psychiatriapolska.pl/uploads/onlinefirst/Rutkowski_Psychiatr-PolOnlineFirstNr21.pdf).
- Dobaczewska W., *Kobiety z Ravensbrück*, Warszawa–Kraków 2020.
- Dziak A., *Zarys dziejów ortopedii polskiej*, Wrocław 1976.
- Faberkiewicz-Szyrkowa, *Gdzie nie śpiewały ptaki*, Warszawa 1972.
- Fedorowicz A., *Skutki eksperymentów medycznych przeprowadzanych na kobietach i dzieciach w niemieckich obozach koncentracyjnych*, „Annales Universitatis Mariae Curie Skłodowska. Sectio F, Historia” 2010, t. 65, z 1.
- Helm S., *Kobiety z Ravensbrück. Życie i śmierć w hitlerowskim obozie koncentracyjnym dla kobiet*, Warszawa 2017.
- Jakubik A., Ryn Z., *Eksperymenty pseudomedyczne w hitlerowskich obozach koncentracyjnych*, „Przegląd Lekarski – Oświęcim” 1973, nr 1.
- Kiedrzyńska W., *Ravensbrück. Kobiety obóz koncentracyjny*, Warszawa 1961.
- Kwiatkowska-Bieda A., *Harcerki z Ravensbrück*, Ożarów Mazowiecki 2021.
- Machlejd W., *Experimental operations on prisoners of Ravensbrück Concentration Camp*, Poznań 1960.
- Mączka Z., *Mordercy w białych fartuchach [w:] Serca niezagaśłe. Wspomnienia więźniarek z Ravensbrück*, red. A. Gierczak, Warszawa 1975.
- Mączka Z., *O eksperymentach niemieckich w Ravensbrück*, „Robotnik” 27 VIII 1946.
- Mączka-Patkaniowska Z., *Operacje doświadczalne przeprowadzanie w obozie koncentracyjnym*, „Polski Tygodnik Lekarski” 1946, nr 1.
- Mączka-Patkaniowska Z., *Zeznania z bunkra*, „Przegląd Lekarski” 1965, nr 1.
- Michejda K., *Wyniki ekspertyzy sądowo-lekarskiej. Operacje doświadczalne w obozie koncentracyjnym Ravensbrück*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce” 1947, t. 2.
- Opfer und Täterinnen. Frauenbiographien des Nationalsozialismus*, red. A. Ebbinghaus, Frankfurt am Main 1996.
- Oratowska B., *Transporty lubelsko-warszawskie do KL Ravensbrück. Zofia Pociłowska – biografia [w:] Historia – ludzie – pamięć*, red. T. Skoczek, Warszawa 2016, s. 157–184.
- Orwid M., *Socjopsychiatryczne następstwa pobytu w obozie koncentracyjnym Oświęcim-Brzezinka*, „Przegląd Lekarski – Oświęcim” 1964, nr 1.
- Philipp G., *Kalendarium der Ereignisse im Frauen-Konzentrationslager Ravensbrück 1939–1945*, Berlin 1999.



- Póltawska W., *Operacje doświadczalne w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück*, „Przegląd Lekarski – Oświęcim” 1963, nr 1a.
- Przetrwalam. Doświadczenia kobiet więzionych w czasach nazizmu i stalinizmu*, oprac. M. Buko, K. Madoń-Mitzner, M. Szymańska, Warszawa 2017.
- Psychoanaliza w cieniu wojny i zagłady*, red. E. Kobylińska-Dehe, Kraków 2020.
- Ruch oporu w FKL Ravensbrück. Spotkanie międzynarodowe – Jaszowiec maj 1971*, red. W. Kiedrzyńska, M. Rutkowska-Kurcyszowa, U. Wińska, Katowice 1972.
- Ryn Z.J., *Medycyna za drutami obozu. Podręcznik dla studentów medycyny*, Kraków 2010.
- Ryn Z.J., *The KZ-syndrome and its evolution through the generations [w:] Medical Review Auschwitz: Medicine Behind the Barbed Wire. Conference Proceedings 2018, 9 May 2018*, Kraków, Poland, red. M. Ciesielska, P. Gajewski, T. Chelouche, Kraków 2019.
- Saidel R.G., *The Jewish Women of Ravensbrück Concentration Camp*, Wisconsin 2015.
- Sehn J., *Niektóre aspekty prawne tzw. eksperymentów dokonywanych przez hitlerowskich lekarzy SS w obozach koncentracyjnych*, „Przegląd Lekarski – Oświęcim” 1961, nr 1a.
- Silver J.R., *Karl Gebhardt (1897–1948), A lost Man*, „The Journal of the Royal College of Physicians of Edinburgh” R. 41: 2011, nr 4.
- Stanuch Z., *Golgota kobiet. Relacje więźniarek i innych obozów koncentracyjnych ze zbiorów Polskiego Instytutu Źródłowego w Lund*, Szczecin 2018.
- Stanuch Z., *Ravensbrück. Historia nie do zapomnienia. Perspektywa polska*, Szczecin 2020.
- Sterkowicz S., *Zbrodnie hitlerowskiej medycyny*, Warszawa 1981.
- Strebel B., *KL Ravensbrück. Historia kompleksu obozów*, Gdańsk 2018.
- Tillion G., *Ravensbrück. An eyewitness account of a women's concentration camp*, New York 1975.
- Waitz R., *Zmiany chorobowe u byłych więźniarek obozów koncentracyjnych*, „Przegląd Lekarski” 1963, nr 1a.
- Weindling P., *Nazi Medicine and the Nuremberg Trials. From Medical Warcrimes to Informed Consent*, Hampshire – New York 2004.
- Wińska U., *Więzi. Losy więźniarek z Ravensbrück*, Gdańsk 1992.

## **Zbrodnicze eksperymenty medyczne dotyczące układu kostno-szkieletowego kończyn dolnych, wykonywane na Polkach – więźniarkach w KL Ravensbrück oraz ich następstwa dla stanu życia, zdrowia i późniejszego funkcjonowania operowanych**

Artykuł interdyscyplinarnie przedstawia eksperymenty prowadzone przez niemieckich lekarzy w KL Ravensbrück na Polkach i ich wpływ na losy operowanych. Omówiono eksperymenty na kończynach dolnych: czyste kostne i septyczno-kostne. W oparciu o materiał dowodowy, ekspertyzy lekarskie i wspomnienia operowanych

przedstawiono przebieg operacji i ich następstwa. Po wojnie eksperymenty te uznano za zbrodnie wojenne i przeciwko ludzkości. W zależności od stopnia okaleczenia podczas operacji oraz braku opieki pooperacyjnej i rehabilitacji, stresu wojennego, złych warunków obozowych u operowanych wystąpiło pogorszenie stanu zdrowia. Autorzy uznali doświadczenia za zbrodnicze eksperymenty medyczne. Dokonywali ich lekarze, ale z pogwałceniem etyki lekarskiej. Przeprowadzono je na zdrowych kobietach. Na skutek doświadczeń dochodziło do upośledzenia sprawności fizycznej, co prowadziło nawet do kalectwa. Ponadto wystąpił silny zespół stresu pourazowego, na który nałożyła się trauma pobożowa i krzywda związana z eksperymentami. Z racji dolegliwości chorobowych część kobiet została wyłączona z ról społecznych.

#### SŁOWA KLUCZOWE

zbrodnicze eksperymenty medyczne, KL Ravensbrück, II wojna światowa, III Rzesza, zespół stresu pourazowego, zbrodnie wojenne, zbrodnie przeciwko ludzkości

## **Criminal Medical Experiments on the Skeletal System of the Lower Limbs Conducted on Polish Women – the Prisoners of Ravensbrück Concentration Camp and Their Consequences for the Quality of Life, Health and Later Functioning of the Patients Operated**

This interdisciplinary article discusses the experiments conducted by German doctors at Ravensbrück concentration camp on Polish women and their impact on the fate of the operated patients. The experimental lower-limb bone operations conducted under an antiseptic regime and with intended contagion were discussed. Medical reports and recollections of the operated patients, the course of the operations and their consequences are presented based on evidence. After the war, these experiments were recognised as war crimes and crimes against humanity. Depending on the degree of mutilation caused by the operation and the lack of medical post-procedure care and rehabilitation, the war stress and the poor camp conditions, the state of the operated patients deteriorated. The authors considered the experiments to be criminal medical experiments. They were carried out by doctors, but in violation of medical ethics. They were carried out on healthy women. The experiments resulted in physical impairment, which even led to disability. In addition, they suffered severe post-traumatic stress disorder, compounded by the post-experiment trauma and the harm associated with the experiments. Some women were excluded from social roles because of their ailments.

## KEYWORDS

Nazi medical experiments, Ravensbrück concentration camp, World War II, Third Reich, post-traumatic stress disorder, war crimes, crimes against humanity

**RADOSŁAW GÓRSKI** – lekarz medycyny, doktor nauk medycznych, adiunkt i chirurg w Klinice Ortopedii i Traumatologii Narządu Ruchu I Wydziału Lekarskiego Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego. Jego badawcze zainteresowania to zastosowanie metody Ilizarowa w leczeniu zaburzeń zrostu kostnego, wrodzonych i nabytych wad i deformacji narządu ruchu, skróceniach kończyn oraz szeroko rozumiana ortopedia i traumatologia narządu ruchu. Autor licznych publikacji (m.in. *A new criterion for assessing Ilizarov treatment outcomes in nonunion of the tibia*. Szellerski Ł., Pajchert Kozłowska A., Żarek S., Górski R., Mochocki K., Dejneq M., Urbański W., Reichert P., Morasiewicz P., Arch Orthop Trauma Surg. 2020 Aug 10. doi: 10.1007/s00402-020-03571-8. Online ahead of print. PMID: 32778920; *Surgical treatment outcomes of the Ilizarov and internal osteosynthesis methods in posttraumatic pseudarthrosis of the tibia—a retrospective comparative analysis*. Szellerski Ł., Żarek S., Górski R., Mochocki K., Górski R., Morasiewicz P., Małyk P. J Orthop Surg Res. 2020 May 19;15(1):179. doi: 10.1186/s13018-020-01697-4. PMID: 32430044; *Atypical Fractures of the Femur Associated with Chronic Treatment with Bisphosphonates*, Fijewski G., Szostakowski B., Górski R., Modzelewski P., Dudek P., Małyk P., Ortop Traumatol Rehabil. 2016 May 5; 18 (3): 239–249. doi: 10.5604/15093492.1212868. PMID: 28157080).

**RADOSŁAW GÓRSKI** – MD, PhD, senior researcher and surgeon at Department of Orthopaedics and Musculoskeletal Traumatology, 1st Medical Faculty, Medical University of Warsaw. He specialises in surgical treatment with the Ilizarov method in nonunions of bones, congenital and acquired defects and deformations of the musculoskeletal system, limb shortenings. His research includes broadly understood area of orthopaedics and musculoskeletal traumatology. Author of many publications (*A new criterion for assessing Ilizarov treatment outcomes in nonunion of the tibia*. Szellerski Ł., Pajchert-Kozłowska A., Żarek S., Górski R., Mochocki K., Dejneq M., Urbański W., Reichert P., Morasiewicz P. Arch Orthop Trauma Surg. 2020 Aug 10. doi: 10.1007/s00402-020-03571-8. Online ahead of print. PMID: 32778920; *Surgical treatment outcomes of the Ilizarov and internal osteosynthesis methods in posttraumatic pseudarthrosis of the tibia—a retrospective comparative analysis*. Szellerski Ł., Żarek S., Górski R., Mochocki K., Górski R., Morasiewicz P., Małyk P. J Orthop Surg Res. 2020 May 19; 15(1): 179. doi: 10.1186/s13018-020-01697-4. PMID: 32430044; *Atypical Fractures of the Femur Associated with Chronic Treatment with Bisphosphonates*. Fijewski G., Szostakowski B., Górski R., Modzelewski P., Dudek P., Małyk P. Ortop Traumatol Rehabil. 2016 May 5; 18(3): 239–249. doi: 10.5604/15093492.1212868. PMID: 28157080).

**MARIA ZIMA** – absolwentka historii na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego, pracownik Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej. Specjalizuje się w relacjach polsko-węgierskich i zbrodniach niemieckich na Mazowszu. Autorka monografii

(m.in. *Węrzy wobec Powstania Warszawskiego; Lengyel-magyar kapcsolatok a második világháború időszakában – Stosunki polsko-węgierskie podczas II wojny światowej*) i artykułów (np. Major Alfons Kotowski „Okoń” – czy był dowódcą nieudolnym? [w:] *I Lubelska Jesień Historyczna. Materiały konferencyjne*, red. M. Dolecka i in., Lublin 2012; *Exodus powstańczej Warszawy. Durchgangslager 121 Pruszków*, <https://przystanekhistoria.pl/>).

**MARIA ZIMA** – historian, graduate of Cardinal Stefan Wyszyński University in Warsaw, researcher at the Historical Research Office, Institute of National Remembrance. She specialises in the history of Polish-Hungarian relations and German war crimes in occupied Mazovia. Author of monographs (e.g. *Hungarian soldiers and the Warsaw Rising, inter alia: Magyar katonák és a varsói felkelés; Lengyel-magyar kapcsolatok a második világháború időszakában – Stosunki polsko-węgierskie podczas II wojny światowej*) and articles (e.g. *Major Alfons Kotowski “Okoń” – was he an inept commander? inter alia: Major Alfons Kotowski “Okoń” – czy był dowódcą nieudolnym?* [in:] *I Lubelska Jesień Historyczna. Materiały konferencyjne*, M. Dolecka i in. (red.), Lublin 2012; *Exodus powstańczej Warszawy. Durchgangslager 121 Pruszków*, <https://przystanekhistoria.pl/>).

WOJCIECH KWIECIŃSKI

Instytut Historii

Uniwersytetu Rzeszowskiego

ORCID: 0000-0003-3280-2166

## ORGANIZACJA TODTA – POWSTANIE, ROZWÓJ I ZAKRES DZIAŁALNOŚCI W LATACH 1938–1940<sup>1</sup>

### PRZEDMIOT, STAN I CEL BADAŃ

Organizacja Todta (Organisation Todt, OT) to zmilitaryzowana struktura budowlana hitlerowskich Niemiec, wokół której narosło wiele mitów. Jej ogromne znaczenie dla potencjału zbrojeniowego III Rzeszy doceniły alianckie służby kontrwywiadowcze, opracowując szczegółowe *dossier* organizacji (*Handbook OT*) – raport odtajniony i opublikowany w marcu 1945 r.<sup>2</sup> Zawierał on pełne patosu sformułowania, które „dziełu budowlanemu” organizacji, założonej przez inż. dypl. Fritza Todta w 1938 r., nadały rangę porównywalną z osiągnięciami Imperium Rzymskiego<sup>3</sup>. Autorzy tego wnikliwego studium podkreślali bardzo silne związki kadry kierowniczej OT z ideologią nazistowską i przestrzegali przed jej ogromnym wkładem w podtrzymywanie długotrwałego oporu Niemiec. Powyższe ustalenia i obawy dotyczące ewentualnej działalności sabotażowej po pokonaniu Rzeszy miały istotny wpływ na rozwiązanie OT bezpośrednio po zakończeniu wojny i niewykorzystanie jej potencjału w procesie odbudowy pokonanych i zniszczonych Niemiec.

<sup>1</sup> Cezury wskazane w tytule obejmują pierwszy, formatywny okres działalności OT, od momentu jej powstania, tj. powierzenia F. Todtowi budowy Wału Zachodniego (28 V 1938 r.), po jej zaangażowanie w kampanii francuskiej 1940 r. W tym czasie organizacja przeszła istotne zmiany strukturalno-organizacyjne i stała się nieodłącznym elementem wsparcia jednostek saperów i gwarantem sprawnej logistyki Wehrmachtu. Z powodu ograniczonej objętości czasopisma artykuł został podzielony na dwie części. Jest on fragmentem większej pracy, aspirującej do ukazania kluczowych problemów funkcjonowania OT pod przywództwem F. Todta, który zginął w katastrofie lotniczej 8 lutego 1942 r.

<sup>2</sup> *Handbook of the Organisation Todt* [w:] *Quellen zur Geschichte der Organisation Todt*, red. H. Singer, Bd. 4, Osnabrück 1992.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 1.

Pionierem badań nad OT był niemiecki historyk Franz Seidler, autor jedynej jak dotąd monografii organizacji, a także biografii Fritza Todta<sup>4</sup>. Poza dorobkiem tego badacza można wymienić zaledwie kilkanaście prac, które na ogół opisują wybrane inwestycje realizowane przez organizację bądź skupiają się na działalności poszczególnych grup operacyjnych OT<sup>5</sup>. Inny nurt badań, do którego należą Emilia Denkiewicz-Szczepaniak i Charles Dick<sup>6</sup>, reprezentuje wąski krąg historyków, którzy na pierwszy plan wysuwają problem pracy przymusowej w ramach organizacji. Na gruncie nauki polskiej Organizacja Todta pozostaje tematem marginalnym. Monografia wspomnianej autorki, podejmująca temat dotyczący zatrudnienia polskiej siły roboczej w ramach Einsatzgruppen OT „Wiking”, działającej w Skandynawii<sup>7</sup>, należy do nielicznych wyjątków i *de facto* jest jedyną pracą naukową szerzej traktującą o działalności OT<sup>8</sup>. Wart odnotowania jest także artykuł Ryszarda Kaczmarka, który na tle podstawowej faktografii dotyczącej organizacji omówił jej funkcjonowanie na Śląsku<sup>9</sup>.

Poniższy tekst ma na celu wypełnienie tej luki badawczej. Zamierzeniem autora, poza konfrontacją najnowszych ustaleń historyków zachodnioeuropejskich dotyczących OT z pionierskimi publikacjami Franza Seidlera i popularyzacją tych treści na gruncie polskim, jest uwypuklenie zagadnień kontrowersyjnych i weryfikacja utrwalonych w literaturze przedmiotu tez i poglądów, które nie mają potwierdzenia w źródłach. Wśród często przerysowanych opinii dotyczących OT można wymienić pogląd przypisujący organizacji możliwości nadzwyczajnego reprodukcji zniszczonego potencjału i infrastruktury gospodarczej III Rzeszy. Rozliczne mity dotyczą wizerunku kadr zdominowanych przez nazistowską tzw. starą gwardię, która miała służyć „penetracji ideologicznej” na ziemiach okupowanych przez Niemcy i tworzyć korpus dowodzenia tzw. armii budowlanej, złożonej z podbitych i zniewolonych narodów. Z drugiej strony w literaturze można natrafić na opis OT jako struktury pragmatycznej, koncentrującej się wyłącznie na realizacji zadań technicznych i stojącej ponad podziałami w zawiłym mechanizmie biurokracji III Rzeszy. Problem pracy przymusowej, z której korzystała organizacja, jest kolejnym dyskusyjnym zagadnieniem wymagającym analizy porównawczej, obejmującej funkcjonowanie kon-

<sup>4</sup> F.W. Seidler, *Die Organisation Todt: Bauen für Staat und Wehrmacht, 1938–1945*, Bonn 1998 (wyd. I 1987); *idem*, *Fritz Todt. Baumeister des Dritten Reiches*, Frankfurt am Main–Berlin 1988.

<sup>5</sup> W syntetycznych badaniach poświęconych OT zasadniczą trudnością jest rozproszenie materiału źródłowego. Poza archiwaliami, które znajdują się w Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde (dalej: BAB) pod sygnaturą R 50 I Organisation Todt, R 50 II, R 3 (Reichsmisisterium für Rüstung und Kriegsproduktion), NS 26 (1187, 1188 – teczki dotyczące działalności F. Todta, w tym jego korespondencja), duże ilości materiałów dotyczących OT rozsięte są po innych archiwach niemieckich (m.in. Bundesarchiv, Abteilung Militärarchiv we Freiburg) oraz całej Europie, stąd większość historyków decyduje się na wąsko zakrojone studia regionalne i specjalistyczne.

<sup>6</sup> Ch. Dick, *Builder of the Third Reich. Organisation Todt and Nazi Forced Labour*, London–New York–Oxford–New Delhi–Sydney 2020.

<sup>7</sup> Działalnością Einsatzgruppen „Wiking” w Norwegii zajmuje się również S. Gogl, *Laying the Foundations of Occupation: Organisation Todt and the German Construction Industry in Occupied Norway*, „Jahrbuch für Wirtschaftsgeschichte. Beihefte” 2020, Vol. 27.

<sup>8</sup> E. Denkiewicz-Szczepaniak, *Polska siła robocza w Organizacji Todta w Norwegii i Finlandii w latach 1941–1945*, Toruń 1999.

<sup>9</sup> R. Kaczmarek, *Organizacja Todt w Rzeszy Niemieckiej i na Śląsku w latach 1933–1945*, „Szkice Archiwalno-Historyczne”, 2009, nr 5, s. 25–38.

kretnych *OT-Einsatzgruppen* i specyfikę poszczególnych krajów okupowanych. Jednym z najbardziej kontrowersyjnych zagadnień pozostaje ocena postaci Fritza Todta, który przez wielu autorów otoczony został nimbem doskonałego fachowca i organizatora, zaś jego zaangażowanie ideologiczne, karierowiczostwo i skłonność do budowania gigantycznej strefy wpływów w aparacie decyzyjnym III Rzeszy są w ich pracach pomijane.

## ROZWÓJ KARIERY FRITZA TODTA PO MACHTÜBERNAHME

Rozwój kariery Fritza Todta oraz geneza organizacji budowlanej, która wobec niekwestionowanych zasług jej twórcy przyjęła nazwę Organisation Todt, związane były z planem budowy sieci dróg szybkiego ruchu w Niemczech. Propaganda nazistowska nadała tym gigantycznym inwestycjom wielką rangę w walce z bezrobociem. Sam Todt od 1932 r. wzbudzał zainteresowanie przywództwa NSDAP swoimi koncepcjami rozbudowy dróg i modernizacji kraju, traktując w istocie palący problem bezrobocia koniunkturalnie, jako wytrych do realizacji swoich ambicji zawodowych<sup>10</sup>. Bezpośrednio po przejściu władzy Hitler przy różnych okazjach zaczął publicznie prezentować koncepcję budowy systemu autostrad<sup>11</sup>. Pierwszym wymiernym krokiem na drodze do jej realizacji było przyjęcie 27 czerwca 1933 r. specustawy i powołanie do życia Agencji ds. Autostrad (Reichsautobahnen, RAB). 30 czerwca Todt otrzymał nominację na Generalnego Inspektora Dróg (Bauorganisation des Generalinspektors für das deutsche Straßenwesen – GdSt)<sup>12</sup>. Jego pojawienie się w otoczeniu Hitlera nie było przypadkowe<sup>13</sup>.

<sup>10</sup> F. Todt, zafascynowany osobowością Hitlera oraz jego programem, wstąpił do NSDAP w 1922 r. (nr legitymacji 2465). Od 1931 r. był członkiem SA i SS, a w roku 1932 został zaproszony do narodowosocjalistycznego Związku Niemieckich Architektów i Inżynierów (Kampfbund Deutscher Architekten und Ingenieure, KDAI), w którym objął kierownictwo grupy zawodowej inżynierów, efektywnie dbając o pielegnowanie i wzmocnienie postawy narodowo-socjalistycznej. Pracował wówczas również jako doradca w biurze NSDAP ds. zarządzania gospodarką i zatrudnienia (Amt für Wirtschaftstechnik und Arbeitsbeschaffung der NSDAP). Opracował kilka dokumentów, z których najbardziej znany jest tzw. Brunatny memoriał (liczące 49 stron opracowanie w brunatnej oprawie, pt. *Budowa dróg i zarządzanie nimi*), w którym zawarł uwagi adresowane do kierownictwa NSDAP, dotyczące perspektyw rozwoju budownictwa drogowego i kwestii z nim związanych (m.in. szacunki dotyczące zatrudnienia przy inwestycjach drogowych) – zob. BAB, NS 26 – 1188, s. 17–49; F.W. Seidler, *Fritz Todt...*, s. 17–31; Ch. Dick, *Builder...*, s. 38 n.

<sup>11</sup> Hitler poruszał wątek rozwoju motoryzacji i budowy dróg, otwierając Międzynarodową Wystawę Automobilową i Motocyklową (11 II 1933 r., Kaiserdamm w Berlinie) oraz 1 V tegoż roku, na lotnisku Tempelhof, podczas nocnego wiecu wieńczącego obchody Dnia Pracy Narodowej, którego oprawę przygotowywał A. Speer – zob. I. Kershaw, *Hitler 1889–1936: Hybris*, tłum. P. Bandel, Poznań 2002, s. 392; V. Ullrich, *Hitler. Narodziny zła 1889–1939*, tłum. M. Antkowiak, Warszawa 2015, s. 587 n; M. Kitchen, *Speer: Architekt śmierci*, tłum. S. Szymański, Warszawa 2017, s. 54 n.

<sup>12</sup> V. Ullrich, *Hitler. Narodziny zła...*, s. 588; zakres kompetencji GdSt doprecyzował rozkaz z 30 XI 1933 r., który ustanawiał bezpośrednie zwierzchnictwo kanclerza nad urzędem, uniezależniając go od zwierzchności ministra transportu. Zdaniem M. Broszaty bezpośrednia podległość Todta Führerowi była precedensem i miała wyjątkowy charakter w strukturze władzy III Rzeszy – zob. *idem*, *Der Staats Hitlers: Grundlegung und Entwicklung seiner inneren Verfassung*, München 1979, s. 328 n.

<sup>13</sup> Podobno wpływ na jego polecenie miał R. Hess, który znał Todta z okresu służby wojennej w niemieckim lotnictwie – zob. E. Schütz, E. Gruber, *Mythos Reichsautobahn. Bau und Inszenisierung der „Strassen des Führers“ 1933–1941*, Berlin 1996, s. 17.

Był już wówczas cenionym autorytetem w zakresie nawierzchni dróg, szefem Związku Niemieckich Techników, a jednocześnie wysoko postawionym funkcjonariuszem SA. Dokonując błyskawicznej reorganizacji niemieckiego systemu budownictwa drogowego, Todt przejął pełną kontrolę nad całością działań planistycznych oraz wdrażaniem poszczególnych inwestycji. Już na tym etapie ukształtowały się specyficzny charakter i metodyka działania zarządzanej przez niego struktury. Była to fuzja mechanizmów rynkowych z elementami protekcjonizmu państwowego, która w warunkach wychodzenia z recesji przyniosła zaskakująco pozytywny skutek ekonomiczno-organizacyjny. Agencja RAB występowała jako przedsiębiorstwo i zawierała kontrakty z podwykonawcami, którzy wykonywali konkretne zadania i oddawali do dyspozycji własnych robotników. Stawki wynagrodzenia podlegały tzw. taryfom Todta i były niższe od płac na wolnym rynku, ale państwo gwarantowało zakwaterowanie i utrzymanie robotników, którzy otrzymywali specjalne świadczenia socjalne<sup>14</sup>. System ten dawał realne szanse na przetrwanie zagrożonych upadkiem firm.

Uroczysta inauguracja programu budowy dróg miała miejsce 23 września 1933 r. pod Frankfurtem n. Menem. Pierwszy, 22-kilometrowy odcinek autostrady do Darmstadt oddano 19 maja 1935 r., do jesieni 1936 r. ukończono 1000 km, a po trzech latach niemieckie autostrady liczyły już 3000 km z zaplanowanych 6000 km<sup>15</sup>. Skala inwestycji była imponująca nie tylko pod względem ilości zużytych materiałów i środków technicznych, lecz także liczby zatrudnionych osób<sup>16</sup>.

Przy okazji warto odnieść się do kontrowersji powstałych wobec utartego poglądu, który przypisuje budowie autostrad dużą rolę w likwidacji bezrobocia w Niemczech. Walkę z tym mitem podjął w swojej publikacji Adam Tooze<sup>17</sup>. Historyk ten przytacza dane, według których w połowie 1934 r. przy autostradach pracowało w Niemczech jedynie 38 tys. robotników, co na tle ówczesnego stanu bezrobocia w Rzeszy nie wydaje się wysoką liczbą<sup>18</sup>.

Kolejnym dyskusyjnym zagadnieniem jest kwestia warunków socjalnych panujących na budowach autostrad. Według powszechnej opinii warunki te były bardzo dobre<sup>19</sup>, w rzeczywistości niejednokrotnie szwankowało zaopatrzenie w prowiant i wodę, brakowało urządzeń sanitarnych, a baraki kwaterunkowe były przepełnione<sup>20</sup>. Wprowadzony system premii powodował, że słabo opłacani robotnicy, powodowani chęcią wzrostu

<sup>14</sup> R. Kaczmarek, *Organizacja Todt...*, s. 26.

<sup>15</sup> W następnych trzech latach długość autostrad zwiększyła się zaledwie o 820 km, a 3 grudnia 1941 r. zapadła decyzja o wstrzymaniu budowy dróg i większości cywilnych inwestycji budowlanych w Rzeszy – zob. E. Schütz, E. Gruber, *Mythos...*, s. 12; B. Taylor, *Inżynierowie Hitlera. Todt, Speer i inni*, tłum. G. Siwek, Warszawa 2017, s. 91.

<sup>16</sup> Szerzej w odniesieniu do kwestii materiałowych zob. A. Vosselman, *Reichsautobahn: Schönheit, Natur, Technik*, Kiel 2001, s. 15.

<sup>17</sup> A. Tooze, *Ökonomie der Zerstörung. Die Geschichte der Wirtschaft im Nationalsozialismus*, München 2006, s. 69.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 70. W 1934 r. bezrobocie w Niemczech kształtowało się w przedziale między 3,8 mln (dane ze stycznia) a 2,7 mln (grudzień) – zob. R.J. Overy, *War and Economy in the Third Reich*, Oxford 1994, s. 39. Zdaniem E. Schütza i E. Grubera (*Mythos...*, s. 57) w szczytowym momencie, tj. lipcu 1936 r. przy autostradach zatrudniano 124 483 robotników.

<sup>19</sup> Tego rodzaju opinie wielokrotnie przytacza m.in. B. Taylor, *Inżynierowie Hitlera...*, s. 50–53.

<sup>20</sup> E. Schütz, E. Gruber, *Mythos...*, s. 68 n.



wynagrodzenia, podejmowali często wysiłek ponad ludzkie możliwości<sup>21</sup>. Niepokojąca była również rosnąca liczba wypadków śmiertelnych<sup>22</sup>. Niemiecki historyk Ulrich Herbert stwierdził kategorycznie, że w wielu przypadkach fatalne warunki pracy panujące w obozach robotników pracujących przy budowie autostrad stanowiły przedsmak losu robotników przymusowych<sup>23</sup>. Teza ta dekonstruuje mit Fritza Todta jako szefa troszczącego się o losy swoich „żołnierzy pracy” i każe widzieć w nim bezwzględного nadzorcę i technokratę, dążącego do realizacji wytyczonego przez wodza zadania bez względu na ofiary.

## POWSTANIE I ROZWÓJ ORGANISATION TODT

Powstanie OT było następstwem decyzji Adolfa Hitlera, który 28 maja 1938 r. zlecił generalnemu inspektorowi niemieckich dróg budowę fortyfikacji na zachodnich granicach Niemiec, *vis-à-vis* Linii Maginota. Inwestycja miała zostać ukończona do 1 października tego roku, a jej celem miało być powstrzymanie ewentualnego ataku francuskich sił zbrojnych, będącego skutkiem uderzenia Niemiec na Czechosłowację<sup>24</sup>. Decyzja o powierzeniu Todtowi budowy tzw. Wału Zachodniego (Westwall), zwanego także Linią Zygfryda, wiązała się z rozczarowaniem Hitlera dotychczasowym tempem budowy tych umocnień, nad którą kontrolę sprawował gen. Wilhelm Adam<sup>25</sup>. Kontrola inwestycji przeprowadzona przez Hermana Göringa, szefa Planu Czteroletniego<sup>26</sup>, wykazała brak postępu w pracach i poważne niedociągnięcia<sup>27</sup>. Szef RAB był gwarantem jakości i szybkiego tempa prac oraz pełnej subordynacji wobec Hitlera. Jak stwierdził francuski historyk Rémy Desquesnes, dzięki sukcesowi *Reichsautobahnen* Todt miał już wówczas renomę „cudownego inżyniera”<sup>28</sup>. Inną kwestią, którą trzeba obiektywnie podkreślić, jest fakt, że armii brakowało doświadczenia w budownictwie realizowanym na tak dużej skale, a Todt służył z doskonałej organizacji i cieszył się dobrą reputacją oraz osobistym

<sup>21</sup> S. Gogl, *Laying...*, s. 73.

<sup>22</sup> Do końca 1938 r. odnotowano ok. 500 przypadków śmierci na budowach RAB. Wskaźniki te znacznie przekraczały średnią dotyczącą innych sektorów budownictwa – zob. *ibidem*, s. 74 n.

<sup>23</sup> U. Herbert, *Fremdarbeiter. Politik und Praxis des „Ausländer-Einsatzes“ in der Kriegswirtschaft des Dritten Reiches*, Bonn 1999, s. 48. Do podobnych wniosków doszedł Charles Dick, analizując warunki pracy i traktowanie robotników OT – zob. *idem*, *Builder...*, s. 35–37.

<sup>24</sup> F.W. Seidler, *Die Organisation Todt...*, s. 15; M. Zgórnjak, *Europa w przededniu wojny. Sytuacja militarna w latach 1938–1939*, Kraków 1993, s. 106–108.

<sup>25</sup> *De facto* Hitler sam w dużym stopniu spowalniał i komplikował prace wojskowym inżynierom przez częste zmiany decyzji i ingerencję w prace – zob. N. Short, *Germany's West Wall. The Siegfried Line*, Oxford 2004, s. 9–12; B. Taylor, *Inżynierowie Hitlera...*, s. 101; S. Gogl, *Laying...*, s. 76 i 78.

<sup>26</sup> Urząd Planu Czteroletniego został utworzony 18 X 1936 r. Stanowił nadrzędny organ administracyjny nad całą gospodarką niemiecką. W ciągu czterech lat miał przygotować Rzeszę do wojny oraz doprowadzić do autarkii w dziedzinie surowców strategicznych – por. D. Eicholtz, *Geschichte der deutschen Kriegswirtschaft 1939–1945*, Bd. I, München 1999, s. 16.

<sup>27</sup> F.W. Seidler, *Fritz Todt...*, s. 164; B. Taylor, *Inżynierowie...*, s. 101.

<sup>28</sup> R. Desquesnes, *L'Organisation Todt en France (1940–1944)* [w:] *Histoire, économie et société*, année 11, n 3: *Stratégies industrielles sous l'occupation*, red. D. Barjot, Paris 1992, s. 537.

uznaniem wśród kierownictw firm budowlanych, które z nim dotychczas współpracowały przy budowie autostrad<sup>29</sup>.

Podstawą prawną, gwarantującą temu gigantycznemu przedsięwzięciu budowlanemu robotników, było zarządzenie z 22 czerwca 1938 r. o „zabezpieczeniu zapotrzebowania na siłę roboczą do zadań o szczególnym znaczeniu dla państwa” oraz wynikający z niego tzw. „obowiązek służby” (*Dienstpflicht*)<sup>30</sup>. Dało to możliwość zmobilizowania pracowników ponad tysiąca firm oraz wykorzystanie ok. 300 oddziałów Reichsarbeitsdienst (RAD)<sup>31</sup>. Pod koniec września 1938 r. przy Linii Zygfryda pracowało 241 tys. robotników. Budowa ta pochłaniała około połowy krajowej produkcji cementu<sup>32</sup>.

Przejmując kontrolę nad budową, Todt zorganizował kwaterę dowodzenia w hotelu Kaiserhof w Wiesbaden<sup>33</sup>, którą kierował nadinspektor budowlany Willy Henne, mający pod sobą 22 placówki kierownictwa budowlanego (*Oberbauleitungen*), rozlokowane wzdłuż zachodniej granicy Niemiec. Za dzień oficjalnego pojawienia się nazwy Organisation Todt w nomenklaturze nazistowskiej uznaje się 28 września 1938 r., kiedy to Führer, przemawiając w Norymberdze podczas *Parteitag*, stwierdził: „Organizacja Todt liczy 278 000 robotników i z powodzeniem pracuje przy budowie Wału Zachodniego wraz ze 100 000 robotników RAD oraz licznymi batalionami saperów i żołnierzami dywizji piechoty”<sup>34</sup>. Współpraca pomiędzy OT a wojskiem od samego początku była obciążona zdrażnieniami i różnicami dotyczącymi zarówno zagadnień technicznych, jak i kwestii wykorzystania siły roboczej oraz maszyn, których brakowało armii. Do rozdziału kompetencji doszło 5 czerwca 1938 r. Ustalono wówczas, że wojsko zajmie się stroną planistyczną, a Todt będzie odpowiadał za kwestie budowlane. Przekazanie kontroli nad budową nastąpiło 8 lipca. Generał Adam, któremu podlegały jednostki saperów, odpowiadał nadal formalnie przed OKH, a Todt i Konstantin Hierle (RAD) – przed Hitlerem<sup>35</sup>.

Korzystając ze swoich doświadczeń, a także doskonale zorganizowanego sztabu, Todt szybko opracował rozłożony na dwa miesiące plan ekstremalnie intensywnej pracy w systemie 24-godzinny, angażujący moce jednej trzeciej niemieckiej branży budowlanej<sup>36</sup>. Głównymi wykonawcami miało być szesnaście (finalnie osiemnaście) firm z dziedziny inżynierii lądowej. Każda z nich odpowiadała za swój sektor budowy i była podporządkowana konkretnemu *Oberbauleitung*. Firmy te mogły we własnym

<sup>29</sup> X. Dorsch, *Die Organisation Todt. Ausarbeitung für die Historical Division/US Army in Europe* [w:] *Quellen zur Geschichte der Organisation Todt*, hrsg. H. Singer, Bd. 1 i 2, Osnabrück 1998, s. 452–454; *Handbook...*, s. 6.

<sup>30</sup> M. von Prollius, *Das Wirtschaftssystem der Nationalsozialisten 1933–1939: Steuerung durch emergente Organisation und Politische Prozesse*, Paderborn 2003, s. 258.

<sup>31</sup> RAD powstała na mocy ustawy o obowiązkowej „służbie pracy Rzeszy”, wprowadzonej 21 III 1935 r. – zob. W. Kwieciński, *Polscy robotnicy przymusowi w regionie bielefeldzkim podczas drugiej wojny światowej (1939–1945)*, Rzeszów 2016, s. 30.

<sup>32</sup> Szerzej w odniesieniu do skali inwestycji zob. F.W. Seidler, *Die Organisation Todt...* s. 15.

<sup>33</sup> R. Ditttrich, *Vom Werden, Wesen und Wirken der Organisation Todt. Ausarbeitung für die Historical Division /US Army in Europe*, Osnabrück 1998, s. 377; S. Gogł, *Laying...*, s. 77.

<sup>34</sup> Cyt. za: F.W. Seidler, *Die Organisation Todt...*, s. 16.

<sup>35</sup> S. Gogle, *Laying...*, s. 77; B. Taylor, *Inżynierowie Hitlera...*, s. 103.

<sup>36</sup> *Handbook...*, s. 6.

zakresie zatrudniać podwykonawców. Nie były związane umowami o stałych cenach, ale kontraktami (typu „koszty plus”), które gwarantowały wykonawcy zwrot wszystkich bezpośrednich kosztów oraz dodatkową, niezmienną kwotę na pokrycie kosztów stałych. Działając pod presją czasu, Todt zrezygnował z umów ryczałtowych, które preferował dotychczas Wehrmacht, i przerzucił ryzyko wzrostu kosztów, prac dodatkowych i opóźnień na OT, co było bardzo korzystne dla zakontraktowanych firm. Ponadto udzielił zaangażowanym w inwestycje przedsiębiorcom nieoprocentowanych pożyczek na zakup niezbędnych maszyn. Kolejnym, istotnym zabiegiem, który ułatwił realizację przedsięwzięcia, było wprowadzenie standaryzacji budowanych obiektów, co pozwoliło na uproszczenie określenia zakresu potrzebnych materiałów i kosztów, znacznie też ułatwiło prace planistyczne. Standaryzacja była jednym z podstawowych wyróżników metodyki działań OT, gwarantującym powodzenie ukończenia podejmowanych wyzwań budowlanych<sup>37</sup>.

Przy Linii Zygfryda zaangażowano w okresie najbardziej intensywnych prac łącznie ponad 500 tys. robotników<sup>38</sup>. Poza pracownikami zakontraktowanych firm i ich podwykonawcami zatrudniano oddziały RAD, jednostki wojskowe oraz więźniów internowanych w obozach pracy, pozostających pod strażą jednostek SS<sup>39</sup>. Pracownicy podlegali niezwykle ostremu reżimowi i regulaminom, które gwarantowały dyscyplinę oraz integrację poszczególnych sekcji zatrudnionych<sup>40</sup>. Sam Todt był zaangażowany w ich szczegółowe opracowywanie.

Pracy nad Wałem Zachodnim towarzyszyły konflikty i rywalizacja między firmami. Zdarzały się przypadki uchybień i brakoróbstwa, które Todt zwalczał z dużą determinacją<sup>41</sup>. Jednak podstawową bolączką na placu budowy były permanentne problemy z zaopatrzeniem w materiały budowlane i szwankujący transport<sup>42</sup>. Zdaniem Simona Gogla zaważyło to na niewykonaniu planu wybudowania 5 tys. bunkrów do końca września 1938 r. Mimo intensywnej pracy i podjętych środków do 1 października zbudowano 3210 bunkrów, z których duża część nie była w pełni wyposażona i zakamuflowana<sup>43</sup>. Do chwili ataku na Polskę OT udało się wznieść na Zachodzie ponad 16 455 z przewidywanych 22 tys. budowli<sup>44</sup>. Prace przy Linii Zygfryda przerwano w pierwszej połowie 1940 r., a sam Todt, podsumowując dwa lata realizacji planu budowy umocnień, stwierdził, że

<sup>37</sup> S. Gogl, *Laying...*, s. 78 n.

<sup>38</sup> *Handbook...*, s. 6.

<sup>39</sup> S. Gogle, *Laying...*, s. 80; Ch. Dick, *Builder...*, s. 34.

<sup>40</sup> F.W. Seidler, *Die Organisation Todt...*, s. 16 n. Dla robotników łamiących regulamin pracy i dopuszczających się przestępstw stworzono specjalne obozy „wychowawcze”. Ich organizacją zajmował się późniejszy szef KL Buchenwald, Sturmabfuhrer Hermann Pister. OT przekazała środki na przekształcenie starych i nieużywanych koszar w ośrodki detencyjne, gdzie robotnicy odbywali kary. Procedura przewidywała trzytygodniową kwarantannę, resocjalizację i powrót do pracy. Pister szybko przekształcił ośrodki w placówki przypominające obozy koncentracyjne. Zdaniem przytaczanego autora można uznać je za archetyp późniejszych Arbeitserziehungslagers (AEL), w których odbywali kary za „niepolityczne przestępstwa” dokonane przy pracy zarówno Niemcy, jak i zagraniczni robotnicy przymusowi – zob. Ch. Dick, *Builder...*, s. 35–37.

<sup>41</sup> Szerzej por. F. W. Seidler, *Fritz Todt...*, s. 175–177; S. Gogl, *Laying...*, s. 82.

<sup>42</sup> R. Dittrich, *Vom Werden...*, s. 377 n.

<sup>43</sup> S. Gogle, *Laying...*, s. 80.

<sup>44</sup> F.W. Seidler, *Fritz Todt...*, s. 182. *Handbook*, s. 6 podaje, że ukończono 14 tys. bunkrów.

Wał Zachodni „spełnił swoje zadanie”<sup>45</sup>, z czym trudno polemizować wobec osiągnięcia niemieckich celów strategicznych na wschodzie przy biernej postawie Francji.

Podsumowując pierwszy, formatywny okres funkcjonowania OT, należy stwierdzić, że został wówczas stworzony fundament jej struktury oraz sposób funkcjonowania. Pod względem metod działania Organisation Todt była połączeniem organu administracji państwowej z przedsiębiorstwem zarządzanym menadżerską ręką Todta, który nie dopuścił do przerostu biurokracji. Wyposażony w nadzwyczajne środki prawne, odpowiadał wyłącznie przed Führerem, ponadto miał zagwarantowany dopływ niezbędnej siły roboczej. Jak zasadnie stwierdził przytaczany Rémy Desquesnes, OT wraz z RAD i SS była jedną z najważniejszych organizacji specjalnych państwa hitlerowskiego. Stała się strukturą określaną potocznie mianem „państwa w państwie”<sup>46</sup>. Kolejnym istotnym elementem było pozostawanie Organizacji Todta poza formalną zależnością od NSDAP, miała ona status tzw. *Reichsbehörde* (agencji rządowej)<sup>47</sup>. Martin Broszat zdefiniował OT jako „organ nadzwyczajnej specjalnej władzy wykonawczej znajdującej się bezpośrednio pod rozkazami Führera i na obrzeżach rzeczywistego rządu Rzeszy”<sup>48</sup>. Po powołaniu Todta w lutym 1940 r. na urząd ministra uzbrojenia i amunicji Rzeszy OT, przy zachowaniu kompetencji i swobody działania, stała się departamentem jego resortu<sup>49</sup>. Wraz z zakończeniem prac na Linii Zygfryda siedzibę organizacji przeniesiono do berlińskiego biura Todta przy Pariser Strasse 3. Wobec obciążenia Todta rozlicznymi obowiązkami administrowanie organizacją przejął Xaver Dorsch<sup>50</sup>.

Na fali nazistowskiej „propagandy sukcesu”, związanej z budową Wału Zachodniego, Todt mocno wywindował swoją pozycję. Niesiony dotychczasowymi sukcesami, został przewodniczącym Niemieckiego Towarzystwa Inżynierów, a w grudniu 1939 r. Göring powierzył mu odpowiedzialność za całokształt niemieckiej branży budowlanej<sup>51</sup>. Następnie, 23 lutego 1940 r., mianował go ponadto tzw. generalnym inspektorem do zadań specjalnych, dzięki czemu Todt zyskał kontrolę oraz wpływ na wdrażanie podjętych działań naprawczych praktycznie w obszarze całej gospodarki niemieckiej<sup>52</sup>. Kolejnym wielkim krokiem w karierze „cudownego inżyniera” było objęcie 17 marca 1940 r. wspomnianej teki ministra Rzeszy ds. uzbrojenia i amunicji<sup>53</sup>. Ostatnim stanowiskiem, które uzupełni i tak bardzo szerokie kompetencje i władzę Todta, będzie funk-

<sup>45</sup> S. Gogle, *Laying...*, s. 84. Kwestią sporną pozostaje ocena rzeczywistej przydatności bojowej Linii Zygfryda, co do której sceptycznie odnosili się niektórzy niemieccy dowódcy – zob. E. von Manstein, *Żołnierskie życie. Moja służba w Reichswehrze i Wehrmachcie w latach 1919–1939*, tłum. W. Sawicki, Kraków 2013, s. 401.

<sup>46</sup> R. Desquesnes, *L'Organisation Todt...*, s. 537.

<sup>47</sup> *Handbook...*, s. 3.

<sup>48</sup> M. Broszat, *Der Staats Hitlers...*, s. 332.

<sup>49</sup> F.W. Seidler, *Die Organisation Todt...*, s. 18.

<sup>50</sup> *Ibidem*.

<sup>51</sup> Na mocy rozkazu z 9 XII 1939 r. Todt został mianowany Generalnym Pełnomocnikiem Przemysłu Budowlanego – zob. F.W. Seidler, *Fritz Todt...*, s. 203.

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 220 n.

<sup>53</sup> Nominację determinowała chęć osłabienia wpływów armii i plany Hitlera dotyczące centralizacji produkcji amunicji – zob. A. Tooze, *Ökonomie...*, s. 406 n; V. Ullrich, *Hitler. Upadek zła 1939–1945*, tłum. M. Antkowiak, Warszawa 2021, s. 97.

cja Generalnego Inspektora Zasobów Wodnych i Energetycznych<sup>54</sup>. Wobec powyższych informacji można śmiało powiedzieć, że w stosunkowo krótkim czasie w III Rzeszy powstało imperium Todta.

## ORGANIZACJA TODTA W PIERWSZEJ FAZIE KONFLIKTU (1939–1940)

Po rozpoczęciu agresji Niemiec na Polskę OT funkcjonowała w formule „mobilizacji wojennej”. Dyscyplina pracy została dodatkowo zaostrzona, a jej naruszenie groziło postawieniem przed sądem wojennym. Odpowiedzialnym za wdrażanie i egzekwowanie środków dyscypliny wojennej Todt uczynił swojego bliskiego współpracownika Xavera Dorscha, który został tzw. specjalnym przedstawicielem Kierownictwa OT na „czas wojenny”, co dało początek, nowej, „wojennej” strukturze zarządzania organizacją<sup>55</sup>.

Wraz z wybuchem wojny organizacja została po raz pierwszy wykorzystana poza granicami Rzeszy. Podstawowym obszarem działania OT na ziemiach polskich, jeszcze w trakcie działań wojennych i po ich zakończeniu, była praca nad usunięciem zniszczeń i poprawą fatalnego stanu infrastruktury komunikacyjnej<sup>56</sup>. Todt powołał dwa rodzaje sekcji budowlanych: do spraw mostów (Brücke-Bautrup, B) i dróg (Straßen-Bautrup, S), które powstały w oparciu o niemieckie firmy z dziedziny inżynierii lądowej i wodnej. Bezpośrednio za ich powstanie odpowiadali specjaliści pełnomocnicy (Landstraßenbevollmächtigter, LBV). Byli oni delegowani przez GdSt do każdej grupy wojsk i pozostawali do dyspozycji Głównego Kwatermistrza, a w praktyce współpracowali z dowódcą jednostek saperów. Oddziały „B” i „S” OT były podporządkowane poszczególnym grupom armii, których dowództwo decydowało o ich taktycznym rozmieszczeniu. Robotnicy zatrudnieni przez ekipy budowlane nosili jednolite, zielone stroje robocze (bez opaski na ramieniu i dodatkowych oznaczeń), a pełnomocnik otrzymał specjalny mundur dowódcy wojsk lądowych<sup>57</sup>.

Po zakończeniu kampanii polskiej sekcje drogowe OT zajmowały się usuwaniem przeszkód i zniszczeń infrastruktury. Przed szczególnie dużymi wyzwaniem stanęły grupy B wobec skali zniszczenia mostów, w dużej mierze dokonanych przez wycofujące się jednostki polskie. W Warszawie, praktycznie bezpośrednio po kapitulacji, jeszcze pod koniec września, oddział budowlany OT (Brückenbauabteilung „Thorn”), pod kierownictwem inż. dypl. Georga Badera rozpoczął pracę nad odbudową infrastruktury

<sup>54</sup> Urząd Generalnego Inspektora Zasobów Wodnych i Energetycznych Todt objął na mocy dekrety z 29 lipca 1941 r. – zob. D. van der Vat, *Albert Speer. Życie i kłamstwa*, tłum. M. Przeczek, Warszawa 1997, s. 112.

<sup>55</sup> F.W. Seidler, *Die Organisation Todt*, s. 17–18.

<sup>56</sup> Większość ówczesnych polskich dróg była drogami bitymi. W 1938 r. tzw. nawierzchnią twardą pokryte było jedynie około 6% (3300 km) ogólnej liczby kilometrów dróg utwardzonych – zob. J. Kaliński, *Motoryzacja a infrastruktura drogowa w Polsce po 1918 roku [w:] Na lądzie, w wodzie i w powietrzu. Z dziejów transportu i komunikacji na ziemiach polskich na przestrzeni wieków*, red. T. Głowiński, R. Klementowski, Wrocław 2014, s. 137.

<sup>57</sup> H. Singer, *Entwicklung und Einsatz der Organisation Todt (OT). Einführung und Dokumente*, Osnabrück 1998, s. 19. Szerzej o kwestii umundurowania zob.: F.W. Seidler, *Organisation Todt...*, s. 171 n.

mostowej<sup>58</sup>. W dalszej kolejności wykonywano prace we Włocławku, Grudziądzu, Fordonie (obecnie część Bydgoszczy), Toruniu, Płocku i na innych kluczowych mostach na Wiśle<sup>59</sup>. Z perspektywy celów niemieckiej polityki okupacyjnej odbudowa szlaków komunikacyjnych oraz budowa lotnisk miała fundamentalne znaczenie<sup>60</sup>. Zdaniem Franza Seidlera podstawowym problemem oddziałów budowlanych OT w Polsce były braki materiałowe. Podstawowy budulec – tłuczeń i podsypka – pozyskiwane były z morenowych kamieni rzecznych poprzez rozbijanie materiału na sitach. Wysokiej jakości żwir, asfalt i smołę sprowadzano z Rzeszy. Najbliższe kamieniołomy były zlokalizowane w górnym biegu Wisły, Beskidach i na Kielecczyźnie (Łysa Góra). Wschodnie rejony Polski były całkowicie pozbawione budulca poza wapieniem, nadającym się jedynie do konstrukcji betonowych. W wystarczającej ilości było natomiast dostępne drewno i cement. Wobec tego zdecydowano się na zastosowanie technologii opartej na betonie i przyjęto tzw. rosyjski model sieci dróg, prowadzonych w prostej linii przez kraj. Drogi te miały mieć szerokość 7,5 m, po obu stronach planowano poboczne utwardzane (szutrowe), aby ułatwić wymijanie pojazdów konnych. W okresie poprzedzającym początek zimy 1939 na 1940 r. na 22 odcinkach budowlanych wdrażano nową technologię<sup>61</sup>.

Poza zadaniami z dziedziny inżynierii drogowej i mostowej, Todt odpowiadał w Polsce za zabezpieczenie linii zaopatrzenia oraz wznoszenie budynków dla administracji niemieckiej. W związku ze zniszczeniami Warszawy OT we współpracy z Komisarzem Rzeszy ds. Odbudowy Miasta otrzymała zadanie tworzenia miejsc kwaterunkowych, zabezpieczała także transport i zaopatrzenie<sup>62</sup>.

W grudniu 1939 r. w Polsce pracowało około 40 tys. robotników OT<sup>63</sup>. Administracja okupacyjna, we współpracy ze strukturami Organizacji Todta, sukcesywnie rozwijała sieć niemieckich urzędów budowlanych, które powstawały przy władzach Generalnego Gubernatorstwa w Krakowie oraz przy namiestnikach Kraju Warty w Poznaniu i Okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie w Gdańsku. Można skonstatować, że struktury, zakładane przez OT w warunkach kampanii wojennej i okupacji wojskowej, dały początek niemieckiej administracji budowlanej na ziemiach wcielonych i w GG<sup>64</sup>.

W trakcie ataku na Francję OT, która nabyła już doświadczenia podczas wojny z Polską, była wykorzystywana od samego początku, pozostając na zapleczu walczących jednostek<sup>65</sup>. Jej zadaniem, do którego przygotowywano się jeszcze przed 10 maja 1940 r.<sup>66</sup>,

<sup>58</sup> *Ibidem*, s. 26. Mosty warszawskie (Średnicowy, Kierbedzia, Poniatowskiego, przy Cytadeli Warszawskiej) były celami bombardowań niemieckich w dniach 6, 7 i 10 września – zob. S. Artymowski, *Plan zagłady Warszawy*, Warszawa 2019, s. 232 i 233.

<sup>59</sup> T. Bładyniec, *Zniszczenia wojenne w mostownictwie na Wiśle na ziemiach polskich w latach 1939–1945 i ich powojenna odbudowa*, Warszawa 2015, s. 45–60. Repozytorium Politechniki Warszawskiej.

<sup>60</sup> H. Singer, *Entwicklung und Einsatz...*, s. 19.

<sup>61</sup> F.W. Seidler, *Die Organisation Todt...*, 27.

<sup>62</sup> *Ibidem*.

<sup>63</sup> *Ibidem*.

<sup>64</sup> R. Ditttrich, *Vom Werden...*, s. 380; F.W. Seidler, *Fritz Todt...*, s. 229.

<sup>65</sup> F.W. Seidler, *Organisation Todt...*, s. 28.

<sup>66</sup> Tworzenie jednostek OT, przygotowywanych do działań na zapleczu frontu zachodniego, następowało już zimą na przełomie lat 1939 i 1940 – zob. H. Singer, *Entwicklung und Einsatz...*, s. 20.

było odciążenie saperów poprzez udrażnianie linii transportowych oraz odbudowę dróg i mostów. Część formacji OT pracujących przy Linii Zygfryda otrzymała polecenie sformowania budowlanych oddziałów frontowych wraz z sekcjami zmotoryzowanymi, które miały być przekazane do dyspozycji jednostek Wehrmachtu. Grupy robocze „B” i „S”, podobnie jak w Polsce, zostały przydzielone do poszczególnych armii i pozostawały do dyspozycji odpowiednich starszych kwatermistrzów i dowódców jednostek saperów. Do wykonywania powierzonych prac OT miała posiłkować się w możliwie szerokim zakresie siłą roboczą rekrutowaną na zajmowanych obszarach. Ustalono nawet stawkę zarobkową, 3 RM netto za ośmiogodzinny dzień pracy. Wielokrotnie przytaczany znawca problematyki stwierdził, że oddziały OT wypełniły zadanie wsparcia jednostek bojowych, w znacznym stopniu przyczyniły się do utrzymania infrastruktury i usprawniły logistykę armii niemieckiej. W samej Grupie Armii A, na północnym odcinku frontu, organizacja zbudowała 324 mosty o łącznej długości 11 885 m, w tym jeden kolejowy. Większość z nich wyposażono w dwa pasy ruchu o szerokości 7 m. Najdłuższy był 532-metrowy most nad Loarą w Montejean. Bezpośrednio po zakończeniu walk udrożniono i wyremontowano drogi o długości 3 tys. km<sup>67</sup>. W celu realizacji tych zadań dokonywano konfiskat sprzętu i maszyn francuskich przedsiębiorstw i jednostek saperskich. Przejmowano również zaplecze materiałowe w postaci kuźni, tartaków, kamieniołomów i żwirowni oraz uruchamiano elektrownie. Ponadto OT pomagała w gromadzeniu i ochronie przejmowanych składów materiałów budowlanych<sup>68</sup>.

We Francji OT zaangażowała na odcinku północnym 13 500 swoich pracowników, 2500 kierowców z formacji NSKK<sup>69</sup>, a ponadto 2647 kierowców ciężkich pojazdów i 1600 pracowników francuskich. Na południowym odcinku, w Alzacji i Lotaryngii, pracowało pięć oddziałów budowlanych, w których zatrudniono 8650 osób (3149 robotników i 5501 osób w charakterze „sił pomocniczych”). Zaangażowano 67 przedsiębiorstw wraz z parkiem maszyn i środkami transportowymi. Obok wspomnianej budowy mostów, OT we Francji odbudowywała trakcję torową i kładła nowe odcinki szyn. Do tego dochodziły prace nad rekonstrukcją oznakowania dróg, systematycznie niszczonego przez wycofujące się wojska francuskie. Oczyszczano również kanały rzeczne (Ren–Marna, Kanał Węglowy Saary) z zatopionych statków i reperowano śluzy<sup>70</sup>. Ponadto OT odpowiadała za przygotowanie wybranego przez Hitlera miejsca podpisania aktu kapitulacji Francji.

<sup>67</sup> F.W. Seidler, *Organisation Todt...*, s. 28.

<sup>68</sup> *Ibidem*, s. 29.

<sup>69</sup> Nationalsozialistisches Kraftfahrkorps (NSKK) był paramilitarną strukturą transportową NSDAP. W sierpniu 1932 r. miała miejsce gruntowna reforma strukturalna oraz zatrudnienie pracowników pełnoetatowych. Formacją dowodził Gruppenführer SA, Adolf Hühnlein, który po „nocy długich noży” zachował kierownictwo. W 1938 r. NSKK dysponował 2800 pojazdami i liczył ok. 260 tys. członków. Już w trakcie budowy Wału Zachodniego NSKK efektywnie wspierał OT – zob. D. Hochstetter, *Motorisierung und „Volksgemeinschaft”. Das Nationalsozialistische Kraftfahrkorps (NSKK) 1931–1945*, München 2005, s. 21–108. W 1940 r. na rzecz OT pracowało 2200 kierowców korpusu, BAB, NS 24/151. Podczas działań wojennych transport OT zapewniały specjalnie utworzone brygady transportowe NSSK (NSKK-Transportbrigade TODT, Transportbrigade SPEER i Legion SPEER, które zostały w 1942 r. połączone pod nazwą NSKK-Transportgruppe TODT, w 1944 r. przemianowane na Transportkorps SPEER) – zob. *Handbook...*, s. 4, 77–83.

<sup>70</sup> *Ibidem*, s. 31.

Tak zwane miejsce niemieckiej hańby w Lasku Compiègne zostało przywrócone do stanu z listopada 1918 r.<sup>71</sup>

Po zakończeniu kampanii francuskiej OT, poza odbudową zniszczonych dróg i mostów oraz francuskiej i belgijskiej infrastruktury przemysłowej, otrzymała zadanie budowy obiektów wojskowych wzdłuż Kanału La Manche oraz wybrzeża atlantyckiego w związku z niemieckimi planami inwazji na Wyspy Brytyjskie<sup>72</sup>. Prace fortyfikacyjne wymagały zaangażowania specjalistycznych firm i technik inżynierii hydraulicznej, niezbędnych przy wbijaniu pali fundamentowych na piaszczystych plażach i na dnie morskim oraz przepompowywania betonu. Do tego dochodziły zadania budowy ochrony przeciwbombowej dla infrastruktury przemysłowej, która znajdowała się w zasięgu rażenia brytyjskiego lotnictwa, oraz prace nad wyposażaniem francuskich portów na potrzeby logistyki operacji „Lew Morski”. Montowano specjalne rampy do załadunku ciężkiego sprzętu wojskowego oraz – w ciągu zaledwie kilku tygodni – zainstalowano ciężką artylerię nadbrzeżną, która miała osłaniać flotę inwazyjną<sup>73</sup>. Dla lepszej koordynacji i nadzoru tych prac Xaver Dorsch zorganizował w miejscowości Audinghen (Francja, dep. Pas-de-Calais) sztab dowodzenia grupy budowlanej Einsatz Kanalküste<sup>74</sup>.

Wkrótce potem OT otrzymała także zadanie zbudowania we francuskich portach betonowych konstrukcji chroniących bazy U-bootów. Pod koniec 1940 r., po rozmowach Hitlera z Karlem Dönitzem, który nalegał na podjęcie czynności zabezpieczających podlegającą mu flotę, zapadły decyzje dotyczące specyfikacji obiektów i harmonogramu ich wykonania. Już w drugiej połowie 1941 r. niemieckie okręty podwodne były zacumowane w schronach w Lorient, następnie w La Pallice, a od połowy 1942 r. w Breście i St. Nazaire. Jako ostatnią ukończono bazę w Bordeaux. Lorient miało renomę najlepszej bazy U-bootów. Rozwiązania technologiczne zastosowane przy jej budowie były powielane w innych miejscach<sup>75</sup>.

Innym obszarem działań OT we Francji, a także podczas kolejnych kampanii wojennych, było budowanie kwater dowodzenia dla Führera. W pierwszej fazie wojny Hitler korzystał z mobilnej kwatery dowodzenia (pociąg „America”). Na potrzeby ofensywy na Zachodzie postanowiono wybudować stałą bazę dowodzenia „Felsenest”. Na przełomie 1939 i 1940 r. powstała w Górach Scharzwaldu (k. Freudenstadt) inna kwatera – „Tannenberg”. Kolejne centrum dowodzenia, znane jako Führerhauptquartier (FHQ,

<sup>71</sup> F.W. Seidler, *Die Organisation Todt...*, s. 31.

<sup>72</sup> Do końca 1940 r. OT zbudowała 807 mostów o łącznej długości 24 100 m, wykonała prace budowlane na odcinku 6 tys. km dróg, przeprowadziła montaż 34 tys. nowych znaków drogowych. Dochodziły do tego prace porządkowe (usuwanie gruzu, udrażnianie szlaków komunikacji wodnej, naprawa śluz i usuwanie zatopionych okrętów z portów w Dunkierce, Boulogne i Calais) – zob. *ibidem*, s. 32. OT budowała również liczne magazyny paliw oraz lotniska dla Luftwaffe – zob. R. Desquesnes, *L'Organisation Todt...*, s. 540.

<sup>73</sup> *Ibidem*, s. 539.

<sup>74</sup> F.W. Seidler, *Die Organisation Todt...*, s. 34.

<sup>75</sup> *Ibidem*, s. 35. Szerzej por. P. Kaplan, *U-booty. Podwodna armia Hitlera*, tłum. G. Siwek, Warszawa 2015, s. 85–101; M. Jaenecke, *U-Boot-Bunker in Lorient Teil A. Gesamtanlage vom Fachbereich Bauingenieurwesen der Fachhochschule Potsdamzur Erlangung des Leistungsnachweises im Ingenieurprojekt: „Bildarchiv der Philipp Holzmann AG“*, s. 6, [https://holzmann-bildarchiv.de/wp-content/uploads/2014/01/U\\_Boot\\_Bunker-in-Lorient\\_Teil-A.pdf](https://holzmann-bildarchiv.de/wp-content/uploads/2014/01/U_Boot_Bunker-in-Lorient_Teil-A.pdf), dostęp 22 IX 2020 r.



Kwatera Główna Führera) „Wolfsschluch”, zlokalizowano w miejscowości Brüly-de-Pesche w Belgii. We Francji, pomiędzy Reims i Soissons, zbudowano tunel dla specjalnego pociągu Hitlera („Wolfsschluch II”) oraz kwaterę pod Vendôme („Wolfsschluch III”). OT budowała powstające sukcesywnie w czasie wojny kwatery i bunkry dla Hitlera: „Wolfsschanze” pod Kętrzynem, „Askania Mitte” koło Tomaszowa Mazowieckiego i „Askania Süd” w Stępinie pod Strzyżowem. Jesienią 1941 r. organizacja rozpoczęła budowę kwater na froncie wschodnim: „Bärenhöhle” pod Gniezdowem na zachód od Smoleńska i „Werwolf” pod Winnicą na Ukrainie. Rok później zaczęły się prace przy budowie FHQ „Wasserburg” koło Pskowa. W lecie 1943 r. rozpoczęto pracę nad wznoszeniem FHQ „Olga” w Orszy na Białorusi. Łącznie planowano zbudowanie osiemnastu kwater. Nie wszystkie jednak zostały ukończone, a Hitler korzystał w sumie z dziewięciu z nich<sup>76</sup>.

Szeroki zakres prac i narzucone terminy realizacji poszczególnych inwestycji powodowały, że OT nie była w stanie podołać zamówieniom własnymi siłami, lecz musiała zawierać umowy z firmami francuskimi, belgijskimi i holenderskimi. Po okresie próbnym, w którego trakcie niemieckie firmy, współpracując z przedsiębiorcami z krajów okupowanych, testowały ich rzetelność, zdecydowano się powierzać tym drugim poważne i samodzielne zadania. Zakres wykonywanych inwestycji i ilość środków przeznaczanych na budownictwo wojskowe oznaczały gigantyczne profity dla kontraktowanych podwykonawców<sup>77</sup>. Kolejnym wielkim wyzwaniem, złożonym na barki OT, była budowa Wału Atlantyckiego – gigantycznej linii fortyfikacji, która – wobec pogorszenia się sytuacji strategicznej Rzeszy pod koniec 1941 r. – miała za zadanie obronę okupowanych obszarów od rejonu Morza Arktycznego, przez wybrzeża Morza Północnego i Atlantyku, aż po Pireneje. Jego wykonaniem, poczynając od wiosny 1942 r., zajął się już następca Fritza Todta, Albert Speer<sup>78</sup>.

Podsumowując działalność OT w okresie wyznaczonym w tytule niniejszego tekstu, należy wyeksponować tytaniczną pracę organizacyjną Fritza Todta i jego sztabu, która w bardzo krótkim czasie skutkowałą powstaniem potężnej maszyny budowlanej, wykraczającej poza tzw. Altreich i obejmującej swoim zasięgiem obszary okupowane przez III Rzeszę. OT była strukturą niemającą odpowiednika w innych państwach i przez to praktycznie nieporównywalną. Todt stworzył coś więcej niż organizację budowlaną. Jego rozrastające się „imperium” wykraczało daleko poza pierwotny cel i zadania powierzone przez Hitlera w roku 1938, ograniczające się do budownictwa drogowego i prac fortyfikacyjnych, zawłaszczając sukcesywnie kolejne sektory ekonomiki niemieckiej i dominując gospodarczo na obszarach okupowanych. Zakres robót wykonywanych przez OT od samego początku imponował rozmachem i zaawansowaniem technologicznym, ale

<sup>76</sup> Zob. N. Short, *The Führer's Headquarters: Hitler's command bunkers 1939–45*, Oxford 2006, s. 6–13.

<sup>77</sup> Dla przybliżenia skali rosnących profitów firm pracujących dla OT nadmienię, że w 1942 r. zawarła ona z samymi holenderskimi firmami budowlanymi kontrakty o łącznej wartości 98 mln RM. W roku następnym zyski firm współpracujących z OT sięgały 300%, a sama organizacja stała się kluczowym odbiorcą materiałów budowlanych – zob. F.W. Seidler, *Organisation Todt...*, s. 38.

<sup>78</sup> W grudniu 1941 r., wobec załamania się ofensywy niemieckiej pod Moskwą i przystąpienia Stanów Zjednoczonych do wojny, Hitler nakazał budowę „nowego Wału Zachodniego”. Doprecyzowanie funkcji obronnych Wału Atlantyckiego zawierał rozkaz Führera nr 40 z 23 III 1942 r., który formalnie zainaugurował prace nad systemem fortyfikacji – zob. S.J. Zaloga, *The Atlantic Wall (I). France*, Oxford 2007, s. 9; F.W. Seidler, *Die Organisation Todt...*, s. 38 n.

również elastycznością operacyjną, dostosowywaniem się do panujących warunków i wykorzystywaniem wszystkich dostępnych środków. Za sukcesem organizacji stał jej założyciel, który był przykładem jednej z najbardziej błyskotliwych karier w historii III Rzeszy. Objęcie teki ministerialnej i wejście się do grona elity kraju oraz najbardziej zaufanych i szanowanych przez Hitlera współpracowników Todt zawdzięczał nie tylko swoim wyjątkowym zdolnościom organizacyjnym i kompetencjom technicznym, lecz także wielkiej gorliwości i oddaniu ideologii narodowosocjalistycznej<sup>79</sup>, ogromnej ambicji oraz bezwzględnej determinacji w realizacji podjętych zadań.

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde, R 3, NS 26, R 50 I

#### Źródła drukowane

Böhm K., *Die Organisation Todt im Einsatz 1939–1945. Dargestellt nach Kriegsschauplätzen auf Grund der Feldpostnummern*, Osnabrück 1987, seria: *Quellen zur Geschichte der Organisation Todt*, red. H. Singer, Bd. 3, T. 1–2.

Dittrich R., *Vom Werden, Wesen und Wirken der Organisation Todt. Ausarbeitung für die Historical Division / US Army in Europe [w:] Entwicklung und Einsatz der Organisation Todt*, seria: *Quellen zur Geschichte der Organisation Todt*, red. H. Singer, Bd. 1/2, Osnabrück 1998.

Dorsch X., *Die Organisation Todt. Ausarbeitung für die Historical Division/US Army in Europe [w:] Entwicklung und Einsatz der Organisation Todt*, seria: *Quellen zur Geschichte der Organisation Todt*, red. H. Singer, Bd. 1/2, Osnabrück 1998.

*Handbook of the Organisation Todt by the Supreme Headquarters Allied Expeditionary Force Counter-Intelligence Sub-Division MIRS/MR OT/5/45, reprint of the edition London March 1945*, seria: *Quellen zur Geschichte der Organisation Todt*, red. H. Singer, Bd. 4, Osnabrück 1992.

Singer H., *Entwicklung und Einsatz der Organisation Todt (OT). Einführung und Dokumente*, seria: *Quellen zur Geschichte der Organisation Todt*, red. H. Singer, Bd. 1/2, Osnabrück 1998.

### OPRACOWANIA

Broszat M., *Der Staats Hitlers: Grundlegung und Entwicklung seiner inneren Verfassung*, München 1979.

Denkiewicz-Szczepaniak E., *Polska siła robocza w Organizacji Todta w Norwegii i Finlandii w latach 1941–1945*, Toruń 1999.

<sup>79</sup> A. Tooze (*Ökonomie...*, s. 584) określił Todta jednoznacznie mianem „żarliwego nazisty” (*glühender Nationalsozialist*); Ch. Dick (*Builder...*, s. 38) posłużył się zaś sformułowaniem: „reakcyjny, modernistyczny element ideologii nazistowskiej”.

- Desquesnes R., *L'Organisation Todt en France (1940–1944)*, „Histoire, économie et société” 1992, no. 3.
- Dick Ch., *Builder of the Third Reich. Organisation Todt and Nazi Forced Labour*, London–New York–Oxford–New Delhi–Sydney 2020.
- Eicholtz D., *Geschichte der deutschen Kriegswirtschaft 1939–1945*, t. I, München 1999.
- Gogl S., *Laying the Foundations of Occupation: Organisation Todt and the German Construction Industry in Occupied Norway*, „Jahrbuch für Wirtschaftsgeschichte. Beihefte” 2020, Vol. 27.
- Herbert U., *Fremdarbeiter. Politik und Praxis des „Ausländer-Einsatzes” in der Kriegswirtschaft des Dritten Reiches*, Bonn 1999.
- Hochstetter D., *Motorisierung und „Volksgemeinschaft”. Das Nationalsozialistische Kraftfahrkorps (NSKK) 1931–1945*, München 2005.
- Jaenecke M., *U-Boot-Bunker in Lorient Teil A. Gesamtanlage vom Fachbereich Bauingenieurwesen der Fachhochschule Potsdam zur Erlangung des Leistungsnachweises im Ingenieurprojekt: „Bildarchiv der Philipp Holzmann AG“*, [https://holzmann-bildarchiv.de/wp-content/uploads/2014/01/U\\_Boot\\_Bunker-in-Lorient\\_Teil-A.pdf](https://holzmann-bildarchiv.de/wp-content/uploads/2014/01/U_Boot_Bunker-in-Lorient_Teil-A.pdf), dostęp 22 IX 2020 r.
- Kaczmarek R., *Organizacja Todt w Rzeszy Niemieckiej i na Śląsku w latach 1933–1945*, „Szkice Archiwalno-Historyczne” 2009, nr 5.
- Kaplan P., *U-booty. Podwodna armia Hitlera*, tłum. G. Siwek, Warszawa 2015.
- Kershaw I., *Hitler 1889–1936: Hybris*, tłum. P. Bandel, Poznań 2002.
- Kitchen M., *Speer: Architekt śmierci*, tłum. S. Szymański, Warszawa 2017.
- Lemmes F., *Zwangsarbeit im besetzten Europas. Die Organisation Todt in Frankreich und Italien, 1940–1945 [w:] Rüstung, Kriegswirtschaft und Zwangsarbeit im „Dritten Reich”*, red. A. Hausler, M. Spoerer, H. Tischler, München 2010.
- Manstein E. von, *Żołnierskie życie. Moja służba w Reichswehrze i Wehrmachcie w latach 1919–1939*, tłum. W. Sawicki, Kraków 2013.
- Naasner W., *Neue Machtzentren in der deutschen Kriegswirtschaft 1942–1945. Die Wirtschaftsorganisation der SS, das Amt des Generalbevollmächtigten für den Arbeitseinsatz und das Reichsministerium für Bewaffnung und Munition / Reichsministerium für Rüstung und Kriegsproduktion im nationalsozialistischen Herrschaftssystem*, Boppard am Rhein 1994.
- Overy R.J., *War and Economy in the Third Reich*, Oxford 1994.
- Prollius M. von, *Das Wirtschaftssystem der Nationalsozialisten 1933–1939: Steuerung durch emergente Organisation und Politische Prozesse*, Paderborn 2003.
- Reif A., *Albert Speer, Kontroversen um ein deutsches Phänomen*, München 1978.
- Schütz E., Gruber E., *Mythos Reichsautobahn. Bau und Inszenierung der „Strassen des Führers” 1933–1941*, Berlin 1996.
- Schönleben E., *Fritz Todt. Der Mensch. Der Ingenieur. Der Nationalsozialist*, Oldenburg 1943.
- Seidler F.W., *Die Organisation Todt: Bauen für Staat und Wehrmacht, 1938–1945*, Bonn 1998 (wyd. I, 1987).
- Seidler F.W., *Fritz Todt. Baumeister des Dritten Reiches*, Frankfurt am Main–Berlin 1988.
- Short N., *Germany's West Wall. The Siegfried Line*, Oxford 2004.
- Short N., *The Führer's Headquarters: Hitler's command bunkers 1939–45*, Oxford 2006.
- Speer A., *Wspomnienia*, tłum. M. Fijałkowski, Warszawa 1973.
- Taylor B., *Inżynierowie Hitlera. Todt, Speer i inni*, tłum. G. Siwek, Warszawa 2017.

- Tooze A., *Ökonomie der Zerstörung. Die Geschichte der Wirtschaft im Nationalsozialismus*, München 2006. (Wyd. pol. pt.: *Cena zniszczenia. Wzrost i załamanie gospodarki nazistowskiej*, tłum. D. Jednorowski, Oświęcim 2017).
- Ullrich V., *Hitler. Narodziny zła 1889–1939*, tłum. M. Antkowiak, Warszawa 2015.
- Ullrich V., *Hitler. Upadek zła 1939–1945*, tłum. M. Antkowiak, Warszawa 2021.
- Vat D. van der, *Albert Speer. Życie i kłamstwa*, tłum. M. Przeczek, Warszawa 1997.
- Vosselman A., *Reichsautobahn: Schönheit, Natur, Technik*, Kiel 2001.
- Zaloga S.J., *The Atlantic Wall (I). France*, Oxford 2007.

## Organizacja Todta – powstanie, rozwój i zakres działalności w latach 1938–1940

Organizacja Todta była zmilitaryzowaną strukturą budowlaną o ogromnym znaczeniu dla potencjału zbrojeniowego III Rzeszy. Poruszona w niniejszym tekście problematyka pozostaje na marginesie zainteresowań rodzimej historiografii, wobec czego podstawowym celem artykułu jest uzupełnienie tej luki badawczej. Ze względu na szeroki i wielopłaszczyznowy zakres zagadnienia autor zdecydował się na prezentację OT w pierwszej fazie jej funkcjonowania, od genezy związanej z programem budowy autostrad do zaangażowania podczas kampanii francuskiej 1940 r. Jest to okres obejmujący fazę formacyjną oraz restrukturyzację organizacji w warunkach konfliktu wojennego. OT we wskazanych ramach czasowych przeszła istotne zmiany strukturalne, stając się nie tylko sprawną organizacją budowlaną, ale także nieodłącznym elementem wsparcia jednostek saperów i gwarantem sprawnej logistyki Wehrmachtu.

### SŁOWA KLUCZOWE

Organizacja Todta, Fritz Todt, III Rzesza, niemiecka polityka okupacyjna w Europie, II wojna światowa

## Todt's Organisation – Establishment, Development and Scope of Activity in 1938–1940

The Todt's Organisation was a militarised organisation of great importance for the armament potential of the Third Reich. The problems discussed in this text remain on the margins of interest of Polish historiography, so the article aims primarily to fill this gap. Due to the wide and multifaceted scope of this issue, the author decided to present the TO in the first phase of its functioning, from its genesis connected with the motorway construction programme to its involvement during the French campaign of 1940. The period encompasses the formative phase and the restructuring of the organisation under

the conditions of the war conflict. The TO in the period discussed underwent significant structural changes, becoming not only an efficient construction organisation but also an inseparable element of support for sapper units and efficient Wehrmacht logistics.

#### KEYWORDS

Organisation Todt, Fritz Todt, Third Reich,  
German occupation policy in Europe/German-occupied Europe, World War II

**WOJCIECH KWIECIŃSKI** – doktor, adiunkt w Zakładzie Historii Najnowszej Instytutu Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego. Zajmuje się kwestią pracy przymusowej Polaków na rzecz III Rzeszy oraz działalnością Organizacji Todta. W zakresie tej problematyki opublikował szereg artykułów oraz monografię: *Polscy robotnicy przymusowi w regionie bielefeldzkim podczas drugiej wojny światowej (1939–1945)*, Rzeszów 2014.

**WOJCIECH KWIECIŃSKI** – PhD, works as a historian in the Institute of History of the University of Rzeszów (Department of Contemporary History). His main scholar interests cover issues concerning enforced labour in the Third Reich and Todt Organization activity. He published several articles on the subject and monograph entitled *Polscy robotnicy przymusowi w regionie bielefeldzkim podczas drugiej wojny światowej (1939–1945)*, Rzeszów 2014.

**KRZYSZTOF LESIAKOWSKI**

Wydział Filozoficzno-Historyczny

Uniwersytetu Łódzkiego

ORCID: 0000-0002-6176-6064

## SPRAWIEDLIWY WŚRÓD NARODÓW ŚWIATA – PROFESOR HELENA BRODOWSKA-KUBICZ (1914–2003)

Tytuł Sprawiedliwego wśród Narodów Świata jest szczególnym wyróżnieniem. Honorowane są nim postaci, które podczas II wojny światowej przyczyniły się do uratowania przed śmiercią z rąk niemieckiego okupanta konkretnej osoby lub grupy osób narodowości żydowskiej.

Jedną z osób wyróżnionych tytułem i towarzyszącym mu medalem Sprawiedliwego wśród Narodów Świata jest prof. Helena Brodowska-Kubicz, od 1945 r. związana z Uniwersytetem Łódzkim (UŁ). Wprawdzie odnotowano ten fakt we wszystkich tekstach biograficznych jej poświęconych, ale zwykle są to skrócone notki, w których informacje o zaangażowaniu w pomoc skrajnie zagrożonym Żydom były przesłaniane przez informacje o jej aktywności na niwie naukowej<sup>1</sup>. A przecież tego rodzaju wyróżnienie, a przede wszystkim działania, które stanowiły podstawę uhonorowania, zasługują na wyeksponowanie i utrwalenie w zbiorowej pamięci. Mogą one być także bardzo pomocne przy formułowaniu ogólniejszych wniosków dotyczących charakterystyki tej części ludności polskiej, która nie była obojętna wobec Zagłady. Istotne jest również pokazanie na konkretnym przykładzie toku postępowania dowodowego, które mimo początkowego niepowodzenia, po ponowieniu próby o zbadanie dostarczonej dokumentacji, skutko-

<sup>1</sup> Sylwetki łódzkich uczonych, z. 14: *Profesor Helena Brodowska-Kubicz*, Łódź 1994, s. 11; M. Kostrzewska, *Profesor Helena Brodowska-Kubicz (1914–2003)*, „Przegląd Nauk Historycznych” R. II: 2003, nr 2 (4), s. 289; J. Kita, S. Pytlas, *W służbie nauki. Profesorowie Uniwersytetu Łódzkiego w latach 1945–2004. Pro memoria*, Łódź 2005, s. 28. Zob. też: *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holocaustu. Polska*, red. I. Gutman, Kraków 2009, s. 65; *Those who helped. Polish rescuers of Jews during the Holocaust*, Warszawa 1997, s. 147.

wało w 1991 r. pozytywną decyzją Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie<sup>2</sup>. Okazało się, że polski podmiot występujący z wnioskiem do strony izraelskiej w pierwszym podejściu nie dochował odpowiedniej staranności i to w tak zasadniczej sprawie jak nazwisko osoby, o której uhonorowanie występowano (w czasie II wojny używała nazwiska Brodowska, a po wojnie pojawił się drugi człon od nazwiska męża).

Poniższy tekst składa się z dwóch części. W pierwszej przedstawiono postać Heleny Brodowskiej-Kubicz i opis przebiegu rozpatrywania wniosku o nadanie jej tytułu Sprawiedliwego. W drugiej, dokumentalnej części, zamieszczono źródła historyczne, które stanowiły podstawę uhonorowania. Takie rozwiązanie konstrukcyjne pozwala osiągnąć dwa zasadnicze cele – ukazanie wojennej ofiarności Brodowskiej w powiązaniu z analizą jej biografii oraz szczegółowe scharakteryzowanie jej dokonań dotyczących pomocy dla Żydów.

Zofia Kubar (nazwisko powojenne)<sup>3</sup>, ukrywająca się od stycznia 1943 r. po tzw. aryjskiej stronie w okupowanej Warszawie, napisała w wydanych w 1989 r. w USA wspomnieniach pt. *Double identity. A memoir*, że z chwilą poznania Brodowskiej wiedziała, że jest ona osobą godną zaufania, i dlatego nie zawahała się opowiedzieć jej o swoim położeniu. Następnie podała, że działalność konspiracyjna Brodowskiej obejmowała pomoc Żydom, a dokładniej żydowskim profesorom i studentom, z którymi się w przeszłości zetknęła. „Jedną z tych Żydówek cierpiała na poważne problemy z sercem i nie mogła chodzić. Kiedy była zmuszona zmienić miejsce ukrycia – a to zdarzało się często – Helena musiała nieść ją na plecach. Żartobliwie powiedziała, że to była łatwa praca, ponieważ jej przyjaciółka, która rzadko miała wystarczającą ilość jedzenia, ważyła bardzo mało”<sup>4</sup>. Powyższe świadectwo dodatkowo zachęca do zagłębienia się w zapomniany fragment biografii Brodowskiej, ze szczególnym uwzględnieniem tych kart, które ukazują jej pomoc w czasie okupacji niemieckiej dla zagrożonej Zagładą ludności żydowskiej.

Helena Brodowska miała rodowód chłopski. Urodziła się 15 marca 1914 r. we wsi Ostrówek (pow. chełmski) w rodzinie Józefa i Walerii z domu Brzozowiec. Ukończyła seminarium nauczycielskie i w 1934 r. rozpoczęła pracę w szkole dla dziewcząt w Krasieninie (pow. lubartowski). W ten sposób zagłębiała się w problematykę życia wsi polskiej, w tym funkcjonowania organizacji ludowych. Stąd brał się jej związek z organizacją młodzieży ludowej – Centralnym Związkiem Młodzieży Wiejskiej „Siew”, ale utrzymywała też kontakt ze Związkiem Młodzieży Wiejskiej (ZMW) RP „Wici”. Działając na Lubelszczyźnie, nawiązała liczne kontakty w terenie, od kół gospodyń, przez spółdzielnie wiejskie, kółka

<sup>2</sup> O przebiegu procedowania wniosków kierowanych do Yad Vashem, niekiedy trwających kilka lat, zob.: *Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945*, t. 1: *Dystrykt warszawski Generalnego Gubernatorstwa*, oprac. S. Piątkowski, Warszawa–Lublin 2019, s. 24–26.

<sup>3</sup> Chodzi o wywodzącą się z Łodzi Zofię Rubinstein. Jej ojciec był przed wojną właścicielem, względnie współwłaścicielem firmy „Bracia Rubinstein i Holzman” przy ul. Piotrkowskiej 41 w Łodzi. Po wydostaniu się z warszawskiego getta używała nazwiska Sielczak. Z Polski wyjechała w marcu 1969 r. – zob. Z.S. Kubar, *Double identity. A memoir*, New York 1989, s. 149; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN) Biuro Udostępniania (BU), 392/643, Oświadczenie Heleny Brodowskiej-Kubicz, 24 VII 1986 r., k. 8–9.

<sup>4</sup> Z.S. Kubar, *Double identity...*, s. 95.

rolnicze po poważnych działaczy ludowych<sup>5</sup>. W czasie okupacji te okoliczności okazały się niezwykle przydatne w kontekście organizowania pomocy dla Żydów.

W 1937 r. rozpoczęła studia z zakresu nauk społecznych na Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie. Duże znaczenie dla ukształtowania się jej osobowości, a także zainteresowań naukowych miał fakt, że trafiła pod opiekę prof. Heleny Radlińskiej<sup>6</sup>. Nie tylko pozostawała pod wpływem jej koncepcji ideowych, lecz także pracowała u niej zarobkowo jako sekretarka. Wybuch wojny w 1939 r. uniemożliwił Brodowskiej sfinalizowanie studiów (miała już gotową pracę dyplomową, która w następstwie działań wojennych spłonęła)<sup>7</sup>.

W czasie wojny zaangażowała się w działalność konspiracyjną, najpierw w Warszawie, a później na Lubelszczyźnie. Od 1939 r. należała do tajnej Chłopskiej Organizacji Wolności „Raclawice”, a następnie do Stronnictwa Ludowego (SL) „Roch” i Batalionów Chłopskich (BCh). Nadal podtrzymywała kontakty z ludowymi organizacjami młodzieżowymi „Siew” i „Wici”. Szczególnie aktywna była na polu podziemnej działalności oświatowej, samokształceniowej i publicystycznej (w 1940 r. była współredaktorem „Biuletynu Oświatowego”, od roku 1943 pisywała na łamach pisma „Idzie Wolność”)<sup>8</sup>. Z uwagi na zagrożenie dekonspiracją w 1942 r. przeniosła się z Lubelszczyzny do Warszawy. Teraz zajmowała się organizacją tajnych kompletów na Wolnej Wszechnicy Polskiej, w których sama też uczestniczyła. Równolegle pracowała w centrali BCh, w komórce odpowiadającej za kolportaż i łączność z okręgami (miała stopień kapitana, została też wyróżniona Krzyżem Walecznych)<sup>9</sup>. Te rozległe kontakty były bardzo istotne, gdy zachodziła potrzeba wyszukiwania miejsc schronienia dla pozostających w skrajnym zagrożeniu osób narodowości żydowskiej, w tym wykładowców i słuchaczy, których spotykała na tajnych kompletach<sup>10</sup>.

Warszawę opuściła w połowie sierpnia 1944 r., co oznacza, że nie brała udziału w powstaniu. Po przedostaniu się na prawy brzeg Wisły przez Siedlce dotarła do Lublina, w któ-

<sup>5</sup> M. Kostrzewska, *Profesor Helena Brodowska-Kubicz...*, s. 288; H. Brodowska-Kubicz, *Losy moje w losach wojny* [w:] *W kolportażu i łączności Komendy Głównej Batalionów Chłopskich. Wspomnienia*, Warszawa 1982, s. 324.

<sup>6</sup> Twórczyni polskiej szkoły pedagogiki społecznej. Przed 1918 r. związana ze środowiskiem Józefa Piłsudskiego i zaangażowana w konspiracyjne akcje oświatowo-niepodległościowe. W 1925 r. zorganizowała w Warszawie pierwszą w Polsce uczelnię kształcąca na poziomie akademickim pracowników społeczno-oświatowych – Studium Pracy Społeczno-Oświatowej, funkcjonujące w ramach Wolnej Wszechnicy Polskiej. Członek Polskiej Akademii Umiejętności i międzynarodowych towarzystw naukowych. W latach II wojny światowej brała udział w tajnym nauczaniu. Po wojnie, do 1950 r. była profesorem UŁ. Autorka kilkuset prac naukowych. Zob. W. Theiss, *Helena Radlińska: powrót do źródeł i tradycji w ponowoczesnym świecie*, „Pedagogika Społeczna” R. XVII: 2018, nr 4 (70), s. 114.

<sup>7</sup> M. Kostrzewska, *Profesor Helena Brodowska-Kubicz...*, s. 289.

<sup>8</sup> J. Gmitruk, *Stefan Skoczylas 1918–1945 (biografia dowódcy BCh na Podlasiu)*, Warszawa 2008, s. 23, 27, 31, 43.

<sup>9</sup> AIPN BU, 2911/1, Kartoteka ogólnoinformacyjna – Brodowska Helena, b.d.; *ibidem*, 00169/79/2, Doniesienie agenturalne nr 1331, 6 XII 1953 r., k. 84; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi (dalej: AIPN Łd), 0133/12803, Podanie-kwestionariusz paszportowy – Helena Brodowska-Kubicz, 3 V 1972 r., k. 3; H. Brodowska-Kubicz, *Losy moje...*, s. 331; J. Gmitruk, *Stefan Skoczylas...*, s. 35–36.

<sup>10</sup> Miało to niewątpliwie ścisły związek z pogarszającą się gwałtownie sytuacją w getcie warszawskim i narastającym wśród ludności w nim izolowanej poczuciem zagrożenia, widocznym bardzo wyraźnie już na początku 1942 r. – zob. D. Libionka, *Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, Lublin 2017, s. 136–138.



rym organizowały się załóżki nowej władzy – czyli Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (PKWN). Choć niewątpliwie bliskie jej były lewicowe hasła przebudowy polskiej rzeczywistości, wobec PKWN zachowywała wyraźny dystans. „Krytycznie ustosunkowała się do tych wszystkich, którzy razem z PKWN zabrali się do budowy Polski Ludowej, a jako wyraz tego sama zajęła stanowisko w szkole spółdzielczej w jednej z gromad wojew[ództwa] lubelskiego [w Świerczowie – przyp. K.L.], wychodząc ze stanowiska, że najmniej szkodliwą robotą jest praca oświatowa”<sup>11</sup>. Poza wspomnianą pracą nauczycielską utrzymywała kontakty z częścią młodzieży z kręgu ZMW RP „Wici”, pozostającą w opozycji wobec tych ludowców, którzy podejmowali współpracę z Polską Partią Robotniczą (PPR). Z drugiej strony ona sama w pierwszych latach po wojnie, gdy potrzebowała swego politycznego uwiarygodnienia, powoływała się na to, że znała niektóre osoby z kręgów komunistycznych: Wandę Górską, Stefana Żółkiewskiego, Władysława Bienkowskiego<sup>12</sup>.

Jak wiadomo, w ruchu ludowym duże zmiany nastąpiły w połowie 1945 r. w związku z powrotem do kraju Stanisława Mikołajczyka, byłego premiera rządu na emigracji, który zaczął tworzyć własną siłę polityczną. W efekcie całe organizacje terenowe tzw. lubelskiego SL zaczęły przechodzić do nowego, mikołajczykowskiego Polskiego Stronnictwa Ludowego (PSL). Wszystko wskazuje na to, że w tym kierunku zmierzała także Brodowska. Jednak, gdy 22 lipca 1945 r. pojawiła się w Lublinie, została zatrzymana i przesłuchana „za to, że nie będąc członkiem organizacji SL przyjechała z Chełma do Lublina na zebranie Stronnictwa Ludowego”<sup>13</sup>. Należy sądzić, że funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa (UB) obawiali się, że jako osoba zdystansowana wobec PPR i jej sojuszników w środowisku wiejskim, zechce udzielić wsparcia rodzącemu się PSL.

Trudno rozstrzygnąć, na ile to ostatnie wydarzenie spowodowało, że jesienią 1945 r. z Lubelszczyzny przeniosła się do Łodzi. Tutaj związała się z powstającym UŁ, zostając studentką, a następnie asystentką prof. Heleny Radlińskiej (studia ukończyła w 1946 r.). Ten wybór nie może dziwić, gdyż – jak już wspomniano – przed wojną na Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie Brodowska była studentką Radlińskiej, którą – podówczas już osobą starszą i potrzebującą pomocy – zaopiekowała się w pierwszym okresie okupacji<sup>14</sup>.

Po przybyciu do Łodzi Brodowska formalnie nie związała się z PSL, „ale – jak napisał informator UB – była w stałym kontakcie z czołowymi kierownikami tego stronnictwa i żyła jego atmosferą”<sup>15</sup>. W cytowanym źródle stwierdzono jednak, że w kolejnych latach,

<sup>11</sup> AIPN BU, 00169/79/2, Doniesienie agenturalne nr 1331, 6 XII 1953 r., k. 84; AIPN Ld, 226/22, Życiorys, 2 VI 1984 r., k. 22.

<sup>12</sup> AIPN BU, 011/582, Arkusz ewidencyjny *dossier* na przestępców przeciwko państwu – Helena Brodowska, b.d., k. 29.

<sup>13</sup> AIPN BU, 00169/79/2, Doniesienie agenturalne nr 1331, 6 XII 1953 r., k. 84; *ibidem*, 011/582, Protokół przesłuchania podejrzanego – Helena Brodowska, 22 VII 1945 r., k. 21–22.

<sup>14</sup> Dodać można, że obok Brodowskiej, z prof. Radlińską w charakterze asystenta współpracował w tym czasie Aleksander Kamiński, jeden z przywódców Szarych Szeregów, redaktor „Biuletynu Informacyjnego” Komendy Głównej Armii Krajowej, autor m.in. słynnych *Kamieni na szaniec*. Żona Kamińskiego zaliczyła Brodowską do najbardziej życzliwych przyjaciół swojego męża na UŁ – zob. A. Szczerba, *Dom uczonych. Kamienica przy ul. Uniwersyteckiej 3 w Łodzi w latach 1945–2017*, Łódź 2019, s. 195–196; W. Puś, *Zarys historii Uniwersytetu Łódzkiego 1945–2015*, Łódź 2015, s. 195.

<sup>15</sup> AIPN BU, 00169/79/2, Doniesienie agenturalne nr 1331, 6 XII 1953 r., k. 84.

zwłaszcza po ucieczce Mikołajczyka z kraju w listopadzie 1947 r., „zaczęła [...] przesuwać się w kierunku bardziej lewicowym”. W tym czasie w pierwszym rządzie koncentrowała się na pracy naukowej. Już w 1949 r. obroniła rozprawę doktorską na temat Rolniczego Towarzystwa Hrubieszowskiego w XIX w., którą przygotowała pod kierunkiem swojej mentorki, prof. Radlińskiej. Następnie, mimo że była osobą bezpartyjną, wyjechała na studia (staż) do Leningradu w Związku Sowieckim, skąd powróciła w 1950 r., czyli przed formalnym terminem zakończenia cyklu zajęć, oficjalnie ze względów zdrowotnych. „Po przyjeździe twierdziła, że jeszcze ma jechać na egzaminy i wykończenie studiów, opowiadała z entuzjazmem o ludziach radzieckich, o budowlach socjalizmu, a do niektórych osób natomiast stwierdziła, że niczego tam się nie nauczyła i szkoda gadać abym więcej pojechała”<sup>16</sup>. Te opinie informatora UB znalazły potwierdzenie w wydanych po latach wspomnieniach prof. Brodowskiej<sup>17</sup>.

Do Leningradu faktycznie już nie pojechała. Skupiła się na pracy zawodowej w Łodzi. Po sfinalizowaniu doktoratu pracowała w Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej, w której w latach 1950–1954 pełniła funkcję dziekana Wydziału Humanistycznego, a także Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego i Wyższej Szkole Ekonomicznej. Dodatkowo była zatrudniona w Wyższej Szkole Pedagogicznej i Instytucie Polsko-Radzieckim w Warszawie. Od 1956 r. na trwale związała się z Instytutem Historycznym (później Instytutem Historii) UŁ. W tymże roku została docentem, a w 1968 r. profesorem nadzwyczajnym. Ukoronowaniem jej kariery naukowej była profesura zwyczajna, którą otrzymała w 1979 r.<sup>18</sup>

W realiach stalinowskich i w późniejszym czasie potrafiła zachować polityczną rezerwę, nie angażowała się w aktualne wydarzenia polityczno-propagandowe, choć uczestniczyła w konferencji metodologicznej w Otwocku na przełomie lat 1951 i 1952, która zadecydowała o wprowadzeniu do badań historycznych w Polsce metodologii materializmu historycznego<sup>19</sup>. Otoczenie zjednywała sobie dużą życzliwością, wolą pomocy i intensywną pracą. Jednak jej związki z niezależnymi kręgami ruchu ludowego w przeszłości powodowały, że pozostawała w obszarze zainteresowania UB, a potem Służby Bezpieczeństwa (SB). Urządzone przez nią „zebrania pod płaszczykiem wieczorków, imienin, andrzejek itp.” rodziły podejrzenia o przynależność i czynne zaangażowanie w działalność organizacji podziemnej<sup>20</sup>. Warto wspomnieć, że gdy w 1962 r. wyszła za mąż za Wacława Kubicza, mieszkańca Warszawy i etatowego pracownika Wydziału Spółdzielczego Naczelnego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, informacja ta także znalazła się w doniesieniu agenturalnym<sup>21</sup>. Tajna policja w połowie lat sześćdzie-

<sup>16</sup> *Ibidem*, k. 85.

<sup>17</sup> Opis nędznego wyglądu sowieckiego kołchozu zob.: H. Brodowska-Kubicz, *Z chłopskiej łąki*, Łódź 1994, s. 211.

<sup>18</sup> M. Kostrzewska, *Profesor Helena Brodowska-Kubicz...*, s. 290; H. Brodowska-Kubicz, *Z chłopskiej łąki...*, s. 222; AIPN Łd, 226/22, *Życiorys*, 2 VI 1984 r., k. 22–23.

<sup>19</sup> W. Puś, *Zarys historii Uniwersytetu...*, s. 253.

<sup>20</sup> Sprawa operacyjna, której celem było sprawdzenie tych podejrzeń, nosiła wymowny kryptonim – „Stara” – zob. AIPN Łd, Pf 10/310, Sprawozdanie naczelnika Wydziału V U[rzędu] B[ezpieczeństwa] P[ublicznego] na m[ia]sto Łódź za miesiąc grudzień 1951 r., b.d., k. 4.

<sup>21</sup> AIPN BU, 00169/79/5, Meldunek nr 4/63, 16 I 1963 r., k. 505. Natomiast w 1954 r. UB był informowany chociażby o losie jej dwóch braci – jeden popełnił samobójstwo, drugi siedział w więzieniu – zob. AIPN BU, 00169/79/2,

siątych XX w. zaliczała ją do kręgu „niepewnych politycznie” naukowców, o dużym autorytecie w łódzkim środowisku akademickim – obok prawników: prof. Adama Szpunara i prof. Wacława Szuberta, demografa prof. Edwarda Rosseta, dyrektora biblioteki uniwersyteckiej dr Heleny Więckowskiej, historyków: prof. Gryzeldy Missalowej, prof. Mariana Serejskiego, doc. Zofii Libiszowskiej oraz etyka doc. Iji Lazari-Pawłowskiej<sup>22</sup>. Tymczasem od strony naukowej, z uwagi na jej zainteresowania problematyką wiejską – jeśli wierzyć informacjom SB – jej pozycja była pomniejszana przez część kadry UŁ, co wyrażało się w zabarwionym pejoratywnie określeniu: „naukowiec od chłopów”<sup>23</sup>.

W burzliwym okresie Marca '68, gdy na jej macierzystym wydziale na UŁ usunięto ze stanowiska chociażby dziekana prof. Stefana Amsterdamskiego, stanęła nieco z boku. „Rozegrany w Radzie Wydziału epilog sprawy przesądził, że nie rozumiejąc, o co chodzi, nie włączyłam się do akcji strajkowej studentów. Byłam tylko obserwatorem”<sup>24</sup>. Jej postawa wynikała też z faktu, że wiele decyzji politycznych i kadrowych zapadało wtedy w różnych gremiach Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, a ona do żadnej partii nie należała. Protestowała jednak na forum Rady Wydziału przeciwko antysemickim atakom na jedną z jej koleżanek z Instytutu Historii, jak również sprzeciwiała się dążeniom do zaostrzenia sytuacji, w tym wyciągania konsekwencji wobec „marcowych wichrzycieli”<sup>25</sup>. Stąd została zapamiętana jako osoba, która wspierała rugowanych z uczelni naukowców pochodzenia żydowskiego<sup>26</sup>.

Jako historyk zajmowała się przeszłością wsi polskiej od schyłku XVIII w. aż do II wojny światowej. Z powodzeniem podejmowała kwestie oświatowe, ekonomiczne czy biograficzne<sup>27</sup>. Usiłowała stworzyć wyspecjalizowany zespół do badań nad dziejami wsi, jednak na podstawie nowej ustawy o szkolnictwie wyższym z grudnia 1968 r. Zakład Historii Wsi i Ruchu Ludowego, którym kierowała, został zlikwidowany. Choć w 1974 r. zorganizowała Interdyscyplinarny Zespół Naukowo-Badawczy Struktur i Przemian Społecznych Wsi Polskiej XIX i XX w., nastąpiło przerwanie ciągłości badań. Stąd opinia historyka historiografii, który napisał, że Brodowskiej-Kubicz nie udało się „trwale skupić wokół siebie grupy zainteresowanych”<sup>28</sup>. Z uwagi na jej wojenną przeszłość było naturalne, że nawiązała też kontakty z Główną Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce,

Doniesienie informacyjne nr 714, 31 VII 1954 r., k. 315. Brat Brodowskiej, Wacław, miał zdecydować się na samobójstwo „załamany sytuacją po powrocie do kraju z Armii Andersa” – zob. H. Brodowska-Kubicz, *Z chłopskiej łąki...*, s. 218.

<sup>22</sup> AIPN Ld, Pf 10/525, Informacja dot[yżająca] sytuacji wśród pracowników wyższych uczelni, 15 II 1965 r., k. 39.

<sup>23</sup> AIPN Ld, Pf 10/836, Informacja dot[yżająca] aktualnej sytuacji w wyższych uczelniach na terenie Łodzi, 22 V 1967 r., k. 2.

<sup>24</sup> H. Brodowska-Kubicz, *Z chłopskiej łąki...*, s. 252.

<sup>25</sup> *Marzec '68 w Łodzi*, red. S.M. Nowinowski, Łódź 2010, s. 340, 401.

<sup>26</sup> „Nie miała łatwej kariery, ponieważ nie wstąpiła do partii. Już mówiłam, pomagała mnie i jej kolegom ze studiów oraz profesorom podczas okupacji, a po ponad dwudziestu latach, podczas antysemickiej kampanii 1967–1969, znów broniła żydowskich kolegów wykładowców, którzy byli usuwani z pracy” – Z.S. Kubar, *Double identity...*, s. 159.

<sup>27</sup> B. Baranowski, B. Jaworska-Kopczyńska, J. Socha, Z. Stankiewicz, *Profesor dr Helena Brodowska-Kubicz w czterdziestolecie pracy naukowej*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 1981, t. 7, s. 5–11.

<sup>28</sup> K. Śreniowska, *Moje życie*, oprac. J. Kolbuszewska i R. Stobiecki, Łódź 2018, s. 204.

a dokładniej – z Okręgową Komisją w Łodzi, w której od 1969 r. pełniła funkcję członka plenum i prezydium. Wyrazem jej aktywności na tym polu było chociażby zredagowanie specjalnego tomu „Rocznika Łódzkiego” (1972), poświęconego zagadnieniom związanym z badaniami zbrodni niemieckich. W tomie tym zamieściła artykuł *Problematyka i założenia metodyczne badań dotyczących zbrodni hitlerowskich w Łodzi i województwie łódzkim*<sup>29</sup>. Do tego należy dodać udział w różnych konferencjach, w tym w międzynarodowej sesji naukowej „Hitlerowskie ludobójstwo w Polsce i w Europie 1939–1945”, która odbyła się w Warszawie w dniach 14–17 kwietnia 1983 r. Wygłosiła wtedy referat pt. *Polskie kobiety, dzieci i młodzież ofiarami germanizacji i ludobójstwa hitlerowskiego*.

Niewątpliwie współpraca prof. Brodowskiej-Kubicz z Okręgową Komisją przełożyła się na wydobywanie na światło dzienne jej zasług na niwie udzielania i organizowania pomocy dla prześladowanych w czasie ostatniej wojny Żydów. Warszawska centrala tej instytucji nie tylko ścigała zbrodniarzy niemieckich, w tym odpowiedzialnych za udział w Zagładzie, ale także podejmowała kroki na rzecz uhonorowania Polaków zaangażowanych czynnie w ratowanie osób narodowości żydowskiej. Nie sposób tu nie wspomnieć o materiałach zgromadzonych przez prokuratora Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce Waclawa Bielawskiego i jego współpracowników, powszechnie wykorzystywanych przez historyków badających zagadnienie pomocy ludności polskiej dla Żydów<sup>30</sup>. Wspomniane działania Komisji miały także wymiar polityczny – były odpowiedzią na głośnie w świecie oskarżenia formułowane pod adresem ludności polskiej w kontekście jej stosunku do potrzebujących pomocy Żydów w czasie II wojny światowej<sup>31</sup>. Wiąże się z tym wprowadzenie w życie w 1984 r. rozwiązań formalnych przekształcających i poszerzających zadania dotychczasowej Głównej Komisji – w jej miejsce powstała Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce – Instytut Pamięci Narodowej

<sup>29</sup> Sylwetki łódzkich uczonych..., z. 14: *Profesor Helena Brodowska...*, s. 9; *Działacze, pracownicy i współpracownicy Okręgowej Komisji w Łodzi* [w:] *Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Łodzi (1945–1949, 1965–1980 r.). Materiały z posiedzenia plenarnego w dniu 27 XI 1980 r.*, Łódź 1981, s. 112.

<sup>30</sup> W 1981 r. Bielawski wydał książkę, zawierającą 795 nazwisk Polaków, którzy stracili życie w związku z pomocą okazywaną Żydom podczas II wojny światowej. W drugiej edycji tej książki z 1987 r. znalazły się już dane o 872 osobach. Autor pisał też o dalszych 1400 osobach, których pełnych danych personalnych nie udało się ustalić – zob. W. Bielawski, *Zbrodnie na Polakach dokonane przez hitlerowców za pomoc udzielaną Żydom*, Warszawa 1987, s. 8, 11–86. W ten sposób prokurator Bielawski znacznie poszerzył listę nazwisk Polaków, którzy stracili życie za pomoc Żydom, opracowaną kilkanaście lat wcześniej przez Szymona Datnera, który ustalił 343 nazwiska, z czego w pełni zidentyfikował 242 osoby – zob. S. Datner, *Las Sprawiedliwych*, Warszawa 1968, s. 115.

<sup>31</sup> O polityce pamięci władz PRL w odniesieniu do tej kwestii pisał Dariusz Libionka, który podkreślił, że debata „na temat polskiej pomocy udzielanej Żydom w okresie drugiej wojny światowej weszła w nową fazę wraz z kampanią antysemicką rozpetaną w marcu 1968 r. Przebiegała ona według schematu: »Miłosierny Polak i niewdzięczny Żyd« – D. Libionka, *Polskie piśmiennictwo na temat zorganizowanej i indywidualnej pomocy Żydom (1945–2008)*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, nr 4, s. 35 n. Na fakt akcentowania przez stronę polską, zwłaszcza w okresie wydarzeń z lat 1967–1968, pomocy udzielanej przez Polaków zwrócili też uwagę inni badacze – zob. M. Grądzka-Rejak, J. Olszek, *Holokaust, pamięć, powielacz. Zagłada Żydów i okupacyjne stosunki polsko-żydowskie w publikacjach drugiego obiegu w PRL*, Warszawa 2020, s. 37–40; M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, *Indeks Polaków zamordowanych i represjonowanych za pomoc Żydom w okresie II wojny światowej* [w:] *Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, t. 1, red. M. Grądzka-Rejak, Warszawa 2019, s. 66. Natomiast o oddziaływaniu polityki na kształtowanie się pamięci o powstaniu w getcie warszawskim, której istotnym elementem było dbanie o „dobre imię narodu polskiego”, zob.: R. Kobylarz, *Walka o pamięć. Polityczne aspekty obchodów rocznicy powstania w getcie warszawskim 1944–1989*, Warszawa 2009, s. 10–11 n.

(GKBZHWP–IPN)<sup>32</sup>. W statucie nowej Głównej Komisji (paragraf 2 pkt 5) napisano, że instytucja ta będzie prowadzić działalność wydawniczą i informacyjną, ukierunkowaną na „wszechstronne naświetlenie dziejów i martyrologii oraz postawy społeczeństwa polskiego w czasie II wojny światowej”<sup>33</sup>. Nie ulega wątpliwości, że chodziło tutaj także o „pogłębione wyjaśnienie problemów polsko-żydowskich z okresu okupacji i przeciwstawienie się nieuzasadnionym oskarżeniom Polaków o rzekomą obojętność wobec Zagłady Żydów”<sup>34</sup>. Stąd już w 1983 r. Główna Komisja opracowała bibliografię publikacji własnych pracowników na temat udzielania pomocy Żydom przez Polaków w czasie okupacji niemieckiej oraz mapę, obrazującą represje na Polakach pomagających ludności żydowskiej. W tym duchu w maju 1986 r. Główna Komisja, z udziałem Polskiego Towarzystwa Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, zorganizowała konferencję pt. „Polskie podziemie wobec zagłady Żydów w czasie okupacji hitlerowskiej”<sup>35</sup>. Profesor Brodowska-Kubicz uczestniczyła w tym wydarzeniu, referując działalność Batalionów Chłopskich i Ludowego Związku Kobiet. Stwierdziła, że ratowano głównie inteligentów – „dziesiątki osób przewiezionych z Warszawy na Podlasie i Lubelszczyznę”. Jednocześnie z pewną goryczą po tej konferencji zauważyła we wspomnieniach: „Nie mogłam się oprzeć wrażeniu, że wdzięczności nam nie okazywano, w kilku przypadkach jakieś banalne upominki miały być tego wyrazem. Byli to ludzie pióra i milczeli przez lata, z czyją pomocą uratowali życie, jakieś refleksje przychodziły u niektórych u schyłku życia. Widziałam zażenowanie na wielu twarzach naszych gości społeczności żydowskiej. Lecz i to moje gorzkie wyznanie zostało przyjęte milczeniem, mimo że pretensje Żydów do Polaków nie cichną”<sup>36</sup>. Zacytowane słowa pokazują, jak postrzegała relacje polsko-żydowskie w czasie wojny i to, że po dziesięcioleciach pragnęła dać własne świadectwo w tej kwestii.

Wystąpienie prof. Brodowskiej-Kubicz dla Głównej Komisji stało się okazją, którą zamierzano szerzej wykorzystać w pokazywaniu światu roli Polaków w ratowaniu Żydów. Stąd pomysł, aby przygotować wniosek o przyznanie jej przez Instytut Yad Vashem w Jerozolimie wyjątkowego wyróżnienia – tytułu Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Tego rodzaju wystąpienie musiało – co oczywiste – zawierać dowody, że przyczyniła się ona do uratowania konkretnej osoby narodowości żydowskiej. Szczegółowo o tej kwestii traktują publikowane poniżej dokumenty źródłowe. W tym miejscu zostaną jedynie wymienione formy podejmowanych przez Brodowską w Warszawie i na Lubelszczyźnie działań pomocowych, na podstawie których strona polska zamierzała ubiegać się o uhonorowanie jej zasług w ratowaniu Żydów. Były to: opieka doraźna w postaci żywności i noclegu, udzielanych we własnym mieszkaniu; dostarczanie dokumentów legalizujących pobyt po „aryjskiej” stronie i umożliwiających zdobycie zatrudnienia; pomoc dla żydowskich kolegów i wykładowców z tajnych kompletów (żywność, lokale); wspieranie działań

<sup>32</sup> Prof. Brodowska-Kubicz została członkiem GKBZHWP–IPN – zob. AIPN Ld, 226/22, Akt powołania, 1 VII 1984 r., k. 29.

<sup>33</sup> *Zachować pamięć*, Warszawa 1984, s. 92.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 138–139. Zob. też: *Relacje o pomocy...*, s. 22–23.

<sup>35</sup> E. Orkiszewski, *Uratowano wiele tysięcy. Polskie podziemie wobec zagłady Żydów*, „Za Wolność i Lud” 1986, nr 22, s. 6; *Those who helped...*, s. 37.

<sup>36</sup> H. Brodowska-Kubicz, *Z chłopskiej łąki...*, s. 291.

pomocowych podejmowanych przez organizacje spoza środowiska ludowego, z którym była związana. Do tego dochodziły działania ściśle ratownicze – osobiście wyprowadziła ze Starego Miasta w Warszawie w 1942 r. Mariana Małowista, późniejszego profesora historii, i zapewniła mu możliwość przetrwania okupacji na wsi lubelskiej. Zbliżony charakter miały działania, które podjęła (wraz z innymi osobami) na rzecz zagrożonego Narcyza Łubnickiego, późniejszego profesora filozofii<sup>37</sup>.

1 lutego 1988 r. Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce wystąpiła do dr. Icchaka Arada, przewodniczącego Zarządu Yad Vashem, o przyznanie Brodowskiej-Kubicz tytułu Sprawiedliwy wśród Narodów Świata<sup>38</sup>. W piśmie przywołano nazwiska osób, którym udzielała pomocy, i określono jej charakter. Do tego dołączono załączniki, w tym kopie powojennej korespondencji Brodowskiej z jedną z osób, którą wspierała w czasie okupacji<sup>39</sup>. Podstawę dokumentacji skierowanej do Yad Vashem stanowił jednak protokół przesłuchania Brodowskiej-Kubicz, przeprowadzonego przez uprawnionego prokuratora, sporządzony 8 kwietnia 1986 r. w Łodzi. Poza tym załączono protokoły przesłuchania dwóch osób, które przeżyły wojnę dzięki jej pomocy: wspomnianych prof. Narcyza Łubnickiego, filozofa, emerytowanego pracownika Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej (z 11 lutego 1987 r.), i prof. Mariana Małowista, znawcy historii gospodarczej, emerytowanego pracownika Uniwersytetu Warszawskiego (z 15 grudnia 1987 r.).

Próba uhonorowania Brodowskiej nie zakończyła się powodzeniem. W Instytucie Yad Vashem uznano, że „W dowodach przedstawionych przez osoby uratowane nazwisko pani Brodowskiej-Kubicz<sup>40</sup> nie zostało wymienione. Dlatego też brak jest bezpośredniego, popierającego dowodu, który potwierdziłby uratowanie”<sup>41</sup>. Na początku 1990 r. strona polska poprosiła jednak o ponowne rozpatrzenie sprawy, akcentując, że przynajmniej jeden świadek jednoznacznie stwierdził, że uratowanie życia zawdzięczał m.in. Helenie Brodowskiej. Jednocześnie zwrócono uwagę, że Brodowska i Brodowska-Kubicz to ta sama osoba, a drugi człon jej nazwiska jest nazwiskiem męża<sup>42</sup>. Wydaje się, że ta ostatnia kwestia mogła mieć bardzo duże, wręcz decydujące znaczenie. Tym razem z Jerozolimy nadeszła pozytywna odpowiedź. 30 czerwca 1991 r. prof. Brodowska-Kubicz została poinformowana, że 15 maja tego roku Specjalna Komisja Instytutu Yad Vashem uhonorowała ją tytułem i medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata<sup>43</sup>.

<sup>37</sup> AIPN BU, 392/643, Odpis pisma do dr. Icchaka Arada – Przewodniczącego Yad Vashem w Jerozolimie, 1 II 1988 r., k. 26–27.

<sup>38</sup> *Ibidem*.

<sup>39</sup> Listy te są ciekawym źródłem historycznym. W jednym z nich jest mowa o księdzu Czarnowskim [w źródle nazwisko trudne do odczytania] z parafii w Rykach, który ukrywał – jak należy wnioskować z kontekstu – żydowskie dziecko – zob. AIPN BU, 392/643, List Zofii Kubar z Nowego Jorku, 25 XI 1978 r., k. [48].

<sup>40</sup> W oryginale odpowiedzi z Yad Vashem było: Brodawska-Kubicz – zob. AIPN BU, 392/643, Pismo do mgr. Edmunda Banasińskiego – Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce Instytutu Pamięci Narodowej, 27 XII 1989 r., k. 31.

<sup>41</sup> *Ibidem*.

<sup>42</sup> AIPN BU, 392/643, Odpis pisma do dr. Icchaka Arada – Przewodniczącego Yad Vashem w Jerozolimie, 7 II 1990 r., k. 29.

<sup>43</sup> AIPN BU, 392/643, Pismo do Heleny Brodowskiej-Kubicz, 30 VI 1991 r., k. 41; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 65; [https://righteous.yadvashem.org/?search=Brodowska-Kubicz&searchType=righteous\\_only&language=en&itemId=4014131&ind=0](https://righteous.yadvashem.org/?search=Brodowska-Kubicz&searchType=righteous_only&language=en&itemId=4014131&ind=0), dostęp 4 VIII 2021 r.

Oficjalne wręczenie Brodowskiej-Kubicz odpowiedniego dyplomu i medalu przez ambasadora Izraela w Polsce Mirona Gordona miało miejsce w Poleskim Ośrodku Kultury w Łodzi 22 czerwca 1992 r. Niestety, lokalne władze nie nadały tej ważnej uroczystości odpowiedniej oprawy. Przyznał to nawet jeden z jej uczestników, który napisał, że ceremonia nie została odpowiednio nagłośniona, nawet w kręgu społeczności łódzkiej. „Lokal, w którym odbyła się uroczystość, był b[ardzo] skromny. Nie powiadomiono o niej środków masowego przekazu. Przybyła wprawdzie ekipa telewizyjna, ale tylko dlatego, że dowiedzieli się przypadkowo o uroczystości. W dniu 23 VI br. w Łódzkich Wiadomościach Dnia (TV) pokazano migawki z uroczystości oraz wywiad z prof. H. Brodowską”<sup>44</sup>. W efekcie to ważne wyróżnienie nie zmieniło jej postrzegania w łódzkim i polskim środowisku historycznym. Dowodem na potwierdzenie tej tezy jest chociażby niewielkie zainteresowanie czytelników wspomnieniami Brodowskiej-Kubicz pt. *Z chłopskiej łąki*, które wydała w 1994 r., czyli już po uhonorowaniu ją tytułem i medalem Sprawiedliwych<sup>45</sup>.

Ostatnie lata życia ta ofiarna osoba spędziła w samotności. Nie miała dzieci, a w 1987 r. zmarł jej mąż. Jaśniejsze karty na tym etapie życia stanowiły jedynie symboliczne wyróżnienia, które otrzymała od Uniwersytetu Łódzkiego – w 1995 r. medal z okazji pięćdziesięciolecia utworzenia UŁ, a w roku 2000 odbyło się uroczyste odnowienie jej doktoratu<sup>46</sup>. Prof. Helena Brodowska-Kubicz zmarła 6 marca 2003 r. w Łodzi.

Poniżej publikowane są trzy dokumenty, najważniejsze dla sprawy odznaczenia prof. Brodowskiej-Kubicz wspomnianym tytułem Sprawiedliwego: jej osobiste świadectwo oraz zeznania świadków – prof. Łubnickiego i prof. Małowista. Pochodzą one z zasobu archiwum Instytutu Pamięci Narodowej. Kopia pierwszego z nich znajduje się też w archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego<sup>47</sup>. Poza tym znalazły się one w obszernym tomie dokumentów, który ukazał się w 2019 r.<sup>48</sup> Czyny Brodowskiej-Kubicz, sąsiadując z wieloma innymi relacjami, z oczywistych względów nie wybrzmiały w tym zbiorze materiałów źródłowych w sposób odpowiednio mocny. A zasługują one – choćby z uwagi na skalę – na indywidualne wyeksponowanie. Nie można też nie wspomnieć, że redaktorzy tomu pomylili datę uhonorowania Brodowskiej-Kubicz wyróżnieniem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Miało to miejsce – jak już podano – 15 maja 1991 r., a nie w 1999 r.<sup>49</sup>

Zeznanie prof. Brodowskiej-Kubicz, w przeciwieństwie do dwóch pozostałych, może być odczytane jako niezbyt przekonujące, zawiera jednak znacznie więcej informacji szczegółowych, ukazujących mechanizm organizowania pomocy. Brodowska wymieniła w tym miejscu sporo nazwisk osób narodowości żydowskiej, z którymi utrzymywała kontakt

<sup>44</sup> AIPN Ld, 226/22, Notatka, 26 VI 1992 r., k. 46. Zob. też: Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (AŻIH), Dział odznaczeń Yad Vashem, 349/24/2111, Dyplom honorowy, 12 II 1992 r., k. 8.

<sup>45</sup> AŻIH, Dział odznaczeń Yad Vashem, 349/24/2111, Pismo do Wydawnictwa Uniwersytetu Łódzkiego, 24 V 1991 r., k. 9.

<sup>46</sup> AIPN Ld, 226/22, Pismo prof. Jana Waszczyńskiego do prof. Heleny Brodowskiej-Kubicz, 20 VIII 1987 r., k. 38; *ibidem*, Dyplom-Medal 50-lecia Uniwersytetu Łódzkiego, 24 V 1995 r., k. 52.

<sup>47</sup> AŻIH, Dział odznaczeń Yad Vashem, 349/24/2111, Protokół przesłuchania świadka Heleny Brodowskiej-Kubicz przez Zbigniewa Piechotę wiceprokuratora Prokuratury Wojewódzkiej w Łodzi, delegowanego do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskiej w Łodzi – Instytutu Pamięci Narodowej, 8 IV 1986 r., k. 1–6.

<sup>48</sup> *Relacje o pomocy...*, s. 212–217, 345–346, 351–352.

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 217.

w czasie wojny. Przywołane okoliczności pokazywały z jednej strony jej odwagę, ale także bezinteresowną chęć udzielania pomocy tym, którzy tego potrzebowali. Procentowała w tym zakresie jej praca społeczna w okresie przedwojennym. W efekcie wrażliwość na los innych, w połączeniu z poważnie traktowanymi więzami koleżeństwa, dobrze sprawdzały się w krytycznym czasie okupacji. Do tego należy dodać wagę faktu zaangażowania Brodowskiej w działalność publiczną przed 1939 r. i konspiracyjną w czasie wojny. Będąc członkiem dużej organizacji podziemnej, z czasem stając się w niej osobą funkcyjną, posiadała możliwości organizowania długotrwałej, a co najważniejsze skutecznej pomocy. W tym dziele z natury rzeczy, oczywiście w różnym zakresie, musiały współuczestniczyć inne, odważne osoby. Za sprawą świadectwa prof. Brodowskiej można przywołać kilka z nich i jednocześnie upomnieć się o stosowne uhonorowanie ich zasług. Dla przykładu swój udział w przetrwaniu prof. Łubnickiego i prof. Małowista mieli chociażby Stefan Skoczylas – komendant BCh w powiecie Radzyń Podlaski (nie przeżył wojny) – oraz bracia Jan i Mieczysław Muszyńscy ze wsi Jabłoń z tego samego powiatu. Tych nazwisk nie ma w dostępnych spisach polskich Sprawiedliwych<sup>50</sup>.

---

<sup>50</sup> Zob. <https://sprawiedliwi.org.pl/pl/o-sprawiedliwych/institut-yad-vashem/lista-yad-vashem>, dostęp 14 IV 2019 r.



## Nr 1

1986 kwiecień 8, Łódź – Protokół przesłuchania świadka Heleny Brodowskiej-Kubicz przez Zbigniewa Piechotę wiceprokuratora Prokuratury Wojewódzkiej w Łodzi, delegowanego do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskiej w Łodzi – Instytutu Pamięci Narodowej

„[...] Wybuch II wojny światowej zastał mnie w Warszawie. Byłam wtedy studentką Studium Pracy Społeczno-Oświatowej na Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie, pod kierunkiem prof. Heleny Radlińskiej z domu Rajchman. Była ona z pochodzenia Żydówką<sup>1</sup>. Kiedy we wrześniu 1939 r. (w dniu 6 września), następowała ewakuacja cywilnej ludności polskiej z Ochoty, wspomniana Radlińska, która była chorą i starszą kobietą, pozostała zupełnie osamotniona, przy mojej pomocy ewakuowała się z Ochoty do szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie. Po prostu odprowadziłam ją tam rozumiejąc, że sama jako zupełnie niezaradna, zagubi się i zginie w panującej wówczas w Warszawie sytuacji.

Krótko po zajęciu Warszawy przez wojska niemieckie, ja wstąpiłam do organizacji podziemnej ruchu ludowego o nazwie „Raclawice”. Był to okres spontanicznego powstawania różnych organizacji podziemnych, które w miarę upływu czasu i przedłużającej się okupacji integrowały się. W tym czasie mimo panującej już wyjątkowej sytuacji, nie zerwałam swoich poprzednich kontaktów z moimi koleżankami, w tym także Żydówkami i nie tylko pozostawałam z nimi w kontakcie, ale także pomagałam im, w miarę istniejących możliwości. M.in. pomagałam w urządzeniu się i zmianie miejsca pobytu Irenie Rosińskiej, nauczycielce szkoły zawodowo-artystycznej w Warszawie, która była Żydówką; Hance Szapiro ps. Sawickiej<sup>2</sup>, mojej koleżance ze studiów; Wandzie Cwajgenhawtównie-Wyrobkowej (takie miała nazwisko po mężu) oraz całej jej rodzinie. Ludziom tym pomagałam w uzyskaniu nowych mieszkań, dowodów uprawniających do zameldowania się na stałe w Warszawie itp.

W końcu 1939 r. organizacja, do której należałam, skierowała mnie na Lubelszczyznę, gdzie przebywałam do połowy 1942 r. W tym czasie, ponieważ tamtejsze Gestapo ujawniło naszą komórkę organizacyjną i następowały aresztowania, obawiając się dalszej „wpadki” powróciłam z grupą do Warszawy. Należy podkreślić, że w okresie swego pobytu na Lubelszczyźnie, jedną z form naszej działalności była też pomoc ludności żydowskiej, której udzielaliśmy. Sprowadzała się ona do tego, że ukrywającym się Żydom dostarczaliśmy metryk i dokumentów na polskie nazwiska, które umożliwiały im zameldowanie się i podjęcie pracy. W działalności tej pozostawaliśmy w kontaktach z niektórymi parafiami rzymsko-katolickimi.

Tego samego rodzaju działalność, jednakże na bardzo szeroką skalę kontynuowałam wraz ze swoją grupą, po powrocie do Warszawy, co nastąpiło, jak wspomniałam, w 1942 r.

<sup>1</sup> Jej rodzice wywodzili się jednak z zasymilowanych rodzin żydowskich, a ona sama została ochrzczona w 1882 r. – zob. I. Lepalczyk, *Helena Radlińska. Życie i twórczość*, Toruń 2002, s. 9–10.

<sup>2</sup> Właściwie Hanna Krystyna Szapiro (1917–1943) – przed wojną studiowała na Uniwersytecie Warszawskim i Wolnej Wszechnicy Polskiej, w czasie wojny związana z komunistyczną konspiracją w Warszawie, m.in. redaktor pisma „Walka Młodych”.

W tym czasie organizacja nosiła już nazwę „Bataliony Chłopskie”. Po nawiązaniu przeze mnie kontaktów z inną grupą konspiracyjną działającą na terenie Warszawy (była to jakaś komórka R[obotniczej] P[artii] P[olskich] S[ocjalistów], której nazwy bliżej nie znałam), zadanie było ułatwione, gdyż komórka ta dysponowała własną drukarnią dowodów osobistych (Kennkarte) oraz książeczek pracy (Arbeitsbuch). Nadto zatrudniała specjalistów zecerów, drukarzy i osoby wykonujące pieczętki. Ponieważ były to jednocześnie osoby pracujące zawodowo w drukarniach, przeto mieli ułatwiony dostęp do wszystkich urzędzeń i maszyn i produkowane przez nich tego rodzaju dokumenty były tak idealnie podrobione, że wykrycie fałszerstwa było praktycznie niemożliwe. Dokumenty tego rodzaju były przez nas rozprowadzane w dużych ilościach, bardzo często nawet w formie bezimiennej, stąd nie umiem podać, komu i ilu osobom zostały przekazane. Natomiast ja osobiście, doręczyłam taką kartę Helenie Smuszkowicz, obecnie zamieszkałej w Rzymie, Wandzie Jankowskiej-Braun<sup>3</sup>, Żydówce z Łodzi, z którą organizacja nasza utrzymywała stały kontakt aż do wybuchu Powstania Warszawskiego.

Chcę bowiem dodać, że w Warszawie, w przeciwieństwie do Łodzi, bardzo wielu Żydów nie podporządkowało się poleceniu władz niemieckich i nie zamieszkało w getcie. Ludzie ci później ukrywali się na różne sposoby, ukrywając [się] u swoich znajomych, podając się za Polaków i posługując się dokumentami uzyskanymi właśnie na polskie nazwiska. Nadto podobnego rodzaju dokumenty otrzymała ode mnie bratowa wspomnianej wyżej Heleny Radlińskiej o nazwisku Reichman<sup>4</sup>, która przez cały czas przebywała w Warszawie, a m.in. u sióstr urszulanek.

Ponieważ działalność nasza nabierała coraz szerszych kręgów i wiadomości o tym rozchodziły się, wiele osób zwracało się później do nas z polecenia innych, także o udzielenie im podobnej pomocy. Jedną z takich osób był Żyd o nazwisku Aleksander Mierzejewski skierowany do mnie przez prof. Sergiusza Hessena<sup>5</sup>. Mierzejewski przed wojną studiował w Anglii i przybył do Polski na krótko przed wybuchem wojny. Stąd nie mógł już powrócić i pozostał w Polsce. W międzyczasie zwróciła się do nas jakaś grupa konspiracyjna (P[olska] P[artia] S[ocjalistyczna]-Lewica<sup>6</sup>) z prośbą o załatwienie dla niej pracownika nasłuchu, gdyż posiadali oni swoją radiostację, gdzieś w ruinach Warszawy. Z naszego więc pośrednictwa tenże Mierzejewski pozostał pracownikiem obsługującym tę radiostację i pozostawał w ukryciu w Warszawie aż do wybuchu Powstania Warszawskiego. Przeżył on wojnę, gdyż po jej zakończeniu odnalazł mnie w Łodzi będąc wtedy pracownikiem Organizacji Narodów Zjednoczonych. Wiem, że ostatnio zamieszkiwał w Szwajcarii pracując w dziale zdrowia ONZ, co porabia i gdzie przebywa obecnie, nie wiem.

<sup>3</sup> W swoich wspomnieniach Brodowska podała inny drugi człon nazwiska: Jankowska-Jacobson (H. Brodowska-Kubicz, *Z chłopskiej łąki...*, s. 145).

<sup>4</sup> Wiktoria, żona prof. Aleksandra Michała Reichmana (Rajchmana), matematyka, zamordowanego w Auschwitz. Według innych danych zginął on w obozie w Sachsenhausen lub Dachau – zob. I. Lepalczyk, *Helena Radlińska...*, s. 14.

<sup>5</sup> „Mierzejewskiego osobiście dożywiałam, kiedy mieszkał w ruinach w okolicach [ul.] Świętokrzyskiej” – AIPN BU, 392/643, Oświadczenie Heleny Brodowskiej-Kubicz, 24 VII 1986 r., k. 9.

<sup>6</sup> Chodzi o RPPS, która w czerwcu 1944 r. zmieniła swoją nazwę, usiłując ze względów politycznych odwołać się do tradycyjnej nazwy partii socjalistycznej – zob. K. Dunin-Wąsowicz, *Polski ruch socjalistyczny 1939–1945*, Warszawa 1993, s. 108.

Niezależnie od swojej działalności w organizacji podziemnej, przez cały ten czas uczęszczałam na tajne komplety Wolnej Wszechnicy Polskiej. Zarówno słuchaczami, jak i wykładowcami na tych tajnych kompletach byli Żydzi i Żydówki, stąd kontakt mój z nimi był nadal zachowany. Spotkania nasze odbywały się w różnych miejscach zarówno u słuchaczy, jak i wykładowców. Z wykładowców wymieniałabym tutaj głównie prof. Adama Zielańczyka, Żyda, profesora filozofii, który nie poszedł do getta i zamieszkał w Warszawie przy ul. Koszykowej. Przyjmował on nas w swoim mieszkaniu. Innym był logik Benedykt Bornstein, który mieszkając na Żoliborzu, pod innym nazwiskiem (którego nie pamiętam) przychodził na nasze komplety, nawet w najbardziej odległe zakątki Warszawy. Inną była Maria Librachowa, psycholog, która także wykładała na tajnych kompletach. Przy okazjach i spotkaniach, zarówno profesorom Żydom, jak i Żydom słuchaczom naszych kompletów dostarczaliśmy, w miarę możliwości, żywność, którą przywozili z terenu (ze wsi) członkowie organizacji BCh.

Korzystając z tych kontaktów, młodszy pracownicy naukowcy zwracali się do nas często o pomoc dla swoich rodzin oraz kolegów. Między innymi wówczas dr Witold Kula przekazał pod moją opiekę swojego teścia, doktora laryngologa Józefa Jabłońskiego, który zamieszkał w Opolu Lubelskim u mojej matki i mojego brata [Hipolita] prowadzącego tam spółdzielnię [Społem]. Brat mój zatrudnił go tam jako pracownika tej spółdzielni. Józef Jabłoński dzięki temu przeżył wojnę i wyjechał do Izraela ze swoją żoną, która korzystała z metryki mojej matki i na podstawie tego dokumentu była zameldowana we Włochach k. Warszawy. Na prośbę Witolda Kuli osobiście wyprowadziłam ze Starego Miasta w Warszawie, gdzie podobno mieszkał za szafą<sup>7</sup>, dzisiaj profesora Mariana Małowista, który później mieszkał w powiecie radzyńskim u kolegów z Batalionów Chłopskich<sup>8</sup>. Wiem, że Marian Małowist przebywając tam prowadził jakąś działalność pedagogiczną. Profesor Marian Małowist mieszka obecnie w Warszawie na Żoliborzu<sup>9</sup>. Jest emerytowanym profesorem Uniwersytetu Warszawskiego.

Na prośbę wspomnianej wyżej Wandy Jankowskiej z Łodzi skierowaliśmy na wieś, do młodych gospodarzy, członków Batalionów Chłopskich, profesora filozofii (dziś na Uniwersytecie im. M[arii] C[urie] Skłodowskiej w Lublinie [Narcyza] Łubnickiego, który wraz z żoną, nauczycielką matematyki z liceum, zamieszkał u Muszyńskich, członków BCh w powiecie radzyńskim<sup>10</sup>. Muszyńscy byli młodymi ludźmi i Łubnicki uczył jednego z nich, przygotowując [go] do matury<sup>11</sup>.

<sup>7</sup> Informację tę prof. Brodowska uzyskała od prof. Witolda Kuli, gdy był już osobą chorą, i dlatego, w odrębnym oświadczeniu, zaznaczyła, że nie była „pewna czy faktycznie tak było” – zob. AIPN BU, 392/643, Oświadczenie Heleny Brodowskiej-Kubicz, 24 VII 1986 r., k. 8.

<sup>8</sup> Najpewniej była to wieś Jabłoń. Natomiast komendantem BCh, który przejął od Brodowskiej opiekę nad prof. Małowistem, był wspomniany w tekście Stefan Skoczyła – zob. AIPN BU, 392/643, Oświadczenie Heleny Brodowskiej-Kubicz, 24 VII 1986 r., k. 8.

<sup>9</sup> W rzeczywistości była to ul. Brzozowa 10 na Starym Mieście – zob. AIPN BU, 392/643, Pismo prokuratora Waclawa Bielawskiego do prof. Mariana Małowista, 15 XII 1987 r., k. 21.

<sup>10</sup> Łubnicy pochodzili z Łodzi i stąd znali się dobrze z Jankowską-Braun.

<sup>11</sup> Najpewniej chodzi o starszego z braci Muszyńskich – Jana. Młodszy, Mieczysław, przed wojną student medycyny na Uniwersytecie w Wilnie, w czasie okupacji uczęszczał na tajne kursy medyczne w Warszawie – zob. AIPN BU, 392/643, Oświadczenie Heleny Brodowskiej-Kubicz, 24 VII 1986 r., k. 9. W innym miejscu

W tym czasie ja mieszkałam w Warszawie na Kole<sup>12</sup>, gdzie w tym samym domu mieszkała Żydówka z Łodzi, córka przemysłowca łódzkiego, o nazwisku – o ile pamiętam – Zofia Malinowska, dziś Zofia Kubarowa, mieszkająca teraz w Nowym Jorku<sup>13</sup>. Wprawdzie nie udzielałam jej jakiegś pomocy materialnej, ale byłam z nią w stałym kontakcie i w okresach jej psychicznego załamania wspierałam ją, będąc jej moralną podporą<sup>14</sup>. Jej ówczesne nazwisko Malinowska było także wtedy nazwiskiem nielegalnym, ale prawdziwego jej nazwiska zapomniałam, mimo że mi je przekazała. Utrzymuję z nią do dziś kontakt listowny.

Z innych osób, pochodzenia żydowskiego, którym pomagałam także mogę wymienić: Janinę Askenazy, córkę profesora<sup>15</sup>, której w kilku przypadkach udzielałam schronienia i noclegu w moim mieszkaniu. Zginęła ona później na jednej z ulic Warszawy (została zastrzelona), gdyż miała semicki wygląd i została rozpoznana<sup>16</sup>. Nadto córkę prof. Hermana<sup>17</sup> o imieniu Danuta, którą z Warszawy skierowałam na Kielecczyznę, pod opiekę działającego tam Ludowego Związku Kobiet. Uczyla tam dzieci na tajnych kompletach, ale wojny nie przeżyła, gdyż została gdzieś uprowadzona i prawdopodobnie zastrzelona.

Szereg innych osób pochodzenia żydowskiego jako Komendant Kolportażu i Łączności w Głównej Komendzie Batalionów Chłopskich, kierowałam w teren do członków Batalionów Chłopskich, gdzie przebywali pod ich opieką. Byli tam zaopatrywani w niezbędne, fikcyjne dokumenty. Jednym z miejsc, w którym spotykaliśmy się na tajnych kompletach nauczania, był dom położony w pobliżu getta. Mieścił się tam dom opieki społecznej i dom noclegowy dla kobiet i dzieci – Polaków. Wiele Żydówek i dzieci żydowskich, uciekając z getta znajdowało tam czasowe schronienie. Ponieważ mieliśmy kontakt z kierownictwem polskim tego domu, wiele z tych osób przekazywano nam pod naszą opiekę i osoby te kierowaliśmy później na wieś do różnych rolników, gdzie znajdowali stałe schronienie. Akcja ta dotyczyła szczególnie dzieci żydowskich. Drugie miejsce, w którym się spotykałam z Żydami ze sfer inteligenckich, był dom sióstr urszulanek przy ul. Gęstej 1 w Warszawie. Tam m.in. mieszkała prof. Radlińska i jej bratowa Reichmanowa, o czym już wspomniałam wyżej<sup>18</sup>.

---

Brodowska podaje, że starszy brat miał na imię Piotr, a młodszy Mieczysław (H. Brodowska-Kubicz, *Z chłopskiej łąki...*, s. 146).

<sup>12</sup> Ul. Dobrogniewa w warszawskiej dzielnicy Wola.

<sup>13</sup> Z pewnością posługiwała się ona dokumentami na nazwisko Zofia Sielczak – zob. Z.S. Kubar, *Double identity...*, s. 8, 38–39; AIPN BU, 392/643, Oświadczenie Heleny Brodowskiej-Kubicz, 24 VII 1986 r., k. 8–9.

<sup>14</sup> Ze świadectwa Zofii Kubar wynika, że Brodowska zrobiła dla niej dużo więcej niż udzielanie moralnego wsparcia – dwukrotnie pomogła jej otrzymać pracę w ramach tajnego nauczania, najpierw w szkole salezjańskiej w Warszawie, a następnie w Rykach (między Warszawą a Lublinem). Dlatego Kubar napisała: „Helena Brodowska była geniuszem w niebezpieczeństwie” (*a genius in emergencies*) – zob. Z.S. Kubar, *Double identity...*, s. 118.

<sup>15</sup> Chodzi o wybitnego historyka z uniwersytetu we Lwowie, prof. Szymona Askenazego.

<sup>16</sup> W innym miejscu Brodowska podała, że fakt ten miał miejsce w Al. Ujazdowskich, podczas próby ucieczki po zatrzymaniu przez Gestapo – zob. H. Brodowska-Kubicz, *Losy moje...*, s. 340. Jeszcze inny obraz okoliczności zatrzymania i śmierci Janiny Askenazy zob.: M. Nurowski, *Szymon Askenazy. Wielki Polak wyznania mojąszowego*, Warszawa 2005, s. 110.

<sup>17</sup> Możliwe, że chodzi o Eufemiusza Hermana – zob. *Dzieje nauczania medycyny i farmacji w Warszawie (1789–1950)*, red. M. Łyskanowski, A. Stapiński, A. Śródka, Warszawa 1990, s. 412.

<sup>18</sup> Zob. I. Lepalczyk, *Helena Radlińska...*, s. 14, 122.

Nie znam przypadku, aby rolnicy polscy, u których przechowywana była w ten sposób ludność żydowska pobierali jakąś zapłatę za schronienie i utrzymanie ukrywających się Żydów. Z prywatnych punktów w Warszawie wymienię Janinę Wojciechowską, zamieszkałą wówczas w Warszawie przy ul. Częstochowskiej (Ochota), u której zatrzymywało się wiele osób pochodzenia żydowskiego. U niej to m.in. ukrywała się wspomniana już wyżej Wanda Jankowska, psycholog. Wanda Jankowska przez dłuższy czas przebywała w Starej Wsi k[olo] Warszawy i tam dostarczaliśmy jej żywność zapewniając warunki bytu. Zginęła ona jednak w pierwszym dniu[u] powstania warszawskiego<sup>19</sup>.

Natomiast w moim prywatnym mieszkaniu na Kole, przez kilka tygodni, przebywał siostrzeniec Ireny Rosińskiej (o której także wspomniałam), z wykształcenia technik radiowy. Produkował on małe odbiorniki radiowe dla nasłuchu tajnych organizacji, które my rozprowadzaliśmy. Ja w tym czasie żywiłam go i utrzymywałam.

Jest mi dzisiaj trudno podać i opisać wszelkie inne formy pomocy jakiej udzielałam, wraz z koleżankami i kolegami z Batalionów Chłopskich, Żydom w okresie okupacji, nie składając przy tym żadnych meldunków z tej działalności swojej Komendzie. To wszystko co mogłabym zeznać w przedmiotowej sprawie. Na tym przesłuchanie zakończono, po czym protokół, po odczytaniu jako zgodny z moimi zeznaniami, podpisano.

[...].

*Źródło: AIPN BU, 392/643, k. 2–7, oryginał, mps.*

---

<sup>19</sup> W dniu wybuchu powstania Jankowska akurat odwiedzała znajomych w Warszawie. Na dom spadła bomba i wszyscy zginęli – zob. AIPN BU, 392/643, Oświadczenie Heleny Brodowskiej-Kubicz, 24 VII 1986 r., k. 9.

Nr 2

1987 luty 11, Lublin – Protokół przesłuchania świadka Narcyza Łubnickiego przez Piotra Michałowskiego z Prokuratury Wojewódzkiej w Lublinie, delegowanego do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Lublinie

Gdy wybuchła II wojna światowa, napaścią Niemiec hitlerowskich na Polskę w dniu 1 września 1939 r., mieszkałem w Łodzi. Byłem żonaty ze [Stefanią]<sup>1</sup>, z domu Szczepaniak, byłem nauczycielem akademickim (Wolna Wszechnica Polska w Łodzi), żona pracowała jako nauczycielka matematyki.

Nie pamiętam dat kolejnych zdarzeń w czasie okupacji hitlerowskiej. W grudniu 1939 r. hitlerowcy przesładowując inteligencję w Łodzi przesiedlili nas (mnie i żonę) przymusowo do Krakowa. Przyczyniło się do tego również i to, że ja i moja żona byliśmy narodowości żydowskiej<sup>2</sup>. Następnie przenieśliśmy się do Piotrkowa<sup>3</sup>, gdzie spotkałem Halinę – Różę Brodzką, moją studentkę z lat 1938–1939, a która miała wówczas około 60 lat<sup>4</sup>. Brodzka miała kontakt z ruchem ludowym. Brodzka udzielała w miarę możliwości różnorodnej pomocy. Dzięki Brodzkiej i jej znajomym wyjechałem z żoną do Warszawy. Zarówno w Krakowie i Piotrkowie, a w szczególności w Warszawie prowadziłem wraz z żoną tajne nauczanie. Nawiązałem kontakt z prof. Tadeuszem Kotarbińskim i prof. Benedyktem Bornsteinem – teoretykiem poznania na Wolnej Wszechnicy Polskiej. Dzięki Brodzkiej zostałem zatrudniony, o ile dobrze pamiętam, w firmie „Transped” w Warszawie. Brodzka wykorzystując swoje znajomości z organizacją podziemną wyrobiła mi „Kennkartę” na imię i nazwisko „Bolesław Bogus”.

Doniesiono nam, że o tajnym nauczaniu przez nas wie już gestapo w Warszawie. Ten fakt oraz przybycie do naszego mieszkania policjanta hitlerowskiego spowodowało, że postanowiliśmy ze względu na nasze bezpieczeństwo wyjechać z Warszawy. Halina-Róża Brodzka, wspólnie z Wandą Jankowską, a być może z Heleną Brodowską (o której działalności konspiracyjnej dowiedziałem się dopiero w Kostrach), spowodowały nasz wyjazd z Warszawy do Kostrów, gmina Milanów i powiat Parczew, i umieszczenie na zamieszkanie u Mieczysława Muszyńskiego, które [to mieszkanie] było jednym z najaktywniejszych ośrodków ruchu partyzanckiego. Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisuję jako spisany zgodnie z moimi zeznaniami.

[...].

Źródło: AIPN BU, 392/643, k. 14–16, oryginał, rkps.

<sup>1</sup> Imię trudne do odczytania.

<sup>2</sup> To ostatnie zdanie świadek Łubnicki dodał do protokołu przesłuchania dopiero po pytaniu ze strony przesłuchującego, czy znał Helenę Brodowską. Generalnie uważał on, że był prześladowany nie z powodu swojego pochodzenia, lecz przynależności do polskiej inteligencji – zob. AIPN BU, 392/643, Pismo prokuratora Piotra Michałowskiego do Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, 12 II 1987 r., k. 13.

<sup>3</sup> Najpewniej chodzi o Piotrków Trybunalski.

<sup>4</sup> Tak w oryginale. W rzeczywistości ur. w 1895 r. w Łodzi. Zginęła podczas powstania warszawskiego.

**Nr 3**

*1987 grudzień 15, Warszawa – Protokół przesłuchania świadka prof. Mariana Małowista przez prokuratora Wacława Bielawskiego – członka Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich [–] Instytut Pamięci Narodowej*

Podczas okupacji hitlerowskiej mieszkałem w Warszawie i w 1941 r. dostałem się do getta. W 1942 r. udało mi się uciec z getta, po zamordowaniu mojej żony Marii w mieszkaniu przy ul. Waliców – szczegółów nie pamiętam<sup>1</sup>. Na placu Kercelego obrabowała mnie banda złożona z kilku mężczyzn. Zabrali mi marynarkę, pieniądze i coś jeszcze. Znałem tamże profesora Witolda Kulę, na prośbę którego pani Helena Brodowska zajęła się moją osobą. Pani Helena Brodowska skierowała mnie na wieś Jabłoń, b[yły] pow[iat] Radzyń Podlaski i tam ukrywałem się u kilku gospodarzy. Miałem za zadanie zorganizowanie tajnego nauczania, tam też w 1944 r. doczekałem się wyzwolenia. Przedtem jeszcze<sup>2</sup> uciekłem do mieszkania nauczycielki p. Peretiatkowicz-Czeczotow[ej], która zawiadomiła prof. Stanisława Herbsta, mego koleg[ę] uniwersyteckiego, a ten przyszedł do niej i zabrał mnie do swego mieszkania w okolicy ul. Rakowieckiej, zdaje się na ul. Kieleckiej, stamtąd m.in. pani Brodowska wysłała mnie na wieś. Działo się to wszystko jesienią 1942 r. Stwierdzam, że uratowanie mnie przed zagładą zawdzięczam Stanisławowi Herbstowi, Helenie Brodowskiej i paru inny[m] os[obom]. Z panią Brodowską potem nie miałem kontaktów, a po wojnie spotkałem [ją] na jakimś zebraniu. Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

[...].

*Źródło: AIPN BU, 392/643, k. 25–26, oryginał, rkps.*

---

<sup>1</sup> W innym miejscu prof. Małowist podał, że 13 VIII 1942 r. jego żona została wywieziona do obozu zagłady w Treblince – zob. *Rozmowy. Marian Małowist o historii i historykach*, „Res Publica” 1988, nr 7, s. 47.

<sup>2</sup> Chodzi o moment ucieczki z getta i obrabowania przez grupę przestępców na pl. Kercelego – zob. T. Siewierski, *Marian Małowist i krąg jego uczniów. Z dziejów historiografii gospodarczej w Polsce*, Warszawa 2016, s. 39.

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie – Biuro Udostępniania

Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego

#### Źródła drukowane

Bielawski W., *Zbrodnie na Polakach dokonane przez hitlerowców za pomoc udzielaną Żydom*, Warszawa 1987.

Datner S., *Las Sprawiedliwych*, Warszawa 1968.

*Marzec '68 w Łodzi*, red. S.M. Nowinowski, Łódź 2010.

*Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945*, t. 1: *Dystrykt warszawski Generalnego Gubernatorstwa*, oprac. S. Piątkowski, Warszawa–Lublin 2019.

*Those who helped. Polish rescuers of Jews during the Holocaust*, Warszawa 1997.

#### Prasa

Orkiszewski E., *Uratowano wiele tysięcy. Polskie podziemie wobec zagłady Żydów*, „Za Wolność i Lud” 1986, nr 22.

#### Wspomnienia

Brodowska-Kubicz H., *Losy moje w losach wojny* [w:] *W kolportażu i łączności Komendy Głównej Batalionów Chłopskich. Wspomnienia*, Warszawa 1982.

Brodowska-Kubicz H., *Z chłopskiej łąki*, Łódź 1994.

Kubar Z.S., *Double identity. A memoir*, New York 1989.

Śreniowska K., *Moje życie*, oprac. J. Kolbuszewska i R. Stobiecki, Łódź 2018.

### OPRACOWANIA

Baranowski B., Jaworska-Kopczyńska B., Socha J., Stankiewicz Z., *Profesor dr Helena Brodowska-Kubicz w czterdziestolecie pracy naukowej*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Historica” 1981, t. 7.

Dunin-Wąsowicz K., *Polski ruch socjalistyczny 1939–1945*, Warszawa 1993.

*Działacze, pracownicy i współpracownicy Okręgowej Komisji w Łodzi* [w:] *Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Łodzi (1945–1949, 1965–1980 r.). Materiały z posiedzenia plenarnego w dniu 27 XI 1980 r.*, Łódź 1981.

*Dzieje nauczania medycyny i farmacji w Warszawie (1789–1950)*, red. M. Łyskanowski, A. Stapiński, A. Śródka, Warszawa 1990.

Gmitruk J., *Stefan Skoczylas 1918–1945 (biografia dowódcy BCH na Podlasiu)*, Warszawa 2008.

Grądzka-Rejak M., Namysło A., *Indeks Polaków zamordowanych i represjonowanych za pomoc Żydom w okresie II wojny światowej* [w:] *Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, t. 1, red. M. Grądzka-Rejak, Warszawa 2019.



- Grądzka-Rejak M., Olaszek J., *Holokaust, pamięć, powielacz. Zagłada Żydów i okupacyjne stosunki polsko-żydowskie w publikacjach drugiego obiegu w PRL*, Warszawa 2020.
- Kita J., Pytlas S., *W służbie nauki. Profesorowie Uniwersytetu Łódzkiego w latach 1945–2004. Pro memoria*, Łódź 2005.
- Kobylarz R., *Walka o pamięć. Polityczne aspekty obchodów rocznicy powstania w getcie warszawskim 1944–1989*, Warszawa 2009.
- Kostrzewska M., *Profesor Helena Brodowska-Kubicz (1914–2003)*, „Przegląd Nauk Historycznych” R. II: 2003, nr 2 (4).
- Księga *Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holocaustu. Polska*, red. I. Gutman, Kraków 2009.
- Lepalczyk I., *Helena Radlińska. Życie i twórczość*, Toruń 2002.
- Libionka D., *Polskie piśmiennictwo na temat zorganizowanej i indywidualnej pomocy Żydom (1945–2008)*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, nr 4.
- Libionka D., *Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, Lublin 2017.
- Nurowski M., *Szymon Askenazy. Wielki Polak wyznania mojżeszowego*, Warszawa 2005.
- Puś W., *Zarys historii Uniwersytetu Łódzkiego 1945–2015*, Łódź 2015.
- Rozmowy. Marian Małowist o historii i historykach*, „Res Publica” 1988, nr 7.
- Siewierski T., *Marian Małowist i krąg jego uczniów. Z dziejów historiografii gospodarczej w Polsce*, Warszawa 2016.
- Sylwetki łódzkich uczonych*, z. 14: *Profesor Helena Brodowska-Kubicz*, Łódź 1994.
- Szczerba A., *Dom uczonych. Kamienica przy ul. Uniwersyteckiej 3 w Łodzi w latach 1945–2017*, Łódź 2019.
- Theiss W., *Helena Radlińska: powrót do źródeł i tradycji w ponowoczesnym świecie*, „Pedagogika Społeczna” R. XVII: 2018, nr 4 (70).
- Zachować pamięć*, Warszawa 1984.

#### Netografia

- <https://sprawiedliwi.org.pl/pl/o-sprawiedliwych/institut-yad-vashem/lista-yad-vashem>, dostęp 4 VIII 2021 r.
- [https://righteous.yadvashem.org/?search=Brodowska-Kubicz&searchType=righteous\\_only&language=en&itemId=4014131&ind=0](https://righteous.yadvashem.org/?search=Brodowska-Kubicz&searchType=righteous_only&language=en&itemId=4014131&ind=0), dostęp 14 IV 2019 r.

## Sprawiedliwy wśród Narodów Świata – profesor Helena Brodowska-Kubicz (1914–2003)

Celem artykułu jest przybliżenie postaci Heleny Brodowskiej, działaczki ludowej, kapita-  
na Batalionów Chłopskich, profesora historii na Uniwersytecie Łódzkim, a przede wszystkim  
osoby odważnej i wrażliwej na niedolę innych. W okresie II wojny światowej z dużym  
zaangażowaniem organizowała pomoc dla ludności żydowskiej, prześladowanej przez  
niemieckiego nazistowskiego okupanta. Swoją ofiarną postawą zasłużyła sobie na uhono-  
rowanie jej w 1991 r. tytułem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Zawarte w artykule  
zeznania Brodowskiej, a także świadectwa osób, do których uratowania się przyczyniła –

Narcyza Łubnickiego i Mariana Małowista – pokazują, że skuteczne udzielanie pomocy ludności żydowskiej wymagało nie tylko odwagi pojedynczych osób, ale przede wszystkim sprawnego działania zespołowego. Ta część konspiracyjnego ruchu ludowego, z którym była związana Brodowska, tego rodzaju postawę wykazała. Stąd w tekście pojawiają się różne postaci, które współtworzyły siatkę organizacyjną, umożliwiającą ratowanie ludności żydowskiej przed Zagładą. Ich nazwiska także zasługują na przypomnienie i odnotowanie w pamięci zbiorowej.

#### SŁOWA KLUCZOWE

pomoc Polaków dla ludności żydowskiej w czasie II wojny światowej, Sprawiedliwi wśród Narodów Świata, Uniwersytet Łódzki, historycy polscy, Helena Brodowska-Kubicz

### Righteous Among the Nations – the Professor Helena Brodowska-Kubicz (1914–2003)

The article aims to introduce Helena Brodowska, a folk culture activist, captain of the Peasant Battalions, professor of history at the University of Łódź, and above all, a courageous and sensitive person. During World War II she organised help with great commitment, for the Jewish population persecuted by the German Nazi occupiers. Her self-sacrificing attitude earned her the title of Righteous Among the Nations in 1991. Brodowska's testimonies, and the testimonies of the people she helped save – Narcyza Łubnicka and Marian Małowista – show that effective assistance to the Jewish population required not only the courage of individuals, but above all efficient teamwork. The part of the underground peasant movement with which Brodowska was connected demonstrated such an attitude. Hence, the text mentions various numbers that co-created the organisational network which made it possible to save the Jewish population from the Holocaust. Their names also deserve to be remembered and recorded in the collective memory.

#### KEYWORDS

Poles saving Jews during II World War, Righteous among the Nations, University of Łódź, Polish historians, Helena Brodowska-Kubicz

**KRZYSZTOF LESIAKOWSKI** – doktor habilitowany, pracuje na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Katedrze Historii Polski i Świata po 1945 r. Uniwersytetu Łódzkiego. Naukowo zajmuje się działalnością aparatu bezpieczeństwa w powojennej Polsce, dziejami opozycji i oporu społecznego oraz polityką komunistycznego państwa wobec młodego pokolenia. Podejmuje także wątki dotyczące II wojny światowej. Najważniejsze opublikowane książki: *Mieczysław Moczar „Mietek”. Biografia polityczna*, Warszawa 1998; *Jarocin w obiektywie bezpieki*, Warszawa 2004 (współautor); *Powszechna Organizacja „Służba Polsce”*

(1948–1955). *Powstanie, działalność, likwidacja*, t. 1–2, Łódź 2008; *Strajki robotnicze w Łodzi 1945–1976*, Łódź 2008; *Strajk studencki w Łodzi styczeń – luty 1981 r. Okruchy pamięci, zapisy źródłowe, ikonografia*, Łódź–Warszawa 2016 (współautor); *Centralna Szkoła Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 1945–1947*, Łódź 2017; *Gomułkowska rzeczywistość. Łódź w latach 1956–1970*, Łódź 2019. Ponadto napisał kilkadziesiąt artykułów naukowych, popularnonaukowych i publicystycznych. Był także redaktorem tomu *Sieradz. Dzieje miasta od 1939 roku*, Łódź–Sieradz 2014.

**KRZYSZTOF LESIAKOWSKI** – habilitated doctor, works as an associate professor in the Department of Polish and World History after 1945 at the University of Łódź. His academic interests include the activities of the security apparatus in post-war Poland, the history of opposition and social resistance, and the policy of the communist state towards the young generation. He also deals with the themes of the Second World War. Most important published books: *Mieczysław Moczar 'Mietek'. Biografia polityczna*, Warsaw 1998; *Jarocin w obiektywie bezpieki*, Warsaw 2004 (co-author); *Powszechna Organizacja 'Służba Polsce' (1948–1955). Powstanie, działalność, likwidacja*, vols. 1–2, Łódź 2008; *Strajki robotnicze w Łodzi 1945–1976*, Łódź 2008; *Strajk studencki w Łodzi styczeń – luty 1981 r. Okruchy pamięci, zapisy źródłowe, ikonografia*, Łódź–Warszawa 2016 (co-author); *Centralna Szkoła Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 1945–1947*, Łódź 2017; *Gomułkowska rzeczywistość. Łódź w latach 1956–1970*, Łódź 2019. In addition, he has written dozens of academic popular-science and journalistic articles. He was also the editor of the volume *Sieradz. Dzieje miasta od 1939 roku*, Łódź–Sieradz 2014.

MARTYNA GRĄDZKA-REJAK

Instytut Pamięci Narodowej, Biuro Badań Historycznych

ORCID: 0000-0001-8805-0616

## „ZBIERAĆ INFORMACJE O AKCJI PRZYGOTOWAWCZEJ I SYTUACJI W ORGANIZACJI...”. DZIAŁALNOŚĆ „REFERENTA DO SPRAW ŻYDOWSKICH” PRZY WUBP W KRAKOWIE W LATACH 1947–1950

Zainteresowanie funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa, a później Służby Bezpieczeństwa społecznością żydowską zaobserwować można w całym okresie istnienia Polski „ludowej”. Choć miało ono charakter ciągły, Bożena Szaynok wymieniła trzy główne okresy, kiedy – z różnych powodów – następowało największe nasilenie, czy też koncentracja działań operacyjnych. Pierwszy okres to lata od roku 1944 (po lipcu) do 1947, czyli jeszcze przed utworzeniem państwa Izrael, kiedy w powojennej Polsce odradzało się życie żydowskie, a wraz z nim działalność partii i organizacji społecznych. Kolejny – od maja 1948 do czerwca 1967 r. – to czas, kiedy PRL utrzymywało kontakty dyplomatyczne z Izraelem (w tym okresie następowały okresy wzmożonej i osłabionej aktywności w tym obszarze). Ostatni okres to lata po 1967 r., kiedy formalnie kontaktów zaprzestano<sup>1</sup>. W każdym z tych podokresów można wskazać dodatkowe cezury<sup>2</sup>, także w interesujących mnie pierwszych powojennych latach. Inna była polityka wobec społeczności żydowskiej od lata 1944 r. do pogromu kieleckiego 4 lipca 1946 r. Inna po tych wydarzeniach, a nawet w okresie od drugiej połowy 1948 r., gdy z Moskwy płynęły

<sup>1</sup> B. Szaynok, *Problematyka izraelska w działaniach Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych 1948–1968* [w:] *Społeczność żydowska w PRL przed kampanią antysemicką lat 1967–1968 i po niej*, red. G. Berendt, Warszawa 2009, s. 66–74.

<sup>2</sup> Na temat lat 1945–1950 zob. też: M. Semczyszyn, B. Szaynok, *Kwestia ludności żydowskiej* [w:] *Aparat bezpieczeństwa wobec mniejszości narodowych w Polsce w latach 1944–1956*, red. J. Syrnyk, Warszawa, s. 26–58.

wytyczne odnośnie do zaostrzenia kursu „antysyjonistycznego”<sup>3</sup>. Wszystkie te działania były wpisane w charakter komunistycznego państwa, którego władze dążyły do maksymalnego poznania życia zamieszkujących w nim obywateli, a szczególną uwagę kierowano na osoby wyróżniające się z tej społeczności m.in. narodowością, obyczajami, językiem, religią, pochodzeniem czy wyznawanymi poglądami<sup>4</sup>. Społeczność żydowska znalazła się w obszarze szczególnej inwigilacji – była grupą postrzeganą jako obca, a tym samym w pewnym sensie podejrzana i mogąca stanowić potencjalne zagrożenie. Starano się więc sprawdzać odradzające się wówczas instytucje społeczno-kulturalne i polityczne oraz jednostki, które wyróżniały się w nich swoją działalnością. Interesowano się także emigracją do krajów Europy Zachodniej, Stanów Zjednoczonych, a szczególnie do Brytyjskiego Mandatu Palestyny. Interesowano się tzw. brichą, czyli nielegalną emigracją, starając się poznać jej skalę i znaleźć punkty przerzutowe<sup>5</sup>. Zarówno jednak po 29 listopada 1947 r., kiedy na posiedzeniu Organizacji Narodów Zjednoczonych przyjęto Rezolucję nr 181 o podziale Palestyny na dwa państwa: żydowskie i arabskie, jak i po 14 maja 1948 r., kiedy oficjalnie powstało niepodległe państwo Izrael, wyłoniły się kolejne obszary inwigilacji. Funkcjonariusze aparatu represji obserwowali i opisywali nastroje i reakcje pośród członków społeczności żydowskiej, w tym osób wracających do kraju po wydarzeniach II wojny światowej, skupiając się głównie na antypaństwowych wypowiedziach. Nadal inwigilowano także osoby starające się o emigrację do Izraela. Poza obserwacjami prowadzonymi wewnątrz kraju śledzono też kontakty zagraniczne, np. wizyty przedstawicieli organizacji żydowskich, kontakty z osobami, które przebywały w Palestynie (później w państwie Izrael) i innych krajach Europy Zachodniej czy USA, a także z izraelskimi placówkami dyplomatycznymi. Trzecim i relatywnie stałym obszarem inwigilacji był tzw. syjonizm, pojmowany wieloznacznie – w zależności od aktualnie obowiązującej linii partyjnej. Jak już wspomniano, również w latach 1948–1954 zmieniało się podejście Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, a po jego likwidacji kolejno, w latach 1954–1967, Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego

<sup>3</sup> Szerzej na ten temat zob.: *Społeczność żydowska w PRL przed kampanią antysemitką lat 1967–1968 i po niej*, red. G. Berendt, Warszawa 2009; G. Berendt, A. Grabski, A. Stankowski, *Studia z historii Żydów w Polsce po 1945 r.*, Warszawa 2000; A. Grabski, G. Berendt, *Między emigracją a trwaniem: syjoniści i komuniści żydowscy w Polsce po Holocauście*, Warszawa 2003; J. Schatz, *Pokolenie. Wzlot i upadek polskich Żydów komunistów*, Warszawa 2020; L. Olejnik, *Polityka narodowościowa Polski w latach 1944–1960*, Łódź 2003; B. Szaynok, *Z historią i Moskwą w tle. Polska a Izrael 1944–1968*, Wrocław 2007; A. Grabski, *Działalność komunistów wśród Żydów w Polsce (1944–1949)*, Warszawa 2004; N. Aleksion, *Dokąd dalej? Ruch syjonistyczny w Polsce (1944–1950)*, Warszawa 2002; P. Wieczorek, *Żydzi w Wałbrzychu i powiecie wałbrzyskim 1945–1968*, Wrocław 2017; M. Rusiniak-Karwat, *Nowe życie na zgłiszczach. „Bund” w Polsce w latach 1944–1949*, Warszawa 2016; D. Flisiak, *Działalność syjonistów-rewizjonistów w Polsce w latach 1944/45–1950*, Lublin 2020; G. Berendt, *Życie od nowa. Instytucje i organizacje żydowskie (1944–1950)* [w:] *Następstwa zagłady Żydów. Polska 1944–2010*, red. F. Tych, M. Adamczyk-Garbowska, Lublin 2012; D. Stola, *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949–1989*, Warszawa 2012; E. Węgrzyn, *Wyjeżdżamy! Wyjeżdżamy?! Alija gomulkowska 1956–1960*, Kraków–Budapeszt 2016.

<sup>4</sup> Zob. *Aparat przemocy wobec mniejszości narodowych w Polsce w latach 1944–1956*, red. J. Syrnyk, Warszawa–Wrocław 2019.

<sup>5</sup> Zob. M. Semczyszyn, *Polski szlak Brichy. Nielegalna emigracja Żydów z Polski w latach 1944–1947* [w:] *Między ideologią a socjotechniką. Kwestia mniejszości narodowych w działalności władz komunistycznych – doświadczenie polskie i środkowoeuropejskie*, red. M. Semczyszyn, J. Syrnyk, Warszawa–Wrocław–Szczecin 2014, s. 255–276.

i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do tzw. problematyki żydowskiej, co miało bezpośredni związek z płynącymi z Moskwy wytycznymi i polityką realizowaną przez ZSRS<sup>6</sup>.

Niniejszy artykuł ogranicza się do lat 1947–1950 oraz terenu województwa krakowskiego. Jego celem jest ukazanie działalności referenta ds. społeczności żydowskiej funkcjonującego przy Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) w Krakowie. Dotychczas jego aktywność nie została szerzej opisana w literaturze przedmiotu. We wskazanym okresie, tj. od lutego 1947 r. do grudnia 1949 r., istniała funkcja oddzielnego referenta (najpierw nazywanego referentem mniejszościowym, później – referentem do spraw żydowskich), który zajmował się gromadzeniem informacji, a następnie próbą rozpracowania tamtejszej społeczności żydowskiej. Działania bezpieki do tego okresu, np. w odniesieniu do powrotów ocalałych z Zagłady, osób wychodzących z ukrycia po tzw. aryjskiej stronie, próbujących odzyskać mienie, czy też w odniesieniu do okoliczności, przyczyn i przebiegu pogromu krakowskiego etc., zostały częściowo opisane przez Juliana Kwieka i innych badaczy<sup>7</sup>. Z treści zachowanych raportów nie wynika, by w pierwszym ze wzmiankowanych podokresów w krakowskim WUBP prowadzono szczególnie obserwację społeczności żydowskiej. W sprawozdaniach przygotowywanych dla Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego znajdują się głównie lakoniczne wzmianki dotyczące m.in. przyjazdów osób ocalałych z obozów koncentracyjnych lub terenów ZSRR, o przypadkach emigracji oraz doniesienia na temat wystąpień antysemitycznych i napaści na Żydów, w tym o skutkach śmiertelnych. Znalazły się tam również wzmianki na temat tzw. pogromu krakowskiego<sup>8</sup>. Najczęściej w sprawozdaniach znaleźć można wpisy typu: „W nocy z 2 na 3 maja [1946 r.] w pow. Nowy Targ, 1 km od Krościenka banda w sile 30 ludzi zamordowała 11 osób i 1 osobę narodowości polskiej oraz raniła 8 osób narodowości żydowskiej”<sup>9</sup>. Były to zatem raczej raporty statystyczne o rozbojach niż konkretne doniesienia o indywidualnych losach lub próby inwigilacji organizacji żydowskich działających na terenie województwa krakowskiego. Ich pozyskiwanie nie miało na celu gromadzenia

<sup>6</sup> Zob. też: B. Szaynok, *Z Historią i Moskwą w tle. Polska a Izrael 1944–1968*, Warszawa 2007; N. Aleksium, *Dokąd dalej? Ruch syjonistyczny w Polsce (1944–1950)*, Warszawa 2002; A. Grabski, *Działalność komunistów wśród Żydów w Polsce (1944–1949)*, Warszawa 2004; B. Szaynok, *Komuniści w Polsce (PPR/PZPR) wobec ludności żydowskiej (1945–1953)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 2, s. 185–203; A. Namysło, *Instrukcja MBP dla rozpracowania partii i organizacji działających w społeczeństwie żydowskim z 1946 r.*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 2, s. 341–357; B. Szaynok, *Tematyka żydowska w działalności MBP/MSW (1945–1989)* [w:] *Internacjonalizm czy...? Działania organów bezpieczeństwa państw komunistycznych wobec mniejszości narodowych (1944–1989)*, Warszawa–Wrocław 2011, s. 270–295; J. Kwiek, *Żydzi, Łemkowie, Słowacy w województwie krakowskim w latach 1945–1949/50*, Kraków 1998.

<sup>7</sup> J. Kwiek, *Wydarzenia antyżydowskie 11 sierpnia 1945 r. w Krakowie: dokumenty*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 2000, nr 1, s. 77–89; J. Kwiek, *Zabójstwa ludności żydowskiej w Krakowskim w latach 1945–1947. Fakty i mity*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2013, nr 4, s. 679–695; J. Kwiek, *Nie chcemy Żydów u siebie. Przejawy wrogości wobec Żydów w latach 1944–1947*, Warszawa 2021; zob. też: A. Cichopek, *Pogrom Żydów w Krakowie 11 sierpnia 1945 r.*, Warszawa 2000; M. Grądzka-Rejak, „Wybić ich wszystkich...”, „Dziennik Polski”, 8 VIII 2016.

<sup>8</sup> Zob. AIPN [Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej], MBP [Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego] 3378, Specjalne doniesienie dot. zajęć antyżydowskich w Krakowie. Zob. też: A. Cichopek, *Pogrom Żydów w Krakowie*, Warszawa 2000; J. Kwiek, *Wydarzenia antyżydowskie 11 sierpnia 1945 r. w Krakowie: dokumenty*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 2000, nr 1, s. 77–89; M. Zaremba, *Wielka Trwoga. Polska 1944–1947 ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012, s. 595–604. Szerzej na temat pogromu krakowskiego zob. też: IPN Kr, OKŚZpNP Kr, S 111/07/zk, Pogrom w Krakowie z dn. 2 sierpnia 1945 r., t. 1–4.

<sup>9</sup> AIPN, 01265/160/J, Sprawozdania Szefa WUBP w Krakowie za 1946 r., Raport dekadowy z Krakowa za okres od 1 do 10 maja 1946 r., k. 12.

informacji o samoorganizowaniu się Żydów po II wojnie światowej w woj. krakowskim. Notatki te mogły za to być wykorzystywane do działań propagandowych i wskazywać na kolejny negatywny aspekt aktywności „band reakcyjnych”. Dziś mogą posłużyć do badania przemocy wobec Żydów w okresie tużpowojennym<sup>10</sup>. Zdarzały się także jednostkowe wzmianki o werbalnej agresji wymierzonej w Żydów, m.in. 12 kwietnia 1947 r. informowano, że funkcjonariusze MO Kazimierz Raczek i Julianna Kamińska zostali zatrzymani za wznoszenie okrzyków „Bij Żydów”<sup>11</sup>. Sprawa chor. Raczki została przekazana do Wydziału Śledczego z adnotacją: „W czasie pochodu 1 majowego, gdy maszerowały kolumny żydowskie zauważono złośliwe docinki w stosunku do Żydów”<sup>12</sup>.

Z kolei w późniejszych latach 1950–1956 prowadzono już głównie pojedyncze sprawy, zbierając informacje i rozpracowując indywidualne osoby; grupy osób lub organizacje w zasadzie nie były już przedmiotem inwigilacji<sup>13</sup>. Miało to związek z likwidacją działalności partii i organizacji żydowskich w Polsce. W 1950 r. utworzono świeckie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce. Powstało ono z połączenia Centralnego Komitetu Żydów w Polsce i Żydowskiego Towarzystwa Kultury. Odtąd była to jedyna legalnie działająca ogólnopolska organizacja żydowska.

Podstawę źródłową do niniejszych rozważań stanowią m.in. sprawozdania składane przez Szefa WUBP w Krakowie do MBP (WUdsBP po 1954 r. trafiły do KdsBP), a także sprawozdania referenta do spraw żydowskich również kierowane do MBP. Uzupełnieniem zaś są zachowane materiały wybranych rozpracowań indywidualnych, teczki personalne referentów oraz nieliczne dokumenty potwierdzające działanie znanych z nazwiska informatorów.

## OCALENI PO WOJNIE W KRAKOWIE I WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIM – STATYSTYKA

Liczebność społeczności żydowskiej w Krakowie i województwie krakowskim po wojnie ulegała zmianom. Pod koniec lutego 1945 r. w mieście zarejestrowanych było ok. 1500 Żydów<sup>14</sup>. Julian Kwiek podał za wynikami pierwszego spisu ludności sporządzonego przez starostów powiatowych, że w kwietniu 1945 r. w Krakowie przebywało 16 343 spośród 17 570 Żydów mieszkających wówczas w 17 miejscowościach województwa krakowskiego<sup>15</sup>.

<sup>10</sup> Zob. J. Kwiek, *Nie chcemy Żydów u siebie. Przejawy wrogości wobec Żydów w latach 1944–1947*, Warszawa 2021.

<sup>11</sup> IPN Kr, 056/2, t. 6, cz. 2, Sprawozdania po linii spraw żydowskich 1947–1949, Raport okresowy za czas od 1 IV do 15 IV 1947 r., k. 535.

<sup>12</sup> IPN Kr, 056/2, t. 6, cz. 2, Sprawozdania po linii spraw żydowskich 1947–1949, Raport okresowy za czas od 15 IV do 1 V 1947 r., k. 542.

<sup>13</sup> Zob. też: A. Sommer-Schneider, *Działalność służb bezpieczeństwa wobec środowiska żydowskiego na terenie województwa krakowskiego w latach 1949–1954 na przykładzie rozpracowania obiektowego o kryptonimie „Jordan” i „Zator”*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2007, nr 4, s. 435–451; IPN Kr, 075/201, Akcja „Jordan”, Pismo do Szefa PUBP w Nowym Sączu z dn. 26 II 1953 r.; IPN Kr, 010/2305, Akta w sprawie Henryka Ablesera, Doniesienia informacyjne w sprawie: opracowywania Henryka Ablesera; IPN Kr, 010/2441, Akta w sprawie Erskiej Haliny; IPN Kr, 056/2, t. 11–12, Sprawozdania Szefa WUBP w Krakowie za 1953 r.

<sup>14</sup> Zob. AUJ, sygn. Dokt. 2005/175, E. Gawron, „Społeczność żydowska w Krakowie w latach 1945–1995”, maszynopis pracy doktorskiej, s. 16.

<sup>15</sup> J. Kwiek, *Żydzi, Lemkowie, Słowacy...*, s. 13.

Statystyki te wydają się zawyżone. Trudno przypuszczać, by w ciągu dwóch miesięcy do miasta, kiedy nadal jeszcze trwała wojna, przybyło ponad 14 tys. Żydów. Z kolei z danych Ministerstwa Administracji Publicznej wynika, że w czerwcu 1945 r. w Krakowie było 6461 Żydów (a zatem niemal o 10 tys. mniej, niż wynikałoby z cytowanych danych dla kwietnia 1945 r.), w styczniu 1946 r. już 10 699 osób, a w lipcu 1946 r. – tuż po pogromie w Kielcach – 21 514 osób<sup>16</sup>. Nie oznacza to, że osoby te przebywały w mieście przez długi czas. Rejestrowały się w Wojewódzkim Komitecie Żydowskim (nierzadko kilka razy), a po jakimś czasie miasto opuszczały. Najbardziej adekwatne wydają się spisy tegoż właśnie Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego, najlepiej znającego specyfikę własnego środowiska<sup>17</sup>. W połowie 1947 r. w mieście zarejestrowało się 20 695 Żydów. Liczba ta, na skutek emigracji, głównie po pogromie kieleckim, szybko uległa zmniejszeniu i szacuje się, że w grudniu tegoż roku w mieście przebywało już tylko 6269 Żydów. Wskazanie precyzyjnych danych statystycznych jest niezwykle trudne. Wynika to np. z dużej mobilności społeczności żydowskiej w okresie powojennym, uwzględniania różnych kryteriów w ankietach spisowych, a w niektórych przypadkach także obaw przed ujawnianiem prawdziwej tożsamości<sup>18</sup>.

## REFERENT DS. ŻYDOWSKICH – UMIEJSCOWIENIE W STRUKTURZE WUBP W KRAKOWIE

Utworzenie oddzielnego, w przypadku WUBP w Krakowie jednoosobowego, stanowiska referenta do spraw żydowskich było najprawdopodobniej związane z ogólną instrukcją MBP w sprawie rozpracowania partii i organizacji działających w społeczności żydowskiej z 24 października 1946 r.<sup>19</sup> W treści instrukcji wicedyrektor Departamentu V MBP Romuald Gadomski wskazywał na dotychczasowy chaotyczny i bezplanowy charakter działań podejmowanych w tym zakresie, skutkujący brakiem choćby prób rozpracowania wielu obiektów, jak to określono w dokumentach – istotnych z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa. Ponadto w instrukcji wzmiankowano o braku odpowiedniej sieci informatorów oraz podkreślano, że wiele z dotychczas raportowanych kwestii ma swoje źródło w dorywczych odwiedzinach w komitetach żydowskich, względnie jest efektem różnych półoficjalnych kontaktów. Odniesiono się również do czerwcowego referendum z 1946 r., wskazując na przykłady niewłaściwego głosowania Żydów<sup>20</sup>, co – jak to określano – mogło być efektem pracy w tych środowiskach „wrogich elementów”, do tej pory

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 14–15.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 15–16.

<sup>18</sup> Zob. J. Kwiek, *Wydarzenia antyżydowskie 11 sierpnia 1945 r. w Krakowie: dokumenty*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 2000, nr 1, s. 77–89; A. Cichopek, *Pogrom Żydów w Krakowie*, Warszawa 2000; M. Zaremba, *Wielka trwoga. Ludowa reakcja na kryzys. Polska 1944–1947*, Kraków 2012.

<sup>19</sup> A. Namysło, *Instrukcja MBP dla rozpracowania partii i organizacji działających w społeczeństwie żydowskim z 1946 r. „Pamięć i Sprawiedliwość”* 2004, nr 2, s. 348 n. Zob. też: M. Semczyszyn, *Polski szlak Brichy. Nielegalna emigracja Żydów z Polski w latach 1944–1947 [w:] Między ideologią a socjotechniką. Kwestia mniejszości narodowych w działalności władz komunistycznych – doświadczenie polskie i środkowoeuropejskie*, red. M. Semczyszyn, J. Syrnyk, Warszawa–Wrocław–Szczecin 2014, s. 255–276.

<sup>20</sup> Pośród badaczy funkcjonują rozbieżne dane, jednak przytaczane są opinie, że 40 proc. Żydów głosujących w Krakowie odpowiedziało 2 razy „tak” – zob. J. Kwiek, *Żydzi, Łemkowie, Słowacy...*, Kraków 1998; A. Grabski, *Działalność komunistów wśród Żydów w Polsce (1944–1949)*, Warszawa 2004.



nierozpracowanych przez Urząd Bezpieczeństwa. We wzmiankowanej instrukcji zawarto szczegółowe wytyczne, by do 10 listopada 1946 r. nadesłać pierwsze sprawozdania dekadowe dotyczące działań podejmowanych „po linii mniejszości żydowskiej”. Nakazano też, by do kolejnego sprawozdania, z 20 listopada, dołączyć spis organizacji żydowskich funkcjonujących na podległym WUBP terenie wraz z krótkimi ich charakterystykami<sup>21</sup>.

W przypadku WUBP w Krakowie zachowana dokumentacja nie wskazuje, by referent mniejszościowy rozpoczął funkcjonowanie wcześniej niż 3 lutego 1947 r. Warto uzupełnić, że w dokumentacji „po linii spraw żydowskich”, sprawozdania kierowane do MBP podpisywane były przez referenta Referatu Mniejszościowego, zaś od maja 1948 r. referenta Referatu do Spraw Żydowskich. Najprawdopodobniej jednak Referat Mniejszościowy i Referat do Spraw Żydowskich były jedynie określeniami zwyczajowymi, gdyż w strukturach takie referaty formalnie nie występowały. Dodatkowo potwierdza to fakt, że od czerwca 1948 r. raporty okresowe wysyłane do Kierownika II Sekcji Samodzielnej Departamentu V MBP nosiły już tytuł „Sprawozdania referenta do spraw żydowskich Wydz. V za okres...”<sup>22</sup>. Stanowisko referenta zajmującego się rozpracowaniem środowiska żydowskiego w krakowskim WUBP zostało zorganizowane przy Sekcji 6 Wydziału V.

## OSOBY ZATRUDNIONE NA STANOWISKU REFERENTA DS. ŻYDOWSKICH – KRÓTKA CHARAKTERYSTYKA

Pierwszym referentem, jak wynika ze sprawozdań, był ppor. Marceli Morgen s. Zygmunta i Bronisławy Weinlöss, urodzony 31 lipca 1918 r. we Lwowie. Pochodził z inteligentnej rodziny – ojciec był urzędnikiem w Krajowej Kasie Kredytowej we Lwowie, a matka z wykształcenia magistrem filozofii. W karcie statystyczno-ewidencyjnej etatowego funkcjonariusza BP, w rubrykach narodowość i obywatelstwo wpisano: „polskie”. Z kolei w ankiecie specjalnej, w rubryce wyznanie zapisano: „mojżeszowe”. Jego matka została zamordowana 31 maja 1943 r. we Lwowie, zaś ojciec przeżył wojnę i po jej zakończeniu przebywał w Krakowie, a następnie w Wałbrzychu. Morgen miał rodzinę za granicą, wuj z ciotką wyjechali do USA, zaś krewni ze strony jego ojca od 1950 r. przebywali w Palestynie. W aktach zawarty jest meldunek Morgena o planowanym na 31 sierpnia 1950 r. wyjeździe jego ojca do Palestyny<sup>23</sup>. On sam był żonaty z Ludmiłą Gricewską, córką Emanuela i Rebeki, Żydówką rosyjskiego pochodzenia. W maju 1946 r. urodził się im syn Bronisław<sup>24</sup>. W trakcie okupacji Morgen przebywał m.in. we Lwowie, a następnie był uwięziony w tamtejszym obozie janowskim, skąd w maju 1943 r., w nieznanych bliżej okolicznościach, udało mu się uciec. Od maja 1943 r. do lipca 1944 r. ukrywał się we Lwowie u Jerzego Szmielowa. Po zakończeniu niemieckiej okupacji tych ziem w 1944 r. wyjechał do ZSRS. Do Polski wrócił 8 maja 1945 r., zaś w Krakowie pojawił się 12 czerwca 1945 r. Ukończył siedem klas

<sup>21</sup> A. Namysło, *Instrukcja MBP...*, s. 348.

<sup>22</sup> IPN Kr, sygn. 056/2, t. 6, cz. 2, Sprawozdania po linii spraw żydowskich 1947–1949, Raport okresowy za czas od 1 VI do 31 VI 1948 r., k. 547.

<sup>23</sup> IPN Kr, sygn. 0161/35, Akta Personalne Marcelego Morgena s. Zygmunta, k. 26. Morgen pełnił wówczas funkcję Starszego Referenta Sekcji 6 Wydziału V.

<sup>24</sup> *Ibidem*, k. 30.

szkoły powszechnej i dwie szkoły średniej, znał biegle języki rosyjski i ukraiński, zaznaczono także słabą znajomość języka niemieckiego. Od 14 grudnia 1945 r. należał do PPR. Służbę w organach Bezpieczeństwa Publicznego rozpoczął 22 marca 1946 r. na stanowisku młodszego referenta. Podanie o przyjęcie do pracy w WUBP jest datowane na 18 marca 1946 r.<sup>25</sup> Tego samego dnia zostało przez niego podpisane zobowiązanie o współpracy i zachowaniu tajemnicy służbowej<sup>26</sup>. 17 lutego 1949 r. Marceli Morgen złożył ślubowanie w WUBP w Krakowie. W przebiegu służby nie wpisano mu stanowiska referenta mniejszościowego – figuruje jako referent Wydziału V Sekcji 2<sup>27</sup>. Charakteryzowano go następująco: „Bystry, inteligentny, sprytny, wykazujący spory zasób inicjatywy, politycznie pewny, lecz z natury leniwy i lekkomyślny, szukający wygód i osobistego szczęścia”<sup>28</sup>. Z kolei wniosek o awansowanie go ze stanowiska młodszego referenta na referenta kierownik Sekcji 4 Wydziału V Antoni Bialecki argumentował następująco: „Wniosek ten motywuję sumienną i gorliwą pracą. W Sekcji IV pracuje od 22 marca 1946 r., okazuje dużo dobrej chęci oraz posiada dobre podejście do załatwiania spraw agenturalnych i wywiadowczych. Raporty dzienne przedkłada należycie opracowane i w określonym terminie. Do dnia dzisiejszego zawarł 6 informatorów”<sup>29</sup>. Z kolei Maria Grzebyk – kierownik Sekcji 6 – pozytywnie wypowiadała się o jego umiejętnościach w pracy, ale też odnosiła się do sfery życia prywatnego: „[P]ewny politycznie, uświadomienie polityczne w stosunku do młodego wieku – wysokie. Jako pracownik operatywny, uprzednio lekkomyślny i leniwy, obecnie zmienił się w zupełności. Karny, zdyscyplinowany o szybkiej orientacji i zdolności decyzji. Pracuje z poważną agenturą, bez zastrzeżeń, samodzielnie i poważnie. Inteligentny, chciałby kształcić się nadal w WUBP. W pracy uczciwy. Nie posiada nałogów. W życiu prywatnym arogancki, zarozumiały, często dokuczliwy w stosunku do kolegów. Ze względu na swoją żonę Rosjanę, przebywa w towarzystwie Rosjan”<sup>30</sup>. Według oficjalnej dokumentacji, ze względu na problemy zdrowotne powstałe w wyniku służby<sup>31</sup> od stycznia 1950 r. nieco ograniczył swoją aktywność w WUBP. Z dniem 1 grudnia 1951 r. został przeniesiony na stanowisko wykładowcy ds. zawodowych w Międzywojewódzkiej Szkole przy WUBP w Krakowie<sup>32</sup>, zaś 9 stycznia 1953 r. został zwolniony ze służby na własną prośbę.

Drugim referentem pracującym „po linii mniejszości żydowskiej” był chorąży (później porucznik) Maurycy Hoffman, syn Akiwy i Frime (lub Frume) z d. Fiselbach, urodzony 29 grudnia 1915 r. w Jaśle. W dokumentach wpisano mu obywatelstwo polskie i narodowość żydowską. On również pochodził z inteligenckiej rodziny, ojciec był nauczycielem, a matka prowadziła gospodarstwo. W karcie statystyczno-informacyjnej zawarto informa-

<sup>25</sup> *Ibidem*, k. 4.

<sup>26</sup> *Ibidem*, k. 21. Pierwsze takie zobowiązanie, znajdujące się w jego teście personalnej, pochodzi z 10 stycznia 1946 r.

<sup>27</sup> Szczegółowe informacje o przebiegu służby zob.: IPN Kr, 0161/35, Akta Personalne Marceliego Morgena s. Zygmunta, k. 46.

<sup>28</sup> IPN Kr, sygn. 0161/35, Akta Personalne Marceliego Morgena s. Zygmunta, k. 50. Opis został sporządzony przez Naczelnika V Wydziału, Wiernek Stanisława (21 sierpnia 1946 r.)

<sup>29</sup> *Ibidem*, k. 51.

<sup>30</sup> *Ibidem*, k. 54–55.

<sup>31</sup> *Ibidem*, k. 66.

<sup>32</sup> *Ibidem*, k. 67.

cję, że oboje nie przeżyli okupacji, nie podano jednak, w jakich okolicznościach zginęli. W latach 1939–1946 przebywał w ZSRS. Z zawodu był elektromonterem, ukończył siedem klas szkoły powszechnej i dwie klasy gimnazjum, znał języki polski i rosyjski. Miał rodzinę przebywającą za granicą – brata w Afryce i kuzynów w Palestynie (później w Izraelu). Od sierpnia 1937 r. był żonaty, a z jego małżeństwa z Reginą z d. Szurek 10 marca 1941 r. na świat przyszła córka Miriam<sup>33</sup>. Do kraju powrócił w kwietniu 1946 r. Podanie o pracę w UB zostało przez niego złożone 25 czerwca 1947 r., zaś do służby wstąpił 26 września 1947 r.; zanotowano też, że wcześniej pracował w firmach prywatnych. Zobowiązanie o współpracy i zachowaniu tajemnicy służbowej podpisał 29 września 1947 r.<sup>34</sup> Początkowo zatrudniony był na stanowisku referenta, z czasem awansował na etat starszego referenta, a kolejno od 1 czerwca 1948 do 1 lipca 1949 r. pracował jako starszy referent do spraw żydowskich Wydziału V, zaś od lipca 1949 r. był kierownikiem Sekcji 3. W piśmie z 26 kwietnia 1948 r., adresowanym do Biura Personalnego MBP Wydział II w Warszawie, podano do wiadomości, że Maurycy Hoffman został przeniesiony na stanowisko referenta „po linii organizacji żydowskich” w Sekcji 1 Wydziału V. Jednocześnie proszono o wyjaśnienie, na jakie stanowisko etatowe należy go zatwierdzić, gdyż „dotychczas etat Wydziału V nie przewiduje takiego stanowiska”<sup>35</sup>. Podobnie jak w przypadku Marceliego Morgena, który pełnił tę funkcję przed Hoffmanem, w dokumentach potwierdzających przebieg służby także brak adnotacji na temat stanowiska referenta do spraw żydowskich.

Hoffman był wysoko oceniany przez swoich przełożonych: „Politycznie bardzo dobrze zorientowany. Absolutnie pozbawiony jakichkolwiek nacjonalistycznych sympatii, typowy patriota – internacjonalista. Bardzo aktywny w życiu politycznym jednostki. Politycznie zupełnie pewny. Pozytywnie pod względem politycznym oddziałuje na pozostałych pracowników. Z agenturą pracuje dobrze, umie werbować, bardzo systematyczny i wytrwały w pracy. [...] Pracowity i zdyscyplinowany. Tajemnicy służbowej przestrzega. Stosunek do kolegów b. dobry – koleżeński, uczynny, pomocny. Uczy się ogólnie i zawodowo. Zdolny i pojętny. Poziom intelektualny odpowiedni, konsekwentnie ideowy pracownik, b. odważny, uczciwy, prawdomówny, bez nałogów, w życiu prywatnym skromny. Stosunki towarzyskie utrzymuje tylko z towarzyszami”<sup>36</sup>. W innym dokumencie zaznaczono, że w czasie swojej pracy „często wysyłany był w teren, brał udział w zasadzkach i innych czynnościach operacyjnych”<sup>37</sup>. W aktach znajduje się orzeczenie lekarskie, w którym stwierdzono, że warunki jego pracy przyczyniły się do problemów zdrowotnych. Z opinii lekarzy wynikało, że dolegliwości powstały po wstąpieniu do służby<sup>38</sup>. Został zwolniony na podstawie orzeczenia Komisji Lekarskiej z dniem 31 stycznia 1953 r.<sup>39</sup> Był to zatem drugi już referent, który – przynajmniej

<sup>33</sup> IPN Kr, 057/529, Akta osobowe Mauryczego Hoffmana, Karta Statystyczno-ewidencyjna, b.p.; IPN Kr, 057/529, Akta osobowe Mauryczego Hoffmana, Wyciąg z akt osobowych, b.p.

<sup>34</sup> *Ibidem*, Zobowiązanie o współpracy, b.p.

<sup>35</sup> *Ibidem*, Pismo do Biura Personalnego MBP Wydział II w Warszawie z dn. 26 kwietnia 1946 r., b.p.

<sup>36</sup> IPN Kr, 057/529, Akta osobowe Mauryczego Hoffmana, Charakterystyka służby, b.p.

<sup>37</sup> *Ibidem*, Pismo do Naczelnika Wydziału Finansowego WUBP z dn. 16 I 1953 r., b.p.

<sup>38</sup> *Ibidem*, Orzeczenie lekarskie, b.p.

<sup>39</sup> *Ibidem*, Wyciąg z akt osobowych, b.p.

według oficjalnej dokumentacji – ze względów zdrowotnych nie kontynuował pracy przy rozpracowaniach w omawianej tematyce.

Ostatnim referentem do spraw żydowskich był chorąży Maks Leibel s. Abrahama-Hirsza i Hentszele z d. Warenhaupt, urodzony 9 grudnia 1909 r. w Niegowici. Pierwotnie w karcie statystyczno-ewidencyjnej miał podaną narodowość polską, jednak ten zapis został przekreślony i wpisano narodowość żydowską<sup>40</sup>. Jego ojciec był piekarzem, a on sam miał wykształcenie w zawodzie malarza-lakiernika. Leibel służył w Wojsku Polskim w latach 1933–1934, a w 1942 r. przez trzy miesiące w Armii Czerwonej. Okres wojny i okupacji od jesieni 1939 r. spędził w ZSRS. Do Polski powrócił w 1946 r. Ukończył pięć klas szkoły powszechnej; według akt osobowych nie władał językami obcymi. Był żonaty z Różą z d. Schüchter, z tego małżeństwa urodziły się trzy córki: Helena, Michalina i Sonia. Podanie o przyjęcie do służby w Urzędzie Bezpieczeństwa złożył 1 lipca 1947 r., zaś od 25 lipca 1949 r. do 1 stycznia 1950 r. pełnił funkcję referenta do spraw żydowskich Wydziału V<sup>41</sup>. Charakteryzowano go w następujący sposób: „Wyrobiony politycznie, dawny członek KPP, stosunek do demokracji ludowej pozytywny, internacjonalista, aktywny w życiu politycznym. Politycznie 100% pewny. Pracuje z agenturą po linii spraw żydowskich, zorientowany, ma dobre pomysły w pracy operacyjnej, których jednak w całości wykonać nie umie. Powodem tego jest to, że jest to zwykły robociarz z pracą biurową nie mający nigdy nic wspólnego. Po pewnym czasie będzie bardzo dobrym pracownikiem. Już dzisiaj widać u niego duże postępy. Zdyscyplinowany. Tajemnic służbowych nie zdradza. Poziom intelektualny średni. Politycznie wyrobiony. Pracuje nad sobą. Ideowy komunista. Odważny, uczciwy, prawdomówny. Wódki nie pije. W życiu prywatnym zachowuje się dobrze. Stosunki utrzymuje z robotnikami”<sup>42</sup>. W związku z rozkazem organizacyjnym nr 0116 z 24 grudnia 1949 r. stanowisko referenta do spraw żydowskich zostało wyłączone z Kierownictwa Wydziału V, a Maks Leibel objął funkcję referenta Sekcji 7 Wydziału V, a następnie pracował w Sekcji 3 tego wydziału oraz jako starszy referent Sekcji 2 Wydziału III<sup>43</sup>.

## „BEZBOŻNIK”, „OCALAŁY”, „BUDA”... PODEJMOWANE DZIAŁANIA OPERACYJNE

W zbiorach archiwum IPN w Krakowie znajdują się sprawozdania z prac „po linii mniejszości żydowskiej” wysyłane do Departamentu V MBP w Warszawie, obejmujące okres od 3 lutego 1947 r. do 31 grudnia 1949 r. Nie są one jednak kompletne, brak zachowanych sprawozdań za czas od 1 maja 1947 r. do 1 maja 1948 r. Brak też w dokumentacji informacji, co stało się z tymi aktami. Początkowo raportowano w trybie dwutygodniowym, zaś sprawozdania z 1948 r. wpływały raz w miesiącu. We wskazanym okresie refe-

<sup>40</sup> IPN Kr, 057/959, Akta osobowe Maksy Leibela, Karta personalna, b.p.

<sup>41</sup> *Ibidem*, Przebieg służby, b.p.

<sup>42</sup> *Ibidem*, Charakterystyka Maksy Leibela z dn. 6 października 1949 r., b.p.

<sup>43</sup> *Ibidem*, Wniosek o przeniesienie pracownika Maksy Leibela z dn. 25 lutego 1950 r., b.p.

rent mniejszościowy<sup>44</sup> raportował o tym, że interesowano się siedmioma organizacjami żydowskimi działającymi na terenie Krakowa i innych większych miast województwa, np. Tarnowa, oraz założono co najmniej trzy sprawy na indywidualne osoby. Ponadto zdarzały się zbiorcze komentarze do aktywności kilku partii lub organizacji żydowskich<sup>45</sup>. Do pierwszego z zachowanych sprawozdań (luty 1947 r.) dołączono dokument zatytułowany „Spis organizacji syjonistycznych”, w którym zamieszczono kilkudzianowe meldunki o działalności funkcjonujących w tamtym okresie partiach i organizacjach żydowskich, oraz notki o najbardziej wówczas aktywnych członkach. Według cytowanej wcześniej instrukcji, taka charakterystyka powinna być przesłana do MBP jeszcze w listopadzie 1946 r. Większość ze wzmiankowanych tam organizacji w przyszłości stała się obiektem szczegółowych rozpracowań funkcjonariuszy WUBP w Krakowie. Charakterystykę środowiska najprawdopodobniej sporządził pierwszy z referentów – Marceli Morgen. Była ona lakoniczna i schematyczna – sprowadzała się do wskazania lokalu/siedziby danej organizacji, głównych członków zarządu oraz opisu najważniejszych poglądów i realizowanych kierunków politycznych. Oprócz rozpracowywanych później partii i środowisk, do pierwszej charakterystyki dołączono opisy trzech organizacji, których później nie inwigilowano: Poalej Syjon Prawica<sup>46</sup>, Aguda<sup>47</sup> i Mizrachi<sup>48</sup>. Poalej Syjon Prawica była w sprawozdaniu

<sup>44</sup> Referent mniejszościowy do maja 1948 r., po tej dacie stanowisko to nosiło nazwę Referent do spraw żydowskich.

<sup>45</sup> Dla przykładu, w lipcu 1948 r. raportowano, że „wszystkie organizacje syjonistyczne przez okres sprawozdawczy nie angażowały się ani w pracy politycznej, ani wewnątrz organizacji. Organizacje te ograniczają się obecnie do akcji pobierania krwi w celu pomocy walczącym w Palestynie żydom. Kontakty z zagranicą: kontakt listowny jest szeroko utrzymywany, pomocą w takim utrzymywaniu kontaktu jest to, że każdy żyd ma rodzinę poza granicami Polski” – IPN Kr, 056/2, t. 6, cz. 2, Sprawozdania po linii spraw żydowskich 1947–1949, Raport okresowy za czas od 1 VII do 31 VII 1948 r., k. 550.

<sup>46</sup> Poalej Syjon-Prawica – Żydowska Socjalistyczna Partia Robotnicza „Poalej Syjon” – partia robotniczo-syjonistyczna, o umiarkowanych poglądach socjalistycznych. Po II wojnie światowej członkowie Poalej Syjon-Prawica opowiadali się za wzmoczoną emigracją do Palestyny. Prowadzili także szkolenia dla przyszłych żołnierzy armii państwa żydowskiego, zakładali kibuce i szkoły, w których uczono języka hebrajskiego. 17 lipca 1947 r. prawe skrzydło Poalej Syjon-Prawica połączyło się z Syjonistyczno-Socjalistyczną Partią Pracy „Hitachdut” w Polsce, tworząc Żydowską Syjonistyczno-Socjalistyczną Partię Robotniczą „Poalej Syjon-Hitachdut” w Polsce. Do końca swej działalności, tj. do grudnia 1949 r. była nazywana Hitachdut. Szerzej zob.: N. Aleksion, *Poalej Syjon-Prawica* [w:] *Polski słownik judaistyczny. Dzieje, kultura, religia, ludzie*, red. Z. Borzymińska i R. Żebrowski, t. 2, Warszawa 2003, s. 327–328.

<sup>47</sup> Agudat Israel – Związek Izraela; partia religijna. Powołano ją podczas konferencji w dn. 27–29 maja 1912 r. w Katowicach. Po II wojnie światowej członkowie Agudy uczestniczyli w przedsięwzięciach mających na celu organizację życia żydowskiego. Zajmowali się głównie szkolnictwem i opieką zdrowotną. W marcu 1947 r. władze państwa polskiego odrzuciły wnioski o zalegalizowanie działalności Agudy. Mimo to tolerowano ich obecność i działalność do 1950 r. Członkowie Agudy pracowali głównie w Żydowskich Kongregacjach Wyznaniowych, angażowali się w działalność społeczno-charytatywną oraz pomagali przy repatriacji głównie religijnych Żydów. Nie uznawali przy tym działalności CKŻP oraz jego agend terenowych. Szerzej zob.: R. Żebrowski, *Aguda* [w:] *Polski słownik judaistyczny...*, t. 1, s. 49–51.

<sup>48</sup> Mizrachi – Organizacja Syjonistów-Ortodoksów „Mizrachi”. Był to religijny ruch o poglądach syjonistycznych, którego powstanie związane jest ze Światowym Kongresem Syjonistycznym z 1901 r., zaś na ziemiach polskich Mizrachi działała od 1902 r. od konferencji w Wilnie. Po zakończeniu II wojny światowej Mizrachi była jedyną żydowską partią o podłożu religijnym, której władze polskie zezwoliły na legalną działalność. Do sierpnia 1948 r. członkowie Mizrachi nie weszli w skład CKŻP. Ich aktywność przejawiała się głównie w działalności społecznej – prowadzeniu domów dziecka, opieki czy też przy organizowaniu zagranicznej pomocy materialnej. Na mocy decyzji Ministerstwa Administracji Publicznej Mizrachi została rozwiązana z dniem 1 grudnia 1949 r. Szerzej zob.: P. Fijałkowski, *Mizrachi* [w:] *Polski słownik judaistyczny...*, t. 2, s. 169–170.

określona jako zrzeszenie robotniczo-syjonistyczne. Autor raportu wskazał, że spotkania członków tej partii odbywały się w lokalu przy ul. Sarego 7 w Krakowie, zaś przewodniczył im zarząd – mgr Izrael Gurwicza i Izaak Halpern. Wspomniano także o młodzieżowej przybudówce organizacji, Dror, której członkowie spotykali się w lokalu przy ul. Przemyskiej 3. Podkreślano przy tym – jak to nazywano – „marksistowski charakter” działalności zrzeszonych w niej młodych ludzi<sup>49</sup>. Pozostałe dwie z opisanych organizacji miały charakter religijny. Syjonistyczno-religijna Mizrachi, której zarząd w Krakowie tworzyli Scheiman i England, zaś w wymiarze ogólnopolskim centralę stanowiła Łódź. Przy Mizrachi również działała sekcja młodzieżowa o tej samej nazwie. W podsumowaniu podkreślono, że członkowie tej organizacji mają duży wpływ w środowiskach żydowskich ze względu na szerokie kontakty zagraniczne. Niewiele jednak wiadomo na temat faktycznej działalności Mizrachi w Krakowie. Jak już wspomniano, informacje na jej temat nie były obecne w kolejnych sprawozdaniach. Drugim z opisanych i funkcjonujących zrzeszeń religijnych była Aguda. Jej członkowie spotykali się w lokalu przy ul. Miodowej 25. Również i w tym przypadku akcentowano kontakty zagraniczne ze społecznościami żydowskimi, głównie w Ameryce Północnej i Wielkiej Brytanii. Ponadto podkreślono, że jej członkowie wspierają, a nawet organizują nielegalne przyjazdy Żydów z ZSRS, jak też ich wyjazdy za granicę. Zarówno Mizrachi, jak i Aguda na terenie miasta Krakowa nie stanowiły liczącej się grupy.

Żydowska Kongregacja Wyznaniowa<sup>50</sup>, w raporcie zwana Kongregacją Religijną, paradoksalnie w rozpracowaniach referenta mniejszościowego otrzymała kryptonim „Bezbożnik”. Charakteryzowano ją lakonicznie: „mieści się przy ul. Krakowskiej 41. Odpowiedzialnym sekretarzem jest dr. Sternberg, który załatwia wszelkie sprawy religijne. O wpływy w tej organizacji walczy »Aguda« i »Mizrachi«”<sup>51</sup>. W zasadzie w późniejszych raportach nie pojawiają się informacje pochodzące z obserwacji tego obiektu. Do końca funkcjonowania stanowiska referenta mniejszościowego brak również danych o zwerbowaniu informatora „po linii Żydowskiej Kongregacji Wyznaniowej”.

Sprawa dotycząca Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego otrzymała kryptonim „Ocalały”. W Krakowie WKŻ zorganizowano najprawdopodobniej w początku 1945 r., w niedługim czasie po zakończeniu okupacji, zaś jego siedziba mieściła się przy ul. Długiej 38<sup>52</sup>. W pierwszym sprawozdaniu duży nacisk położono na zarząd komitetu i jego 21-osobowy skład: „Reprezentowane są tam następujące partie: 6 osób PPR,

<sup>49</sup> IPN Kr, 056/2 t. 6, cz. 2, Sprawozdania po linii spraw żydowskich 1947–1949, k. 523.

<sup>50</sup> Żydowska Kongregacja Wyznaniowa – funkcjonowała od 1945 r., najpierw pod nazwą Żydowskie Zrzeszenie Religijne. Jej zadaniem było zapewnienie opieki religijnej ocalałym Żydom oraz repatriantom, głównie ze Związku Sowieckiego. Po utworzeniu CKŻP władze polskie sprzeciwiały się tworzeniu gmin wyznaniowych żydowskich, funkcjonujących na dotychczasowych zasadach. Decyzję tę zmieniono dopiero w lutym 1945 r. W ramach przydzielonych kompetencji Żydowskie Kongregacje Wyznaniowe utrzymywały rabinów, synagogi, cmentarze oraz zapewniały funkcjonowanie łaźni rytualnych i szkół religijnych. 1 czerwca 1948 r. doszło do połączenia Żydowskiej Kongregacji Wyznaniowej i CKŻP. W sierpniu 1949 r. odbył się Ogólnokrajowy Zjazd Delegatów ŻKW, podczas którego kongregacje zrzeszyły się w Związek Religijny Wyznania Mojżeszowego w Polsce. Od 1950 r., wraz z malejącą liczbą wiernych, Związek ograniczył swoją działalność. Szerzej zob.: N. Aleksiun, *Żydowska Kongregacja Wyznaniowa* [w:] *Polski słownik judaistyczny...*, t. 2, s. 866–867.

<sup>51</sup> IPN Kr, 056/2, t. 6, cz. 2, Sprawozdania po linii spraw żydowskich 1947–1949, k. 524.

<sup>52</sup> Szerzej na temat Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego w Krakowie zob.: J. Kwiek, *Żydzi, Łemkowie, Słowacy...*, s. 80 n.

4 osoby Bund, 4 osoby »Ichud«, 3 osoby Poalej Sjon Prawica, Poalej Sjon Lewica – 3 osoby, »Szomer [Ha-szomer] Kacair [Ha-cair]« 1 osoba. W zarządzie jest znaczna przewaga syjonistów. Przewodniczącym komitetu jest mgr [Edward] Stulbach (PPR), sekretarz odpowiedzialny dr. [Henryk] Reichman (Ichud), skarbnik mgr [Józef] Spinz (Bund). Działalność Komitetu charytatywna<sup>53</sup>. W sprawozdaniu nie podano informacji na temat pierwotnego składu komitetu, nie wydaje się jednak, by referenta interesowały szczegóły dotyczące jego historii. Podobnie działo się też w przypadku innych organizacji żydowskich w Krakowie, podawano szczegóły dostępne na okres tworzenia raportu. W dalszych sprawozdaniach relatywnie często pojawiały się wzmianki na temat sprawy o kryptonimie „Ocalały”, nie miały one jednak zbyt szczegółowego charakteru. Wspomniano o spotkaniach, ale bez ujawniania ich tematyki, a także odnoszono się do zmian personalnych lub emigracji jego członków do Izraela.

Z kolei środowisko związane z ugrupowaniem Poalej Syjon Lewica<sup>54</sup> było rozpracowywane pod kryptonimem „Robotnik”. W sprawozdaniu wskazano, że „lokal organizacji mieści się przy ul. Meiselsa 18. Zarząd organizacji reprezentuje prezes [Fryderyk] Silberstein i [najprawdopodobniej Jechiel] Mader. W tymże lokalu mieści się organizacja młodzieżowa pod tą samą nazwą. Nazewnictwo czysto lewicowe, tendencje emigracyjne<sup>55</sup>. 19 października 1947 r. doszło do zjednoczenia frakcji lewicowej i prawicowej Poalej Syjon, powstała Zjednoczona Żydowska Partia Robotnicza Poalej Syjon. Tym faktem można tłumaczyć, dlaczego nie prowadzono oddzielnego rozpracowania dla Poalej Syjon Prawicy, pozostawiono także pierwotnie przyjęty kryptonim dla tego rozpracowania. W kolejnych sprawozdaniach raportowano m.in. o zebraniu w „Robotniku”; podczas zebrania sytuację polityczną w Palestynie zreferował Zamęczkowski z Warszawy. Przy opisach odnoszących się do wyjazdów emigracyjnych podkreślano szczególnie duży odsetek opuszczających kraj pośród członków „Robotnika” i „Babilonu”, czyli członków partii Ichud. Ponadto informator zajmujący się Poalej Syjon raportował o zmianie w kierownictwie „Robotnika”, gdyż wiceprzewodniczący Izaak Bittner wyjechał na stałe do Szczecina<sup>56</sup>. W grudniu 1948 r. informowano, że przewodniczący organizacji, Leon Ableser, wyjechał za granicę. Jak wiadomo z późniejszych rozpracowań, jego syn Henryk pozostał w kraju i kontynuował studia. Jednak w latach pięćdziesiątych podejmował on kroki zmierzające do emigracji, zaś w krakowskim WUBP prowadzono indywidualne rozpracowanie w jego sprawie<sup>57</sup>.

<sup>53</sup> IPN Kr, 056/2, t. 6, cz. 2, Sprawozdania po linii spraw żydowskich 1947–1949, k. 524.

<sup>54</sup> Poalej Syjon-Lewica – Żydowska Socjalno-Demokratyczna Partia Robotnicza „Poalej Syjon” w Polsce – powstała w efekcie rozłamu, do jakiego doszło w trakcie V konferencji Światowego Związku Poalej Syjon w Wiedniu, latem 1920 r. Po II wojnie światowej szczególna aktywność partii rozpoczęła się wraz z napływem repatriantów żydowskich ze Związku Sowieckiego. Postulowano utworzenie komunistycznego państwa żydowskiego w Palestynie. Partia organizowała na terenie Polski kibuce przygotowujące do wyjazdu do Palestyny, a także prowadziła szereg aktywności o zasięgu społecznym. 19 października 1947 r. Poalej Syjon-Lewica i lewe skrzydło Poalej Syjon-Prawicy zjednoczyły się, tworząc Zjednoczoną Żydowską Partię Robotniczą „Poalej Syjon”. Funkcjonowała do 1 lutego 1950 r. Szerzej zob.: N. Aleksiuin, *Poalej Syjon-Lewica* [w:] *Polski słownik judaistyczny...*, t. 2, s. 326–327.

<sup>55</sup> IPN Kr, 056/2, t. 6, cz. 2, Sprawozdania po linii spraw żydowskich 1947–1949, k. 523.

<sup>56</sup> *Ibidem*, Raport okresowy za czas od 1 IX do 30 IX 1948 r., k. 554.

<sup>57</sup> Zob. IPN Kr, 010/2305, Akta w sprawie Henryka Ablesera.

Dla partii Ichud<sup>58</sup> wybrano kryptonim „Babilon”. Podobnie jak w innych przypadkach zaznaczono, że lokal partyjny mieści się przy ul. Senackiej 10. Wskazano także na prawicowe nastawienie członków Ichudu. „Organizacja ta jest centrum ruchu syjonistycznego. Zarząd składa się z dr. [Jakuba] Blecha, mgr [Leona] Salpetera i mgr [Samuela] Scharfa, ten ostatni jest szczególnie aktywnym. »Ichud« posiada przybudówkę młodzieżową o tej samej nazwie, lokal organizacji młodzieżowej znajduje się przy ul. Dietlowskiej [Dietla] 62. Organizacja »Ichud« posiada silne wpływy w społeczeństwie żydowskim. Dążenia »Ichudu« są bezwzględnie za emigracją z Polski»<sup>59</sup>. Ichud był jedną z najbardziej aktywnie działających organizacji żydowskich w Krakowie, co jednak nie znalazło odzwierciedlenia w sprawozdaniach wysyłanych z WUBP w Krakowie do MBP. Odnośnie do tej organizacji pojawiały się jedynie krótkie i niewiele mówiące wzmianki. Interesujące jest, że wiele informacji o funkcjonowaniu krakowskiego Ichudu, głównie w odniesieniu do 1948 r., zachowało się w dokumentacji dotyczącej członków Ichud w Tarnowie<sup>60</sup>. Prócz rozpracowania o kryptonimie „Babilon” w WUBP w Krakowie prowadzono bowiem także rozpracowanie tarnowskiego środowiska skupionego wokół Ichudu, głównie zajmując się jego przewodniczącym Markiem Kohnem<sup>61</sup>. Był on synem Arona i Racheli z d. Edejsteinow, urodzonym 30 czerwca 1907 r. w Horodence k. Stanisławowa. Przed wojną uzyskał we Lwowie wykształcenie prawnicze i prowadził kancelarię adwokacką. W trakcie okupacji przebywał w Czerniowcach, później trafił tam także do więzienia za próbę nielegalnego przekroczenia granicy. W marcu 1945 r. wrócił do Tarnowa i otworzył tam kancelarię adwokacką. Od 1946 r. pełnił funkcję przewodniczącego Powiatowego Komitetu Żydowskiego w Tarnowie. Interesowano się także sekretarzem tarnowskiego Ichudu, Pinkasem Glocnerem, urodzonym 4 lipca 1905 r. w Tarnowie<sup>62</sup>. Przed wojną Glocern nie pracował i mieszkał w domu rodzinnym. W trakcie okupacji przebywał w ZSRS i służył w Armii Polskiej. Do Tarnowa wrócił w 1946 r. Był sekretarzem tarnowskiego Ichudu. Jak raportowano w 1948 r., zamierzał wyjechać z Polski.

Z zachowanych akt wynika, że zwiększone zainteresowanie Ichudem wiązało się z Instrukcją nr 12 przesłaną 23 lutego 1948 r. przez dyrektora Departamentu V MBP Julię Brystygier. Pisano w niej, że 15 kwietnia 1948 r. odbędzie się Krajowy Zjazd organizacji Ichud, na którym wybrane zostaną jej nowe władze i obrany zostanie kierunek rozwoju tej partii w Polsce. W związku z tym WUBP w Krakowie miało za zadanie: „zbierać informacje o akcji przygotowawczej i sytuacji w organizacji; zbierać materiały dotyczące aktywu tej partii; ustalić zasięg wpływów poszczególnych grup [»krakowskiej«

<sup>58</sup> Ichud (hebr. zjednoczenie) – Zjednoczenie Syjonistów Demokratów „Ichud” w Polsce. Ogólnosyjonistyczna partia, działająca legalnie w Polsce w latach 1945–1950. Podstawowym postulatem Ichudu były działania zmierzające do utworzenia państwa żydowskiego w Palestynie. Ichud był najliczniejszą po wojnie partią żydowską, skupiającą głównie przedstawicieli inteligencji, dawnych przemysłowców, studentów lub urzędników. Jedną z form aktywności partii była pomoc przy procedurze emigracyjnej do Palestyny. Partia posiadała własne wydawnictwo, prasę, a także związane z nią były organizacje młodzieżowe. Ichud, na mocy decyzji MAP, miał zaprzestać działalności do 1 stycznia 1950 r. Szerzej zob.: N. Aleksiuś, *Ichud [w:] Polski słownik judaistyczny...*, t. 1, s. 824.

<sup>59</sup> IPN Kr, 056/2, t. 6, cz. 2, Sprawozdania po linii spraw żydowskich 1947–1949, k. 523.

<sup>60</sup> Szerzej na ten temat zob.: J. Kwiek, *Żydzi, Lemkowie, Słowacy...*, s. 73 n.

<sup>61</sup> IPN Kr, 07/1882, Akta w sprawie Marka Kohna.

<sup>62</sup> Zob. IPN Kr, 07/1882, Akta w sprawie Marka Kohna, k. 22.



i »warszawskiej«]. Przeprowadzić szeroką akcję werbunkową wśród aktywu »Ichudu«, przede wszystkim wśród elementów najbardziej reakcyjnych. Przygotować materiały dla werbunku kandydatów na delegatów Zjazdu<sup>63</sup>. Po ponagleniu wystosowanym 16 marca 1948 r. przez kpt. Arkadiusza Libermana<sup>64</sup>, kierownika Sekcji II Departamentu V, do MBP wysłano raport o przeprowadzonej inwigilacji środowiska krakowskiego Ichudu. Scharakteryzowano w nim środowisko skupione wokół tej partii, wskazując przy tym osoby najbardziej zaangażowane w jej funkcjonowanie, a także informując o innych szczegółach, m.in. o finansach organizacji, tarciach z tzw. grupą warszawską i prośbach jej członków o pozwolenie na urządzenie demonstracji. W dokumentacji zachowały się także treści donosów przekazywanych w 1948 r. przez informatorów o pseudonimach „Pokój” i „Jerzy”. Ponadto znajdują się tam listy osób wchodzących w skład zarządu krakowskiego oraz tarnowskiego Ichudu, informacje na temat ich zarobków, a także o kolejnych zebraniach członków partii. Prowadzone rozpracowanie zostało zakończone do marca 1950 r.<sup>65</sup>

W cytowanym już kilkakrotnie pierwszym sprawozdaniu referenta mniejszościowego dokonano też zwięzłej charakterystyki organizacji Hitachdut<sup>66</sup>, której nadano kryptonim „Kupiec”. Jej lokal mieścił się przy ul. Sarego 7. Działająca przy niej organizacja młodzieżowa nazywała się „Gordonia”. W charakterystyce zaznaczono, że „zarząd reprezentują mgr [Leopold] Huppert, Mandel i Neiger. Nastawienie czysto lewicowe, dążące jednak do emigracji Żydów z Polski<sup>67</sup>. W dalszych raportach donoszono, że członkowie Hitachdut wykazywali żywe zainteresowanie zbiorami książkowymi, które zamierzali wywieźć do Palestyny. Informatorzy donosili też o spotkaniu, podczas którego wygłoszony został m.in. referat na temat bieżącej sytuacji w Izraelu<sup>68</sup>. W podobnie lakoniczny sposób nadmieniono o istnieniu organizacji młodzieżowej Haszomer Hacair<sup>69</sup>, której przypadł kryptonim „Zapalenie”. Lokal organizacji mieścił się przy ul. Dietla 44. Reprezentantem zarządu był inż. Tartakower. Podkreślano „nastawienie polityczne organizacji radykalno-lewicowe, można by powiedzieć komunistyczno-nacjonalistyczne. Organizacja posiada dość silne kontakty z zagranicą. Dąży do emigracji<sup>70</sup>”.

<sup>63</sup> IPN Kr, 07/1882, Akta w sprawie Marka Kohna, k. 8.

<sup>64</sup> Zob. <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/7028>, (dostęp 18 V 2021 r.).

<sup>65</sup> *Ibidem*, k. 2 n.

<sup>66</sup> Hitachdut (hebr. związek) – Mifleget ha-Awoda ha-Cij(j)onit „Hitachdut”, czyli Syjonistyczna Partia Pracy „Hitachdut”. Po II wojnie światowej partia wznowiła swą działalność jako „Hitachdut” – Żydowska Syjonistyczno-Socjalistyczna Partia Pracy. Jej członkowie dążyli do utworzenia państwowości w Palestynie, przy pomocy Wielkiej Brytanii. Hitachdut w okresie powojennym nie był liczną partią, a dodatkowo osłabiał ją brak wewnętrznej zgody. Ostatecznie partia została rozwiązana na mocy decyzji MAP w grudniu 1949 r. Szerzej zob.: N. Aleksium, *Hitachdut* [w:] *Polski słownik judaistyczny...*, t. 1, s. 603.

<sup>67</sup> IPN Kr, 056/2, t. 6, cz. 2, Sprawozdania po linii spraw żydowskich 1947–1949, Spis organizacji syjonistycznych, k. 523.

<sup>68</sup> *Ibidem*, Raport okresowy za czas od 1 XI do 30 XI 1948 r., k. 570.

<sup>69</sup> Ha-Szomer ha-Cair (hebr. Młody Strażnik) – istniejąca w okresie międzywojennym lewicowa syjonistyczna organizacja młodzieżowa. Po II wojnie światowej Ha-Szomer ha-Cair wznowiła swoją działalność, skupiając się przy CKŻP. Popierali masowe wyjazdy do Palestyny. Na mocy postanowienia MAP Ha-Szomer ha-Cair miała zostać rozwiązana do 1 lutego 1950 r. Szerzej zob.: N. Aleksium, *Ha-Szomer ha-Cair* [w:] *Polski słownik judaistyczny...*, t. 1, s. 566–567.

<sup>70</sup> IPN Kr, 056/2, t. 6, cz. 2, Sprawozdania po linii spraw żydowskich 1947–1949, Spis organizacji syjonistycznych, k. 523.

Zaskakujące jest, że w spisie organizacji z lutego 1947 r. nie pojawił się opis partii Bund<sup>71</sup>, której sprawa została oznaczona w późniejszych sprawozdaniach kryptonimem „Buda”. Po wojnie w Krakowie związek funkcjonował już od jesieni 1945 r., zaś w Tarnowie reaktywowano go 5 maja 1946 r. Być może brak wzmianek na temat Bundu w pierwszym sprawozdaniu wynika z tego, że była to organizacja głosząca program pozostania Żydów w Polsce. Nie ulega jednak wątpliwości, że w późniejszym okresie należała do najbardziej rozpracowywanych przez funkcjonariuszy WUBP w Krakowie organizacji żydowskich. Prowadzono zarówno sprawę dotyczącą samej organizacji, jak też wspomniane wcześniej sprawy rozpracowań indywidualnych na wybranych jej członków: Emanuela Rympla (członka Bundu z Krakowa), kryptonim „Rum” oraz Liebera Gottloba<sup>72</sup>, kryptonim „Igła”<sup>73</sup>. Ponadto w pierwszym sprawozdaniu nie pojawiły się informacje na temat Towarzystwa Kultury i Sztuki, którego rozpracowanie nosiło kryptonim „Literat”<sup>74</sup>. W zasadzie brak też szczegółowych doniesień dotyczących działalności Towarzystwa w późniejszych sprawozdaniach, co może sugerować jego niską aktywność lub marginalne zainteresowanie bezpieki. Z kolejnych sprawozdań wynika, że 22 lutego 1949 r. założono jeszcze jedną sprawę indywidualną – rozpracowanie agenturalne pod kryptonimem „Agrochemia” przeciw Leonowi Szankierowi (lub Szenkierowi), właścicielowi fabryki chemicznej w Białej.

## SIĘĆ INFORMATORÓW

W trakcie istnienia stanowiska referenta do spraw żydowskich, jak wynika z zachowanych sprawozdań, bazowano na działalności pojedynczych informatorów. Można wskazać pseudonimy i krótkie charakterystyki przynajmniej ośmiu informatorów i jednego agenta, jednak na obecnym etapie badań brak bliższych danych umożliwiających identyfikację większości osób ukrywających się pod tymi pseudonimami. Niekompletność sprawozdań utrudnia pełne określenie ich liczby, nic jednak nie wskazuje, by do 1950 r. znacznie różniła się ona od dotychczasowych ustaleń. Zgodnie z danymi zawartymi

<sup>71</sup> Bund – właśc. Ogóln żydowski Związek Robotniczy „Bund” na Litwie, w Polsce i w Rosji. Partia robotnicza, utworzona w październiku 1897 r. w Wilnie. Działalność została wznowiona już w listopadzie 1944 r. Członkowie Bundu konsekwentnie dążyli do odbudowy życia żydowskiego w Polsce, stanowiąc tym samym przeciwwagę dla organizacji syjonistycznych. W 1948 r. część Bundu połączyła się z PPR, tworząc tym samym frakcję PZPR przy CKŻP. Z kolei te osoby, które nie zgadzały się na takie połączenie, w większości wyemigrowały do Francji. W styczniu 1949 r. na nadzwyczajnym zjeździe Bundu jego członkowie dokonali samokrytyki, a także zdecydowali o rozwiązaniu partii i wstąpieniu do PZPR. Szerzej zob.: N. Aleksium, *Bund [w:] Polski słownik judaistyczny...*, t. 1, s. 242–244. Szerzej na temat Bundu po wojnie: M. Rusiniak-Karwat, *Nowe Życie na zgliszczach. Bund w Polsce w latach 1944–1949*, Warszawa 2016.

<sup>72</sup> **Lieber Gottlob**, ur. w 1903 r. w Tarnowie. W rodzinnym mieście ukończył szkołę gimnazjalną, a następnie do 1924 r. studiował na Akademii Handlowej w Krakowie. Był członkiem organizacji młodzieżowej Cukunfit, a następnie Bundu. Okres okupacji spędził w ZSRS. Po wojnie, 5 września 1947 r. powrócił do Gdańska, a stamtąd do Tarnowa. Był aktywnym działaczem tarnowskiego Bundu. Szerzej na temat Gottloba zob.: IPN Kr 07/1694, t. 1–2, Akta kontrolno-śledcze oraz operacyjne przeciwko Lieberowi Gottlobowi; IPN Kr 00142, Kartoteka Ogólnoinformacyjna b[ylego] W[ydziału] „C” b[ylego] WUSW w Krakowie, Karta Liebera Gottloba; M. Wenklar, *Listy – Losy trzech mieszkańców przedwojennego Tarnowa*, „Karta” 2009, nr 61, s. 146–149.

<sup>73</sup> Szerzej na temat Bundu w Krakowie zob.: J. Kwiek, *Żydzi, Łemkowie, Słowacy...*, s. 76 n.

<sup>74</sup> IPN Kr, 056/2 t. 6 cz. 2, Sprawozdania po linii spraw żydowskich 1947–1949, k. 557.

w sprawozdaniach, wszyscy informatorzy wywodzili się ze środowiska żydowskiego, co wydaje się uzasadnione ze względu na sprawy, do których wykorzystano ich pracę. Poza jednym informatorem i agentem, pozostali okres wojny i okupacji spędzili w ZSRS. Według oficjalnych sprawozdań wszyscy pozyskani zostali bez użycia tzw. kompromitujących materiałów, a zwerbowano ich, odwołując się do – jak to określano – uczuć patriotycznych. Nie jest jednak wykluczone, że rzeczywistość odbiegała od tej opisanej w raportach i używano innych metod niż „uczucia patriotyczne” do pozyskania osób do współpracy, czego przykładem może być historia informatora „Wróg”. Ten wątek zostanie poruszony w dalszej części artykułu. W przypadku Tarnowa raportowano o trudnościach operacyjnych, zwerbowani tam informatorzy, jak twierdzono, m.in. nie znali języka jidysz, co skutkowało brakiem precyzji w przekazywanych meldunkach. Trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, czy powód ten był zgodny z prawdą. Wydaje się mało prawdopodobne, by rzeczywiście nie znali tego języka nawet w stopniu podstawowym.

Pierwszym wzmiankowanym w aktach informatorem był człowiek o pseudonimie „Jerzy” – zwerbowany do rozpracowania Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego. Informacja o jego działalności pojawia się już w raporcie okresowym za okres od 1 do 15 marca 1947 r. Został zwerbowany bez pisemnego zobowiązania, ale dostarczane przez siebie materiały sygnował wzmiankowanym pseudonimem. Ponadto w dokumentach zanotowano: „Pracuje normalnie jak informator ze zobowiązaniem”<sup>75</sup>. W 1948 r., o czym już wspomniano, informował na temat środowiska krakowskiego Ichudu<sup>76</sup>. Pseudonimu drugiego informatora nie udało się ustalić. Zwerbowany został do sprawy Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego, ale jednocześnie raportował także o działalności żydowskich organizacji młodzieżowych. Miało to związek z jego członkostwem w Komisji Porozumiewawczej Żydowskich Organizacji Młodzieżowych (1947 r.)<sup>77</sup>. Być może był to informator o pseudonimie „Pokój”, pojawiający się przy okazji rozpracowywania środowiska Ichudu w Krakowie i Tarnowie<sup>78</sup>. Kolejnym był figurujący w sprawozdaniu za okres od 1 do 31 lipca 1948 r. informator „Szydło” skierowany przez Sekcję 1 Wydziału V. Pracował on przy wspomnianym już rozpracowaniu o kryptonimie „Igła”<sup>79</sup>.

16 grudnia 1948 r. z Wydziału I do Referatu do Spraw Żydowskich został przekazany informator o pseudonimie „Nr. 10”. Po wprowadzeniu go do organizacji Ichud (sprawa kryptonim „Babilon”) wykorzystano go do rozpracowania tego obiektu. Z załączonej charakterystyki wynika, że do 1939 r. był współwłaścicielem dużej firmy handlowo-przemysłowej w Krakowie. Po wybuchu wojny wyjechał do Lwowa, zaś w czerwcu 1940 r. wywieziono go w głąb ZSRS. Na podstawie amnestii w sierpniu 1941 r. został zwolniony, a następnie przebywał w Samarkandzie w Uzbekistanie. W 1946 r. powrócił do Polski jako repatriant.

<sup>75</sup> IPN Kr, 056/2, t. 6, cz. 2, Sprawozdania po linii spraw żydowskich 1947–1949, Sprawozdanie okresowe za czas od 1 III do 15 III 1947 r., k. 526.

<sup>76</sup> Zob. IPN Kr, 07/1882, Akta w sprawie Marka Kohna, k. 16.

<sup>77</sup> IPN Kr, 056/2, t. 6, cz. 2, Sprawozdania po linii spraw żydowskich 1947–1949, Raport okresowy za czas od 15 III do 1 IV 1947 r., k. 529.

<sup>78</sup> IPN Kr, 07/1882, Akta w sprawie Marka Kohna, k. 16 n.

<sup>79</sup> IPN Kr, 056/2, t. 6, cz. 2, Sprawozdania po linii spraw żydowskich 1947–1949, Raport okresowy za czas od 1 VII do 31 VII 1948 r., k. 548.

W chwili werbunku na informatora – w kwietniu 1947 r. – był właścicielem wydawnictwa. Należał do Ichud, miał legitymację partyjną. I w jego wypadku podczas przekonywania do współpracy odwołano się do uczuć patriotycznych. „Politycznie słabo się orientuje. Z uwagi na to, że ze społeczeństwem mało się styka możliwości jego są znikome”<sup>80</sup>. Nakazano mu zaktywizowanie się w środowisku Ichudu, by w przyszłości jego raporty mogły być bardziej szczegółowe. Brak dalszych informacji w sprawozdaniach uniemożliwia w chwili obecnej określenie, czy do takiej aktywizacji doszło przed zawieszeniem legalnej działalności wzmiankowanej partii.

Trzech kolejnych informatorów pozyskano do rozpracowania środowiska związanego z Bundem w Tarnowie. Pierwszym był informator o pseudonimie „Wróg”<sup>81</sup>, zwerbowany 10 lutego 1949 r. w Tarnowie przez referenta Maurycego Hoffmana. Jako motyw werbunku w sprawozdaniu referent podał „uczucia patriotyczne”. Jednak w aktach personalnych informatora „Wróg” znajduje się notatka sporządzona przez Maurycego Hoffmana w styczniu 1949 r., z której wynika, w jaki sposób planował ten werbunek. Hoffman pisał: „Kandydat na werbunek [Michał Staszewski] zostanie wezwany przez RKU, po załatwieniu z nim przez pracownika RKU sprawy, zostanie na ulicy zatrzymany przez pracownika PUBP i doprowadzony do PUBP, gdzie w czasie przesłuchania go jako podejrzanego o wrogie wypowiedzi w stosunku do ZSRR i do ustroju demokratycznego w Polsce zostanie zawerbowany na materiałach kapturowych, jako siejący wrogą propagandę”<sup>82</sup>. Z raportu o dokonanym werbunku, złożonym 14 lutego 1949 r. można wnioskować, że najpierw próbowano tego dokonać na materiałach kapturowych (w ten sposób określano działania, do których wykorzystywano osoby nieświadome swej prawdziwej roli), tak jak to zostało opisane powyżej. Ostatecznie przeważył fakt, że werbowany w trakcie rozmowy wielokrotnie wyraził i potwierdził chęć przynależenia do PZPR. „Wykorzystując te jego wypowiedzi zaproponowałem mu, aby postarał się zrehabilitować [pisownia oryginalna] za swoje odstąpienie od rewolucyjnego ruchu, poprzez wykazanie się walką z wrogami demokracji ludowej, na co kandydat zgodził się”<sup>83</sup>.

„Wróg” należał przed werbunkiem do Bundu, stąd też pozyskano go w celu rozpracowania tego środowiska, w szczególności osób podejrzanych o „sianie dywersji” wśród społeczności żydowskiej, byłych prawicowych przywódców partii. Do 1939 r. pracował jako krawiec i był członkiem związków zawodowych zorganizowanych przez Bund

<sup>80</sup> *Ibidem*, Raport o przekazaniu informatora, k. 578.

<sup>81</sup> „Wróg” – pseudonim operacyjny informatora Michała Staszewskiego, s. Altera i Rajzli z d. Rowińskiej, urodzonego 4 stycznia 1912 r. w Tarnowie. Obywatel polski narodowości żydowskiej, z akt wynika, że również wyznania mojżeszowego. Z zawodu był krawcem i pracował w Spółdzielni Konfekcyjnej w Tarnowie. Ukończył cztery klasy szkoły powszechnej i trzy klasy szkoły zawodowej. Miał rodzinę: żonę i troje dzieci. W przeszłości należał do Bundu, w chwili werbunku był bezpartyjny. W okresie II wojny światowej przebywał w ZSRR, gdzie pracował jako krawiec (m.in. w województwie kijowskim, we Władykaukazie i obwodzie almatyńskim). Do Polski powrócił w 1945 r. Najpierw przyjechał do Szczecina, a kiedy dowiedział się, że jego siostra przebywa w Tarnowie, przeniósł się do tego miasta. Michał Staszewski został zwerbowany do rozpracowania środowiska tarnowskiego Bundu, a także do pozyskiwania wiadomości na temat sekretarza tamtejszego Bundu – Gottloba – zob. IPN Kr, 009/3416, Teczka personalna informatora „Wróg”, k. 2 i n.

<sup>82</sup> IPN Kr, 009/3416, Teczka personalna informatora „Wróg”, Raport o zatwierdzeniu kandydata na werbunek, k. 2.

<sup>83</sup> *Ibidem*, Raport o dokonaniu werbunku, k. 3.

w Tarnowie. W raporcie zapisano, że do 1936 r. sympatyzował z organizacją MOPR<sup>84</sup>, ale ze względów koniunkturalnych miał się odciąć od tego środowiska i przejść na stronę Bundu. Wojnę i okupację przetrwał w ZSRS. Pracował tam również jako krawiec, przebywał też w kołchozie. W 1946 r. wstąpił do Bundu i był jego członkiem do 1947 r. Zatrudniony był w tej samej fabryce konfekcyjnej, w której pracował Lieber Gottlob – będący obiektem zainteresowania WUBP w Krakowie. „Dotychczas otrzymuje nastawienia ogólnikowe w celu przekonania się o jego ustosunkowaniu się do współpracy. Po stwierdzeniu szczeroci z jego strony będzie użyty do rozpracowania Gotloba [pisownia oryginalna]”<sup>85</sup>. Maurycy Hoffman w następujący sposób charakteryzował jego pracę: „Informator »Wróg« od chwili zawerbowania pracę z Organami Bezpieczeństwa kontynuował sumiennie udzielając wszelkich możliwych informacji. Na spotkania przychodził punktualnie, wykonując poleczone mu zadania. Do pracy był szczerzy i chętny. Doniesienia zapodawane przez w/w informatora polegały na prawdzie i były ogólnoinformacyjne, gdyż do głębszego rozpracowania nie miał możliwości”<sup>86</sup>. „Wróg” został 5 maja 1950 r. usunięty z sieci agenturalno-informacyjnej, ponieważ stał się członkiem PZPR. Nadal zamierzano jednak utrzymać z nim współpracę w charakterze kontaktu poufnego. Planowano też, że w razie potrzeby zostanie usunięty z partii i przywrócony dla celów operacyjnych, do rozpracowania środowiska żydowskiego oraz ich kontaktów z rodziną i znajomymi z Izraela.

Również informator o pseudonimie „D” został zwerbowany przez referenta do spraw żydowskich w Tarnowie 18 lutego 1949 r. Był członkiem Bundu, stąd też przygotowano go do rozpracowania tego właśnie środowiska i działalności członków tej organizacji. Do 1939 r. pracował jako szewc we Włocławku. W trakcie wojny i okupacji był więźniem niemieckich obozów koncentracyjnych. Po wojnie wrócił do Tarnowa i założył rodzinę. Nielegalnie prowadził warsztat szewski, jednak od 1948 r., na skutek choroby zlikwidował własną działalność i rozpoczął pracę w Spółdzielni Konfekcyjnej. „Możliwość jego pracy jako informatora są duże, gdyż styka się bezpośrednio z b. członkami »Buda« na terenie pracy. Po stwierdzeniu jego stosunku do współpracy dostanie nastawienie rozpracowania działalności Gotloba i [Uszera] Bleiweisa”<sup>87</sup>.

Tego samego dnia, tj. 18 lutego 1949 r. referent do spraw żydowskich pozyskał kolejnego informatora – pseudonim „Jan”. Jako motyw werbunku także i w tym wypadku podano uczucia patriotyczne. Był on członkiem Bundu i pracownikiem Spółdzielni Konfekcyjnej, stąd też – analogicznie do opisanego wyżej przypadku – zamierzano wykorzystać go do rozpracowania działalności członków tej organizacji na terenie Spółdzielni. Do 1928 r. informator był sympatykiem KZMP<sup>88</sup>, ale po aresztowaniu go w tymże roku przez policję

<sup>84</sup> Międzynarodowa Organizacja Pomocy Rewolucjonistom – założona w 1922 r. w Moskwie organizacja komunistyczna. W Polsce była ona podporządkowana Komunistycznej Partii Polski. Rozwiązana w 1947 r.

<sup>85</sup> IPN Kr, sygn. 056/2, t. 6, cz. 2, Sprawozdania po linii spraw żydowskich 1947–1949, Raport o zwerbowaniu informatora, k. 588.

<sup>86</sup> IPN Kr, sygn. 009/3416, Teczka personalna informatora „Wróg”, Postanowienie o wyeliminowaniu informatora ps. „Wróg”, k. 4.

<sup>87</sup> IPN Kr, 056/2, t. 6, cz. 2, Sprawozdania po linii spraw żydowskich 1947–1949, Raport o zwerbowaniu informatora, k. 589.

<sup>88</sup> Komunistyczny Związek Młodzieży Polskiej – organizacja młodzieży, działająca w Polsce w latach 1922–1938. Kierowana przez Komunistyczną Partię Polski.

odstąpił od lewicowego ruchu robotniczego i wstąpił do Bundu. Wojnę i okupację spędził w ZSRS, jako żołnierz Armii Czerwonej. Po powrocie do Tarnowa ponownie wstąpił do Bundu, był członkiem tej organizacji do grudnia 1948 r. Następnie chciał wstąpić do PZPR, ale do dnia werbunku nie został przyjęty. „Ponownie lawiruje do »Budy« chcąc razem z nimi wejść do PZPR. Możliwości pracy ma duże, gdyż codziennie styka się z b. członkami »Budy« na miejscu pracy, jako były współpracownik kontrwywiadu winien z nakładanych zadań wywiązywać się dobrze»<sup>89</sup>.

Funkcjonariusze WUBP interesowali się także kwestią punktów przerzutowych oraz handlem walutą. W tym celu 1 marca 1949 r. w Krakowie przez referenta Maurycego Hoffmana został zwerbowany informator „Czarny”. Jako motyw przy werbunku również i w jego aktach podano „na uczuciach patriotycznych”. „Czarny” często uczęszczał do synagogi Tempel, gdzie mieściła się „giełda”, przez co znał środowisko i miał być przydatny do rozpracowania tamtejszych handlarzy. W dalszej perspektywie zaś miał się przyczynić do rozpracowania punktów przerzutowych, którymi posługiwali się „giełdciarze” przy przekraczaniu granicy. Z charakterystyki wynika, że zwerbowany informator „Czarny” do 1939 r. pracował jako subiekt w różnych sklepach w Krakowie. Okupację spędził w ZSRS, zaś po powrocie do Krakowa najpierw był na utrzymaniu swojej ciotki, a po pewnym czasie zaczął pracować dorywczo jako dorożkarz. Po zwerbowaniu został skierowany do rozpracowania środowiska podejrzanych o spekulacje dewizowe przy synagodze Tempel<sup>90</sup>.

W dokumentach sprawozdawczych referenta do spraw żydowskich znajduje się informacja o agencie „Tadeuszu” zwerbowanym 30 września 1949 r. Nie udało się odtworzyć bliższych informacji o okolicznościach jego werbunku, w raporcie podkreślono brak materiałów kompromitujących na jego temat, co może sugerować w pewnym sensie dobrowolny charakter podjęcia współpracy lub, jak w poprzednich wypadkach, zwerbowano go, odwołując się do uczuć patriotycznych. Był on członkiem zarządu organizacji Poalej Syjon CS Hitachdut i zamierzano go wykorzystać do rozpracowania tej organizacji. Do 1939 r. przebywał z rodzicami i uczęszczał do szkoły powszechnej. Jego ojciec był zegarmistrzem. Podczas okupacji przebywał z nim na tzw. aryjskich papierach w Krakowie i, posługując się fałszywą tożsamością, pracował jako zegarmistrz w prywatnej firmie. Po zakończeniu wojny wstąpił do PPR. W 1945 r. został powołany do czynnej służby wojskowej, którą zakończył dwa lata później w stopniu kaprała. W 1948 r. wstąpił do Hitachdut, gdzie pełnił funkcję członka zarządu, jednocześnie pracował jako zegarmistrz chałupnik<sup>91</sup>.

## ZAKOŃCZENIE

Od jesieni 1949 r. MBP podjęło działania umożliwiające Żydom emigrację do Izraela, zaś Ministerstwo Administracji Publicznej wydało komunikat o pewnego rodzaju ułatwieniach w tym aspekcie. W instrukcjach uszczegółowiono też, które grupy powinny

<sup>89</sup> IPN Kr, 056/2, t. 6, cz. 2, Sprawozdania po linii spraw żydowskich 1947–1949, Raport o zwerbowaniu informatora, k. 590.

<sup>90</sup> *Ibidem*, Raport o zwerbowaniu informatora, k. 596.

<sup>91</sup> *Ibidem*, Raport o zwerbowaniu agenta, k. 615.

z Polski wyjechać, wskazując na „elementy syjonistyczne i klerykalne”. Zachęcanie Żydów do emigracji trwało w zasadzie do 1951 r.<sup>92</sup> Ponadto, na przełomie lat 1949 i 1950 wydane zostały rozporządzenia, których celem była likwidacja działalności partii i organizacji żydowskich w Polsce. W 1950 r. utworzono świeckie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce. Powstało ono z połączenia Centralnego Komitetu Żydów w Polsce i Żydowskiego Towarzystwa Kultury. Odtąd była to jedyna legalnie działająca ogólnopolska organizacja żydowska. W związku zaś z tymi zmianami i wytycznymi z MBP, rozkazem organizacyjnym nr 0116 z 24 grudnia 1949 r. z Kierownictwa Wydziału V wyłączono i zlikwidowano stanowisko referenta do spraw żydowskich. Od 1 stycznia 1950 r. w Krakowie nie istniała już taka komórka, zaś sprawozdania krakowskiego WUBP/WUdsBP za lata 1950–1954 pokazują, że wszelkie rozpracowania związane ze środowiskiem żydowskim były prowadzone w Sekcji 3 Wydziału V przez tamtejszych funkcjonariuszy, nieokreślanych już mianem „referentów do spraw żydowskich”. W piśmie z MBP do naczelników Wydziału V ze stycznia 1950 r. wydano zalecenia, by w związku z likwidacją działalności partii żydowskich zamykano dotychczas prowadzone rozpracowania obiektowe. Nakazano przy tym sprawdzenie, czy rozpracowywane osoby pozostały w kraju, czy też emigrowały. W przypadku osób, które nie wyjechały z kraju, instruowano, by założyć sprawę rozpracowania agencyjnego lub ewidencyjnego. Ponadto w sferze zainteresowań WUBP pozostały wojewódzkie komitety żydowskie, kongregacje wyznaniowe, a także żydowskie towarzystwa społeczno-kulturalne<sup>93</sup>.

W świetle zachowanych sprawozdań szefa WUBP lub raportujących referentów mniejszościowych wydaje się, że wszelkie działania WUBP w Krakowie w latach 1945–1950 wobec społeczności żydowskiej nie odznaczały się szczególnością. Można odnieść wrażenie, że stanowiły one raczej efekt dyrektyw kierowanych z MBP, a wykonywano je powierzchownie i bez konsekwencji. Zasięg spraw i ich ważność dla funkcjonariuszy WUBP trudno porównać z rozpracowaniami środowisk kościelnych czy partyjnych. Organizacje żydowskie były rozpracowywane od środka, przez osoby o pochodzeniu żydowskim, często ich własnych członków. Wielokrotnie jednak przypisani do sprawy informatorzy nie mieli podstawowych umiejętności czy też dobrego rozeznania i kontaktów w danej organizacji lub środowisku. Znacznie utrudniało to ich pracę i sprawiało, że ich obserwacje i donosy nie zawsze miały dużą wartość dla danej sprawy. Jak wynika ze sprawozdań, także siatka informatorów nie była rozbudowana, co dodatkowo spowalniało pracę. Z kolei powojenne migracje i emigracje sprawiały, że czas odgrywał istotną rolę w prowadzonych rozpracowaniach. Wzmiankowano przy tym o licznych spotkaniach, do których nie doszło, czy też przez długi czas o braku lokalu kontaktowego, co dodatkowo utrudniało wymianę informacji. Lakoniczne wzmianki poczynione w sprawozdaniach z jednej strony ukazują różnorodność pól zainteresowań aparatu represji w odniesieniu do analizowanego środowiska, jak również odsłaniają braki i powierzchowność

<sup>92</sup> B. Szaynok, *Tematyka żydowska w działalności MBP/MSW (1945–1989)* [w:] *Internacjonalizm czy...? Działania organów bezpieczeństwa państw komunistycznych wobec mniejszości narodowych (1944–1989)*, Warszawa–Wrocław 2011, s. 270–295.

<sup>93</sup> *Ibidem*, s. 277.

podejmowanych działań. Nie ulega przy tym wątpliwości, że tematyka ta wymaga dalszych badań oraz prób dotarcia do kolejnych źródeł. Punktem wyjścia dla kolejnych badaczy może być tutaj spuścizna krakowskiego oddziału Wojewódzkiej Żydowskiej Komisji Historycznej czy też ówczesna prasa.

## BIBLIOGRAFIA

### OPRACOWANIA

- Aleksiun N., *Bund* [w:] *Polski słownik judaistyczny. Dzieje, kultura, religia, ludzie*, red. Z. Borzymińska i R. Żebrowski, t. 1, Warszawa 2003.
- Aleksiun N., *Dokąd dalej? Ruch syjonistyczny w Polsce (1944–1950)*, Warszawa 2002.
- Aleksiun N., *Ha-Szomer ha-Cair* [w:] *Polski słownik judaistyczny. Dzieje, kultura, religia, ludzie*, red. Z. Borzymińska i R. Żebrowski, t. 1, Warszawa 2003.
- Aleksiun N., *Hitachdut* [w:] *Polski słownik judaistyczny. Dzieje, kultura, religia, ludzie*, red. Z. Borzymińska i R. Żebrowski, t. 1, Warszawa 2003.
- Aleksiun N., *Ichud* [w:] *Polski słownik judaistyczny. Dzieje, kultura, religia, ludzie*, red. Z. Borzymińska i R. Żebrowski, t. 1, Warszawa 2003.
- Aleksiun N., *Poalej Syjon-Lewica* [w:] *Polski słownik judaistyczny. Dzieje, kultura, religia, ludzie*, red. Z. Borzymińska i R. Żebrowski, t. 2, Warszawa 2003.
- Aleksiun N., *Poalej Syjon-Prawica* [w:] *Polski słownik judaistyczny. Dzieje, kultura, religia, ludzie*, red. Z. Borzymińska i R. Żebrowski, t. 2, Warszawa 2003.
- Aleksiun N., *Żydowska Kongregacja Wyznaniowa* [w:] *Polski słownik judaistyczny. Dzieje, kultura, religia, ludzie*, red. Z. Borzymińska i R. Żebrowski, t. 2, Warszawa 2003.
- Aparat przemocy wobec mniejszości narodowych w Polsce w latach 1944–1956*, red. J. Syrnyk, Warszawa–Wrocław 2019.
- Berendt G., Grabski A., Stankowski A., *Studia z historii Żydów w Polsce po 1945 r.*, Warszawa 2000.
- Cichopek A., *Pogrom Żydów w Krakowie 11 sierpnia 1945 r.*, Warszawa 2000.
- Fijałkowski P., *Mizrachi* [w:] *Polski słownik judaistyczny. Dzieje, kultura, religia, ludzie*, red. Z. Borzymińska i R. Żebrowski, t. 2, Warszawa 2003.
- Flisiak D., *Działalność syjonistów-rewizjonistów w Polsce w latach 1944/45–1950*, Lublin 2020.
- Grabski A., *Działalność komunistów wśród Żydów w Polsce (1944–1949)*, Warszawa 2004.
- Grabski A., Berendt G., *Między emigracją a trwaniem: syjoniści i komuniści żydowscy w Polsce po Holocaulście*, Warszawa 2003.
- Grądzka-Rejak M., „Wybić ich wszystkich...”, „Dziennik Polski”, 8 VIII 2016.
- Kwiek J., *Nie chcemy Żydów u siebie. Przejawy wrogości wobec Żydów w latach 1944–1947*, Warszawa 2021.
- Kwiek J., *Wydarzenia antyżydowskie 11 sierpnia 1945 r. w Krakowie: dokumenty*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 2000, nr 1.
- Kwiek J., *Zabójstwa ludności żydowskiej w Krakowskiem w latach 1945–1947. Fakty i mity*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2013, nr 4.



- Kwiek J., *Żydzi, Łemkowie, Słowacy w województwie krakowskim w latach 1945–1949/50*, Kraków 1998.
- Namysło A., *Instrukcja MBP dla rozpracowania partii i organizacji działających w społeczeństwie żydowskim z 1946 r.*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 2.
- Olejnik L., *Polityka narodowościowa Polski w latach 1944–1960*, Łódź 2003.
- Rusiniak-Karwat M., *Nowe życie na zgłiszczach. „Bund” w Polsce w latach 1944–1949*, Warszawa 2016.
- Schatz J., *Pokolenie. Wzlot i upadek polskich Żydów komunistów*, Warszawa 2020.
- Spółeczność żydowska w PRL przed kampanią antysemicką lat 1967–1968 i po niej*, red. G. Berendt, Warszawa 2009.
- Sommer-Schneider A., *Działalność służb bezpieczeństwa wobec środowiska żydowskiego na terenie województwa krakowskiego w latach 1949–1954 na przykładzie rozpracowania obiektowego o kryptonimie „Jordan” i „Zator”*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2007, nr 4.
- Szaynok B., *Komuniści w Polsce (PPR/PZPR) wobec ludności żydowskiej (1945–1953)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 2.
- Szaynok B., *Problematyka izraelska w działaniach Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych 1948–1968* [w:] *Spółeczność żydowska w PRL przed kampanią antysemicką lat 1967–1968 i po niej*, red. G. Berendt, Warszawa 2009.
- Szaynok B., *Tematyka żydowska w działalności MBP/MSW (1945–1989)* [w:] *Internacjonalizm czy...? Działania organów bezpieczeństwa państw komunistycznych wobec mniejszości narodowych (1944–1989)*, Warszawa–Wrocław 2011.
- Szaynok B., *Z Historią i Moskwą w tle. Polska a Izrael 1944–1968*, Warszawa 2007.
- Wenklar M., *Listy – Losy trzech mieszkańców przedwojennego Tarnowa*, „Karta” 2009, nr 61.
- Wieczorek P., *Żydzi w Wałbrzychu i powiecie wałbrzyskim 1945–1968*, Wrocław 2017.
- Zaremba M., *Wielka trwoga. Ludowa reakcja na kryzys. Polska 1944–1947*, Kraków 2012.
- Żebrowski R., *Aguda* [w:] *Polski słownik judaistyczny. Dzieje, kultura, religia, ludzie*, red. Z. Borzymińska i R. Żebrowski, t. 1, Warszawa 2003.

## „Zbierać informacje o akcji przygotowawczej i sytuacji w organizacji...”. Działalność „referenta do spraw żydowskich” przy WUBP w Krakowie w latach 1947–1950

Artykuł odnosi się przede wszystkim do lat 1947–1950 oraz terenu województwa krakowskiego. Jego celem jest ukazanie działalności referenta ds. społeczności żydowskiej funkcjonującego przy Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) w Krakowie. Dotychczas jego aktywność nie została szerzej opisana w literaturze przedmiotu. We wskazanym okresie, tj. od lutego 1947 r. do grudnia 1949 r., działał oddzielny referent (najpierw nazywany referentem mniejszościowym; później referentem do spraw żydowskich) zajmujący się gromadzeniem informacji, a następnie próbą rozpracowania tamtejszej społeczności żydowskiej. Działania bezpieki do tego okresu, np. w odniesieniu do powrotów ocalałych z Zagłady, osób wychodzących z ukrycia po tzw. aryjskiej

stronie, próbujących odzyskać mienie, czy też w odniesieniu do okoliczności, przyczyn i przebiegu pogromu krakowskiego etc., zostały już częściowo opisane, dlatego stanowią jedynie tło rozważań zawartych w niniejszym tekście. Autorka analizuje zachowane sprawozdania z działalności wskazanego referenta i przedstawia główne obszary zainteresowania bezpieczeństwa w odniesieniu do społeczności żydowskiej.

#### SŁOWA KLUCZOWE

Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa w Krakowie, społeczność żydowska, „referent mniejszościowy”, „referent do spraw żydowskich”, Kraków, ocaleli, inwigilacja, rozpracowanie, informator

### **“To Collect Information about the Preparatory Action and the Situation in the Organisation...”. The Activities of “a Clerk for Jewish Affairs” at the WUBP in Cracow in the Years 1947–1950**

The article refers primarily to 1947–1950 and the area of the Cracow Voivodeship. Its aim is to show the activity of a clerk for Jewish affairs functioning at the Voivodeship Department of Security (WUBP) in Cracow. So far, his activity has not been described in detail in the literature on the subject. In the period indicated, i.e. from February 1947 to December 1949, a special clerk was appointed (at first called “the minority clerk”, later “for Jewish matters”), who was responsible for collecting information and then attempting to invigilate the local Jewish community. The activities of the secret police up to that time, e.g. regarding the return of Holocaust survivors, people coming out of hiding on the so-called Aryan side, trying to recover their property, or regarding the circumstances, causes and course of the Cracow pogrom, etc., have already been partly described, so they only form the background for the considerations contained in this text. The author analyses the surviving reports on the activity of the said clerk and presents the main areas of interest of the “security service” in relation to the Jewish community.

#### KEYWORDS

Voivodeship Department of Security in Cracow, Jewish community, “minority clerk”, “Jewish affairs clerk”, Cracow, survivors, surveillance, investigation, informer

**MARTYNA GRĄDZKA-REJAK** – doktor, historyczka, judaistka, edukatorka, pracowniczka Biura Badań Historycznych IPN. Kierowniczką Działu Naukowo-Badawczego w Muzeum Getta Warszawskiego. Specjalizuje się w historii II wojny światowej, Zagłady Żydów, historii

mniejszości narodowych i etnicznych, kobiet oraz historii społecznej. Stypendystka Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej. Laureatka nagrody Prezesa Rady Ministrów za najlepszą rozprawę doktorską (2016), finalistka Nagrody Naukowej „Polityki”. Autorka książek: *Przerwane dzieciństwo. Losy dzieci Żydowskiego Domu Sierot przy ul. Dietla 64 w Krakowie podczas okupacji niemieckiej/A broken childhood. The Fate of the Children from the Jewish Orphanage at 64 Dietla Street in Cracow during the German Occupation* (2012); *Kobieta żydowska w okupowanym Krakowie (1939–1945)*, nominowanej do nagrody Książka Historyczna Roku (2017). Współautorka (wraz z dr. Janem Olaszkiem) książki *Holokaust, pamięć, powielacz. Zagłada Żydów i okupacyjne stosunki polsko-żydowskie w publikacjach drugiego obiegu w PRL* (2020). Współredagowała m.in.: *Elity i przedstawiciele społeczności żydowskiej podczas II wojny światowej (1939–1945)* (z dr Aleksandrą Namysło; 2017); *Ciemności kryją ziemię. Wybrane aspekty badań i nauczania o Holokauście* (z dr. Piotrem Trojańskim; 2019).

**MARTYNA GRĄDZKA-REJAK** – PhD, a historian, judaist, educator, works in the Historical Research Office of the IPN. Head of the Research Department at the Warsaw Ghetto Museum. She specialises in the history of World War II, the Holocaust, national and ethnic minorities, women and social history. A scholarship holder of the Foundation for Polish Science. Winner of the Prime Minister's Award for the best doctoral dissertation (2016), finalist of the Academic Award of *Polityka*. Author of books: *Przerwane dzieciństwo. Losy dzieci Żydowskiego Domu Sierot przy ul. Dietla 64 w Krakowie podczas okupacji niemieckiej* (2012); *Kobieta żydowska w okupowanym Krakowie*, nominated for the Historical Book of the Year Award (2017). Co-author (with Dr Jan Olaszek) of *Holokaust, pamięć, powielacz. Zagłada Żydów i okupacyjne stosunki polsko-żydowskie w publikacjach drugiego obiegu w PRL* (2020). She co-edited, among others: *Elity i przedstawiciele społeczności żydowskiej podczas II wojny światowej (1939–1945)* (with Aleksandra Namysło, PhD; 2017); *Ciemności kryją ziemię. Wybrane aspekty badań i nauczania o Holokauście* (with Piotr Trojański, PhD; 2019).

**PIOTR CICHORACKI**

Uniwersytet Wrocławski

ORCID 0000-0003-2523-2679

## OSKARŻONA II RZECZPOSPOLITA. KOMUNISTYCZNE REPRESJE WOBEC WOJEWODÓW OKRESU MIĘDZYWOJENNEGO

Po II wojnie światowej w rękach komunistycznego aparatu represji znaleźli się ludzie, którzy w okresie międzywojennym sprawowali m.in. funkcję wojewodów. W kolejności alfabetycznej byli to: Stanisław Jarecki – wicewojewoda i p.o. wojewody kieleckiego w latach 1932–1935 oraz wojewoda stanisławowski w roku 1939, Henryk Józewski – wojewoda wołyński w okresie 1928–1938 i łódzki w latach 1938–1939, Waław Kostek-Biernacki – wojewoda nowogródzki (1931–1932) i poleski (1932–1939), Kazimierz Świtalski – wojewoda krakowski w latach 1935–1936 oraz Stanisław Twardo – wojewoda warszawski w okresie 1926–1934. Stanowili oni grupę najwyższej sytuowanych w przedwojennej hierarchii urzędników, których poddano represjom po zdobyciu władzy w kraju przez komunistów. Trzej z nich – Józewski, Kostek-Biernacki i Świtalski – osiągnęli w swojej karierze stanowiska wyższe: pierwszy krótko był szefem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (1930), drugi we wrześniu 1939 r. pełnił funkcję Komisarza Cywilnego przy Naczelnym Wodzu, które to stanowisko równe było ministerialnemu, trzeci wreszcie był ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego (1928–1929), a także premierem (1929) i marszałkiem sejmu (1930–1935). Cechą wspólną wszystkich osób jest pełnienie funkcji wojewody w okresie rządów obozu sanacyjnego. Zasygnalizujmy jedynie, że w powojennej Polsce przebywały także osoby sprawujące funkcję wojewody do 1926 r. Na tym etapie badań kwestią otwartą pozostaje, czy i w jaki sposób znalazły się one w obszarze zainteresowań komunistycznych służb bezpieczeństwa.

Powojenne dzieje pięciu wspomnianych postaci, związane ze stosowaniem wobec nich represji, skłaniają m.in do postawienia pytania o sposób deprecjonowania dziedzictwa II Rzeczypospolitej przez rządzących krajem komunistów. Dlatego na potrzeby niniejszego tekstu rozważania dotyczące prześladowań zaprezentowanej piątki przez władze

koncentrować się będą na roli, jaką dla ich losów po roku 1945 odegrała aktywność polityczna i urzędnicza w okresie międzywojennym. W związku z tym marginalnie potraktowane zostaną te z oskarżeń sformułowanych wobec byłych wojewodów, które odnosiły się do ich działalności konspiracyjnej w czasie wojny (czyli oskarżenia wobec Jareckiego i Józewskiego) oraz do funkcjonowania w kraju pod rządami komunistów (oskarżenia wobec wszystkich prócz Kostka-Biernackiego)<sup>1</sup>.

Jakkolwiek dramatyczne przejścia, których ludzie ci wówczas doświadczyli, różnią się od siebie, zagadnienia związane z działalnością w dwudziestoleciu zawsze były przedmiotem zainteresowania zarówno prowadzących śledztwo, jak i sądów. Miały też odbicie w kształcie orzekanych wyroków, które odwoływały się w mniejszym lub większym stopniu do osławionej „styczniówki”, tj. dekretu Krajowej Rady Narodowej z 22 stycznia 1946 r. o „odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyczację życia państwowego” przed 1 września 1939 r.<sup>2</sup>

## OKOLICZNOŚCI ARESZTOWANIA

W wypadku Kostka-Biernackiego, Świtalskiego i Twardy aresztowania nie musiały być efektem poszukiwań, ponieważ ci się nie ukrywali. Najszybciej w więzieniu znalazł się niegdysiejszy wojewoda poleski, od 18 września 1939 r. przebywający w Rumunii, do której ewakuował się wraz z naczelnymi władzami II Rzeczypospolitej w wyniku agresji sowieckiej. Zatrzymano go wiosną 1945 r. przy pomocy tamtejszych władz. Po kilkumiesięcznym pobycie w miejscowych więzieniach, najprawdopodobniej jesienią został przewieziony do kraju i formalnie aresztowany<sup>3</sup>. Świtalski, po powrocie z niewoli niemieckiej, w której przebywał w latach 1939–1945, mieszkał pod Warszawą do chwili ujęcia w dniu 16 listopada 1948 r.<sup>4</sup> Twardo po pięcioletnim wojennym pobycie we Francji podjął pracę i do momentu aresztowania 24 sierpnia roku 1951 był aktywny zawodowo<sup>5</sup>.

Natomiast Jarecki i Józewski, którzy działali w krajowej konspiracji podczas wojny, ukrywali się po jej zakończeniu pod przybranymi nazwiskami, przy czym ten pierwszy nie podjął ponownie działalności konspiracyjnej<sup>6</sup>. Trudno określić, jak długo trwały

<sup>1</sup> Na temat innych aspektów powojennych losów kilku międzywojennych wojewodów, w tym pozostałych wątków śledztw i procesów przeciw nim organizowanych, można znaleźć informacje w pracach im poświęconych: J. Kęsik, *Zaufany Komendant. Biografia polityczna Jana Henryka Józewskiego 1893–1981*, Wrocław 1995, s. 183–194; T. Snyder, *Tajna wojna. Henryk Józewski i polsko-sowiecka rozgrywka o Ukrainę*, tłum. B. Pietrzyk, Kraków 2008, s. 264–324; T. Serwatka, *Kazimierz Świtalski. Biografia polityczna (1886–1962)*, Warszawa 2009, s. 191–233; P. Cichoracki, *Droga ku anatemie. Wacław Kostek-Biernacki (1884–1957)*, Warszawa 2009, s. 399–449.

<sup>2</sup> „Dziennik Ustaw” 1946, nr 5, poz. 45.

<sup>3</sup> Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Departament Polityczny, sygn. 6, w. 21, t. 310, Pismo W. Zaborskiego z 16 VIII 1945 r., k. 42; Archiwum Państwowe w Warszawie (dalej: APW), Sąd Wojewódzki dla m.st. Warszawy (dalej: SWW), sygn. IV3K 405/52, t. 1, Nakaz aresztowania z 9 XI 1945 r., k. 3.

<sup>4</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN), 01251/153, Rozkaz zatrzymania K. Świtalskiego z 16 XI 1948 r.

<sup>5</sup> AIPN, 1068/282, Protokół rewizji z 24 VIII 1951 r., k. 9; *ibidem*, Protokół przesłuchania S. Twardy z 18 IX 1951 r., k. 12–20.

<sup>6</sup> M. Gałęzowski, *Wierni Polsce. Ludzie konspiracji pilsudczykowskiej 1939–1947*, Warszawa 2005, s. 258–259.

poszukiwania Jareckiego. Józewskiego próbowano bezskutecznie schwytać przez lata. Sprawa o kryptonimie „Internat”, której przedmiotem było m.in. ujęcie byłego wojewody wołyńskiego, została założona już w roku 1947<sup>7</sup>, a Józewski został ujęty dopiero 5 marca 1953 r.<sup>8</sup>

## ŚLEDZTWA

W omawianych sprawach, kiedy główny ciężar śledztw położony był na okres dwudziestolecia, eks-województwie wykorzystywani byli jako świadkowie niejako „wzajemnie” w swoich śledztwach i w trakcie rozpraw. Zeznawali w ich sprawach także inni przedwojenni urzędnicy. Jarecki zeznawał indagowany na temat Świtalskiego<sup>9</sup>, Mieczysław Myśliński – wówczas więziony naczelnik Wydziału Społeczno-Politycznego Departamentu Politycznego przedwojennego MSW – przesłuchiwany był na temat Twardy<sup>10</sup>. W literaturze funkcjonuje informacja o zeznaniach, które w procesie przeciwko Jareckiemu składał Kostek-Biernacki, ponieważ jednak akta sądowe z rozprawy najprawdopodobniej zaginęły, trudno tę informację zweryfikować<sup>11</sup>. W roku 1952 pojawił się także w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego niezrealizowany pomysł posadzenia obu na jednej ławie oskarżonych<sup>12</sup>.

Przypadki Świtalskiego, a przede wszystkim Kostka-Biernackiego dowodzą swojej niewydolności aparatu represji. Postanowienie o wszczęciu śledztwa przeciwko Świtalskiemu zostało wydane w dwa dni po aresztowaniu<sup>13</sup>. W dziesięć miesięcy po uwięzieniu byłego premiera w MBP przyznano, że „w stosunku do Świtalskiego nie prowadzono dotychczas systematycznego śledztwa”<sup>14</sup>. Kolejne miesiące musiały upływać nadal bez efektu. Niemal dwa lata później Henryk Podlaski – ówczesny zastępca prokuratora generalnego – zgodził się pod wpływem MBP na wytoczenie procesu byłemu wojewodzie krakowskiemu, przy czym postawił warunek przeprowadzenia „krótkiego śledztwa”, które powinno zostać przeprowadzone przez odpowiedni departament tego ministerstwa<sup>15</sup>. Dwa tygodnie później Departament V MBP przekazał sprawę Departamentowi

<sup>7</sup> AIPN, 0192/520, t. 3, Plan przedsięwzięć operacyjnych w sprawie o kryptonimie „Internat” z 10 X 1950 r., k. 52.

<sup>8</sup> J. Kęsik, *Zaufany Komendanta...*, s. 187.

<sup>9</sup> Jego zeznania autor anonimowej notatki służbowej, powstałej prawdopodobnie w MBP określił jako „nie pokrywające się zupełnie z zeznaniami innych świadków”, AIPN, 01251/153, Notatka służbowa z 29 IX 1953 r., k. 36; *ibidem*, Protokół przesłuchania S. Jareckiego z 27 IV 1953 r.; APW, SWW, sygn. IV3K 14/54, t. 1, Protokół przesłuchania S. Jareckiego z 10 X 1953 r., k. 216–217.

<sup>10</sup> AIPN, 1068/282, Zeznania Mieczysława Myślińskiego z 11 II 1952 r., k. 48–51.

<sup>11</sup> M. Gałęzowski opiera się tu na relacji Bazylego Rogowskiego. Ponieważ akta sądowe z procesu Jareckiego najprawdopodobniej zaginęły, trudno tę informację zweryfikować – M. Gałęzowski, *Wierni Polsce...*, s. 259; List M. Gałęzowskiego z 16 VI 2006 r. (w posiadaniu autora).

<sup>12</sup> P. Cichoracki, *Nieznana koncepcja osądzenia Wacława Kostek-Biernackiego*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2005, nr 2, s. 404.

<sup>13</sup> AIPN, 01251/153, Postanowienie o wszczęciu śledztwa z 18 XI 1949 r.

<sup>14</sup> AIPN, 01251/153, Pismo do dyrektora Departamentu Śledczego MBP z 11 VIII 1949 r.

<sup>15</sup> AIPN, 01251/153, Notatka służbowa powstała w Wydziale Ogólnym Departamentu V MBP z 30 V 1951 r., k. 26.

Śledczemu, w którym *de facto* skonstatowano jej zaniedbanie<sup>16</sup>. Autor planu śledztwa, powstałego w lipcu 1951 r., przyznawał, że do tego momentu „nieudokumentowana została zbrodnicza – antyludowa działalność Świtalskiego”<sup>17</sup>.

W wypadku Kostka-Biernackiego proces wypracowywania koncepcji, który objawił się doborem odpowiedniego artykułu dekretu styczniowego, był bardzo rozciągnięty w czasie. W sprawie Świtalskiego zmiany następowały nieco szybciej, przy czym o ile sytuacja Kostka-Biernackiego pogarszała się na każdym kolejnym etapie, to w sprawie byłego wojewody krakowskiego mamy do czynienia ze swoistą sinusoidą. Już na początku śledztwa założono, że Świtalski popełnił „przestępstwo” opisane w art. 1 „styczniówki”<sup>18</sup>. Po pół roku od aresztowania w MBP klasyfikowano jego działalność jako odpowiadającą opisowi zawartemu w art. 3 wzmiankowanego aktu<sup>19</sup>. Co istotne, zmiana ta potencjalnie skutkowałą niemożnością orzeczenia kary śmierci. Ostatecznie w akcie oskarżenia odniesiono się do art. 1, stawiając Świtalskiemu zarzut zagrożony najwyższym z możliwych wyroków. Postawiono mu także zarzut z art. 6<sup>20</sup>, którego „adresatami” byli twórcy konstytucji kwietniowej<sup>21</sup>.

Intensywność śledztw była zróżnicowana. Jeśli chodzi o liczbę przesłuchań, najwięcej odbyli ich Świtalski i Józewski. Były wojewoda krakowski indagowany był aż 47 razy, przy czym można tu mówić o dwóch falach. W czerwcu 1949 r. miało miejsce zaledwie jedno przesłuchanie<sup>22</sup>, dziewięć kolejnych odbyło się w okresie lipiec–październik 1951 r.<sup>23</sup>, wreszcie 37 – od marca do listopada roku 1953<sup>24</sup>. Jeśli idzie o drugiego z wymienionych, zapewne powojenna aktywność konspiracyjna spowodowała, że jego śledztwo było najintensywniejsze, jeśli wziąć pod uwagę nie tylko liczbę przesłuchań, lecz także okres, w którym były prowadzone. Przesłuchiwany był kilkudziesięciokrotnie, przy czym – co zaskakujące – o życiorys zapytany został dopiero przy 41 spotkaniu z oficerem śledczym<sup>25</sup>. Twardo przesłuchany był dziesięciokrotnie, także w relatywnie krótkim czasie – od listopada 1951 do czerwca 1952 r.<sup>26</sup>

Za świadectwo znaczenia okresu międzywojennego w prowadzonych śledztwach, a także intencji osób je prowadzących, może posłużyć passus z akt Świtalskiego: „w dalszym

<sup>16</sup> „[...] śledztwo ze Świtalskim nie było jeszcze prowadzone w ogóle i dlatego za wcześniej mówić o zakończeniu sprawy” – AIPN, 01251/153, Pismo do dyrektora Departamentu Śledczego MBP z 23 VII 1951 r., k. 23.

<sup>17</sup> AIPN, 01251/153, k. 16, Plan śledztwa przeciwko K. Świtalskiemu z lipca 1951 r., k. 16.

<sup>18</sup> APW, IV3K 14/54, t. 1, Postanowienie o wszczęciu śledztwa przeciwko K. Świtalskiemu z 18 XI 1948 r., k. 9.

<sup>19</sup> APW, IV3K 14/54, t. 1, Pismo mjra MBP Wiktora Herrera do Naczelnej Prokuratury Wojskowej z 28 VI 1949 r., k. 4.

<sup>20</sup> „Kto przez oszukańcze zabiegi stosowanie nacisku moralnego lub korupcji: a) usiłował narzucić lub narzucił Narodowi Polskiemu antydemokratyczną ustawę konstytucyjną, b) usiłował zmienić lub zmienił prawnie obowiązujący ustroj państwowy Rzeczypospolitej Polskiej w duchu faszystowskim, podlega karze więzienia lub więzienia dożywotniego” – „Dziennik Ustaw” 1946, nr 5, poz. 45, s. 79–80.

<sup>21</sup> APW, IV3K 14/54, t. 2, Akt oskarżenia przeciwko K. Świtalskiemu z 25 XI 1953 r., k. 3.

<sup>22</sup> AIPN, 01251/153, Plan śledztwa przeciwko K. Świtalskiemu z lipca 1951 r., k. 13.

<sup>23</sup> APW, IV3K 14/54, t. 1, Protokoły przesłuchań K. Świtalskiego z roku 1951, k. 10–21, 24–35.

<sup>24</sup> APW, IV3K 14/54, t. 1, Protokoły przesłuchań K. Świtalskiego z roku 1953, k. 47–227.

<sup>25</sup> AIPN, 1017/275, Protokół przesłuchania H. Józewskiego z 31 VIII 1953 r., k. 114–116.

<sup>26</sup> AIPN, 1068/282, Protokoły przesłuchań S. Twardy, k. 12–42.

śledztwie należy ustalić, jakie przemiany dokonane zostały w Polsce do [sic] kierunku faszyzacji i zaprzędania kraju obcym imperialistom oraz wszystkie akty terroru i samowoli aparatu sanacyjnego wobec klasy robotniczej”<sup>27</sup>. Podobne stwierdzenia powtarzają się w aktach śledztw innych opisywanych tu postaci. Indagacje w trakcie przesłuchań, których tematem był okres międzywojenny, dotyczyły przede wszystkim funkcjonowania ówczesnego aparatu odpowiedzialnego za bezpieczeństwo państwa. Śledczych interesowały takie kwestie, jak funkcjonowanie wydziałów bezpieczeństwa urzędów wojewódzkich<sup>28</sup>, działalność MSW<sup>29</sup>, relacje z prokuraturami<sup>30</sup>, a także wywiadem wojskowym<sup>31</sup>. Od wojewodów z ziem wschodnich żądano informacji na temat wystąpień mniejszości narodowych warunkowanych działalnością komunistyczną i uśmierzania takich incydentów<sup>32</sup>. Koncentrowano się wreszcie na konkretnych wydarzeniach, które śledczym wydawały się najbardziej predestynowane do odegrania roli podstawy oskarżenia. Wojewoda poleski był szczegółowo indagowany w sprawie uwięzienia polityków opozycyjnych w Brześciu nad Bugiem latem i jesienią 1930 r., wypadków w powiecie kobryńskim latem 1933 r. i oczywiście funkcjonowania „miejsca odosobnienia” w Berezie Kartuskiej<sup>33</sup>. Świtalski musiał zeznawać na temat wydarzeń krakowskich z marca roku 1936<sup>34</sup>, natomiast Józewski pytany był w związku zajściami na pograniczu wołyńsko-poleskim, do których doszło latem 1932 r.<sup>35</sup>

Wydaje się, że prowadzący śledztwo mieli problemy ze zgromadzeniem wystarczająco obciążającego materiału „dowodowego”. Tak było w wypadku wojewodów warszawskiego, krakowskiego i poleskiego. Kuriozalny wydaje się dziś międzywojenny fragment zestawu materiałów, który doprowadził do skazania Twardy. Jeśli chodzi o działalność w dwudziestoleciu, najważniejszym dokumentem była bowiem instrukcja z 1933 r., podpisana przez ówczesnego dyrektora Departamentu Politycznego MSW Henryka Kaweckiego, dotycząca ustosunkowywania się administracji do zjawiska strajku okupacyjnego. Co w tym wypadku istotne, dokument ten miał jedynie pośredni związek z Twardą. Nie dotyczył jego działalności, nie był też doń bezpośrednio adresowany, nosił charakter okólnika skierowanego do wszystkich ówczesnych szesnastu wojewodów<sup>36</sup>.

<sup>27</sup> AIPN, 01251/153, Plan śledztwa przeciwko K. Świtalskiemu z lipca 1951 r. [projekt], k. 16.

<sup>28</sup> AIPN, 1068/282, Protokół przesłuchania S. Twardy z 5 II 1952 r., k. 31–32.

<sup>29</sup> AIPN, 1068/282, Protokół przesłuchania S. Twardy z 27 II 1952 r., k. 35–36; APW, SWW, sygn. IV3K 14/54, t. 1, Protokół przesłuchania K. Świtalskiego z 23 IV 1953 r., k. 50; *ibidem*, Protokoły przesłuchań K. Świtalskiego z 29 VIII 1953 r. i 2 IX 1953 r., k. 87–94.

<sup>30</sup> AIPN, 1068/282, Protokół przesłuchania S. Twardy z 3 III 1952 r., k. 37–38.

<sup>31</sup> AIPN, 1068/282, Protokół przesłuchania S. Twardy z 14 II 1952 r., k. 33–34.

<sup>32</sup> AIPN, 1017/275, Protokół przesłuchania H. Józewskiego z 24 III 1954 r.

<sup>33</sup> P. Cichoracki, *Droga ku anatomie...*, s. 426–427.

<sup>34</sup> AIPN, 01251/153, Pismo do dyrektora Departamentu Śledczego MBP z 23 VII 1951 r., k. 23; APW, SWW, sygn. IV3K 14/54, t. 1, Protokoły przesłuchań K. Świtalskiego z 29 i 30 IX 1953 r., k. 147–160.

<sup>35</sup> AIPN, 1017/275, Protokół przesłuchania H. Józewskiego z 24 III 1954 r.; AIPN, 00231/44, *Notatka służbowa dot. sprawy Józewskiego [...] i osób związanych z nim działalnością wywrotową* z 28 IV 1953 r., k. 3. Sądząc ze wspomnień Józewskiego, okres międzywojenny nie wydawał mu się pierwszoplanowy dla prowadzących śledztwo – H. Józewski, *Zamiast pamiętnika*, Paryż–Kraków 2017, s. 156.

<sup>36</sup> AIPN, 1068/282, Fotokopia pisma dyrektora Departamentu Politycznego MSW do wojewodów z 14 VI 1933 r., k. 72.



Charakterystyczne wydają się „dowody” przedwojennych „przestępstw” Świtalskiego. Już pierwotne założenie śledztwa może wydawać się kuriozalne. Oficer MBP, uzasadniając tymczasowe aresztowanie, stwierdzał: „Jak wynika z posiadanych materiałów ww. działań w zakresie rozstrzygnięcia w sprawach publicznych na szkodę Narodu Polskiego idąc na rękę ruchowi faszystowskiemu. Powyższa działalność [...] wiąże się z dalszą działalnością podejrzanego w okresie okupacji hitlerowskiej”<sup>37</sup>. Nie lepiej było w kilka lat później, skoro jedno z założeń właśnie zintensyfikowanego śledztwa brzmiało: „ponieważ nie ustalono dotychczas całkowitej działalności Świtalskiego w okresie okupacji, a mając na uwadze fakt współpracy z rządem hitlerowskim byłego premiera sanacyjnego – Kozłowskiego, jest możliwe, że i Świtalski mógł być w tym okresie powiązany z hitlerowcami i podziemiem londyńskim”<sup>38</sup>. Trzeba w tym miejscu dodać, że Świtalski okupację spędził w oflagu.

Ponieważ najbardziej spektakularnym zarzutem dotyczącym dwudziestolecia były tzw. wypadki krakowskie z roku 1936, kiedy to w związku ze strajkiem w fabryce „Semperit” doszło do demonstracji i rozlewu krwi na ulicach<sup>39</sup>, przesłuchiowano m.in. robotników z tego zakładu. Ludzie ci, niemający przecież w 1936 r. styczności ze Świtalskim, autorytatywnie stwierdzali, że to wojewoda wydał policji rozkaz strzelania do strajkujących<sup>40</sup>. Opinie te kontrastują z ostrożnymi wypowiedziami przedwojennych urzędników i policjantów, z których ani jeden nie obciążył Świtalskiego odpowiedzialnością za otworzenie ognia do demonstrujących<sup>41</sup>. Wypada zaznaczyć, że żaden z robotników z „Semperitu” nie powtórzył podobnych twierdzeń przed sądem, jedynie obwiniano byłego wojewodę o siłowe usunięcie strajkujących z terenu fabryki, które nie przyniosło ofiar śmiertelnych<sup>42</sup>.

Interesujące, że prawdopodobnie śledczy nie mieli rozeznania co do przedwojennego zasobu aktowego, pozostałego po administracji II RP. Dopiero w piątym roku śledztwa w sprawie Świtalskiego, które wszak koncentrowało się na wydarzeniach krakowskich, sięgnięto po mogące mieć podstawowe znaczenie akta międzywojennego starostwa grodzkiego, a także materiały Policji Państwowej. Budzi to tym większe zdziwienie, że znajdowały się one niejako pod ręką MBP<sup>43</sup>.

Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy (lub w jakiej skali) stosowano wobec byłych wojewodów przymus fizyczny. W odniesieniu do Kostka-Biernackiego relacje nie są jednoznaczne, a w literaturze funkcjonują twierdzenia zarówno potwierdzające stosowanie

<sup>37</sup> APW, SWW, sygn. IV3K 14/54, t. 1, Pismo mjra MBP Wiktora Herrera do Naczelnej Prokuratury Wojskowej z 16 XI 1948 r., k. 4.

<sup>38</sup> AIPN, 01251/153, Plan śledztwa przeciwko K. Świtalskiemu z lipca 1951 r. [projekt], k. 16.

<sup>39</sup> Szerokie, nowsze ujęcie tych wypadków: P. Duber, *Działalność Kazimierza Świtalskiego w pierwszym okresie dekompozycji obozu sanacyjnego (maj 1935–kwiecień 1936)*, „Niepodległość” 2007, t. LVII, s. 75–92.

<sup>40</sup> APW, IV3K 14/54, k. 192–193, Protokół przesłuchania Leonory Klamki z 5 V 1953 r., k. 1; *ibidem*, Protokół przesłuchania Mieczysława Białkowskiego z 5 V 1953 r., k. 194–195; *ibidem*, Protokół przesłuchania Jadwigi Kozłowskiej z 5 V 1953 r., k. 196; *ibidem*, Protokół przesłuchania Antoniego Pakuły z 5 V 1953 r., k. 197–200.

<sup>41</sup> APW, IV3K 14/54, Protokół przesłuchania Bogdana Szypuły z 24 VI 1953 r., k. 206; *ibidem*, Protokół przesłuchania Zygmunta Kłopotowskiego z 9 X 1953 r., k. 208–212; *ibidem*, Protokół przesłuchania Romana Berenta z 9 X 1953 r., k. 213–215; *ibidem*, Protokół przesłuchania S. Jareckiego z 10 X 1953 r., k. 216–217.

<sup>42</sup> APW, IV3K 14/54, t. 2, Protokół rozprawy przeciwko K. Świtalskiemu z 26 V 1954 r., k. 80–87.

<sup>43</sup> AIPN, 01251/153, Pismo dyrektora Centralnego Archiwum MSW do dyrektora Departamentu Śledczego MBP z 21 V 1953 r.

przemocy w śledztwie, jak i temu przeczące<sup>44</sup>. Trzeba jednak w tym kontekście zaznaczyć, że podczas procesów Twardo i Kostek-Biernacki zdezwuowali część swoich zeznań ze śledztw, wskazując na specyficzne okoliczności ich złożenia. Ten pierwszy przekonywał sąd, że sformułowania zawarte w protokołach przesłuchań „nie są zgodne z prawdą, zostały [...] narzucone w śledztwie”<sup>45</sup>. Niegdyjszy wojewoda poleski twierdził z kolei, że „w protokołach oficera śledczego są włożone mi w usta nonsensy, bo wtedy cierpiałem na bezsenność i podpisując byłem na wpół świadomy”<sup>46</sup>. Józewski we wspomnieniach zaprzeczył stosowaniu wobec niego podobnych praktyk<sup>47</sup>. Przeanalizowany materiał pozwala stwierdzić, że byli wojewodowie nie odżegnywali się od swojej przedwojennej działalności. W jego świetle trzeba także podkreślić lojalność Kostka-Biernackiego i Świtalskiego wobec niegdysiejszych przełożonych i kolegów. Dostrzegali to prowadzący śledztwo<sup>48</sup>.

Decyzje o zamknięciu tego etapu postępowań w wypadku obu polityków zapadły odpowiednio siedem<sup>49</sup> i pięć<sup>50</sup> lat od ich rozpoczęcia. Sprawa Kostka-Biernackiego nawet ówczesnie wydawała się zupełnie wyjątkowa, jednak okres śledztwa dotyczącego Świtalskiego także był wyjątkowo długi<sup>51</sup>. Jeśli chodzi o pozostałą trójkę, czas pomiędzy aresztowaniem a procesem był zdecydowanie krótszy. Śledztwo w sprawie Jareckiego trwało ok. 2 lat, Twardy – ok. 16 miesięcy, Józewskiego – ok. roku. Interesujący wydaje się problem formalnego statusu byłych wojewodów po ich zatrzymaniu. Kostkowi-Biernackiemu i Świtalskiemu stan „tymczasowego aresztowania” prokuratura prolonożowała co trzy miesiące na wniosek MBP, przy czym posługiwano się jedną formułą<sup>52</sup>. Natomiast nigdy nie wystąpiono o tymczasowe aresztowanie Jareckiego, co oczywiście nie miało wpływu na jego praktyczne położenie<sup>53</sup>. Fakt ten pokazuje, do jakiego stopnia czynność ta miała charakter zbędnej formalności wobec roli, jaką w układzie MBP – prokuratura odgrywała pierwsza z wymienionych instytucji.

<sup>44</sup> M. Chojnacki, *Mokotowskie więzienie. Wspomnienia z celi śmierci*, „Zeszyty Historyczne WIN-u” 1992, z. 1, s. 54; J. Kligert, *Nieznane losy Kostek-Biernackiego*, „Zeszyty Historyczne” 1971, z. 20, s. 123–124; J.R. Kubiak, *Sekcja tajna. Ścisłe zakonspirowana agenda sądowa X Departamentu MBP* [cz. II], „Prawo i Życie” 1991, nr 29. Por. J. Rawicz, *Diabeł przegrany*, Warszawa 1976, s. 313.

<sup>45</sup> Zastrzegął poza tym: „Byłem wówczas wyczerpany, robiono mi zastrzyki na serce [...] Stawiano mi pytania w trybie warunkowo-przypuszczającym. Ja odpowiadałem w tym samym trybie”, AIPN, 1068/282, Protokół rozprawy przeciwko S. Twardo z 30 XII 1952 r., k. 128–129.

<sup>46</sup> M.T. Płużański, *Pretorianin*, „Gazeta Wyborcza”, 6 IV 1996, nr 83.

<sup>47</sup> J. Kęsik, *Zaufany Komendanta...*, s. 188.

<sup>48</sup> Uwaga na temat Świtalskiego: „w zeznaniach tych [...] kreśli »pozytywne intencje« Piłsudskiego, Mościckiego, Sławka, swoje i innych działaczy klikki sanacyjnej” – AIPN, 01251/153, Pismo do dyrektora Departamentu Śledczego MBP z 23 VII 1951 r., k. 24.

<sup>49</sup> Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Prokuratura Generalna (dalej: PG), sygn. 157, Pismo wicyprowkuratora Prokuratury Generalnej do Naczelnika Więzienia Warszawa I z 31 X 1952 r., k. 67.

<sup>50</sup> APW, IV3K 14/54, t. 1, Postanowienie o zamknięciu śledztwa z 12 XI 1953 r., k. 236.

<sup>51</sup> *Zza kulis sekcji tajnych. Protokoły przesłuchań*, cz. I, „Gazeta Prawnicza” 1989, nr 23.

<sup>52</sup> AAN, PG, sygn. 152, Postanowienia o przedłużeniu tymczasowego aresztowania W. Kostek-Biernackiego z 18 VI 1951 r., 18 IX 1951 r. i 1 III 1952 r., k. 187–189; AIPN, 01251/153, Wnioski o tymczasowe aresztowanie K. Świtalskiego od 4 III 1952 r. do 10 IX 1953 r., k. 331–338.

<sup>53</sup> Mjr A. Bień informował płk. A. Fejgina, że miało to miejsce „przez przeoczenie” – AIPN, 0298/706, Raport zastępcy naczelnika Wydziału IV Departamentu X MBP dla dyrektora Departamentu X MBP z 18 IV 1958 r., k. 1.

## PROCESY

Procesy czterech z pięciu eks-wojewodów odbyły się przed Sądem Wojewódzkim dla m.st. Warszawy. Osądzeni zostali kolejno: Kostek-Biernacki, Jarecki, Świtalski i Józewski. Jedynie Twardo, którego sprawa w pierwszej instancji odbyła się najwcześniej, stanął przed warszawskim Wojskowym Sądem Rejonowym.

W sposób najbardziej nieprzejednany zachowywał się w trakcie procesu Kostek-Biernacki. Kilkakrotnie podkreślał, że swojej działalności się nie wypiera, jako zgodnej z jego przekonaniami<sup>54</sup>. Nie próbował też zrzucić odpowiedzialności na podwładnych<sup>55</sup>. Emocjonalnie deprecjonował akt oskarżenia, stwierdzając, że ów dokument jest „wielką nieprawdą, kalumnią”<sup>56</sup>. W tym kontekście fakt, że zrzekł się ostatniego słowa, można chyba interpretować jako świadectwo pogardy dla wydających wyrok i zanegowania ich uprawnień<sup>57</sup>. Nieco inną postawę zaprezentowali Świtalski i Twardo, prosząc sąd w ostatnim słowie o „sprawiedliwy wyrok”<sup>58</sup>. Wcześniej jednak nie przyznali się do winy<sup>59</sup>.

W omawianych sprawach w pierwszej instancji zapadły następujące wyroki (wg ciężaru wymierzonych kar): Kostek-Biernacki został skazany na śmierć (14 kwietnia 1953 r.), Józewski na dożywocie (24 września 1954 r.), Świtalski na 12 lat więzienia, przy czym natychmiast zastosowano amnestię, co pozwoliło na obniżenie kary do lat 8 (31 maja 1954 r.), Twardo na 10 lat więzienia (29 stycznia 1953 r.), wreszcie Jarecki na 8 lat pozbawienia wolności (18 marca 1954 r.). W wypadku Kostka-Biernackiego i Twardy wyroki odpowiadały wnioskowi prokuratorskiemu. Dziś, ze względu na zaawansowany wiek skazanych, nawet najniższe z tych wyroków są oceniane jako bardzo surowe<sup>60</sup>.

Gdyby poddać powyższe wyroki pobieżnej analizie pod kątem zarzutów dotyczących dwudziestolecia, rzuca się w oczy kilka spraw. Wszystkie zapadły w latach 1953–1954. Oprócz Twardy niegdysiejsi wojewodowie skazani zostali po śmierci Stalina. Ciekawe, że to nie zwalczanie przedwojennego ruchu komunistycznego było przyczyną wymierzenia

<sup>54</sup> „Wszystko co robiłem było całkowicie zgodne z moimi zapatrywaniami i nie powołuję się na to, że dawano mi rozkazy”; „Wszystko co robiłem przed wojną było zgodne z moim przekonaniem i sumieniem” – APW, SSW, sygn. IV3K/405, t. 4, Protokół rozprawy głównej przeciwko W. Kostek-Biernackiemu z 10 IV 1953 r., k. 42–47.

<sup>55</sup> „Wydział Bezpieczeństwa [Urzędu Wojewódzkiego Poleskiego – dop. P.C.] robił wiele bezemnie [sic], ale wszystko co działo się w Wydz. Bezp. było mi znane”; „W urzędzie śledczym policji zajmowali się sprawami politycznymi i ja nadzorowałem te czynności także”; „O każdym przejawie walki Ref. Bezpieczeństwa [sic] z Kom. Partią Zach. Białorusi wiedziałem”; „Starostowie nie mieli poleceń odemnie [sic] aby współpracować z S[samodzielnym] R[referatem] I[nformacyjnym] [Dowództwa Okręgu Korpusu nr IX – dop. P.C.] bo to była sprawa jasna” – APW, SSW, sygn. IV3K/405, t. 4, Protokół rozprawy głównej przeciwko W. Kostek-Biernackiemu z 10 IV 1953 r., k. 39.

<sup>56</sup> APW, SSW, sygn. IV3K/405, t. 4, Protokół rozprawy głównej przeciwko W. Kostek-Biernackiemu z 10 IV 1953 r., k. 39.

<sup>57</sup> APW, SSW, sygn. IV3K 405/52, t. 4, Protokół rozprawy głównej w sprawie Wacława Kostka-Biernackiego, 11 IV 1953 r., k. 69.

<sup>58</sup> AIPN, 1068/282, Protokół rozprawy w sprawie Stanisława Twardo z 30 XII 1952 r., k. 141; APW, SSW, sygn. IV3K 14/54, t. 2, k. 91, Protokół rozprawy w sprawie Kazimierza Świtalskiego z 27 V 1954 r., k. 91.

<sup>59</sup> AIPN, 1068/282, Protokół rozprawy w sprawie Stanisława Twardo z 30 XII 1952 r., k. 124.

<sup>60</sup> J. Piotrowski, *Przyczynek źródłowy do przebiegu śledztwa przeciwko Kazimierzowi Świtalskiemu w latach 1948–1954*, „Niepodległość” 2000/2001, t. LI, s. 97.

najwyższych kar. Najsurowiej zostali bowiem ukarani byli wieloletni wojewodowie ziem wschodnich, co sugerowałoby, że represje wobec ruchu wywrotowego, w który zaangażowane były mniejszości narodowe, stało faktycznie wyżej w hierarchii „występków”. Znamienne, że Jarecki, którego kariera w przedwojennym aparacie bezpieczeństwa (inspektor w Departamencie Politycznym MSW, następnie szef Wydziału Bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego, niejako „z urzędu” zaangażowany w latach dwudziestych w zwalczanie ruchu komunistycznego<sup>61</sup>) wręcz predestynowała go do bezwzględnego „ukarania” po wojnie, otrzymał najniższy wyrok<sup>62</sup>. Niemniej jednak wyrok ten unaocznia, do jakiego stopnia deprecjonowano okres dwudziestolecia. Udowodnienie Jareckiemu – zdaniem sądu – „przestępstw” związanych z poczynaniami w ramach aparatu państwowego II Rzeczypospolitej, podlegających karze na mocy dekretu styczniowego, zasługiwało bowiem na dokładnie taki sam wymiar kary jak – stwierdzona przez skład orzekający – kilkuletnia współpraca z Gestapo. Obie sytuacje skutkowały skazaniem pod sądowego na osiem lat więzienia. Adwokaci wnoszący o rewizję wyroków, które zapadły w pierwszej instancji wobec byłych wojewodów poleskiego i stanisławowskiego, starali się przekonywać Sąd Najwyższy o niewłaściwej kwalifikacji czynów ich klientów. Chodziło zwłaszcza o zneutralizowanie zarzutu, jakoby pełnili oni „naczelne funkcje kierownicze” przed wrześniem 1939 r., ponieważ takie określenie wyłączało ich spod działania ustawy amnestyjnej<sup>63</sup>. W wypadku Świtalskiego, który był premierem, podobny zabieg wydawał się bezcelowy, co jednak ciekawe, właśnie wobec niego amnestię zastosowano.

Odwołania od wyroków pierwszej instancji sprawiły, że orzeczenia wydał Sąd Najwyższy. Są one kolejnym świadectwem spojrzenia na dwudziestolecie, funkcjonujące w komunistycznym aparacie represji. W wypadkach Jareckiego i Kostka-Biernackiego starania obrony o oddalenie wspomnianego wyżej zarzutu okazały się bezskuteczne. SN przychylił się także do kwalifikacji prawnej dokonanej przez Sąd Wojewódzki dla m.st. Warszawy w odniesieniu do Kostka-Biernackiego, ponieważ zdaniem orzekających oskarżony „był aktywnym, na kierowniczym i wysokim stanowisku realizatorem szkodliwej dla Narodu i Państwa Polskiego faszycyzacji życia państwowego”<sup>64</sup>.

## POBYT W WIĘZIENIU

Wydaje się, że pobyt w więzieniu nie wiązał się w wypadku byłych wojewodów z jakąkolwiek „ideologiczną” resocjalizacją. Przez władze więzienne uznawani byli za ludzi wrogo odnoszących się do powojennej rzeczywistości. Jednoznacznie brzmia

<sup>61</sup> M. Gałęzowski, *Wierni Polsce...*, s. 255.

<sup>62</sup> Jarecki prawdopodobnie miał mimo wszystko szczęście, ponieważ prowadzący śledztwo najprawdopodobniej nie orientowali się dokładnie np. w jego zaangażowaniu podczas komunistycznej ruchawki, która miała miejsce na pograniczu polesko-wołyńskim latem 1932 r. W jej trakcie samochód, którym poruszał się ówczesny inspektor, został ostrzelany – Państwowe Archiwum Obwodu Brzeskiego, fond 1, opis 9, dielo 1956, Telefonogram naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego Poleskiego do MSW z 21 VIII 1932 r., k. 128.

<sup>63</sup> AAN, Sąd Najwyższy (dalej: SN), sygn. II/14514, Apelacja od wyroku śmierci orzeczonego wobec W. Kostek-Biernackiego z 27 IV 1953 r., k. 3; AIPN, 0298/706, Wyrok SN w sprawie S. Jareckiego z 4 VI 1954 r., k. 13.

<sup>64</sup> AAN, SN, sygn. II/14514, Wyrok Sądu Najwyższego z 7 VIII 1953 r., k. 15.

opinie na ten temat sformułowane wobec Jareckiego: „Bliższe stosunki koleżeńskie utrzymuje jedynie z więźniami wrogo nastawionymi do obecnego ustroju. [...] Między więźniami krytykuje on autorów literatury radzieckiej i nie ma żadnego uznania dla prasy polskiej. Z tęsknotą wyczekuje czasów, któryby [sic] umożliwiło mu powrót na stanowisko wojewody stanisławowskiego, a wówczas – jak się wyraził – pobudowałby drugą Berezę i wytępił komunistów. Jest on zdecydowanym wrogiem obecnego ustroju i dlatego w żadnym wypadku nie może skorzystać z warunkowego przedterminowego zwolnienia z więzienia”<sup>65</sup>. Podobnie było w wypadku Kostka-Biernackiego: „Bliższe stosunki koleżeńskie i rozmowy prowadzi z więźniami wrogo ustosunkowanymi do Polski Ludowej. W celi wobec więźniów, których darzy zaufaniem, opowiada o swojej pracy z okresu rządów sanacyjnych, wychwala porządek sanacyjny i jednocześnie nie kryje się ze swoją wrogością do ustroju Polski Ludowej i Związku Radzieckiego. Wobec władz więziennych jest negatywnie ustosunkowany. Długotrwały pobyt w więzieniu nie zmienił w żadnym stopniu jego zapatrywania, jest on zdecydowanym wrogiem ustroju Polski Ludowej”<sup>66</sup>. Jakkolwiek naczelnik więzienia potulickiego zaznaczał, że Świtalski „z powodu stosunkowo krótkiego pobytu w tut. więzieniu nie był dobrze rozpoznany”, to powołując się na dokument z więzienia mokotowskiego informował: „[...] z opinii tej [naczelnika więzienia mokotowskiego – przyp. P.C.] wynika, że wrogo był ustosunkowany do Polski Ludowej, [...] niejednokrotnie poglądy swe wyrażał wobec współwięźniów, którzy również byli wrogo ustosunkowani do Polski Ludowej”<sup>67</sup>. Relatywnie najwięcej kłopotów przy formułowaniu podobnych ocen sprawiał Twardo. W celi unikał rozmów na tematy polityczne i początkowo naczelnik wronieckiego więzienia przyznawał, że „trudno ustalić jego [Twardy – przyp. P.C.] obecny stosunek do przemian jakie zachodzą w Polsce Ludowej”<sup>68</sup>. Jednak już pół roku później, mimo braku deklaracji ze strony więźnia, ten sam funkcjonariusz przyznawał, iż „nie ma żadnych podstaw, które by potwierdzały, że więzień przeanalizował swe przestępstwo i zerwał z wrogą ideologią”<sup>69</sup>.

W każdym z omawianych wypadków podjęto działania mające doprowadzić do wcześniejszego zwolnienia skazanych. Angażowali się w nie przede wszystkim ich najbliżsi. Bardzo wiele energii wykazywała małżonka Stanisława Twardy, monitując prośbami o ułaskawienie najważniejsze osoby w PRL<sup>70</sup> oraz Wojskowy Sąd Rejonowy<sup>71</sup>.

<sup>65</sup> AIPN, 507/395, Pismo naczelnika więzienia Warszawa I do Prokuratury dla m. st. Warszawy z grudnia 1954 r., k. 20 (cyt. też w: M. Gałęzowski, *Wierni Polsce...*, s. 259).

<sup>66</sup> AIPN, 507/93, Opinia naczelnika więzienia Warszawa I i z-cy naczelnika ds. polityczno-wychowawczych z listopada 1953 r., k. 12.

<sup>67</sup> APW, IV3K 14/54, t. 2, Opinia naczelnika więzienia w Potulicach na temat K. Świtalskiego z 2 I 1956 r., k. 149.

<sup>68</sup> AIPN, 1068/282, Opinia naczelnika więzienia we Wronkach z 2 IX 1953 r., k. 181.

<sup>69</sup> AIPN, 1068/282, Opinia naczelnika więzienia we Wronkach z 5 IV 1953 r., k. 196.

<sup>70</sup> AIPN, 1068/282, Pismo W. Twardo do Przewodniczącego Rady Państwa z 22 VII 1953 r., k. 183; *ibidem*, Pismo W. Twardo do B. Bieruta („Prezesa Rady Ministrów”) z 22 VII 1953 r., k. 184; *ibidem*, Pismo W. Twardo do KC PZPR z 26 I 1954 r., k. 194; *ibidem*, Pismo W. Twardo do Przewodniczącego Rady Państwa z 26 I 1954 r., k. 195; *ibidem*, Pismo W. Twardo do Przewodniczącego Rady Państwa z 14 XI 1954 r.; *ibidem*, Pismo W. Twardo do Rady Państwa z 6 XII 1955 r., k. 255.

<sup>71</sup> AIPN, 1068/282, Wniosek o ułaskawienie S. Twardy do Wojskowego Sądu Rejonowego z 22 VII 1953 r., k. 178.

Tylko Józewski zdecydowanie zakazywał swoim bliskim podejmowania jakichkolwiek kroków zmierzających do jego uwolnienia<sup>72</sup>, jednak w 1956 r. zaangażowały się w jego sprawę takie osoby publiczne, jak prymas Stefan Wyszyński czy Maria Dąbrowska<sup>73</sup>. Próby uwolnienia wojewodów były tym ważniejsze, że będąc już przed wojną w sile wieku, musieli oni z powodu upływu lat dodatkowo źle znosić pobyt za kratami. Pogarszanie się ich stanu zdrowia było konstatowane przez lekarzy więziennych. W wypadku Kostka-Biernackiego<sup>74</sup>, Jareckiego<sup>75</sup> i Józewskiego<sup>76</sup> diagnozy nie pozostawiały wątpliwości co do zabójczych *de facto* skutków pozbawienia ich wolności. Stan pozostałej dwójki określano jako stale pogarszający się, ale niezagrażający życiu<sup>77</sup>. Jednak nawet te oceny nie spowodowały zwolnienia więźniów mimo monitów, które w ich sprawie formułowali najbliżsi. Uderzająca jest konsekwencja, z jaką odrzucano wnioski choćby o przerwę w wykonywaniu kary wobec byłych wojewodów stanisławowskiego<sup>78</sup> i poleskiego<sup>79</sup>. W rezultacie pierwszy z nich zmarł w więzieniu na białaczkę 9 maja 1955 r.<sup>80</sup>, a drugi – wg jednego z opracowań – opuścił więzienie mokotowskie na noszach po odbyciu całego zasądzonego wyroku (zmarł w maju 1957 r.)<sup>81</sup>.

Krótką przerwę w odbywaniu kary uzyskał jedynie Stanisław Twardo. Prawdopodobnie w kwietniu 1953 r. naczelnik więzienia we Wronkach zwrócił się do warszawskiego Wojskowego Sądu Rejonowego z wnioskiem o roczną przerwę w odbywaniu przez niego kary. Uczynił tak mimo negatywnego stanowiska, jakie w tej sprawie zajął ówczesny wicedyrektor Departamentu Śledczego MBP Adam Humer<sup>82</sup>. Sądząc z treści późniejszego sprzeciwu Naczelnej Prokuratury Wojskowej, właśnie stan zdrowia miał być jednym z argumentów szefa zakładu karnego<sup>83</sup>. 30 kwietnia 1954 r.<sup>84</sup> Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie wydał decyzję o udzieleniu przerwy w wyko-

<sup>72</sup> J. Kęsik, *Zaufany Komendanta...*, s. 189.

<sup>73</sup> M. Gałęzowski, *Wierni Polsce...*, s. 284.

<sup>74</sup> AIPN, 507/93, k. 24, Orzeczenie o stanie zdrowia W. Kostek Biernackiego z 24 I 1955 r.; *ibidem*, k. 28, Orzeczenie komisji lekarskiej z 14 VII 1955 r., k. 24.

<sup>75</sup> AIPN, 0298/706, Orzeczenie lekarskie z 25 XI 1953 r., k. 2.

<sup>76</sup> M. Gałęzowski, *Wierni Polsce...*, s. 284.

<sup>77</sup> AIPN, 1068/282, Orzeczenie lekarskie dotyczące S. Twardy z 27 II 1954 r., k. 197; AIPN, 01251/153, Orzeczenie lekarskie dotyczące K. Świtalskiego z 16 VII 1951 r.

<sup>78</sup> AIPN, 507/395, Pismo prokuratury dla m.st. Warszawy do naczelnika więzienia Warszawa-I [data nieczytelna]; M. Gałęzowski, *Wierni Polsce...*, s. 259–260.

<sup>79</sup> AAN, PG, sygn. 157, „Notatka” z 24 II 1955 r., k. 103; AIPN, 507/93, Pismo Prokuratury Generalnej do Prokuratury Wojewódzkiej m.st. Warszawy z 26 II 1955 r., k. 25. APW, SWW, sygn. IV3K 405/52, t. 4, Pismo Prokuratury Generalnej do Sądu Wojewódzkiego dla m.st. Warszawy z 3 VIII 1955 r., k. 180.

<sup>80</sup> M. Gałęzowski, *Wierni Polsce...*, s. 60.

<sup>81</sup> J.R. Kubiak, *Sekcja tajna...*

<sup>82</sup> Wydaje się, że Humer mijał się z prawdą w celu uzasadnienia swojego negatywnego stanowiska. Uwaga o tym, że Twardo „w swoich wypowiedziach wobec prowadzących śledztwo wykazywał się jako zdecydowany wróg ustroju ludowego w Polsce”, nie znajduje potwierdzenia w zachowanych protokołach przesłuchań, na ten temat były wojewoda nie był bowiem indagowany – AIPN, 1068/282, Pismo wicedyrektora Departamentu Śledczego MBP do naczelnika więzienia we Wronkach z 31 III 1954 r., k. 203.

<sup>83</sup> AIPN, 1068/282, Wniosek Naczelnego Prokuratora Wojskowego do Najwyższego Sądu Wojskowego z 30 VI 1954 r., k. 207.

<sup>84</sup> Zarządzenie zwolnienia datowane jest na 3 V 1954 r., AIPN, 1068/282, k. 206.

nywaniu wyroku w proponowanym wymiarze<sup>85</sup>, a niecały miesiąc później były wojewoda opuścił więzienie<sup>86</sup>.

Jednak już 30 czerwca w imieniu naczelnego prokuratora wojskowego Stanisława Zarakowskiego złożono w Najwyższym Sądzie Wojskowym wniosek o uchylenie korzystnej dla Twardy decyzji warszawskiego WSR<sup>87</sup>. Przekonywano w nim, że były wojewoda, którego sylwetkę określono jako „zdecydowanego kontrrewolucjonisty, skazany został za poważne przestępstwa [...] choroba nie uniemożliwiła odbywania przez niego kary, a żadne inne względy, w szczególności interes Państwa lub względy społeczne nie wymagały udzielenia mu przerwy w odbywaniu kary”<sup>88</sup>. Miesiąc później Najwyższy Sąd Wojskowy uznał, że ze względów proceduralnych nie jest właściwą instancją dla rozpatrzenia tego wniosku i skierował go ponownie do warszawskiego Wojskowego Sądu Rejonowego<sup>89</sup>. Ten 6 sierpnia zmienił swoją pierwotną decyzję i w rezultacie trzy tygodnie później stołeczna Milicja Obywatelska zatrzymała Twardę i odstawiła ponownie do Wroniek<sup>90</sup>.

Mimo odwilży 1956 r. byli międzywojenni wojewodowie nie mieli szans na jakąkolwiek rehabilitację. Symptomatyczny jest los sprawy byłego wojewody warszawskiego, zdecydowanie najmniej obciążonego z całej piątki. Jakkolwiek Sąd Wojewódzki dla m.st. Warszawy darował mu utratę praw publicznych, a także przepadek mienia<sup>91</sup>, to dalej idące wnioski pozostały nieefektywne. Już w roku 1958 prezes SN informował SWW, że nie znalazł podstaw „do wniesienia rewizji nadzwyczajnej w sprawie Stanisława Twardy”<sup>92</sup>. Świtalski zmarł w roku 1962, Twardo w 1970, natomiast Józewski w 1981.

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

<sup>85</sup> AIPN, 1068/282, Wniosek Naczelnego Prokuratora Wojskowego do Najwyższego Sądu Wojskowego z 30 VI 1954 r., k. 207.

<sup>86</sup> AIPN, 1068/282, Zawiadomienie o zwolnieniu S. Twardy z 26 V 1954 r., k. 219.

<sup>87</sup> AIPN, 1068/282, Wniosek Naczelnego Prokuratora Wojskowego do Najwyższego Sądu Wojskowego z 30 VI 1954 r., k. 207.

<sup>88</sup> AIPN, 1068/282, Wniosek Naczelnego Prokuratora Wojskowego do Najwyższego Sądu Wojskowego z 30 VI 1954 r., k. 207.

<sup>89</sup> AIPN, 1068/282, Postanowienie Najwyższego Sądu Wojskowego z 29 VII 1954 r., k. 208–209.

<sup>90</sup> AIPN, 1068/282, Postanowienie Wojskowego Sądu Rejonowego z 6 VIII 1954 r., k. 212; *ibidem*, Pismo Wojskowego Sądu Rejonowego do naczelnika więzienia we Wronkach z 11 VIII 1954 r., k. 214; *ibidem*, Pismo Komendy Dzielnicowej Milicji Obywatelskiej do Wojskowego Sądu Rejonowego z 28 VIII 1954 r., k. 224.

<sup>91</sup> AIPN, 1068/282, Pismo SWW do Dzielnicowej Rady Narodowej Warszawa-Ochota z 26 VII 1956 r., k. 262–263.

<sup>92</sup> AIPN, 1068/282, Pismo prezesa SN do SWW z 22 III 1958 r., k. 282.

**Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych  
Archiwum Państwowe w Warszawie  
Państwowe Archiwum Obwodu Brzeskiego (Białoruś)**

**Źródła drukowane**

„Dziennik Ustaw” 1946.

Zza kulis sekcji tajnych. *Protokoły przesłuchań*, cz. I, „Gazeta Prawnicza” 1989, nr 23.

**Wspomnienia**

Chojnacki M., *Mokotowskie więzienie. Wspomnienia z celi śmierci*, „Zeszyty Historyczne WIN-u” 1992, nr 1.

Józewski H., *Zamiast pamiętnika*, Paryż–Kraków 2017.

Kligert J., *Nieznane losy Kostek-Biernackiego*, „Zeszyty Historyczne” 1971, z. 20.

**OPRACOWANIA**

Cichoracki P., *Droga ku anatemie. Waclaw Kostek-Biernacki (1884–1957)*, Warszawa 2009.

Cichoracki P., *Nieznana koncepcja osądzenia Waclawa Kostek-Biernackiego*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2005, nr 2.

Gałęzowski M., *Wierni Polsce. Ludzie konspiracji piłsudczykowskiej 1939–1947*, Warszawa 2005.

Kęsik J., *Zaufany Komendanta. Biografia polityczna Jana Henryka Józewskiego 1893–1981*, Wrocław 1995.

Kubiak J.R., *Sekcja tajna. Ścisłe zakonspirowana agenda sądowa X Departamentu MBP [cz. II]*, „Prawo i Życie” 1991, nr 29.

Piotrowski J., *Przyczynek źródłowy do przebiegu śledztwa przeciwko Kazimierzowi Świtalskiemu w latach 1948–1954*, „Niepodległość” 2000/2001, t. LI.

Płużański M.T., *Pretorianin*, „Gazeta Wyborcza” 1996, nr 83.

Rawicz J., *Diabeł przegrany*, Warszawa 1976.

Serwatka T., *Kazimierz Świtalski. Biografia polityczna (1886–1962)*, Warszawa 2009.

Snyder T., *Tajna wojna. Henryk Józewski i polsko-sowiecka rozgrywka o Ukrainę*, tłum. B. Pietrzyk, Kraków 2008.

## **Oskarżona II Rzeczpospolita. Komunistyczne represje wobec wojewodów okresu międzywojennego**

Tekst poświęcony jest represjom komunistycznym, jakie spotkały pięciu urzędników administracji państwowej okresu II Rzeczypospolitej, pełniących przed 1939 r. funkcję wojewodów. Byli to: Stanisław Jarecki – wicewojewoda i p.o. wojewody kieleckiego i wojewoda stanisławowski, Henryk Józewski – wojewoda wołyński i łódzki, Waclaw Kostek-Biernacki – wojewoda nowogródzki i poleski, Kazimierz Świtalski – wojewoda krakowski oraz Stanisław Twardo – wojewoda warszawski. Artykuł pokazuje, jak komunistyczny



aparatu represji postrzegał ich działalność w okresie międzywojennym. Zasygnalizowano mechanizmy prowadzenia śledztw i konstruowania aktów oskarżenia, omówiono także przebieg procesów, zachowanie byłych urzędników w warunkach pozbawienia wolności oraz stosunek władz komunistycznych do prób ich uwolnienia. Opracowanie oparto przede wszystkim na dokumentacji archiwalnej wytworzonej przez komunistyczne Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego i struktury aparatu sprawiedliwości.

#### SŁOWA KLUCZOWE

II Rzeczpospolita, międzywojenna administracja państwowa, represje komunistyczne, Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego

## Accused Second Republic. Communist Repressions Against Voivodes of the Interwar Period

The text is devoted to the communist repressions that befell five officials of the state administration of the Second Republic, who had held the post of voivodes before 1939. They were: Stanisław Jarecki – deputy voivode and acting voivode of Kielce and voivode of Stanisław, Henryk Józewski – voivode of Volhynia and Łódź, Waław Kostek-Biernacki – voivode of Nowogródek and Polesie, Kazimierz Świtalski – voivode of Cracow, and Stanisław Twardo – voivode of Warsaw. The article discusses the role their activities played in the interwar period from the point of view of the communist repression apparatus. The paper describes the mechanisms of investigations and indictments, discusses the course of trials, the behaviour of former officials in conditions of imprisonment and the communist authorities' attitude to attempts to free them. The study is based primarily on archival documentation produced by the communist Ministry of Public Security and structures of the justice apparatus.

#### KEYWORDS

Second Republic of Poland, interwar state administration, communist repressions, Ministry of Public Security, voivodes of the interwar period

**PIOTR CICHORACKI** – doktor habilitowany, profesor Uniwersytetu Wrocławskiego. Zainteresowania badawcze: dzieje Polski i Europy Środkowo-Wschodniej pierwszej połowy XX w. ze szczególnym uwzględnieniem: historii obozu piłsudczykowski, bezpieczeństwa wewnętrznego, stosunków narodowościowych, województw północno-wschodnich II RP. Najważniejsze publikacje: *Legenda i polityka. Kształtowanie się wizerunku Marszałka Józefa Piłsudskiego w świadomości zbiorowej społeczeństwa polskiego w latach 1918–1939*, Kraków 2005; *Droga ku anatemie. Waław Kostek-Biernacki (1884–1957)*, Warszawa 2009; *Stołpce* –

Łowcza – Leśna 1924. *II Rzeczpospolita wobec najpoważniejszych incydentów zbrojnych w województwach północno-wschodnich*, Łomianki 2012; *Województwo poleskie 1921–1939. Z dziejów politycznych*, Łomianki 2014; *Komuniści na Polesiu 1921–1939*, Łomianki 2016; *Oblicza buntu społecznego w II Rzeczypospolitej doby wielkiego kryzysu (1930–1935)*, Kraków 2019 [wspólnie z J. Duftrat i J. Mierzwą].

**PIOTR CICHORACKI** – PhD, professor at the University of Wrocław, research interests: history of Poland and Central and Eastern Europe in the first half of the 20th century, with particular emphasis on: the history of the Piłsudski camp, internal security, nationality relations, the North-Eastern voivodeships of the Second Polish Republic. The most important publications: *Legenda i polityka. Kształtowanie się wizerunku Marszałka Józefa Piłsudskiego w świadomości zbiorowej społeczeństwa polskiego w latach 1918–1939*, Cracow 2005; *Droga ku anatemie. Waclaw Kostek-Biernacki (1884–1957)*, Warsaw 2009; *Stołpce – Łowcza – Leśna 1924. II Rzeczpospolita wobec najpoważniejszych incydentów zbrojnych w województwach północno-wschodnich*, Łomianki 2012; *Województwo poleskie 1921–1939. Z dziejów politycznych*, Łomianki 2014; *Komuniści na Polesiu 1921–1939*, Łomianki 2016; *Oblicza buntu społecznego w II Rzeczypospolitej doby wielkiego kryzysu (1930–1935)*, Cracow 2019 [together with J. Duftrat and J. Mierzwą].

**DARIUSZ ROGUT**

Akademia Sztuki Wojennej

Instytut Pamięci Narodowej, Oddział Łódź

ORCID: 0000-0002-1023-0411

## „WIĘZIEŃ SKRYTY I OBCY OBECNEMU USTROJOWI” – KOMUNISTYCZNY APARAT BEZPIECZEŃSTWA WOBEC PUŁKOWNIKA FRANCISZKA STUDZIŃSKIEGO „RAWICZA”, „KOTLINY” (1893–1964)

„Akt oskarżenia rozumiem, do zarzuconego mi aktem oskarżenia czynu nie przyznaję się, natomiast przyznaję się, że wiedziałem o istnieniu organizacji kontrrewolucyjnej i o tym nie zameldowałem właściwym władzom”<sup>1</sup> – tymi słowami pułkownik Franciszek Studziński – legionista, oficer Wojska Polskiego i Armii Krajowej – odpowiedział na akt oskarżenia skierowany przeciwko niemu 27 marca 1953 r. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w ówczesnym Stalinogrodzie (Katowicach)<sup>2</sup>. Kim był oficer, który pomimo ubeckiej prowokacji i ciężkiego śledztwa odmawiał przyznania się do wymagowanej winy?

Franciszek Studziński urodził się 17 października 1893 r. we wsi Kotlice (gmina Tyszowce, pow. Tomaszów Lubelski) w rodzinie nauczycieli: Aleksandra i Heleny (Anieli) z domu Pietrzykowskiej<sup>3</sup>. Ukończył szkołę podstawową w Kotlicach oraz gimnazjum

<sup>1</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach (dalej: AIPN Ka) 238/4224, Protokół rozprawy głównej w sprawie karnej przeciwko Franciszkowi Studzińskiemu, 27 III 1953 r., k. 101.

<sup>2</sup> Nazwę Katowice zmieniono na Stalinogród dekretem Rady Państwa z 7 III 1953 r. (Dz.U. z 1953 r., nr 13, poz. 51) dla „uczczenia pamięci Józefa Stalina”. Nazwa Katowice została przywrócona dekretem Rady Państwa z 10 XII 1956 r. (Dz.U. z 1956 r., nr 58, poz. 269).

<sup>3</sup> W literaturze przedmiotu, ale także w źródłach, występują rozbieżności odnośnie do daty urodzenia Studzińskiego. Błędnie jako 20 X 1893 r. podaje ją Marek Gałęzowski. Inni autorzy wskazują na 10 X 1893 r. Por. M. Gałęzowski, *Franciszek Studziński (1893–1964)* [w:] *Wierni Polsce. Ludzie konspiracji piłsudczykowskiej 1939–1947*, Warszawa 2005, s. 702; G. Mazur, *Franciszek Studziński* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XLV/1, Warszawa–Kraków 2007, s. 145; G. Mazur, J. Węgierski, *Franciszek Studziński* [w:] *iidem, Konspiracja lwowska 1939–1944. Słownik biograficzny*, Katowice 1997, s. 193. W większości dokumentów personalnych odnoszących się do służby w Wojsku Polskim Studziński wpisywał 17 X 1893 r., ale czasami widnieje także data 10 X 1893 r. –

w Krakowie. Wstąpił w szeregi wojskowo-niepodległościowych Polskich Drużyn Strzeleckich, a w sierpniu 1914 r. do Legionów Polskich. Służył w 3, a następnie w 4 kompanii III batalionu 1 Pułku Piechoty Legionów. Z dowodzonym przez siebie pododdziałem przeszedł szlak bojowy na froncie rosyjskim od Anielina do Jastkowa. Ukończył szkołę oficerską w Kątach, a w czasie kampanii został dwukrotnie ciężko ranny (pod Jastkowem i Siłowiczami). Po kryzysie przysięgowym uniknął internowania i działał w strukturach VI Okręgu Polskiej Organizacji Wojskowej w Kielcach pod fałszywym nazwiskiem Rawicz, jako dowódca obwodu, a później okręgu Pińczów–Ojców<sup>4</sup>. W niepodległej Polsce został skierowany do 25 pułku piechoty w Kielcach, z którym w strukturze 7 Dywizji Piechoty przeszedł cały szlak bojowy w wojnie polsko-bolszewickiej. Dowodził m.in. 9 kompanią, a później I batalionem tego pułku. 19 sierpnia 1920 r. został awansowany do stopnia kapitana, ze starszeństwem od 1 czerwca 1919 r. W roku 1921 za nadzwyczajne męstwo okazane na polu walki 9 lipca 1915 r. pod Dzierzkowicami (Lubelszczyzna) otrzymał Krzyż Srebrny V Klasy Orderu Wojskowego *Virtuti Militari*<sup>5</sup>. W 1922 r. został awansowany do stopnia majora ze starszeństwem od 1 lipca 1923 r. Później pełnił obowiązki dowódcy II batalionu. W tym czasie zawarł także związek małżeński<sup>6</sup>. Służbę w 25 pp zakończył pod koniec września 1924 r. i od 3 października tego roku objął dowództwo 6 batalionu „Iwieniec”, wchodzącego w skład 2 Brygady Korpusu Ochrony Pogranicza. Pod koniec czerwca 1927 r. otrzymał przeniesienie do 10 pp w Łowiczu na stanowisko kwatermistrza, które sprawował do czerwca 1929 r. Następnie został skierowany do Tczewa, gdzie stacjonował 2 Batalion Strzelców. Studziński objął jego dowódzenie, a później etat kwatermistrza. W czerwcu 1932 r. został przeniesiony na równoległe stanowisko do 1 Pułku Strzelców Podhalańskich w Nowym Sączu, które piastował do maja 1933 r. Później został zastępcą dowódcy 27 pp w Częstochowie (19 maja 1933 r. awansowano go do stopnia podpułkownika), a w lipcu roku 1936 znalazł się na analogicznym etacie w 12 pp w Wadowicach<sup>7</sup>. Problemy zdr

owotne spowodowały, że trafił na dłuższy okres do szpitala. Jako niezdolny do służby w linii, w czerwcu 1938 r. został komendantem Powiatowej Komendy Uzupełnień i dowódcą garnizonu w Sosnowcu, gdzie 1 września 1939 r. zastała go agresja niemiecka.

Podczas wojny Studziński walczył w Grupie Operacyjnej „Stryj” gen. bryg. Stefana Dembińskiego. Pod koniec września przedostał się na Węgry, gdzie został internowany

zob. AIPN Ka, 02/1661, Karta Kwalifikacyjna Franciszka Studzińskiego dla Komisji Weryfikacyjnej Wojska Polskiego, b.d., k. 18; *ibidem*, Karta Kwalifikacyjna, 1 VI 1921 r., k. 21. Datę 17 X 1893 r. podał Studziński podczas rejestracji jako „repatriant” – Centralne Archiwum Wojskowe-Wojskowe Biuro Historyczne (dalej: CAW-WBH), Kolekcja akt żołnierzy zarejestrowanych w Rejonowych Komendach Uzupełnień, II.57.400, Arkusz ewidencji personalnej, 4 XI 1947 r., k. 1. Z kolei w dokumentach aparatu bezpieczeństwa widnieje 10 X 1893 r. – AIPN Ka, 238/4224, Protokół przesłuchania oskarżonego Franciszka Studzińskiego, 27 XII 1952 r., k. 11; AIPN Ka, 032/16, t. 2, cz. 1, Raport naczelnika Wydziału III WUBP w Katowicach o wszczęciu rozpracowania obiektowego „Grupa Lwowska”, 10 IV 1951 r., k. 253.

<sup>4</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN) 0192/590, t. 36, Notatka służbowa dotycząca ppłk. Franciszka Studzińskiego sporządzona przez por. Janowskiego, 3 X 1952 r., k. 310.

<sup>5</sup> CAW-WBH, Kolekcja Orderu Wojennego *Virtuti Militari*, I.482.104-10754, k. 2–3. Dekret Wodza Naczelnego L. 2647 z 28 II 1921 r., Dziennik Personalny z 19 III 1921 r., nr 11, poz. 326.

<sup>6</sup> AIPN Ka, 02/1661, Arkusz ewidencji personalnej – życiorys, 4 XI 1947 r., k. 199.

<sup>7</sup> G. Mazur, J. Węgiński, *Konspiracja lwowska...*, s. 193.

w obozie Tápiószele pod Budapesztem. Od 1940 r. pracował w komórce przerzutowej Związku Walki Zbrojnej przy polskim konsulacie. Po otrzymaniu (w grudniu 1940 r.) rozkazu przedostania się do Polski, w styczniu (lub lutym) 1941 r. został aresztowany w czasie przekraczania granicy węgiersko-słowackiej pod Koszycami. Trafił do obozu o zastrzonym rygorze w Vámosmikola. Zbiegł z niego i w sierpniu 1941 r. przedostał się do kraju. Dotarł do Warszawy i oddał się do dyspozycji Komendanta Głównego Związku Walki Zbrojnej gen. Stefana Roweckiego „Grota”<sup>8</sup>.

Od 9 września 1941 r. był p.o. komendanta Okręgu Tarnopol ZWZ, a cztery dni później został komendantem Okręgu. Podczas pełnienia swoich obowiązków (do stycznia 1944 r.) zreorganizował i rozbudował struktury terenowe do czterech inspektoratów z trzynastoma obwodami<sup>9</sup>. Jego zaangażowanie zostało docenione przez przełożonych i zwieńczone awansem do stopnia pułkownika ze starszeństwem od 1 października 1943 r.<sup>10</sup> Jego oddziały przeprowadziły wiele akcji dywersyjnych na szlakach komunikacyjnych na zapleczu frontu niemiecko-sowieckiego, staczały potyczki z oddziałami niemieckimi, a od 1943 r. organizowały samoobronę przed bandami ukraińskimi. Następnie Studziński udał się do Lwowa, gdzie 30 czerwca 1944 r. został mianowany zastępcą komendanta Obszaru Lwów AK płk./gen. Władysława Filipkowskiego „Janki”. Wydał wówczas rozkaz nr 958/I o odtworzeniu Okręgu Korpusu nr VI i przekształceniu okręgów w podokręgi<sup>11</sup>. Po zajęciu Lwowa przez Sowieców, jako członek kilkusobowej delegacji Komendy Obszaru na czele z płk./gen. Filipkowskim, udał się do Żytomierza na rozmowy z gen. Michałem Żymierskim – szefem Resortu Obrony Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (kolaboracyjnego quasi-rządu komunistycznego). Członków delegacji jednak aresztowano i przewieziono do Kijowa. Kilka dni później, przypuszczalnie 9 sierpnia, Studzińskiego przekazano w ręce sowieckiego kontrwywiadu wojskowego I Frontu Ukraińskiego i przetransportowano do przyfrontowego więzienia w okolicach Lubaczowa, a następnie do więzienia NKWD w Trzebusce koło Sokołowa Małopolskiego. Na początku września przewieziono go do Lwowa, a następnie do Charkowa, gdzie znajdował się tajny obóz kontrwywiadu wojskowego „Smiersz”. Stamtąd 29 grudnia 1945 r., wraz z grupą pozostałych 130 Polaków, wywieziono go kolejną na wschód<sup>12</sup>.

<sup>8</sup> W różnych okresach używał pseudonimów: „Kotlina”, „Radwan”, „Rawicz”, „Skawa”, „Skiba” – CAW-WBH, Kolekcja akt żołnierzy zarejestrowanych w Rejonowych Komendach Uzupelnień, II.57.400, Życiorys 2, 24 III 1950 r., k. 2; G. Mazur, *Franciszek Studziński...*, s. 145.

<sup>9</sup> *Meldunek organizacyjny nr 118 za czas od 1 IX 1941 r. do 1 III 1942 r. gen. S. Roweckiego* [w:] *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. II, cz. 1: *Czerwiec 1941 – kwiecień 1943*, red. A. Suchcitz i in., wyd. II, Warszawa 2019, s. 475; *Meldunek organizacyjny nr 190 za czas od 1 IX 1942 r. do 1 III 1943 r. gen. S. Roweckiego* [w:] *ibidem*, t. II, cz. 2, s. 899.

<sup>10</sup> CAW-WBH, Kolekcja akt żołnierzy zarejestrowanych w Rejonowych Komendach Uzupelnień, II.57.400, Rozkaz Komendanta Głównego nr 1492-180-bp, 24 XI 1943 r., k. 6.

<sup>11</sup> G. Mazur, J. Skwara, J. Węgiński, *Kronika 2350 dni wojny i okupacji Lwowa 1 IX 1939–5 II 1946*, Katowice 2007, s. 461. Według J. Węgińskiego Studziński został zastępcą na mocy rozkazu 958/I; J. Węgiński, *W lwowskiej Armii Krajowej*, Warszawa 1989, s. 192. Szerzej zob. J. Węgiński, *Armia Krajowa w okręgach Stanisławów i Tarnopol*, Kraków 1996. Szerzej o literaturze przedmiotu zob. M. Wenklar, *Okręgi Stanisławów i Tarnopol ZWZ-AK: stan badań i postulaty badawcze*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2017, nr 46, s. 73–87.

<sup>12</sup> G. Mazur, J. Skwara, J. Węgiński, *Kronika 2350 dni...*, s. 515; J. Węgiński, *W lwowskiej...*, s. 240.

4 stycznia 1946 r. „Rawicz”, jako internowany oficer AK, trafił do podobozu nr 1 w Diagilewie obozu dla jeńców wojennych nr 178-454 NKWD ZSRS w Riazaniu. Znalazła się w nim kadra dowódcza AK, m.in.: gen. bryg. Ludwik Bittner „Halka” – dowódca 9 Podlaskiej Dywizji Piechoty AK, gen./płk Adam Świtalski „Dąbrowa” – dowódca 3 DP AK oraz gen./płk Filipkowski, a ponadto kilkudziesięciu oficerów sztabowych – pułkowników, podpułkowników i majorów – kilkuset oficerów służby liniowej: kapitanów, poruczników, podporuczników, a także podchorążych oraz podoficerów i szeregowców<sup>13</sup>.

Płk Studziński uczestniczył solidarnie w głódówce protestacyjnej, którą Polacy zorganizowali 29 czerwca 1947 r. Praktycznie wszyscy (z prawie 3 tys. internowanych tylko 180 nie protestowało) domagali się m.in. zwolnienia z obozu. Głódówka zakończyła się 5 lipca obietnicą władz sowieckich „repatriacji” do Polski. Internowanych faktycznie podzielono na cztery grupy, ale wywieziono do kolejnych obozów<sup>14</sup>. Studzińskiego 6 lipca 1947 r. wraz grupą 102 osób, w większości oficerów AK, wysłano do obozu nr 158 MWD ZSRS w Czerepowcu (obwód wołogodzki). Do tego zróżnicowanego pod względem narodowościowym obozu jenieckiego Studziński przybył 12 lipca<sup>15</sup>. Jednak już trzy dni później z całą grupą został odesłany do obozu nr 150 MWD ZSRS w Griazowcu, w tym samym obwodzie<sup>16</sup>. 2 października 1947 r. przewieziono Polaków do obozu jenieckiego MWD ZSRS nr 437 w Bogorodskoje (także obwód wołogodzki). Stamtąd po trzech dniach wysłano ich transportem do obozu przejściowego MWD ZSRS nr 284 w Brześciu nad Bugiem, a 3 listopada przekazano stronie polskiej.

Jak wskazują materiały źródłowe, безпеaka interesowała się miejscem pobytu i losami Studzińskiego. Już w czerwcu 1949 r. korespondował w tej sprawie naczelnik Wydziału II Departamentu III Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie z kierownikiem Sekcji II Wydziału III Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie. Przeprowadzona weryfikacja osób zameldowanych w Krakowie nie potwierdziła pobytu Studzińskiego w tym mieście. Kolejne działania operacyjne ujawniły, że mieszka w Lublińcu pod Częstochową. W związku z tym wicedyrektor Departamentu III MBP płk Leon Andrzejewski domagał się w grudniu 1949 r. przeprowadzenia wszechstronnego wywiadu o „Rawiczu”, który „w chwili obecnej może kontynuować robotę podzie-

<sup>13</sup> CAW-WBH, Kolekcja akt z archiwów rosyjskich (Kolekcja Wojskowej Komisji Archiwalnej), VIII.802.343.3441, k. 4-7. W latach 1944-1947 przebywało w nim prawie 2700 Polaków i obywateli polskich, w tym 49 kobiet oraz co najmniej trzech obywateli polskich narodowości żydowskiej – zob. D. Rogut, *Ucieczki żołnierzy Armii Krajowej z obozu NKWD-MWD nr 178-454 w Riazaniu (1945-1946)*, „Dzieje Najnowsze” 2008, nr 3, s. 79-93; A. Arkusz, *Obywatele polscy w obozie NKWD-MWD ZSRR nr 178-454 w Riazaniu w latach 1944-1947*, Kraków 2010, s. 172-202.

<sup>14</sup> Indeks Represjonowanych, *Uwięzieni w Ostaszkwowie i Riazaniu*, t. 13: *Alfabetyczne wykazy 4307 Polaków i obywateli polskich, którzy w latach 1944-1947 przeszli przez obozy jenieckie nr 41 i nr 178-454 NKWD-MWD ZSRR*, red. A. Dzieńkiewicz, A. Gurjanow, Warszawa 2002, s. 43.

<sup>15</sup> Szerzej zob. D. Rogut, *Sowieckie obozy NKWD-MWD dla jeńców hiszpańskich po II wojnie światowej [w:] Polska a Hiszpania. Z dziejów koegzystencji dwóch narodów w XX wieku*, red. M. Białokur, P. Jakubczyk-Adamczyk, Toruń-Opole-Piotrków Trybunalski 2011, s. 61-97.

<sup>16</sup> Szerzej zob. D. Rogut, *Internowani oficerowie Armii Krajowej w sowieckim obozie jenieckim nr 150 w Griazowcu w latach 1947-1948 [w:] Sowiecki system obozów i więzień. Przykłady wybranych państw*, red. J. Bednarek, Łódź 2013, s. 75-110.

mia, należy wziąć go [zatem] w aktywnie agencyjne opracowanie”<sup>17</sup>. Równocześnie na początku grudnia 1949 r. informator Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Zabrze „Janek” złożył pierwszy donos dotyczący Studzińskiego, jego życiorysu legionowego, zaangażowania w konspirację, aresztowania i powrotu do Polski. Przebywał razem z nim w obozie w Riazaniu, znał jego postawę moralną i polityczną. Wyraźnie podkreślił: „W Rosji w prawdzie [sic] głośno nie wypowiadał się przeciwko nowemu ustroju Polski Ludowej, stał jednak z dala od ruchu demokratycznego, przebywał raczej w towarzystwie oficerów sztabowych, którzy źle ustosunkowali się do obecnych zmian w Polsce”. Sugerował także „zainteresowanie się życiem pułkownika”. Co prawda doniesienie uznano za mało ważne, ale przekazano je do Wydziału III WUBP w Katowicach<sup>18</sup>.

Pułkownik zamieszkał początkowo w Szczecinie, a dzięki wsparciu posła Stronnictwa Ludowego Bohdana Wilamowskiego przez kilka miesięcy pracował w Wojewódzkim Zarządzie Stronnictwa Ludowego. Jednak choroba i pobyt w szpitalu przyczyniły się do utraty pracy i wyjazdu w lipcu 1948 r. do Niemodlina. Otrzymał zatrudnienie w tym mieście jako pełnomocnik do spraw podatku gruntowego. Niecały rok później został przeniesiony na identyczne stanowisko do Lublińca pod Częstochową, gdzie wynajmował mały pokój. Po pewnym czasie objął funkcję kierownika Wydziału Podatków Wiejskich przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej. Zwolnił się na własną prośbę 31 lipca 1951 r. i podjął początkowo pracę inspektora, a następnie kontrolera w Oddziale Powszechnej Kasy Oszczędności w Katowicach, skąd został zwolniony w końcu czerwca 1952 r. Wkrótce zamieszkał we Wrocławiu, gdzie aż do momentu aresztowania w grudniu 1952 r. pracował jako kierownik referatu finansowego w Spółdzielni Pracy „Ogniwo”<sup>19</sup>.

Po powrocie z obozów Studziński spotykał się sporadycznie z niewielką grupą znajomych, w tym z Eugenią Staroścín „Żenią” – łączniczką i bliską mu osobą z okresu okupacji. Odwiedzał ją w Bytomiu i wspierał materialnie. Latem 1948 r. odnalazła go także Irena Mogielnicka „Anima” – jego była łączniczka, z którą łączyły go więzi emocjonalne jeszcze z czasów konspiracji. Utrzymywali stały kontakt korespondencyjny, a od wiosny 1951 r. kilkakrotnie się odwiedzili. W tym czasie pułkownik znalazł się w bardzo trudnej sytuacji finansowej, zdrowotnej i bytowej. Jeszcze w 1948 r. ciężko podupadł na zdrowiu i trafił na kilka miesięcy do szpitala w Warszawie. Pobyt w nim tylko w niewielkim stopniu poprawił jego stan. Ponadto kłopoty związane z wynajęciem i utrzymaniem mieszkania, uzyskaniem stałej pracy oraz spłatą zobowiązań finansowych wpływały negatywnie na jego kondycję psychiczną. Ten stan rzeczy potwierdza jeden z listów skierowanych do Eugenii Staroścín, w którym pisał: „Mimo czteroletniego więzienia, mimo okropnych upokarzających warunków bytowania, w których człowiek staje się zwierzęciem, pozostało we mnie odrobinę dumy i ambicji. Ani czteroletni okres bezprawia i znęcania się nade

<sup>17</sup> AIPN Ka, 02/1661, Pismo płk. Andrzejewskiego do naczelnika Wydziału III WUBP w Kielcach, 21 XII 1949 r., k. 200.

<sup>18</sup> *Ibidem*, Doniesienie agenturalne informatora „Janka”, 7 XII 1949 r., k. 301. Ogólne informacje o działalności Studzińskiego w okresie okupacji niemieckiej przekazał także kolejny informator, *ibidem*, Doniesienie informatora „Sęp”, 30 V 1950 r., k. 83.

<sup>19</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu (dalej: AIPN Wr) 024/1183, Protokół przesłuchania podejrzanego Franciszka Studzińskiego, 27 XII 1952 r., k. 5–8.

mną, ani fakt, że jestem obecnie niczem, że należę »do przeszłości« nie był i nie jest tak straszliwym upokorzeniem, jakie przechodzę obecnie będąc »na łaskawym chlebie«<sup>20</sup>. W październiku 1949 r. ten niegdyś bardzo przystojny mężczyzna (179 cm wzrostu), świetnie prezentujący się w mundurze, „bardzo źle wyglądał, wychudł, postarzał się, chorował [...] Jest prawie w nędzy, z nikim się nie widuje, żyje samotnie”<sup>21</sup>. Próbował poprawić swoją sytuację materialną, występując w kwietniu 1950 r. do Ministerstwa Obrony Narodowej z prośbą o przyznanie mu praw emerytalnych. Opierał swój wniosek na postanowieniach Dekretu Rady Ministrów z 3 kwietnia 1948 r. o służbie wojskowej oficerów Wojska Polskiego. Pozwalał na to m.in. art. 62 ust. 1 dotyczący oficerów, którzy nie zostali powołani do stałej służby. Niestety jego prośba została odrzucona, oficjalnie z powodu przekroczenia ustawowego terminu składania wniosku. Studziński opóźnienie to uzasadniał rozmową w punkcie repatriacyjnym z oficerem UB, który zapewniał go o weryfikacji stopni wojskowych przez odpowiednią Rejonową Komendę Uzupelnień oraz przyznaniu mu zaopatrzenia emerytalnego. Jednocześnie podkreślił, że długo przebywał w szpitalu na leczeniu, nie miał wiedzy o ukazaniu się rozporządzenia oraz intensywnie pracował. Jego argumenty nie znalazły jednak zrozumienia w MON<sup>22</sup>.

Pułkownik wciąż pozostawał w zainteresowaniu operacyjnym aparatu bezpieczeństwa. W kwietniu 1950 r. dyrektor Departamentu III MBP płk Józef Czaplicki domagał się od Wydziału III WUBP w Kielcach raportu wywiadowczego o nim. Miesiąc później rozpoznanie personalne przeprowadzili funkcjonariusze PUBP w Lublińcu na polecenie naczelnika Wydziału III WUBP w Katowicach, któremu Lubliniec podlegał. Raport nie zawierał przełomowych informacji dotyczących np. prowadzonej aktywności politycznej, a jedynie potwierdzał dotychczasowe ustalenia dotyczące życiorysu Studzińskiego, rodzaju wykonywanej przez niego pracy i miejsca zamieszkania. Podobny charakter miała opinia przekazana przez kierownika Komisariatu II MO w Katowicach, z której wynikało, że „Rawicza” oceniano pozytywnie – należał do pracowników inteligentnych oraz sumiennie realizujących powierzone zadania. Jednak „pod względem politycznym był skryty, spraw politycznych unikał i nigdy na ten temat nie wszczynał rozmów [...] Do Związku Radzieckiego i Krajów Demokracji Ludowej był obojętny”. Nie angażował się także w życie polityczne, społeczne oraz towarzyskie. Oficjalnie został zwolniony z pracy z powodu redukcji stanowisk<sup>23</sup>.

Studziński znalazł się w obszarze zainteresowania operacyjnego UB w województwie śląskim, ponieważ mógł zostać nieświadomie włączony w działania „konspiracyjne” w ramach akcji prowokacyjnych prowadzonych przez aparat bezpieczeństwa<sup>24</sup>.

<sup>20</sup> K. Kułagowska Silva, *Żeniu! Dziecino droga! Historia znajomości łączniczki AK i jej dowódcy Franciszka Studzińskiego*, „Przegląd Archiwalno-Historyczny” 2017, t. IV, s. 86.

<sup>21</sup> AIPN, 0192/590, t. 36, Wyciąg z doniesienia informatora „Krystyna”, 27 X 1949 r., k. 113.

<sup>22</sup> CAW-WBH, Kolekcja akt..., Pismo szefa Departamentu Personalnego Kadr MON płk. Józefa Turskiego odrzucające prośbę Franciszka Studzińskiego, 8 V 1950 r., k. 4.

<sup>23</sup> AIPN Ka, 02/1661, Pismo szefa PUBP w Lublińcu do Sekcji II „B” Wydziału III WUBP we Wrocławiu, 26 V 1950 r., k. 195; AIPN Ka, 238/4224, Pismo Kierownika Komisariatu MO w Katowicach do Wydziału Śledczego WUBP we Wrocławiu, 6 I 1953 r., k. 30.

<sup>24</sup> Tzw. sprawy agenturalnego rozpracowania środowisk lwowskich prowadzone były w latach 1947–1956 głównie przez Wydziały III WUBP/WUdsBP we Wrocławiu, Opolu, Katowicach, Zielonej Górze i Warszawie. Szerzej zob.: A. Dziuba, *Koncepcje działań polskiego podziemia na Górnym Śląsku w latach 1948–1953*



Jako były komendant Okręgu Tarnopolskiego AK dzięki kontaktom i wiedzy był także odpowiednim kandydatem do dekonspiracji ukrywających się skutecznie członków Eksterytorialnego Okręgu Tarnopolskiego WiN „Karkonosze” na czele z Bolesławem Żeglinem „Ordonem” oraz wnikliwego rozpracowania kadry kierowniczej byłej AK we Lwowie<sup>25</sup>. Podjęto pracę operacyjną, w ramach której do Studzińskiego miała dotrzeć Irena Mogielnicka „Anima”. Jednak, aby zdołała go przekonać do wstąpienia do rzekomej organizacji, sama musiała zostać zmanipulowana tak, aby wyraziła do niej akces. Bezpieka rozpoczęła intensywne działania w celu zlokalizowania jej miejsca zamieszkania. W ten sposób stopniowo zaciskała się sieć prowokacji wobec płk. Studzińskiego, prowadzonej w ramach operacji „Cezary”<sup>26</sup>. Dzięki zbiegowi okoliczności, naiwności byłego żołnierza AK oraz dużej aktywności w środowisku lwowskim agenta „Maciej” – Stefana Sieńki – zadanie zostało zrealizowane. Przez kolejne kontakty personalne i tworzenie siatki wywiadowczej, w styczniu 1951 r. na spotkanie z Mogielnicką udał się prowokator UB „Józef” (Henryk Wendrowski)<sup>27</sup> występujący jako „Henryk” – rzekomy członek władz krajowych WiN. Bazując na uczuciach patriotycznych kobiety, rzekomo wspólnych znajomych i poglądach politycznych, wzbudzając zaufanie przez swoją „szczerść”, zdołał ją przekonać do współpracy z „organizacją konspiracyjną”. Spotykał się z nią raz w miesiącu, przekazując do wykonania różne zadania, m.in. sporządzanie listy potencjalnych kandydatów do organizacji oraz poszukiwanie kontaktów z byłymi konspiratorami ze Lwowa<sup>28</sup>. Do rozpracowania operacyjnego „Animy” wykorzystano informatora „Kupkę”, który był jej dobrym znajomym jeszcze z okresu międzywojennego, informatorkę WUBP we Wrocławiu, „Krystynę” oraz informatorkę WUBP w Krakowie

[w:] *Stalinizm i rok 1956 na Górnym Śląsku*, red. A. Dziurok, B. Linek, K. Tarka, Katowice–Opole–Kraków 2007, s. 77–97; K. Jasiak, Z. Bereszyński, *Rozpracowanie i likwidacja tarnopolskich struktur WiN na Śląsku przez aparat bezpieczeństwa [w:] Druga konspiracja na nowym pograniczu w latach 1945–1956. Szkice do dziejów podziemia antykomunistycznego na Śląsku i terenach ościennych*, red. K. Jasiak, Warszawa 2012, s. 108–152.

<sup>25</sup> Szerzej zob. T. Balbus, *Zarys historii okręgu Tarnopol AK-WiN [w:] Ludzie podziemia AK – WiN w Polsce południowo-zachodniej 1945–1948*, t. II, Wrocław, s. 79–115.

<sup>26</sup> Jej głównym celem, poprzez utworzenie przez MBP w okresie 1948–1952 fałszywej V Komendy Zrzeszenia WiN, była kontrola operacyjna struktur WiN w Polsce oraz dezinformacja wywiadów zachodnich. W jej ramach prowadzono kilkadziesiąt spraw cząstkowych. Prowokacja udała się m.in. dzięki zdradzie kilku oficerów AK-WiN, m.in.: Stefana Sieńki i Mariana Strużyńskiego. W okresie gry operacyjnej przejęto m.in. 17 przesłanych z Zachodu radiostacji, ponad milion dolarów i kilkaset kilogramów złota, przechwycono emisariuszy, podsyłając w zamian agentów UB oraz aresztowano co najmniej 300 osób. *Operacja „Cezary” – ubecka analiza „gry” z WiN-em*, oprac. W. Frazik, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2001, nr 15, s. 183–255; *idem, Plany politycznego wykorzystania operacji „Cezary” i „Osrodek” (1 grudnia 1952)*, oprac. W. Frazik, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2004, nr 22, s. 143–157; *idem, Operacja „Cezary” – przegląd wątków krajowych [w:] „Zwyczajny resort”. Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956*, red. K. Krajewski, T. Łabuszewski, Warszawa 2005, s. 400–436; W. Frazik, *Marian Strużyński vel Marian Reniak (1922–2004)*, „agent wszechstronnie sprawdzony”, *funkcjonariusz SB, literat*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2007, nr 1, s. 511–522; *idem, Agent „Roman” – członek tzw. V Komendy WiN*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2011, nr 1, s. 139–151.

<sup>27</sup> Henryk Wendrowski (1916–1997), były oficer AK, tajny współpracownik sowieckiego kontrwywiadu wojskowego „Smiersz”, funkcjonariusz MBP, pułkownik WSW; w ramach operacji „Lawina” doprowadził do śmierci ponad 100 partyzantów NSZ; odegrał fundamentalną rolę w działalności prowokacyjnej V Komendy WiN, ambasador PRL w Danii i Islandii – por. *Ludzie bezpieki w walce z narodem i Kościołem. Służba Bezpieczeństwa w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1944–1978 – Centrala*, oprac. M. Piotrowski, Lublin 2000, s. 483–484.

<sup>28</sup> AIPN, 0192/590, t. 36, Raport „Józefa” ze spotkania z „Niną” w Katowicach, 24 I 1951 r., k. 122, 127–128.

„Terese”. Jednocześnie Mogielnicka znalazła się także w grupie figurantów sprawy obiektowej kryptonim „Radwan” (główny kryptonim rozpracowania obiektowego dotyczący rozpracowania środowiska i konspiracji lwowskiej)<sup>29</sup>.

W kwietniu 1951 r. funkcjonariusze WUBP w Katowicach założyli sprawę pod kryptonimem „Grupa Lwowska AK”, w celu rozpracowania operacyjnego byłych żołnierzy AK Obszaru Lwowskiego, którzy utrzymywali ze sobą kontakty osobiste i „posługują się rozsiewaniem wrogiej propagandy”. Zajmując różne stanowiska w przemyśle i administracji państwowej, mogli podejmować „działania sabotażowe, dywersyjne, szpiegowskie i propagandowe”. Ze względu na swoją przeszłość konspiracyjną Studziński został wytypowany jako jeden z głównych figurantów rozpracowania. Jego osoba znalazła się w sprawie agenturalnego rozpracowania „Radwan”, pojawiła się także w ramach rozpracowania agencyjnego „Działacze” oraz „Pułkownicy”, gdzie pułkownik został uznany za potencjalne źródło kontaktu z gen. Adamem Świtalskim<sup>30</sup>.

Równolegle do kombinacji prowadzonej wobec Mogielnickiej bezpieka podjęła próbę aktywnego „wstępno-agencyjnego” rozpracowania Studzińskiego. Zaktywizowano informatora „Janka”, który otrzymał konkretne zadania agenturalne, m.in. ustalenia wszelkich kontaktów osobistych i zawodowych pułkownika, jego poglądów politycznych, charakterystycznych wypowiedzi i zachowań, miejsc zamieszkania i powiązań byłych członków kierownictwa obszaru lwowskiego AK, a także składów personalnych Oddziału II (wywiad i kontrwywiad). Konfident podjął się wyznaczonych zadań. Możliwość kontaktów ze Studzińskim widział początkowo tylko na płaszczyźnie zawodowej, co jednak nie przeszkadzało mu w nawiązaniu rozmów dotyczących przeszłości konspiracyjnej<sup>31</sup>. Wszelkie działania operacyjne wraz z wykorzystaniem miejscowej agentury wykonywała Sekcja III Wydziału III WUBP w Katowicach w ramach rozpracowania operacyjnego prowadzonego przez Wydziału III „A” Departamentu III MBP w Warszawie.

Sieć inwigilacji zaciskała się systematycznie wokół Studzińskiego, a Mogielnicka nieświadomie uczestniczyła w realizowanej prowokacji. Uległa ostatecznie próbom „Henryka” i 5 czerwca 1952 r. zorganizowała w swoim bytomskim mieszkaniu spotkanie Studzińskiego z rzekomym oficerem WiN. Jak wynika z zeznań Studzińskiego, „konspirator” przedstawił mu strukturę polityczną polskiej emigracji, wskazał na konieczność przygotowania się na wypadek wojny Zachodu ze Związkiem Sowieckim oraz próbował przekonać pułkownika do zaangażowania się w działalność konspiracyjną, a *de facto* wywiadowczą na rzecz nielegalnej organizacji WiN. „Rawicz” stanowczo odmówił jakiej-

<sup>29</sup> Jak pisał jeden z badaczy tej problematyki, sprawa obiektowa „Radwan” jest „symbolem wieloletniego terroru służby bezpieczeństwa PPR/PZPR ukierunkowanego najpierw na wyniszczenie lwowskich elit konspiracyjnych, a następnie spacyfikowanie i dezintegrację środowiska lwowian” – T. Balbus, *Sprawa kryptonim „Radwan”. Urząd bezpieczeństwa wobec kadry Okręgu Lwowskiego AK-WiN i środowisk lwowskich (1947–1956)* [w:] „Zwycięzcy resort”..., s. 311.

<sup>30</sup> AIPN Ka, 032/16, t. 2, cz. 1, Raport kierownika Sekcji III do naczelnika Wydziału III WUBP w Stalinogrodzie o wszczęciu rozpracowania obiektowego „Radwan”, 10 IV 1951 r., k. 1–8, 120; AIPN Ka, 02/1661, Postanowienie o zakończeniu i przekazaniu do archiwum spraw ewidencji operacyjnej dotyczącej Franciszka Studzińskiego, 25 X 1955 r., k. 252.

<sup>31</sup> *Ibidem*, Pismo naczelnika Wydziału II Departamentu III do naczelnika Wydziału III WUBP w Katowicach, 20 VI 1950 r., k. 204; *ibidem*, Doniesienie agenturalne informatora „Janka”, 9 IX 1950 r., k. 247.

kolwiek współpracy na rzecz obcego wywiadu i ponownej działalności podziemnej. Nie widział także konieczności dalszych spotkań z „Henrykiem”<sup>32</sup>. Z raportu samego prowokatora wyłania się zupełnie odmienny obraz rozmowy. Rzekomo Studziński, pomimo zdenerwowania, nie tylko zadeklarował chęć współpracy, ale także przedstawiał mu swój życiorys jako zadeklarowanego pułsudczyka, przedwojennego oficera z szerokimi kontaktami zarówno wśród byłej kadry oficerskiej w Polsce, jak również na emigracji oraz w środowisku repatriantów lwowskich. Podkreślił, że „uznaje tylko jedno stronnictwo polityczne: dobrych Polaków i do nich należy”. Swoją pracę widziałby jedynie w zorganizowanym pionie wojskowym. Zadeklarował zwerbowanie kilku byłych oficerów do tworzonych struktur oraz nawiązanie nowych kontaktów. Zaznaczył przy tym, że kilka miesięcy wcześniej otrzymał propozycję współpracy z inną organizacją konspiracyjną. Prowokator w meldunku scharakteryzował także ogólnie Studzińskiego: „Mimo, że w zdenerwowaniu jąka się, co w dalszej rozmowie przechodzi, sprawia wrażenia człowieka inteligentnego, zrównoważonego, bardzo ostrożnego i rzeczowego. W rozmowie usiłuje być lakonicznym, ale zagadnienie wyczerpuje całkowicie. Lubi, gdy mu się wyraźnie i jasno precyzuje żądania czy opisy, wnika w szczegóły. Odnosi się do mnie z całkowitym zaufaniem, na co niewątpliwie miała wpływ Irena M.”<sup>33</sup>. Pojawia się jednak kilka fundamentalnych pytań: Czy faktycznie rozmowa mogła mieć taki przebieg? Czy doświadczony oficer zawodowy mógł być aż tak szczery w rozmowie z nieznanym, a jeśli tak, to dlaczego? Czy i w jakim stopniu „Henryk” mógł zmanipulować raport, wskazując na potencjalnie duże możliwości swojego interlokutora, a tym samym podkreślając swoje osobiste zaangażowanie w prowadzonej operacji? Na ile Studziński swoją postawą próbował poznać rzeczywiste intencje „Henryka”? A może rozmowa była swego rodzaju grą pozorów? Trudno jest jednoznacznie odpowiedzieć na powyższe kwestie, ale wybiegając w nieodległą przyszłość, warto zaznaczyć, że Studziński podczas śledztwa i procesu konsekwentnie zaprzeczał raportowanym treściom rozmowy oraz składanym prowokatorowi propozycjom.

Do drugiego spotkania ze Studzińskim doszło 25 czerwca, także u Mogielnickiej. Rozmowa trwała krótko, ale wówczas „Henryk” – z ramienia kierownictwa WiN – rzekomo zlecił „Rawiczowi” wykonanie kilku zadań: przygotowanie opracowania dotyczącego organizacji i metod szkolenia pionu wojskowego oraz stworzenie listy potencjalnych kandydatów do organizacji wraz ze szczegółowymi danymi personalnymi do zweryfikowania. Zaproponował mu także wsparcie finansowe, zwrot poniesionych kosztów aktywności w terenie i potencjalne zapomogi. Wyznaczył termin trzeciego spotkania na 6 sierpnia. Jak wynika z materiałów sprawy, Studziński nie odniósł się do poleceń i zakończył rozmowę. „Henryk” był przekonany o zaangażowaniu „Rawicza” w działalność wywiadowczą. Świadczy o tym fakt, że po konsultacji z płk. Andrzejewskim, zaplanował Studzińskiemu kolejne cele, w tym: zlokalizowanie potencjalnych miejsc

<sup>32</sup> AIPN Wr, 024/69, t. 20, Pismo naczelnika Wydziału III WUBP we Wrocławiu kpt. Tadeusza Kleczyka do wicedyrektora Departamentu III MBP w Warszawie płk. Andrzejewskiego, 2 I 1953 r., k. 9–10.

<sup>33</sup> AIPN, 0192/590, t. 36, Raport „Józefa” ze spotkania z Ireną Mogielnicką i płk. Franciszkiem Studzińskim w Bytomiu, 5 VI 1952 r., k. 144–145.

lotniczych zrzutowisk, nawiązanie ponownych kontaktów towarzyskich z gen. Adamem Świtalskim oraz pozyskiwanie opinii w terenie o nadchodzących wyborach parlamentarnych<sup>34</sup>. Jednak „Rawicz” nie pojawił się ani w zaproponowanym dniu, ani w terminie rezerwowym. Zerwał całkowicie kontakt z rzekomym WiN, a podczas odbytego jeszcze w czerwcu spotkania z Mogielnicką kategorycznie odmówił jakiegokolwiek współpracy z organizacją, którą uznał za jawnie szpiegowską. Podkreślił, że nigdy nie podjąłby się działalności o charakterze wywiadowczym, w dodatku za pieniądze. Stanowczo zasugerował „Animie”, aby wycofała się z wszelkiej współpracy z organizacją i zaniechała osobistych spotkań z rzekomym konspiratorem. Pomimo zerwania kontaktu ze Studzińskim „Henryk” próbował przez Mogielnicką i jej znajomych dotrzeć ponownie do „Rawicza”, a nawet zaproponować mu nową, dobrze płatną pracę. Co więcej, zasugerował jej, aby ktoś z bliskiego kręgu kolegów i przyjaciół przekonał go o patriotycznym, a nie szpiegowskim charakterze organizacji. Sam nawet wskazał jej potencjalnego kandydata – płk. dypl. piechoty Michała Białkowskiego, legionistę, oficera WP i bliskiego znajomego „Rawicza”. „Anima” potwierdziła, że byli wcześniej dobrymi znajomymi, ale planowana kombinacja operacyjna się nie powiodła. Prowokator zaangażował się w sprawę Białkowskiego, który jednak nie nawiązał kontaktu ze Studzińskim<sup>35</sup>, a kolejne rozmowy z Mogielnicką nie przyniosły pozytywnych efektów. Studziński – cel prowokacji – zniknął na kilka miesięcy z pola rozpracowania operacyjnego. Dopiero na początku grudnia 1952 r. była sekretarka ustaliła jego nowe miejsce zamieszkania we Wrocławiu, co w pewien sposób umożliwiło bezpieczniejsze zatrzymanie „Rawicza”<sup>36</sup>. W tym czasie na szczeblu warszawskiej centrali MBP zapadały decyzje dotyczące likwidacji tzw. V Komendy WiN, struktur terenowych oraz aresztowań członków „organizacji”. Jedną z ofiar tych działań miał być Studziński, o którego aresztowanie 23 grudnia 1952 r. wystąpili do wiceministra MBP gen. Konrada Świetlika dyrektor Departamentu Śledczego MBP płk Józef Różański oraz wicedyrektor Departamentu III MBP płk Leon Andrzejewski. Swój wniosek uzasadniali m.in. jego dwukrotnym kontaktem z przedstawicielem nielegalnej organizacji, chęcią podjęcia z nim współpracy oraz werbunkiem potencjalnych kandydatów do struktur konspiracyjnych<sup>37</sup>.

Franciszek Studziński został zatrzymany w szeroko zakrojonej akcji aresztowań w ramach operacji „Cezary” 27 grudnia 1952 r. na mocy postanowienia o tymczasowym aresztowaniu wydanym przez wojskowego prokuratora rejonowego we Wrocławiu

<sup>34</sup> *Ibidem*, Projekt zadań dla Franciszka Studzińskiego, 11 VIII 1952 r., k. 304.

<sup>35</sup> Białkowski już wówczas był figurantem agencyjnego rozpracowania „Pułkownicy”, prowadzonego od stycznia 1952 r. przez Sekcję II Wydziału III „A” Departamentu III w Warszawie w ramach operacji „Cezary”. W wyniku prowokacji agenturalnej w 1949 r. został wciągnięty do fałszywej organizacji. Systematycznie kontaktował się z „Henrykiem”, który już od końca lata 1952 r. namawiał go do odnowienia znajomości ze Studzińskim. Miał przekonać „Rawicza” o konieczności wejścia w strukturę „WiN”, ale także do nawiązania kontaktu z gen. Świtalskim i wspólnego podjęcia działań konspiracyjnych. Ostatecznie Białkowski nie wykonał zadania. W 1953 r. został aresztowany wraz z kilkoma przedwojennymi oficerami i skazany za udział w rzekomym „WiN” – AIPN, 0192/590, t. 45, Raport „Józefa” ze spotkania z Białkowskim dnia 8 IX 1952 r. w Krakowie, k. 62; *ibidem*, Plan pracy z Białkowskim, 19 IX 1952 r., k. 64–65; *ibidem*, Notatka służbowa por. Janowskiego dotycząca gen. Świtalskiego, 26 IX 1952 r., k. 297.

<sup>36</sup> AIPN Ka, 032/16, t. 3, cz. 2, Protokół przesłuchania oskarżonej Ireny Mogielnickiej, 7 I 1953 r., k. 16.

<sup>37</sup> AIPN, 0192/590, t. 36, Wniosek o zezwolenie na areszt, 23 XII 1952 r., k. 313.

ppłk. Filipa Barskiego. Dokonali tego funkcjonariusze Sekcji III Wydziału III WUBP we Wrocławiu, przeprowadzając także drobiazgową rewizję domową i osobistą. Tego samego dnia przekazali go do aresztu Wydziału Śledczego WUBP. Blisko sześćdziesięcioletniego mężczyznę poddano systematycznym przesłuchaniom prowadzonym przez oficerów śledczych: st. sierż. Edwarda Jagodę, ppor. Leona Romasza, ppor. Józefa Nowickiego, ppor. Mariana Żurawskiego i ppor. Józefa Majwata. Szczegółowo indagowano go o życiorys, działalność w okresie okupacji niemieckiej, ale przede wszystkim o struktury Kedywu w okręgu tarnopolskim, kontakty i relacje konspiracyjne z oficerami AK: kpt. Draganem Mihajlo Sotiroviczem „Drażą”, płk. Janem Władysławem „Janiną”, mjr. Edwardem Pisulą „Tama”, kpt. Bronisławem Żeglinem „Ordonem” (wówczas poszukiwanym przez bezpiekę ostatnim komendantem eksterytorialnego Okręgu Tarnopol AK-WiN) oraz innymi dowódcami struktur AK<sup>38</sup>. Studziński zasadniczo odpowiadał ogólnie, utajnił swoją działalność w POW (skłamał, zeznając o rzekomym internowaniu po kryzysie przysięgowym w 1917 r.), pewne fakty potwierdzał, a zasłaniając się brakiem pamięci, nie zawsze ujawniał nazwiska i pseudonimy dowódców struktur terenowych. Dopytywano go także o aktualne kontakty z byłymi podkomendnymi, adresy ich zamieszkania i wykonywaną pracę. Zweryfikowano także jego życiorys, w którym zataił dowodzenie batalionem KOP „Iwieniec”, do czego się przyznał. Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy i w jakim stopniu stosowano wobec Studzińskiego przemoc fizyczną i psychiczną, jednak znając metody śledcze bezpieki, nie można tego wykluczyć, a raczej trzeba uznać za prawdopodobne<sup>39</sup>.

Jeśli chodzi o stan zdrowia pułkownika, to według niezmiernie lakonicznej opinii dr. Jana Turzańskiego – lekarza służby zdrowia WUBP – „Rawicz” pod koniec stycznia 1953 r. należał do więźniów zdrowych. Czy można ją uznać za rzetelną? Jest to mało realne, a wręcz niewiarygodne. Sam proces śledztwa, warunki, w jakich przebywał (przepełnione cele, brud, niskiej jakości żywienie, brak stałej opieki medycznej), oraz olbrzymi stres i napięcie psychiczne musiały negatywnie wpływać na jego kondycję psychofizyczną. Tym bardziej że po powrocie z obozów sowieckich przebywał w kilku szpitalach w związku z niedokrwieniem serca, którego nigdy nie wyleczył, a więzienie mogło tylko pogłębić zaburzenia. Potwierdza ten stan rzeczy kolejna opinia Turzańskiego z 13 lutego, w której lekarz stwierdził, że Studziński przeszedł zawał serca. Trudno określić jego rozległość, ale bez wątplenia stan zdrowia więźnia uległ znacznemu pogorszeniu<sup>40</sup>.

<sup>38</sup> Szerzej zob. T. Balbus, „Ostatni kapitanowie”. *Epilog Komendy Obszaru Lwowskiego „Nie” ewakuowanej na ziemię zachodnie Polski*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2002, nr 2, s. 157–177.

<sup>39</sup> AIPN Ka, 238/4224, Protokół przesłuchania podejrzanego Franciszka Studzińskiego, 29 XII 1952 r., k. 24–26; AIPN Wr, 039/1652, Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu Franciszka Studzińskiego, 29 XII 1952 r., k. 39–40. Szerzej zob.: T. Balbus, „Będziesz wisiał bandyto!”. *Metody śledcze stosowane w WUBP we Wrocławiu wobec aresztowanych żołnierzy i oficerów Okręgu Lwów AK-„NIE”-WiN (1947–1949)*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2001, nr 16, s. 71–90; idem, „Rom”. *Ostatnie miesiące życia Władysława Macieja Ciska (1921–1948) szefa wywiadu i kontrwywiadu Zarządu Okręgu Dolnośląskiego WiN, studenta i asystenta Politechniki Wrocławskiej*, Wrocław 2014; P. Piątek, *Przestępcze wymuszenie zeznań w postępowaniach przygotowawczych prowadzonych przez organy bezpieczeństwa publicznego w latach 1944–1956. Studium kryminologiczno-prawne*, Katowice–Warszawa 2018.

<sup>40</sup> AIPN Wr, 039/1652, Orzeczenie lekarskie, 26 I 1953 r., k. 59; *ibidem*, Orzeczenie lekarskie, 13 II 1953 r., k. 68.

Na wniosek ppor. Żurawskiego prokurator Barski zastosował wobec Studzińskiego areszt tymczasowy do 1 marca 1953 r., który później przedłużono. „Rawicz” został osadzony we wrocławskim areszcie śledczym. W jego bezpośrednim otoczeniu umieszczono agenta celnego (AC) „Rurkę”, zwerbowanego do współpracy przez funkcjonariuszy więziennego wydziału specjalnego. Jego zadaniem, podobnie jak wszystkich innych AC, było zdobycie zaufania i pozyskanie wszelkich informacji o Studzińskim, w tym ujawnionych podczas przesłuchań i możliwych do weryfikacji, ale przede wszystkim wyciągnięcie wiadomości zatajonych w trakcie śledztwa, które mogły pomóc w rozpracowaniu Studzińskiego oraz spowodować kolejne aresztowania<sup>41</sup>. Jak wynika z raportów „Rurki”, Studziński w rozmowie ze współwięźniami opowiadał o swoim zatrzymaniu, jego powodach i ewentualnych konsekwencjach prawnych. Dyskutował także o skutkach i konsekwencjach zakończenia II wojny światowej oraz rozszerzania się komunizmu na świecie. „Rurka” zdobywał systematycznie zaufanie „Rawicza”, który niestety relacjonował mu przebieg przesłuchań, ujawniając także treść zadawanych pytań oraz nazwiska padające w śledztwie. W jednej z rozmów z agentem podkreślił, że potwierdzał tylko stanowiska i nazwiska byłych żołnierzy AK, które podawał mu oficer śledczy, ale nie ujawnił wciąż zakonspirowanych – „a przecież są wciąż w terenie”. W dyskusji z innymi więźniami porównywał doświadczenie oraz poziom wiedzy przedwojennych prokuratorów i adwokatów z obecnymi, którzy według niego praktycznie ich nie posiadali. Także szczerze i negatywnie wypowiadał się o oficerach śledczych prezentujących niski poziom inteligencji, a jednego scharakteryzował wyjątkowo dosadnie: „pisał tylko wówczas, jak mu podyktowałem, gdyż nie mógł zdania zbudować z własnej myśli”. Studziński na prośbę współwięźniów relacjonował swój pobyt w Związku Sowieckim, opisując moment aresztowania, panujące warunki w obozie, a także podkreślając wszechobecny głód, który według Rosjan miał pojawić się także w Polsce. Jednocześnie w naiwności prosił o zachowanie wygłoszonych opinii i wypowiedzi w ścisłej tajemnicy, co wszyscy, łącznie z AC „Rurką”, mu przyrzekli<sup>42</sup>. Trudno jednoznacznie stwierdzić, na ile doniesienia agentury miały wpływ na przebieg śledztwa, ale szczerze i nieroztropne wypowiedzi, swoboda w przedstawianiu w negatywnym świetle funkcjonującego reżimu sowieckiego oraz komunistycznego aparatu bezpieczeństwa mogły mieć duży wpływ na proces przesłuchań i konfrontacyjny stosunek oficerów śledczych do jego osoby. Jednocześnie weryfikacja nazwisk padających w zeznaniach oraz informacji przekazanych przez „Rurkę” umożliwiły w lutym 1953 r. wszczęcie przez WUBP w Opolu wstępno-agencyjnego rozpracowania kryptonim „Szubrawcy”<sup>43</sup>.

Przebieg śledztwa niezmiernie interesował centralę MBP. Naczelnik Wydziału III WUBP we Wrocławiu kpt. Tadeusz Kleczyk systematycznie informował o przebiegu procesu aresztowań i śledztwa Wydział III Departamentu III MBP w Warszawie. Równolegle

<sup>41</sup> Szerzej zob. J. Wołoszyn, „Ostra broń” – agentura celna. Tajni współpracownicy w więzieniach i aresztach śledczych w latach 1944–1956, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2010, nr 16, s. 295–337.

<sup>42</sup> AIPN Wr, 024/1183, Doniesienie, 2 I 1953 r., k. 22–25; *ibidem*, Doniesienie, 14 I 1953 r., k. 26; *ibidem*, Doniesienie, 17 I 1953 r., k. 181–183; *ibidem*, Doniesienie, 21 I 1953 r., k. 34–35.

<sup>43</sup> AIPN Wr, 011/432, t. 3, Raport do naczelnika Wydziału III Departamentu III MBP o wszczęciu wstępno-agencyjnego rozpracowania pod kryptonimem „Szubrawcy”, 3 III 1953 r., k. 22–29.

Wydział Śledczy WUBP na polecenie ppłk. Adama Humera – wicedyrektora Departamentu Śledczego MBP – raportował o sprawie także temu departamentowi. Jednocześnie, w lutym 1953 r., Oddział VII Głównego Zarządu Informacji MON przekazał Wydziałowi III MBP przedwojenną teczkę personalną „Rawicza”. Miesiąc później dotarła ona także do archiwum aparatu bezpieczeństwa, tj. Wydziału I Departamentu II MBP w Warszawie.

Zeznaniami „Rawicza”, w związku z podejmowanymi kolejnymi działaniami operacyjnymi, interesował się także Wydział III WUBP w Opolu. Jego naczelnik, kpt. Włodzimierz Kaliszczuk, korespondował w tej sprawie z naczelnikiem Kleczykiem. Z kolei na początku lutego 1953 r. naczelnik Wydziału Śledczego WUBP we Wrocławiu, por. Adolf Helbin, zwracał się do Wydziału Śledczego WUBP w Katowicach o wnikliwe przesłuchanie Mogielnickiej i wypytanie ją o okupacyjną przeszłość Studzińskiego, jego działalność przeciwko ZSRS oraz ruchowi komunistycznemu w Polsce, a także o spotkania i działalność w ramach „WiN”. Nieco później przesłano także fotografię do rozpoznania personalnego. Była to ostatnia tego typu korespondencja, gdyż pod koniec lutego 1953 r., na wniosek oficera śledczego WUBP we Wrocławiu ppor. Józefa Majwata, przekazano Studzińskiego wraz z aktami sprawy do Wydziału Śledczego WUBP w Katowicach. Wynikało to z kilku przesłanek. Po pierwsze prowadzono tam sprawę Mogielnickiej, z którą Studziński był ściśle powiązany, po wtóre pułkownik dopuścił się rzekomych przestępstw w Bytomiu, a ponadto „dobro śledztwa wymagało jednolitego prowadzenia”, a więc *de facto* wspólnego, jednego śledztwa. Propozycję zatwierdził naczelnik Wydziału Śledczego WUBP we Wrocławiu oraz wojskowy prokurator rejonowy ppłk Barski. W ten sposób „Rawicz” trafił do więzienia karno-śledczego w Katowicach<sup>44</sup>.

Tam przesłuchiwał go oficer śledczy WUBP ppor. Julian Bemler, który zadawał podobne pytania jak wrocławscy śledczy. Jednak indagowany nie zmieniał swoich zeznań, a jedynie potwierdzał złożone poprzednio. Główny cel śledztwa – przyznanie się do popełnionych przestępstw, tj. udziału w konspiracji – nie został osiągnięty. Wręcz przeciwnie, pułkownik odmawiał przyznania się do winy, a od innych aresztowanych (m.in. Mogielnickiej) nie uzyskano żadnych dodatkowych materiałów obciążających. 12 marca, dzień przed sporządzeniem aktu oskarżenia, oficer zaznajomił podejrzanego z aktami sprawy<sup>45</sup>. Dzień później Bemler sporządził akt oskarżenia, w którym postawił Studzińskiemu zarzuty o „usiłowanie zmiany przemocą ustroju Państwa Polskiego, wejście w porozumienie z członkiem kontrrewolucyjnej organizacji WiN »Henrykiem« i Ireną Mogielnicką, utrzymywanie z nimi kontaktów oraz omawianie działalności organizacji”. Były to przestępstwa z art. 88 § 1 w związku z art. 86 § 2 kkWP<sup>46</sup>. Sprawę prowadził Wojskowy Sąd Rejonowy w Stalinogrodzie<sup>47</sup>. 17 marca prokurator

<sup>44</sup> AIPN Ka, 238/4224, Postanowienie o przekazaniu sprawy według właściwości, 26 II 1953 r., k. 67. Szerzej zob. *Fundament systemu zniewolenia. Z działalności wojewódzkich struktur Urzędu Bezpieczeństwa w Katowicach 1945–1956*, red. A. Dziurok, A. Dziuba, Katowice 2009.

<sup>45</sup> 12 III 1953 r. ppor. J. Bemler podniósł, że „Henryk” nie został przesłuchany z powodu nieustalenia jego miejsca pobytu, zaś UB wszczęło jego poszukiwania – AIPN Ka, 238/4224, Notatka, 12 III 1953 r., k. 72.

<sup>46</sup> Dekret PKWN z 23 IX 1944 r. Kodeksu karnego Wojska Polskiego (Dz.U. z 1944 r., nr 6, poz. 27); AIPN Ka, 238/4224, Akt oskarżenia, 13 III 1953 r., k. 85–87.

<sup>47</sup> Szerzej o WSR zob. M. Paszek, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach (1946–1955). Organizacja i funkcjonowanie*, Katowice–Warszawa 2019.

wojskowy ppłk Stanisław Śliwa podpisał akt oskarżenia z uzasadnieniem, że „wszystkie istotne okoliczności sprawy zostały w postępowaniu przygotowawczym wyjaśnione, akt oskarżenia został oparty na ustaleniach i materiale faktycznym postępowania przygotowawczego, a przyjęta kwalifikacja prawna przestępstwa odpowiada przepisom prawa”<sup>48</sup>. Trzy dni później odbyło się niejawne posiedzenie sądu (przewodniczący mjr Wiktor Adamski, sędziowie: mjr Kazimierz Kluza, ppor. Zygmunt Smoliński), na którym uznano za zasadne argumenty prokuratora i podjęto decyzję o skierowaniu sprawy do rozpoznania przez WSR w trybie niejawnym<sup>49</sup>. Kolejnego dnia odczytano pułkownikowi akt oskarżenia i poinformowano o wyznaczeniu obrońcy z urzędu w osobie adwokata Jana Ziemiańskiego<sup>50</sup>.

Niejawna („z uwagi na możliwość ujawnienia okoliczności, których zachowanie w tajemnicy jest niezbędne dla bezpieczeństwa państwa”) rozprawa główna rozpoczęła się 27 marca 1953 r.<sup>51</sup> Składowi sędziowskiemu przewodniczył mjr Kazimierz Kluza, a oskarżał podprokurator Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Stalinogrodzie – mjr Zdzisław Obuchowicz. Na świadków zostali powołani, dowiezieni z aresztu śledczego, Irena Mogielnicka i Jan Heber (współpracownik „Animy”). Pułkownik składał wyjaśnienia m.in. dotyczące jego działalności w okresie okupacji, współpracy z wysokimi rangą dowódcami AK, chronologii kontaktów z Mogielnicką oraz treści rozmów z „Henrykiem”. Prokurator żądał od Studzińskiego przyznania się do winy, ale oskarżony nie przyznał się do stawianych mu zarzutów, a jedynie do posiadania wiedzy o istnieniu organizacji. Nikomu jej nie ujawnił ze względu na osobiste relacje łączące go z Mogielnicką oraz z obawy przed ich wspólnym potencjalnym aresztowaniem<sup>52</sup>. Jednocześnie podkreślił szczególne zaabsorbowanie losami swoich podkomendnych. Zaznaczył, że interesował się kolejami życia „Animy”: „podobnie jak i innych osób z terenów wschodnich, z którymi współpracowałem w czasie okupacji, ponieważ łączyła mnie więź wspólnie przeżytych niebezpieczeństw i walk. Potwierdzam, że straty jakie ponieśliśmy na obszarach wschodnich były bardzo duże i zadane zarówno przez okupanta jak i przez Ukraińców. Dlatego dla pozostałych przy życiu byłych współpracowników czułem duży sentyment. Podkreślam, że Irena Mogielnicka była jedną z najdzielniejszych kobiet. Poza tym dowiedziałem się, że wielu naszych ludzi, których uważałem za dzielnych, siedzi obecnie w więzieniu za kontynuowanie działalności konspiracyjnej”<sup>53</sup>. W dalszym toku rozprawy Studziński podtrzymał swoje zeznania ze śledztwa, wyjaśnił motywy, którymi kierował się w momencie zerwania kontaktu z „Henrykiem”, i powody swojego negatywnego stosunku do działalności w organi-

<sup>48</sup> AIPN Ka, 238/4224, Postanowienie o zatwierdzeniu aktu oskarżenia, 17 III 1953 r., k. 88.

<sup>49</sup> *Ibidem*, Protokół posiedzenia niejawnego WSR, 20 III 1953 r., k. 90.

<sup>50</sup> *Ibidem*, Protokół odczytania aktu oskarżenia, 21 III 1953 r., k. 99.

<sup>51</sup> Rozprawę utajniono na podstawie art. 209 dekretu Rady Ministrów z 23 VI 1945 r. – Kodeks wojskowego postępowania karnego (kkWP) (Dz.U. z 1945 r., nr 36, poz. 216).

<sup>52</sup> Sam fakt posiadania takiej wiedzy i niezameldowania o niej władzom był wówczas karalny z art. 94 kkWP lub art. 18 dekretu z 13 VI 1946 r. „O przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa” (Dz.U. z 1946 r., nr 30, poz. 192), tzw. małego kodeksu karnego (mkk).

<sup>53</sup> AIPN Ka, 238/4224, Protokół rozprawy głównej w sprawie karnej przeciwko Franciszkowi Studzińskiemu, 27 III 1953 r., k. 104.



zacji. Podkreślił, że nie miał świadomości współpracy Mogielnickiej z „Henrykiem”. Prokurator zażądał dla „Rawicza” siedmiu lat pozbawienia wolności oraz zastosowania wobec oskarżonego ustawy amnestyjnej. obrońca wystąpił o zmianę prawną kwalifikacji czynu z art. 88 § 1 w związku z art. 86 § 2 kkWP na art. 18 § 1 mkk w związku z art. 86 § 2 kkWP (oskarżony nie powiadomił o istnieniu organizacji WiN w obawie przed grożącą mu odpowiedzialnością karną), zastosowanie z art. 18 § 5 mkk i nadzwyczajne złagodzenie kary. Z kolei oskarżony wnosił o najwyższy wymiar kary za czyn z art. 18 par. 1 mkk w zw. z art. 86 par. 2 kkWP. Ostateczna rozprawa odbyła się 30 marca. Sąd uznał, że Studziński nie planował podejmowania działań antypaństwowych i nie spotykał się w tym celu z „Henrykiem”. Określając wymiar kary, za okoliczności obciążające uznał „wysoki stopień jego inteligencji, doświadczenie starego konspiratora i przeszłość oskarżonego zobowiązującą go obecnie do szczególnej lojalności wobec Państwa Ludowego i obowiązujących przepisów”. Kierując się tymi przesłankami, uznał Studzińskiego winnym popełnienia przestępstwa z art. 18 § 1 mkk w zw. z art. 86 § 2 kkWP, tj. niepowiadomienia o istnieniu organizacji kontrrewolucyjnej. Na tej podstawie skazał go na karę pięciu lat pozbawienia wolności, ale na podstawie art. 4 § 1 pkt 2 lit. b ustawy o amnestii z 22 listopada 1952 r. zmniejszył wyrok do trzech lat i czterech miesięcy więzienia. Na poczet kary wliczono mu okres tymczasowego aresztowania od 27 grudnia 1952 r.<sup>54</sup>

„Rawicza”, będącego już po pierwszym wyroku, na wniosek mjr. Henryka Wendrowskiego, naczelnika Wydziału III Departamentu III MBP w Warszawie, przesłuchiowano m.in. w maju 1953 r. oraz w lutym 1954 r. w charakterze świadka w śledztwach prowadzonych przeciwko kilku żołnierzom AK-WiN. Indagowali oficerowie śledczy WUBP w Stalinogrodzie: Arkadiusz Zalega, Zdzisław Sowa oraz chorąży Marian Jarczyk. Żądali szczegółowych informacji m.in. o kpt. Józefie Supli „Gryfie”, Stanisławie Runiewiczzu „Kalinie”, Eugenii Staroścín „Żeni” oraz o poszukiwanych przez UB kpt. Bronisławie Żeglinie „Ordonie”, por. Edwardzie Kisielewskim „Kowalskim” (byłym szefie wywiadu w obwodzie złoczowskim, następnie w opolskim WiN) oraz kpt. Czesławie Kropiwnickim „Zniczu”<sup>55</sup>. Ponadto dopytywano ponownie o struktury Okręgu AK Tarnopol, sieć łączności, nazwiska oficerów „Kedywu” i dane personalne oficerów, m.in. „Soroki” (mjr. Bronisława Zawadzkiego – szefa sztabu Okręgu AK Tarnopol) oraz „Wira” (kpt. Piotra Woźniaka – szefa wywiadu Okręgu). Indagowano o kontakty personalne w obozie w Riazaniu oraz adresy zamieszkania byłych więźniów-oficerów AK w Polsce<sup>56</sup>. Protokoły z przesłuchań Mogielnickiej i Studzińskiego przekazywały sobie także

<sup>54</sup> *Ibidem*, Wyrok WSR w sprawie karnej przeciwko Franciszkowi Studzińskiemu, 30 III 1953 r., k. 105–107, 112–114. Prowokator „Henryk” przekonał Irenę Mogielnicką do zaangażowania się w rzekomą działalność podziemną. Za pomocą utworzonej przez siebie niewielkiej siatki współpracowników przygotowywała materiały o charakterze społecznym i gospodarczym. Wyrokiem WSR została skazana 30 III 1953 r. na 15 lat pozbawienia wolności – AIPN Ka, 279/143, Wyrok w sprawie karnej przeciwko Irenie Mogielnickiej, 30 III 1953 r., k. 169–173.

<sup>55</sup> Biogramy tarnopolskich żołnierzy AK-WiN zob. T. Balbus, *Ludzie podziemia AK – WiN w Polsce południowo-zachodniej 1945–1948*, t. 2, Wrocław 2004, s. 264–266, 302–306, 431–433, 455–456, 470–471, 561–567.

<sup>56</sup> AIPN Ka, 02/1661, Pismo mjr. Wendrowskiego do naczelnika Wydziału III WUBP w Stalinogrodzie, 22 I 1954 r., k. 134–137, 232–238.

Wydział III (naczelnik kpt. Jan Gajek) oraz Wydział Śledczy (naczelnik mjr Juliusz Bik) WUBP w Stalinogrodzie. Część trafiła również do WUBP w Opolu.

Prokurator ppłk Śliwa złożył 3 kwietnia 1953 r. do Najwyższego Sądu Wojskowego w Warszawie skargę rewizyjną w oparciu o art. 270 pkt a, b i d dekretu Rady Ministrów z 23 czerwca 1945 r. o wojskowym postępowaniu karnym. Argumentował, że sąd I instancji błędnie ocenił kwalifikację czynu, nie wziął pod uwagę wielu istotnych okoliczności ustalonych w toku śledztwa lub rozprawy głównej, a inne ocenił niezgodnie ze stanem faktycznym. Także zastosowanie wobec skazanego dekretu o amnestii podjęto bezzasadnie i z naruszeniem podstaw prawych, co spowodowało wydanie w sprawie Studzińskiego zbyt niskiego wyroku, „niewspółmiernego do winy i społecznego niebezpieczeństwa zawartego w czynach”. Prokurator zanegował w ten sposób działanie prokuratora mjr. Zdzisława Obuchowicza, który wnosił o złagodzenie kary w oparciu o ustawę amnestyjną. Śliwa wskazał, że oskarżony mógł zerwać kontakty z przedstawicielem kontrrewolucyjnej organizacji już po pierwszym spotkaniu, a sąd błędnie ocenił próbę „wyrwania z rąk »Henryka« Mogielnickiej i uchronienia jej przed aresztowaniem”. Prokurator zaznaczył, że „przy dialektycznym powiązaniu przeszłości oskarżonego z okolicznościami sprawy należy przyjąć, iż oskarżony Studziński wchodził w porozumienie z członkami kontrrewolucyjnej organizacji WiN w celu usiłowania zmiany przemocą ustroju Państwa Polskiego”. NSW w Warszawie (przewodniczący płk Aleksander Tomaszewski, sędziowie: ppłk Marian Krupski, mjr Władysław Sieracki) podczas posiedzenia 8 maja 1953 r., uznając argumenty prokuratora, rozpatrzył skargę pozytywnie. Uzasadniając swoją decyzję, skład sędziowski podkreślił, że „w związku z błędną kwalifikacją działalności przestępczej skazanego, kara mu wymierzona, przy uwzględnieniu jego sylwetki klasowo-politycznej i wysokiego stopnia niebezpieczeństwa społecznego jego czynów, jest niewspółmiernie łagodna”, i sprawę skierował do ponownego rozpatrzenia w innej obsadzie personalnej<sup>57</sup>.

Kolejna rozprawa przed WSR odbyła się 10 czerwca 1953 r. Podczas przesłuchania Studziński podkreślił, że w protokołach śledczych niektóre jego zeznania mijają się z prawdą i że nie używał pewnych sformułowań. Wyjaśnił także, że nikomu nie zgłosił kontaktu z „Henrykiem” ze strachu przed aresztowaniem swoim oraz Mogielnickiej. Skład sędziowski pod przewodnictwem ppłk. Juliana Wilfa nie miał jednak wątpliwości w kwestii jego winy i podzielił stanowisko prokuratora, który popierał akt oskarżenia i wnosił o wymierzenie kary siedmiu lat więzienia. Dzień później skazał Studzińskiego na siedem lat pozbawienia wolności, trzy lata pozbawienia praw publicznych i obywatelskich praw honorowych oraz przepadek całego mienia. Na mocy amnestii z 22 listopada 1952 r. złagodził wyrok do czterech lat i ośmiu miesięcy, pozostawił też majątek. NSW w składzie: przewodniczący płk Aleksander Tomaszewski, sędziowie: ppłk Zygmunt Wizelberg i mjr Władysław Sieracki nie uwzględnił skargi rewizyjnej „Rawicza” i wyrok pozostawił w mocy<sup>58</sup>.

<sup>57</sup> AIPN Ka, 238/4224, Skarga rewizyjna Wojskowego Sądu Rejonowego do Najwyższego Sądu Wojskowego, 3 IV 1953, k. 120–122; *ibidem*, Postanowienie NSW, 8 V 1953 r., k. 126.

<sup>58</sup> *Ibidem*, Protokół rozprawy głównej w sprawie karnej przeciwko Franciszkowi Studzińskiemu, 10 VI 1953, k. 137–144; *ibidem*, Wyrok w sprawie karnej przeciwko Franciszkowi Studzińskiemu, 11 VI 1953 r.,

W styczniu 1954 r. Studziński został przewieziony z więzienia w Stalinogrodzie do więzienia w Gliwicach, a następnie – w Iławie<sup>59</sup>. Pułkownik czasowo wykonywał tam prace biurowe, ale warunki osadzenia bardzo osłabiły nadwątlone śledztwem zdrowie sześćdziesięcioletniego mężczyzny. Cierpiał na bóle w okolicy serca, silne dolegliwości reumatyczne, szybko się męczył i był ogólnie osłabiony. Podczas badania lekarskiego w szpitalu więziennym wykryto u niego nerwicę wegetatywną, rozdemę płuc, gościec stawowy i poważne braki w uzębieniu. W marcu 1955 r. przesłuchiwał go oficer śledczy Zygmunt Mackiewicz z Wojewódzkiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Opolu. Po raz kolejny Studziński zeznawał o swojej okupacyjnej przeszłości oraz powojennych kontaktach. „Rawicza”, pomimo bezprawnego wyroku i niezmiernie ciężkich warunków więziennych, nie złamano moralnie. W miejscu osadzenia nie wypowiadał się krytycznie o swojej przeszłości, służbie w WP czy AK. Wręcz przeciwnie. Jak wynikało z doniesień agentury celnej, Studziński podczas rozmów ze współwięźniami niezmiernie pozytywnie odnosił się okresu przedwojennego, wysoko oceniając przedwrześniową armię jako bardziej zdyscyplinowaną i lepiej zorganizowaną niż komunistyczna, „chwaląc się, że prowadził życie rozkoszne, niczego mu nie brakowało, a sam miał do czynienia z ludźmi na wyższych stanowiskach”. Według władz więziennych jego wypowiedzi negatywnie wpływały na pozostałych osadzonych. Z tego powodu scharakteryzowały go jako „więźnia skrytego i obcego obecnemu ustrojowi”<sup>60</sup>. W więzieniu z nieznanых powodów (nie można wykluczyć, że z polecenia władz) został bardzo ciężko pobity, a wręcz bestialsko zmaltretowany przez nieznanых sprawców (współwięźniów lub strażników). Rzadką, ale niezmiernie pozytywną odskocznię od więziennej codzienności stanowiły kilkukrotne odwiedziny Eugenii Staroścín. Wizyty wzmacniały go psychicznie oraz umożliwiały jakikolwiek kontakt ze światem zewnętrznym. Podobnie należy ocenić ich kontakty korespondencyjne<sup>61</sup>.

Do zmian personalno-organizacyjnych w resorcie bezpieczeństwa doprowadziła ucieczka na Zachód w grudniu 1953 r. ppłk. Józefa Światły – wysokiego funkcjonariusza MBP. Jego wystąpienia od końca września 1954 r. w Radiu Wolna Europa ukazały m.in. skalę terroru politycznego oraz zbrodnicze praktyki aparatu bezpieczeństwa. Komuniści m.in. z tego powodu zostali zmuszeni do badania „łamania praworządności” oraz szukania winnych nadużyć, w tym stosowania niedozwolonych prawem metod śledczych. Prawdopodobnie na skutek zmian w resorcie w listopadzie 1954 r. ppłk Wendrowski skierował do wiceministra MBP gen. Świetlika notatkę służbową, wskazującą na możliwość rewizji wyroku niektórym skazanym w operacji „Cezary”, w tym Studzińskiemu. Swoją sugestią argumentował następująco: „Studziński z organizacją miał kontakty bardzo luźne. W zasadzie odbyły się tylko dwa spotkania, po których Studziński kontakt zerwał i poprzez Mogielnicką wielokrotnie nagabywany był o wyznaczenia terminów następnych spotkań do których nie doszło,

k. 147–150; *ibidem*, Postanowienie NSW w sprawie karnej przeciwko Franciszkowi Studzińskiemu, 30 XI 1953 r., k. 157–160.

<sup>59</sup> Szerzej zob. T. Wolsza, *Więzienia stalinowskie w Polsce. System, codzienność, represje*, Warszawa 2013.

<sup>60</sup> AIPN Ka, 238/4224, Opinia naczelnika więzienia, 8 IV 1955, k. 182.

<sup>61</sup> K. Kułagowska Silva, *Żeniui!...*, s. 88.

wreszcie wyjechał w ogóle z terenu, zrywając kontakty z Mogielnicą i z organizacją<sup>62</sup>. Trudno jednoznacznie określić, czy i jaki wpływ miała ta opinia na nieodległe zwolnienie „Rawicza” jako więźnia politycznego. Niemniej Wendrowski jasno sugerował nadużycia w procesie śledczym, co prawdopodobnie stanowiło istotny argument na rzecz rewizji wyroku. Zanim Studziński opuścił więzienie, jeszcze w kwietniu 1955 r. zwrócił się z prośbą do WSR w Stalinogrodzie o warunkowe zwolnienie z więzienia i darowanie reszty kary. Motywował ją podeszłym wiekiem (ponad 60 lat), złym stanem zdrowia, niekaralnością i nieprzyznaniem się do winy. Sąd nie udzielił mu odpowiedzi, ale zachodzące zmiany polityczne w reżimowych strukturach władzy doprowadziły do krótkotrwałej odwilży i zwolnień więźniów. Objęły one także Studzińskiego, wobec którego 11 sierpnia 1955 r. Rada Państwa skorzystała z prawa łaski, zwalniając go z odbywania kary. 17 sierpnia tego roku Naczelny Prokurator Wojskowy gen. bryg. Stanisław Zarakowski przekazał Prokuratorowi Wojewódzkiemu w Stalinogrodzie decyzję o niezwłocznym wykonaniu prawa łaski. Po kilku miesiącach pobytu w więzieniu w Barczewie, 29 sierpnia Studziński został zwolniony<sup>63</sup>.

Po odzyskaniu wolności jego sytuacja zdrowotna i materialna należała do niezwykle trudnych. Pracował m.in. jako robotnik fizyczny w garbarni w Łabowej, dozorca hotelu robotniczego w Bytomiu oraz starszy inwentaryzator w Przedsiębiorstwie Państwowym „Pieczywo-Nabiał” w Bytomiu. Jak wynika z zachowanej korespondencji, warunki, w jakich przez dłuższy czas mieszkał i pracował, należały do niezmiernie ciężkich. Żył w skrajnym ubóstwie. Jako robotnik w garbarni, pracując po 12 godzin dziennie, nie wyrabiał akordu, nie był też w stanie fizycznie podołać swoim zadaniom, co wpływało na niezmiernie niską pensję. W ciągu tygodnia zarabiał 50 zł, zamiast 200–250 zł, a tyle płacił za wynajmowany, nieogrzewany mały pokój. Przy dużym wysiłku fizycznym systematycznie pojawiały się problemy z sercem (ból, silna arytmia). Do Eugenii Starościna pisał: „Po pracy prawej ręki nie czuję. Wczoraj byłem tak zmęczony, że zataczałem się i do łóżka dojść nie mogłem [...] Przez cztery dni nic w ustach nie miałem. Wczoraj dopiero kupiłem sobie bochenek chleba, cukier i kawę. Pożyczono mi garnuszek i garnek [...] Ale rozpacz mnie ogarnia, co będzie dalej. Czy dam radę i jaki będzie mój zarobek. Ale to nic, jakoś to będzie, jestem twardy, w końcu musi być dobrze do Wisły [?] nie pójdę. [...] Chwilami przy obcinaniu skór nic nie widzę i muszę mocno oprzeć się o stół, by nie upaść, tak wszystko w oczach mi się kręci. I trwa to dość długo. Nie wiem za co, los mści się na mnie i jest tak bardzo niełaskaw”<sup>64</sup>.

Dzięki pomocy znajomych pułkownik zmienił pracę, ale nie poprawiło to radykalnie jego sytuacji. Wciąż borykał się z problemami kardiologicznymi i postępującą arytmia serca. Jego stan zdrowia systematycznie się pogarszał, podobnie jak sytuacja materialna. Potwierdza ją jeden z badaczy środowiska piłsudczyków: „W ostatnich latach przed śmier-

<sup>62</sup> AIPN, 0192/590, t. 3, Notatka służbowa dotycząca niektórych aresztowanych w sprawie „Cezary”, 9 XI 1954 r., k. 157–158.

<sup>63</sup> AIPN Ka, 238/4224, Pismo Naczelnej Prokuratury Wojskowej, 17 VIII 1955 r., k. 189; *ibidem*, Zawiadomienie o zwolnieniu Franciszka Studzińskiego, 29 VIII 1955 r., k. 197.

<sup>64</sup> K. Kułagowska Silva, *Żeniu!...*, s. 85–86, 88.

cią był w bardzo trudnych warunkach finansowych, niemal w nędzy<sup>65</sup>. „Rawicz” zmarł 23 maja 1964 r. w Bytomiu i został pochowany na cmentarzu Mater Dolorosa.

Płk Franciszek Studziński podczas swojej służby dla Rzeczypospolitej został odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Wojskowego Virtuti Militari, Złotym Krzyżem Zasługi, czterokrotnie Krzyżem Walecznych, Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918–1921, Medalem Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości, Krzyżem i Medalem Niepodległości oraz Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami (w konspiracji).

Jednym z głównych zadań komunistycznego aparatu represji było podporządkowanie Polaków totalitarnemu państwu, wyeliminowanie jego rzeczywistych oraz potencjalnych wrogów oraz spacyfikowanie wszelkich środowisk niepodległościowych, w tym wywodzących się ze struktur Polskiego Państwa Podziemnego. Z tego powodu UB podejmowało szeroko zakrojone działania operacyjne oraz prowokacyjne. Przeciwników likwidowano fizycznie, ale także – nieświadomych zagrożenia – werbowano lub próbowano werбовать do fikcyjnych organizacji antykomunistycznych.

Płk Franciszek Studziński jako były legionista, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej, oficer Wojska Polskiego i dowódca struktur konspiracji niepodległościowej stanowił dla funkcjonariuszy UB potencjalne zagrożenie. Jego doświadczenie wojskowe i konspiracyjne, postawa moralna i autorytet wśród byłych żołnierzy stawiały go w szeregu rzekomych zakonspirowanych wrogów „władzy ludowej”. Z akt sprawy wiadomo, że zdając sobie sprawę z realnego zagrożenia aresztowaniem, pułkownik nigdy nie ujawniał swoich antykomunistycznych poglądów oraz nie podejmował jakiegokolwiek aktywności podziemnej. Jednak dla funkcjonariuszy policji politycznej nie miało to żadnego znaczenia. Jako oficer lwowskiej AK stanowił „niebezpieczny element”, który represjami próbowano zniszczyć. Obywateli z niepodległościową przeszłością, walczących o wolną i niepodległą Ojczyznę i wychowanych w duchu szacunku do polskiej tradycji należało eliminować lub usuwać na boczny tor powojennego społeczeństwa.

Z tego powodu Studziński został bezpodstawnie aresztowany. Nastąpiło to w wyniku prowokacyjnej działalności agenta UB „Henryka”, który wszelkimi możliwymi sposobami próbował go zwerbować do „organizacji” i zaktywizować do działalności konspiracyjnej. Pomimo swojej antykomunistycznej postawy pułkownik wykazał całkowitą bierność i zerwał kontakty z rzekomym WiN. Pomimo to został aresztowany i skazany przez stalinowski wymiar sprawiedliwości za wymaganą próbę walki z „władzą ludową”. W ten sposób represjonowano nie tylko jego, ale całe środowisko, z którym przez lata okupacji był związany, niezmiernie patriotyczne i wywodzące się z miasta zawsze wiernego Rzeczypospolitej.

Jego losy w okresie drugiej okupacji sowieckiej i kolaboracyjnych rządów komunistycznych stanowią egzemplifikację historii tysięcy jemu podobnych żołnierzy i oficerów WP, AK, Zrzeszenia WiN oraz innych organizacji niepodległościowych, którzy poświęcili swoje życie dla Ojczyzny. Zdradzeni, bezprawnie wywiezieni do obozów sowieckich, aresztowani, torturowani fizycznie i psychicznie, skazani na długoletnie wyroki

<sup>65</sup> M. Gałęzowski, *Franciszek Studziński...*, s. 704.

w komunistycznych więzieniach, pozbawieni możliwości awansu i godziwej pracy, w większości żyli jak obywatele drugiej kategorii. Pomimo tych tragicznych losów są symbolem bohaterskiego i niezłomnego pokolenia II Rzeczypospolitej.

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach  
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie  
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu  
Centralne Archiwum Wojskowe/Wojskowe Biuro Historyczne

### OPRACOWANIA

- Arkusz A., *Obywatele polscy w obozie NKWD-MWD ZSRR nr 178-454 w Riazaniu w latach 1944-1947*, Kraków 2010.
- Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945, t. II, cz. 1: Czerwiec 1941-kwiecień 1943, red. A. Suchcitz i in., wyd. II, Warszawa 2019.
- Balbus T., „Będziesz wisiał bandyto!”. *Metody śledcze stosowane w WUBP we Wrocławiu wobec aresztowanych żołnierzy i oficerów Okręgu Lwów AK-„NIE”-WiN (1947-1949)*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2001, nr 16.
- Balbus T., *Ludzie podziemia AK-WiN w Polsce południowo-zachodniej 1945-1948*, t. 2, Wrocław 2004.
- Balbus T., „Ostatni kapitanowie”. *Epilog Komendy Obszaru Lwowskiego „Nie” ewakuowanej na ziemię zachodnie Polski*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2002, nr 2.
- Balbus T., *Sprawa kryptonim „Radwan”. Urząd bezpieczeństwa wobec kadry Okręgu Lwowskiego AK-WiN i środowisk lwowskich (1947-1956)* [w:] „Zwyczajny resort”. *Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944-1956*, red. K. Krajewski, T. Łabuszewski, Warszawa 2005.
- Balbus T., *Zarys historii okręgu Tarnopol AK-WiN* [w:] *Ludzie podziemia AK-WiN w Polsce południowo-zachodniej 1945-1948*, t. 2, Wrocław 2004.
- Dziuba A., *Koncepcje działań polskiego podziemia na Górnym Śląsku w latach 1948-1953* [w:] *Stalinizm i rok 1956 na Górnym Śląsku*, red. A. Dziurok, B. Linek, K. Tarka, Katowice-Opole-Kraków 2007.
- Frazik W., *Agent „Roman” – członek tzw. V Komendy WiN*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944-1989” 2011, nr 1.
- Frazik W., *Marian Strużyński vel Marian Reniak (1922-2004), „agent wszechstronnie sprawdzony”, funkcjonariusz SB, literat*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944-1989” 2007, nr 1.
- Frazik W., *Operacja „Cezary” – przegląd wątków krajowych* [w:] „Zwyczajny resort”. *Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944-1956*, red. K. Krajewski, T. Łabuszewski, Warszawa 2005.
- Fundament systemu zniewolenia. Z działalności wojewódzkich struktur Urzędu Bezpieczeństwa w Katowicach 1945-1956*, red. A. Dziurok, A. Dziuba, Katowice 2009.

- Gałęzowski M., *Franciszek Studziński (1893–1964)* [w:] *Wierni Polsce. Ludzie konspiracji piłsudczykowskiej 1939–1947*, Warszawa 2005.
- Indeks Represjonowanych, Uwięzieni w Ostaszku i Riazaniu*, t. 13: *Alfabetyczne wykazy 4307 Polaków i obywateli polskich, którzy w latach 1944–1947 przeszli przez obozy jenieckie nr 41 i nr 178-454 NKWD-MWD ZSRR*, red. A. Dzieńkiewicz, A. Gurjanow, Warszawa 2002.
- Jasiak K., Bereszyński Z., *Rozpracowanie i likwidacja tarnopolskich struktur WiN na Śląsku przez aparat bezpieczeństwa* [w:] *Druga konspiracja na nowym pograniczu w latach 1945–1956. Szkice do dziejów podziemia antykomunistycznego na Śląsku i terenach ościennych*, red. K. Jasiak, Warszawa 2012.
- Kuлагowska Silva K., *Żeniu! Dziecino droga! Historia znajomości łączniczki AK i jej dowódcy Franciszka Studzińskiego*, „Przegląd Archiwalno-Historyczny” 2017, t. IV.
- Ludzie bezpieki w walce z narodem i Kościołem. Służba Bezpieczeństwa w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1944–1978 – Centrala*, oprac. M. Piotrowski, Lublin 2000.
- Mazur G., *Studziński Franciszek* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XLV/1, Warszawa–Kraków 2007.
- Mazur G., Skwara J., Węgiński J., *Kronika 2350 dni wojny i okupacji Lwowa 1 IX 1939–2 II 1946*, Katowice 2007.
- Mazur G., Węgiński J., *Franciszek Studziński* [w:] *idem, Konspiracja lwowska 1939–1944. Słownik biograficzny*, Kraków 1997.
- Operacja „Cezary” – ubecka analiza „gry” z WiN-em*, oprac. W. Frazik, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2001, nr 15.
- Paszek M., *Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach (1946–1955). Organizacja i funkcjonowanie*, Katowice–Warszawa 2019.
- Piątek P., *Przestępcze wymuszenie zeznań w postępowaniach przygotowawczych prowadzonych przez organy bezpieczeństwa publicznego w latach 1944–1956. Studium kryminologiczno-prawne*, Katowice–Warszawa 2018.
- Rocznik Oficerski 1921*, Warszawa 1921.
- Rocznik Oficerski 1923*, Warszawa 1923.
- Rocznik Oficerski 1924*, Warszawa 1924.
- Rocznik Oficerski 1928*, Warszawa 1928.
- Rogut D., *Internowani oficerowie Armii Krajowej w sowieckim obozie jenieckim nr 150 w Griazowcu w latach 1947–1948* [w:] *Sowiecki system obozów i więzień. Przykłady wybranych państw*, red. J. Bednarek, Łódź 2013.
- Rogut D., *Sowieckie obozy NKWD-MWD dla jeńców hiszpańskich po II wojnie światowej* [w:] *Polska a Hiszpania. Z dziejów koegzystencji dwóch narodów w XX wieku*, red. M. Białokur, P. Jakubczyk-Adamczyk, Toruń–Opole–Piotrków Trybunalski 2011.
- Rogut D., *Ucieczki żołnierzy Armii Krajowej z obozu NKWD-MWD nr 178–454 w Riazaniu (1945–1946)*, „Dzieje Najnowsze” 2008, nr 3.
- Wenklar M., *Okręgi Stanisławów i Tarnopol ZWZ-AK: stan badań i postulaty badawcze*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2017, nr 46.
- Węgiński J., *Armia Krajowa w okręgach Stanisławów i Tarnopol*, Kraków 1996.
- Wolsza T., *Więzienia stalinowskie w Polsce. System, codzienność, represje*, Warszawa 2013.
- Wołoszyn J., *„Ostra broń” – agentura celna. Tajni współpracownicy w więzieniach i aresztach śledczych w latach 1944–1956*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2010, nr 16.

## **„Więzień skryty i obcy obecnemu ustrojowi” – komunistyczny aparat bezpieczeństwa wobec pułkownika Franciszka Studzińskiego „Rawicza”, „Kotliny” (1893–1964)**

**F**ranciszek Studziński wstąpił w 1914 r. na ochotnika do Legionów Polskich, gdzie służył w 1 pułku piechoty, z którym przeszedł cały jego szlak bojowy. Działał także w konspiracyjnej Polskiej Organizacji Wojskowej. W niepodległej Polsce służył w 25 pułku piechoty, z którym przeszedł całą wojnę polsko-bolszewicką. Za bohaterstwo na polu walki został odznaczony Krzyżem Srebrnym V Klasy Orderu Wojskowego Virtuti Militari. Służył w Korpusie Ochrony Pogranicza na stanowisku dowódcy 6 Batalionu Granicznego w Iwieńcu, a następnie w innych jednostkach Wojska Polskiego. Jesienią 1939 r. przedostał się na Węgry, gdzie został internowany. Latem 1941 r. zbiegł z obozu i przedostał się do Warszawy. Od 9 grudnia 1941 r. pełnił obowiązki komendanta Okręgu Tarnopol ZWZ-AK. W sierpniu 1944 r. został aresztowany przez sowiecki kontrwywiad i osadzony w więzieniu w Kijowie. Później przewieziono go do obozów dla jeńców wojennych i internowanych NKWD 174-454 w Diagilewie koło Riazania, a w lipcu 1947 r. do obozu nr 150 w Gрязовцу. 4 listopada 1947 r. wrócił do Polski. Pomimo niepowodzenia prowokacji ubeckiej, przeprowadzonej w październiku 1952 r. (propozycja przystąpienia do rzekomego Zrzeszenia WiN), został aresztowany w grudniu 1952 r. i skazany na prawie 5 lat więzienia. Wyszedł na wolność w 1955 r. na fali odwilży politycznej. Schorowany, żyjąc skrajnej biedzie, zmarł 23 maja 1964 r.

Jego losy w okresie drugiej okupacji sowieckiej i kolaboracyjnych rządów komunistycznych stanowią egzemplifikację historii tysięcy jemu podobnych żołnierzy i oficerów WP, AK, Zrzeszenia WiN oraz innych organizacji niepodległościowych, którzy poświęcili swoje życie dla Ojczyzny.

### **SŁOWA KLUCZOWE**

Franciszek Studziński, Armia Krajowa, II Rzeczpospolita,  
represje komunistyczne, aparat bezpieczeństwa, Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”,  
NKWD, obozy sowieckie, represje sowieckie

## **“A Secretive Prisoner and Alien to the Present System” – the Communist Security Apparatus Towards Colonel Franciszek Studziński “Rawicz”, “Kotlina” (1893–1964)**

**F**ranciszek Studziński joined the Polish Legions as a volunteer in 1914, where he served in the 1st Infantry Regiment, with which he followed its entire combat route. He was also active in the underground Polish Military Organisation. In independent Poland, he served in the 25th Infantry Regiment, with which he survived the entire Polish-Bolshevik War.



He was decorated for gallantry on the battlefield with the 5th Class Silver Cross of the *Virtuti Militari* Military Cross. He served in the Border Protection Corps as commander of the 6th Border Battalion in Iwieniec, and later in other units of the Polish Army. In the autumn of 1939, he made his way to Hungary, where he was interned. In summer 1941, he escaped from the camp and returned to Warsaw. From 9th December 1941, he was a commander of the Tarnopol District of the ZWZ-AK (the Union of Armed Struggle). In August 1944, he was arrested by Soviet counterintelligence and imprisoned in Kiev. Later he was transferred to the NKVD POW and internment camp 174-454 in Diaghilev near Ryazan, and in July 1947, to camp 150 in Gryazovets. On 4 November 1947, he returned to Poland. Despite the failure of a secret police provocation, carried out in October 1952 (a proposal to join the alleged WiN Association), he was arrested in December 1952 and sentenced to almost 5 years in prison. He was released in 1955 on the wave of a political “thaw”. Ill and living in extreme poverty, he died on 23 May 1964. His fate during the second Soviet occupation and the collaborationist communist rule exemplifies the similar stories of the Polish Army, Home Army, the WiN Association and other independence organisations that sacrificed their lives for the Fatherland.

#### KEYWORDS

Franciszek Studziński, Home Army, Second Polish Republic, communist repression, security apparatus, WiN (“Freedom and Independence”) Association, NKVD, Soviet camps, Soviet repression

**DARIUSZ ROGUT** – doktor habilitowany, historyk dziejów najnowszych, dyrektor Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi, wykładowca akademicki i prof. nadzwyczajny Akademii Sztuki Wojennej, kierownik Katedry Historii Wojskowej i Studiów nad Obronnością Instytutu Historii Wojskowej tej uczelni, działacz społeczny, radny Sejmiku Województwa Łódzkiego. Jego zainteresowania badawcze dotyczą podziemia niepodległościowego, antykomunistycznego młodzieżowego ruchu oporu na ziemi łódzkiej oraz losów Polaków, w tym żołnierzy AK, przebywających od 1944 r. w sowieckich obozach dla jeńców wojennych i internowanych, obozach kontrolno-filtracyjnych oraz obozach koncentracyjnych NKWD-MWD. Jest autorem kilku publikacji zwartych (monografii, wydawnictw źródłowych), kilkudziesięciu artykułów naukowych oraz redaktorem lub współredaktorem kilkunastu monografii zbiorowych. Publikował m.in. w języku gruzińskim, hiszpańskim, łotewskim, rosyjskim, słowackim oraz węgierskim. Poza Polską prowadził kwerendy naukowe, m.in. w archiwach estońskich, litewskich, łotewskich oraz rosyjskich. Prelegent na 70 konferencjach, w tym 20 zagranicznych, 12 międzynarodowych, 24 krajowych oraz 14 popularnonaukowych.

**DARIUSZ ROGUT** – habilitated doctor, a historian of contemporary history, Director of the Institute of National Remembrance Branch in Łódź, academic lecturer and Associate Professor at the War Studies University, Head of the Chair of Military History and Defence Studies at the Institute of Military History at this university, social activist, councillor of the Łódź Voivodeship Assembly. His research interests include the independence underground,

anti-Communist youth resistance movement in the Łódź area and the fate of Poles, including Home Army soldiers, detained since 1944 in Soviet POW and internment camps, control and filtration camps and NKVD-MVD concentration camps. He is the author of several monographs and source editions, dozens of academic articles and the editor or co-editor of several collective monographs. He has published in Georgian, Spanish, Latvian, Russian, Slovak and Hungarian. Outside Poland, he has conducted academic research in, among others, Estonian, Lithuanian, Latvian and Russian archives. A speaker in 70 conferences, including: 20 foreign, 12 international, 24 national and 14 popular science conferences.

**TOMASZ PĄCZEK**

Akademia Pomorska w Słupsku

ORCID: 0000-0003-2116-7099

## ZADANIA MILICJI OBYWATELSKIEJ WOBEC KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO (1944–1990). ZARYS ZAGADNIENIA

Zaprezentowany artykuł ma na celu omówienie ewolucji zadań dotyczących działań wobec Kościoła katolickiego, stawianych przez władze komunistycznej Polski przed Milicją Obywatelską (MO). Kształtowanie się tych zadań było ściśle związane ze zmianami światopoglądowymi wśród funkcjonariuszy milicji, z których wielu, zwłaszcza w najwcześniejszym okresie, było katolikami i uczestniczyło w praktykach religijnych. Stąd władze komunistyczne, przed zleceniem „poważniejszych” zadań milicjantom, musiały dokonać czystki w ich szeregach.

W artykule pominięto szczegółowe działania Zmotoryzowanych Odwodów Milicji Obywatelskiej (ZOMO, 1956–1989), ograniczając się do przedstawienia w sposób syntetyczny ich udziału w najgłośniejszych wystąpieniach społecznych na tle religijnym. Przedstawienie wszystkich działań ZOMO przekroczyłoby ramy niniejszego tekstu.

W badaniach dotyczących zwalczania Kościoła w PRL milicja pojawia się na drugim planie. Jest to całkowicie zrozumiałe, gdyż nie odgrywała ona głównej roli w tej działalności. W komunistycznym aparacie represji zadania w zakresie zwalczania Kościoła katolickiego i innych wyznań realizował przede wszystkim Urząd Bezpieczeństwa Publicznego (UBP, potocznie UB), a następnie Służba Bezpieczeństwa (SB). Milicja najczęściej wykonywała czynności w ramach współdziałania z UB/SB, zlecane jej przez tę służbę oraz zadania doraźne, wynikające z aktualnej sytuacji polityczno-społecznej.

Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego (MBP), a następnie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (MSW) nie wydały całościowych i przeznaczonych specjalnie dla MO dyspozycji odnośnie do zwalczania Kościoła katolickiego. Inaczej niż w przypadku zaleceń dla UB/SB, w wielu instrukcjach przeznaczonych dla milicji widać pewną ostrożność w określaniu zadań dotyczących Kościoła. Być może wpływ na ten stan rzeczy miał fakt, że duży odsetek funkcjonariuszy MO pełnił służbę i mieszkał na

wsł, gdzie przywiązanie do religii katolickiej było bardzo mocne. Ponadto w mniejszych miejscowościach milicjanci byli bardziej wtopieni w lokalne społeczności i starali się utrzymywać poprawne stosunki zarówno z miejscowym sekretarzem PZPR oraz przewodniczącym Gminnej/Gromadzkiej Rady Narodowej, jak i z proboszczem. Większość dzieci milicjantów była chrzczona, przystępowała do pierwszej komunii świętej i uczęszczała na naukę religii.

Nie oznacza to jednak, że milicja nie wykonywała zadań represyjnych wobec Kościoła. Były one najczęściej związane ze służbą prewencyjną (nakładanie mandatów karnych, sporządzanie wniosków do kolegów do spraw wykroczeń, asysta i zabezpieczenia działań UB/SB) oraz pacyfikacjami wystąpień religijnych i wolnościowych ludności. Funkcjonariusze MO nie prowadzili wobec Kościoła zawansowanej pracy operacyjnej, lecz stosowali proste metody i formy tej pracy, m.in. wykorzystywali do tych działań osoby zaufane (OZ).

## MILICJA OBYWATELSKA A KOŚCIÓŁ KATOLICKI W LATACH 1945–1947

Po przejęciu władzy w Polsce po II wojnie światowej komuniści nie od razu przystąpili do otwartej walki z Kościołem. Wręcz przeciwnie, stosunki między Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego i później Rządem Tymczasowym a wspólnotą katolicką były w miarę poprawne. W sierpniu 1944 r. wręcz wymuszono reaktywowanie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, a w wrześniu tego roku zezwolono na naukę religii w szkołach<sup>2</sup>. Zasadniczo nie przeszkadzano w działalności charytatywnej ani wydawniczej Kościoła<sup>3</sup>. Do wielu środowisk i instytucji publicznych powrócili kapelani. Przedstawiciele władz państwowych uczestniczyli w uroczystościach kościelnych. Znane jest zdjęcie Bolesława Bieruta klęczącego podczas mszy św. w czasie uroczystości, które odbyły się w kwietniu 1946 r. w Szczecinie pod hasłem „Trzymamy straż nad Odrą”.

Takie postępowanie władz miało wpływ na stosunek członków MO do Kościoła. Milicjanci uczestniczyli w mszach św. z okazji świąt i uroczystości państwowych oraz kościelnych<sup>4</sup>. W rozkładzie dnia szkoły szeregowych w Centrum Wyszkozenia MO w Słupsku przewidziano modlitwę poranną i wieczorną<sup>5</sup>. W pamięci podchorążych szkoły oficerskiej zapisały się wspólne modlitewne śpiewy: „Kiedy ranne wstają zorze...” na apelu poran-

<sup>1</sup> W 1947 r. w posterunkach gminnych MO służyło 16 506 funkcjonariuszy, czyli 35,51% wszystkich osób zatrudnionych w milicji – AIPN, 1572/2585, Wykaz stanu osobowego MO według jednostek zgodnie z etatami do rozkazu 022/Org. z 19 IV 1947 r., k. 22–29. Stan funkcjonariuszy w posterunkach wiejskich na przestrzeni lat się zmniejszał i w 1981 r. wynosił 8986 osób, co stanowiło 18,72% zatrudnionych w MO – AIPN, 00133/201, Zestawienie ilościowe posterunków MO z uzupełnieniem etatu „W”, 15 X 1981 r., k. 143.

<sup>2</sup> J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce 1944–1989*, Warszawa 2003, s. 64.

<sup>3</sup> Władze m.in. zgodziły się na wydawanie „Tygodnika Powszechnego” – pisma kurii krakowskiej, „Tygodnika Warszawskiego” – pisma kurii warszawskiej oraz tygodnika „Niedziela” wydawanego w Częstochowie.

<sup>4</sup> P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944–1957. Geneza, organizacja, działalność, miejsce w aparacie władzy*, Olsztyn 2004, s. 154–155; T. Pączek, *Milicja Obywatelska w Słupsku i powiecie słupskim w latach 1945–1975*, Słupsk 2014, s. 285–286.

<sup>5</sup> AIPN Gd, 216/5, Program szkolenia komendantów posterunków w Szkole Szeregowych MO z 1947 r., k. 73.

nym i „Wszystkie nasze dzienne sprawy...” na wieczornym<sup>6</sup>. W niedzielę chętni – ale pododdziałami – wychodzili na mszę św. do kościoła. Słuchacze wspomnianej szkoły MO wsparli m.in. odbudowę katolickich świątyn w Słupsku, przekazując na ten cel 10 tys. zł<sup>7</sup>. Względnie liberalny stosunek władz do wyznania i praktyk religijnych funkcjonariuszy MO był widoczny w ankietach personalnych, w których milicjanci w znacznej większości w pozycji „wyznanie” wpisywali „rzymskokatolickie”.

W latach 1944–1947 milicja nie była używana do walki z Kościołem. Wyjątkiem były pododdziały operacyjne zorganizowane przy Komendzie Głównej MO (KG MO) oraz komendach wojewódzkich i powiatowych, które brały udział w zwalczaniu podziemia niepodległościowego i stąd mogły uczestniczyć w działaniach przeciwko księżom związanym z podziemiem.

## PIERWSZE ZADANIA MO WOBEC KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W LATACH 1948–1949

Zwrot w stosunkach państwo–Kościół nastąpił po sfałszowanych wyborach do Sejmu Ustawodawczego z 19 stycznia 1947 r. Na odprawie w MBP w październiku 1947 r., w referacie wygłoszonym przez dyrektora V Departamentu tego resortu Julię Brystygier oraz w podsumowaniu odprawy przez ministra Stanisława Radkiewicza, sformułowano zadania odnośnie do zwalczania Kościoła przez aparat bezpieczeństwa publicznego. Nie dotyczyło to jednak milicji, która nadal pozostawała poza sferą działań represyjnych wobec Kościoła<sup>8</sup>.

Dopiero pod koniec 1948 r., w uzupełnieniu do instrukcji specjalnej związanej z kolektywizacją wsi<sup>9</sup>, komendant główny MO Franciszek Józwiak rozkazał rozszerzyć zakres zainteresowania posterunków gminnych milicji w kierunku rozpoznania politycznego i społecznego oblicza wsi, m.in. o działalność kleru, Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży oraz bractw różańcowych. Rozliczenie tych zadań nastąpiło w kolejnej instrukcji specjalnej z 7 stycznia 1949 r., sporządzonej w związku z kongresem zjednoczonym PPR i PPS<sup>10</sup>. Komendant główny MO stwierdził w niej, że milicja nie wykonała dotąd żadnych zadań związanych z działalnością Kościoła. W nowej instrukcji nakazano

<sup>6</sup> F. Kiciński, *Wspomnienia byłego słuchacza Szkoły Oficerskiej CW MO w Słupsku* [w:] *Pierwszy kurs Szkoły Oficerskiej Centrum Wyszczolenia Milicji Obywatelskiej w Słupsku*, Słupsk 1997, s. 6; B. Maćkowiak, *Moje wspomnienia z nauki w Szkole Oficerskiej CW MO w Słupsku i z pierwszych dni służby po jej ukończeniu* [w:] *Pierwszy kurs...*, s. 19.

<sup>7</sup> Z. Machura, *Był tu wśród nas na słupskiej ziemi. Opowieść o ks. Janie Ziei*, Słupsk 2007, s. 148.

<sup>8</sup> *Odprawa w MBP z 13–15 X 1947 r.* [w:] *Aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956. Taktyka, strategia, metody*, oprac. A. Paczkowski, cz. 1: *Lata 1945–1947*, Warszawa 1994, s. 126 n.

<sup>9</sup> AIPN Gd, 216/70, Specjalna instrukcja komendanta głównego MO, 13 VIII 1948 r., k. 77–84. Uzupełnienie do instrukcji nie ma daty wydania. Podpisane zostało przez Franciszka Józwiaka „Witolda”, a więc musiało się ukazać przed 8 III 1949 r., gdy Józwiak został odwołany z funkcji komendanta głównego MO. Dotychczas w literaturze przedmiotu utrzymywano, że pierwsze zadania dla MO wobec Kościoła katolickiego postawił minister bezpieczeństwa publicznego Stanisław Radkiewicz w podsumowaniu narady aktywu MBP 25 III 1949 r.

<sup>10</sup> AIPN Gd, 501/2/7, Rozkaz nr 318 komendanta głównego MO wprowadzający do użytku służbowego Instrukcję specjalną, 7 I 1949 r., k. 3–19.

zwracać baczną uwagę na działalność kleru wśród parafian, na terenie szkół, w organizacjach charytatywnych, stowarzyszeniach oraz chórach kościelnych. Ponadto polecono sygnalizować przełożonym i UB próby szerzenia przez kler wrogiej propagandy, zwracając szczególną uwagę na stosunek duchownych do uchwał kongresowych. W tym celu funkcjonariusze MO mieli rozpracowywać osoby duchowne, wykorzystując sieć informacyjną, a także ujawniać fakty niemoralnego prowadzenia się księży i ich kontakty z osobami prowadzącymi działalność „anty państwową”<sup>11</sup>.

W tym czasie zastępcy komendantów MO ds. polityczno-wychowawczych zaczęli negatywnie wypowiadać się na temat działalności Kościoła, a w listopadzie 1948 r. rozpoczęła się weryfikacja personelu MO. Systematyczne czystki kadrowe przeprowadzano w milicji od 1944 r.<sup>12</sup>, jednak teraz celem było usunięcie ze służby m.in. „osób odpowiedzialnych, pozostających pod wpływem kleru”<sup>13</sup>. Chodziło zwłaszcza o wyeliminowanie katolików z kadry kierowniczej MO. Szczególną uwagę zwrócono na komendantów posterunków. „Na stanowisku tym – pisano w rozkazie – nie może pozostać osoba będąca pod wpływem kleru”<sup>14</sup>.

W rezultacie zwolniono z milicji 3012 funkcjonariuszy, co stanowiło 6,4% stanu etatowego formacji. Wśród komendantów posterunków odsetek wydalonych ze służby wyniósł 13,8%<sup>15</sup>. Nie ma w materiałach źródłowych zestawienia milicjantów zwolnionych z powodów religijnych, nie ulega jednak wątpliwości, że z takich powodów również usuwano funkcjonariuszy.

Walce z religijnością w milicji służył także rozkaz nr 303 komendanta głównego MO z 24 września 1948 r., wprowadzający obowiązek uzyskiwania zgody przełożonych na zawarcie związku małżeńskiego<sup>16</sup>. Rozkaz miał na celu nie tylko przeświadczenie kandydatek i kandydatów do małżeństwa pod względem przeszłości kryminalnej i politycznej, lecz także kontrolę ślubów kościelnych zawieranych przez funkcjonariuszy. Milicjanci, którzy wstąpili w związek małżeński bez zezwolenia, byli traktowani różnie, w zależności od tego, jaki ślub zawarli. W 1948 r. z Komendy Powiatowej MO w Słupsku wydano ze służby dwóch funkcjonariuszy za zawarcie bez zezwolenia ślubów kościelnych, podczas gdy dwóch innych ukarano dyscyplinarnie, ponieważ wstąpili – również bez zezwole-

<sup>11</sup> Milicja nigdy nie prowadziła rozpracowań operacyjnych w związku z działalnością Kościoła katolickiego. Można przypuszczać, że Franciszek Józwiak, który został wkrótce odwołany ze stanowiska komendanta głównego MO, usiłował w ten sposób przypodobać się nowemu kierownictwu PZPR, a być może także Radkiewiczowi. Sprawy zespolenia MO z aparatem bezpieczeństwa publicznego były rozpatrywane przez Biuro Polityczne PPR w październiku 1948 r., a o odwołaniu dotychczasowego komendanta głównego MO dyskutowano na posiedzeniu Biura Politycznego PZPR w styczniu 1949 r. Józwiak na pewno miał wiedzę o możliwości odwołania go ze stanowiska. Znał również krytykę dotychczasowych działań milicji w zakresie spraw politycznych. Być może ta krytyka była powodem wydania rozkazu nr 318.

<sup>12</sup> Zob. P. Majer, „Oczyszczanie” szeregów Milicji Obywatelskiej w latach 1944–1954 [w:] *Między I a IV Rzeczpospolitą. Z dziejów lustracji na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. M. Korybut-Marciniak, P. Majer, Olsztyn 2009, s. 119–140; T. Pączek, *Weryfikacja funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej w powiecie słupskim w latach 1945–1949* [w:] *Między I a IV Rzeczpospolitą...*, s. 167–184.

<sup>13</sup> AIPN, 00342/9 t. 2, Rozkaz nr 312 komendanta głównego Milicji Obywatelskiej, 10 XI 1948 r., k. 215–217.

<sup>14</sup> *Ibidem*, k. 216.

<sup>15</sup> P. Majer, „Oczyszczanie” szeregów Milicji Obywatelskiej..., s. 134.

<sup>16</sup> AIPN, 0342/7, t. 1, Rozkaz nr 303 komendanta głównego MO z dnia w sprawie uzyskiwania zezwolenia na zawarcie związku małżeńskiego przez funkcjonariuszy MO, 24 IX 1948 r., k. 298–299.

nia – w związki cywilne<sup>17</sup>. Podczas kontroli okazało się, że w słupskiej jednostce jedenaśtu funkcjonariuszy zawarło śluby kościelne<sup>18</sup>. Zjawisko to dotyczyło nie tylko powiatu słupskiego, ale całego kraju<sup>19</sup>.

Nowy kurs wobec Kościoła miał również przełożenie na politykę przyjęć do milicji. W latach czterdziestych, a także później, kierownictwo MO zwracało się często do partii politycznych oraz organizacji społecznych o przeprowadzenie akcji werbunkowej. W pismach Komitetu Powiatowego PPR w Słupsku, rozesłanych do komitetów gminnych PPR, możemy przeczytać: „Przed Partią stanęło nowe zagadnienie wzmocnienia szeregów MO zdrowym elementem partyjnym, pewnym politycznie, oddanym sprawie demokracji [...] Kandydaci winni się rekrutować z synów robotniczych, chłopskich i robotników rolnych. W typowaniu należy zwrócić uwagę na oddanie Partii, na stosunek do religii, nie może być praktykującym i wierzącym katolikiem. Posiadać zamiłowanie do służby w MO”<sup>20</sup>.

Polityka kadrowa milicji zmierzała przede wszystkim do wyeliminowania z szeregów osób „niepoprawnych politycznie” i upartyjnienia kadr. W marcu 1946 r. ok. 30% członków MO należało do PPR, a już w lipcu 1947 r. – 75%<sup>21</sup>.

## WSPÓŁPRACA MO Z APARATEM BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO W ZWALCZANIU KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W LATACH 1949–1954

Postępująca stalinizacja Polski, której symbolem stało się sierpniowo-wrześniowe Plenum KC PPR i odsunięcie Władysława Gomułki oraz jego ekipy od władzy, nie mogła ominąć resortu bezpieczeństwa publicznego. Milicja była podporządkowana MBP, stanowiła jednak autonomiczną formację. Franciszek Józwiak, pierwszy komendant główny MO, kojarzony z Gomułką i często szukający u niego wsparcia, został zmuszony do odejścia. Jego następcą został Józef Konarzewski – człowiek bardziej uległy Stanisławowi Radkiewiczowi.

Następstwem zmian na szczeblu politycznym były zmiany w MBP. Na mocy rozkazu ministra bezpieczeństwa publicznego z 18 marca 1949 r. milicja na każdym szczeblu została powiązana z aparatem bezpieczeństwa. Komendanci wojewódzcy MO zostali zastępcami szefów Wojewódzkich Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP), a komendanci powiatowi MO stali się zastępcami szefów Powiatowych Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP) ds. milicyjnych, zachowując dotychczasową tytulaturę<sup>22</sup>.

<sup>17</sup> AIPN Sz, 0117/584, Sprawozdanie zastępcy komendanta powiatowego MO w Słupsku ds. polityczno-wychowawczych, 2 IX 1948 r., b.p.; *ibidem*, Sprawozdanie zastępcy komendanta powiatowego MO w Słupsku ds. polityczno-wychowawczych, 1 XII 1948 r., b.p.

<sup>18</sup> AIPN, 707/534, t. 1, Sprawozdanie z pobytu w Słupsku, 19 X 1949 r., k. 96. Na sprawozdaniu widnieje nieczytelny podpis. Z dokumentu wynika, że sporządzającym sprawozdanie był oficer z KW MO w Szczecinie.

<sup>19</sup> P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944–1957...*, s. 142 n.

<sup>20</sup> AP w Koszalinie, Komitet Powiatowy PPR w Słupsku, 680/II/33, Pismo Komitetu Powiatowego PPR w Słupsku do Komitetu Gminnego PPR w Mikorowie, 24 VIII 1948 r., k. 48.

<sup>21</sup> P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944–1957...*, s. 93–94.

<sup>22</sup> *Rozkaz nr 13 ministra bezpieczeństwa publicznego, 18 III 1949 r.* [w:] P. Majer, *Milicja Obywatelska w systemie władzy PRL. Zarys problematyki i źródła*, Toruń 2003, s. 216–219.

Wkrótce po wydaniu tego rozkazu odbyła się narada w MBP, na której referat wygłosił Radkiewicz, stwierdzając m.in., że następuje aktywizacja części reakcyjnego kleru, która jest legalna, a najbardziej wojująca i powiązana z podziemiem oraz obcym wywiadem<sup>23</sup>. W podsumowaniu odprawy minister dodał, że posterunki gminne MO powinny stanowić przedłużenie UBP w terenie, oraz nakazał posterunkowym zbieranie informacji o działalności kleru i przekazywanie ich aparatowi bezpieczeństwa<sup>24</sup>.

Głos w tej sprawie zabrał również komendant główny MO na odprawie z kierownictwem KG MO i komendantami wojewódzkimi. Józef Konarzewski krytycznie odniósł się do postaw funkcjonariuszy, zarówno religijnych, jak i skrajnie antyklerykalnych. Stwierdził: „Z jednej strony chodzenie do spowiedzi i wydawanie tajemnic służbowych, kumanie się z plebanią, z drugiej strony niszczenie po pijanemu przedmiotów kultu, krzyży, obrazów, co miało miejsce w [województwie] warszawskim, rzeszowskim, kieleckim i gdzie indziej [...], a co jest prowokacją. [...] Widać powszechną nieumiejętność postępowania. W [powiecie] chrzanowskim legitymuje się biskupa Czajkę<sup>25</sup> i doprowadza do komisariatu [...], a w województwie wrocławskim zastępca komendanta powiatowego MO do spraw polityczno-wychowawczych zdejmuje krzyże ze ścian i depcze na podłodze”<sup>26</sup>.

Wpisanie MO w walkę z Kościołem katolickim stało się faktem. Bezpośrednie podporządkowanie komendantów jej jednostek szefom UBP ułatwiło stawianie zadań milicji w tym zakresie. Jak wynika z przytoczonej powyżej wypowiedzi komendanta głównego MO, zielone światło dla represjonowania Kościoła katolickiego przez milicję wywołało fanatyzm antyklerykalny części funkcjonariuszy.

Zakres zadań dla MO odnośnie do Kościoła katolickiego systematycznie się zwiększał. W 1949 r., w związku z rocznicą uchwalenia Konstytucji 3 maja, milicjanci zostali zobowiązani do ujawniania ulotek i napisów „antypaństwowych” oraz obstawienia wraz z pracownikami UB kościołów, w szczególności akademickich<sup>27</sup>. Przed świętem Bożego Ciała funkcjonariusze mieli oficjalnie uzyskać od proboszczów informacje odnośnie do trasy procesji. W przypadku, gdyby procesje skupiały wiernych ze wszystkich parafii w mieście, komendant MO miał podjąć starania, aby ustalić trasę procesji bocznymi ulicami<sup>28</sup>.

27 czerwca tego roku została wprowadzona do użytku służbowego nowa instrukcja operacyjna dla milicji<sup>29</sup>. Była ona w większości poświęcona zwalczaniu przestępczości kryminalnej, jednak nie zabrakło w niej akcentów politycznych. Przy pomocy sieci informacyjnej funkcjonariusze mieli zdobywać informacje, m.in. o nastrojach politycznych na terenie wsi i miast. Instrukcja wprowadziła nowy podział osobowych źródeł infor-

<sup>23</sup> *Materiały narady aktywu MPB w daniach 23–25 III 1949 r.* [w:] *Aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956. Taktyka, strategia, metody*, oprac. A. Paczkowski, cz. 2: *Lata 1948–1949*, Warszawa 1996, s. 121.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 152.

<sup>25</sup> Stanisław Czajka, biskup pomocniczy diecezji częstochowskiej w latach 1944–1965.

<sup>26</sup> AIPN Gd, 216/70, Referat wstępny komendanta głównego MO na odprawie 30 i 31 V 1949 r., k. 310.

<sup>27</sup> *Instrukcja nr 10, 25 IV 1949 r.* [w:] *Instrukcje, wytyczne, okólniki, dyrektor Departamentu V MBP dotyczące działań przeciwko Kościołowi katolickiemu w latach 1945–1953*, wybór i oprac. A. Dziurok, ks. J. Marecki, F. Musiał, Kraków–Katowice 2012, s. 144–146.

<sup>28</sup> *Instrukcja nr 17, 4 VI 1949 r.* [w:] *Instrukcje, wytyczne, okólniki...*, s. 153–154.

<sup>29</sup> AIPN, 0342/7, t. 2, Rozkaz nr 338 komendanta głównego MO wprowadzający do użytku służbowego MO Instrukcję o organizacji sieci informacyjnej w jednostkach MO, 27 VI 1949 r., k. 30–55.



macji – na agenta, informatora i osobę zaufaną (OZ). Dwóm pierwszym nie wolno było rozpracowywać środowisk politycznych. Na tę działalność nastawiona była sieć OZ<sup>30</sup>. Funkcjonariusze mieli za zadanie uzyskiwać od nich informacje m.in. o tzw. wrogię działalności kleru. Od osób zaufanych milicjanci nie pobierali zobowiązań o współpracy, a przekazane informacje dokumentowali w notatkach służbowych. Osoby te nie podlegały również rejestrowaniu w ewidencji operacyjnej MO.

W 1950 r. posterunkowi milicji otrzymali zadanie rozpoznania liczby osób działających w radach kościelnych. Na posterunkach sporządzano imienne spisy osób działających w radach i przesyłano je do UB<sup>31</sup>. W tymże roku posterunki MO miały powiadamiać aparat bezpieczeństwa publicznego o organizowaniu misji i rekolekcji na swoim terenie w związku z akcją blokowania działalności misyjnej Kościoła, prowadzoną przez UB<sup>32</sup>.

Schemat sprawozdań milicyjnych nie pozwala na ustalenie ilości informacji przekazanych do UB, dotyczących Kościoła katolickiego. Z danych za IV kwartał 1951 r. wynika, że MO uzyskała od osób zaufanych 81 972 informacje, z czego 11 317, tj. 14,3%, przekazała aparatowi bezpieczeństwa publicznego<sup>33</sup>.

W największych akcjach antykościelnych, jak uwięzienie prymasa Polski, kardynała Stefana Wyszyńskiego<sup>34</sup>, proces biskupa Czesława Kaczmarka<sup>35</sup> oraz proces kurii krakowskiej<sup>36</sup>, milicja praktycznie nie brała udziału. Po pierwsze były to zbyt poważne sprawy z punktu widzenia ówczesnego państwa, aby jakieś zadania zlecać milicji. Po drugie między UB a MO występowało wiele animozji, które utrudniały współdziałanie w tej delikatnej materii<sup>37</sup>. Aparat bezpieczeństwa publicznego i podlegający mu pion specjalny MO<sup>38</sup> m.in. tropił postawy religijne wśród milicjantów. Nie mogło to uchodzić uwadze szeregowych funkcjonariuszy, a przecież to oni, a nie oficerowie, wykonywali czynności służbowe leżące u podstaw działań MO.

<sup>30</sup> *Ibidem*, k. 33.

<sup>31</sup> AIPN Sz, 0171/611, Analiza bezpieczeństwa Słupska i powiatu słupskiego komendanta powiatowego MO w Słupsku, 22 VIII 1950 r., k. 35.

<sup>32</sup> *Pismo WUBP w Krakowie do szefów PUBP województwa krakowskiego z 1950 r.* [w:] *Instrukcje, wytyczne, okólniki...*, s. 359–360.

<sup>33</sup> AIPN, 0326/58, Zestawienie statystyczne stanu i wyników pracy sieci informacyjnej MO za IV kwartał 1951 r., k. 1–4.

<sup>34</sup> S. Wyszyński, *Zapiski więzienne*, Warszawa 2001, s.11 n; J. Żaryn, *Aresztowanie Prymasa Polski – okoliczności, przebieg, konsekwencje (1953–1956)*, „*Studia Prymasowskie*” 2007, t. 1, s. 47–69; R. Łatka, B. Mackiewicz, D. Zamiatała, *Kardynał Stefan Wyszyński 1901–1981*, Warszawa 2019, s. 176 n.

<sup>35</sup> *Proces księdza biskupa Kaczmarka i innych członków ośrodka antypaństwowego i antyludowego. Stenogram procesu odbytego przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie w dniach 14 IX–21 IX 1953 r.*, red. J. Siemianowski, Warszawa 1953, *passim*; B. Noszczak, *Polityka władz PRL wobec izolowanego biskupa Czesława Kaczmarka (1953–1956)*, „*Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej*” 2009, nr 2, s. 291–323; R. Gryz, *Biskup kielecki Czesław Kaczmarek w starciu z komunistycznym totalitaryzmem (1945–1963)*, „*Kieleckie Studia Teologiczne*” 2005, nr 4, s. 199–226; J. Śledzianowski, *Ksiądz Czesław Kaczmarek biskup kielecki 1895–1963*, Kielce 1991, s. 123 n.

<sup>36</sup> F. Musiał, M. Lasota, *Kościół zraniony. Proces księdza Lelity i sprawa kurii krakowskiej*, Kraków 2003, s. 127 n; *Do prześladowania nie daliśmy powodu. Materiały z sesji poświęconej procesowi Kurii krakowskiej*, red. R. Terlecki, Kraków 2003, *passim*.

<sup>37</sup> Na temat zadrzań, a nawet wrogości między tymi dwiema służbami w latach 1944–1956 zob. P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944–1957...*, s. 238 n; T. Pączek, *Milicja Obywatelska...*, s. 277 n.

<sup>38</sup> O pionie inwigilujących funkcjonariuszy MO zob. T. Pączek, *Aparat kontroli wewnętrznej zwalczający przestępczość w Milicji Obywatelskiej (1945–1990)*, „*Aparat Represji w Polsce Ludowej*” 2018, nr 1/16, s. 219–242.

## ODWILŻ PAŹDZIERNIKOWA 1956 R. I WZROST PRAKTYK RELIGIJNYCH WŚRÓD FUNKCJONARIUSZY MO

Reorganizacja aparatu represji, która rozpoczęła się w 1954 r., przyniosła oddzielenie milicji od aparatu bezpieczeństwa publicznego. 20 lipca tego roku został uchwalony dekret o Milicji Obywatelskiej<sup>39</sup>, a 7 grudnia dekret Rady Państwa o naczelnych organach administracji państwowej w zakresie spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa publicznego<sup>40</sup>. Na mocy tego ostatniego aktu prawnego zlikwidowano MBP, a w jego miejsce powołano dwa odrębne organy administracji państwowej: Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Komitet do spraw Bezpieczeństwa Publicznego (KdsBP)<sup>41</sup>. Milicja została oddzielona od aparatu bezpieczeństwa publicznego i włączona do struktur MSW.

Wśród spraw podlegających MO w nowej strukturze aparatu represji PRL nie było mowy o jakimkolwiek jej zaangażowaniu w zwalczanie Kościoła<sup>42</sup>. Również w kolejnych instrukcjach operacyjnych MO z 1954<sup>43</sup> i 1956 r.<sup>44</sup> brak było akcentów politycznych. Wolne od zadań związanych z Kościołem było także zarządzenie z 9 lipca 1955 r. o współdziałaniu MO i KdsBP<sup>45</sup>. Nakazywało ono jedynie milicji reagować na wystąpienia „anty państwowe”. Fakt, że nie pisano wprost o współdziałaniu obu służb w zwalczaniu Kościoła katolickiego, nie przesądzał o braku możliwości takiej współpracy. „Działalność antypaństwowa” w systemie prawnym PRL, a w szczególności w języku aparatu represji, była pojęciem bardzo pojemnym<sup>46</sup>.

Poprawa stosunków państwo–Kościół nastąpiła po tzw. odwilży październikowej 1956 r. Nowy I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka, który sam był represjonowany w czasach stalinowskich, dążył – jak się wydawało – do normalizacji tych stosunków. Symbolem nowego otwarcia stały się: uwolnienie prymasa, powrót nauki religii do szkół, powołanie Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu oraz uchylene dekretu z 9 lutego 1953 r. o obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych<sup>47</sup>.

<sup>39</sup> Dz.U. 1954, nr 34, poz. 143.

<sup>40</sup> Dz.U. 1954, nr 54, poz. 269.

<sup>41</sup> *Ibidem*.

<sup>42</sup> AIPN, 1584/79, Sprawy wykonywane przez dotychczasowe Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, które przechodzą w zakres kompetencji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, b.d., k. 1–6.

<sup>43</sup> AIPN, 0342/45, Rozkaz nr 1/54 komendanta głównego MO wprowadzający do użytku służbowego Tymczasową instrukcję o zasadach i organizacji pracy z siecią agenturalną i prowadzeniu spraw operacyjnej ewidencji, 10 VI 1954 r., k. 110–141.

<sup>44</sup> Główne Archiwum Policji w Warszawie (GAP), 4/58, Rozkaz nr 12/56 komendanta głównego MO wprowadzający do użytku służbowego Wytyczne o stosowaniu poufnych form uzyskiwania informacji w pracy dzielnicowych i funkcjonariuszy międzygromadzkich posterunków MO, 24 V 1956 r., k. 342–348; *ibidem*, Rozkaz nr 16/56 ministra spraw wewnętrznych wprowadzający do użytku służbowego MO Instrukcję o pracy agenturalnej w MO, 24 V 1956 r., k. 383–459.

<sup>45</sup> GAP, 72x/4, Zarządzenie nr 065/55 przewodniczącego Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego i ministra spraw wewnętrznych o zasadach współpracy organów bezpieczeństwa publicznego i Milicji Obywatelskiej, 19 VII 1955 r., b.p.

<sup>46</sup> Zob. P. Kładczyński, *Prawo jako narzędzie represji w Polsce Ludowej (1944–1956)*, Warszawa 2004, s. 78 n.

<sup>47</sup> R. Łatka, *Prymas Stefan Wyszyński w okresie przelomu 1956–1957*, „Saeculum Christianum” 2020, t. XXVII, nr 2, s. 207–218; P. Raina, *Kardynał Wyszyński*, t. 2: *Losy więzienne*, Warszawa 1995, s. 199–205; A. Dudek,

Zmiany te miały oczywiście wpływ na Milicję Obywatelską. Jej funkcjonariusze, pozbawieni nadzoru MBP, poczuli się w jakiejś mierze swobodniejsi, co przejawiało się m.in. wzrostem postaw religijnych. Taka sytuacja zaniepokoiła władze milicyjne i partyjne. Według nich zapobiegać temu wzrostowi miały przede wszystkim organizacje partyjne w MO. Według danych z 1953 r. odsetek członków PZPR w milicji wynosił 70% całego stanu osobowego<sup>48</sup>. Jednak podczas kontroli jednostki ZOMO w Radomiu stwierdzono, że na zebraniach POP nie porusza się w ogóle problemu religijności funkcjonariuszy MO. Co więcej, jeden z milicjantów zawiesił na sali żołnierskiej święty obrazek, a wielu innych nosiło medaliki. Żony i dzieci milicjantów uczęszczały do kościoła. Nasilającym się zjawiskiem było branie ślubów kościelnych przez funkcjonariuszy MO<sup>49</sup>. W obrzędach religijnych brali udział również oficerowie milicji. Praktykujący funkcjonariusze w większości należeli do PZPR, a nawet piastowali funkcje sekretarzy POP<sup>50</sup>. Komendant wojewódzki MO w Bydgoszczy Kazimierz Chojnacki stwierdził: „Na pewno nie jest to dla nas uciechą, że funkcjonariusze chodzą do kościoła. Trzeba nam stwierdzić, że w milicji pracuje duża ilość wierzących i praktykujących. Ludzi w organach dzielimy na kategorie – inaczej wymagamy od zwykłego milicjanta i inaczej od oficera, który nie powinien być ani wierzącym, ani też praktykującym. Inaczej trzeba już nam widzieć ludzi w pionie bezpieczeństwa, gdzie nie powinien być ani jeden pracownik wierzącym. Chcielibyśmy, ażeby ta milicja nie była wierząca, ale na razie się tego nie spodziewamy”<sup>51</sup>. Narada aktywu PZPR komend wojewódzkich MO po części potwierdziła, że wspomniane zjawiska występowały w całym kraju<sup>52</sup>.

Separacja MO od aparatu bezpieczeństwa publicznego trwała zaledwie dwa lata. 13 listopada 1956 r. Sejm PRL przyjął ustawę, która znosiła Komitet ds. Bezpieczeństwa Publicznego, powierzając sprawy bezpieczeństwa państwa ministrowi spraw wewnętrznych<sup>53</sup>. Urzędem centralnym dla Służby Bezpieczeństwa stało się MSW, a dla milicji takim urzędem pozostała KG MO. Natomiast w terenie SB wkomponowano w jednostki milicji. Na szczeblu komend wojewódzkich MO powstały ogniwa odpowiadające strukturze ogniw SB w MSW, które nadzorowali zastępcy – I i II – komendanta wojewódzkiego ds. bezpieczeństwa. Z kolei w znacznej większości komend powiatowych milicji utworzono referaty ds. bezpieczeństwa i stanowisko zastępcy komendanta powiatowego MO ds. bezpieczeństwa<sup>54</sup>.

*Krótkotrwała normalizacja w stosunkach Kościół–państwo (1956–1957)*, „Polska 1944–1989. Studia i materiały” 1995, nr 1, s. 185–199.

<sup>48</sup> P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944–1957...*, s. 353.

<sup>49</sup> AAN, KC PZPR, 237/XIV/164, Sprawozdanie z dokonanej kontroli POP PZPR przy KM MO w Radomiu przez Edwarda Dzierżckiego z ramienia KW PZPR w Kielcach, 9 IX 1957 r., k. 61–62.

<sup>50</sup> AAN, KC PZPR, 237/XIV/164, Notatka z wykonania polecenia Komisji Sprawiedliwości i Porządku Publicznego KC PZPR dot. rozeznania stanu polityczno-moralnego i dyscypliny w jednostkach Milicji Obywatelskiej województwa białostockiego, 11 IX 1957 r., k. 79–80.

<sup>51</sup> Cyt. za: P. Rybarczyk, „...każdego kleryka z milicji będziemy pędzić!”. *Zwalczanie praktyk religijnych wśród funkcjonariuszy KW MO w Bydgoszczy po Październiku 56*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej” 2008, nr 1/6, s. 278.

<sup>52</sup> AAN, KC PZPR, 237/IX/157, Protokół z narady sekretarzy organizacji partyjnych komend wojewódzkich i wyższych miejskich, 20 IX 1957 r., k. 11–18. Zob. też: P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944–1957...*, s. 406–409.

<sup>53</sup> Dz.U. 1956, nr 54, poz. 241.

<sup>54</sup> Zob. *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 2: 1956–1975, red. P. Piotrowski, Warszawa 2006, s. 21 n; H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1997, s. 33, 128.

## NOWE ZADANIA MILICJI WOBEC KOŚCIOŁA (1958–1970)

Normalizacja stosunków między państwem a Kościołem po dojściu Władysława Gomułki do władzy nie trwała długo. Ogłoszenie przez prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego programu Wielkiej Nowenny (1957–1966) w ramach obchodów tysiąclecia chrztu Polski (Milenium) wywołało ponowny atak na Kościół ze strony władz komunistycznych. Do działań przeciw Kościołowi skierowano również milicję. Wytyczne Departamentu III MSW<sup>55</sup> z 1958 r. nakazywały MO zbierać informacje o wrogiej działalności kleru oraz reagować na naruszenia prawa w działalności politycznej, społecznej i administracyjnej Kościoła<sup>56</sup>.

21 lipca 1958 r. funkcjonariusze MO asystowali przy przeszukaniu pomieszczeń Instytutu Prymasowskiego Ślubów Narodu na Jasnej Górze w celu znalezienia nielegalnych wydawnictw. Akcją kierował zastępca dyrektora III Departamentu MSW płk Stanisław Morawski oraz prokurator Jan Baboń. Podczas przeszukania kiosku z wydawnictwami na dziedzińcu klasztoru doszło do protestu zgromadzonych tam wiernych. Wówczas wezwano ZOMO z Częstochowy. Jego funkcjonariusze przy wyłączonych światłach w klasztorze, w ciemności, dokonali brutalnej pacyfikacji zgromadzonych, bijąc pałkami m.in. księży i zakonników<sup>57</sup>.

Jednym z elementów powrotu terroru wobec Kościoła hierarchicznego i społeczności katolickiej była akcja zdejmowania krzyży w szkołach w 1958 r.<sup>58</sup> Sprawa przestrzegania tzw. zasad świeckości szkoły stanęła na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR w dniu 26 czerwca 1958 r. Jerzy Sztachelski, pełnomocnik rządu do spraw stosunków z Kościołem i jednocześnie kierownik Urzędu do spraw Wyznań stwierdził, że należy przestrzegać twardej zasady, iż szkoła jest państwowa i świecka. Zaznaczył, że nie można wyrazić zgody na zawieszanie krzyży w szkołach i należy je zdjąć w okresie wakacyjnym<sup>59</sup>. W tym duchu został wydany okólnik nr 26 ministra oświaty z 4 sierpnia 1958 r. w sprawie przestrzegania zasad świeckości szkoły<sup>60</sup>.

<sup>55</sup> W ówczesnym czasie Departament III MSW zajmował się m.in. zwalczaniem Kościoła katolickiego.

<sup>56</sup> Wytyczne Departamentu III MSW w sprawie zwalczania wrogiej działalności kleru i aktywu katolickiego, 17 VII 1958 r. [w:] *Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec Kościoła i związków wyznaniowych 1945–1989*, red. A. Dziurok, Warszawa 2004, s. 211–217.

<sup>57</sup> B. Noszczak, *Antymilenium. Konflikt państwa z Kościołem na tle obchodów tysiąclecia chrztu Polski (1956–1966/1967)*, Warszawa 2020, s. 198–199; Ł. Marek, „Kler to nasz wróg”. *Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na terenie województwa katowickiego w latach 1956–1970*, Katowice 2009, s. 157 n; A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2006, s. 137–145; A. Dudek, T. Marszałkowski, *Walki uliczne w PRL 1956–1989*, Kraków 1999, s. 86.

<sup>58</sup> Na temat akcji dekrucyfikacyjnej w 1958 r. w wymiarze lokalnym ukazało się wiele artykułów – zob. D. Misiejuk, *Akcja dekrucyfikacyjna w szkołach województwa opolskiego w 1958 r. Wstęp do zagadnienia*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 2019, t. LXXIV, s. 27–44 i tamże podane opracowania.

<sup>59</sup> *Centrum władzy. Protokoły posiedzeń kierownictwa PZPR. Wybór z lat 1949–1970*, oprac. A. Dudek, A. Kochański, K. Persak, Warszawa 2000, s. 301–302.

<sup>60</sup> Dz. Urz. Min. Ośw., 1958, nr 9, poz. 123.

Władze, licząc się z oporem społecznym, zaangażowały w akcję usunięcia krzyży ze szkół SB oraz MO. Monitorowaniem całej operacji i prowadzeniem spraw śledczych zajmowała się Służba Bezpieczeństwa, natomiast milicja była wykorzystywana doraźnie do ochrony szkół przed zakłóceniami porządku przez rodziców. Polecono milicjantom, aby w przypadkach tych zakłóceń sporządzali wnioski o ukaranie do kolegium. Funkcjonariusze swoje zadania wykonywali opieszale, świadczy o tym przynajmniej sytuacja w województwie koszalińskim. Kierownik Urzędu Spraw Wewnętrznych Prezydium WRN w Koszalinie w piśmie do I sekretarza KW PZPR skarżył się, że do 12 września 1958 r. nie wpłynął żaden wniosek ze strony milicji o ukaranie winnych naruszenia porządku w szkołach. W tej sprawie odbył rozmowę z komendantem wojewódzkim MO w Koszalinie, aby ten zdyscyplinował swoich podwładnych. Rozmowa najwyraźniej poskutkowała, gdyż w związku z akcją usunięcia krzyży ze szkół w województwie koszalińskim MO skierowała ogółem 125 wniosków o ukaranie<sup>61</sup>. Według danych urzędów centralnych w „wojnie o krzyże” aresztowano 182 osoby, zatrzymano do wyjaśnienia 608, skierowano wnioski do kolegium przeciw 1437, z 2357 przeprowadzono rozmowy ostrzegawcze<sup>62</sup>.

Do działań zaangażowano również ZOMO, gdyż w wielu miejscach pojawiły się wystąpienia społeczne. Do największych demonstracji w obronie krzyża doszło w Stargardzie Szczecińskim, Nowym Dworze Mazowieckim, Trzebini, Radomiu, Trzebuni pow. Myślenice, Ładnej pow. Tarnów i Słopicach pow. Limanowa. W sumie do 15 września 1958 r. odnotowano 832 demonstracje, 112 przypadków bojkotu zajęć w szkołach i 70 okupowania szkół oraz ponad 1300 – ponownego zawieszenia krzyży. W tym czasie aż 41 razy wykorzystano ZOMO do pacyfikacji protestów<sup>63</sup>.

W latach 1959–1960 odnotowano kilka znaczących protestów społecznych z pobudek religijnych. 26 czerwca 1959 r. w Kraśniku Fabrycznym doszło do wystąpień społecznych w obronie kaplicy<sup>64</sup>. 27 kwietnia 1960 r. mieszkańcy Nowej Huty zaprotestowali przeciw usunięciu krzyża z miejsca, w którym miał stanąć kościół<sup>65</sup>. Ponad miesiąc później,

<sup>61</sup> T. Pączek, *Akcja usunięcia krzyży w szkołach w województwie koszalińskim w 1958 r. Geneza, przebieg, represje* [w:] *Kościół katolicki w realiach władzy komunistycznej na Pomorzu Środkowym w latach 1945–1989*, red. T. Ceynowa i P. Knap, Szczecin 2011, s. 113. W województwie zielonogórskim MO skierowała tylko 17 wniosków o ukaranie do kolegium – K. Brzechczyn, *Protesty przeciwko zdejmowaniu krzyży w szkołach województwa zielonogórskiego w sierpniu–wrześniu 1958 roku* [w:] *Kultura i społeczeństwo na Środkowym Nadodrzu w XIX i XX wieku*, red. P. Bartkowiak, D. Kotlarek, Zielona Góra 2008, s. 241.

<sup>62</sup> H. Konopka, *Religia w szkołach Polski Ludowej. Sprawa nauczania religii w polityce państwa 1944–1961*, Białystok 1997, s. 235.

<sup>63</sup> AAN, Ministerstwo Oświaty w Warszawie, 610, Informacja nr 17 o działalności kleru w związku z rozpoczęciem roku szkolnego, 6 IX 1958 r., k. 82–86; A. Dziurok, „Wojny krzyżowe”. *Katolicy świeccy w obronie krzyża i nauki religii*, „Biuletyn IPN” 2018, nr 7/8, s. 68–69; A. Dudek, T. Marszałkowski, *Walki uliczne...*, s. 88.

<sup>64</sup> M. Dąbrowski, *Wydarzenia 26 czerwca 1959 r. w Kraśniku Fabrycznym. Przyczyny – przebieg – represje*, Warszawa–Lublin 2020, s. 95 n.

<sup>65</sup> A. Kozłowska, *Dwa dni z dziejów PRL. Wydarzenia z kwietnia 1960 r. w Nowej Hucie* [w:] *Stosunki między państwem a Kościołem rzymskokatolickim w czasach PRL*, red. A. Chojnowski, M. Kula, Warszawa 1998, s. 144 n; T. Gąsiorowski, *Walki o nowohucki krzyż w kwietniu 1960 r. w dokumentach Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego przechowywanych w archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie* [w:] *Nowa Huta – miasto walki i pracy*, red. R. Terlecki, M. Lasota, J. Szarek, Kraków 2002, s. 18 n; M. Przybysz, „Wczoraj w Nowej Hucie była straszna awantura...”, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2008, nr 1, s. 247–270.

30 maja 1960 r., doszło do protestu w obronie Domu Katolickiego w Zielonej Górze<sup>66</sup>, a 26 czerwca społeczność Gliwic sprzeciwiła się usunięciu krzyża z miejsca budowy przyszłej świątyni<sup>67</sup>. Wszystkie protesty zostały brutalnie stłumione przez ZOMO oraz milicjantów z jednostek terenowych. Kilkaset osób zostało zatrzymanych i pobitych, a dziesiątki skazanych na kary pozbawienia wolności. Najtragiczniejsze zdarzenia miały miejsce w Nowej Hucie, gdzie milicja wobec demonstrantów użyła broni palnej. Według oficjalnych danych wystrzelono 140 pocisków, raniąc sześć osób<sup>68</sup>.

Milicja była również wykorzystywana przy likwidacjach niższych seminariów duchownych, kaplic szpitalnych i innych placówek kościelnych<sup>69</sup>. Rola funkcjonariuszy MO sprowadzała się do asystowania urzędnikom, którzy przeprowadzali likwidację placówki kościelnej lub kaplicy. Niektóre likwidacje, m.in. w Toruniu<sup>70</sup> oraz Przemyślu<sup>71</sup>, miały tak dramatyczny przebieg, że musiały zostać użyte siły ZOMO. Służba Bezpieczeństwa informowała: „Współpraca z MO układa się pomyślnie [...] szczególnie przy likwidacji kaplic szpitalnych i eksmisji, nie napotykamy na trudności w tym przedmiocie – o każdej zamierzonej akcji służba mundurowa zawiadamiana jest wcześniej, by wspólnie opracować plan zabezpieczenia”<sup>72</sup>.

Milicja brała także udział w karaniu mandatami księży, którzy bez zgody władz organizowali zbiórki ofiar, procesje oraz wywieszali flagi papieskie. Nie ma danych z całego kraju, zestawienie z województwa koszalińskiego za lata 1959–1962 zawiera nazwiska jedynie siedmiu księży, którym wystawiono mandaty karne, na 150 pełniących posługę w tym czasie<sup>73</sup>.

Nadal „problemy” w walce z Kościołem sprawiały posterunki MO. Na mocy ustawy z dnia 15 lipca 1961 r. o systemie oświaty i wychowania nauka religii została usunięta ze szkół i przeniesiona do punktów katechetycznych<sup>74</sup>. Państwo wymagało rejestracji każdego punktu we właściwej Powiatowej Radzie Narodowej. Nietrudno się domyślić,

<sup>66</sup> *Wydarzenia zielonogórskie w 1960 r.*, red. T. Dzwonkowski, Poznań–Warszawa–Zielona Góra 2010, s. 87 n.

<sup>67</sup> A. Dziurok, B. Tracz, *W obronie krzyża. Protest w Gliwicach w 1960 roku*, Katowice–Gliwice–Warszawa 2020, s. 96 n.

<sup>68</sup> AIPN, 1044/2, Sprawozdanie z przebiegu i działań MO na terenie dzielnicy Nowa Huta miasta Krakowa 27–28 IV 1960 r., k. 292.

<sup>69</sup> Zob. A. Mezglewski, *Proces likwidacji niższych seminariów duchownych w latach 1959–1963*, „Studia z Prawa Wyznaniowego” 2002, t. IV, s. 31–57; K. Konkol, *Organy bezpieczeństwa wobec niższego seminarium duchownego w Słupsku*, „Słupskie Studia Historyczne” 2014, nr 20, s. 209–238; A. Dudek, *Państwo i Kościół w Polsce 1945–1970*, Kraków 1995, s. 153 n.

<sup>70</sup> AIPN, 1585/27, Informacja z przebiegu likwidacji Niższego Seminarium Duchownego w Toruniu i dalszych zajęć wynikłych na tym tle, k. 177–191.

<sup>71</sup> AIPN, 01253/45, Protokół 017/63 z posiedzenia Kolegium MSW, 23 X 1963 r., k. 102–109.

<sup>72</sup> AIPN Sz, 00103/152/23, Sprawozdanie Samodzielnej Sekcji IV KW MO w Koszalinie za 1962 r. z 28 I 1963 r., k. 88.

<sup>73</sup> AP Koszalin, KW PZPR w Koszalinie, 3149, Ukaranie księży w postępowaniu mandatowym w okresie od 1959 r. do 1 VII 1962 r.

<sup>74</sup> Dz.U. 1961 r., nr 32, poz. 160. Art. 2 ustawy brzmiał: „Szkoly i inne placowki oswiatowo-wychowawcze są instytucjami świeckimi. Calokształt nauczania w tych instytucjach ma charakter świecki”; Zarządzenie Ministra Oświaty i Wychowania z dnia 19 sierpnia 1961 r. w sprawie prowadzenia punktów katechetycznych, Dz.Urz. Min. Ośw. i Wych. nr 10, poz. 124.

że władze utrudniały, jak tylko mogły, rejestrację salek katechetycznych i nauczanie religii<sup>75</sup>. Na jednym z zebrań organizacji PZPR w Komendzie Powiatowej MO w Słupsku komendant powiatowy stwierdził: „Kler podnosi głowę, a brak jest reakcji ze strony posterunków MO. Funkcjonariusze posterunków winni zwracać uwagę na punkty katechetyczne, gdyż zgodnie z zarządzeniem Ministra Oświaty na otwarcie punktu musi wydać zgodę Inspektor Oświaty. Ponadto wszyscy księża mieli podpisać umowy z Prezydium Rady Narodowej, a nie podpisali. Komendanci posterunków MO w przypadku stwierdzenia otwarcia punktu katechetycznego winni meldować do Komendy celem ustalenia czy ksiądz posiada zezwolenie czy też nie”<sup>76</sup>.

Do ostrej konfrontacji państwa komunistycznego z Kościołem doszło podczas obchodów Tysiąclecia (Chrztu) Państwa Polskiego (tzw. Milenium). Do tej rocznicy władze państwowe przygotowały się bardzo starannie. Na szczeblu centralnym powołano Komisję Partyjno-Rządową ds. Uroczystości Tysiąclecia, a w MSW powstał Centralny Zespół Koordynacyjny, w którego skład weszli m.in. przedstawiciele KG MO. W każdym województwie powołano specjalne sztaby składające się z przedstawicieli Wydziału ds. Wyznań, Wojewódzkich Rad Narodowych, Komitetów Wojewódzkich PZPR, SB i MO. MSW wydało również odpowiednią instrukcję dla kolegów ds. wykroczeń<sup>77</sup>. W komendach powiatowych milicji utworzono specjalne grupy składające się z funkcjonariuszy SB i MO w celu „zabezpieczenia uroczystości milenijnych”<sup>78</sup>.

Milicjanci mieli reagować na wykroczenia drogowe, nadzorować przestrzeganie zarządzeń administracyjnych, zapobiegać nielegalnemu stawianiu krzyży, kapliczek i innych symboli kultu religijnego<sup>79</sup>. W walkę z Kościołem w ramach obchodów Milenium została zaangażowana praktycznie cała MO – dzielnicowi, posterunkowi, milicjanci operacyjni, ZOMO oraz Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej (ORMO)<sup>80</sup>. Po raz pierwszy w historii użyto sił milicyjnych w walce z Kościołem na taką skalę.

Najbardziej znanym zdarzeniem obchodów milenijnych, w których brała udział MO, było tzw. aresztowanie kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Kopia obrazu, poświęcona przez papieża Piusa XII, rozpoczęła swoją pielgrzymkę po Polsce w sierpniu 1957 r. od archikatedry warszawskiej. Początkowo władze nie przeszkadzały w tej peregrynacji, jednak w 1966 r. zdecydowały się na jej przerwaniu. Po raz pierwszy do zatrzymania

<sup>75</sup> Zob. H. Konopka, *Religia w szkołach Polski Ludowej...*, s. 287–289; Z. Stanuch, *Walka o religię. Katechizacja szkolna i pozaszkolna na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1961*, Szczecin 2014, s. 165 n.

<sup>76</sup> AP Koszalin, KW PZPR w Koszalinie, 739/1, Protokół z zebrania POP PZPR KP MO w Słupsku, 4 IX 1961 r., b.p.

<sup>77</sup> *Pismo nr 0316/9/66 PWRN w Białymstoku do MSW w Warszawie, 9 XI 1966 r.* [w:] *Uroczystości milenijne w 1966 r. Sprawozdania urzędów spraw wewnętrznych*, oprac. W. Chudzik, I. Marczak, A. Napieralski, M. Olkuśnik, Warszawa 1996, s. 15.

<sup>78</sup> AIPN Sz, 0171/611, Sprawozdanie komendanta powiatowego MO w Słupsku za 1961 r., 5 I 1962 r., k. 184.

<sup>79</sup> *Notatka służbowa Oddziału Prewencji Ogólnej KG MO dotycząca przedsięwzięć MO w związku z obchodami Tysiąclecia Państwa Polskiego w 1966, 19 III 1966 r.* [w:] *Obchody milenijne 1966 roku w świetle dokumentów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*, red. W. Chudzik, I. Kielmel, I. Marczak, Warszawa 1998, s. 32–35.

<sup>80</sup> Zob. B. Noszczak, *Antymilenium...*, s. 324–325.

obrazu doszło na trasie do Sandomierza. W miejscowości Liksajny kopia ikony, wracająca z uroczystości milenijnych we Fromborku, została odebrana prymasowi i przewieziona przez milicję do katedry św. Jana w Warszawie<sup>81</sup>. Kolejną stacją milenijną obrazu miała być diecezja katowicka. 18 maja 1966 r. obraz miał trafić z Częstochowy przez Katowice do Piekar Śląskich. Władze za wszelką cenę nie chciały dopuścić do gromadzenia się tłumów wiernych na drodze jego przejazdu oraz manifestowania wiary w ośrodkach robotniczych. W sprawę tę osobiście zaangażowali się Władysław Gomułka i I sekretarz KW PZPR w Katowicach Edward Gierek. W rezultacie samochód z ikoną został zatrzymany przez milicję pod Bytomiem, a następnie skierowany bezpośrednio do Piekar<sup>82</sup>.

2 września 1966 r. po obraz do Warszawy udała się delegacja księży z diecezji katowickiej na czele z biskupem Józefem Kurpasem. Delegacja przez nikogo nie niepokojona wyruszyła z obrazem w drogę powrotną. Kilka kilometrów przed Będzinem pojawiło się nagle około dziesięciu radiowozów milicyjnych, które zatrzymały samochód z obrazem. Następnie, w eskorcie pięciu radiowozów, przewieziono kopię ikony na Jasną Górę, gdzie pozostała do 1972 r.<sup>83</sup> W tym okresie, tj. 1966–1972, funkcjonariusze MO pełnili służbę na posterunkach stałych wokół klasztoru jasnogórskiego, aby zapobiec wywiezieniu obrazu<sup>84</sup>.

Powołane grupy SB i MO ds. zabezpieczenia obchodów milenijnych zwracały również uwagę na wznoszenie krzyży, kapliczek oraz innych symboli religijnych. W sumie, w całym kraju ujawniono ich 224. Wszystkie uznano za obiekty budowlane wzniesione niezgodnie z prawem i w ich sprawach wszczynano postępowania karne<sup>85</sup>. W rezultacie wszystkie rozebrano lub usunięto<sup>86</sup>.

Skalę zaangażowania funkcjonariuszy MO w działania represyjne wobec duchownych i wiernych w związku z obchodami Milenium obrazują 1164 wnioski o ukaranie do kolegiów karno-administracyjnych – w tym 205 na księży<sup>87</sup> – oraz nieznaną liczbą wystawionych mandatów karnych. W doniesieniach urzędów spraw wewnętrznych Prezydium Wojewódzkich Rad Narodowych (PWRN) niemal podczas każdych uroczystości milenijnych mowa jest o ukaranych mandatami. Tylko w powiecie słupskim milicjanci za różne wykroczenia drogowe popełnione przez uczestników uroczystości nałożyli 506 mandatów karnych oraz sporządzili 29 wniosków do kolegium<sup>88</sup>.

<sup>81</sup> O szczegółowej roli funkcjonariuszy MO w sprawie „aresztowania” obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej w Liksajnach zob. R. Gross, *Urowadzenie kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej pod Liksajnamy w 1966 roku*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2017, nr 1/29, s. 323–328. Zob. też: B. Noszczak, *Antymilenium...*, s. 391 n; A. Dudek, *Państwo i Kościół w Polsce 1945–1970*, Kraków 1995, s. 202 n.

<sup>82</sup> *Pismo nr SW 0685/12/66 PWRN w Katowicach do MSW w Warszawie, 19 XI 1966 r.* [w:] *Uroczystości milenijne...*, s. 45.

<sup>83</sup> J. Żaryn, *Dzieje Kościoła...*, s. 247.

<sup>84</sup> B. Noszczak, *Antymilenium...*, s. 418; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła...*, s. 247.

<sup>85</sup> *Pismo nr 0316/9/66 PWRN w Białymstoku do MSW w Warszawie, 29 XI 1966 r.* [w:] *Uroczystości milenijne...*, s. 25.

<sup>86</sup> *Sprawozdanie statystyczne dotyczące działalności kleru i aktywu przykościelnego w związku z kościelnymi uroczystościami milenijnymi w skali kraju w okresie od 1 stycznia do 20 listopada 1966 r.* [w:] *Uroczystości milenijne...*, s. 199.

<sup>87</sup> *Ibidem*, s. 194; B. Noszczak, *Antymilenium...*, s. 470–471.

<sup>88</sup> AIPN Sz, 0171/611, *Sprawozdanie komendanta powiatowego MO w Słupsku za 1961 r.*, 5 I 1962 r., k. 184.



Podczas obchodów Milenium miały także miejsce manifestacje religijno-patriotyczne, które zostały spacyfikowane przez jednostki ZOMO. Oddziały tej formacji zostały użyte do rozpędzenia demonstracji w Krakowie, Brzegu, Gdańsku i Warszawie<sup>89</sup>.

Rok 1966 był pewnym punktem zwrotnym w podejściu szeregowych milicjantów do udziału MO w działaniach skierowanych przeciw Kościołowi. Indoktrynacja w szkołach milicyjnych i na szkoleniach politycznych zrobiła swoje, ponadto milicjantów, którzy nadal wyznawali i praktykowali swoją wiarę, usuwano z MO dla „dobra służby”<sup>90</sup>.

Kierownictwo MSW „zadbało” również o krzewienie postaw ateistycznych wśród rodzin członków MO. W tym celu powołano Koła Rodzin Milicyjnych<sup>91</sup>. Już pierwszy paragraf odpowiedniego zarządzenia stanowił, że koła są powołane w celu stworzenia właściwych warunków prowadzenia pracy polityczno-wychowawczej wśród rodzin funkcjonariuszy. Dalej stwierdzano, że zadaniem kół jest oddziaływanie ideowo-wychowawcze na rodziny funkcjonariuszy w celu podniesienia świadomości politycznej, krzewienia socjalistycznej idei światopoglądu materialistycznego i pomocy w wychowaniu dzieci i młodzieży na pokolenie patriotów i świątłych obywateli w duchu „etyki socjalistycznej”.

W omawianym okresie (1958–1970) rozwijała się współpraca operacyjna między MO a SB. Z roku na rok milicja przekazywała coraz więcej informacji i spraw operacyjnych swojej „bratniej służbie”. O ile w 1958 r. MO przekazała do SB dwadzieścia spraw operacyjnych<sup>92</sup>, to w 1970 r. było ich już 113<sup>93</sup>. Nie możemy wykluczyć, że część spraw dotyczyła Kościoła, gdyż w sprawozdaniach opisowych poszczególnych jednostek MO podawano bardziej szczegółowe efekty współpracy z SB<sup>94</sup>.

<sup>89</sup> O wydarzeniach w Krakowie zob. R. Łatka, *Rywalizacja państwo-Kościół w czasie obchodów milenijnych na przykładzie Krakowa (1965–1966)* [w:] *Pół wieku milenium. Religijne, polityczne i społeczne aspekty obchodów tysiąclecia chrztu Polski*, red. B. Noszczak, Warszawa 2018, s. 679–705; M. Lasota, *Małopolska* [w:] *Milenium czy Tysiąclecie*, red. B. Noszczak, Warszawa 2006, s. 196–213. O demonstracjach w Brzegu zob. *Biuletyn nr 0010/66. Informacja o działalności MO w związku z zajęciami w Brzegu 26 V 1966 r. sporządzona przez płk. J. Kachelę* [w:] *Obchody milenijne 1966 roku...*, s. 331–355. Na temat zajęć w Gdańsku zob. D. Gucewicz, *Próba sił? Rok 1966 w Gdańsku. Milenium kontra Tysiąclecie*, Gdańsk 2014, s. 233 n. O walkach ulicznych w Warszawie zob.: T. Ruzikowski, *Obchody milenijne w Warszawie i województwie warszawskim w 1966 roku* [w:] *Przebudować człowieka. Komunistyczne wysiłki zmiany mentalności*, red. M. Kula, Warszawa 2001, s. 300 n; S. Stepień, *Obchody Milenium Chrztu Polski w 1966 r. w Warszawie w dokumentach aparatu bezpieczeństwa* [w:] *Warszawa. Miasto w opresji*, red. K. Krajewski, M. Pietrzak-Merta, Warszawa 2010, s. 682 n.

<sup>90</sup> Art. 52 ust. 1 pkt 7 Ustawy z 31 I 1959 r. o stosunku służbowym funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej (Dz.U. 1959, nr 12, poz. 69).

<sup>91</sup> GAP, 184/4, Zarządzenie ministra spraw wewnętrznych w sprawie powołania Kół Rodzin Milicyjnych przy jednostkach MO, 10 I 1969 r. Zob. też: A. Marcinkiewicz-Kaczmarczyk, *Koła Rodzin Milicyjnych – powstanie, organizacja i praca propagandowa*, „Czasopismo Instytutu Studiów Kobięcych” 2017, nr 1/2, s. 28–47. Autorka myli się, twierdząc, że w opracowaniach dotyczących MO nie wspomniano dotychczas o KRM. O Kołach Rodzin Milicyjnych pisali H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL...*, s. 133–134 oraz T. Pączek, *Milicja Obywatelska...*, s. 289.

<sup>92</sup> AIPN, 0326/147 t. 1, Zestawienie statystyczne o stanie pracy z siecią tajnych współpracowników MO za 1958 r., k. 4. Od 1956 r. MO w zestawieniach statystycznych odnośnie do pracy z agenturą nie podawała ilości uzyskanych informacji. Miernikiem skuteczności pracy z TW były ustalenia sprawców przestępstw, aresztowania, wszczęcia postępowań przygotowawczych oraz spraw operacyjnych.

<sup>93</sup> AIPN, 0326/432 t. 1, Analiza niektórych danych dotycząca TW i spraw operacyjnych jednostek MO w 1970 r., k. 14.

<sup>94</sup> W 1963 r. milicjanci KM MO w Słupsku przekazali SB 62 informacje dotyczące Kościoła katolickiego. AIPN Sz, WUSW w Koszalinie, 0171/612, Sprawozdanie komendanta miejskiego MO w Słupsku z 8 I 1964 r. za 1963 r., k. 165–166.

## BRAK ZADAŃ? EPOKA EDWARDA GIERKA (1970–1980)

W okresie rządów Edwarda Gierka polityka PRL wobec wspólnoty katolickiej, jak słusznie zauważył Jan Żaryn, przebiegała dwutorowo. Z jednej strony państwo prowadziło dialog z biskupami, z drugiej zaś działał Departament IV MSW i aparat administracyjny zwalczający Kościół<sup>95</sup>.

Tuż przed dojściem Gierka do władzy ukazały się wytyczne w sprawie współdziałania SB i MO w związku z działalnością kleru<sup>96</sup>. Zapisy normatywu ukierunkowane były na zwalczanie nielegalnego budownictwa sakralnego. W tym celu komendanci MO zostali zobowiązani do wydania odpowiednich dyspozycji dzielnicowym, posterunkowym oraz pracownikom operacyjnym. Działania milicji objęły nie tylko budowle stawiane bez zgody władz, lecz także legalne budownictwo kościelne. Milicjanci informowali SB o niepokojących zdarzeniach na budowach kościołów oraz sprawdzali transporty materiałów budowlanych. Ich represje sprowadzały się do karania mandatami odpowiedzialnych za porządek na budowie oraz kierowców wożących materiały na budowę kościołów bez karty drogowej<sup>97</sup>.

W kolejnym normatywie MSW dotyczącym pracy Departamentu IV z 16 maja 1974 r.<sup>98</sup> stwierdzono, że „jednostki wojewódzkie [SB] nie będą w stanie kontrolować wszelkich działalności kleru, zwłaszcza bezpośrednio w parafiach. W związku z tym do realizacji określonych zadań na tym odcinku włączone zostaną jednostki MO (komendy, komisariaty i posterunki). Wymienione jednostki winny mieć w swoim zakresie zainteresowania zwłaszcza następujące kwestie: problemy związane z nielegalnym budownictwem sakralnym; nielegalne zgromadzenia, zbiórki pieniężne; rozeznanie aktywu parafialnego wspierającego czynnie społeczno-polityczną działalność kleru; śledzenie za różnymi inicjatywami kleru zmierzającymi do rozszerzenia oddziaływania na młodzież i społeczeństwo w parafiach”<sup>99</sup>.

Zapisy nowego regulaminu działania posterunku gminnego MO z 1974 r. bezpośrednio podporządkowywały jednostkę miejscowej instancji PZPR<sup>100</sup>. W kolejnych para-

<sup>95</sup> J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego...*, s. 295–296.

<sup>96</sup> Zarządzenie nr 0077/70 ministra spraw wewnętrznych wprowadzające do użytku służbowego „Wytyczne w sprawie organizacji współdziałania Służby Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej mających na celu niedopuszczenie do zagrożenia lub naruszenia porządku i bezpieczeństwa publicznego wywołanych działalnością hierarchii kościelnej i kleru”, 30 VII 1970 r. [w:] *Instrukcje, wytyczne, pisma Departamentu IV Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z lat 1962–1989. Wybór dokumentów*, red. A. Dziurok, F. Musiał, Kraków–Katowice 2017, s. 453–461.

<sup>97</sup> Takie działania MO podjęła przy budowie kościołów w diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej, przemyskiej, krakowskiej, tarnowskiej, warszawskiej i częstochowskiej – AIPN Gd, 6/94 Informacja dot. budowy kościoła w Słupsku, 27 II 1976 r., k. 46–48; AP Koszalin Oddział w Słupsku, KW PZPR w Słupsku, 1029, Informacja dot. ks. Juliana Mizery administratora parafii pw. bł. M. Kolbego w Słupsku, 5 V 1980 r., k. 22–26; *Wytyczne do działań operacyjnych Służby Bezpieczeństwa i MO w zakresie przeciwdziałania inicjatywom hierarchii i kleru na odcinku budownictwa sakralnego*, 26 V 1972 r. [w:] *Instrukcje, wytyczne, pisma...*, s. 535–540.

<sup>98</sup> *Wytyczne dotyczące głównych kierunków działań i zasad organizacji pracy odpowiedników Departamentu IV MSW w jednostkach wojewódzkich* [w:] *Instrukcje, wytyczne, pisma...*, s. 679–687.

<sup>99</sup> *Ibidem*, s. 685.

<sup>100</sup> Paragraf 4 regulaminu stanowił, że posterunek MO, realizując zadania, działa pod kierownictwem miejscowej instancji PZPR. Był to ewenement w dotychczasowej praktyce legislacyjnej normatywów MO. O ile w wielu aktach prawnych dotyczących milicji, szczególnie we wstępie przywoływano dyrektywy partii komunistycznej, to nigdy nie stanowiono, że jednostki MO działają na polecenie czynników z PZPR. Można przypuszczać, o czym

grafach regulaminu określono, że postępek MO ma za zadanie wykonywanie zaleceń SB oraz informowanie jej o kontaktach „aktywistów kościelnych z obcokrajowcami” i „zamierzeniach nielegalnego budownictwa sakralnego, organizowania zbiórek i komitetów budowy oraz nielegalnych zgromadzeń w celach religijnych”<sup>101</sup>.

Wpisanie stałych zadań przeciw Kościołowi do regulaminu posterunków wiejskich MO wieńczyło dzieło włączenia milicji w jego zwalczanie. Władza uznała, że na tym etapie milicjanci na wsi są już gotowi do realizacji tych delikatnych zadań. Szczegółowe prześledzenie zmian światopoglądowych i socjografii milicjantów pełniących służbę na wsi przekracza ramy niniejszego artykułu. Należy ogólnie stwierdzić, że w połowie lat siedemdziesiątych XX w. posterunkowymi MO były dzieci milicjantów, poddane indoktrynacji politycznej na szkoleniach i w szkołach MO, a ponadto funkcjonariusze przenoszeni służbowo z miast na tereny wiejskie.

Kolejne normatywy MSW coraz bardziej wprzęgały milicję we współdziałanie z Departamentem IV i walkę z Kościołem. Sukcesywnie rozszerzano w nich zakres zadań dla MO o nielegalne nabywanie i gromadzenie materiałów budowlanych, przygotowanie delegacji lub petycji do władz w sprawie budownictwa sakralnego oraz próby wykupywania przez kler przez podstawione osoby świeckie nieruchomości od osób prywatnych z zamiarem wykorzystania ich do celów kościelnych<sup>102</sup>.

Wybór kardynała Karola Wojtyły na papieża i jego pierwsza pielgrzymka do Polski w 1979 r. spowodowały zintensyfikowanie działań MSW wobec Kościoła katolickiego<sup>103</sup>. W działaniach związanych z pierwszą pielgrzymką Ojca Świętego Jana Pawła II do Polski wzięło udział 31 993 umundurowanych milicjantów, w tym 17 293 funkcjonariuszy pododdziałów zwartych MO oraz ok. 50 tys. członków ORM<sup>104</sup>. Milicja, oprócz zapewnienia bezpieczeństwa i porządku publicznego, prowadziła rozpoznanie dotyczące nastrojów w społeczeństwie, reagowała na wypowiedzi „antysocjalistyczne” oraz zwracała uwagę na wystrój nieruchomości i tras przejazdu Ojca Świętego<sup>105</sup>. W ten sposób MO całościowo została wkomponowana w zadania zwalczające Kościół katolicki<sup>106</sup>.

było mowa w tekście artykułu, że postęunki MO sprawiały wciąż problemy w walce z Kościołem i należało je podporządkować PZPR – AIPN By, 077/952, Rozkaz nr 1/74 komendanta głównego MO z 17 I 1974 r. w sprawie do użytku służbowego regulaminu działania posterunku Milicji Obywatelskiej, k. 185–206.

<sup>101</sup> *Ibidem*, k. 193.

<sup>102</sup> Zarządzenie nr 0063/76 ministra spraw wewnętrznych w sprawie zapobiegania zagrożeniom lub naruszeniom porządku i bezpieczeństwa publicznego wywołanymi działalnością hierarchii kościelnej, kleru oraz wyznawców, 26 X 1976 r. [w:] *Instrukcje, wytyczne, pisma...*, s. 717–718.

<sup>103</sup> Zob. G. Majchrzak, *Pierwsza pielgrzymka Jana Pawła II do Polski w świetle materiałów MSW*, „Dzieje Najnowsze” 2002, nr 1, s. 191–215; *Wizyta Jana Pawła II w Polsce 1979. Dokumenty KC PZPR i MSW*, wstęp i oprac. A. Friszke i M. Zaremba, Warszawa 2005; F. Musiał, *Operacja „Lato-79”. Zadania Służby Bezpieczeństwa w czasie pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II do Polski*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2012, nr 35, s. 219–227; R. Łatka, *Pielgrzymki Jana Pawła II do Krakowa w oczach SB. Wybór dokumentów*, Kraków 2012.

<sup>104</sup> AIPN, 1585/2974, Ocena działań resortu Spraw Wewnętrznych związanych z wizytą Papieża w Polsce. Przedstawiona do zatwierdzenia przez kierownika Sztabu MSW Operacji „Lato-79” gen. Bogusławowi Stachurze, b.d., k. 29.

<sup>105</sup> F. Musiał, *Operacja „Lato-79”...*, s. 222 n. O zaangażowaniu milicji w „zabezpieczenie” I pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny może świadczyć fakt, że funkcjonariusze MO zajmujący się na co dzień zwalczaniem przestępczości gospodarczej zajmowali się w tym czasie wystrojem zakładów pracy – E. Wojcieszek, *Władze komunistyczne województwa poznańskiego wobec pierwszej pielgrzymki Ojca Świętego do grobu św. Wojciecha w Gnieźnie (3 czerwca 1979 r.)* [w:] *Papieskie pielgrzymki w PRL*, red. W. Polak, J. Kufel, P. Ruchlewski, Gdańsk 2019, s. 165.

<sup>106</sup> Świadczyły o tym zadania podczas Operacji „Lato-79” oraz normatywy wydane w latach siedemdziesiątych dla poszczególnych służb milicyjnych, w których zapisano zadania wymierzone w Kościół katolicki, chociażby

## MILICJA POD KOMENDĄ CZESŁAWA KISZCZAKA (1981–1990)

Strajki w lipcu i sierpniu 1980 r. w Polsce przyniosły kres rządów Edwarda Gierka. Powstanie NSZZ „Solidarność” i działalność ruchu społecznego w ramach związku uruchomiły oddolne próby zmian w MO. Część milicjantów utworzyła Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Funkcjonariuszy MO. Postulaty związku miały przede wszystkim charakter polityczno-służbowy, ale również zawierały akcenty związane z wolnością religijną<sup>107</sup>. W ruch związkowy MO zaangażowali się przede wszystkim szeregowi milicjanci i młodzi oficerowie. Niestety nie doszło do rejestracji ZZFMO, a jego działacze w liczbie ok. 120 zostali zwolnieni z milicji „dla dobra służby”<sup>108</sup>.

Próby oddolnego przeobrażania MO w formację apolityczną i neutralną światopoglądowo nie powiodły się, a wprowadzenie stanu wojennego 13 grudnia 1981 r. pogrzebało te nadzieje do czasu upadku komunizmu w Polsce. Większość funkcjonariuszy w tym okresie wypełniała zadania postawione przez państwo komunistyczne, m.in. nadal współpracowała z SB w walce z Kościołem, która nasiliła się w okresie stanu wojennego.

W pacyfikowaniu setek czy nawet tysięcy demonstracji, które miały miejsce przed kościołami po mszach św., brały udział nie tylko oddziały ZOMO. W akcjach „zabezpieczających” manifestacje uczestniczyli również milicjanci innych pionów: prewencji, ruchu drogowego oraz kryminalnego. Inspektoraty ds. wykroczeń jednostek MO pracowały z wielkim zaangażowaniem, kierując wnioski o ukaranie demonstrantów do kolegów<sup>109</sup>.

Podczas niektórych demonstracji doszło do bezpośrednich ataków milicji na kościoły. Taki przebieg miały zajścia 3 maja 1982 r. w Gdańsku przed bazyliką Mariacką. W czasie manifestacji część demonstrantów schroniła się w kościele, który został ostrzelany przez funkcjonariuszy ZOMO z rakietnic. Jeden z pocisków uszkodził kopię obrazu *Sąd Ostateczny* Hansa Memlinga, a dwa przeleciały tuż obok ks. Wiesława Lauera odprawiającego mszę św. W kościele wybuchł pożar. Kilkudziesięciu uczestników nabożeństwa odniosło obrażenia, w tym trzynaście osób miało rany postrzałowe<sup>110</sup>. W czasie tragicznych wydarzeń 31 sierpnia 1982 r. w Lubinie, w których zginęły trzy osoby, funkcyjna-

---

wspomniany Regulamin działania posterunku MO, przeznaczona dla służby patrolowej Instrukcja o zasadach organizacji i pełnienia przez funkcjonariuszy MO w obchodach, patrolach oraz na posterunkach z 6 XII 1973 r. (AIPN Ka, 448/3, k. 56–70) czy też Regulamin służby dzielnicowego i kierownika referatu dzielnicowych z 22 VI 1974 r. (AIPN Ka, 448/3, k. 224–235).

<sup>107</sup> Związek Zawodowy Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej [w:] *Encyklopedia Solidarności*, [http://www.ency-sol.pl/wiki/Zwi%C4%85zek\\_Zawodowy\\_Funkcjonariuszy\\_Milicji\\_Obywatelskiej](http://www.ency-sol.pl/wiki/Zwi%C4%85zek_Zawodowy_Funkcjonariuszy_Milicji_Obywatelskiej), dostęp 12 V 2020 r.

<sup>108</sup> *Ibidem*.

<sup>109</sup> Na przykład w Słupsku po demonstracji 31 VIII 1982 r., która miała miejsce po wyjściu z kościoła mariackiego, milicja skierowała wnioski o ukaranie do kolegium ds. wykroczeń wobec 64 osób – AP Koszalin o. Słupsk, KW PZPR w Słupsku, 1022, Informacja o wydarzeniach w Słupsku i Lęborku w dniu 31 VIII 1982 r., k. 107–114. Zob. też: I. Hałagida, *NSZZ „Solidarność” Regionu słupskiego (1980–1990)*, t. 1: *Szkice do monografii*, Gdańsk 2010, s. 82–83. Więcej na temat represji milicyjnych wobec demonstrantów zob. *Stan wojenny w Polsce 1981–1983*, red. A. Dudek, Warszawa 2003, *passim*.

<sup>110</sup> S. Cenckiewicz, *Pomorze Gdańskie i Kujawy* [w:] *Stan wojenny w Polsce 1981–1983...*, s. 525–526; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego...*, s. 526–527.

riusze ZOMO ostrzelali dach kościoła z ostrej amunicji<sup>111</sup>. Tego samego dnia w Gliwicach do kościoła pod wezwaniem św. Piotra i Pawła funkcjonariusze ZOMO wrzucili granaty gazowe<sup>112</sup>. Takich ataków milicji na kościoły podczas demonstracji było więcej.

3 maja 1983 r. podczas zamieszek w Warszawie funkcjonariusze Wydziału Zabezpieczenia Komendy Stołecznej MO (jednostka antyterrorystyczna) pod dowództwem Edwarda Misztala wdarła się do pomieszczeń Prymasowskiego Komitetu Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i ich Rodzinom przy ul. Piwnej w Warszawie. Milicjanci zdemolowali lokal, w tym aptekę z lekami z darów zagranicznych. Pobili, a następnie uprowadzili sześć osób, w tym dwóch świadków zdarzenia. W samochodzie osoby były nadal bite i grożono im śmiercią. Wszystkich pozostawiono w Puszczy Kampinoskiej<sup>113</sup>. Jednostka ta „zasłynęła” wcześniej z pacyfikacji strajku w Wyższej Oficerskiej Szkole Pożarniczej w Warszawie oraz ataku na siedzibę Solidarności Regionu Mazowsze.

Milicja wzięła także udział w drugiej „wojnie o krzyże”, której apogeum przypadło na lata 1983–1984. Strajki sierpniowe 1980 r. oraz tzw. karnawał Solidarności zaowocowały spontanicznym umieszczaniem symboli religijnych w budynkach użyteczności publicznej, a zwłaszcza w szkołach. Po wprowadzeniu stanu wojennego krzyże zaczęto usuwać ze szkół. Generał Kiszczak, w odpowiedzi na zaniepokojenie tą sytuacją metropolity krakowskiego kardynała Franciszka Macharskiego stwierdził, że władze centralne nie wydały polecenia usuwania krzyży, a premier, gen. Wojciech Jaruzelski, przekazał odpowiednie dyspozycje wojewodom<sup>114</sup>. Najprawdopodobniej dyspozycji tych Jaruzelski nigdy nie wydał, gdyż usuwanie krzyży ze szkół trwało nadal. W wielu miejscach – m.in. w Lublinie, Gorlicach, Orzyszu, Giżycku, Ciechanowie, Częstochowie i kilku mniejszych miejscowościach – młodzież, rodzice i kapłani przeciwstawili się usuwaniu krzyży ze szkół<sup>115</sup>.

Do najgłośniejszych wypadków doszło w Zespole Szkół Rolniczych im. Staszica w Miętne (woj. siedleckie)<sup>116</sup> i w Zespole Szkół Zawodowych we Włoszczowie (woj. kieleckie)<sup>117</sup>. Młodzież podjęła w tych szkołach strajk okupacyjny w obronie krzyży. W zażegnanie konfliktu zaangażowali się księża oraz biskupi miejsca. Arogancja władzy doprowadziła jednak do eskalacji wydarzeń. W celu pacyfikacji strajków władza skierowała do szkół prokuratorów i oddziały ZOMO<sup>118</sup>. Na szczęście nie doszło do

<sup>111</sup> A. Dudek, T. Marszałkowski, *Walki uliczne...*, s. 318.

<sup>112</sup> *Ibidem*, s. 322.

<sup>113</sup> T. Ruzikowski, *Stan wojenny w Warszawie i województwie stołecznym 1981–1983*, Warszawa 2009, s. 395.

<sup>114</sup> *Pismo ministra spraw wewnętrznych gen. Czesława Kiszczaka r. do metropolity krakowskiego kardynała Franciszka Macharskiego, 7 I 1982 r.* [w:] *Walka o krzyże. Miętne–Włoszczowa 1984*, oprac. T. Krawczyk, C. Wilanowski, Warszawa 2004, s. 11–12.

<sup>115</sup> *Informacja Wydziału Organizacyjnego KC PZPR dot. umieszczenia symboli religijnych w szkołach i zakładach pracy 10 X 1983 r.* [w:] *Walka o krzyże...*, s. 12–13; Zob. też A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościoł...*, 407 n.

<sup>116</sup> A. Wasak, B. Wawer, *Obrona krzyża w Miętne. Wspomnienia, dokumenty, relacje*, Radom 2004, *passim*; W. Czepczyński, *W obronie krzyża w Miętne*, „Roczniki Humanistyczne” 2006, t. LIV, z. 2, s. 117–125.

<sup>117</sup> M. Lewicka, *Geneza i przebieg protestu o krzyże w 1984 roku w Zespole Szkół Zawodowych we Włoszczowie*, „Włoszczowskie Zeszyty Historyczne” 1996, nr 2, s. 58–68; R. Śmietanka-Kruszelnicki, *W obronie krzyża. Protest młodzieży Zespołu Szkół Zawodowych we Włoszczowie w grudniu 1984 r.*, Kielce 2014, s. 2–25.

<sup>118</sup> *Notatka Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR na temat konfliktu w Miętne, 10 III 1984 r.* [w:] *Walka o krzyże...*, s. 55–57.

rozwiązania siłowego, jednak represje po zakończonym strajku objęły kilkanaście osób, w tym księży i uczniów<sup>119</sup>.

W trakcie pielgrzymek papieskich do Polski w latach 1983 oraz 1987 milicja była odpowiedzialna przede wszystkim za zapewnienie bezpieczeństwa i porządku publicznego. Jednak, tak jak podczas I pielgrzymki Ojca Świętego do Ojczyzny, współdziałając z SB, prowadziła rozpoznanie nastrojów społecznych, zwracała uwagę na kolportaż „wrogiej” literatury lub wykonywanie „wrogich” napisów oraz przeciwdziałała zamiarom wywołania strajków w zakładach pracy. Do zadań służby prewencyjnej i poddziałów zwartych MO należało przede wszystkim tzw. reagowanie na nagłe zdarzenia i zakłócenia uroczystości z udziałem Jana Pawła II, czyli zatrzymywanie osób i pacyfikowanie demonstrantów<sup>120</sup>.

Podczas uroczystości związanych z pobytem Ojca Świętego w Polsce milicja brutalnie interweniowała, zabierając wiernym transparenty, proporczyki oraz znaczki, które w swej treści odnosiły się do ruchu Solidarności. W 1983 r. MO zatrzymała 169 osób, które eksponowały transparenty o takiej treści<sup>121</sup>. Natomiast w 1987 r. tylko w Trójmieście zarekwirowano około stu transparentów i flag<sup>122</sup>. Ponadto milicja kierowała wnioski o ukaranie do kolegium za różnego rodzaju błahе wykroczenia porządkowe i drogowe, np. fotografowanie kolumn samochodowych ZOMO<sup>123</sup>.

W trakcie pielgrzymek papieskich wielokrotnie dochodziło do pacyfikacji manifestacji patriotyczno-religijnych, w dokumentach MSW nazywanych eufemistycznie „rozśrodkowaniem” lub „rozwarstwieniem” tłumy. Do największej demonstracji doszło po mszy św. w Gdańsku-Zaspie w 1987 r. Milicja rozbiła wtedy dziesięcioletni pochód wznoszący hasła religijne oraz związane z Solidarnością. Zatrzymano 55 osób, przeciw czterem z nich skierowano wnioski o ukaranie do kolegium ds. wykroczeń<sup>124</sup>.

W latach 1981–1990 resort spraw wewnętrznych i KG MO podjęły wiele działań mających na celu zwalczanie postaw religijnych wśród milicjantów. 1 listopada 1981 r. w MSW powołano ponownie Zarząd Polityczno-Wychowawczy MSW (wcześniej działał

<sup>119</sup> *Fragmety opracowania Eugeniusza Rafalskiego, Sławomira Markowskiego, Marka Zielińskiego „Wojna krzyżowa w Polsce 1983–1986” z września 1986 r. sporządzonego na potrzeby MSW [w:] Walka o krzyże..., s. 191–231; R. Śmietanka-Kruszelnicki, W obronie krzyża..., s. 19–21.*

<sup>120</sup> *Decyzja nr 4/83 kierownika Sztabu KW MO w Krakowie, 7 VI 1983 r. [w:] R. Łatka, Pielgrzymki Jana Pawła II do Krakowa..., s. 167–168; Zarządzenie komendanta wojewódzkiego MO w Katowicach nr 024/83 powołujące Sztab KW MO Katowice do operacji „Zorza”, 4 V 1983 r. [w:] Operacja „Zorza”. Wizyta papieża Jana Pawła II w Katowicach w 1983 roku w dokumentach Służby Bezpieczeństwa, wybór i oprac. A. Badura, G. Kołek, T. Marszałek, A. Przewłoka, Katowice–Warszawa 2019, s. 85–100; Kierunkowy plan działań WUSW w Gdańsku do zabezpieczenia operacji „Zorza II” opracowany przez płk. Jacka Sosnowskiego, 12 II 1987 r. [w:] Operacja „Zorza II”. Służba Bezpieczeństwa i Komitet Wojewódzki PZPR wobec wizyty Jana Pawła II w Trójmieście (czerwiec 1987), wstęp i red. S. Cenckiewicz, M. Kruk, oprac. S. Cenckiewicz, A. Chmielecki, M. Kruk, M. Krzencessa-Trichet, P. Semków, P. Wójtowicz, Warszawa–Gdańsk 2008, s. 63–74.*

<sup>121</sup> AIPN, 1585/2980, Informacje dotyczące hasel i treści eksponowanych na spotkaniach z Papieżem w dniu 16–22 VI 1983 r., k. 217–221.

<sup>122</sup> *Informacja o przebiegu operacji „Zorza II” na terenie woj. gdańskiego, 14 VI 1987 r. [w:] Operacja „Zorza II”..., s. 259.*

<sup>123</sup> AIPN, 003263/419, Ocena przebiegu uroczystości oraz realizacji zadań w operacji „Zorza 83” na terenie Częstochowy, 22 VI 1983, k. 22.

<sup>124</sup> *Informacja o przebiegu operacji „Zorza II” na terenie woj. gdańskiego, 14 VI 1987 r. [w:] Operacja „Zorza II”..., s. 263–264.*

w latach 1944–1949). W jednostkach MO powstały ogniwa polityczno-wychowawcze, utworzono także stanowiska zastępców komendanta ds. polityczno-wychowawczych<sup>125</sup>. Zintensyfikowano szkolenia polityczne, a wspomniani zastępcy bacznie przyglądali się podległym funkcjonariuszom, czy wyznają wiarę katolicką.

Kolejnym posunięciem ówczesnego ministra spraw wewnętrznych gen. Czesława Kiszczaka było powołanie (także ponowne) pionu inwigilacji funkcjonariuszy MSW, czyli Zarządu Ochrony Funkcjonariuszy MSW<sup>126</sup>. Zarząd miał przede wszystkim tropić „wrogów wewnętrznych”, a także zwalczać zachowania religijne milicjantów.

W 1985 r. weszły w życie zasady etyki i obyczajów funkcjonariuszy MSW<sup>127</sup>. W wielu przepisach była mowa o moralności socjalistycznej i światopoglądzie materialistycznym funkcjonariuszy. Odnośnie do zachowania milicjantów poza służbą napisano wprost: „Nie może zatem zapominać [funkcjonariusz MO], że jest przedstawicielem środowiska, którego tradycyjnie ukształtowana obyczajowość ma świecki charakter”<sup>128</sup>.

Ostatnim aktem prawnym mającym dbać o „czystość kadr” były zasady polityki kadrowej w MSW z 1987 r.<sup>129</sup> W kryteriach naboru do milicji obowiązywała zasada przyjmowania osób o światopoglądzie materialistycznym oraz osób, u których taki światopogląd można ugruntować w początkowym okresie służby.

Mimo to w MO wciąż pojawiały się postawy religijne. 13 maja 1985 r. „z uwagi na ważny interes służby” został wydalony z milicji sierż. Tadeusz Wilczewski z Wydziału Ruchu Drogowego Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych (WUSW) w Bydgoszczy. Przyczyną zwolnienia było zawarcie przez niego ślubu kościelnego oraz to, że w rodzinie miał trzech księży katolickich, w tym jednego w kraju kapitalistycznym<sup>130</sup>. Z kolei 11 lipca tego roku, także z uwagi na „ważny interes służby”, Kiszczak zwolnił por. Romualda Kurowskiego z WUSW w Koszalinie. Rzeczywistym powodem usunięcia funkcjonariusza było posłanie córki do pierwszej komunii świętej<sup>131</sup>.

Badania przeprowadzone przez ks. Edwarda Wiszowatego odnośnie do religijności policjantów w latach 1998–1999 objęły również funkcjonariuszy, którzy wcześniej służyli w MO. Wśród tych ostatnich jako głęboko wierzący zadeklarowało się

<sup>125</sup> *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. III: 1975–1990, red. P. Piotrowski, Warszawa 2008, s. 13.

<sup>126</sup> AIPN Gd, 0046/678 t.1, Zarządzenie nr 0072/84 ministra spraw wewnętrznych w sprawie organizacji i zakresu działania Zarządu Ochrony Funkcjonariuszy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, 27 XII 1984 r., k. 519–521. Nieprzekonujący jest pogląd, że zamordowanie księdza Jerzego Popiełuszki przez funkcjonariuszy SB było głównym źródłem utworzenia ZOF MSW. Raczej u podstaw jego powołania legły postawy niektórych funkcjonariuszy MSW, np. próba utworzenia Niezależnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO, kontaktów funkcjonariuszy MSW z działaczami Solidarności (najgłośniejsza sprawa Adama Hodysza) czy praktyk religijnych. Zob. szerzej: D. Wicenty, *Kiszczakowska „policja w policji”*. *O Zarządzie Ochrony Funkcjonariuszy (1985–1990)*, „Dzieje Najnowsze” 2016, nr 1, s. 135–164; T. Pączek, *Aparat kontroli wewnętrznej...*, s. 219–242.

<sup>127</sup> AIPN Gd, 0046/677, Zasady etyki i obyczajów funkcjonariuszy SB i MO PRL, grudzień 1985 r., b.p.

<sup>128</sup> *Ibidem*, k. 19.

<sup>129</sup> AIPN Gd, 0046/677, Decyzja nr 10 ministra spraw wewnętrznych, 30 IV 1987 r. w sprawie zasad polityki kadrowej w resorcie spraw wewnętrznych, b.p.

<sup>130</sup> *Ibidem*.

<sup>131</sup> Zob. <https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/komunikaty/12166,Oskarzony-Czeslaw-Kiszczak.html>, dostęp 14 V 2020 r.

zaledwie 1,5% ankietowanych. Jak słusznie zauważył ks. Wiszowaty, „Można by to tłumaczyć tym, że do 1989 r. grupa ta była poddana intensywnej indoktrynacji ateistycznej i antykościelnej”<sup>132</sup>.

## ZAKOŃCZENIE

W latach 1944–1990 do wielu zadań stawianych przed Milicją Obywatelską należała walka z Kościołem katolickim. Nie było to zadanie priorytetowe. Milicja nie miała pionu powołanego specjalnie do zwalczania Kościoła, nie prowadziła też zaawansowanej pracy operacyjnej wobec księży i wiernych. Natomiast spełniała rolę pomocniczą w stosunku do antykościelnych działań prowadzonych przez UB/SB.

Zadania MO wobec Kościoła katolickiego koncentrowały się przede wszystkim na rozpoznaniu i represjonowaniu duchownych i wiernych środkami administracyjnymi. Najczęściej to milicja kierowała wnioski o ukaranie do kolegów ds. wykroczeń i oskarżała przed tymi kolegami. Funkcjonariusze MO nakładali także mandaty karne na hierarchów Kościoła i wiernych. Niekiedy były to represje bardzo dotkliwe. Kolegia ds. wykroczeń mogły stosować (i stosowały) kary pozbawienia wolności (areszt) oraz nakładały wysokie kary pieniężne. SB takimi represjami, które dla niej stanowiły drobne sprawy, na ogół się nie zajmowała.

Milicja współdziałała z UB/SB także przy zatrzymaniach księży, przeszukaniach pomieszczeń kościelnych, eksmisjach z obiektów należących do Kościoła, uniemożliwianiu budowania obiektów sakralnych. „Zabezpieczała” – czyli utrudniała – publiczne kulturowanie wiary przez ludzi podczas uroczystości kościelnych. Zmotoryzowane Odwody Milicji Obywatelskiej rozpędzały demonstracje religijne i patriotyczne po mszach św. czy wręcz atakowały kościoły, w których schronili się demonstranci. Szczególnie w świadomości społecznej zapisały się pacyfikacje demonstracji patriotyczno-religijnych w czasie papieskich pielgrzymek do Polski w latach 1983 i 1987.

Nie można odmówić części funkcjonariuszy MO przywiązania do wiary i wierności Kościołowi. Wyraźnie to widać w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XX w., kiedy milicjanci niechętnie wykonywali zadania przeciw duchowieństwu i wiernym. Uzewnętrznienie praktyk religijnych funkcjonariuszy MO po październiku 1956 r. musiało być na tyle powszechne, że władze partyjne i państwowe poświęciły im wiele uwagi. Czy jednak coś z tego wynikało w skali całej formacji? Musimy stwierdzić, że niewiele. Milicjanci potajemnie chodzili do kościoła, brali śluby kościelne, chrzcili dzieci, posyłali je do pierwszej komunii świętej, a jednocześnie wykonywali zadania skierowane przeciw Kościołowi. Oczywiście byli funkcjonariusze, którzy nie ulegli presji przełożonych, ale takie osoby były z powodu swojej wiary zwalniane ze służby.

<sup>132</sup> E. Wiszowaty, *Duszpasterstwo policji. Studium pastoralno-teologiczne*, Szczytno 2002, s. 98. Podobne badania przeprowadzono w stosunku do funkcjonariuszy SB – zob. W. Handke, *Stosunek do religii i religijności w świetle zapisów z dokumentów personalnych funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa z województwa leszczyńskiego (1975–1990)* [w:] *Państwo i religia. Instytucje państwowe i obywatele wobec religii w Europie Środkowo-Wschodniej w XX wieku*, t. 1, red. J. Durka, Kalisz 2014, s. 203–223.



## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Bydgoszczy

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie

Archiwum Państwowe w Koszalinie

Archiwum Państwowe w Koszalinie Oddział w Słupsku

Główne Archiwum Policji

#### Źródła drukowane

*Aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956. Taktyka, strategia, metody*, cz. 1: Lata 1945–1947, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1994.

*Aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956. Taktyka, strategia, metody*, cz. 2: Lata 1948–1949, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1996.

*Centrum władzy. Protokoły posiedzeń kierownictwa PZPR. Wybór z lat 1949–1970*, oprac. A. Dudek, A. Kochański, K. Persak, Warszawa 2000.

*Instrukcje, wytyczne, okólniki dyrektora Departamentu V MBP dotyczące działań przeciwko Kościołowi katolickiemu w latach 1945–1953*, wybór i oprac. A. Dziurok, ks. J. Marecki, F. Musiał, Kraków–Katowice 2012.

*Instrukcje, wytyczne, pisma Departamentu IV Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z lat 1962–1989. Wybór dokumentów*, red. A. Dziurok, F. Musiał, Kraków–Katowice 2017.

*Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec Kościoła i związków wyznaniowych 1945–1989*, red. A. Dziurok, Warszawa 2004.

*Obchody milenijne 1966 roku w świetle dokumentów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*, red. W. Chudzik, I. Kielmeł, I. Marczak, Warszawa 1998.

*Operacja „Zorza”. Wizyta papieża Jana Pawła II w Katowicach w 1983 roku w dokumentach Służby Bezpieczeństwa*, wybór i oprac. A. Badura, G. Kołek, T. Marszałek, A. Przewłoka, Katowice–Warszawa 2019.

*Operacja „Zorza II”. Służba Bezpieczeństwa i Komitet Wojewódzki PZPR wobec wizyty Jana Pawła II w Trójmieście (czerwiec 1987)*, wstęp i red. S. Cenckiewicz, M. Kruk, oprac. S. Cenckiewicz, A. Chmielecki, M. Kruk, M. Krzencessa-Trichet, P. Semków, P. Wójtowicz, Warszawa–Gdańsk 2008.

*Proces księdza biskupa Kaczmarka i innych członków ośrodka antypaństwowego i antyludowego. Stenogram procesu odbytego przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie w dniach 14 IX–21 IX 1953 r.*, red. J. Siemianowski, Warszawa 1953.

*Uroczystości milenijne w 1966 r. Sprawozdania urzędów spraw wewnętrznych*, oprac. W. Chudzik, I. Marczak, A. Napieralski, M. Olkuśnik, Warszawa 1996.

*Walka o krzyże. Miętne–Włoszczowa 1984*, oprac. T. Krawczyk, C. Wilanowski, Warszawa 2004.

- Wizyta Jana Pawła II w Polsce 1979. Dokumenty KC PZPR i MSW, wstęp i oprac. A. Friszke i M. Zaremba, Warszawa 2005.
- Wyszyński S., *Zapiski więzienne*, Warszawa 2001.

## OPRACOWANIA

- Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. II: 1956–1975, red. P. Piotrowski, Warszawa 2006.
- Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. III: 1975–1990, red. P. Piotrowski, Warszawa 2008.
- Brzechczyn K., *Protesty przeciwko zdejmowaniu krzyży w szkołach województwa zielonogórskiego w sierpniu–wrześniu 1958 roku* [w:] *Kultura i społeczeństwo na Środkowym Nadodrzu w XIX i XX wieku*, red. P. Bartkowiak, D. Kotlarek, Zielona Góra 2008.
- Cenckiewicz S., *Pomorze Gdańskie i Kujawy* [w:] *Stan wojenny w Polsce 1981–1983*, red. A. Dudek, Warszawa, 2003.
- Czeczpeński W., *W obronie krzyża w Miętnej*, „Roczniki Humanistyczne” 2006, t. LIV, z. 2.
- Dąbrowski M., *Wydarzenia 26 czerwca 1959 r. w Kraśniku Fabrycznym. Przyczyny – przebieg – represje*, Warszawa–Lublin 2020.
- Dominiczak H., *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1997.
- Do prześladowania nie daliśmy powodu.*, *Materiały z sesji poświęconej procesowi Kurii krakowskiej*, red. R. Terlecki, Kraków 2003.
- Dudek A., *Krótkotrwała normalizacja w stosunkach Kościół–państwo (1956–1957)*, „Polska 1944–1989. Studia i materiały” 1995, nr 1.
- Dudek A., *Państwo i Kościół w Polsce 1945–1970*, Kraków 1995.
- Dudek A., Gryz R., *Komuniści i Kościół w Polsce 1945–1989*, Kraków 2003.
- Dudek A., Marszałkowski T., *Walki uliczne w PRL 1956–1989*, Kraków 1999.
- Dziurok A., „Wojny krzyżowe”. *Katolicy świeccy w obronie krzyża i nauki religii*, „Biuletyn IPN” 2018, nr 7/8.
- Dziurok A., Tracz B., *W obronie krzyża. Protest w Gliwicach w 1960 roku*, Katowice–Gliwice–Warszawa 2020.
- Gąsiorowski T., *Walki o nowohucki krzyż w kwietniu 1960 r. w dokumentach Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego przechowywanych w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie* [w:] *Nowa Huta – miasto walki i pracy*, red. R. Terlecki, M. Lasota, J. Szarek, Kraków 2002.
- Gross R., *Uprowadzenie kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej pod Liksajdami w 1966 roku*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2017, nr 1/29.
- Gryz R., *Biskup kielecki Czesław Kaczmarek w starciu z komunistycznym totalitaryzmem (1945–1963)*, „Kieleckie Studia Teologiczne” 2005, nr 4.
- Gucewicz D., *Próba sił? Rok 1966 w Gdańsku. Milenium kontra Tysiąclecie*, Gdańsk 2014.
- Hałagida I., *NSZZ „Solidarność” Regionu słupskiego (1980–1990)*, t. 1: *Szkice do monografii*, Gdańsk 2010.
- Kiciński F., *Wspomnienia byłego słuchacza Szkoły Oficerskiej CW MO w Słupsku* [w:] *Pierwszy kurs Szkoły Oficerskiej Centrum Wyszkożenia Milicji Obywatelskiej w Słupsku*, Słupsk 1997.

- Kładoczny P., *Prawo jako narzędzie represji w Polsce Ludowej (1944–1956)*, Warszawa 2004.
- Konkol K., *Organy bezpieczeństwa wobec niższego seminarium duchownego w Słupsku*, „Słupskie Studia Historyczne” 2014, nr 20.
- Konopka H., *Religia w szkołach Polski Ludowej. Sprawa nauczania religii w polityce państwa 1944–1961*, Białystok 1997.
- Kozłowska A., *Dwa dni z dziejów PRL. Wydarzenia z kwietnia 1960 r. w Nowej Hucie* [w:] *Stosunki między państwem a Kościołem rzymskokatolickim w czasach PRL*, red. A. Chojnowski, M. Kula, Warszawa 1998.
- Machura Z., *Był tu wśród nas na słupskiej ziemi. Opowieść o ks. Janie Ziei*, Słupsk 2007.
- Maćkowiak B., *Moje wspomnienia z nauki w Szkole Oficerskiej CW MO w Słupsku i z pierwszych dni służby po jej ukończeniu* [w:] *Pierwszy kurs Szkoły Oficerskiej Centrum Wyszkozenia Milicji Obywatelskiej w Słupsku*, Słupsk 1997.
- Majchrzak G., *Pierwsza pielgrzymka Jana Pawła II do Polski w świetle materiałów MSW*, „Dzieje Najnowsze” 2002, nr 1.
- Majer P., *Milicja Obywatelska 1944–1957. Geneza, organizacja, działalność, miejsce w aparacie władzy*, Olsztyn 2004.
- Majer P., *Milicja Obywatelska w systemie władzy PRL. Zarys problematyki i źródła*, Toruń 2003.
- Majer P., „Oczyszczanie” szeregów Milicji Obywatelskiej w latach 1944–1954 [w:] *Między I a IV Rzeczpospolitą. Z dziejów lustracji na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. M. Korybut-Marciniak, P. Majer, Olsztyn 2009.
- Marcinkiewicz-Kaczmarczyk A., *Koła Rodzin Milicyjnych – powstanie, organizacja i praca propagandowa*, „Czasopismo Instytutu Studiów Kobięcych” 2017, nr 1/2.
- Marek Ł., „Kler to nasz wróg”. *Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na terenie województwa katowickiego w latach 1956–1970*, Katowice 2009.
- Mezglewski A., *Proces likwidacji niższych seminariów duchownych w latach 1959–1963*, „Studia z Prawa Wyznaniowego” 2002, t. IV.
- Misiejuk D., *Akcja dekrucyfikacyjna w szkołach województwa opolskiego w 1958 r. Wstęp do zagadnienia*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 2019, t. LXXIV.
- Musiał F., Lasota M., *Kościół zraniony. Proces księdza Lelity i sprawa kurii krakowskiej*, Kraków 2003.
- Musiał F., *Operacja „Lato-79”. Zadania Służby Bezpieczeństwa w czasie pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II do Polski*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2012, nr 35.
- Noszczak B., *Antymilenium. Konflikt państwa z Kościołem na tle obchodów tysiąclecia chrztu Polski (1956–1966/1967)*, Warszawa 2020.
- Noszczak B., *Polityka władz PRL wobec izolowanego biskupa Czesława Kaczmarka (1953–1956)*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2009, nr 2.
- Lasota M., *Małopolska* [w:] *Milenium czy Tysiąclecie*, red. B. Noszczak, Warszawa 2006.
- Lewicka M., *Geneza i przebieg protestu o krzyże w 1984 roku w Zespole Szkół Zawodowych we Włoszczowie*, „Włoszczowskie Zeszyty Historyczne” 1996, nr 2.
- Łatka R., *Pielgrzymki Jana Pawła II do Krakowa w oczach SB. Wybór dokumentów*, Kraków 2012.
- Łatka R., *Prymas Stefan Wyszyński w okresie przełomu 1956–1957*, „Saeculum Christianum” 2020, t. XXVII, nr 2.

- Łatka R., *Rywalizacja państwo–Kościół w czasie obchodów milenijnych na przykładzie Krakowa (1965–1966)* [w:] *Pół wieku millenium. Religijne, polityczne i społeczne aspekty obchodów tysiąclecia chrztu Polski*, red. B. Noszczak, Warszawa 2018.
- Łatka R., Mackiewicz B., Zamiatała D., *Kardynał Stefan Wyszyński 1901–1981*, Warszawa 2019.
- Pączek T., *Akcja usunięcia krzyży w szkołach w województwie koszalińskim w 1958 r. Geneza, przebieg, represje* [w:] *Kościół katolicki w realiach władzy komunistycznej na Pomorzu Środkowym w latach 1945–1989*, red. T. Ceynowa i P. Knap, Szczecin 2011.
- Pączek T., *Aparat kontroli wewnętrznej zwalczający przestępczość w Milicji Obywatelskiej (1945–1990)*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej” 2018, nr 1/16.
- Pączek T., *Milicja Obywatelska w Słupsku i powiecie słupskim w latach 1945–1975*, Słupsk 2014.
- Pączek T., *Weryfikacja funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej w powiecie słupskim w latach 1945–1949* [w:] *Między I a IV Rzeczpospolitą. Z dziejów lustracji na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. M. Korybut-Marciniak, P. Majer, Olsztyn 2009.
- Przybysz M., „Wczoraj w Nowej Hucie była straszna awantura...”, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2008, nr 1.
- Raina P., *Kardynał Wyszyński, t. 2: Losy więzienne*, Warszawa 1995.
- Ruzikowski T., *Obchody milenijne w Warszawie i województwie warszawskim w 1966 roku* [w:] *Przebudować człowieka. Komunistyczne wysiłki zmiany mentalności*, red. M. Kula, Warszawa 2001.
- Ruzikowski T., *Stan wojenny w Warszawie i województwie stołecznym 1981–1983*, Warszawa 2009.
- Rybarczyk P., „...każdego klerykała z milicji będziemy pędzić!”, *Zwalczanie praktyk religijnych wśród funkcjonariuszy KW MO w Bydgoszczy po Październiku 56*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej” 2008, nr 1/6.
- Stan wojenny w Polsce 1981–1983*, red. A. Dudek, Warszawa 2003.
- Stanuch Z., *Walka o religię. Katechizacja szkolna i pozaszkolna na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1961*, Szczecin 2014.
- Stępień S., *Obchody Milenium Chrztu Polski w 1966 r. w Warszawie w dokumentach aparatu bezpieczeństwa* [w:] *Warszawa. Miasto w opresji*, red. K. Krajewski, M. Pietrzak-Merta, Warszawa 2010.
- Śledzianowski J., *Ksiądz Czesław Kaczmarek biskup kielecki 1895–1963*, Kielce 1991.
- Śmietanka-Kruszelnicki R., *W obronie krzyża. Protest młodzieży Zespołu Szkół Zawodowych we Włoszczowie w grudniu 1984 r.*, Kielce 2014.
- Wasak A., Wawer B., *Obrona krzyża w Miętnem. Wspomnienia, dokumenty, relacje*, Radom 2004.
- Wicenty D., *Kiszczakowska „policja w policji”. O Zarządzie Ochrony Funkcjonariuszy (1985–1990)*, „Dzieje Najnowsze” 2016, nr 1.
- Wiszowaty E., *Duszpasterstwo policji. Studium pastoralno-teologiczne*, Szczytno 2002.
- Wojcieszek E., *Władze komunistyczne województwa poznańskiego wobec pierwszej pielgrzymki Ojca Świętego do grobu św. Wojciecha w Gnieźnie (3 czerwca 1979 r.)* [w:] *Papieskie pielgrzymki w PRL*, red. W. Polak, J. Kufel, P. Ruchlewski, Gdańsk 2019.
- Wydarzenia zielonogórskie w 1960 r.*, red. T. Dzwonkowski, Poznań–Warszawa–Zielona Góra 2010.
- Żaryn J., *Aresztowanie Prymasa Polski – okoliczności, przebieg, konsekwencje (1953–1956)*, „Studia Prymasowskie” 2007, t. 1.
- Żaryn J., *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce 1944–1989*, Warszawa 2003.

### Netografia

<https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/komunikaty/12166,Oskarzony-Czeslaw-Kiszczak.html>, dostęp 14 V 2020 r.

[http://www.encysol.pl/wiki/Zwi%C4%85zek\\_Zawodowy\\_Funkcjonariuszy\\_Milicji\\_Obywatelskiej](http://www.encysol.pl/wiki/Zwi%C4%85zek_Zawodowy_Funkcjonariuszy_Milicji_Obywatelskiej), dostęp 12 V 2020 r.

## Zadania Milicji Obywatelskiej wobec Kościoła katolickiego (1944–1990)

Celem zaprezentowanego artykułu było ukazanie zadań Milicji Obywatelskiej wobec Kościoła katolickiego w latach 1944–1990, stosunku funkcjonariuszy MO do wykonywania tych zadań oraz religijności wśród nich. W niniejszym tekście starano się przedstawić ewolucję zadań stawianych milicji w działaniach przeciw Kościołowi katolickiemu, których z roku na rok było coraz więcej. Zadania te wyznaczał przede wszystkim aparat bezpieczeństwa publicznego, a następnie Służba Bezpieczeństwa. Polegały one przede wszystkim przekazywaniu informacji do SB, asystowaniu przy działaniach tej służby, stosowaniu represji wobec duchownych i wiernych w postaci kierowania wniosków o ukaranie i nakładanie mandatów karnych. Milicja wzięła udział w wielu akcjach antykościelnych zainicjowanych przez władze państwowe i partyjne. Autor podjął również próbę przedstawienia religijności wśród milicjantów oraz przeciwdziałania tym postawom przez komunistyczne władze ministerialne, milicyjne i partyjne. Artykuł został oparty przede wszystkim na źródłach archiwalnych i drukowanych, z których jednoznacznie wynika, że Milicja Obywatelska była zaangażowana w zwalczanie Kościoła katolickiego w Polsce.

### SŁOWA KLUCZOWE

Milicja Obywatelska, Kościół katolicki, represje, religijność milicjantów

## Tasks of the Citizens' Militia Towards the Catholic Church (1944–1990)

The purpose of the article was to present the tasks of the Citizens' Militia (MO) towards the Catholic Church in the years 1944–1990 as well as the attitude of MO officers to the performance of these tasks and the religiosity of the militiamen. In this text, an attempt was made to present the evolution of the tasks of the militia against the Catholic Church, which increased from year to year. These tasks were assigned primarily by the public security apparatus, and then by the Security Service (SB). They mainly consisted in passing on information to the SB, assisting in SB activities, repressing clergy and the faithful in the form of filing requests for punishment and imposing fines. The Citizens' Militia

took part in many anti-church actions initiated by the state and party authorities. The author also tried to present religiosity among militiamen and to combat these attitudes by ministerial, militia and communist party authorities. The article was based primarily on archival and printed sources, which clearly show that the Militia was involved in fighting the Catholic Church in Poland.

#### KEYWORDS

Citizens' Militia, the Catholic Church, repressions, religiosity of militiamen

**TOMASZ PĄCZEK** – doktor, adiunkt w Instytucie Bezpieczeństwa Narodowego Akademii Pomorskiej w Słupsku. Zajmuje się historią PRL, aparatem represji, w szczególności Milicją Obywatelską, a także współczesnymi służbami mundurowymi w Polsce. Jest autorem monografii: *Milicja Obywatelska w Słupsku i powiecie słupskim w latach 1945–1975*, Słupsk 2014 oraz *Rola i zadania Policji w zapobieganiu i zwalczaniu wykroczeń*, Słupsk 2017, a także kilkunastu artykułów naukowych na temat aparatu represji w PRL oraz bezpieczeństwa wewnętrznego RP.

**TOMASZ PĄCZEK** – PhD – adjunct professor at the Institute of National Security of the Pomeranian Academy in Słupsk. He deals with the history of the communist Poland, its repression apparatus, in particular with the Militia, as well as contemporary uniformed services in Poland. He is the author of the monographs: *Citizens' Militia in Słupsk and Słupsk powiat in 1945–1975*, Słupsk 2014 and *The role and tasks of the Police in preventing and combating offenses*, Słupsk 2017, as well as several scientific articles on the repression apparatus in the Poland under the communist regime and the internal security of contemporary Poland.

**KS. DOMINIK ZAMIATAŁA**

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

ORCID: 0000-0002-3814-7441

## ZAGADNIENIE KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO PODCZAS SPOTKAŃ ROBOCZYCH ORGANÓW WYZNANIOWYCH POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ I NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ<sup>1</sup>

Stosunek władz Niemieckiej Republiki Demokratycznej (NRD) i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL) wobec Kościoła katolickiego oraz innych Kościołów i religii był wrogi i wynikał z doktryny Marksa i Lenina<sup>2</sup>. Jednak rządzącym nie było obojętne, czy hierarchia kościelna i społeczność wierzących są antykomunistyczne i wspierają wrogów ustroju, czy też – mimo praktycznie niemożliwych do pokonania różnic doktrynalnych, ideologicznych – będą popierać komunistyczną władzę, włączając się w organizowane przez nią różne akcje, np. pokojowe. W okresie stalinowskim w wewnętrznej polityce religijnej oba państwa kierowały się dyrektywami Kremla dostosowanymi do specyfiki każdego z nich<sup>3</sup>. Sytuacja zmieniła się nieco po 1956 r., gdy władze PRL i NRD

<sup>1</sup> Zagadnienie to dotychczas nie było przedmiotem badań szczegółowych. Na ten temat nie ma żadnego opracowania zarówno w literaturze polskiej, jak i niemieckiej. Do chwili obecnej ukazały się jedynie wycinkowe badania dotyczące współpracy organów wyznaniowych w krajach socjalistycznych autorstwa D. Zamiatały i B. Noszczaka (zob. bibliografia). Autor w tym artykule tytułową kwestię oparł zasadniczo na podstawie dokumentacji UdsW przechowywanej w Archiwum Akt Nowych w Warszawie.

<sup>2</sup> W. Lenin, *O stosunku partii robotniczej do religii*, [https://www.marxists.org/polski/lenin/1909/05/o\\_st\\_par.htm](https://www.marxists.org/polski/lenin/1909/05/o_st_par.htm), dostęp 31 X 2020 r.; K. Marks, F. Engels, W. Lenin, *O religii*, b.m. 1984; M. Jędraszewski, *Partia komunistyczna walcząca z religią i państwo komunistyczne gwarantujące wolność religijną jako teoretyczne podstawy marksizmu-leninizmu w walce z religią i Kościołem katolickim w krajach realnego socjalizmu*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 2008, t. 22, s. 299–318.

<sup>3</sup> A. Grajewski, *Chronologia i historyczne uwarunkowania represji wobec duchowieństwa katolickiego w krajach Europy Środkowej [w:] Represje wobec duchowieństwa Kościołów chrześcijańskich w okresie stalinowskim*

uzyskały większą swobodę w kształtowaniu własnej polityki wewnętrznej. Zaczęły wówczas podejmować własne działania w obszarze wyznaniowym<sup>4</sup>. Odpowiedzialne za działania na tym polu były organa wyznaniowe: w NRD – Sekretariat Stanu do Spraw Kościelnych (SSdsK)<sup>5</sup>, w PRL – Urząd do spraw Wyznań (UdsW) przy Prezydium Rady Ministrów<sup>6</sup>. Nowe okoliczności i wyzwania zarówno w polityce wewnętrznej, jak i międzynarodowej tych krajów spowodowały, że urzędnicy wspomnianych organów za zgodą władz partyjnych zaczęły nawiązywać współpracę w celu konsultacji oraz wymiany informacji w dziedzinie kościelno-politycznej. Miały służyć temu organizowane spotkania, narady i konferencje. W niektórych naradach brali udział także partyjni funkcjonariusze odpowiedzialni za pionów ideologiczne w Komitetach Centralnych partii komunistycznych. Współpraca pionów wyznaniowych PRL i NRD była jednym z elementów szerszej współpracy rządów i partii obu państw.

Obie strony zdawały sobie sprawę, że wszechstronne współdziałanie w obrębie bloku wschodniego wymagało również wymiany doświadczeń dotyczących przestrzegania „pra-

---

w krajach byłego bloku wschodniego, red. J. Myszor, A. Dziurok, Katowice 2004, s. 15–30; G. Besier, *Represje wobec duchowieństwa w NRD* [w:] *ibidem*, s. 78–81; V. Wolf, *Świadectwo Kościoła pod rządami komunistycznymi* [w:] *Świadectwo Kościoła katolickiego w systemie totalitarnym Europy Środkowo-Wschodniej. Księga Kongresu teologicznego Europy Środkowo-Wschodniej KUL 11–15 sierpnia 1991*, Lublin 1994, s. 40–41; W. Kucharski, *Komuniści i Watykan. Polityka komunistycznej Polski wobec Stolicy Apostolskiej 1945–1974*, Warszawa 2019, s. 25–148; J. Tarasiński, *Komuniści wobec Kościołów w Niemieckiej Republice Demokratycznej w latach 1949–1978*, Toruń 2013, s. 231–235.

<sup>4</sup> D. Zamiatąła, *Robocze spotkania pionów wyznaniowych PRL i CSRS (zarys problemów)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2018, nr 2, s. 260.

<sup>5</sup> Sekretariat Stanu do Spraw Kościelnych został powołany w listopadzie 1956 r. decyzją Biura Politycznego SED. Pracę rozpoczął dopiero w marcu 1958 r. Sekretarz został powołany w 1957 r. na mocy decyzji Rady Ministrów NRD. Wzorowano się na innych państwach socjalistycznych. Do kompetencji sekretarza stanu do spraw Kościoła należało zapobieganie „wszelkim próbom ingerencji władz kościelnych w sprawy państwa, zwłaszcza w sprawach szkolnictwa i oświaty”, prowadzenie negocjacji i umożliwienie kontaktów przedstawicieli Kościołów z NRD z centralnymi organami władzy państwowej oraz nadzór administracyjny nad Kościołami w NRD. Sekretarzami byli kolejno: Werner Eggerath (1957–1960), Hans Seigewasser (1960–1979), Klaus Gysi (1979–1988), Kurt Löffler (1988–1989) oraz Lothar de Maizière (1989–1990). Sekretarz stanu podlegał bezpośrednio prezesowi Rady Ministrów – J. Tarasiński, *Komuniści wobec Kościołów...*, s. 137–140; A. Boyens: *Das Staatssekretariat für Kirchenfragen* [w:] *Die Kirchenpolitik von SED und Staatssicherheit. Eine Zwischenbilanz (Analysen und Dokumente. Wissenschaftliche Reihe der Bundesbeauftragten für die Unterlagen des Staatssicherheitsdienstes der Ehemaligen Deutschen Demokratischen Republik (BStU). 7)*, wyd. C. Vollnhals, Berlin 1997, s. 137–138; J. Wallmann: *Kirchengeschichte Deutschlands seit der Reformation*, Tübingen 2006, s. 300; Seigewasser, Hans Ferdinand Franz, <https://www.deutsche-biographie.de/sfz120997.html>, dostęp 1 XI 2020 r.; AAN, UdsW, 128/108, k. 21.

<sup>6</sup> Dz.U., 1950, nr 1, poz. 156; MP, 78 (1950) poz. 905. *Uchwała Rady Ministrów z dnia 27 V 1950 roku w sprawie tymczasowego statutu Urzędu do Spraw Wyznań*; D. Zamiatąła, *Zakony męskie w polityce władz komunistycznych w Polsce w latach 1945–1989*, t. 1: *Problematyka organizacyjno-personalna*, Łomianki 2011, s. 49–51; H. Misztal, A. Mezglewski, *Zakres kompetencji, styl działania i cele Urzędu do Spraw Wyznań* [w:] *Prawo i polityka w Polsce Ludowej. Materiały II Ogólnopolskiego Sympozjum Prawa Wyznaniowego (Kazimierz Dolny, 26–28 X 2004)*, red. A. Mezglewski, P. Stanisławski, M. Ordon, Lublin 2005, s. 36; R. Włodkowski, *Powstanie i organizacja referatów do spraw wyznań w prezydiach rad narodowych województwa szczecińskiego w latach 1950–1959* [w:] *Spółczesność – Państwo – Kościół (1945–2000). Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej. Szczecin 15–16.06.2000*, red. A. Kawecki, K. Kowalczyk, A. Kubaja, b.m., b.d., s. 82–87; H. Misztal, *Polskie prawo wyznaniowe*, t. 1: *Zagadnienia wstępne. Rys historyczny*, Lublin 1996, s. 202–204; B. Fijałkowska, *Partia wobec religii i Kościoła w PRL*, t. 1: 1944–1955, Olsztyn 1999, s. 95–98; J. Dziobek-Romański, *Uznawanie związków religijnych w Polsce (1944–1989) narzędziem dyskryminacyjnej polityki władz*, Lublin 2004, s. 100–101.



worządności socjalistycznej” oraz koncepcji, sposobów i poglądów dotyczących zamiarów ustawodawczych w sprawach wyznaniowych. Były świadome, że rozwój sytuacji międzynarodowej wymagał od nich ustalania wspólnych działań taktycznych, jedności ideowej i politycznej w tych kwestiach. Chodziło także o wzajemną pomoc w osiąganiu lepszych wyników w realizacji polityki wyznaniowej wyznaczonej im przez własne partie rządzące. Wspomniane spotkania miały także na celu wzajemne poznanie problemów w realizacji polityki wobec Kościoła, wynikających ze specyfiki religijnej obu państw i sposobów ich rozwiązywania<sup>7</sup>. W NRD Kościół katolicki stanowił mniejszość wśród liczniejszych protestanckich związków wyznaniowych<sup>8</sup>. W 1971 r. liczył 1 538 000 wiernych, tj. 8% ogółu obywateli. W PRL Kościół katolicki dominował liczebnie<sup>9</sup>. W 1971 r. miał 30 751 000 wiernych, co stanowiło 93,9% ogółu mieszkańców kraju<sup>10</sup>. To pociągało za sobą odmienne podejście do kwestii katolickiej w obu państwach. W rozmowach strony zdawały sobie sprawę, „że stosunki między państwem a Kościołem są w każdym kraju specyficzne, bo kształtuje je historia narodu, statystyka wyznaniowa oraz układ sił społecznych i związki międzynarodowe”<sup>11</sup>. Duży wpływ na politykę NRD wobec Kościoła miała potencjalna reakcja RFN<sup>12</sup>. Uwzględniając specyfikę narodową krajów oraz zróżnicowane potencjały Kościołów, dążono do wspólnego działania. Zrozumienie tych uwarunkowań powodowało, że mówiono i pisano otwarcie, poddając ocenie własne punkty widzenia<sup>13</sup>.

Podejmując współpracę, organa wyznaniowe NRD i PRL ustaliły jej charakter i cel. Przybrała ona formę spotkań prowadzonych na „odpowiednim szczeblu”. Ich wyniki miały charakter ustaleń czynników wyznaniowych przedstawianych następnie do akceptacji kierownictwom partyjno-rządowym obu krajów.

<sup>7</sup> W Konstytucji NRD z 1968 r. zaniechano zapisu o rozdziale Kościoła od państwa przy praktycznej jego realizacji w życiu społecznym i państwowym. Kościoły i związki wyznaniowe uznane zostały za osoby prawne. Wprowadzono formułę, że szczegóły z zakresu stosunku państwa do organizacji wyznaniowych mogą zostać uregulowane w drodze umowy. Komuniści mogli odtąd bez żadnych konstytucyjnych barier dyktować warunki Kościołom – AAN, UdsW, 136/265, Problematyka wyznaniowa w Konstytucjach państw socjalistycznych, k. 92–94; J. Tarasiński, *Komuniści wobec Kościołów...*, s. 47; R. Mau, *Eingebunden in den Realsozialismus? Die Evangelische Kirche als Problem der SED*, Göttingen 1994, s. 60.

<sup>8</sup> J. Tarasiński, *Komuniści wobec Kościołów...*, s. 14–30, 35–41. W 1986 r. miał 1400 księży, 700 zakonników i 200 zakonnice. Berlińska Konferencja-Biskupów liczyła 12 biskupów. Kościół katolicki działał w ramach dwóch diecezji: berlińskiej i drezdeńsko-miśnieńskiej oraz administracji apostolskiej w Görlitz. Diecezja berlińska obejmowała miasto Berlin wraz z Berlinem Zachodnim i część ziem północnych – AAN, UdsW, 128/108, k. 20; AP, Kancelaria Rady Państwa (KRP), 1004/2, t. A II, poz. 1–16, Sprawozdanie z pobytu delegacji Urzędu do Spraw Wyznań w NRD, w dniach 8–11 XII 1987 r., Warszawa 12 XII 1987 r., b.p.; AAN, UdsW, 136/6, Protokół z odbytych rozmów pomiędzy przedstawicielami urzędów do spraw wyznań NRD i Polski, reprezentowanych przez kierownictwa tych instytucji w osobach..., k. 183; AAN, UdsW, 128/108, k. 20.

<sup>9</sup> *Kościół i związki wyznaniowe w Polsce*, oprac. J. Janitz, et al., Warszawa 1987, s. 8–33.

<sup>10</sup> AAN, UdsW, 136/265, Dane statystyczne dotyczące Kościoła katolickiego w krajach socjalistycznych wg *Annuaire Statisticum Ecclesiae* 1971 r., k. 10.

<sup>11</sup> AP, Kancelaria Rady Państwa (KRP), 1004/1, t. CX, poz. 101–162, Państwo i Kościół w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, k. 216.

<sup>12</sup> AAN, UdsW, 136/6, Protokół ze spotkań tow. tow.: Seigewasser, Weise z Sekretariatu Stanu do Spraw Kościelnych NRD oraz tow. Wiebiga z Ambasady NRD – w Urzędzie do Spraw Wyznań, w dniu 30 I 1964 r., (drugi dzień konferencji), k. 192.

<sup>13</sup> AP, Kancelaria Rady Państwa (KRP), 1004/1, t. CX, poz. 101–162, Państwo i Kościół w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, k. 216.

Na tych spotkaniach przyjęto jako podstawę do dyskusji sygnalizowanie zagadnień, które każda ze stron chciała podjąć na podstawie wcześniej opracowanych materiałów<sup>14</sup>. Podejmowano również bieżące i interesujące oba urzędy zagadnienia polityki wyznaniowej w poszczególnych państwach socjalistycznych oraz na arenie międzynarodowej. Obie strony przedstawiały, co stało się swoistą tradycją, informacje dotyczące sytuacji Kościołów w swoich krajach.

Konsultacje kierownictwa UdsW z urzędnikami wyznaniowymi NRD odbywały się także za pośrednictwem ambasad: NRD w Polsce i PRL w Berlinie, korespondencji oraz częstych rozmów telefonicznych<sup>15</sup>. Były to kontakty robocze, dające wymierne rezultaty merytoryczne, choć czasem pojawiały się rozbieżności w ocenach czy różnice zdań w uzgadnianiu działań<sup>16</sup>. Obie strony spotykały się na konsultacje również w trakcie ogólnych narad urzędników wyznaniowych państw bloku wschodniego<sup>17</sup>.

Wspólne narady zostały zapoczątkowane z inicjatywy członka Biura Politycznego KC PZPR Jerzego Morawskiego, w czasie jego pobytu w NRD z okazji V Zjazdu Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) w lipcu 1958 r.<sup>18</sup> Propozycja ta spotkała się z pozytywnym odzewem ze strony kierownika Wydziału KC SED Willego Bartha oraz sekretarza stanu do spraw kościelnych Wernera Eggeratha<sup>19</sup>. W tej sytuacji ówczesny szef UdsW Jerzy Sztachelski za zgodą władz partyjnych i rządowych zorganizował pierwsze takie spotkanie w Warszawie w dniach 24–26 maja 1959 r.<sup>20</sup> Kolejne spotkanie zostało zorganizowane z inicjatywy Hansa Seigewassera (SSdsK) w dniach 5–10 września 1962 r. w Berlinie<sup>21</sup>. Odtąd spotykano się co dwa lata, tylko w wyjątkowych sytuacjach częściej, na przemian w obu stolicach: pod koniec stycznia 1964 r. w Warszawie<sup>22</sup>, a w styczniu 1966 r. w NRD<sup>23</sup>. Następane dwie narady robocze odbyły się 3–4 maja oraz 8–9 października 1968 r. w Warszawie<sup>24</sup>. Później, 23–24 sierpnia 1970 r. Horst Hartwig

<sup>14</sup> AAN, UdsW, 136/13, Pismo Hansa Seigewassera do Aleksandra Skarżyńskiego, Berlin 11 VIII 1972 r., k. 230–231.

<sup>15</sup> B. Noszczak, *Antykościelna międzynarodówka. Współpraca polskiego Urzędu do spraw Wyznań z jego odpowiednikami w państwach „demokracji ludowej” (1954–1962)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2019, nr 1, s. 428.

<sup>16</sup> AAN, UdsW, 128/124, Informacja na temat aktualnego stanu współpracy pomiędzy Polską a NRD w problematyce wyznaniowej, k. 12.

<sup>17</sup> AAN, UdsW, 136/4, Pismo Sekretarza do Spraw Kościelnych Stanu Hansa Seigewassera do T. Żabińskiego Dyrektora Urzędu do Spraw Wyznań, b.d., k. 1; D. Zamiatą, *Robocze spotkania pionów wyznaniowych PRL i CSRS (zarys problemów)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2018, nr 2, s. 259–289; B. Noszczak, *Antykościelna międzynarodówka...*, s. 406–433; AAN, UdsW, 48/70, Złożone przez sekretarza stanu do spraw kościelnych NRD Hansa Seigewassera zaproszenie dyrektora UdsW Tadeusza Żabińskiego do złożenia wizyty w NRD, Berlin, 20 VI 1962 r., b.p.

<sup>18</sup> V. Parteitag der SED, <https://www.hdg.de/lemo/kapitel/geteiltes-deutschland-gruenderjahre/weg-nach-osten/v-parteitag-der-sed.html>, dostęp 2 XI 2020 r.; B. Noszczak, *Antykościelna międzynarodówka...*, s. 421.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 421.

<sup>20</sup> W tej sprawie J. Sztachelski konsultował się z premierem J. Cyrankiewiczem oraz Zenonem Kliszką, członkiem Biura Politycznego KC PZPR – *ibidem*, s. 421.

<sup>21</sup> B. Noszczak, *Antykościelna międzynarodówka...*, s. 428–430; AAN, UdsW, 48/70, Sprawozdanie z pobytu delegacji UdsW w NRD od 5 do 10 IX 1962 r., b.p.

<sup>22</sup> AAN, UdsW, 136/6, Protokół z odbytych rozmów..., k. 182, 189; AAN, UdsW, 127/84, Szczegółowy program pobytu delegacji SSdsK w Polsce (Warszawa, 28–31 I 1964 r.), k. 1–2.

<sup>23</sup> AAN, UdsW, 127/85, Notatki z pobytu polskiej delegacji w NRD w dniach 27–30 I 1966 r., 5 II 1966 r., k. 1–13.

<sup>24</sup> AAN, UdsW, 136/6, Notatka z rozmów z Sekretarzem Stanu do Spraw Kościelnych, 8 X 1968 r., Warszawa, 15 X 1968 r., k. 1–12.

(naczelnik Wydziału Katolickiego SSdSK) rozmawiał w Warszawie z przedstawicielami UdsW<sup>25</sup>. Kolejna narada odbyła się również w stolicy Polski 30 marca 1972 r.<sup>26</sup> Rok później funkcjonariusze spotkali się w Berlinie w dniach 25–27 kwietnia<sup>27</sup>. We wrześniu 1974 r. w Warszawie odbyło się spotkanie prawników zatrudnionych w pionach wyznaniowych<sup>28</sup>. Z dokumentacji Aleksandra Merkera dowiadujemy się o rozmowach, które ten przeprowadził w Sekretariacie Stanu do Spraw Kościelnych w Berlinie 30 sierpnia 1976 r. w czasie urlopu wypoczynkowego spędzanego w NRD<sup>29</sup>. Następnie 14 i 15 czerwca 1977 r. przebywali w NRD minister-kierownik UdsW Kazimierz Kąkol i Aleksander Merker, wówczas wicedyrektor tego urzędu<sup>30</sup>. Ponownie do rozmów w Berlinie doszło 24–25 kwietnia 1978 r.<sup>31</sup> Na początku lat osiemdziesiątych nastąpiło ożywienie wzajemnych kontaktów, zarówno między UdsW i SSdSK, jak i przedstawicielami centralnych oraz lokalnych struktur partyjnych<sup>32</sup>. W dniach 30–31 sierpnia 1982 r. w Polsce przebywał z wizytą sekretarz stanu do spraw kościelnych Rządu NRD Klaus Gysi. Kilka miesięcy później (19–21 stycznia 1983 r.) z rewizytą pojechał Aleksander Merker, wówczas już dyrektor generalny UdsW. Rozmawiał wówczas nie tylko z urzędnikami SSdSK, ale także przedstawicielami KC SED. Ponownie Merker pojawił się w Berlinie 26–29 sierpnia, tuż przed wizytą delegacji partyjno-rządowej NRD w Polsce<sup>33</sup>. W międzyczasie (28 lutego–4 marca 1983 r.) w Berlinie przebywał również minister-kierownik UdsW Adam Łopatka<sup>34</sup>. Od 5 do 7 kwietnia 1984 r. w Polsce przebywała delegacja SSdSW<sup>35</sup>, a w maju w Berlinie był szef UdsW<sup>36</sup>. Do kolejnego spotkania doszło w Berlinie w dniach

<sup>25</sup> AAN, UdsW, 127/79, Notatka z rozmów w UdsW z pracownikiem SSdSK Horstem Hartwigiem, k. 17–20.

<sup>26</sup> W tym roku delegacje spotkały się jeszcze dwa razy w Berlinie. Na początku lutego oraz 28–30 września w ramach spotkania prawników urzędów wyznaniowych krajów socjalistycznych – AAN, UdsW, 136/12, Sprawozdanie z wyjazdu służbowego do Niemieckiej Republiki Demokratycznej w dniach od 1 do 4 II 1972 r., k. 1; AAN, UdsW, 136/13, Sprawozdanie z wyjazdu służbowego do Niemieckiej Republiki Demokratycznej w dniach od 28 do 30 IX 1972 r., k. 213.

<sup>27</sup> AAN, UdsW, 136/13, Sprawozdanie z pobytu w Niemieckiej Republice Demokratycznej w dniach od 25 do 27 IV 1973 r., k. 113.

<sup>28</sup> AAN, UdsW, 127/94, Notatka dotycząca rozmów z przedstawicielem SSdSK Horstem Pätzke, Warszawa, 30 IX 1974 r., k. 166–170.

<sup>29</sup> AAN, UdsW, 136/20, Notatka służbowa z pobytu w NRD, k. 16.

<sup>30</sup> AAN, UdsW, 136/21, Informacja o przebiegu rozmów z Sekretariatem Stanu do Spraw Kościelnych Niemieckiej Republiki Demokratycznej, k. 48.

<sup>31</sup> AAN, UdsW, 140/2, Notatka wicedyrektora UdsW Tadeusza Dusika na temat jego wyjazdu służbowego do NRD w dniach 24 i 25 IV 1978 r., k. 147.

<sup>32</sup> AAN, UdsW, 128/124, Informacja na temat aktualnego stanu współpracy pomiędzy Polską a NRD w problematyce wyznaniowej, k. 11.

<sup>33</sup> W jej trakcie A. Merker wygłosił prelekcje na temat polityki wyznaniowej w Polsce w związku z drugą wizytą Jana Pawła II w kraju w czerwcu tego roku – AAN, UdsW, 128/124, Pismo Henryka Jaroszka podsekretarza Stanu MSZ do Aleksandra Merkera wicedyrektora UdsW, Warszawa 14 VII 1983 r., k. 1; AAN, UdsW, 128/124, Informacja na temat aktualnego stanu współpracy pomiędzy Polską a NRD w problematyce wyznaniowej, k. 12; AAN, UdsW, 128/129, Sprawozdanie dyrektora generalnego UdsW Aleksandra Merkera z delegacji do Berlina w dniach od 25 do 29 VII 1983 r., k. 17–18.

<sup>34</sup> AAN, UdsW, 128/124, Informacja na temat aktualnego stanu współpracy pomiędzy Polską a NRD w problematyce wyznaniowej, k. 11.

<sup>35</sup> AAN, UdsW, 128/125, Program pobytu delegacji SSdSK w Polsce w dniach 5–7 IV 1984 r., k. 2.

<sup>36</sup> AAN, UdsW, 128/139, Sprawozdanie ministra-kierownika UdsW Adama Łopatki z wyjazdu do Berlina w dniach 21–22 V 1984 r., Warszawa, 24 V 1984 r., k. 3.

25–27 czerwca 1984 r.<sup>37</sup> W 1986 r. odbyły się dwa spotkania: w Poznaniu (7–9 stycznia)<sup>38</sup>, a następnie w Berlinie (15–16 grudnia)<sup>39</sup>. Również dwie narady w sprawach bieżącej polityki wyznaniowej odbyły się w następnym roku: na przełomie września i października w Polsce<sup>40</sup>, a w grudniu w NRD<sup>41</sup>. Ostatnie rozmowy przedstawicieli obu pionów wyznaniowych zostały przeprowadzone 30 września 1988 r. w Warszawie<sup>42</sup>.

## SYTUACJA KOŚCIOŁA

Na spotkaniach omawiano sytuację Kościoła katolickiego i jego działalność w obu krajach<sup>43</sup>. Ich celem był wzajemne poznanie aktualnych stosunków państwo–Kościół w NRD i PRL<sup>44</sup>. Wymieniano się informacjami o realizowanych działaniach wobec tej instytucji<sup>45</sup>. Zastanawiano się nad zagadnieniem roli Kościoła w ustroju socjalistycznym<sup>46</sup>. Już na samym początku wspólnych spotkań obie strony doszły do wniosku, że należy nie tylko oceniać Kościół katolicki i ustalać jednolitą linię postępowania z punktu widzenia wszystkich krajów socjalistycznych, lecz także urzędnicy obu krajów powinni dążyć do porozumienia w tej sprawie<sup>47</sup>. Problemem podejmowanym w dyskusjach była sprawa wpływu państwa na strukturę kościelną i obsadzanie stanowisk kościelnych w NRD i PRL<sup>48</sup>. W latach siedemdziesiątych komuniści z NRD obawiali się działań – jak to

<sup>37</sup> AAN, UdsW, 128/141, Pierwsza wersja sprawozdania Aleksandra Merkera z wyjazdu służbowego do Berlina w dniach 25–27 VI 1985 r., Warszawa, 2 VII 1985 r., k. 36–39.

<sup>38</sup> AAN, UdsW, 128/112, Notatka z pobytu w Polsce Sekretarza Stanu do Spraw Kościelnych NRD Klausa Gysi, k. 40–41; AP, KRP, 1004/2, t. A I, poz. 1–4, Notatka z pobytu w Polsce Sekretarza Stanu do Spraw Kościelnych NRD Klausa Gysi, b.p.; AAN, UdsW, 128/111, Notatka z pobytu w Polsce sekretarza stanu do spraw kościelnych NRD Klausa Gysi, 11 I 1986 r., k. 309–310. AAN, UdsW, 128/111, Program pobytu w Polsce sekretarza stanu do spraw kościelnych NRD Klausa Gysi, k. 305–308.

<sup>39</sup> AAN, UdsW, 128/140, Sprawozdanie dyrektora generalnego UdsW Aleksandra Merkera z wyjazdu służbowego do Berlina w dniach 15–16 XII 1986 r., Warszawa, 17 XII 1986 r., k. 251–252.

<sup>40</sup> AAN, UdsW, 128/112, Sprawozdanie z pobytu delegacji Sekretariatu Stanu do Spraw Kościelnych Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Warszawa 14 X 1987 r., k. 59–62.

<sup>41</sup> AP, KRP, 1004/2, t. A II, poz. 1–16, Sprawozdanie z pobytu delegacji Urzędu do Spraw Wyznań w NRD, w dniach 8–11 XII [19]87 r., Warszawa 12 XII 1987 r., b.p.

<sup>42</sup> AAN, UdsW, 128/113, Program pobytu delegacji Sekretariatu do Spraw Kościelnych NRD tow. tow. Gerarda Willa i Horsta Hartwiga, k. 98.

<sup>43</sup> AAN, UdsW, 136/21, Informacja o przebiegu rozmów z Sekretariatem Stanu do Spraw Kościelnych Niemieckiej Republiki Demokratycznej, k. 49; AAN, UdsW, 136/6, Protokół z odbytych rozmów..., k. 185.

<sup>44</sup> AAN, UdsW, 136/10, Protokół ze spotkania Kierownictwa Urzędu do Spraw Wyznań z delegacją Sekretariatu Stanu do Spraw Kościelnych Niemieckiej Republiki Demokratycznej w dniu 30 III 1972 r., k. 1; AP, KRP, 1004/2, t. A II, poz. 1–16, Sprawozdanie z pobytu delegacji Urzędu do Spraw Wyznań w NRD, w dniach 8–11 XII 1987 r., Warszawa 12 XII 1987 r., b.p.; AAN, UdsW, 128/112, Notatka z pobytu w Polsce Sekretarza Stanu do Spraw Kościelnych NRD Klausa Gysi, k. 40.

<sup>45</sup> AAN, UdsW, 128/112, Notatka z pobytu w Polsce Sekretarza Stanu do Spraw Kościelnych NRD Klausa Gysi, k. 40.

<sup>46</sup> AAN, UdsW, 36/6, Protokół ze spotkań tow. tow.: Seigewasser, Weise z Sekretariatu Stanu do Spraw Kościelnych NRD oraz tow. Viebiga z Ambasady NRD – w Urzędzie do Spraw Wyznań, w dniu 30 I 1964 r., (drugi dzień konferencji), k. 193.

<sup>47</sup> AAN, UdsW, 136/6, Protokół z odbytych rozmów, k. 188.

<sup>48</sup> AAN, UdsW, 136/13, Sprawozdanie z wyjazdu służbowego do Niemieckiej Republiki Demokratycznej w dniach od 28 do 30 IX 1972 r., k. 220–223.

określali – „podminowania państw socjalistycznych na odcinku ideologicznym”<sup>49</sup>. Mieli świadomość, że w polityce wyznaniowej są „nie tylko bohaterские zwycięstwa, lecz również zwycięstwa połowiczne i odwroty”<sup>50</sup>. W rozmowach z Polakami podkreślali, że na sytuację Kościoła w NRD duży wpływ miała RFN<sup>51</sup>. Wymieniano także obserwacje dotyczące kontaktów katolików z RFN ze współwyznawcami w krajach socjalistycznych<sup>52</sup>.

W 1964 r. podczas spotkania strony doszły do wniosku, że w obu krajach Kościół katolicki jest „rządzony po dyktatorsku”<sup>53</sup>. Strona niemiecka jako dowód podała, że w NRD jest bardzo trudno uzyskać informacje dotyczące wewnętrznego życia Kościoła, ponieważ „administrowanie Kościołem katolickim jest obecnie całkowicie scentralizowane. [...] Kościół ten w NRD zarządzany jest po dyktatorsku”. Biskupi Julius Döpfner i Alfred Bengsch „zakazali absolutnie duchownym publicznego występowania w sprawach popierania polityki państwowej”<sup>54</sup>. Z kolei w Polsce, zdaniem szefa UdsW Tadeusza Żabińskiego, dyktatorska postawa kard. Stefana Wyszyńskiego wywierała wpływ na postawę innych biskupów, ale – jak zaznaczył urzędnik – polski episkopat nie był monolitem, dostrzegał w nim pewne zróżnicowanie<sup>55</sup>. Zarysowały się też różnice w sposobie podejścia do udziału duchowieństwa w życiu społeczno-politycznym w NRD i PRL. Strona niemiecka ubolewała, że z powodu stanowczej, negatywnej postawy biskupów wobec udziału księży w życiu społeczno-politycznym tylko dwóch duchownych w NRD nie podporządkowało się tym decyzjom i oficjalnie popierało politykę tego państwa. Nie powiodły się także starania o wykorzystanie w tej sprawie księży przybywających do wschodnich Niemiec z Węgier czy Czechosłowacji<sup>56</sup>. W przeciwieństwie do Niemców komuniści polscy, o czym poinformowali, nie byli zainteresowani udziałem „kleru w życiu społeczno-politycznym”<sup>57</sup>. Dążyli jedynie do uzyskania „życzliwej neutralności kleru dla poczynań państwowych”. Dostrzegali natomiast w obu krajach podobieństwo w postaci braku wpływu katolików świeckich na Kościół. W NRD nie udało się komunistom – jak podkreślali – próba wykorzystania laikatu katolickiego w celu wywierania wpływu na biskupów. Urzędnicy z UdsW mówili o nikłym w Polsce, mimo istnienia wielu organizacji katolickich, wpływie katolików świeckich na hierarchię. Wyszło wniosek, że „Kościół, mimo że jest organizacją wiernych, nie pozwala wiernym wywierać wpływów na swoją politykę. Katolicy świeccy nie mają w tych sprawach nic do powiedzenia. Kościół natomiast organizuje swoje wpływy na grupy świeckich katolików, aby

<sup>49</sup> AAN, UdsW, 136/13, Sprawozdanie z pobytu w Niemieckiej Republice Demokratycznej w dniach od 25 do 27 IV 1973 r., k. 114.

<sup>50</sup> *Ibidem*.

<sup>51</sup> AAN, UdsW, 136/6, Protokół ze spotkań tow. tow.: Seigewasser, Weise z Sekretariatu Stanu do Spraw Kościelnych NRD oraz tow. Viebiga z Ambasady NRD – w Urzędzie do Spraw Wyznań, w dniu 30 I 1964 r., (drugi dzień konferencji) k. 190.

<sup>52</sup> Jako przykład podano nasilenie działalności ośrodka w Königstein, który w ich opinii nastawił się na propagandę antykomunistyczną i popieranie dysydentów – AAN, UdsW, 136/21, Informacja o przebiegu rozmów z Sekretariatem Stanu do Spraw Kościelnych Niemieckiej Republiki Demokratycznej, k. 49.

<sup>53</sup> AAN, UdsW, 136/6, Protokół z odbytych rozmów, k. 185.

<sup>54</sup> *Ibidem*, k. 184.

<sup>55</sup> *Ibidem*, k. 185.

<sup>56</sup> *Ibidem*, k. 184a.

<sup>57</sup> *Ibidem*, k. 185.

za pomocą środków religijnych zdobyć ich dla swych celów politycznych”<sup>58</sup>. Niemcy wyrażali też opinię, że o ile z najbardziej reakcyjnymi biskupami ewangelickimi można dyskutować, to z katolickimi nie, ponieważ milczą. W odpowiedzi Żabiński ostrzegwał: „Metody Kościoła katolickiego są i długofalowe i specjalnie perfidne”<sup>59</sup>. Na tym spotkaniu sekretarz SSdK Hans Seigewasser podzielił się także z Polakami swoimi obserwacjami na temat toczącej się w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych w Kościele katolickim w obu państwach niemieckich dyskusji dotyczącej postawy Kościoła w czasach hitlerowskich. W jego opinii „antyfaszizm Kościoła jest legendą, jednak robi się wiele, aby tę legendę utwierdzić”. Jako potwierdzenie podał wybudowanie w Berlinie Zachodnim kościoła poświęconego pamięci duchownych i świeckich – ofiar reżimu hitlerowskiego<sup>60</sup>. Na tym spotkaniu podniesiono również kwestię lewicy katolickiej<sup>61</sup>.

W marcu 1972 r. dyrektor UdsW Aleksander Skarżyński zapoznał niemieckich gości z problematyką dotyczącą budownictwa sakralnego, pełnej normalizacji stosunków państwo–Kościół, stosunku duchowieństwa diecezjalnego oraz niektórych środowisk wierzących do państwa w aspekcie politycznym, ekonomicznym, a także ze sposobami oddziaływania państwa na duchowieństwo i wiernych, laicyzacji życia społecznego w Polsce oraz relacji Watykanu wobec duchowieństwa negatywnie ustosunkowanego do socjalistycznego państwa<sup>62</sup>. Odnosząc się do podobnych zagadnień przedstawionych przez Skarżyńskiego, wyznaniowcy niemieccy informowali, że w kwestii budownictwa sakralnego również u nich dochodzi do protestów hierarchii, gdyż władze pomimo promowania hasła budownictwa mieszkaniowego i socjalnego jako priorytetowego, na budowanych nowych osiedlach i dzielnicach nie planowały budowy ani kościołów katolickich, ani protestanckich. Władze państwowe wydały jedynie niewiele zezwoleń na budowę kościołów katolickich na terenie gmin lub mniejszych miast. W tej sytuacji Kościół rzymskokatolicki w NRD, który dysponował nielicznymi własnymi obiektami sakralnymi, porozumiał się protestantami w kwestii umożliwienia katolikom korzystania z ich świątyń<sup>63</sup>.

Seigewasser, analizując sytuację Kościoła katolickiego w NRD, wskazał, że nie był on jednolity i pozostawał w diasporze, gdyż tereny Niemiec Wschodnich były terenami protestanckimi, a Kościół katolicki „zyskał na sile dopiero od 1945 r, wraz z napływem katolików przesiedlonych z polskich ziem zachodnich”. Liczbę katolików określał

<sup>58</sup> *Ibidem*.

<sup>59</sup> AAN, UdsW, 136/6, Protokół ze spotkań tow. tow.: Seigewasser, Weise z Sekretariatu Stanu do Spraw Kościelnych NRD oraz tow. Viebiga z Ambasady NRD – w Urzędzie do Spraw Wyznań, w dniu 30 I 1964 r., (drugi dzień konferencji), k. 196.

<sup>60</sup> Chodzi tu o kościół Maria Regina Martyrum w Berlinie. Został on wybudowany w latach 1960–1963; *Gedenkkirche Maria Regina Martyrum*, <https://gedenkkirche-berlin.de/die-gedenkkirche/die-idee/> (dostęp 12 X 2020).

<sup>61</sup> W Niemczech Seigewasser zaliczał do niej grupę katolików austriackich „Die Furche” i dwóch działaczy katolickich z RFN, zauważając, że katolicy ci atakują instytucjonalizm w Kościele katolickim, pozostając na gruncie katolicyzmu. W opinii Żabińskiego żadna z grup lewicowych nie będzie w Polsce autentyczną lewicą katolicką, dokąd Wyszyński nie da jej takiego uprawnienia – AAN, UdsW, 136/6, Protokół z odbytych rozmów..., k. 187.

<sup>62</sup> AAN, UdsW, 136/10, Protokół ze spotkania Kierownictwa Urzędu do Spraw Wyznań z delegacją Sekretariatu Stanu do Spraw Kościelnych Niemieckiej Republiki Demokratycznej w dniu 30 III 1972 r., k. 1.

<sup>63</sup> *Ibidem*, k. 2.

w przybliżeniu na 1,3 mln, wpływ katolicyzmu na życie państwowe i społeczne był zatem o wiele mniejszy niż Kościoła protestanckiego. Jego zdaniem nie „pomniejsza się przez to roli tego Kościoła, ale też się jej nie przecenia”. Za szczególnie niepokojące uznawał wpływy RFN na Kościół katolicki. Na przykład w 1972 r. Niemcy w swojej analizie wskazali, że Kościół katolicki w NRD jest związany „ideologicznie i światopoglądowo” z CDU/CSU oraz środowiskami z nimi kojarzonymi. Z tego powodu – jak podkreślali – hierarchia kościelna w NRD (np. kard. Alfred Bengsch) zajmowała w kwestii polskich granic takie samo stanowisko jak CDU/CSU (oraz kard. Julius Döpfner, Joseph Höffner) i nie dążyła do stabilizacji tego Kościoła w NRD<sup>64</sup>. Informowali również o trudnościach w delimitacji między klerem katolickim a ewangelickim. Wskazali, że dla nich, w przeciwieństwie do Polski, głównym zagadnieniem jest kwestia ewangelicka, gdyż w Kościołach ewangelickich RFN występuje bardziej wojujący antykomunizm niż w Kościele katolickim<sup>65</sup>. W swojej wypowiedzi Seigewasser zaznaczył, że „sprzeczności pomiędzy Kościołem rzymskokatolickim a Państwem są mniejsze aniżeli z Kościołem protestanckim”<sup>66</sup>. Urzędnik podkreślił, że w kwestii budowy socjalizmu w NRD katolicy zajmowali odmienne stanowisko niż Kościoły ewangelickie. Zdaniem urzędnika wykazywali oni pozorną aktywność i przewidywali możliwość całkowitego zwycięstwa socjalizmu. Seigewasser zauważył również, że w tym duchu kard. Bangsch formował duchowieństwo i wprowadził „bardzo ostry reżim w pracach episkopatu NRD”. Za niepokojące uznał aktywizowanie przez hierarchię życia religijnego, czemu władze państwowe w różny sposób starały się przeciwdziałać<sup>67</sup>. Przedstawiając zagadnienie Kościoła katolickiego, poinformował, że władze NRD dostrzegały brak w nim jedności, jako przykład podał rozłamy i sprzeczności wewnątrz Kościoła w Ameryce Łacińskiej, Hiszpanii i Holandii<sup>68</sup>.

Sporo uwagi w dyskusjach poświęcano kontaktom duchowieństwa katolickiego obu państw, a zwłaszcza przyjazdowi księży katolickich z Polski do NRD. Tę kwestię podjął w październiku 1963 r. Seigewasser w piśmie do UdsW<sup>69</sup>. Szef SSdSK, nie znając polskich realiów, widział ją z perspektywy czechosłowackiej, skąd przyjeżdżali księża do NRD za poparciem ich wikariuszy generalnych. Do tej inicjatywy sceptycznie odniósł się Skarżyński. Uważał, że najpierw należałoby ustalić pewne formy organizacyjne wyjazdu za granicę księży „postępowych”, które by uniemożliwiły biskupom „stosowania wobec tych duchownych represji” za wyjazd bez ich zgody<sup>70</sup>. W wyniku dyskusji strona niemiecka zrozumiała, że ta sprawa nie jest prosta, gdyż przyjazd księży polskich do NRD utrudniłby sytuację ruchu postępowego

<sup>64</sup> *Ibidem*, k. 3.

<sup>65</sup> *Ibidem*.

<sup>66</sup> *Ibidem*, k. 2.

<sup>67</sup> *Ibidem*, k. 4.

<sup>68</sup> *Ibidem*.

<sup>69</sup> Nie sprzeciwiał się ich przyjazdowi, miał tylko zastrzeżenia co do przyjazdów kapelanów wojskowych, którzy komunikowali się bezpośrednio telefonicznie z przewodniczącym CDU. Seigewasser prosił Żabińskiego o zajęcie w tej sprawie stanowiska – AAN, UdsW, 136/6, Protokół z odbytych rozmów, k. 186.

<sup>70</sup> *Ibidem*, k. 186.

księży<sup>71</sup>. Niemcy interesowali się przy tym sprawą „polskiego ruchu księży postępowych”, zorganizowanego w ramach państwowej organizacji charytatywnej Zrzeszenia Katolików „Caritas”. Ciekawiły ich możliwości rozwojowe tego ruchu oraz wpływ na pozostałe duchowieństwo katolickie<sup>72</sup>. Obszernych informacji na ten temat udzielił im Żabiński, ówczesny szef UdsW. Przedstawił rozwój tego ruchu w PRL oraz ówczesny stan organizacyjny. Uświadomił swoim niemieckim rozmówcom, że oficjalnie, aby nie drażnić hierarchii kościelnej, organizacja ta zajmowała się sprawami bytowymi i działalnością charytatywną. W rzeczywistości angażowała się w działalność społeczną opartą na programie Frontu Jedności Narodu. Podkreślił także, że organizacja ta nigdy nie przeciwstawiała się jurysdykcji ordynariuszy, ale zawsze deklarowała poparcie linii politycznej państwa socjalistycznego. Odnosząc się do postawy biskupów wobec tego ruchu, określił ją jako zasadniczo negatywną, gdyż wszystkimi dostępnymi środkami starali się ograniczyć jego działalność, stosując wobec niego represje i dyskryminację<sup>73</sup>. Jak podkreślił, władze wyznaniowe PRL szukały takich „form działalności dla »Caritas«, żeby biskupi nie mogli tej organizacji niczego zarzucić, żeby praca organizacji stawała się coraz bardziej atrakcyjna dla księży i podnosząca autorytet organizacji. Dlatego jest to proces długotrwały i trudny w realizacji. Księża ci nie będą nigdy użyci do walki z hierarchią kościelną, ale do walki o prawa duchowieństwa”<sup>74</sup>. Żabiński wskazał na trudności w angażowaniu duchowieństwa katolickiego po stronie władzy państwowej, a zasadnicze ich źródło dostrzegął w postawie episkopatu, który starał się izolować duchowieństwo od spraw politycznych<sup>75</sup>. W rozmowach przedstawiciele SSdskK podejmowali również sprawę duszpasterstwa wśród polskich robotników budowlanych w NRD. Kościół katolicki – ich zdaniem – upatrywał w tym duszpasterstwie impuls do aktywizacji wszystkich wiernych, a do tego władze nie chciały dopuścić, dlatego zwrócono się do Polski o przysłanie do NRD księży postępowych, którzy sprawowaliby duszpasterstwo wśród robotników polskich, izolując ich od bezpośredniego udziału w życiu parafii niemieckich<sup>76</sup>. Podjęto także temat duszpasterstwa turystycznego Niemców w Szczecinie<sup>77</sup>. Zdaniem strony niemieckiej sprawa ta miała charakter polityczny, albowiem „księża z diecezji berlińskiej ciągną do Szczecina i starają się tam odprawiać nabożeństwa, gdyż chodziło im o podkreślenie przynależności Szczecina do diecezji berlińskiej, a także usiłują prowadzić duszpasterstwo wśród rzekomych Niemców

<sup>71</sup> *Ibidem*.

<sup>72</sup> *Ibidem*, k. 184a.

<sup>73</sup> *Ibidem*, k. 185.

<sup>74</sup> AAN, UdsW, 136/6, Protokół z odbytych rozmów, k. 186; D. Zamiatała, *Koło Księży „Caritas”* [w:] *Encyklopedia „Białych plam”*, t. 9, Radom 2002, s. 240–245.

<sup>75</sup> AAN, UdsW, 136/6, Protokół z odbytych rozmów, k. 186.

<sup>76</sup> AAN, UdsW, 136/12, Sprawozdanie z wyjazdu służbowego do Niemieckiej Republiki Demokratycznej w dniach od 1 do 4 II 1972 r., k. 15; AAN, UdsW, 136/13, Sprawozdanie z wyjazdu służbowego do Niemieckiej Republiki Demokratycznej w dniach od 28 do 30 IX 1972 r., k. 217.

<sup>77</sup> Grupa księży z Poczdamu zgłosiła chęć wyjazdu w tym celu do Polski – AAN, UdsW, 136/13, Sprawozdanie z wyjazdu służbowego do Niemieckiej Republiki Demokratycznej w dniach od 28 do 30 IX 1972 r., k. 217.



mieszkających w Polsce<sup>78</sup>. Obie strony doszły do wniosku, że będą przeciwdziałać kontaktom duchowieństwa katolickiego z NRD i Polski<sup>79</sup>.

W 1972 r. przedstawiciele NRD relacje państwa z Kościołem katolickim u siebie oceniali „jako bardzo napięte”. Przyczyny upatrywali w ostrym sprzeciwie biskupów w związku z przygotowywaną przez władze państwowe ustawą o dopuszczalności przerywania ciąży<sup>80</sup>.

Niemcy podzielili się swoimi opiniami na temat rozpoczętego w marcu 1973 r. Synodu Pastoralnego NRD oraz podjętymi działaniami, by miał on wydzźwięk neutralny<sup>81</sup>. Uważali, że synod ten stanowił element ogólnej taktyki Watykanu wobec krajów socjalistycznych, dlatego postanowili omówić jego ocenę z wyznaniowcami z Polski i Czechosłowacji<sup>82</sup>. Władze wyznaniowe NRD rozpatrywały trzy warianty jego przebiegu: 1. reakcyjny politycznie; 2. neutralny politycznie; 3. pozytywny politycznie. Temu pierwszemu starały się zapobiec, a podchodząc do sprawy realnie, starały się, aby był neutralny politycznie<sup>83</sup>. W tym celu podjęły rozmowy z biskupami, które okazały się skuteczne. Biskupi, z wyjątkiem bp. Hugona Aufderbecka z Erfurtu, deklarowali lojalność wobec państwa i obiecywali przeciwdziałać niekorzystnym wypowiedziom<sup>84</sup>. Zdaniem komunistów z NRD na spokojny przebieg synodu miał wpływ także Watykan<sup>85</sup>. Jak zaznaczyli w rozmowie, władze państwowe unikały oficjalnie problematyki synodu, aby nie dawać pretekstu do zarzutu, że oddziałują na jego przebieg<sup>86</sup>. Zdaniem urzędników synod zajmował się kwestią działalności Kościoła w kraju socjalistycznym i miał być testem na reakcję państwa. Komuniści spodziewali się po jego zakończeniu wzmożonych nacisków ze strony Kościoła. Chcieli wykorzystać zarysowujące się w latach siedemdziesiątych rozbieżności w Kościele katolickim w NRD, dlatego postanowili dokładnie się przyjrzeć duchowieństwu parafialnemu i inteligencji katolickiej pod kątem ich poglądów politycznych i ideowych<sup>87</sup>. Władze wschodnich Niemiec dostrzegały trudności w pracy nad lojalizacją Kościoła, dopasowaniem go do „społecznych ram socjalizmu”. W ich opinii Kościół katolicki, podobnie jak inne wspólnoty religijne,

<sup>78</sup> Wyznaniowcy niemieccy po informacji z Polski odbyli rozmowę z prałatem Grossem, wskazując mu, że nie powinni starać się o duszpasterstwo dla turystów z NRD w Polsce, gdyż jest dosyć księży polskich mówiących po niemiecku – AAN, UdsW, 136/13, Sprawozdanie z wyjazdu służbowego do Niemieckiej Republiki Demokratycznej w dniach od 28 do 30 IX 1972 r., k. 217.

<sup>79</sup> Niemcy przyznali, że już wcześniej polecieli kierownikom referatów ds. wyznań w radach okręgów czuwanie nad kontaktami duchowieństwa NRD z księżmi z PRL i CSRS. AAN, UdsW, 136/13, Sprawozdanie z wyjazdu służbowego do Niemieckiej Republiki Demokratycznej w dniach od 28 do 30 IX 1972 r., k. 218.

<sup>80</sup> Biskupi wydali w tej sprawie ostry list pasterski – AAN, UdsW, 136/12, Sprawozdanie z wyjazdu służbowego do Niemieckiej Republiki Demokratycznej w dniach od 1 do 4 II 1972 r., k. 15.

<sup>81</sup> Synod był przygotowywany od 1966 r. Odbył się w latach 1973–1975. Wzięło w nim udział 150 członków Synodu, 8 biskupów oraz z zagranicy, m.in. ks. Józef Glemp i ks. Jerzy Pawlik z Polski, z RFN bp dr Bernhard Stein, z Austrii bp Alois Wagner, Siegfried Primetshofer, Wilhelm Zauner – AAN, UdsW, 136/13, Sprawozdanie z pobytu w Niemieckiej Republice Demokratycznej w dniach od 25 do 27 IV 1973 r., k. 124.

<sup>82</sup> *Ibidem*, k. 127.

<sup>83</sup> *Ibidem*, k. 125–126.

<sup>84</sup> *Ibidem*, k. 125.

<sup>85</sup> *Ibidem*, k. 126.

<sup>86</sup> *Ibidem*.

<sup>87</sup> *Ibidem*.

był ani „obok, ani przeciwko, lecz w społeczeństwie socjalistycznym”. Unikali stwierdzenia, że był za socjalizmem, choć uznawał państwo NRD. Według nich przyjmował postawę „krytycznej solidarności z państwem”<sup>88</sup>.

W latach osiemdziesiątych, oceniając działalność Kościoła katolickiego w NRD, przedstawiciele tego kraju stwierdzili, że nie ma konfliktów między nim a władzami państwowymi, a jego hierarchia „działa zgodnie z prawem, ale też nie popiera państwa socjalistycznego. Nie uzewnętrznia się politycznie i nie angażuje się społecznie”, ale utrzymuje kontakty z SSdsK i władzami obwodowymi. W przeciwieństwie do takiej postawy, wierni – jak zaznaczyli – w większości byli pozytywnie zaangażowani wobec państwa i ustroju. Komuniści dążyli więc do wywierania nacisków na biskupów, którzy następnie mieli poprzeć to zaangażowanie laikatu, np. przez przebieg Seminarium Młodzieżowego, zorganizowanego w Berlinie w 1986 r.<sup>89</sup> Władze NRD w tych latach nadal niepokoił fakt ścisłych powiązań Kościoła katolickiego w NRD i RFN<sup>90</sup>. Starły się utrudniać wzajemne kontakty, jednak bez sukcesów. Zdawały sobie sprawę, że czas pracuje na korzyść Kościoła. Dostrzegały też tendencje do nawiązania przez biskupów NRD ściślejszych kontaktów z Kościołem katolickim w Polsce, np. z okazji uroczystości religijnych w Szczecinie czy Wrocławiu<sup>91</sup>.

Biskupi z Niemiec Wschodnich – co podkreślali urzędnicy SSdsK – przeciwstawiali się tendencjom istniejącym wewnątrz wspólnoty wiernych do upolitycznienia Kościoła na wzór ewangelików<sup>92</sup>.

W 1987 r. władze NRD deklarowały wolę respektowania Kościoła katolickiego na swoim terenie jako części Kościoła powszechnego i nie wymagały od niego włączenia się w budowanie socjalizmu. Akceptowały jego społeczno-polityczną neutralność. Definiowały, że „najpierw to był Kościół milczący, potem przemilczający, ale bez uwidaczniania swojego stosunku do państwa, a teraz funkcjonuje jako »Kościół w NRD«, ale »nie dla NRD«”. Ich zdaniem Kościół katolicki za partnera uważa tylko władze państwowe. Nie chce mieć żadnych kontaktów z CDU, m.in. dlatego, że przeważa w nich lobby protestanckie<sup>93</sup>.

Urzędników z NRD interesowała również działalność informacyjno-propagandowa państwa polskiego przed beatyfikacjami o. Maksymiliana Kolbego i bp. Michała Kozala. To zainteresowanie wynikało z faktu spodziewanej beatyfikacji niemieckiego

<sup>88</sup> AAN, UdsW, 136/13, Sprawozdanie z pobytu w Niemieckiej Republice Demokratycznej w dniach od 25 do 27 IV 1973 r., k. 123.

<sup>89</sup> AP, KRP, 1004/2, t. A II, poz. 1–16, Sprawozdanie z pobytu delegacji Urzędu do Spraw Wyznań w NRD, w dniach 8–11 XII 1987 r., Warszawa, 12 XII 1987 r., b.p.

<sup>90</sup> Miał dzięki temu różnorodną pomoc. Kościół Katolicki z RFN ustanowił też z biskupami NRD szereg otwartych kontaktów i tradycji, wskazujących na istnienie już ścisłej współpracy – *ibidem*.

<sup>91</sup> Od lipca 1982 r. od czerwca 1983 r. Meissner był dwa razy w Polsce – AAN, UdsW, 128/124, Informacja na temat aktualnego stanu współpracy pomiędzy Polską a NRD w problematyce wyznaniowej, k. 13; AP, KRP, 1004/2, t. A II, poz. 1–16, Sprawozdanie z pobytu delegacji Urzędu do Spraw Wyznań w NRD, w dniach 8–11 XII 1987 r., Warszawa 12 XII 1987 r., b.p.

<sup>92</sup> W 1987 r. urzędnicy uważali Kościół katolicki w NRD za organizację bardzo zdyscyplinowaną i oddaną Watykanowi, co dla nich nie było korzystne, gdyż to, co zleci hierarchia, było bezwzględnie realizowane przez księży. Dlatego byli zmuszeni do ostrożności – *ibidem*.

<sup>93</sup> AP, KRP, 1004/2, t. A II, poz. 1–16, Sprawozdanie z pobytu delegacji Urzędu do Spraw Wyznań w NRD, w dniach 8–11 XII 1987 r., Warszawa, 12 XII 1987 r., b.p.

kapłana Bernarda Lichtenberga, ofiary hitleryzmu, pochowanego w katedrze św. Jadwigi w Berlinie<sup>94</sup>. Przewidywano, że może się ona odbyć albo w Rzymie, albo w NRD. Władze wyznaniowe PRL udzieliły na ten temat potrzebnych informacji i zadeklarowały „gotowość do szerokiego poinformowania w stosownym czasie, wskazując na potrzebę konsultacji także pomiędzy MSW obu państw”. Po wizycie w Warszawie 14 października 1987 r. wyznaniowcy z NRD prosili o dalsze konsultacje w sprawie działań dotyczących przygotowania i przebiegu wizyty papieża<sup>95</sup>.

Urzędnicy SSdsK podzielili się opinią na temat odbytego w lipcu 1987 r. w Dreźnie *Katholikentag* z udziałem około 80 tys. wiernych<sup>96</sup>. Podkreślili, że zgodnie z obietnicą Kościół dotrzymał zobowiązania odpolitycznienia imprezy, zaś „w wyniku rozmów z klerem, w tym z biskupami, przemówienia biskupów miały lepszy wydźwięk niż posłanie papieskie na tę uroczystość, choć wcześniej władze NRD stawiały wypowiedzi papieskie o pokoju jako wzór tym biskupom”<sup>97</sup>. W ocenie SSdsK spotkanie to znacząco wpłynęło na społeczność katolicką w NRD, podniosło na duchu wiernych i duchowieństwo katolickie, „uważających się dotąd za obywateli gorszej kategorii, poprawiając ich nastroje wobec Państwa”, a efekt polityczny był pozytywny<sup>98</sup>.

## SPRAWY BISKUPÓW

Na naradach wymieniano się również informacjami na temat episkopatów oraz ich stosunku do władz komunistycznych<sup>99</sup>. Omawiano relacje urzędów wyznaniowych z niektórymi biskupami katolickimi w obu krajach oraz sposoby wywierania na nich wpływu<sup>100</sup>. Na spotkaniu w 1964 r. Seigewasser oznajmił, że komuniści usiłowali wpłynąć na biskupów katolickich w NRD przez zwracanie im uwagi na ich osobiste interesy, wpływanie na ambicje. Biskupowi Bengschowi zasugerowano wprost: „w NRD – jesteś czymś, nasz poważną rolę do spełnienia, natomiast na konferencji biskupów w Fuldzie jesteś niczym, jednym z wielu”<sup>101</sup>. Na spotkaniach sporo czasu poświęcono temu hierarsze. W opinii urzędnika niemieckiego „Bp Bengsch jest zręcznym antykomunistą”,

<sup>94</sup> Został on beatyfikowany dopiero 23 VI 1996 w Berlinie przez papieża Jana Pawła II – J. Kochel, *Świadkowie prawdy z tej ziemi*, Katowice 2012, s. 104–107; T. Zagala, *Kapłan w świecie bez Boga. Ks. Bernard Lichtenberg z Oławy (1875–1943)*, Wrocław 2003.

<sup>95</sup> AAN, UdsW, 128/112, Sprawozdanie z pobytu delegacji Sekretariatu Stanu do Spraw Kościelnych Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Warszawa, 14 X 1987 r., k. 59.

<sup>96</sup> Był największym wydarzeniem religijnym w historii NRD. Chciał w nim uczestniczyć papież Jan Paweł II, jednak biskupi NRD doradzili papieżowi przełożenie tej wizyty na inny termin z powodu mediów RFN, które podjęły wysiłki na rzecz zakłócenia tego wydarzenia i wykorzystania go do własnych celów – AAN, UdsW, 128/112, Sprawozdanie z pobytu delegacji Sekretariatu Stanu do Spraw Kościelnych Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Warszawa 14 X 1987 r., k. 59.

<sup>97</sup> *Ibidem*, k. 60.

<sup>98</sup> AAN, UdsW, 128/112, Sprawozdanie z pobytu delegacji Sekretariatu Stanu do Spraw Kościelnych Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Warszawa, 14 X 1987 r., k. 60.

<sup>99</sup> AAN, UdsW, 136/6, Protokół z odbytych rozmów, k. 184.

<sup>100</sup> *Ibidem*, k. 182.

<sup>101</sup> *Ibidem*, k. 183.

a nagabywany przez władze NRD w sprawie zachodnich granic Polski, zbywał je krótką odpowiedzią, że to jest „sprawą polityków, a nie Kościoła”<sup>102</sup>. Wyznaniowcy z NRD uważali, że bp Bengsch narzucił katolikom w NRD taktykę przeczekania<sup>103</sup>.

Poruszano także zagadnienie przyjazdów do Polski przedstawicieli episkopatu niemieckiego. Urzędnicy UdsW opowiadali się za przyjazdami do Polski biskupów z zagranicy, ponieważ widzieli w tym możliwość pokazania, że w kraju istnieje tolerancja religijna, co miało służyć podważeniu wypowiedzi episkopatu polskiego o dyskryminowaniu Kościoła, a jednocześnie osłabiałoby pozycję prymasa Wyszyńskiego, na czym zależało wyznaniowcom<sup>104</sup>. Władze NRD były w tym czasie przeciwne wyjazdom hierarchów ze wschodnich Niemiec do Polski, dlatego w 1972 r., w dyskusji na temat kard. Bengscha, Seigewasser oświadczył, że rząd NRD nie chciał tej wizyty w Polsce, ale z powodu otwartych granic nie mógł jej zapobiec<sup>105</sup>. W ten sposób odniósł się do informacji przekazanej przez Polaków o pobycie arcybiskupa Berlina w Poznaniu, Gnieźnie i Częstochowie<sup>106</sup>. Zrelacjonował polskiemu rozmówcom ostatnią rozmowę, jaką przeprowadził z kardynałem, w czasie której starano się mu ten wyjazd wyperswadować, gdyż nie uznawano go za reprezentanta „linii polityki wschodniej NRD z powodu ociągania się jego jak i innych biskupów NRD w zajęciu jednoznacznego stanowiska na temat granicy na Odrze i Nysie”<sup>107</sup>. Z tej relacji wynika, że władze wyznaniowe NRD prosiły go, aby w sprawach narodowych zajmował takie samo stanowisko. Jako wzór postępowania wskazali mu prymasa Polski, który „przy całym antykomunizmie [...] w sprawach narodowych zajmuje jednak stanowisko zbieżne z Państwem”<sup>108</sup>. Kardynał Bengsch oświadczył, że „jako Bengsch jest obywatelem NRD, jako kardynał jest Obywatelem Watykanu”. Na zakończenie tej analizy dodano informację o usztywnieniu stanowiska Kościoła wobec państwa<sup>109</sup>. Działalność kard. Bengscha poruszono na kolejnych spotkaniach w 1973 r. i 1976 r. Komuniści byli przekonani, że Bengsch przeciwstawiał się tezie o istnieniu różnic wewnątrz w Kościoła<sup>110</sup>. Podkreślali, że utrzymywał dyscyplinę wśród księży

<sup>102</sup> *Ibidem*.

<sup>103</sup> AAN, UdsW, 136/6, Protokół ze spotkań tow. tow.: Seigewasser, Weise z Sekretariatu Stanu do Spraw Kościelnych NRD oraz tow. Viebiga z Ambasady NRD – w Urzędzie do Spraw Wyznań, w dniu 30 I 1964 r., (drugi dzień konferencji), k. 196.

<sup>104</sup> AAN, UdsW, 136/6, Protokół z odbytych rozmów, k. 184.

<sup>105</sup> Polscy wyznaniowcy poinformowali Niemców, że w sprawie przyjazdu do Polski biskupów Königa i Bengscha Wyszyński nie wystąpił ani do Prezesa Rady Ministrów, ani do Urzędu do spraw Wyznań, gdyż uznał ich przyjazd za prywatną sprawę, o czym poinformował pytany w tej sprawie przez UdsW bp. Choromański. Przy następnej wizycie, gdy König zwrócił się do konsulatu polskiego w Wiedniu o wizę na przyjazd do Polski, rząd polski wyraził zgodę bez pytania o zdanie episkopatu polskiego. *Ibidem*, k. 184; AAN, UdsW, 136/10, Protokół ze spotkania Kierownictwa Urzędu do Spraw Wyznań z delegacją Sekretariatu Stanu do Spraw Kościelnych Niemieckiej Republiki Demokratycznej w dniu 30 III 1972 r., k. 4.

<sup>106</sup> *Ibidem*, k. 1.

<sup>107</sup> Zajmowali oni takie same stanowisko jak Konferencji Episkopatu RFN w Fuldzie – *ibidem*, k. 4.

<sup>108</sup> Na pytanie Bengscha, czy chcą, „aby on był Wyszyńskim”, Seigewasser odpowiedział, że w sprawach narodowych i granic – tak – *ibidem*, k. 5.

<sup>109</sup> Jako przykład podał negowanie przez Kościół obowiązku służby wojskowej na rzecz zastępczej służby wojskowej oraz prawo posiadania przez państwo ewentualnych zastrzeżeń przy nominacji biskupów – *ibidem*, k. 5.

<sup>110</sup> AAN, UdsW, 136/13, Sprawozdanie z pobytu w Niemieckiej Republice Demokratycznej w dniach od 25 do 27 IV 1973 r., k. 125–126.

i nie pozwalał na wypowiedzi czy działania o charakterze politycznym. W ich ocenie był przeciwny „Kościołowi wojującemu” i przeciwdziałał takim tendencjom oraz nie pozwolił na zaangażowanie się kleru katolickiego we wrzawę uczynioną przez niektóre koła ewangeliczne po samospaleniu się pastora Brúsewita w 1976 r.<sup>111</sup>

Czas w dyskusji poświęcono również postawie kard. Döpfnera, analizując jego wypowiedzi na temat Kościoła w NRD i za Odrą oraz przesiedleńców niemieckich<sup>112</sup>. Na naradzie w 1972 r. analizowano przyczyny jego ustąpienia ze stanowiska przewodniczącego zachodniemieckiej „Pax Christi”. Zdaniem urzędników niemieckich jego polityka hamowania kontaktów działaczy „Pax Christi” z krajami socjalistycznymi nie była skuteczna w zmienionej sytuacji międzynarodowej, dlatego powołano na to stanowisko kogoś innego. Urzędnicy ci prosili Polaków o wysondowanie przez działaczy PAX powodów i skutków jego rezygnacji<sup>113</sup>. Polscy wyznaniowcy wykazywali duże zainteresowanie jego działalnością, w związku z tym prosili niemieckich kolegów o materiały dotyczące jego osoby<sup>114</sup>.

Strona polska zaś przybliżyła Niemcom postać i działalność kard. Wyszyńskiego<sup>115</sup>. Częstym przedmiotem obrad były relacje prymasa Polski z biskupami niemieckimi. Zdaniem Żabińskiego, kard. Wyszyński zajmował pozytywne stanowisko w nawiązaniu dobrych stosunków z biskupami niemieckimi<sup>116</sup>. Jednocześnie polscy komuniści, wskazując na uniemożliwienie metropolicie wiedeńskiemu spotkania się z inteligencją krakowską, pokazywali że prymas jest negatywnie ustosunkowany do kard. Königa i kard. Bengscha, wskazując na uniemożliwienie metropolicie wiedeńskiemu spotkania się z inteligencją krakowską<sup>117</sup>.

W latach osiemdziesiątych przy omawianiu sytuacji Kościoła katolickiego energowcy zwrócili uwagę na pozycję w nim kard. Joachima Meissnera. Uważali, że odgrywał on w tym czasie ważną rolę w zacieśnianiu kontaktów między Kościołem katolickim w NRD i RFN, a jednocześnie unikał kontaktów z władzami Niemiec Wschodnich. Dopiero z okazji 750-lecia Berlina po raz pierwszy spotkał się z Erichem Honeckerem<sup>118</sup>. W czasie trwającego w Polsce karnawału Solidarności kard. Meissner zapewnił władze państwowe, że Kościół katolicki w NRD zrobi wszystko, aby zneutralizować negatywne wpływy z nim związane, dlatego księża z Polski pracujący na stałe w NRD zostali bezpośrednio podporządkowani Berlińskiej Konferencji Biskupów. W rezultacie – jak

<sup>111</sup> AAN, UdsW, 136/21, Informacja o przebiegu rozmów z Sekretariatem Stanu do Spraw Kościelnych Niemieckiej Republiki Demokratycznej, k. 49.

<sup>112</sup> AAN, UdsW, 136/13, Sprawozdanie z wyjazdu służbowego do Niemieckiej Republiki Demokratycznej w dniach od 28 do 30 IX 1972 r., k. 216.

<sup>113</sup> *Ibidem*, k. 219.

<sup>114</sup> AAN, UdsW, 136/10, Protokół ze spotkania Kierownictwa Urzędu do Spraw Wyznań z delegacją Sekretariatu Stanu do Spraw Kościelnych Niemieckiej Republiki Demokratycznej w dniu 30 III 1972 r., k. 7.

<sup>115</sup> Najobszerniejszych informacji na temat prymasa Wyszyńskiego udzielili pracownicy UdsW w 1972 r. – AAN, UdsW, 136/10, Protokół ze spotkania Kierownictwa Urzędu do Spraw Wyznań z delegacją Sekretariatu Stanu do Spraw Kościelnych Niemieckiej Republiki Demokratycznej w dniu 30 III 1972 r., k. 1.

<sup>116</sup> AAN, UdsW, 136/6, Protokół z odbytych rozmów, k. 184.

<sup>117</sup> *Ibidem*.

<sup>118</sup> AP, KRP, 1004/2, t. A II, poz. 1–16, Sprawozdanie z pobytu delegacji Urzędu do Spraw Wyznań w NRD, w dniach 8–11 XII 1987 r., Warszawa, 12 XII 1987 r., b.p.

relacionowali niemieccy wyznaniowcy – nie było żadnych problemów politycznych związanych z ich działalnością<sup>119</sup>.

Władze wyznaniowe z Niemiec Wschodnich pozytywnie wyrażały się w 1987 r. o prymasie Józefie Glempie po jego wizycie w NRD, ponieważ – jak argumentowały – „wykazał on postawę męża stanu i dojrzałego kardynała”<sup>120</sup>. Szef SSdsk Klaus Gysi zrelejonował przebieg swojej rozmowy z kard. Glempe w kwestii granicy Polski z NRD. Pochwalił polskiego prymasa za stwierdzenie: „Jest to granica pokoju i przyjaźni. Z Niemiec wychodziła od 1000 lat wojna i dlatego Niemcy muszą ponieść ofiarę i nie dopominać się zmian tej granicy”. Podobnie jak o kard. Glempe urzędnicy niemieccy wyrażali się pozytywnie o kard. Franciszku Macharskim, „który miał zrewidować całkowicie swoje dotychczasowe spojrzenie na NRD, w sposób pozytywny dla tego kraju”<sup>121</sup>. W czasie wizyty Gysiego w Polsce w 1986 r. doszło do pewnego precedensu. Obaj ministrowie (Adam Łopatka i Klaus Gysi) złożyli wizytę metropolicie poznańskiemu arcybiskupowi Jerzemu Strobie, członkowi Komisji Wspólnej przedstawiceli Rządu i Episkopatu, a w Gnieźnie zwiedzili katedrę i Muzeum Początków Państwa Polskiego<sup>122</sup>.

## KWESTIE WATYKAŃSKIE

Na spotkaniach podejmowano także dyskusje dotyczące problematyki watykańskiej. Rozpatrując działania Watykanu, polscy komuniści byli zdania, że jego strategia opierała się na konstatacji: „antykomunizm – tak, antysowietyzm – nie”<sup>123</sup>. Rozmówcy zdawali sobie sprawę, że Watykan nie chce otwartej konfrontacji między Kościołem a państwem w krajach socjalistycznych<sup>124</sup>. W pierwszej połowie lat sześćdziesiątych rozmowy dotyczyły przede wszystkim odbywającego się soboru powszechnego<sup>125</sup>. Analizowano jego przebieg i podejmowane uchwały. Wymieniano się informacjami i opiniami na temat udziału i postawy biskupów z obu krajów oraz ich stosunku do Jana XXIII i Pawła VI. Zdaniem Seigewassera biskupi niemieccy w czasie 1. sesji potrafili sprzeciwić się „linii Jana XXIII, a po wyborze Pawła VI deklarowali swoje poparcie dla linii nowego papieża”<sup>126</sup>. Szczególne

<sup>119</sup> *Ibidem*.

<sup>120</sup> *Ibidem*.

<sup>121</sup> *Ibidem*.

<sup>122</sup> AAN, UdsW, 128/112, Notatka z pobytu w Polsce Sekretarza Stanu do Spraw Kościelnych NRD Klauza Gysi, k. 40–41.

<sup>123</sup> AAN, UdsW, 136/6, Protokół z odbytych rozmów, k. 182.

<sup>124</sup> AAN, UdsW, 136/13, Sprawozdanie z pobytu w Niemieckiej Republice Demokratycznej w dniach od 25 do 27 IV 1973 r., k. 126.

<sup>125</sup> Materiały do dyskusji na ten temat (ocenę poszczególnych sesji soborowych) opracowywała i przedstawiała strona polska jako najbardziej kompetentna w tych sprawach – AAN, UdsW, 48/70, Przemówienia dyrektora UdsW Tadeusza Żabińskiego podczas pobytu delegacji UdsW w NRD w dniach 5–10 IX 1962 r., b.p.; AAN, UdsW, 136/6, Protokół z odbytych rozmów, k. 182.

<sup>126</sup> Seigewassera interesowały zwłaszcza spotkania biskupów z niektórymi kręgami językowymi – niemieckimi, polskimi – a także informacje, czy biskupi polscy informowali władze państwowe o przebiegu soboru. Odpowiedź szefa UdsW Żabińskiego trochę ich zaskoczyła. Dowiedzieli się od niego, że żaden z biskupów

zainteresowanie obu stron wzbudziło podjęte na soborze zagadnienie ekumenizmu, które zdaniem Seigewassera stanowiło dla Kościoła najtrudniejszy orzech do zgryzienia. Natomiast w opinii Żabińskiego „Penetracja Kościoła rzymskokatolickiego na terenie innych Kościołów odbywa się nie w drodze rokowań pomiędzy głowami tych Kościołów, lecz w ich dolnych ogniach wśród samych wiernych”<sup>127</sup>. Stronę polską interesował stosunek katolickiej mniejszości w NRD do ekumenizmu<sup>128</sup>. Komuniści z Niemiec Wschodnich dostrzegali w ekumenizmie załączek jedności antykomunistycznej w celu wspólnej walki ze Wschodem. Niepokoiły ich organizowane liczne konferencje oraz ogólnoniemieckie zjazdy katolickie i protestanckie, np. zjazd katolicki, który odbył się w mieście o zdecydowanej większości ewangelickiej<sup>129</sup>. Seigewasser wyraził opinię, że Kościół katolicki pod szyldem ekumenizmu chciał zdobyć dla siebie teren działania. Według nich „Konferencja Episkopatu w Fuldzie dała polecenia walczenia przeciwko NRD do ostatniego ewangelika”<sup>130</sup>. W styczniu 1964 r. obie strony postanowiły przeanalizować „nowe metody działalności Watykanu”<sup>131</sup>. Niepokoiła ich także aktywność Pawła VI na polu ekumenicznym i wywieranie przez niego wpływu na życie narodów<sup>132</sup>. Jeszcze bardziej obawiali się naśladowania postawy papieża przez biskupów w ich krajach. Do takich działań polscy komuniści zaliczyli Wielką Nowennę, peregrynację kopii obrazu jasnogórskiego, ożywianie duszpasterstwa w sanktuariach maryjnych oraz duszpasterstwo stanowe. Ich zdaniem wydarzenia te miały na celu „maksymalne zaangażowanie społeczeństwa po stronie kościoła i podporządkowanie go politycznym celom hierarchii kościelnej”<sup>133</sup>. Na spotkaniach analizowano niektóre przemówienia papieskie, np. wygłoszone do pracowników watykańskich 15 stycznia 1964 r.<sup>134</sup> Według Niemców Paweł VI chciał osiągnąć zjednoczenie dwóch Kościołów, ale zasadniczym celem Watykanu było uzyskanie w świecie chrześcijańskim dominującej i kierowniczej roli<sup>135</sup>. Aby temu zapobiec, planowano wykonać antywatykańskie akcenty konferencji pokojowych Kościołów protestanckich<sup>136</sup>.

Problematyka watykańska pojawiła się ponownie dopiero na początku lat siedemdziesiątych. Urzędnicy SSdK doszli do wniosku, że choć katolicy w ich kraju są mniejszością, to jednak chcą orientować się w kwestiach watykańskich<sup>137</sup>. Duży wpływ

---

nie udzielał im takich informacji, a UdsW też nie zamierzał z nich korzystać – AAN, UdsW, 136/6, Protokół z odbytych rozmów, k. 184.

<sup>127</sup> AAN, UdsW, 136/6, Protokół z odbytych rozmów, k. 182.

<sup>128</sup> AAN, UdsW, 136/6, Protokół ze spotkań tow. tow.: Seigewasser, Weise z Sekretariatu Stanu do Spraw Kościelnych NRD oraz tow. Viebiga z Ambasady NRD – w Urzędzie do Spraw Wyznań, w dniu 30 I 1964 r., (drugi dzień konferencji), k. 194.

<sup>129</sup> *Ibidem*, k. 195.

<sup>130</sup> *Ibidem*, k. 196.

<sup>131</sup> AAN, UdsW, 136/6, Protokół z odbytych rozmów, k. 186.

<sup>132</sup> *Ibidem*.

<sup>133</sup> *Ibidem*, k. 188.

<sup>134</sup> AAN, UdsW, 136/6, Protokół ze spotkań tow. tow.: Seigewasser, Weise z Sekretariatu Stanu do Spraw Kościelnych NRD oraz tow. Viebiga z Ambasady NRD – w Urzędzie do Spraw Wyznań, w dniu 30 I 1964 r., (drugi dzień konferencji), k. 190.

<sup>135</sup> AAN, UdsW, 136/6, Protokół z odbytych rozmów, k. 189.

<sup>136</sup> *Ibidem*.

<sup>137</sup> AAN, UdsW, 136/13, Notatka dot. spotkania kierowników Urzędów ds. Wyznań krajów socjalistycznych odbytego w dniach 22 do 26 X 1972 r. w Sofii, k. 138.

na to miał – jak tłumaczyli – silny katolicyzm w RFN, popieranie przez tamtejszy episkopat i duchowieństwo chadecji oraz „niezajęcie przez Kościół katolicki w RFN pozytywnego stanowiska w sprawie układu z Moskwą i Warszawą”<sup>138</sup>. Interesowali się podjęciem przez niektóre państwa socjalistyczne rozmów ze Stolicą Apostolską. W 1972 r. szczególnie ciekawiły ich relacje węgiersko-watykańskie<sup>139</sup>. Dlatego chcieli uzyskać od urzędników wyznaniowych z Polski wszelkie informacje na ten temat. Co ciekawe, nie byli jeszcze wtedy zainteresowani kontaktami polsko-watykańskimi, chociaż sprawę tę zasygnalizowali przedstawiciele UdsW<sup>140</sup>. To zainteresowanie – jak sami przyznali – było wynikiem rozmów premiera NRD Willego Stophy z kard. Bengschem<sup>141</sup> oraz listu MSZ NRD do Watykanu<sup>142</sup>. Polacy dowiedzieli się, że władze Niemiec Wschodnich, powołując się na układ między ZSRR a RFN, domagały się od Watykanu niezwłocznego dostosowania granic diecezji do granic państwowych NRD i ustanowienia prowincji kościelnej (metropolii berlińskiej)<sup>143</sup>. Dopiero w związku z tą sprawą byli zaciekawieni kwestią uregulowania w Polsce administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych w 1972 r. Zaprosili zatem polskich pracowników UdsW do Berlina na spotkanie, prosząc o szczegółowe informacje<sup>144</sup>. Strona polska dostarczyła pisemny elaborat na ten temat, a na spotkaniu dość obszernie zreferowała działania, dzięki którym doszło do ostatecznego uregulowania statusu polskiej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych przez Watykan<sup>145</sup>.

<sup>138</sup> Uważali, że kard. Julius Döpfner podziela poglądy Straussa i Barzela – AAN, UdsW, 136/13, Notatka dot. Spotkania kierowników Urzędów ds. Wyznań krajów socjalistycznych odbytego w dniach 22 do 26 X 1972 r. w Sofii, k. 138.

<sup>139</sup> O podjętych rozmowach węgiersko-watykańskich dowiedzieli się z prasy zachodnioniemieckiej – AAN, UdsW, 136/13, Sprawozdanie z wyjazdu służbowego do Niemieckiej Republiki Demokratycznej w dniach od 28 do 30 września 1972 r., k. 213. Węgry jako pierwsze w bloku wschodnim podpisały dokument ze Stolicą Apostolską 15 IX 1964 r. – A. Casaroli, *Pamiętniki. Męczeństwo cierpliwości. Stolica Święta i kraje komunistyczne (1963–1989)*, tłum. T. Żeleźnik, Warszawa 2001, s. 86–94.

<sup>140</sup> Pierwsze próby podjęcia kontaktów polskich komunistów z Watykanem nieoficjalnie zaczęły się już w 1965 r. – AAN, UdsW, 136/13, Sprawozdanie z wyjazdu służbowego do Niemieckiej Republiki Demokratycznej w dniach od 28 do 30 IX 1972 r., k. 213; P. Raina, *Cele polityki władz PRL wobec Watykanu. Tajne dokumenty 1967–1989*, Warszawa 2001, s. 44–64; A. Casaroli, *Pamiętniki...*, s. 191–225; AAN, UdsW, 136/10, Protokół ze spotkania Kierownictwa Urzędu do Spraw Wyznań z delegacją Sekretariatu Stanu do Spraw Kościelnych Niemieckiej Republiki Demokratycznej w dniu 30 III 1972 r., k. 1–2.

<sup>141</sup> W czasie tej rozmowy premier Willy Stoph starał się wyrzucić presję na kard. A. Bengscha, aby skłonił Stolicę Apostolską do utworzenia na terenie NRD samodzielnych biskupstw – J. Tarasiński, *Komuniści wobec Kościołów...*, s. 31.

<sup>142</sup> W liście ministra spraw zagranicznych NRD Otto Winzera do Watykanu Berlin domagał się niezwłocznego uregulowania administracji kościelnej w NRD na bazie artykułu uznającego powojenne granice w Europie, zawartego w układzie RFN–ZSRR. Doręczyli go Watykanowi Jugosłowianie. List wysłano w lipcu 1972 r. – AAN, UdsW, 136/13, Sprawozdanie z wyjazdu służbowego do Niemieckiej Republiki Demokratycznej w dniach od 28 do 30 IX 1972 r., k. 215.

<sup>143</sup> Problemem była sytuacja Berlina Zachodniego. Miało to nastąpić dopiero po wejściu w życie negocjowanego wtedy układu ogólnego między NRD a RFN – AAN, UdsW, 136/13, Sprawozdanie z wyjazdu służbowego do Niemieckiej Republiki Demokratycznej w dniach od 28 do 30 IX 1972 r., k. 215.

<sup>144</sup> AAN, UdsW, 136/13, Sprawozdanie z wyjazdu służbowego do Niemieckiej Republiki Demokratycznej w dniach od 28 do 30 IX 1972 r., k. 216–220.

<sup>145</sup> AAN, UdsW, 136/13, Materiały do referowania w Berlinie 28 IX 1972 r., k. 235.



W opinii urzędników z UdsW decyzje papieskie wynikały z pośredniego poparcia dla polityki wschodniej rządu Willego Brandta, co niemiecka strona zrozumiała jako rozbieżność między Watykanem a kard. Döpfnerem<sup>146</sup>. Niemców zaskoczył pogląd Polaków, że rozgraniczenie diecezji jest jedyną stosowaną przez Watykan formą uznania granic państwowych<sup>147</sup>. Na kolejnej naradzie temat Watykanu podjęła strona polska. Ciekawiły ją dalsze rozmowy podjęte przez NRD ze Stolicą Apostolską. Z poprzedniego spotkania wiedziano o przekazaniu za pośrednictwem nuncjatury watykańskiej w Belgradzie memorandum do Watykanu w sprawie uregulowania administracji kościelnej na terenie NRD, które pozostało bez odpowiedzi<sup>148</sup>. Przyczyną braku odpowiedzi były – jak się dowiedzieli przedstawiciele polskiego urzędu – naciski na Watykan ze strony rządu i episkopatu RFN w celu niedopuszczenia do realizacji postulatów NRD. Episkopat RFN wysłał notę do Watykanu, domagając się, by nie podejmowano w sprawie administracji kościelnej w NRD żadnych kroków przed ratyfikacją układu NRD–RFN<sup>149</sup>. Rok później Niemcy poinformowali Polaków o nieoficjalnym spotkaniu członka Biura Politycznego SED Wenera Lamberza i kierownika Wydziału Łączności Międzynarodowej KC SED Paula Markowskiego z urzędnikami watykańskimi: bp. Agostino Casarolim i ks. Angelo Sodanem w czasie pobytu delegacji SED w Rzymie<sup>150</sup>. Dotyczyło ono administracji kościelnej w NRD oraz Europejskiej Konferencji Bezpieczeństwa. Nie poruszano kwestii nawiązania stosunków dyplomatycznych<sup>151</sup>. Politycy z NRD deklarowali chęć podjęcia rokowań, ale pod warunkiem, że pierwszy krok w tej sprawie wyjdzie ze strony Watykanu. Sami nie chcieli wyjść z inicjatywą<sup>152</sup>. Urzędnicy z SSdsK ujawnili również, że nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Watykanem konsultowali z Moskwą, która wypowiedziała się negatywnie<sup>153</sup>. Trzy lata później na spotkaniu Merkera z pracownikami SSdsK powrócono do sprawy potencjalnych rozmów władz wschodnich Niemiec ze Stolicą Apostolską. Perspektywy kontaktów przedstawicieli NRD i Watykanu oceniano pesymistycznie<sup>154</sup>.

<sup>146</sup> AAN, UdsW, 136/13, Sprawozdanie z wyjazdu służbowego do Niemieckiej Republiki Demokratycznej w dniach od 28 do 30 IX 1972 r., k. 216.

<sup>147</sup> *Ibidem*.

<sup>148</sup> W sierpniu 1972 r. przez ambasadę w Belgradzie MSZ NRD przekazał Watykanowi memorandum – AAN, UdsW, 136/13, Notatka dot. spotkania kierowników Urzędów ds. Wyznań krajów socjalistycznych odbytego w dniach 22 do 26 X 1972 r. w Sofii, k. 138.

<sup>149</sup> AAN, UdsW, 136/13, Sprawozdanie z pobytu w Niemieckiej Republice Demokratycznej w dniach od 25 do 27 IV 1973 r., k. 126.

<sup>150</sup> Na zaproszenie Komunistycznej Partii Włoch. AAN, UdsW, 136/13, Sprawozdanie z pobytu w Niemieckiej Republice Demokratycznej w dniach od 25 do 27 IV 1973 r., k. 129.

<sup>151</sup> Według informacji przekazanej stronie polskiej Casaroli spytał Lamberza, czy stosunek państwa do Kościoła pozostanie niezmienny. Otrzymał odpowiedź, że nie ma zamiarów uczynienia czegoś, co pogorszyłoby lub zaostrzyło stosunki między państwem a Kościołem i tego samego spodziewa się ze strony Kościoła – AAN, UdsW, 136/13, Sprawozdanie z pobytu w Niemieckiej Republice Demokratycznej w dniach od 25 do 27 IV 1973 r., k. 130.

<sup>152</sup> *Ibidem*.

<sup>153</sup> Odpowiedź tę rząd NRD otrzymał podczas rozmów swojego ministra spraw zagranicznych Otto Winzera od Andrieja Gromyki – AAN, UdsW, 136/13, Sprawozdanie z pobytu w Niemieckiej Republice Demokratycznej w dniach od 25 do 27 IV 1973 r., k. 131.

<sup>154</sup> AAN, UdsW, 136/20, Notatka służbowa z pobytu w NRD, k. 17.

Niemcy przyznali, że kontaktują się tylko przez wyznaczonego w tym celu radcę ambasady NRD w Rzymie<sup>155</sup>. Przedstawili też sprawę utworzenia w NRD narodowej konferencji episkopatu, aby uniezależnić biskupów NRD od Konferencji Fuldańskiej. Władze NRD napotykały jednak opór biskupów z RFN<sup>156</sup>. W następnym roku poruszono sprawę Watykanu w kontekście impasu jego rozmów z Czechosłowacją i Węgry<sup>157</sup>. Niemcy zauważyli, że Watykan, wraz z podjęciem rozmów z Węgry, zaczął coraz mniej interesować się układem z NRD. Miał na to również wpływ opór episkopatu z RFN i Centralnego Komitetu Katolików<sup>158</sup>. Strona niemiecka wyraziła żal, że nie został uwzględniony jej zasadniczy postulat dostosowania granic diecezji do granic państwowych NRD. Podkreślano, że w przeciwieństwie do postawy episkopatu polskiego w sprawie diecezji na Ziemiach Zachodnich, dezyderaty rządu NRD nie miały poparcia biskupów tego kraju, „którzy stali na stanowisku jednolitego narodu niemieckiego”<sup>159</sup>.

Temat watykański w pojawił się ponownie w drugiej połowie lat osiemdziesiątych. Koncentrowano się zasadniczo na wspólnym omówieniu stanowiska dotyczącego relacji z Watykanem<sup>160</sup>. Niemcy w tym czasie najbardziej interesowali się przebiegiem wizyt apostolskich Jana Pawła II w Polsce zarówno pod kątem politycznym, jak i organizacyjnym. Pracownicy UdsW chętnie się dzielili swoją wiedzą. W 1983 r. w NRD Merker miał szereg odczytów uwzględniających różnorakie aspekty drugiej wizyty Jana Pawła II w Polsce<sup>161</sup>. To zainteresowanie wzrosło w 1987 r. Niemcy pytali o szczegóły papieskich podróży apostolskich, gdyż poważnie liczyli się z możliwością przyjazdu Jana Pawła II do NRD<sup>162</sup>. Jednocześnie zastrzegali się przed Polakami, że zgodzą się na tę wizytę, „jeśli przyniesie ona podkreślenie odrębności państwowej NRD” oraz zostanie wprowadzona nowa cyrkumskrypcja diecezji katolickich w granicach NRD<sup>163</sup>. Ubolewali, że mimo nacisków wywieranych na Watykan, nie udało się im dostosować granic diecezji do granic politycznych NRD z powodu protestów episkopatu Niemiec Zachodnich<sup>164</sup>.

<sup>155</sup> *Ibidem*, k. 18; AAN, UdsW, 136/21, Informacja o przebiegu rozmów z Sekretariatem Stanu do Spraw Kościelnych Niemieckiej Republiki Demokratycznej, k. 48.

<sup>156</sup> AAN, UdsW, 136/20, Notatka służbowa z pobytu w NRD, k. 17.

<sup>157</sup> AAN, UdsW, 136/21, Informacja o przebiegu rozmów z Sekretariatem Stanu do Spraw Kościelnych Niemieckiej Republiki Demokratycznej, k. 48.

<sup>158</sup> *Ibidem*.

<sup>159</sup> *Ibidem*.

<sup>160</sup> AAN, UdsW, 128/112, Notatka z pobytu w Polsce Sekretarza Stanu do Spraw Kościelnych NRD Klaus Gysi, k. 41; AP, KRP, 1004/2, t. A I, poz. 1–4, Notatka z pobytu w Polsce Sekretarza Stanu do Spraw Kościelnych NRD Klaus Gysi, b.p.

<sup>161</sup> AAN, UdsW, 128/124, Informacja na temat aktualnego stanu współpracy pomiędzy Polską a NRD w problematyce wyznaniowej, k. 12.

<sup>162</sup> Szczególnie skomplikowana była sprawa diecezji berlińskiej, obejmującej również Berlin Zachodni – AAN, UdsW, 128/112, Sprawozdanie z pobytu delegacji Sekretariatu Stanu do Spraw Kościelnych Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Warszawa, 14 X 1987 r., k. 59.

<sup>163</sup> *Ibidem*.

<sup>164</sup> Nawet po podpisaniu dokumentu końcowego KBWE w Helsinkach Stolica Apostolska nie dostosowała granic diecezji w NRD do granic politycznych – AP, KRP, 1004/2, t. A II, poz. 1–16, Sprawozdanie z pobytu delegacji Urzędu do Spraw Wyznań w NRD, w dniach 8–11 XII 1987 r., Warszawa, 12 XII 1987 r., b.p.

## BERLIŃSKA KONFERENCJA KATOLIKÓW

Pozyskaniem szerokich rzesz katolików, duchowieństwa i hierarchii kościelnej dla idei socjalistycznych, pod szczytnymi hasłami walki o pokój, zajmowała się utworzona w 1964 r. w NRD Berlińska Konferencja Katolików (BKK)<sup>165</sup>. W założeniach miała ona stać się najbardziej wpływową siłą w Europie. Realizowała postanowienia w tej materii, ustalone na konferencjach sekretarzy ideologicznych partii komunistycznych bloku wschodniego<sup>166</sup>. Dlatego była często poruszonym tematem na spotkaniach pionów wyznaniowych NRD i PRL.

Przez tę akcję komuniści próbowali dążyć do politycznego rozbitcia duchowieństwa katolickiego, hierarchii i wpływowych katolików świeckich. Nie przewidywali natomiast wywierania wpływu na szerokie rzesze katolików i organizacje katolickie oraz organizacje oderwane od Kościoła lub będące w opozycji do niego i wdawania się w rozgrywki wewnątrzkościelne<sup>167</sup>. Próbowali konfrontować BKK z polityką Watykanu i hierarchii kościelnej w krajach socjalistycznych<sup>168</sup>. Komuniści chcieli przez ten ruch wywierać wpływ na katolików, wskazując im, że obrona i rozbudowa praw społecznych robotników może zostać osiągnięta tylko w sojuszu z marksistami<sup>169</sup>. Chcieli także przez nią zdobyć wpływy w krajach Europy Zachodniej. Planowano również powołanie komisji regionalnej Konferencji Berlińskiej Katolików ds. Ameryki Łacińskiej<sup>170</sup>. Inicjatywa wychodziła zasadniczo ze strony NRD. Planując przedsięwzięcia BKK, SsdsK prosił niejednokrotnie o pomoc UdsW<sup>171</sup>. Starał się także wciągnąć do jej prac jak najwięcej

---

<sup>165</sup> Berlińską Konferencję Katolików (Berliner Konferenz Europäischer Katholiken) powołała do życia w NRD Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna w 1964 r., oficjalnie jako forum dyskusyjne katolików z krajów europejskich na temat pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Według Clemensa Vollnhalsa była w zasadzie komunistyczną organizacją przykrywkową. W 1966 r. nadano jej pewne formy organizacyjne, by umożliwić stałe kontakty ze środowiskami katolickimi. Powołano Międzynarodowy Komitet Kontynuacyjny, który zbierał się między sesjami. Utworzono również w Berlinie zespół roboczy, który był nieoficjalnym stałym sekretariatem Konferencji. Brak w niej było formalnego członkostwa i wybieranych władz. Od 1964 r. w pracach Konferencji Berlińskiej uczestniczyli również działacze katolicy z Polski, reprezentujący PAX, ChSS i KIK. W pracach konferencji uczestniczyli także delegaci z niemal wszystkich krajów europejskich. W koncepcji organów partyjnych i państwowych NRD konferencja miała – opierając się na wypowiedziach Jana XXIII i Pawła VI dotyczących pokoju – doprowadzić uczestników do zbieżnych z polityką państw socjalistycznych wniosków w sprawie sytuacji europejskiej, a zwłaszcza w sprawach niemieckich – AAN, UdsW, 136/6, Notatka z rozmów z Sekretarzem Stanu do Spraw Kościelnych NRD tow. Seigewasserem, Warszawa, 22 V 1968 r., k. 137; Sekretariat der Berliner Konferenz Europäischer Katholiken (Hrsg.), *20 Jahre Berliner Konferenz europäischer Katholiken (BK) 1964–1984*, Berlin 1984, s. 132; *Die Kirchenpolitik von SED und Staatsicherheit: Eine Zwischenbilanz*, red. C. Vollnhals, Berlin 1996, s. 115–116; H. Guske, *Chronik der Berliner Konferenz europäischer Katholiken*, Band 1: 1964–1978, Berlin 1999, t. 1, s. 514.

<sup>166</sup> AAN, UdsW, 136/14, Projekt. Zadania Konferencji Berlińskiej w zakresie dalszego pozyskiwania katolików do realizacji polityki pokojowego współistnienia w świetle wyników Światowego Kongresu Sił Pokoju w Moskwie, Berlin, 8 V 1974 r., k. 53.

<sup>167</sup> *Ibidem*, k. 57.

<sup>168</sup> *Ibidem*, k. 58.

<sup>169</sup> AAN, UdsW, 136/13, Zapis protokolarny, Drodzy Towarzysze (27 X 1975 r.), k. 44.

<sup>170</sup> AAN, UdsW, 136/13, Sprawozdanie z narady kierowników urzędów do spraw wyznań państw socjalistycznych, Warszawa, 27 X 1975 r., k. 68.

<sup>171</sup> AAN, UdsW, 136/10, Pismo Hansa Seigewassera do Aleksandra Skarzyńskiego, Berlin, 27 XI 1969, k. 42.

katolików z Polski<sup>172</sup>. Na tych spotkaniach wyznaniowców z obu krajów naradzano się nad planem jej zadań, przesyłano materiały<sup>173</sup>. Szczegółowo omawiano przygotowania do poszczególnych sesji, ich przebieg oraz efekty<sup>174</sup>. Po raz pierwszy temat ten pojawił się na naradzie już w 1968 r., w związku z III sesją Konferencji Berlińskiej, mającą się odbyć w dniach 5–7 czerwca tego roku w Berlinie pod hasłem „Nasze zadanie: pokój i sprawiedliwość. Nasza akcja: przeciw wojnie – za bezpieczeństwem europejskim”<sup>175</sup>. Komuniści starali się wykorzystać w swych działaniach dokumenty watykańskie, a zwłaszcza encyklikę *Populorum progressio*, aby przesłanie papieskie zdyskontować na swoją korzyść i „przeciwstawić się niebezpieczeństwu traktowania tych zagadnień wyłącznie na płaszczyźnie teologicznej”<sup>176</sup>. Na tym spotkaniu ustalano również wspólną strategię do memorandum Bensberger Kreis<sup>177</sup>. Postanowiono nie podejmować polemiki z tym memorandum przez delegatów z krajów socjalistycznych. Zasadniczą polemikę planowano połączyć z wizją pojednania, zawartą w listach wymienionych między biskupami polskimi i niemieckimi w 1965 r.<sup>178</sup>

UdsW wspierał swoje odpowiedniki w pracach wokół BKK, ale w 1969 r. był przeciwny połączeniu Berlińskiej Konferencji z Chrześcijańską Konferencją Pokojową<sup>179</sup>. Uważał, że „wielowyznaniowość doprowadziłaby do zbyt dużego eksponowania różnic teologiczno-dogmatycznych kosztem pracy na rzecz pokoju”. Urzędnicy z PRL zdawali sobie sprawę, że nie mogą spełnić prośby towarzyszy z NRD, którym zależało na prawicowych działaczach katolickich z Polski, ponieważ nie byli zainteresowani aktywizacją kół prawicowych w kraju<sup>180</sup>.

W latach siedemdziesiątych zdano sobie sprawę ze znaczenia Kościołów w walce o pokój, dlatego na naradach debatowano nad wykorzystaniem także przedstawicieli Kościoła katolickiego NRD i PRL w pracach BKK oraz do kontaktów ze środowiskami religijnymi zza żelaznej kurtyny w celu przyciągnięcia ich do wspólnych akcji. Jednak zasadniczym celem tych działań, czego nie ukrywano, była chęć powstrzymania chrześcijan od udziału w akcjach wrogich socjalizmowi<sup>181</sup>. Urzędnicy polskiego pionu wyzna-

<sup>172</sup> *Ibidem*.

<sup>173</sup> AAN, UdsW, 136/10, Pismo Hansa Seigewassera do Aleksandra Skarżyńskiego, Berlin, 27 XI 1969 r., k. 41; AAN, UdsW, 136/12, Sprawozdanie z wyjazdu służbowego do Niemieckiej Republiki Demokratycznej w dniach od 1 do 4 II 1972 r., k. 1. W 1969 r. np. wyznaniowcy z NRD przekazali do UdsW dokumentację z sesji plenarnej Konferencji Berlińskiej 5–7 VI 1968 r. – AAN, UdsW, 136/10, Pismo Hansa Seigewassera do Aleksandra Skarżyńskiego, Załączniki, Berlin, 27 XI 1969 r., k. 46.

<sup>174</sup> AAN, UdsW, 136/6, Notatka z rozmów z Sekretarzem Stanu do Spraw Kościelnych NRD tow. Seigewasserem, Warszawa, 22 V 1968 r., k. 137.

<sup>175</sup> *Ibidem*.

<sup>176</sup> AAN, UdsW, 136/6, Notatka z rozmów z Sekretarzem Stanu do Spraw Kościelnych NRD tow. Seigewasserem, Warszawa, 22 V 1968 r., k. 139.

<sup>177</sup> *Ibidem*.

<sup>178</sup> AAN, UdsW, 136/6, Notatka z rozmów z Sekretarzem Stanu do Spraw Kościelnych NRD tow. Seigewasserem, Warszawa, 22 V 1968 r., k. 139.

<sup>179</sup> W kolejnych dekadach w tej sprawie nie zmienili zdania.

<sup>180</sup> AAN, UdsW, 136/6, Skróót protokołu z 6 XII 1969 r., k. 82; AAN, UdsW, 136/6, Protokół z dnia 6 XII 1969 r., k. 133.

<sup>181</sup> Uważał, że już w 1972 r. mieli na tym polu sukces, wzbudzając zainteresowanie kół katolickich zwołaniem konferencji bezpieczeństwa europejskiego. Miał pretensje, że Polska, podobnie jak Czechosłowacja i Węgry, zbyt

niowego sceptycznie odnosili się do pomysłu Niemców angażowania do udziału w BKK nie tylko świeckich katolików, ale również duchowieństwa<sup>182</sup>. Mieli świadomość, że trudno będzie im znaleźć w kraju księży, którzy zgłosiliby akces to tej inicjatywy<sup>183</sup>. Zgodni za to byli w kwestii zorganizowania w 1973 r. międzynarodowych spotkań konsultacyjnych z francuskim „Pax Christi” i ruchem „Pacem in terris”<sup>184</sup> czy spotkań młodzieży pod hasłem „Udział młodych katolików Europy w budowaniu porządku pokojowego”<sup>185</sup>. W 1975 r. wyznaniowcy obu krajów oceniali pozytywnie działalność BKK<sup>186</sup>. Dlatego uzgodniono podjęcie współpracy BKK z przedstawicielami episkopatów krajowych, papieską instytucją „Justitia et Pax” i organizacją „Pax Christi”<sup>187</sup>. Opracowano również plan atakowania antykomunistycznych koncepcji katolickich oraz wykorzystania nauczania Kościoła do angażowania się katolików w sprawy pokoju światowego<sup>188</sup>. Przebieg i uchwały Konferencji Berlińskiej miały być inspiracją do zaangażowania środowisk katolickich na rzecz poparcia inicjatyw pokojowych państw socjalistycznych<sup>189</sup>. SSdSK nadal pracował nad zjednywaniem duchownych katolickich do współpracy z BKK i stopniowym zmniejszaniem negatywnego stosunku biskupów do tego ruchu, a także dążył do zminimalizowania ujemnego wpływu hierarchów na księży i świeckich katolików zainteresowanych tą organizacją. Wyznaniowców niemieckich irytowało, o czym informowali Polaków, że stanowisko biskupów Konferencji Berlińskiej negatywnie wpływało na pracę BKK<sup>190</sup>. Podjęty w tej sprawie wysiłek, jak podkreślali z satysfakcją, przynosił jednak pewne sukcesy. Niektórzy księża z innych krajów europejskich poparli BKK i na jej konferencjach bywał włoski bp Luigi Bettazzi oraz bp Jacques Gaillot z Francji<sup>191</sup>. Byli jednak realistami. Dawali do zrozumienia, że osiągnięcia tego nie należy wyolbrzymiać, ale nie należy go również nie doceniać. W latach osiemdziesiątych opcja się zmieniła. Wzywano sfery kościelne, aby nie angażowały się w pokojowe akcje polityczne. Wręcz

slabo zainteresowała się spotkaniem brukselskim – AAN, UdsW, 136/12, Sprawozdanie z wyjazdu służbowego do Niemieckiej Republiki Demokratycznej w dniach od 1 do 4 II 1972 r., k. 2.

<sup>182</sup> Nie mówił tego bezpodstawnie. Jak sam podawał, w IV sesji BKK wzięło udział 51 księży świeckich i zakonnych oraz wielu oficjalnych przedstawicieli swych organizacji – *ibidem*, k. 2.

<sup>183</sup> AAN, UdsW, 136/10, Protokół ze spotkania Kierownictwa Urzędu do Spraw Wyznań z delegacją Sekretariatu Stanu do Spraw Kościelnych Niemieckiej Republiki Demokratycznej w dniu 30 III 1972 r., k. 6; AAN, UdsW, 136/13, Sprawozdanie z pobytu w Niemieckiej Republice Demokratycznej w dniach od 25 do 27 IV 1973 r., k. 127.

<sup>184</sup> Jednym z celów tego spotkania miało być zwiększenie udziału katolików w przygotowaniu moskiewskiej konferencji sił pokojowych – *ibidem*, k. 128.

<sup>185</sup> Głównym celem spotkania miało być zapewnienie udziału młodzieży katolickiej w walce antyimperialistycznej – *ibidem*, k. 128.

<sup>186</sup> AAN, UdsW, 136/13, Zapis protokolarny, Drodzy Towarzysze (27 X 1975 r.), k. 34.

<sup>187</sup> W ten sposób chcieli włączyć hierarchię kościelną do swoich socjalistycznych inicjatyw. W SSdSK obawiano się destrukcyjnej działalności „Pax Christi” z RFN – AAN, UdsW, 136/13, Zapis protokolarny, Drodzy Towarzysze (27 X 1975 r.), k. 44; AAN, UdsW, 136/14, Projekt. Zadania Konferencji Berlińskiej w zakresie dalszego pozyskiwania katolików do realizacji polityki pokojowego współistnienia w świetle wyników Światowego Kongresu Sił Pokoju w Moskwie, Berlin, 8 V 1974 r., k. 60.

<sup>188</sup> *Ibidem*, k. 59.

<sup>189</sup> Tym celem służyło organizowanie sympozjów, np. w Weimarze w związku z 30-leciem upadku III Rzeszy – AAN, UdsW, 136/13, Zapis protokolarny, Drodzy Towarzysze (27 X 1975 r.), k. 35.

<sup>190</sup> *Ibidem*.

<sup>191</sup> *Ibidem*.

naciskano, aby tego nie robiły<sup>192</sup>. Jednocześnie zintensyfikowano działalność w celu wzmocnienia roli i rangi BKK<sup>193</sup>. Na spotkaniu w 1987 r. SSdsK proponował zwiększenie udziału duchownych katolickich, w tym biskupów, a także przyciągnięcie nowych katolików z Europy. W tej ostatniej sprawie proszono UdsW o mobilizowanie polskich działaczy BKK. Jeszcze w 1987 r. władze NRD pragnęły, aby zmienił się stosunek Kościoła katolickiego w Polsce do tej organizacji<sup>194</sup>.

## ZAKOŃCZENIE

W prowadzeniu polityki wobec Kościoła katolickiego w NRD i PRL dużą pomocą były robocze spotkania organów wyznaniowych: SSdsK i UdsW. Ułatwiały one realną ocenę bieżącej sytuacji oraz pomagały w ustalaniu dalszych zadań. Dawały możliwość dobrego zapoznania stron z aktualną problematyką wyznaniową. Omawiano na nich zasadnicze kwestie polityki wyznaniowej, ze szczególnym uwzględnieniem analizy celów politycznych i taktyki działania Kościoła katolickiego. Urzędnicy wyznaniowi z obu krajów informowali się o zasadniczych problemach, w tym sytuacji w dziedzinie stosunków państwo–Kościół u siebie. Wymiana informacji na tych naradach przyczyniała się do lepszego poznania różnic występujących w zakresie polityki wobec Kościoła w obu krajach socjalistycznych. W uzgadnianiu zagadnień urzędy opierały się na marksistowsko-leninowskiej analizie sytuacji oraz politycznych wskazówkach swoich partii jako podstawie kooperacji urzędów wyznaniowych PRL i NRD. Dzięki temu podjęta w ich zakresie koordynacja i współpraca pozwalała im skuteczniej wykorzystać koncepcje i udoskonalać metody zróżnicowanej polityki wobec Kościoła katolickiego.

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych

#### Źródła drukowane

Dziennik Ustaw, 1950, nr 1, poz. 156

MP, 78 (1950) poz. 905, *Uchwała Rady Ministrów z dnia 27 V 1950 roku w sprawie tymczasowego statutu Urzędu do Spraw Wyznań*

<sup>192</sup> AAN, UdsW, 136/13, Sprawozdanie z narady kierowników urzędów do spraw wyznań państw socjalistycznych, Warszawa, 27 X 1975 r., k. 68.

<sup>193</sup> Chodziło o konieczną zmianę profilu tej organizacji, nadania jej nowych wartości przez rozszerzenie zakresu jej działalności – AP, KRP, 1004/2, t. A II, poz. 1–16, Sprawozdanie z pobytu delegacji Urzędu do Spraw Wyznań w NRD, w dniach 8–11 XII 1987 r., Warszawa, 12 XII 1987 r., b.p.

<sup>194</sup> AP, KRP, 1004/2, t. A II, poz. 1–16, Sprawozdanie z pobytu delegacji Urzędu do Spraw Wyznań w NRD, w dniach 8–11 XII 1987 r., Warszawa, 12 XII 1987 r., b.p.

## OPRACOWANIA

- Besier G., *Represje wobec duchowieństwa w NRD: Represje wobec duchowieństwa Kościołów chrześcijańskich w okresie stalinowskim w krajach byłego bloku wschodniego*, red. J. Myszor, A. Dziurok, Katowice 2004, s. 78–82.
- Boyens A., *Das Staatssekretariat für Kirchenfragen [w:] Die Kirchenpolitik von SED und Staatssicherheit. Eine Zwischenbilanz (Analysen und Dokumente. Wissenschaftliche Reihe der Bundesbeauftragten für die Unterlagen des Staatssicherheitsdienstes der Ehemaligen Deutschen Demokratischen Republik (BStU). 7)*, wyd. C. Vollnhals, Berlin 1997, s. 120–138.
- Dziobek-Romański J., *Uznawanie związków religijnych w Polsce (1944–1989) narzędziem dyskryminacyjnej polityki władz*, Lublin 2004.
- Fijałkowska B., *Partia wobec religii i Kościoła w PRL, t. 1: 1944–1955*, Olsztyn 1999.
- [Fünfter] V. Parteitag der SED, <https://www.hdg.de/lemo/kapitel/geteiltes-deutschland-gruenderjahre/weg-nach-osten/v-parteitag-der-sed.html>, dostęp 2 XI 2020 r.
- Grajewski A., *Chronologia i historyczne uwarunkowania represji wobec duchowieństwa katolickiego w krajach Europy Środkowej [w:] Represje wobec duchowieństwa Kościołów chrześcijańskich w okresie stalinowskim w krajach byłego bloku wschodniego*, red. J. Myszor, A. Dziurok, Katowice 2004, s. 15–34.
- Jędraszewski M., *Partia komunistyczna walcząca z religią i państwo komunistyczne gwarantujące wolność religijną jako teoretyczne podstawy marksizmu-leninizmu w walce z religią i Kościołem katolickim w krajach realnego socjalizmu*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 2008, t. 22.
- Kościoły i związki wyznaniowe w Polsce*, oprac. J. Janitz et al., Warszawa 1987.
- Kucharski W., *Komuniści i Watykan. Polityka komunistycznej Polski wobec Stolicy Apostolskiej 1945–1974*, Warszawa 2019.
- Marks K., Engels F., Lenin W., *O religii*, b.m. 1984.
- Misztal H., *Polskie prawo wyznaniowe, t. 1: Zagadnienia wstępne. Rys historyczny*, Lublin 1996.
- Misztal H., Mezglewski A., *Zakres kompetencji, styl działania i cele Urzędu do Spraw Wyznań [w:] Prawo i polityka w Polsce Ludowej. Materiały II Ogólnopolskiego Sympozjum Prawa Wyznaniowego (Kazimierz Dolny, 26–28 X 2004)*, red. A. Mezglewski, P. Stanisławski, M. Ordon, Lublin 2005, s. 33–70.
- Mau R., *Eingebunden in den Realsozialismus? Die Evangelische Kirche als Problem der SED*, Göttingen 1994.
- Noszczak B., *Antykościelna międzynarodówka. Współpraca polskiego Urzędu do spraw Wyznań z jego odpowiednikami w państwach „demokracji ludowej” (1954–1962)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2019, nr 1.
- Seigewasser, Hans Ferdinand Franz, <https://www.deutsche-biographie.de/sfz120997.html>, dostęp 1 XI 2020 r.
- Tarasiński J., *Komuniści wobec Kościołów w Niemieckiej Republice Demokratycznej w latach 1949–1978*, Toruń 2013.
- Wallmann J., *Kirchengeschichte Deutschlands seit der Reformation*, Tübingen 2006.
- Włodkowski R., *Powstanie i organizacja referatów do spraw wyznań w prezydiach rad narodowych województwa szczecińskiego w latach 1950–1959 [w:] Społeczeństwo – Państwo – Kościół (1945–2000). Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej. Szczecin 15–16.06.2000*, red. A. Kawecki, K. Kowalczyk, A. Kubaja, b.m., b.d., s. 82–87.

Wolf V., *Świadek Kościoła pod rządami komunistycznymi* [w:] *Świadek Kościoła katolickiego w systemie totalitarnym Europy Środkowo-Wschodniej. Księga Kongresu teologicznego Europy Środkowo-Wschodniej KUL 11–15 sierpnia 1991*, Lublin 1994, s. 39–44.

Zagała T., *Kapłan w świecie bez Boga. Ks. Bernard Lichtenberg z Olawy (1875–1943)*, Wrocław 2003.

Zamiatąła D., *Robocze spotkania pionów wyznaniowych PRL i CSRS (zarys problemów)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2018, nr 2.

Zamiatąła D., *Zakony męskie w polityce władz komunistycznych w Polsce w latach 1945–1989*, t. 1: *Problematyka organizacyjno-personalna*, Łomianki, 2011.

## Zagadnienie Kościoła katolickiego podczas spotkań roboczych organów wyznaniowych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej

W prowadzeniu polityki wobec Kościoła katolickiego w NRD i PRL sporą pomocą były robocze spotkania organów wyznaniowych obu państw: Sekretariat Stanu do Spraw Kościelnych (SSdsK) i Urząd do spraw Wyznań. Ułatwiały one realną ocenę bieżącej sytuacji oraz pomagały w ustalaniu dalszych zadań. Dawały możliwość dobrego zapoznania stron z aktualną problematyką wyznaniową. Wymiana informacji na tych naradach przyczyniała się do lepszego poznania różnic występujących w zakresie polityki wobec Kościoła w obu krajach socjalistycznych. W uzgadnianiu zagadnień urzędy opierały się na marksistowsko-leninowskiej analizie sytuacji oraz politycznych wskazówkach swoich partii jako podstawy kooperacji urzędów wyznaniowych PRL i NRD. Dzięki temu podjęta w ich zakresie koordynacja i współpraca pozwalała im skuteczniej wykorzystać koncepcje i udoskonalać metody zróżnicowanej polityki wobec Kościoła katolickiego. Dokonywano okresowych podsumowań wyników w zakresie polityki wyznaniowej wobec Kościoła katolickiego. Na tych spotkaniach analizowano relacje władz państwowych z biskupami w obu krajach. Omawiano także stosunek do Stolicy Apostolskiej, wymieniano poglądy i informacje o nowych aspektach polityki Watykanu wobec krajów socjalistycznych. Podejmowano kwestię wciągnięcia katolików świeckich, a także duchowieństwa i hierarchii do wspierania polityki państw socjalistycznych pod pozorem walki o pokój w ramach Berlińskiej Konferencji Katolików. Dyskutowano na temat sposobów aktywizacji w jej ramach organizacji katolickich krajów socjalistycznych i zachodnich pod hasłem walki o umocnienie pokoju światowego.

### SŁOWA KLUCZOWE

Kościół katolicki, Niemiecka Republika Demokratyczna, Polska Rzeczpospolita Ludowa, Sekretariat Stanu do Spraw Kościelnych, Urząd do spraw Wyznań, duchowieństwo, biskupi, Watykan



## The Issue of the Catholic Church During Working Meetings of the Denominational Bodies for Religious Matters of the People's Republic of Poland and the German Democratic Republic

In conducting policy towards the Catholic Church in the GDR and the People's Republic of Poland, working meetings of the Denominational Bodies for Religious Matters (SSdsk and UdsW) carried considerable weight. They facilitated a realistic assessment of the current situation and helped to determine further tasks. They provided an opportunity for the parties to become well acquainted with the current denominational issues. The exchange of information at these meetings contributed to a better understanding of the differences in church policy in both socialist countries. The authorities relied on Marxist-Leninist analysis of the situation and political guidelines of their respective parties (PZPR in Poland, SED in GDR) as a basis for cooperation between the religious authorities in the PRL and GDR. The coordination and cooperation enabled them to make more effective use of the concepts and improve the methods of their various policies towards the Catholic Church. Periodic evaluations of the results of the denominational policy towards the Catholic Church were carried out. At these meetings, the relationship between the state authorities and the bishops in both countries were analysed. Attitudes towards the Holy See were also discussed, and views and information on new aspects of Vatican policy towards the socialist countries were exchanged. The issue of the involvement of lay Catholics as well as the clergy and hierarchy in supporting the policy of the socialist countries under the guise of "fighting for peace" within the framework of the Berlin Catholic Conference was discussed. The ways of activating Catholic organisations of Socialist and Western countries within its framework under the banner of the struggle for the strengthening of world peace were also discussed.

### KEYWORDS

Catholic Church, German Democratic Republic, Polish People's Republic, State Secretariat for Church Affairs, Office for Religious Affairs, clergy, bishops, Vatican

**KS. DOMINIK ZAMIATAŁA** – profesor UKSW, doktor habilitowany, wykładowca w Instytucie Historii na Wydziale Nauk Historycznych UKSW w Warszawie. Zajmuje się najnowszą historią Polski, historią krajów Europy Środkowo-Wschodniej oraz dziejami Kościoła katolickiego w XIX i XX w. Jest autorem kilku książek i kilkudziesięciu artykułów naukowych.

**REV. DOMINIK ZAMIATAŁA** – PhD with habilitation, professor at the Cardinal Stefan Wyszyński University (UKSW). A lecturer at the Institute of History, Faculty of Historical Sciences, the Cardinal Stefan Wyszyński University (UKSW) in Warsaw. His research interests include recent Polish history, the history of Central and Eastern European countries, and the history of the Catholic Church in the 19th and 20th centuries. Author of several books and dozens of academic articles.

**MICHAŁ WENKLAR**

Instytut Pamięci Narodowej, Oddział Kraków  
ORCID: 0000-0002-4965-9290

## ANTYKOMUNISTYCZNE ZAMIESZKI WE FRANCJI JAKO REAKCJA NA PROMOSKIEWSKIE STANOWISKO FRANCUSKIEJ PARTII KOMUNISTYCZNEJ WOBEC POWSTANIA WĘGIERSKIEGO 1956 R.

Jesienią 1956 r. świat zachodni z napięciem przyglądał się sytuacji na Węgrzech, gdzie próba demokratyzacji i poszerzenia ram suwerenności doprowadziła do interwencji ZSRS. Powstanie w Budapeszcie zostało krwawo stłumione przez Armię Sowieką. Zginęło blisko 3 tys. Węgrów, około 200 tys. uciekło przed represjami za granicę. Okazało się, że pomimo procesu destalinizacji Związek Sowiecki nie zawaha się przed zbrojną interwencją w obronie swoich interesów, a państwa zachodnie nie są na tyle zdeterminowane, by mu w tym przeszkodzić<sup>1</sup>.

Stany Zjednoczone Ameryki, nie chcąc eskalować napięcia, oświadczyły, że nie uznają Węgier za potencjalnego sojusznika wojskowego. Rządy Francji i Wielkiej Brytanii bardziej zajęte były Bliskim Wschodem, gdzie wspólnie z Izraelem rozpoczęły operację militarną, mającą przywrócić im kontrolę nad Kanałem Sueskim. Fakt, że sprawa węgierska odciągała uwagę światowej opinii od Suez, mógł być dla nich korzystny. Francuskie i brytyjskie władze nie dostrzegały jednak, że wytrącają jednocześnie światu zachodniemu argument o poszanowaniu suwerenności mniejszych państw i wyrzeknięciu się użycia siły w stosunkach międzynarodowych.

---

<sup>1</sup> Więcej na temat powstania w Budapeszcie zob. m.in.: *Budapeszt 1956: powstanie nadziei*, red. B. Bojar, Warszawa 2016; E. Czarkowska, *Interwencja Związku Radzieckiego na Węgrzech w 1956 roku*, Toruń 2007; Ch. Gati, *Stracone złudzenia: Moskwa, Waszyngton i Budapeszt wobec powstania węgierskiego 1956 roku*, tłum. A. i J. Maziarscy, Warszawa 2006; *Rewolucja węgierska 1956 w polskich dokumentach*, oprac. J. Tischler, Warszawa 1995.

Wobec stonowanych reakcji ze strony rządów, ograniczających się do niewiele dających apeli, to społeczeństwa państw demokratycznych wyrażały solidarność z Węgry i sprzeciw wobec działań Armii Sowieckiej. W Nowym Jorku przeszedł Piątą Aleją tysięcotysięczny marsz. Tysiące manifestantów uczestniczyło w demonstracjach w Rzymie, Brukseli, Berlinie Zachodnim czy Kopenhadze. W Reykjavíku i Luksemburgu zaatakowano ambasady ZSRS. Prowęgierskie demonstracje odbywały się nawet w dalekiej Australii czy państwach Afryki i Ameryki Południowej<sup>2</sup>.

Szczególny wymiar społeczne oburzenie przybrało we Francji. Wpłynęło na to kilka czynników. Po pierwsze, gniew budziła postawa Francuskiej Partii Komunistycznej (PCF), popierającej sowiecką interwencję i powielającej argumenty moskiewskiej propagandy. Po drugie, we Francji przebywało wielu uchodźców z krajów bloku sowieckiego, w tym z Węgier. Po trzecie, narastał wewnętrzny konflikt polityczny, nasilony w związku z rozwijającą się wojną w Algierii. Sprzeciw wobec operacji Armii Sowieckiej na Węgrzech nie ograniczył się we Francji do wyrazów solidarności, ale przybrał również postać sprzeciwu wobec działalności PCF. W dwóch pierwszych dekadach listopada 1956 r. przeszła przez ten kraj fala antykomunistycznych zająć. Kulminacja nastąpiła 7 listopada w Paryżu, kiedy doszło do szturmów na siedzibę PCF i gmach komunistycznego dziennika „L’Humanité”. W walkach ulicznych zginęły trzy osoby, kilkadziesiąt odniosło rany. Zdaniem niektórych komentatorów na paryskie ulice wróciła atmosfera lutego 1934 r.<sup>3</sup>, bliska wojny domowej.

W poniższym artykule chciałbym pokazać genezę, kontekst, przebieg i konsekwencje antykomunistycznych zająć z listopada 1956 r., które nie są szerzej znane w Polsce. Wydana pod koniec lat siedemdziesiątych historia PCF autorstwa Tadeusza Godlewskiego nie zawiera wiadomości o atakach na partyjne instytucje, choć autor pisze o „antykomunistycznej i antyradzieckiej kampanii”<sup>4</sup>. W oficjalnej wykładni historii PCF z lat sześćdziesiątych wydarzenia te są opisane zgodnie z interpretacją komunistyczną<sup>5</sup>. Współczesne syntezы dziejów Francji o nich nie mówią<sup>6</sup>. Warto również przyrzeć się wpływowi tych wydarzeń na kondycję PCF. Z jednej strony listopadowe ataki zmobilizowały ją do zwarcia szeregów, z drugiej sowiecka interwencja pozbawiła wielu francuskich komunistów złudzeń co do charakteru ZSRS. Jak pisał René Rémond, „Po raz pierwszy aktywiści komunistyczni, kilku związkowców, a zwłaszcza intelektualiści, zadawali sobie

<sup>2</sup> S. Hall, *1956. Rok rewolty*, Poznań 2016, s. 374.

<sup>3</sup> 6 II 1934 r. doszło w Paryżu do gwałtownych starć ulicznych między siłami porządkowymi a środowiskami związanymi z pravicowymi ligami i ruchami kombatantów. Zginęło wówczas ok. 20 osób, a rząd É. Daladiera podał się do dymisji. Były to najpoważniejsze walki uliczne III Republiki – zob. np. J. Eisler, *Od monarchizmu do faszyzmu. Koncepcje polityczno-społeczne prawicy francuskiej 1918–1940*, Warszawa 1987, s. 79–83; G. Lefebvre, Ch.H. Pouthas, M. Baumont, *Historia Francji*, t. 2: *Od 1774 do czasów współczesnych*, tłum. M. Derenicz, Warszawa 1969, s. 490–492.

<sup>4</sup> T. Godlewski, *Francuska Partia Komunistyczna. Historia i współczesność*, Warszawa 1979, s. 140.

<sup>5</sup> *Historia Francuskiej Partii Komunistycznej*, oprac. zbiorowe, Warszawa 1968, s. 572–577.

<sup>6</sup> Zob. np. J. Baszkiewicz, *Francja...*, Warszawa 1997; *idem*, *Historia Francji*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1999. Nie wspomina o wydarzeniach z listopada 1956 r. ani R. Bielecki w poświęconym PCF rozdziale pracy *Francja: anatomia władzy*, Warszawa 1980, ani P. Pleskot w rozdziale *Krótką historią FPK* z wydanej ćwierć wieku później książki poświęconej późniejszym dziejom tej partii (*idem*, *Ideologia Komunistycznej Partii Francji wobec upadku ZSRR*, Toruń 2006).

pytania. Nie wszyscy osobiście wyciągnęli wnioski, jakie narzucałaby logika, ale można zauważyć, [...] że zamęt powstały u części opinii publicznej po interwencji sowieckiej być może pozwolił lepiej zrozumieć wydarzenia Gdańska z lat 80.<sup>7</sup>

## REAKCJE FRANCUSKICH KOMUNISTÓW NA POWSTANIE WĘGIERSKIE

W ówczesnej Francji komuniści stanowili jedną z największych sił politycznych, nie było jednak chętnych do wchodzenia z nimi w koalicję. W wyborach ze stycznia 1956 r. PCF zdobyła ponad 5,5 miliona, czyli blisko jedną czwartą wszystkich oddanych głosów. Był to, obok wyborów z 1946 r., najpoważniejszy sukces wyborczy tej partii, który przełożył się na 150 mandatów do Zgromadzenia Narodowego. W tyle pozostała partia socjalistyczna (pod nazwą Francuska Sekcja Międzynarodówki Robotniczej, SFIO) i umiarkowana prawica (Krajowe Centrum Niezależnych i Chłopów, CNIP). Za nimi były centrolewicowa Partia Radykalna i osłabiony chadecki Ruch Ludowo-Republikański (MRP). Znakiem radykalizacji nastrojów był stosunkowo wysoki wynik nacjonalistycznej Unii na rzecz Obrony Kupców i Rzemieślników Pierre'a Poujadé'a<sup>8</sup>.

Od 1947 r. PCF pozostawała w opozycji. Wybory z 1956 r. potwierdziły jej izolację. Partia startowała poza blokiem lewicy, łączącym SFIO i radykałów<sup>9</sup>. Po wyborach dopuszczała możliwość udziału w lewicowym rządzie, ale socjaliści nie byli chętni takiej koalicji. Początkowo komuniści udzielali poparcia rządowi sformowanemu przez socjalistę Guy Molleta, rychło przeszli jednak do zdecydowanej opozycji, przede wszystkim w związku z polityką międzynarodową<sup>10</sup>.

Okres IV Republiki był czasem rozpadu imperium kolonialnego Francji. W lipcu 1954 r. Paryż podpisał układy genewskie i wycofał się z Indochin. W czerwcu 1955 r. zgodził się na niezależność Tunezji, a w listopadzie tego roku ogłosiło niepodległość Maroko. Pozostała Algieria, formalnie będąca integralną częścią państwa francuskiego. W listopadzie 1954 r. rozpoczęło się tam antyfrancuskie powstanie. Jednym z najzagorzalszych przeciwników rządu w kwestii algierskiej była PCF, co zyskiwało jej przychylność niemałej grupy pacyfistycznie lub antykolonialnie nastawionych intelektualistów. Nadzieje na rozwiązanie konfliktu wiązano z nowym premierem, Molletem. Słynny dzień pomidorów w Algierze, 6 lutego 1956 r., gdy szef rządu bezpośrednio zetknął się z determinacją białych mieszkańców Algierii, skłonił Molleta do kontynuacji działań zbrojnych<sup>11</sup>. Władze francuskie nie wahały się przed takimi akcjami jak przejęcie 18 października egipskiego statku z bronią dla algierskiego Frontu Wyzwolenia Narodowego (FLN) czy porwanie

<sup>7</sup> R. Rémond, *La rencontre de deux Europe – octobre 1956* [w:] *1956, une date européenne*, red. G. Mink, M. Lazar, M.J. Sielski, Lausanne 2010, s. 352 (wszystkie cytaty z artykułów i opracowań francuskojęzycznych są w tłumaczeniu autora).

<sup>8</sup> J. Baszkiewicz, *Francja...*, s. 136.

<sup>9</sup> T. Godlewski, *Francuska Partia Komunistyczna...*, s. 135.

<sup>10</sup> *Ibidem*; *Historia Francuskiej Partii Komunistycznej...*, s. 545.

<sup>11</sup> Zob. R. Bielecki, *De Gaulle i inni*, Warszawa 1983, s. 204.

22 października marokańskiego samolotu z czołowymi działaczami FLN. W takim kontekście należy widzieć decyzję o zbrojnej odpowiedzi na ogłoszenie przez sprzyjającego algijskim powstańcom prezydenta Egiptu Gamala Abdel Nasera nacjonalizacji Kanału Sueskiego. W porozumieniu z Francją i Wielką Brytanią Izrael zaatakował 29 października Egipt, co dało tym państwom pretekst do wysłania komandosów w celu zabezpieczenia infrastruktury kanału<sup>12</sup>. Działania te wzmocniły jeszcze podziały wśród Francuzów. Według ówczesnego sondażu IFOP 86% respondentów bliskich PCF sprzeciwiało się interwencji sueskiej. W skali całego społeczeństwa było to trzy razy mniej, zaledwie 28%<sup>13</sup>.

Jesienią 1956 r. francuskie pisma dzieliły pierwsze strony na dwie kwestie – interwencję na Bliskim Wschodzie i powstanie na Węgrzech. Wobec wydarzeń węgierskich prasa wyrażała podzielane przez większość Francuzów uczucia solidarności, współczucia i oburzenia. Szczególnie entuzjastyczne teksty pojawiły się po ogłoszeniu informacji o wycofaniu się Sowieców z Budapesztu – czasowym, czego wtedy jeszcze nie wiedzano. Wierzono, że zwycięstwo już zostało osiągnięte. Korespondent jednej z lokalnych gazet pisał: „Małe Węgry, po dwunastu latach sowieckiej dominacji, zatriumfowały, jak się zdaje, nad kolosem. Wszystko wskazuje na to, że Moskwa skapitulowała, a powstanie zwyciężyło!”<sup>14</sup>. Ubolewano co prawda nad eskalacją przemocy, komentując zdjęcia zlinczowanych awoszy (funkcjonariuszy węgierskiej bezpieki, AVH), ale generalnie prasa udzielała poparcia powstańcom. Używano porównań do francuskiego ruchu oporu, pojawiło się nawet w jednym z lokalnych dzienników sformułowanie „węgierskie FFI”<sup>15</sup>.

Stanowisko francuskich komunistów było zgoła odmienne. Wynikało m.in. z tego, że PCF nie przeszła po XX Zjeździe KPZS takiej ewolucji jak inne partie komunistyczne. Bliska komunistom intelektualistka Simone de Beauvoir pisała z pewną goryczą: „Można było żywić nadzieję, że [proces destalinizacji] ogarnia także bratnie partie; ale partia francuska opierała się tym prądom. Wprawdzie pod koniec marca »Humanité« przedrukowała z »Prawdy« artykuł przeciwko Stalinowi, ale Thorez, Stil, Courtade, Billoux, Wurmser, omawiając XX Zjazd, usiłowali zamącić całą sprawę. O »rzekomym referacie Chruszczowa« wspomniano jedynie ubocznie, a na XIV Zjeździe KPF [Komunistycznej Partii Francji] w Hawrze nikt o nim nie pisał ani słowa. Proces demokratyzacji jeszcze się w partii francuskiej nie rozpoczynał”<sup>16</sup>. Pierwsze reakcje kierowanej przez Maurice’a Thoreza i Jacques’a Duclosa<sup>17</sup> PCF na potępienie kultu jednostki w ZSRS

<sup>12</sup> Na temat operacji sueskiej zob. m.in. R. Marcinek, *Kanał Sueski 1956*, Warszawa 2017; H. Kissinger, *Dyplomacja*, tłum. S. Głąbiński, G. Woźniak, I. Zych, Warszawa 2016, s. 570–601.

<sup>13</sup> G. Grunberg, *1956 dans l'opinion publique en France et en Italie. Les communistes et les autres [w:] 1956, une date européenne...*, s. 357.

<sup>14</sup> N. Monod, *L'impact des événements de Hongrie octobre-novembre 1956 [w:] La Guerre froide vue dan bas*, red. P. Buton, O. Büttner, M. Hastings, Paris 2014, s. 91.

<sup>15</sup> FFI, czyli Forces françaises de l'intérieur (Francuskie Siły Wewnętrzne), były konspiracyjną organizacją zbrojną jednoczącą od stycznia 1944 r. najważniejsze grupy zbrojne ruchu oporu. Porównanie do FFI we Francji było tym, czym byłoby porównanie do AK w Polsce. N. Monod, *L'impact des événements de Hongrie...*, s. 91.

<sup>16</sup> S. de Beauvoir, *Siła rzeczy*, tłum. J. Pański, t. 2, Warszawa 1967, s. 78.

<sup>17</sup> Maurice Thorez był sekretarzem generalnym PCF przez ponad 33 lata, od 1930 do 1964 r. Okres II wojny światowej spędził w ZSRS. Również w latach 1950–1953 przebywał w Moskwie, wołac ratować swoje zdrowie tam niż we Francji. W okresie jego nieobecności w kraju działaniami PCF kierował Jacques Duclos. Zob. np. R. Bielecki, *De Gaulle i inni...*, s. 181–197.

były nacechowane głęboką rezerwą. Jako że o referacie Chruszczowa pisała prasa niekomunistyczna, czyli burżuazyjna, podważano jej wiarygodność, pisząc o referacie „przypisywanym Chruszczowowi”. PCF wysłała w maju delegację do Moskwy, żeby u źródła dowiedzieć się o rozwoju sytuacji. Po powrocie, 30 czerwca 1956 r. została wydana zachowawcza w tonie rezolucja, mniej krytyczna wobec Stalina, a podkreślająca rolę ZSRS w ruchu komunistycznym<sup>18</sup>. Na podstawie tej rezolucji opracowano tezy wspomniane go przez de Beauvoir 14 Kongresu PCF z lipca, wyrażające ideologię poststalinowskiego konserwatyzmu. Nie było w PCF ani autokrytyki, ani debaty o stalinizmie<sup>19</sup>. Autor historii partii, wydanej w latach siedemdziesiątych w PRL, musiał dokonać niemałej sztuki, żeby nie pisząc wprost o dogmatyzmie francuskiej partii, przedstawić jej ówczesne stanowisko: „FPK [Francuska Partia Komunistyczna] podkreśliła znaczenie uchwał XX Zjazdu KPZR, nie dokonała jednak początkowo ich głębszej refleksji i stosunkowo powoli rozwijała własną teoretyczną refleksję nad istotnymi tezami z punktu widzenia strategii walki o socjalizm we Francji”<sup>20</sup>.

Po wybuchu powstania w Budapeszcie komunistyczne pisma we Francji więcej pisały o Algierii i Suezie, a wobec Węgier powtarzały informacje sowieckiej agencji TASS i dzienników z bardziej odpornych na odwilż demoludów – głównie Czechosłowacji, ale też NRD, Rumunii i Albanii<sup>21</sup>. „L’Humanité” pisała zatem o zamieszkach kontrrewolucyjnych, o elementach reakcyjnych, próbach wykorzystania słusznego niezadowolenia do obalenia demokracji ludowej i restauracji kapitalizmu. Była to taka sama narracja, jaka towarzyszyła wcześniej wydarzeniom poznańskiego Czerwca<sup>22</sup>. Porównując stanowisko PCF do bliskiej jej Włoskiej Partii Komunistycznej (PCI), François Furet zauważał, że obie poparły interwencję na Węgrzech i twardą postawę wobec komunistów dysydentów, ale we Francji uczyniono to z ulgą, a we Włoszech z rezygnacją<sup>23</sup>.

Wersja PCF i jej pism była następująca: owszem, kierownictwo Węgierskiej Partii Pracujących (WPP) popełniało pewne błędy, doszło do zerwania więzi z masami i zbyt późno zabrano się za naprawę, ale zrozumiałe niezadowolenie robotników wykorzystali kontrrewolucjoniści i faszyci. Imre Nagy, tworząc rząd w kontakcie ze środowiskami emigracyjnymi, dał szansę na przyszłe powołanie rządu kontrrewolucyjnego. János Kádár został zatem zmuszony do wystosowania prośby o pomoc, która przyszła w postaci drugiej interwencji z 4 listopada. Szczególne oburzenie wywołały słowa korespondenta „L’Humanité” o uśmiechu panującym w Budapeszcie po stłumieniu zamieszek<sup>24</sup>. André Stil, komunistyczny pisarz i dziennikarz, jedyny francuski laureat nagrody Stalina w dziedzinie literatury, nazwie zbuntowanych węgierskich robotników „szumowinami oba-

<sup>18</sup> F. Furet, *Przeszłość pewnego złudzenia. Esej o idei komunistycznej w XX wieku*, tłum. J. Górnicka-Kalinowska, Warszawa 2018, s. 601.

<sup>19</sup> S. Klenjánsky, *L’Impact de la révolution hongroise de 1956 et de sa repression sur le mouvement communiste en France*, „Communisme. Revue du centre d’étude d’histoire et de sociologie du communisme” 2006, nr 88/89, s. 187–188.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 139.

<sup>21</sup> S. Klenjánsky, *L’Impact de la révolution...*, s. 188.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 189.

<sup>23</sup> F. Furet, *Przeszłość pewnego złudzenia...*, s. 601; M. Lazar, *Les partis communistes...*, s. 365–366.

<sup>24</sup> *Ibidem*.

lonych klas społecznych”<sup>25</sup>. Jak celnie zauważy François Fejtó, 25 lat później francuscy komuniści nie odważą się już tak powiedzieć o robotnikach „Solidarności”<sup>26</sup>.

28 października, po pierwszej interwencji sowieckiej, wyrażano na łamach „L’Humanité” satysfakcję, że „kontrrewolucyjne zamieszki zostały zlikwidowane”<sup>27</sup>. Dzień po drugiej interwencji z 4 listopada „L’Humanité” opublikowała deklarację Biura Politycznego PCF „Po wydarzeniach węgierskich”, w której wyrażano ulgę, że węgierski proletariats dostrzegł „kontrrewolucyjną naturę wydarzeń oraz energicznym skokiem sformował rząd robotniczy i ludowy” – czyli przywieziony z Moskwy rząd Kádára. Twierdzono, że pod szyldem słusznych żądań węgierskiego proletariatu omal nie zdobyły władzy siły faszystowskie, które by zaraz wprowadziły kapitalizm – jakby system kapitalistyczny był bliski faszyzmowi. Przekonywano, że wprowadzenie na Węgrzech ustroju, „który otwierałoby drogę faszyzmowi”, narażałoby kraj na interwencję obcą, zagrażającą i ZSRS, i światowemu pokojowi – tak jakby właśnie nie doszło do interwencji obcej, zagrażającej pokojowi na świecie<sup>28</sup>. Minister spraw zagranicznych Christian Pineau mocnymi słowami podsumował stanowisko PCF: „Komunistyczna prasa publikowała w tych dniach artykuły niegodziwe. Nigdy prawda nie była tak przeinaczana, a zbrodnia tak wychwalana. Nigdzie na świecie nie pisano podobnych rzeczy. Komuniści polscy, jugosłowiańscy, chińscy przesłali wyrazy współczucia węgierskim powstańcom. Tylko francuscy komuniści posunęli się do znieważania nieostygłych jeszcze ciał zabitych”<sup>29</sup>.

Jeśli w komunistycznym przekazie była choć odrobina racji, to może tylko w zarzucie, że ci, którzy bronili Węgrów, nie dostrzegali kontrowersji związanych z działaniami Francji w Algierii i na Bliskim Wschodzie. Lakonicznie podsumowała ten spór Simone de Beauvoir: „Tego roku w gazetach, w rozmowach w nieskończoność powtarzał się jeden i ten sam dialog: »A Suez? – A Budapeszt?«. Nie wolno było potępiać afery sueskiej, jeśli się dość głośno nie protestowało przeciw radzieckim czołgom”<sup>30</sup>.

Skalę rozdźwięku między francuskimi komunistami i resztą społeczeństwa pokazują wyniki sondażu przeprowadzonego przez IFOP w marcu 1957 r. Wobec informacji o wybuchu powstania komuniści częściej deklarowali oburzenie, podczas gdy większość badanych – uczucia zadowolenia i wzruszenia. Stłumienie protestu u Francuzów bliskich partii wywoływało poczucie ulgi i zadowolenia, natomiast reszta respondentów podzielała te uczucia, które dominowały też wśród Polaków: oburzenie, wzruszenie i gniew<sup>31</sup>.

Stanowisko PCF i jej prasy warto porównać do sposobu przedstawiania budapesztańskiego powstania w Polsce, przeżywającej apogeum październikowej odwilży. Polskie dzienniki w miarę rzetelnie opisywały to, co działo się na Węgrzech. Poparcie dla węgierskich postulatów było właściwie wspólne dla wszystkich tytułów. Sytuacja z czasem ewoluowała, ale nawet „Trybuna Ludu” przyznawała, że mieliśmy do czynienia z walką narodu węgierskiego, choć

<sup>25</sup> S. de Beauvoir, *Silq rzeczy...*, s. 96.

<sup>26</sup> F. Fejtó, *Mémoires de Budapest à Paris*, Paris 1986, s. 246.

<sup>27</sup> Cyt. za: J.-P.A. Bernard, *Novembre 1956 à Paris*, „Vingtième Siècle, revue d’histoire” 1991, nr 30, s. 70.

<sup>28</sup> *Historia Francuskiej Partii Komunistycznej...*, s. 574; S. Klenjansky, *L’Impact de la revolution...*, s. 188.

<sup>29</sup> „Journal officiel de la République Française 1956”, 8 XI 1956, nr 111, s. 4519.

<sup>30</sup> S. de Beauvoir, *Silq rzeczy...*, s. 97.

<sup>31</sup> G. Grunberg, *1956 dans l’opinion publique...*, s. 358.

czasem dołączały do niej elementy reakcyjne, a winne sytuacji było stalinowskie kierownictwo WPP. W tym duchu utrzymany był *Apel KC PZPR do braci Węgrów* – z wezwaniem do zaprzestania rozlewu krwi, ale też z akceptacją rządu Nagya i jego najważniejszych postulatów, w tym demokracji socjalistycznej, suwerenności narodowej i wycofania wojsk sowieckich. Korespondenci z Budapesztu przekonywali, że cele Węgrów są identyczne z celami polskiego społeczeństwa, a odpowiedzialne za eskalację konfliktu są wcześniejsze partyjne władze<sup>32</sup>. Komunistyczna prasa francuska była bez wątpienia bardziej promoskiewska.

## WYDARZENIA Z 7 LISTOPADA 1956 R.

Po drugiej interwencji na Węgrzech z 4 listopada atmosfera we Francji stawała się coraz bardziej napięta, narastała niechęć do PCF. W bliższym prawicy „Le Figaro” zadawano pytanie: „Jak, po takim obrazie, otworzyć bez odrazy to »L’Humanité«, przepelnione lirycznym oburzeniem na korzyść naszych przeciwników, gdziekolwiek są zmuszeni chwycić za broń, które nie ma cienia współczucia dla węgierskich męczenników, żadnego potępienia dla ich morderców”<sup>33</sup>. Oliwy do ognia dołała śmierć korespondenta tygodnika „Paris-Match”, Jeana-Pierre’a Pedrazziniego. Postrzelony przez żołnierzy sowieckich w Budapeszcie, zmarł po przewiezieniu do Paryża 7 listopada<sup>34</sup>.

Pierwsze akty wymierzone w PCF i jej agendy miały miejsce na prowincji – najście na drukarnię lokalnego dziennika komunistycznego w Nicei, na siedzibę związku zawodowego CGT w Chartres, na lokal PCF w Vienne<sup>35</sup>. Pierwsze ataki na gmach „L’Humanité” w Paryżu nastąpiły nocą z 5 na 6 listopada, a później wieczorem 6 listopada. Wówczas jeszcze skończyło się na wybitych szybach. Wybito też okna w siedzibie stowarzyszenia „France–URSS”. Wcześniej, 5 listopada, kilkuset studentów próbowało podejść pod ambasadę ZSRS w Paryżu, ale zostali rozprędzeni przez policję<sup>36</sup>.

Do najważniejszych wydarzeń doszło w środę 7 listopada. Na ten dzień zaplanowano w stolicy Francji trzy wydarzenia: organizowany przez komunistów na stadionie zimowym (Vél d’Hiv) wiec „mas pracujących Paryża” dla uczczenia 39 rocznicy rewolucji październikowej, sesję Zgromadzenia Narodowego oraz marsz solidarności z narodem węgierskim.

W zaistniałej sytuacji komunistyczny wiec został przez władze zakazany, rocznicę rewolucji świętowano zatem tylko w ograniczonym gronie – bo wielu zaproszonych gości się nie zjawilo – w ambasadzie ZSRS w Paryżu.

W Zgromadzeniu Narodowym punktem obrad stały się sprawy węgierskie<sup>37</sup>. Szczególnie gwałtowną dyskusję wywołały interpelacje posła MRP Roberta Bicheta oraz niezrzeszone-

<sup>32</sup> M. Wenklar, *Węgierska rapsodia '56 w polskiej prasie*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2019, nr 12 (169), s. 74–86.

<sup>33</sup> Cyt. za: J.-P.A. Bernard, *Novembre 1956...*, s. 68.

<sup>34</sup> *Ibidem*.

<sup>35</sup> *Historia Francuskiej Partii Komunistycznej...*, s. 574.

<sup>36</sup> J.-P.A. Bernard, *Novembre 1956...*, s. 70.

<sup>37</sup> R. Barillon, *Tumultueux débat à l’Assemblée nationale et nombreuses manifestations en faveur de la Hongrie*, „Le Monde” 9 XI 1956.



go deputowanego Jeana-Louisa Tixier-Vignancoura. O ile pierwszy miał za sobą piękną kartę w *résistance*, o tyle drugi, związany przed wojną ze skrajną prawicą, do 1941 r. był wysokim urzędnikiem państwa Vichy. Te zaszczości nie były bez znaczenia podczas dyskusji o Węgrzech, która w dużej mierze odnosiła się do historii. Warto zaznaczyć, że po wyborach ze stycznia 1956 r. do Zgromadzenia Narodowego weszło niemało osób, które wcześniej ukarano za kolaborację, a którym skończył się właśnie dziesięcioletni zakaz pełnienia funkcji publicznych. Samo pojawienie się ich na trybunie Zgromadzenia wywoływało oburzenie części posłów związanych wcześniej z ruchem oporu, zwłaszcza komunistów.

Bichet zapytał rząd, jak zamierza zareagować na wydarzenia węgierskie i jakie podejmie środki, by mógł zapanować w tym kraju ustrój oparty na wolności. Tixier-Vignancour zapytywał ostrzej, dlaczego rząd nie zerwał jeszcze stosunków dyplomatycznych z ZSRS i dlaczego nie rozwiązał PCF, „aprobującej mordowanie węgierskich chłopów i robotników”<sup>38</sup>. Bichet szczegółowo scharakteryzował przebieg powstania węgierskiego. Tixier-Vignancour uzupełnił te słowa, formułując generalne oskarżenie komunizmu, z wyliczeniem paktu Ribbentrop–Mołotow i biernej, ogólnie mówiąc, postawy francuskich komunistów w czasie wojny przed czerwcem 1941 r. Wystąpienia te były co chwilę przerywane okrzykami, buczeniem, uderzaniem w pulpity lub oklaskami. Izba była podzielona, wspólnie reagowali posłowie lewicy, centrum i prawicy, z reguły też skrajnej prawicy, a w izolacji pozostawali posłowie skrajnej lewicy, czyli komuniści. Dla oddania atmosfery tej debaty warto przywołać kilka epitetów, jakimi nawzajem obdarzali się posłowie. Gdy Bichet, po zrównaniu rządów carskich i komunistycznych (m.in. zestawił znane słowa *l'ordre règne à Varsovie* z *l'ordre règne à Budapest*), przywołał oficjalne stanowisko Moskwy o faszystowskiej prowokacji, jeden z komunistów krzyknął „Brawo!”, na co mu odpowiedzieli: „Miej wstyd i siedź cicho”. Gdy posłowie od lewicy po prawicę krzyczeli: „Mordercy! Banda morderców!”, skrajna lewica odpowiadała „Faszyści!”. Na słowa o zbrodniach komunistów węgierskich, posłowie PCF krzyczeli: „A Horthy?”. Na okrzyk „Precz z czerwonymi zabójcami i ich francuskimi poplecznikami!”, odpowiedzieli okrzykiem „Precz z szuanami!”. Gdy przy słowach o zbrodniach Stalina jeden z komunistów krzyknął „Niech żyje Stalingrad!”, poseł z SFIO odkrzyknął: „A Katyń?”. Gdy Henri Dorgères – przed wojną przywódca skrajnie prawicowego ruchu chłopskiego – zawołał, wskazując ławki skrajnej lewicy „Oto rzeźnicy z Budapesztu!”, komunista Waldeck Rochet zawołał „Uciszczonego faszystę!”. Samo pojawienie się na mównicy Tixier-Vignancoura wywołało taką burzę okrzyków (m.in. „Pétain!”, „Kolaborcjonista!”, „Do Vichy!”, a w odpowiedzi „Mordercy!”, „Niech żyje wolność!”), że przewodniczący Zgromadzenia Narodowego, socjalista André Le Troquer, musiał ogłosić piętnastominutową przerwę. Po powrocie na salę posiedzeń Tixier-Vignancour skierował do komunistów i takie słowa: „Trzeba mieć wiele śmiałości, żeby twierdzić, że fosforowe bomby spalają tylko faszystów, że w zbombardowanym szpitalu dziecięcym były tylko dzieci faszystów, że w masakrach potwierdzanych przez całą światową prasę, przez podróżników z wszystkich krajów, giną tylko faszyści”<sup>39</sup>.

<sup>38</sup> „Journal officiel de la République Française 1956”, 8 XI 1956, nr 111, s. 4503.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 4507.

Po kolejnych utarczkach słownych, okrzykach „Gestapo!” z jednej, a „GPU!” z drugiej strony sesja raz jeszcze musiała zostać przerwana. Tixier-Vignancour po wznowieniu obrad zakończył przemówienie, konkludując pytaniem do rządu, jak długo pozwoli zasiadać w Zgromadzeniu Narodowym „awangardzie wrogiej armii”, jak chce obronić przed komunistami „nasze ołtarze, nasze rodziny, nasze groby”<sup>40</sup>. Po tej mowie sesja Zgromadzenia Narodowego została ponownie przerwana, tym razem na wniosek byłego premiera, lidera MRP Georges’a Bidaulta. Obrady wstrzymano, żeby posłowie mogli dołączyć do zapowiedzianego wcześniej marszu solidarności z narodem węgierskim.

Marsz był zorganizowany przez Francuskie Stowarzyszenie na rzecz Współpracy Atlantyckiej. Brało w nim udział wiele organizacji politycznych, kombatanckich i młodzieżowych. Nie brakowało znanych polityków. Maszerowało kilku członków rządu Molleta – m.in. późniejszy prezydent, a wówczas minister sprawiedliwości François Mitterrand. Wśród uczestników demonstracji był jeden z ojców integracji europejskiej Robert Schuman, wspomniany już Bidault oraz czterech jeszcze byłych premierów: Paul Reynaud, Antoine Pinay, René Pleven i Joseph Laniel<sup>41</sup>.

Marsz ruszył o 18.00 przez Pola Elizejskie. Uczestniczyło w nim łącznie ok. 30 tys. osób, w tym mieszkańcy Paryża, wiele młodzieży studenckiej i imigranci z Europy Środkowej. Autorzy wydanej przez PCF historii partii pisali pogardliwie, że maszerowało „kilka tysięcy zwiedzionych drobnomieszczan i studentów”<sup>42</sup>. Demonstranci nieśli flagi francuskie i węgierskie oraz transparenty z żądaniami wolności dla Węgier i uciemżonych ludów Europy Środkowej. Wznosili takie okrzyki, jak „Wyzwolić Budapeszt!” czy „Broń dla Węgrów!”. Równolegle pojawiały się hasła skierowane przeciw francuskim komunistom: „Zdelegalizować PCF!” czy nawet „Rozstrzelać Thoreza!”. Marsz przeszedł pod Łuk Triumfalny, gdzie złożono wieńce na grobie nieznanego żołnierza. W tym czasie zaczęła się formować licząca od 3 do 5 tys. osób grupa młodszych uczestników manifestacji, wnosząca hasła: „Spalić PCF!” i „Na Châteaudun!”.

Przy skrzyżowaniu Châteaudun mieściła się siedziba Komitetu Centralnego PCF. Około 19.00 pojawili się tam pierwsi manifestanci. Nie było większych sił policji, bo wpływowy zastępca lidera komunistów Jacques Duclos – który w czasie omawianych wydarzeń bawił w ambasadzie sowieckiej na uroczystościach rocznicy rewolucji październikowej – odmówił wezwania dodatkowej ochrony. Przybyło za to ok. pół tysiąca działaczy partyjnych – powiedzielibyśmy: aktyw robotniczy – gotowych do odparcia szturm. Zaczęło się regularne oblężenie. Napastnicy rzucali kamieniami, w ich stronę leciały butelki. Obrońcy polewali też atakujących wodą z węży gaśniczych. Wkrótce wyważono drzwi wejściowe, zajęto parter, później drugie piętro. Manifestanci wystawili przez okno węgierską flagę z czarnym kirem. Wyrzucano na zewnątrz meble, dokumenty, popiersia francuskich i międzynarodowych bohaterów ruchu komunistycznego. Budynek podpalono, parter i drugie piętro zajęły się ogniem. Na propagandowym filmie PCF z 1956 r. widać obraz płonącego już budynku, z węgierską flagą, z kolejnymi

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 4511.

<sup>41</sup> J.-P.A. Bernard, *Novembre 1956...*, s. 72.

<sup>42</sup> *Historia Francuskiej Partii Komunistycznej...*, s. 574.

wspinającymi się do okien czy chodzącymi po dachu napastnikami<sup>43</sup>. Widok ten przypomina polskiemu widzowi poznański gmach PZPR z czerwca 1956 r., a jeszcze bardziej siedziby KW tej partii z Gdańska i Szczecina z grudnia 1970 r. Widać też wyraźnie, że policja i żandarmeria nie próbowały powstrzymać atakujących. Siedziba KC PCF była jednak zamieniona w małą fortecę, wewnętrzne drzwi i stropy były opancerzone, napastnikom nie udało się przedostać do pozostałych pomieszczeń. Po 20.00 przyjechała straż pożarna i ugasiła pożar, a tłum z *Marsylianką* na ustach ruszył pod siedzibę dziennika „L’Humanité”.

Obroncy komunistycznego pisma byli przygotowani na atak. Obrzucali napastników butelkami z wodą i kwasem, ołowianymi czcionkami drukarskimi, polewali wodą. Manifestanci byli uzbrojeni w cegły i trzonki kilofów zabrane z pobliskiej budowy. W tym czasie zaczęły docierać do centrum posiłki zwolenników PCF z podparyskich osiedli robotniczych, skandujących nawiązujące do czasów hiszpańskiej wojny domowej hasło „Faszystom nie przejdzie!”. Rozgorzały walki uliczne. Żeby nie dopuścić do eskalacji, w końcu zaangażowała się policja i żandarmeria. Siedziba „L’Humanité” po dwóch godzinach starć pozostała niezdobyta.

Walki dłużej toczyły się na paryskich ulicach, ostatecznie ustały dopiero koło północy. Około trzydziestu rannych znalazło się w szpitalach. Trzy osoby ze strony komunistycznej straciły życie: dwóch członków PCF – działacz związkowy i były żołnierz komunistycznych Brygad Międzynarodowych Albert Ferrand i pracownik drukarni François Le Guéneq – oraz Daniel Beaucourt, pracownik pocztowy, członek bliższego socjalistom syndykatu FO (Force Ouvrière – Siła Robotnicza)<sup>44</sup>.

Wśród atakujących można było zauważyć mężczyzn w beretach komandosów, co wynikało zapewne z udziału kombatantów wojen kolonialnych, ale stronie komunistycznej dało pretekst do tezy o wojskowej prowokacji. Głównymi uczestnikami zamieszek według propagandy PCF byli młodzi mężczyźni z dobrych domów – *filis à papa* (synalowie tatusiów) – szukający okazji do rozróby. Komuniści skarżyli się na pasywność policji i żandarmerii, które pod KC praktycznie nie reagowały, a pod gmachem „L’Humanité” raczej starały się ograniczać walki między dwiema stronami, niż bronić budynku komunistycznego dziennika.

Jeszcze w trakcie walk ulicznych, o 21.30 wznowiono obrady Zgromadzenia Narodowego. Dyskusję rozpoczął komunistyczny poseł Pierre Villon, oświadczając, że po przemówieniu Tixier-Vignancoura faszystowskie bandy splądrowały i podpaliły siedzibę PCF („Tym lepiej!” – krzyknął Tixier-Vignancour, a inny poseł prawicy zawołał: „A w Budapeszcie też wciąż płonie!”), i zapowiedział, że następnego dnia klasa robotnicza udzieli właściwej odpowiedzi. Dyskusja o Węgrzech i francuskich komunistach trwała więc nadal, wzbogacona odniesieniami do ulicznych wydarzeń. Do inwektyw kierowanych w stronę prawicy doszły hasła „Podpalacze!” i „Najczarniejsza reakcja!”. Komuniści oskarżali rząd o dopuszczenie czy nawet sprowokowanie antykomunistycznych zajęć

<sup>43</sup> *Le Fascisme ne passera pas*, 1956, film dokumentalny udostępniony przez Ciné-Archives. Fonds audiovisuel du PCF – Mouvement ouvrier & démocratique.

<sup>44</sup> J.-P.A. Bernard, *Novembre 1956...*, s. 72–74.

i o bierność policji, na co przewodniczący obrad odparł, że na ich szczęście policja jest tam teraz, by bronić komunistów przed gniewem ludu. Słowa Villona, że posłowie PCF przepełnieni bólem pochylają się nad ofiarami kontrrewolucji na Węgrzech i wyrażają solidarność z robotnikami węgierskimi „którzy walczyli i walczą z pomocą Związku Sowieckiego o socjalizm, niepodległość ludu węgierskiego i zachowanie pokoju”<sup>45</sup>, wywołały kolejną burzę wśród posłów. Przemawiał jeszcze Robert Verdier z SFIO, podkreślając oburzenie socjalistów francuskich wobec działań ZSRS. Mówił też, że trzeba wyraźnie pokazać francuskiej klasie robotniczej tych, którzy „nawet w naszym kraju nie ustają w wychwalaniu sowieckich metod, interwencji sowieckich czołgów przeciw robotnikom Berlina Wschodniego, przeciw pracownikom Poznania i przeciw całemu ludowi węgierskiemu”<sup>46</sup>. Wystąpił także minister spraw zagranicznych Christian Pineau, twierdząc m.in., że PCF od dawna jest uznawana, również w środowisku komunistycznym, za najmierniejszą z partii komunistycznych. A teraz widzi – dodawał – że jest również najbardziej serwilistyczna. W dyskusji komuniści stale podnosili kwestię operacji sueskiej, co ostatecznie skwitował przewodniczący Le Troquer, sugerując sowieckie wsparcie Egiptu i wywołując żywy aplauz od lewicy do prawicy: „W sprawie węgierskiej i sprawie egipskiej istnieje tylko jeden punkt wspólny. Wszystkie pozostałe przyrównania są fałszywe. Jedyne, które przyjmuję i które ma wagę, to że wolni ludzie z Anglii i Francji, że budowniczości Izraela, którzy uciekli z łap Gestapo, że wolni ludzie walczący na ulicach Budapesztu – wszyscy napotkali skierowane przeciw nim te same czołgi, te same karabiny”<sup>47</sup>.

Ostatecznie zgłoszono cztery podobnie brzmiące projekty rezolucji, ale żeby podkreślić jedność izby, głosowano tylko nad jedną, komisji spraw zagranicznych, sygnowaną przez Daniela Mayera z SFIO. Wyrażała ona szacunek i podziw dla Węgrów walczących o wolność, prawa człowieka i demokrację. Wzywała rząd do podjęcia wraz z wolnymi narodami działań, które by mogły zapobiec nowym represjom i deportacjom. Zgromadzenie nie zgodziło się na zaproponowane przez prawicowe CNIP uzupełnienie rezolucji wezwaniem do rozwiązania PCF<sup>48</sup>. Uchwała została przyjęta, przeciw głosowali wyłącznie posłowie komunistyczni. Rząd Francji rzeczywiście będzie zbierał informacje o sytuacji na Węgrzech, ogłosi nawet 18 listopada narodowym dniem pamięci o Węgrach, poprze antysowiecką rezolucję ONZ, przyłączy się z państwami NATO do bojkotu dyplomatycznego ZSRS (odwołanego w styczniu 1957 r., dłużej potrwa niebudzący takich napięć bojkot Kádárovskich Węgier) i będzie udzielał wsparcia węgierskim uchodźcom we Francji. Nie podejmie jednak poważniejszych działań, które mogłyby w jakikolwiek sposób naruszyć równowagę polityczną. Wpisywać się tu będzie zresztą w ogólną politykę obozu zachodniego, respektującą podział stref wpływów w Europie i zmierzającą do uniknięcia konfrontacji z ZSRS<sup>49</sup>.

<sup>45</sup> „Journal officiel de la République Française 1956”, 8 XI 1956, nr 111, s. 4516.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 4518.

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 4524.

<sup>48</sup> *Ibidem*, s. 2525–2526.

<sup>49</sup> G. Kecskés, *La politique étrangère française face à la révolution hongroise de 1956*, „Relations internationales” 2005, nr 2, s. 95.

## REAKCJE I OCENY ANTYKOMUNISTYCZNYCH ZAMIESZEK

W odpowiedzi na wydarzenia z 7 listopada komuniści urządzili dzień później wiec pod hasłem „Faszyzm nie przejdzie”. Mimo zakazu policji zwolennicy PCF zgromadzili się na Place de la République. Prasa niekomunistyczna podawała, że było ich od 3 do 5 tys., PCF twierdziła z przesadą, że było tam ok. 50 tys. osób<sup>50</sup>. Realna liczba była o wiele niższa od tej, jakiej oczekiwali partyjni notable. Tym razem od początku przygotowano znaczne siły policyjne, z samochodami opancerzonymi włącznie. Zamknięto najbliższe stacje metra, pobliskie sklepy i kina pozamykały drzwi i pozasłaniały okna roletami, pochowano stoliki z tarasów kawiarenek. Gdy uczestnicy wiecu próbowali wyruszyć z manifestacją, zatrzymała ich policja. Doszło do zamieszek i starć demonstrantów z policją. Blisko sto osób odniosło rany, a dziesięć zostało aresztowanych<sup>51</sup>.

Pojawiały się też kolejne wystąpienia antykomunistyczne. Tegoż 8 listopada w bretońskim Rennes miała miejsce powtórka z Paryża. Z piętnastotysięcznej manifestacji potępiającej sowiecką interwencję oderwała się z hasłami „Na PCF!” i „*Le cocos*”<sup>52</sup> do Moskwy!” kolumna młodzieży, głównie studentów. Manifestanci splądrowali – przy biernej postawie policji – budynki miejscowej PCF i lokalnego pisma komunistycznego<sup>53</sup>. W sobotę i niedzielę 10 i 11 listopada tysiące Francuzów uczestniczyło w manifestacjach solidarności z Węgry. Formowano pochody, które składały kwiaty z wstęgami w kolorach flagi węgierskiej przy pomnikach ofiar I wojny światowej. Zbierano dary i pieniądze na rzecz uchodźców. W Orleanie kilkuset młodych manifestantów podpałało na ulicy egzemplarze „*L'Humanité*”<sup>54</sup>. 13 listopada tysiące paryżan wzięło udział w wiecu na Vél d'Hiv ku czci powstańców węgierskich – znów padały okrzyki „Rozstrzelać Thoreza!”. Grupa młodych uczestników udała się pod lokal komunistycznej młodzieżówki „*Jeunesses communistes*”, ale została odparta przez aktywistów rzucających butelkami z amoniakiem<sup>55</sup>.

Świat polityczny i główne francuskie dzienniki potępiły uczestników paryskich zamieszek. Centrolewicowy „*Le Monde*” porównywał atmosferę Paryża do tej z lutego 1934 r. Pisał, że manifestanci użyli metod, jakie sami potępiają, że słuszny protest przerodził się w incydenty pełne przemocy. „Francuzi, wielu Francuzów, mogą sądzić – pisano – że interes narodowy wymaga rozwiązania partii, która świadomie umieszcza się poza wspólnotą narodową. Ale póki ta partia jest uznana przez prawo, jej członkowie i jej struktury mają prawo do gwarancji, jakie system demokratyczny zapewnia swoim obywatelom”. Artykuł kończył się mocnymi słowami: „tak wybuchają

<sup>50</sup> *Historia Francuskiej Partii Komunistycznej...*, s. 576.

<sup>51</sup> *95 blessés et 10 arrestations au cours de la contre-manifestation communiste place de la République*, „*Le Monde*”, 10 XI 1956.

<sup>52</sup> *Les cocos* – kokosy, potoczne określenie komunistów.

<sup>53</sup> D. Bensoussan, *8 novembre 1956, la mise à sac du journal communiste*, „*Place Publique*” 2000, nr 18.

<sup>54</sup> *Manifestations de solidarité*, „*Le Monde*”, 13 XI 1956.

<sup>55</sup> J.-P.A. Bernard, *Novembre 1956...*, s. 72.

wojny domowe, tak umierają demokracje<sup>56</sup>. Katolicki dziennik „La Croix” ubolewał nad udziałem młodzieży w wydarzeniach, pisząc: „Istnieją inne miejsca i inne sposoby na wychowanie naszych dzieci, strzegąc je przed zagrożeniami komunizmu<sup>57</sup>. 9 listopada, na kolejnym posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego, poseł PCF Bernard Jourd’hui złożył interpelację w sprawie „aktów faszystowskiego wandalizmu, podpażeń i zabójstw dokonywanych przez zorganizowane grupy przy tolerancji policji i władz publicznych”, z żądaniem podjęcia przez rząd środków w celu ukrócenia „faszystowskiej agitacji<sup>58</sup>. Z drugiej strony poseł CNIP Philippe Vayron zapytywał ministra spraw wewnętrznych, czy wobec ujawnienia w czasie ostatnich zajęć pancernych drzwi i stropów w gmachach komunistycznej partii bierze pod uwagę fakt, że umocnienia te mogą zostać wykorzystane przeciwko organom państwa. Nawiązując do protestanckich „miejsz bezpieczeństwa” z XVI w., zapytywał, czy państwo położy kres obecnym *places de sûreté*<sup>59</sup>.

Dalej trwała walka propagandowa. Komuniści próbowali ukazać wydarzenia z 7 listopada jako kolejny etap walki świata rewolucyjnego z szeroko rozumianym faszyzmem. Nie znając granic, przyrównywali działania policji do działań Thiersa przeciw komunardom w czasach Komuny Paryskiej czy nawet Cezara przeciw Spartakusowi<sup>60</sup>. Z drugiej strony socjalistyczny dziennik „Le Populaire” właśnie węgierskich powstańców – Komunę Budapesztu – przyrównywał do Komuny Paryskiej<sup>61</sup>. Gusztáv Kecskés słusznie wskazywał, że socjaliści szczególnie ostro potępiali stanowisko komunistów, ponieważ liczyli na przejęcie części jego robotniczego elektoratu<sup>62</sup>.

W komunistycznych wydawnictwach pisano później, że zamieszki przebiegały „według dobrze opracowanego planu<sup>63</sup>, który miał nadać im charakter prowokacji. Udział emigrantów węgierskich w antykomunistycznych wydarzeniach umożliwił podtrzymywanie tezy o faszystowskim charakterze Węgrów. Duclos przemawiał na forum KC PCF, mówiąc, że „faszystowskie bandy w Paryżu pokazały prawdziwą twarz rewolucji węgierskiej<sup>64</sup>. Stanowisko lewicowców, których Budapeszt odsunął od PCF, ale nie wyleczył z wiary w komunizm i nienawiści do prawicy, oddają słowa z dziennika Simone de Beauvoir: „Szlachetni bojownicy sprawiedliwości, zbroczeni krwią Algierczyków, wygłaszali wzniosłe maksymy na temat prawa narodów do samostanowienia; a potem na poparcie tych słów podpalali siedzibę Partii Komunistycznej, organizowali najścia na redakcję »Humanité«. Budapeszt – cóż za szczęśliwa okazja dla reakcji! Ewolucja dokonująca się w Związku Radzieckim, polski październik wyszczerbiły poważnie ich oręż. Teraz dostali do rąk nowy – i używają go do dnia dzisiejszego<sup>65</sup>.

<sup>56</sup> *Violentes manifestations anticommunistes à Paris*, „Le Monde”, 9 XI 1956.

<sup>57</sup> J.-P.A. Bernard, *Novembre 1956...*, s. 75.

<sup>58</sup> „Journal officiel de la République Française 1956”, 9 XI 1956, nr 113, s. 4566.

<sup>59</sup> *Ibidem*, s. 4581; *A propos de la „forteresse” du parti communiste*, „Le Monde”, 10 XI 1956.

<sup>60</sup> *Le Fascisme ne passera pas*, 1956, film dokumentalny...

<sup>61</sup> J.-P.A. Bernard, *Novembre 1956...*, s. 71.

<sup>62</sup> G. Kecskés, *La politique étrangère française face...*, s. 94.

<sup>63</sup> *Historia Francuskiej Partii Komunistycznej...*, s. 575.

<sup>64</sup> S. Klenjanský, *L’Impact de la révolution...*, s. 191.

<sup>65</sup> S. de Beauvoir, *Silą rzeczy...*, s. 96–97.

Z drugiej strony francuskie społeczeństwo, oprócz manifestacji solidarności i aktów gniewu, przyjęło inne formy wsparcia Węgrów. Była to pomoc materialna – hala Quai d'Orsay wypełniła się darami składanymi dla potrzebujących z Budapesztu<sup>66</sup>. Francja była jednym z państw najchętniej przyjmujących uchodźców z Węgier, co ironicznie skomentują autorzy *Historii Francuskiej Partii Komunistycznej*: „Burżuazja stara się wykorzystać tradycyjną szczodrość ludu francuskiego, organizując »kampanię pomocy dla uchodźców z Węgier« (cudzośćłów oryż.)<sup>67</sup>. Wyrazem solidarności innego rodzaju była msza święta, którą odprawił w bazylice Sacré-Cœur arcybiskup Paryża, a zarazem przewodniczący Międzynarodowego Ruchu Katolików na rzecz Pokoju „Pax Christi” kard. Maurice Feltin. Msza w intencji pokoju i za wszystkie ofiary przemocy rozpoczęła się o północy z soboty 10 na niedzielę 11 listopada. Poprzedził ją nocny marsz gwiazdzisty z czterech najbliższych stacji paryskiego metra. Nie wszyscy z tysięcy przybyłych na uroczystość wiernych zmieścili się w bazylice, reszta szczelnie zapełniła wzgórze Montmartre<sup>68</sup>.

Tymczasem komuniści w szczególny sposób czcili pamięć ofiar zamieszek. 17 listopada na cmentarzu Père-Lachaise odbył się manifestacyjny pogrzeb dwóch z trzech zabitych. Partyjna propaganda przyrównywała ich do obrońców Stalingradu oraz do Juliusa i Ethel Rosenbergów – działaczy Komunistycznej Partii USA skazanych na karę śmierci i straconych w 1953 r. za szpiegostwo i przekazywanie ZSRS informacji o broni jądrowej<sup>69</sup>.

Interesujące jest, jak polska prasa patrzyła na listopadowe wydarzenia we Francji. 10 listopada „Trybuna Ludu” informowała zarówno o posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego, z krytycznym wobec ZSRS wystąpieniem ministra Pineau i atakami wielu deputowanych na Moskwę i na PCF, jak i o ataku na gmach „L'Humanité”. W kolejnych dniach ukazywały się informacje o podejmowanych przez PCF protestach przeciw „faszyzacji” kraju i pogrzebach ofiar zamieszek. W „Życiu Warszawy” opublikowano nawet zdjęcie splądrowanego gmachu KC PCF<sup>70</sup>. Komentując te wydarzenia, redakcja „Trybuny Ludu” częściowo powieliła tezę PCF, że zamieszki były dziełem francuskich faszystów. W komentarzu redakcyjnym nazwano sprawców potomkami „ognistych krzyży” płk. de la Rocque'a<sup>71</sup> i wielbicielami faszysty Poujadé'a<sup>72</sup>. Paryski korespondent „Trybuny” Roman Kornecki pisał typowym, komunistycznym żargonem, że atak na siedzibę PCF był dziełem „wytresowanych i wprawionych do tych robót bojówek”<sup>73</sup>. Ale jednocześnie tenże Kornecki – wieloletni działacz KPP i PCF, oficer polityczny w Brygadach Międzynarodowych i członek komunistycznego ruchu oporu we Francji – przyznawał, że stanowisko „L'Humanité” było „często dogmatyczne i nie liczące się ze

<sup>66</sup> J.-P.A. Bernard, *Novembre 1956...*, s. 77.

<sup>67</sup> *Historia Francuskiej Partii Komunistycznej...*, s. 573.

<sup>68</sup> J.-P.A. Bernard, *Novembre 1956...*, s. 77; *Une messe de minuit précédée et suivie d'une veillée de prières au Sacré-Cœur de Montmartre*, „Le Monde”, 9 XI 1956.

<sup>69</sup> *Le Fascisme ne passera pas*, film dokumentalny...

<sup>70</sup> *Po ataku na lokal FPK*, „Życie Warszawy”, 13 XI 1956.

<sup>71</sup> Chodzi o nacjonalistyczną organizację kombatancką „Croix-de-feu”, rozwiązaną w 1936 r.

<sup>72</sup> *Antyfaszystowskie demonstracje we Francji*, „Trybuna Ludu”, 12 XI 1956.

<sup>73</sup> R. Kornecki, *Listopad we Francji*, „Trybuna Ludu”, 19 XI 1956.

skomplikowaną rzeczywistością powstania węgierskiego”, budząc zrozumiałe zastrzeżenia<sup>74</sup>. Redakcje PRL-owskich dzienników starały się przekonać czytelnika, że nie tylko komuniści potępiają atak na KC PCF. Dwukrotnie cytowano słowa z „Le Monde”, że „ani z punktu widzenia prawnego, ani moralnego nie można zaaprobować gwałtów, jakich dopuszczano się w środę wieczorem”<sup>75</sup>.

## FERMENT WŚRÓD PROKOMUNISTYCZNYCH INTELEKTUALISTÓW

Wydarzenia węgierskie i ich ocena przez kierownictwo PCF sprawiły, że wielu lewicowych intelektualistów zaczęło się dystansować od partii. Dotyczyło to zarówno członków PCF, jak i sprzyjających jej intelektualistów, określanych mianem *compagnons de route* (towarzysze drogi)<sup>76</sup>. Ikona tego środowiska Simone de Beauvoir pisała, że „wielu zacisnęło zęby i trwało na dawnych pozycjach; ale sporo było takich, którzy poczuli się kompletnie wysadzeni z siodła”<sup>77</sup>.

Wśród członków PCF czujących się „wysadzonymi z siodła” znaleźli się autorzy tzw. listu 10 intelektualistów do KC PCF z 20 listopada. Był wśród nich m.in. Pablo Picasso. W liście wskazywano na zamęt w partii i apelowano o zwołanie kongresu, na którym można by poddać dyskusji stanowisko wobec Węgier. Autorów nie wyrzucono z partii, ale ich wystąpienie zostało skrytykowane przez KC<sup>78</sup>.

8 listopada w bliskim socjalistom tygodniku „France Observateur” ukazał się apel 21 pisarzy przeciw interwencji sowieckiej. Wśród sygnatariuszy było czterech członków PCF: Claude Roy, Roger Vailland, Claude Morgan oraz Jacques-Francis Rolland. Razem z nimi podpisali list owi *compagnons de route* – m.in. Jean-Paul Sartre, Simone de Beauvoir czy Vercors. Podkreślali przy tym, że protestując przeciw zbrojnej interwencji ZSRS, nie dołączają do obozu imperialistów<sup>79</sup>. List ten został przedrukowany w „Literaturnej Gazecie”, opatrzony odpowiednim komentarzem: odpowiedzią pisarzy sowieckich, m.in. Michaiła Szołochowa oraz Ilji Erenburga. Autorzy odpowiedzi twierdzili, że francuscy pisarze nie znają całej prawdy o kontrrewolucji i białym terrrze, a czołgi sowieckie zagroziły na Węgrzech drogę faszystom. Na to ponownie odpowiedzieli Francuzi, konsekwentnie broniąc wcześniejszych tez, ale też wspominając o udziale węgierskich emigrantów u boku „francuskich faszystów” na skrzyżowaniu Châteaudun. Odpowiedź ta zawierała zaproszenie do dalszej dyskusji, jednak strona sowiecka z niego nie skorzystała<sup>80</sup>.

<sup>74</sup> *Ibidem*.

<sup>75</sup> *Napad na gmach Humanite. Protestacyjny strajk dziennikarzy paryskich*, „Trybuna Ludu”, 10 XI 1956. Słowa te ukazały się w przywoływanym już artykule *Violentes manifestations anticommunistes à Paris* z „Le Monde”.

<sup>76</sup> W ZSRS i krajach bloku odpowiednikiem tego terminu było słowo „poputczyk”, a jeszcze trafniejsze jest przypisywane Leninowi sformułowanie „pożyteczny idiota”.

<sup>77</sup> S. de Beauvoir, *Siłą rzeczy...*, s. 99.

<sup>78</sup> S. Klenjansky, *L'Impact de la revolution...*, s. 196.

<sup>79</sup> *Ibidem*, s. 196.

<sup>80</sup> S. de Beauvoir, *Siłą rzeczy...*, s. 98.



PCF wewnętrznych krytyków oskarżała o frakcyjność. Kierownictwo partii twierdziło, że owszem, dyskusja jest możliwa, ale w ramach partii, z obowiązkiem podporządkowania się ostatecznej decyzji partyjnych władz. Publikowanie w prasie niekomunistycznej traktowano jak zdradę<sup>81</sup>. Czterech partyjnych sygnatariuszy listu spotkały zatem represje, zwłaszcza Rollanda, który dodatkowo w wywiadzie dla tygodnika „L'Express” stwierdzał, że kierownictwo PCF wprowadza zamęt w szeregach partii, uniemożliwia współpracę z socjalistami i wzmacnia izolację na scenie politycznej<sup>82</sup>. Na plenum KC PCF w Iwry w końcu listopada został usunięty partii. Trzech pozostałych – Roy, Morgan i Vailland – otrzymało publiczne upomnienie, ale szybko sami wystąpili z PCF. Opuści partię również znawca prawa pracy, Gérard Lyon-Caen, zawieszony za opublikowanie listu, w którym solidaryzował się z tą czwórką, pisząc m.in.: „Partia ponosi ciężką odpowiedzialność za niechęć do dostrzeżenia nieuniknionych zmian wpływających z XX Zjazdu KPZS. Jej stanowisko skazuje dziś ją na długotrwałą izolację; jedność stała się hasłem pozbawionym sensu”<sup>83</sup>.

W związku z sowiecką interwencją na Węgrzech i reakcjami PCF wystąpił z partii m.in. Tristan Tzara, artysta żydowsko-rumuńskiego pochodzenia, współtwórca dadaizmu. Był w Budapeszcie jesienią 1956 r., a po powrocie dementował komunistyczną tezę o faszystowskim zamachu stanu. Nie pozwolono mu opublikować relacji w dołączanym do „L'Humanité” miesięczniku literackim „Les Lettres Françaises”, redagowanym przez Louisa Aragona. Tzara umieścił więc fragmenty relacji w prasie niekomunistycznej, m.in. w „Le Figaro”. Jak pisał Henri Béhar, „z przeszłością taką jak Tzara, było rzeczą żenującą odrzucenie przez przyjaciół i przyjęcie przez tych, którzy zawsze tobą pogardzali”<sup>84</sup>. PCF zarzuciła mu wywoływanie antysowieckiej i antykomunistycznej kampanii. Poeta wystąpił z partii, oskarżając jej kierownictwo o utrzymywanie swoich członków w niewiedzy co do faktycznych wydarzeń na Węgrzech<sup>85</sup>.

W tym czasie wystąpił z PCF Aimé Césaire, pisarz i poseł z Martyniki<sup>86</sup>. Odeszli pisarze, tacy jako Max Gallo, François Maspero czy Dominique Desanti<sup>87</sup>. Warto przytoczyć słowa tej ostatniej, dobrze oddające panujące wówczas w tym środowisku nastroje: „Było mi wstyd za moją partię (z którą czułam się jeszcze głęboko solidarna, choć decyzje kierownictwa były dla mnie wstrętne), jak niegdyś było mi wstyd za nas wszystkich, za mój kraj, w dniu wjazdu nazistów do Paryża, a jeszcze bardziej w dniu haniebnej kapitulacji w Montoire”<sup>88</sup>. Odeszli z partii także filozofowie, m.in. Pierre Fougereyrollas, Henri Lefebvre czy Edgar Morin. Szczególnie wielu odeszło historyków. Był wśród nich Emmanuel Le Roy-Ladurie, znany później przedstawiciel szkoły „Annales”, a także Alain Besançon i Annie Kriegel, która w latach osiemdziesiątych

<sup>81</sup> *Ibidem*, s. 197.

<sup>82</sup> S. Klenjánsky, *L'Impact de la revolution...*, s. 196.

<sup>83</sup> M. Gérard Lyon-Caen se solidarise avec MM. Claude Roy et Roger Vailland, „Le Monde”, 13 XI 1956.

<sup>84</sup> H. Béhar, *Le plus vast chant humain*, „Europe. Revue littéraire mensuelle” 2017, nr 1061–1062, s. 13.

<sup>85</sup> S. Klenjánsky, *L'Impact de la revolution...*, s. 195.

<sup>86</sup> *Ibidem*.

<sup>87</sup> W Polsce rozprowadzано wcześniej jej propagandowe broszurki *Tito i jego agenci* w tłumaczeniu m.in. Leszka Kołakowskiego (Warszawa 1950) oraz *Bomba czy pokój atomowy*, Warszawa 1950.

<sup>88</sup> D. Desanti, *Les staliniens. Une experience politique 1944–56*, Paris 1975, s. 483.

założy pismo „Communisme”, krytycznie analizujące doktrynę i działalność ruchu komunistycznego. Opuścili PCF François Furet i Denis Richet, później współautorzy klasycznej już historii rewolucji francuskiej.

Wśród zdegradowanych polityką PCF był najsłynniejszy z owych *compagnons de route*, wspomniany już Sartre. W wywiadzie dla tygodnika „L'Express” oświadczył, że zrywa, choć z żalem, z sowieckimi przyjaciółmi i kierownictwem PCF<sup>89</sup>. Węgiersko-francuski dziennikarz i historyk François Fejtő wspominał, że pisarz był szczególnie poruszony zdjęciami zlincowanych awoszy, stanowiącymi dowód nienawiści Węgrów do funkcjonariuszy stalinowskiego reżimu<sup>90</sup>. Sartre krytykował siłowe stłumienie przez Sowietów wolnościowego zrywu na Węgrzech, ale zarazem był wciąż przekonany o słuszności skrajnie lewicowych idei. Nie sprawiało mu przyjemności, że znalazł się wobec kwestii węgierskiej w jednym obozie z takimi intelektualistami, jak Albert Camus, André Malraux czy Raymond Aron<sup>91</sup>. To rozdarcie widać na przykładzie specjalnego numeru periodyku „Temps Modernes”, przygotowanego przez Fejtő, z antologią węgierskich krytycznych tekstów z lat 1953–1956<sup>92</sup>. Znalazł się tam artykuł wstępny Sartre'a, który potępiając interwencję, jednocześnie podtrzymywał wiarę w socjalizm „w takiej postaci, jaką przybrał w ZSRS”<sup>93</sup>. Jak podsumował Fejtő, „kolejny raz ten wielki człowiek, nie chcąc grać w grę prawicy, zagrał w grę ZSRS”<sup>94</sup>. Między innymi dzięki takim deklaracjom Sartre nie został odrzucony przez Moskwę, mógł wkrótce pojechać do ZSRS, spotykać się z sowieckimi pisarzami etc. „To, że można było w jakimś określonym punkcie atakować Związek Radziecki nie będąc od razu uznany za zdraycę, było zmianą bardzo doniosłą” – pisała jego towarzyszka życia Simone de Beauvoir<sup>95</sup>.

Gwałtowne dyskusje związane ze sprawą węgierską miały miejsce w bliskim PCF Narodowym Komitecie Pisarzy, który opuściła grupa twórców, m.in. Louis de Villefosse, Vercors i Stanislas Fumet. Wobec powszechnej wrogości do komunistów Komitet odwołał nawet doroczny kiermasz książki<sup>96</sup>. Ponadto katolicki pisarz François Mauriac, a po nim Sartre opuścili komitet „France–URSS”<sup>97</sup>. Za to broniący stanowiska PCF Louis Aragon został wkrótce doceniony w Moskwie – w 1957 r. otrzymał Leninowską Nagrodę Pokoju.

Bez wątpienia nastąpił wówczas poważny odpływ elity intelektualnej z partii. Jak pisał amerykańsko-brytyjski historyk Tony Judt, „utrzymanie wierności przynajmniej niektórych ze swego stada kosztowałyby PCF tylko odrobinę wysiłku. Niezdolność do takiego trudu mówi wiele o naturze komunizmu we Francji, lecz nie jest szczególnym

<sup>89</sup> S. de Beauvoir, *Siłą rzeczy...*, s. 96

<sup>90</sup> F. Fejtő, *Mémoires de...*, s. 246.

<sup>91</sup> *Ibidem*, s. 247.

<sup>92</sup> „Les Temps Modernes”, novembre-décembre 1956 – janvier 1957, nr 129–130–131.

<sup>93</sup> S. de Beauvoir, *Siłą rzeczy...*, s. 99.

<sup>94</sup> F. Fejtő, *Mémoires de Budapest...*, s. 247.

<sup>95</sup> S. de Beauvoir, *Siłą rzeczy...*, s. 100.

<sup>96</sup> *Ibidem*, s. 98.

<sup>97</sup> S. Klenjanský, *L'Impact de la revolution...*, s. 198.

powodem do chwały dla jego zwolenników i sympatyków<sup>98</sup>. Następny taki wyciek intelektualistów odbędzie się po inwazji państw Układu Warszawskiego na Czechosłowację w 1968 r.<sup>99</sup> PCF próbowała bagatelizować znaczenie tych decyzji. W oficjalnej historii partii pisano z przekąsem, że „wystąpienie z partii kilku komunistów interpretowane jest na wszystkie możliwe sposoby”<sup>100</sup>.

Ferment w środowiskach francuskich lewicowych intelektualistów przybliżyła prasa w Polsce. Z obowiązku przywoływano oficjalne stanowisko PCF, ale pośrednio krytykowano francuskich komunistów, przedrukowując wybrane krytyczne wypowiedzi z prasy zagranicznej. I tak „Trybuna Ludu” doniosła o wykluczeniu z partii Rollanda, ale równocześnie w „Przeglądzie Kulturalnym”, a później w „Przekroju” ukazały się fragmenty wypowiedzi tegoż Rollanda z tygodnika „L'Express”. Redakcja „Przekroju” zapowiedziała ten materiał niepozostawiającymi wątpliwośći słowami: „Wielu ludzi niepokoi sytuacja we Francuskiej Partii Robotniczej [właśc.: Komunistycznej – M.W.], w której zdają się przeważać staliniści. Oto, co o tym sądzi zbuntowany pisarz-komunista francuski”. A cytowane słowa Rollanda były jednoznaczne – PCF „nigdy jeszcze nie była tak izolowana; brutalna i serwilistyczna postawa wobec dramatu budapesztańskiego podkreśla tę izolację”<sup>101</sup>. W przedruku z jugosłowiańskiej „Politiki” na łamach „Trybuny Ludu” można było przeczytać, że kierownictwo PCF „zasnęło w zmyślonym braterstwie i w kłamliwej miłości, utonęło w gotowych formułach i dogmatach”, że francuscy komuniści utrudniają realizację przemian, za wszystko winią wroga klasowego, wszędzie widzą rękę obcych agentów imperialistycznych<sup>102</sup>. „Nowa Kultura” przywoływała też wspomnianą już polemikę francuskich pisarzy z pisarzami sowieckimi<sup>103</sup>.

## WPŁYW NA KONDYCJĘ PCF

Po ulicznych walkach z 7 listopada PCF nie wahała się używać straszaka faszyzmu do dyskwalifikacji wszelkich wewnętrznych protestów. U wielu działaczy ożywiło się przywiązanie do PCF i obawa przed domniemanym faszyzmem. Wezwanie do obrony po ataku na „L'Humanité” pozwoliło lepiej uciszyć kontestatorów i na nowo zmobilizować szeregi partii<sup>104</sup>. Jak pisała Dominique Desanti, „atak ten [...] okazał się równie korzystny dla Partii, jak wcześniej atak sueski dla międzynarodowej pozycji komunistów”<sup>105</sup>. Pozycja partii w niewielkim stopniu została naruszona, choć niewątpliwie utrwaliła się jej

<sup>98</sup> T. Judt, *Historia niedokończona. Francuscy intelektualiści 1944–1956*, tłum. P. Marczewski, Warszawa 2012, s. 290.

<sup>99</sup> S. Klenjanský, *L'Impact de la revolution...*, s. 187

<sup>100</sup> *Historia Francuskiej Partii Komunistycznej...*, s. 573.

<sup>101</sup> *Co inni piszą*, „Przekrój”, 26 XI 1956.

<sup>102</sup> „Politika” nie zgadza się z poglądem FPK na sprawy polskie, „Trybuna Ludu”, 30 XI 1956.

<sup>103</sup> *Odpowiedź pisarzom radzieckim*, „Nowa Kultura”, 9 XII 1956.

<sup>104</sup> M. Lazar, *Les partis communistes...*, s. 365.

<sup>105</sup> D. Desanti, *Les staliniens...*, s. 490.

izolacja. Linia Thoreza, linia ortodoksji i zwalczania rewizjonizmu, na długo pozostanie głównym wyznacznikiem polityki PCF<sup>106</sup>.

Włoscy komuniści w 1957 r. stracili 200 tys. członków, poważny spadek liczby członków odnotowano także w komunistycznych partiach Wielkiej Brytanii, Szwajcarii, Belgii i Norwegii. Ale PCF miała inną wagę. Jej członkowie zasadniczo przyjęli tezę o faszystowskim charakterze powstania. No bo skoro broni Węgrów burżuazja i prawica we Francji, muszą to być przeciwnicy socjalizmu<sup>107</sup>. „Trybuna Ludu” informowała, powołując się na oświadczenie KC PCF, o wzroście liczby członków – w samym listopadzie 1956 r., wobec kampanii antykomunistycznej we Francji, miało wstąpić do partii tysiąc nowych osób<sup>108</sup>.

Przekonanie, że wydarzenia węgierskie i ich reperkusje we Francji nie osłabiły zbyt mocno PCF, podzielali jej sympatycy. Według sondażu z marca 1957 r. około jednej trzeciej respondentów bliskich partii uważało, że PCF została raczej lub bardzo wstrząśnięta, ale blisko połowa uznawała, że nic się nie zmieniło, a 20% twierdziło nawet, że partia wyszła z omawianych wydarzeń silniejsza, niż była. Reszta społeczeństwa uważała, że jednak PCF została wstrząśnięta (łącznie 58%), a tych, którzy wieszczyli partii nawet upadek było więcej niż tych, którzy sądzili, że stała się po tym silniejsza<sup>109</sup>.

W kolejnych wyborach parlamentarnych, z listopada 1958 r., już po przejęciu władzy przez gen. Charles'a de Gaulle'a, PCF zanotowała ogromne straty. Choć fakt zdobycia zaledwie dziesięciu mandatów w Zgromadzeniu Narodowym – wcześniej mieli ich piętnaście razy więcej – przychylny PCF historyk tłumaczył nową ordynacją i kształtem okręgów wyborczych, to nie da się ukryć, że komuniści stracili półtora miliona wyborców. W styczniu 1956 r. głosowało na PCF 5,5 mln, a jesienią 1958 r. już tylko (a może aż) 3,8 mln Francuzów<sup>110</sup>. Społeczny sprzeciw wobec poparcia przez komunistów sowieckiej interwencji na Węgrzech z pewnością miał w tym spadku udział.

## BIBLIOGRAFIA

### OPRACOWANIA

Baszkiewicz J., *Francja*, Warszawa 1997.

Baszkiewicz J., *Historia Francji*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1999.

Beauvoir S. de, *Silą rzeczy*, tłum. J. Pański, t. 2, Warszawa 1967.

Béhar H., *Le plus vast chant humain*, „Europe. Revue littéraire mensuelle” 2017, nr 1061–1062.

Bensoussan D., *8 novembre 1956, la mise à sac du journal communiste*, „Place Publique” 2000, nr 18.

Bernard J.-P.A., *Novembre 1956 à Paris*, „Vingtième Siècle, revue d'histoire” 1991, nr 30.

<sup>106</sup> S. Klenjanský, *L'Impact de la revolution...*, s. 200–201.

<sup>107</sup> *Ibidem*, s. 192.

<sup>108</sup> *Oświadczenie Biura Politycznego KC FPK*, „Trybuna Ludu”, 30 XI 1956.

<sup>109</sup> G. Grunberg, *1956 dans l'opinion publique...*, s. 363.

<sup>110</sup> T. Godlewski, *Francuska Partia Komunistyczna...*, s. 150, 151.

- Budapeszt 1956: powstanie nadziei*, red. B. Bojar, Warszawa 2016.
- Bielecki R., *De Gaulle i inni*, Warszawa 1983.
- Bielecki R., *Francja: anatomia władzy*, Warszawa 1980.
- Czarkowska E., *Interwencja Związku Radzieckiego na Węgrzech w 1956 roku*, Toruń 2007.
- Desanti D., *Les staliniens. Une expérience politique 1944–56*, Paris 1975.
- Eisler J., *Od monarchizmu do faszyzmu. Koncepcje polityczno-społeczne prawicy francuskiej 1918–1940*, Warszawa 1987.
- Fejtő F., *Mémoires de Budapest à Paris*, Paris 1986.
- Furet F., *Przeszłość pewnego złudzenia. Esej o idei komunistycznej w XX wieku*, tłum. J. Górnicka-Kalinowska, Warszawa 2018.
- Gati Ch., *Stracone złudzenia: Moskwa, Waszyngton i Budapeszt wobec powstania węgierskiego 1956 roku*, tłum. A. i J. Maziarscy, Warszawa 2006.
- Godlewski T., *Francuska Partia Komunistyczna. Historia i współczesność*, Warszawa 1979.
- Grunberg G., *1956 dans l'opinion publique en France et en Italie. Les communistes et les autres* [w:] *1956, une date européenne*, red. G. Mink, M. Lazar, M.J. Sielski, Lausanne 2010.
- Hall S., *1956. Rok rewolty*, Poznań 2016.
- Historia Francuskiej Partii Komunistycznej*, oprac. zbiorowe, Warszawa 1968.
- Judt T., *Historia niedokończona. Francuscy intelektualiści 1944–1956*, tłum. P. Marczewski, Warszawa 2012.
- Kecskés G., *La politique étrangère française face à la révolution hongroise de 1956*, „Relations internationales” 2005, nr 2.
- Kissinger H., *Dyplomacja*, tłum. S. Głabiński, G. Woźniak, I. Zych, Warszawa 2016.
- Klenjansky S., *L'Impact de la révolution hongroise de 1956 et de sa répression sur le mouvement communiste en France*, „Communisme. Revue du centre d'étude d'histoire et de sociologie du communisme” 2006, nr 88/89.
- Lazar M., *Les partis communistes français et italien et l'année 1956. Entre crise et fidélité* [w:] *1956, une date européenne*, red. G. Mink, M. Lazar, M.J. Sielski, Lausanne 2010.
- Lefebvre G., Pouthas Ch.H., Baumont M., *Historia Francji*, t. 2: *Od 1774 do czasów współczesnych*, tłum. M. Derenicz, Warszawa 1969.
- Marcinek R., *Kanal Sueski 1956*, Warszawa 2017.
- Monod N., *L'impact des événements de Hongrie octobre-novembre 1956* [w:] *La Guerre froide vue d'en bas*, red. P. Buton, O. Büttner, M. Hastings, Paris 2014.
- Pleskot P., *Ideologia Komunistycznej Partii Francji wobec upadku ZSRR*, Toruń 2006.
- Rémond R., *La rencontre de deux Europe – octobre 1956* [w:] *1956, une date européenne*, red. G. Mink, M. Lazar, M.J. Sielski, Lausanne 2010.
- Revolucja węgierska 1956 w polskich dokumentach*, oprac. J. Tischler, Warszawa 1995.
- Wenklar M., *Węgierska rapsodia '56 w polskiej prasie*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2019, nr 12 (169).

### Czasopisma

- „Journal officiel de la République Française 1956”
- „Le Monde”
- „Nowa Kultura”

„Przekrój”  
„Trybuna Ludu”  
„Życie Warszawy”

#### Film

*Le Fascisme ne passera pas*, 1956, film dokumentalny udostępniony przez Ciné-Archives. Fonds audiovisuel du PCF – Mouvement ouvrier & démocratique.

## Antykomunistyczne zamieszki we Francji jako reakcja na promoskiewskie stanowisko Francuskiej Partii Komunistycznej wobec powstania węgierskiego 1956 r.

Francuska Partia Komunistyczna (PCF) przyjęła wobec wydarzeń na Węgrzech w 1956 r. jednoznacznie promoskiewskie stanowisko, krytykując powstańców i popierając sowiecką interwencję. Wywołało to gwałtowny sprzeciw społeczny, z kulminacją 7 listopada, kiedy w trakcie zamieszek doszło do prób zdobycia i podpalenia gmachów KC PCF oraz komunistycznego dziennika „L’Humanité”. W walkach ulicznych zginęły trzy osoby, wiele zostało rannych. O ile stosunek do powstania w Budapeszcie spowodował odsunięcie się wielu intelektualistów od PCF, o tyle ataki z 7 listopada wzmocniły jedność partii, która pozostała najbardziej prosowiecka z wszystkich sił eurokomunistycznych.

#### SŁOWA KLUCZOWE

Francuska Partia Komunistyczna, powstanie węgierskie, antykomunizm, IV Republika

## Anti-Communist Riots in France as a Response to the pro-Moscow Stance of the French Communist Party Towards the 1956 Hungarian Uprising

The French Communist Party (PCF) adopted an unequivocally pro-Moscow position towards the events in Hungary in 1956, criticising the rebels and supporting Soviet intervention. This provoked violent social opposition, culminating on 7 November when, during the riots, attempts were made to seize and set fire to the buildings of the PCF Central Committee and the communist newspaper “L’Humanité”. Three people were killed and many injured in the street fighting. While the attitude towards the Budapest uprising caused many intellectuals to move away from the PCF, the attacks of 7 November strengthened the unity of the party, which remained the most pro-Soviet of all Eurocommunist forces.

### KEYWORDS

French Communist Party, Hungarian uprising, anti-communism, Fourth Republic

**MICHAŁ WENKLAR** – doktor nauk humanistycznych, historyk, politolog. Główny specjalista Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Krakowie, adiunkt Akademii Ignatianum w Krakowie, członek Komisji Historycznej PAN Oddział w Katowicach oraz redaktor „Zeszytów Historycznych WiN-u”. Interesuje się historią współczesną Polski i Francji.

**MICHAŁ WENKLAR** – PhD in humanities, a historian, political scientist. Chief specialist of the Historical Research Office of the Institute of National Remembrance (IPN) in Cracow, Assistant Professor at Ignatianum University in Cracow, a member of the Historical Commission of the Polish Academy of Sciences Branch in Katowice and editor of “Zeszyty Historyczne WiN-u”. He is interested in the contemporary history of Poland and France.

**JAN LENCZNAROWICZ**

Uniwersytet Jagielloński

ORCID: 0000-0001-8837-3845

## POLISH-AUSTRALIAN RELATIONS IN THE ERA OF SOLIDARITY 1980–1981: PERSPECTIVES REVEALED IN WARSAW’S OFFICIAL DIPLOMACY

In February 1980, the Second Department of the Ministry for Foreign Affairs (MSZ) in Warsaw, which dealt with Asian and Pacific states, accepted its work plan for that year. Priority was given to such countries as Vietnam, Afghanistan, China, India, and Japan. Australia, alongside members of the Association of Southeast Asian Nations and states such as Pakistan and Bangladesh, found itself in a second category, that is among countries that were still considered politically and economically important for the Polish People’s Republic (PRL) but considerably less than members of the first group. Australia was to be the object of Warsaw’s diplomatic interest, chiefly in economic matters. As the document stated, “political dialogue serves first of all to create political premises for further economic relations”<sup>1</sup>.

Given the political and economic limitations within the framework of the supposed community of socialist states, the PRL’s diplomacy could claim some qualified successes in low-level bilateral Polish-Australian relations. Regardless of worsening Soviet-Australian relations and expected Australian retaliatory actions against the USSR in the wake of the Soviet invasion of Afghanistan, future cooperation between the two nations was expected.<sup>2</sup> Soon, the PRL’s diplomacy faced new challenges resulting from the international impact of the rise of the Solidarity movement, for which it was entirely unprepared.<sup>3</sup> Canberra did not anticipate any important changes in its relations with

<sup>1</sup> Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych (AMSZ), DII 28/85, Og023-1-80, Plan Pracy [...] 1980, p. 6. All translations of quotations are by the author.

<sup>2</sup> *Ibidem*, p. 53–54; AMSZ, DII 28/85, Og220-4-80, Departament II to Henryk Łaszcz, 12 XII 1980.

<sup>3</sup> For the foreign policy of the PRL in 1980–1981 see: A. Paczkowski, *Polska czasów kryzysu (1980–1989)* [in:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. VI: 1944/1945–1989, red. W. Materski, W. Michowicz, Warsaw



Poland, either. As John Burgess, Australian Ambassador in Warsaw between 1980 and 1984, recalled in his short memoir published in 2010, the USSR, not to mention Poland, or any other country in Eastern Europe, did not figure among the priorities of Australian foreign policy.<sup>4</sup> Despite the USSR's status as a superpower, as well as the considerable number of immigrants from Eastern Europe, there was little institutional expertise on the region in the Department of Foreign Affairs (DFA), and junior diplomats did not seem to consider positions there as important stepping stones in their careers. The dominant view among Australian foreign service officials was "that the future of this part of the world was fixed and not much could be done about it".<sup>5</sup> Burgess admitted that neither he nor his colleagues were aware that they had a chance to witness the beginning of the great geopolitical turning point. As late as 1989, Francis Stuart, the first Australian ambassador residing in Warsaw (1973–1977), in his memoirs *Towards coming of age*, quoted by Burgess, expressed the opinion that "Poland and like countries can expect no more freedom in the future than the circumscribed autonomy they have now".<sup>6</sup>

However, such assessments went hand in hand with pro-Solidarity sympathies, clearly seen in Burgess' writings but also reflected in the activities of his staff, most notably Second Secretary Kate McGovern. Burgess, who experienced the communist political system first-hand in the Embassy in Moscow between 1975 and 1977, was impressed at how welcoming and outspoken Poles were. He admitted that he was inclined to take sides as "it was hard not to be drawn to a people so dismissive of the odds stacked against them".<sup>7</sup> In his new book, Burgess gives a wide panorama of developments in Poland during 1980 and 1981, as he experienced them at the time, juxtaposed with the present historical research, and supplemented by selected documents, mainly cables from the Embassy in Warsaw. Some attention is given to bilateral diplomatic relations seen from the Australian perspective, while this article concentrates on the Polish Communist side and is, in a sense, complementary to Burgess' volume.<sup>8</sup>

Australian reactions to the strikes on the Baltic coast in August 1980 and the events in the wake of the Gdańsk Agreement, most notably the formation of the Independent Self-Governing Trade Union "Solidarity", were closely monitored by Polish diplomats. As early as 22 August, when the strikes were underway and, as the editorial in *The Canberra Times* considered, the situation was such that "the rest of the world may yet have to wring its hands"<sup>9</sup>, the counsellor of the Polish Embassy in Canberra, Waław Kapuściński, sent a cable to the MSZ. He informed his superiors that the fence of the Polish Consulate in

2010, p. 834–845; A. Skrzypek, *Dyplomatyczne dzieje PRL w latach 1956–1989*, Pułtusk–Warsaw 2010, p. 302–329.

<sup>4</sup> On very limited Canberra's interest in the affairs of East-Central Europe see T.B. Miller, *Australia in Peace and War. External Relations 1788–1977*, Canberra 1978, pp. 353–356. For Australia's priorities in foreign policy see G. Smith et al., *Australia in the world: an introduction to Australian foreign policy*, Melbourne 1996.

<sup>5</sup> J. Burgess, *Poland, 1980–1984: A witness to history*, "Humanities Research" 2010, v. XVI, no. 3, p.14.

<sup>6</sup> F. Stuart, *Towards Coming of Age. A foreign service odyssey*, Nathan 1989, quoted in J. Burgess, *Poland...*, p. 13.

<sup>7</sup> J. Burgess, *Poland...*, p. 15.

<sup>8</sup> *Idem, The Solidarity Challenge: Poland 1980–81. An Australian Diary*, Redland Bay 2019.

<sup>9</sup> *Détente and the Future*, "The Canberra Times", 23 VIII 1980.

Sydney had been defaced with slogans and symbols. More importantly, he reported on Minister for Foreign Affairs Andrew Peacock's statement expressing his solidarity with "the economic and political difficulties of Polish workers" and insisting that other states should allow Poland to solve its problems on its own.<sup>10</sup> The message must have been taken seriously, as it was conveyed among others to the First Secretary of the Central Committee of the Polish United Workers Party (PZPR) Edward Gierek. A week later, Kapuściński asked the Minister for Foreign Affairs Józef Czyrek whether to issue a visa to Bob Hawke, the president of the Australian Council of Trade Unions and future Prime Minister, who had wanted to arrive in Poland together with a camera crew to meet union leaders, government representatives, and strikers. Kapuściński recommended granting the visa, as Hawke was popular and could present the situation in a positive light for the Communist government. He warned that "a refusal will deepen distrust".<sup>11</sup> However, Ryszard Fijałkowski, the director of the Second Department of the MSZ, thought that Hawke was notorious for his demagogy and that he would use his visit for personal publicity, so he advised the Minister to the contrary, and Hawke did not come to Poland.<sup>12</sup>

In the following weeks, Warsaw diplomats noticed that unlike in most countries of Asia and Oceania, where the political crisis in Poland did not attract much attention, in Australia and, ironically, in China, "antisocialist" positions featured prominently.<sup>13</sup> Polish officials were particularly concerned by Australian Prime Minister Malcolm Fraser's speech in Washington, D.C. on 1 September, when he "marvelled" at the courage of people in Poland and referred to "an oppressive and ubiquitous security service" and "institutional structure of the country [...] unchanged since Stalin's time".<sup>14</sup> Fraser, who led the coalition government of the Liberal Party and the National Country Party (1975–1983), had a dominant role in the formulation and execution of Australian foreign policy. Under his leadership, not without strong controversies, it became, in Paul Kelly's words, an "unusual blend of Cold War pessimism and Third World empathy".<sup>15</sup> Australia, as a middle power, tried to support and represent the underdeveloped countries of the South (for example Zimbabwe's independence) and at the same time reacted resolutely against the Soviet threat in Asia (such as the Soviet invasion of Afghanistan). This strengthened the alliance with the US and brought about some improvement in relations with Beijing.<sup>16</sup>

Polish diplomats were also critical of Peacock's press release on 21 September and the response given by Senator John Carrick, representing the government in the Senate, to questions concerning Poland. Peacock reiterated Australia's position in the House of Representatives on 18 September in a speech on human rights in the Soviet

<sup>10</sup> AMSZ, DII 29/85, WI, Austr.0-22-1-80, Kapuściński to Fijałkowski, 22 VIII 1980.

<sup>11</sup> AMSZ, DII 29/85, WI, Austr.0-30-1-80,1, Kapuściński to Czyrek, 29 VIII 1980.

<sup>12</sup> AMSZ, DII 29/85, WI, Austr.0-30-1-80,2, Fijałkowski to Czyrek, 29 VIII 1980.

<sup>13</sup> AMSZ, DII 28/85, Og.-50-4-00, Reakcje w krajach Azji i Australii na wydarzenia w Polsce.

<sup>14</sup> AMSZ, DII 28/85, Og.-50-4-80, Reakcje australijskie na wydarzenia w Polsce; M. Fraser, Speech to B'nai B'rth International, 1 IX 1980, Department of the Prime Minister and Cabinet, PM Transcripts, <https://pmtranscripts.pmc.gov.au/release/transcript-5431>.

<sup>15</sup> P. Kelly, *John Malcolm Fraser* [in:] *Australian Prime Ministers*, ed. M. Grattan, Sydney 2000, p. 371.

<sup>16</sup> P. Weller, *Malcolm Fraser PM. A study in ministerial power*, Ringwood, Vic. 1989, pp. 313–354; Ph. Ayres, *Malcolm Fraser. A biography*, Port Melbourne 1987, pp. 329–352, 375–401, 435–446.

Union. In his opinion, the developments in Poland were significant for the security of Europe. He expressed the hope that the authorities would meet their commitments which they had agreed upon with workers. As Peacock saw it, such workers' success would have far-reaching implications for Poland and other countries in Eastern Europe.<sup>17</sup> These pronouncements occasioned PRL Ambassador in Canberra Ryszard Frąckiewicz's interventions in the DFA and his suggestion to his superiors to intervene with the Australian chargé d'affaires in Poland Paul Bryden. At that time, former ambassador Rob Laurie had already left Warsaw and new appointee Burgess had not arrived yet, so Bryden presented the official Australian position and – according to the Second Department's report – added that the Australian Government found itself under pressure from different ethnic groups, including the Polish one.<sup>18</sup> Frąckiewicz noted a positive change in the tone of official statements in Canberra and conveyed the good atmosphere during the talks with David W. Evans, the First Assistant Secretary for Europe, America, and New Zealand in the DFA, and other foreign service officials on the occasion of Burgess' farewell meeting before his departure for Warsaw. In Frąckiewicz's account, Evans stated that the situation in Poland was bound to attract Australia's attention because of international and human rights consequences. Beyond these concerns, there was political pressure to use these problems with an aim to win over trade unionists and Polish ethnic voters. However, Evans was reported to insist that the DFA had informed the government objectively and did not advise using expressions that smacked of interference in the internal matters of Poland. After a long discussion over the wording of the DFA press release, which in the Ambassador's estimation was misleading and perhaps even unfriendly, Evans promised not to use pejorative terms such as "regime" in relation to the government of the PRL.<sup>19</sup>

On 7 December 1980, during a time of growing international unease about a possible Soviet military intervention in Poland, US President Jimmy Carter sent a message with a statement which was to be released immediately along with a summary of intelligence to US allies, including Australia.<sup>20</sup> Carter expected them to issue similar declarations.<sup>21</sup> Four days later, Director Fijałkowski talked to Burgess, whom he evaluated as particularly interested in speculations on the Soviet invasion. Fijałkowski had previously complained about newly appointed Foreign Affairs Minister Anthony Street's pronouncement in the House of Representatives on 2 December. Street stressed the serious implications of such an action upon East-West relations and reiterated what his predecessor had said, namely, that "the Polish government and people should be allowed to resolve peacefully their own

<sup>17</sup> *Commonwealth Parliamentary Debates (CPD)*, House, no. 38, 1980, 18 IX 1980, p. 1488.

<sup>18</sup> AMSZ, DII 28/85, Og-50-4-80, Reakcje na wydarzenia w Polsce (Azja i Australia), 27 VIII 1980.

<sup>19</sup> AMSZ, DII 29/85, WI, Austr.0-22-1-80, Frąckiewicz to Fijałkowski, 23 IX 1980.

<sup>20</sup> For the policy of the US and other Western states towards Poland in the early 1980s see: J. Tyszkiewicz, *Rozbijanie monolitu. Polityka Stanów Zjednoczonych wobec Polski 1945–1988*, Warsaw 2015, p. 397–453; P. Pleskot, *Kłopotliwa Panna „S”. Postawy polityczne Zachodu wobec „Solidarności” na tle stosunków z PRL (1980–1989)*, Warsaw 2013, p. 18–199; *Świat wobec Solidarności 1980–1989*, red. P. Jaworski, Ł. Kamiński, Warsaw 2013, p. 210–604; H. Sjørusen, *The United States, Western Europe and the Polish Crisis*, Houndmills 2003.

<sup>21</sup> D. MacEachin, *U.S. Intelligence and the Confrontation in Poland, 1980–1981*, University Park 2002, p. 59.

difficulties”.<sup>22</sup> The Communist diplomat argued that such comments, regardless of their intent, unnecessarily exacerbated the international climate around Poland and would not help to solve the crisis. He wrote to the Ambassador in Canberra that Burgess had received his remarks with understanding and promised to convey them to his government.<sup>23</sup>

At the same time, Frąckiewicz informed Minister Czyrek about his conversation with Soviet Ambassador to Australia Nikolai Sudarikov, who related how he had been called to the DFA. The secretary of the Department Peter Henderson handed him Street’s statement and explained that it was the official position of the Australian government. Sudarikow answered that the “USSR had never intervened [militarily] nor invaded [Poland] and the Polish-Soviet relations were developing in line with signed treaties”.<sup>24</sup> Frąckiewicz also received signals from the Australian side indicating Canberra’s determination to continue warning Moscow against any aggressive actions adverse to Poland and to stress the state’s sovereignty. Frąckiewicz interpreted this as congruent with general Australian policy towards the Soviet Union. The 1980 Polish Embassy’s Report observed that, despite lucrative Australian grain exports to the USSR, Canberra nonetheless treated that country as a hostile power. Expectations of some rapprochement after the October 1980 parliamentary elections were thwarted by media and government circles’ speculations over the possibility of a Soviet invasion of Poland and of subsequent new sanctions. The report claimed that after the elections the Labor Party effectively did not question the anti-Soviet policy of the government.<sup>25</sup>

Like the government, the Australian Labor Party (ALP) ostentatiously demonstrated its respect for Poland’s sovereignty and independence. At the end of March 1981, Labor leader Bill Hayden informed Frąckiewicz about his appointment with Sudarikov and, as he planned to discuss some matters related to Poland with the Soviet Ambassador, he attached a letter that he had sent to him.<sup>26</sup> This message expressed the ALP’s “strongest opposition to any intervention by Soviet armed forces or any other Warsaw Pact countries in the internal affairs of Poland” and warned that such action would endanger world peace. Hayden added: “Relations between the Soviet Union and Australia, which have already been damaged by the invasion of Afghanistan, would further deteriorate should armed intervention take place”.<sup>27</sup> Sen. Kerry W. Sibraa restated the ALP’s position during the Senate debate on the food aid for Poland on 17 November 1981. Sibraa pronounced Labor’s “belief that Solidarity is a genuine workers movement and that what has been occurring in Poland has been a genuine workers revolution”.<sup>28</sup> At the same time, he criticized US policy in Europe and expressed the conviction that it was not the “liberalised Polish Government” led by Jaruzelski but food shortages and price increases that threatened Solidarity.

<sup>22</sup> CDP, House, no. 49, 2 December 1980, p. 220–221.

<sup>23</sup> AMSZ, DII 29/85, WI, Austr.22-1-80, Fijałkowski to Frąckiewicz, 13 XII 1980.

<sup>24</sup> AMSZ, DII 29/85, WI, Austr.0240-1-80, Frąckiewicz to Czyrek, 5 XII 1980.

<sup>25</sup> AMSZ, DII 38/86, WI, Austr.242-1-81, Raport polityczny ambasady PRL w Kanberze za 1980 r., p. 12–13.

<sup>26</sup> AMSZ, DII 38/86, WI, Austr.22-2-81, Hayden to Frąckiewicz, 25 III 1981.

<sup>27</sup> AMSZ, DII 38/86, WI, Austr.22-2-81 Hayden to Soudarikov, 25 III 1981.

<sup>28</sup> CPD, Senate, no. 91, 17 XI 1981, p. 2201–2202.

Amid growing speculation about imminent Soviet aggression at the turn of December 1980, Frąckiewicz objected to the statement signed by over fifty ALP parliamentarians in support of the establishment of independent trade unions in Poland. In order to protest what he saw as interference in Poland's internal affairs, he arranged a meeting with some Labor politicians, including Deputy Leader of the Opposition Lionel Bowen, who was responsible for foreign affairs, and Senator James Mulvihill. The MSZ instructed the Ambassador to raise the issue with the DFA. Frąckiewicz was received by Laurie, who after his return from Warsaw replaced Evans as the First Assistant Secretary. In a cable to Warsaw, the Communist diplomat informed about his interlocutor's concurrence with the assessment that the ALP's letter was not helpful and that it created the impression of taking advantage of internal Polish matters in conflicts between Australian parties. However, he maintained that the intentions of Labor parliamentarians were good. According to Frąckiewicz's memo, Australian diplomats assessed that Poland's situation had deteriorated because of the confrontational political demands put forward by the "fraction of trade unions" and the deepening anxiety of Poland's neighbours. "L[aurie] counts himself among optimists, but pessimists prevail," the Ambassador concluded.<sup>29</sup>

In the same conversation, Laurie was to assure Frąckiewicz that he would "try to delay and drown in a drawer" the resolution prepared by independent Senator Brian Harradine, who strongly supported changes in Poland. However, Laurie warned that he could not guarantee to block it, as the Senate was suspicious of external pressure.<sup>30</sup> In fact, on 4 December, the Senate agreed upon a watered-down version of the resolution. The document welcomed an independent trade union, stressed the importance of negotiations without external intervention, and called upon the Australian Government to warn the Polish and Soviet authorities against the use of armed forces.<sup>31</sup>

The MSZ also noticed Australian communists' critical assessments of events in Poland. Nevertheless, their criticism was seen as doctrinal and as such implicitly dismissed. The pro-China Communist Party of Australia (Marxist-Leninist), which broke away from the Communist Party of Australia loyal to Moscow following the split between the Soviet Union and China in the early 1960s, was noted to claim that the events in Poland justified its decision to form its own organization. The pro-Soviet Communist Party of Australia (CPA) changed its political course after the invasion of Czechoslovakia, criticized the Soviet Union, and soon adopted Eurocommunism. Its pro-Soviet activists saw this as a betrayal of Marxism-Leninism and founded the Socialist Party of Australia (SPA) in 1971. The former party claimed that the explosive situation in Poland and Poles' (i.e. Polish communists') cynicism were well-known among the European Left. In the opinion of its secretary, the peasant origin of workers and the downfall of the Communist authorities' standing had led to the rise of nationalistic ideology, while economic chaos had brought about political crisis. The SPA lashed out against Polish Communists in much more unambiguous terms. It maintained that the protest of the working class was in part

<sup>29</sup> AMSZ, DII 29/85WI, Austr.22-1-80 B-20, Frąckiewicz to Fijałkowski, 2 XII 1980.

<sup>30</sup> *Ibidem*.

<sup>31</sup> CPD, Senate, no. 49 1980, 4 XII 1980, p. 366; cf. CDP, Senate, no. 48, 26 XI 1980, p. 26.

justified and stemmed from the deviation of relations between the Party and trade unions, although the CIA had also played a fundamental role. In their view, the Pope encouraged Polish nationalism, the existence of private farms revived a capitalistic worldview on a massive scale, and Lech Wałęsa's real aim was to create an oppositional centre and then transform it into open counterrevolution. "A demand for free and independent zz [trade unions] in KS [socialist countries] is counterrevolutionary" [underlined] and in this respect the Polish Party vacillated and tolerated too much, Australian Comrades rebuked their Polish counterparts.<sup>32</sup> However, when asked about possible rapprochement with the less critical CPA, and following the directions of the Foreign Department of the Central Committee of PZPR, the party body overseeing the MSZ, the latter instructed the Ambassador to maintain only limited contacts with this party because of its attitude towards the USSR and the limited scope of their mutual relations.<sup>33</sup> A year later, Frąckiewicz reported that owing to the Embassy's efforts, the SPA better understood Polish affairs, and its Congress eventually adopted a more balanced position on Poland. The CPA, in the Ambassador's view, also adopted a largely positive stance with only some nuances deriving from its imitation of the policy of the Communist Party of Italy.<sup>34</sup>

By the end of 1980, PRL diplomats had developed a broader insight into the official Australian standpoint on the situation in Poland. It was perceived "through the prism of anti-Soviet hysteria", whereas the position of the Australian authorities Warsaw officials saw as in principle consistent with that of the US and Western Europe.<sup>35</sup> Official statements and informal opinions presented by both the government and the opposition were initially interpreted in the context of the upcoming federal election, which fell on 18 October 1980. The MSZ concluded that in Australian domestic politics, the Polish crisis was first used in electioneering and afterwards continued to emerge in day-to-day squabbling between political parties. Its political solution was alleged to be received with disappointment in some Australian political circles, as they expected that Soviet military action would make it easier for the Fraser government to conduct the election campaign.<sup>36</sup> In mid-September, Frąckiewicz cabled to Warsaw that the government was "interested in our [Polish] events, since their dramatic evolution, notably with the participation from outside [Poland], would ensure victory for Fraser in the October elections".<sup>37</sup> In the meantime, Labor politicians continued pointing to what they perceived as similarities in the situation of the Solidarity movement in Poland and trade union movements in Australia and elsewhere, and underscored the perceived hypocrisy in government policies. When speculations over a possible Soviet invasion reached their peak and the ALP parliamentarians issued their aforementioned statement, Frąckiewicz interpreted it as an attempt to position themselves in opposition to the confrontation in Poland and a pacification action against Solidarity, expected here

<sup>32</sup> AMSZ, DII 28/85, Og.-50-4-80, Reakcje australijskie, p. 3.

<sup>33</sup> AMSZ, DII 38/86, Austr.023/81, Fijałkowski to Frąckiewicz, 28 I 1981.

<sup>34</sup> AMSZ, DII 42/86, Austr.242-1-82, Raport 1981, p. 20.

<sup>35</sup> AMSZ, DII 28/85, Og.-50-4-80, Reakcje australijskie, p. 3.

<sup>36</sup> *Ibidem*.

<sup>37</sup> AMSZ, DII 29/85WI, Austr.0-22-1-80, Frąckiewicz to Fijałkowski, 16 IX 1980.

yesterday. The opposition wanted to weaken the propaganda that would turn this “new Afghanistan” to the government’s advantage. Hence, among other things, they claimed an ideological kinship with Solidarity and jumped on the bandwagon.<sup>38</sup>

In a confidential memo on the ALP sent to Warsaw in August 1981, Frąckiewicz referred to changes in the attitudes of internal factions regarding the situation in Poland. According to his account, the position of the orthodox Left had shifted from strong suspicion of Solidarity, motivated by alleged CIA and Vatican influence, to a positive or even enthusiastic approach. Such activists as Tom Uren affirmed Solidarity’s extremism and rejected the possibility of a compromise between this movement and the government. The centre and right circles in the ALP were judged to hold more balanced views. They conveyed understanding for the efforts of the Communist authorities to normalize the situation and renew the ruling party. However, as the memo admitted, they joined the anti-Soviet campaign and were sceptical about the reform of the political system in Poland. Frąckiewicz stressed that Labor, out of power for years and portrayed as weak on efficient administration and economic policy, feared any analogies between the breakdown of the nationalized economy and its planned management in Poland with “the bankruptcy of the Labor bureaucracy under [Gough] Whitlam”,<sup>39</sup> who ruled Australia between 1972 and 1975. They worried that the government and the press would take advantage of severe economic problems in the PRL to frighten Australian society with “bureaucratic socialism” and the “dictatorship of trade unions”.<sup>40</sup> PRL diplomats took note of the ACTU’s support for the Solidarity Trade Union and Hawke’s attempts to present himself as “super-arbitrator in industrial disputes”.<sup>41</sup>

Many of above-mentioned general assessments were reiterated in a confidential memo “The attitude of Australian political circles towards ‘Solidarity’”. Prepared in the first half of April 1981 by Frąckiewicz in connection with a possible visit by Wałęsa to Australia, it stressed great media and public interest in the Solidarity leader. Despite political and ideological support for Solidarity on the part of conservative and governmental circles, the author did not expect demonstrations of official support for Wałęsa in the event of his arrival. Frąckiewicz argued that the Australian government understood the necessity of an agreement between the Communist authorities and Solidarity and was consequently restrained by the awkward analogy with Australian trade unions and their popular leaders. Regarding the opposition and the trade unions, Frąckiewicz emphasised the diversity of their positions based on their political and ideological orientations. The Ambassador claimed that, notwithstanding strong Labor sympathies among centre-left activists, reservations about Wałęsa’s religiosity and clerical influence on the Solidarity movement predominated. He suggested that this resulted from still widespread anti-Catholic sentiments in Australia as well as the role of Bob Santamaria and Catholic activists in the 1950s ALP Split.<sup>42</sup> Even though the

<sup>38</sup> AMSZ, DII 29/85WI, Austr.0-22-1-80, Frąckiewicz to Fijałkowski, 28 XI 1980.

<sup>39</sup> AMSZ, DII 38/86, Austr.2412-3-81, Australijska Labour Party w poszukiwaniu zwycięskiej formuły wyborczej, p. 3.

<sup>40</sup> *Ibidem*, p. 4.

<sup>41</sup> AMSZ, DII 28/85, Og.-50-4-00, Reakcje w krajach, p. 2.

<sup>42</sup> AMSZ, DII 38/86, Austr.30-2-81, Stosunek australijskich kół politycznych do „Solidarności”.

leader of Solidarity did not accept any invitation, the MSZ cautiously listed actual and suspected invitations sent to him from Australia, focusing on one issued by Bob Hawke via Stanisław Ciosek, the Polish minister for trade unions. In this context, Hawke was described as universally regarded as a future ALP leader and Prime Minister who did not hide his pro-Solidarity sympathies.<sup>43</sup>

At first, the MSZ assessed that its Australian counterpart had taken a cautious position. Australians emphasised their understanding of the situation in Poland and its significance for peace and security in Europe, as well as the exclusive right of the Polish authorities in solving the crisis. Australian diplomats claimed to inform their government objectively and refrain from statements that might suggest any interference in Polish internal affairs. The MSZ acknowledged that in the first months of the Polish crisis, the Australian media covered it at length and its assessment was nuanced. The general tone of press comments was judged to be critical but not virulent, usually attuned to official statements, although not free from speculation and sensation.<sup>44</sup> Moreover, in its annual report for 1980, the Polish Embassy asserted that against the background of events in Poland, a deep change had occurred in Polish-Australian political dialogue. This change was to be seen in the revision of the dominant image of the Polish internal situation, as well as in Polish-Soviet relations and the role of Poland in Europe. The document further argued that even such stereotypes as that of the Polish communist party and its government's vassal position to the Soviet Union and their totalitarian character, the persecuted church, captive intellectuals and enslaved workers were seriously shaken. It was hoped that although the changes in Australian perspective on Poland had developed in harmony with the American position and in the context of anti-Soviet propaganda, the new perception of Polish affairs did not result from external influence and it might have permanent character and consequently facilitate Polish-Australian relations in the future. In conclusion, the report advised to maintain dialogue, in particular with the Prime Minister Office, the DFA, and people from Fraser's circle, notably Owen Harries, senior adviser to both the Minister for Foreign Affairs and the Prime Minister, and suspected by Polish diplomats to have been promoted in the DFA by Laurie because of his strong pro-American position. With a view to the future situation in the Liberal leadership, it was thought advisable to "cultivate" Peacock and Michael MacKellar, as well as Hayden, Hawks, and Paul Keating in the ALP.<sup>45</sup>

A positive atmosphere in Polish-Australian diplomatic contacts continued in 1981. In April, Frąckiewicz reported that Poland had gained credibility even in conservative and previously hostile groups. He found a great increase in political sympathy for Poland in all opinion-forming circles, pro-government and opposition alike. The Governor General had even attended a concert of a Polish orchestra and its following reception. There were no difficulties in access to the Minister of Foreign Affairs, who was inaccessible to the majority of the diplomatic corps, while other ministers readily accepted invitations to the residence of the Polish ambassador. Therefore, Frąckiewicz suggested:

<sup>43</sup> AMSZ, DII 38/86, Austr.30-2-81, Australia i Nowa Zelandia.

<sup>44</sup> AMSZ, DII 28/85, Og.-50-4-80, Reakcje australijskie.

<sup>45</sup> AMSZ, DII 38/86, Austr.242-1-81, Raport [...] 1980 r., p. 15–16, 20.



It seems appropriate to reciprocate such facilitations in relation to Ambassador Burgess, who according to reliable sources belongs to leading intellectual members of their foreign service and whose information are valued here and received with attention.<sup>46</sup>

On the other hand, the Ambassador had long criticised Australian politicians for what he saw as their inconsistent and simplistic approach to Polish affairs: “Lacking a long-term concept, in their perception of East European affairs they follow their anti-communist instincts, short-term interests (electoral, trade) and British (to a lesser extent American) assessments”.<sup>47</sup> In retrospect, he claimed that until mid-1981, he had been able to influence the government’s assessments despite Burgess’ pro-Solidarity reports, while readiness to cooperate with the US and NATO against the USSR was rooted in Fraser’s personal bias. Since then, American suggestions transmitted by the Australian ambassador to Washington Nick Parkinson and Harries had increasingly shaped the position of the DFA.<sup>48</sup> On 18 September 1981, Frąckiewicz informed the Ministry that the DFA and the Prime Minister Office had distanced themselves from the Polish government’s attempts to stabilize the situation and had fully adjusted their position to that of the US. In Frąckiewicz’s view, the unrest in Poland suited the Americans in their game with the USSR and Western Europe.<sup>49</sup> In this light, PRL diplomats saw Fraser’s move to discuss the situation in Poland at the Commonwealth Heads of Government meeting in Melbourne in October 1981 and the inclusion of the issue in the final communique.<sup>50</sup>

The MSZ correspondence with its embassy in Canberra reflected their attempts to create a positive picture of the Communist authorities and their domestic policies as well as to refocus Polish-Australian relations on economic matters. They hoped for the continuation of a “business as usual” approach. When Burgess presented his credentials to Henryk Jabłoński, the Chairman of the State Council, on 15 October 1980, the two spoke about further collaboration in fishery, the possibility of an increase in Polish export to Australia, and general cultural cooperation.<sup>51</sup> From Canberra, Frąckiewicz passed on what he referred to as Burgess’ “perhaps sincere” declarations of eagerness to develop cultural and scientific relations. Burgess indeed organised a festival of Australian Cinema in February 1981, attended by both MSZ and Solidarity representatives. The Polish Embassy warned that the Australian Department of Trade expected the new Ambassador to monitor the competitiveness of the Polish coal exports.<sup>52</sup> Apart from a potential Soviet invasion, and its implications for Australian-Soviet relations, as well as a recruitment of qualified immigrants, Frąckiewicz considered the potential collapse of Polish exports of coal as a main reason for increased Australian government attention to Poland, which until then had been in the peripheries of Canberra’s foreign policy.<sup>53</sup> However, he

<sup>46</sup> AMSZ, DII 38/86, Austr.23-2-81, Frąckiewicz to Majkowski, 16 IV 1981.

<sup>47</sup> AMSZ, DII 38/86, Austr.023-1-81, Projekt planu na 1981, p. 4.

<sup>48</sup> AMSZ, DII 42/86, Austr.242-1-82, Raport 1981, p. 16.

<sup>49</sup> AMSZ, DII 39/86, Austr.0-22.1-81 A, Frąckiewicz to Mulicki, 18 IX 1981.

<sup>50</sup> AMSZ, DII 38/86, Austr.22-6-81, Notatka informacyjna dotycząca spotkania szefów państw Commonwealthu, p. 6.

<sup>51</sup> AMSZ, DII 29/85, Austr.0-20-1-80, Fijałkowski to Frąckiewicz, 17 X 1980.

<sup>52</sup> AMSZ, DII 29/85, Austr.0-22-1-80, Frąckiewicz to Fijałkowski, 23 IX 1980.

<sup>53</sup> AMSZ, DII 42/86, Austr.242-1-82, Raport 1981, p. 15.

recognised that Poland was not a rival to Australia, as Australian exports went mainly to Asian markets, and suggested collaboration in technology and prices. In June 1981, the MSZ assessed that the Australian Embassy was considerably active and had close and numerous contacts with Solidarity.<sup>54</sup>

While Canberra showed a growing interest in the political aspects of bilateral relations, Warsaw, as in previous years, focused on economic cooperation. Trade and credits for urgent purchases, remained the priority of PRL diplomacy in Australia and elsewhere.<sup>55</sup> The aim of the political dialogue both with the Australian government and the opposition, as the Embassy reported to Warsaw, was to take advantage of the general interest in the situation in Poland and to facilitate trade and obtain credits.<sup>56</sup> Between 1970 and 1980 Polish-Australian trade increased fivefold, but because it had started at a very low level, the results in absolute numbers were not satisfactory. In 1977, turnover amounted to 129 million USD,<sup>57</sup> and fell slightly in the following years. In 1981, the trade was worth 111 million USD. Poland exported mainly textiles, chemicals, footwear, and other leather products, and in small quantities it also sold glass, crystal, electric motors, and machine tools. Its import was dominated up to 95% by wool and rawhide, mostly cowhide to produce leather.<sup>58</sup>

What concerned the Polish authorities most was the trade balance between the two countries, which was extremely unfavourable for Poland. The disproportion of Polish exports and imports had been constantly increasing and by the end of 1977 was at a ratio of 1 to 13. That year, Poland exported 9 million USD worth of products while importing that of 120 million.<sup>59</sup> In 1981, Poland's export in absolute numbers was worth 15,235,000 USD – due to inflation, this was 10% less than a year earlier. Because of Poland's financial difficulties, the state's purchases decreased and were worth 96 million USD, whereas sales slightly rose, which meant that the proportion of Polish export to import was 1 to about 6.3. This improvement in the balance of trade was caused by Poland's inability to pay for Australian goods. Because of the severe economic crisis and foreign debt difficulties, the Polish government had difficulties in financing the import of Australian raw materials. For this reason, purchases of wool and hides were suspended in the second quarter of 1981.<sup>60</sup>

Polish diplomacy strove to convince the Australian government to underwrite commercial credits in Australian banks. In autumn 1980, the MSZ noticed that the Australian government understood Poland's economic situation but that it did not declare readiness for help.<sup>61</sup> The Department of Trade and Resources (DTR) in Canberra did not take a definite stand, whereas the DFA expected a political request for economic help from

<sup>54</sup> AMSZ, DII 38/86, Austr.023-1-81, Mulicki to Frąckiewicz, 3 VI 1981.

<sup>55</sup> AMSZ, DII 38/86, Austr.023-1-816932, Majkowski to Frąckiewicz, 1 IV 1981.

<sup>56</sup> AMSZ, DII 42/86, Austr.242-1-82, Raport 1981, p. 15.

<sup>57</sup> AMSZ, DII 5/84, Og-220-12-78, Australia. Materiały do wizyty min. E. Wojtaszka w Australii, p. 16.

<sup>58</sup> AMSZ, DII 38/86, Austr.220-1-81, Informacja na temat wymiany handlowej Polski i Australii, p. 1-2.

<sup>59</sup> AMSZ, DII 5/84, Og-220-12-78, Australia. Materiały do wizyty min. E. Wojtaszka w Australii, p. 16; DII 54/84WI Austr.23-10-79, Sprawozdanie z pobytu Misji Handlowej PIHZ w Australii.

<sup>60</sup> AMSZ, DII 42/86 Austr.242-1-82, Raport 1981, p. 21.

<sup>61</sup> AMSZ, DII 28/85 Og.-50-4-80, Reakcje krajów.

Warsaw. Despite initial reservations in the DTR and Treasury, which were afraid to set a precedent and did not want to give the European Economic Community any arguments for subsidizing agricultural exports, the Government accepted the Polish request.<sup>62</sup> In Frąckiewicz's opinion, this was possible because of Fraser's personal position, as well as the action taken by Burgess, Evans (before he left Canberra as Ambassador to the USSR), and Street. Australian wool exporters and Labor parliamentarians Bowen and Kim Beazley were also helpful in this process. DTR officials Jim Scully and D. Hunter figured out how to evade some legal restrictions and prepare unprecedented government guarantees for the credits in Australian banks for purchasing wool, skins, and hides.<sup>63</sup> Street announced the decision to respond positively to the Polish request in the House of Representatives on 29 April 1981. He stressed that it related to "Poland's traditional purchases" and argued that, as in case of some other Western countries, Australia's assistance "was designed to help the Poles resolve their current internal difficulties in their own way and without external intervention".<sup>64</sup> Warsaw was officially advised that the Australian Government has agreed to take the exceptional step of underwriting through the Export Finance and Insurance Corporation, any credits that the Australian banks may extend at commercial rates of interest and for periods not exceeding 180 days to finance purchases of wool and hides and skins up to a total amount of 40 million Australian dollars.<sup>65</sup>

The MSZ praised the Embassy in Canberra for obtaining the government guarantees for credits and called it "an unprecedented success".<sup>66</sup>

Food aid for the Polish people was discussed several times in the Senate.<sup>67</sup> On 17 November, Minister for Finance Margaret Guilfoyle declared that "Polish importers had made very good use of the facility provided through this assistance" but the government expected that Street's upcoming visit to Warsaw would clarify the needs for credits as well as assistance flowing to Poland from private and community sources.<sup>68</sup> The total aid from the Polish community in Australia was estimated at \$A 5 million in the last year.<sup>69</sup> Guilfoyle assured the Senate that the government would support an appeal to coordinate such help for Poland. On 22 November 1981, Prime Minister Fraser launched the "Help Poland Live" appeal with the aim of organising humanitarian help for the people of Poland, to which the federal government donated one million Australian dollars. The Appeal was conducted by the Australian National Committee for Relief to Poland, which was chaired by Frank Galbally. The food, medicines, and other supplies purchased were to be distributed in Poland by the Church and Solidarity<sup>70</sup>, such humanitarian

<sup>62</sup> AMSZ, DII 38/86, WI, Burgess to Wójcik, 4 V 1981; Aide Memoire; Pro Memoria, 19 III 1981.

<sup>63</sup> AMSZ, DII 42/86, Austr.242-1-82, Raport 1981, p. 16–17.

<sup>64</sup> CDP, House, no. 122, 29 IV 1981, p. 1692.

<sup>65</sup> AMSZ, DII 38/86, WI, Aide Memoire.

<sup>66</sup> AMSZ, DII 38/86, WI, Austr.023-1-81, Mulicki to Frąckiewicz, 3 VI 1981, p. 2.

<sup>67</sup> CPD, Senate, no. 91, 15 X 1981, p. 1266–1267; no. 92, 10 XI 1981, p.1929; no. 92, 19 XI 1981, pp. 2348; no. 92, 25 XI 1981, pp. 2498–2499; No.92, 26 XI 1981, p. 2605.

<sup>68</sup> CDP, Senate, no. 92, 17 XI 1981, p. 2205.

<sup>69</sup> AMSZ, DII 38/86, WI, Australian National Committee for Relief to Poland, Help Poland Live.

<sup>70</sup> AMSZ, DII 38/86, WI, Prime Minister, Launching of "Help Poland Live" Appeal. Melbourne, 22 XI 1981; *Street meets Solidarity*, "The Canberra Times" 29 XI 1981.

and propaganda action bypassing the PRL government supplemented political and diplomatic activities and responded to the expectations of the Polish community.<sup>71</sup> The MSZ viewed with concern the political mobilization of Australian Poles, particularly anti-Communist demonstrations and other events, such as collections of money for the Solidarity movement. The Consulate General, although ignored by the Committee, concluded that this organisation would contribute to real help for Poland, while the participation of notable personalities and the involvement of the government guaranteed its success.<sup>72</sup>

Arrangements for credits and humanitarian assistance for Poland were running parallel to the preparations for Street's visit to Warsaw. This was preceded by a meeting between Street and Czyrek in New York on 23 September during the 36th Session of the UN General Assembly. In preparation for the meeting Burgess stressed Street's role in the decisions concerning governmental guarantees for Polish import of wool and hides. He declared his government's intent to widen the scope of economic and financial help to Poland. The Ambassador explained that his Minister was chiefly interested in Czyrek's assessment of the general situation in Poland and wondered how Australia, being a part of the West, could help in conveying Polish postulates to Western governments. New Director of the Second Department in the MSZ, Tadeusz Mulicki, concluded that the proposed topics were in line with Polish expectations and recommended accepting them.<sup>73</sup>

The Polish Ambassador in Canberra was of the opinion that the Czyrek-Street meeting was necessary not only because of Street's role in granting credits but also to continue the political dialogue that would create positive conditions for the prolongation of credit guarantees. He argued that such a meeting could lead to Street's visit to Warsaw and improve the international position of the PRL. It might help to maintain the favourable attitude of the DFA, which was important in solving such issues as immigration from Poland and the low level of Polish export. As Street had earlier been Minister for Employment and Industrial Relations, and was accordingly responsible for contacts with trade unions, Frąckiewicz advised the MSZ to emphasize the government's conciliatory approach towards Solidarity and the problems created by "extremist and irresponsible tendencies" within the trade union. He affirmed that Street expressed sincere recognition for the prudence and moderation of the Polish government. If the Minister [Czyrek] presents him our socio-economic dilemmas, it may seriously influence the Australian government's attitude towards the further development of events in Poland. [...] Minister Street, in contrast to his predecessor, is very unassuming and appears to be shy. He is characterized by determination, insight and solidity. He is also, unlike Peacock, a very close and trusted associate of the Prime Minister and may help a lot as far as Polish affairs are concerned.<sup>74</sup>

<sup>71</sup> P. Pleskot, *Solidarność na Antypodach*, Warsaw 2014, p. 206–216; M. Klatt, *The Poles & Australia*, North Melbourne 2014, p. 70–71.

<sup>72</sup> AMSZ, DII 38/86, WI, Marian Bark, Notatka informacyjna [...], 25 XI 1981.

<sup>73</sup> AMSZ, DII 38/86, WI, Mulicki, Notatka informacyjna, 11 IX 1981.

<sup>74</sup> AMSZ, DII 38/86, Austr. 22-4-81, Uwagi do ewentualnej rozmowy [...] podczas 36 Sesji ZO ONZ.

When Street was about to visit Warsaw, this description was enclosed in his dossier prepared for his Polish interlocutors.<sup>75</sup>

After the ministerial meeting in New York, the MSZ informed Frąckiewicz that the discussion had focused on Polish affairs. Czyrek sketched the economic situation of Poland, stressing the importance of help from abroad. Street responded with an assurance that Australia was aware of the situation and had tried to be helpful in the past.<sup>76</sup> In his letter directly addressed to the “Comrade Minister”, Frąckiewicz wrote to Czyrek, “I do not know how you have judged Street. He acknowledged your presentation of economic disproportions [in trade balance] and other Polish problems as open and convincing. He also took the hint about credits correctly”.<sup>77</sup> On 2 November Deputy Foreign Minister Tadeusz Olechowski in conversation with Burgess raised the possibility of an official visit by the Australian Foreign Minister to Warsaw in 1982. After reporting the issue to Canberra, Burgess was instructed to see if Minister Street could come to Poland during his planned trip to New York and Brussels at the end of this month.<sup>78</sup> The MSZ informed Wojciech Jaruzelski, by then not only the Prime Minister, but also the First Secretary of the PZPR, about the plan. Pointing to economic interests, diplomats strongly recommended accepting it. Burgess was reported to explain that Street wanted to continue the dialogue started in New York. A new meeting would give an opportunity to discuss the possibility of further credits – Burgess foresaw an increase of up to 100 million USD – as well as issues related to migration.<sup>79</sup> From Canberra, Frąckiewicz cabled that the DFA underscored the fact-finding character of Minister’s mission.<sup>80</sup> Street’s visit was promptly accepted as a return visit following Polish Foreign Affairs Minister Emil Wojtaszek’s talks in Canberra in 1978.

Street, accompanied by his wife Valerie, Laurie, Bob Gordon from the DFA, and his secretary Sue Stone, arrived in Warsaw at noon on 25 November. The Minister was joined by Burgess at the meetings and by Bryden and Trade Commissioner Bill Brigstocke in the MSZ. Because of financial constraints in the MSZ, Frąckiewicz could not come from Canberra. Antoni Grzelak, counsellor in the Second Department of the MSZ and former Polish Consul General in Sydney, was responsible for the preparations of speeches and other issues pertaining to the content of the talks. The meeting in the MSZ took place the same day, and the next day, Street was received by Zbigniew Madej, Deputy Prime Minister and the Chairman of the Planning Commission, then by Jabłoński, and finally by Jaruzelski. Outside the official program, Street also met with the President of the Polish Bishops’ Conference archbishop Józef Glemp, as well as Wałęsa himself.<sup>81</sup>

<sup>75</sup> AMSZ, DII 38/86,WI Austr.220-1-81, Nota biograficzna o Ministrze Spraw Zagranicznych Związku Australijskiego.

<sup>76</sup> AMSZ, DII 39/86, Austr.0-22-1-81, Mulicki to Frąckiewicz, 14 X 1981.

<sup>77</sup> AMSZ, DII 38/86,WI, Austr.0-22-1-81, Frąckiewicz to Czyrek, 20 X 1981.

<sup>78</sup> J. Burgess, *The Solidarity Challenge...*, p. 291.

<sup>79</sup> AMSZ, DII 38/86,WI, Olechowski, Notatka Informacyjna, 4 XI 1981; Olechowski, Pilna notatka, 6 XI 1981.

<sup>80</sup> AMSZ, DII 38/86, Austr.0-22-1-81, Frąckiewicz to Majkowski, 16 XI 1981.

<sup>81</sup> AMSZ, DII 39/86, Austr.0-220-1-81, Majkowski to Frąckiewicz, 9 XI 1981; DII 38/86 WI Program wizyty oficjalnej [...] Streeta.

Street's interest in Poland's internal situation was no surprise to the Polish side.<sup>82</sup> The MSZ had instructed Frąckiewicz at the beginning of June 1981 that "the socio-political and economic situation of our country has constituted and will constitute for a long time to be a decisive factor influencing our relations with Australia."<sup>83</sup> Both Jaruzelski and Jabłoński were briefed on Street's intent to become familiar with the situation and its assessment by the authorities. During the "sincere" conversation with the Communist leader, the guest was particularly interested in the possibility of national reconciliation. Jaruzelski brought him up to date with the latest developments, seen from the Communist perspective.<sup>84</sup> Despite the ceremonial nature of the audience given by the Chairman of the State Council, Street inquired about the "Polish experiment" and asked whether political changes could lead to the transformation of the system. Not surprisingly, Jabłoński explained that democratization was taking place within the socialist system.<sup>85</sup> Similarly, the economic and political crisis took up a lot of time at the meeting in the MSZ a day earlier. Czyrek stressed how difficult and tense the situation was and even referred to Wałęsa's appeal for calm, which he assured "was not inspired by us". The Minister envisaged the formation of a Front of National Accord, which he presented as a decisive moment in current developments.<sup>86</sup> The concept had been put forward by the communist authorities and pushed vigorously by their propaganda machine in opposition to the idea of a Social Council for National Economy, proposed by Solidarity. The Communist authorities' project had been discussed by Jaruzelski, Wałęsa and Głemp three weeks prior but was rejected by Solidarity. It served to divide Solidarity and camouflage the ongoing preparations for a crackdown, which were in the final stage.<sup>87</sup>

Given the framework of this article, to sense the backdrop of the Polish-Australian talks, it must suffice to note that the document prepared by the Ministry of Internal Affairs describing different scenarios of the suppression of the Solidarity movement was dated 25 November, the same day Czyrek entertained the Australian delegation at the dinner given in Street's honour. The day the Australian Minister left Warsaw, military operational groups were deployed in all voivodships.<sup>88</sup>

Polish officials had carefully planned for the economic aspect of the talks. In line with instructions prepared in the MSZ, their importance was signalled in advance by the semi-official newspaper *Życie Warszawy* and the organ of the PZPR, *Trybuna Ludu*. The latter claimed that in contrast to relations between other countries, Polish-Australian political relations were clearing the path for the development of economic cooperation,

<sup>82</sup> AMSZ, DII 38/86, WI, Draft Agenda by Canberra Foreign Ministers' Meeting, 12 XI 1981.

<sup>83</sup> AMSZ, DII 38/86, Austr.23-1-81, Mulicki to Frąckiewicz, 3 VI 1981, p. 2.

<sup>84</sup> AMSZ, DII 38/86, WI, Austr.220-1-81, Notatka z rozmowy [...] Jaruzelskiego.

<sup>85</sup> AMSZ, DII 38/86, WI, Austr.220-1-81, Notatka z rozmowy [...] Jabłońskiego.

<sup>86</sup> AMSZ, DII 38/86, WI, Rozmowy polsko-australijskie [shorthand notes].

<sup>87</sup> A. Paczkowski, *Revolution and Counterrevolution in Poland 1980–1989*, Rochester, NY, 2015, p. 21–53; *idem*, *Droga do "mniejszego zła". Strategia i taktyka obozu władzy, lipiec 1980 – styczeń 1982*, Cracow 2002, p. 226–271.

<sup>88</sup> *From Solidarity to Martial Law. The Polish Crisis of 1980–1981*, eds. A. Paczkowski, M. Byrne, Budapest–New York 2007, p. 405–408, xliii.

not vice versa.<sup>89</sup> At the first meeting, Czyrek handed Street proposals to conclude new contracts for purchase of wool, hides, and skins in 1982, which were to depend on new credits from Australia estimated at 110 million A\$. Considerable improvement of the terms of credits was also requested. Additionally, Warsaw was ready to import grain from Australia at the cost of 100 million Australian dollars for fodder production and queried whether Canberra “could consider these purchases as an urgent food aid on preferential terms”.<sup>90</sup> The significance of credits for Polish economy and the urgency of the matter were emphasized by both Madej and Jaruzelski, who twice underlined the necessity for the maintenance of Polish import from Australia. The General remarked that in coping with the crisis, Poland depended to considerable degree on the help from “our friends and partners in the East and in the West alike”.<sup>91</sup> Street promised to present the Polish request to his government and the question was directed to the session of the Polish-Australian Mixed Commission due to meet in the first half of 1982. Among other economic issues discussed was the problem of huge Polish trade deficit in relations with Australia.<sup>92</sup>

As immigration and consular matters played a certain role in Polish-Australian relations, the Consular Department briefed Polish diplomats on migration and family reunions before the talks. Since the late 1970s, increasing numbers of Polish citizens had been arriving in Australia. Some came by way of Western Europe, as part of the Australian Humanitarian Programme, whereas others had arrived directly from Poland, to visit their families. Many of them soon claimed Australian permanent residency and then citizenship. As the problem of dual nationality remained unsolved, the Polish side was interested in a possible consular convention and despite a negative Australian reaction in 1977, the Consular Department in the MSZ wished to discuss this issue.<sup>93</sup> According to Polish estimates, between 1979 and 1981 up to 6,000 Polish citizens entered Australia as political refugees, whereas only in the first ten months of 1981, about 300 people did not return to Poland from their tourist visits. The activities of the Department of Immigration and its attitude towards Poles (including their transport, accommodation, employment and the enlargement of the personnel of the Immigration Office in Vienna) led Communist officials to conclude that the Australian Government was interested in immigration from Poland. In fact, in November 1980 the Office of National Assessment, in a report *Poland. Some Implications of Soviet Intervention*, advised Fraser to be prepared to this contingency. In such situation, “Australia should be able to attract more of the highly qualified people who could be expected to be available than was the case in either 1956 or 1968, when our arrangements suffered by comparison with those of the United States, Canada and Britain”.<sup>94</sup> In the memo, the MSZ prepared for the highest officials in the lead-up to Street’s visit to Warsaw, and suggested discussing the subject of the recent immigration of Polish citizens, who were considered by the PRL authorities as

<sup>89</sup> *Rozwój współpracy polsko-australijskiej*, „Trybuna Ludu”, 24 XI 1981.

<sup>90</sup> AMSZ, DII 38/86, WI, Austr.220-1-81, Zał. 16, Aide Memoire.

<sup>91</sup> AMSZ, DII 38/86, WI, Austr.220-1-81, Notatka z rozmowy [...] Jaruzelskiego z [...] Streetem.

<sup>92</sup> AMSZ, DII 38/86, WI, Austr.220-1-81, Drugi dzień [Czyrek-Street talks, shorthand notes].

<sup>93</sup> AMSZ, DII 38/86, D.Kons.I.220-13-81, Pichla to Mulicki, 20 XI 1981.

<sup>94</sup> J. Burgess, *The Solidarity Challenge...*, p. 51.

economic migrants.<sup>95</sup> At the same time in conversation with Tadeusz Olechowski, Burgess suggested a sort of gentlemen's agreement which would loosely regulate the sensitive and complex problem of immigrants from Poland who were classified in Austria and other transit places as refugees.<sup>96</sup>

Following protests organized by Polish associations in Australia,<sup>97</sup> Warsaw accepted 272 out of 522 applications for family reunions in 1981 until Street's visit. The Consular Department maintained that all cases were treated in a liberal manner, even though most Poles going to Australia were economic migrants and could neither claim refugee status nor demand family reunions. The Department complained that according to its sources of information, Polish arrivals to Australia found themselves under pressure to adopt Australian citizenship.<sup>98</sup> Burgess handed over to the MSZ a list of 30 families containing 72 persons who were waiting for passports to join their husbands and fathers in Australia, with a request for them to be examined on an individual basis and treated positively.<sup>99</sup> At the meeting in the MSZ, Street raised the problems of immigration, stressing the interest of Australian public opinion while also referring the issue to the Department of Immigration and Ethnic Affairs (DIEA). Czyrek urged caution to avoid an emigration mass panic and wanted to leave the matter out of the propaganda game. Polish officials were ready to host the DIEA delegation, whose visit was signalled by Frąckiewicz. They hoped that it would be possible to achieve an informal common position, including direct transit from Poland to Australia.<sup>100</sup> This was met with Street's acceptance, who also mentioned family reunion and the question of migrants with qualifications sought after in Australia. In the end, these issues were left for further discussions.<sup>101</sup> The PRL Embassy's report for 1981 insisted that the Secretary of the DIEA John Menadue recognized that the alleged refugees going to Australia via refugee camps in Austria were overwhelmingly economic migrants, which resulted in a stricter selection based on occupational criteria.<sup>102</sup>

At the Ministers' meeting the international situation was addressed at length. The MSZ prepared documents for the occasion, including a summary of premises and principles of the PRL foreign policy. Although concentrated mainly on European matters and East-West relations, the MSZ was ready to discuss the situation in South-East Asia.<sup>103</sup> The plenary session began with a half-hour speech by Street, who emphasized Canberra's interest in South-East Asia and the Pacific region. Street condemned the occupation of Kampuchea by Vietnam, the Soviet invasion of Afghanistan, and Moscow's military presence in the Indian Ocean. Welcoming China's growing political and economic openness in relations with other countries, including Australia, Street opined that dialogue between North and

<sup>95</sup> AMSZ, DII 38/86, Austr.220-1-81, Notatka informacyjna dotycząca spraw polonijno-konsularnych.

<sup>96</sup> AMSZ, DII 38/86, 268/81, Olechowski, Notatka informacyjna, 4 XI 1981, p. 2.

<sup>97</sup> P. Pleskot, *Solidarność na Antypodach...*, p. 237-247; M. Klatt, *The Poles...*, p. 65-69.

<sup>98</sup> AMSZ, DII 38/86, WI, Austr.220-1-81, Wyjazdy zarobkowe do Australii, 26 XI 1981.

<sup>99</sup> AMSZ, DII 38/86, WI, Austr.220-1-81, Zał. 1. Założenia programowo-organizacyjne wizyty w Polsce [...]  
Street'a, p. 6.

<sup>100</sup> AMSZ, DII 38/86, WI, Austr.220-1-81, Wyjazdy zarobkowe.

<sup>101</sup> AMSZ, DII 38/86, WI, Austr.220-1-81, Drugi dzień [Czyrek-Street talks, shorthand notes].

<sup>102</sup> AMSZ, DII 42/86, Austr.242-1-82, Raport 1981, p. 18.

<sup>103</sup> AMSZ, DII 38/86, WI, Austr.220-1-81, Zał. 1. Założenia programowo-organizacyjne; Zał. 2.



South could help in East-West relations. In his response, Czyrek claimed, contrary to what the MSZ work plan for 1980 stated, that Australia had priority in relations with the PRL. He pointed to marked differences between Canberra and Warsaw on such issues as Afghanistan, Kampuchea, and North Korea. Czyrek also mentioned mounting tension in relations with Communist China and warned against any attempts to form an American-Chinese-Japanese alliance potentially directed against the USSR. He ended the meeting by remarking that Poland's bilateral relations with Western states were largely not suffering despite the return of the Cold War.<sup>104</sup>

On the last day of the visit, Street met “privately” with the Archbishop of Warsaw and the leader of Solidarity, who was accompanied by adviser Bronisław Geremek. In the Embassy report for 1981, Frąckiewicz contended that Street's talks with Jaruzelski, Czyrek, and Glomp helped him to form a view on the situation in Poland, whereas Wałęsa struck him as an impetuous and irresponsible.<sup>105</sup> Burgess, who participated in these meetings, relayed that the Primate of the Catholic Church in Poland stressed the gravity of the situation and gave the strongest warning of things to come. The Ambassador found the conversation with the leader of Solidarity “by far the most interesting of the Minister's meetings” but “the hardest to follow and to understand”, because of his “elliptical” style. He also included in his book a cable describing conversations with Jaruzelski, Glomp, and Wałęsa, prepared by the Warsaw Embassy but changed by Street and sent from Brussels. To Burgess' surprise, the Minister characterized Solidarity's leader as “egocentric” and “not much interested in opinions other than his own”, yet “with great drive, energy and determination”, while in the embassy draft he was described as “assured but without airs – energetic, quick-minded, and witty”.<sup>106</sup> In an interview with Adrian Rudziński 30 years later, Street repeated his impressions of the Solidarity leader as an “extraordinary man” with an aura who “found it difficult to sit still” and “wasn't interested in me, not a bit. I was a vessel to be pumped full of whatever it was that he wanted me to know”.<sup>107</sup> More importantly, the Minister was left with the feeling that Solidarity was a powerful movement for change, whose leader, although cautious not to press the communists too hard, was determined to make further gains, albeit at a slower rate. However, according to Burgess, Wałęsa's confidence of the final victory of Solidarity was qualified by the timescale “that this might take 10–15 years”.<sup>108</sup>

In contrast, Street was very impressed with the Archbishop, whom he remembered as a “measured, sensible man”.<sup>109</sup> However, most interesting was Street's perception of the Communist dictator. He reported to Fraser: “I found Jaruzelski a quiet but authoritative figure and gained a sense of the enormous strain he must be under”.<sup>110</sup>

<sup>104</sup> AMSZ, DII 38/86, WI, Austr.220-1-81, Rozmowy polsko-australijskie; Drugi dzień.

<sup>105</sup> AMSZ, DII 42/86, Austr.242-1-82, Raport 1981, p. 18.

<sup>106</sup> J. Burgess, *The Solidarity Challenge...*, p. 294–295, 301–302.

<sup>107</sup> A. Rudziński, Tony Street interviewed 20th June 2012 by Adrian Rudziński [stenographic record]. I would like to thank Adrian Rudziński for giving me permission to use this interview.

<sup>108</sup> J. Burgess, *The Solidarity Challenge...*, p. 295.

<sup>109</sup> A. Rudziński, Tony Street..., p. 9.

<sup>110</sup> J. Burgess, *The Solidarity Challenge...*, p. 301.

The Australian minister seems to have taken Jaruzelski's explanations at face value and wrote that the General "outlined his hopes that, through a Front of National Reconciliation, Poles could find a unity based on the need to protect the Polish state and to bring about economic recovery".<sup>111</sup> In an interview with Rudziński, Street maintained that although he had been briefed on Wałęsa and Solidarity, he "knew more about it than the foreign affairs people".<sup>112</sup> He also recollected his contacts with US diplomats, who were very interested in his trip to Poland, and experts on the Eastern bloc. Street recalled the Americans having thought that Jaruzelski was a Soviet willing pawn, whereas he was of a different opinion. He further insisted that "the impression I got – well it wasn't – it was more than an impression it was fact, I'm certain; he [Jaruzelski] was deeply concerned for Poland if the Russians invaded; and he put to me this terrible dilemma he had to accede to some of the Russian requests, as far as martial law, or call it what you like, or the clear alternative was invasion".<sup>113</sup> To what extent this reflects ideas that Street developed later is hard to tell, but he definitely sympathized with Jaruzelski. The negotiating strategy based on Street's profile prepared by Frąckiewicz seems to have worked.

The first visit of an Australian Minister of Foreign Affairs to Poland was widely reported in Polish media and ended with a press conference and a joint communique.<sup>114</sup> Both sides were happy with its results. Street was aware that Warsaw wanted him to pass on his impressions to other Western capitals and was ready to do so. He cabled Fraser that Poland sought Western economic support in order to avoid complete absorption into the Soviet system and the West should take political and economic decisions to respond to these expectations and that in such situation political consideration should be paramount.<sup>115</sup> At the same time, Olechowski wrote to Frąckiewicz that Polish diplomats emphasized the political nature of Australian credits. He summarized his cables: "The visit useful. Matter-of-fact exchange of opinions. S[treet] made an impression of a solid partner. All his Polish interlocutors informed him about the situation in Poland. He treated our problems with understanding and promised to present particular topics to the appropriate ministries".<sup>116</sup>

The imposition of martial law on 13 December changed the situation and put bilateral relations to the test. The report of the PRL Embassy for 1981 gave a general appraisal of Polish-Australian relations and described Street's visit as their "climax". In Frąckiewicz's opinion, "it was a reconnaissance but also signalled acceptance for the constructive efforts of our government in solving the crisis. From the point of view of later events, it turned

<sup>111</sup> *Ibidem*.

<sup>112</sup> A. Rudziński, Tony Street..., p. 2.

<sup>113</sup> *Ibidem*, p. 3, 17–18.

<sup>114</sup> AMSZ, DII 38/86, Austr.220-1-81, Visit to Poland by Minister for Foreign Affairs, 30 XI 1981, cf. *Minister spraw zagranicznych Australii przybył z oficjalną wizytą do Polski*, "Życie Warszawy", 26 XI 1981; *Wojciech Jaruzelski i Henryk Jabłoński przyjęli ministra Anthony A. Streeta i Stosunki polsko-australijskie w ocenie ministra Anthony Austina Streeta*, "Życie Warszawy", 27 XI 1981; *Minister spraw zagranicznych Australii zakończył wizytę w Polsce*, "Życie Warszawy", 28–29 XI 1981.

<sup>115</sup> J. Burgess, *The Solidarity Challenge...*, p. 299.

<sup>116</sup> AMSZ, DII 39/86, Austr.0-220-1-81 Olechowski to Frąckiewicz, 27 XI 1981.

out to be inconvenient for the local [Australian] government and delayed taking a stand by Australia on martial law in Poland”.<sup>117</sup> The Australian cabinet, informed by Street on his recent talks in Warsaw, procrastinated in its reaction when faced with the suppression of Solidarity by the PRL security apparatus and military, rather than by a Soviet invasion. Following the cabinet meeting on 15 December, Prime Minister issued a statement in which he presented the government’s belief that it was too early to reach “any hard assessment of the situation”. Fraser warned against an external interference in Poland’s affairs and expressed the hope that “extreme and repressive measures would soon end and that they would not lead to the reversal of the main elements of reform which had been achieved in Poland”. Regarding economic support for Poland, the cabinet agreed not to decide on this matter until the situation is clear. However, as the statement put it, “cabinet was mindful of the close interrelationship between economic recovery and the achievement of political stability through conciliation and consensus”.<sup>118</sup>

The DFA developed a rather cautious, if not optimistic approach, whereas Burgess’ assessment of the situation was more pessimistic.<sup>119</sup> According to Frąckiewicz, Street initially recognized that the motives for the imposition of martial law were weighty and it was under his influence that the Prime Minister expressed the hope that extraordinary measures would end and that the main elements of the reforms would be maintained.<sup>120</sup> The Polish Ambassador informed Czyrek, who passed the message among others to Jaruzelski, about Fraser’s statement that it was too early for a general assessment of the situation in Poland and decisions concerning credits. The Australian leader still insisted that it was a Soviet intervention that would change the Western approach to economic help for Poland. Frąckiewicz reported his conversation with Bowen, the ALP spokesman on foreign affairs, about conditions in Poland and the application for credits: “He promised to help me and as promised, he appealed to the government for the fast increase of the credit guarantees to 110 million, despite martial law, which he condemned”.<sup>121</sup>

On 17 December Frąckiewicz talked to Street, who asked for an official explanation of why such dramatic measures proved necessary. The Minister did not comment on the response, in which the PRL Ambassador stressed that Wałęsa had lost control and that extreme elements in Solidarity were pushing for confrontation. The Ambassador underlined the temporary character of restrictions and the government’s willingness for compromise along with Solidarity’s participation in the so-called front of reconciliation. As Frąckiewicz perversely put it, the fact that people had been interned under martial law prevented them from committing offences for which they would have had to be punished more severely. The Ambassador assured his interlocutor that the progress of normalization would lead to the release of internees. He pointed out that Australia

<sup>117</sup> AMSZ, DII 42/86, Austr.242-1-82, Raport 1981, p. 18.

<sup>118</sup> National Archives of Australia, A1838 48/1/3 PART 17 Poland – Relations with Australia, Poland – Prime Minister’s Statement 15 December, Cablegram from Canberra to all posts, 16 XII 1981, p. 41–42.

<sup>119</sup> Burgess, *The Solidarity Challenge...*, p. 330–339.

<sup>120</sup> AMSZ, DII 42/86, Austr.242-1-82, Raport 1981, p. 18.

<sup>121</sup> AMSZ, DII 39/86, Austr.0-22-1-81, Frąckiewicz to Czyrek, 16 XII 1981.

might constructively influence the situation by mitigating pro-Solidarity actions, which fed illusions and political resistance in Poland. If Canberra recognized the need for normalization in Poland and in the world, it might also help economically. According to the report, Street declared that Australia did not intend to interfere in Polish affairs but was concerned about the spirit of compromise fizzling out in Poland. He suspected that normalization might take more time and that temporary measures would become permanent. He also asked for information about Wałęsa.<sup>122</sup>

However, the Polish Embassy assessed that the Australian position on martial law had changed under pressure from the US State Department. Fraser recognized that a demonstration of Western unity was more important than Polish-Australian relations. This prompted Australia's decision to follow the policy of West European members of NATO and, if possible, to limit itself to political and propaganda pressure on Poland without disturbing economic relations.<sup>123</sup> Director Tadeusz Mulicki believed that because of the evident trade interest, it was unlikely for Australia to impose an effective embargo on trade with the USSR and Poland.<sup>124</sup> He proved to be right. The Polish request for new credit guarantees was not considered nor rejected outright, which Frąckiewicz regarded as the best option.<sup>125</sup> Simultaneously, the previous guarantees were maintained. Consequently, as the Embassy reported, in 1982 trade between the two countries continued without greater disruptions,<sup>126</sup> even though the meeting of the Polish-Australian Mixed Commission was postponed. Talks on agreement or informal understanding on immigration from Poland were not resumed either, and travel restrictions reciprocal to those applied to the Australian Embassy in Warsaw were imposed on the PRL Embassy and Consulate-General between the beginning of February and mid-March 1982.<sup>127</sup>

Given the political impasse, Frąckiewicz perceived the Labor position as very positive and promising in the context of next elections and the possible victory of the ALP. In his opinion, Hayden took a reasonable stance when he condemned Ronald Reagan's sanctions and declared that the "restoration of elementary order is better than bloodshed in Poland".<sup>128</sup> Also, the attitude towards martial law on the part of the SPA and CPA in the eyes of the PRL Embassy was balanced and in the main positive, unlike the overwhelmingly negative reactions of trade unions, including a boycott of some Polish ships.

In his report for 1982, Frąckiewicz asserted that it was the most difficult year in the history of Polish relations with Australia, as after four years of successful development, relations had been unilaterally frozen in the political sphere.<sup>129</sup> However, despite the

<sup>122</sup> AMSZ, DII 39/86, Austr.0-22-1-81, Frąckiewicz to Czyrek, 18 XII 1981.

<sup>123</sup> AMSZ, DII 42/86, Austr.242-1-82, Raport 1981 p. 19; P. Pleskot, *Kłopotliwa...*, pp. 200–376.

<sup>124</sup> AMSZ, DII 42/86, Austr.Og-22-1-82, Mulicki, Notatka informacyjna [...], p. 3.

<sup>125</sup> AMSZ, DII 43/86, Austr.o-2412-1-82, Frąckiewicz to Mulicki, 13 I 1982.

<sup>126</sup> AMSZ, DII 42/86, WI, Austr.242-1-82, Raport polityczny [...] 1982, p. 16.

<sup>127</sup> AMSZ, DII 42/86, WI, H. Łaszcz, Notatka, 5 II 1982.

<sup>128</sup> AMSZ, DII 42/86, WI, Austr.242-1-82, Raport 1981 p. 20.

<sup>129</sup> AMSZ, DII 42/86, WI, Austr.242-1-82, Raport polityczny [...] 1982, p. 16.

intensity of the Polish crisis, international tensions and domestic political pressures, the PRL authorities and the Australian government managed to maintain diplomatic dialogue facilitated by earlier contacts. Their belief in the long-term stability of the geopolitical situation in Soviet-dominated Central Europe, the lack of apparent areas of conflict, and some common economic interests helped to rebuild their relations by the mid-1980s.

## BIBLIOGRAPHY

### SOURCES

#### Archival sources

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych

National Archives of Australia

#### Published sources

Burgess J., *Poland, 1980–1984: A witness to history*, “Humanities Research” 2010, vol. XVI, no. 3: *The Solidarity Decade 1980–1989: An Australian Perspective*, eds. S. Markowski, J. Pakulski.

Burgess J., *The Solidarity Challenge: Poland 1980–81. An Australian Diary*, Redland Bay 2019.

Stuart F., *Towards Coming of Age. A foreign service odyssey*, Nathan 1989.

*Commonwealth Parliamentary Debates*, House, no. 38, 1980.

*Commonwealth Parliamentary Debates*, House, no. 49, 1980.

*Commonwealth Parliamentary Debates*, House, no. 122, 1981.

*Commonwealth Parliamentary Debates*, Senate, no. 48, 1980.

*Commonwealth Parliamentary Debates*, Senate, no. 49, 1980

*Commonwealth Parliamentary Debates*, Senate, no. 91, 1981.

*Commonwealth Parliamentary Debates*, Senate, no. 92, 1981.

#### Press

“The Canberra Times”

“Trybuna Ludu”

“Życie Warszawy”

#### Literature

Ayres Ph., *Malcolm Fraser. A biography*, Port Melbourne 1987.

*From Solidarity to Martial Law. The Polish Crisis of 1980–1981*, eds. A. Paczkowski, M. Byrne M., Budapest–New York 2007.

Klatt M., *The Poles & Australia*, North Melbourne 2014.

MacEachin D., *U.S. Intelligence and the Confrontation in Poland, 1980–1981*, University Park 2002.

Miller T.B., *Australia in Peace and War. External Relations 1788–1977*, Canberra 1978.

Paczkowski A., *Droga do „mniejszego zła”*. *Strategia i taktyka obozu władzy, lipiec 1980 – styczeń 1982*, Cracow 2002.

- Paczkowski A., *Revolution and Counterrevolution in Poland 1980–1989*, Rochester, NY, 2015.
- Paczkowski A., *Polska czasów kryzysu (1980–1989)* [in:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. VI: 1944/1945–1989, red. W. Materski, W. Michowicz, Warsaw 2010, p. 834–845.
- Pleskot P., *Kłopotliwa Panna „S”. Postawy polityczne Zachodu wobec „Solidarności” na tle stosunków z PRL (1980–1989)*, Warsaw 2013.
- Pleskot P., *Solidarność na Antypodach*, Warsaw 2014.
- Sjursen H., *The United States, Western Europe and the Polish Crisis*, Houndmills 2003.
- Skrzypek A., *Dyplomatyczne dzieje PRL w latach 1956–1989*, Pułtusk–Warsaw 2010.
- Smith G. et al., *Australia in the World. An Introduction to Australian Foreign Policy*, Melbourne 1996.
- Świat wobec Solidarności 1980–1989, eds. P. Jaworski, Ł. Kamiński, Warsaw 2013.
- Tyszkiewicz J., *Rozbijanie monolitu. Polityka Stanów Zjednoczonych wobec Polski 1945–1988*, Warsaw 2015.
- Weller P., *Malcolm Fraser PM. A study in ministerial power*, Ringwood, Vic. 1989.

## Polish-Australian Relations in the Era of Solidarity 1980–1981: Perspectives Revealed in Warsaw’s Official Diplomacy

In the 1970s Polish-Australian relations were seen as marginal both in Warsaw and Canberra. From the perspective of Australian foreign policy the plight of Poland was fixed under Soviet control and, in bilateral relations, only limited trade and the Polish immigrant group constituted points of some interest. The diplomacy of the Polish People’s Republic strove to improve political relations with a view to developing economic cooperation. This static picture was complicated by the rise of the Solidarity movement in Poland.

This study seeks to identify and document the most important areas in official Polish-Australian relations, as defined by the Foreign Ministry in Warsaw and the Embassy in Canberra, during the legal functioning of Solidarity in 1980–1981. Drawing on sources from the Archives of the Polish Ministry of Foreign Affairs, the article examines how Polish communist diplomacy attempted to achieve its aims and to what extent it was successful. It argues that Warsaw managed to exert some influence on the Australian perception of the situation in Poland, particularly at the time of Minister Tony Street’s visit in November 1981, and consequently mitigated the immediate Australian reaction to the imposition of martial law.

### KEYWORDS

Polish-Australian relations 1980–1981, diplomacy of the Polish People’s Republic, Australian foreign policy, Solidarity movement, martial law in Poland

## Stosunki polsko-australijskie w okresie Solidarności w ujęciu polskiej komunistycznej dyplomacji, 1980–1981

W latach siedemdziesiątych XX w. stosunki polsko-australijskie były postrzegane jako marginalne zarówno w Warszawie, jak i w Canberrze. Z perspektywy australijskiej polityki zagranicznej położenie Polski pod kontrolą sowiecką zostało trwale ustalone, a w stosunkach dwustronnych jedynie ograniczony handel i polska grupa imigrancka stanowiły zagadnienia o pewnym znaczeniu. Dyplomacja PRL dążyła do poprawy stosunków politycznych z myślą o rozwoju współpracy gospodarczej. Ten statyczny obraz skomplikowało powstanie Solidarności w Polsce.

Artykuł ma na celu wskazanie i udokumentowanie najważniejszych obszarów w oficjalnych stosunkach polsko-australijskich, tak jak definiowały je Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie i ambasada w Canberrze, w okresie legalnego działania Solidarności w latach 1980–1981. Opierając się na źródłach pochodzących z Archiwum MSZ, autor bada, w jaki sposób polska dyplomacja komunistyczna starała się osiągnąć swoje cele i w jakim stopniu odniosła sukces. Dowodzi, że Warszawa zdołała wywrzeć pewien wpływ na australijskie postrzeganie sytuacji w Polsce, szczególnie w czasie wizyty ministra Tony'ego Streeeta w listopadzie 1981 r., a w konsekwencji złagodzić reakcję Australii na wprowadzenie stanu wojennego.

### SŁOWA KLUCZOWE

stosunki polsko-australijskie 1980–1981, dyplomacja PRL,  
australijska polityka zagraniczna, ruch Solidarność, stan wojenny w Polsce

**JAN LENCZNAROWICZ** – historian, PhD with habilitation, professor at Jagiellonian University at the Institute for American Studies and Polish Diaspora, Cracow. His areas of research are: history of Australia, political myths and nationalism in modern history, Polish political emigration in the 20th century, Poles in Australia. He published *Jafta. W kręgu mitów założycielskich polskiej emigracji politycznej po II wojnie światowej*, Cracow 2009; *Australia*, Warsaw 2005, *Prasa i społeczność polska w Australii. 1928–1980*, Cracow 1994, and numerous articles in Polish and in English.

**JAN LENCZNAROWICZ** – historyk, doktor habilitowany, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Instytucie Amerykanistyki i Studiów Polonijnych, Kraków. Główne pola badawcze: historia Australii, mity polityczne i nacjonalizm w historii najnowszej, emigracja polityczna z Polski w XX w., Polacy w Australii. Opublikował: *Jafta. W kręgu mitów założycielskich polskiej emigracji politycznej po II wojnie światowej*, Kraków 2009, *Australia*, Warszawa 2005, *Prasa i społeczność polska w Australii. 1928–1980*, Kraków 1994, a także liczne artykuły w języku polskim i angielskim.

# MATERIAŁY I DOKUMENTY

DOI: 10.48261/pis213835

**CRISTINA GONZÁLEZ CAIZÁN**

Wydział „Artes Liberales”, Uniwersytet Warszawski

ORCID: 0000-0002-4452-5891

## NIEZNANY WYWIAD JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO DLA MADRYCKIEGO DZIENNIKA „ABC” Z PIERWSZEJ POŁOWY 1920 R.

W czerwcu 1920 r. na łamach „ABC”, wychodzącego w Madrycie hiszpańskiego dziennika o profilu konserwatywnym, monarchistycznym i katolickim, opublikowano artykuł na temat naczelnika państwa polskiego, marszałka Józefa Piłsudskiego, omawiający także przeprowadzony z nim wywiad<sup>1</sup>. Nie udało nam się odnaleźć śladu odnotowania tej rozmowy w polskich źródłach i literaturze przedmiotu<sup>2</sup>.

Autorką korespondencji z Warszawy była Sofía Guadalupe Pérez Casanova, bardziej znana w Hiszpanii jako Sofía Casanova, w Polsce zaś jako Zofia Lutosławska z uwagi na swój związek małżeński z filozofem Wincentym Lutosławskim<sup>3</sup>. Ta wybitna hiszpańska poetka, powieściopisarka i dziennikarka, wymieniana jako kandydatka do Nagrody

<sup>1</sup> S. Casanova, *Los nuevos hombres. El jefe del Estado polaco*, „ABC. Diario ilustrado” [ABC. Dziennik ilustrowany, dalej: „ABC”], Madryt 15 VI 1920 r. (cz. I), 18 VI 1920 r. (cz. II), 21 VI 1920 r. (cz. III), 23 VI 1920 r. (cz. IV). W 1903 r. „ABC” został założony jako tygodnik przez dziennikarza i przedsiębiorcę Torcuato Luca de Tenę y Álvarez-Ossorio, pierwszego markiza Luca de Tenę. W 1904 r. wychodził jako półtygodnik, a od 1905 r. jako dziennik.

<sup>2</sup> Zob. W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. II: 1916–1920, Kraków–Łomianki 2006, s. 320–338.

<sup>3</sup> Hiszpanie z reguły mają dwa nazwiska, pierwsze po ojcu i drugie po matce. Kobiety nie zmieniają nazwisk po zamążpójściu. Casanova używała nazwiska matki z uwagi na to, że nazwisko Pérez jest bardzo popularne. W młodości zdarzało się jej podpisywać „Pérez Casanova”, albo „P. Casanova”, później jednak na ogół sygnowała teksty w języku hiszpańskim jako „Casanova”.



Nobla w dziedzinie literatury, urodziła się w La Coruñii, w hiszpańskiej Galicji, w 1861 r. Po przeprowadzce z rodziną do Madrytu została szybko uznana, m.in. na dworze królewskim i na salonach literackich, za utalentowaną autorkę i deklamatorkę wierszy. Wydanie jej pierwszego tomiku poezji w 1885 r. Sfinansował król Alfons XII. Został zadedykowany monarsze oraz jego małżonce, królowej Marii Krystynie<sup>4</sup>. Dwa lata później w stolicy hiszpańskiego królestwa Casanova poślubiła polskiego filozofa, co spowodowało, że stała się poddaną rosyjską. W ciągu pierwszych kilkunastu lat małżeństwa towarzyszyła mężowi w miejscach, w których przyszło mu pracować i prowadzić badania – w Dorpacie, Moskwie, Londynie, Kazaniu, a także w galisyjskiej wiosce Mera oraz w Krakowie i Warszawie, nie licząc powtarzających się, dłuższych lub krótszych pobytów w majątku Lutosławskich w Drozdowie koło Łomży. Hiszpanka praktycznie porzuciła działalność literacką, poświęcając się obowiązkom żony i matki. W czasie trwania związku z Polakiem opublikowała jedynie kilka utworów: zbiór poezji zatytułowany *Fugaces* (Przelotne, La Coruña 1898); trzy powieści: *El doctor Wolski. Páginas de Polonia y Rusia* (Doktor Wolski. Kartki z Polski i Rosji, Madryt 1894), *Lo Eterno. Narración española* (To, co wieczne. Opowiadanie hiszpańskie, Madryt 1907), *Más que amor. Cartas* (Więcej niż miłość. Listy, Madryt 1908) oraz relację z podróży *Sobre el Volga helado. Narración de viajes* (Po zamarzniętej Wołdze. Opowiadanie o podróżach, Madryt 1903), nie licząc artykułów w hiszpańskiej prasie<sup>5</sup>.

Z biegiem lat relacje między małżonkami komplikowały się coraz bardziej. Jednym z powodów był zły stan zdrowia Lutosławskiego. Ponadto, pomimo narodzin czterech córek wychowywanych na Polki, nie był on zadowolony z faktu, że Hiszpanka nie dała mu upragnionego potomka płci męskiej. Intelktualista sądził, że jego syn będzie Henrykiem, zbawcą Polski, bohaterskim wyzwolicielem, który według Adama Mickiewicza miał narodzić się ze związku mężczyzny narodowości polskiej i matki cudzoziemki<sup>6</sup>. W jednym z wywiadów pisarka sama przyznała, że po ślubie Lutosławski oświadczył jej, iż zawarł z nią związek, gdyż „przepowiedziano mu, że mężczyzna, który wyzwoli Polskę, musiał być zrodzony z matki Hiszpanki”<sup>7</sup>. Tak się jednak nie stało, polsko-hiszpańskie stadło nie doczekało się syna, a rozdzwięki i nieporozumienia między małżonkami pogłębiły się po śmierci w 1895 r. ich trzeciej córki, Jadwigi. Wkrótce na świat przyszła kolejna potomkini. Lutosławski coraz częściej podróżował osobno. Do faktycznego rozpadu małżeństwa doszło w latach 1909–1912, po tym jak Polak sprzedał ich mieszkanie w Warszawie bez wiedzy Casanovy. 48-letnia pisarka z dwiema córkami udała się do Madrytu, gdzie mieszkała jej matka oraz dwaj bracia. Odtąd dzieliła czas między stolicę i hiszpańską Galicję,

<sup>4</sup> S. Casanova, *Poesías*, Madrid 1885.

<sup>5</sup> Zob. szerzej: R. Martínez Martínez, *Sofía Casanova. Mito y literatura*, [Santiago de Compostela] 1999; W. Lutosławski, *Jeden łatwy żywot*, Warszawa 1933; K. Niklewiczówna, *Lutosławska Zofia [w:] Polski słownik biograficzny* (dalej: PSB), t. XVIII, Wrocław 1973, s. 148–149; *Sofía Casanova Lutosławska – hiszpańska pisarka, Polka z wyboru*, red. nauk. M. Filipowicz-Rudek, P. Sawicki, Drozdowo 2012.

<sup>6</sup> R. Martínez Martínez, *Sofía Casanova...*, s. 59–60; J. Hen, *Powrót do bezsennych nocy. Dzienniki*, Katowice 2016, s. 209; G. Makowiecka, *Un sorprendente amigo polaco de don Francisco Giner de los Ríos*, „Boletín de la Institución Libre de Enseñanza”, 1987, Núm. 3, s. 109–111; W. Lutosławski, *Jeden łatwy żywot...*, s. 313–314.

<sup>7</sup> [J.M. Carretero Novillo], *Galería. Más de cien vidas extraordinarias contadas por sus protagonistas y comentadas por El Caballero Audaz*, t. 2, Madrid 1944, s. 399.

mogąc wreszcie oddawać się twórczości literackiej oraz brać czynny udział w życiu intelektualnym i towarzyskim swojej ojczyzny<sup>8</sup>.

Decyzja z 1914 r. zmieniła jej życie na zawsze. W pierwszej połowie tegoż roku zdecydowała się na przyjazd do Polski w celu odwiedzenia rodziny. Po dramatycznym spotkaniu z mężem w Warszawie udała się do Drozdowa, gdzie zaskoczył ją wybuch I wojny światowej<sup>9</sup>. Jej współpraca z madryckim „ABC” w charakterze korespondentki wojennej była pokłosiem listów, które wysyłała do swej hiszpańskiej rodziny. Jeden z nich – po usunięciu treści prywatnych – został opublikowany 15 listopada 1914 r. z uwagi na interesujące wiadomości z „kampanii w Rosji”<sup>10</sup>. W sytuacji, gdy Hiszpania zachowała neutralność w Wielkiej Wojnie, ciesząc się prestiżem dziennik starał się przedstawiać różne punkty widzenia na jej temat, choć generalnie sympatie redakcji wydawały się bliższe państwu centralnym. Nie zaprzepaszczone jednak nadarżającej się okazji, by czytelnicy mogli zapoznać się z relacjami bezpośredniego świadka wydarzeń, w dodatku przedstawionymi w sposób literacko przedni. Casanova nadawała się do tej roli jak mało kto – dobrze знаła Polskę i Rosję oraz ich kultury i języki (władza także francuskim i angielskim).

W kwietniu 1915 r. redakcja gazety z satysfakcją zawiadamiała na swych łamach: „Znakomita pisarka Sofía Casanova była łaskawa przyjąć obowiązki kronikarki ABC w Polsce. W dalszej części publikujemy pierwszy artykuł, który nam przysłała z Warszawy i w którym pulsują z całym swoim dramatycznym uczuciem okropieństwa wojny”<sup>11</sup>. Literatkę, piszącą o froncie wschodnim Wielkiej Wojny, można uznać za pierwszą kobietę pełniącą funkcję stałej hiszpańskiej korespondentki wojennej, choć przed nią, w 1909 r., przesyłania do dziennika „El Herald” z Malagi relacji z wojny marokańskiej w okolicach Melilli podjęła się z powodzeniem Carmen de Burgos y Seguí „Colombine” (1867–1932) – przyjaciółka Casanovy, dziennikarka, pisarka, tłumaczka i obrończyni praw kobiet. Był to jednak incydentalny wycinek jej twórczości<sup>12</sup>.

Pierwsze kroniki Casanova wysłała z Warszawy i Łomży. Gdy wraz z rodziną została ewakuowana w głąb Imperium Rosyjskiego z powodu zbliżania się armii niemieckiej, zamieszkała najpierw w Moskwie, a następnie w Piotrogradzie, skąd w dalszym ciągu, za pomocą różnych skomplikowanych sposobów, ekspediowała do Hiszpanii swoje artykuły. W lutym 1917 r. w dawnym Sankt Petersburgu była naocznym świadkiem rewolucji, a w październiku – zamachu stanu bolszewików. Opisała te wydarzenia w kronikach dla „ABC”, wydanych również w formie zwartej, a także w powieści<sup>13</sup>. Silnie przeżyła również

<sup>8</sup> R. Martínez Martínez, *Sofía Casanova...*, s. 160. W 1906 r. Lutosławski poznał Wandę Peszyńską, a w 1913 r. zamieszkał z nią, nazywając żoną i twierdząc, że zawarł z nią nowy związek małżeński „wobec nieważności pierwszego” (W. Lutosławski, *Jeden łatwy żywot...*, s. 5, 302–303).

<sup>9</sup> O. Osorio, *Los orígenes del trabajo periodístico de Sofía Casanova al inicio de la I Guerra Mundial*, „Historia y Comunicación Social”, 2014, Vol. 19, s. 49–51.

<sup>10</sup> *Impresiones de Varsovia. Una carta de Sofía Casanova*, „ABC”, 15 XI 1914.

<sup>11</sup> S. Casanova, *ABC en Varsovia. La guerra en Rusia*, „ABC”, 8 IV 1915. Za pomoc w tłumaczeniu fragmentów kronik z hiszpańskiego na polski dziękujemy dr. hab. Janowi Stanisławowi Ciechanowskiemu.

<sup>12</sup> G. Pozzi, *Carmen de Burgos and the War in Morocco*, „MLN”, III 2000, Vol. 115, No. 2, Hispanic Issue, s. 188–204.

<sup>13</sup> S. Casanova, *De la guerra. Crónicas de Polonia y Rusia*, Madrid 1916; *eadem*, *De la revolución rusa en 1917*, Madrid 1917; *eadem*, *La Revolución Bolchevista (Diario de un testigo)*, Madrid 1920; *eadem*, *En la corte de los Zares*

rozstrzelanie bez sądu przez bolszewików jej szwagrów, Mariana i Józefa Lutosławskich, w zbiorowej egzekucji 80 „kontrewolucjonistów”, w tym byłych carskich ministrów i hierarchów Cerkwi prawosławnej, w odwecie za zamach na Lenina. Miało to miejsce 5 września 1918 r. w parku Pietrowskim za wsią Wsiechswiatkoje pod Moskwą<sup>14</sup>. Dramatyczne doświadczenia z tego okresu miały decydujący wpływ na jej zdecydowane antykomunistyczne poglądy, które żywiła do końca życia.

Jeszcze we wrześniu lub w październiku tego roku udało się jej wydostać z Rosji i dotrzeć do Warszawy. Była świadkiem pierwszych, pamiętnych dni niepodległości Polski<sup>15</sup>. W marcu 1919 r. udała się do Hiszpanii, gdzie podejmowano ją z honorami w Madrycie i Galicji. W wygłaszanych wykładach opowiadała o swoich przeżyciach w Rosji, rozpoczynając swą wieloletnią kampanię przestrzegania Hiszpanów przed katastrofalnymi skutkami bolszewizmu. W końcu tego roku powróciła do Polski, dzięki czemu konserwatywny dziennik ponownie mógł liczyć na pisane przez galisyjską intelektualistkę wojenne kroniki. Na początku 1920 r. z uwagą śledziła wojnę polsko-rosyjską. W sytuacji zbliżającego się walnego starcia Polaków z bolszewikami, Casanova pragnęła zaprezentować swym czytelnikom różne ważne postaci. Pisała: „Jacy są, pytałam siebie wiele razy, najbardziej wpływowi dziś mężowie stanu, monarchowie i generałowie”<sup>16</sup>. Do osobistości tej kategorii zaliczała naczelnika państwa polskiego Józefa Piłsudskiego oraz ukraińskiego atamana Symona Petlurę, przebywającego wówczas w Polsce. Z obydwoma przeprowadziła wywiady, które zostały na łamach dziennika omówione i uzupełnione jej refleksjami<sup>17</sup>.

Pisarka przedstawiła przywódcę politycznego i wojskowego odrodzonej Polski w artykule, który ukazał się drukiem w czterech częściach w drugiej połowie czerwca 1920 r. W dwóch pierwszych odcinkach Casanova dokonała przeglądu najbardziej znaczących elementów życiorysu polskiego „generała”, jak go nazywała<sup>18</sup>. Pisała o nim: „Wśród wyróżniających się ludzi, wyniesionych do sławy wojskowej i do władzy rządowej, jest jeden bardziej interesujący niż inni z uwagi na swoje życie socjalistycznego konspiratora”. Opowiadała czytelnikom o redagowaniu przez Piłsudskiego „Robotnika”, jego uwięzieniu w Cytadeli Warszawskiej, ucieczce ze szpitala dla obłąkanych św. Mikołaja Cudotwórcy w Sankt Petersburgu, pobycie na Syberii oraz podróży do Japonii w czasie wojny tego kraju z Rosją. Przedstawianie przez nią informacje były ścisłe, choć w niektórych, rzadkich miejscach nie uniknęła przesady, jak w przypadku opisu pracy konspiracyjnej późniejszego naczelnika

---

(*Del principio y del fin de un Imperio*), Madrid 1924; *eadem*, *Las catacumbas de la Rusia Roja*, Madrid 1933. Cztery pierwsze pozycje stanowiły publikację jej kronik dla madryckiego dziennika, ostatnia zaś jest powieścią.

<sup>14</sup> J. Zieliński, *Lutosławski Józef* [w:] PSB, t. XVIII, s. 150; J. Kubiawski, *Lutosławski Marian* [w:] *ibidem*, s. 152–153; K. Witkowska, *Lutosławscy linii łomżyńskiej* [w:] *Lutosławscy w kulturze polskiej*, red. B. Klukowski, Drozdowo 1998, s. 24–26, 34–35; D. i A. Wroniszewscy, *Lutosławscy podczas I wojny światowej* [w:] *ibidem*, s. 159–163.

<sup>15</sup> S. Casanova, *ABC en Rusia. La revolución en Polonia*, „ABC”, 11 I 1919; *eadem*, *ABC en Rusia. Pilzuzki, dictador*, „ABC”, 14 I 1919.

<sup>16</sup> *Eadem*, *Los nuevos hombres. El jefe del Estado polaco*, cz. I, „ABC”, 15 VI 1920.

<sup>17</sup> Zob. przypis 1 oraz *eadem*, *Los nuevos hombres. El atamán ucraniano Petliura*, „ABC”, 17 VII 1920 (cz. I), 18 VII 1920 (cz. II), 20 VII 1920 (cz. III).

<sup>18</sup> Do dziś nie ukazała się biografia marszałka Piłsudskiego w języku hiszpańskim. Autorem takiego opracowania, sporządzonego od razu w mowie Cervantesa, był poeta Józef Łobodowski, aczkolwiek z różnych przyczyn tekst ten nie został do dziś opublikowany.

państwa w Łodzi: „przez sześć lat był zamknięty w jednym domu, by policja nie dowiedziała się, gdzie mieszkał; sześć lat bez wychodzenia na ulicę, redagując swoją gazetę i drwiąc ze zbirów cara”. Według Casanovy jeszcze przed 1914 r. Piłsudski przewidywał wybuch wojny europejskiej oraz konieczność udziału w niej Polaków w ramach „jego planu uzyskania niepodległości Polski zbrojnie i tylko *zbrojnie*”<sup>19</sup>. W tym celu „miał miejsce początek niebezpiecznego dzieła, bardzo trudnego: tajnych zgrupowań o charakterze wojskowym, które wytrwale ćwiczyły się w sztukach wojennych”. Hiszpanka kładła nacisk na okrutne prześladowania polskich patriotów zarówno w Rosji, jak i w Prusach, podczas gdy postawa Austrii była – jej zdaniem – o wiele bardziej im przychylna, gdyż na ziemiach tego zaboru można było utworzyć „wojenną organizację Piłsudskiego, w okresie późniejszym podstawę jego galicyjskiego legionu, zwycięzcy Rosjan w najokropniejszej kampanii w historii”<sup>20</sup>.

W drugiej części artykułu Casanova zapewniała: „Nigdy Piłsudski nie miał tylu i tak zażartych wrogów, jak będąc dowódcą legionu polskiego, który – razem z armią austriacką – walczył z Rosją. Ja przeżyłam te straszne lata w Moskwie i Sankt Petersburgu, związana rodzinnie z tymi, którzy najbardziej go zwalczali i ganili jego postawę. Mówili, opowiadając się razem z Ententą po stronie Rosji, że galicyjskie legiony Piłsudskiego stanowiły element odseparowany od całości narodu, i że inspirując nieufność wobec mocarstw przychylnych Polsce, szkodziły jej sprawie. Oraz że wszyscy synowie Polski, jak jeden mąż, winni połączyć się z Ententą, by rozgromić największego wroga: Germanię”<sup>21</sup>. Adwersarzami Piłsudskiego, których pisarka wspomina, byli narodowi demokraci, z którymi była bardzo blisko związana rodzina jej męża. Ponadto jej najstarsza córka Maria w 1909 r. wyszła za dziennikarza i wydawcę, Mieczysława Niklewicza, a najmłodsza Halina w 1922 r. – za znanego poznańskiego lekarza i społecznika dr. Czesława Meissnera. Obaj zięciowie Hiszpanki należeli do bliskich współpracowników Romana Dmowskiego, który zresztą był codziennym gościem w domu Lutosławskich w Krakowie i domownikiem Niklewiczów w Warszawie, a następnie w Drozdowie. Także trzecia córka polsko-hiszpańskiego małżeństwa, Izabella, w 1921 r. wyszła za przychylnego endecji ppłk. dypl. Romualda Wolikowskiego<sup>22</sup>. Casanova знаła doskonale różnice w poglądach oraz niechęć między narodowymi demokratami a zwolennikami Piłsudskiego. Pomimo to zaprezentowała nader pozytywny obraz polskiego przywódcy, starając się w sposób obiektywny przekazać informacje na jego temat.

Korespondentka zwracała szczególną uwagę na socjalistyczne motywy w życiorysie Piłsudskiego. Przedstawiała je zawsze z pewnym niepokojem, wynikającym z postawy

<sup>19</sup> Kursywa w oryginale.

<sup>20</sup> S. Casanova, *Los nuevos hombres. El jefe del Estado polaco*, cz. I, „ABC”, 15 VI 1920.

<sup>21</sup> *Ibidem*, cz. II, „ABC”, 18 VI 1920.

<sup>22</sup> I. z Lutosławskich Wolikowska, *Roman Dmowski. Człowiek, Polak, przyjaciel*, wyd. II popr. i rozszerz., Wrocław–Drozdowo 2007, *passim*; M. Niklewiczowa, *Pan Roman. Wspomnienia o Romanie Dmowskim*, oprac. T. Wituch, Warszawa 2001, *passim*; W. Lutosławski, *Jeden łatwy żywot...*, s. 250; K. Witkowska, *Lutosławscy linii łomżyńskiej...*, s. 20–21; D. i A. Wroniszewscy, *Koniec świata Lutosławskich*, Drozdowo 2019, s. 152, 264, 267; J.S. Ciechanowski, *Podwójna gra. Rzeczpospolita Polska wobec hiszpańskiej wojny domowej 1936–1939*, Warszawa 2014, s. 418–419; Zbiory Marii Krystyny Haertlé, Nantes, Francja, *Krótki życiorys Dr. Czesława Meissnera z Poznania*, b.m., b.d. [między 1946 i 1950 r.]; Pamiętnik Haliny Meissner, [Poznań, ok. 1973 r.] (za udostępnienie skanów obydwu dokumentów składamy serdeczne podziękowanie p. Marii Krystynie Haertlé).

generalnie nieprzychylny eksperymentom lewicowym i skrajnie lewicowym, aczkolwiek z wielkim wyczuleniem na sprawiedliwość, zapobieganie krzywdzie ludzkiej oraz potrzebę zapewnienia niższym warstwom społecznym godnych warunków życia i rozwoju. Hiszpanka wskazywała na „polityczną, odważną transformację” w postaci sformowania socjalistycznego rządu, co w tym czasie wielu przyjmowało jako krok niebezpieczny. Nie przeszkadzało jej to w uznaniu sukcesów Piłsudskiego: „w półtora roku dokonał konsolidacji państwa polskiego w nadzwyczajnych etapach, jakimi są wybory powszechne, zgromadzenie konstytucyjne<sup>23</sup> i jego perfekcyjne funkcjonowanie. Organizacja armii, łącząca i ujednociająca różne elementy kultury wojskowej, wyłączone z armii austriackiej, niemieckiej i rosyjskiej, jest zdumiewająca”. Autorka informowała, że naczelnik państwa „stosunki międzynarodowe utrzymuje z subtelną zręcznością męża stanu i dezorientuje swych oszczerców czynami czy decyzjami, których się po nim nie spodziewają”<sup>24</sup>.

Casanova zapewniała również, że „Europa widzi dziś, jak wojska polskie bronią jej przed bolszewickimi hordami w chwalebnej, ale okrutnej kampanii”, podkreślając, że „»komendant« kocha i jest dumny ze swych żołnierzy, a ci wielbią swego dowódcę oraz dzielają jego entuzjazm i wytrwałość w walce aż do zwycięstwa i unicestwienia oddziałów moskiewskich”. Hiszpanka przedstawiała także opinie politycznych zwolenników i oponentów Piłsudskiego na jego temat. Jedni nazywali go „socjalistą i ateistą”. Inni wskazywali, że wśród jego adiutantów znajdują się arystokraci wysokiego pochodzenia, że sam poprosił o pobłogosławienie swej rezydencji w Belwederze, gdy zamieszkał w niej jako naczelnik państwa<sup>25</sup> wybrany przez sejm<sup>26</sup>, oraz że mianował zaraz potem „bardzo zacnego kapłana” kapelanem jałmużnikiem<sup>27</sup>. Gdy jedni utrzymywali, że naczelny wódz był „żołnierzem szorstkim i pamiętliwym”, Casanova stwierdzała, że „nie prześladował swych oszczerców”, a jego admiratorzy podkreślali, że posiadał „*charme*, pewien nieokreślony urok w spojrzeniu” czy „w energicznej powierzchowności”. Podobnie „»Nie potrafi rozmawiać z paniami«, gderały matrony z przeciwnego [mu – C.G.C.] obozu, a na jednym *garden-party*, wydanym oficjalnie przez marszałka Sejmu, generał Piłsudski spowodował przedstawienie go żonie [...] Zdziechowskiego<sup>28</sup>, i z nią oraz z innymi damami z wysokich

<sup>23</sup> Sejm Ustawodawczy z lat 1919–1922.

<sup>24</sup> S. Casanova, *Los nuevos hombres. El jefe del Estado polaco*, cz. II, „ABC”, 18 VI 1920.

<sup>25</sup> Poświęcenia nowej siedziby naczelnika państwa dokonał ks. Jan Gralewski (1868–1924) w dniu 1 XII 1918 r. (W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia...*, s. 130).

<sup>26</sup> Chodzi o uchwałę Sejmu Ustawodawczego (Małą Konstytucję) z 20 II 1919 r. o powierzeniu Piłsudskiemu dalszego sprawowania urzędu naczelnika państwa.

<sup>27</sup> Mowa o ks. Władysławie Plewce-Plewczyńskim (1880–1964), od końca 1918 r. albo początku 1919 r. kapelanem naczelnika państwa, a od 30 IX 1919 r. do 15 VI 1920 r. naczelnego wodza – zob. M. Ceglarek, S. Gulak, *Kapelani Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza Wojska Polskiego oraz Prezydentów Rzeczypospolitej Polskiej w okresie międzywojennym*, Nowy Targ 2018, s. 11–16; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia...*, s. 297; J. Pietrzak, *Plewczyński (Plewka-Plewczyński) Władysław* [w:] PSB, t. XXVI/4, z. 111, Wrocław 1981, s. 727–729.

<sup>28</sup> Marta z Bławdziewiczów Zdziechowska (1882–1971), żona Jerzego Zdziechowskiego (1880–1975), polityka narodowej demokracji, z 4 na 5 I 1919 r. jednego z organizatorów nieudanego tzw. puczu Januszajtisa, wymierzonego w rząd Jędrzeja Moraczewskiego. Zob. szerzej: M. ze Zdziechowskich Sapieżyna, *Moje życie, mój czas. Wspomnienia*, Kraków 2008, *passim*; A. Pospizil, *Krótką monografią rodziny Zdziechowskich h. Rawicz*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, 2015, nowa seria, t. XIV (XXV), s. 109–110.

rodów konwersował w sposób prosty, pełen uszanowania i dworski<sup>29</sup>. Casanova konkludowała, że polski przywódca był „tak kochany, jak kontrowersyjny”<sup>29</sup>.

Trzecią część tekstu na temat Piłsudskiego rozpoczęła w sposób następujący: „Coraz bardziej interesował mnie typ psychologiczny rewolucjonisty wybranego na najwyższego przywódcę odrodzonej Polski”<sup>30</sup>. Przyznawała, że bardzo pragnęła zaprezentować swoim czytelnikom szczerą wizję tego „wielkiego człowieka”, ale żywiła w związku z tym pewną obawę: „Przed zbliżeniem się do niego powstrzymywało mnie [moje – C.G.C.] polskie nazwisko związane w partią narodową<sup>31</sup>, zawsze zwalczającą Piłsudskiego”, co stanowiło jasną aluzję odnoszącą się do rodziny Lutosławskich oraz zięciów Hiszpanki. Pisała ponadto: „ponieważ moje nazwisko hiszpańskiej pisarki nie jest znane, a wskutek tego nic nie znaczy w Polsce, nie znajdowałam sposobu dostania się do Belwederu przez piękną bramę serdeczności i poważania, otwartą dla mnie w pałacach i domach mojej Ojczyzny”. W tym miejscu autorka wydawała się grzeszyć nadmierną skromnością, gdyż nie była ona zupełnie nieznaną polskim elitom intelektualnym. Jedną z jej pierwszych powieści – *El doctor Wolski* – została przełożona na polski w 1907 r.<sup>32</sup> Rok później ukazało się tłumaczenie utworu *Más que amor*<sup>33</sup>. Z kolei sama Casanova dokonała przekładu na hiszpański dwóch dzieł laureata Nagrody Nobla Henryka Sienkiewicza<sup>34</sup> oraz częściowo autobiograficznej powieści wybitnej rosyjskiej matematyczki Sofji Kowalewskiej, z domu Krukowskiej, której ojciec był pochodzenia polskiego<sup>35</sup>. Cieszyła się zresztą dobrymi stosunkami w kręgach pisarzy i intelektualistów, wśród których można wymienić przyszłego noblistę Władysława Reymonta, Stanisława Wyspiańskiego czy właśnie autora *Quo vadis*.

Hiszpanka obawiała się również innego zjawiska. Chciała zachować ostrożność tak, by „mi uwierzono w sytuacji operowania w obszarze polityki tu [w Polsce – C.G.C.], gdzie właśnie dano kobiecie szerokie prawa obywatelskie przyznane mężczyznom”. W Hiszpanii, w odróżnieniu od Rzeczypospolitej, przedstawicielki płci pięknej nie miały biernego prawa wyborczego do Kortezów aż do wyborów z czerwca 1931 r., czynnego zaś – do tych z listopada 1933 r. Korespondentka często informowała czytelników „ABC” o politycznej emancypacji kobiet w Polsce, m.in. w artykule na temat kilku posłanek na sejm, dołączając na końcu wywiad z jedną z nich, Zofią Moraczewską, socjalistką, żoną byłego premiera Jędrzeja Moraczewskiego<sup>36</sup>.

<sup>29</sup> S. Casanova, *Los nuevos hombres. El jefe del Estado polaco*, cz. II, „ABC”, 18 VI 1920.

<sup>30</sup> *Ibidem*, cz. III, 21 VI 1920.

<sup>31</sup> W oryginale *nacionalista*. W języku hiszpańskim przymiotnik „nacjonalistyczny” może być używany w tradycyjnym, negatywnym zabarwieniu, ale także w odniesieniu do koncentrowania się w działalności na zagadnieniach związanych z danym narodem. Stąd np. największa tradycyjnie partia polityczna w Kraju Basków, założona w 1895 r., nosi nazwę „Partido Nacionalista Vasco”, co winno się tłumaczyć jako „Baskijska Partia Narodowa” – zob. *Wielka encyklopedia PWN*, t. 3, Warszawa 2001, s. 290.

<sup>32</sup> Z. Casanova (Lutosławska), *Doktor Wolski (Kartki z życia Polaków i Rosyan)*, cz. I–II, tłum. H.J. [Pajzderska], Warszawa 1907.

<sup>33</sup> Z. Casanova, *Więcej niż miłość. Powieść współczesna*, Kraków–Warszawa 1908.

<sup>34</sup> H. Sienkiewicz, *Bartek el vencedor*, trad. S. Casanova, Madrid 1902 (istnieje także wydanie z 1903 r.); E. Sienkiewicz, *Quo vadis...?*, vol. 1–2, Madrid [1908].

<sup>35</sup> Z. Kowalewska, *Una nihilista. Novela rusa*, trad. S. Casanova, Madrid 1909.

<sup>36</sup> S. Casanova, *El feminismo triunfante*, „ABC”, 13 IV 1921 (cz. I), 16 IV 1921 (cz. II), 5 V 1921 (cz. IV – *sic*), 8 V 1921 (cz. III – *sic*), 15 V 1921 (cz. V).

Osobą, która umożliwiła Casanovie przeprowadzenie wywiadu z polskim przywódcą, był ambasador Francisco Gutiérrez de Agüera y Bayo, pierwszy po przywróceniu stosunków dyplomatycznych poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Hiszpanii w Warszawie<sup>37</sup>. Reprezentant króla Alfonsa XIII wręczył naczelnikowi państwa swe listy uwierzytelniające 10 lutego 1920 r.<sup>38</sup> Pisarka widziała w hiszpańskim dyplomacie odpowiedniego pośrednika w uzyskaniu przyjęcia w Belwederze i możliwości przeprowadzenia wywiadu. Na jej prośbę ambasador miał przystać z typową dla niego „rasową subtelnością”. Zgody udzielono za pośrednictwem polskiego MSZ, wyznaczając termin „niedługo po poproszeniu o audiencję”, co wywołało u Hiszpanki „wielką radość”<sup>39</sup>.

Nie znamy dokładnej daty rozmowy, choć wiadomo, że odbyła się w godzinach porannych. Z treści artykułu wynika, że doszło do niej przed wyprawą kijowską, a zatem między 11 lutego a 18 kwietnia. Nie mogła się odbyć w okresie Świąt Wielkiej Nocy (2–4 kwietnia), które marszałek spędził w Spale. 19 kwietnia rano Piłsudski pojawił się w Wilnie, rankiem 21 kwietnia wrócił do Warszawy, a wieczorem tego dnia opuścił stolicę, udając się w kierunku frontu wschodniego, gdzie trwały ostatnie przygotowania do zaatakowania bolszewików na Ukrainie. Wszystko wskazuje na to, że do audiencji nie doszło również w pierwszych dniach po złożeniu listów przez hiszpańskiego posła ani w okresie tuż przed 19 kwietnia, w czasie intensywnych przygotowań do ofensywy. Najprawdopodobniej więc rozmowa miała miejsce między końcem lutego a początkiem kwietnia<sup>40</sup>. Nie wiemy, w jakim języku się ona odbyła. Najprawdopodobniej był to polski, który Casanova znała bardzo dobrze, choć posługiwała się nim z cudzoziemskim akcentem<sup>41</sup>.

Hiszpanka dość szczegółowo opisała chwile, które poprzedziły audiencję: „W drodze do Belwederu rozmyślałam: Jak mieszka człowiek – wczoraj skromny – wyniesiony na tak eksponowane stanowisko? I obawiałam się znaleźć go otoczonego przez gwardzistów, w gęstej atmosferze napuszonej wyniosłości. Przypominali mi się: Kiereński ze switą jego honorowej gwardii, Skobielew<sup>42</sup> zajmujący ze swoją żoną carską sypialnię,

<sup>37</sup> Francisco Gutiérrez de Agüera y Bayo (ur. 1867) pełnił funkcję posła w Kopenhadze i Kristianii (1910–1915), w Hadze (1916–1917), ambasadora w Piotrogradzie (mianowany 17 X 1917 r., nie był w stanie objąć placówki, sprawował tę funkcję w Madrycie, a w 1919 r. w Helsingforsie [Helsinki] i Kopenhadze), posła w Warszawie (1920–1926), ambasadora na Kubie (1926–1928) i w Belgii (1929–1931); podał się do dymisji po upadku monarchii. Więcej na jego temat zob. J.S. Ciechanowski, *Gutiérrez de Agüera y Bayo, Francisco* [w:] *Diccionario Biográfico Español*, t. XXV, Madrid 2009, s. 270–271; *Liste du Corps Diplomatique à Varsovie d'après l'ordre de la remise des lettres de créance*, Nr. 3, Varsovie, Juin 1920, s. 3.

<sup>38</sup> Archivo Histórico Nacional, Madryt, Instituciones Contemporáneas, Poder Ejecutivo, Administración General del Estado. Administración Central, Ministerio de Asuntos Exteriores 1807–1931, Personal, leg. PP. 1216, exp. 19.025, Gutiérrez de Agüera do ministra stanu, Varsovia, 11 II 1920 r.; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia...*, s. 320; „Kurjer Warszawski”, 11 II 1920, nr 41–42.

<sup>39</sup> S. Casanova, *Los nuevos hombres. El jefe del Estado polaco*, cz. III, „ABC”, 21 VI 1920.

<sup>40</sup> W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia...*, s. 320–338.

<sup>41</sup> Zob. relację dr Haliny Witkowskiej-Komierowskiej z 20 V 2020 r., w posiadaniu autorki; W. Lignowska (Pani Oczka), *Pamiętniki 1897–1918*, Drozdowo 2008, s. 122.

<sup>42</sup> Matwiej Skobielew (1885–1938), rewolucjonista, socjaldemokrata, mienszewik, mason, od maja do września 1917 r. minister pracy w rosyjskich Rządach Tymczasowych ks. Gieorgija Lwowa oraz Aleksandra Kiereńskiego; po zwycięstwie bolszewików w wojnie domowej na emigracji; w 1921 r. rozpoczął we Francji współpracę z Sowiecami, a w roku następnym powrócił do Rosji i zapisał się do partii bolszewickiej; rozstrzelany w okresie Wielkiego Terroru.

a potem Trocki i Cziczeryn, odgradzeni wojskowymi i niedostępni na poziomie swojej despotycznej demokracji, hieratyczni jak satrapowie czy tyrani wobec niewolników. Aż do portyku Belwederu samochód przejechał swobodnie szeroki dziedziniec i kilku służących otworzyło mi drzwi rozkosznego, pośmiertnego pałacyku polskiego króla<sup>43</sup>. Młody oficer zaprowadził mnie do przyległego salonu, prosząc mnie, bym poczekała kilka chwil, i zaraz potem adiutant poprowadził mnie marmurowymi schodami, wyścielonymi czerwonym dywanem, na pierwsze piętro, skromnie i ładnie umeblowane<sup>44</sup>. Następnie oficer ten, książę Stanisław Radziwiłł<sup>45</sup>, „poprowadził mnie do położonego obok salonu, zapowiadając mnie w ten sposób: »Pani Lutosławska«. Ruszyłam w głąb bardzo obszernego pokoju, a generał Piłsudski wyszedł mi naprzeciw. Zasiadliśmy w dwóch fotelach naprzeciw siebie, i gdy na moje pierwsze słowa odpowiedział ze szczerym uśmiechem i uprzejmym pochyleniem głowy, miałam wrażenie, że siła mojej szczerości uchyli drzwi do tego ducha skrytego, surowego i enigmatycznego, pozwalając mi być może zobaczyć coś o nim samym w zdaniach, które nie byłyby trywialną wymianą słów w ramach audiencji udzielonej przez naczelnika państwa cudzoziemce”. Casanova konkludowała wskazaniem tego, co łączyło ją z Polakiem: „Ta cudzoziemka była zgodna z niezwykłym legionistą w czymś bardzo głębokim: w nienawiści wobec tyranii imperialnej Rosji, niszczycielki Polski i morderczyni jej najlepszych synów”<sup>46</sup>.

Dopiero w czwartej i ostatniej części artykułu, którą przytaczamy w aneksie w oryginalnej i tłumaczeniu, Casanova przedstawiła treść krótkiego wywiadu z naczelnikiem państwa. Pisarka zadała serię pytań, które musiały Piłsudskiego zadowalać, widoczna była w nich bowiem jej pełna identyfikacja ze sprawą polską i interesami odrodzonego państwa. Z kolei odpowiedzi polskiego przywódcy powodowały u niej nader życzliwe komentarze. Wyraźnie uległa urokowi jego siły i charyzmy, nazywając go „wyjątkowym” człowiekiem. Na słowa zachwytu korespondentki wobec „cudownego” odrodzenia Polski Piłsudski przyznawał z pokorą i dość dyplomatycznie, że „nie powinno się zapominać, że w obliczu największych przeciwności losu ludzie zachowali ojczyściego ducha oraz wiarę w tryumf. Walczyli ciężko pokolenie za pokoleniem i zwyciężyli...”<sup>47</sup>. W ten sposób hiszpański czytelnik mógł zapoznać się z hołdem oddanym wszystkim Polakom, którzy nie ustawiali od wieków w walce o wolność i niepodległość, przekazując szlachetne ide-

<sup>43</sup> Casanova ma na myśli fakt, że król Stanisław August – właściciel posiadłości od 1767 r. – miał zamiar zbudowania w tym miejscu nowego, reprezentacyjnego pałacu, w miejsce niewielkiej, późnobarokowej rezydencji. Zamysł ten, w ograniczonych w stosunku do pierwowzoru rozmiarach, zrealizowano dopiero wiele lat po śmierci monarchy, w latach 1819–1822 – zob. M. Kwiatkowski, *Stanisław August. Król-Architekt*, Wrocław 1983, s. 121–124.

<sup>44</sup> S. Casanova, *Los nuevos hombres. El jefe del Estado polaco*, cz. III, „ABC”, 21 VI 1920 r. Piłsudski urzędował w Belwederze na pierwszym piętrze (W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia...*, s. 133).

<sup>45</sup> Rtm. ks. Stanisław Radziwiłł (1880–1920), ordynat na Dawidgródku, od lata 1919 r. adiutant naczelnego wodza; podczas ofensywy na Ukrainie szef sztabu 7 Brygady Jazdy; 28 IV 1920 r. poległ w bitwie na stacji kolejowej Malin, dowodząc jej obroną po wjeździe sowieckiego pociągu pancernego; ciężko ranny, został zakłuty bagnietami i pobity kolbami przez bolszewików – zob. W. Roszkowski, *Radziwiłł Stanisław Wilhelm* [w:] PSB, t. XXX/2, z. 123, Wrocław 1987, s. 371–372; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia...*, s. 344–346, 350, 357; J. Odziemkowski, *Leksykon wojny polsko-rosyjskiej 1919–1920*, Warszawa 2004, s. 250; wspomnienie o Radziwiłłach, „Słowo” (Wilno), 27 X 1926, nr 251 (1261).

<sup>46</sup> S. Casanova, *Los nuevos hombres. El jefe del Estado polaco*, cz. III, „ABC”, 21 VI 1920.

<sup>47</sup> *Ibidem*, cz. IV, 23 VI 1920.



ąły kolejnym pokoleniom. Casanova, związana z polską rodziną, której wartości te były bliskie, bez wątplenia uważała je także za swoje własne. Piłsudski stwierdził w rozmowie, że „wojna europejska otworzyła bramy” dla polskiej wolności. Pytany, czy pokładał wiarę w to, że jego ojczyzna będzie kiedyś wolna i suwerenna, odpowiedział: „Absolutnie wierzyłem w tryumf naszej niepodległości i wiedziałem, że jeżeli wykorzystamy nadarżające się okoliczności, nie będziemy długo czekali na zwycięstwo”. Sam siebie przedstawił jako „marzyciela o wielkości mojej Ojczyzny”.

Pisarka nie mogła nie poruszyć tematu Rosji i „niszczyielskiej kampanii bolszewików”. Doskonale wiedziała ze swych osobistych przeżyć, co zawierało się w tych słowach. Nawiązywała do swego jednoznacznego stwierdzenia z trzeciej części artykułu na temat tego, co łączyło ją z jej rozmówcą w tym względzie. Obydwoje mieli własne, osobiste doświadczenia. Generalnie podzielali daleko idącą niechęć zarówno do Rosji imperialnej, jak i bolszewickiej, choć Hiszpanka z przedstawicielami tej pierwszej miała jeszcze przed uzyskaniem przez Polskę niepodległości częstsze kontakty. Przypuszczalnie podobieństwo opinii na ten temat zachęciło Piłsudskiego do przedstawienia w rozmowie dość brutalnego sądu na temat „dzisiejszych” Rosjan, który Casanova skrętnie przytoczyła w swym tekście: „nie są ludźmi, zdegenerowali się... Gdyby zbadał ich Darwin, myślę, że uznałby ich ciało za bardzo zbliżone do tego, które posiadała małpa protoplasta... Nie są ludźmi”<sup>48</sup>. Ta bardzo ostra i krańcowa opinia niewątpliwie była efektem panujących w tym czasie emocji, w tym przekonania, że stare elity rosyjskie giną bezpowrotnie. Nie znamy dokładnego zapisu rozmowy, jednak Piłsudski miał niewątpliwie na myśli bolszewików i ich zwolenników.

Podczas rozmowy poruszono również temat ewentualnych negocjacji pokojowych z „czerwoną Republiką”. Przywódca państwa zdecydowanie podkreślał, że w kwestii terytoriów nie zamierzano sięgać po „cudze”, a jedynie po „nasze”. Wymieniono także opinie na temat „podziwu godnych” żołnierzy polskiej armii oraz ich poświęcenia. Hiszpanka była zadowolona ze spotkania: „Naczelnik odrodzonego państwa był serdeczny, był ze mną szczery”. W dalszej części informowała swych czytelników o późniejszych jego tryumfach: zajęciu Kijowa, uznaniu przez Polskę niepodległości Ukrainy, zwycięstwach „żołnierzyków” Piłsudskiego, gromiących „czerwone hordy, które uważały się za niezwyciężone, jak wobec Kołczaka<sup>49</sup> i Denikina”, dowódców wojsk białej Rosji. Casanova po raz kolejny zapewniała, że od losu Polski zależał los Europy: „Na tym samym terytorium, gdzie ten ostatni [Denikin – C.G.C.] utracił wszystko prócz honoru, wojska polskie biją się i tryumfują na rzecz swej Ojczyzny i bezpieczeństwa Europy”<sup>50</sup>.

<sup>48</sup> *Ibidem*.

<sup>49</sup> Także temu rosyjskiemu wojskowemu, rozstrzelanemu przez bolszewików w lutym 1920 r. w Irkucku, Casanova poświęciła artykuł, w którym pisała: „Uznaje się za pewne, że admirał Kołczak został rozstrzelany, a wraz z jego życiem zakończyły się antybolszewickie walki na Syberii. Tyle razy kreśliłam jego nazwisko swoim piórem i tyle razy moje uczucie śledziło z daleka jego szlachetną osobowość, że nie mogę mniej, dowiedziawszy się o jego końcu, jak wspomnieć dzielnego generała z żalem i podziwem” – S. Casanova, *Los imperialistas vencidos. Koltchak*, cz. I, „ABC”, 5 V 1920).

<sup>50</sup> *Eadem*, *Los nuevos hombres. El jefe del Estado polaco*, cz. IV, „ABC”, 23 VI 1920. Casanowie chodziło o dość szeroko rozumiane południe europejskiej części imperium carskiego.

Charakterystyczna jest końcówka artykułu, która mówi sama za siebie. Jak już wspomnieliśmy, siła osobowości polskiego przywódcy wywarła na korespondentce ogromne wrażenie: „Sześć państwa polskiego to silny umysł oraz wola, która jest taka jak głębokie prądy – nie odkrywa się całej wielkości ich siły, jeżeli nie przeniknie się do nich. Tak wiele, czego już dokonał, ukazuje go jako rządzącego i jako generała zdolnego do wielkich podbojów; ale to, co przemilcza, to, co obmyśla, o czym *marzy*<sup>51</sup>, jest jeszcze bardziej interesujące niż jego praca i jego słowa. Ten człowiek, prosty w swych nawykach, twardy wojskowy, który nie jest olśniony ani przez honory ani owładnięty przez ambicje osobiste, ten człowiek, średniego wzrostu, ze szczeciniastymi wąsami i przenikliwymi, stalowymi oczyma, jest zagadką, jest patriotą, który strzeże w swym sercu tajemnicę zaskakujących inicjatyw i planów, o których zasięgu na pewno dowiedzą się jeszcze starzy arbitrzy wytrąconego z równowagi świata”<sup>52</sup>.

W okresie późniejszym Casanova kontynuowała swą pracę korespondentki „ABC”, przybliżając czytelnikom polską rzeczywistość. Latem 1920 r. informowała w emocjonalnych artykułach o zbliżaniu się bolszewików do Warszawy, której postanowiła nie opuszczać. Po dymisji Piłsudskiego hiszpańska literatka zapewniała: „Dużo powie jeszcze i napisze ten człowiek [...] który posiada – według mnie – w swym charakterze bez właściwości Europejczyka sugestywne zainteresowanie dla burzy i tego, co nieprzewidywalne”<sup>53</sup>. Zamach stanu z 1926 r. przyjęła z ubolewaniem, pisząc o „bratobójczej walce”, „wojnie domowej” i „krwawym zamachu stanu”, krytykując jednak obie strony i próbując obiektywnie przedstawić tragizm sytuacji<sup>54</sup>. Gdy pierwszy marszałek Polski zmarł w 1935 r., po raz kolejny dała jednak wyraz swej fascynacji: „Wraz ze śmiercią Piłsudskiego ma miejsce coś szczególnego, co przypomina powiedzenie naszego złołalego poety: »Wszystko to, co tu zostawiłeś / wszystko mi ciebie przypomina«”<sup>55</sup>.

Kres regularnych kronik Casanovy w „ABC” przyniosła wojna domowa, która wybuchła w Hiszpanii w lipcu 1936 r. Licząca wówczas 73 lata pisarka zdecydowanie poparła antyrewolucyjne powstanie wojskowych. Po zwycięstwie sił „narodowych” zdążyła opublikować tylko jedną kronikę, pod koniec sierpnia 1939 r.<sup>56</sup> Gdy w następnym miesiącu Polska została napadnięta przez Niemcy i Związek Sowiecki, okazało się, że czasy się zmieniły. Jak wspominał wnuk Hiszpanki, otrzymała ona od szefostwa redakcji „ABC” informację, że przesyłane przez nią kroniki nie mogą zawierać krytyki Niemców. W okresie wojny opublikowała jedynie trzy teksty – w grudniu 1939, lutym 1940 i czerwcu 1944 r.<sup>57</sup> W Hiszpanii, oficjalnie neutralnej, a latach 1940–1943 zachowującej osobliwy

<sup>51</sup> Zob. przypis 19.

<sup>52</sup> *Ibidem*.

<sup>53</sup> *Eadem, ABC en Polonia. La renuncia de Pilsudski*, „ABC”, 19 XII 1922.

<sup>54</sup> *Eadem, ABC en Polonia. La Política y la Dictadura*, „ABC”, 26 V 1926; *eadem, ABC en Polonia. La Batalla*, „ABC”, 2 VI 1926; *eadem, ABC en Polonia. Los Motivos y la Situación*, „ABC”, 10 VI 1926; *eadem, ABC en Polonia. Que Dios Perdona*, „ABC”, 16 VI 1926; *eadem, ABC en Polonia. Algo de las Causas*, „ABC”, 13 VII 1926; *eadem, ABC en Polonia. El Dictador Entre Bastidores*, „ABC”, 28 VII 1926.

<sup>55</sup> *Eadem, ABC en Varsovia. El hombre*, „ABC”, 13 VI 1935. O szczegółach pogrzebu Piłsudskiego: *eadem, ABC en Varsovia. El mariscal Pilsudski ha muerto*, „ABC”, 6 VI 1935.

<sup>56</sup> *Eadem, ABC en Varsovia. La espera trágica*, „ABC”, 25 VIII 1939.

<sup>57</sup> *Eadem, ABC en Varsovia. Mi cuarta guerra*, „ABC”, 16 XII 1939; *eadem, En guerra*, „ABC”, 14 II 1940; *eadem, Lejos y cerca*, „ABC”, 6 VI 1944.

status strony „niewojującej” (*non-belligerent*), wpływy niemieckie i pozytywny stosunek wobec III Rzeszy były widoczne w prasie i propagandzie, zwłaszcza do 1942 r.<sup>58</sup> Wojnę pisarka przeżyła w Polsce. Zaprowadzenie w niej przez Sowieców komunistycznej dyktatury uniemożliwiło jej powrót do hiszpańskiej Galicji, by dokonać tam żywota, co stanowiło jej pragnienie. Zamieszkała z rodziną w Poznaniu, nie mając żadnej możliwości publikowania w Hiszpanii, której już nigdy nie miała zobaczyć. Zmarła w 1958 r. w stolicy Wielkopolski w wieku 96 lat i tam też została pochowana. Była i pozostaje jedną z najważniejszych postaci łączących Hiszpanię i Polskę.

---

<sup>58</sup> K. Meissner, O.S.B., *Las tres muertes de Sofía Casanova*, „Razón Española. Revista bimestral de pensamiento”, 1997, núm. 84, s. 19–35. Z drugiej strony warto podkreślić, że rządzona przez generała Francisco Franco Hiszpania nie zerwała z Polską stosunków dyplomatycznych, jedynie zawieszając je między 1942 i 1943 r., głównie z uwagi na tajną działalność polskich placówek wojskowych oraz naciski niemieckie. Zob. szerzej: J.S. Ciechanowski, *El reconocimiento por España del Gobierno de la República de Polonia en el exilio durante los años 1945-1968. Historia de un mito* [w:] *Spain – India – Russia. Centres, Borderlands, and Peripheries of Civilisations. Anniversary Book Dedicated to Professor Jan Kieniewicz on His 80th Birthday*, eds. J.S. Ciechanowski, C. González Caizán, Warsaw 2018, s. 178–188.

## Aneks

### LOS NUEVOS HOMBRES. EL JEFE DEL ESTADO POLACO<sup>1</sup>

#### IV

– Tiene usted razón –me dijo el general Pilsudski–, que el resurgimiento de Polonia es milagroso; que, sin duda, algo sobrenatural ha sucedido... Sin embargo, no debe olvidarse que los hombres han conservado en las mayores vicisitudes el espíritu patrio y la fe en el triunfo. Lucharon generación tras generación duramente y vencieron...

– Usted ha sido de los precursores, de los que no rindió la opresión, que parecía invencible.

– Soy un hombre que tiene fuertes y sanos los nervios...; eso es todo. En torno mío se alteran, se ponen nerviosas las gentes. Seis días de la semana padecen histeria, y el séptimo se divierten...

Rió expansivo el “comandante”, y es su risa frecuente expresión de un temperamento equilibrado que conserva en los trances apurados de la vida el contento, la sana alegría que censura y aplaude corrigiendo.

– Hace poco –seguí– en una función de gala presencié las ovaciones que le tributaban miles de espectadores, mientras que la orquesta tocaba el Himno polaco, oído de pie por los representantes extranjeros. Usted desde su palco, dio un viva a Polonia, que repetimos todos, y yo, pensando en las persecuciones y penalidades de su existencia hacía *in mente* una interrogación, que verbalmente repito, y acaso tendrá hoy la complacencia de contestar: ¿Creyó usted en sus días de Siberia, en el Hospital de alienados, en San Petersburgo, o al organizar militarmente –bajo pena de la vida– la juventud que participaba de sus ideales; creyó usted que había de ver a Polonia cual hoy, libre y soberana?

– Tenía absoluta fe en el triunfo de nuestra independencia, y sabía que si aprovechábamos las circunstancias, no tardaríamos en vencer. La guerra europea abrió las puertas de nuestro camino franco.

– ¿Y usted se imaginó alguna vez que el amor de su pueblo había de ayudarle en las dificultades del Poder?

– He de decirle que soy un soñador, un soñador de la grandeza de mi Patria, y en los sueños no hay límites al deseo; cabe en ellos todo. El artista como el hombre de acción, tiene en sus sueños el aliciente de su obra. A secas, sin fantasía y sin sentimiento no se realizan las obras complejas de la humanidad.

Se retrataba al hablar así el general Pilsudski, y su tipo psicológico poníalo él mismo ante mí. Curiosa yo de *cómo son* los hombres excepcionales, y más aún de sus opiniones, sobre determinados puntos de su labor, de sus planes inmediatamente a poner en práctica, le hablé de Rusia.

– ¡Oh! –repuso grave–, lo que allá sucede es espantoso... Las ciudades mueren una a una en el desastre del hambre y del tifus... Rotas las cañerías por la presión del hielo

<sup>1</sup> W tekście uwspółcześniono ortografię, zachowując jednak oryginalne nazewnictwo geograficzne oraz nazwiska.

acumulado, se carece de agua, y las inmundicias cubren las calles. En Moscou las calles y los *ozobonak* –villas de madera– han sido deshechas, para aprovechar como combustible los materiales de ellas. En los territorios que hemos recuperado en Lituania, por ejemplo, están asolados campos y poblados. Ha disminuido en un 50 y 60 por 100 la población en algunos lugares; en otros no hay ni casas, ni chozas, ni hombres, ni animales. He recorrido varias veces en *auto*, durante veinticuatro horas, los campos antes habitados y pródidos sin encontrar ni huella siquiera de la existencia humana. Ni pájaros, ni árboles, ni hierba en el contorno inmenso. Solo en una llanura aridísima vi las manchitas verdes de algunos brotes en la negra tierra. Eran pinos nacientes. De las selvas taladas llegaron allí semillas que germinaban débiles...

Es atroz la campaña destructora de los bolcheviques... Los rusos de hoy no son hombres, han degenerado... Si Darwin los estudiara, creo que hallaría su cuerpo aproximadísimo al del mono protoplasma... No son hombres.

– ¿Cuál será la política de Polonia, rotas las negociaciones de paz? La República roja no cede a las condiciones de Polonia...

– Tendrá que aceptarlas.

– Se opone a que Polonia tome territorios considerados rusos por los rojos.

– No hemos de preguntarles. Nuestras fronteras han de dar a Polonia garantía del porvenir. No queremos lo ajeno; pero defenderemos lo nuestro.

Hablamos todavía de los soldados admirables, de que, “desnudos y descalzos en los crudos meses, mostrábase animosos en la campaña contra los rusos”. Fue cordial, fue franco conmigo el jefe del renacido Estado, y cuanto entreví de sus intenciones belicosas es ahora fausta realidad. Capitaneando el Ejército en operaciones, rinde ciudades y fortalezas, y ha tomado a Kiew, capital de la feracísima Ucrania. Ucrania ha sido reconocida como independiente por Polonia, lo que implica una vasta combinación de alianzas, de las que hablaré al referir mi entrevista con el atamán ucraniano Petliura. Los soldaditos de Piłsudski derrotan a las hordas rojas que se decían invencibles, como ante Koltchak y Denikine. En el mismo territorio donde éste perdió todo menos el honor, las tropas de Polonia batallan y triunfan por su Patria y la seguridad de Europa.

El jefe del Estado polaco es un cerebro potente y una voluntad que, como las corrientes profundas, no descubren sino al ahondar hasta ellas toda la magnitud de su fuerza.

Cuanto ha hecho ya, lo revelan como gobernante y como general capaz de las grandes conquistas; pero lo que calla, lo que medita, lo que *sueña* es más interesante aún que su labor y sus palabras. Este hombre, sencillo en sus costumbres, rígidamente militar, que ni está deslumbrado por los honores ni poseído por ambiciones personales; este hombre, de mediana estatura, bigotes hirsutos y adustos ojos acerados es un enigma, es un patriota que guarda en su corazón el secreto de iniciativas y planes sorprendentes, de cuyo alcance ya se irán enterando los viejos árbitros del mundo desquiciado.

Sofía CASANOVA.  
Varsovia, Mayo de 1920<sup>2</sup>

<sup>2</sup> „ABC”, 23 VI 1920.

Tłumaczenie<sup>1</sup>:

## NOWI LUDZIE. NACZELNIK PAŃSTWA POLSKIEGO

### IV

– Ma pani rację – powiedział mi generał Piłsudski – że odrodzenie Polski jest cudem, że bez wątpienia wydarzyło się coś nadprzyrodzonego... Jednakże nie powinno się zapominać, że w obliczu największych przeciwności losu ludzie zachowali ojczystego ducha oraz wiarę w tryumf. Walczyli ciężko pokolenie za pokoleniem i zwyciężyli...

– Pan był jednym z prekursorów, którego nie złamała opresja, która wydawała się nie do pokonania.

– Jestem człowiekiem, który ma silne i zdrowe nerwy..., to wszystko. Wokół mnie ludzie unoszą się, denerwują. Sześć dni w tygodniu doznają hysterii, a siódmego bawią się...

„Komendant” zaśmiał się szczerze, a jego częsty śmiech jest wyrazem zrównoważonego temperamentu, który powoduje zachowanie w krytycznych momentach życia zadowolenia, zdrowej radości, za pomocą której krytykuje albo pochwała, korygując [rozmówcę – C.G.C.].

– Niedawno – ciągnęłam – na jednej z galowych uroczystości byłam świadkiem owacji, którą zgotowały panu tysiące widzów, podczas gdy orkiestra odgrywała polski hymn, wysłuchany na stojąco przez przedstawicieli zagranicznych<sup>2</sup>. Pan ze swojej łóżki wznosił okrzyk na cześć Polski, który wszyscy powtórzyliśmy, a ja, myśląc o prześladowaniach i cierpieniach w pańskim życiu, zadawałam sobie w myślach pytanie, które powtarzam na głos, i na które może byłby pan dziś uprzejmy odpowiedzieć: Wierzył pan podczas pobytu na Syberii, w szpitalu dla obłąkanych w Sankt Petersburgu, albo organizując wojskowo – pod karą śmierci – młodzież, która podzielała pana ideały, wierzył pan, że zobaczy Polskę taką, jak dziś, wolną i suwerenną?

– Absolutnie wierzyłem w tryumf naszej niepodległości i wiedziałem, że jeżeli wykozystamy nadarżające się okoliczności, nie będziemy długo czekali na zwycięstwo. Wojna europejska otworzyła bramy dla naszej wolnej drogi.

– A wyobrażał pan sobie kiedykolwiek, że miłość pańskiego narodu pomagać będzie panu w przeciwnościach podczas sprawowania władzy?

– Muszę pani powiedzieć, że jestem marzycielem, marzycielem o wielkości mojej Ojczyzny, a w marzeniach pragnienia nie mają granic; wszystko w nich się mieści. Artysta, tak jak człowiek czynu, posiada w swych marzeniach bodziec dla swego dzieła. Po prostu, bez fantazji i bez uczucia nie tworzy się skomplikowanych dzieł ludzkości.

Generał Piłsudski, mówiąc w ten sposób, przedstawiał swój portret, sam przede mną prezentował swój typ psychologiczny. Ciekawa, *jacy są*<sup>3</sup> wyjątkowi ludzie, a jeszcze bar-

<sup>1</sup> Tłum. Jan Stanisław Ciechanowski, Cristina González Caizán.

<sup>2</sup> Zapewne chodzi o jedno z uroczystych przedstawień w Teatrze Wielkim. Być może o noworoczne z 1 I 1920 r. ku czci Ignacego Jana Paderewskiego, z udziałem m.in. przedstawicieli zagranicznych – zob. W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia...*, s. 298–299.

<sup>3</sup> *Kursywa w oryginale.*

dziej, jakie są ich opinie na temat określonych szczegółów ich pracy, ich plany do natychmiastowego wcielenia w życie, poruszyłam z nim temat Rosji.

– Och! – odrzekł poważnie – to, co tam się dzieje, jest przerażające... Miasta umierają jedno po drugim jako rezultat klęsk głodu i tyfusu... Z powodu pęknięcia wodociągów w wyniku oddziaływania ciśnienia nagromadzonego lodu brakuje wody, a ulice pokrywają nieczystości. W Moskwie ulice i *osobniaki*<sup>4</sup> – wille z drewna – zostały rozebrane, by wykorzystać ten materiał na opał. Na terytoriach, które odzyskaliśmy na Litwie, na przykład, pola i osiedla są spustoszone. Zaludnienie w niektórych miejscach zmniejszyło się o 50–60%; w innych nie ma ani domów, ani chat, ani ludzi, ani zwierząt. Przemierzyłem kilka razy *autem*<sup>5</sup>, w przeciągu 24 godzin, ziemie przedtem zamieszkane i zasobne, i nie znalazłem nawet śladu egzystencji ludzkiej. Ani ptaków, ani drzew, ani trawy w nader rozległej okolicy. Tylko na mocno wysuszonej równinie widziałem na czarnej ziemi zielone plamki jakichś pąków. Były to rodzące się sosny. Z wyrąbywanych puszczy przybyły tam nasiona, które słabo pączkowały...

Niszczycielska kampania bolszewików jest potworna... Dzisiejsi Rosjanie nie są ludźmi, zdegenerowali się... Gdyby zbadał ich Darwin, myślę, że uznałby ich ciało za bardzo zbliżone do tego, które posiadała małpa protoplasta<sup>6</sup>... Nie są ludźmi.

– Jaka będzie polska polityka w przypadku zerwania negocjacji pokojowych? Czerwona Republika nie przystaje na warunki Polski...

– Będzie musiała je zaakceptować.

– Przeciwstawia się, by Polska zabrała terytoria uznawane przez czerwonych za rosyjskie.

– Nie powinniśmy ich pytać. Nasze granice muszą dać Polsce gwarancję przyszłości.

Nie chcemy cudzego, ale będziemy bronić tego, co nasze.

Rozmawiamy jeszcze na temat podziwu godnych żołnierzy, o tym, że „obdarcy i bosi w czasie srogich miesięcy okazywali się mężnymi w kampanii przeciwko Rosjanom”. Naczelnik odrodzonego państwa był serdeczny, był ze mną szczery, i to, co dostrzegłam z jego wojowniczych intencji, jest teraz pomyślną rzeczywistością. Dowodząc armią podczas operacji, podbija miasta i twierdze, zajął<sup>7</sup> Kijów, stolicę nader żywej Ukrainy. Ukraina została uznana przez Polskę za niepodległą, co pociąga za sobą szeroką kombinację sojuszy, o których opowiem, gdy zrelacjonuję mój wywiad z ukraińskim atamanem Petlurą. Żołnierzyki Piłsudskiego gromią czerwone hordy, które uważały się za niezwyciężone, jak wobec Kołczaka i Denikina. Na tym samym terytorium, gdzie ten ostatni utracił wszystko prócz honoru, wojska polskie biją się i tryumfują na rzecz swej Ojczyzny i bezpieczeństwa Europy.

Szef państwa polskiego to silny umysł oraz wola, która jest jak głębokie prądy – nie odkrywa się całej wielkości ich siły, jeżeli nie przeniknie się do nich.

<sup>4</sup> W oryginale błędnie kursywą: ozobonak. *Osobniaki* (ros.) – wille, pałacyki. Za konsultację dziękujemy Panu dr. hab. Hieronimowi Grali.

<sup>5</sup> Kursywa w oryginale.

<sup>6</sup> W oryginale protoplazma, co zapewne stanowiło błąd drukarski. Za konsultację dziękujemy Pani dr Dorocie Łagodkiej.

<sup>7</sup> Czasownika tego użyto w czasie przeszło-teraźniejszym (*pretérito perfecto*), który wskazywał, że zajęcie Kijowa nastąpiło niedługo przed napisaniem tych słów przez Casanovę.

Tak wiele, czego już dokonał, ukazuje go jako rządzącego i jako generała zdolnego do wielkich podbojów; ale to, co przemilcza, to, co obmyśla, o czym *marzy*<sup>8</sup>, jest jeszcze bardziej interesujące niż jego praca i jego słowa. Ten człowiek, prosty w swych nawykach, twardy wojskowy, który nie jest olśniony ani przez honory ani owładnięty przez ambicje osobiste, ten człowiek, średniego wzrostu, ze szczeciniastymi włosami i przenikliwymi, stalowymi oczyma, jest zagadką, jest patriotą, który strzeże w swym sercu tajemnicę zaskakujących inicjatyw i planów, o których zasięgu na pewno dowiedzą się jeszcze starzy arbitrzy wytrąconego z równowagi świata.

Sofía CASANOVA  
Warszawa, maj 1920 r.

---

<sup>8</sup> *Kursywa w oryginale.*



## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

Archivo Histórico Nacional, Madryt, Hiszpania

Zbiory Marii Krystyny Haertlé, Nantes, Francja

#### Relacje niepublikowane

Relacja dr Haliny Witkowskiej-Komierowskiej z 20 V 2020 r., w posiadaniu autorki.

#### Źródła drukowane

*Impresiones de Varsovia. Una carta de Sofía Casanova*, „ABC. Diario ilustrado” (dalej: „ABC”),

Madryt 15 XI 1914 r.

„Kurjer Warszawski”, nr 41–42, 11 II 1920 r.

*Liste du Corps Diplomatique à Varsovie d'après l'ordre de la remise des lettres de créance*, Nr. 3,

Varsovie, Juin 1920.

Casanova S., *ABC en Polonia. Algo de las Causas*, „ABC”, 13 VII 1926.

Casanova S., *ABC en Polonia. El Dictador Entre Bastidores*, „ABC”, 28 VII 1926.

Casanova S., *ABC en Polonia. La Batalla*, „ABC”, 2 VI 1926.

Casanova S., *ABC en Polonia. La Política y la Dictadura*, „ABC”, 26 V 1926.

Casanova S., *ABC en Polonia. La renuncia de Pilsudski*, „ABC”, 19 XII 1922.

Casanova S., *ABC en Polonia. Los Motivos y la Situación*, „ABC”, 10 VI 1926.

Casanova S., *ABC en Polonia. Que Dios Perdona*, „ABC”, 16 VI 1926.

Casanova S., *ABC en Rusia. La revolución en Polonia*, „ABC”, 11 I 1919.

Casanova S., *ABC en Rusia. Pilzuzki, dictador*, „ABC”, 14 I 1919.

Casanova S., *ABC en Varsovia. El hombre*, „ABC”, 13 VI 1935.

Casanova S., *ABC en Varsovia. El mariscal Pilsudski ha muerto*, „ABC”, 6 VI 1935.

Casanova S., *ABC en Varsovia. La espera trágica*, „ABC”, 25 VIII 1939.

Casanova S., *ABC en Varsovia. La guerra en Rusia*, „ABC”, 8 IV 1915.

Casanova S., *ABC en Varsovia. Mi cuarta guerra*, „ABC”, 16 XII 1939.

Casanova S., *De la guerra. Crónicas de Polonia y Rusia*, Madrid 1916.

Casanova S., *De la revolución rusa en 1917*, Madrid 1917.

Casanova S., *El feminismo triunfante*, „ABC”, 13 IV 1921 (cz. I), 16 IV 1921 (cz. II), 5 V 1921 (cz.

IV – sic), 8 V 1921 (cz. III – sic), 15 V 1921 (cz. V).

Casanova S., *En guerra*, „ABC”, 14 II 1940.

Casanova S., *En la corte de los Zares (Del principio y del fin de un Imperio)*, Madrid 1924.

Casanova S., *La Revolución Bolchevista (Diario de un testigo)*, Madrid 1920.

Casanova S., *Las catacumbas de la Rusia Roja*, Madrid 1933.

Casanova S., *Lejos y cerca*, „ABC”, 6 VI 1944.

Casanova S., *Los imperialistas vencidos. Koltchak*, cz. I, „ABC”, 5 V 1920.

Casanova S., *Los nuevos hombres. El atamán ucraniano Petliura*, „ABC”, 17 VII 1920 (cz. I), 18 VII 1920 (cz. II), 20 VII 1920 (cz. III).

- Casanova S., *Los nuevos hombres. El jefe del Estado polaco*, „ABC”, 15 VI 1920 (cz. I), 18 VI 1920 (cz. II), 21 VI 1920 (cz. III), 23 VI 1920 (cz. IV).
- Casanova S., *Poesías*, Madrid 1885.
- Casanova Z., *Więcej niż miłość. Powieść współczesna*, Kraków–Warszawa 1908.
- Casanova (Lutosławska) Z., *Doktor Wolski (Kartki z życia Polaków i Rosyan)*, cz. I–II, tłum. H.J. [Pajzderska], Warszawa 1907.
- Kowalewska Z., *Una nihilista. Novela rusa*, trad. S. Casanova, Madrid 1909.
- Sienkiewicz H., *Bartek el vencedor*, trad. S. Casanova, Madrid 1902.
- Sienkiewicz E., *Quo vadis...?*, vol. 1–2, Madrid [1908].

### Wspomnienia

- Hen J., *Powrót do bezsennych nocy. Dzienniki*, Katowice 2016.
- Lignowska W. (Pani Oczka), *Pamiętniki 1897–1918*, Drozdowo 2008.
- Lutosławski W., *Jeden łatwy żywot*, Warszawa 1933.
- Wolikowska I. z Lutosławskich, *Roman Dmowski. Człowiek, Polak, przyjaciel*, wyd. II popr. i rozszerz., Wrocław–Drozdowo 2007.
- Niklewiczowa M., *Pan Roman. Wspomnienia o Romanie Dmowskim*, oprac. T. Wituch, Warszawa 2001.
- Sapieżyna M. ze Zdziechowskich, *Moje życie, mój czas. Wspomnienia*, Kraków 2008.
- [Wspomnienie o Stanisławie Radziwille], „Słowo”, Wilno, 27 X 1926, nr 251 (1261).

### OPRACOWANIA

- [Carretero Novillo J.M.], *Galería. Más de cien vidas extraordinarias contadas por sus protagonistas y comentadas por El Caballero Audaz*, t. 2, Madrid 1944.
- Ceglarek M., Gulak S., *Kapelani Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza Wojska Polskiego oraz Prezydentów Rzeczypospolitej Polskiej w okresie międzywojennym*, Nowy Targ 2018.
- Ciechanowski J.S., *El reconocimiento por España del Gobierno de la República de Polonia en el exilio durante los años 1945-1968. Historia de un mito [w:] Spain – India – Russia. Centres, Borderlands, and Peripheries of Civilisations. Anniversary Book Dedicated to Professor Jan Kieniewicz on His 80th Birthday*, eds. J.S. Ciechanowski, C. González Caizán, Warsaw 2018, s. 171–195.
- Ciechanowski J.S., *Gutiérrez de Agüera y Bayo, Francisco [w:] Diccionario Biográfico Español*, t. XXV, Madrid 2009, s. 270–271.
- Ciechanowski J.S., *Podwójna gra. Rzeczpospolita Polska wobec hiszpańskiej wojny domowej 1936–1939*, Warszawa 2014.
- Jędrzejewicz W., Cisek J., *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. II: 1916–1920, Kraków–Łomianki 2006.
- Kubiawski J., *Lutosławski Marian [w:] Polski słownik biograficzny*, t. XVIII, Wrocław 1973, s. 152–153.
- Kwiatkowski M., *Stanisław August. Król-Architekt*, Wrocław 1983.
- Makowiecka G., *Un sorprendente amigo polaco de don Francisco Giner de los Ríos*, „Boletín de la Institución Libre de Enseñanza” 1987, Núm. 3, s. 103–114.
- Martínez Martínez R., *Sofía Casanova. Mito y literatura*, [Santiago de Compostela] 1999.

- Meissner K., O.S.B., *Las tres muertes de Sofía Casanova*, „Razón Española. Revista bimestral de pensamiento” 1997, núm. 84, s. 19–35.
- Niklewiczówna K., *Lutosławska Zofia* [w:] PSB, t. XVIII, Wrocław 1973, s. 148–149.
- Odziemkowski J., *Leksykon wojny polsko-rosyjskiej 1919–1920*, Warszawa 2004.
- Osorio O., *Los orígenes del trabajo periodístico de Sofía Casanova al inicio de la I Guerra Mundial*, „Historia y Comunicación Social” 2014, Vol. 19, s. 47–60.
- Pietrzak J., *Plewczyński (Plewka-Plewczyński) Władysław* [w:] PSB, t. XXVI/4, z. 111, Wrocław 1981, s. 727–729.
- Pospiszil A., *Krótka monografia rodziny Zdziechowskich h. Rawicz*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, nowa seria, 2015, t. XIV (XXV), s. 71–124.
- Pozzi G., *Carmen de Burgos and the War in Morocco*, „MLN”, III 2000, Vol. 115, No. 2, Hispanic Issue, s. 188–204.
- Roszkowski W., *Radziwiłł Stanisław Wilhelm* [w:] PSB, t. XXX/2, z. 123, Wrocław 1987, s. 371–372.
- Sofía Casanova Lutosławska – hiszpańska pisarka, Polka z wyboru*, red. nauk. M. Filipowicz-Rudek, P. Sawicki, Drozdowo 2012.
- Wielka encyklopedia PWN*, t. 3, Warszawa 2001.
- Witkowska K., *Lutosławscy linii łomżyńskiej* [w:] *Lutosławscy w kulturze polskiej*, red. B. Klukowski, Drozdowo 1998, s. 9–40.
- Wroniszewscy D. i A., *Koniec świata Lutosławskich*, Drozdowo 2019.
- Wroniszewscy D. i A., *Lutosławscy podczas I wojny światowej* [w:] *Lutosławscy w kulturze polskiej*, red. B. Klukowski, Drozdowo 1998, s. 149–167.
- Zieliński J., *Lutosławski Józef* [w:] PSB, t. XVIII, Wrocław 1973, s. 150.

## Nieznany wywiad Józefa Piłsudskiego dla madryckiego dziennika „ABC” z pierwszej połowy 1920 r.

Tematem niniejszego opracowania jest nieznany dotąd w polskiej literaturze przedmiotu artykuł na temat naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego, w którym omówiono także wywiad z nim przeprowadzony. Tekst ten został opublikowany w drugiej połowie czerwca 1920 r. w madryckim konserwatywnym dzienniku „ABC”. Jego autorką była Sofía Casanova, żona filozofa Wincentego Lutosławskiego, wybitna hiszpańska poetka, powieściopisarka i dziennikarka, wymieniana jako kandydatka do Nagrody Nobla w dziedzinie literatury. Od 1915 r. przesyłała ona dla „ABC” stałe korespondencje, pisane najpierw z Rosji, a od jesieni 1918 r. z Polski. W niniejszym artykule przeprowadzono analizę okoliczności, które doprowadziły do przeprowadzenia wywiadu z polskim przywódcą między 11 lutego a 18 kwietnia 1920 r., oraz do ukazania się drukiem tekstu na jego temat. Casanova przedstawiła w nim najważniejsze aspekty życiorysu marszałka, zwracając uwagę przede wszystkim na jego niezachwianą wiarę w odzyskanie przez Polskę niepodległości oraz koncentrując się na jego poglądach dotyczących konfliktu z Rosją. Pomimo swoich silnych związków z narodową

demokracją Hiszpanka przedstawiła naczelnika państwa w bardzo korzystnym świetle. W aneksie pomieszczono oryginalny zapis rozmowy w języku hiszpańskim oraz jego tłumaczenie na język polski.

#### SŁOWA KLUCZOWE

Józef Piłsudski, Sofía Casanova, „ABC”, Hiszpania, Rosja

## An Unknown Interview of Józef Piłsudski for the Madrid Daily “ABC” in the First Half of 1920

This study presents an article published in the second half of June 1920 in the Madrid conservative daily “ABC” about the head of the Polish state, Marshal Jozef Pilsudski, which was previously unknown in the Polish literature, and which also discusses an interview with him. The author of the correspondence from Warsaw was Sofía Casanova, wife of the philosopher Wincenty Lutosławski, an eminent Spanish poet, novelist and journalist, mentioned as a candidate for the Nobel Prize in Literature. From 1915 onwards, she sent regular correspondence to “ABC”, written first from Russia and then, from autumn 1918 onwards, from Poland. The article analyses the circumstances that led to an interview with the Polish leader, which took place between 11 February and 18 April 1920, and the publication of a text about it. Casanova presented the most important aspects of the Marshal's biography, drawing attention above all to his unwavering belief in Poland's regaining independence, and focusing on his views on the conflict with Russia. Despite her strong ties with National Democracy, the Spaniard presented the head of state in a very favourable light. The appendix contains the original transcript of the interview in Spanish and its translation into Polish.

#### KEYWORDS

Józef Piłsudski, Sofía Casanova, “ABC”, Spain, Russia

**CRISTINA GONZÁLEZ CAIZÁN** – doktor habilitowany nauk humanistycznych, historyk, adiunkt na Wydziale „Artes Liberales” Uniwersytetu Warszawskiego. W 2018 r. zajęła pierwsze miejsce w kategorii najlepszej publikacji obcojęzycznej promującej historię Polski w Konkursie Historycznym Ministra Spraw Zagranicznych RP za monografię *Por Napoleón en España. Los soldados polacos en los Sitios de Zaragoza (1808–1809)* [Dla Napoleona w Hiszpanii. Udział żołnierzy polskich w oblężeniach Saragossy (1808–1809)], wydaną w Madrycie w 2017 r. Specjalizuje się w historii Hiszpanii XVIII w. oraz relacjach polsko-hiszpańskich XIX–XX w.

**CRISTINA GONZÁLEZ CAIZÁN** – habilitated doctor in humanities, historian, assistant professor at the Faculty of “Artes Liberales”, University of Warsaw. In 2018, she won first place in the category of best foreign-language publication promoting Polish history in the Historical Competition of the Minister of Foreign Affairs of the Republic of Poland for her monograph *Por Napoleón en España. Los soldados polacos en los Sitios de Zaragoza (1808–1809)* [For Napoleon in Spain. The Participation of Polish Soldiers in the Sieges of Zaragoza (1808–1809)], published in Madrid in 2017. She specialises in Spanish history of the 18th century and Polish-Spanish relations in the 19th and 20th centuries.

WOJCIECH SKÓRA

Akademia Pomorska w Słupsku

ORCID: 0000-0003-4940-1086

## INSTRUKCJE DLA KOMENDANTÓW ARMII CZERWONEJ OBEJMUJĄCYCH WŁADZĘ NA TERYTORIUM POLSKI W LATACH 1944–1945

### NOWE MOŻLIWOŚCI BADAWCZE I PROBLEM Z NAZEWNICTWEM

Archiwa rosyjskie otwierają nowe możliwości dla polskiej historiografii regionalnej, również dla opisu dziejów schyłku II wojny światowej. Oddziały Armii Czerwonej (AC), wkraczające na ziemie polskie w 1944 r., powoływały w miastach i wsiach komendantów wojskowych, którzy przez pewien czas byli naczelną władzą dla ludności polskiej i czerwoarmistów przebywających na „ich” terenie. Po ofensywie styczniowej, w 1945 r. wojska AC zajęły zachodnią część Polski i wkroczyły na obszary należące przed wojną do Niemiec. Tam również zakładano komendantury wojskowe, lecz z powodu braku administracji polskiej ich władza była rozleglejsza i trwała dłużej, również w 1946 r.<sup>1</sup> Pod trwającymi miesiące rządami komendantów znalazło się ok. jednej trzeciej współczesnego obszaru Polski, zamieszkane przez kilka milionów Niemców. Doszło wówczas do tysięcy mordów na cywilach, gwałtów i zakrojonego na olbrzymią skalę wywożenia majątku zdobycznego (*trofeijnego*) do ZSRS. Wydarzenia te w poważnej mierze obciążają sowiecką administrację wojskową, czyli właśnie komendantury.

---

<sup>1</sup> W lutym 1946 r. na obszarze Polski działało jeszcze kilkadziesiąt sowieckich komendantur, na przykład w Elblągu – M. Golon, *Armia Czerwona w Elblągu w 1945 roku. Kilka uwag o „pierwszych gospodarzach ziem nowych powojennej Polski* [w:] *Armia Czerwona/Radziecka w Polsce w latach 1944–1993*, red. K. Filip i M. Golon, Borne Sulinowo–Bydgoszcz–Gdańsk 2015, s. 43.

W historiografii polskiej istnieją opracowania poświęcone tej tematyce. Zostały one w większości oparte na archiwaliach polskich, przeważnie spuściznie miejscowej administracji, zmagającej się z różnorodnymi trudnościami w kontaktach z czerwonarmistami. Brak szerszego dostępu do akt rosyjskich spowodował, że niewiele wiedziano o strukturze komendantur, obsadzie personalnej i podstawach prawnych ich działalności. W pewnej mierze wciąż jest to biała plama<sup>2</sup>. Udostępniane obecnie na stronach internetowych zasoby Centralnego Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej (CAMO) umożliwiają nowatorskie i rozległe badania, uzupełniające wcześniejsze, pionierskie ustalenia<sup>3</sup>. Umożliwiają też stworzenie słownika biograficznego „pierwszych zarządców PRL”<sup>4</sup>.

Przed charakterystyką podstaw działalności komendantów wspomnieć należy o rzeczy zasadniczej, czyli nazewnictwie. W historiografii polskiej od lat powszechnie powielany jest błąd translatorski. Czas zaproponować zmianę, choć nie będzie łatwa do przyjęcia, zważywszy wielość wcześniejszych publikacji i swoistą tradycję. Chodzi o rosyjskie określenie *wojennaja komendatura* (военная комендатура) przez historyków polskich tłumaczone jako „komendantura wojenna” i określenie *wojennyj komendant* (военный комендант) tłumaczone jako „komendant wojenny”. Zaważyło tu zapewne złudne podobieństwo między słowiańskimi językami – przymiotnik *wojennyj*, *wojennaja* tłumaczone jest jako „wojenny”, „wojenna”. Jednak w języku rosyjskim słowo to ma dwa znaczenia: „wojenny” i „wojskowy”. To, które znaczenie wybrać należy w danym wypadku, wynika z kontekstu. Tak jest w dziesiątkach wyrażen<sup>5</sup>, poczynając od rad wojskowych (военный совет) frontów, armii, dywizji czy rodzajów wojsk, ważnego elementu składowego dowództw Armii Czerwonej, a od 1946 r. Radzieckiej (Sowieckiej). Rady te działały w sowieckich siłach zbrojnych od ich powstania do upadku komunizmu. Działały zarówno w czasie pokoju, jak i wojny, jako „kolektywny organ dowódczy”. Powstały obok rad robotniczych i chłopskich, ich nazwa odnosiła się nie do stanu wojny, lecz środowiska działania – wojska<sup>6</sup>. Tłumaczenie określenia *wojennyj sowiet* jako „rada wojenna” jest raczej błędne. Podobnie jak określenia *wojennaja razwiedka* (военная разведка) nie można tłumaczyć jako „wywiad wojenny”, chodzi tu bowiem o „wywiad wojskowy”, *wojenno-uczebnoe zawiedienie* (военно-учебное заведение) to z kolei szkolnictwo wojskowe (nie – wojenne), zaś *wojennosłużaszczyj* (военнослужащий) to „wojskowy”<sup>7</sup>. Sowiecka administracja wojskowa w Niemczech po II wojnie światowej (1945–1949) jest

<sup>2</sup> Jak się wydaje, jedyną opublikowaną dotychczas instrukcją dla komendantów AC jest przedruk w języku rosyjskim: *Instrukcja Sztabu 1. Frontu Białoruskiego dla radzieckich komendantów wojskowych na wyzwolonych spod okupacji terenach Polski, określająca ich uprawnienia i obowiązki z 23 VIII 1944 r.* [w:] *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. VIII: *Styczeń 1944 – grudzień 1945*, Warszawa 1974, s. 205–210. Instrukcja ta była wcześniej drukowana w: „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1968, nr 1, s. 358–359.

<sup>3</sup> Historycy byli świadomi tego ograniczenia – zob. K. Kozłowski, *Między racją stanu a stalinizmem, Pierwsze dziesięć lat władzy politycznej na Pomorzu Zachodnim 1945–1955*, Warszawa–Szczecin 2000, s. 22.

<sup>4</sup> Autor pracuje nad takim projektem.

<sup>5</sup> Военная база – baza wojskowa; военная авиация – lotnictwo wojskowe; военная история – historia wojskowa; военная диктатура – dyktatura wojskowa, военная прокуратура – prokuratura wojskowa, военный трибунал – sąd wojskowy itd.

<sup>6</sup> Rewolucyjną Radę Wojskową Republiki powołali komuniści 2 IX 1918 r. – M. Smoleń, *Stracone dekady. Historia ZSRR 1917–1991*, Warszawa–Kraków 1994, s. 44.

<sup>7</sup> *Podręczny słownik rosyjsko-polski*, red. J.H. Dworecki, Warszawa 1980, s. 87.

określana w historiografii rosyjskiej jako *sowieckaja wojennaja administracija w Germanii* (Советская военная администрация в Германии). Nie można jej jednak tłumaczyć jako „wojennej”, gdyż jej struktury budowano po zakończeniu wojny w Europie. Podstawą tej administracji w początkowej fazie były właśnie komendantury wojskowe.

W dawnej i obecnej strukturze armii rosyjskiej *wojennaja komendatura* to składowa garnizonu odpowiedzialna za porządek. Należy to tłumaczyć jako „komendanturę wojskową” – nie „wojenną” – gdyż była to struktura administracyjna niezwiązana bezpośrednio z działaniami zbrojnymi. Komendantury takie powstały w armii rosyjskiej już w XIX w. Sowieckie komendantury wojskowe działały przed II wojną światową i podczas niej, a także długo po jej zakończeniu (gdzie określenie „wojenna” nie miało uzasadnienia) tam, gdzie były garnizony sowieckie, w tym na terenach okupowanych przez Armię Czerwoną/Radziecką. Nie tylko w Polsce, ale także np. w sowieckiej strefie okupacyjnej w Austrii, jeszcze w latach pięćdziesiątych. Centralną komendanturę wojskową w Berlinie utworzono po podpisaniu bezwarunkowej kapitulacji Rzeszy, nie sposób więc określić jej jako „wojennej”. We współczesnej Rosji komendantury wojskowe (z identyczną pisownią: военные командатуры) działają w większych miastach. Podobnie na Białorusi, np. w Mińsku.

Wydaje się, że należy w historiografii polskiej zrezygnować ze stosowanego niewłaściwego przekładu i konsekwentnie stosować zapis: „komendantury wojskowe” i „komendant wojskowy”<sup>8</sup>.

## GENEZA, STATUS I STRUKTURA KOMENDANTUR WOJSKOWYCH W POLSCE

Komendantury wojskowe AC były podstawą administracji sowieckiej na zajmowanych terenach państw Europy Środkowo-Wschodniej. Niektóre działały kilka dni, inne – miesiące, a nawet lat. Na terytorium późniejszej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, czyli w sowieckiej strefie okupacyjnej, 1 czerwca 1945 r. funkcjonowało 247 komendantur wojskowych. W listopadzie tego roku ich liczba wzrosła do 652<sup>9</sup>. Działały one na obszarze ponad 107 tys. km<sup>2</sup>, na którym mieszkało ok. 17,3 mln Niemców. Komunistyczne władze Polski były formalnie sojusznikiem ZSRS, a jednak sieć komendantur była równie gęsta.

Pogłębione badania nad obecnością czerwoarmistów w Polsce prowadzi się od z górami 30 lat. Ich specyfiką – z konieczności – było oparcie się głównie na dokumentach polskich<sup>10</sup>, z pewnym uzupełnieniem akt sowieckich, sprowadzonych do Polski w efekcie prac Wojskowej Komisji Archiwalnej<sup>11</sup>. Pomimo tego zawężenia ukazały się wartościowe mono-

<sup>8</sup> Interesujące, że poprawna pisownia została już w historiografii polskiej zaproponowana, lecz nie została upowszechniona. We wspomnianym w przypisie nr 2 wydawnictwie używane jest określenie „komendant wojskowy”, nie „wojenny”.

<sup>9</sup> T.W. Carewskaja-Djakina (Т.В. Царевская-Дякина), *Структура СВАГ [w:] Советская военная администрация в Германии, 1945–1949. Справочник*, red. Я. Фойтчик, А.В. Доронин, Т.В. Царевская-Дякина; współpraca: X. Кюнцель, Д.Н. Нохотович, Moskwa 2009, s. 23.

<sup>10</sup> Na przykład zespole Archiwum Akt Nowych „Północna Grupa Wojsk Armii Radzieckiej”.

<sup>11</sup> Zob. W.K. Roman, *Dokumenty z archiwów rosyjskich, białoruskich i litewskich dla potrzeb badawczych i dydaktycznych*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 1998, t. 1.



grafie i artykuły. W 1995 r. w Słupsku odbyła się pionierska konferencja naukowa poświęcona obecności wojsk ZSRS na terytorium Ziemi Zachodnich i Północnych<sup>12</sup>. Kluczowe prace ukazały na przełomie wieków. Wyszły książki Mariusza Lesława Krogulskiego<sup>13</sup>, Mirosława Golona<sup>14</sup>, Grzegorza Baziura<sup>15</sup>, Ryszarda Techmana<sup>16</sup>, Bolesława Potyrały, Joanny Hytrek-Hryciuk<sup>17</sup> i innych. Następnie ukazały się prace zbiorowe<sup>18</sup> i edycje źródeł.

W publikacjach tych geneza i status komendantur wojskowych zostały opisane, częściowo jednak w formie hipotez do weryfikacji po udostępnieniu archiwaliów rosyjskich. Pierwsze i jednocześnie podstawowe porozumienie regulujące status wojsk AC na ziemiach polskich podpisał Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego z rządem sowieckim 26 lipca 1944 r. Zapisano tam, że na ziemiach polskich w „strefie działań wojennych” po wkroczeniu AC „władza najwyższa i odpowiedzialność we wszystkich sprawach dotyczących prowadzenia wojny, w okresie czasu niezbędnego dla przeprowadzenia operacji wojennych, koncentruje się w ręku wodza naczelnego wojsk radzieckich”<sup>19</sup>. Istotą porozumienia było przyznanie AC i NKWD daleko idącej władzy nad obywatelami polskimi. Nie zmieniło tego oficjalne oświadczenie Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych ZSRS wydane tego samego dnia, że „Działania wojenne Armii Czerwonej na terytorium Polski traktuje się jako działania na terenie państwa suwerennego, zaprzyjaźnionego i sprzymierzonego i w związku z tym nie zamierza ustanawiać na terytorium Polski organów swojej administracji, uważając, iż jest to sprawa narodu polskiego”<sup>20</sup>. Praktyka była jednak inna.

Historycy wywodzą początki komendantur wojskowych AC w Polsce z podpisanej przez Stalina uchwały nr 6269 Państwowego Komitetu Obrony ZSRS z 29 lipca 1944 r. W lakonicznej formie (4 krótkie punkty) nakazywała ona dowódcom dużych oddziałów AC tworzyć komendantury wojskowe na zajmowanych ziemiach Polski. Powstawać miały w każdym powiecie, większych ośrodkach, dworcach kolejowych, węzłach drogowych i wodnych. Nie sprecyzowano ich zadań, poza ogólnym stwierdzeniem o ustanowieniu i utrzymaniu porządku na tyłach AC. Działać miały „do przywrócenia normalnego funkcjonowania administracji polskiej”<sup>21</sup>. Był to akt *post factum*, gdyż pewna liczba komendantur już wówczas istniała; podstawą ich prac były improwizowane rozkazy (takie jak

<sup>12</sup> Referaty opublikowano dopiero 5 lat później: *Ziemia Odzyskane pod wojskową administracją radziecką po II wojnie światowej*, red. S. Łach, Słupsk 2000.

<sup>13</sup> M.L. Krogulski, *Okupacja w imię sojuszu. Armia Radziecka w Polsce 1944–1956*, Warszawa 2000.

<sup>14</sup> M. Golon, *Polityka radzieckich władz wojskowych i policyjnych na Pomorzu Nadwiślańskim w latach 1945–1947*, Toruń 2001.

<sup>15</sup> G. Baziur, *Armia Czerwona na Pomorzu Gdańskim 1945–1947*, Warszawa 2003.

<sup>16</sup> R. Techman, *Armia radziecka w gospodarce morskiej Pomorza Zachodniego w latach 1945–1956*, Poznań 2003.

<sup>17</sup> J. Hytrek-Hryciuk, *Rosjanie nadchodzą! Ludność niemiecka a żołnierze Armii Radzieckiej (Czerwonej) na Dolnym Śląsku w latach 1945–1948*, Wrocław 2010.

<sup>18</sup> Spośród kilku należy wyróżnić: *W objęciach Wielkiego Brata. Sowietci w Polsce 1944–1993*, red. K. Rokicki i S. Stępień, Warszawa 2009; *Armia Czerwona/Radziecka w Polsce w latach 1944–1993. Studia i szkice*, red. K. Filip, M. Golon, Borne Sulimowo–Bydgoszcz–Gdańsk 2014.

<sup>19</sup> Cyt. za: M. Golon, *Polityka radzieckich...*, s. 23.

<sup>20</sup> Cyt. za: G. Baziur, *Armia Czerwona...*, s. 15.

<sup>21</sup> Tekst dokumentu został opublikowany: *Russkij archiw (Русский архив)*, t.14 (3-1), Moskwa 1994, s. 330–331.

pierwszy z przytoczonych w aneksie) i wcześniejsze instrukcje dla komendantów AC, wydawane już od 1942 r., dotyczące terytorium ZSRS. Historiografia polska podaje, że 23 sierpnia 1944 r. została wydana „Instrukcja Sztabu I Frontu Białoruskiego dla radzieckich komendantur wojennych”, precyzująca zadania i uprawnienia tych organów<sup>22</sup>. Była jednak wcześniejsza, z 13 sierpnia (przetłumaczona w aneksie jako dokument 2) i są przesłanki, że o dziesięć dni późniejsza była na niej wzorowana.

Historiografia polska informuje też o uchwale Państwowego Komitetu Obrony ZSRS z 5 września 1944 r. o powoływaniu komendantur wojskowych na obszarach zajmowanych przez AC. Jako podstawę prawną wskazano artykuł 43 IV Konwencji Haskiej z 18 X 1907 r.<sup>23</sup> Wydaje się to jednak nieporozumieniem. Wskazany artykuł opisuje przejście „władzy z rąk rządu legalnego do rąk okupanta”, co na ziemiach polskich nie miało miejsca w 1944 r.<sup>24</sup> Wątpliwe też, by dowódcy AC chcieli, by postrzegano ich jako „okupantów” i uzasadniali konwencją haską swoje „prawa”.

Na podstawie wspomnianej uchwały z 5 września dowódcy I i II Frontu Białoruskiego wydali 22 września 1944 r. rozkaz o organizacji, zadaniach i uprawnieniach komendantur tworzonych na zajmowanych terenach. Komendanci mieli być powoływani tuż po wkroczeniu AC. Odpowiadali za porządek i dyscyplinę na przydzielonym obszarze. Mieli zapobiegać dywersji i niepokojom na tyłach. Ich zadaniem było zabezpieczenie wyżywienia dla oddziałów wojska, linii komunikacyjnych i łączności. Aby tego dokonać, na terenach niemieckich wobec ludności miejscowej mieli pełną jurysdykcję. Mieli też wstępnie oszacować i wysłać do ZSRS zastane mienie poniemieckie<sup>25</sup>. Ten etap organizacji komendantur zakończyła instrukcja z 10 października 1944 r., przetłumaczona w aneksie jako dokument nr 3. Kolejne ważne ustalenie zapadło po rozpoczęciu ofensywy styczniowej 1945 r., gdy AC rozpoczęła zajmowanie wschodnich Niemiec. Państwowy Komitet Obrony ZSRS przyjął 20 lutego uchwałę, w której za tymczasową zachodnią granicę Polski uznano (na podstawie ustaleń w Jałcie) obszary na wschód od Odry i Nysy, wraz ze Szczecinem. Władzę miała tam przejmować stopniowo od komendantów administracja polska, poza pasem przyfrontowym o głębokości do 100 km, gdzie nadal pełnię władzy mieli oficerowie AC. Komendanci wiedzieli, że ich czas władztwa nad Ziemią Zachodnimi i Północnymi jest ograniczony. Sześć dni później polski Rząd Tymczasowy powołał pełnomocników przy dowództwach poszczególnych frontów<sup>26</sup>.

W sztabach frontów AC działających na terytorium Polski w 1944 roku powołano Wydziały ds. Komendantur Wojskowych. Zwierzchnikiem wszystkich komendantów 2 Frontu Białoruskiego był formalnie marszałek Konstanty Rokossowski. Jednak w isto-

<sup>22</sup> M. Golon, *Polityka radzieckich...*, s. 28–29; G. Baziur, *Armia Czerwona...*, s. 17.

<sup>23</sup> G. Baziur, *Armia Czerwona...*, s. 17–20.

<sup>24</sup> *Regulamin dotyczący praw i zwyczajów wojny lądowej (załącznik do IV Konwencji Haskiej z 18 X 1907 r.) [w:] Międzynarodowe prawo wojenne. Zapobieganie konfliktom zbrojnym. Odpowiedzialność za przestępstwa wojenne. Zbiór dokumentów, oprac. M. Flemming, Warszawa 1978, s. 30–31. Inne zdanie w tym zakresie: M. Łach, *Status prawny komendantur wojennych Armii Czerwonej na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski w 1945 roku [w:] Ziemia Odzyskana pod wojskową administracją radziecką po II wojnie światowej*, red. S. Łach, Słupsk 2000, s. 85–94.*

<sup>25</sup> G. Baziur, *Armia Czerwona...*, s. 18.

<sup>26</sup> R. Techman, *Armia radziecka...*, s. 23–25.

cie sprawami tymi zajmował się płk Wasilij Kiryłowicz Gonczaruk<sup>27</sup>, naczelnik oddziału zarządzającego komendanturami tego frontu, a od czerwca 1945 r. w ramach Północnej Grupy Wojsk AC (PGW). Jego podpis widnieje pod niemal wszystkimi wnioskami odznaczeniowymi dla osób służących w komendanturach<sup>28</sup>. Ponieważ chodziło również o miejscowości polskie, zdanie to może oznaczać osiągnięcia w zwalczaniu podziemia polskiego oraz organizowaniu władz przychylnych ZSRS<sup>29</sup>. Jego bezpośrednim zwierzchnikiem był członek Rady Wojskowej frontu, generał porucznik Nikita Jegorowicz Subbotin. Ten ostatni, co warto odnotować, pozostawił po sobie wspomnienia<sup>30</sup>.

Struktura komendantur wojskowych w Polsce wymaga dalszych badań. W dotychczasowych publikacjach polskich padają dość zgodne stwierdzenia, że niewiele o niej wiadomo<sup>31</sup>. Na podstawie akt z CAMO można jednak odtworzyć jej główne części. Na czele komendantury stał komendant. Byli komendanci powiatowi (военный комендант уезда), komendanci miasta (военный комендант города), a także niekiedy miasta i powiatu łącznie; zwykle w stopniu kapitana, majora, pułkownika, w zależności od wielkości i rangi obszaru. Podlegali im komendanci gminni (военный комендант волости), zwykle rezydujący w większych wioskach lub pałacach w dużych gospodarstwach rolnych. Większe miasta, takie jak Lublin, Gdańsk czy Poznań, były podzielone na rejon-y-dzielnice z odrębnymi komendantami.

Zastępcy ds. politycznych (заместитель по политическим вопросам) byli po komendantach drugą osobą w hierarchii służbowej. Działali dwutorowo. Pierwszym zadaniem była tradycyjna praca propagandowa, wychowywanie i kontrola lojalności w szeregach Armii Czerwonej. Drugim – praca wśród Polaków na podległym terenie: wchodzili w kontakt z przybywającymi członkami Polskiej Partii Robotniczej (PPR), kontrolowali ich, inspirowali i karali za nieposłuszeństwo. Śledzili aktywność Kościoła i partii niechętnych Sowietaom. Zakładali też oddziały Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i inne pasy transmisyjne sowieckiej dominacji nad Polską.

Pomocnicy komendanta ds. operacyjno-liniowych (помощник военного коменданта по оперативно-строевым вопросам) zajmowali się „bezpieczeństwem” na przydzielonym terenie. W okresie wojennym były to tyły oddziałów frontowych i dochodziło do

<sup>27</sup> Василий Кириллович Гончарук, ur. w 1897. Był narodowości ukraińskiej, nie należał do partii komunistycznej, co było nieczęste wśród pułkowników na ważnych stanowiskach. We wniosku odznaczeniowym z 18 II 1945 r. podkreślano jako zasługę, że komendantury przez niego zarządzane osiągnęły znaczące rezultaty w „zwalczaniu szpiegów i dywersantów” w miejscowościach „wyzwolonych od Niemców” oraz w organizacji miejscowych władz.

<sup>28</sup> Wnioski odznaczeniowe akceptował również naczelnik wydziału politycznego PGW, będący z reguły w stopniu generalskim.

<sup>29</sup> Centralne Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej (CAMO) (Центральный архив Министерства обороны Российской Федерации – ЦАМО), zespół (фонд) 33, inwentarz (опись) 690155, nr rekordu (№ записи) 32099494, Rozkaz nr 498 z 17 XI 1944 r.; zespół 33, inwentarz 686196, nr rekordu 20978088, Rozkaz nr 153 z 20 II 1945 r.

<sup>30</sup> Никита Егорович Субботин (1904–1968), w Armii Czerwonej służył od 1926 r., był oficerem politycznym. Rosjanin, członek WKPb od 1929 r. Awansował po czystkach w armii 1936–1937, był więc ich beneficjentem. W 1941 r. ukończył Akademię Wojskowo-Polityczną im. Lenina. Od lipca 1944 r. członek Rady Wojskowej 2 Frontu Białoruskiego, tego roku awansował na stopień generała porucznika. Po wojnie członek Rady Wojskowej Północnej Grupy Wojsk Radzieckich (stacjonujących w Polsce). Napisał krótkie wspomnienia *Чкаловцы в боях за Родину* (CAMO, zespół 33, inwentarz 686046, nr rekordu 46991458, Wniosek o odznaczenie Subbotina z 29 V 1945 r.).

<sup>31</sup> G. Baziur, *Armia Czerwona...*, s. 21; R. Techman, *Armia radziecka...*, s. 25.

starć z pozostałymi oddziałami niemieckimi, dywersantami oraz polskim podziemiem niepodległościowym. Do nich należało też gromadzenie sprzętu bojowego po Niemcach, ale często przeradzało się to w gromadzenie mienia „trofejnego”. Mjr Dmitrij Tichonowicz Olejnikow służył w różnych komendanturach wojskowych ziem polskich, na różnych stanowiskach od sierpnia 1944 r. do końca wojny. Wiosną 1945 r. był zastępcą komendanta ds. operacji bojowych w Bydgoszczy. Nie był zawodowym wojskowym, w średnim wieku (ur. 1901 pod Saratowem), narodowości ukraińskiej, członek partii komunistycznej (WKPb<sup>32</sup>). W powiecie olsztyńskim, zajętym w styczniu 1945 r., dzięki niemu – jak podkreślono w liście pochwalnym – zdobyto liczne dobra „trofejne”: 3890 rowerów, 265 samochodów, 2191 pianin i fortepianów, 2680 maszyn do szycia, 1763 lustra, 2041 zegarków oraz 38672 innych różnorodnych przedmiotów. Dopełniło tego 4,5 tony papieru do pisania. Wywieziono je do ZSRS. Wśród jego uczynków wymieniono też schwytanie 6 „szpiegów i dywersantów”, ok. 100 dezertersów i ok. 3000 osób popełniających różne wykroczenia. Otrzymał za to order Wojny Ojczyźnianej II stopnia<sup>33</sup>. We wniosku o odznaczenie pomocnika komendanta wojskowego Połczyna-Zdroju z 30 maja 1945 r., dla starszego lejtnanta Walentina Petrowicza Sliwina (Валентин Петрович Сливин), opisano jego osiągnięcia do dnia zakończenia wojny. Podlegały mu cztery rejonowe (gminne) komendantury. Pod jego dowództwem zbierano z gospodarstw płody rolne, zwierzęta i maszyny rolnicze. Samych urządzeń rolniczych różnego typu zgromadzono ponad 1500 sztuk. Przeprowadził również pięć obław w mieście i cztery w okolicznych gminach. Schwytano 76 osób naruszających przepisy wydane przez komendanta oraz 25 byłych niemieckich wojskowych i „partyzantów”<sup>34</sup>. Inne były zadania pełnomocników na dawnych ziemiach polskich, gdzie dochodziła walka z oddziałami dawnego państwa podziemnego i forsowna komunizacja kraju, zaś mienia zdobycznego było znacznie mniej (pochodziło z indywidualnych rabunków).

Szefowi komendantury podlegali też pomocnicy do spraw gospodarczych (помощник военного коменданта по хозяйственным вопросам) i „ekonomiści” (экономист) odpowiedzialni głównie za gromadzenie dóbr zdobycznych i demontaż pozostałości gospodarki niemieckiej. Ta grupa była szczególnie liczna na Ziemiach Zachodnich i Północnych; w powiatowych komendanturach było to zwykle 3–4 oficerów. Ewidencjonowali zastane zakłady, instalacje i maszyny, dokonywali wstępnej selekcji przydatności, obsadzali strażami w oczekiwaniu na transport. Przykładowo, taki pomocnik w komendanturze w Bytowie, kpt. Wasilij Fedorowicz Czernyj (Василий Федорович Черный), został nagrodzony odznaczeniem, ponieważ od 1 kwietnia do 9 maja 1945 r. zebrał w gospodarstwach powiatu bytowskiego „4500 głów” bydła i innych zwierząt hodowlanych<sup>35</sup>.

<sup>32</sup> Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików), nazwa partii komunistycznej w ZSRS w latach 1925–1952.

<sup>33</sup> CAMO, zespół 33, inwentarz 686196, nr rekordu 26074900, Wniosek o odznaczenie Olejnikowa z 31 III 1945 r.

<sup>34</sup> CAMO, zespół 33, inwentarz 686196, nr rekordu 26911291, Rozkaz nr 944 z 16 VIII 1945 r. Ogółem wojska 2 Frontu Białoruskiego zatrzymały wówczas 95 199 osób (N.W. Petrow [H.B. Петров], *Первый председатель КГБ Иван Серов*, Moskwa 2005, s. 39).

<sup>35</sup> CAMO, zespół 33, inwentarz 686196, nr rekordu 24165342, Rozkaz nr 983 z 31 VIII 1945 r.

Istniał też „wydział tranzytowy” (пересыльная часть), będący odpowiednikiem polskiej komendy uzupełnień wojskowych (PKU lub WКУ). Tam ewidencjonowano rannych żołnierzy z różnych oddziałów i osoby wcielone do Armii Czerwonej spośród robotników przymusowych; nadzorowano pracę placówki powołanej do tych prac (военно-пересыльный пункт). Tam też prawdopodobnie zbierano wiadomości o obywatelach niemieckich, których spisywano w poszukiwaniu działaczy nazistowskich i „kapitalistów”. Można założyć, że obozy dla Niemców podlegały tej części. W komendanturze działała też kancelaria, zwykle odpowiedzialna również za kontakty z władzami polskimi i organami samorządu niemieckiego (zarządami cywilnymi). Nad bezpieczeństwem komendantury pieczę sprawował pluton ochrony (взвод охраны), dowodzony zwykle przez sierżanta. Komendantowi podlegali też naczelnicy placówek żywnościowych (питательной пункт). Ich zadaniem było gromadzenie produktów na potrzeby przejeżdżających lub stacjonujących w pobliżu jednostek AC lub – gdy te potrzeby zostały zaspokojone – wysyłanie ich do ZSRS.

## INSTRUKCJE REGULUJĄCE DZIAŁALNOŚĆ KOMENDANTÓW WOJSKOWYCH

Armia Czerwona była najważniejszą siłą zbrojną na ziemiach polskich po okupacji niemieckiej i działania komendantów były kluczowe dla sytuacji politycznej. W intencji Stalina władzę mieli przejąć podporządkowani mu komuniści o korzeniach polskich, którzy byli jednak znacznie słabsi – liczebnie, organizacyjnie i w zakresie poparcia społecznego – od podlegającej rządowi londyńskiemu Okręgowej Delegatury Rządu Lublin, oddziałów AK i innych zbrojnych formacji niepodległościowych. Aby wspierać komunistów z Polski, NKWD i dowództwo AC przygotowały w lipcu 1944 r. procedury eliminacji tych członków polskiego podziemia zbrojnego, którzy odmówią wstąpienia do wojska gen. Zygmunta Berlinga<sup>36</sup>. Ważną rolę w ich realizacji – poza NKWD – mieli odgrywać sowieccy komendanci wojskowi.

Działalność komendantów wojskowych w Polsce regulowało co najmniej kilka instrukcji. Ich początkowa mnogość wskazuje na poszukiwanie koncepcji i brak jednego, odgórnego zarządzenia. Dowódcy frontów i armii mieli wolną rękę w tym zakresie, sami poszukiwali odpowiedniej formuły, znając tylko ogólne założenia władz moskiewskich, na przykład konieczność popierania PKWN i zwalczania AK. Uzasadnione to było różnorodnymi warunkami lokalnymi i problemami, z jakimi stykali się komendanci, a także sporą różnorodnością komendantur (wiejskie, miejskie, dzielnicowe, w krajach „sojusznicznych” i wrogich itp.). Dowództwa rozsyłały instrukcje z poleceniem, aby dla oficerów organizować szkolenia z ich zawartości. Trudno ocenić, jak one wyglądały w praktyce, lecz poszczególne pułki i dywizje meldowały jesienią 1944 r., że zostały one „przepracowane z oficerami”<sup>37</sup>.

<sup>36</sup> M. Golon, *Represje Armii Czerwonej i NKWD wobec polskiej konspiracji niepodległościowej w latach 1944–1956*, cz. I, „Czasy Nowożytne” 1996, nr 1, s. 82.

<sup>37</sup> CAMO, zespół 3551, inwentarz 0000001, sprawa (дело) 0019, Potwierdzenie 15 gwardyjskiej Dywizji Kawalerii o przepracowaniu z oficerami instrukcji dla komendantów wojskowych na obszarze Polski z 24 XI 1944 r.

Instrukcje podlegały też zmianom pod wpływem uwag oficerów mianowanych komendantami. Mieli oni prawo do zgłaszania zmian, które następnie wysyłano (z różnym skutkiem) do twórców dokumentu<sup>38</sup>. Wśród przechowywanych w CAMO można wymienić:

- Instrukcja dla komendantów wojskowych miejscowości leżących w 25-kilometrowym pasie przyfrontowym z 28 listopada 1942 r.<sup>39</sup>
- Instrukcja dla komendantów wojskowych miast i miejscowości na obszarach tyłowych 1 Frontu Ukraińskiego z 16 grudnia 1943 r. (dotyczy głównie terytorium Ukrainy)<sup>40</sup>.
- Instrukcja dla komendantów wojskowych miejscowości przyfrontowych z 8 maja 1944 r., wydana przez dowództwo tyłów 3 Frontu Białoruskiego<sup>41</sup>.
- Instrukcja Sztabu 1 Frontu Białoruskiego dla komendantów wojskowych na wyzwolonych spod okupacji terenach Polski z 23 sierpnia 1944 r.<sup>42</sup>
- Instrukcja dla komendantów miejscowości wydana przez naczelnika sztabu tyłów 33 Armii 13 marca 1945 r.<sup>43</sup>
- Instrukcja dla tymczasowych komendantów wojskowych oddziałów i pododdziałów z 16 marca 1945 r., wydana przez zastępcę dowódcy 75 Dywizji Piechoty Gwardii do spraw bojowych<sup>44</sup>.
- Instrukcje wydawane dla komendantów konkretnych garnizonów (przykładowo, Instrukcja dla komendanta garnizonu Dorbiany [Darbėnai] na Litwie z 20 maja 1945 r.)<sup>45</sup>.

Poza wymienionymi w aneksie przytoczono trzy instrukcje, wszystkie z 1944 r., ich treść obowiązywała jednak w roku następnym, po rozpoczęciu w styczniu operacji wiślańsko-odrzańskiej, w wyniku której AC opanowała pozostałą część Polski. Okres od lipca do grudnia 1944 r. był jednak ważny, gdyż wówczas wypracowano metody działania komendantów wojskowych na ziemiach polskich. Dominacja Sowietów na zajętych wówczas obszarze ok. ¼ późniejszej Polski była niemal całkowita. W kontekście sytuacji militarnej miało to uzasadnienie. Pas ziem od Białegostoku do Rzeszowa był wówczas wielkim magazynem zasobów przygotowanych do ofensywy i miejscem masowej koncentracji Armii Czerwonej (przykładowo, 10 km od Lublina był skład amunicji 1 Frontu Białoruskiego). Stalin obawiał się wystąpień zbrojnych na terenie „Polski lubelskiej” i między innymi dlatego ściągnął w październiku 1944 r. Iwana Sierowa z Rumunii do Lublina, gdzie został on „pełnomocnikiem NKWD przy PKWN”<sup>46</sup>.

<sup>38</sup> CAMO, zespół 3551, inwentarz 0000001, sprawa 0019, Pismo ppłk. Lewszakowa (Левшаков) potwierdzające nadesłanie uwag oficerów do Instrukcji dla komendantów wojskowych z 16 XI 1944 r.

<sup>39</sup> CAMO, zespół 1513, inwentarz 0000001, sprawa 0184, karty od 98.

<sup>40</sup> CAMO, zespół 1713, inwentarz 0000001, sprawa 0019, karty od 370.

<sup>41</sup> CAMO, zespół 964, inwentarz 0000001, sprawa 0460, karty od 39.

<sup>42</sup> Zob. przypis nr 2.

<sup>43</sup> CAMO, zespół 388, inwentarz 8712, sprawa 1052.

<sup>44</sup> CAMO, zespół 6648, inwentarz 0200896c, sprawa 0001, karty od 74.

<sup>45</sup> CAMO, zespół 985, inwentarz 1, sprawa 365, karty od 138.

<sup>46</sup> Był to rezultat nieco panikarskich meldunków gen. Nikołaja Aleksandrowicza Bułganina, pełnomocnika Armii Czerwonej przy PKWN, który poinformował wówczas Moskwę, że Lublin jest otoczony przez oddziały

Przytoczone w aneksie instrukcje ukazują zmienność koncepcji działań komendantów wojskowych na ziemiach polskich. Zmieniał się też zasięg ich oddziaływania. Pierwsza, lipcowa, dotyczyła tylko Lublina. Druga, sierpniowa, obszaru działania i stacjonowania wojsk 1 Frontu Ukraińskiego, które w lipcu i sierpniu zajęły obszar na południe od Lublina (Przemyśl, Rzeszów, Sanok). Ostatnia, październikowa, pochodziła z najwyższego szczebla, Sztabu Generalnego Armii Czerwonej i dotyczyła wszystkich oddziałów przebywających na ziemiach polskich.

Dwie obszerniejsze instrukcje, z 13 sierpnia i 10 października, jak się wydaje w najpełniejszym stopniu oddają intencje sowieckie oraz rolę przypisywaną komendantom wojskowym. Są one wyrażone ogólnie, choć dokumenty zostały oznaczone klauzulą „tajne”. Wydano je wówczas, gdy dowództwo AC dobrze znało już warunki pobytu na ziemiach polskich i problemy w działalności komendantów. Najbardziej lakoniczna, wydana w formie rozkazu, z 23 lipca, zasługuje na przytoczenie jako jeden z pierwszych sowieckich dokumentów normujących ich postępowanie w Polsce. W Lublinie był to rozkaz AC o numerze 1.

Polityczne tło wydarzeń jest dobrze znane. Wojska AC przekroczyły granicę II Rzeczypospolitej pod Sarnami 3 stycznia 1944 r. Jej dowódcy uznawali jednak, że jest to terytorium ZSRS. Dopiero w lipcu tego roku czerwonarmiści pojawili się na obszarze, który uznawali za Polskę. To otwierało z ich punktu widzenia okres działalności komendantur wojskowych w tym kraju. Opracowany w Moskwie „Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego” został 22 lipca upubliczniony przez radio moskiewskie, tuż po wiadomości, że Sowietci zajęli Chełm, pierwsze większe miasto „nowej Polski”. Tekst manifestu wysłano do drukarni polowej 1. Armii Wojska Polskiego, gdzie w nocy wydrukowano pierwszy numer „Rzeczypospolitej”, organu PKWN, z jego treścią. Zaczął on być rozprowadzany 23 lipca. Tego dnia Stalin wysłał uspokajającą i pełną fałszu depezę do premiera brytyjskiego Winstona Churchilla, w której stwierdził: „My nie chcemy, ani nie będziemy wprowadzać naszej administracji na terytorium Polski, ani nie zamierzamy wtrącać się w jej wewnętrzne sprawy. To powinno być dokonane przez samych Polaków”<sup>47</sup>.

Stosunki między PKWN a władzami sowieckimi były wówczas niedookreślone prawnie i traktatowo. Stalin chciał jednak uniknąć niezręcznej sytuacji, w której AC byłaby okupantem w Polsce. Dlatego w Moskwie 20 lipca „delegatura Krajowej Rady Narodowej” (później przekształcona w PKWN) parafowała porozumienie „pomiędzy sowieckim wodzem naczelnym a administracją polską”, zobowiązujące Polaków do wszelkiego wspierania materialowego AC. Sam jednak PKWN został uznany przez władze sowieckie dopiero 1 sierpnia 1944 r.<sup>48</sup>

Pod dokumentem AC z 23 lipca 1944 r. podpisali się naczelnik garnizonu Lublin, Grigorij Romanowicz Piwniew (Григорий Романович Пивнев), oficer szczególnie zasłużony

AK, które mogą zająć miasto (*Tajemnice walizki generała Sierowa. Dzienniki pierwszego szefa KGB 1939–1963*, Konstancin 2019, s. 285).

<sup>47</sup> T. Żenczykowski, *Dwa komitety 1920 1944. Polska w planach Lenina i Stalina. Szkic historyczny*, Warszawa 1990, s. 116–117.

<sup>48</sup> W. Materski, *Dyplomacja Polski „lubelskiej”. Lipiec 1944 – marzec 1947*, Warszawa 2007, s. 15–16.

w walkach o miasto, dowódca 28 Gwardyjskiej Zmotoryzowanej Brygady<sup>49</sup>, oraz mjr gwardii Andriej Grigorewicz Szaternikow (Андрей Григорьевич Шатерников). Mjr Szaternikow był jednym z pierwszych komendantów sowieckich na ziemiach dzisiejszej Polski. W jego wniosku odznaczeniowym zapisano, że walcząc jako zwiadowca po przekroczeniu rzeki Bug 20–24 lipca 1944 r., wziął do niewoli dwóch Niemców, którzy dokładnie opisali system obrony Lublina. To znacznie ułatwiło Sowiecom zdobycie miasta, sprzętu i wzięcie do niewoli żołnierzy Wehrmachtu. W uznaniu tych zasług został mianowany komendantem garnizonu Lublin. Wśród jego zasług wymieniono też „zaprowadzenie rewolucyjnych porządków”, co można rozumieć jako opanowanie sytuacji politycznej. Wstępne badania porównawcze wskazują, że był dość typowym komendantem wojskowym: oficer stosunkowo młody (ur. 1907 r.), narodowości rosyjskiej, członek WKPb; wyróżnił się w walkach o miejscowość, którą potem zawiadował, co było formą nagrody i zachęty dla innych<sup>50</sup>.

Rozkaz nr 1 z 23 lipca wydany był w czasie szczególnym. Gdy Piwniew i Szaternikow podpisali 9-punktowe zarządzenie dla czerwonarmistów w Lublinie, sytuacja w mieście była niejasna. AC wprowadzała swoje porządki, co na obszarze przyfrontowym było i jest stałym elementem działania każdej siły zbrojnej. Tego dnia zreorganizował się sztab Komendy Miasta AK i podjęto decyzję o ujawnieniu się wraz z wkroczeniem pierwszych oddziałów sowieckich. W mieście działały równoległe dwie siły zbrojne, AK i AC. Dwa dni później Władysław Cholewa ze Stronnictwa Ludowego ujawnił delegaturę rządu londyńskiego w Lublinie. Rozpoczął urzędowanie w budynku sądu przy Krakowskim Przedmieściu. Na murach miasta pojawiło się „Obwieszczenie Urzędowe” informujące o objęciu władzy w Lublinie i województwie<sup>51</sup>. Równocześnie rozpoczęły działalność polskie władze miasta (niezależne od komunistów). Ostatnie punkty rozkazu sowieckiego wskazują na niepewność, jak zachowa się podziemie polskie i ludność cywilna.

W dniu wydania cytowanego dokumentu sowieckiego do Lublina przyjechali wojskowym jeepem dwaj działacze komunistyczni, będący forpocztą PKWN, Edward Ochab i Roman Zambrowski. Ten ostatni podpisał 23 lipca instrukcję Zarządu Polityczno-Wychowawczego dla oddziałów podporządkowanej komunistom polskiej 1 Armii WP. Obejmowała ona, między innymi, sposób postępowania wobec żołnierzy AK<sup>52</sup>. 26 lipca w Lublinie rozpoczęła prace Wojewódzka Rada Narodowa podporządkowana PKWN. Cztery dni po wydaniu przytoczonego rozkazu nr 1 delegat rządu na województwo lubelskie, Cholewa, został internowany; w sierpniu wywieziono go na wschód. Komuniści przejęli władzę i 27 lipca gen. Zygmunt Berling mianował gen. brygady Jana Mierzycana z 1 Armii WP komendantem Lublina<sup>53</sup>. Można przyjąć, że akt ten oznaczał formalny

<sup>49</sup> Rosjanin, ur. 17 III 1906 r., w Armii Czerwonej od 1928 r., członek WKPb od 1930 r. (CAMO, zespół 33, inwentarz 690155, sprawa 4520).

<sup>50</sup> CAMO, zespół 33, inwentarz 690155, nr rekordu 30382548, Wniosek o odznaczenie Orderem Wojna Ojczyźniana I stopnia z 25 VII 1944 r.

<sup>51</sup> I. Caban, *Lublin, lipiec '44*, Lublin 1984, s. 60–61; W. Grabowski, *Polska tajna administracja cywilna 1940–1945*, Warszawa 2003, s. 383.

<sup>52</sup> M. Szumiło, *Roman Zambrowski 1909–1977*, Warszawa 2014, s. 150–151.

<sup>53</sup> W. Grabowski, *Polska tajna administracja...*, s. 384. J. Mierzycan (Иван Иосифович Межицан, 1910–1950) wstąpił do AC w 1932 r. Od 1943 r. na własną prośbę skierowanych do oddziałów polskich formowanych w ZSRS. Co interesujące, we wniosku odznaczeniowym z grudnia 1942 r. jako jego narodowość wpisano „Łotysz”.



„koniec” dominacji sowieckiego zarządu wojskowego w mieście. W praktyce nadal miał on szerokie kompetencje, poszerzone przez kolejne instrukcje. Jeszcze w sierpniu 1945 r., czyli rok później, główny komendant wojskowy AC w Lublinie podpisał wniosek odznaczeniowy dla porucznika Petra Afanasjewicza Sztanjuka, komendanta wojskowego „2 dzielnicy miasta”, który „[p]rowadzi[ł] aktywną walkę z bandytyzmem i maruderstwem. W efekcie jego prac zatrzymano siedmiu akowców, których oddano organom bezpieczeństwa”<sup>54</sup>.

Drugi dokument AC, będący już pełną instrukcją dla komendantów wojskowych na ziemiach polskich, został wydany w odmiennej sytuacji politycznej i militarnej. Pierwsze dni powstania warszawskiego i niemiecka determinacja, by je zdusić, wskazywały, że AC zatrzyma się na dłużej przed Wisłą. Sojusznicy zachodni, zaskoczeni powstaniem warszawskim, wskazywali na brak realizmu Polaków. Niemal równocześnie w Moskwie rozpoczęły się rozmowy Stalina z premierem Stanisławem Mikołajczykiem. 5 sierpnia przybyli tam Bolesław Bierut i Edward Osóbka-Morawski, reprezentujący polskie władze komunistyczne. Mikołajczyk powrócił do Londynu z propozycją kompromisu, który władze polskie na uchodźstwie zasadniczo odrzucały<sup>55</sup>. Tymczasem komuniści polscy, w oparciu o AC i NKWD, umacniali się na ziemiach polskich.

Pod instrukcją dla sowieckich „komendantów wojskowych miast i dużych miejscowości na terytorium Polski” z 13 sierpnia 1944 r. podpisał się gen. mjr Nikołaj Iwanowicz Dubinin (Николай Иванович Дубинин, 1899–1986), wówczas zastępca naczelnika sztabu 1 Frontu Ukraińskiego. Był w istocie oficerem wywiadu wojskowego. Do AC wstąpił niemal równocześnie z jej utworzeniem, w 1918 r. Rok później, jako 20-latka, przyjął to go do partii komunistycznej. W 1921 r. był już szefem wywiadu w pułku kawalerii i w następnych latach kontynuował karierę w tym pionie. Od 1936 r. pracował na różnych wysokich stanowiskach w sowieckim Uzbekistanie. W 1943 r. służył w sztabie 1 Frontu Ukraińskiego. Po wojnie wykładał w Akademii Wojskowej im. Frunzego<sup>56</sup>.

Instrukcja wskazywała na zamiar wprowadzenia w Polsce „ograniczonej okupacji”, zamaskowanej „suwerennością” PKWN. Przewidywano możliwość konfiskat i aresztowań na terytorium państwa uznawanego formalnie za sojusznicze, co wykraczało nawet poza zasady przewidziane dla okupowania terytorium nieprzyjacielskiego, ujęte w „Regulaminie dotyczącym praw i zwyczajów wojny lądowej” (załącznika do IV Konwencji Haskiej z 1907 r.)<sup>57</sup>. Komendanci mieli wspierać PKWN, zwalczać reprezentantów rządu londyńskiego, nie ingerując jednak w praktyki religijne, zapewne by nie eskalować konfliktu na wszystkich odcinkach i aby nie zrażać mieszkańców wsi. Komendanci mieli prawo egzekwować obowiązek pracy wśród Polaków. Mieli też uprawnienia policyjne, czyli do legitymowania ludności polskiej, konfiskaty broni i dokumentów. Dla polskiego podziemia niepodległościowego kluczowe było polecenie, by „w sytuacji

<sup>54</sup> Петр Афанасьевич Штанюк, ur. 1903 r., Białorusin (САМО, zespół 33, inwentarz 686196, sprawa 2758, Wniosek o Order Wojny Ojczyźnianej II stopnia z 9 VIII 1945 r.).

<sup>55</sup> K. Kersten, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, Warszawa 2018, s. 104 n.

<sup>56</sup> D.J. Sołowiew (Д.Ю. Соловьев), *Все генералы Сталина*, t. 4, Moskwa 2019, s. 38–39.

<sup>57</sup> *Regulamin dotyczący praw i zwyczajów wojny lądowej (załącznik do IV Konwencji Haskiej z 18 X 1907 r.)* [w:] *Międzynarodowe prawo wojenne...*, s. 26–32.

odmowy dobrowolnego zdania broni przez pojedyncze osoby, ugrupowania, oddziały – rozbrajać je i aresztować”. Zwraca uwagę szeroki wachlarz uprawnień kontrolnych również wobec Wojska Polskiego. Interesujący jest też opis postulowanej sylwetki komendanta wojskowego, jego cech charakteru i stosunku wobec ludności polskiej.

Ostatni, najobszerniejszy dokument to „Instrukcja dla komendantów wojskowych na oswobodzonym od niemieckich okupantów terytorium Polski” z 10 października 1944 r. Wydano ją w czasie, gdy represje NKWD i polskiego komunistycznego aparatu represji wobec przeciwników politycznych prowadzone były już na skalę masową. Decyzje zapadły podczas pobytu delegacji PKWN i KRN w Moskwie na przełomie września i października, z inicjatywy Stalina. Dotychczasowe postępowanie również w łonie PKWN uznano za zbyt łagodne<sup>58</sup>. Pod instrukcją podpisał się gen. płk Siergiej Matwiejewicz Sztienienko (Сергей Матвеевич Штеменко), nazywany „mózgiem armii” późniejszy szef Sztabu Generalnego ZSRS (1948–1952), długo piastujący ważne stanowiska w Układzie Warszawskim. Była ona niemal dosłownym powtórzeniem „Instrukcji Sztabu 1 Frontu Białoruskiego dla komendantów wojskowych na wyzwolonych spod okupacji terenach Polski z 23 sierpnia 1944 r.”. Pod pierwowzorem podpisał się szef sztabu 1 Frontu Białoruskiego, gen. płk Michaił Siergiejewicz Malinin (Михаил Сергеевич Малинин; 1899–1960).

Instrukcja październikowa była już dojrzałą koncepcją organizacji komendantur wojskowych w Polsce, stworzoną na podstawie ponad dwumiesięcznych doświadczeń ze stacjonowania AC. Uwzględniała też krzepnącą władzę polskich komunistów i przyzwolenie zachodnich sojuszników, by Sowietci budowali w Polsce swoje porządki jako zaplecze do dalszych działań przeciwko III Rzeszy. Nie dotyczyła już obszaru działań armii czy frontu, lecz wszystkich ziem uznawanych wówczas w Moskwie za polskie (czyli na zachód od linii Curzona). Jego treść potwierdza, że wiele prerogatyw państwowych w „Polsce lubelskiej” należało do Armii Czerwonej, był więc to w istocie obszar okupacji, ze znacznymi jednak cesjami na rzecz władz uznawanych przez Kreml. Polecano nie ingerować w działania władz zależnych od PKWN. Nakazywano szanować miejsca kultu religijnego, zakładając, że generacja czerwoonoarmistów wychowana w ateizmie mogłaby aktami wandalizmu pogłębić niechęć Polaków do komunistów.

W praktyce każde tłumaczenie dokumentu jest już jego interpretacją. Zrębu dokonał prof. Tadeusz Osuch, specjalista w zakresie filologii rosyjskiej (któremu autor składa podziękowanie); uzupełnienia merytoryczno-historyczne są odautorskie. Ważniejsze skróty rozwinęto. Dokumenty znajdują się w Centralnym Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej w Podolsku pod Moskwą.

<sup>58</sup> K. Kersten, *Narodziny systemu władzy...*, s. 127.

## Aneksy

### Nr 1

#### **Rozkaz nr 1 Garnizonu AC w Lublinie z 23 VII 1944 r., CAMO, zespół 3407, inwentarz 0000001, sprawa 0136, karta 80, maszynopis, język oryginału – rosyjski.**

Rozkaz nr 1

Dotyczy garnizonu w mieście Lublin, 23 lipca 1944 r.

Od dzisiejszego dnia, zgodnie z decyzją dowództwa, rozpoczął wykonywanie obowiązków dowódcy garnizonu miasta Lublin. Komendantem garnizonu mianowano majora gwardii Szaternikowa.

#### **Rozkazuję:**

1. Zakończyć bezcelowe wałęsanie się żołnierzy po ulicach miasta, zarówno w porze dziennej, jak i nocnej.
2. Rabusiów i maruderów, dotyczy to zarówno osób cywilnych, jak i żołnierzy, zatrzymywać i dostarczać do komendatury. W wypadku sprzeciwu rozstrzeliwać na miejscu.
3. Osoby cywilne, częstujące czerwonoarmistów alkoholem, aresztować i dostarczać do komendatury miasta.
4. Po godzinie 22.00 zabronić wszelkiego przemieszczania się ulicami miasta (z wyjątkiem patroli, oficerów łącznikowych i transportu z amunicją). Łamiących prawo w tym zakresie aresztować i kierować do komendatury.
5. Osobom bez specjalnego pozwolenia zabronić wjeżdżania i poruszania się jakimkolwiek środkiem transportu w mieście, z wyjątkiem oficerów łącznikowych, dowództwa i transportu z amunicją. Samochody zatrzymane w mieście natychmiast uruchamiać i kierować na podwórza i dziedzińce, odpowiednio je maskując.
6. Wszyscy dowódcy jednostek, oddziałów i pododdziałów prowadzących jakiekolwiek walki i rozlokowanych w mieście Lublin, organizować wzmocnioną ochronę w poszczególnych dzielnicach, poprzez wyznaczenie patroli, obserwatorów i dyżurujących drużyn. W stosunku do wszystkich osób nieprzestrzegających prawa stosować surowe kary, z aresztem włącznie, i doprowadzać wszystkie te osoby do komendatury.
7. W wypadku wtargnięcia do miasta małych grup przeciwnika lub prowadzenia przez miejscową ludność działalności zdrazieckiej wzywa się wszystkich żołnierzy do przestrzegania surowej wojskowej i rewolucyjnej dyscypliny, do natychmiastowej organizacji obrony budynków i większych skupisk ludności cywilnej, do prowadzenia walk w obronie mienia i ludności.
8. Rozkazuje się mieszkańcom miasta zdanie w komendaturze będącego w ich posiadaniu uzbrojenia i amunicji. Osoby, które w ciągu 48 godzin nie zastosują się do wypełnienia tego rozkazu, będą traktowane jako członkowie grup bandyckich

i pociągnięte do odpowiedzialności karnej. Zgodnie z prawem wojennym zostaną natychmiast aresztowane i postawione przed sądem Trybunału Wojskowego.  
9. Rozkaz obowiązuje od czasu jego wydania i ogłoszenia.

Naczelnik Garnizonu miasta Lublin, podpułkownik gwardii – Piwniew  
Komendant Garnizonu miasta Lublin, major gwardii – Szaternikow

*Nr 2*

**Instrukcja wydana komendantom wojskowym miast i dużych miejscowości na terytorium Polski z 13 VIII 1944 r., CAMO, zespół 1713, inwentarz 0000001, sprawa 0019, karty 702–703, druk, język oryginału – rosyjski.**

Tajne.

Egzemplarz nr 205

„Zatwierdzam”

Dowodzący wojskami 1 Frontu Ukraińskiego, marszałek Związku Sowieckiego I. Koniew<sup>1</sup>  
Członek Rady Wojskowej 1 Frontu Ukraińskiego, gen. lejtnant K. Krajniukow<sup>2</sup>

13 sierpnia 1944 r.

Instrukcja nr 01108

Instrukcja wydana komendantom wojskowym miast i dużych miejscowości na terytorium Polski

1. Komendantowi wojskowemu zleca się zaprowadzenie i ochronę porządku na tyłach Armii Czerwonej, zgodnie z sytuacją wojenną. Komendantury wojskowe będą funkcjonować do momentu podjęcia normalnej pracy przez organy polskiej administracji.
2. Komendant wojskowy, będąc przedstawicielem sowieckiego dowództwa, zobowiązany jest utrzymywać porządek społeczny na zajętych przez sowieckie wojska terytorium Polski.
3. Komendant wojskowy dba o przestrzeganie przez wszystkie jednostki wojskowe, instytucje i zakłady, a także pojedynczych żołnierzy Armii Czerwonej i Wojska Polskiego surowego wojskowego porządku, kontroluje umundurowanie, kieruje się wymogami regulaminów i rozkazów dowództwa Armii Czerwonej.
4. Komendant wojskowy zobowiązany jest:
  - a) wprowadzić odpowiedni porządek w danej miejscowości, odpowiadający warunkom sytuacji wojennej; opublikować w prasie i za pośrednictwem obwieszczeń rozkaz nr 1 w języku rosyjskim i polskim (tekst rozkazu nr 1 podawany będzie przez sztab frontu);
  - b) pomagać w wykonywaniu obowiązków Polakom pracującym w różnych urządach, to jest osobom, które pracują na swych stanowiskach z poparcia Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego lub Polakom – patriotom pracującym w nowo utworzonych wojewódzkich, powiatowych i gminnych komitetach narodowych. Nie zezwalać na istnienie organów administracyjnych, które funkcjonowały podczas okupacji, i organów władzy z nadania rządu emigracyjnego w Londynie;

---

<sup>1</sup> Iwan Stiepanowicz Koniew, Иван Степанович Конев (1897–1973).

<sup>2</sup> Konstantin Wasilewicz Krajniukow, Константин Васильевич Крайнюков (1902–1975).

- c) wspierać pracowników i pracę przez nich wykonywaną w zakładach i przedsiębiorstwach związanych z handlem i przemysłem. Nie zezwalać na rozkradanie majątku, który pozostawili właściciele, w tym również dóbr należących do kapitalistów i obszarników;
  - d) nie utrudniać miejscowej ludności wypełniania obrzędów religijnych, nie niszczyć kościołów i innych domów modlitwy, nie negować polskich porządków, sowieckich porządków nie wprowadzać;
  - e) wprowadzać i utrzymywać porządek w miejscach rozlokowywania się jednostek wojskowych, instytucji i urzędów, jak również pojedynczych żołnierzy Armii Czerwonej i Wojska Polskiego, dbać o wyżywienie i punkty usługowe;
  - f) za wszelką cenę utrzymywać wzorcową dyscyplinę wojskową i porządek, zapobiegać takiemu postępowaniu żołnierzy, które nie licuje z honorem żołnierza Armii Czerwonej i Wojska Polskiego;
  - g) podejmować środki w celu wzmocnienia ochrony ważniejszych obiektów o charakterze wojskowym (przedsiębiorstwa, magazyny, elektrownie, poczta, stacje telefoniczno-telegraficzne, mosty i inne budowle), wykorzystywać w tym celu miejscowe organy administracyjne, a w niektórych sytuacjach jednostki wojskowe i pododdziały Armii Czerwonej;
  - h) organizować zbiórkę całego uzbrojenia, transportu i mienia wojskowego, pozostawionego przez wroga i nasze wojska. Konfiskować broń, amunicję i mienie wojskowe będące w posiadaniu miejscowej ludności
  - i) zająć się rozminowywaniem zaminowanych przez wroga budynków, dróg itd.;
  - j) zadbać o porządek w miejscowościach i ich okolicach, oczyścić teren z porzuczonego uzbrojenia, uszkodzonych środków transportu, wszelkiego rodzaju mienia wojskowego, ruin, barykad itd.;
  - k) zająć się remontem dróg, mostów i innych budowli i obiektów mających znaczenie wojskowe;
  - l) zorganizować pochówek zwłok poległych żołnierzy Armii Czerwonej i Wojska Polskiego na placach, skwerach, cmentarzach komunalnych z jednoczesnym uformowaniem mogił i czasowych pomników;
  - m) zorganizować zebranie i pochówek zwłok poległych żołnierzy wroga i padłych zwierząt na specjalnych cmentarzach daleko od miejsc zamieszkania.
5. Komendant wojskowy ma prawo:
- a) za pośrednictwem organów miejscowej władzy informować ludność o przestrzeganiu obowiązku pracy, wynikającego z sytuacji wojennej (remont dróg, mostów, prace porządkowe w miejscach zamieszkania, zbieranie trupów, likwidowanie skutków bombardowań, gaszenie pożarów itd.);
  - b) przeprowadzać kontrole dokumentów wśród miejscowej ludności, zatrzymywać osoby łamiące ustanowiony porządek społeczny i przekazywać je miejscowym organom władzy celem pociągnięcia ich do odpowiedzialności administracyjnej lub sądowej zgodnie z polskim prawem (z wyjątkiem przestępstw dokonanych w strefie działań wojennych, które to przestępstwa podlegają jurysdykcji Sowieckiego Dowództwa Naczelnego);

- c) dokonywać przejęć materiałów z archiwów i innych dokumentów, mających znaczenie wojskowe i mogących ułatwić pracę Armii Czerwonej i Wojsku Polskiemu w wojnie przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy i bandom nacjonalistycznym;
  - d) konfiskować miejscowej ludności broń, amunicję, mienie wojskowe, a także cały majątek, pozostawiony po wycofaniu się wroga (mienie pozostawione przez jednostki wojskowe, instytucje i urzędy, wysokich urzędników armii niemieckiej oraz organy władzy niemieckiego faszyzmu). W sytuacji odmowy dobrowolnego zdania broni przez pojedyncze osoby, ugrupowania, oddziały – rozbrajać je i aresztować;
  - e) wprowadzić warunki dyscyplinujące miejscową ludność, związane z określonym czasem przebywania w mieście, podać wskazówki zachowania się ludności po zaciemnieniu (naloty z powietrza, użycie broni chemicznej, pożary);
  - f) zabraniać lub zezwalać na rozlokowywanie się jednostek, pododdziałów lub oddziałów Armii Czerwonej i Wojska Polskiego w danej miejscowości, kierując się aktualną sytuacją wynikającą ze stanu wojny, dostosowywać się do miejscowej instrukcji komendantury wojskowej. Wyznaczyć miejsca i porządek rozmieszczania jednostek wojskowych, instytucji urzędów, pojedynczych żołnierzy Armii Czerwonej i Wojska Polskiego i zagwarantować im wyżywienie i podstawowe potrzeby bytowe;
  - g) sprawdzać dokumenty wszystkich żołnierzy Armii Czerwonej i Wojska Polskiego, zatrzymywać i aresztować dezertersów, którzy odłączyli się od swoich jednostek. Nieposiadających dokumentów kierować do punktów etapowych, jednostek rezerwowych, a żołnierzy składających niejasne zeznania i podejrzanych – oddawać w ręce prokuratury lub KRO „Smiersz” NK0<sup>3</sup>;
  - h) zatrzymywać łamiących dyscyplinę wojskową i karać ich zgodnie z przepisami na miejscu lub kierować ich do swoich lub rezerwowych jednostek celem odbycia kary, informować komendantów jednostek o istocie dokonanych wykroczeń dyscyplinarnych. Maruderów, pijaków, awanturników aresztować i przekazywać organom Prokuratury Wojskowej celem pociągnięcia do odpowiedzialności karnej (dotyczy żołnierzy kadry podoficerskiej);
  - i) wyznaczać służby wartownicze i garnizonowe spośród jednostek wojskowych, instytucji, urzędów Armii Czerwonej i wojsk NKWD stacjonujących w danej miejscowości.
6. Komendant wojskowy nie ma prawa zawierać umów finansowych, handlowych z właścicielami przedsiębiorstw przemysłowych lub handlowych bez szczególnych instrukcji ze sztabu frontu, zabrania się mu również korespondować z administracyjnymi organami emigracyjnego rządu w Londynie i podległymi mu wrogimi strukturami zbrojnymi na terytorium Polski.

<sup>3</sup> Oddział Kontrwywiadu „Smiersz” Ludowego Komisariatu Obrony ZSRS. Akronim „Smiersz” (od „śmierć szpiegom”, Смерть шпионам) oznacza sowiecki kontrwywiad wojskowy w latach 1943–1946. Według autora monografii poświęconej tej służbie w ciągu roku po jej utworzeniu stała się ona potężniejsza od NKGB i NKWD (V.J. Birstein, *Smiersz. Tajna broń Stalina. Sowiecki kontrwywiad wojskowy podczas II wojny światowej*, tłum. T. Fiedorek, Warszawa–Kraków 2017, s. 419).

7. Komendant wojskowy miasta o statusie wojewódzkim korzysta z uprawnień na równi z uprawnieniami dowódcy dywizji, miasta powiatowego – dowódcy pułku, gminy – dowódcy batalionu.
8. Komendant wojskowy miasta o znaczeniu okręgu [wojewódzkiego – W.S.] w stosunku do powiatowego komendanta wojskowego danego okręgu, a ostatni w stosunku do miejscowości o statusie gminy korzysta z uprawnień naczelnika i ponosi odpowiedzialność za pracę podległych mu komendantur wojskowych.
9. Komendant wojskowy i cała kadra osobowa komendantury wojskowej powinni stanowić przykład bezgranicznego oddania swojej Ojczyźnie, osoby te powinny cechować się uczciwością, wytrwałością, zdyscyplinowaniem, taktownością i kulturą osobistą.  
Osoby, którym obce są te wartości, będą natychmiast usuwane i surowo karane.
10. W kontaktach z miejscową ludnością i żołnierzami zachowywać się przyzwoicie, być wytrwałym, stanowczym, ale jednocześnie spokojnym, unikać sytuacji wulgarnych, krzyków i innych zachowań, które mogłyby urągać godności żołnierzy Armii Czerwonej.
11. Komendanta wojskowego i całą kadrę osobową komendantury wojskowej powołuje się na rozkaz jednostek wchodzących w skład frontu, i do pracy przystępują natychmiast po wyzwoleniu danej miejscowości przez wojska sowieckie. Zarządzanie działalnością komendantur wojskowych sprawowane jest przez zastępcę naczelnika sztabu frontu do spraw organizacyjnych. Komendantury wojskowe znajdujące się w strefie działań armii wypełniają polecenia wydawane przez rady wojskowe armii.
12. Komendantury wojskowe rozliczają się ze swojej pracy przed zastępcą naczelnika sztabu frontu do spraw organizacyjnych według ustanowionego systemu raportowania.

Zastępca naczelnika sztabu 1 Ukraińskiego Frontu,  
generał major N. Dubinin



Nr 3

**Instrukcja dla komendantów wojskowych na oswobodzonym od niemieckich okupantów terytorium Polski z 10 X 1944 r., CAMO, zespół 9883, inwentarz 0000001, sprawa 0029, karty 410–414, druk, język oryginału – rosyjski.**

Zatwierdzam

Zastępca naczelnika Sztabu Generalnego Armii Czerwonej, gen. armii **Antonow**<sup>1</sup>  
10 października 1944 r.

Tajne, egzemplarz nr 548

Instrukcja dla komendantów wojskowych na oswobodzonym od niemieckich okupantów terytorium Polski

### **Organizacja zarządu komendantów wojskowych**

W celu utrzymania należytego porządku w strefie działań wojennych na wyzwolonym spod niemieckiej okupacji terytorium Polski, w każdym **powiecie i mieście**, a także na największych węzłach kolejowych i przystaniach, **na obszarze działań frontów decyzyjną Sztabu Generalnego tworzy się zarządy komendantów wojskowych.**

Komendanci wojskowi powiatów i dużych miast powoływani są przez Radę Wojskową Frontu.

**Komendanci wojenni stacji kolejowych i przystani powoływani są na rozkaz Naczelnika Transportu Wojskowego Armii Czerwonej. W gminach i dużych miejscowościach (nie będących na prawach powiatu) komendantury wojskowe tworzone są przez Radę Wojskową Armii z oficerów rezerwy.**

### **2. System podległości komendantów wojskowych**

1. Powiatowi komendanci wojskowi podlegają Radzie Wojskowej Frontu i operacyjnie w strefie armii – Radzie Wojskowej Armii. Kierownictwo i kontrolę działalności powiatowych komendantów wojennych Rada Wojskowa Frontu sprawuje za pośrednictwem sekcji służby komendanckiej sztabu frontu.
2. Komendanci wojskowi gmin i dużych miejscowości podlegają bezpośrednio powiatowym komendantom wojskowym. Komendanci wojskowi takich miast jak Lublin, Siedlce, Chełm, Białystok, **a także innych miast na prawach województw**, podlegają tylko Radzie Wojskowej Frontu. Rady Wojskowe Armii sprawują **operacyjne kierownictwo** nad gminnymi komendantami w swoich granicach za pośrednictwem powiatowych komendantów wojskowych i **ponoszą pełną odpowiedzialność za porządek i spokój na własnym terytorium.** Komendant wojskowy powiatu

---

<sup>1</sup> W tłumaczeniu zachowano pogrubiony druk części tekstu występujący w oryginale.

wypełnia wszystkie rozkazy, zarządzenia i wymagania Rady Wojskowej Armii i rozlicza się przed nią z powierzonych mu obowiązków.

3. Komendanci wojskowi stacji kolejowych, dróg utwardzonych i przystani podlegają bezpośrednio naczelnikom odpowiednich służb tyłu armii i frontu.

### 3. Obowiązki komendantów wojskowych

#### 1. W stosunku do wojskowych:

- 1) Restrykcyjnie przestrzegać porządku i dyscypliny, dbać o właściwy ubiór wojskowy;
- 2) Zatrzymywać osoby nietrzeźwe w miejscowościach i miejscach publicznych;
- 3) Zabraniać obecności na jarmarkach, rynkach, barach, kawiarniach, kafejkach, kabaretach, a młodszej kadrze wojskowej – **w restauracjach i miejscach**, w których sprzedawany jest alkohol;
- 4) Zatrzymywać wszystkich podejrzanych o sprzedaż majątku skarbu państwa, mienia zdobycznego lub skradzionego osobom cywilnym, zatrzymywać osoby uczestniczące w transakcjach spekulacyjnych i przekazywać wszystkie te osoby najbliższym organom śledczym Armii Czerwonej;
- 5) Bezwzględnie zapobiegać wszelkiego rodzaju samowoli, maruderstwa, bezprawnemu konfiskowaniu majątku organizacjom społecznym i miejscowej ludności. Winnych aresztować i przekazywać najbliższym organom śledczym Armii Czerwonej;
- 6) Wprowadzić zarządzenie, na podstawie którego miejscowe organy władzy bez zezwolenia komendanta wojskowego nie mogłyby przyjmować na nocleg i zakwaterowanie pojedynczych żołnierzy. Żołnierzy, którzy z różnych przyczyn odłączyli się od swoich oddziałów, a także pojedyncze osoby bez dokumentów zatrzymywać, grupować przy powiatowym punkcie etapowym<sup>2</sup> i informować wydział komendantury frontu, celem otrzymania informacji odnośnie do każdej z tych osób. Wyżywienie pojedynczych żołnierzy może odbywać się tylko w punkcie etapowym komendanta powiatowego.
- 7) **W zakresie zapewnienia mieszkań dla pojedynczych żołnierzy i jednostek wojskowych komendanci wojskowi wspomagają się „Ustawą o procedurze zapewnienia mieszkań żołnierzom Armii Czerwonej na wyzwolonym spod okupacji terytorium obcych państw”.**

**Do czasu wejścia w życie wyżej wymienionej ustawy komendanci wojskowi kierują się tym, co następuje:**

- a) Pojedynczo przemieszczających się żołnierzy (ich samochody, furmanki) – rozmieszczać na wypoczynek i nocleg w specjalnie przystosowanych dla tych celów pomieszczeniach przy komendanturach i punktach pomocy technicznej.
- b) Zakwaterowanie jednostek wojskowych, a także przemieszczających się oddziałów w miejscowościach może dokonywać się za pośrednictwem miejscowych organów władzy, zabezpieczając taki porządek, na którego mocy dowódcy jednostek i instytucji zatrzymywaliby się na wypoczynek i zakwaterowanie.

<sup>2</sup> W oryginale: пересыльный пункт. Można też przetłumaczyć jako punkt tranzytowy.

- rowanie w danej miejscowości tylko za zgodą komendanta wojskowego danej miejscowości.
- c) Wnikliwie obserwować, aby żołnierze nie zajmowali kościołów, cerkwi i innych domów modlitwy i nie przeszkadzali w wypełnianiu obrzędów religijnych. Zabronić lokalizacji jednostek wojskowych, samochodów na cmentarzach i terenach przykościelnych.
- 8) W celu zagwarantowania porządku ustanowionego przez wojskową komendanturę Armii Czerwonej w strefie działań wojennych komendanci wojskowi mają prawo na zarządzanym przez nich terytorium wysyłać i wystawiać odpowiednie grupy dyżurujące ze składu podległego im wojska (patrole, warty, punkty kontrolne). Wszystkie wymagania osób kierujących tymi grupami (naczelników), dotyczące przestrzegania ustanowionych przepisów i ustanowionego porządku podlegają bezwzględnemu przestrzeganiu zarówno przez żołnierzy, jak i osoby cywilne.

## **2. W stosunku do miejscowych organów władzy i ludności cywilnej:**

- 1) Nie ingerować w działania administracyjne miejscowych organów władzy i sprawy administracji cywilnej, utrzymywać ściśle kontakty z miejscowymi organami władzy, które zostały utworzone przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Wszystkie poczynania, wynikające z sytuacji wojennej i dotyczące losów ludności cywilnej (kierowanie ludności do prac związanych z remontem dróg, przewozem rannych, ładunków wojskowych i inne nadzwyczajne wydarzenia) konsultować z miejscowymi organami władzy.
- 2) Oprócz przedstawicieli Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, żadnych innych władz osób i organizacji pretendujących do sprawowania władzy nie uznawać, w żadne rozmowy i pertraktacje nie wdawać się z nimi, i uważać je za samozwańcze. O takich przypadkach natychmiast informować odpowiednie organy.
- 3) W wypadku nieobecności w danej miejscowości miejscowych organów władzy, wyznaczonych przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, wyznaczyć czasowo starostę lub wójta, będących zwolennikami Komitetu (do czasu przybycia do tej miejscowości przedstawiciela PKWN).
- 4) Za pośrednictwem miejscowych organów władzy obowiązkowo doprowadzić do przeprowadzenia następujących działań:
- a) Zewidencjonować wszystkie zamieszkałe w danej miejscowości osoby niebędące stałymi jej mieszkańcami i osoby przybyłe do tej miejscowości w czasie niemieckiej okupacji lub tuż po jej wyzwoleniu.
- b) Zabronić ludności zakwaterowywania osób na okres stały lub tymczasowy bez zgody przedstawiciela miejscowej władzy; dotyczy osób, które nie mają zameldowania w danej miejscowości. Dotyczy to także pojedynczych żołnierzy Armii Czerwonej, których nie wolno przyjmować bez zezwolenia komendanta wojskowego.
- c) Utworzyć w każdej miejscowości niedużą grupę milicji obywatelskiej w celu utrzymania porządku i walki z agenturą zrzucaną na tyły frontu, a także do walki z drobnymi bandyckimi grupami.

- d) Konfiskować miejscowej ludności broń, radiostacje, odbiorniki radiowe, **różnego rodzaju powielacze itd.**
- e) Zewidencjonować pozostawiony bezpiecznie majątek i inwentarz i zorganizować ochronę.
- 5) Wojskowi komendanci zobowiązani są do zebrania i ochrony broni, amunicji i majątku wojskowego pozostawionego przez przeciwnika, a także broni przejętej od ludności cywilnej. Należące do armii niemieckiej i jej sojuszników uzbrojenie, amunicję i wyposażenie techniczne, samochody transportowe i specjalistyczne i inne **uważać za mienie zdobywcze**. Zajęte **przez wroga na wyzwolonym polskim terytorium magazyny z zagrabionym ludności, polskim zakładom przemysłowym majątkiem** (żywność, stada zwierząt hodowlanych, materiały budowlane, medykamenty, środki transportu, osprzęt, towary codziennego użytku itd.) **ochraniać i przekazywać na podstawie ewidencji organom władzy polskiej**. **Majątek wywieziony przez wroga z terytorium Związku Sowieckiego dokładnie należy spisać, z udziałem przedstawicieli polskich organów władzy, i do otrzymania wytycznych z Wojskowej Rady Frontu – miejscowym organom władzy nie przekazywać go**. **Nie uważać za zdobyczne** i zabronić konfiskować na terytorium Polski, bez względu na ich wartość, mienie, osprzęt, środki transportu prywatnych właścicieli, organizacji, przedsiębiorstw przemysłowych i władz miejskich.
- 6) Komendant wojskowy zobowiązany jest do rejestracji broni palnej i ostrej będącej w posiadaniu ludności cywilnej, organizacji społecznych, milicji i u innych osób, którym z racji pełnienia służby i stanowisku służbowemu zezwolono przechowywać i nosić broń (**oprócz osób będących na służbie w jednostkach i instytucjach Wojska Polskiego**).
- Powiatowy komendant wojskowy wyraża zgodę na zaświadczeniu służbowym i zatwierdza pieczęcią.

#### **Komendanci gminni z tego prawa nie korzystają.**

7. Komendanci wojskowi powinni mieć na uwadze, co następuje:
- a) Z prawa mobilizacji rekrutów na wyzwolonym terytorium Polski korzysta tylko Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, jako rządowy organ suwerennego państwa polskiego.
- b) Na polecenie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego mobilizacja może być prowadzona także przez dowództwo Armii Czerwonej.
- c) Mobilizacja przeprowadzana na terytorium Polski przez różne polskie organizacje i niemająca nic wspólnego z Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego **uważana jest za bezprawną**, a osoby ją przeprowadzające **podlegają natychmiastowemu aresztowaniu, jako agenci Niemiec**, wnoszą one zamęt wśród polskiej ludności.
8. Obywateli sowieckich – mężczyzn urodzonych w latach od 1926 do 1894, którzy znaleźli się na wyzwolonym terytorium Polski (w tym również i byłych żołnierzy Armii Czerwonej), przemocą wypędzonych przez Niemców ze Związku Sowieckiego, a także osoby, które znalazły się na tym terytorium z innych przyczyn

– komendant wojskowy zobowiązany jest mobilizować i w sposób zorganizowany skierować do najbliższego punktu etapowego NKO<sup>3</sup>.

Pozostałych sowieckich obywateli, którzy z różnych innych przyczyn znaleźli się na terytorium Polski, rejestrować i listę ze wskazaniem okoliczności przebywania ich w danej miejscowości dostarczyć Wojskowej Radzie Frontu (za pośrednictwem powiatowego komendanta wojskowego).

- 9) W związku z tym, że jednostki wojskowe Armii Czerwonej i Wojska Polskiego zaopatrują się poprzez spółdzielnie rolne i miejscowe organy władzy w produkty rolne, podlegające obowiązkowym dostawom na podstawie dekretów Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, komendanci wojskowi są zobowiązani:
- a) **Zezwalać** zaopatrywać się w powiecie i gminie tylko tym jednostkom i większym ugrupowaniom wojsk, które mają rozkaz wydany na piśmie przez intendenturę frontu lub armii, aby się mogły w danym powiecie i gminie zaopatrzyć. Pomagać spółdzielniom rolnym i miejscowym organom władzy w ochronie magazynów z produktami przygotowanymi w charakterze obowiązkowych dostaw państwu;
  - b) Pomagać spółdzielniom i miejscowym organom władzy przez udostępnienie środków łączności celem przekazywania informacji lub zarządzeń związanych z planem wypełnienia dostaw.
- 10) **Komendanci wojskowi zobowiązani są do systematycznej analizy sytuacji politycznej, gospodarczej i kulturalnej na własnym terenie.**

#### **Szczególne obowiązki i prawa komendanta wojskowego:**

- 1) W wypadku powstania zamieszek godzących w spókoj społeczny lub zagrażających zaopatrzeniu i normalnej pracy jednostek wojskowych i instytucji, dróg prowadzących w kierunku frontu, a także normalnej pracy miejscowych organów władzy Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego – **komendant wojenny zobowiązany jest w sposób stanowczy i przy pomocy wojska przywrócić porządek i spókoj, a w wypadku stawiania oporu przez wrogie siły i po wyczerpaniu wszystkich możliwych środków – komendant w krańcowym wypadku zmuszony jest do użycia broni.**

Wszyscy podżegacze zamieszek podlegają natychmiastowemu aresztowaniu i przekazani zostają organom bezpieczeństwa państwowego.

- 2) W wypadku pojawienia się w powiecie lub gminie oddziałów zbrojnych, ugrupowań lub pojedynczych osób wchodzących w skład **Armii Krajowej (AK) lub organizacji nacjonalistycznych (bänderowcy, bulbowcy)**<sup>4</sup>, lub podlegających innym polskim organizacjom wrogim Polskiemu Komitetowi Wyzwolenia Narodowego, **komendant zobowiązany jest podjąć natychmiastowe środki,**

<sup>3</sup> Ludowego Komisariatu Obrony ZSRS (Народный Комиссариат Оборны СССР).

<sup>4</sup> Ukraińskie zbrojne organizacje nacjonalistyczne. „Bänderowcy” to potoczne określenie członków Ukraińskiej Powstańczej Armii. „Bulbowcy” to Sicz Poleska, ukraińska organizacja zbrojna działająca od 1940 r., początkowo jako Ukraińska Powstańcza Armia (nazywana niekiedy „pierwszą UPA”), później jako Ukraińska Armia Ludowo-Rewolucyjna. Założycielem był dawny zwolennik S. Petlury, Taras Borowец, ps. „Taras Bulba”.

- celem ich rozbrojenia.** Wykorzystuje w tym celu milicję, a w krańcowych przypadkach jednostki wojska ochrony tyłów i najbliższe jednostki Armii Czerwonej.
- 3) Żołnierzy Wojska Polskiego, zakłócających spokój społeczny i porządek lub dopuszczających się innych bezprawnych czynów, komendant wojskowy zatrzymuje przy pomocy miejscowej milicji i dostarcza komendantowi najbliższej polskiej jednostki wojskowej, a w nagłych wypadkach, zatrzymuje ich przy pomocy żołnierzy Armii Czerwonej; jeśli ich czyny nakierowane były na szkodę działań wojennych Armii Czerwonej, przekazuje zatrzymanych najbliższym organom śledczym jednostek Armii Czerwonej.
  - 4) W stosunku do żołnierzy Armii Czerwonej powiatowy komendant wojskowy korzysta z praw odpowiadających prawom przysługujących **dowódcy pułku**, a gminny komendant wojskowy – **dowódcy batalionu**.  
Komendant wojskowy miasta Lublin korzysta z praw przysługujących **dowódcy dywizji**.
  - 5) W nadzwyczajnych sytuacjach – komendantom wojskowym przysługuje prawo korzystania ze wszystkich rodzajów łączności dowolnej jednostki Armii Czerwonej celem kontaktu z Radami Wojskowymi armii i frontu.

#### **Raporty komendantów wojskowych**

- 1) Komendanci wojskowi powiatów i gmin sporządzają meldunki:
    - a) O nadzwyczajnych wydarzeniach i okolicznościach, podczas których użyto siły zbrojnej, natychmiast – jednocześnie Radzie Wojskowej odpowiedniej armii, Wojskowej Radzie Frontu i przedstawicielowi rządu ZSRS przy Polskim Komitecie Wyzwolenia Narodowego;
    - b) dnia 3 i 18 każdego miesiąca – sporządzanie meldunków z wykonanej pracy i dostarczanie ich do Wojskowej Rady Frontu i odpowiedniej armii.
- Uwaga: Komendanci wojskowi gmin dostarczają meldunki za pośrednictwem komendanta powiatowego.

Naczelnik zarządu operacyjnego sztabu generalnego Armii Czerwonej  
generał pułkownik Sztienienko  
Nr 205308  
10 X [19]44 r.

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

**Centralne Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej (CAMO) (Центральный архив Министерства обороны Российской Федерации – ЦАМО)**

### OPRACOWANIA

- Armia Czerwona/Radziecka w Polsce w latach 1944–1993. Studia i szkice*, red. K. Filip i M. Golon, Borne Sulinowo–Bydgoszcz–Gdańsk 2014.
- Baziur G., *Armia Czerwona na Pomorzu Gdańskim 1945–1947*, Warszawa 2003.
- Birstein V.J., *Smiersz. Tajna broń Stalina. Sowiecki kontrwywiad wojskowy podczas II wojny światowej*, tłum. T. Fiedorek, Warszawa–Kraków 2017.
- Caban I., *Lublin, lipiec '44*, Lublin 1984.
- Carewskaja-Djakina T.W. (Царевская-Дякина Т.В.), *Структура СВАГ [w:] Советская военная администрация в Германии, 1945–1949. Справочник*, red. Я. Фойтцик, А.В. Доронин, Т.В. Царевская-Дякина; współpraca: X. Кюнцель, Д.Н. Нохотович, Moskwa 2009.
- Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. VIII: *Styczeń 1944 – grudzień 1945*, Warszawa 1974.
- Golon M., *Armia Czerwona w Elblągu w 1945 roku. Kilka uwag o „pierwszych gospodarzach ziem nowych powojennej Polski [w:] Armia Czerwona/Radziecka w Polsce w latach 1944–1993*, red. K. Filip i M. Golon, Borne Sulinowo–Bydgoszcz–Gdańsk 2015.
- Golon M., *Polityka radzieckich władz wojskowych i policyjnych na Pomorzu Nadwiślańskim w latach 1945–1947*, Toruń 2001.
- Golon M., *Reprezje Armii Czerwonej i NKWD wobec polskiej konspiracji niepodległościowej w latach 1944–1956: część I*, „Czasy Nowożytnie” 1996, nr 1.
- Grabowski W., *Polska tajna administracja cywilna 1940–1945*, Warszawa 2003.
- Hytrek-Hryciuk J., *Rosjanie nadchodzą! Ludność niemiecka a żołnierze Armii Radzieckiej (Czerwonej) na Dolnym Śląsku w latach 1945–1948*, Wrocław 2010.
- Kersten K., *Narodziny sytemu władzy. Polska 1943–1948*, Warszawa 2018.
- Kozłowski K., *Między racją stanu a stalinizmem, Pierwsze dziesięć lat władzy politycznej na Pomorzu Zachodnim 1945–1955*, Warszawa–Szczecin 2000.
- Krogulski M.L., *Okupacja w imię sojuszu. Armia Radziecka w Polsce 1944–1956*, Warszawa 2000.
- Łach M., *Status prawny komendantur wojennych Armii Czerwonej na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski w 1945 roku [w:] Ziemie Odzyskane pod wojskową administracją radziecką po II wojnie światowej*, red. S. Łach, Słupsk 2000.
- Materski W., *Dyplomacja Polski „lubelskiej”. Lipiec 1944 – marzec 1947*, Warszawa 2007.
- Międzynarodowe prawo wojenne. Zapobieganie konfliktom zbrojnym. Odpowiedzialność za przestępstwa wojenne. Zbiór dokumentów*, oprac. M. Flemming, Warszawa 1978.
- Petrow N.W. (Петров Н.В.), *Первый председатель КГБ Иван Серов*, Moskwa 2005.
- Podręczny słownik rosyjsko-polski*, red. J.H. Dworecki, Warszawa 1980.

- Roman W.K., *Dokumenty z archiwów rosyjskich, białoruskich i litewskich dla potrzeb badawczych i dydaktycznych*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 1998, t. 1.
- Russkij archiw* (Русский архив), t. 14 (3-1), Moskwa 1994.
- Smoleń M., *Stracone dekady. Historia ZSRR 1917–1991*, Warszawa–Kraków 1994.
- Sołowiew D.J. (Соловьев Д.Ю.), *Все генералы Сталина*, t. 4, Moskwa 2019.
- Szumilo M., *Roman Zambrowski 1909–1977*, Warszawa 2014.
- Tajemnice walizki generała Sierowa. Dzienniki pierwszego szefa KGB 1939–1963*, Konstancin 2019.
- Techman R., *Armia radziecka w gospodarce morskiej Pomorza Zachodniego w latach 1945–1956*, Poznań 2003.
- W objęciach Wielkiego Brata. Sowietci w Polsce 1944–1993*, red. K. Rokicki i S. Stępień, Warszawa 2009.
- Ziemie Odzyskane pod wojskową administracją radziecką po II wojnie światowej*, red. S. Łach, Słupsk 2000.
- Żenczykowski T., *Dwa komitety 1920, 1944. Polska w planach Lenina i Stalina. Szkic historyczny*, Warszawa 1990.

## Instrukcje dla komendantów Armii Czerwonej obejmujących władzę na terytorium Polski w latach 1944–1945

Postępująca szybko digitalizacja zbiorów archiwów rosyjskich otwiera nowe możliwości dla historyków polskich. Wkraczające na ziemie polskie w 1944 oddziały Armii Czerwonej powoływały w miastach i wsiach komendantów wojskowych, którzy przez pewien czas byli naczelną władzą dla ludności polskiej i przebywających tam czerwonarmistów. Po ofensywie styczniowej, w 1945 r. wojska sowieckie zajęły Polskę środkowo-zachodnią i wkroczyły na obszar Ziem Zachodnich i Północnych, przed wojną należących do Niemiec. Pod trwającymi miesiącami rządami komendantów znalazło się około jednej trzeciej obszaru państwa polskiego, gdzie mieszkały jeszcze miliony Niemców. Doszło do tysięcy mordów na cywilach, gwałtów i zakrojonego na olbrzymią skalę wywożenia majątku zdobycznego do ZSRS.

Niniejszy tekst ma na celu zaprezentowanie trzech instrukcji normujących prace sowieckich komendantur wojskowych w Polsce. Zostały one odnalezione w zasobach Centralnego Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej. Ukazują one zmienność koncepcji działań komendantów wojskowych na ziemiach polskich. Zmieniał się też zasięg ich oddziaływania.

Instrukcje wskazywały na zamiar wprowadzenia w Polsce „ograniczonej okupacji”, zamaskowanej „suwerennością” Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN) (podporządkowanego sowietom rządu polskiego). Komendanci mieli wspierać PKWN, zwalczać reprezentantów rządu londyńskiego, nie ingerując jednak w praktyki religijne, zapewne by nie eskalować konfliktu na wszystkich odcinkach i aby nie zrażać mieszkańców wsi. Komendanci mieli prawo egzekwować obowiązek pracy wśród Polaków. Mieli też uprawnienia policyjne, czyli do legitymowania ludności polskiej, konfiskaty



broni i dokumentów. Zwraca uwagę szeroki wachlarz uprawnień kontrolnych również wobec Wojska Polskiego. Dla polskiego podziemia niepodległościowego kluczowe było polecenie, by „w sytuacji odmowy dobrowolnego zdania broni przez pojedyncze osoby, ugrupowania, oddziały – rozbrajać je i aresztować”.

#### SŁOWA KLUCZOWE

Armia Czerwona, okupacja Polski, sowieccy komendanci wojskowi, podziemie niepodległościowe, Polska lubelska

## Instructions to the Red Army Commanders Assuming Authority on Polish Territory in 1944–1945

The rapidly advancing digitisation of Russian archival collections opens up new possibilities for Polish historians. The Red Army troops entering the Polish territory in 1944 appointed military commanders in towns and villages, who for some time were the chief authority for the Polish population and the Red Army troops staying there. After launching the January 1945 offensive, the Soviet Army occupied Central Western Poland and entered the territory of the Western and Northern Territories, which had belonged to Germany before the war. Military commanders were also established there, but due to the lack of Polish administration, their rule was more extensive and lasted longer, also in 1946. Under the commanders' rule, which lasted for months, about one-third of the area of the Polish state, where millions of Germans still lived, came under their rule. Thousands of murders of civilians, rapes and the large-scale transfer of looted property to the USSR took place. These events placed a heavy burden on the Soviet military administration and the commanders.

The paper aims to present three regulations concerning the work of Soviet military commanders in Poland. They were found in the resources of the Central Archive of the Ministry of Defence of the Russian Federation. They show the changeability of the concept of activities of military commanders in the Polish lands. The scope of their influence also changed. The first one, from July 1944, concerned only Lublin. The second one, from August 1944, concerned the area of operation and stationing of the troops of the 1st Ukrainian Front (Przemyśl, Rzeszów, Sanok). The last one, issued in October 1944, came from the highest level, the General Staff of the Red Army, and regarded all troops stationed on Polish territory.

The instructions indicated the intention to introduce “limited occupation” in Poland, masked by the “sovereignty” of the Polish Committee of National Liberation (PKWN) (the Polish government subordinated to the Soviets). The commanders were to support the PKWN, fight the representatives of the London government, but not to interfere with religious practices, probably in order not to escalate the conflict at all levels and not to alienate the villagers. The commanders had the right to impose compulsory labour on the

Poles. They also had police powers, i.e. to check the Polish population, confiscate weapons and documents. The wide range of control powers also over the Polish Army is noteworthy. For the Polish independence underground, the key regulation was to “disarm and arrest individuals, groups and units if they refused to surrender their weapons voluntarily”. The postulated description of the military commander’s profile, his character traits and attitude towards the Polish population is also interesting. It was recommended not to interfere with the activities of the authorities dependant on PKWN (i.e. the communist ones). It was ordered to respect places of religious worship, assuming that the Red Army soldiers brought up in atheism could by acts of vandalism deepen Poles’ dislike of the Communists.

#### KEYWORDS

Red Army, occupation of Poland, Soviet military commanders, independence underground, Lublin Poland

**WOJCIECH SKÓRA** – profesor doktor habilitowany, dyrektor Instytutu Historii Akademii Pomorskiej w Słupsku. Poza badaniami nad wywiadem wojskowym II Rzeczypospolitej zajmuje się dziejami dyplomacji w XX w. oraz historią najnowszą Pomorza (Zachodniego i Nadwiślańskiego). Współredaktor serii „Studia nad Wywiadem i Kontrwywiadem Polski w XX Wieku”. Najważniejsze książki: *Służba konsularna Drugiej Rzeczypospolitej. Organizacja, kadry i działalność*, Toruń 2006; *Działalność gdańskiej ekspozytury polskiego wywiadu wojskowego w latach 1920–1930 (Pomorze Zachodnie, Prusy Wschodnie i Wolne Miasto Gdańsk)*, Poznań 2011; *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1933* (współpraca Piotr Długołęcki), Warszawa 2015.

**WOJCIECH SKÓRA** – PhD with habilitation, director of the Institute of History at the Pomeranian Academy in Słupsk. Apart from researching the military intelligence of the Second Republic of Poland, he is involved in the history of diplomacy in the 20th century and the modern history of Pomerania (Western Pomerania and Vistula Region). Co-editor of the series *Studia nad wywiadem i kontrwywiadem Polski w XX wieku*. His most important books: *Służba konsularna Drugiej Rzeczypospolitej. Organizacja, kadry i działalność*, Toruń 2006; *Działalność gdańskiej ekspozytury polskiego wywiadu wojskowego w latach 1920–1930 (Pomorze Zachodnie, Prusy Wschodnie i Wolne Miasto Gdańsk)*, Poznań 2011; *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1933* (cooperation Piotr Długołęcki), Warsaw 2015.

# RECENZJE I POLEMIKI

DOI: 10.48261/pis213837

## Z HISTORII UKRAIŃSKIEJ POLONII: WYBITNI POLACY I CHARKÓW

LUBOW ŻWANKO, *Wybitni Polacy i Charków: słownik biograficzny (1805–1918)*, tłumaczenie Tetiana Dowżok, Majdan, Charków 2019, 396 s.

Ukraińska historyczka Lubow Żwanko znana jest czytelnikom z licznych studiów nad społecznymi aspektami historii Wielkiej Wojny 1914–1918, Ukraińskiej Narodowej Rewolucji 1917–1921 oraz stosunków polsko-ukraińskich w XIX i pierwszej połowie XX w. Jest ona autorką monografii: *Wymiary socjalne Państwa Ukraińskiego (kwiecień–grudzień 1918)*, Charków 2007<sup>1</sup>; *Uchodźcy I wojny światowej: wymiar ukraiński (1914–1918)*, Charków 2012<sup>2</sup>; *Placówki dyplomatyczne Rzeczypospolitej Polskiej w Charkowie: historia i współczesność*, Charków 2020<sup>3</sup> oraz wielu innych prac wydanych w czasopismach naukowych w Warszawie, Krakowie, Toruniu i Lublinie.

Recenzowana praca jest poświęcona Polakom z Charkowa – głównego ośrodka Ukrainy Słobodzkiej, zwanej też Słobodszczyzną – zarówno mieszkającym w tym mieście na stałe, jak i przebywającym w nim relatywnie krótko. Stanowi tłumaczenie na język polski publikacji wydanej w języku ukraińskim w 2018 r. Książka jest wynikiem wieloletnich badań naukowych Autorki. Jej przygotowanie umożliwił udział Lubow Żwanko w programie stypendialnym Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej „Thesaurus Poloniae” (2016) oraz staż naukowy przyznawany w ramach Nagrody

<sup>1</sup> L. Żwanko, *Socjalni wymiry Ukrainської Derżawy (kwiteń–grudień 1918 r.)*, Charkiw 2007.

<sup>2</sup> L. Żwanko, *Biżenci Pierszoi switowej wojny: ukraiński wymir (1914–1918 rr.)*, Charkiw 2012, por. także zbiór dokumentów poświęcony tej tematyce: L. Żwanko, *Biżenstwo Pierszoi switowej wojny w Ukraini: dokumenty i materialy (1914–1918 rr.)*, Charkiw 2010.

<sup>3</sup> L. Żwanko, *Dyplomatyczny przedstawnictwo Polskoj Rzespubliki w Charkowi: istoria i suczasnist'*, tytuł polski: *Placówki dyplomatyczne Rzeczypospolitej Polskiej w Charkowie: historia i współczesność*, per. na pol. mowu T. Dowżok, Charkiw 2020. Książka została wydana w językach polskim i ukraińskim.

im. Iwana Wyhowskiego, przyznawanej pod patronem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy (fundator nagrody – Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego), odbyty na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie (2017) oraz na Uniwersytecie Jagiellońskim (2018).

Książkę otwiera słowo wstępne konsula generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Charkowie Janusza Jabłońskiego, dalej znajdują się: wykaz skrótów, wstęp, dwa artykuły naukowe poświęcone historiografii oraz zbiorowemu portretowi Polonii charkowskiej, 65 esejów biograficznych, aneksy, ilustracje, spis źródeł i literatury oraz indeks osobowy.

Jak zaznacza Autorka, celem publikacji było zachowanie i utrwalenie pamięci historycznej o słynnych Polakach, którzy w różnych okresach chronologicznych przebywali w jednym z największych miast wschodniej Ukrainy, personalizacja historii „polskiego” Charkowa oraz popularyzacja wiedzy o charkowskiej Polonii jako przykładzie tolerancji w stosunkach między Ukraińcami i Polakami w czasach, gdy nie istniało ani państwo ukraińskie, ani polskie. We wstępie Autorka określiła również kryteria doboru osób, których biogramy umieszczono w słowniku. Książka zawiera zatem artykuły poświęcone przedstawicielom Polonii Charkowa oraz wybitnym Polakom, którzy w pewnym etapie swego życia byli związani z tym miastem – tutaj się urodzili, studiowali, pracowali, służyli w wojsku lub przebywali na zesłaniu, trafili jako uchodźcy itd. Chronologiczne ramy recenzowanej pracy obejmują okres od początku XIX w. do 1918 r.

Baza źródłowa omawianej książki jest imponująca. *Słownik* opiera się na materiałach z ponad trzydziestu archiwów, bibliotek i muzeów polskich oraz ukraińskich, m.in. Biblioteki Narodowej w Warszawie, Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego, Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau, Archiwum Państwowego Obwodu Charkowskiego, Charkowskiej Biblioteki Narodowej im. W. Korolenki. Autorka korzystała również z licznych źródeł drukowanych i materiałów z bibliotek cyfrowych. Należy zauważyć, że przygotowując *Słownik*, Autorka wykorzystała wielotomowe wydawnictwo *Almanach polski*, zapoczątkowane w 2004 r. przez krajoznawcę i badacza Polonii słobodzkiej Michała Żura. Jak zaznacza Lubow Żwanko, *Almanach polski* to bezprecedensowa i unikalna encyklopedia tematyczna Polonii Charkowa i Ukrainy Słobodzkiej, nieocenione źródło do studiowania stosunków ukraińsko-polskich w XIX–XXI w., żywy przykład tolerancji, wzajemnej pomocy i wsparcia w trudnych warunkach braku własnych państw, totalitaryzmu czy katastrofy wojennej (s. 16).

W szkicu historiograficznym, umieszczonym na początku recenzowanej publikacji, Autorka przeanalizowała, w jakim stopniu biografie przedstawicieli Polonii Charkowa i wybitnych Polaków związanych z centrum Słobodzczyzny znalazły odzwierciedlenie w polskich słownikach biograficznych i innych specjalistycznych publikacjach. Szczególną uwagę zwróciła na *Polski słownik biograficzny*, *Słownik biograficzny historii Polski*, *Słownik lekarzy polskich XIX wieku*, *Słownik historyków polskich*, *Słownik biologów polskich*. Według niej na łamach *Polskiego słownika biograficznego* znajdują się informacje dotyczące tylko około połowy osób opisanych w recenzowanej publikacji. W szczególności brak zyciorysów polskich architektów mieszkających w Charkowie: Bolesława Michałowskiego,

Zdzisława Charmańskiego, Wiktora Wieliczki, Aleksandra Rzepiszewskiego oraz innych osób znaczących dla tego miasta.

Sporo ważnych informacji zawiera również kolejna część niniejszej publikacji – rozdział *Polonia Charkowa (1805–1918): szkic do portretu*. Tutaj Lubow Żwanko podaje „etapy tworzenia Polonii, jako ośrodka polskości w Charkowie, od pierwszych kontaktów do całkowicie ukształtowanej wspólnoty posiadającej ważne wówczas symbole świadomości etnicznej: zbudowany na koszt własny Kościół Zaśnięcia Najświętszej Maryi Panny oraz Dom Polski” (s. 34). Trzeba zwrócić uwagę, że tłumacz nie do końca zna terminologię katolicką. Inaczej niż w prawosławiu, katolicy mówią o wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny, a nie o jej zaśnięciu. Autorka zauważa, że do pierwszych kontaktów Charkowa z Polakami doprowadziły już w XVIII w. stosunki handlowe oraz wyróżnia, na s. 35–36, sześć „fal” imigracji Polaków do omawianego miasta, częściowo nakładających się na siebie pod względem chronologicznym. Są to: 1) ok. 1810–ok. 1820 – „fala profesorów” (związana z powstaniem uniwersytetu); 2) 1812–1815 – „fala jeńców” (efekt porażki armii Napoleona, w skład której wchodził również Polacy); 3) lata trzydzieste–czterdzieste XIX w. – „fala młodych Polaków” (przybyłych na studia z powodu zamknięcia przez władze rosyjskie Uniwersytetu Wileńskiego oraz Liceum Krzemienieckiego); 4) lata trzydzieste i sześćdziesiąte XIX w. – „fala zesłańców” (związana z powstaniami: listopadowym oraz styczniowym); 5) lata siedemdziesiąte–dziewięćdziesiąte XIX w. – „fala specjalistów” (dobrowolna migracja Polaków poszukujących możliwości awansu zawodowego); 6) lata 1914–1918 – „fala uchodźców” (związana z katastrofą okresu Wielkiej Wojny).

Lubow Żwanko zaznacza, że według powszechnego spisu ludności z 1897 r. Charków znalazł się na piątym miejscu wśród największych miast Imperium Rosyjskiego (bez Królestwa Polskiego), jeśli chodzi o liczbę ludności polskiej. Wówczas mieszkało tu 4233 Polaków, co wynosiło 2,4% ludności miasta. Pod koniec XIX w. przez społeczność polonijną został zbudowany wspomniany powyżej neogotycki kościół rzymskokatolicki Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, natomiast 1908 r. otwarto Dom Polski.

Na początku XX w. występowała tendencja do powiększania się polskiej mniejszości narodowej, która liczyła ok. 7 tys. osób i charakteryzowała się spójnością. Szczególna solidarność i jedność społeczności polskiej przejawiała się w tworzeniu licznych organizacji charytatywnych, mających na celu pomoc cywilnym i wojskowym ofiarom Wielkiej Wojny.

Ogólna charakterystyka charkowskiej Polonii poprzedza serię 65 szkiców biograficznych. Otwiera ją biogram hrabiego Seweryna Potockiego (1762–1829) – kuratora Charkowskiego Okręgu Szkolnego w latach 1803–1817. Był on, wraz z Wasilijem Karazinem, jednym z założycieli Uniwersytetu Charkowskiego. „S. Potocki przyczynił się znacznie do rozwoju szkolnictwa charkowskiego, a także zajmował się przygotowaniem programów nauczania dla uniwersytetu, brał udział w założeniu ogrodu uniwersyteckiego, złożył dary do kolekcji gabinetu mineralogii, stworzył podstawy kolekcji numizmatycznej, przekazał do biblioteki 1695 książek” – stwierdza Autorka recenzowanej publikacji (s. 55).

Wśród biogramów wybitnych Polaków czasowo zamieszkujących w Charkowie w słowniku zamieszczono biogram Romualda Traugutta (1826–1864) – generała, dyktatora powstania styczniowego oraz kierownika Rządu Narodowego. W latach 1856–1858 służył on w wojsku w tym mieście, pełniąc funkcję skarbnika i egzekutora komisji ds. likwidacji

spraw i rachunków sztabu głównego i zarządu byłej II Armii Imperium Rosyjskiego. W Charkowie urodziła się jego córka Alojza.

W latach 1908–1910 w sztabie X korpusu w Charkowie odbywał służbę wojskową uczestnik wojny rosyjsko-japońskiej oraz I wojny światowej, późniejszy dowódca powstania wielkopolskiego, jeden z twórców Wojska Polskiego, gen. Józef Dowbor-Muśnicki. W mieście tym spędziła dzieciństwo również jego córka Janina Lewandowska (1908–1940) – pilot wojskowy, szybowniczka, podporucznik oraz jedyna kobieta wśród polskich oficerów zamordowanych w Katyniu. Jej biogram zamyka recenzowany słownik.

Rok studiów (1885–1886) na Wydziale Medycznym Uniwersytetu Charkowskiego był ważnym fragmentem biografii jednego z twórców odrodzonego państwa polskiego, Józefa Piłsudskiego. Lubow Żwanko zaznacza: „23 lipca 1885 r. J. Piłsudski zwrócił się do rektora Uniwersytetu Charkowskiego »z uprzejmą prośbą o przyjęcie mnie na wydział medyczny uniwersytetu«. W Charkowie skończył pierwszy rok na wydziale medycznym Uniwersytetu. Podczas studiów, w wieku 19 lat zaangażował się w działalność rewolucyjną i poznał członków organizacji podziemnych. Już w pierwszym semestrze spędził dwa dni w areszcie – po raz pierwszy w swoim życiu. Za udział w rozruchach studenckich w dniach 18 i 19 lutego 1886 r. został aresztowany i wsadzony do karceru na sześć dni. Po ukończeniu pierwszego roku przyjechał na wakacje do Wilna i postanowił kontynuować studia na Uniwersytecie w Dorpacie”.

Dużo miejsca w *Słowniku* zajmują artyści, m.in. charkowski okres odnotowano w biografii Wincentego Sleńdzińskiego (1837–1909) – malarza i konserwatora zabytków, skazanego przez władze rosyjskie na 20 lat zesłania za rzekomy udział w powstaniu styczniowym. W 1867 r. Sleńdziński uzyskał pozwolenie na przyjazd do Charkowa, gdzie mieszkał pod nadzorem policji do 1871 r. W tym czasie malarz stworzył 175 dzieł. Dochody ze sprzedaży portretów pomogły mu utrzymać dużą rodzinę. Po zwolnieniu spod nadzoru policyjnego uzyskał pozwolenie na powrót do Królestwa Polskiego, jednak w 1875 r. został deportowany do Charkowa na zesłanie administracyjne w związku z przekroczeniem granicy rosyjsko-austro-węgierskiej podczas wycieczki. Przebywał tu do 1883 r., kontynuując działalność malarską.

Henryk Siemiradzki (1843–1902) – światowej sławy artysta, malarz, profesor Akademii Sztuki w Sankt-Petersburgu, honorowy członek akademii rzymskiej, berlińskiej, paryskiej i turyńskiej również należy do grupy artystów Polonii Charkowa. Urodzony w miejscowości Nowobielegorod, w guberni charkowskiej, w wieku 7 lat wraz z rodzicami przeniósł się do Charkowa, gdzie ukończył Gimnazjum Miejskie nr 2, a następnie studia na Wydziale Fizyczno-Matematycznym miejscowego Uniwersytetu, na którym obronił pracę pt. „O instynkcie owadów”. Następnie studiował w petersburskiej Akademii Sztuki, ale często przyjeżdżał do Charkowa i aktywnie uczestniczył w życiu kulturalnym miasta. Później jego rodzina przeniosła się na stałe do Królestwa Polskiego, jednak – jak stwierdza Lubow Żwanko – charkowski okres życia artysty pozostał jego „słoneczną sielanką”.

W czasie Wielkiej Wojny Charków stał się miejscem niewoli dla pochodzącego z Małopolski malarza i literata Mariana Ruzamskiego (1889–1945), który został tu internowany przez władze rosyjskie jesienią 1914 r. jako obywatel wrogiego kraju – Austro-Węgier. W tym okresie artysta miał problemy finansowe i uniknął ubóstwa jedynie dzięki sprze-

daży swoich obrazów. Po wojnie powrócił do Krakowa. W Charkowie dłużej lub krócej przebywali także malarze: Jan Stanisławski, Bolesław Cybis, Augustyn fon Miedwiej, poeta Leopold Staff, działacz wojskowy Leon Berbecki, naukowcy Ignacy Daniłowicz, Antoni Przeborski oraz uczestnik Powstania Warszawskiego Jan Gordziałkowski.

W słowniku dużo uwagi poświęcono lokalnym polskim elitom, w tym architektom: Zdzisławowi Charmańskiemu, Bolesławowi Michałowskiemu, Wiktorowi Wieliczce oraz Aleksandrowi Rzepiszewskiemu (1879–1930). Przestrzeń architektoniczna historycznej części Charkowa jest nie do wyobrażenia bez budynków zaprojektowanych przez ostatniego z nich. Jego dziesięcioletnia działalność w Charkowie (1910–1920) naznaczona została budową wielu gmachów w stylu modernistycznym. Tylko w latach 1911–1915 architekt zbudował 27 budynków, w tym hotel „Astoria”. Dowodem rozwoju jego kariery było umieszczenie informacji o nim na łamach rocznika reklamowego i referencyjnego „Cały Charków” za 1914 r. Od roku 1920 architekt mieszkał w Moskwie, gdzie kontynuował swoją działalność zawodową.

Wiele uwagi Autorka poświęciła także lekarzom: Jerzemu Polucie (starszemu) oraz Władysławowi Frankowskiemu, fotografowi Alfredowi Fedeckiemu, kompozytorowi Konstantemu Górskiemu. Znajdziemy także informacje o wielu naukowcach i nauczycielach związanych z centrum Słobodszczyzny; w szczególności warto wspomnieć o takich osobach, jak: Józef Jeżowski (ok. 1793/1796–1855), Grzegorz Hreczyna (1796–1840), Antoni Szagin (1800–1842), Aleksander Mickiewicz (1801–1871), Alfons Walicki (1808–1858), Karol Wiśniewski (1805–1863), Józef Piechowski (1815–1891), Edward Ostrowski (1816–1859).

Recenzowaną publikację uzupełniają aneksy w postaci pięciu tabel. Pierwsza – „Stość połączenia Polaków z Charkowem według materiałów *Polskiego Słownika Biograficznego*” – zawiera uogólnione zestawienie znanych postaci polonijnych według przyczyn ich pobytu w Charkowie („miejsce urodzenia i edukacji”, „okres życia i pracy”, „miejsce służby wojskowej”, „miejsce wygnania” itp.). Kolejne cztery tabele informują czytelnika o budynkach wzniesionych w Charkowie przez znanych polskich architektów: Aleksandra Rzepiszewskiego, Zdzisława Charmańskiego, Bolesława Michałowskiego oraz Wiktora Wieliczkę.

W recenzowanej pracy umieszczono wykonane przez Autorkę zdjęcia budynków tych architektów oraz kolorowe reprodukcje obrazów Augustyna fon Miedwieja, Wincentego Sleńdzińskiego, Jana Stanisławskiego, Mariana Ruzamskiego oraz innych malarzy.

Na końcu znalazły się *Źródła i literatura* zestawione osobno dla każdej części *Słownika*. Możemy tu odnaleźć bibliografie dotyczące wstępnych szkiców: *Polonia Charkowa (1805–1918): niektóre aspekty historiografii*, *Polonia Charkowa (1805–1918): szkic do portretu* oraz do każdego biogramu. Umieszczono tu również wykaz prac Autorki, które dotyczą kwestii uchodźców polskich okresu Wielkiej Wojny. Korzystanie ze *Słownika* ułatwia indeks osobowy, który wraz ze streszczeniami w języku polskim i angielskim zamyka publikację.

W tym miejscu chcemy poczynić pewne uwagi oraz wyrazić odrębne opinie. Jak wspomnieliśmy, tematyka książki obejmuje charkowski okres życia 65 Polaków. Dlatego niezwykle ciekawe byłoby podanie adresów, pod którymi mieszkali. W tej sprawie Autorka mogła skorzystać z licznych ksiąg adresowych wydawanych w Charkowie od drugiej

połowy XIX w. Być może te domy zachowały się do dziś, jeśli tak – wypadałoby zamieścić ich zdjęcia.

W szkicu *Polonia Charkowa (1805–1918): niektóre aspekty historiografii* należałoby omówić miejsce oraz rolę polskich kobiet w życiu codziennym miasta. Niewątpliwie problematyka ta znana jest Autorce, która recenzowała książkę Olgi Nikołajenko „Polskie kobiety Ukrainy Nadnieprzańskiej w drugiej połowie XIX – początku XX wieku: życie publiczne i prywatne” (Charków 2015). Jednocześnie *Słownik* wzbogaciłoby umieszczenie biogramu Zofii Stankiewicz (1862–1955) – polskiej malarki i graficzki, działaczki społecznej, feministki, rysowniczkii, ilustratorki reprezentującej nurt symbolizmu, która dzieciństwo spędziła w Charkowie. Można było również umieścić biogram Zofii Berbeckiej (1884–1970) – polskiej nauczycielki, działaczki kobiecej, polityczki, posłanki na sejm w II RP. W swoim okresie charkowskim (1906–1913) pracowała ona jako nauczycielka, aktywnie działała w Domu Polskim i w Polskiej Partii Socjalistycznej, współtworzyła także drużyny skautowe. W ten sposób *Słownik* zostałby uzupełniony interesującym wątkiem kobiecym, mimo że panie w omawianym okresie pozostawały w cieniu mężczyzn. W *Słowniku* zabrakło również wstępnego szkicu dotyczącego polskiego komponentu w miejskiej przestrzeni pamięci.

Niemniej jednak należy stwierdzić, że recenzowana praca jest solidnym, oryginalnym dziełem historycznym poświęconym charkowskiej części ukraińskiej Polonii. Mamy nadzieję, że zostanie należycie oceniona przez Czytelników.

*Oleksandr Havryliuk*

Wołyński Uniwersytet Narodowy  
im. Łesi Ukrainki w Łucku  
ORCID: 0000-0001-8325-6957

*Oleh Razyhrayev*

Wołyński Uniwersytet Narodowy  
im. Łesi Ukrainki w Łucku  
ORCID: 0000-0003-0480-6936

**OLEKSANDR HAVRYLIUK** – doktor historii, docent w Zakładzie Historii Ukrainy oraz Archeologii Wołyńskiego Uniwersytetu Narodowego im. Łesi Ukrainki w Łucku. Jego zainteresowania naukowe obejmują życie społeczno-kulturalne i duchowe Ukrainy czasów najnowszych, stosunki ukraińsko-polskie w XX w. i na początku XXI w., w szczególności ochronę ukraińskich wartości kulturowych w II Rzeczypospolitej. Autor ponad 120 publikacji naukowych (rozdziały w monografiach zbiorowych, artykuły w ukraińskich i zagranicznych wydawnictwach zbiorowych, materiały pokonferencyjne).

**OLEKSANDR HAVRYLIUK** – PhD in history, Associate Professor at the Department of Ukrainian History and Archaeology of the Lesya Ukrainka Volyn National University in Lutsk. His academic interests include the socio-cultural and spiritual life of Ukraine in recent times, Ukrainian-Polish relations in the 20th and early 21st centuries, and particularly the protection



of Ukrainian cultural items in the Second Polish Republic. Author of over 120 publications (chapters in collective monographs, articles in Ukrainian and foreign publications, post-conference materials).

**OLEH RAZYHRAYEV** – doktor historii, docent w Zakładzie Historii Powszechnej Wołyńskiego Uniwersytetu Narodowego im. Łesi Ukrainki w Łucku. Jego zainteresowania naukowe koncentrują się wokół historii Ukrainy i Polski pierwszej połowy XX w., w szczególności policji oraz systemu penitencjarnego na Wołyniu i Galicji Wschodniej w latach 1918–1939, społecznej historii Wołynia okresu Wielkiej Wojny oraz konfliktu polsko-ukraińskiego w czasie II wojny światowej. Autor ponad stu publikacji naukowych, m.in. książek: *Po obydwu boki frontu. Hromadski orhanizacyi na Wołyni w roky Welykoj wijny: 1914–1918 rr.*, Łuck 2018 oraz *Policja Państwowa w województwie wołyńskim w okresie międzywojennym*, Warszawa 2019.

**OLEH RAZYHRAYEV** – PhD in history, Associate Professor at the Department of General History of Lesya Ukrainka Volyn National University in Lutsk. His research interests focus on Ukrainian and Polish history of the first half of the 20th century, particularly the police and penitentiary system in Volhynia and Eastern Galicia in 1918–1939, the social history of Volhynia during the Great War, and the Polish-Ukrainian conflict during World War II. Author of over a hundred academic publications, including the books: *Po obydwu boki frontu. Hromadski orhanizacyi na Wołyni v roky Velykoyi vijny: 1914–1918 rr.*, Lutsk 2018 and *Policja Państwowa w województwie wołyńskim w okresie międzywojennym*, Warsaw 2019.

KRZYSZTOF KACZMARSKI,

*Nie tylko Rothesay. Oficerskie obozy izolacyjne  
oraz obóz dyscyplinarny dla żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych  
w Wielkiej Brytanii (1940–1943), Instytut Pamięci  
Narodowej, Rzeszów–Warszawa 2020, 319 s.*

W niektórych pracach dotyczących problematyki Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie można znaleźć informacje na temat obozów izolacyjnych oraz obozu dyscyplinarnego, do których, zgodnie z ogólnie przyjętą opinią, kierowano żołnierzy PSZ, pozostających w opozycji do polityki gen. Władysława Sikorskiego. Pierwszy obóz izolacyjny dla polskich oficerów powstał jeszcze we Francji, w Cerizay koło Angers. Po ewakuacji wojska i władz cywilnych na Wyspy Brytyjskie, w sierpniu 1940 r., na polecenie gen. Sikorskiego dowódca oddziałów polskich w Szkocji (1 Korpus Polski) gen. Marian Kukiel wydał tajny rozkaz powołania Zgrupowania Oficerów Nieprzydzielonych na wyspie Bute. Miesiąc później zgrupowanie otrzymało nazwę Obóz Oficerski nr II Rothesay, a 18 września Dowództwo Obozów i Oddziałów WP w Szkocji zmieniono na Dowództwo Okręgu Wojskowego w Szkocji. W późniejszym czasie zorganizowano jeszcze obóz oficerski w Tighnabraich oraz obóz dyscyplinarny w Kingledors, a potem w Shinafoot. W 1941 r. miała miejsce reorganizacja i część oficerów wysłano na różnego rodzaju szkolenia, kursy i staże. Ostatecznie obozy zostały zlikwidowane w 1943 r.

Tematyka obozów izolacyjnych cieszy się zainteresowaniem nie tylko historyków, lecz także dziennikarzy i publicystów. Wśród tekstów naukowych można wymienić m.in. prace Janusza Zuziaka<sup>1</sup>, Mirosława Dymarskiego<sup>2</sup>, a także autora recenzowanej monografii – Krzysztofa Kaczmareckiego<sup>3</sup>. Oprócz publikacji naukowych należy rów-

<sup>1</sup> J. Zuziak, *Obozy izolacyjne Rothesay i Tighnabraich* [w:] *Z historii Polskich Sił Zbrojnych w Wielkiej Brytanii*, Warszawa 2006, s. 57–76; *idem*, „Więźniowie” Sikorskiego – internowani w Cerizay, Rothesay i Tighnabraich, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Historica” 2019, nr 104, s. 167–191.

<sup>2</sup> M. Dymarski, *Polskie obozy odosobnienia we Francji i w Wielkiej Brytanii w latach 1939–1942*, „Dzieje Najnowsze” 1997, z. 3, s. 113–127.

<sup>3</sup> K. Kaczmarecki, *Nie tylko Rothesay. Oficerskie obozy izolacyjne oraz obóz dyscyplinarny dla żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych w Wielkiej Brytanii (1940–1943)* [w:] *Studia z dziejów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (1939–1947)*, red. P. Chmielowiec, K.A. Tochman, Rzeszów–Warszawa 2019, s. 51–116; K. Kaczmarecki, „Bereza szkocka” czyli historia obozu dyscyplinarnego dla żołnierzy i Korpusu Polskiego (1940–1942), „Glaukopis. Pismo społeczno-historyczne” 2017, nr 35.

nież wspomnieć obszerne opracowanie autorstwa dziennikarki Małgorzaty Szejnert<sup>4</sup>, w którym zostały opisane losy kpt. Ignacego Raczkowskiego, zmarłego na wyspie Bute w 1943 r.

Dyskusja na temat obozów izolacyjnych trwa od lat i budzi wiele kontrowersji, a uczestniczący w niej badacze i publicyści przedstawiają różne opinie na temat zasadności powołania i funkcjonowania tych obozów. Wiele z nich jest subiektywnych, opartych na indywidualnych przeżyciach żołnierzy, którzy tam przebywali. Z tego względu wokół historii obozów narosło wiele mitów i niezgodnych z prawdą wyobrażeń. Krzysztof Kaczmarek w pracy *Nie tylko Rothesay. Oficerskie obozy izolacyjne oraz obóz dyscyplinarny dla żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych w Wielkiej Brytanii (1940–1943)* podejmuje próbę wyjaśnienia wątpliwości i przekłamań związanych z tym tematem, przedstawiając dostępne materiały archiwalne i wspomnieniowe.

Główną bazę źródłową opracowania stanowi dokumentacja aktowa Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie, a także dzienniki, relacje i wspomnienia oficerów, którzy przebywali w obozach izolacyjnych, przechowywane zarówno we wspomnianym archiwum, jak i w Wojskowym Biurze Historycznym w Warszawie-Rembertowie. Dokumentacja ta, jak stwierdza autor, jest jednak niepełna, gdyż nie zachowały się wszystkie rozkazy dzienne komendy obozów oficerskich w Rothesay i w Tighnabruaich. Uzupełnieniem archiwaliów są źródła drukowane, m.in. *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej* pod redakcją Mariana Zgórniaka<sup>5</sup> oraz tom 2 *Poland in the British Parliament (1939–1945)* opracowany przez Wacława Jędrzejewicza<sup>6</sup>. Wartościowym materiałem źródłowym są również wspomnienia i relacje oficerów przebywających w obozach, które autor rzetelnie przeanalizował, uwzględniając ich emocjonalne podejście i subiektywizm w ocenie niektórych wydarzeń.

Ramy czasowe pracy obejmują lata 1940–1943, od momentu utworzenia do likwidacji obozu w Rothesay. Opracowanie składa się z trzech rozdziałów oraz aneksu zawierającego dwadzieścia dokumentów. Na końcu została zamieszczona obszerna wkładka zdjęciowa, w której można znaleźć wiele interesujących fotografii nie tylko z okresu wojny, ale również z czasów obecnych.

Pierwszy rozdział składa się z czterech podrozdziałów i zostały w nim szczegółowo opisane dzieje obozu izolacyjnego w Rothesay. W pierwszym podrozdziale Kaczmarek przedstawił okoliczności utworzenia Zgrupowania Oficerów Nieprzydzielonych na wyspie Bute w sierpniu 1940 r., uwzględniając nastroje, jakie panowały w szeregach PSZ po ewakuacji do Wielkiej Brytanii. Panującą wówczas atmosferę bardzo dobrze obrazują cytowane przez autora relacje żołnierzy, m.in. ppor. Wiesława Szpakowicza, por. Witolda Leitgebera czy ppłk. Władysława Deca, którzy potwierdzali upadek dyscypliny w wojsku oraz ogólne niezadowolenie podsycane przez wrogów gen. Sikorskiego.

W dalszej części podrozdziału Kaczmarek przypomniał oficjalny powód podjęcia decyzji o powołaniu obozów. Był nim nadmiar oficerów, stanowiących ok. 27% stanu

<sup>4</sup> M. Szejnert, *Wyspa Węży*, Kraków 2018.

<sup>5</sup> *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 1–8, red. M. Zgórniak, Kraków 1994–2008.

<sup>6</sup> *Poland in the British Parliament (1939–1945)*, t. 2, oprac. W. Jędrzejewicz, Nowy Jork 1959.

armii, wśród których przeważali starsi wiekiem oficerowie sztabowi, a brakowało oficerów liniowych. Stało się to przyczyną podjęcia decyzji o przeniesieniu w stan nieczynny i umieszczeniu w osobnych obozach oficerów nieprzydatnych w czynnej służbie.

Opisując wspomniane wyżej zjawisko, autor starał się pokazać obiektywne przyczyny utworzenia obozów izolacyjnych. W praktyce jednak, jak słusznie zauważył, były również inne, bardziej subiektywne powody ich założenia. Od początku bowiem na wyspę Bute odsyłano nie tylko oficerów nienadających się do służby wojskowej, lecz także tych, którzy otwarcie krytykowali politykę Naczelnego Wodza.

W drugim i trzecim podrozdziale została opisana organizacja oraz warunki życia w obozie w Rothesay. Kaczmarski wymienił kolejnych komendantów obozu, m.in. gen. Bolesława Jacynę-Jatelnickiego, gen. Stefana Jacka Dembińskiego, i ich zastępców oraz zamieścił ich obszerne biogramy, a także nazwiska niektórych oficerów, omówił też okoliczności, w wyniku których znaleźli się na wyspie Bute. Scharakteryzował nie tylko „zesłanych” tam generałów, m.in. gen. Stefana Dąb-Biernackiego czy gen. Ludomiła Rayskiego, którzy byli otwartymi przeciwnikami Naczelnego Wodza, ale również innych oficerów przebywających tam ze względów politycznych, m.in. płk. Eugeniusza Piestrzyńskiego czy ppłk. Mariana Zyndrama-Kościalkowskiego. W swoim opracowaniu autor kilkakrotnie podkreślił, że na wyspę Bute trafiali nie tylko oficerowie nielubiani przez gen. Sikorskiego, ale także tacy, którzy z różnych powodów „narazili się swoim przełożonym”<sup>7</sup>.

W drugim podrozdziale Kaczmarski, opierając się na wnikliwej analizie różnorodnej dokumentacji, potwierdza fakt, że Obóz Oficerski w Rothesay stał się miejscem izolacji nie tylko przeciwników gen. Sikorskiego, ale wykorzystywano go również w celu pozbycia się z armii wszystkich „niewygodnych” oficerów, co nie najlepiej świadczyło o morale ówczesnych dowódców. Przypadki kierowania do Rothesay „przez pomyłkę” świadczyły natomiast o tym, że w PSZ panowały wówczas pewna dezorganizacja i chaos.

Z nieco innej strony Kaczmarski ukazał sytuację odizolowanych oficerów w podrozdziale trzecim, w którym omówił warunki życia i atmosferę panującą w obozie. Biorąc pod uwagę opisane w tym rozdziale informacje, oparte na szeroko zaprezentowanej dokumentacji, można stwierdzić, że warunki życia odizolowanych oficerów były bardzo dobre. Wszyscy oficerowie swobodnie poruszali się po ulicach Rothesay, mogli zwiedzać wyspę, uprawiać sport czy spędzać czas w restauracjach. Kaczmarski wprawdzie nie zamieścił komentarza na ten temat, ale w dalszej części rozdziału przedstawił opinie przebywających tam żołnierzy. Wszyscy narzekali na brak zorganizowanych zajęć, gdyż oprócz nauki języka angielskiego i dwóch godzin ćwiczeń wojskowych i fizycznych nie oferowano im żadnych innych szkoleń. W Rothesay, jak podkreślał komendant obozu, marnował się potencjał wielu oficerów lotnictwa, pozbawionych możliwości szkolenia.

W 1941 r. gen. Sikorski, na wniosek gen. Jacyny-Jatelnickiego, starał się przeorganizować obóz. 18 marca tego roku utworzono Stację Zborną Oficerów w Rothesay oraz Obóz Oficerski w Tignabruaich. Jednak, zgodnie z opinią autora omawianej pracy, popartą cytowanymi z rozkazów i raportów gen. Jacyny-Jatelnickiego, po reorganizacji sytuacja oficerów

<sup>7</sup> K. Kaczmarski, *Nie tylko Rothesay...*, s. 135, 138–139.

w Rothesay niewiele się zmieniła i nadal przebywały tam wyspecjalizowane siły fachowe, które byłyby znacznie bardziej przydatne w jednostkach wojskowych niż w obozie.

Zmiana stosunku Naczelnego Wodza do „oficerów nieprzydzielonych” nastąpiła dopiero pod koniec 1941 r. w wyniku interpelacji brytyjskiego ministra spraw wewnętrznych Herberta Morrisona. Po odbyciu rozmów z Brytyjczykami, dowództwo PSZ zdecydowało, że oficerowie przeniesieni w stan nieczynny lub urlopowani przejdą do stanu cywilnego i będą mogli podejmować pracę w zawodzie cywilnym. W tej sytuacji część oficerów znalazła sobie pracę i odeszła z wojska.

Dyskusje na temat ostatecznego rozwiązania kwestii oficerów z wyspie Bute trwały do 1943 r. We wrześniu tego roku gen. Kukiel wydał rozkaz, na podstawie którego zlikwidowano Stację Zborną Oficerów w Rothesay i w jej miejsce powołano Kadre Ewidencyjną Oficerów. Ostateczną likwidację Stacji Zbornej przewidywano w listopadzie tego roku, po ukończeniu prac Komisji Kwalifikacyjnej. W podsumowaniu tego podrozdziału autor starał się oszacować ogólną liczbę wszystkich oficerów w Rothesay, zestawiając różne dane, które znalazł w dostępnej dokumentacji. Po szczegółowej analizie wszystkich uzyskanych informacji stwierdził, że przez obóz przewinęło się od siedmiuset do ośmiuset wojskowych.

Historia obozu w Rothesay została przedstawiona bardzo wyczerpująco i ukazana z różnych stron. Szkoda, że w rozdziale pierwszym autor nie podjął kwestii Ośrodka Oficerskiego utworzonego w Cerizay, jeszcze we Francji, który był pierwszym obozem izolacyjnym<sup>8</sup>. Kilka zdań na ten temat obszerniej ukazałoby kontekst izolowania oficerów na wyspie Bute. Decyzja o powołaniu Zgrupowania Oficerów Nieprzydzielonych, podjęta w sierpniu 1940 r., była w zasadzie kontynuacją polityki Naczelnego Wodza prowadzonej już od powołania PSZ w 1939 r., której celem było usunięcie z armii zwolenników sanacji. W tym kontekście wydaje się, że trudna sytuacja i problemy w armii były jedynie wygodnym pretekstem do jej uzasadnienia.

Bardzo cenny jest zdystansowany stosunek autora do problematyki opisanej w pierwszym rozdziale. Nie ocenił on wprawdzie pozytywnie decyzji gen. Sikorskiego o utworzeniu obozów izolacyjnych i podkreślił, że przyczyniła się ona do zmarnowania znacznego potencjału kadrowego PSZ, ale słusznie zauważył bezzasadność najbardziej skrajnych opinii na ich temat. Warunki życia oficerów w obozach izolacyjnych były zadowalające, nieraz nawet komfortowe, a więc bezkrytyczne cytowanie opinii rozgoryczonego Stefana Mękarskiego, który porównywał je do warunków w łagrach sowieckich czy obozach koncentracyjnych, było przesadą i świadczyło o subiektywnym podejściu niektórych autorów do problemu.

Drugi rozdział pracy dotyczy Podobozu Oficerskiego w Tighnabruaich, powołanego w wyniku reorganizacji w 1940 r. Jest znacznie mniej obszerny niż pierwszy, gdyż – jak stwierdził autor – brakuje dokumentacji na ten temat. Komendantem podobozu mianowano płk. Aleksandra Batorego, który jednak odmówił i ostatecznie funkcję tę pełnił płk Władysław Spałek. Jego zastępcą został ppłk Julian Sosabowski. Dla oficerów w Tighnabruaich, tak samo jak w Rothesay, zorganizowano naukę języka angielskiego

<sup>8</sup> J. Zuziak, „Więźniowie” Sikorskiego..., s. 168.

oraz szkolenie wojskowe. Nie było tu jednak takiej swobody jak w Rothesay, tj. oficerowie nie mogli opuszczać wyspy.

Obóz był przeznaczony dla oficerów wymagających izolacji, ale spośród przebywających tam ponad 50 osób tylko 29 miało wcześniej sprawy w sądach polowych. Najczęściej przebywali tam oficerowie, którym zarzucano alkoholizm, brak dyscypliny wojskowej, zboczenia seksualne, hazard, a także osoby z problemami psychicznymi. Kaczmarek dystansuje się od tych zarzutów i słusznie przypuszcza, że nie wszystkie musiały być wiarygodne. W wielu przypadkach trafiali tam oficerowie oskarżeni na podstawie fałszywych dowodów, co potwierdza wiele indywidualnych relacji.

W marcu 1941 r. obóz został przemianowany na Obóz Oficerski w Tighnabruaich i oficjalnie przeznaczony dla oficerów „nieposiadających kwalifikacji do czynnej służby wojskowej, których przeniesienie w stan spoczynku, względnie zwolnienie z czynnej służby nie mogło nastąpić na terenie wielkiej Brytanii”<sup>9</sup>. W marcu przebywało w nim jeszcze dwudziestu oficerów, a w czerwcu 1942 r. został ostatecznie zlikwidowany. Na podstawie przeprowadzonej kwerendy autor ustalił, że od listopada 1940 r. do czerwca 1942 r. przewinęło się tam ok. 70 oficerów.

Ważnym mankamentem rozdziału drugiego jest brak pełnej dokumentacji, uniemożliwiający przedstawienie pełnej historii obozu w Tighnabruaich. Ukazane przez Kaczmareka materiały pozwalają jednak zauważyć słabości organizacyjne i brak konsekwencji w postępowaniu polskich władz wojskowych na emigracji. Wielu oficerów znalazło się w Tighnabruaich, podobnie jak w Rothesay, przez pomyłkę, co zdaniem autora stanowiło poważny problem, gdyż osoby wartościowe pod względem moralnym musiały żyć obok zdeprawowanych. Zjawisko to z czasem przesądziło o zmianie charakteru tego obozu, a potem o jego likwidacji.

Najwięcej negatywnych opinii, zarówno w czasie wojny, jak i po jej zakończeniu, zyskał jednak obóz dyscyplinarny w Szkocji. W recenzowanym opracowaniu historia tego obozu została opisana w rozdziale trzecim. Został on utworzony na podstawie rozkazu Naczelnego Wodza, z września 1940 r. Na początku umieszczono go koło osady Kingledoor w hrabstwie Lanarkshire w południowej Szkocji, a potem przeniesiono na tereny opuszczonej farmy Shinafoot koło miasteczka Auchterarder w hrabstwie Perth. Przebywający w obozie żołnierze mieszkali w namiotach, a teren otoczony był ogrodzeniem z drutu kolczastego. Komendantem obozu był ppłk Hipolit Słabicki, a dowódcą kompanii wartowniczej kpt. Władysław Korkiewicz.

Do obozu kierowano podoficerów i szeregowych z prawomocnymi wyrokami sądowymi oraz ukaranych dyscyplinarnie przez przełożonych. Wielu żołnierzy, jak sugeruje Kaczmarek, znalazło się tam bez uzasadnionych powodów. Biorąc pod uwagę nastroje panujące w PSZ po ewakuacji z Francji można przypuszczać, że przypadki oskarżeń o niesubordynację, defetyzm czy krytykę przełożonych nie były wówczas rzadkie. Autor podaje przykład sześciu lotników, którzy zostali umieszczeni w obozie dyscyplinarnym przez pomyłkę, o czym dowiedzieli się dopiero po trzech tygodniach pobytu w nim. Największym jednak problemem w tym obozie, o czym otwarcie pisze

<sup>9</sup> K. Kaczmarek, *Nie tylko Rothesay...*, s. 144.

Kaczmarek, było zjawisko brutalnego traktowania więźniów oraz używania wobec nich przemocy fizycznej i psychicznej, które dowództwo PSZ ignorowało. Dopiero wtedy, gdy informacje o sytuacji w obozie w Shinafoot dotarły do brytyjskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i interweniowano w tej sprawie w dowództwie I KP, gen. Sikorski rozkazał zawiesić w obowiązkach komendanta obozu oraz usunąć z kadry oficerów, którzy stosowali wobec więźniów przemoc fizyczną. Ostatecznie obóz został zlikwidowany w listopadzie 1941 r., jednak jego komendant oraz pozostali oficerowie oskarżeni o stosowanie przemocy fizycznej zostali zwolnieni od odpowiedzialności karnej i nikt nie odpowiedział za wykroczenia, które miały w nim miejsce. Zgodnie z opinią autora odpowiedzialność za ten stan rzeczy ponosił zarówno Naczelny Wódz, jak i gen. Marian Kukiel.

Kaczmarek po raz pierwszy szerzej przedstawił historię tego obozu i panujące w nim warunki, nie ukrywając negatywnych zjawisk i wykroczeń dyscyplinarnych kadry dowódczej. Wykorzystał jego dokumentację oraz wspomnienia, m.in. Adama Majewskiego. Nie wahał się otwarcie postawić zarzutów gen. Sikorskiemu i gen. Kukielowi, którzy nie podjęli żadnych kroków, aby zapobiec nadużyciom, nawet wtedy, gdy mieli już wiarygodne dowody. Negatywną ocenę ich postępowania uzasadnił również faktem, że zarówno komendant obozu, jak i podległa mu kadra nie ponieśli kary za swoje postępowanie.

Wartościową stroną recenzowanego opracowania jest dystans autora do omawianych problemów i próba ukazania ich z różnych punktów widzenia. Oficjalną dokumentację uzasadniającą utworzenie obozów izolacyjnych Kaczmarek przedstawił na tle ówczesnych realiów historycznych, a następnie ukazał relacje oficerów, którzy w nim przebywali. W niektórych miejscach można wprawdzie odczuć brak szerszych komentarzy autora, ale konfrontacja obu rodzajów źródeł, zawierających przeciwstawne treści, umożliwia czytelnikowi dokonanie samodzielnej oceny sytuacji.

W całej pracy autor wielokrotnie cytuje wspomnienia oficerów przebywających na wyspie Bute oraz oficjalne dokumenty. W wielu miejscach można jednak znaleźć cytaty, które już wcześniej zostały wykorzystane w innych tekstach poświęconych tej tematyce. Na przykład na stronach 76 i 77 Kaczmarek zamieścił te same fragmenty meldunków, które wcześniej zacytowali Zuziak w pracach z 2006 (s. 66)<sup>10</sup> i 2019 r. (s. 180)<sup>11</sup> oraz Szejnert w *Wyspie Węży* (s. 95). Cytaty wykorzystane wcześniej przez Zuziaka można także znaleźć m.in. na stronach 138 i 142. Pierwszy z nich to fragment wspomnień kpt. Sergiusza Niedzielskiego, a drugi to meldunki płk. Spalka, które zostały zamieszczone w *Szkicach z historii Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie* (s. 68, 70)<sup>12</sup> oraz we wspomnianym wyżej artykule (s. 182)<sup>13</sup>.

Z jednej strony powtarzanie cytatów używanych przez innych autorów razi czytelnika, szczególnie, gdy zapoznał się z tekstami Zuziaka czy Szejnerta, ale z drugiej

<sup>10</sup> J. Zuziak, *Obozy izolacyjne...*, s. 66.

<sup>11</sup> *Idem*, „Więźniowie” Sikorskiego..., s. 180.

<sup>12</sup> *Idem*, *Obozy izolacyjne...*, s. 68, 70.

<sup>13</sup> *Idem*, „Więźniowie” Sikorskiego..., s. 182.

trzeba przyznać, że wybrane przez Kaczmarskiego fragmenty bardzo dobrze oddają charakter opisywanych zjawisk i trudno je zastąpić innymi. Można tutaj wymienić relację por. Mękarskiego, wielokrotnie cytowaną nie tylko przez Zuziaka i Kaczmarskiego, ale również przez wielu innych badaczy, w której autor stwierdził, że „w historii tortur polskich w tych latach, nie rzeka Kołyma, nie Morze Białe, nie Komi, nie Starobielsk, katorga sybirska i nie obozy koncentracyjne w Dachau, Oranienburgu czy Oświęcimiu, ale Rothesay wymieniane będzie jako miejsce zagłady kilkuset polskich inteligentów”<sup>14</sup>. Warto również zaznaczyć, że Kaczmarski, chociaż zamieścił w swoim opracowaniu te same dokumenty co inni autorzy, to cytowane przez niego fragmenty są znacznie krótsze i zawierają tylko najistotniejsze treści.

Analiza archiwaliów wykorzystanych w recenzowanej pracy została przeprowadzona bardzo wnikliwie. Szkoda tylko, że baza źródłowa jest niepełna, co uniemożliwiło szersze przedstawienie i naświetlenie niektórych faktów. Brak pełnej dokumentacji spowodował również, że w pracy występują dysproporcje w objętości poszczególnych rozdziałów. Szczególnie uderzająca jest różnica między dotyczącym obozu w Rothesay pierwszym rozdziałem, który liczy aż 108 stron, a rozdziałem drugim, o podobozie w Tighnabruaich, składającym się zaledwie z 20 stron.

Cennym uzupełnieniem treści recenzowanej pracy są szczegółowe biogramy oficerów wymienionych przez autora. Większość z nich zawiera szczegółowe wiadomości na temat ich wcześniejszej kariery zawodowej i wojskowej, co ukazuje czytelnikowi, jakie osoby były umieszczane w obozach izolacyjnych. Obok biogramów, w przypisach, autor zamieścił również wiele interesujących komentarzy i wyjaśnień na temat przywołanych źródeł.

Na końcu pracy Kaczmarski zamieścił dwadzieścia interesujących dokumentów, głównie zarządzenia dotyczące obozów izolacyjnych, instrukcje, rozkazy, sprawozdania, a także listy oficerów, którzy mieli być tam skierowani. Dokumentacja ta stanowi ważne uzupełnienie treści i pozwala szerzej spojrzeć na opisywaną tematykę. Wartościowym elementem pracy są również zdjęcia pochodzące m.in. ze zbiorów Jana Szpakowicza, Jerzego Kirszaka, Grzegorza Łukomskiego oraz z Wojskowego Biura Historycznego czy z Instytutu im. gen. Sikorskiego w Londynie.

Podsumowując, można stwierdzić, że omawiana książka stanowi wartościowy wkład do polskiej historiografii i pozwala inaczej niż dotychczas spojrzeć na historię obozów izolacyjnych, za których utworzenie odpowiedzialny był gen. Sikorski. Dzięki niej można z większym dystansem odnieść się do krytyki tych obozów, szeroko podejmowanej zarówno w pracach naukowych, jak i dziennikarskich.

Anna Marcinkiewicz-Kaczmarczyk  
Archiwum IPN, Warszawa  
ORCID: 0000-0002-9636-3185

<sup>14</sup> S. Mękarski, *Zapiski z Rothesay 1940–1942*, oprac. A. Adamczyk, Londyn–Piotrków Trybunalski 2003, s. 472.



**ANNA MARCINKIEWICZ-KACZMARCZYK** – doktor, pracownik Wydziału Badań Archiwalnych i Edycji Źródeł AIPN w Warszawie. Zajmuje się historią kobiet podczas I i II wojny światowej oraz problemem represji wobec byłych żołnierzy PSZ na Zachodzie w PRL. Najważniejsze publikacje: *Żołnierze PSZ na Zachodzie w fotografiach Wiesława Szpakowicza; Repatriacja żołnierzy PSZ na Zachodzie w rozmowach TRJN z władzami brytyjskimi (1946–1949). (Wybór dokumentów); Kobiety w obronie Warszawy. Ochotnicza Legia Kobiet (1918–1922) i Wojskowa Służba Kobiet (1939–1945).*

**ANNA MARCINKIEWICZ-KACZMARCZYK** – PhD, historian in the Institute of National Remembrance. She is interested in the issue of women serving in the Polish army during the First and Second War World and the issue of soldiers who were serving in the Polish Armed Forces in the West, who returned to Poland after the Second War World. The most important books: *The soldiers of the Polish Armed Forces in the West in photos by Wieslaw Szpakowicz; The repatriation of soldiers of the Polish Armed Forces in the West in negotiations of UK and Poland (1946–1949). Documents: The women in defence of Warsaw. The Voluntary Women Legion (1918–1922) and the Military Women Service (1939–1945).*

## W POSZUKIWANIU PRAWDY

JAN TOMASZ GROSS, *Opowieści kresowe 1939–1941. Wybory 22 X 1939*, Wydawnictwo Austeria, Kraków–Budapeszt–Syrakuzy 2021, 149 s.;  
*Opowieści kresowe 1939–1941. Prekariat*, Wydawnictwo Austeria, Kraków–Budapeszt–Syrakuzy 2021, 138 s.

Gdy rok temu zdecydowałem się na publikację krytycznej recenzji o najnowszej książce Jana Tomasz Grossa, to zakładałem, że jest to jakiś odprysk jego zainteresowań dziejami Polski i nie stanowi szerszego projektu<sup>1</sup>. Niestety bardzo się myliłem. Okazało się, że *Opowieści kresowe 1939–1941* Grossa mają zawierać aż sześć kolejnych pozycji. Nie wchodząc w żaden sposób w konstrukcję tej koncepcji, bo to absolutne prawo autora, muszę przyznać, że niepokoi mnie, że w efekcie pojawiania się kolejnych tomików tej serii powraca we mnie pytanie, czy aby na pewno otrzymujemy, jako czytelnicy, obraz przeszłości będący efektem solidnych badań źródłowych, czy jedynie dość mocno utrwalonych już wyobrażeń Autora o ówczesnej przeszłości, z tak dobraną podstawą źródłową, by ułożyło się to w jednolity i z góry założony wizerunek losów obywateli państwa polskiego na Kresach Wschodnich w latach 1939–1941. Wskazywałem na to jako poważną wadę już przy okazji recenzji pierwszego z tomików tej serii. W żaden sposób mój niepokój się nie zmniejszył po lekturze dwóch kolejnych.

Zgodnie z przyjętą przez Autora logiką drugi z tomików odnosi się do kwestii tzw. wyborów przeprowadzonych przez władze sowieckie na zajętych i okupowanych ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej po 17 września 1939 r.<sup>2</sup> Sprawą może poboczną, ale w kontekście problematyki, do której zamierzam się odnieść, chyba jednak istotną, pozostaje fakt, że żaden z zaplanowanych tomików nie został poświęcony samej agresji sowieckiej na ziemiach polskie, postawom ludzi wobec tejże agresji i że ten dramatyczny moment w dziejach państwa i społeczeństwa jedynie majaczy w tle opowieści. Najmocniej obecny był, jak można

<sup>1</sup> M. Franz, *Nawet małe książki potrafią wywołać ogromne zamieszanie. Recenzja książki Jana Tomasz Grossa, Opowieści kresowe 1939–1942. Żydzi i Sowietci*, Wydawnictwo Austeria, Kraków–Budapeszt–Syrakuzy 2019, ss. 89, „UR Journal of Humanities and Social Sciences”, 2020, nr 2 (15), s. 145–160.

<sup>2</sup> J.T. Gross, *Opowieści kresowe 1939–1942. Wybory 22 X 1939*, Wydawnictwo Austeria, Kraków–Budapeszt–Syrakuzy 2021, ss. 149.

sądzić – w tomiku pierwszym, ale przecież odnoszącym się jedynie do losów i postaw ludności żydowskiej na polskich Kresach Wschodnich po 17 września 1939 r. O samej agresji i postawach społeczeństwa wobec niej dowiemy się niewiele, jakby ta historia lat 1939–1941 nie miała swojego początku. No ale cóż, najwyraźniej Autor miał tu jakąś swoją koncepcję<sup>3</sup>.

Tym, co na pewno łączy wszystkie dotąd opublikowane tomy *Opowieści kresowych*, jest podobna baza źródłowa. Autor nie ukrywa, że podstawą jego badań są zespoły archiwalne zdeponowane w Stanach Zjednoczonych, głównie w Instytucie Hoovera w Kalifornii. Oczywiście w żaden sposób nie można nie docenić znakomitych materiałów, które są efektem prac Samodzielnego Referatu Historycznego Armii Polskiej na Wschodzie, podjętych już w 1942 r., jednak faktycznie uznanie przez Autora tego zespołu jako absolutnie podstawowego może budzić zdziwienie. Wobec przyjętej metodyki pisarskiej i braku jakiegokolwiek bibliografii, przy jednocześnie dość ograniczonym zakresie stosowanych przypisów, trzeba posiłkować się spisem skrótów, który pozwala dostrzec, w jaki sposób wykorzystywane były przez Autora dwa archiwa ukraińskie (Iwowskie) i dwa rosyjskie (moskiewskie). Zdziwiał brak archiwów kijowskich, mińskich, wileńskich czy też wielu, wielu innych. Autor zdecydowanie nie korzystał z żadnego poważnego zespołu archiwów polskich. Zdziwiał to tym bardziej, że podjęta tematyka, co najmniej od 1990 r., pozostaje jednym z najważniejszych zagadnień badawczych polskiej historiografii, obiektem starań polskich archiwistów. W efekcie tego nie tylko zdołano zgromadzić ogromną ilość dokumentacji, pozyskanej ze zbiorów rodzinnych, relacji, wspomnień ludzi, którzy przeżyli te wydarzenia, ale i pozyskać materiały z archiwów znajdujących się na terenie byłego Związku Sowieckiego. Są one jednak zdecydowanie poza strefą zainteresowania badawczego Jana Tomasza Grossa. Biorąc to pod uwagę, można postawić twardą tezę, że podstawa prowadzonych rozważań w *Opowieściach kresowych* jest niedostateczna, zbyt poważnie ograniczona i może zasadna dla esejów wygłaszanych na kolejnych konferencjach czy sympozjach, ale zdecydowanie niewystarczająca dla tekstów publikowanych.

Problem jest tym ważniejszy, że od czasów publikacji o mordzie w Jedwabnem<sup>4</sup> jej Autor zyskał nie tylko rozgłos, ale i opinię, że przedstawiane przez niego ustalenia są wiarygodne, tym bardziej iż przedstawiane są w bardzo apodyktycznym tonie, a wszelka dyskusja traktowana bywa jako forma ataku na jedynego sprawiedliwego i uczciwego w swoich badaniach historyka. Nie wchodząc ponownie w spór, na ile taka postawa jest uzasadniona, dobra czy uczciwa wobec adwersarzy, powinno to powodować u Jana Tomasza Grossa szczególną staranność w toku prowadzonych badań naukowych oraz w czasie przedstawiania ich ustaleń. Tymczasem można jednoznacznie ocenić, że w odniesieniu do *Opowieści kresowych*, na pewno w obrębie wykorzystanej bazy źródłowej, takowej nadzwyczajnej staranności Jan Tomasz Gross nie dopełnił.

<sup>3</sup> Kolejnym tomikom towarzyszą formy tekstu, który można by zatytułować „Od Autora”, ale w żaden sposób one nie tłumaczą koncepcji samej serii, wyboru tematyki czy też układu całości. Są raczej próbą wyjaśnienia, że część tekstów to powrót do już wcześniej znanych publikacji, tu jedynie wyretuszowanych, czy też wystąpień lub odczytów, które uzyskały nowy wymiar dla potrzeb samej serii. Pod tym względem chyba dopiero tomik trzeci – *Opowieści kresowe 1939–1941. Prekariat* (Wydawnictwo Austeria, Kraków–Budapeszt–Syrakuzy 2021, ss. 138) – jest całkowicie nowym, oryginalnym opracowaniem, powstałym na potrzeby tej serii wydawniczej.

<sup>4</sup> J.T. Gross, *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Sejny 2000.

Wydarzenia z 17 września 1939 r. nieraz były już analizowane w historiografii. O decyzjach polskich władz, ich przejściu przez granicę z Rumunią czy wydanych ówczesnie dokumentach, orędziach, rozkazach napisano wiele. Jan Tomasz Gross dokłada do tego obrazu kreatywnie jeszcze jedną cegiełkę. Otóż uważa on, że prezydent Ignacy Mościcki nie uznał, że państwo polskie znalazło się w stanie wojny z Rosją Sowiecką i że był to sukces sowieckiej dyplomacji<sup>5</sup>. Pomijając już słowa Prezydenta RP z jego orędzia do Narodu, ogłoszonego 17 września 1939 r. w Kosowie: „[...] nasz sąsiad wschodni najechał nasze ziemie, gwałcąc obowiązujące umowy i odwieczne zasady moralności”<sup>6</sup>, nie bardzo można zrozumieć, gdzie dyplomacja sowiecka miałaby tu odnieść sukces. Państwo polskie znajdowało się w krytycznej fazie wojny obronnej, nastąpiło faktycznie załamanie frontu, a sojusznicy – nie informując o tym polskich władz politycznych i militarnych – zdecydowali się nie udzielić polskiej armii faktycznej i realnej pomocy. Fakt, że ani Francja, ani Wielka Brytania nie uznały, że znajdują się w stanie wojny z Rosją Sowiecką, tylko uzupełniał ten obraz porzucenia Polski w tych dramatycznych dniach przez sojuszników. Nie oznacza to jednak, że Polska nie pozostawała w stanie wojny ze Związkiem Sowieckim, co znajdowało swoje odzwierciedlenie w szeregu wydawanych aktów prawnych<sup>7</sup>. Można odnieść zatem wrażenie, że Jan Tomasz Gross kreuje obraz tamtych dni wygodny dla jego narracji, ale niekoniecznie zgodny z tym, jak faktycznie wyglądał przebieg wydarzeń.

Trudno powiedzieć, na podstawie jakich ustaleń Jan Tomasz Gross twierdzi, że 10 września wojna w Polsce była już rozstrzygnięta<sup>8</sup>. 9 września rozpoczęła się kontrofensywa połączonych sił Armii „Poznań” i „Pomorze” na skrzydło 8 Armii gen. Johanna von Blaskovitz. Bitwa nad Bzurą stanowiła poważny zwrot operacyjny i mogła zagrozić niemieckiej ofensywie w stronę Warszawy. Broniły się w tym czasie Gdynia, Kępa Oksywska, Hel, a wojska niemieckie nie miały jeszcze żadnych szans na zdobycie Warszawy. Nawet nasi sojusznicy jeszcze nie podjęli decyzji o wstrzymaniu się od ofensywy na froncie zachodnim. Ta bowiem zapadła dopiero 12 września<sup>9</sup>. Dodatkowo sam Jan Tomasz Gross pisze kilka stron wcześniej, że jeszcze 14 września sowiecki komisarz spraw zagranicznych wezwał do siebie ambasadora III Rzeszy w Moskwie, pytając się, kiedy upadnie Warszawa, co miało dać zielone światło dla sowieckiej agresji na Polskę<sup>10</sup>. Skoro 14 września nie było pewności, kiedy to nastąpi, to tym bardziej nie mogło być takiej pewności 10 września.

<sup>5</sup> J.T. Gross, *Opowieści kresowe 1939–1942. Wybory 22 X 1939...*, s. 19–20.

<sup>6</sup> Orędzie Prezydenta RP Ignacego Mościckiego z 17 września 1939 r., Wikiźródła, wolna biblioteka (wikisource.org) (dostęp 2 VI 2021 r.).

<sup>7</sup> Monitor Polski, 19 XII 1939, nr 277; Monitor Polski, 9 III 1940, nr 51; Monitor Polski, 30 III 1940, nr 58. Szerzej o formalno-prawnych aspektach agresji ZSRS na Polskę 17 IX 1939 r.: A.A. Ostanek, *Spór o granicę polsko-radziecką w latach II wojny światowej* [w:] *Stosunki polityczne, wojskowe i gospodarcze Rzeczypospolitej Polskiej i Związku Radzieckiego w latach II wojny światowej*, red. J. Gmitruk, W. Włodarkiewicz, R. Roguski, Warszawa–Siedlce 2013, s. 173–201.

<sup>8</sup> J.T. Gross, *Opowieści kresowe 1939–1942. Wybory 22 X 1939...*, s. 22.

<sup>9</sup> Możliwie szeroko kwestie konferencji w Abbeville przedstawił W. Mazur, „*Offensive pour la Pologne?*” *Wojskowe aspekty polityki mocarstw zachodnich wobec Polski a konferencja w Abbeville (wiosna-lato 1939 roku)*, „Kwartalnik Historyczny”, R. CXXIV, 2017, nr 4, s. 699–731.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 18.

Autor, dziś z pozycji ciepłego fotela, wie jednak lepiej. A może tylko kreuje obraz przeszłości, która była dużo bardziej skomplikowana, niż mogłoby się niektórym wydawać.

Jan Tomasz Gross twierdzi, że dążenie sowieckie do jak najszybszego przeprowadzenia tzw. wyborów na okupowanych terenach polskich Kresów Wschodnich było efektem działań niemieckich, tempa ich sukcesów<sup>11</sup>. To oczywiście teza, raczej słabo poparta dowodami źródłowymi. Niestety nie bardzo można zrozumieć, co ona ma udowodnić. Czyżby usprawiedliwić sowieckie działania? Argument, że Stalin decydował się na przyspieszenie akcji wyborów, bo obawiał się przeprowadzenia plebiscytu na zajętych terenach, brzmi dość groteskowo. Kto niby miałby Stalinowi ten plebiscyt narzucić? Liga Narodów czy też może USA? Jeśli w ten sposób historycy mają argumentować swoje tezy, to trudno to uznać za naukę, nawet w najogólniejszym tego słowa znaczeniu. Takie prowadzenie narracji historycznej musi budzić sprzeciw.

Nie bardzo wiem, o jakich obywatelach ZSRS pisze autor, wskazując, że władze sowieckie poinformowały „ich” o dacie przeprowadzenia tzw. wyborów na zagrabionych terenach państwa polskiego<sup>12</sup>. Nie ma chyba na myśli obywatele państwa polskiego zamieszkujących te tereny, którym takowe dopiero w drodze rzeczonych tzw. wyborów siłowo narzucono<sup>13</sup>. W tym czasie nie przeprowadzono jeszcze na tych ziemiach akcji paszportyzacji, a więc próby likwidacji polskiego obywatelstwa. Podobnie, do momentu uchwał odpowiednich Rad Najwyższych Ukraińskiej i Białoruskiej Republik Socjalistycznych tereny te nie były częścią ZSRS. Można więc zadać pytanie, czy aby Jan Tomasz Gross nie operuje sformułowaniami z nadmierną swobodą, czy też może rzeczywistość ówczesnych wydarzeń, niepasująca do jego narracji, jest do tej narracji przystosowana.

Autor poświęcił cały podrozdział kwestiom tzw. ustawodawstwa wyborczego, które miało zostać zastosowane w toku owych tzw. wyborów, i które jest ukazaniem teorii w systemie sowieckim, a z którym zestawiona zostanie na następnych kartach praktyka. Nie rozumiem jednak, jak można sądzić, że dla Polaków, zwłaszcza środowisk inteligentnych, ciągle jeszcze zamieszkujących na tych terenach (wywózki miały się przecież zacząć później), październik 1939 r. i organizowane w tym czasie tzw. wybory, miały „skierować uwagę oraz energię obywateli w przyszłość, ku nowemu”<sup>14</sup>. Których obywateli? Rodzin polskich oficerów, których los w niewoli tak niemieckiej, jak sowieckiej nie był jeszcze znany? A może policjantów i innych urzędników, często zamordowanych w miejscu pracy w dniu wkroczenia Armii Czerwonej do danej miejscowości, czy może brutalnie wysiedlanych polskich właścicieli ziemskich i księży? Ze wspomnień do dziś żyjących ówczesnych mieszkańców tamtych ziem, choćby Stanisławowa, dzieci lekarzy czy nauczycieli, wyłania się obraz wszechogarniającego bandytyzmu, złodziejstwa, łupienia

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 22.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 24.

<sup>13</sup> Warto dodać, że władze polskie w przeddzień „wyborów” złożyły oficjalne noty protestacyjne, a chcąc uchronić obywateli polskich przed ewentualnymi represjami, za pomocą różnych środków przekazu radziły wzięcie udziału w głosowaniu, argumentując słusznie, że z punktu widzenia prawa międzynarodowego wyniki takiego głosowania, przeprowadzonego pod przymusem i przed zakończeniem działań wojennych, są *ipso facto* nieważne. Szerzej: A.A. Ostanek, *Spór o granicę polsko-radziecką...*, s. 179.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 30.

wszystkiego i wszystkich przez sowieckich żołdaków, a z czasem także wyrzucenia z domów. Tadeusz Olszański pierwsze dni sowieckiej władzy w Stanisławowie zapamiętał tak: „Miasto zostało bez wojska, bez policji, bez żadnej ochrony. Wszelkie służby mundurowe, w tym więzienne, przestały istnieć. Otwarto więzienie, przestępcy wyszli na miasto. Pieniądze straciły wartość w ciągu jednej chwili [...]; na placu Hallera koło gmachu Poczty odbywał się haniebny taniec. Część ludności ukraińskiej i żydowskiej darła polskie flagi, pluła na nasze godło i entuzjastycznie witała wyzwolicieli”<sup>15</sup>. Trochę trudno mówić o tym, że w takich warunkach ktoś miał myśleć o przyszłości.

W relacjach podobnych do tych licznych wspomnień nie pojawiają się słowa o kierowaniu energii na przyszłość. Realnie, w ogóle przyszłość nie rysowała się nikomu w żadnych pozytywnych barwach<sup>16</sup>. No ale przecież Jan Tomasz Gross nie korzystał z takich źródeł, nie przepracował współczesnej i bardzo bogatej literatury historycznej i wspomnieniowej o polskich Kresach Wschodnich i ich losach w końcu 1939 r.

Opisywane przez Jana Tomasza Grossa działania propagandowe, podejmowane przez władze sowieckie, a więc odczyty, projekcje filmowe, materiały prasowe czy też nachalne działania uliczne (tzw. mitingi) na pewno odgrywały ogromną rolę w kreowaniu odpowiedniego obrazu wydarzeń czy stwarzaniu pozorów takiej rzeczywistości, na czym zależało władzom sowieckim. Pytanie, czy te działania skierowane były na pozyskanie dla idei tzw. wyborów ludności narodowości polskiej, ukraińskiej, ruskiej, żydowskiej czy jeszcze innej. Autor w żaden sposób się do tych kwestii nie odnosi. Traktuje ówczesną ludność Kresów Wschodnich jako jednolitą masę, poddaną działaniom propagandowym. To zasadniczy błąd metodologiczny. Przecież wystarczy zweryfikować liczne wspomnienia ludności polskiej, by dostrzec, że te działania nie miały żadnego znaczenia i nie przynosiły pożądanego efektów (czasami wręcz odwrotnie). Inny skutek dawało to wobec ludności żydowskiej<sup>17</sup>, a jeszcze inaczej odbierała takie działania słabo wykształcona ludność narodowości ukraińskiej. To nie drobny niuans, a wręcz podstawowa kwestia, na którą należałoby zwrócić uwagę. Przecież tak naprawdę władze sowieckie nie chciały pozyskać polskiej ludności do współpracy w tej nowej rzeczywistości<sup>18</sup>. Dla niej zaplanowały

<sup>15</sup> T. Olszański, *Kresy Kresów. Stanisławów*, Warszawa 2008, s. 93.

<sup>16</sup> Szerszy wybór wspomnień z tamtego okresu z samego tylko Stanisławowa: J. Krasnodębski, *Wybuch II wojny światowej, okupacja sowiecka i pobyt wojsk węgierskich w Stanisławowie w świetle relacji i wspomnień Polaków w latach 1939–1941. Wybrane aspekty* [w:] *Wojna zmieniła wszystko. Stanisławów i Ziemia Stanisławowska w dobie wojny, okupacji i „wyzwolenia” 1939–1945*, t. 2: *Administracja – Kultura*, red. A.A. Ostanek, P. Hawrylyszyn, Warszawa–Iwano-Frankiów 2019, s. 61–75. Ten sam autor wydał obecnie zdecydowanie szersze materiały w tym zakresie: *Stanisławów na dobre i na złe. Wspomnienia i relacje Polaków*, wstęp, wybór i oprac. J. Krasnodębski, Warszawa 2021.

<sup>17</sup> W państwie polskim problem antysemityzmu był poważnym zagadnieniem. Istniał on niezależnie od regionu Polski. Był równie wielkim problemem na Kresach Wschodnich i na Pomorzu Gdańskim. Był to efekt nie tylko aktywności Stronnictwa Narodowego i innych partii oraz stowarzyszeń pravicowych, ale również niechęci wielu środowisk żydowskich do unifikowania się z resztą społeczeństwa i jednocześnie bardzo silnych tendencji syjonistycznych i pragnień emigracji do Palestyny, *Gdynia–Tel Awiv*, red. A. Tanikowski, Warszawa–Gdynia 2019, s. 106.

<sup>18</sup> Jak wspomina powiatowy instruktor pożarnictwa z Buczacza Jan Biedroń, po wkroczeniu do miasta Sowietów „władzę objęły męty żydowskie i kryminaliści [...] z miejsca zaczęli niszczyć wszystko co polskie i podmawiali władze sowieckie do ostrych szykan i aresztowań. Sowietci idąc za wskazówkami utworzonych miejscowych władz, rozpoczęli masowe aresztowania Polaków, śledztwa i przesłuchania, w czasie których wymuszano

masową wywózkę na Daleki Wschód, na Syberię czy do Kazachstanu. Elity intelektualne miały być poddane masowej eksterminacji. Wobec takich planów żadna propaganda nie była potrzebna. Jan Tomasz Gross o tym jednak nie wspomina.

To pomijanie polskiego kontekstu jest jakby motywem przewodnim kolejnych tomików. Po lekturze *Opowieści kresowych* można odnieść wrażenie, że ludność polska albo na tych ziemiach nie mieszkała, albo stanowiła tak niewielką mniejszość, że praktycznie po wrześniu 1939 r. była nieistotnym elementem społecznym. Trudno oceniać, czy jest to efekt świadomego założenia Autora, ale na pewno obraz, jaki się jawi z tekstu jego autorstwa, jest daleki od ówczesnej rzeczywistości. Jeśli Jan Tomasz Gross przywołuje polski kontekst, zawsze ma to jedynie negatywny wydźwięk: „Zresztą bieda i pogardliwe traktowanie przez przedwojenną polską administrację białoruskiej i ukraińskiej ludności chłopskiej były na tyle powszechne i dotkliwe, że autobiograficzne wystąpienia często świetnie komponowały się w scenariusz przedwyborczej agitacji”<sup>19</sup>. Nie bardzo wiem, na jakiej podstawie Autor formułuje tak jednoznaczne opinie. Jeśli przegląda się dokumentację wytworzoną i zachowaną w toku prac organów administracji państwowej w województwie lwowskim czy stanisławowskim, to trudno doszukać się tu wspomnień o jakiegokolwiek formie zinstytucjonalizowanej akcji pogardy wobec mniejszości narodowych. Brak w zachowanej dokumentacji dowodów, że administracja polska traktowała chłopów inaczej ze względu na narodowość. Dla urzędnika słabo wykształcona ludność wiejska ogólnie nie była partnerem w II Rzeczypospolitej, a urzędnik, policjant itd., reprezentując państwo wobec ludności wiejskiej, ale także biedoty miejskiej, w całej Polsce nie przebiegał ani w słowach, ani w czynach. Takie zachowanie, choć godne potępienia, wynikało nie z narodowości, a statusu społecznego i hierarchii zajmowanej przez jednostkę na danym terenie. Trudno jednak byłoby udowodnić, że w tym względzie inaczej wyglądało to na obszarze któregośkolwiek z państw europejskich. Cóż dodać – na pewno z ogromnym szacunkiem do ludzi odnosili się urzędnicy w państwie sowieckim, niestety słowa na ten temat, w kontekście takich jak powyżej zacytowana opinii, Jan Tomasz Gross nie prezentuje. Pozwolę sobie zacytować, co dwaj polscy historycy piszą o stosunku władz czechosłowackich do ludności wiejskiej Rusi Zakarpackiej, a więc zasadniczo także, w swej masie narodowej, ukraińskiej: „[...] ludnością miejscową prywatnie często pogardzano i postrzegano ją jako prymitywną, nieokrzesaną lud”<sup>20</sup>. Może więc stosunek przedstawicieli władz administracyjnych do ludności wiejskiej na bliskim terenie był podobny? A może warto byłoby zwrócić uwagę, że wobec nowej władzy sowieckiej przedstawiciele mniejszości narodowych, niechętni państwu polskiemu, mogli istotnie wyolbrzymiać obraz swoich krzywd czy represji doznanych rzekomo ze strony polskich urzędników? Taka narracja, wpisująca się idealnie w hasła propagandy sowieckiej, nie tylko nie była sprawdzana, ale dodatkowo specjalnie mocno ekspozowana i powielana. Mówiąc wprost – władzy sowieckiej to odpowiadało, nie

falszywe zeznania, oskarżenia innych osób” – O. Bartov, *Anatomia pewnego ludobójstwa. Życie i śmierć Buczacza*, Wołowiec 2019, s. 144.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 43.

<sup>20</sup> M. Jarnecki, P. Kołakowski, „Ukraiński Piemont”. *Ruś Zakarpacka w okresie autonomii 1938–1939*, Warszawa 2017, s. 219.

musiała tego weryfikować. Historykowi już odpowiadać nie powinno, a z racji swej profesji weryfikować musi. Można mieć żal, że powielając takie opinie bezkrytycznie, tak trochę od niechcienia, umacnia Jan Tomasz Gross ten najgorszy, najprostszy i realnie bardzo daleki od prawdy obraz aktywności państwa polskiego na Kresach Wschodnich w dwudziestoleciu międzywojennym.

Autor wspomina o tworzeniu spisów wyborczych przed tzw. wyborami przez władze sowieckie. Miały się one posiłkować polską dokumentacją, przejętą przez okupanta. W tym względzie pojawiają się dwie poważne wątpliwości, na które w żadnym razie nie sposób odnaleźć choćby próby odpowiedzi w tekście. Na terenie województw kresowych znalazła się ogromna liczba ludności polskiej, która przybyła tu w toku działań wojennych prowadzonych we wrześniu 1939 r. (w nomenklaturze sowieckiej ludzie ci okreśłani byli mianem „bieżeńców”). Po zakończeniu działań wojennych osoby te z różnych względów często na tych terenach pozostały (dzięki pomocy przyjaciół, rodziny czy często przypadkowych ludzi dobrej woli). Zajmowały one często mieszkania porzucone przez rodziny, które przed nawałą wojenną uciekły w drugą stronę lub na południe, by przez granice rumuńską i węgierską dostać się na zachód Europy. Tak samo na północ wiodły polskie drogi tułaczki, by przez kraje bałtyckie także wyrwać się z kleszczy dwóch wrogich armii. Opisów tych wielkich migracji, dramatów ludzi w *Opowieściach kresowych* nie znajdziemy zbyt wielu. Można odnieść wrażenie, że ten proces umknął autorowi, że świat na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej zamarł w bezruchu w obliczu wojennej pożogi<sup>21</sup>. Do dziś pamiętam, jak nieżyjący już profesor Benon Miśkiewicz opowiadał na spotkaniach zakładowych o ucieczce jego rodziny z Baranowicz, w których stacjonował przed wojną jego ojciec, oficer Wojska Polskiego. On, jako młody człowiek, należący do rodziny z miejscowej elity, wspominał nie tylko Baranowicze, ale także wojenną wędrówkę przez Polskę, aż do dotarcia do Inowrocławia na Kujawach. Takich polskich losów były tysiące. Rodziny wojskowe albo szerzej – polskie – świadome, czym może być władza sowiecka, umykały na zachód, południe czy północ<sup>22</sup>. W ich miejsce często przybywały inne. Stan powszechnego zamieszania, tymczasowości, braku stałości musiał być nieporównywalny z niczym wcześniejszym. Więc na jakiej podstawie tworzone te spisy wyborców? I druga równie wielka wątpliwość – czy władzom sowieckim jakiegokolwiek spisy realnie były potrzebne? Przecież wynik tych tzw. wyborów był im doskonale znany, nim jeszcze się one rozpoczęły. Całość tego przedsięwzięcia była jedynie kiepsko wyreżyserowanym przedstawieniem, w którym role rozpisano z góry w Moskwie. Czy naprawdę Jan Tomasz Gross wierzy w to, że nowi sowieccy urzędnicy, o których sam pisze, że w większości byli wykształcenia żadnego, a ich przygotowanie ograniczało się do poznania podstawowych maksym szkolenia indoktrynacyjnego, przejmowali

<sup>21</sup> Jedyne drobny passus w tym względzie odnajdujemy na stronie 55.

<sup>22</sup> Przykładem, jednym z wielu, może być rodzina generała brygady Józefa Olszyny-Wilczyńskiego, zamordowanego przez Sowietów pod Sopoćkiniami. Jego żona zdołała przedostać się na Litwę. Jak opisywał jej wygląd polski attaché wojskowy w Kownie, płk dypl. Leon Mitkiewicz: „Stan jej okropny, nieprzytomne oczy patrzają błędnie, nie mówi nic i nie płacze – jest najgorsze” – A.E. Jędrzejewska, *Bez prawa do chwały? Generał brygady Józef Konstanty Olszyna-Wilczyński (1890–1939). Biografia*, Łódź 2018, s. 291. Był to tylko jeden z tysięcy polskich losów, wędrówki ludów, która miała trwać długich pięć lat i nie miała oznaczać powrotu do domu.



się tworzeniem realnych i kompletnych spisów wyborczych? Naprawdę trudno mi w to uwierzyć. Jednak to, w co uwierzyć muszę, to fakt, że takowe rozważania i wątpliwości w jego opracowaniu się nie znajdują. I po raz kolejny mam wrażenie, że autor, nie pisząc nieprawdy, prawdy o ówczesnej rzeczywistości także nie pisze. A to, jak od początku podkreślam, ten fałszywy obraz przeszłości, jest największą słabością ocenianych pozycji.

Bo przecież trudno uznać za próbę obiektywnego ujęcia tematu słowa: „Grubiańska polonizacja Kresów Wschodnich to temat olbrzymi i nie będę go rozwijał”<sup>23</sup>. Faktycznie, jeśli się przyjrzeć inwestycjom państwa polskiego w rozwój kolei, w poprawę stanu dróg, w budowę infrastruktury miejskiej w województwach kresowych, trzeba stwierdzić, że była to tylko „grubiańska polonizacja”. Jeśli popatrzeć na te wielokulturowe miasteczka, jak Buczacz czy Obertyn, to faktycznie, były one „grubiańsko polonizowane”, szczególnie w porównaniu z całkowicie neutralną i przyjazną wręcz administracją sowiecką na wschód od polskiej granicy. Anna Hawkałuk wspomina: „Tu na wsi [obok Obertyna], to żyli Polacy. Mój tato był Polakiem i miał [tam] rodzinę. Było tak jakieś piętnaście chat. [...] przyszli chłopcy stamtąd, Polacy z żonami. Jeden przychodzi tu i mówi: »Uciekajcie, bo tam Polaków mordują i zabierają«. A Polaków jak zabrali na Sybir, to mówili, że nawet dzieci gołe i bose, poobdzierane zabierali. Wszystkich zabrali, nikt nic o nich nie słyszał”<sup>24</sup>. Cytowana Ania Hawkałuk pochodziła z mieszanej, polsko-ukraińskiej rodziny. Dla niej sąsiedztwo polskie nie było niczym nadzwyczajnym, nie odbierała go także jako efekt „grubiańskiej polonizacji”. Jej wspomnienie wskazuje, że raczej sąsiedztwo to było normalnością na terenach od setek lat zamieszkałych przez różne narody.

Jan Tomasz Gross z powtarzania i upowszechniania stereotypów uczynił metodę pisarską. Towarzyszą one jego rozważaniom tak powszechnie, że czasami stajemy się na nie nieczuli. Jednak kiedy popatrzymy, ile na terenach województw kresowych działało ukraińskich czy żydowskich, a także niemieckich lub ruskich stowarzyszeń sportowych, kulturalnych, czytelni, jak rozwijało się życie religijne Kościoła greckokatolickiego, skrajnie wrogo do państwa polskiego nastawionego, to można zadać sobie pytanie, o co tu chodzi. Czy aby na pewno są to tylko uproszczenia? A może taki obraz Polski na Kresach jest wygodny? Gdy w 2017 r. spoglądałem z zamkowego wzgórza w Buczaczu na znajdujący się w katastrofalnym stanie kościół miejski, ufundowany przez polski ród magnacki Potockich, zastanawiałem się, jak wiele potrzeba niechęci, by próbować wypchnąć polskość z tych ziem. Ta bowiem tam była od tak dawna, że nikt nie musiał „grubiańsko polonizować” ziem wschodnich w II Rzeczypospolitej. Fakt zamieszkiwania tamtych terenów przez wiele narodowości nie budzi wątpliwości. Obecność narodowości polskiej na tych ziemiach także. Aparat państwa polskiego nie mógł być inny niż polski, zwłaszcza wobec faktycznych prób nieuznawania rozstrzygnięć prawnych, politycznych przez część ludności ukraińskiej. No ale takie spojrzenie przeszkadzało wielu krytykom polskiej polityki na tych ziemiach – zarówno kiedyś, jak i obecnie. Niestety.

<sup>23</sup> J.T. Gross, *Opowieści kresowe 1939–1942. Wybory 22 X 1939...*, s. 59.

<sup>24</sup> *Obertyn. Opowieść o życiu miasteczka*, red. nauk. M. Jakimowicz, P. Zubowski, Wrocław 2018, s. 170.

Argument, że stosunkowo łatwo było pozyskać ludność ukraińską lub żydowską, opowiadającą o prześladowaniach narodowych w międzywojennej Polsce<sup>25</sup>, nie bardzo co miałby udowadniać. O tym, że Ukraińcy byli w części wrogo nastawieni do państwa polskiego, a ich nielegalna działalność była ograniczana i likwidowana, nie jest szczególną tajemnicą, nie jest też praktyką ani nową, ani zaprzestaną. To, że tego typu ludzie w obliczu nowej rzeczywistości szli na pełną współpracę z nowymi władzami, także nie stanowi niczego odkrywczego. Podobnie jak to, w jakim świetle przedstawiali poprzednie lata. Można by jednak oczekiwać od naukowca odrobiny krytycznego podejścia do przedstawianych opisów. Jednocześnie naprawdę trzeba wiele niechęci wobec ówczesnej Polski, by uznać, że te opowieści to nie tylko prawda i cała prawda, ale wręcz jedyna prawda. Przykładem prześladowań na pewno mogą być działania polskich władz przeciwko ukraińskiej nauczycielce Parasce Kostyniuk z Jasieniowa Górnego, która „w czasie nauki opowiada dzieciom szkolnym, że gdyby przyszedł tu Niemiec, byłoby o wiele lepiej, byłyby mniejsze podatki i.t.p.”<sup>26</sup>. Jan Tomasz Gross powieła tylko uproszczenia, jednowymiarowy obraz dziejów, a wszystko, co do wymyślonego sobie przez niego obrazu dziejów nie pasuje, pomija. Tymczasem sytuacja społeczna i polityczna w województwach kresowych była skomplikowana, zaś polityka polska nie zawsze idealna, ale często konieczna. Na pewno jednak polskość na tamtych ziemiach nikt nie musiał instalować, a opowieści, jak te przywołane przez autora ze wspomnień Jerzego Stempowskiego, że polskość na nich zanikała, z prawdą niewiele miały wspólnego. Skoro Polacy to tylko urzędnicy na tamtych ziemiach, to jakim cudem zdołano z tych ziem deportować w głąb Związku Sowieckiego na pewno ponad 300 000 Polaków, a przecież nie zdołano wywieźć wszystkich nigdy, do dziś? Do tej liczby dochodzą dziesiątki tysięcy zamordowanych przedstawicieli polskiej elity, właśnie z tych terenów. No chyba że Jan Tomasz Gross zgadza się z jedną z zachowanych antypaństwowych odezwo ukraińskich z 1939 r., twierdzących, że „nie będzie tu żadnego Polaka, ani Żyda, zapanują sami Ukraińcy”<sup>27</sup>.

Władze sowieckie, mogąc liczyć na tak wdzięcznych współpracowników wśród ludności ukraińskiej, jak choćby autor przywołanej odezwy, mogły wybierać sobie agitatorów, jakich chciały, podobnie kandydatów na posłów – bez oglądania się na jakiegokolwiek reguły. Jan Tomasz Gross, opierając się na relacji ze spotkania przedwyborczego na lwowskiej politechnice, wskazuje, że kandydatem mógł być każdy, kto nie był złodziejem ani mordercą<sup>28</sup>. Gdyby jednak dokładnie przeanalizować listy kandydatów startujących w tych tzw. wyborach, można by na nich znaleźć sporą liczbę takich, którzy odsiedzieli w polskich więzieniach kary za pospolite złodziejstwo, a ich kartoteki policyjne do najmniejszych nie należały. No ale skoro państwo było opresyjne i „grubiańsko polonizujące”, to takie wyroki można było wręcz wykazywać jako

<sup>25</sup> J.T. Gross, *Opowieści kresowe 1939–1942. Wybory 22 X 1939...*, s. 60.

<sup>26</sup> Державний Архів Івано-Франківської Облaсті, фонд 68, опис 1, справа 557, Raport nr 103/39, *Komenda Wojewódzka Policji. Urząd Śledczy w Stanisławowie*, Stanisławów, 5 V 1939 r., k. 156.

<sup>27</sup> Державний Архів Івано-Франківської Облaсті, фонд 68, опис 1, справа 557, Raport nr 100/39, *Komenda Wojewódzka Policji. Urząd Śledczy w Stanisławowie*, Stanisławów, 1 maja 1939 r., k. 1149.

<sup>28</sup> J.T. Gross, *Opowieści kresowe 1939–1942. Wybory 22 X 1939...*, s. 81.

zasługi<sup>29</sup>. Jak można sądzić, w tym czasie, czasie teatru tzw. wyborów, nie zwracano wielkiej uwagi na to, czy i za co dana osoba siedziała, chyba że w danym miejscu była powszechnie znana jako złodziej, to wtedy jej kandydowanie stawało się problematycznym. Wieś, ta ponoć tak źle traktowana przez polskiego urzędnika, nie była wcale taka głupia i otumaniona, więc często i niewykształconych agitatorów odrzucała, i na kandydatów spod ciemnej gwiazdy głosować nie chciała. Jednocześnie nawet osoby pochodzące z tych wspomnianych wyżej wsi, jak choćby Józef Flondro z Trościańca, niedaleko Buczacza, tak opisywały przedstawicieli nowej władzy, która tych agitatorów sprowadzała: „Władzę objął najgorszy element ludzki, jaki może być na świecie, sami bandyci, złodzieje, kryminaliści”<sup>30</sup>. W takich warunkach trudno było agitacją uzyskać poparcie, dlatego od razu pojawił się terror.

Trudno nie zgodzić się z opinią autora, że ludzi zmuszano, „goniono” do lokali wyborczych<sup>31</sup>. Mam jednak trochę więcej niż Jan Tomasz Gross wątpliwości, czy na ulicach do niedawna polskich miast, jak choćby Stanisławowa, ludzie „kłębili się od rana na ulicach” w celu uczestnictwa w głosowaniu<sup>32</sup>. Pod tym względem informacje prasowe sowieckiej „Prawdy” prawdą być nie musiały. Propaganda nie kończyła się na agitacji przedwyborczej. Zachowałbym dużo większą ostrożność przy formułowaniu takich opinii. Jednocześnie, co ciekawe, Jan Tomasz Gross bardzo rzadko w swojej opowieści dostrzega nacjonalistyczne wystąpienia ukraińskie, które dla nowej władzy sowieckiej musiały stać się bardzo szybko kłopotem. O ile Polacy po klęsce wojennej byli raczej mocno wycofani społecznie, o tyle Ukraińcy liczący na własne państwo, na dostęp do władzy, na odebranie jej „Lachom”, byli dla urzędników sowieckich poważnym kłopotem. Ten kontekst pojawia się w *Opowieściach kresowych* bardzo rzadko<sup>33</sup>. Trudno nie zgodzić się z autorem, że jakość wybranych tzw. delegatów do odpowiednich Rad Ukraińskiej i Białoruskiej Republiki Socjalistycznej nie była zbyt wysoka, a liczba osób piśmiennych wśród nich mogła także nie stanowić większości<sup>34</sup>. Nie wiem tylko, dlaczego autor uznaje, że wybrani delegaci to przedstawiciele ludu pracującego. Przecież sam realnie nieraz sygnalizuje, że nie reprezentowali oni nikogo, a ich wybór nie miał żadnego znaczenia dla decyzji, które i tak już zapadły. Dlatego trudno się zgodzić z opinią, że owe tzw. wybory obciążały ludność na tych ziemiach poczuciem współodpowiedzialności, że stracili swoją niewinność, że mieli swój wkład w nową rzeczywistość<sup>35</sup>. Dla zasadniczej większości ludności

<sup>29</sup> Autor o tym sam wspomina w innej części swojego opracowania - J.T. Gross, *Opowieści kresowe 1939-1942. Wybory 22 X 1939...*, s. 87.

<sup>30</sup> O. Bartov, *Anatomia pewnego ludobójstwa. Życie i śmierć Buczacza...*, s. 145.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 96.

<sup>32</sup> W latach trzydziestych w Stanisławowie mieszkało ponad 60 000 Żydów (41,4 proc.), ponad 22 000 Polaków (37,2 proc.), ponad 11 000 Ukraińców (18,6 proc.) i niespełna 2000 mieszkańców innych narodowości (2,8 proc.). Może te tłumy to rozradowani z nowej władzy Żydzi i Ukraińcy, bo w powszechny i dobrowolny udział Polaków w tych wyborach nie da się uwierzyć ani nie można tego udowodnić, П. Гаврилишин, Р. Чорненський, *Станиславів: відайдени історії*, Брусупів 2020, s. 188. Autorzy tej najnowszej monografii miasta nie wspominają jednak o radosnym wspieraniu nowej, sowieckiej władzy przez mieszkańców.

<sup>33</sup> J.T. Gross, *Opowieści kresowe 1939-1942. Wybory 22 X 1939...*, s. 121.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 139.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 148.

narodowości polskiej nie istniały żadne wątpliwości, że był to teatr przymusu i gwałtu ze strony okupanta. Może poczucie współodpowiedzialności towarzyszyło obywatelom państwa polskiego narodowości ukraińskiej i żydowskiej, rozerwanego przez najeźdźców. Ale nawet oni, zwłaszcza ci lepiej wykształceni, mający pewną pozycję społeczną czy też majątkową, nie mogli mieć i nie mieli żadnych wątpliwości co do tego, czego są świadkami czy uczestnikami.

Historycy nie mają też żadnych wątpliwości, że te tzw. wybory zostały w ogromnej większości sfalszowane. Pomimo ich obowiązkowości, zastosowaniu jednej listy wyborczej czy ogromie propagandy, w rzeczywistości koniecznością stało się fałszowanie wszystkiego, by móc ogłosić sukces<sup>36</sup>. Mam wrażenie, że ta kwestia jakoś słabo wybrzmiewa w toku rozważań prowadzonych przez Jana Tomasza Grossa.

Trzeci tomik *Opowieści kresowych* powstał specjalnie na potrzeby omawianej serii<sup>37</sup>. Różni się od dwóch poprzednich na pewno szerszą bazą źródłową, większym skorzystaniem z materiałów archiwalnych, głównie rosyjskich, ale także i polskich oraz ukraińskich, co widać od razu. Tekst nie jest bowiem aż tak mocno jak poprzednie oderwany od efektów badań archiwalnych i nie opiera się na powielaniu schematów ocen, które dostępne są w literaturze czy też powszechnie przypominane we wspomnieniach. Można jedynie żałować, że Jan Tomasz Gross nie zdecydował się na solidne przepracowanie wcześniejszych tomików. Nie zawsze nawet dobrze przyjęte wystąpienie konferencyjne daje dobry tekst do druku.

Jan Tomasz Gross tym razem przekazuje kilka informacji o agresji sowieckiej. Odnoszą się one do stanu armii sowieckiej, nie zaś walk z nią, ale i tak uzupełniają dotychczasowy, bardzo ubogi pod tym względem obraz<sup>38</sup>. Nie miało to wpływu na ostateczne zagrabienie ziem polskich. Kampania polska została przegrana, a agresja sowiecka z 17 września dopełniła stanu zniszczenia państwa. Na zajętych terenach rozpoczął się proces grabieży, jakiego te ziemie jeszcze nie przeżyły, chyba że w 1920 r., gdy przeszły przez nie wojska bolszewickie. Autor opisuje to w oparciu o wspomnienia Iwana Sierowa. To oczywiście kwestia podejścia, ale można byłoby zajrzeć do publikacji materiałów i źródeł ze zbiorów dawnych archiwów sowieckich i wtedy opis tych pierwszych dni byłby prowadzony z poziomu lokalnego, a wyłaniający się stąd obraz byłby chyba jednak bardziej przerażający<sup>39</sup> niż obraz wyłaniający się z zacytowanych przez Jana Tomasza Grossa opisów wykupywania towarów w miastach, jak choćby w Pińsku<sup>40</sup>, czy też proszenia się o żywność po wsiach. Wszystkie te wydarzenia były dla ludności dotąd mieszkającej w państwie

<sup>36</sup> O. Bartov, *Anatomia pewnego ludobójstwa. Życie i śmierć Buczacza...*, s. 156.

<sup>37</sup> J.T. Gross, *Opowieści kresowe 1939–1941. Prekariat*, Wydawnictwo Austeria, Kraków–Budapeszt–Syrakuzy 2021, 138 s.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 10–11.

<sup>39</sup> Przydatne mogłyby być choćby НКВД-МВД СССР в борьбе с бандитизмом и вооруженным националистическим подпольем на Западной Украине, в Западной Белоруссии и Прибалтике (1939–1956), Составители: И.М. Владимирцев, А.И. Кокурин, Москва 2008, czy też Український Національно-Визвольний Рух на Прикарпатті в ХХ столітті. Документи і матеріали, том 2, Книга 1 (1939–1945), відповідальний редактор М. Кугутяк, Івано-Франківськ 2009, a nawet A.A. Zdanowicz, *Zachodnij pochod NKWD*, „Wojenno-Istoriczeskij Żurnal”, 2011, nr 6, s. 47–53.

<sup>40</sup> J.T. Gross, *Opowieści kresowe 1939–1941. Prekariat...*, s. 20.

polskim szokującą. Pomimo bowiem słusznego uznania, że Polska lat międzywojennych nie była krajem bogatym, a bieda zaglądała do zbyt wielu rodzin, w różnych regionach to spotkanie z biedą sowiecką było wprost przerażające i nieporównywalne do błahych wobec tego problemów, z jakimi borykano się w Polsce. Mychajło Hrynyszyn z Obertyna wspomina: „Niestety z nadejściem wyzwolicieli w 1939 r. wszystkie sklepy opustoszały, będąc »wyzwolonymi« od wielkiej ilości towarów. Wszystko poszło w obiegu. Czasami miało to charakter kuriozalny. Zdarzało się, że kobiety radzieckie przychodziły do klubu na zabawę w nocnych koszulach, myśląc, że są to suknie wieczorowe”<sup>41</sup>. Jak widać, wielu, i nie są to wyłącznie Polacy, wspomina o jedynie „pozornym wyzwoleniu”<sup>42</sup>. Nowi mieszkańcy wyróżniali się wszystkim: zachowaniem, strojem, obyczajami czy kulturą osobistą (a właściwie jej brakiem), na co zwracają uwagę wszyscy historycy<sup>43</sup>.

Dla wielu mieszkańców Kresów Wschodnich, nawet tych uboższych, kontakt z żołnierzami Armii Czerwonej musiał być swoistym szokiem, w zestawieniu bowiem z żołnierzami Wojska Polskiego ich wygląd i zachowanie pozostawiały wiele do życzenia. Czy wszędzie więc towarzyszyły temu wkraczaniu uroczystości, witanie żołnierzy, ustawianie bram triumfalnych – trudno powiedzieć, jednak uczuciom triumfu w upadku Polski nie musiało towarzyszyć poczucie radości z racji nadejścia nowej władzy. Choćby tylko dlatego, że jednym z pierwszych łupów stawały się chłopskie konie<sup>44</sup>. O tym wszystkim, w większym lub mniejszym stopniu, autor wspomina, choć pisząc o prekariacie, uznaje to jedynie za punkt wyjścia do swoich rozważań. Tymczasem to pierwsze zderzenie z nową władzą, z nowym państwem, z nową armią, nowym aparatem urzędniczym może wiele wyjaśnić, także w odniesieniu do kwestii choćby faktycznego zaangażowania w tzw. wybory czy współpracę z nowym aparatem terroru. Szkoda, że Jan Tomasz Gross nie zdecydował się zestawić ze sobą tych opowieści. Tworząc odrębne szkice, utrudnia ewentualnemu przyszłemu czytelnikowi zobaczenie całości bardzo skomplikowanych losów ludności na terenach tzw. Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi.

Autor stawia w swojej pracy tezę, że stosunek Polaków do okupacji sowieckiej i niemieckiej, zwłaszcza w początkach tychże, był zdecydowanie różny<sup>45</sup>. Wywodzi to z relacji odnoszących się do kontaktów Polaków z Rosjanami we Lwowie (dokładnie w Zakładzie Narodowym Ossolineum). W oparciu o jeden zapis, jedno źródło Jan Tomasz Gross buduje opowieść, że kontakty Polaków z przybyłymi Rosjanami były inne, powiedzmy – przyjacielskie, w odróżnieniu od takowych z Niemcami. Można uznać, że materiał bazowy, na którym oparte są rozważania, jest dość wąski, a wnioski dość daleko idące. Ale może ważniejsze jest, że pojedyncze zdanie o „leningradzkich gościach” nic nie oznacza, a interpretować je można w najróżniejszy sposób. Zwłaszcza jak wyrwiemy je z szerszego kontekstu i uznamy, że oznaczają to, co chcemy, by oznaczały. Opowieść, którą

<sup>41</sup> Obertyn. *Opowieść o życiu miasteczka*, red. nauk. M. Jakimowicz, P. Zubowski, Wrocław 2018, s. 166–167.

<sup>42</sup> Л. Соловка, С. Оришко, *150 out of 150 000... Holocaust of the Jews in the Pre-Carpathian region as a part of ethno-demographic catastrophe in Eastern Galicia*, Івано-Франківськ 2019, s. 110.

<sup>43</sup> E. Kowalska, *Stanisławów schyłku II Rzeczypospolitej i losy jego mieszkańców deportowanych w głąb sowieckiej Rosji w latach 1939–1941* [w:] *Wojna zmieniła wszystko...*, s. 32.

<sup>44</sup> J.T. Gross, *Opowieści kresowe 1939–1941. Prekariat...*, s. 25.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 31.

Autor *Opowieści kresowych* stara się zbudować – że Polacy przyjmowali Rosjan lepiej niż Niemców, że zawierali przyjaźnie i znajomości, że fraternizowali się – jest daleka od stanu faktycznego. Jest bardzo mocno wadliwa, co oczywiście nie oznacza, że do pojedynczych rozmów, spotkań czy nawet wspomnień zapisanych na kartach relacji i pamiętników nie dochodziło. Widać tu jednak ten sam schemat myślenia jak schemat tworzenia konceptu dobrego Niemca. Rodzina mojej mamy znalazła się w czasie wojny w Niemczech, na wschód od Berlina, przeżyła tam wojnę u tzw. dobrego bauera. Czy zmienia to ocenę agresji niemieckiej na Polskę, czy oznacza, że zasadniczo Niemcy byli dobrzy? Na jednym losie, na jednym zapisie historię budują tylko straceńcy.

Większość zachowanych relacji nie pozostawia wątpliwości, że nie traktowano Sowietów jak „gości”. Jeden z zachowanych raportów, które kierowano z terenów okupowanych przez Sowietów do rządu polskiego w Londynie, wprost stwierdzał: „Sowietom zależało na zniszczeniu narodu polskiego i dlatego wykorzystywali męty społeczne. [...] celowali Ukraińcy i zbolszewicali żydzi w prześladowaniu Polaków, w których z czasem samowola zastąpiona została przez terror, uporządkowany”<sup>46</sup>. Trudno uwierzyć, że Polacy w swej zasadniczej masie mieli jakiegokolwiek wątpliwości, kto najechał na ich ziemię, kto wtargnął do ich domów i kto ich z nich wyrzuca, skazując na poniewierkę, a często i śmierć.

Ważnym elementem propagandy, a tym samym utrwalania władzy sowieckiej według autora, była prasa rosyjska dowożona na zajęte tereny<sup>47</sup>. Trudno się z tak postawioną tezą nie zgodzić. Brak jednak w recenzowanej pracy próby analizy, na ile ta prasa realnie miała wpływ na to, co ludzie myśleli, w jaki sposób pojmowali dokonujące się zmiany systemowe i ideologiczne. Faktem jest likwidacja zasadniczej większości polskiej prasy i wprowadzenie ścisłej cenzury. Trudno jednak ocenić, na ile, zwłaszcza w pierwszych tygodniach, realnie oddziaływała ona na społeczeństwo, zwłaszcza warstwy lepiej wykształcone. Sam fakt zabudżetowania setek tysięcy rubli czy też tysięcy egzemplarzy gazet niewiele mówi. Jest tylko ilustracją, dodatkiem, statystyką, której brak analizy i oceny<sup>48</sup>.

Takie samo wrażenie towarzyszy mi podczas czytania obszernego fragmentu *Opowieści kresowych*, poświęconego procederowi grabieży sowieckich na zajętych, okupowanych terenach, zilustrowany jednak nie przykładami z 1939 r., a opowieścią o złodziejstwie sowieckim na terenach zdobytych i okupowanych Niemiec w 1945 r.<sup>49</sup> Przykładów rabunków, jakich dokonywano na ziemiach polskich, nie brakuje, więc jaki był powód, dla którego Jan Tomasz Gross opowiada czytelnikowi o wywożonych dobrach z Niemiec, a nie z Polski, tego zaiste pojąć nie sposób. Poza efektowną opowieścią, niewiele one wnoszą narracji. Zdecydowanie bardziej do czytelnika przemawiałyby przykłady rabowania majątków polskich fabryk czy rodzin w Lwowie, Wilnie, Stanisławowie, Grodnie czy

<sup>46</sup> O. Bartov, *Anatomia pewnego ludobójstwa. Życie i śmierć Buczacza...*, s. 165.

<sup>47</sup> J.T. Gross, *Opowieści Kresowe, Prekariat...*, s. 39.

<sup>48</sup> Z treściami prezentowanymi w propagandowych tekstach zamieszczanych w gazetach wydawanych przez okupanta sowieckiego por. więcej choćby: B. Gogol, *Czerwony Sztandar. Rzecz o sowietyzacji ziem Małopolski Wschodniej. Wrzesień 1939 – czerwiec 1941*, Gdańsk 2000.

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 43–46.

Pińsku<sup>50</sup>. Nic bardziej bowiem nie przemawia do wyobraźni, a jednocześnie nie ułatwia absorpcji tekstu niż przykład bliski opowieści.

Autor *Opowieści kresowych* opisuje proces przesiedlania na tereny zdobyte w 1939 r. całej armii nowych sowieckich urzędników, którzy w błyskawicznym tempie przejmowali całość administracji, a jednocześnie rozbudowywali do nieznanych wcześniej rozmiarów biurokrację<sup>51</sup>. Ten nowy „prekariat” był na pewno formą sowietyzacji, brutalnie realizowanej, bezwzględnej i niezatrzymującej się. Co ciekawe, w ocenie tego procesu autor nigdy nie użył pojęcia „grubiańskiej” sowietyzacji tych ziem, choć jak wiemy, polityka państwa polskiego w latach 1919–1939 na terenach, które były ich pełnoprawnym terytorium, na taką opinię w oczach Jana Tomasza Grossa założyła. Można by wyrazić zdziwienie wobec tak różnego podejścia. Podobnie jak może dziwić jakże częsta w całej serii krytyka działania państwa polskiego na terenie województw kresowych, w zestawieniu z bezwzględnymi danymi niechęci sowieckich urzędników do pojawiania się na prowincji, podejmowania tam pracy, czy choćby tylko aktywności agitacyjnej<sup>52</sup>. W oczywisty sposób struktury budowane przez państwo sowieckie, w takim tempie i tak chaotycznie, nie mogły działać dobrze i skutecznie. Z czasem nie miało to znaczenia, bo terror niweczył wszystko, jednak w żaden sposób nie można było tego porównać z działaniem państwa polskiego. System sowiecki doskonale przejmował i wykorzystywał polskie inwestycje z dwudziestolecia międzywojennego, na przykład Domy Zdrojowe w Morszynie czy całość wspomnianego już Towarzystwa Radiotechnicznego „Elektrit” w Wilnie. Takie przykłady można by mnożyć niemal w nieskończoność i obejmują one różne gałęzie przemysłu i gospodarki jako takiej. Większość ze wspomnianych zakładów czy obiektów zbudowano według najnowszych standardów i wymagań, ze wszystkich także korzystał sowiecki przemysł i sowieccy dygnitarze, którzy sami niewiele nowego tu budowali, a tym samym nie uczynili żadnego wkładu w proces cywilizowania tych ziem. Jednak to Polska „grubiańsko” polonizowała te ziemie, na których, jak można by rozumieć, polskości nie było, natomiast władza sowiecka już tego nie czyniła. Czyżby od zawsze tam była? Czasami za logiką budowanego obrazu przez Jana Tomasza Grossa trudno nadążyć.

Nie bardzo można zrozumieć dziwaczną opowieść o tworzonych we Lwowie milicjach/bojówkach ONR na uniwersytecie lwowskim<sup>53</sup>. O radykalnym wzroście aktywności ukraińskich nacjonalistów wspominają autorzy praktycznie wszystkich znanych opracowań. O ich atakach na powracających z wojny polskich żołnierzy, o atakach na polskie rodziny relacji nie brakuje. Podobnie jak nie brakuje tych, które dotyczą współpracy z nową sowiecką władzą, co prawda także niechcianą, ale jednak nie znienawidzonych „Lachów”. O działalności polskich bojówek ONR informacji zbyt wielu nie ma. Może to w ogóle nie jest zbyt wiarygodna opowieść? Bo znów oparta na jednym wspomnieniu, w żaden sposób niezwyfikowana. Jednak jak bardzo pasująca do obrazu tamtych wydarzeń, tamtego czasu, budowanego przez Jana Tomasza Grossa. W ten sam obraz

<sup>50</sup> Świetny przykład losów jednego z największych zakładów radiowych w II RP pokazuje: H. Berezowski, *Towarzystwo Radiotechniczne „Elektrit” – Wilno 1925–1939*, Poznań 2011.

<sup>51</sup> *Ibidem*, s. 68.

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 71.

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 82.

wpisuje się ciągle, uparte twierdzenie, że współpraca sporej części ludności żydowskiej z nową władzą sowiecką na tych ziemiach to tylko rozprzestrzeniające się i nieuzasadnione przekonanie Polaków<sup>54</sup>. Autor uważa takie spojrzenie za bezzasadne. Jednak, jak wskazałem już w poprzednim swoim tekście poświęconym rozważaniom Jana Tomasza Grossa, trudno się zgodzić z takimi opiniami, zwłaszcza gdy skonfrontuje się je z zachowanym materiałem źródłowym. Kryterium narodowe było jednym z najważniejszych, do którego Sowietci się odwoływali. Oczywiście korzystali także z kryterium statusu ekonomicznego, poglądów czy wcześniejszej działalności politycznej, jednak dla Polaków wszelkie miejsca w administracji sowieckiej były zamknięte, i to na długo. Nowa władza dążyła do rychłej depolonizacji tych ziem, a nie zrównoważenia podziału władzy między przedstawicieli poszczególnych narodowości zgodnie z jakimikolwiek parytetami<sup>55</sup>. Można zastanowić się, jak te coraz bardziej karkołomne koncepcje intelektualne mieszczą się na kartach kolejnych książeczek Jana Tomasza Grossa, ale przecież tu chodzi nie o logikę, ale konsekwentną budowę konkretnego obrazu przeszłości, co do którego ten autor ma przekonanie. O tym, jak bardzo opisywane przez Autora kwestie były skomplikowane, pokazują choćby przykłady komentarzy środowisk ukraińskich, które też bardzo szybko zrozumiały, że dostęp do administracji lokalnej nie musi być dla nich powszechny: „[...] z tych powodów Ukraińcy często wspominają dawne dobre czasy polskie, mówią »Ja dumaw szczo ce Ukrainina, a ce Palestyna«”<sup>56</sup>. Jednocześnie między wrześniem a grudniem 1939 r. władze sowieckie zachęcały ludność żydowską z nowo okupowanych terenów do ich opuszczania i wyjazdu w głąb ZSRS<sup>57</sup>. Jak się szacuje, w tym czasie tereny Zachodniej Ukrainy opuściło około 300 000 Żydów. To także na ich miejsce przyjeżdżali nowi ludzie „sowieccy”, przejmując domy, gospodarstwa, zakłady rzemieślnicze. Tak też miała dokonywać się sowietyzacja tych ziem.

Autor *Opowieści kresowych* opisuje ograniczanie swobody działania Kościoła, usuwanie religii i rugowanie jej z życia społecznego przejętych przez Związek Sowiecki ziem<sup>58</sup>. Uderzenie w Kościół i religię nie budzi u niego żadnego sprzeciwu czy choćby wątpliwości. Propaganda sowiecka nastawiona była jednoznacznie na rozerwanie więzi między społeczeństwem a Kościołem. To wszystko prawda. Nie trzeba przekonywać, że zamykano kościoły rzymskokatolickie, że odbierano temu Kościołowi szkoły, szpitale, przytułki, że usuwano księży z domów, pozbawiano ich majątności, że likwidowano klasztory. To działało ponad wszelką wątpliwość, bo było to uderzenie w polskość tych ziem. Czy jednak spotykało się to z reakcją Kościoła greckokatolickiego, wrogiego wobec państwowości już zlikwidowanej, polskiej? Czy księża greckokatolickcy wspierali te działania, czy zachowywali chłodną neutralność wobec działań sowieckich? A może te represje uderzały także w ich wyznanie? To wszystko pytania otwarte, bo pisząc o tej nowej, sowieckiej fali na ziemiach Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi, autor w żaden sposób do tych

<sup>54</sup> *Ibidem*, s. 91.

<sup>55</sup> G. Jasiński, *Stanisławów pod sowiecką okupacją w latach 1939–1941* [w:] *Wojna zmieniła wszystko...*, s. 21.

<sup>56</sup> O. Bartov, *Anatomia pewnego ludobójstwa. Życie i śmierć Buczacza...*, s. 167–168.

<sup>57</sup> Л. Соловка, С. Оришко, *150 out of 150 000... Holocaust of the Jews in the Pre-Carpathian region as a part of ethno-demographic catastrophe in Eastern Galicia*, Івано-Франківськ 2019, s. 121.

<sup>58</sup> J.T. Gross, *Opowieści Kresowe, Prekariat...*, s. 101.



zagadnień się nie odnosi. Opowieść w tym względzie jest tak ogólna, że trudno tu mówić o dążeniu do wyjaśnienia czegokolwiek. A przecież los księży, nie tylko rzymskokatolickich na terenie państwa sowieckiego był jednoznaczny. Proces usuwania religii z życia codziennego tamtejszych mieszkańców był metodycznie realizowany. Zamykanie tej kwestii w dość prostą opowieść o cukierkach spadających do sali lekcyjnej, jako dowodu wyższości władzy sowieckiej nad Bogiem, jest mało poważne.

Autor, pisząc o zmianach dokonywanych przez wiatr historii na zajęte przez Związek Sowiecki we wrześniu 1939 r. tereny państwa polskiego, stawia tezę, że latem i jesienią 1940 r. nastąpiła zmiana stosunku nowych władz do Polaków<sup>59</sup>, opierając swoje rozważania na cytacie z wystąpienia jednego z przedstawicieli tejże władzy. To punkt wyjścia do zacytowania komunałów Józefa Stalina o prawach wszelkich narodów ZSRS do rozwijania się czy też podtrzymywania swojej kultury. Można powiedzieć, że ten cytat jest tak samo wiarygodny jak zapisy sowieckiej konstytucji, która przecież gwarantowała niezwykle szeroki zakres praw wszystkim obywatelom bez względu na narodowość, wyznanie czy jakiegokolwiek inne czynniki. W teorii był to piękny zapis, w praktyce zaś – prawa te idealnie sprawdzały się w archipelagu Gułag. Polacy latem i jesienią 1940 r. byli w kolejnych falach wywożeni z tych ziem w głąb ZSRS<sup>60</sup>. Odbierano im majątek i resztki godności. W obozach sowieckich znajdowały się dziesiątki tysięcy przedstawicieli polskiej elity narodowej. Jednak na to wszystko Jan Tomasz Gross nie znajduje miejsca w swojej opowieści. Pisze natomiast: „Ostrożna zmiana nastawienia do Polaków [...], [...] liczni Polacy znajdują zatrudnienie w sowieckich instytucjach”<sup>61</sup>. Kilka słów z jednego wystąpienia daje autorowi podstawę do postawienia tezy, że to „zaskakujący fakt”, że „po upływie roku od początku okupacji wysoki partyjny urzędnik na Białorusi mówi otwarcie o tym, że w pierwszym okresie sowieckich rządów tępono przejawy polskości i że to był polityczny błąd”<sup>62</sup>. Zastanawia, czy to tylko naiwność autora, który wierzy, że słowa powiedziane na jakimś partyjnym spotkaniu miały przełożenie na rzeczywistość, czy też chęć zbudowania obrazu, który zaprzecza wszystkiemu, co o sowieckiej okupacji wiemy. To jakby odrzucenie cierpienia tych tysięcy osób, które zmarły, zostały wywiezione, trafiły do łagrów, więzień, wobec których prowadzono brutalne śledztwa. Skoro ta władza tak doskonale rozumiała, że to był błąd, to dlaczego wiosną 1941 r. dokonała mordu na polskich oficerach? Skoro stosunek tej władzy do Polaków się zmienił, to dlaczego w czerwcu 1941 r., opuszczając większe miasta, gdzie zlokalizowane były więzienia NKWD, wymordowano zdecydowaną większość więźniów politycznych? Wśród zamordowanych dominowali Polacy, a obok nich byli także Ukraińcy (co ciekawe – w większości

<sup>59</sup> *Ibidem*, s. 107.

<sup>60</sup> Aresztowania obejmowały nie tylko Polaków, zwłaszcza że, jak wspomina jeden z mieszkańców dawnego województwa stanisławowskiego, Ukrainiec Iwan Drogomirecki, nowa władza wyszukiwała najmniej wykształconego z mieszkańców danej wioski, najbardziej podatnego na naciski, a następnie to właśnie jemu prokurator sowiecki nakazywał wskazać wrogów ludu, kułaków czy bogaczy. I ci ich wskazywali, co oznaczało aresztowanie, wyrok i w najlepszym razie wywózkę w głąb ZSRS - О. Дрогбicka, *Рабянізація Станіславівщини у спосадах сучасників (1939–1941 pp.)* [w:] *Wojna zmieniła wszystko...*, s. 51–52.

<sup>61</sup> J.T. Gross, *Opowieści kresowe 1939–1941. Prekariat...*, s. 109–110.

<sup>62</sup> *Ibidem*, s. 110.

przypadków oszczędzono więźniów kryminalnych). Jak sądzę, to miał być ten efekt zmiany nastawienia do ludności polskiej ze strony władzy sowieckiej, w tym NKWD.

Trudno się zgodzić z Janem Tomaszem Grossem, że działania sowieckiej bezpieki przeciwko Polakom były prowadzone z większym rozmachem niż przeciwko ukraińskiemu środowiskom nacjonalistycznym<sup>63</sup>. Podobnie jak z tym, że Ukraińcy naiwnie wierzyli, że III Rzesza może być ich sojusznikiem oraz wesprzeć ich narodowo-państwowe marzenia. To zapatrzenie w sojusz z hitleryzmem części środowisk nacjonalistów ukraińskich nie minęło do końca wojny. Jednak nie rozumiem, dlaczego proniemieckie nastawienie ukraińskich środowisk miało przyczynić się do wzrastania ich oporu wobec NKWD<sup>64</sup>. Zwłaszcza że autor nie przytacza żadnych argumentów w tym względzie, a ten, że stojące po drugiej stronie granicy oddziały niemieckie dawały Ukraińcom nadzieję, dlatego ich opór rósł, brzmi niezwykle naiwnie. I oczywiście, na tych ziemiach partyzantka była tylko ukraińska – OUN, bo polska jakoś autorowi umknęła<sup>65</sup>. Tymczasem o początkach i aktywności polskiego ruchu oporu pisano poważne syntezy już w 1991 r., wskazując, że aktywność tegoż nie potrzebowała wsparcia w postaci nadziei na pomoc III Rzeszy, a wynikała z naturalnej obecności Polaków na tych ziemiach i ich przywiązania do polskości<sup>66</sup>.

Można więc po raz kolejny zadać pytanie, co mają dać czytelnikowi *Opowieści kresowe*. Mając przed sobą trzy pierwsze tomy, można powiedzieć, że oto czytelnik dowiaduje się, że ludność żydowska nie współpracowała z nową władzą sowiecką, nie witała jej z radością i w ogóle podlegała takim samym represjom jak inne grupy narodowe na tych ziemiach, a wszelkie inne w tym względzie myślenie to przejaw polskich fobii i antysemityzmu. Można także skonstatować, że w tzw. wyborach (autor pisze o wyborach, jakby faktycznie były one uczciwe) władze sowieckie pozyskiwały środowiska ubogie, gnębione przez państwo polskie i „grubiańsko polonizowane”. I w końcu dowie się, że nowy aparat urzędniczy prowadził terror i represje wobec Polaków tylko do lata 1940 r., a potem zmienił wobec nich nastawienie, że prawdziwy i coraz większy opór Sowietom stawiali nacjonałiści ukraińscy, a w ogóle Polacy to odnosili się do Rosjan lepiej niż do Niemców, bo w jednym wspomnieniu jest zapis o leningradzkich przyjaciółach. Ktoś powie, że to radykalnie nieprawdziwy, stronniczy i niesłuszny osąd o ciekawych *Opowieściach kresowych*. Może. Prawo do ocen ma każdy czytelnik, wszystkich tekstów, także i tego.

Powtórzę jednak już raz sformułowaną opinię, która po lekturze kolejnych tomików tylko się we mnie umocniła – nawet małe książeczki potrafią wywołać ogromne zamieszanie. Jan Tomasz Gross zbudował sobie – na pewno w części środowisk w Polsce –

<sup>63</sup> *Ibidem*, s. 111.

<sup>64</sup> *Ibidem*, s. 113.

<sup>65</sup> Jakoś Jan Tomasz Gross nie wspomina w swoim opracowaniu, że dla tejszej partyzantki OUN Sowietom byli tylko chwilowym wrogiem, a zasadniczym pozostawali i tak Polacy. Oczywiście, trudno jednoznacznie ocenić, czy chcieli oni jedynie zmusić Polaków zamieszkujących na tych ziemiach do przesiedlenia, czy też wcześniej planowali eksterminację ludności polskiej. Tak czy inaczej przesiedlenia Polaków w głąb ZSRS, uruchomione przez Sowietów, na pewno nie budziły ich oporu moralnego czy fizycznego – O. Zajcew, „Kwestia polska” w strategii politycznej OUN w przededniu II wojny światowej [w:] *Nie zabijaj. Nacjonalizm i ludobójstwo na Kresach wobec Kościoła, etyki chrześcijańskiej i zasad humanizmu*, wstęp i red. nauk. W. Osadczy, A. Kulczycki, Warszawa–Lublin 2019, s. 211–212.

<sup>66</sup> J. Węgierski, *Lwów pod okupacją sowiecką 1939–1941*, Warszawa 1991.

pozycję autorytetu. Zyskał uznanie, odznaczenia. To jednak tylko jedna strona medalu. Drugą jest wynikająca z tego nadzwyczaj duża odpowiedzialność za każde następne słowo, każdą następną tezę, każdy następny zarysowany obraz przeszłości. Szczególna odpowiedzialność, skoro uważa się za szczególny autorytet i też w ten sposób część środowisk go postrzega.

Nie waham się raz jeszcze napisać: ja tej odpowiedzialności nie dostrzegam, szczególnej staranności nie odnajduję, zaś łatwość ocen, wraz z selektywnym podejściem do materiału źródłowego wywołuje we mnie poważny niepokój, szkody wywołane takim podejściem do odtwarzania historii mogą bowiem być ogromne.

*prof. dr hab. Maciej Franz*

Wydział Historii

Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu

ORCID: 0000-0002-9075-605X

**MACIEJ FRANZ** – doktor habilitowany, profesor zwyczajny, pracujący na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu, historyk wojskowości. Kierownik Pracowni Historii Wojskowej Wydziału Historii UAM w Poznaniu. Autor blisko 400 opracowań naukowych i popularnonaukowych, w tym ponad 20 książek. Promotor 9 przewodów doktorskich z historii i politologii. Członek Stowarzyszenia Historyków Wojskowości i Polskiego Towarzystwa Historycznego. Stażysta Ukraińskiego Katolickiego Uniwersytetu we Lwowie, Akademii Wojsk Piechoty im. Piotra Sahajdacznego we Lwowie i Instytutu Ukrainoznawstwa im. I. Krypjakewicza we Lwowie. W swoich badaniach koncentruje się na historii wojskowości wieków XVI–XVII i wojnach morskich XX w. Od prawie 30 lat prowadzi badania archiwalne na terenie Ukrainy, której dzieje od XVI do XX w. pozostają jednym z najważniejszych fragmentów jego zainteresowań badawczych.

**MACIEJ FRANZ** – habilitated doctor, a military historian, professor, working at the Adam Mickiewicz University in Poznań. Head of the Military History Laboratory at the Faculty of History of the Adam Mickiewicz University in Poznań. Author of almost 400 academic and popular studies, including over 20 books. The supervisor of 9 doctoral theses in history and political science. A member of the Association of Military Historians and the Polish Historical Association. He is a trainee at the Ukrainian Catholic University in Lviv, the Peter Sahaydachy Infantry Military Academy in Lviv and the I. Krypjakewicz Institute of Ukrainian Studies in Lviv. His research focuses on military history of the 16th–17th centuries and naval warfare of the 20th century. For almost 30 years he has been conducting archival research in Ukraine, the history of which between the 16th and 20th centuries remains one of his main interest.

## REDAKTOR, HISTORYCY I HISTORIA. UWAGI NA TEMAT PUBLIKACJI

„*Mam na Pana nowy zamach...*”. Wybór korespondencji Jerzego Giedroycia z historykami i świadkami historii, wybór i opracowanie Sławomir M. Nowinowski, Rafał Stobiecki (współpraca Anna Brzezińska i Milena Przybysz-Gralewska), t. I–III, Łódź–Paryż 2019

Jerzy Giedroyc utożsamiany jest przede wszystkim z prowadzeniem działalności politycznej, a zasadność tej opinii znajduje potwierdzenie w programie „Kultury”, czasopisma o tytule nie w pełni adekwatnym do celów, którym służyło. Usprawiedliwienie rozbieżności między nazwą pisma a stawianymi przed nim zadaniami stanowić może skłonność Redaktora do uprawiania polityki przez literaturę oraz opieka roztaczana nad nią i nad pisarzami. Przyjęcie takiej perspektywy bezzasadnie marginalizuje zainteresowanie okazywane przez Redaktora historii, zwłaszcza dziejom najnowszym, praktykowane od początku ukazywania się „Kultury”. W stosunku do przedwojennej działalności Giedroycia stanowiło to *novum*. Pisma redagowane przezeń w latach trzydziestych („Bunt Młodych” 1931–1937, „Polityka” 1937–1939) zajmowały się zagadnieniami historycznymi okazjonalnie, z wyjątkiem tych niewielu, które wchodziły w bezpośredni związek z ich przesłaniem politycznym. Definiował je pogląd Marszałka Piłsudskiego na sprawy polsko-ukraińskie, a ściślej rzecz biorąc polityczny sens wyprawy kijowskiej, rozumiany przez grupę „Buntu Młodych”/„Polityki” jako niespełniony, niemniej nietracący na aktualności, akt założycielski niepodległej, sprzymierzonej z Polską Ukrainy. Projekt ten stanowił rdzeń geopolitycznego stanowiska zespołu<sup>1</sup>.

Od czasu założenia „Kultury”, której pierwszy numer wyszedł w Rzymie w czerwcu 1947 r., Redaktor zmienił stosunek do przeszłości, co nie znaczy, że przewartościowaniu uległa wyznawana przezeń koncepcja geopolityczna, w której kluczową rolę niezmiennie

<sup>1</sup> Zob. R. Habielski, *Antecedencje. Jerzy Giedroyc oraz środowisko „Buntu Młodych” i „Polityki” wobec przeszłości* [w:] „Zeszyty Historyczne” z perspektywy półwiecza, red. S.M. Nowinowski, R. Stobiecki, Warszawa 2017, s. 11–22.

odgrywała Ukraina. W numerze 4 „Kultury” (1948 r.) pojawił się dział „Najnowsza historia Polski”, w którym ogłaszane miały być „dokumenty, wspomnienia czy relacje dotyczące okresu Niepodległości, a przede wszystkim wojny 1939–1945 i chwili obecnej. Redakcja »Kultury« zwróciła się z prośbą o materiały do osób, które odgrywały decydującą rolę, lub były naocznymi świadkami, bez względu na ich przekonania, czy reprezentowany przez nie kierunek polityczny”<sup>2</sup>. Z biegiem czasu historia najnowsza stała się przybierającą na znaczeniu częścią tematyki pisma.

Powody zwrotu Giedroycia ku przeszłości nie są nieodgadnione. Świadomości skutków ideologizacji i cenzurowania piśmiennictwa historycznego w kraju oraz reakcji, jakie praktyka ta wzbudzała wśród Polaków na obczyźnie, towarzyszyła możliwość skorzystania z wiedzy i doświadczeń uczestników wydarzeń. Redaktor świadom był konieczności rejestrowania tego, co składało się porządek polityki wewnętrznej i zagranicznej II Rzeczypospolitej, istotę sprawy polskiej w okresie II wojny światowej oraz dociekania przyczyn, dla których Polska doświadczyła w jej finale losu, jaki stał się jej udziałem. Pogląd emigracji na dwudziestolecie i II wojnę światową, znane z autopcji, kontrastowo różny od formuły faktograficznej i interpretacyjnej narzucanej przez komunistów w kraju, nie był fundowany na założeniach sprzyjających obiektywizmowi. Giedroyc nie akceptował opinii ferowanych przez historiografię krajową, włączaną od końca lat czterdziestych w gorset materializmu historycznego, wulgarnie upolitycznianą i ideologizowaną. Nie chciał też pozostawać obojętny na właściwości pisarstwa pozakrajowego – refleksji obarczonej skłonnością do idealizowania, selektywnego doboru materiału stanowiącego przedmiot dociekań oraz bezkrytycyzmu w prezentowaniu własnych zasług. Przymioty te dały o sobie znać już w początkowym okresie wojny m.in. w dyskusji poświęconej przyczynom klęski wrześniowej<sup>3</sup>. Wcale nie znaczy to jednak, że pozakrajowa debata o przeszłości pozbawiona była ocen bezkompromisowo krytycznych, czego dowodem toczona w okresie bezpośrednio powojennym dyskusja o Powstaniu Warszawskim<sup>4</sup>.

W przestrzeni sporu prowadzonego, nie zawsze bezpośrednio, między historiografią i publicystyką krajową a piśmiennictwem emigracyjnym, Redaktor usiłował zajmować pozycję osobną, przybieraną na ogół wobec większości zajmujących go spraw. Wynikała ona z założenia, że „Kultura” powinna być ośrodkiem niezależnym i odrębnym, niebędącym elementem większej całości. Przejawem tego przekonania w materii historycznej było publikowanie opracowań i dokumentów przynoszących nowe fakty bądź interpretacje, dotyczących kwestii nieoczywistych a wymagających wyjaśnienia oraz poruszanie spraw drażliwych.

<sup>2</sup> „Kultura” 1948, nr 5, s. 75.

<sup>3</sup> M. Norwid-Neugebauer, *Kampania wrześniowa 1939 r. w Polsce*, Londyn 1941; R. Umiastowski, *12 mil do Warszawy... 30 mil do Paryża*, Edynburg–Londyn 1941; K. Pruszyński, *Księga ponurych niedopowiedzeń. 1000 mil od prawdy*, Londyn 1941; W.A. Zbyszewski, *Bankructwo szkoły krakowskiej*, „Wiadomości Polskie” 1940, nr 24. Szerzej: M. Kukiel, *Literatura wojskowa [w:] Literatura polska na obczyźnie 1940–1960*, red. T. Terlecki, t. I, Londyn 1964, s. 469 n.

<sup>4</sup> Głosy, które padły poza krajem w reakcji na wybuch Powstania oraz w dyskusji toczony na jego temat po wojnie, przytacza L. Ciołkoszowa, *Publicystyka*, wstęp. A. Friszke, Warszawa 2013, s. 51, 99 n.

Giedroyc był emigrantem o dość typowej genealogii, opuścił Polskę w rezultacie agresji sowieckiej 17 września. Stąd też zdecydował się zacząć od początku, tj. od zapisu wydarzeń, których był świadkiem, a niekiedy drugorzędnym uczestnikiem – działalności rządu po 1 września, ewakuacji władz Rzeczypospolitej do Rumunii, okoliczności w jakich doszło do zmiany na stanowisku głowy państwa, rekonstrukcji ośrodka władzy<sup>5</sup>. Z biegiem czasu, konstatając położenie historiografii krajowej oraz właściwości piśmiennictwa emigracyjnego, podjął zakończony mniej niż połowicznym sukcesem wysiłek opublikowania syntetycznego ujęcia historii Polski od czasów najdawniejszych po współczesne. Nie usiłował wprawdzie odbierać przeszłości historykom akademickim, niemniej dbał o zaznaczenie własnego miejsca w piśmiennictwie historycznym, które w kategorii syntez nie mogło poza krajem narzekać na brak osiągnięć. Współtworzyły je dzieła Mariana Kukieła i Władysława Pobóg-Malinowskiego, obejmujące łącznie czasy porzobiorowe, dwudziestolecie oraz II wojnę światową<sup>6</sup>. W 1961 r. nakładem Instytutu Literackiego wyszedł pierwszy tom *Historii Polski* (do 1506 r.) pióra Pawła Zaremby, ale kolejne części, nie z winy Redaktora, się nie ukazały. Rekompensatę stanowiły *Dzieje Polski* (1918–1939) Adama Krzyżanowskiego, opublikowane w 1973 r., oraz *Historia Dwudziestolecia* (1918–1939) Zaremby (1981) – dwutomowy zbiór tekstów audycji przygotowywanych dla Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa.

Już pierwsze świadectwa ogłoszone w „Kulturze” dowodziły, że Giedroyc nie utożsamiał przekazu o przeszłości z opowieścią pełniącą funkcję terapeutyczną, poprawiającą poczucie wartości przez potwierdzanie zasadności podejmowanych w przeszłości decyzji, bez względu na rezultaty, które przyniosły. Odporny na powaby idealizacji retrospektywnej oraz traktowania przeszłości jako rzeczywistości zastępczej, nie był owładnięty potrzebą opieki nad samopoczuciem historycznym emigrantów, chętnie posiłkujących się doświadczeniem martyrologicznym, idącym w parze z uwypuklaniem zalet romantyzmu politycznego. Praw rządzących dziejami Polski nie identyfikował z inicjatywami insurekcyjnymi, nie miał wszelako nic przeciwko temu, by dokumentować ten porządek rzeczy, uznając wartość doświadczeń jego uczestników oraz znaczenie wypadków, w których brali udział.

Gdyby postawić pytanie, jakiej – zdaniem Redaktora – historii potrzebują Polacy, odpowiedź nie byłaby prosta, lecz nie byłaby niemożliwa. Z pewnością nie miałaby to być historia fałszywa, będąca, jak chce Józef Szujski, mistrzynią fałszywej polityki. Nie miała być egzaltowaną, pozbawioną refleksji autokrytycznej opowieścią o własnych sukcesach i znaczeniu. Miała być historią służącą interesom niepodległego, demokratycznego państwa, w tym jego kontaktom z sąsiadami.

Z konstatacji tej może wynikać wniosek, że Giedroyc usiłował konstituować krytyczne myślenie o przeszłości. Owszem było tak, gdy zachodziły ku temu przesłanki prowadzące się do ustalania faktów i wyjaśniania okoliczności, zabiegów wolnych od ideowej, partyjnej oraz powodowanej jakimikolwiek innymi powodami stronniczości. Poza dowodami świad-

<sup>5</sup> Zob. m.in. F.S. Składkowski, *Prace i czynności Rządu Polskiego we wrześniu 1939 r.*, „Kultura” 1948, nr 5, 6; *Zapiski Ambasadora Rogera Raczyńskiego dotyczące przejścia Naczelnych Władz polskich do Rumunii i rezygnacji b. Prezydenta RP prof. Ignacego Mościckiego*, „Kultura” 1948, nr 9–10, s. 116–129.

<sup>6</sup> M. Kukiel, *Dzieje Polski porzobiorowe 1795–1921*, Londyn 1963; W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864–1945*, t. I–III, Paryż–Londyn 1953–1960.

czącymi o prawdopodobieństwie tej tezy, wynikającej m.in. z poglądu, któremu Redaktor nierzadko dawał wyraz, mianowicie że historia Polski jest zniekształcana, a nawet zakłamywana, wzmacnia ją jeszcze jedno przypuszczenie. W okresie przedwojennym Giedroyc z uznaniem odnosił się do tradycji szkoły krakowskiej, przyczyn niepowodzeń chętniej dopatrującej się we własnych błędach i zaniechaniach niż w działalności sił zewnętrznych<sup>7</sup>. W rozmowie przeprowadzonej w 1936 r. przez „Bunt Młodych” z prof. Olgierdem Górką historyk ten dowodził, że Polacy nie potrzebują „falszu i grubego retuszu by stworzyć potrzebny nam dla celów narodowych obraz naszych dziejów”<sup>8</sup>. Wolno sądzić, że opinia ta nie była Redaktorowi obca również w okresie powojennym.

Gdyby okazało się, że ten trop dociekań jest prawidłowy, można założyć, że sens historii dostrzegał Giedroyc w jej wymiarze dydaktycznym, chętnie widząc w przeszłości zwierciadło błędów. Ich ujawnianie nie było jednak celem samym w sobie. Służyło namysłowi, będąc – a przynajmniej mogąc być – materiałem do refleksji. Z przesłania tego wynikało publikowanie materiałów o często rozbieżnych wnioskach, dających możliwość przyjrzenia się przeszłości, zwłaszcza wydarzeniom newralgicznym, z różnych perspektyw.

Jeśli powyższe diagnozy uznać za zbyt oczywiste albo wręcz nietrafne, można zwrócić uwagę na deklaracje Giedroycia dowodzące, że jego stosunek do przeszłości był bardziej złożony. Redaktor był piłsudczykiem (pomstującym, że Polską, obok trumny Dmowskiego, rządzi trumna Marszałka), która to postawa w okresie powojennym oznaczała, poza niewygasłym sentymentem, a tym samym niechęcią do nadmiernych krytyk polityki Piłsudskiego, uznanie zasadności jego stanowiska geopolitycznego, niepozostającego bez związku z tematyką materiałów, które publikował, oraz polityczną linią „Kultury”.

Przy próbie diagnozowania sympatii i antypatii historycznych Giedroycia dobrze jest pamiętać o wspomnianym w *Autobiografii na cztery ręce* uczuciu „natychmiastowej sympatii”, jaką budzić w nim miały sprawy i ludzie przegrani<sup>9</sup>. Gdyby deklarację tę stosować do wyjaśniania polityki wobec przeszłości, nie jest ona wskazaniem całkiem zrozumiałym, nie wszyscy przegrani zasłużyli bowiem na przywilej, o którym mowa. Potwierdzającym ją przykładem jest osoba Edwarda Rydza-Śmigłego, niedarzonego przez Redaktora przed Wrześniem szczególnym uznaniem. Mimo to jego wojenne losy oraz podróż powrotną do kraju usiłował wyjaśnić i udokumentować z godną uznania wytrwałością (nie bez intencji zdjęcia ciężącego nad Śmigłym odium), której zwieńczeniem stanowił druk relacji Bazylego Rogowskiego<sup>10</sup>. Sympatia kierowana ku przegranym nie oznaczała wszelako (przypadek Śmigłego) unikania druku świadectw dowodzących złego przygotowania Polski do wojny i poważnych błędów w dowodzeniu, stawiających Naczelnego Wodza w złym świetle<sup>11</sup>.

Zastanawiając się nad stosunkiem Redaktora do przeszłości, nie można zapominać o tym, jaką wagę przykładał do polityki czystej, bezprzymiotnikowej. Prowokuje to do

<sup>7</sup> M. Pruszyński, *Rozmowa z prof. Górką*, „Bunt Młodych” 1936, nr 23.

<sup>8</sup> *Ibidem*.

<sup>9</sup> J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, oprac. K. Pomian, Warszawa 1994, s. 39.

<sup>10</sup> W. Pobóg-Malinowski, *Ostatnie chwile marsz. Śmigłego*, „Kultura” 1951, nr 12 (50); B. Rogowski, *Wspomnienia o Marszałku Śmigłym*, „Zeszyty Historyczne” 1962, nr 2, s. 9–124.

<sup>11</sup> Zob. m.in. T. Nowacki, *Czy mogliśmy uniknąć klęski wrześniowej*, „Zeszyty Historyczne” 1963, nr 3, s. 46–55; S. Żochowski, *Czy Polska mogła uniknąć klęski*, „Zeszyty Historyczne” 1966, nr 9, s. 52–74.

pytania, czy materiały historyczne, które drukował, były odrębne od zadań stawianych sobie w porządku politycznym, innymi słowy – czy „polityka” i „polityka historyczna” Giedroycia to dwa różne porządki? Publikowanie opracowań i dokumentów, które obnażały fałszerstwa historiografii krajowej, zwłaszcza w przypadku takich zagadnień, jak stosunki niemiecko-sowieckie 1939–1941, zbrodnie sowieckie na Polakach w czasie II wojny światowej, Powstanie Warszawskie czy geneza Polski Ludowej, dezawuowało schematy komunistycznej historiografii i przyczyniało się do delegitymizacji władzy komunistów, korespondując z antyreżimową linią polityczną „Kultury”. Porządki polityczny i historyczny współgrały ze sobą wyraźniej w wypadku rekonstrukcji dziejów II Rzeczypospolitej, uwzględniającej m.in. zagadnienia narodowościowe i konflikty na tym tle. Odnosząc się do problemu polsko-ukraińskiego, Giedroyc opowiadał się za rozdziałem kwestii historycznych od politycznych, uznając, że powinnością piszących o przeszłości jest rozbrajanie nieporozumień uniemożliwiających dialog poświęcony współczesności i przyszłości. Dowodami tego – nie jedynymi – są książka poświęcona zabójstwu Bronisława Pierackiego<sup>12</sup> oraz próby wyjaśnienia udziału oddziałów ukraińskich w pacyfikowaniu Powstania Warszawskiego<sup>13</sup>. Nastawienie takie nie wykluczało szacunku dla pamięci Kresów, wartych mimo to poświęcenia dla pojednania z Ukrainą. Redaktor nie był entuzjastą nadawania Ziemiom Wschodnim wymiaru „wymyślanego paradyżu”, innymi słowy widzenia w nich obdarzonego szczególnymi przymiotami arkadyjskiego terytorium, po wojnie udzielającego emigrantom symbolicznego schronienia przed niełatwą i nieakceptowalną współczesnością. Nie miał wszelako nic przeciwko temu, by przypominać o zniszczonym bezpowrotnie fenomenie Kresów z preferencją dla refleksji pozbawionej szowinizmu, nieunikającej wolnego od sentymentu, krytycznego spojrzenia na przejawy polskiej tam obecności<sup>14</sup>.

Uprawianie polityki poprzez historię sprzyjało instrumentalizowaniu sposobnych temu autorów i ich dzieł. Po Październiku większość wydawnictw tego rodzaju stanowić miała inspirację dla krajowych rewizjonistów wspieranych przez Giedroycia<sup>15</sup>. W 1964 r. Redaktor uruchomił serię „Archiwum rewolucji”, w której ukazywały się książki o różnej tematyce, w tym historycznej, dowodzące wagi, z jaką podchodził do podważania spistości ideowej reżimu przez operowanie świadectwami byłych, rozczarowanych bądź nieskrępowanych kliszami marksistów.

O ile w początkowym okresie „Kultury” Redaktor zabiegał o druk materiałów, zwracając się o nie do potencjalnych autorów bądź osób nimi dysponujących, o tyle już niedługo później musiał radzić sobie z ich coraz większym napływem. Poza uznaniem, które zyskał dział „Najnowsza historia Polski”, przyczyną był deficyt czasopism, które mogły udźwignąć ciężar publikacji świadectw tego rodzaju, potęgująca się potrzeba reagowania na ustalenia historiografii krajowej, ale także proces starzenia

<sup>12</sup> W. Żeleński, *Zabójstwo ministra Pierackiego*, Paryż 1973.

<sup>13</sup> B. Lewycky, *Ukraińcy a likwidacja powstania warszawskiego*, „Kultura” 1952, nr 6 (56).

<sup>14</sup> D. Beauvois, *Polacy na Ukrainie 1831–1863. Szlachta polska na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie*, Paryż 1987.

<sup>15</sup> Zob. m.in. A. Ciołkosz, *Róża Luksemburg a rewolucja rosyjska*, Paryż 1961; A. Stawar, *Pisma ostatnie*, Paryż 1961.



się emigracji przekonanej, że jedną z jej ostatnich powinności jest dokumentowanie doświadczonej przeszłości<sup>16</sup>.

Pomijając tematykę i wartość oferowanych mu materiałów, Giedroyc żywił wątpliwości w sprawie publikowania nawet tych bezwzględnie cennych. Ich obecność w „Kulturze” oraz polemiki, jakie wywoływały, nie pozostawały bez wpływu na profil pisma, przesłaniając problematykę *stricto* polityczną, którą uważał za priorytetową. Przekonanie to zaważyło na rozważanej co najmniej od 1957 r. decyzji o założeniu „Zeszytów Historycznych”, których pierwszy numer ukazał się w 1962 r. Czasopismo, poświęcone głównie dziejom Polski w XX w., wychodziło początkowo jako półrocznik, a od 1973 r. jako kwartalnik. Redaktor preferował świadectwa wnoszące nowe ustalenia, interesujące zarówno dla czytelnika emigracyjnego, jak i krajowego, dające impuls do dalszych badań. Już niedługo po inauguracji „Zeszyty” stały się, za sprawą rangi publikowanych w nich tekstów, najlepszym pozakrajowym czasopismem historycznym, jeśli nie wręcz najlepszym w ogóle, przy czym w zakresie swoich podstawowych zainteresowań w kraju nie mogły mieć konkurenta ze względów cenzuralnych<sup>17</sup>.

Właściwy emigracji skłon ku przeszłości przysparzał „Zeszytom” wspomnień, wywiadów, dokumentów, studiów, polemik i recenzji, potwierdzających zasadność założenia pisma oraz jego pozycję. Zainteresowanie okazywane „Zeszytom” przez autorów emigracyjnych spowodowane było, poza tematyką, ich stabilnością, czego nie można powiedzieć o kondycji pozakrajowych czasopism o podobnym profilu: „Tek Historycznych”, których wydawcą było Polskie Towarzystwo Historyczne w Wielkiej Brytanii, oraz „Niepodległości” wydawanej przez Instytut im. Józefa Piłsudskiego, najpierw w Londynie, a następnie w Nowym Jorku. Zarówno jedno pismo, jak i drugie tylko w pewnym stopniu było alternatywą dla „Zeszytów”. „Teki” publikowały materiały, których tematyka nie wykraczała poza granicę wybuchu I, a „Niepodległość” – II wojny światowej<sup>18</sup>.

W roli redaktora „Zeszytów” Giedroyc, liberalny dyktator, nie był dalece różny od redaktora „Kultury”. Nie przyjmował do druku materiałów, które – nie zawsze z jasnych powodów – mu nie odpowiadały, uzasadniając jednak odmowy, zaakceptowane zaś przystosowywał do publikacji w sposób trudny niekiedy do przyjęcia przez autorów. Przestrzegając objętości „Zeszytów”, nie wahał się używać nożyczek; uznawał, chyba nie we wszystkich wypadkach zasadnie, że skróty wychodzą na dobre tekstom, a tym samym ich czytelnikom. Praktyki tej nie rezerwował wyłącznie dla „Zeszytów”; maszynowanie (określenie Giedroycia) maszynopisów było praktyką na porządku dziennym także w wypadku „Kultury”.

<sup>16</sup> E. Romiszewski, *Wzmoczona fala wspomnień w literaturze emigracyjnej 1961–1976*, „Pamiętnik Literacki” (Londyn) [1976], s. 48–86; zob. także: Z. Markiewicz, *Literatura dokumentarna* [w:] *Literatura polska na obczyźnie 1940–1960*, red. T. Terlecki, t. II, Londyn 1965, s. 11–33; S.J. Paprocki, *Literatura dokumentarna w czasopismach* [w:] *Literatura polska...*, s. 35–167.

<sup>17</sup> Zob. m.in. A.P. [A. Paczkowski], *25 lat „Zeszytów Historycznych”*, „Zeszyty Historyczne” 1987, nr 82, s. 3–15; opinie na temat „Zeszytów” w ostatnim numerze „Zeszyty Historyczne” 2010, nr 171; „Zeszyty Historyczne” z perspektywy półwiecza....

<sup>18</sup> Zob. bibliografię „Niepodległości”, *ibidem* 2019, t. LXVIII.

Świadom potencjału emigracji, Giedroyc usiłował utrwalać relacje, ale także je wywoływać. Skłaniać do pisania osoby będące świadkami wydarzeń, takie zwłaszcza, które znał i cenił (np. Bogusława Miedzińskiego czy Wiktora Tomira Drymera), ale również te, do których działalności żywił sceptycyzm, a może nawet coś więcej (gen. Kazimierz Sosnkowski). Usiłując mówić własnym głosem poprzez swoich autorów, nie mógł nie korzystać z ustaleń historyków akademickich, a przyjęte przezeń kryteria powodowały, że w „Kulturze” i „Zeszytach” występowali badacze wszystkich generacji; debiutujący w dwudziestoleciu, a niekiedy jeszcze przed odzyskaniem niepodległości (Marian Kukiel) oraz kończący studia w trakcie wojny bądź po jej zakończeniu (Piotr Wandycz, Anna Cienciała, Jan M. Ciechanowski, Janusz K. Zawodny), związani z instytucjami emigracyjnymi albo ośrodkami niepolskimi, niekiedy z jednymi i drugimi. Zjawisko samo w sobie stanowili świadkowie historii reprezentujący szeroki zakres przynależności partyjnych, przekonań, doświadczeń i profesji. Byli wśród nich przedstawiciele obozu sanacyjnego, ale również przedwrześniowej opozycji (Stanisław Kot, Adam Ciołkosz), dowódcy Września i sił zbrojnych na Zachodzie, działacze polityczni i wojskowi związani z Państwem Podziemnym, osoby współtworzące politykę władz RP na obczyźnie w czasie wojny.

W końcu lat sześćdziesiątych pojawili się na Zachodzie historycy, którzy opuścili kraj na skutek wszczętej przez władze kampanii antysemitkiej. Zdecydowana większość z nich była wcześniej autorami prac stanowiących przykład adaptowania przeszłości do celów reżimu, do czego asumpt dawało zatrudnienie w instytucjach takich, jak Wojskowa Akademia Polityczna im. Feliksa Dzierżyńskiego (dysponująca Katedrą Historii Polski, Katedrą Historii Powszechniej oraz Katedrą Historii Polskiego Ruchu Robotniczego), Zakład Historii Partii przy KC PZPR czy Wyższa Szkoła Nauk Społecznych. Dominantę ich zainteresowań stanowiła na ogół specyficznie rozumiana historia „ruchu robotniczego”. Badacze ci, w większości wypadków, specjalizowali się w zohydowaniu II Rzeczypospolitej, której niepodległość oraz ład wewnętrzny, mimo zmian postępujących w latach trzydziestych, oparty na poszanowaniu pluralizmu, stanowił kłopotliwy kontrast z urządzeniem i charakterem Polski Ludowej, czemu reżim usiłował zaradzić fałszerstwami i epitetami.

Stosunek Giedroycia do historyków, którzy wyjechali z kraju w końcu lat sześćdziesiątych, mieścił się w logice stanowiska przyjętego wobec uchodźców z Polski Ludowej w początku poprzedniej dekady (sprawa Miłozsa)<sup>19</sup>. Wiedząc o dokonaniach nowych emigrantów, Redaktor nie uznał ich dotychczasowych zaangażowań za czynnik dyskwalifikujący. Stanowisko to, które nie wszystkim przypadło do gustu, nie było pozbawione podstaw. Nowi emigranci, wyposażeni w wiedzę, obserwacje i doświadczenia, których brakowało tym, którzy opuścili kraj w 1939 r., uzupełniali środowisko współpracowników „Zeszytów” i „Kultury”. Inicjowali badania nad dziejami Polski Ludowej, podejmowane dotąd nieczęsto, a także zajmowali się zagadnieniem stosunków polsko-żydowskich, których rozplątywaniem Redaktor był szczególnie zainteresowany, piętnując antysemityzm i walcząc z rozpowszechnionymi na Zachodzie antypolskimi stereotypami. Oprócz autorów, którzy z różnych powodów – i w różnym czasie – znaleźli

<sup>19</sup> Z. Zaremba, *Wobec nowego uchodźcy*, „Kultura” 1951, nr 7 (45–46).

się na emigracji, w „Zeszytach” pojawiali się badacze krajowi. Do 1989 r. nie było ich wielu, część pisywała pod pseudonimami. Sytuacja uległa zmianie w ostatniej dekadzie życia Redaktora. Trudno już wówczas mówić o istnieniu emigracji, która skończyła się wraz rozpadem systemu komunistycznego w Polsce, toteż „Zeszyty” nabrały charakteru platformy wypowiedzi historyków zajmujących się przede wszystkim dziejami najnowszyimi, bez względu na miejsce zamieszkania.

Kres emigracji, rozumiany w sensie biologicznym, nie pozostał bez wpływu na charakter „Zeszytów”. Miejsce relacji zaczęły coraz częściej zajmować studia i artykuły. Zmieniając charakter czasopisma, zjawisko to nie obniżało jego rangi. Zamknięcie „Zeszytów”, których ostatni numer (171) wyszedł w 2010 r., w dziesięć lat po śmierci ich założyciela, okazało się niepowetowaną stratą.

Zasługa Giedroycia dla badań i refleksji nad najnowszymi dziejami Polski, których przejawem, obok „Kultury” i „Zeszytów”, są książki wydane w ramach Biblioteki Kultury, wymaga czegoś więcej niż zdawkowej konkluzji, choćby najstaranniej uzasadnionej. Wolno wobec tego żywić nadzieję, że podejmowane przez Redaktora przedsięwzięcia znajdą wyraz w poświęconym im opracowaniu stojącym na wysokości jego osiągnięć. Zanim do tego dojdzie, wypada zmierzyć się z dziełem mającym wszelkie dane ku temu, by stanowić tyleż dowód osiągnięć Redaktora, co inspirację do badań, noszącym tytuł „*Mam na Pana nowy zamach...*”. Wybór korespondencji Jerzego Giedroycia z historykami i świadkami historii, wybór i opracowanie Sławomir M. Nowinowski, Rafał Stobiecki (współpraca Anna Brzezińska i Milena Przybysz-Gralewska), t. I–III, Łódź–Paryż 2019. Skali przedsięwzięcia dowodzi jego objętość – w trzech woluminach, liczących łącznie ponad 3100 stron, ogłoszonych zostało 2506 listów, z których Giedroyc był autorem 1246, reszta zaś wyszła z pod ręki jego 161 respondentów – historyków i świadków wydarzeń.

Ocenę antologii o takich rozmiarach i właściwościach zacząć trzeba od pytania o zasadność powołania jej do życia. Poprzedzona lekturą odpowiedź nie jest trudna – nie ma co do tego najmniejszych wątpliwości. Opublikowanie korespondencji otwiera dostęp do źródeł o wielowymiarowej charakterystyce, ilustrujących relacje Redaktora z historykami i świadkami, znajdujące na ogół odbicie w częstotliwości, z jaką publikowali w „Zeszytach” lub „Kulturze”. Korespondencja, nie tylko w wypadku zagadnień historycznych, była dla Giedroycia laboratorium służącym uzgadnianiu tematów, charakteru i objętości zamawianych bądź nadsyłanych tekstów, propozycji zmian, formułowaniu ocen wypadków lub osób oraz ogólniejszych opinii dotyczących przeszłości. Poza uzgadnianiem szczegółów listy zawierały, jeśli była po temu okazja, deklarację oczekiwań i preferencji układających się w porządek zamiarów i przedsięwzięć zasługujących na miano prowadzonej przez Redaktora „polityki historycznej”. Respondenci Giedroycia reagowali adekwatnie. Dawali wyraz swoim opiniom na temat zajmujących ich zdarzeń, zainteresowań innych historyków i efektów prowadzonych przez nich badań, określali swoje stanowiska, wspominali o wydarzeniach nieznanych, względnie niepotwierdzonych, projektach, które nie zawsze dochodziły do skutku, a także o planach publikacyjnych. Godna uwagi jest korespondencja prowadzona po 1989 r., ilustrująca mało znany stosunek Giedroycia do procesu rządzenia III Rzeczypospolitej, jej klasy politycznej i polityki zagranicznej, zwłaszcza w wymiarze wschodnim.

Autorzy zdecydowali się poświęcić część wstępu „polityce historycznej” Redaktora, referując opinie zawarte w tomie *W poszukiwaniu innej historii* (2015), w którym ogłosili opublikowane przez Giedroycia teksty o historii<sup>20</sup>, za motyw przewodni inicjatyw Redaktora uznając misję „gruntownej rewizji historycznego *imaginarium* Polaków”<sup>21</sup>. Uroda i efektywność tej frazy znacznie przewyższa jej użyteczność. Redaktor wprawdzie lubił chodzić pod prąd, niemniej jednak sprowadzanie jego predyspozycji do rewidowania wyobrażeń budzi wątpliwości. Pomijając fakt, że autorzy nie wspominają o tym, co Redaktor i oni sami rozumieją pod pojęciem „historyczne *imaginarium*” (parę słów na ten temat z pewnością nie byłoby poczytane za gadulstwo), Giedroyc nie był depozytariuszem prawdy o przeszłości i nie dysponował narzędziami, poza własną pamięcią i poglądami, za których pomocą mógłby obejmować i weryfikować treść przekazów oraz ich wagę. Ulegając sympatiom i antypatiom, nie aspirował do przybierania roli weryfikatora, uwzględniając różnorodność stanowisk. Ubieranie Redaktora w kostium rewidenta, poza mimowolnym sugerowaniem wątpliwego skądinąd przypuszczenia, że – zwłaszcza poza krajem – istniało jakieś wspólne wyobrażenie o przeszłości – było ich przecież wiele – stawia Giedroycia niejako na zewnątrz materii poznania, czyniąc go kimś, kim nie był.

Jeśli zdecydować się na użycie skromniejszych słów, Giedroycia obdarzyć można dystynkcją osoby nieobawiającej się ocen opinii publicznej oraz usiłującej, z dobrym na ogół skutkiem, docierać do badaczy oraz świadków i publikować, a niekiedy konfrontować ich studia i relacje. Diagnoza taka nie wydaje się ani pomniejszeniem jego dokonań, ani podważeniem „polityki historycznej”, którą prowadził. Pozwalając sobie na posłużenie się sformułowaniem Michała Römera, użytym w innym kontekście, misję Redaktora widzieć wolno w wytrwałej opiece nad „wspaniałą kulturą woli Niepodległości”, którą legitymowała się Polska od końca XVIII w. Obowiązek patronatu nad procesem dokumentowania przeszłości sprowadzał Giedroyc do prób wyjaśniania, „jak było i dlaczego stało się tak, jak się stało”, nawet wówczas, gdy efekty tych wysiłków nie przydawały chwały sprawom bądź uczestnikom, a relacje nie układały się w spójną całość. Nie od rzeczy będzie dodać, że z sobie tylko wiadomych powodów nie przyjmował do druku świadectw, które mogłyby uchodzić za przykłady prób rewidowania *imaginarium* (*Kurier z Warszawy* Jana Nowaka-Jeziorańskiego; *Wspomnienia lwowskie* Stanisława Vincenza; *Mój wiek* Aleksandra Wata), zabiegając o wydanie prac pozbawionych tej właściwości (Stanisław Kościalkowski, *Antoni Tyzenhauz. Podskarbi nadworny litewski*, t. 1–2, Londyn 1970–1971).

Kluczowym problemem, przed którym stanęli autorzy dzieła będącego przedmiotem niniejszych uwag, było kryterium wyboru. Zasady, które przyjęli, skrupulatnie informując o nich we *Wprowadzeniu*, współtworzą coś w rodzaju algorytmu, umożliwiając

<sup>20</sup> R. Stobiecki, S.M. Nowinowski, *O polityce historycznej Jerzego Giedroycia słów kilka* [w:] *W poszukiwaniu innej historii. Antologia tekstów opublikowanych na łamach periodyków Instytutu Literackiego w Paryżu*, red. R. Stobiecki, S.M. Nowinowski, współpraca A. Brzezińska, M. Przybysz, Łódź–Paryż 2015, s. 11–26.

<sup>21</sup> „Mam na Pana nowy zamach...”, *Wybór korespondencji Jerzego Giedroycia z historykami i świadkami historii*, wybór i oprac. S.M. Nowinowski, R. Stobiecki (współpraca A. Brzezińska i M. Przybysz-Gralewska), Łódź–Paryż 2019, t. I, s. 9.

cego i uzasadniającego dobór autorów oraz wybór odpowiedniej liczby listów. Kryteria cząstkowe współtworzą takie kategorie, jak „ranga korespondenta”; „charakter relacji” z Redaktorem; wkład „w dorobek historiograficzny Instytutu Literackiego”; tematyka listów („problemy słabo obecne w literaturze przedmiotu”) oraz ich „walor literacki”. Pod uwagę wzięci zostali historycy i świadkowie polscy – emigracyjni i krajowi – oraz obcy (Daniel Beauvois, Richard Pipes, Gotthold Rhode, badacze ukraińscy), pominięto natomiast osoby, których korespondencja z Redaktorem została już ogłoszona drukiem<sup>22</sup>. Autorzy wyboru zdecydowali się nie oddzielać historyków od świadków, uznając, że zabieg tego rodzaju skazany byłby na niepowodzenie. Trudno się z tym nie zgodzić, próbę tego rodzaju unicestwienia podwójny status sporej liczby współpracowników Giedroycia.

Autorzy wyboru nie precyzują pojęcia „świadek”, niejednoznacznego przecież (biorący aktywny udział czy obserwator luźno powiązany z istotą wydarzeń?), identyfikując je raczej z zaangażowanymi uczestnikami – działaczami politycznymi, przedstawicielami establishmentu, wyższymi oficerami (Felicjan Sławoj Składkowski, Tadeusz Pełczyński) – niż np. z ludźmi pióra, choć kwalifikacją tą zostali objęci i oni (Andrzej Micewski, Jerzy Stempowski, Stanisław Vincenz, Aleksander Wat oraz wielopostaciowy Stanisław Mackiewicz – w jednej osobie świadek, uczestnik, publicysta i historyk). Nie od rzeczy byłoby poświęcić tej kwestii nieco więcej uwagi, zasadne jest przecież podejrzenie, że o randze „świadka” świadczy przede wszystkim wartość jego relacji.

Najpoważniejszą konsekwencją przyjęcia założeń selekcyjnych jest pominięcie już opublikowanych listów Redaktora. Przypomnijmy, że dotychczas wydana została drukiem korespondencja Giedroycia z Andrzejem Bobkowskim, Witoldem Gombrowiczem, Gustawem Herlingiem-Grudzińskim, Aleksandrem Jantą-Pończyńskim, Markiem Hłaską (tylko listy Redaktora), Jerzym Huczkowskim, Stefanem Kisielewskim, Leszkiem Kołakowskim, Witoldem Jedlickim, Janem Józefem Lipskim, Józefem Mackiewiczem, Jewhenem Małaniukiem, Czesławem Miłozsem, Juliuszem Mieroszewskim, Janem Nowakiem-Jeziorańskim, Bohdanem Osadcukiem oraz innymi przedstawicielami emigracji ukraińskiej, Teodorem Parnickim, Michałem Sokolnickim, Czesławem Straszewiczem, Jerzym Stempowskim, Zbigniewem Z. Siemaszką, Stanisławem Vincenzem, Melchiorem Wańkowiczem, Aleksandrem Watem, Józefem Wittlinem, Wiktorem Woroszylskim oraz Wacławem A. Zbyszewskim. Nazwiska te nie wyczerpują pełnej listy, pomniejsze edycje (Zdzisław Broncel<sup>23</sup>) ogłoszone zostały w „Zeszytach Historycznych”. Zamieszczenie informacji na ten temat (tylko niektóre z wydanych tomów korespondencji wspomniane zostały w przypisach wstępu) przyczyniłoby się do uczynienia klarowniejszymi zabiegów służących doborowi respondentów oraz ich rezultatów. Oto przykłady: autorzy zdecydowali się uwzględnić fragment korespondencji z Jerzym Stempowskim, wydanej (w wyborze) w 1998 r.<sup>24</sup> Opublikowanie dwudziestu listów nie przeczy przyjętym zasadom, zdecydowano bowiem o druku tych, które nie weszły do edycji przygotowanej przez

<sup>22</sup> „Mam na Pana nowy zamach...”..., cz. I, s. 14–17.

<sup>23</sup> M. Ptaszińska, *W cieniu Października. Listy Jerzy Giedroyc – Zdzisław Broncel, styczeń 1958*, „Zeszyty Historyczne” 2005, nr 151, s. 136–180.

<sup>24</sup> J. Giedroyc, J. Stempowski, *Listy 1946–1969*, cz. I–II, oprac. A.S. Kowalczyk, Warszawa 1998.

Andrzeja S. Kowalczyka, nic nie stało jednak na przeszkodzie wspomnieć, że edycja ta ujrzała światło dzienne, czego nie można dowiedzieć się z wywodów poświęconych kryteriom wyboru. Poza tym, jeśli zdecydowano się skorzystać z nieopublikowanej części korespondencji z autorem *Esejów dla Kassandry*, równie dobrze można było to zrobić z listami wymienionymi przez Redaktora, np. z Mieroszewskim (jeśli rzecz jasna uznać go za wartościowego świadka potrafiącego pisać), które także ukazały się w wyborze<sup>25</sup>.

Autorzy deklarują druk korespondencji wcześniej nieopublikowanej, co nie we wszystkich wypadkach jest zgodne ze stanem faktycznym. W 2019 r., w poświęconym „Kulturze” numerze „Blok-Notesu”, wydawanego przez Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza, ukazało się 27 listów Giedroycia i prof. Tadeusza Manteuffla oraz 102 listy do i od Marii Danilewicz-Zielińskiej<sup>26</sup>. W obu wypadkach niektóre z nich znalazły się w „*Mam na Pana nowy zamach...*”. Autorzy nie wspominają o listach zamieszczonych w „Blok-Notesie”, być może nie wiedząc o tej inicjatywie, obie rzeczy wyszły drukiem w tym samym roku. O usprawiedliwieniu takim nie może być natomiast mowy w wypadku korespondencji Redaktora z Aleksandrem Watem, z której wybrano dwa listy ogłoszone w dwutomowej edycji listów od i do poety, wydanej w 2005 r.<sup>27</sup>

Zasady przyjęte przez autorów same w sobie nie budzą poważniejszych zastrzeżeń, niemniej nie tłumaczą się we wszystkich wypadkach w konfrontacji z zawartością dzieła. Ryzykownym przez swoją trudną mierzalność kryterium okazuje się literacki walor listów. Podobnie jest z „wkładem w dorobek historiograficzny”, warunkiem nieostrym, zwłaszcza gdy wykluczyć kategorię ilościową, zasadnym w przypadku historyków akademickich, jak i świadków, ale trudnym do egzekwowania w przypadku eseistów, dziennikarzy, czy poetów (Grabowska-Perth, Stempowski, Wat), a także historyków krajowych, którzy nie publikowali u Giedroycia.

Listy opublikowane zostały w wyborze. Niektóre korpusy są bardzo obszerne, trudno więc, by stało się inaczej; autorzy informują o ich łącznej liczbie oraz liczbie ogłoszonych drukiem. Najliczniejsze zespoły współtworzy korespondencja z Piotrem Wandyczem (165 listów); Józefem Lewandowskim (83); Wiktorem Sukiennickim (65); Pawłem Zarembą (62); Wacławem Jędrzejewiczem (60)<sup>28</sup>. Można odnieść wrażenie, że przywileju szczególnego uznania dostąpili współpracujący z Giedroyciem historycy fali pomarcowej (Michał Chęciński, Lucjan Dobroszycki, Emanuel Halicz, Józef Lewandowski, Aleksander Litwin, Paweł Korzec), a także socjolog Maria Hirszowicz, z czego wynika, że wszyscy spełniają przyjęte kryteria, co można podać w wątpliwość. Pomijając fakt, czy byli znakomitymi stylistami – to rzecz gustu, o kwestię tę trudno się spierać – nie wszyscy legitymowali się „rangą” czy znaczącym „wkładem w dorobek”, jedynie Hirszowicz opublikowała książkę w Instytucie Literackim<sup>29</sup>.

<sup>25</sup> J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1949–1956*, oprac. K. Pomian, J. Krawczyk, cz. I–II, Warszawa 1999; J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1957–1975*, oprac. R. Habielski, cz. I–III, Warszawa 2016.

<sup>26</sup> Z kręgu „Kultury”, „Blok-Notes” 2019, nr 16.

<sup>27</sup> A. Wat, *Korespondencja*, cz. I–II, oprac. A. Kowalczykowa, Warszawa 2005.

<sup>28</sup> „*Mam na Pana nowy zamach...*”, cz. I, s. 17.

<sup>29</sup> M. Hirszowicz, *Komunistyczny Lewiatan*, Paryż 1973.

Była już mowa o tym, że autorzy zdecydowali się uwzględnić korespondencję ze Stanisławem Mackiewiczem, do którego, jak pisał, Redaktor miał „słabość”<sup>30</sup>. Jeśli w „Kulturze” ukazywały się teksty Mackiewicza, były ku temu powody z pewnością znacznie poważniejsze niż względy natury sentymentalnej. Giedroyc wydrukował jego sprawozdanie z okresu pełnienia funkcji premiera rządu na obczyźnie, powodowany intencją ostrzeżenia przed tym, do czego prowadzi branie urojeń za rzeczywistość<sup>31</sup>. Po powrocie Mackiewicza do kraju w 1956 r. publikował go, uprzytamniając w ten sposób sens współpracy z „Kulturą”, który to zabieg nie pomniejsza ani znaczenia ówczesnej publicystyki Cata, politycznej i historycznej<sup>32</sup>, ani jego cenionej przez Giedroycia postaci chorego, samotnego człowieka walczącego piórem o prawo do wolności<sup>33</sup>.

Powyższe obiekcje nie wyczerpują listy zastrzeżeń. Pomijając sprawy drobne, np. powody zamieszczenia jednego (i jedyne go w ogóle) listu Giedroycia do prof. Jana Baszkiewicza, na który zresztą Redaktor nie otrzymał odpowiedzi, zastanawiają przyuczyny nieuwzględnienia korespondencji z takimi osobami, jak choćby Jakub Karpiński czy Stefan W. Kozłowski. W pierwszym wypadku mamy do czynienia z respondentem spełniającym wszystkie kryteria, a przy tym w miarę rzutkim (66 listów Karpińskiego, 54 listy Redaktora); w drugim – z ważnym współpracownikiem (kontakty polsko-niemieckie) i ciekawym świadkiem, czego dowodem, poza faktem dość częstego przywoływania nazwiska Kozłowskiego w opublikowanych listach, jest obszerność korespondencji (309 listów Kozłowskiego, 321 listów Giedroycia). O inne niejasne przykłady pominięć nietrudno. Pasjonującym świadectwem są listy Zdzisława Broncia z okresu okołopaździernikowego, które nie weszły do edycji w „Zeszytach”, warta wzięcia pod uwagę korespondencja z Józefem Łobodowskim, którego nie można posądzić o brak rangi oraz zły styl, choć o „wkład w dorobek historiograficzny” już tak, względnie z Jamesem Burnhamem, amerykańskim przyjacielem „Kultury”.

Autorzy zwracają we wstępie uwagę na zjawisko, jakim była korespondencja Redaktora z kobietami, decydując się zamieścić w wyborze listy od i do kilkunastu współpracowniczek „Kultury”. W treści listów kierowanych przez Redaktora do kobiet autorzy dostrzegają cechy odmienne w stosunku do obecnych w listach do adresatów mężczyzn, a nawet rys czegoś przywodzącego na myśl flirt<sup>34</sup>. Sugestia ta, przynajmniej w wypadku niektórych respondentek, zdaje się podejrzeniem tyleż bezpodstawnym, co niezrozumiałym. Z jakich to mianowicie powodów Giedroyc miałby flirtować z Walentyną Najdus lub Marią Turlejską? Dodać wypada, że wśród listów zakwalifikowanych do druku nie znalazła się korespondencja ze Stefanią Kossowską (345 jej listów i 219 Redaktora), ostatnią redaktorką tygodnika „Wiadomości”, a następnie autorką „Kultury”, „świadkiem” spełniającym niektóre z kryteriów przyjętych przez autorów.

<sup>30</sup> „Mam na Pana nowy zamach...”..., cz. I, s. 15.

<sup>31</sup> S. Mackiewicz, *Un travail raté*, „Kultura” 1955, nr 11 (97).

<sup>32</sup> S. Mackiewicz, *Polityka Becka*, Paryż 1964.

<sup>33</sup> Zob. *Odsłony Cata. Stanisław Mackiewicz w listach*, wybór N. Ambroziak, wstęp Z. Gluza, posłowie R. Habielski, Warszawa 2020 (tu także fragment korespondencji z Giedroyciem).

<sup>34</sup> „Mam na Pana nowy zamach...”..., cz. I, s. 23.

Przeglądając listę respondentów płci obojga, można odnieść wrażenie, że o ich doborze nie zawsze decydowały względy, na które powołują się autorzy.

Zagadnieniem wartym kilku słów jest opracowanie listów. Wydawcy źródeł muszą sprostać nie tylko wymogowi ich klarownego wyboru, ale także uczynienia zrozumiałymi dla czytelników. W zakresie odpowiedzialności edytora, w tym wydawcy korespondencji, leży powinność odniesienia się, jeśli nie do wszystkich – co jest na ogół niemożliwe – to przynajmniej do istotniejszych efektów przedsięwzięć, o których mowa w listach, kwestii spornych, opinii i informacji nieprawdziwych, oraz pomyłek, które doczekały się, bądź nie, wyjaśnienia. Wspominając we wstępie o zasadach opracowania wybranych przez siebie listów, autorzy informują, że ograniczyli aparat naukowy do „niezbędnego minimum”. Decyzję tę uzasadniają przekonaniem o konieczności zaoferowania czytelnikowi możliwie największej ilości „materiału źródłowego” kosztem próby olśniewania go „własną erudycją”<sup>35</sup>. Strategia ta, na szczęście niestosowana powszechnie, sprowadza opracowanie dzieła głównie do przypisów biograficznych oraz odsyłaczy bibliograficznych. Dobrze i to, przy czym czytelnikowi korespondencji Giedroycia nie trzeba wyjaśniać, kim byli Gomułka, Stalin i Hitler. Bez zbytecznego ryzyka wolno przyjąć założenie, że nazwiska te obłyły im się o uszy. Dobrze byłoby natomiast poinformować o szczegółach biografii osób mniej znanych, np. dacie śmierci Karola Kraczkiewicza (1989 r.), chyba że zabieg ten zaliczymy do „olśniewania erudycją”.

Odstąpienie od reagowania we wszystkich wymagających tego przypadkach można zrozumieć, zabieg taki powiększyłby i bez tego wielką objętość wyboru, w niektórych sprawach interwencja zdaje się jednak konieczna. Przykładem jest brak reakcji na świadectwo moralności wystawione Stefanowi Michnikowi przez Józefa Lewandowskiego twierdzącego, że w okresie stalinowskim zachowywał się on „przyzwoicie”, pełniąc funkcję „sędziego sądu wojskowego”<sup>36</sup>. Choć nie jest do końca jasne, co w opinii Lewandowskiego oznacza termin „przyzwoite zachowanie” (wydawcy kwestię tę pomijają milczeniem), trudno pieczętować nim biografię osoby mającej na sumieniu uczestnictwo w składach sędziowskich orzekających wyroki śmierci wobec osób, których zeznania wymuszano torturami, pośmiertnie rehabilitowanych. Sprawę dobrze byłoby wyjaśnić z jeszcze jednego powodu. Niewykluczone, że za sprawą rekomendacji Lewandowskiego Stefan Michnik, po znalezieniu się w Szwecji (po Marcu 1968 r.), został współpracownikiem „Kultury”, w której publikował pod pseudonimem Karol Szwedowicz.

\*\*\*

Zastrzeżenia, które budzi książka, charakterystyczne dla prawie każdego wyboru i każdego opracowania materiału źródłowego, nie zmieniają faktu, że zasługuje ona na miano wydarzenia. Dając sposobność przyjrzenia się Redaktorowi w obszarze przedsięwzięć wprawdzie nie nieznanymi, ale z pewnością docenianymi dotąd w stopniu niewystarczającym, pozwala ona ocenić skalę i rangę jego zasług. Dobór innych respondentów przydałby tym dokonaniom jeszcze więcej blasku.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 26.

<sup>36</sup> *Ibidem*, cz. II, s. 415.



## BIBLIOGRAFIA

## OPRACOWANIA

- A.P. [Paczkowski A.], *25 lat „Zeszytów Historycznych”*, „Zeszyty Historyczne” 1987, nr 82.
- Bauman Z., *O frustracji i kuglarzach*, „Kultura” 1968, nr 12 (255).
- Ciołkosz A., *Róża Luksemburg a rewolucja rosyjska*, Paryż 1961.
- Ciołkoszowa L., *Publicystyka*, wstęp A. Friszke, Warszawa 2013.
- Beauvois D., *Polacy na Ukrainie 1831–1863. Szlachta polska na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie*, Paryż 1987.
- Giedroyc J., *Autobiografia na cztery ręce*, oprac. K. Pomian, Warszawa, 1994.
- Giedroyc J., Mieroszewski J., *Listy 1949–1956*, oprac. K. Pomian, J. Krawczyk, cz. I–II, Warszawa 1999.
- Giedroyc J., Stempowski J., *Listy 1946–1969*, cz. I–II, oprac. A.S. Kowalczyk, Warszawa 1998.
- Giedroyc J., Mieroszewski J., *Listy 1957–1975*, oprac. R. Habielski, cz. I–III, Warszawa 2016.
- Habielski R., *Antecedencje. Jerzy Giedroyc oraz środowisko „Buntu Młodych” i „Polityki” wobec przeszłości* [w:] „Zeszyty Historyczne” z perspektywy półwiecza, red. S.M. Nowinowski, R. Stobiecki, Warszawa 2017.
- Hirszowicz M., *Komunistyczny Lewiatan*, Paryż 1973.
- Kukiel M., *Dzieje Polski porozbiorowe 1795–1921*, Londyn 1963.
- Kukiel M., *Literatura wojskowa* [w:] *Literatura polska na obczyźnie 1940–1960*, red. T. Terlecki, t. I, Londyn 1964.
- Lewycki B., *Ukraińcy a likwidacja powstania warszawskiego*, „Kultura” 1952, nr 6 (56).
- Mackiewicz S., *Un travail raté*, „Kultura” 1955, nr 11 (97).
- Mackiewicz S., *Polityka Becka*, Paryż 1964.
- Markiewicz Z., *Literatura dokumentarna* [w:] *Literatura polska na obczyźnie 1940–1960*, red. T. Terlecki, t. II, Londyn 1965.
- Norwid-Neugebauer M., *Kampania wrześniowa 1939 r. w Polsce*, Londyn 1941.
- Nowacki T., *Czy mogliśmy uniknąć klęski wrześniowej*, „Zeszyty Historyczne” 1963, nr 3.
- Odłony Cata. Stanisław Mackiewicz w listach*, wybór N. Ambroziak, wstęp Z. Gluza, posłowie R. Habielski, Warszawa 2020.
- Paprocki S.J., *Literatura dokumentarna w czasopiśmie* [w:] *Literatura polska na obczyźnie 1940–1960*, red. T. Terlecki, t. II, Londyn 1965.
- Pobóg-Malinowski W., *Najnowsza historia polityczna Polski 1864–1945*, t. I–III, Paryż–Londyn 1953–1960.
- Pruszyński K., *Księża ponurych niedopowiedzeń. 1000 mil od prawdy*, Londyn 1941.
- Pruszyński M., *Rozmowa z prof. Górką*, „Bunt Młodych” 1936, nr 23.
- Ptasińska M., *W cieniu Października. Listy Jerzy Giedroyc – Zdzisław Broncel, styczeń 1958*, „Zeszyty Historyczne” 2005, nr 151.
- Rogowski B., *Wspomnienia o Marszałku Śmigłym*, „Zeszyty Historyczne” 1962, nr 2.
- Romiszewski E., *Wzmrożona fala wspomnień w literaturze emigracyjnej 1961–1976*, „Pamiętnik Literacki”, Londyn [1976].
- Składkowski F.S., *Prace i czynności Rządu Polskiego we wrześniu 1939 r.*, „Kultura” 1948, nr 5, 6.
- Stawar A., *Pisma ostatnie*, Paryż 1961.

- Stobiecki R., Nowinowski S.M., *O polityce historycznej Jerzego Giedroycia słów kilka* [w:] *W poszukiwaniu innej historii. Antologia tekstów opublikowanych na łamach periodyków Instytutu Literackiego w Paryżu*, red. R. Stobiecki, S.M. Nowinowski, współpraca A. Brzezińska, M. Przybysz, Łódź–Paryż 2015.
- Umiastowski R., *12 mil do Warszawy...30 mil do Paryża*, Edynburg–Londyn 1941.
- Wat A., *Korespondencja*, cz. I–II, oprac. A. Kowalczykova, Warszawa 2005.
- Z kręgu „Kultury”, „Blok-Notes” 2019, nr 16.
- Zapiski Ambasadora Rogera Raczyńskiego dotyczące przejścia Naczelnych Władz polskich do Rumunii i rezygnacji b. Prezydenta RP prof. Ignacego Mościckiego*, „Kultura” 1948, nr 9–10.
- Zbyszewski W.A., *Bankructwo szkoły krakowskiej*, „Wiadomości Polskie” 1940, nr 24.
- „Zeszyty Historyczne” z perspektywy półwiecza, red. S.M. Nowinowski, R. Stobiecki, Warszawa 2017.
- Żeleński W., *Zabójstwo ministra Pierackiego*, Paryż 1973.
- Żochowski S., *Czy Polska mogła uniknąć klęski*, „Zeszyty Historyczne” 1966, nr 9.

Rafał Habielski

Biuro Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej  
Uniwersytet Warszawski  
ORCID 0000-0003-3686-9931

**RAFAŁ HABIELSKI** – profesor Uniwersytetu Warszawskiego, pracownik Biura Badań Historycznych IPN, zajmuje się dziejami polskiej emigracji politycznej oraz historią mediów; ostatnio wraz z Pawłem Machcewiczem opublikował książkę *Rozgłoszenia Polska Radia Wolna Europa w latach 1952–1975*, Wrocław 2018.

**RAFAŁ HABIELSKI** – Professor at the University of Warsaw, an employee of the Historical Research Office of the Institute of National Remembrance; he deals with the history of Polish political emigration and the history of the media; he has recently published, together with Paweł Machcewicz, the book *Rozgłoszenia Polska Radia Wolna Europa w latach 1952–1975*, Wrocław 2018.

LECH KOWALSKI,  
*Tajna historia BOR. Bodyguardzi i janczarzy elit PRL-u,*  
Frona, Warszawa 2021, 654 s.

Na kolejną monografię, bo w istocie książki Lecha Kowalskiego sprawiają wrażenie całościowych opracowań<sup>1</sup>, tym razem dotyczącą Biura Ochrony Rządu, czekałem z niecierpliwością. Objętość – ponad 650 stron – wydaje się adekwatna do obszernego tematu. Pierwsze, co rzuca się w oczy, to rodzaj czcionki i interlinii, które sprawiają, że całość niestety czyta się z trudnością.

Autor już na wstępie nie ukrywa, że do tematu podchodzi nie tylko jako badacz historii najnowszej, gdyż książka ta jest jednocześnie jego osobistym rozrachunkiem z dawnymi funkcjonariuszami wywodzącymi się m.in. z BOR. Mieli być oni bowiem przyczyną jego życiowych problemów w latach dziewięćdziesiątych, gdy pracował jako ochroniarz (s. 14–16).

Lech Kowalski we *Wstępie* odnosi się do literatury przedmiotu. Jest ona krótka, bo omawiana tematyka pozostaje na uboczu zainteresowań badaczy. Kowalski jest bardzo krytyczny wobec wydanych wspomnień byłych oficerów (Sątowicz<sup>2</sup>, Lupar<sup>3</sup>), którzy jego zdaniem „jako autorzy nie zasługują na większe uznanie” (s. 10)<sup>4</sup>. Zaskakuje, że Autor nie zauważył, że Lupar jest pseudonimem literackim, i poświęca sporo miejsca na dociekanie, dlaczego nie odnalazł oficera o tym nazwisku... Zresztą sam Kowalski o tym pisze kilka akapitów wcześniej, odnosząc się do „konspirowania” postaci poprzez pseudonimy: „odszyfrowanie tychże głupawych pseudonimów jest dziecinnie łatwe, nawet dla początkujących historyków” (s. 10).

Co zaskakuje, Kowalski nie odnosi się w żaden sposób do książki Jarosława Kaczyńskiego<sup>5</sup>. O ile recenzowana praca dotyczy w większości czasów po 1990 r., o tyle Kaczyński znakomitą część wprowadzenia historycznego dotyczącego PRL oparł na bezcennym

<sup>1</sup> L. Kowalski, *Bezpieka pogranicza: Historia zwiadu WOP 1945–1980*, Warszawa 2020, *idem*, *Krótsze ramie Moskwy. Historia kontrwywiadu wojskowego PRL*, Warszawa 2017; *idem*, *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego a Żołnierze Wyklęci. Walka z podziemiem antykomunistycznym w latach 1944–1956*, 2016; *idem*, *Komitet Obrony Kraju: (MON – PZPR – MSW)*, Warszawa 2011.

<sup>2</sup> S. Sątowicz, *Byłem gorylem Gomułki i Gierka*, Warszawa 2019.

<sup>3</sup> T. Lupar, *Papież widzi wszystko. Wspomnienia oficera BOR*, Warszawa 2016; *idem*, *344 dni internowania Lecha Wałęsy/Pozłacana klatka. Wspomnienia oficera BOR*, Warszawa 2013.

<sup>4</sup> Nie przeszkadza to Autorowi cytować – i to szeroko – wspomnienia funkcjonariuszy, np. s. 89, 91.

<sup>5</sup> J. Kaczyński, *Biuro Ochrony Rządu wobec współczesnych zagrożeń*, Warszawa 2013.

źródle, którego nie ma ani w zasobie archiwalnym IPN (gdzie być powinno), ani w archiwum SOP. Chodzi o opracowanie powstałe w latach osiemdziesiątych, bardzo szczegółowo opisujące historię formacji<sup>6</sup>.

Za bezwartościowe Autor uznaje prace dyplomowe powstałe w Wyższej Szkole Oficerskiej MSW w Legionowie. „Nie wysilali się, najczęściej zamieszczali dziesiątki dokumentów normujących przebieg służby borowców i w zasadzie nic poza tym” (s. 13). Przyznaje jednak, że w „kilku miejscach” z nich skorzystał. To oznacza pewien postęp, gdyż we wcześniejszych swoich książkach źródła takie raczej ignorował. Jednak zapewnienie, że z prac tych niewiele skorzystał, rozmija się z treścią książki, ale do tego jeszcze wróć. Opinia o wartości prac naukowych powstałych na resortowych uczelniach jest tematem na osobną dyskusję. Wydaje się jednak, że mają one różny poziom i niekiedy mogą być wartościowym źródłem informacji.

Autor przez wiele stron (s. 19–38) opisuje najnowszą historię Polski, dość swobodnie przeskakując od jednego wątku do kolejnego. Nie podejmuję się szczególnej polemiki z jego interpretacjami. Zwracam tylko uwagę, że pełna nazwa komunistycznych organów bezpieczeństwa poziomu powiatowego zawierała cztery, a nie trzy człony (s. 25), niepoprawne jest też stosowanie określenia „Generalna Gubernia” (s. 30). *Meritum* książki zaczyna się na s. 51.

Praca jest pełna osobistych komentarzy pisanych w stylu bulwarowej prasy, często zakończonych wykrzyknikiem, np: „Gestapowcy przy enkawudzistach to jawili się niczym harcerzyki w krótkich spodenkach” (s. 24). Ten styl Autor prezentował we wszystkich poprzednich publikacjach. Z językiem pracy naukowej mają one niewiele wspólnego.

Lech Kowalski oszczędnie używa przypisów, często są one „zbiorcze”, łączące różne publikacje i odnoszące się do wielu stron wywodu (np. s. 41–42, natomiast na s. 59–62, na których Autor podaje bardzo liczne i szczegółowe informacje o sposobie funkcjonowania formacji ochronnej, nie ma żadnego przypisu). W innych miejscach obficie cytuje źródła, nadając im swój styl narracji, jednak bez podawania ich pochodzenia. Na przykład na s. 57 Kowalski pisze: „Batalion ten dodatkowo ochraniał członków KRN oraz pierwsze posiedzenie tego wydumanego tworu parlamentarnego obradującego przy ul. Twardej 22 (później KRN) w mieszkaniu komunisty Czesława Blicharskiego”. W pracy dyplomowej napisanej przez st. sierż. Andrzeja Wołowca, *Geneza powstania Biura Ochrony Rządu i jego rozwój w latach 1944–1956*, obronionej w Legionowie w 1986 r., na s. 15 czytamy: „Zebranie, na którym powołany został podziemny, lewicowy parlament okupowanej Polski – Krajowa Rada Narodowa – odbywało się w lokalu przy ul. Twardej 22 m 14 (dzisiaj ulica KRN) w mieszkaniu komunisty Czesława Blicharskiego” (AIPN, BU 1509/3475). Znakomita część rozdziału poświęconego stworzeniu instytucji ochronnej w ramach Resortu Bezpieczeństwa Publicznego jest oparta na pracy Wołowca. Przy tym Autor nie pogłębia ustaleń studiujących funkcjonariuszy ani z nimi nie polemizuje, zmieniając najczęściej narrację o 180 stopni, jak w wyżej przytoczonym fragmencie. Podobnych zestawień można przytoczyć więcej.

<sup>6</sup> *Zarys Historii Ochrony Rządu w Polsce Ludowej w latach 1944–1984*, pod red. płk. J. Otockiego, opracowanie jawne, niepublikowane, Warszawa 1984.

Opisując pierwszą sformalizowaną formację ochronną – Wydział Ochrony Rządu – Kowalski opiera się – jak mniemam – wyłącznie na pracy Wołowca. Nie korzysta w tym zakresie z dokumentacji wytworzonej w opisywanym momencie, jak np. „Organizacja WOR” (AIPN, BU 1572/2437).

Autor przykłada wagę do przytaczania „prawdziwych” nazwisk opisywanych postaci, co ma podkreślać ich (najczęściej) żydowskie pochodzenie (np. s. 43). Bohaterowie jego książki interesują go znacznie mniej. Nie sięga do akt osobowych, nie stara się stworzyć ich zbiorowego portretu. Korzysta z gotowych opracowań innych autorów, co jednak w przypadku postaci na kluczowych stanowiskach wydaje się zdecydowanie niewystarczające. Tym bardziej że w archiwum IPN znajdują się liczne materiały dotyczące większości istotnych postaci. Choćby w przypadku pierwszego kierownika WOR Leona Ajzena<sup>7</sup> zachowanych zostało osiem teczek od akt personalnych (AIPN, BU 2174/2127) po kwestionariusz ewidencyjny z czasów, gdy sam stał się osobą rozpracowywaną (AIPN, BU 0240/390, t. 1). Lekceważenie czy nierzadko okazywana pogarda wobec opisywanych postaci w połączeniu z niechęcią do pogłębionej kwerendy powoduje błędy w opisie. Na przykład: „Osóbkę-Morawskiego zabezpieczał ppor. Leon Pyffel (wiadomej narodowości)” (s. 67). Tymczasem Pyffel deklarował w ankiecie specjalnej wyznanie rzymskokatolickie, podobnie jak jego rodzice oraz jego żona i jej rodzina (AIPN, BU 0193/884).

Trafiają się także zaskakujące pomyłki. Na przykład na s. 81 Autor opisuje szczegółowo strukturę Departamentu Ochrony Rządu po jego utworzeniu w 1949 r. Jednak cały szczegółowy opis dotyczy... planowanych przekształceń BOR po zmianach roku 1989. Dokument, na którym oparł swój opis, powstał w maju 1990 r. (AIPN, BU 1585/666). Kowalskiego nie zastanowiło, że w 1949 r. nie mogła istnieć m.in. sekcja sygnalizacji alarmowej i monitoringu TV. Tym samym w publikacji zabrakło opisu pierwotnej struktury DOR.

Minusem pracy jest brak analizy dużej części materiałów Podstawowej Organizacji Partyjnej omawianej instytucji. Autor, jak pisze, dotarł do jej materiałów z 1967 r. Tymczasem w IPN znajdują się materiały PPR zachowane od roku 1946! (AIPN BU, 1572/3709 i kolejne). Nie trzeba dodawać, że są one nad wyraz ciekawe. Prawdopodobnie z nieznamości tych dokumentów wynika także zaskakujące stwierdzenie nieoparte żadnym źródłem: „W pierwszych latach funkcjonowania WOR i DOR większość funkcjonariuszy ochrony była bezpartyjna” (s. 98). Nie sposób tego stwierdzić bez kwerendy w aktach osobowych i/lub materiałach POP. W mojej ocenie było dokładnie odwrotnie – stopień upartyjnienia kadry kierowniczej i funkcjonariuszy ochrony osobistej był wysoki.

Mankamentem pracy jest także nieustanne przeskakiwanie Autora z tematu na temat, z wątku na wątek, okraszone licznymi dygresjami i wtrętami. Powoduje to chaos i utrudnia lekturę. Na przykład na s. 97–98 Lech Kowalski najpierw pisze o zebraniach partyjnych, w kolejnym akapicie szydzi z wprowadzania stanów alarmowych w BOR w okresach przewidywanych potencjalnych wystąpień społecznych (np. 1 maja), w żaden sposób nie precyzując, dlaczego miałyby być to śmieszne, by w następnym akapicie zająć się kwestią „ideowo-politycznego oblicza” funkcjonariuszy.

<sup>7</sup> W przypadku Ajzena są to pozycje: A. Zaorska, *Poznaj ich prawdziwe nazwiska*, Warszawa 2019 oraz T.M. Płuzański, *Bestie. Mordercy Polaków*, Warszawa 2013.

Autor w wielu sprawach wypowiada się kategorycznie, nie podając źródeł swojej oceny. Na przykład pisząc o zmianach organizacyjnych w WOR w marcu 1945 r., podaje: „W miejsce plutonów zostały utworzone sekcje. Niezaprzeczalnie był to pomysł sowieckiego płk. Mikołajewa, który dopiero co przybył do Polski prosto z Kraju Rad” (s. 67). Kowalski nie podaje ani źródeł tej informacji, ani kim był Mikołajew, jaką pełnił funkcję, ani dlaczego akurat on miałby być „niezaprzeczalnie” autorem takiego rozwiązania.

Autor z niekłamana satysfakcją opisuje – a raczej przepisuje – informacje z kolejnych teczek obiektowych na temat ośrodków wczasowych, jakie mieli do swojej dyspozycji ówcześni promini. Wiadomości te dotyczą jednak wyłącznie okresu, w którym owe teczki były prowadzone (od 1982 r). Rzucają one światło na przywileje władzy, jednak niewiele mówią o BOR.

Praca ma, jak sam autor stwierdza, układ problemowo-chronologiczny. To słuszne założenie, ale niestety tylko częściowo zrealizowane. Na przykład rozdział III *U boku towarzysza Wiesława* rozpoczyna się w 1962 r. Z kolei w rozdziale IV – *Gierkowski Bizancjum w wersji sowieckiej* – znajduje się podrozdział 2 pt. *Gierek – potrzebuję tego jak ryba wody*, będący w zasadzie dowolną interpretacją różnorodnych „teczek”, które łączy jedynie to, że powstały w czasach rządów Edwarda Gierka. Pisze o zabezpieczeniu pochodów pierwszomajowych (jakby wcześniej ich nie było, w każdym razie nie zostały opisane w książce) czy „gospodarskich wizyt” w różnych częściach kraju (komentarz jak poprzednio). Czytelnik nie będzie mógł także porównać np. sposobów zabezpieczania wizyt zagranicznych w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych i wizyt w latach siedemdziesiątych. Pierwszą opisaną przez Autora taką wizytą, pomijając pobyt Spychalskiego w Pakistanie, jest bowiem wyjazd Gierka do Francji w 1972 r. Jak widać, o ile chronologia jest zasadniczo zachowana, o tyle układ problemowy jest bardzo chaotyczny. Okres dramatycznych zdarzeń Czerwca '56 czy Października '56, których skutkiem było powstanie BOR, został w zasadzie pominięty.

Opis zamachu na Chruszczowa i Gomułkę z lipca 1959 r., w zasadzie jedno z najważniejszych wydarzeń w historii Biura, został przez Autora opisany na dwóch stronach, a łącznie z drugim zamachem bombowym z 1961 r. – na czterech; zamachom na Bieruta Kowalski poświęca... jeden przypis (przyp. 140). Autor opiera się w tych kwestiach na pogardzanych przez siebie pracach dyplomowych funkcjonariuszy. Tworzy też własne „fakty”: „[...] gdy więc spostrzegł w oddali samochód koloru czarnego nadjeżdżający z kierunku, z którego miała pojawić się kolumna, zdetonował ładunek wybuchowy. Eksplozja rozerwała konary lipy. Przestrzelił się o kilkanaście sekund, gdyby jeszcze trochę wyczekał, trzech genseków komunistycznych nie przeżyłoby tej eksplozji” (s. 191). Owa eksplozja miała miejsce znacznie wcześniej, a jej skutków osoby ochraniające nie odczuły<sup>8</sup>.

Kolejny zamach, w którym głównym celem był przewodniczący Rady Państwa marszałek Marian Spychalski, został opisany na trzech stronach. Zamachowiec bliski był sukcesu. Zabił „jedynie” wiceministra spraw zagranicznych Zygryda Wolniaka i cztery inne osoby, a ranił jedenaście. I choć zamach został szczegółowo opisany, a teksty na ten temat

<sup>8</sup> A. Dziuba, *Bomby w Zagórzcu*, cz. II: *Zamach na Gomułkę*, „Pamięć.pl” 2013, nr 2.

są dostępne<sup>9</sup>, Autor nie uznał za stosowne skorzystać z ustaleń innych badaczy. Uważa też, że zamachowi można było zapobiec, gdyby funkcjonariusze BOR byli kompetentni. Niestety nie rozwija tej myśli (s. 200; zamachowiec, pracownik obsługi lotniska, staranował służbową furgonetką szpaler oficjeli, cała sytuacja rozegrała się w kilkanaście sekund).

Autor pomija zupełnie czystki lat 1967–1968. Do całego skomplikowanego i dynamicznego procesu przemian w aparacie bezpieczeństwa, który miał wówczas miejsce, odnosi się dwoma zdaniem sprowadzającymi się do określenia, że „opinie towarzyszy ochroniarzy były tożsame z tymi, które w tym czasie prezentowali ich strzeżeni pryncypałowicie” (s. 226). Na szczęście szerszy jest opis funkcjonowania BOR w Grudniu ’70. Dramatyczne wydarzenia (z perspektywy BOR) opisuje na kilku stronach, przy zachowanej dokumentacji aktowej liczącej pięć tomów.

W kwestiach problemowych Kowalski często do opisu sytuacji z jednej epoki korzysta ze źródeł z innej. Obficie cytując pracę dyplomową obronioną w 1987 r., opisuje mechanizm ochrony zjazdów partyjnych w latach sześćdziesiątych (s. 203–207), zachowując nomenklaturę z lat osiemdziesiątych (SUSW, WUSW, np. s. 107). Podobnie jest z przybliżeniem Czytelnikowi zasad organizacji wizyt delegacji zagranicznych. Jako pierwsza została opisana wizyta króla Maroka Hassana II z 1966 r., a schemat działania Autor opisał, opierając się na pracy dyplomowej napisanej na podstawie wizyty kanclerza Helmuta Schmidta, obronionej w 1980 r. (s. 238). Dodajmy, że zasady te powstały dopiero w lipcu 1983 r. (s. 107).

Korzystając ze źródeł z epoki, Autor nie zadaje sobie trudu tłumaczenia ich na język zrozumiały dla Czytelnika. Na przykład: „Jednocześnie – poprzez ZAG – z poręczenia KC PZPR otrzymał dodatkowe 10 samochodów R i 10 marki Warszawa wraz z kierowcami” (s. 214). Nie każdy musi wiedzieć, że ZAG to skrót od nazwy Zarządu Administracyjno-Gospodarczego MSW, a samochód „R” nie jest marką, lecz określeniem pojazdu zaliczanego do klasy „reprezentacyjnych”.

Kontrowersyjne są także liczne oceny i interpretacje sformułowane przez Autora. Na przykład przy okazji planowania wizyty Gierka w USA pisze on: „Niebawem okazało się, iż w składzie ochrony osobistej VIP-ów powinien się znaleźć dokumentalista filmowy i foto, który jednocześnie miał być osobistym fotografem tow. Gierka. Bez niego ani rusz! W końcu kogoś takiego postanowiono wytypować z grona zatrudnionych w Centralnej Agencji Fotograficznej (CAF) [...] i tak bez końca: wciąż się coś pojawiało, czego wcześniej nie planowano” (s. 326). Autor w tym zdaniu przedstawia BOR jako grupę idiotów, którzy pierwszy raz współorganizują wizytę zagraniczną dygnitarza i w ostatniej chwili improwizują. CAF istniała od 1951 r. i „z urzędu” obsługiwała wszelkie wyjazdy I sekretarzy<sup>10</sup>. Wyjazd do USA był rutyną dla tzw. garniturowca, czyli fotoreportera na stałe przypisanego do dokumentowania oficjalnych spotkań prominentów. W BOR była odpowiednia komórka do nadzoru i współpracy z mediami, m.in. z CAF.

<sup>9</sup> P. Miedziński, *Zamach na „Prezydenta”*, <https://www.polska1918-89.pl/pdf/zamach-na-prezydenta,6456.pdf>, dostęp 7 VI 2021 r.; G. Wołk, *Zamach na Spychalskiego*, „Do Rzeczy” 2015, nr 7 (29).

<sup>10</sup> P. Miedziński, *Fotografia strzeżona. Mechanizmy kontroli w Centralnej Agencji Fotograficznej* [w:] *Cenzura w PRL. Analiza zjawiska*, red. Z. Romek, K. Kamińska-Chelminiak, Warszawa 2017; *idem, Fotografia zatwierdzona. Zdjęcia ze stemplem Centralnej Agencji Fotograficznej* [w:] *Nadzorczy. Ludzie i struktury władzy odpowiedzialni za działania wobec środowisk twórczych, naukowych i dziennikarskich*, red. S. Ligarski, G. Majchrzak, Warszawa 2017.

Kwestią otwartą było nie „czy”, ale „kto konkretnie” zostanie wytypowany do wyjazdu. Nie wiem, na czym też Autor opiera swoją ocenę, że przyjazd Nixona do Polski był przygotowany „w skrytości przed Kreml” (s. 337). Szef BOR został wydelegowany do Moskwy celem omówienia szczegółów systemu ochrony przewidzianej przez KGB na okoliczność wizyty Nixona w ZSRR, skąd kilka dni później (z przystankiem w Iranie) amerykański prezydent przybył do Warszawy.

Plusem pracy jest na pewno spora kwerenda źródłowa. Minusem jej wykorzystanie. Na przykład nie widzę sensu w opisywaniu kolejnych wizyt delegacji zagranicznych. Pierwsza miała miejsce w październiku 1966 r. Później autor bardzo szczegółowo opisuje przebieg kolejnych wizyt, opierając się na kolejnych teczkach dotyczących tzw. operacji ochronnych. Nie jest jasne, dlaczego Autor wybrał akurat te, a nie inne wizyty. Brak też jakiegokolwiek syntezy czy choćby porównania różnych operacji. W rezultacie nie wiemy, czy Charles de Gaulle był chroniony przez BOR w sposób nadzwyczajny, czy też schematyczny. Następnie Autor dokonuje przeskoku do roku 1970 i skupia się na wizycie kanclerza RFN, aby następnie powrócić do 1969 r. i opisać wizytę przywódcy Czechosłowacji. Na marginesie: podana jest też błędna informacja – Szachinszach Iranu był w Polsce trzy, a nie dwa razy (przyp. 195). Autor znajduje miejsce na drobniawych opisach (przepisane ze źródeł) pobytu dygnitarzy internowanych w 1981 r. (s. 423–456), ale ani jednego zdania nie poświęca na reformę (rewolucję?) organizacyjną BOR i powstanie Samodzielnej Grupy Ochronnej. Bardzo szczegółowo opisuje (przepisuje) pierwszą i drugą pielgrzymkę Jana Pawła II do Polski, ale o trzeciej nie wspomina w ogóle.

Warto też dodać, że OTK to nie Wojska Obrony Terytorialnej, lecz wojska Obrony Terytorialnej Kraju (s. 243), Zbigniew Matuszewski nie był fotoreporterem CAW, a CAF (s. 596). Na czele BOR stał Lucjan Wiślicz-Iwańczyk, a nie Iwańczuk (m.in. s. 649). *Nota bene* nie jest prawdą, że zaczął on używać dwojga nazwisk „kiedy coraz bliżej było do III RP”. Autor raz podaje liczbę 45 osób zabitych w Grudniu '70 (s. 226), a raz 40 (s. 268).

Omawiana praca to w istocie kompilacja mniej lub bardziej przypadkowo wybranych tysięcy szczegółów, zatopionych w morzu ideologicznej narracji dalekiej od naukowego spojrzenia. Ocena i analiza mechanizmów pojawia się niestety sporadycznie. Niektóre z uwag Autora wydają się celne, inne nie. Niestety trudno je w ogóle wyłowić z treści książki. Nie pomaga w tym mnóstwo wykrzykników użytych przez Autora ani kolokwialny język. Praca prawie nie ma elementów analizy i syntezy. Brak fotografii, spisu nazwisk, indeksu, bibliografii, a nawet podsumowania, mimo aż 654 stron objętości. Na okładce książki Autor zachęca do jej zakupu, enumerując zagadnienia, na które Czytelnik znajdzie odpowiedź. Będzie ona w znakomitej większości rozczarowująca.

Paweł Miedziński

Instytut Pamięci Narodowej, Oddział Szczecin

ORCID: 0000-0002-9029-211X



## I POLEMIKI

---

**PAWEŁ MIEDZIŃSKI** – doktor, w 2020 r. obronił pracę doktorską pt. *Centralna Agencja Fotograficzna (1951–1991)*; pracownik szczecińskiego oddziału IPN od 2005 r. Zajmuje się m.in. historią fotografii prasowej, kulturą popularną okresu PRL oraz zimną wojną. Autor kilku albumów i artykułów poświęconych historii lokalnej.

**PAWEŁ MIEDZIŃSKI** – PhD, in 2020 defended his doctoral thesis entitled *Centralna Agencja Fotograficzna (1951–1991)*; an employee of the IPN's Szczecin Branch since 2005. His fields of interest include the history of press photography, popular culture in communist Poland and the Cold War. Author of several albums and articles on local history.

## ANTROPOLOGIA KOLABORACJI

*Antropologia donosu*, red. Jarosław Syrnyk  
i Robert Klementowski, Instytut Pamięci Narodowej,  
Wrocław–Warszawa, 224 s.

Zjawisko donosicielstwa jest równie stare jak samo istnienie państwa i władzy politycznej. Już Arystoteles w *Polityce* pisał: „Stara się też tyran o to, aby dochodziło do jego wiadomości wszystko, co mówi lub co czyni ktokolwiek z jego poddanych”<sup>1</sup>. Jednak dopiero we współczesnych ustrojach totalitarnych nabrało ono masowego i systemowego charakteru, zmieniając swój status i wywierając wpływ na całe życie społeczne. Z tego względu może być ono idealnym terenem badań interdyscyplinarnych. W ramach Instytutu Pamięci Narodowej w tego typu badaniach specjalizują się pracownicy wrocławskiego Biura Badań Historycznych. W 2014 r. wyszła praca *W stronę antropologii „bezpieki”*. *Nieklasyczna refleksja nad aparatem bezpieczeństwa w Polsce Ludowej*, pod redakcją Agnieszki Klarman, Eugeniusza Kłoska, Mariusza Mazura i Jarosława Syrnyka, w 2020 – *Aparat bezpieczeństwa w perspektywie antropologii organizacji i antropologii władzy*<sup>2</sup>, zredagowany przez Roberta Klementowskiego, Kamilę Mikołajczak i Jarosława Syrnyka, zaś w 2021 – *Aparat bezpieczeństwa. Studia nad działalnością i metodami pracy*, pod redakcją Klementowskiego i Syrnyka.

Recenzowana książka składa się z dziesięciu rozdziałów, które podzielić można na trzy grupy. Na pierwszą z nich składają się analizy wyszczególnionych pionów aparatu bezpieczeństwa zajmujących się inwigilacją społeczeństwa oraz wybranych przypadków kolaboracji z UB i SB. W drugiej grupie tekstów wybrane studium przypadku stanowi pretekst do rozwinięcia szerszej refleksji teoretycznej, metodologicznej czy hermeneutycznej. Nieco odmienny charakter mają artykuły należące do trzeciej grupy, których autorzy badają problem współpracy agenturalnej w dyskursie publicznym III Rzeczypospolitej.

Do pierwszej grupy tekstów można zaliczyć artykuły: Zbigniewa Bereszyńskiego, *Osobowe źródła informacji SB jako zjawisko historyczne, zagadnienie natury prawnej i aktu-*

<sup>1</sup> Arystoteles, *Polityka*, tłum. L. Piotrowicz, Warszawa 2001, s. 163.

<sup>2</sup> Dyskusja nad książką pt. „Antropologia przemocy” dostępna jest na kanale IPNtvPL (<https://www.youtube.com/watch?v=exBDBwVrNCQ>, dostęp 25 VIII 2021 r.).

alny problem społeczny w świetle wybranych przykładów z województwa opolskiego. Próba analizy porównawczej różnych perspektyw badawczych (s. 55–66), Dariusza Iwaneczki, „Odepchnięcie przeszłości niewygodnej” – problem ujawniania współpracy agenturalnej w badaniach dziejów najnowszych (s. 137–158) oraz Moniki Komanieckiej, *Agencja pionów techniczno-operacyjnych aparatu bezpieczeństwa na przykładzie KW MO/WUSW w Krakowie w latach 1956–1990* (s. 159–188).

Do drugiej grupy należą artykuły Macieja Zakrzewskiego, *Totalitarna władza i nowa jednostka. Instrumentarium Ernsta Jüngera* (s. 13–22), Agnieszki Gałkowskiej, *Opór wobec wpływu społecznego i jego konsekwencje dla tajnej współpracy* (s. 23–43), Pawła Fiktusa, *Donosicielstwo jako zjawisko prawne* (s. 67–80), Jarosława Syrnyka, „[...] historyk powinien zawahać się przez chwilę, zanim potraktuje raporty policyjne jako źródła cennych informacji o rzeczywistości w najprostszej postaci” (s. 81–95) i Patryka Pleskota, *Zagadka „oferentów”. W jaki sposób analizować motywacje obywateli PRL dobrowolnie oferujących działalność wywiadowczą zachodnim wywiadom?* (s. 97–110).

Rozdziały autorstwa Radosława Sojaka i Daniela Wicentego *Sędziowie własnej sprawy? Nierozpoznany czynnik debaty o agencurze Służby Bezpieczeństwa*, s. 111–135) oraz Roberta Klementowskiego (*Donos agenturalny jako gatunek. Wprowadzenie do zagadnienia*, s. 189–212), w których analizuje się miejsce kolaboracji w dyskursie publicznym, należą do trzeciej grupy tekstów.

Według Agnieszki Gałkowskiej relacja między funkcjonariuszem Służby Bezpieczeństwa a tajnym współpracownikiem (potencjalnym lub rzeczywistym) miała charakter asymetryczny: funkcjonariusz SB zajmował w niej wyższy, a TW – niższy status społeczny. Decydował o tym dostęp do zasobów i posiadanej wiedzy. W przypadkach niechęci donosicieli do współpracy z aparatem bezpieczeństwa, Gałkowska wyróżnia trzy typy ich oporu: reaktancję, sceptycyzm i inercję. Reaktancja jest sprzeciwem wobec samej propozycji zostania donosicielem. Sceptycyzm jest kontestacją nie samego faktu współpracy, lecz realizacji poszczególnych zadań i wykonywania rozkazów. Wreszcie inercja jest wykonywaniem narzuconych zadań i obowiązków na możliwie najniższym poziomie zaangażowania. Autorka przebadła przypadki współpracy 103 osób z terenu Rzeszowszczyzny, które zgodziły się na współpracę z SB w latach 1981–1983. W zależności od sposobu szacowania, liczba ta stanowi od 1 do 3 proc. liczby TW na tym terenie<sup>3</sup>.

Gałkowska zauważa, że większość osób (65 proc.) przed podjęciem współpracy z SB doświadczała różnego rodzaju problemów rodzinno-zawodowych, zaś w przypadku studentów blisko połowa z nich (47 proc.) miała problemy ze zdawaniem egzaminów lub reaktywacją po przerwaniu studiów. Opierając się na zachowanych dokumentach, „wystąpienie różnych symptomów oporu podczas rozmowy pozyskaniowej odnotowano w 35 proc. badanych przypadków współpracy, 52 proc. osób zareagowało na propozycję SB bez ujawniania swoich (pozytywnych lub negatywnych) nastawień, 12,7 proc. osób wyraziło zadowolenie z możliwości bliższych kontaktów z SB”<sup>4</sup>. Analizując dalszy przebieg

<sup>3</sup> A. Gałkowska, *Opór wobec wpływu społecznego i jego konsekwencje dla tajnej współpracy* [w:] *Antropologia donosu*, red. J. Syrnyk, R. Klementowski, Wrocław–Warszawa 2017, s. 31.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 33.

współpracy, Gałkowska zauważa, że opór wobec niej przejawiał się na różne sposoby: od zadawania wielu pytań przez zmniejszanie jej zakresu, odmowę podpisywania zobowiązania współpracy, sceptycyzm wobec zachowania tajemnicy, wyrażanie niechęci do donoszenia, sabotowanie poleceń oficera prowadzącego i motywowany moralnie niepokój aż do jawnej odmowy współpracy i wycofania zgody na kolejne spotkania.

Zbigniew Bereszyński dostrzega, że instrukcja o pracy operacyjnej SB z 1970 r. za tajnych współpracowników uznawała „osoby celowo pozyskane do współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa i wykonujące zadania w zakresie zapobiegania, rozpoznania i wykrywania wrogiej działalności”<sup>5</sup>. W praktyce jednak, jak zauważa Bereszyński, „za tajnych współpracowników w SB uważano po prostu osoby zarejestrowane w takim charakterze, nawet jeśli okazało się, że uchylają się one od faktycznej współpracy bądź tylko ją pozorują. Osoby takie przestawały być traktowane jako TW dopiero z chwilą anulowania ich formalnej rejestracji”. Bereszyński powołuje się na *casus* Bartłomieja Morawskiego, uczestnika Ruchu „Wolność i Pokój”. 30 marca 1988 r. por. Mieczysław Sałatyński z Wydziału III WUSW w Opolu wymusił na nim zobowiązanie współpracy, w wyniku czego został on zarejestrowany jako tajny współpracownik o pseudonimie „Ekolog”. Morawski jednak o prowadzonych wobec niego działaniach SB poinformował najbliższą rodzinę i przyjaciół, a podczas kolejnej rozmowy w WUSW odmówił współpracy. Jednakże aż do chwili wyrejestrowania go z sieci SB, co nastąpiło 6 lipca 1988 r., Morawski w dokumentach SB uznawany był za tajnego współpracownika. Podobny jest przypadek Elżbiety Trylnik, dziennikarki Rozgłośni Regionalnej Polskiego Radia w Opolu, która przesłuchiwana w połowie 1987 r. przez funkcjonariusza SB podpisała zobowiązanie o zachowaniu treści rozmowy w tajemnicy. Na tej podstawie zarejestrowano ją jako TW o pseudonimie „T”. Jednakże już w lutym 1988 r., po pięciu nieudanych próbach nawiązania z nią rozmowy i zmuszenia do wykonywania zadań, SB podjęła decyzję o zakończeniu współpracy, której *de facto* nie było<sup>6</sup>.

Wątpliwości się pogłębiają, gdy dochodzi do przypadków współpracy pozorowanej lub gdy zachowała się jej niepełna dokumentacja. Według Bereszyńskiego: „Szczególnie wielka rozbieżność pomiędzy metodologią badań historycznych a sposobem działania sądów występuje w przypadku sądowych postępowań lustracyjnych. W postępowaniach takich obowiązują bowiem zasady prawa karnego stanowiące m.in., że wszelkie wątpliwości rozstrzyga się na korzyść oskarżonego – w tym wypadku osoby lustrowanej (*in dubio pro reo*) – co w badaniach naukowych byłoby oczywistą nieprawidłowością”<sup>7</sup>. Problem polega na tym, zauważa Bereszyński, że w publicznym dyskursie nie odróżnia się sposobu dochodzenia do prawdy na sali sądowej od dochodzenia do niej w badaniach. Sprawia to, że rozstrzygnięcia prawne postrzegane są jako bardziej wiarygodne, a historyk prezentujący ustalenia sprzeczne z sentencją wyroku może być narażony na odpowiedzialność karną, co samo w sobie ogranicza wolność badań naukowych.

<sup>5</sup> Instrukcja pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa (1945–1989), oprac. i wstęp T. Ruzikowski, Warszawa 2004, s. 127.

<sup>6</sup> Z. Bereszyński, *Osobowe źródła informacji SB jako zjawisko historyczne, zagadnienie natury prawnej i aktualny problem społeczny w świetle wybranych przykładów z województwa opolskiego. Próba analizy porównawczej różnych perspektyw badawczych* [w:] *Antropologia...*, s. 49.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 58.

Jednakże relacje i wspomnienia osób uwikłanych we współpracę agenturalną nie są wcale bardziej wiarygodne, a przy tym często są wypierane z pamięci. Dariusz Iwaneczko w swoim artykule wykorzystuje Ricoeurowską kategorię „blokady pamięci”, która może występować w postaci wyparcia i tłumienia wydarzeń z przeszłości. Autor przedstawia przypadek Stefana Klemensa Bałuka (1914–2014), żołnierza PSZ, cichociemnego, uczestnika Powstania Warszawskiego, a po wojnie członka konspiracji antykomunistycznej. Aresztowany 1 listopada 1945 r., został skazany na dwa lata więzienia, z którego – na mocy amnestii – został zwolniony w marcu 1947 r. Następnie pracował jako taksówkarz i fotograf, współpracując od 1948 do 1953 r. z Urzędem Bezpieczeństwa. Według Iwaneczki, współpraca ta nie miała charakteru dobrowolnego, a Bałuk przekazywał informacje pozbawione na ogół znaczenia operacyjnego. Z zachowanych dokumentów wynika, że również UB nie był zadowolony z tej współpracy i podjął decyzję o jej zakończeniu. Bałuk przeszedł na emeryturę w 1972 r., lecz aż do swojej śmierci angażował się w działalność na rzecz środowisk kombatanckich, działał w Zespole Historycznym Cichociemnych, a w 2006 r. został awansowany do stopnia generała brygady w stanie spoczynku. Autorzy jego oficjalnych biografii i artykułów prasowych nie zajmowali się wspomnianym epizodem jego życiorysu, a historycy, którzy znali fakt agenturalnej współpracy, pomijali go w swoich publikacjach. Nie mówił o niej sam zainteresowany. Rodzi to – według Iwaneczki – zasadne pytanie: „Kiedy zatem jest właściwy czas, aby publicznie zadać pytanie, jak było w istocie? Niekiedy pojawia się dylemat związany z właściwością czasu, w którym powinno się stawiać pytania. Zwykle mamy do czynienia z osobą w podeszłym wieku. Zadając pytanie, narażamy tę osobę na pobudzenie emocji i np. pogorszenie stanu zdrowia. Ujawniając fakt współpracy po śmierci tej osoby, możemy narazić się na krytykę ze strony innych, którzy stwierdzą, że nie daliśmy szansy na odniesienie się do postawionego zarzutu. Wydaje się, że nie ma tu doskonałego rozwiązania”<sup>8</sup>.

Radosław Sojak i Daniel Wicenty przybliżają przypadek Daniela Passenta, znanego dziennikarza „Polityki”, oraz ks. Michała Czajkowskiego, członka redakcji miesięcznika „Więź” i autora artykułów publikowanych w „Gazecie Wyborczej”, „Więzi” oraz „Tygodniku Powszechnym”. Obaj przed rokiem 1989 zostali zarejestrowani jako tajni współpracownicy SB, a po tymże roku w swoich publicznych wypowiedziach deklarowali się jako zdecydowani przeciwnicy lustracji.

Passent został zarejestrowany 4 stycznia 1961 r. jako kontakt poufny Wydziału VII Departamentu II MSW. Wydział zajmował się inwigilacją przebywających w PRL cudzoziemców. 6 lipca 1964 r. został przerejestrowany i formalnie został tajnym współpracownikiem ps. „John”. W roku 1970 został wyrejestrowany z sieci TW i jednocześnie objęto go kontrolą operacyjną, rozważano też nawiązanie ponownej współpracy. Od realizacji tego pomysłu jednak odstąpiono z powodu niechęci Passenta do jej wznowienia. Jak dowodzą autorzy, „zachowane materiały (teczka osobowa) nie pozwalają na jednoznaczne rozstrzygnięcia co do charakteru kontaktów Passenta z SB. Nie są szczegółowo znane

<sup>8</sup> D. Iwaneczko „Odepchnięcie przeszłości niewygodnej” – problem ujawniania współpracy agenturalnej w badaniach dziejów najnowszych [w:] *Antropologia...*, s. 146.

oczekiwania SB oraz związane z nimi konkretne zadania, jakie zlecano Passentowi<sup>9</sup>. Ujawnienie informacji o współpracy publicysty nastąpiło w programie „Misja specjalna”, emitowanym przez TVP 1 w dniach 30 listopada 2006 i 17 kwietnia 2007 r.

Podstawą analizy autorów są wpisy Passenta z jego blogu *En passant* dokonywane między 6 maja a 30 listopada 2006 r. oraz wspomnieniowa książka *Codziennik*<sup>10</sup>. Na 156 wpisów 38 dotyczy tematyki historycznej. Dziennikarz starał się w nich udowodnić szkodliwość lustracji dla współczesnego życia publicznego oraz niemożliwość jej realizacji ze względu na niekompletność zachowanej dokumentacji. Ponadto przypisywał zwolennikom lustracji złe intencje, określając ich mianem „młodych hunwejbínów”, „sędziów i katów w jednej osobie” czy „aroganckich sędziów poprzednich pokoleń”. W swoich wspomnieniach opisał jedynie dwa spotkania z przedstawicielami służb, usprawiedliwiając swoje ówczesne postępowanie strachem i oportunistycznym. Jednak w całej publicystyce Passenta autorzy dostrzegają pewną niekonsekwencję, gdyż „pojawiającej się u niego częściej argumentacji wskazującej na niezwykle stopień opresyjności i zakłamania systemu towarzyszy jednocześnie ewidentny sentyment do PRL<sup>11</sup>. W jego publicystyce „znajdziemy elementy wszystkich podstawowych strategii argumentacyjnych widocznych u przeciwników lustracji i badania przeszłości: ontologiczną (system był zakłamany, opresyjny, zły, i wciągał niemal każdego przez różne formy kolaboracji), poznawczą (dokumenty pozostałe po SB są niewiarygodne, a metody badawcze zawodne), pragmatyczną (ewentualna wiedza o agenturalności tej czy innej osoby nie ma współcześnie praktycznie żadnego znaczenia) oraz etyczną (ludzie „na poziomie” nie grzebią się w brudach, a ci, którzy sięgają po dokumenty agenturalne SB, działają z niskich pobudek)”<sup>12</sup>. Wszystko to sprawia, że wieloletni dziennikarz „Polityki” jest niemal podręcznikowym wcieleniem sędziego we własnej sprawie.

Nie da się natomiast w pełni powiedzieć tego o ks. Michał Czapkowski, który został zarejestrowany jako tajny współpracownik 13 lipca 1956 r., jeszcze jako alumn seminarium, lecz po kilku tygodniach listownie zerwał współpracę. Ponowny kontakt SB nawiązała z nim w 1960 r., gdy wybierał się na zagraniczne studia. Współpraca trwała nieprzerwanie do 28 października 1984 r. Autorzy zbadali zawartość tekstów Czapkowskiego publikowanych na łamach „Gazety Wyborczej” (69 publikacji w okresie 1992–2006) i „Więzi” (osiem artykułów z lat 1992 i 2004–2006). W analizowanych tekstach nie pojawia się w ogóle problem dekomunizacji, lustracji czy rozliczeń z przeszłością. Jedynie w publikacji z 1992 r. została użyta fraza „dekomunizacja serca” (ewentualnie: sumienia). Choć książkę Czapkowski opowiadał się wyraźnie po stronie obozu politycznego, który blokował lustrację i rozliczenie z komunistyczną przeszłością, to nie można o nim powiedzieć – konkludują autorzy – że wszedł w rolę „sędziego własnej sprawy”.

Reasumując, należy stwierdzić, że recenzowana książka zawiera pogłębione analizy przypadków współpracy z aparatem bezpieczeństwa oraz wychodzi poza dychotomiczne klasyfikacje i jednoznaczne oceny. Warunkiem pogłębionej analizy przypadków współ-

<sup>9</sup> R. Sojak, D. Wicenty, *Sędziowie własnej sprawy? Nerozpoznany czynnik debaty o agenturze Służby Bezpieczeństwa* [w:] *Antropologia...*, s. 122.

<sup>10</sup> D. Passent, *Codziennik*, Warszawa 2006.

<sup>11</sup> R. Sojak, D. Wicenty, *Sędziowie własnej sprawy?...*, s. 126.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 127.

pracy jest umiejętność – obok interpretacji dokumentacji wytworzonej przez aparat represji – wykorzystywania i konfrontowania ze sobą różnorodnych źródeł oraz odważa stawiania niebanalnych pytań i problemów badawczych. Na pewno omawiana praca stanowić będzie przydatne narzędzie w realizacji tego zadania.

Krzysztof Brzechczyn

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań  
Instytut Pamięci Narodowej, Oddział w Poznaniu  
ORCID: 0000-0001-8789-5641

**KRZYSZTOF BRZEHCZYN** – profesor doktor habilitowany, filozof i historyk, zatrudniony na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza oraz w Biurze Badań Historycznych IPN w Poznaniu. Zainteresowania: historia najnowsza, filozofia historii, filozofia polityczna i społeczna oraz metodologia historii. Autor książek: *Odrębność historyczna Europy Środkowej. Studium metodologiczne* (1998; rozszerzone wydanie: *The Historical Distinctiveness of Central Europe: A Study in the Philosophy of History*, 2020), *O wielości linii rozwojowych w procesie historycznym. Próba interpretacji ewolucji społeczeństwa meksykańskiego* (2004), *O ewolucji solidarnościowej myśli społeczno-politycznej w latach 1980–1981. Studium z filozofii społecznej* (2013); redaktor prac zbiorowych: *Obrazy PRL. O konceptualizacji realnego socjalizmu w Polsce* (2008), *Oblicza komunistycznego zniewolenia* (2009), *Organizacja Solidarność Walcząca w Wielkopolsce w latach 1983–1990* (2009), *Interpretacje upadku komunizmu w Polsce i w Europie Środkowo-Wschodniej* (2011), *Solidarność 1980–1981 w kraju i w Wielkopolsce* (2016), *Między solidaryzmem a niepodległością. Myśl polityczna Solidarności Walczącej* (2018), *Nowe perspektywy badawcze w transnarodowej historii komunizmu w Europie Środkowo-Wschodniej* (2019).

**KRZYSZTOF BRZEHCZYN** – PhD with habilitation, a philosopher and historian, employed at the Faculty of Philosophy of the Adam Mickiewicz University and at the Historical Research Office of the IPN in Poznań. Interests: recent history, philosophy of history, political and social philosophy and methodology of history. Author of books: *Odrębność historyczna Europy Środkowej. Studium metodologiczne* (1998; revised edition: *The Historical Distinctiveness of Central Europe: A Study in the Philosophy of History*, 2020), *O wielości linii rozwojowych w procesie historycznym. Próba interpretacji ewolucji społeczeństwa meksykańskiego* (2004), *O ewolucji solidarnościowej myśli społeczno-politycznej w latach 1980–1981. Studium z filozofii społecznej* (2013); editor of collective works: *Obrazy PRL. O konceptualizacji realnego socjalizmu w Polsce* (2008), *Oblicza komunistycznego zniewolenia* (2009), *Organizacja Solidarność Walcząca w Wielkopolsce w latach 1983–1990* (2009), *Interpretacje upadku komunizmu w Polsce i w Europie Środkowo-Wschodniej* (2011), *Solidarność 1980–1981 w kraju i w Wielkopolsce* (2016), *Między solidaryzmem a niepodległością. Myśl polityczna Solidarności Walczącej* (2018), *Nowe perspektywy badawcze w transnarodowej historii komunizmu w Europie Środkowo-Wschodniej* (2019).

**RAFAŁ OPULSKI**

Oddziałowe Biuro Badań Historycznych IPN w Krakowie

ORCID: 0000-0001-9772-0298

## SPRAWOZDANIE Z OGÓLNOPOLSKIEJ KONFERENCJI „Z DAŁA OD CENTRUM. SIERPIEŃ 1980 NA POŁUDNIU POLSKI W ŚWIETLE DZIAŁAŃ PARTII I BEZPIEKI”, KATOWICE, 24–25 WRZEŚNIA 2020 R.

Wymieniona w tytule konferencja, mająca upamiętnić czterdziestą rocznicę strajków sierpniowych, została zorganizowana przez Instytut Pamięci Narodowej w stolicy Górnego Śląska. Strajki sierpniowe doprowadziły do narodzin NSZZ „Solidarność” – jednego z najważniejszych fenomenów we współczesnej historii Polski. Ten dziesięciomilionowy ruch zachwiał fundamentami systemu komunistycznego. Latem 1980 r. władza stanęła przed jednym z największych wyzwań w swojej historii: koniecznością gaszenia kilkuset strajków wzniesionych przez robotników, którzy gremialnie występowali przeciwko swoim „reprezentantom”. Na początku strajkujący koncentrowali się na postulatach ekonomicznych, ale z czasem pojawiły się żądania polityczne, które były najgroźniejsze dla stabilności systemu komunistycznego.

Katowicka konferencja skupiła się na sytuacji społeczno-politycznej na południu Polski. Wydarzenie to zostało zorganizowane przez cztery oddziały IPN, działające w południowej części kraju: katowicki, krakowski, wrocławski i rzeszowski. Spotkanie historyków, politologów i świadków historii odbyło się w jednym z bardziej reprezentacyjnych miejsc na Górnym Śląsku – sali koncertowej Katowice Miasto Ogrodów. Lokalizacja była bardzo szczególna również z tego względu, że w okresie PRL budynek obrad pełnił funkcję Centrum Kształcenia Ideowo-Wychowawczego



Kadr Robotniczych. Należy zaznaczyć, że nagranie obrad zostało opublikowane na stronie internetowej Instytutu<sup>1</sup>.

Konferencję otworzył zastępca prezesa IPN, dr Mateusz Szpytma. Podkreślił on, że powstanie NSZZ „Solidarność” było jednym z najważniejszych wydarzeń drugiej połowy XX w., ponieważ ten olbrzymi i niezależny od komunistów ruch społeczny wyrażał aspiracje wolnościowe nie tylko polskiego społeczeństwa. Dr Szpytma dodał również, że namysł nad Solidarnością jest od wielu lat jednym z ważniejszych obszarów badawczych istniejącego już ponad dwadzieścia lat Instytutu Pamięci Narodowej.

Konferencję rozpoczęła sesja ogólna pt. „PRL przed Sierpniem 1980 r.,” która była prowadzona przez dyrektora rzeszowskiego oddziału IPN, dr. Dariusza Iwaneczkę. Pierwszy z referentów, dr Michał Siedziako, zarysował ogólną sytuację społeczno-polityczną od momentu wprowadzenia reformy administracyjnej PRL w roku 1975 do wybuchu strajków latem 1980 r. Szczególna uwaga została poświęcona obozowi władzy, przede wszystkim PZPR i rządowi. Relację opozycji i Kościoła w przededniu strajków przedstawił w interesującym wystąpieniu dr Łukasz Kamiński. Wrocławski badacz podkreślił, że ówczesna sytuacja była doskonale zdiagnozowana przez Episkopat Polski na czele z kard. Stefanem Wyszyńskim. Polscy hierarchowie zdawali sobie sprawę z tego, że kryzys dotyczył przede wszystkim relacji władzy ze społeczeństwem, pozostawiając na drugim miejscu kwestie gospodarcze. Znaczną część wystąpienia dr Kamiński poświęcił przedstawieniu mechanizmu samoograniczenia Kościoła oraz opozycji niepodległościowej. Dr Tomasz Kozłowski przybliżył stosunek kierownictwa PZPR do strajków z lata 1980 r., podkreślając bagatelizowanie przez władzę sytuacji w pierwszym okresie i znaczenie procesów erozyjnych wewnątrz samej partii. Referat ostatniego z prelegentów, dr. Grzegorza Waligóry, dotyczył działania Służby Bezpieczeństwa wobec opozycji przedsierpniowej latem 1980 r. Ważnym elementem tej wypowiedzi było podkreślenie nieefektywności strategii, która została przyjęta przez rządzących.

W kolejnych dwóch panelach zaprezentowane zostały wystąpienia przedstawiające protesty robotnicze na południu Polski. Pierwszym prelegentem panelu prowadzonego przez prof. Filipa Musiała, dyrektora oddziału IPN w Krakowie, był Adam Gliksman. Zastępca Przewodniczącego Zarządu Regionu Małopolska NSZZ „Solidarność” przybliżył specyfikę strajków w Małopolsce w analizowanym okresie. W tej części Polski protesty robotnicze przebiegły stosunkowo spokojnie i miały charakter raczej krótkotrwały. Wystąpienie Andrzeja Malika skoncentrowało się wokół działań Komitetu Fabrycznego PZPR i SB wobec protestów i powstania NSZZ „Solidarność” w kombinacie metalurgicznym im. Włodzimierza Lenina w Nowej Hucie. Krakowski badacz zwrócił uwagę na to, że w tym zakładzie pracy nie doszło do strajku całego przedsiębiorstwa z powodu dużego stopnia upartyjnienia jego personelu. Dr Rafał Opulski skoncentrował się w swoim referacie na działaniach Komitetu Krakowskiego PZPR wobec sierpniowych strajków. Podobnie jak w wielu innych miejscach Polski, w początkowym okresie władze krakowskich struktur

<sup>1</sup> Zob. <https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/111128,Konferencja-naukowa-Z-dala-od-Centrum-Sierpien-1980-na-poludniu-Polski-w-swietle.html>, dostęp 26 IV 2021 r.

partii zbagatelizowały kryzys mimo otrzymywania informacji o dużym niezadowoleniu robotników. Ostatni referat w tym panelu wygłosiła dr hab. Cecylia Kuta na temat działań SB wobec letnich protestów i narodzin Solidarności w stolicy Małopolski. Okazało się, że krakowska SB osiągnęła wysoką skuteczność jedynie w pierwszym okresie legalnego istnienia związku.

Kolejny panel był prowadzony przez dyrektora oddziału IPN we Wrocławiu, dr. Andrzeja Drogonia. W pierwszym wystąpieniu tej części konferencji omówione zostały protesty pracownicze w województwie katowickim w lecie 1980 r. Specyfiką sytuacji w tej części Polski była znaczna liczba strajków. Dr Jarosław Neja przytoczył szacunki SB, zgodnie z którymi od sierpnia do września 1980 r. wybuchaly w regionie strajki bądź podejmowano próby ich zorganizowania w zakładach pracy zatrudniających łącznie prawie 900 tys. pracowników. W kolejnym referacie Łukasz Sołtysik przedstawił skomplikowaną sytuację strajkową na Dolnym Śląsku, gdzie pod koniec sierpnia w dwustu zakładach pracy protestowało od 80 do 120 tys. osób. Wystąpienie dr. Dariusza Iwaneczki dotyczyło wystąpień pracowniczych w Polsce południowo-wschodniej w lecie i na jesieni 1980 r. Duża część referatu została poświęcona kilkudniowemu protestowi w WSK PZL Mielec, który – jak podkreślił dyrektor rzeszowskiego IPN – miał kluczowe znaczenie dla losów kolejnych strajków w przedsiębiorstwach województw rzeszowskiego, tarnobrzeskiego, krośnieńskiego i przemyskiego. Pierwszy dzień konferencji zakończył dr Tomasz Greniuch przedstawiający akcję strajkową na Śląsku Opolskim, gdzie w sierpniu i wrześniu strajkowało kilkanaście zakładów. Referent podkreślił, że w omawianym okresie protestowały nie tylko przedsiębiorstwa w wielkich ośrodkach miejskich, ale także w tych mniejszych.

Drugi dzień był poświęcony przede wszystkim konsekwencjom strajków z lata 1980 r., o których mówiono w pierwszym dniu konferencji. W panelu prowadzonym przez dr. Neję tematykę narodzin Solidarności w woj. bielskim przedstawił dr Dariusz Węgrzyn. Ważną częścią tego wystąpienia był opis różnorodnych prób władzy wpływania na politykę Solidarności, co nazywano „cywilizowaniem” związku. W kolejnym referacie przytoczono problematykę powstania „Solidarności” w Polsce południowo-wschodniej na podstawie dokumentów i prasy PZPR. Dr Dariusz Węgrzyn przytoczył cytaty z „Nowin”, będący – jak podkreślono – dobrym zobrazowaniem stosunku partii do Solidarności w analizowanym okresie: „Partia powinna kierować, rząd rządzić, a związki zawodowe sprawować skuteczny nadzór nad wszystkimi sprawami dotyczącymi się ludzi pracy”. Według prelegenta powstanie związku wywołało poważny kryzys w partii, którego już nie udało się przezwyciężyć. Działania PZPR i SB wobec narodzin i rozwoju Solidarności w Jeleniej Górze od września do listopada 1980 r. zaprezentował Łukasz Sołtysik. Duża część wystąpienia została poświęcona ważnemu porozumieniu MKZ „Solidarność” z władzami partyjno-państwowymi z 20 września. Dr Zbigniew Bereszyński przedstawił różnorodne działania aparatu władzy wobec narodzin Solidarności na Śląsku Opolskim, w tym próby wykorzystywania przez partię zależności o charakterze materiałowo-infrastrukturalnym dla wymuszenia podległości już ściśle politycznej. Szczególnie ciekawym elementem wystąpienia było przytoczenie osobistych doświadczeń badacza, będącego w owym czasie działaczem związkowym. Ostatni referat w tej części był poświęcony

działaniom SB w województwie przemyskim w okresie protestów robotniczych w lecie 1980 r. Artur Brożyniak opisał w nim strajki w dwóch najważniejszych ośrodkach regionu, tj. w Przemysłu i Jarosławiu.

W panelu prowadzonym przez dr. Marcina Bukałę kontynuowano rozważania na temat narodzin Solidarności. W pierwszych wystąpieniach dr Piotr Wierzbicki przytoczył historię analizowanego ruchu społecznego w Nowym Sączu przez pryzmat dokumentów znajdujących się w tamtejszym muzeum okręgowym, a Rafał Bednarczyk – w Tarnowie. Pracownik Zakładów Azotowych zauważył, że do Solidarności w Tarnowie należało aż 75 tys. osób na 640 tys. członków w całej Małopolsce. Dr Monika Komaniecka-Łyp skoncentrowała się na problematyce powstania Solidarności na uczelniach wyższych i w instytucjach naukowych w Krakowie. Badaczka podkreśliła znaczenie krakowskiego ośrodka na akademickiej mapie Polski. Mimo ciągłej inwigilacji przez SB, dużym sukcesem tamtejszej Solidarności było wzmocnienie autonomii szkół wyższych. Do podobnych wątków nawiązywało również wystąpienie dr. Drogonia, który przedstawił początki Solidarności na Uniwersytecie Śląskim, który w okresie PRL nazywano „czerwonym uniwersytetem”.

Po przerwie obiadowej w kolejnej części konferencji przedstawione zostały początki Niezależnego Zrzeszenia Studentów oraz reakcji Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej na Sierpień '80. Autorem pierwszego, wprowadzającego referatu był dr Kamil Dworaczek. Po przedstawieniu danych statystycznych, dotyczących ówczesnego środowiska akademickiego, opisano historię NZS na południu Polski. Dr Bogusław Wójcik przedstawił wpływ sierpniowych strajków na najwierniejszych „wyznawców” marksizmu-leninizmu. Naukowiec z Rzeszowa rozważał kryzys ideologiczny nomenklatury na przykładzie Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej, które pod koniec 1979 r. liczyło 370 tys. członków. Dwa ostatnie referaty dotyczyły ponownie NZS. Dr Tomasz Kurpierz przybliżył początki tej organizacji w województwie katowickim, a Małgorzata Gliwa – relacje między NZS a rzeszowską Solidarnością.

Zwieńczeniem konferencji był panel dyskusyjny z udziałem świadków historii, zatytułowany „Znaczenie strajków z lata 1980 r. na południu Polski dla sytuacji w PRL”. Rozmowę prowadził dr Drogoń, który w okresie stanu wojennego był internowany przez komunistyczne władze z powodu swojej działalności w NZS. W bardzo ciekawej dyskusji wzięli udział mieszkańcy Małopolski (Andrzej Szkaradek), Śląska (Andrzej Rozpłochowski), Podkarpacia (Adam Śniezek) i Dolnego Śląska (Tomasz Wójcik). Choć większość prelegentów występujących na konferencji stanowili naukowcy z Instytutu Pamięci Narodowej, nie brakowało reprezentantów innych instytucji oraz zakładów pracy: Uniwersytetu Wrocławskiego, Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu, NSZZ „Solidarność” czy Zakładów Azotowych w Tarnowie. Dwudniowe obrady uświadomiły bogactwo i konieczność kontynuowania badań na temat Sierpnia '80.

**RAFAŁ OPULSKI** – politolog, doktor, absolwent Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych UJ oraz Wydziału Filozoficznego UJ, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Krakowie i Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie. W swoich

badaniach zajmuje się historią najnowszej Polski, w tym zwłaszcza propagandą polityczną PRL. Obecnie przygotowuje monografię pt. *Bestiariusz komunistów. Mitologizacja wroga w propagandzie politycznej Polski w okresie stalinowskim*.

**RAFAŁ OPULSKI** – PhD, political scientist, a graduate of the Faculty of International and Political Studies and the Faculty of Philosophy at the Jagiellonian University, an employee of the Historical Research Office of the Institute of National Remembrance in Cracow and the Pontifical University of John Paul II in Cracow. In his research he deals with the modern history of Poland, especially the political propaganda of the People's Republic of Poland. He is currently preparing a monograph entitled *Bestiariusz komunistów. Mitologizacja wroga w propagandzie politycznej Polski w okresie stalinowskim*.

**CECYLIA KUTA**

Instytut Pamięci Narodowej, Oddział Kraków  
 Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie  
 ORCID: 0000-0001-9485-3239

## KONFERENCJA NAUKOWA „PRZED SIERPNIEM. MNIEJ ZNANE PRZYKŁADY DZIAŁALNOŚCI OPOZYCYJNEJ W MAŁOPOLSCE Z LAT 1957–1980”, KRAKÓW, 17 CZERWCA 2021 R.

Wspomniana w tytule konferencja nawiązywała do rocznicy protestów robotniczych z czerwca 1976 r. Jej organizatorem był Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie, a koordynatorami przedsięwzięcia – dr hab. Cecylia Kuta i dr Michał Wenklar. Obrady odbywały się w Centrum Edukacyjnym IPN „Przystanek Historia” w Krakowie przy ul. Juliana Dunajewskiego 8 i były transmitowane *on-line* na kanale YouTube – IPNtv. Celem konferencji było zwrócenie uwagi na te inicjatywy opozycyjne z lat 1957–1980, które działały w Małopolsce, a dotąd nie zostały wystarczająco opisane.

Konferencję otworzył dyrektor Oddziału IPN w Krakowie dr hab. Filip Musiał. Podkreślił, że protesty robotnicze w czerwcu 1976 r. były szczególnie i gwałtownie tłumione w Radomiu, Ursusie i Płocku, ale ich skala była znacznie szersza. Zaznaczył, że Czerwiec '76 stanowi niezwykle ważną cezurę dla badaczy, którzy zajmują się dziejami opozycji w PRL, to bowiem właśnie po nim narodziły się jawne organizacje opozycyjne, na których bazie później wyrosła Solidarność. Nadmienił, że celem konferencji było zainicjowanie badań nad mniej znanymi inicjatywami opozycyjnymi sprzed Sierpnia '80, które zostały podjęte w Małopolsce i miały charakter zarówno indywidualny, jak i grupowy.

Następnie wykład otwarcia pt. „Opozycja przedsierpniowa w Małopolsce – czego jeszcze nie wiemy?” wygłosiła dr hab. Cecylia Kuta (Oddział IPN w Krakowie, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie). Przypominała, co już wiadomo o opozycji przedsierpniowej, oraz wyjaśniła, dlaczego tematem konferencji nie będą najbardziej znane inicjatywy opozycyjne: Studencki Komitet Solidarności, Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela czy Konfederacja Polski Niepodległej. Te środowiska zostały już w literaturze

dość dobrze opisane, choć z pewnością jest jeszcze wiele wątków, które warto i należy zbadać w przyszłości. W wystąpieniu poruszono również kwestie związane z definiowaniem pojęcia opozycji, oporu społecznego, opozycji antysystemowej, antykomunistycznej i niepodległościowej. Przypomniano, że zarówno Kraków, jak i Małopolska przez cały okres funkcjonowania systemu komunistycznego były silnymi ośrodkami oporu i działań opozycyjnych, począwszy od patriotycznej manifestacji studentów w maju 1946 r., po wiecie-strajki w marcu roku 1968 i demonstrację solidaryzującą się z Wybrzeżem w 1970 r. W kolejnych latach wśród społecznych elit – na uczelniach, w środowiskach związanych z duszpasterstwem akademickim, Klubem Inteligencji Katolickiej i „Tygodnikiem Powszechnym” – a także wśród robotników z Kombinatu Huty im. Lenina dojrzał bunt przeciwko systemowi. Był to nie tylko niezłomny opór, jak np. w czasie walki o krzyż w Nowej Hucie w kwietniu 1960 r., ale przede wszystkim przeciwstawiająca się sowietyzacji praca organiczna prowadzona w parafiach, szkołach, na uczelniach, w zakładach pracy i przede wszystkim – w domach. W czerwcu 1976 r. w Krakowie i Małopolsce, mimo powszechnego wzburzenia, nie odnotowano poważniejszych akcji protestacyjnych. Pierwsze opozycyjne grupy zrodziły się spontanicznie w reakcji na robotnicze protesty w Radomiu i Ursusie oraz powstanie Komitetu Obrony Robotników w Warszawie. Kontakty z KOR-em nawiązała m.in. część środowiska krakowskiego Klubu Inteligencji Katolickiej, „Tygodnika Powszechnego” i wydawnictwa Znak, a także niektórzy studenci, m.in. Stanisław Pyjas. W dalszej części wykładu wspomniano o mniej znanych aspektach działalności opozycyjnej i pokrótce przypomniano nieznaną szerzej struktury opozycyjne działające w Małopolsce przed Sierpniem 1980 r., takie jak: Akcja na rzecz Niepodległości, Duszpasterstwo Akademickie Norbertanki, Towarzystwo Kursów Naukowych, Instytut Katyński w Polsce, Chrześcijańska Wspólnota Ludzi Pracy, Ruch Porozumienia Polskich Socjalistów, Ruch Młodej Polski, Akademicki Ruch Odnowy, a także działająca w Tarnowie grupa, która wydawała niezależne pismo „Wiadomości Tarnowskie”.

W pierwszym panelu, zatytułowanym „Wyłomy w małej stabilizacji”, który poprowadził dr Wojciech Frazik (Oddział IPN w Krakowie), referaty wygłosili: dr Wojciech Paduchowski (Oddział IPN w Krakowie), dr Michał Wenklar (Oddział IPN w Krakowie, Akademia Ignatianum w Krakowie) i Jan Jarosz (badacz niezależny). Pierwszy z referentów przedstawił postać Adama Markowskiego i jego działalność opozycyjną na początku lat sześćdziesiątych, związaną m.in. z tworzeniem i kolportażem ulotek antysystemowych, wykonywaniem napisów na murach, wysyłaniem anonimów do redakcji krakowskich gazet czy też do I sekretarza KW PZPR w Krakowie Lucjana Motyki. Markowski z powodu tej działalności został aresztowany i skazany na 18 miesięcy więzienia, był także inwigilowany przez Służbę Bezpieczeństwa, która próbowała go pozyskać do współpracy w charakterze tajnego współpracownika. Adam Markowski jednak stanowczo odmówił i ujawnił przed znajomymi treść przesłuchań przez funkcjonariuszy bezpieki.

Kolejny prelegent, dr Michał Wenklar, przedstawił postać niejako z drugiego bieguna ideowego, czyli trockistowskiego łącznika Kazimierza Badowskiego. Wyjaśnił, że wybór tej postaci może wydawać się zaskakujący z punktu widzenia tematu konferencji, bo była to osoba, którą trudno powiązać z opozycją niepodległościową, nie była to nawet opozycja antykomunistyczna, skoro był szczerym wyznawcą ideologii trockistowskiej, a więc

jednego z nurtów komunizmu. Jednak referent argumentował, że warto o Badowskim wspomnieć z kilku powodów, chociażby dlatego, że jego poglądy były zdecydowanie krytyczne wobec systemu rządów i sposobu sprawowania władzy w PRL. Początki jego powojennej działalności były związane z tzw. lewicą październikową. Badowski miał szerokie kontakty z międzynarodowym ruchem trockistowskim, był traktowany niemalże jako jego główny reprezentant w Polsce i za swoją działalność był represjonowany (dwukrotnie siedział w więzieniu), a ostatni etap jego aktywności politycznej był związany z grupą Karola Modzelewskiego i Jacka Kuronia, która później odegrała ważną rolę w rozwoju tzw. opozycji demokratycznej. Dr Wenklar zwrócił uwagę na związki Badowskiego z Krakowem, wyjaśnił, skąd się tutaj wziął, jaka była jego droga polityczna, co robił w połowie lat pięćdziesiątych i pierwszej połowie lat następnej dekady oraz co doprowadziło do jego uwięzienia.

Ostatnie wystąpienie w tym panelu, pt. „Ulotki i napisy w Krakowie i województwie krakowskim przeciw inwazji na Czechosłowację w sierpniu 1968 r.,” wygłosił Jan Jarosz, który nie tylko jest historykiem, lecz także był uczestnikiem i świadkiem wydarzeń, o których mówił. Na wstępie referent wskazał, że dotychczas nie opublikowano monografii na temat reakcji społeczeństwa Krakowa i województwa krakowskiego na zbrojną interwencję państw Układu Warszawskiego w Czechosłowacji w 1968 r. Podkreślił, że jeśli już w publikacjach pojawiają się jakieś wzmianki na ten temat, to społeczeństwu polskiemu zarzuca się bierność: „Wielu autorów różnych podręczników, opracowań nic nie pisze o postawie społeczeństwa polskiego w sierpniu 1968 r. Jest też opinia, że trudno ocenić rzeczywiste nastroje różnych kręgów ówczesnego społeczeństwa”. Tymczasem społeczeństwo, mimo trudnej sytuacji, protestowało przeciw inwazji na Czechosłowację. Prelegent, w oparciu o materiały archiwalne wytworzone przez tajne służby PRL, omówił prowadzoną przez nie akcję o kryptonimie „Podhale”, której celem było zwalczanie wszelkich protestów i przejawów oporu na terenie PRL wobec inwazji na Czechosłowację w 1968 r. Jan Jarosz omówił treść napisów, które pojawiały się na murach i szosach w dniach inwazji na Czechosłowację, przedstawił, jak wyglądał kolportaż ulotek, oraz dokonał ich analizy technicznej, ilościowej, tematycznej i semantycznej. Podał też przykładowe treści napisów: „Niech żyje Czechosłowacja”, „Ręce precz od Czechosłowacji”, „Precz z komunizmem i ZSRR”, „Precz z wojskami na terenie Czechosłowacji”, „Precz z PZPR”, „Gomółka morderca”, „Wiwat Dubček”, „CSRS my z wami”, „Jesteśmy z CSRS”, „Precz z agresją”, „Okupanci do domu: Hitler, Breżniew, Gomółka, Ulbricht, Kadar, Żiwkow”. Referent wspomniał też, że napisy i grafika o podobnej treści pojawiały się nie tylko w Krakowie, lecz także w innych miejscowościach Małopolski. Służba Bezpieczeństwa zajmowała się wszystkimi napisami wyrażającymi sprzeciw wobec partii komunistycznej i wszystkimi miejscami, gdzie te napisy były, nie wyłączając toalet. Obok napisów na murach i ulicach formą wyrażania protestów przeciw inwazji były ulotki. Pojawiły się one zarówno w Krakowie, jak i w mniejszych miejscowościach: Limanowej, Zakopanem, Tarnowie, Oświęcimiu, Rabce, Chełmku, Zwardoniu, Szaflarach. Na koniec Jan Jarosz stwierdził, że działalność tę można określić jako „antykomunistyczny ruch oporu”, gdyż – jak powiedział – „to w ulotkach i napisach na murach był wyraz opinii społeczeństwa, a nie w rezolucjach w zakładach pracy, przyjmowanych pod przymusem ze strachu przed władzą”.

Drugi panel, zatytułowany „Przykłady sprzeciwu”, prowadził dr Rafał Opulski (Oddział IPN w Krakowie). Wygłoszono w nim dwa referaty odnoszące się do lat siedemdziesiątych XX w. Zaplanowane wystąpienie Piotra Juchowskiego z Uniwersytetu Jagiellońskiego pt. „Krakowskie środowiska inteligentne wobec zmiany ustawy o szkolnictwie wyższym z 1968 r.” z przyczyn niezależnych od autora i organizatorów konferencji nie doszło do skutku. Pierwszy referat w tym panelu, pt. „Strajk włókniaerek w Andrychowie w 1971 r.”, wygłosił dr Marcin Kasprzycki (Oddział IPN w Krakowie). Badacz omówił wydarzenia, które miały miejsce w marcu 1971 r. w Andrychowskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego. Na wstępie przedstawił tło tych wydarzeń, odnosząc się do strajków na Wybrzeżu w grudniu 1970 r., brutalnie spacyfikowanych przez władzę. Następnie szczegółowo przedstawił przyczyny, przebieg i konsekwencje strajku, który wybuchł we wspomnianych zakładach 11 marca 1971 r. po rozpoczęciu pierwszej zmiany i trwał około 38 godzin. Zwrócił uwagę, że w omawianym okresie był to jeden z większych zakładów w powiecie wadowickim, zatrudniający ok. 6200 osób. Dr Kasprzycki scharakteryzował zachowanie załogi, zgłaszane przez nią postulaty oraz reakcje władz partyjnych, administracji zakładu, Ministerstwa Przemysłu Lekkiego i Służby Bezpieczeństwa.

Drugim mówcą tej części konferencji był Michał Siwiec-Cielebon, który wygłosił referat pt. „Nie wszyscy władzy klaskali... Niektóre przejawy sprzeciwu wobec komunistycznej rzeczywistości w Wadowicach w latach siedemdziesiątych”. Na wstępie omówił działalność funkcjonującego od końca lat sześćdziesiątych klubu dyskusyjnego, zrzeszającego przedstawicieli inteligencji wadowickiej. Następnie przybliżył inny przejaw aktywności opozycyjnej, jakim była działalność wadowickich środowisk kombatanckich, która pojawiła się na początku lat siedemdziesiątych, a jej apogeum nastąpiło w połowie dekady, kiedy władze komunistyczne przenieśli Pomnik Poległych Żołnierzy 12 Pułku Piechoty Ziemi Wadowickiej sprzed budynku dawnych koszar przy ul. Lwowskiej na Cmentarz Wojskowy leżący poza miastem. Przeniesienie pomnika spowodowało, że kombatancki, którzy nie zawsze mieli jednolite poglądy, nagle okazali się środowiskiem bardzo zwartym. Prelegent zwrócił uwagę na to, że w małych miejscowościach, jak Wadowice, opozycja i opór społeczny wobec władzy komunistycznej kształtowały się według dwóch schematów. Pierwszy to przyjęcie ogólnokrajowej formy i zaadaptowanie jej do warunków lokalnych. Drugi to oddolna forma protestu o zasięgu lokalnym, w którym środowisko opozycyjne działało lokalnie i nie miało kontaktów z podobnymi inicjatywami w innych miejscowościach. Podsumowując swoje wystąpienie, referent stwierdził, że wprawdzie powiat wadowicki nie odegrał tak dużej roli, jeśli chodzi o działalność opozycyjną, jak większe miejscowości, ale wbrew temu co się wydaje, Wadowice nie były marginalnym punktem na mapie politycznych wydarzeń z okresu PRL.

Ostatni panel, zatytułowany „Przed Solidarnością”, prowadził dr Michał Wenklar. Zaprezentowane zostały w nim trzy referaty, w których omówiono trzy ważne inicjatywy opozycyjne z drugiej połowy lat siedemdziesiątych. Tekst wystąpienia dr Moniki Komanieckiej-Łyp (Oddział IPN w Krakowie) na temat Instytutu Katyńskiego w Polsce, z uwagi na nieobecność prelegentki, odczytał prowadzący panel. W referacie przedstawione zostały początki i najważniejsze aspekty działalności Instytutu Katyńskiego w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem okresu PRL. Instytut Katyński powstał w Krakowie wios-



ną 1978 r. i stawiał sobie za cel ujawnienie prawdy o zbrodni katyńskiej. Założony został przez Adama Macedońskiego, Andrzeja Kostrzewskiego i Stanisława Tora, do których wkrótce dołączyli Kazimierz Godłowski i Leszek Martini. Działalność Instytutu polegała na tłumaczeniu obcojęzycznych publikacji dotyczących Katynia (m.in. *Raportu Owena O'Maleya* i *Raportu Komisji Specjalnej Kongresu Stanów Zjednoczonych do Zbadania Mordu w Katyniu*) oraz na redagowaniu pisma „Biuletyn Katyński”. Do 1989 r. działał w konspiracji, a jedyną osobą, która się ujawniła, był Adam Macedoński. Większość spuścizny Instytutu przekazał on na początku tego wieku do Fundacji Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego w Krakowie. Natomiast nagrania relacji ze świadkami historii, którzy przeżyli okupację sowiecką, Macedoński przekazał do Archiwum Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie, w którym figurują w zasobie archiwalnym jako jego kolekcja. Instytut Katyński zakończył działalność w 2005 r., kiedy badanie zbrodni katyńskiej przejął IPN, którego prezesem został wówczas prof. Janusz Kurtyka.

Kolejny referat, na temat publicystyki „Merkuryusza Krakowskiego i Światowego”, wygłosił dr Maciej Zakrzewski (Oddział IPN w Krakowie, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie). Prelegent na wstępie wskazał, że tytułowy miesięcznik, a następnie dwumiesięcznik był z dzisiejszej perspektywy pismem efemerydalnym, gdyż wychodził zaledwie półtora roku (od stycznia 1979 do sierpnia 1980 r.), łącznie ukazało się dziewięć numerów. Znaczenie tego pisma polegało na tym, że ludzie z nim związani (Robert Kaczmarek – założyciel i jeden z głównych redaktorów, Mirosław Dzielski i Henryk Woźniakowski) podjęli próbę odnowienia na gruncie polskim myślenia w kategoriach liberalnych, które w swoim najbardziej prostym wydaniu odwoływały się do kategorii własności prywatnej, konieczności zmienienia systemu gospodarczego i odejścia od tego najważniejszego paradygmatu, jaki legł u podstaw PRL, to znaczy społecznej własności środków produkcji. Prelegent podkreślił, że ten sposób myślenia był w omawianym okresie unikalny. Stwierdził, że „Merkuryusz Krakowski i Światowy” rzucił wyzwanie systemowi komunistycznemu w Polsce w najbardziej newralgicznym punkcie, gdzie możliwe było tylko i wyłącznie myślenie w kategoriach zero-jedynkowych. O ile po 1945 r. próbowano pogodzić z socjalizmem nawet chrześcijaństwo, o tyle nikomu nie przyszło do głowy uczynić to samo z myślą liberalną. Środowisko „Merkuryusza” jako pierwsze rozpoczęło batalię o rzeczy, które w społeczeństwie nie były do końca zrozumiane. Nie chodziło przy tym o to, by społeczeństwo tylko odzyskało wiarę w siebie, zdolność buntu, ale również żeby wiedziało, o co walczy, było dojrzałe politycznie i świadome celów swojej aktywności. Dr Zakrzewski wspominał również o tym, w jaki sposób środowisko „Merkuryusza” definiowało komunizm w Polsce. W perspektywie autorów pisma problem z komunizmem nie tkwił bowiem w samym fakcie zniewolenia, ale przede wszystkim w tym, że to zniewolenie niosło ze sobą trwałą dekonstrukcję społecznie ważnych instynktów, zachowań, bo o ile wolność można odzyskać w określonym momencie historycznym, o tyle odbudowanie społeczeństwa jest procesem o wiele trudniejszym i nie zawsze prowadzącym do pożądanego stanu. Głównym motywem myślenia redaktorów „Merkuryusza” była walka nie tyle ze strukturą władzy, ile z tą intelektualną aberracją i jej wpływem na społeczeństwo.

Ostatni referat, poświęcony Chrześcijańskiej Wspólnocie Ludzi Pracy, wygłosił Andrzej Malik (Oddział IPN w Krakowie). Na wstępie autor zwrócił uwagę, że ChWLP była

pierwszą w Nowej Hucie organizacją opozycyjną wobec systemu komunistycznego. Powstała 28 kwietnia 1979 r., a pomysłodawcą jej utworzenia był Adam Macedoński. Jej celem było upowszechnianie chrześcijańskich ideałów i zasad życia, pogłębianie życia duchowego i religijnego wśród pracujących, rozwijanie życia kulturalnego i społecznego, obrona i upowszechnianie praw człowieka, ukształtowanie postawy uznania i szacunku dla tysiącletniej tradycji chrześcijaństwa w Polsce, dostarczanie pełnej i obiektywnej informacji dla środowisk ludzi pracy oraz realizacja sprawiedliwego podziału dóbr społecznych, materialnych i kulturalnych, zgodnie ze wskazaniami chrześcijańskiej nauki społecznej. Organizacja wydawała własne pismo „Krzyż Nowohucki”, którego redaktorem naczelnym był Jan Leszek Franczyk. Powstało również niezależne Wydawnictwo Krzyża Nowohuckiego, które do czasu wprowadzenia stanu wojennego wydało około dwudziestu publikacji. Prelegent wspominał, że jedną z najbardziej spektakularnych akcji przeprowadzonych przez Chrześcijańską Wspólnotę Ludzi Pracy była manifestacja w 20 rocznicę obrony krzyża nowohuckiego, przeprowadzona 27 kwietnia 1980 r. Inną udaną akcją, zorganizowaną wspólnie z działaczami Konfederacji Polski Niepodległej, była solidarnościowa głódówka ze strajkującymi na Wybrzeżu, którą 26 sierpnia 1980 r. w kościele Arka Pana podjęli: Jan Leszek Franczyk i Adam Macedoński z ChWLP oraz Mieczysław Majdzik, Stanisław Tor i Zygmunt Łenyk z KPN. Na koniec referent podkreślił, że działalność omawianej wspólnoty wywarła duży wpływ na późniejszą działalność Solidarności w Nowej Hucie.

Mimo podjęcia lokalnej tematyki, konferencja przyniosła sporo ważnych ustaleń, które uzupełniły dotychczasowy stan wiedzy o nieznanie lub w niewystarczający sposób opisane inicjatywy opozycyjne z Małopolski sprzed sierpnia 1980 r. Pokazała też, jak wiele jest jeszcze obszarów badawczych, których poznanie pozwoli uzyskać pełny obraz historii opozycji i oporu społecznego w PRL. Należy mieć nadzieję, że zainspiruje ona innych badaczy i zaowocuje publikacjami naukowymi.

**CECYLIA KUTA** – doktor habilitowany nauk humanistycznych, naczelnik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Krakowie, adiunkt na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie, członek Komisji Historycznej PAN Oddział w Katowicach oraz Stowarzyszenia Profesjonalistów Informacji, członek redakcji periodyków naukowych „Pamięć i Sprawiedliwość”, „Zeszyty Historyczne WiN-u” i „Nasza Przeszłość”. Zajmuje się badaniami dziejów organizacji katolików świeckich po II wojnie światowej oraz środowisk twórczych i opozycji w PRL. Autorka wielu publikacji naukowych i popularnonaukowych poświęconych najnowszej historii Polski, m.in. książek: „Działacze” i „Pismaki”. *Aparat bezpieczeństwa wobec organizacji katolików świeckich w Krakowie w latach 1957–1989* (Kraków 2009); *Nieczenzurowane. Z dziejów drugiego obiegu wydawniczego w Krakowie w latach 1976–1990* (Kraków 2019).

**CECYLIA KUTA** – PhD in Humanities, Head of the IPN Branch Historical Research Office in Cracow, Assistant Professor at the Pontifical University of John Paul II in Cracow, member of the Historical Commission of the Polish Academy of Sciences Branch in Katowice and the Association of Information Professionals, member of the editorial board of the academic

periodicals "Pamięć i Sprawiedliwość", "Zeszyty Historyczne WiN-u" and "Nasza Przeszłość". She researches the history of lay Catholic organisations after World War II, and creators' circles and the opposition in the People's Republic of Poland. Author of many scientific and popular publications devoted to the recent history of Poland, including the books: *Działacze i „Pismaki”. Aparat bezpieczeństwa wobec organizacji katolików świeckich w Krakowie w latach 1957–1989* (Cracow 2009); *Niecenzurowane. Z dziejów drugiego obiegu wydawniczego w Krakowie w latach 1976–1990* (Cracow 2019).

# INFORMACJA DLA AUTORÓW „PAMIĘCI I SPRAWIEDLIWOŚCI”

Redakcja zwraca się do wszystkich autorów o stosowanie następujących zasad, dotyczących formy tekstów nadsyłanych do druku w naszym piśmie.

1. Wszystkie teksty należy przesyłać w wersji elektronicznej na adres pocztowy lub e-mailowy.

2. Odnośniki do przypisów powinny być umieszczone w tekście przed znakami interpunkcyjnymi: kropką kończącą zdanie (z wyjątkiem sytuacji, gdy kończy je skrót r. – rok lub podobny) lub przecinkiem, średnikiem wewnątrz zdania (z wyjątkiem sytuacji, gdy muszą być umieszczone między słowami, których nie oddziela znak interpunkcyjny).

3. W bibliografii i przypisach powinien być zachowany następujący schemat opisu:

a) przypis archiwalny: nazwa archiwum, po przecinku nazwa zespołu, sygnatura, ewentualnie tom, tytuł dokumentu, data, karta;

b) druki zwarte: inicjał imienia, nazwisko autora, po przecinku tytuł (kursywą), po przecinku ewentualnie tom, po przecinku miejsce i rok wydania, po przecinku strony; po tytule publikacji zamieszczonej w pracy zbiorowej piszemy: [w:] tytuł pracy i jw.;

c) artykuły w czasopismach: inicjał imienia, nazwisko autora, po przecinku tytuł (kursywą), po przecinku tytuł czasopisma w cudzysłowie, dalej – bez przecinka – rok wydania, po przecinku tom (zeszyt, numer, część), po przecinku strony. W opisach stosujemy cyfry arabskie;

d) stosujemy oznaczenia: *ibidem*, *idem* (*eadem*), *passim*, *op. cit.*, *loc. cit.* (kursywą).

4. W tekstach zasadniczych przyjmujemy ogólnie przyjęte skróty (np., itp., m.in., rkps, mps, t., z. itd.), a także z reguły: r. (rok) i w. (wiek), dopuszczalne są inne skróty, przyjęte w historycznych opracowaniach specjalistycznych, jednak z wyjaśnieniem ich znaczenia. W tekście głównym zapis daty: 3 lipca 1969 r.; w przypisach nazwy miesiący podajemy cyfrą rzymską, wówczas gdy występują wraz z dniem i rokiem (bez oddzielających je kropek), w innych przypadkach słownie.

5. W recenzji nad tekstem należy umieścić kolejno: imię (w formie rozwiniętej) i nazwisko autora recenzowanej pracy, jej tytuł i ewentualnie podtytuł (według strony tytułowej); jeśli recenzja dotyczy pracy zbiorowej, wówczas po tytule należy podać imię i nazwisko redaktora; następnie – w przypadku pracy wielotomowej – liczbę tomów lub części (np. t. 1–2) cyframi arabskimi i dalej: nazwę wydawcy, miejsce i rok wydania, na ostatnim miejscu liczbę stron. Imię i nazwisko autora recenzji – na końcu tekstu z prawej strony.

6. Redakcja zastrzega sobie możliwość odesłania tekstu autorowi do właściwego przygotowania i ponownego przepisania w wypadku, gdy będzie on odbiegać zewnętrzną formą od powyższych zasad.

7. Tekst powinien liczyć nie więcej niż 50 tys. znaków (wraz ze spacjami). Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów w porozumieniu z autorem.

8. Redakcja prosi o dołączenie do artykułu:

a. abstraktu (streszczenia) w języku polskim o objętości od 1000 do 1300 znaków (ze spacjami). Abstrakt powinien zawierać podane w zwięzły sposób: cele i pytania badawcze, zastosowane metody, rezultaty i wnioski. Abstrakt powinien zawierać wszystkie słowa kluczowe;

- b. słów kluczowych w języku polskim i angielskim (max. 5–7 słów lub fraz);
- c. bibliografii załącznikowej w alfabecie łacińskim. Wszelkie opisy w cyrylicy lub innych alfabetach powinny zostać poddane transliteracji na alfabet łaciński zgodnie z zasadami angielskimi;
- d. noty o autorze w języku polskim i angielskim (do 500 znaków): zawód lub tytuł naukowy, podstawowe miejsce pracy, zainteresowania badawcze, najważniejsze publikacje, aktualny adres e-mail;
- e. tytułu w języku angielskim;
- f. wypełnionego oświadczenia autorskiego.

## Oświadczenie

Przedłożone dzieło (tytuł)

.....  
.....

nie było dotychczas publikowane ani złożone w innej redakcji w celu opublikowania.

Dzieło ma charakter oryginalny i nie narusza w żaden sposób praw autorskich osób trzecich. Wszystkie osoby, które przyczyniły się do powstania dzieła, zostały ujawnione jako współautorzy lub w podziękowaniach zamieszczonych w publikacji.

Wymienione zostały podmioty finansujące powstanie dzieła, a także ujawniono wkład instytucji naukowo-badawczych, stowarzyszeń i in.

Zapoznałem/-łam się z objaśnieniem dotyczącym zapewnienia rzetelności edytorskiej (m.in. przeciwdziałania przypadkom „ghostwritingu” i „guest authorshipu”) dostępnym na stronie internetowej „Pamięci i Sprawiedliwości”.

Wyrażam zgodę na dokonanie koniecznych zmian dzieła, wynikających z opracowania redakcyjnego.

.....

*data i podpis Autora*

# OBJAŚNIENIE DOTYCZĄCE RZETELNOŚCI EDYTORSKIEJ. ZAPORA „GHOSTWRITING”<sup>1</sup>

Rzetelność w nauce stanowi jeden z jej jakościowych fundamentów. Czytelnicy powinni mieć pewność, że autorzy publikacji w sposób przejrzysty, rzetelny i uczciwy prezentują rezultaty swojej pracy, niezależnie od tego, czy są jej bezpośrednimi autorami, czy też korzystali z pomocy wyspecjalizowanego podmiotu (osoby fizycznej lub prawnej).

Dowodem etycznej postawy pracownika naukowego i najwyższych standardów redakcyjnych powinna być jawność informacji o podmiotach przyczyniających się do powstania publikacji (wkład merytoryczny, rzeczowy, finansowy itd.), co jest przejawem nie tylko dobrych obyczajów, lecz także społecznej odpowiedzialności.

Przykładami przeciwnymi są „ghostwriting” i „guest authorship”. Z „ghostwriting” mamy do czynienia wówczas, gdy ktoś wniósł istotny wkład w powstanie publikacji bez ujawnienia swojego udziału jako jeden z autorów lub bez wymienienia jego roli w podziękowaniach zamieszczonych w publikacji. Z „guest authorship” („honorary authorship”) mamy do czynienia wówczas, gdy udział autora jest znikomy lub w ogóle żaden, a pomimo to [dana osoba] jest autorem/współautorem publikacji. [...]

Aby przeciwdziałać przypadkom „ghostwritingu” i „guest authorshipu”, redakcja czasopisma powinna wprowadzić odpowiednie procedury swoiste dla reprezentowanej dziedziny bądź dyscypliny nauki lub wdrożyć poniższe rozwiązania:

1. Redakcja powinna wymagać od autorów publikacji ujawnienia wkładu poszczególnych autorów w powstanie publikacji (z podaniem ich afiliacji oraz kontrybucji, tj. informacji, kto jest autorem koncepcji, założeń, metod, protokołu itp., wykorzystywanych przy przygotowaniu publikacji), przy czym główną odpowiedzialność ponosi autor zgłaszający manuskrypt.
2. Redakcja powinna wyjaśnić w „Instrukcjach dla autorów”, że „ghostwriting”, „guest authorship” są przejawem nierzetelności naukowej, a wszelkie wykryte przypadki będą demaskowane, włącznie z powiadomieniem odpowiednich podmiotów (instytucje zatrudniające autorów, towarzystwa naukowe, stowarzyszenia edytorów naukowych itp.).
3. Redakcja powinna uzyskać informację o źródłach finansowania publikacji, wkładzie instytucji naukowo-badawczych, stowarzyszeń i innych podmiotów („financial disclosure”).
4. Redakcja powinna dokumentować wszelkie przejawy nierzetelności naukowej, zwłaszcza łamanie i naruszanie zasad etyki obowiązujących w nauce.

---

<sup>1</sup> Za: [http://www.nauka.gov.pl/fileadmin/user\\_upload/Finansowanie/finansowanie\\_nauki/List\\_a\\_czasopism/20111128\\_FAQ.pdf](http://www.nauka.gov.pl/fileadmin/user_upload/Finansowanie/finansowanie_nauki/List_a_czasopism/20111128_FAQ.pdf), dostęp 12 I 2012 r.

## PROCEDURA RECENZOWANIA

1. Wszystkie nadesłane materiały są wstępnie oceniane przez członków redakcji pisma. Zaakceptowane teksty są przekazywane recenzentom.
2. Do oceny każdej publikacji powołuje się dwóch recenzentów. Jednym z recenzentów jest pracownik Instytutu Pamięci Narodowej, a drugim – osoba, która nie jest zatrudniona w Instytucie, nie jest członkiem Rady Programowej pisma ani nie jest zatrudniona w jednostce macierzystej autora.
3. Recenzenci mają stopień co najmniej doktora.
4. Recenzje są przygotowywane z zachowaniem anonimowości, tzn. autorzy i recenzenci nie znają swojej tożsamości.
5. Recenzje są przygotowywane z zachowaniem poufności, tzn. z treścią recenzji są zapoznawani tylko autorzy tekstów i członkowie redakcji pisma.
6. Recenzje mają formę pisemną i kończą się jednoznacznym wnioskiem co do dopuszczenia artykułu do publikacji lub jego odrzucenia.
7. W przypadku jeśli jedna z recenzji jest pozytywna, a druga negatywna, redakcja pisma powoła trzeciego recenzenta. Publikowane są artykuły, które otrzymały dwie recenzje pozytywne.
8. Lista recenzentów jest publikowana w ostatnim numerze ukazującym się w danym roku kalendarzowym oraz jest dostępna na stronie internetowej czasopisma.

## DEKLARACJA O WERSJI PIERWOTNEJ „PAMIĘCI I SPRAWIEDLIWOŚCI”

Redakcja „Pamięci i Sprawiedliwości” informuje, że wersją pierwotną (referencyjną) czasopisma jest wydanie papierowe (ISSN 1427–7476). Po ukazaniu się drukiem nowego tomu Redakcja zamieszcza na stronie internetowej czasopisma jego spis treści. Wersja elektroniczna pisma jest umieszczana na stronie internetowej miesiąc po ukazaniu się numeru w wersji papierowej.

